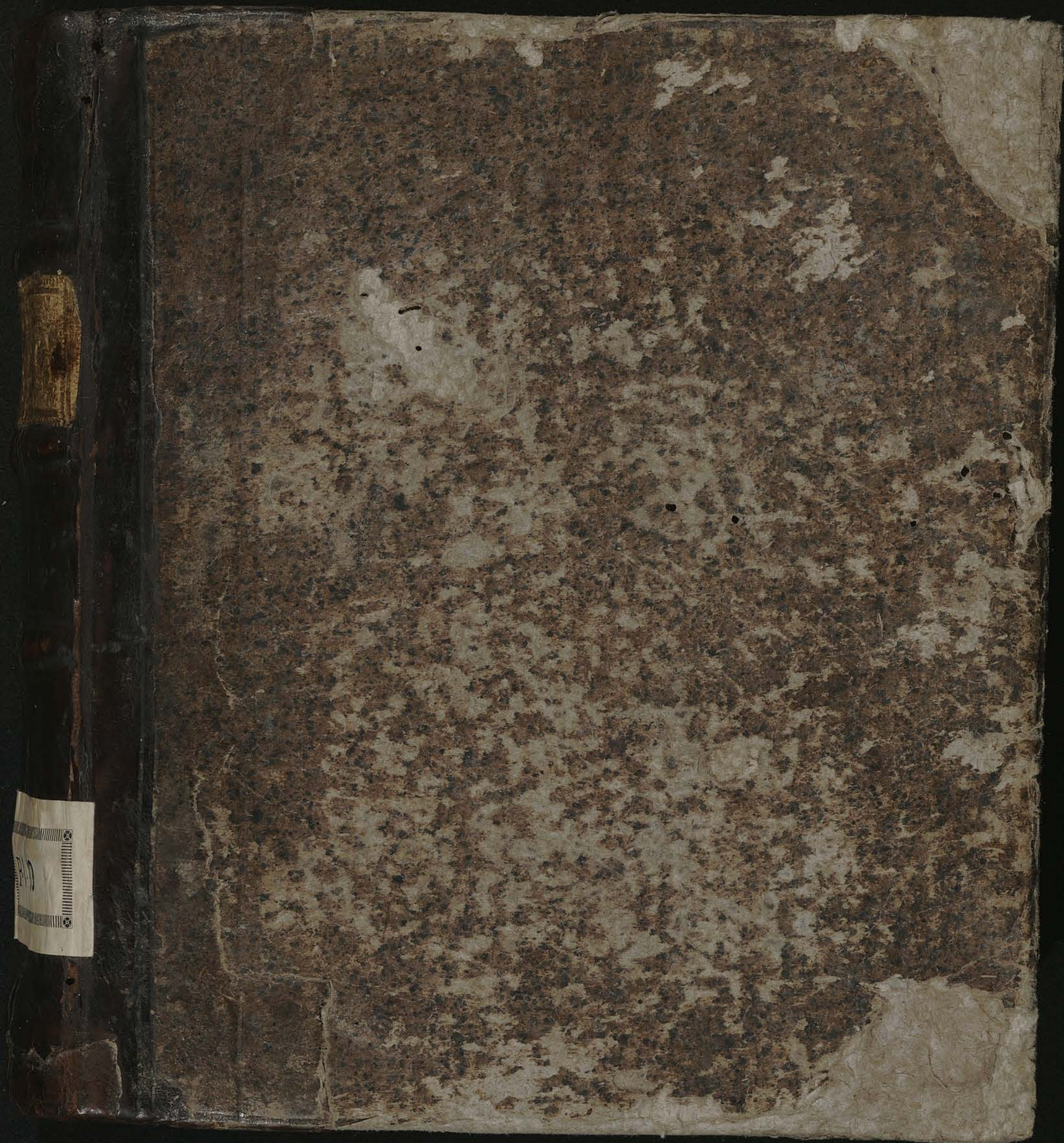


LISTY
DUCHOWNE
S. FRANCISZKA
DE SALES
BISKUPA y XIĄŻĘCIA GENEWENSKIEGO FUNDATORA ZAKONNIC NAWIEDZENIA
Nayświętſzey PANNY,
NA SIEDM KSIĄG
ROZDZIELONE,
TERAZ SWIEZO Z PRZYDATKIEM
PRZEDRUKOWANE.
PRZEZ TEZ ZAKONNICE NAWIEDZENIA NAYSWIĘTSZEY PANNY KLASZTORU KRAKOWSKIEGO.
DO DRUKU
PODANE.

W KRAKOWIE
w Drukarni Kazimierza Jakowſkiego J. K. Mości
Typografa Roku Pańſkiego 1771.

V. E. M. Argent.

X. Jan Nucieleli.

F. V. 10

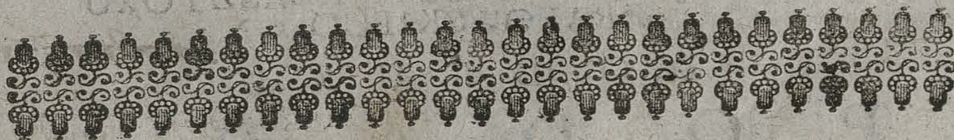
Librum hunc acquisivi [illegible]
[illegible] die 17 Maji Anno 1774
[illegible]

REIMPRIMATUR

M Jacobus MARCISZOWSKI U: J. Doctor & Professor, Canonicus Cathedralis Cracoviensis, Consistorij Generalis Surrogatus Judex, Librorum per Diæcesim Censor mpp.

Datt. Cracoviæ

Die 1. Maij A. D. 1771.



DO JASNIE WIELMOZNEGO JMCI XIĘDZA ADAMA HRABI

PRZERĘBSKIEGO

KANONIKA KATEDRALNEGO KRAKOWSKIEGO, KUSTOSZA KORONNEGO, OPATA JĘDRZEIOWSKIEGO.

DAwne nowiny, lecz nowe zawſze uwagi czyniące, nowe prawdy czytaiącemu oznaymuiące w Liſtach Swiętego FRANCISZKA SALEZYUSZA do Rąk Jasnie Wielmożnego W. M, Pana y Dobrodżieja przychodzą, żądaiąc aby przy powtornym ſwoim przedrukowaniu nowa im ozdoba przybyła, gdy pod zaſzczytem ſtarożytnego Nowiny przeswietnego Doma HRABIOW PRZERĘBSKICH znowu w Polſkich się pokazują krajach. Dawne to ſą nowiny, bo iuż od Sta kilkadżieśiąt lat w Francuzkim języku w kraiach Chrześciańſkich ogłoſzone, w Polſzcze zas od lat osmdżiesiąt dla pożytku wſzyſtkich pobożnośći pragnących Oyczyſtym rozgłoſzone językiem. I lubo ſame z śiebie maią doſyć powagi, y zalecenia tak względem Autora ſwego, á ten był Biſkup, y Xiąże Genewenſki, iako względem Oſob do ktorych piſane, á ći byli naywyżśi Kośćioła Rzymſkiego Paſterze, Kardynałowie, Arcybiſkupi, y Biſkupi, Krolowie, y Krolowe, Xiążęta, y Xiężne, y innych wielu godnych, y poważnych Oſob Duchownego y swieckiego ſtanu; iako też y z rzeczy o ktorych piſzą, á te ſą rady Zbawienne, y prawie z Nieba zeſłane nauki; Jednakże wiele im przybędźie okazałości, gdy

gdy teraz zaszczycone przezacnym Imieniem Twoim na publiczne wychodzą światło. Nie iest to rzecz nowa, że poważne, y szacunku godne pisma z pod Drukarskiey prassy wychodzące zacnych, uczonych, y mądrych szukaią Osob, ktorym by za wdzięczny upominek y ofiarę dostały się. My w Twoiey Osobie J. W. Mći Dobrodźieju gdy te wszystkie tak przyrodzone, ze krwią Szlachetną wlane, iako tez własnym usiłowaniem, y pracą nabyte upatruiemy talenta, ktore nayzacnieyszego mogą zdobić człowieka, tey Xiędze Listow Swiętego FRANCISZKA SALEZEGO wszędy w świećie Chrześćianskim pochwalonych, y szacowanych wielkiego przydajemy zalecenia, gdy pod Twoią opieką w Kraie Polskie wysyłamy. Powabi albowiem do siebie chęć nie iednego y ćiekawość zważaiącego że nie płonne rzeczy w sobie musi zawierać, kiedy takiemu iest poświęcona, ktory wysokim Rozsądkiem, y rostropnośćią, między pierwszemi ludźmi iest znakomity, ktory zacnośćią Imienia między nayznacznieyszemi Familiami w Liczbie przez sta rożytność y dostoierstwo Domu Hrabiow PRZEKĘBSKICH od dawnych wiekow w Polszcze słynącego, zasługami Wielkiemi w Oyczyznie, y Rycerskiemi dziełami wsławionego, Senatorską Dostoynośćią tak w duchownym, iako y w świeckim stanie zaszczyconego. Wszakże na dowod tego naypierwszy sława wielka Senatu ozdoba JAN PRZEKĘBSKI (a) pierwey Biskup Chełmski y Podkanclerzy Koronny, potym Arcybiskup Gnieznienski Prymas Korony Polskiey, Poseł do stolicy Apostolskiey, y Ferdynanda I. Cesarza od Zygmunta Augusta Krola Polskiego, pod ktorego Arcybiskupią władzą y rządem odprawiony także Synod czyli Zbor narodowy (b) Biskupow y Duchowienstwa w Warszawie Roku 1561. Stawaią tudźież Wincenty pierwey Przemyślski potym Kujawski, Drugi Wincenty

centy

(a) Okolski Tom. 2. orbis Pol. fol. 234.
Paprocki lib. Gniazdo Cnoty fol. 804.
(b) Bielski lib. 4. Widok Krolestwa Pols.

centy pierwey Podkanclerzy Koronny potym Płocki daley także Kujawski Biskupi. Maximilian Dźiedźic na Przerąbie PRZERĘBSKI ktory z Kasztelana Sieradzkiego y Referendarza Koronnego był Woiewodą Łęczyckim, y Marszałkiem Krolowy Konstancyi Zony Zygmunta trzećiego, y Cecylii Renaty Władysława czwartego. (c) Janow dwoch PRZERĘBSKICH także Jakub y Stanisław Kasztelanowie Sieradzcy; Wincenty Stryieczny Brat wyżey wspomnionego Arcybiskupa Kasztelan Rospierski, y innych wielu tak Senatorskie osiaduiących Krzesła, iako też Ministeria Koronne, Kanonicze Gnieznieńskiey Krakowskiey y innych Katedralnych Kapitut stalla ozdabiaiących. Urzędy pierwsze po Woiewodztwach, ziemiach y Powiatach sprawuiących. ktorych znaczną liczbę wraz z kolligaconemi Domami Dzieiopisarze, y ci ktorzy o Kleynotach Herbow Rycerstwa Polskiego porządnie piszą, pamięci naszey przypominaią. Tych my iednak wszystkich bardziey pokornym uszanowaniem, a nizeli obszernieyszym opisaniem wielbiemy, bo od porządnego przez potomne lata wywodu tak przezacney Familij y stan nasz. y płeć nasza, y prawie przyrodzona iey niezdolnosć nas wymawia. A do tego tym tylko są miłe obszernicysze ich pokolenia wywody ktorzy radziby wskrzesić Domu swego obaliny przez niestateczność nieprzyiazney fortuny w niepamięci ludzkiey pogrzebione. Twego zas Rodu, potomnosć od pierwszych pierwiastek swoich. zawsze torem a wyżej honorow postępowała y do tych czasow postępuie, że mowić można: Wszyscy Przodkowie Twoi w pokoleniu Rodu swego dostąpili Chwały, y ktorzy z nich są narodzeni zostawili Imie opowiadania Sławę Ich. Poniewaz y do tych czasow wieku naszego nieprzerwanym Następowaniem wysokie Dostoieństwa tak w Imieniu Twoim, iako y w skolligowanych Domach prawie są Dziedziczne y nieustaiące. Bo lubo z prostey linij Domu Hrabiow

PRZE

(c) Okolski ibidem

PRZERĘBSKICH Swiętey pamięci z JW. Oyca ſwego Jozefa, y Jana Kaſztelana Spicimierſkiego ſtryia ſwoiego doſyć maſz ozdoby iako godny Ich Potomek., iednakże niemnieyſzy zaſzczyt przybywa z Poſtronnych linij ſpokrewnionych Domow tak przez JW. Morſztynową Kaſztellanowę Konarſką rodzoną Ciotkę Twoią, iako też (y nayoſobliwiey, y to namieſt naymiley wſpomniec:) JW. kochaną Matkę Twoią przez powtorzone Małżeńſtwo Sołtykową Woiewodzinę Łęczycką z Domu Małachowſką, Wnukę J. O. Jana Małachowſkiego Biſkupa Krakowſkiego Xiążęcia Siewierſkiego, wdzięczney godnego pamięci Fundatora tuteyſzego Klaſztoru naſzego Krakowſkiego, przez ktorą w Oſobę ſwoią nie tylko maſz wlaną Krew Fundatorſką, ale prawie Oycowſką przychilność y ſerce ku zgromadzeniu naſzemu. Tie to ſą żywe dla nas powaby y pociągi że się osmielamy tę Xięgę Liſtow Swiętego Oyca naſzego w Rękach J. W. W. M. Pana Dobrodzieja złożyć. ile maiąc żywſże ſmiałości naſzey pobudki, kiedy między Oſobą Twoią, y zgromadzeniem naſzym tak przez świętey Pamięci Ciotkę Twoią Annę Jozefę PRZERĘBSKA po dwa razy tego Klaſztoru Przełożoną, iako też przez rodzoną Sioſtrę zachodzi blizkość y ſpowinowacenie. Ale gdyby y te niezachodziły przyczyny, ſama Oſobiſtych Twoich przymiotow godność, y włożony na nas obowiązek przez Łaſki y przychylność Jego, do tego by nas pociągnął, że nie zdało by ſię nam przyzwoiciey złożyć gdzie indziey ten ſzacowny ſkarb przedziwnych nauk w Liſtach Swiętego Patryarchy naſzego zawartych, iako w Rękach Tego, ktory naypierwſze Kroleſtwa Polſkiego Kleynoty, to ieſt Krolewſkie Korony ſtraży ſwoiey ma powierzone. Raczyſz tedy JWMCI. Dobrodzieiu ten drogi od nas przyiąć Depozyt z tą łaſkawością, z ktorą tyle razy nadzieie naſze, y żądania uprzedziłes. Będzie to zadatkiem ſzczerych Chęci naſzych zaſługiwania dalſzych względow

dow Iego na zgromadzenie naſze. Niechay tylko nieſkonczona Pana Boga Dobroć ſzacowne Iego życie w naydoſkonalſzym zdrowiu w poźne zachowuie lata, aźebyś (lubo maiący doſyć ſławy y zaſzczytow Imienia ſwego z przezacnych Antenatow, więdząc iednak: że nic tak nie ieſt naſzego, iak to co ſwoim przemyſłem, y ſtarunkiem nabywamy) przez wſpaniałość ſerca, y umyſłu ſwego dopełniwſzy miary wielkich zaſług w Kościele Bożym; y w Oyczyznie, na tym ſtanął Doſtoieńſtwa ſtopniu, na ktorymbyś zoſtaiąc temiż koronami, ktorych teraz ieſteś Kuſtoſzem! Monarchow Polſkich uwieńczał Tego chętnie y uſilnie życzą.

JWWMci Pana y Dobrodzieia.

Naynizſze ſługi Zakonnice Nawiedzenia N. M. P.
Klaſztoru Krakowſkiego.



Zebranie tego, co ſię w tych Kſięgach traktuie.

PIERWSZA KSIĘGA

Zawiera w ſobie liſty piſane do Papieżow, Kardynałow, Biſkupow, Krolow, y Xiążąt w rożnych materyach.

DRUGA KSIĘGA

Wiele pięknych nauk należących do nabożeńſtwa, modlitwy, medytacyi, ſpowiedzi, y Kommunii Swiętych.

TRZECIA KSIĘGA.

Nauki ſłużące do żywota duchownego oſobom rożnego ſtanu, á oſobliwie w Małżeńſtwie żyiącym.

CZWARTA KSIĘGA

Náuki względem ćwiczenia ſię w cnotach, zwłaſzcza w miłości BOGA y bliżniego, w ſtoſowaniu ſię, rezygnacyi, y ufności w Opatrznosci Boſkiey, pokorze, ćierpliwości, wſpaniałości umyſłu, y doſkonałym umartwieniu ſamego ſiebie.

PIĄTA KSIĘGA.

Skuteczne pociechy dla rożnych oſob w utrapieniu, tak według ducha, iako y ciała będących.

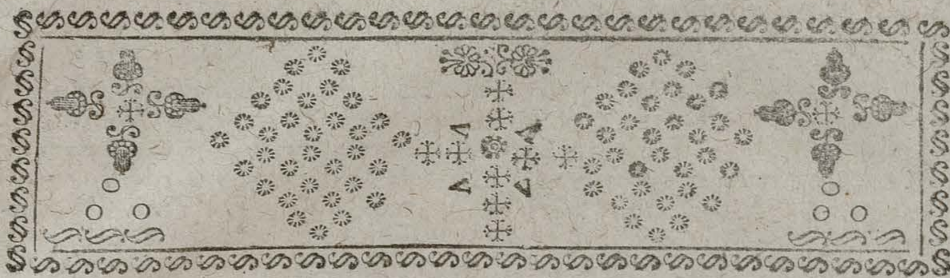
SZOSTA KSIĘGA.

Punkta znaczne względem uſtawy Zakonnic Nawiedzenia Nayświętſzey PANNY, y inne przeſtrogi dlá oſob Zakonnych, y tych, ktorzy pragną wſtąpić do Zakonu.

SIODMA KSIĘGA.

Uwagi ná przednieyſze Swięta roczne, y inſze okoliczności.

KSIĘ-



KSIĘGA PIERWSZA

Zamykaiąca w ſobie Liſty piſane do Papieżow, Kardynałow, Biſkupow, Krolow y Xiążąt, w rożnych materyach.

LIST I.

Do OYCA S. KLEMENSA VIII.

Ubolewa na to, że w Powiecie Gaiańſkim na trzech tylko mieyſcach Religia Katolicka kwitnie: Biſkupa Anteceſſora ſwego chwali, y dziękuie że na mieyſcu iego ieſt poſtanowiony.

Oycze Swięty.

NA ſamym Roku tego początku, z woli Biſkupa, Kapituły y Duchowieńſtwa Geneweńſkiego wyprawiłem ſię był do Krola JMści Francuſkiego, maiąc zlecenie traktować o przywrocenie Wiary Katolickiey w miaſteczku y całym powiecie Gaiańſkim; w ſprawie zaiſte pobożney, nad ktorą nic ſłuſznieyſzego y nic potrze-

 bniey-

bnieyszego znaleść się nie mogło, y do ktorey poparcia, z żadney miary nie zchodziło na Apostolskim Świątobliwości Waszey pieczołowaniu; ktorego Naywielebny także Nuncyusz Apostolski, Biskup Kamerdyiski, wielkiey żarliwości y wysokiego rozumu mąż, z Krolem samym y z Radą iego tak często y pilnie w tey sprawie znosił się, aby nic nie było, coby mogło szczęśliwemu skutkowi przedsięwzięcia tego przeszkodzić. Lecz (ô nieforτunne teraźnieysze czasy) po długiey w tey sprawie pracy, ledwieśmy tego dopiąć mogli, że nam na trzech tylko mieyscach dopuszczono odprawować obrzędy Wiary naszey Katolickiey, naznaczywszy na Kapłanow naszych tam służących doroczny dochod. Co się inszych tknie rzeczy, sam Krol wszystko na cięższą czasow złożył kondycyą; ktory lubo nadewszystko naybardziey życzy, aby Wiara Katolicka cale była przywrocona, iednak nie wszystko co chce, do skutku przywieść może: przydając y wiele inszych tym podobnych racyi: tak dalece, że po strawionych cale dziewiąciu miesiącach, z rzeczą prawie nie dokończoną powracać musiałem. Alec mnie powracaiącego nic żałośnieyszego potkać nie mogło, nad śmierć Biskupa naszego Geneweńskiego, ktorego dni z skończonym Jubileuszem Tonońskim, dokończone zastałem. Nad to, żadna większa tey Prowincyi strata, żadna słusznieysza cięższego żalu przyczyna temu samludowi, przytrafić się nie mogła: o ktorym Biskupie Tobie z Biskupow Naywyższemu, przy Pasterskiey Twoiey czułości, dobrze znaiomym, to iedno powiem. Kościołowi temu ktorym rządził, lat 25. służąc częścią własną pracą, częścią inszych na 25. tysięcy błędnych owieczek do Pańskiey owczarni przywrocił: Mąż doskonały w Wierze, przykładny w obyczaiach, znakomity w pobożności, nieporuszony w stateczności, y godny cale nieśmiertelney pamięci y błogosławieństwa potomnych wiekow. Nie co przed tym, ten tak wielki Mąż, ktoremu lubo żadnym pokrewieństwem, ani bliskością nie byłem obowiązany, mnie sobie za Koadjutora y Sukcessora przybrał, y z wielkim swoim ukontentowaniem, od naywyższey Świątobliwości W. dobroczynności to otrzymał: odebrawszy tedy Listy Apostolskie, nic mi nie zostaie, tylko siebie samego y wszystkie sprawy moie zupełnie Boskiey Opatrzności poleciwszy Świątobliwości W. naypowolnieysze, iie możność moia zniesie, oddać dzięki, za

tak

tak wielkie dobrodzieystwa, ktoremiś mię z Apostolskiey swoiey szczodrobliwości przyozdobić raczył, kiedy nie tylko oddałeś mi Biskupstwo, ale też y to wszystko, cokolwiek z dawnego prawa y zwyczaiu do dochodow y skarbu Apostolskiego należało darowałeś. Za to w nadgrodę nic mi więcey nie zostaie nad pamiętną wdzięczność, y nayskłonnieyszą wolą moię, ktorą cale poddaię naymnieyszemu skinieniu Swiątobliwości Waszey; prosząc pokornie Boga wszystkich nagrodziciela, aby Swiątobliwość Wasza w dobrym y szczęśliwym zdrowiu Kościołowi swemu długowiecznie zachował; á sam do Swiętych stop pokornie się rzuciwszy, czekać będę Apostolskiego Błogosławieństwa Swiątobliwości W. żeby ta konsekracya ktorą w krotce mam na się przyiąć, y mnie była ku pożytkowi, y powierzoney trzodzie ku weselu Swiątobliwości W. Naypokornieyszy, naypolusznieyszy y Niegodny Sługa FRANCISZEK de Sales Biskup Geneweński.

L I S T II.

Do OYCA S. KLEMENSA VIII.

Kończąc zdawna zaczęty porządek swego oznaymienia, opisuie wtargnienie Lutrow Berneńskich do Sabaudyi: sprawy dobrze sporządzone względem Wiary S. Katolickiey: wiele tysięcy ludzi do Owczarni PIOTRA S. przywroconych; y żarliwość Karola Emanuela Xiężęcia Sabaudyi.

Oycze Swięty.

POniewaź stałość rzeczy Chrześciańskich po Bogu, od starania Stolice S. Apostolskiey zwyczaynie zawisła, wiele na tym należy, aby świątobliwości Waszey szczerze y wiernie opowiedziano było, co się dzieie po rożnych mieyscach, ku sławie Kościoła Swiętego Katolickiego; aby snadź Urzędowi Pasterskiemu, ktorego zabawy są wielkie, nie udawano prawdy za fałsz, abo fałszu za prawdę. Dla tego kiedy w Dyecezyi mnie z woli Stolice Apostolskiey powierzoney wielka tych czasow na lepsze stała się odmiana, poczuwam się w powinnosci moiey, y świątobliwości W. prawdziwe tego, ile będę mogł, przesyłam opisa-

nie. Ażebym to tym doskonaley uczynił, potrzeba rzeczy od swego pierwszego początku zacząć. Pod ten czas ktorego Franciszek. I. Krol Francuski wszystkę prawie opanował był Sabaudyą, Szwaycarowie Bernenscy, Luterskim y Zwingliańskim świeżo zarażeni błędem, w części Sabaudyi sobie przylegleysze wtargnęli, y pobudzili Obywatelow Geneweńskich do zrzucenia z siebie słodkiego iarzma Chrystusowego, y posłuszeństwa ichże własnemu Panu winnego, ażeby się obrocili w buntowniczą Demokracyą, szczerą iaskinią Lutrow y Bandytow, pod ktorą teraz ięczą. Ale iako ta straszna furya y tyraństwo Bernenczykow nad naszemi Sabaudczykami wzieła początek od oręża Francuskiego, tak też pożądany pokoy, pod kondycyą zupełnego oddania opanowanych kraiow, między Henrykiem Synem Franciszka I. Krola Francuskiego, á Emanuelem Filibertem Xiążęciem Sabaudyi, był im okazyą do namyślenia się skutecznego, powracać Prowincye przedtym osiągnione. Przywieść ich iednak nie można, aby to wszystko co byli zagarnęli zarazem oddawali, abo to co się ofiarowali przywrocić, bez niesłuszney przywracali kondycyi. Dla czego, kiedy na ten czas być nie mogło, aby z niemi o to woyna prowadzona była, musiano na to pozwolić, żeby Xiąże cztery tamte, iako się zowią Powiaty, Tonoński, Ternieński, Gaillardeński Gaiański albo Gexeński, ze czterech stron Miasto Geneweńskie w koło otaczaiące, odebrał; z tą iednak umową, żeby na tych mieyscach, żadnych Katolickiey Religij nie odprawowano obrzędow. Niesłuszna zaprawdę kondycya, ale w nadzieię lepszego szczęścia pozwolona, y z niefortunnym onych czasow stanem zgadzaiąca się. Tym czasem Emanuel Filibert Xiążę, będąc dobrym Katolikiem, ustawicznie przemyślał, iakimby sposobem ciężkość oney kondycyi mogł znieść? ale daremnie; ponieważ Boska Opatrzność nie iemu tey szczęśliwości chwałę, ale Synowi iego Karolowi Emanuelowi zachowała. Gdy tedy przed kilką lat Berneńczykowie y Geneweńczykowie woyska swoie z Francuskiemi złączywszy, przełamali pierwsze pakta, powtorne w też Powiaty wtargnienie czynią. Zdrada zaiste, ile się rzec może nieznośna, ale iednak szczęśliwa y wygodna; ponieważ Xiąże z okazyi naruszoney wiary, lud tameczny do wiary zupełney przywrocił. Jednakże aby wielu zacnych ludzi zasługi do iednegoż się ściągać dzieła mogły, sprawa ta nie

mogła

mogła się kończyć bez wielu prac y fatyg woiennych, y bez wielkiego krwie rozłania, tak z tey iako y z owey strony, kiedy przy wątpliwym boju woynę toczono z obu stron. Więc musieli przymierze uczynić. Xiążę iuż odebrawszy dwa Powiaty Tonoński y Terneński, natychmiast widząc się od tak niesłuszney kondycyi uwolnionym, prawie przy samym dokończeniu przymierza, daie znać Biskupowi świętey pamięci Antecessorowi memu, żądaiąc od niego aby bez omieszkania do nawrocenia ludu tamtego, Katolickich Kaznodzieiow wyprawił. Ta bowiem wola iego była, aby kraiom tamtym Wiara Katolicka przywrocona była. Biskup przedziwnie uweselony, Powiatowi Terneńskiemu dwoch Kaznodzieiow, iednego z Zakonu Dominikańskiego, drugiego ex Societate JESU naznacza; á do Tonońskiego dwoch z Katedralnego Kościoła, Ludwika de Sales, ktory tegoż Kościoła zostaie Proboszczem, y mnie teraz niegodnego Biskupa, á na on czas Katedralnego Proboszcza. Już tedy o tym com widział mowię, o tym czego się ręce moie, że tak rzekę dotykały, piszę; tak dalece że byłbym bez wstydu, gdybym kłamał; y bez rozumu, gdybym o tym nie wiedział. Więc tedy wszedszy w te Powiaty, nie widzieliśmy tylko ruinę y mizeryą; albowiem w sześciudziesiąt y piąciu Parafiach, okrom Xiążęcych Officyalistow, ktorzy zawsze prawowiernymi byli, z tak wielu tysięcy ludzi nie znalazło się sta Katolikow. Kościoły częścią rozrzucone, częścią ze wszystkiego złupione: nigdzie znakow Krzyża S. nigdzie Ołtarzow nie było, á wszędzie prawie wszystkie starey y prawdziwey wiary zgładzone pamiątki; wszędzie się Ministrowie, iako ich oni nazywaią, znaydowali; to iest herezyi nauczyciele, Kościoły wywracaiący, y fałszywą naukę z Ambon odebranych rozsiewaiący, dla obrzydliwego zysku. Berneńczykowie, Geneweńczykowie, y tym podobni zguby Synowie, przez szpiegow swoich ludzi od słuchania Kazań naszych oddalać poczęli, przydaiąc, że to przymierze, nie iest ieszcze gruntownym pokoiem, y w krotce Xiążę z swemi Duchownymi przez miecz wygnány będzie, á herezya zupełnie nienaruszona zostánie. Nasi iednak w przedsięwzięciu swoim odważnie według możności postąpili, y kilka przednieyszych mężow, z heretyckich przepaści wydźwignąwszy, do portu Katolickiey społeczności przywiedli. Wystawiono sześć Parafii; trzy w Tonońskim

nonſkim Powiecie y trzy w Terneńſkim, á nie więcey; częścią dla niedoſtatku robotnikow, częścią dla ſzczupłości przyſtoynego Kapłánow pożywienia, y że przy niepewnym pokoiu rzeczy ſię nam zdáły niepewne. A tak ſtrawiwſzy dwie lecie, z Zakonu Oycow Kapucynow nowi y nieſpracowani do zaczętego zniwa przybyli robotnicy, ktorzy ochotną żarliwością wielu pracą podeymowali. Aleć y ſam Xiążę, w rzeczy w ſercu ſwoim tak długo chowaney, dalſzey zwłoki nie cierpiąc, w oſobie ſwoiey do Tonończykow przybyć, widzieć ſię z przednieyſzymi y obecnie rozmowić, poſtanowił. Co ſię ſtało w Roku 1598 iakoż tak ſię to ſzczęśliwie nadało, że Jaśnie Oświecony y Naywielebnieyſzy Kardynał Florentſki od boku Stolice Apoſtolſkiey Legat, w kilka dni przybywſzy, iuż wiele tyſięcy ludzi zaſtał nawroconych, ktorym częścią ſam dáwał błogoſławieńſtwo, częścią chciał aby było od Biſkupa Anteceſſora mego, abo odemnie ſamego dawane: ponieważ w takim pokutuiących naciſku, ná każdą prawie godzinę, muſiał być ieden ktoryżkolwiek Kapłan gotowy, ktoryby do Owczarni Chryſtuſowey powracaiące owieczki przyimował. A iako tak wielkie ſerc y umyſłow ludzkich wzruſzenie ſłuſzná przypiſać wielkiey Naywyżſzego mocy; tak też ſzczerze przyznać trzeba, że pobożney Xiążęcia żarliwości iako naylepſzego w tey mierze zażył inſtrumentu. Albowiem przez te kilka mieſięcy, przez ktore Xiążę, ſtaraiąc ſię o nawrocenie Heretykow w Tononie przemieſzkał, z oſobliwſzey łaſki ſerce iego zdało ſię zoſtawać w rękach Boſkich, że BOG kierował nim, iako y na co chciał, iuż w publicznych do ludu napominaniach, y miarach Pana Katolickiego oſadnych, iuż w prywatnych z tymi ludźmi rozmowach, ktorzy ſię mocnieyſzemi herezyi zdali być kolumnami: iuż przykładami dobrych uczynkow, y wſzelakiemi wſpaniałego umyſłu przymiotami, wſzyſtek lud pobudzał, aby go mogł do Kościoła Katolickiego prowadzić y wprowadzić W tym wſzyſtkim pokazowało ſię to iawnie, że od BOGA Xiążę nad tamtym ludem był poſtanowiony, do ogłaſzania przykazania iego. Jakoż y nie poniechał tey pracy, aż za odmienioną kraju tamecznego poſtacią, iakoby po ſkończoney zimie, á powracaiącey wiośnie, wſzędzie ſię pokazáły ozdobne y iaśnieiące Krzyża ożywiaiącego drzewá. Wſzędzie Kościelne śpiewaniá, iako głos Synogarlice w oney ziemi zabrzmiały, y winnice naprawione,

ne, á nowo rozkwitłe zápach swoy wydały. Smiele rzekę, że nigdzie łagodniey, nigdzie skuteczniey za czasow naszych tak wielka liczba Heretykow, do zdrowey wiary nie iest náwrocona. Przecię do tąd tak znaczna ludu tamecznego wielkość, do Kościoła powrocona, miała kilku pozostałych oboiey płci Heretykow, ktorzy nad inszych upornieysi przy błędzie zostawali, ále y tym, kiedy inaczey pociągnąć ich trudno było, áby inszych nie zárażali ludzi, Xiążę na ostatek publicznym wyrokiem z Państwa swego ustąpić rozkazał. Tym niektorzy z nich przestraszeni nawrocili się, ponieważ: *Dum configitur spina & afflictio dat intellectum*; utrapienie dodaie rozumu. tak tedy naypokornieyszy Pan żadnego nie poniechał sposobu, ktoregoby sam zażyć nie miał, ile z niego być mogło, łagodność z surowością do nawrocenia ludu tamtego mieszaiąc. A co iest większey godnieysza pochwały, że to czynił przeciwko zdaniu y rozumieniu większey części Rady y Senatu swego: y to dobrze pamiętam, żem był raz z osobliwszego roskazania iego do Rády (o tym sámym mianey) przywołany, gdzie wiele Rádnych Pánow upornie twierdzili, iż czasu ieszcze ná záczynánie takiey sprawy nie było, y że same rzeczy wszystkich okoliczności tego nie pozwalały: Przeciwko ktorym wszystkim iednę wiary racyą Xiążę świątobliwie stawił, á to w oczach drżących od boiaźni Posłow Berneńskich, ktorzy w ten czas, chcąc to odwlec, abo odwrocić, wspániałe wyprawili poselstwo. Przecież Powiat Gaillardeński, względem zawartych pakt, w mocy Geneweńczykow zostawał, á zatym do niego Wiára Katolicka żadnego przystępu nie miała: ale kiedy prętko potym y ten przez kondycye pokoiu Xiążęciu był oddany, posłani y tam Xiążęcym kosztem Robotnicy, *ex Societate JESU*, y z Swieckiego Duchowieństwa, ktorzy w krotkim czasie, wielkiemi prácami á naywiększą łaską Boską rzeczy prawie wszystkie dokończyli. Więc że tak wielkie dzieło krotkiemi zamknę słowy, przed dwunastą lat, wsześciudziesiąt piąciu Parafiach, Miasta Genewy pobliższych, y prawie murom iey przyległych, iáwnie herezyą nauczano, ktora ták wszystko była opanowáłá, że mieysca żadnego Katolickiey Religij nie zostawało; teraz zaś ná tyleż mieysc Kościoł Kátolicki rozciąga gałązki swoie, y tak się rozkrzewia, iż żadnego herezyi nie masz mieysca. A iako przedtym w tak wielu Parafiach y sta

osob

osob Katolickich nie było, tak teraz ſtá heretykow pewnie nie obaczy, ale wſzędzie Wiary Katolickiey odprawuią ſię obrzędy, przy podanych do każdey Parafii właſnych Plebanach: y iuż tego dokazano, że owe trzy Powiaty, ktore z kondycyi zawartego pokoju Xiążęciu Sabaudyiſkiemu przypadły, cale Kościołowi przywrocone ſą. A co naygłownieyſza, tak w Wierze y przyiętey Religij trwaią, że żadnym oſtatnich woien prześladowaniem, żadnemi Heretykow pogrozkami, od oney ſię odwieść nie dopuścili; ten ſam tylko y prawie iedyny, z woien cięſzko doznanych pożytek ta Dyecezya otrzymała. Zoſtaie tedy Oycze S. aby to dzieło doſyć wielkie, Xiążęcia takiego dzielność, y całą Dyecezyą z wielu miar utrapioną, Stolica Apoſtolſka, ſerdecznym afektem przyimowała, y ſtaraniem łaſkawym wſpierała. O co ia nayniżſzemi y nayuſilnieyſzemi proźbami do dobroci świątobliwości W. pokornie ſupplikuię, y tego z Apoſtolſkiey łaſkawości oczekiwam, proſząc Pana naſzego JEZUSA CHRYSTUSA aby świątobliwości W. we wſzyſtkim dopomagał. Ażeby to wſzyſtko co tu ieſt piorem wyrażono tym więkſzą wagę mieć mogło, podpiſałem ſię ſam na to, y pieczęć Biſkupſtwa tego Geneweńſkiego przycisnąć kazałem. Że zaś wiele z Kanonikow Kościoła Katedralnego, y inſzych godnych wiary y wyſokiey nauki ludzi, to wſzyſtko widzieli, y owſzem uſługę ſwoię w nauczaniu ludu tamtego Panu ofiaruiąc, prawie ſię tego rękami dotykali, y rzeczy tam dokazanych wielką częścią y pomocą byli; za rzecz ſłuſzną poczytałem, aby ſię podpiſali, żeby prawdzie wielu świadectwami ztwierdzoney, wielka też y ſtateczna wiara dana była. W Annezyum dnia 15. Liſtopada. R. P. 1603. Swiątobliwości W. Naypowolnieyſzy y niegodny Sługa Fran: Biſk: Genew:

L I S T III.

Do tegoż Oyca S. KLEMENSA VIII.

Pokazuie że zamyſł ktory przed ſię wzięła KATARZYNA *Aurelianſka, względem fundowania Karmelitanek Boſſych, ieſt godna aby była wſparta powagą Apoſtolſką.*

Oycze Swięty.

BĘdąc w Paryżu dla tey ſprawy, o ktorey dałem wiadomość niedawno liſtowną Swiątobliwości W. nie mogłem ſię uſtrzedz, abym

abym nie miał kazać przed Krolem, Xiążęty, y ludem pospolitym. Z tey okazyi KATARZYNA Aureliańska Xiężna z Longawille, Pani zacna, nie tylko krwią wielkich domu swego Xiążąt, ale bardziey miłością ku Chrystusowi Panu, ktora pod ten czas Klasztor Pannom Karmelitankom Reformowanym w samym Mieście Paryskim zakładać zamyślała, mnie też prosiła z niektorymi wielkiemi Teologami na konsultę o teyże fundacyi. Gdzie rzeczy wszystkie dobrze uważywszy, widzieliśmy oczywiście, że ta rada od BOGA swoy początek miała, á do chwały iego y wielu dusz zbawienia wielce pomocna była, Jedna tylko w tym pokazowała się trudność, to iest, aby Oycow tegoż Zakonu sprowadzić do onychże dyrekcyi, co nam się zdało być rzeczą bardzo trudną: ale tey trudności łatwo się zabieżało, z świeżego przykładu iednego Klasztoru teyże Reguły, ktory iest pod rządem Kapłana iednego z Oycow *Congregationis Oratorii.* A tak obrano trzy osoby, nauką, obyczaiow przystoynością, y w rzeczach znacznych biegłością, aby niemi rządzili, á tym sposobem wszystkim na potym według czasu y mieysc trafiaiącym się trudnościom zabieżano, że nic więcey nie zostaie, tylko aby Stolica S. Apostolska chciała dokonać tey sprawy. Krol J.M. też iuż nad nadzieię wielu, dał swoie pozwolenie: dla czego teraz do nog świątobliwości W. tego wyprawuią posłańca, aby rzecz iuż skutecznie zaczęta, przez Apostolską powagę dokończona być mogła. Ia zaś Oycze S. ktory byłem przytomny tym wszystkim radom, lubo niegodny aby świadectwo moie przyięte było, iednak twierdzę, że będzie z pożytkiem całemu Chrześciaństwu, ieżeli świątobliwość W. potwierdzisz błogosławieństwem swoim te świątobliwe intencye, osobliwie pod ten czas y na tym zwłaszcza mieyscu. O to pobożna Xiężna, o to wiele inszych osob o to y ia z nimi uniżone proźby wnosiemy: uprzeymie życząc, aby BOG Swiątobliwość W. dla nas, y dla wszystkich dobrych w iako naylepszym zdrowiu chować raczył. Swiątobliwości W. Nayniższy, naypowolnieyszy y niegodny Sługa. Franciszek Biskup Genewenski.

LIST IV.

Do tegoż Oyca Swiętego.
Chwali Piotra Fenoilleta na Biſkupſtwo Montis-Peſſulańſkie obranego.

Oycze Swięty.

OBranie Piotra Fenoilleta przez Krola Francuſkiego na Biſkupſtwo Montis-Peſſulańſkie, maiąc za potrzebną rzecz abym opiſał, tak co ſię tknie obyczaiow iego, iako też co do urodzenia należy, nie mogłem zaniechać, abym nie miał oświadczyć afektu mego Swiątobliwości W. iako dobrotliwemu Oycu wſzyſtkich Kościołow, rownie kochaiącego y ukochanego od wſzyſtkich. Zwykli bowiem ſłudzy y domownicy Panu y goſpodarzowi ſwemu ſłuſznie winſzować, kiedy mu ſię zdarzy ſzczęśliwie corkę ſwoię w bogate wydać małżeńſtwo. Alec też y Kościoł tamten Montis-Peſſulański tym lepſzego potrzebował Oblubieńca, im przykrzeyſze od Heretykow iuż dawno ponoſi cięſzkości; o ktorym ſię dla tego nie od rzeczy mowić może: *Magna eſt velut mare contritio tua, quis medebitur tibi?* Wielka ieſt iako morze boleść twoia, ktoż cie może uzdrowić? Dla tego przyſtoi y przynależy, aby wſzyſcy dobrzy ludzie wprzod Kościołowi temu powinſzowali, o ktorym piſzę, a potym uweſelili ſię z tego z Kościołem Rzymſkim, iako ſpolną naſzą Matką. Co do mnie tym beſpieczniey y ochotniey czynię to powinſzowanie, im lepiey nad innych ten prałat ieſt mi wiadomy. Piſzę tedy Swiątobliwości W. że będąc zrodzony w naſzym mieście, w tymże wziął fundamenta nauk wyzwolonych, do ktorych w krotkim czaſie gdzie indziey ſię udawſzy, przyłożył takiey pilności, z taką umyſłu reſolucyą y uſiłowaniem, że zoſtawſzy Doktorem Teologij, w krotce ſławy, y imienia wyſoce uczonego Kaznodzieie doſtąpił. Dla czego zleciłem mu Parafią iednę, z kąd wezwany był na Kanonią Katedralnego Kościoła naſzego; lecz iako iaſność tak wielkiego ognia nie mogła ſię zataić w tak ciaſnym mieyſcu, był wezwany na kazania poſtne do Paryża, gdzie tak ſię z wyſokiey nauki y wymowy Krolowi Francuſkiemu przypodobał,

dobał, że ſię potym z tego wymowić nie mogł, aby nie miał być tytułem Kaznodzieie Krolewſkiego uraczony, y na Dworſką Ambonę wyſadzony: na ktorey kiedy co dzień więkſzą umyſłu wſpaniałość y wyſokość nauki ſwoiey pokazuie, czego wiele inſzych lubo godnych ludzi, za poważnemi przyczynami otrzymać nie mogli, abo ledwie przez wiele lat otrzymywali, on za trzy lata pozyſkał, to ieſt aby był od Krola na Biſkupſtwo Montis-Peſſulańſkie świątobliwości W. prezentowany. O czym ſkoro tylko Katolicy Montis-Peſſulańſcy powzieli wiadomość, przedziwnym napełnieni weſelem, z Przednieyſzych niektore oſoby do Krola wyprawili, ktorżyby imieniem wſzyſtkich pokorne oddali dzięki za naznaczenie im tak godnego Paſterza. Co kiedy tak ſię dowodnie znayduie, Oycze S. ſnadnie świątobliwość W. obaczysz, z iakim applauzem y błogoſławieńſtwem ten Prałat odbiera godność tego Kościoła; wſtąpiwſzy bowiem przez ſtopnie kościelne na mury Miaſta tego, iako wierny ſtroż nie przeſtaie wzywać imienia y ratunku Pańſkiego. Co tym ochotniey wykona, kiedy go błogoſławiona Swiątobliwości W. łaſka y dobroczynność Oycowſkiemi podźwignionego rękami, zachowywać, bronić, potwierdzać, poſiłkować będzie. O to tedy ia, ktory dotąd iego Paſterzem byłem, dla iego przeciwko Kościołowi memu Geneweńſkiemu zaſług, Swiątobliwości W. iako obudwu nas Naywyżſzego y naydobrotliwſzego Oyca, przez wnętrzności Chryſtuſowe proſzę, przy uniżonym świątobliwości W. nog pocałowaniu. Swiątobliwości W. nayniżſzy, naypoſłuſznieyſzy y niegodny Sługa Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

L I S T V.

Do tegoż Oyca Swiętego.

Uproſza Oyca S. aby potwierdzić raczył wprowadzenie Oycow Fellantyńſkich do Klaſztoru P. MARYI de Abundantia, z ktorego innych Mnichow wyrugowano.

Oycze Swięty.

STarożytni mawiali, czego y my doświadczamy: iż nie może być nic lepſzego nad dobrych Zakonnikow, nic zaś gorſzego nad złych; tak dalece, że ſię ſłuſznie z Jeremiaſzem mowić

może: Jeżeli figi są dobre, bardzo dobre być muszą, ieżeli złe, to bardzo złe. Toć y to prawda, że we wszystkim Chrześciaństwie żadnego nie masz mieysca, ktoreby bardziey zarazie tych fig podlegało, nad Dyecezyą Geneweńską, ktoreyby nad insze przynależało dobrych fig cieszyć się owocem. Tu albowiem Oycze S. wystawieni na czoło nieprzyiaciołom naszym, ichże codziennie ponosiemy utarczki, ktorych wszystek dowcip zasadza się na tym, aby prawdę y zdrową naukę Kościoła S. szarpać y psować mogli, wyrzucaiąc nam na oczy zepsowane nasze obyczaie, y słabe ludu pospolitego geniusze. Zaprawdę ubolewać potrzeba, iż między tak wielu w tym Biskupstwie rożnych Zakonnikow, y wiele Klasztorow wystawionych, ledwie ieden znaleść się może, w ktorymby zakonna karność nie tylko naruszona, ale całe podeptana nie była, tak dalece, że y śladu dawnego onego Niebieskiego ognia nie znać: tak się zaćmiło złoto, y glans iego iasny stracony iest. Ktoremu złemu prędszego ludzie tych rzeczy wiadomi, nie znayduią lekarstwa, tylko z reformowanych y nowych Ducha S. ogniem zapalonych Kongregacyi sprowadzić Zakonnikow, na mieysce tych, ktorzy (że skromniey rzekę) dotąd daremnie mieysce na ziemi zastępowali. Ta rada za dobrą uznana była od Wielebnego Wespazyana Agacego, Opata Klasztoru Panny MARYI de Abundantia, ktory go zlecił Zakonnikom Fellantyńskim Bernarda S. ktorych dobry życia zapach po wielu mieyscach rozszedł się, wyprowadziwszy z niegoż sześciu starych mnichow pełnych zgorszenia, y całe życia zakonnego niewiadomych. Rzecz zaiste dobra y godna aby była przyięta z uprzeymego serca, aby za ciernie, wesołe kwiecia do kościelnego przynoszono ogrodu. Co żeby do skutku przyszło, wszystko to z Generałem Fellatyńskiego zgromadzenia iuż dostatecznie umowiono y postanowiono iest, cokolwiek do tey rzeczy należało: tak dalece, że iedney tylko rzeczy ale naywiększey y nayosobliwszey do skończenia sprawy tey zda się nie dostawać; to iest Stolice Apostolskiey pozwolenia, ktorym by to skutecznie postanowione y powierdzone zostawało. A że naypierwszy dzieła tego pożytek na tę Pańskiey owczarni cząstkę, ktorey zawiadowanie Apostolska Wasza Prowidencya mnie poruczyła, spływać będzie; nie mogłem tego na sobie przewieść, abym y sam pokornemi przy pocałowaniu nog Pasterskich prożbami, u Świątobli-

tobliwości Wafzey nie miał żebrać, o fzczodrobliwe Oycowfkiey y Apoftolfkiey łafki, tey fprawie udzielenie. Chryftus Pan niechay świątobliwość W. iak naydłużey zdrowego zachowywać raczy. W Annezyum dnia XXVII. Pazdziernika Roku P. 1604. Swiątobliwości W. niegodny y nayniżfzy Sługa F. B. Genew.

LIST VI.

Do Oyca Swiętego PAWŁA V.

Pokazuie iak wielce obowiązanym ieft Pawłowi V. świeżo na Stolicy Apoftolfkiey pofadzonemu winfzować. Przytym profi, aby Bifkuftwo Geneweńfkie w ofobliwym raczył mieć ftaraniu.

Oycze Swięty.

MIędzy tak wielką gromadą witaiących, ktorzy na tym Panowania początku do nog Swiątobliwości W. na oddanie czci należytey upadaią; nie chciałem moim zdaniem z niemi mo iey miefzać podłości, ktora luboby z innemi zrownała w pofłufzeńftwie, wierności, y powolności należytey świątobliwości W. iednak ile do zafług, fą tak fzczupłe, że porownane z infzemi nifzczeć y gafnąć mufzą. Ale teraz Oycze S. gdy iuż te wfzyftkie gorących afektow chęci nafycone y ukontentowane zoftały, nie mogę zamilczeć bez ufzczerbku honoru, ani zataić bez uymy rozfądku, iak wielką mnie y całe Bifkupftwo moie radością napełnił dzień Elekcyi Swiątobliwości W. winienem bowiem to wyświadczenie afektu mego Stolicy Apoftolfkiey; ktorey tak wielkiego Papieża powołania winfzuię. Winienem y Tobie Oycze S. ktory ozdabiafz tak wyfoką Stolicę Predeceſſorow fwoich. Winienem tak miafta tego, iako y świata całego Prawowiernym; ktorzy fię uwefelaią wonią dofkonałości Cnot Twoich. Winienem y tey Prowincyi, ktora rożnemi heretyckich woien nawałnościami, zewfząd otoczona, y iuż prawie iak okręt na morzu fkołatana, wielką nadzieię w doznaney Swiątobliwości W. mądrości pokłada. Winienem y fobie famemu, ktory przedziwney Twoiey dobroci iuż dawno doznałem, kiedy Swiątobliwość Wafza na naybliżfzym do Papiefkiey godności Kardynalftwa ftopniu zoftaiąc, mnie na ten czas Kościoła Geneweńfkiego Probofzcza,

ſzcza, ſprawę przywrocenia Kościołow Katolikom, za dawnym heretykow odebraniem zruinowanych, z Swiątobliwością Waſzą traktuiącego, y o świeżym tak wiele tyſięcy ludzi do owczarni Chryſtuſowey nawroceniu, pocieſzną przynoſzącego wiadomość, łaſką ſwą podeprzeć raczyłeś. Jakże teraz dobrotliwego Papieża y Oyca beſpiecznie nie mam ſobie obiecować, ktorego tak dobroczynnego uznałem Kardynała. Y zaiſte ſerce będąc Panem ciała ludzkiego, hoyniey ożywia wſzyſtkie członki ſobie bardziey przyległe: y ſamo ſłońce tym gwałtowniey y ſkuteczniey promienie ſwoie na naſze niſkości roſpuſzcza, im wyżſzym nad horyzont panowaniem wynieſione bywa. Sercem takim y ſłońcem całego Kościoła Oycze S. ieſteś: dla tego nie wątpiemy, że okrom powſzechnego o wſzyſtkich Kościołach pieczołowania, oſobliwſzą opatrzność na naprawienie tey Dyecezyi naybardziey od heretykow zepſowaney, obrocić zechcesz. Co tym doſtateczniey Swiątobliwość Waſza nam wyświadczysz, im wyżey nad nami wynieſionym zoſtaiesz. Albowiem y ſam Chryſtus Pan Xiąże Biſkupow, ktorego Swiątobliwość W. na ziemi ieſteś Namieſtnikiem, *Ubi abundavit delictum, ſuperabundare facit gratiam,* gdzie obfitował grzech, tam nader obfitſzą ſprawował łaſkę. Tę tedy Swiątobliwości Waſzey iaſność tak wielkiey godności weneruię, y ſchyloną do ziemie twarzą, do pocałowania świątobliwych nog ſkłoniony przyſtępuię. Y nawet gdyby potrzeba było Majeſtat wyſtawić z ſzat, z oſob Swiątobliwości Waſzey poddanych iako o pierwſzey JEZUSA Stolicy naucza Piſmo, poſpieſzył bym bez wątpienia, y zdięte ſzaty nogom Twoim podścielaiąc, trąbiłbym w trąbę, y wołałbym: niech panuie PAWEŁ V. niech żyie Naywyżſzy Biſkup, ktorego Pan uczynił pomazańcem nad Boſkim Izraelem. W Annezyum dnia 16. Lipca. Roku Pańſkiego 1605. Swiątobliwości Waſzey niegodny, nayniżſzy y naypowolnieyſzy Sługa Fran: Biſkup Geneweńſki.

L I S T VII.

Do tegoż Oyca Swiętego.

Wymawia ſię że do Rzymu nie iedzie, dla niektórych trudności

Oycze Swięty.

ZBliża ſię czas, ktory poſtronnym kraju Włoſkiego Biſkupom do nawiedzenia Swiętych progow Błogoſławionych PIOTRA y PAWŁA Apoſtołow, Swiątobliwość Waſza naznaczyć raczyła.

Na

Na ktory y ia Rodzonego Brata mego, Kościoła tutecznego Kapłana y Kanonika posyłam, aby to imieniem moim odprawił; poniewaz mnie samemu szczupłość intraty, trudność nog, y Dyecezyi moiey potrzeby, tąk odległey peregrynacyi nie pozwalaią. Stan Dyecezyi moiey wyraźnie opisawszy posyłam: ktorego sumaryusz iest ciężar oneyże wielki, y wiele rzeczy do swoiey potrzebuiąca restauracyi, ktore tylko za Swiątobliwości W. opatrznością otrzymane być mogą. Tey ia o pomoc nayniższemi proźbami supplikuię, oraz o Oycowskie błogosławieństwo y łaskę, ktorą ochotnie wyświadczać raczysz Synom we wszelakiey boiaźni sobie powolnym. W Annezyum mieysca wygnania y pielgrzymowania naszego, gdzie siedziemy y płaczemy, kiedy sobie na Genewę naszę wspominamy, poki BOG nie powroci wygnanie nasze, iako potok na południu. Dnia XXIII. Listopada, Roku Pańskiego 1606. Swiątobliwości W. Nayniższy, naypowolnieyszy y niegodny Sługa Fran. Biskup Gen.

L I S T VIII.

Do tegoż Oyca Swiętego.

Pokazuie trudności, ktore ma z rozdzielenia Biskupstwa swego: y prosi Oyca S. aby mu pozwolił na krotki czas odiechać z Dyecezyi, dla odprawowania Kazań postnych w Dyonie.

Oycze Swięty.

Międzу wielą utrapienia tey Dyecezyi, naywiększe iest rozerwanie oneyże Juryisdykcyi: bo lubo większa część podległa iest Nayiaśnieyszemu Xiążęciu Sabaudyiskiemu, iednakże znaczna część Biskupstwa tegoż należy do Korony Francuskiey: a zatym przy takiey Panow rożności, muszę rad nie rad obiema sprzyiać y z ich Namiestnikami, Parlamentami albo Senatem w dobrey zostawać konfidencyi, W czym się nie mała znayduie trudność, mianowicie z strony Francyi; bywszy sam Sabauczykiem y obywatelem Sabaudyi; iako też że Parlament Dyoński, iest głową tey części Dyecezyi, ktora iest przyległa Krolestwu Francuskiemu. Z tego tedy rozroznienia pięć trudności mi zostaią do traktowania z tym tam Parlamentem: pierwsza iest względem dobr Kościelnych Powiatu Gexeńskiego, o ktore (lubo są w niewiel-

niewielkiey liczbie, ponieważ y obrzędy Wiary Katolickiey tylko na trzech mieyscach obserwuią się) potrzeba się prawować z iednym Senatorem tegoż Parlamentu. Druga, względem sposobu odprawowania wizyty w tey tam stronie: ponieważ nam zakazano żadnych od pospolstwa nie wyciągać pieniędzy, ani na fabrykę Kościołow, ani z żadney okazyi. Trzecia, że lud świeżo od Sabaudyi odłączony prosi o Wikaryusza swego narodu. Czwarta, lubo to za pilnym staraniem Jaśnie Wielebnego Nuncyusza Stolice Apostolskiey we Francyi, iuż nie mowią więcey o stanowieniu sekty heretyckiey w Sessellu; iednak gdybym nie miał podać osobliwszey informacyi o okolicznościach, ktoreby heretykow postanowieniu przeszkodzić mogły; do czasu było tylko zawieszono było. Piąta na ostatek, że ludzie Powiatu Gexeńskiego gdyby mieli wolność, mogliby snádno mieć obrzędy Katolickie w swoich Parafiach: ale nie maią człowieka ktoryby ich suppliki podał, y skutecznie popierał. Dla czego Oycze Swięty wziąwszy pozwolenie od Nayiaśnieyszego Xiążęcia Sabaudyiskiego, przymuszony iestem iechać do Dyonu, wprawdzie do moiey Dyecezyi nie należącego ale będącego głową tey części, ktora do Krolestwa Francuskiego należy. Gdzie będę się chciał postarać o uspokoienie wzwyż pomienionych trudności, ile mi BOG możności udzieli: co tam sprawię uwiadomię Nayiwielebnieyszych Stolice Apostolskiey Nuncyuszow, Francuskiego y Sabaudyiskigo. Mam mocną ufność, że Swiątobliwość W. tę krotką moię w Biskupstwie niebytność approbować raczysz; widząc że dla interessu y dobra Dyecezyi moiey, oney podeymuię się; z ktorey też w rzeczy duchowne dobrze opatrzoney odieżdzam: spodziewam się powrocić do niey za dwa Miesiące, odprawiwszy postne kazania, ná ktore mnie Magistrat Miasta tamtecznego, znaiąc u siebie moiey bytności potrzebę umyslnie zaprosił. Ná com ochotnie zezwolił, maiąc nadzieię, że potrzeby moie w rękach ich zostaiące, snadniey y łaskawiey będą mogły być wydzwignione. Niechciałem tedy zaniechać, abym nie miał o tym uwiadomić Swiątobliwość W. iakoż y pragnę czynić relacyą o wszystkich sprawach moich, ktore záwsze woli Apostolskiey poddawać mam wolą. A zátym prosząc Swiątobliwości W. o błogosławieństwo, upadam z naygłębszą pokorą do pocałowania nog Swiątobliwości W. iako ten, ktory iestem Swiątobli-

tobliwości Wafzey Nayniżfzy, naypołufznieyfzy y niegodny Sługa FRANCISZEK Bifkup Geneweńfki.

LIST IX.

Do tegoż Oyca Swiętego.

Wywodzi, że rzecz flufzna, aby Błogosławiony Amedeufz Xiążę trzeci Sabaudyifki, był Kanonizowany.

Oycze Swięty.

ZAwfze chwalebna rzecz była, ludzi ofobliwfzą y iaśnieyfzą życia świątobliwością BOGA wychwalaiących, po śmierci w liczbę Swiętych, powfzechną Kościoła powagą y z wielką Uroczyftością poczytać: ták bowiem BOG w Swiętych dofkonaley chwalony bywa; ochotniey cześć Swiętych lud opowiada, y flawę ich wfpanialey Kościoł oznaymuie: á iako z więkfzą ufnością Swiętych wfpominamy zaflugi, tak też z więkfzym pożytkiem, ich przyczynami wfpomagani bywamy: naoftatek przykłady tych ufilniey y fkuteczniey nas do naśladowania pociągaią, o ktorych świątobliwości bynaymniey nie powątpiewamy. A tak Oycze S. co zawfze y wfzędzie zá rzecz flufzną y godną poczytano, tych nafzych czafow nie tylko rzeczą zbawienną, ale y wielce potrzebną zda fię bydź; albowiem przez obfitość złości, w wielu ofłabiała miłość, y prawie we wfzyftkich: á ponieważ teraz nie znayduie fię więcey na ziemi Swiętych z tych wfzyftkich ktorzy fą zabrani z ziemie; potrzeba przypominać, y iakoby w pofrzodek Kościoła w prowadzać tych, ktorzy dotąd więkfzą świątobliwością y ozdobą iaśnieli, aby byli (iako z nich nie ktory powiedział) źwierciadłem życia ludzkiego na ziemi: y tak z nami y po śmierci żyli, y wielu z tych ktorzy żyiąc umarli, do prawdziwego przyprowadzali żywota. Wiedząc tedy dobrze iako wiele ofob z rożnych ftanow Swiątobliwości Wafzey profili ufilnie, abyś Błogofławionego Amedeufza Sabaudyi Xiążęcia Trzeciego, w Katalog Swiętych wpifać raczył; niechciałem omiefzkać, abym nie miał nayniżfzemi prożbami memi o toż Apoftolfkiey Swiątobliwości W. opatrzności fupplikować. Co kiedy czynię, toż ze mną wfzyftkie rzeczy zdadzą fię czynić. Ząda tego nie prożbą ale prawem fwoim BOGA Wfzechmogące-

go Majeſtat, ktory w tym Błogoſławionym Xiążeciu iaśniey
przez cuda wydawać ſię będzie. Żąda także Niebieſkie Hieruza-
lem Matka naſza, ktora z oddanych od nas z należytą powinno-
ścią mieſzkańcowi ſwoiemu honorow, niepomału cieſzyć ſię bę-
dzie. Żąda y to niżſze naſze Hieruzalem, ktoremu Swiątobli-
wość Waſza panuie, ktore tak wielkiego Syna Imie w Niebie w
piſane, z wielką pociechą na ziemi obaczy Kanonizowane, Te-
goż żąda porządek rzeczy od Swiątobliwości Waſzey chwalebnie
odprawionych, to ieſt, żeś nie dawno iednego z Xiążąt Koscio-
ła Swiętego Karola Boromeuſza do Katalogu Swiętych przyłączyć
raczył, tegoż też świeckiego do Regeſtru Swiętych chciey przy
dać, aby oboyga ſtanu ludzie mieli do naśladowania przykłady.
Żąda ieſzcze Nayiaśnieyſza Xiążąt Sabaudyiſkich Familia, kto-
ra nie tylko wiary ſtatecznością, ale też wſpaniałemi męſtwa y
odwagi dziełami, y dawno y teraz Kościoł Swięty wyſoce zdo-
biła. Żąda tego y cała Sabaudyi Prowincya, á mianowicie ta
Geneweńſka Dyecezya, ktora tak Wielkiego Xiążęcia urodze-
niem ozdobiona, wielką nadzieię w przyczynie iego ſłuſznie za-
kładać będzie. Żądaią naoſtatek ſame B. Amedeuſza zaſługi y
cuda, ktore liczbą y powagą wielkie ſą, y nader dowodne. Więc
tedy Błogosławiony Oycze, tey pochodnie ogniem Boſkim za-
paloney, nie racz dłużey pod korcem zatrzymywać; ale ią wy-
ſtaw na lichtarzu, aby wſzyſtkim w domu będącym świeciła.
Poświęć imie tego, ktory taką miłością Imie Boſkie poświęcił,
y wielkością cudow oświecił Ogłoś całemu na ziemi Kościo-
łowi, że Pan naſz cudownie uprzywileiował Swiętego ſwego w
Niebie, że nas, ile razy wzywać go będziemy ochotnie wyſłuchą.
Te ſą wota tego ktory z całego ſerca życzy, aby Swiątobliwość
Waſza ſzczęśliwie y długoletnie, wſzyſtkiemu Chrześciańſtwu
pożytecznie panował, y dopomagał. W Annezyum dnia VII.
Marca R.P. 1611. Swiątobliwości W. Nayniżſzy naypowolniey
ſzy, niegodny Sługa Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

L I T S X.

Do tegoż Oyca Swiętego.

Zaleca mu iednego zacnego Pielgrzyma.

Oycze Swiety.

LUbo ten ieſt zwyczay Stolice S. Apoſtolſkiey, iaſnością Ma-
jeſtatu ſwego wſzyſtko całego świata pociągać Chrześciańſtwo
ie-

iednakże Swiątobliwość Wafza zdafz fię mieć coś wrodzonego y łagodnego w fobie, przez co powabiafz wfzyftkich tych; ktorzy za łafką Bożą pod Swiątobliwości Wafzey powagą, z ciemności błędow fwoich powftali: między ktoremi człowiek ten umyślił wfzy nawiedzić mieyfca Swięte, iako mię w tey mierze profił o świadectwo, przez ktorebym pokazał doftatecznie Swiątobliwości Wafzey wiarę y religią iego, á zatym fnadniey był przypufzczony do pocałowania nog Swiątobliwości W. za rzecz flufzną poczytałem uczynić to; tak abym nie popadł nagany z zaniedbania powinności moiey, iako też nie denegował świadectwa Cnocie Męża tego, y wdzięczney woni żywota iego; ktory tym ieft zalecenia godnieyszy, im on ochotniey zacności urodzenia fwego odftąpić wolał y reputacyą ftracić, aby mogł tym fnadniey żyć nieznaiomy w Domu Bożym; aniżeli fwobodnie mieszkać w pałacach grzefznikow; z ktorych iuż by był dawno wydźwignął małżonkę y dziatki fwoie, gdyby ich afekty łączyły fię były z iego żarliwością. Dla tego iako przez lat dziewięć ieftem świadkiem ftateczności w Wierze y Religij iego, tak życzyłbym fobie, rzuciwfzy fię wefpoł z nim do nog świątobliwości Wafzey uprafzaiąc na niego y na fię o Apoftolfkie Błogofławieńftwo. W Annezyum Roku P. 1617. Swiątobliwości W. Nayniżfzy, naypoflufznieyfzy y niegodny Sługa, Francifzek Bifkup Geneweńfki.

LIST XI.

Do tegoż Oyca Swiętego.

Profi Oyca Swiętego, aby godziło fię Zakonnicom S. Klary, dla flufznych przyczyn dobra fpolne trzymać.

Oycze Swięty.

ZNayduią fię w tey Geneweńfkiey Dyecezyi dwa Klafztory Zakonu S. Klary, z ktorych ieden z Miafta Geneweńfkiego przenieffiony ieft do Annezyum, drugi z Miafta Orbeńfkiego do Aqnianeńfkiego: oboie gwałtowną heretykow frogością przed lat fześciudziefiąt przymufzone. Te ubogie Siostry po mizernym życia fwego prowadzeniu, w wielkim ubostwie y żebraninach; teraz kiedy ta Dyecezya wielkim także ubostwem zarażona dla wtargnienia tychże heretykow, y po wielu woiennych klęfkach

uboſtwa ich podeprzeć nie może; pokornie u nog Swiątobliwości waſzey porzucone Apoſtolſkiey zebrzą opatrzności, aby za wolą y dyſpenſą świątobliwości Waſzey godziło ſię im dobra doczeſne ſpolnie trzymać; tak iako tegoż Zakonu Pannom w Gracyanopolu mieſzkaiącym, y nie tak cięſzkim uboſtwem ściśnionym, z Oycowſkiego Stolice Apoſtolſkiey politowania pozwolono, co wſzyſcy w duchownych rzeczach biegli pochwalili. Tak bowiem z uprzykrzoney niedoſtatku cięſzkości (ktory ducha prawie zatłumia) uwolnione, w ściſłym inſzych Zakonu ſwego Reguł zachowywaniu, y w odprawianiu chwały Boſkiey, iako też modleniu ſię zá Kościoł Swięty, ochotniey, ſzczęśliwiey, ſnadniey, y pilniey trwać, y poſtępować będą. W Annezyum dnia 17. Września, Roku P. 1617. Swiątobliwości W. Nayniżſzy, y naypoſłuſznieyſzy, y niegodny Sługa, Fran. Biſkup Genew.

LIST XII

Do Oyca S. GRZEGORZA XV.

Oznáymuie Oycu Swiętemu, iako z roſkazania iego na Kapitule Generalney Oycow Fallantyńſkich prezydował, y że tam wſzyſtko zgodnie y chwalebnie ſtanęło.

Oycze Swięty.

ODebrawſzy Apoſtolſkie Swiątobliwości Waſzey piſanie, dane 28. Kwietnia, w Roku teraźnieyſzym, ktorym mie za Prezydenta Generalney Kapitule zgromadzenia Fellantyńſkiego náznaczyć raczyłeś, nie mieſzkanie roſkazaniu świątobliwości Waſzey doſyć uczyniłem, y iechałem do Klaſztoru tegoż Zakonu Pinerolſkiego, gdzie za przybyciem moim generalna Kapituła odprawowała ſię: na ktorey iako przynależało w rożnych całego Zgromadzenia ſprawach, zewſząd przynoſzonych, rożne uchwały y dekreta ſtanęły, y według zwyczaiu obrany ieſt Generał, y inni, tak Prowincyałowie, Opaci, iako y Przeorowie: Co wſzyſtko tak zgodnym zezwoleniem, w takim pokoju y taką obyczaiow układnością ſkończono, że nic wdzięcznieyſzego, nic przyiemnieyſzego widzieć ſię nie mogło: tak dalece, że ſłowa Proroka prawdziwie mogą być ſtoſowane do tey Kapituły: *Quam bonum & quam jucundum, habitare fratres in unum! Sicut unguentum in capite,*

quod

quod descendit in barbam, barbam Aaron. O iako rzecz dobra y iako przyiemna widzieć mieszkaiących Braci wiedności. Jako oleiek na głowie, ktory zstępuie na brodę, á brodę Aaronową. Już więcey do oczekiwania nie zostaie, tylko aby iako to ziednoczenie y istotna iedność między tak wielą Prowincyi y Narodow głowami, wieku tego w ktorym żyiemy, chwalebna iest; tak y na potym chwalebna być mogła. Przełożony zaś generalny, z wielką głosow y serc zgodą obrany iest mąż, ktoremu prawdę mowiąc, wszyscy snadnie wielkiey nauki, rostropności, y umysłu wspaniałego *ustąpić* powinni. Mąż zaprawdę wysokiey cnoty y pobożności; ktory nie tylko dotąd poważnemi pismami Kościoł Boży ozdobił y bronił, ale y na potym, ile mu czas pozwoli, toż czynić gotow. Zaczym słuszna obiecować, że pod iego rządem ta Kongregacya obfitsze będzie wydawała owoce. Naostatek, ponieważ w Roku 1625. Generalna teyże Kongregacyi Kapituła w Rzymie, przy bytności Swiętey Apostolskiey Stolice, ma się odprawować: Jeżeliby ieszcze co do ozdoby y większey doskonałości tegoż Zakonu należało, snadno bardzo w to się potrafi. BOG zaś Wszechmogący przez swą osobliwą ku Kościołowi opatrzność, Swiątobliwość waszą przy dobrym zdrowiu długoletnie niech zachowa. O co pokornie prosi y żąda Swiątobliwości Waszey Nayniższy, naypostusznieyszy, y niegodny Sługa.
w Turynie Roku P. 1622. Fran. Biskup Genewenski.

L I S T XIII.

Do Kardynała BELLARMINA.

Prosi o wyiednanie od Stolice Apostolskiey tytułu Zakonnego z pewnemi pozywileiami, dla Panien Nawiedzenia Nayświętszey Panny MARYI.

Jaśnie Oświecony y Nayprzewielebnieyszy w Chrystusie Panie.

LUbo iestem nieznaiomy światu, y temu Miastu głowie całego świata, udaie się iednak z prożbą moią według miłości, ktora iest w Chrystusie, do Kardynała wszystkiemu światu y temu Miastu znaiomego, y ukochanego. Mamy tu w Lugdunie dwie Kongregacye, Panien, y Wdow; ktore chociaż nie są Zakonnicami,

cami, przecięż iednak ściśle Zakonną świątobliwość, czystość, ubostwo, y posłuszeństwo zachowuią: a lubo z postanowienia swego klauzurze nie podlegaią, te iednak dobrowolnie z wielką żarliwością zachowuią; ponieważ nigdy, chyba za pobożnemi przyczynami przymuszone z domu swego wychodzą, y to w godziny naznaczone. Odprawuią Officyum Małe Panny Nayświętszey pospołu w Chorze, tak nabożnym śpiewaniem, że trudno rozeznać czyli powaga wdzięczność, albo wdzięczność powagę przewyższa. Na modlitwie zaś, ktora się Mentalną zowie, dwie godzinie, iednę porankową, drugą wieczorną z wielkim pożytkiem trawią. Jednym słowem zamknę iż mi wyrażaią owe białegłowy, o ktorych Swięty Grzegorz Nazyańzeński do Helleniusza pisząc, śmie ich mianować naypięknieyszemi Chrystusa gwiazdami. Lecz kiedy nie bardzo dawno Arcy-Biskupa Lugduńskiego nawiedzałem, przy spolney o sprawach Kościołow naszych rozmowie, między inszemi, przypadł nam dyskurs o tych dwoch Kongregacyach białychgłow, ktorych nader wdzięczna woniś w obudwu wydaiąc się Dyecezyach, dowodnie pokazuie słuszną á wielkiey wagi y uwagi godną potrzebę; y Arcy Biskup za rzecz słuszną osądził, aby były naprzod do iakiey Zakonney Reguły, z tych ktore są od Kościoła potwierdzone, á potym do Klauzury y czynienia ślubow Zakonom zwyczaynych przywiedzione: Snadno do tego y ia przystałem, częścią poważney Zwierzchności iego, y we wszystkich rzeczach biegłości y pobożności; częścią dla zacności imienia Zakonnego, z ktorego rozumiałem, że nie mała ozdoba na te Kongregacye spływać będzie. Tak tedy między sobą postanowiwszy, y gdyśmy poczęli tę sprawę przed się brać, przedziwną y wielce wdzięczną w nich do posłuszeństwa znaleźliśmy skłonność, y ochotę. Maią bowiem w szczegulnym afekcie serca swego trzy pobożne powinności; ktorych zażywania ieżeli im Stolica Apostolska pozwoli, nic im w tym przedsięwzięciu ciężkiego, nic nieprzyiemnego zdać się nie będzie. Te ich powinności są takowe, ktore (moim zdaniem) naymniey nie są przeciwne Klauzurze y Zakonnym Obrzędom białychgłow, y ktore gdy będą rostrząsane od ludzi znaiących procedery Francuskie, tedy im przyznaią, że nie tylko nie uczynią żadnego uszczerbku pobożności, ale iey wysoce przyczynią. Pierwsza iest, że do Officyum ktore nazywaią wiel-

kim,

kim, nie ſą obowiązane, ieno do Officyum Rzymſkiego Nayświętſzey Panny. A to z tey przyczyny, iż częſtokroć przyimuią podeſzłego wieku Pánie, ktoreby ſię Officyum wielkiego z ſwemi rubrykami nigdy nie mogły náuczyć. Potym że do śpiewania tego krotkiego Nayświętſzey Panny Officyum z rozdzielonemi głoſu pauzami y akcentami iuż ſię przyzwyczaiły; czegoby nie tak ſnadno dokazać mogły, gdyby im wielkie Officyum przyſzło odprawować. Co tym większey godno ieſt uwagi, im to ieſt dowodnieyſza, iako między tak wielą Klaſztorow białogłowſkich znayduiących ſię na całym świecie, nie maſz żadnego ktoryby gorzey pronuncyował łacinę, nad Francuſkie: zaczym też nie podobna, aby akcenty, y inne w ſłowach łacińſkiey pronuncyacyi reguły, przy takiey wielkiego Officyum rożności, Lekcyi y Pſalmow, zachowywać miały: zkąd żałoſna być muſi, kiedy w wielkiey liczbie Panieńſkich Klaſztorow, tak wielkie mankamenta pronuncyacyi łacińſkiey ſłyſzane bywaią, że zaledwie ludzie naypobożnieyſi od śmiechu wſtrzymać ſię mogą; á niezbożni w pośmiewiſko obracaiąc, gorſzyć ſię zwykli. Druga, że Wdowom w ſzatach świeckich dla ćwiczenia ſię w pobożnych Zgromadzenia ſwego powinnościach mieſzkać z ſobą pozwalaią: w prawdzie nie wſzyſtkim Wdowom, lecz tym tylko, ktore do Zakonu wſtąpić uſiłuią, y dokądby ſpraw ſwoich nie uſpokoiły; ſtaraiąc ſię pokryć y zachować ſkarb czyſtości ſwoiey; aby w ſtatku ſkażytelnym, y w oczach Synow ludzkich noſząc go, nie przyſzły do utraty, podaiąc ſię na niebeſpieczne ſidła łotrowſkie: racya tego, iż w tych kraiach Męſzczyzny Wdowom z taką wolnością, y bezrozumnym zuchwalſtwem zwykli ſię naprzykrzać dyſkurſami, y światowemi pobudkami, iż y te ktoreby prawdziwy ſtan Wdowi zachować chciały, ledwie tego dokazuią; do czego tym ſpoſobem ſnadno przyiść mogą. A ponieważ też Wdowy poſłuſzeńſtwo y klauzurę zachowuią, kiedy ledwie raz albo dwa w rok, dla uſpokoienia domowych trudności, trafia im ſię wyieżdżać; tedy nie ma ſię to rozumieć za rzecz ſzkodliwą, ale y owſzem za wielce pożyteczną; albowiem, prawdę rzekłſzy, mniey ia niebeſpieczeńſtwa znayduię w tym ſpoſobie życia, aniżeli w owych inſzych, ktore ſię w rożnych wielce świątobliwych Klaſztorach zachowuie; gdzie Sioſtrom Konwierzkom iechać, y powrocić, wyniść y przyść ſię godzi: Nadto ieſzcze mniey tu

znay-

znayduie ſię trudności, aniżeli w przyimowaniu Panien młodych na ćwiczenia, albowiem mało na tym należy, ieźli Panna dla nauki, czy Wdowa dlá zachowania czyſtości w Klaſztorze zoſtawać będzie. Co wſzyſtko za rzecz prawdziwie ſłuſzną oſądzi, ktokolwiek tych kraiow Francuſkich obyczaiom y zwyczaiom pilnie ſię przypatrzył. Trzecia rzecz ieſt, że nie tylko Wdowy, ale nad to w Małżeńſtwie żyiące Panie, do społeczności ſwoiey przypuſzczaią; to ieſt te, ktore maią wolą pobożny żywot prowadzić, á za tym po odprawionych kilku ćwiczeniach duchownych, generalną uczynić ſpowiedź, potrzeba im na iaki czas od światowych turbacyi uſtąpić. Y zaprawdę żaden godnie y doſtatecznie wypowiedzieć nie może, iak obfity, ta tak świątobliwa kilku dni gościna, pożytek przynoſi; przez nię bowiem nie tylko wczaſowi do nabożeńſtwa, ale też wſtydowi, y białogłowſkiey wygadza ſię poczciwości, kiedy przez okienko krátą żelazną obwarowane, na to umyślnie wyſtawione, poufaley ſię ſpowiadaią, y oraz tamże zbawienne nauki odbieraią, ktore potym na oſobności z ktorą Zakonnicą pilniey ſobie na umyśle rozbieraią. Na oſtatek, ieżeli iaka pobożná może być przyczyna, dla ktoreyby pod czas świeckie białegłowy pod zakonne zamknienie wchodzić mogły, te dwie między nayprzednieyſzemi rachowane być maią: ktorych ſłuſzność ſama domagać ſię każe, ieżeli od Biſkupa, albo od Generalnego Wikaryuſza piſmem potwierdzone będą, y poki nie przynieſie iakiey przeſzkody Zakonnemu ich życiu. A ieżeli ſię godzi z teraźnieyſzych y przeſzłych o przyſzłych dochodzić, toć nic świątobliwſzego, nic pożytecznieyſzego nie będzie, nad takowe życie; ktore iako ſzczęśliwy do tych czas przynoſiło ſkutek, ták y na potym takowegoż ſię ſpodziewać potrzeba. W ktorey ſprawie X. Arcy-Biſkup Lugduńſki ma poważnego Poſła Krola Francuſkiego; maią y Panny Miaſta tegoż potężne inſtancye Nayiaśnieyſzey Xiężny Mantuańſkiey Wdowy, ktora ich ſzczegulnie kocha. Ja zaś Nayprzewielebnieyſzy Kardynale Waſzey Wielebności iedynie zażywam, częścią, że tylko Wielebność waſza z wyſokiego tamtego Apoſtolſkiego Senatu znam; częścią, że o tych rzeczach naſzych Zakonnych naylepiey ſądzić możesz, y wielom to inſzym wywieść, że inaczey tu, inaczey tam rzeczy Boſkie maią być ſprawowane, według obyczaiow y kraiow rożności: częścią, że

Kſięgi

Księgi twoie Kontrowersyalne nie dopuszczaią mi powątpiewać o politowaniu nad tą ubogą y zruinowaną Dyecezyą: y twoy ostatni y ukochany Beniamin upewnia o dobroczynności, ktorą zwykłeś oświadczać duszom nabożnym. przeto ufaiąc tey wielkiey skłonności, ktorą W. W. masz ku postępkowi dobrych zamysłow, iak nayusilniey proszę, y z nayniższą obowięzuię supliką, aby według wysokiego rozumu swego, y powagą, ktorą na tamtym mieysću wiele możesz, sprawę tę raczyłeś wesprzeć, y dokończyć. Wybacz y kochay, Naywyższy y Naywielebnieyszy Prałacie Twego Nayniższego y naypowolnieyszego Sługę.

FRANCISZEK Biskup Genewenski.

w Annezyum 10 Lipca.

RESPONS
KARDYNAŁA BELLARMINA.
Jaśnie Wielebnemu Xiążęciu y Biskupowi Genewenskiemu.

Obiecuiący ze wszystkiey możności swoiey czynić usilnie staranie dla przywiedzenia do skutku zamysłu iego.

LUboć podobno nie wielom w Rzymie Wielebność Wasza znaioma być możesz, mnie iednak od wielu lat rożne y wysokie cnoty Wielebności Waszey dobrze są wiadome. A nie tylko mnie, ale y samemu Oycu S. czułość Pasterska, y miłość ku własnym owieczkom nie tayne są. Ale co się tycze Panien y Wdow, ktore mi Wielebność W. zalecasz, nie wiem zgoła iako w tym mam sobie postąpić: albowiem nie widzę tu osoby, ktoraby w tey chodzić mogła sprawie; y to pewna, iż za temi trzema kondycyami, nie może być od Stolice Apostolskiey otrzymane prawdziwey Zakonney Professyi potwierdzenie. Co do mnie, gotow iestem według możności moiey dopomagać zamysłom Wielebności Waszey, byleby tylko był ktokolwiek przy boku moim, coby tę sprawę popierał; albowiem do tych czas nikogom nie widział, y nie wiem nawet komubym ten list oddać miał, ktory teraz piszę; dam iednak tym czasem radę, ktoreybym sam zażył, gdyby ta sprawa do mnie należała: Zatrzymałbym te Panny y Wdowy w takim stanie w iakim teraz zostaią, y nie odmieniałbym tego, co iuż w dobrym terminie iest. Albowiem przed czasem BONIFACYUSZA VIII. były w Kościele Swiętym Mniszki, tak Wschodniego,

dniego, iako y Zachodniego Państwa, o ktorych częstą wzmiankę czynią Oycowie SS. z Łacińskich, Cypryan, Ambroży, Hieronim, Augustyn; z Greckich, Atanazy, Bazyli; Chryzostom, y inni: a te nie były tak w Klasztorach zamknione, aby nie wychodziły, kiedy tego było potrzeba. Y iest wiadomo Wielebności W. że proste wota nie mniey przed Bogiem obowiązuią; y nie mnieyszą są zasługą od solennych. Te bowiem solenne śluby Zakonne, iako y Klauzura; poczynaią się za Dekretem Kościelnym tego BONIFACYUSZA VIII. Y teraz w Rzymie wysoce kwitnie Zakon Szlachetnych Pań od S. Francischi Rzymianki założony, w ktorym iednak ani klauzury nie masz; ani tey solenney Professyi. Więc ponieważ w tym tam kraiu bez klauzury y Professyi Wdowy y Panny tak świątobliwie żyią iako słyszę, y z wielkim pożytkiem świeckich; nie widzę przyczyny, dla ktoreyby ten sposob życia miał być odmieniony. To iednak zdanie moie wyższemu rosądkowi ochotnie poddaię. Kiedy ten list piszę, odebrałem drugi od Wielebności W. w sprawie Awionenskiey; w ktorey ile możność moia zniesie, pracować zechcę. A teraz życzę Wielebności W. dobrego zdrowia; y upraszam o nieprzepomnienie w Swiętych Modlitwach swoich. Wielebn: W. Życzliwy y ochotny na wszelką usługę. *Robert Kardynał Bellarmin*

w Rzymie 24 Grudnia Roku P. 1616.

L I S T XIV.

Do tegoż Kardynała BELLARMINA.

Wywodźi, że Zakonnice S. Klary w Dyecezyi iego, dla zubożenia kraiow, samą Jałmużną wyżywić się daley nie mogą; y żeby dla większey chwały Boskiey trzymanie dobr spolnych mogło im być pozwolone.

MAmy tu ieden Klasztor Swiętey Klary; á drugi w Awennionie, w ktorych Panny Zakonne postami, czuynością, bosym chodzeniem, y inszym ciężkim ciała umartwieniem Naywyższemu Panu przysługować się usiłuią; Ktore lubo do tych czas wyżebranemi tu y owdzie iałmużnami, między wielkiemi y częstemi chorobami, z przykrą ciężkością iakożkolwiek żyły; teraz zaś, kiedy do takowego końca rzeczy przyszły, że nie mogą mieć więcey żadnego sposobu pożywienia, ieżeli z nimi Stolica Apostolska dyspensować nie będzie; aby folwarki y insze dobra

stoiące

stoiące w pospolitośći trzymać mogły. Albowiem ćięszka trzydźiestoletnia woyna, y częste á gwałtowne heretykow w targnienia sprawiły, iż ta uboga Dyecezya nie może daley wystarczyć, aby mogła pożywić y opatrywąć te Klasztory; á ubostwo białychgłow iest pełne ćięszkiego utrapienia, ustawicznych niepomiarkowanych y melancholicznych myśli, niewczesnych inwencyi, do wynaydowania sposobow dostatecznego pożywienia, y wiele niespokoynych troskliwośći. Zaczym widząc iako ten niedostatek powierzchowny wewnętrznemu tych Zakonnic nabożeństwu tak wielki czyni wstręt, że one dłużey wprzedsięwźięćiu swoim trwać nie mogą, ieżeli wczesne poratowanie od Stolice Apostolskiey nie będźie im obmyślone; lubo staranie o nich nie mnie, ale Zakonowi Braći Mnieyszych przynależy, ktore czynią; iednak y ia przyłączaiąc się do ich prożby y suppliki, ktorą do Oyca Swiętego wnoszą, moią też naypokornieyszą przyczyną wesprzeć usiłuię w łaskę wysokiey W, W. uprzeymie życząc, áby im te dobroczynną łaskę wyświadczyć raczyłeś. To też krotko namienić chiałem, że w tych Panieńskich Klásztorach Prowincyi tuteczney Koncylium Trydeńskiego Dekreta nie zachowuią, względem obierania sobie Spowiednikow, dwa abo trzy razy do Roku, y exáminowania Panien przed Professyą od Biskupa: A náwet pod czas Iubileuszu, kiedy każdemu wolno obrać sobie Spowiednika, byle był od Biskupa potwierdzony; tym wielką niesłusznością y ta droga do poćieszenia sumnienia ich zágrodzona iest. Rozumiem, żem się w tym dostatecznie otworzył W. W. ktorego aby Bog iak naydłużey w dobrym zdrowiu záchował, uprzeymie życząc świątobliwe ręce całuię, y zostawam W. W. Naypokornieyszym y Nayniższym Sługą. Franciszek Biskup Genew.

w Annezyum 17. Września, R. P. 1617

LIST XV.

Do Kardynałow Congregationis Rituum.

Prośi ich aby chcieli być łaskawemi, á skłonili się do Kánonizacyi Błogosławionego Amedeusza trzećiego Xsiążęćiá Sabaudyskiego.

Między wyklętemi y przewrotnemi opiniámi, ktore złośliwy Kalwin w mizernym mieśćie Genewie z wielką popędliwośćią y niewstydem náuczał; ta też była, to iest wzgarda

Swietych z JEZUSEM Chrystusem w Niebie krolującycb. Ten zatracony Syn, wszystkie siły ná to obrocił, áby zágubił pámięć imienia ich, zprofanował Swięte Reliquie, náśmiewał się z ich przyczyny, y przeciwko chwale y zasługom ich bluźnił. Dla czego Kátolicy tam zostaiący, iakoby *per antiperistasim*, z osobliwszą żarliwością udaią się ná wysławienie y wzywánie Swiętych. Między ktoremi do Błogosławionego Amedeusza Trzeciego Xiążęćiá Sabaudyiskiego, nasi Predecessorowie mieli wielkie nabożeństwo; iáko to każdy uznać może z obrázow iego, ktore na wielu mieyscách w Kościołách z wielkiemi świątobliwości znákami widziemy. Ale że ieszcze nie iest Kánonizowanym, ieszcze mu ten publiczny y solenny honor nie bywa oddawány, ktoryby iego wysokiey y prawdźiwey świątobliwości przynależał. I lubo wiele ich w rożnych okázyach doznali, iak wiele mogą przyczyny iego u Boga; iednak drudzy iego nie wzywaią pomocy, że go Swięta Apostolska Stolica w liczbie Swiętych nie położyła. Widząc tedy z iák wielkim áfektem proszą o to Páństwa Nayiaśnieyszego Xiążęcia Sábaudyiskiego, á osobliwie Naywielebnieyszy Arcybiskup Turoneński, y Biskup Werceleński; suplikowałem y ia z całego sercá mego S. Stolicy Apostolskiey; áby tę łáskę wszystkiemu okolicznemu ludowi wyświadczyć raczyła, á ponieważ Oćiec S. żadney rzeczy w podobnych okázyach czynić nie zwykł bez rády, y pozwolenia Wielebności Wászych; pokorną wnoszę suplikę, abyśćie Iáśne Oświecone Wielebności Wásze ták świątobliwą sprawę fáworem życzliwości swoiey wesprzeć ráczyli; sprawę, ktora nieprzyiaciołom Ss. Bożych będzie konfuzyą, á pobożnym duszom wielką przyniesie poćiechę; wzbudźi chęći Xiążąt do náśládowánia, y cáłemu Kośćiołowi do wesołości y błogosłáwienia Boga będzie powodem; ále osobliwie tey utrápioney Dyecezyi, w ktorey ten wielki Xiąże urodźiwszy się, y będąc wychowánym, według imienia swego, był ták kochany n y kocháiącym Bogá; że iáko on wielbił y wynosił imie iego Boskie z całego sercá swego; ták też Boski Maiestat wywyższył go wielkością Cudow; o ktorych kiedy bedzie inquizycya, iáśnie się pokaże, że tegoż Bogá prowidencya chćiała, aby Kánonizacyá iego do tego czásu odwleczona byłá, kiedy wzgardá Swiętych między heretykami kraiu tutecznego gorę bierze.

Wygo-

Wygodnie tedy y według czásu to się stánie, że tá pochodnia ná lichtarzu wystawiona będzie, áby w czasach ich zaświeciła: pochodnia, ktora między ich Predecessorami zápalona była, y w ktorey oni widzieli żywot przedziwney pobożności, y niepoprownaney miłości Boskiey. A ták naymniey nie powątpiewaiąc, áby Iaśnie Oświecone Wielebności Wasze nie miały mieć dobrey woli, do promowowánia tey ták wielce pożądaney sprawy. Skłaniam się ná oddánie Wielebnościom W. ze wszelką uniżonością należytey czći, y proszę P. Bogá, áby obficie łask swoich użyczyć raczył Jaśnie Oświeconym Wielebnościom W. w Annezium II. Czerwcá, R. P. 1612. Naypokornieyszy, y naypossłusznieyszy Sługa. Fraciszek Biskup Genew.

LIST XVI.

Do Kárdynałá MONTALTEGO.

Będąc miánowánym od Oycá S. do prezydencyey ná Kápitule Generalney Oycow Fellántyńskich, wypisuie mu co się tam dźiało: wychwala pobożność y zgodę, ktorą widział iaśniciącą w tym zgromadzeniu; y wysoce záleca Generała tám obránego, to iest, Naywielebnieyszego IANA od S. Fránciszka, ktory powtornie był obrány y potwierdzony w Rzymie w Miesiacu Maiu, Roku Páńskiego 1625.

ODebrałem z naypokornieyszą iákom był powinien uczciwościa list Iaśnie oświeconey Wielebności W. dány dnia 21. Máiá, ktory mie zastał zupełnie ochotnego y wszeláką napełnionego wesołością, do oddánia uniżoney usługi moiey. Aleć to prawdziwa iest, żem tám był niepotrzebnym sługą Oycom Fellántynom: álbowiem oni z taką pobożnością, z takim pokoiem, iedrością y skromnością generalną swoię odpráwowáli Kápitułe, że żadrey usłużenia im nie miałem okazyi; iákom miał zlecenie od Wielebności W. y iákom sobie uprzeymie życzył. Obráli ná urząd Generalski osobę pełną nauki y rostroćci, że nie mogli lepszey nád te uczynić elekcyi. W Swiętey Theologiey iest doskonále biegłym; wytłumaczył bowiem wiele Ksiąg z Greckiego iezyka ná Łáciński, iáko snadno obáczyć się może w Tomie wtorym S. Grzegorzá Niceńskiego. Przełożył także ná ięzyk Francuski Księgi S. Dyonizego Areopagity, z

pię-

pięknemi bárzo ánnotácyámi, po wszystkim Krolestwie wiádome. Nád to nápisał z przedziwną wymową y osobliwym obiáśnieniem wiele ná obronę Wiary S. przećiwko tych czásow heretykom. I dla tegoż nie powątpiewam, aby tá Elekcya Iáśnie Oświeconey W. W. nie miała być wdzięczna. Ktorego ábym dłużey nie báwił nieudolną ramotą moią, supplikuię, aby mi wolno było tę Kongregacyą, ktorą miałem od W. W. sobie zaleconą, wzáiemnie ią z głęboką uniżonością W. W. áfektowi y serdeczney zalećić miłośći. Cáłuię zátym pokornie ręce W. W y tych z nieba życzę szczęśliwośći, ktorych sam sobie pragniesz. Iáśnie Oświeconey W W. Nayuniżeńszy y nayposłusznieyszy Sługá. Fráncißzek Biskup Genew. z Turynu dnia 21. Czerwcá, Roku Páńskiego 1621.

LIST XVII.

Do Kárdynałá BORGEZEGO.

Wychwala skromność Kápituły Oycow Fellantynow, y wynosi náukę y pobożność Generała od nich obránego.

BĘdąc tych dni przeszłych w Pignerollu, dla assystencyi odprawowaney tam Generalney Kapituły Oycow Fellántynow, ná ktorą byłem wezwany od Generalnego W. W. Wikáryusza y Nuncyusza w tey sam stronie zostaiącego, do Administrowania Sakramentu Bierzmowania ludowi mieysca tego, co odprawowałem przez dwa dni z niedzieli nastepuiące pod czas tey Kápituły. Konferowałem też wielom *Ordines minores*, według woli y pragnienia, ktore mi Generalny W. W. Namiestnik opowiedział. Co się tycze kapituły generalney tam się odprawuiącey, o tey rzec mogę prawdziwie, że nigdy nie widziałem zgromadzenia skromnieyszego, zakonnieyszego, y w ktorym by pokoy y zgoda iaśniey się nád támto wydawały. Obrano Generała wysoką nauką obdarzonego, rzadką rostropnością y pobożnością osobliwszą: ktorego elekcya zgodnym głosow y kresek odprawiła się konkursem. Upewniam że W. W. będzie rzecz przyiemna, łáskawym ná niego poglądać okiem, kiedy ná blisko przyszłą iesień stánie w Rzymie; álbowiem iest to Mąż wielkich zasług, y ktory pożytecznie y ná potym służyć będzie Kośćiołowi S. przez mądre Pisma swoie: á z drugiey strony że on będąc obranym ná Generalstwo, w

Klaszto-

Klasztorze W. W. oczekiwa y obiecuie sobie wysoką protekcyą. Ia też uniżenie dźiękuię że mi W. w. służyć sobie roskazałeś, y raczyłeś mię zażyć w tey małey okazyi: albowiem iest to moy naywiększy honor, ktorego mogłem się kiedykolwiek spodziewać. Zatym całuię pokornie ręce W. W. y proszę Paná naszego, áby wylewał wszelkie szczęśliwości według żądania W. W. Iaśnie Oświeconey W. W. Nayniższy, y posłuszniey-szy Sługa. Franziszek Biskup Genew. z Turynu 21. Czerwca, Roku P. 1621.

L I S T XVIII.

Do Kárdynała LUDOWIZEGO.

Wielbi Bogá, że użyczył ludziom śmiertelnym pokoiu, ktory uznawał w Oycach Fellatyńskich, ná swięte generalną Kápitułę zgromádzonych, y daie wysoką pochwałę ich Generałowi.

UPewnienie dane mnie od Oycow Fellatyńskich o łasce y miłości, ktorą I. O. W. W. zgromadzeniu ich wyświadczać raczysz, obowięzuie mię, abym oznaymił, iako będąc z woli upodobania Oycá S. postanowionym za Prezydenta ostatniey ich Kapituły Generalney; znalazłem między niemi osobliwą zgodę y pobożność; tak dalece, żem się wzruszył znácznym obowiązkiem chwalenia nieskończenie Maiestatu Boskiego, ktory użyczył ludziom śmiettelnym tak słodkiego pokoiu duchownego. Nad to obrali Generała ze wszystkim rozsądkiem y wyborem, ktoryby się pragnąć mogł: rzucili albowiem oczy na osobę, w ktorey wyborna nauka, rostropność niepospolita, y wysoka pobożność znayduią się w piękney układności. Znaczne pisma iego oczywistym tego wszystkiego są dowodem, kiedy Bog sam zażył piora iego, ná większą nauki S. Katolickiey ozdobę, w pożytecznym bardzo przetłumaczeniu niektorych Oycow Greckich, y wydaniu pięknych ksiąg, ktore napisał ná danie odporu tych czasow herezyom. Nie powątpiewam tedy, áby W. W. nie miała odbierać wielkiego ukontentowania z tego obrania, y szczęśliwego kapituły sukcessu: y nad to obiecuię sobie, że w łasce swey przeciwko temu zgromadzeniu ustawać nie będziesz. O co pokornie suplikuiąc, y z naywiększą uczci-

uczciwością całuiąc Swiątobliwe W. W. ręce; proszę Boga, áby dał wszelakie szczęśliwości: To iest gorące pragnienie tego, ktory zostaie I. O. W. W. Nayniższym, y naypo słuszniey szym Sługą. Franciszek Biskup Genewenski. Z Turynu dnia 21. Czerwca, Roku Pańskiego 1621.

LIST XIX.

Do Kárdynałá S. ZUZANNY.

Oznaymuie, iako uznał taką iedność y pobożność w Oycach Fe lantynach, że przytomność iego w ich Kapitule była mniey potrzebna: y upewnia z wysoką pochwałą, iż to iest znaczna szkoda Kościoła Katolickiego, kiedy zatrudniono urzędem Generalskim osobę zgodną do usługi kościelney przez swie pisma, to iest W. IANA od S. Franciszka.

ZNaiąc dobrze osobliwy afekt, ktorym S. żarliwość W. W. zawsze popierała, y prokurowała interessa zgromadzenia Oycow Fellantynow; zdało mi się to do mnie należyć, ábym W. W. oznaymił o dobrym ostátniey ich Kapituły generalney sukcessie: ná ktorą, iako iest dobrze W. W. wiadomo, Oćiec S. roskazał mi być w osobie Prezydenskiey. Upewniam tedy W. W. że wszystkie rzeczy tam się odprawiły w tak zgodney umysłow iedności, pokoiu y pobożności, że te godne przymioty nie mogły w wyższym doskonałości stopniu być: tak dalece iż mogę mowić, że moia tam bytność była cale niepotrzebną, nie mogąc w tey moiey prezydencyi inszey mieć zabawy, okrom smakowania w sobie samym słodyczy y pociechy, z widzenia takiey skromności, y tak wielkiey Cnoty. Generał był obrány z społecznym wszystkich zezwoleniem: álbowiem ze trzydziestu piąciu kresek, dane mu były trzydzieści: y kiedy iego elekcya była ogłoszona, potwierdzenie wszystkich było uznane przez wielkie wesele, ktore oświadczyli, I ia z moiey strony w tym wszystkim inney rzeczy do nagany nie znayduię, tylko że to będzie z nieiaką dobra pospolitego szkodą, kiedy tak wysokiey kondycyi osoba, y ktora wiele dosyć pięknie dla przysłużenia się Kościołowi napisała; teraz sprawami urzędu y zwierzchności ná siebie włożoney zátrudniona zostanie: lubo są zwierzchność iest nad osobami Zakonnemi, y ktore czynią oso-

oſobliwą profeſſyą doſkonałości klaſztorney. Albowiem tegom był rozumienia, że kiedy mu ſię zdarzyło z takim ſzczęściem y przyiemnością piſać, iako to ſnadno każdy obaczy z Greckiego na Łaciński, y Francuſki ięzyk tłumaczenia, ktore wydał na świat, dla potępienia tych czaſow herezyi, mogł był większą y poważnieyſzą Kościołowi Swiętemu uczynić przyſługę, w kontynuowaniu dalſzym tey zabawy. Atoli iednak, ponieważ to tak Boſka ſporządziła Opatrzność, nadzieia zoſtaie, iż zechce zażyć iego na Generalſtwo podwyżſzenia na większy tegoż Zakonu pożytek, y znaczną iaką Kościoła S. Katolickiego przyſługę. Całuię zatym ręce W. W. z naypokornieyſzą uniżonością, y życzę od Boga wſzelkich ſzczęśliwości. Jako zoſtaiący J.O.W.W. Nayniżſzym y naypoſłuſznieyſzym Sługą. Fran: Biſkup Genew.

z Turynu 21 Czerwca Roku P. 1621.

LIST XX.

Do Kardynała BANDYNA.

Oznaymuie mu że Kapituła Oycow Fellantynow była iako iedno zgromadzenie Anielſkie; y chwali Elekcyą Generała od nich obranego, wyſokiemi ozdobionego zaſługami.

List ktory Jaśnie Oświecona W. W. do mnie piſać raczył dnia ſzoſtego Maja, obowięzuie mię do wzięcia piora w rękę, dla upewnienia W. W. iako Kapituła generalna Oycow Fellantynow z takim była odprawiona pokoiem, y z tak iednoſtaynym woli y umyſłow wſzyſtkich tam przytomnych zezwoleniem, że ci zacni Zakonnicy, Anielſkim raczey, á niżeli ludzi śmiertelnych zdali mi ſię być zgromadzeniem. Nie widać tam było między niemi ani niezgody, ani dyſputy, ani naymnieyſzego ſprzeciwienia, y w ſamey nawet Generała Elekcyi, ktora powſzechnym zezwoleniem odprawiona była, y zgodnym wſzyſtkich głoſow zdaniem. Jakoż zaiſte tak przynależało; ponieważ taką obierali oſobę, ktorey nauka ieſt bardzo wyſoka, cnota nie porownana, rozum podziwienia godny. Y ktorey prace ſzczęśliwie, y pożytecznie obracały ſię na rozmnożenie Wiary S. Katolickiey; iako to przetłumaczenia kilku Starych Oycow Greckich, y niektore traktaty przeciwko Herezyom tych czaſow od niego napiſane oczywiście pokazuią. Lubo tedy mniey potrzebna była, aby powaga Apoſtolſka w tak zgodną miała w chodzić Kapitułę, że

iednak rozkazanie Oyca S. tak mieć chciało; przy wszystkich kapitularnych aktach tam odprawowanych zostawałem przytomnym; y teraz ie W. W. opisuię, supplikuiąc z całego mego affektu, abyś W. W. iakoś zawsze łaskąswą to zgromadzenie przyozdabiać raczył, tak w teyże nie ustawał chęci y protekcyi, aby tym sposobem pomnażało się w świętym pobożności zakonney zachowaniu. Całuię zatym z należytą uniżonością ręce W. W. y proszę Boga aby fortunnemi sukcessami obdarzać raczył. Co z szczerego serca życzy W. W. Nayniższy y naypoślusznieyszy Sługa. Fran:Bisk: Gen: Z Turynu 20 Czerwca R.P. 1621.

LIST XXI.

Do Arcy-Biskupa Wiedeńskiego.

Wywodzi że Arcy-Biskupom Wiedeńskim należy tytuł Jaśnie Oświecony.

POzwoli mi W. W. pokornie proszę tego małego uporu, albowiem prawdę mowiąc, skorom tylko wyrozumiał o woli W. W. abym wygluzował z listow do W. W. dyrygowanych ten tytuł Jaśnie Oświecony, na tych miast zdanie moie z własney woli było wyrugowane, ktora nie odmiennie woli W. W. poddaną zostaie. Atoli iednak potym, toż zdanie pilniey uważane, tak się mocno w rozumie moim ugruntowało, że nie mogę bez wielkiey trudności o iego z tamtąd wyprowadzeniu zamyślać. Nie żeby iednak rozum moy niechciał W. W. ustępować rozsądkowi, ktorego wielce poważa, y on że sobie naywyższy kładzie: ale mniemaiąc że W. W. nie dobrze intencyi iego, y szczerości w tym terminie zrozumiał. Czy ośmieleż się wdać w dysputę z Wielebnością Waszą? łaskawość W. W. rozumiem snadno mie w tym wymowi, bo to tylko będzie, abym mogł z prosta zdanie moie wytłumaczyć. Mowię tedy za pozwoleniem W. W. naprzod że mogę W. W. nazywać Jaśnie Oświeconym, y że ten tytuł nie iest na W. W. wielki, tak odemnie, iako od inszego Biskupa. Jest to iasna z powagi wielu innych godnych Kościoła Biskupow, ktorzy nie tylko Patryarchom y Arcy-Biskupom daleko większe tytuły dawali; ale y samymże inszym Biskupom. A temu argumentowi nie dosyć czyni odpowiedź, że wszyscy Kapłani poczytani byli za świętych, za błogosławionych, za Oycow; a zatym potrzeba było wyższym tytułem obdarzać Biskupow: Tak zaprawdę Jaśnie Oświecony Panie, albowiem te wszy-

stkie

ſtkie tytuły przynależały ich ſtanowi, ich godności, y ich Kapłańſtwu. Powtore mowię, że nie tylko mogę W. W. nazwać Jaśnie Oświeconym, ale że ieſzcze przynależy, abym to czynił, y rzecz ſłuszna, aby toż wſzyſcy Biſkupi czynili. Bo cożby za rzecz była, abym miał Kſiążętom świeckim dawać tytuł Jaśnie Oświecony, á nie tym, *Quos conſtituit Dominus Principes populi ſui?* y nic nie waży tą mowa: *Non dominantes in Cleris,* bo iako *Vos debetis dominari, ſic noſtrum ſubjici.* Proſzę pokornie racz W. W. uważać tę *Rationem ſtatus.* Ponieważ my nie możemy uwłoczyć świeckim Panom tych honoru tytułow, iżali nie ſłuſzna, kiedy ſię z niemi, ile z nas może być w tey mierze porownamy: o ktorych ſię mowić może: *Derident nos juniores tempore, quorum non audebant Patre. cum Sacerdotibus minoribus incedere.* Mowię po trzecie, że tego ſama przyſtoyność wyciąga; bo lubo to Włoſka ziemia od Francuſkiey ieſt odległa, y nie potrzeba ięzyka Włoſkiego do Francyi wnoſić: przecię iednak Kościoły nie ſą rozłączone; y mowa nie dworu, ale Kościoła Rzymſkiego ieſt wſzędzie dobra w całego Duchowieńſtwa uſtach. Ponieważ tedy ſam Papież nazwałby W. W. Jaśnie Oświeconym, więc ſłuſznie przynależy, aby y ia toż uczynił. Nie zoſtaie mi tedy do rozwiązania, tylko ieden á fundamentalny woli W. W. argument: ale na ten odpowiedzieć nie można, gdyż w tym ieſt ſama W. W. pokora. *Ut qui major eſt dignitate, ſit potior humilitate:* Jednak y na to odpowiadam, y mowię: że ia wſzyſtkich Biſkupow, do ktorychkolwiek piſzę tak nazywam, z wielką umyſłu wolnością, y wſzyſtkim zarownie ten honor powierzchowny oddaię: Zoſtawuiąc umyſłowi memu, pod tymże iednym tytułu ſłowkiem, wolny rożnych reſpektow ſzaſunek, według rożnych powinności moich: iako to y przeciwko W. W. z wyſokim czci oddawaniem y oſobliwym afektu mego oświadczeniem. A to ieſt com W. W. mogł w tey mierze napiſać, wychodząc, iakoż y za godzinę wſtępuię na Ambonę. Będę oczekiwał na dalſze rozkazanie, abym mu doſyć uczynił: bo krotko mowiąc, gotowem odſtąpić zdania, ktore ſię W. W. nie będzie podobało, y iść cale za wolą W. W we wſzyſtkim y wſzędy. A teraz o przebaczenie proſzę: ſama dobroć W. W. ktora wſzyſtko znoſi, y ktora nie tylko ieſt cierpliwa, ale też y łaſkawa, mnie ſnadno wymowi, upewniaiąc że ieſt W. W. Nayniżſzym y nayposłuſznieyſzym Sługą. Fran: Biſkup Geneweńſki.

LIST XXII.

Do Jaśnie Oświeconego de Willarz Arcy-Biſkupa Wiedeńſkiego.

Wpiſuie to co mu dało okazyą do podania do druku ſwoiey Księgi. Cieſzy ſię z powinſzowania, ktore mu ten Arcy-Biſkup względem tey Kſiążeczki czyni, y oznaymuie mu rożne Kſiąg zamyſły.

Jaśnie Oświecony Panie.

ODebrałem 8. dnia Mieſiąca tego liſt, W. W. raczyłeś piſać dnia 25. bliſko przeſzłego Mieſiąca, y oświadczam ſię, że nic mi ſię od dawnego czaſu nie zdarzyło, coby mie większym honorem y weſelem napełnić mogło. Albowiem maiąc W. W. w wyſokim reſpekcie, życzyłem ſobie za iaką ſzczęśliwą okazyą mieć godny iaki do W. W. przyſtęp: lecz tego iakożem ſię mogł ſpodziewać do tych gor przykowany, y W. W. uważania tak niegodny? Atoli BOG mię chciał tą poprzedzić pociechą, za ktorą pokornie dziękuię iego dobroci, y W. W. poczuwam ſię bydź bardzo obowiązanym, że ſię tak przyiacielſko ku mnie nakłoniłeś. Jeſt to wielki pożytek, ktory mi ta licha y maleńka kſiążeczka przyniosła, y ktoregom ſię nigdy nie ſpodziewał: iednak dla tego ſamego, bardziey niż dla czego inſzego, com ſobie aż do tych czas obiecował, na potym zechcę ią kochać. Mogłeś to uznać ſnadno W. W. że ta kſiążeczka nie była nigdy tym wydana umyſłem: Memoryalik to odemnie napiſany dla iedney godney duſzy, ktora moiey pragnęła dyrekcyi, y to między trudnemi poſtu czterdzieſtodniowego zabawami, kiedy mi dwa razy w tydzień kazać przychodziło. Ta oſoba pokazała ią W. Oycu Foryerowi, na ten czas Chamberyńſkiego, a teraz Awroneńſkiego Kollegium Rektorowi o ktorym wiedziała, y że ieſt wielkim moim przyiacielem, ktoremu ia ſam częſtokroć z poſtępkow moich oddawałem rachunek. Ten tedy tak mi cięſzko przynaglał o wydanie na świat piſma tego, że ſkwapliwie przeczytane, y w niektorych poprawione mieyſcach posłałem do drukarnie: y dla tegoż tak nie ozdobnie w oczach W. W. będzie prezentowane. Ale ponieważ takie, iakie ieſt łaſkawą od O. O. odnieſie approbacyą; tedy ieżeli kiedy do druku powracać mu przyidzie,

umy-

umyśliłem go przyozdobić, y niektoremi przyczynić punktami; ktore go pożyteczniejszym dobru pospolitemu uczynią, y uznaney łaski W. W. mniey niegodnym. A że W. W. pobudzasz mnie aby mnie ustawał do wydawania na piśmie to, co mi Bog poda do serca, dla pomocy Kościoła swego, opowiem W. W. poufale moie w tey mierze intencye. Bo bez wątpienia, że mi schodzi na wszystkim do zaczęcia wielkich Ksiąg, y długiego czasu potrzebuiących; gdyż zaprawdę nie mam skłonności umysłu do tego. Nie masz podobno żadnego na sto mil około mnie Biskupa, ktoryby miał tak ciężkie spraw zatrudnienia, iako ia mieć muszę. Zostaię na mieyscu, na ktorym ani ksiąg mieć nie mogę, ani rady do takich zamysłow potrzebney. A zatym wielkim ludziom wielkie intencye zostawuiąc, wziąłem przed się niektore maleńkie zabawy mniey pracowite, á iednak dosyć przyzwoite życia mego kondycyi, nie tylko ułudze bliźniego oddaney, ale y chwale Boskiey poświęconey. Wystawuię W.W. kruciuchno, tego wszystkiego argumenta. Zamyślam tedy iednę książeczkę o miłości Boskiey, nie żebym o niey miał *speculative* pisać, ale żebym skutek iey pokazał w zachowywaniu pierwszego przykazania. Potym nastąpi druga, ktora nauczać będzie wyświadczenia teyże miłości Boskiey, w zachowywaniu przykazania drugiey tablice: á te obiedwie będą mogły być obrocone w iednę ksiąszkę sposobną do zażywania. Mam też wolą wydać na widok mały Kalendarzyk albo Dyurnalik, dla prowadzenia dusze pobożney, w ktorym wystawię Filotei święte zabawy na wszystkie Roku całego tygodnie. Mam nad to niektore materye dla wprowadzenia tych, ktorzy poczynaią się ćwiczyć do opowiadania Ewangelij: gdzie też chciałbym zaraz przydać sposob nawracania heretykow, przez S. Kazania: á w tey ostatniey książeczce chciałbym nakształt kontrowersyi zbiiać wszystkie naypozorniejsze y naysławnieysze Naszych nieprzyiacioł argumenta: á to wszystko stylem nie tylko nauczaiącym, ale y afektu pełnym, aby pomocny był, tak na pociechę Katolikow, iako na nawrocenie heretykow. Dla czego przydam wiele Medytacyi, ktorych przez pięć lat w Powiecie Chablayskim zażywałem, każąc sam bez wszelkich inszych ksiąg, okrom Biblij, y innych wielkiego Bellarmina. A to iest, co mi moia szczupła żarliwość podaie do umysłu; co ieżeliby nie zdało się być na potym według nauki,

ki, krotkość czaſu, nie ſpoſobność mieyſca, y wiadoma ſłabość moia, mię w tym wymowi, luboć mowiąc prawdę, W. W. powaga tęż podłość moię znacznie zapaliła, wſpieraiąc ſwoim rozſądkiem tę pierwſzą kſiążeczkę; o ktorey ieſzcze muſzę to tu przydać, co do mnie nasz Biſkup Montispeiulański napiſał: Przeſtrzega mię że bardzo ściſło na wielu mieyſcach niektore rzeczy traktuię, nie daiąc ſłuſznego nauce y napomnieniom moim rozwodu; w czym bez wątpienia ma ſłuſzną zdania ſwego przyczynę: albowiem ia wſzyſtko napiſawſzy dla iedney tylko oſoby, ktorą częſto widywałem, umyślnie zażyłem w tym piśmie krotkości, względem tey ſpoſobności, żem ſię w częſtych rozmowach mogł rozwodzić ſłowami. Druga rzecz ktorą mi powiedział, ieſt, że przy pierwſzym y proſtym wprowadzeniu, głęboko z moią Filoteą zachodzę: á to ſię przytrafiło dla tego, iż duſza ktorą prowadziłem, iuż była wyſoce w cnotach ugruntowana, lubo ieſzcze z żadney miary życia pobożnego nie koſztowała: dla tegoż w krotkim czaſie głęboko w doſkonałości poſtąpiła. Alec ia obudwu tych defektow ſnądno poprawię, ieżeli kiedy to wprowadzanie będzie powtornie do druku podane: albowiem, abym ſkńoczył tam zkąd począłem, honor ktory mi ta kſiążeczka czyni, otwieraiąc mi drogę do W. W. przyiaźni, y zdanie ktore W. W. masz, żę będzie na pożytek duſz, przyczyną mi będzie, że ią na potym będę kochać, y czynić dla niey wſzyſtko dobre, ile możność moia zniesie. Ale moy Boże! coż rzecze o mnie W. W. widząc mię z taką ſzczerością y ufnością ſerca mego otwieraiącego ſię, iakobym iuż dobrze zaſłużył na tę poufałość, ktorą mi W. W. daieſz, y przyſtęp ktory mi czyniſz? Jeſtem taki Miłościwy Panie, y Wielebności Waſzey S. miłość tey mi dodaie poufałości; á nad to powodem mi ieſt abym W. W. poprzyſiągł przez wnętrzności Naſzego ſpolnego y Naywyżſzego Zbawiciela, ażebyś nie przeſtawał udzielać tego dobra, ktoreś począł, nie tylko w oświadczaniu umyſłu ſwego, ale też w cenſurowaniu y napominaniu mnie, we wſzyſtkim tym co miłość y żarliwość W. W. dyktować będzie: przyrzekaiąc za ſiebie, że znaydzieſz we mnie ſerce zgodne lubo niegodne, do odbierania takowych faworow. Niechay W. W. Bog naydłużey zachowuie w dobrym zdrowiu. Ktorego ia ieſtem, Jaśnie Oświecony Panie Nayniżſzym y naypoſłuſznieyſzym Sługą.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

L I S T XXIII.

Do Biſkupa Belleyſkiego.

Cieſzy go po śmierci Oyca iego, y niektore opaczne udania zbiia, względem pewnego Małżeńſtwa.

POwziąłem wiadomość przed kilka dni, że Boſka Prowidencya
iuż powołała z tego świata Rodzica W. W. y natychmiaſt po-
ſzedłem do Ołtarza, abym Wiecznego Syna Oycu Przedwieczne
mu za duſze zmarłego ofiarował, y oraz W. W. y Rodzicielkę,
y całą Familią, Braci y Sioſtr zalecił Duchowi Świętemu, iako
nayſłodſzemu prawdziwey pociechy żrzodłu. Bo coż lepſzego
czynić możemy w takich okazyach? Zaprawdę ia byłem ucze-
ſtnikiem żalu W. W.; ale cząſtka żalu ktorego ia doznałem, ro-
zumiem że nic nie umnieyſza tey wielkości, ktorąś na ſobie po-
nioſł. O! gdyby naſze utrapienia nie tak cięſzkie mogły być, z
tey przyczyny, że ſię wielu ſercom udzielaią, pewnieby W. W.
znaczną w tey cięſzkości miał folge, maiąc tak wiele y około
ſiebie, y w dalſzey od ſiebie odległości oſob, ktore W. W. ſzcze
rze kochaią y poważaią; á zatym chętnieby iedne drugim udzie-
łały boleści, do wzaiemnego ich z Wieleb: waſzą ponoſzenia.
Já zaś w tey máteryi nic więcey mowić nie moge, tylko że
przez cały żywot moy tego pobożnego Páná przychylną będę
czcił pamięcią, y nieodmiennie zoſtáwać zechcę tak zacnego Po-
tomſtwa uniżonym ſługą, iako y pozoſtałey Małżonki, ktora ták
fortunnie ſzczęściu życia iego pomagała, y teráz dopomoże, że
on y po śmierci żyć nie przeſtanie w ták wielu dziátek oſobach.
Nad to cobym wiecey ſłow pocieſzenia przydać mogł, u ſiebie
nie znáyduie, bo że odległy ieſtem, nie mogę być, chyba po
wielu inſzych, ſłyſzanym: rozwodzić ſię z tym, byłobyto nie-
zbytym zoſtáwać nátrętem. A w oſtátku, choćbym też był y
przytomny, cożbym mowić mogł, ieśli nie to? *Bibe aquam de ci-
ſterna tua.* Bo coż za perfumy y wonie może kto udzielić ſzczę-
śliwey Arabij Obywátelom? Żaden im nie może przynieść ta-
kiego zápachu, ktoryby z przyiemną kráju ich zrownał wdzię-
cznością, y wiecey im rzec nie może, tylko to: wącháycie, od-
bieraycie, przyimuycie wychodzące z wáſzych Cynamonow, z
wáſzych balſamow, z wáſzych mirtow zápáchy. Tożbym wám
też powiedział, y Rodzicielce wáſzey, y Bráci, y Sioſtrom wá-

ſzym

szym, wszystkich was do samychże was dla odebrania pociechy odsyłaiąc. Aleć ia prawdziwie mam ieszcze ieden żal, zokazyi tey śmierci, ktora mię ustawicznie trapi, kiedy sobie pilniey uważam, iako przy moim z Paryża odieżdżie, mocno u siebie postanowiwszy, abym był tego dobrego Oyca pożegnał, iego pożegnanie na sam wyiazd sobie zostawiwszy, iako tego ktorego sobie powinienem był wysoce poważać, y ktory naybliżey mnie miał swoię rezydencyą; takem był w dzień odiazdu mego nieprzestannym wizyt naciskiem zabawiony, y prawie zatłumiony na umyśle, że na ten czas o tey nie pamiętałem obligacyi, dopiero sobie w drodzę tę powinność przywodząc na pamięć, kiedym już iey dosyć uczynić nie mogł, żebym tylko poniewolnego omieszkania, cięszkim wetował żalem. Co się zaś tycze W. W. pożegnania, nie żadna w tym przeszkodziła niepamięć, ale opacznie niebytności udanie mnie od gospodarza mego de Chartes, iż W. W. na ten czas miał być w Estanpie, w czym potym uznałem się być oszukanym; lecz iuż nierychło. Dla tego mam nadzieię, że ten Pan pobożny snadno mi to przebaczy, ieżeli się to tak mowić może; ponieważ on widząc tego ktory widzi wszystko, musi dobrze widzieć, że moie wykroczenie nie pochodziło z żadnego w respekcie y afekcie mankamentu. Co też y W. W. snadno mi odpuścić raczysz z zwykłey łaski, y z swoiey przeciwko mnie dobroci. Bog mię waszą udarował przyiaźnią; Bog mi ią z swego upodobania zachowa: bo ia z osoby moiey; ani tey łaski, ani dotrzymywania iey nie mogłem sobie zasłużyć. Ale w tey materyi zachowania przyiaźni, piszą mi, że tę cale straciłem u Pana Montelona, z okazyi Małżeństwa Pana N. O czym potrzeba abym W. W. dostatecznie wypisał, iako temu ktoryś mi sam tę przyiaźń pozyskał. A tak iednym słowem mogę szczerze przyznać, że okrom prawdziwego świadectwa, ktore raz tylko Paniey N. o cnocie y dobrych przymiotach Małżonka iey dałem, naymniey się nie wdawałem do ziednoczenia tego Małżeństwa, chyba widząc potym mocne y stateczne złączenie afektow z wielkiemi wzaiemnemi obietnicami przyszłego Małżeństwa, między temi oboygą stronami uczynionemi, w ten czas kiedym był w Mabuysonie. A nad to, że sama Panna dostatecznie w tym upewniała, iż Pani N. miała na to wszystko zezwolić Rzekłem na ten czas, że lubo nie powątpiewam o nale-

żytey

żytey tych ludzi w następuiących afektach dyskrecyi, radziłem iednak, aby tego między niemi nie długo zwłoczono Małżeństwa; á ta rada była zgodna z Dekretami Kościoła, y ktorą ia dałem dla samego tylko dobra y większego ubespieczenia tych dusz, y dla zachowania Boskiego przykazania. Ależ y to iesżcze uwagi godna, że Pán Montelon, kiedy zemną w tey materyi mowił, nie pokazał ták wielkiey przeciwko mnie awersyi, ani ták mocnego do tey sprawy interesu, abym był mogł zrozumieć, że miał z tey przyczyny w takiey na mnie zostawać zá wziętości. A zatym y do tych czas nie mogę przewieść na umyśle moim, abym się za winnego poczytał w tey sprawie; lubo bardzo żałosnym iestem, że widzę tak wiele z tey okazyi poruszonych afektow, w ktorych codziennym przyczynianiu nic więcey mowić nie mogę, tylko temu Panu. *Redime me à calumniis hominum*, przed ktorym iestem nieskończenie Jaśnie Oświecony Pánie W. W. Unizony Sługa, Fran: Biskup Genew:

LIST XXIV.

Do Biskupa Kalcedońskiego, Koadjutora Genewenskiego.

Narzeka na mizerny pewney osoby w herezyą upadek.

ODpieczętowałem list, nie postrzegszy, że nie należał do mnie. O Boże! Moy Naymilszy Bracie, iakie boleści duszy moiey, kiedym go przeczytał! Zaiste to rzecz prawdziwa, iż przez cały żywot moy, nie miałem cięższego zadumienia. A podobnaż to; aby ten umysł miał się tak zagubić? tak wiele mowił ze mną, że nigdy nie miał być tylko Synem Swiętego Kościoła Rzymskiego, lubo rozumiał, że Papież przechodzi gránice sprawiedliwości, dla rozciągnienia powagi swoiey; á potym tak wiele razy powtarzaiąc, że nie przynależało, aby Naywyższy Pasterz, y Rządzca Kościoła, miał na sobie przewieść, aby uwalniał poddanych od posłuszeństwa udzielnych Xiążąt Rzeczypospolitey dla iakiegokolwiek występku; on sam dla iakichsi niesłusznych przyczynek stał się rebelizantem tego Naywyższego Pasterza, abo według iego ięzyka mowiąc, wszystkich Pasterzow Kościoła Swiętego, w ktorym był ochrzczonym y wychowanym: Ten ktory nie znaydował w Piśmie Swiętym dostatecznie iasnych dowodow (iako sam mawiał) ná utwierdzenie zwierz-

chności y władzy Piotra Swiętego nad Chrześcianami, iakoż sam się poddał władzy Duchowney takiego Krola, ktorego nigdy Pismo nie approbowało powagi, tylko do rzeczy świeckich? Jeżeli rozumiał, że Papież granice władzy swoiey przechodził, zażywaiąc iey nad doczesnemi Panow Ziemskich sprawami, á iakże nie uznawał, że Krol, pod ktorego udał się żywot dalszy prowadzić protekcyą, nie wykroczył z granic zwierzchności swoiey, przywłaszczaiąc ią sobie nad rzeczami duchownemi? czy podobna, aby to, co przywrociło, y trzymało Augustyna Swiętego w Kościele, umysłu tego zatrzymać nie mogło? Czy podobnaż to, aby sama starożytności powaga, á nikczemność nowości, nie miała na iego zatrzymanie mocy? Czy podobnaż, aby miał wierzyć że cały Kościoł tak bardzo błądził, á Kalwini, abo Anglikalwinistowie ták szczęśliwie we wszystkim znaydowali prawdę, że nie pobłądzili w rozumieniu Pisma? A z kądże m gła przyiść tak powszechna zrozumienia Pisma umieiętność tamtym głowom, w materyach naszych kontr wersyi? że oni we wszystkim maią słuszną mniemania swego racyą, my we wszystkim tak niesłuszną? tak dalece, że nas porzucić, á do nich przystać potrzeba było? Ah! Moy Náymilszy Bracie, uznasz dobrze zmieszanie serca y umysłu mego za przeczytaniem tego, coć piszę. Skromność zktorą on do W. W. pisze, wpraszaiąc się wprzyiaźń, iego ztakim afektem y uniżonością, ciężką mi ranę czyni w duszy mo iey, y do politowania przywodzi, ktora uspokoić się nie może, widząc ginącą duszę tego przyiaciela. Jużem się był nakłonił, abym mu był tu mieysce obmyślił, y Pan N. miał zalecenie mowić z nim o tym; á teraz oto od nas morzem rozdzielony zostaie, á od Kościoła odszczepieństwem, y błędem! Bog iednak weźmie chwałę swoią z grzechu tego. Mam osobliwy afekt do tamtey wielkiey wyspy, y do Krola iey, y nawrocenie ich nie przestaynie Boskiemu Majestatowi załecam: á zalecam z tą ufnością, że będę kiedyżkolwiek wysłuchany, z tak wielą dusz pobożnych o tąż do nieba wzdychaiących. Ale na potym zda mi się, że ieszcze z większą Ducha gorącością prosić będę, respektem tey duszy. O moy naymilszy Bracie! Błogosławieni są prawdziwi Synowie Kościoła Swiętego, w ktorym wszyscy Synowie Boscy pomarli. Upewniam cię że serce moie ustawiczne, y nadzwyczayne cierpi drżenie dla tego upadku, y w nową zabiera się ocho-

ochotę służyć lepiey Kościołowi Boga żyiącego, y Bogu żyiącemu Kościoła. Potrzeba iednak tym czasem tę nieszczęsną nowinę mieć w sekrecie, ktora będzie y nazbyt prętko rozgłoszona, w tak wielkiey krewnych y przyiacioł liczbie tegoż ktory ią nam sprawił. A ieżeli do niego pisać W. W. zechce, iako o to w liście swoim zda się upraszać, przy okazyi Pana Gabaleona, upewnić go proszę, że wszystkie Angielskie wody, moiey przeciwko niemu miłości nie zagaszą upałow, poki tylko iakążkolwiek mieć będę nadzieię iego do Kościoła, y do drogi zbawienia wiecznego powrotu. Moy Bracišzku oznaymiyże mi o poświęceniu swoim, y mnie zalecay miłosierdziu Pana naszego, aby był na wieki dusz naszych iedyną nadzieią y miłością, Amen.

Franciszek Biskup Gen:

w Annezyum 21 Listopada R.P. 1620.

L I S T XXV.

Do Prałatow Kościoła Lugduńskiego.

Wymawia się pokornie że nie może na Ambonie ich kazać, bez pozwolenia Nayiaśnieyszego Xiążęcia Sabaudyiskiego.

MAm to sobie za wielki honor, że mię WMość zapraszacie dla Kazania na Adwent, y przyszłą Quadragezymę, albowiem gdyby mię Wasza godność w Kościele, y zasługi tak zacnych osob, ktoremi to Kollegium iest napełnione, nie obligowały do oddania WMściom czci y respektu należytego, nie zaniechałbym za tą podaną okazyą przysłużyć się WMściom: ktorey łaski gdy doznaię, proszę abyście WMość o mnie rozumieli, że szczerzebym rad woli y afektacyi WW. MM. PP. dosyć uczynił. Ale nie mogąc z tey Prowincyi wyieżdzać gdzie mię urząd moy iakoby przywiązanego trzyma, bez pozwolenia Xiążęcia Jego Mści; nie tylko sam w niosłem prożbę dla otrzymania tego pozwolenia, ale też pewną przy Dworze osobę ściśle obowiązałem o ktorey rozumiałem, że mi to snadniey otrzymać będzie mogła. Teraz iednak kiedy żadnego, aż do tych czas nie mogę się doczekać responsu, y nie wiem ieżeli na to odpisu zabraniaiącego nie odbiorę; dla tego obawiam się, aby ten afekt, ktory mi wyświadczać raczycie, życząc sobie przyiazdu mego, nie był niechęcią iaką zapłacony, gdyby się na mnie spuszczaiąc, a in-

ſzych, o ktorychby ieſzcze teraz nie trudno, poki gdźie indziey zaproſzeni nie będą, ſobie nie obmyślaiąc Kaznodzieiow, na moich, y na tamtych Kazaniach ſzwankować przyſzło. To wſzyſtko uważywſzy, uniżenie proſzę, abyście mię dłużey oczekiwać nie raczyli, ale inſzego ſobie do tey funkcyi obrali, ktoryby do przyięcia iey w większey odemnie zoſtawał wolności: y możecie wiele za takową zyſkać zamianą, ieżeli kto niedoſtateczność moię uważy; ponieważ ia ieſtem w tey mierze niżſzym od inſzych Kaznodzieiow, ktorzy w wielkich Miaſtach wyſokie, iako y Waſza ieſt, trzymaią Ambony. Ale co ſię tycze afektu do uſługi WMciom y ochoty, rozumiem, że z rzadka nademnie znaydziecie: albowiem prawdziwie ſerce moie nie tylko pełne ieſt miłości przeciwko WMściom, y uczciwości, ale też gorącey żarliwości do przyczynienia prawdziwey w Mieście waſzym pobożności. Jeżeli też po tak długim oczekiwaniu, ktore przy Dworach zwyczaynie bywać zwykło, reſpons od Xiążęcia Jego Mści dany mi będzie według WMściow y mego pragnienia; y ieżeli to moie ſobie obranie na drugi rok zachować zechcecie; upewniam, że z moiey ſtrony ochotną, á raz zawziętą do uſługi waſzey wolą ſtawię ſię, y do woli WMściow ſtoſować ſię będę; wolą, ktorą y teraz z niſkim podziękowaniem ofiaruię, na dożywotnie zoſtawanie uniżonym y życzliwym Bratem y ſługą WW. MM. PP. Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

w Annezyum 25 Czerwca Roku P. 1612.

L I S T XXVI.

Do Hildebranda Jodoka Biſkupa Seduneńſkiego, Xiążęcia Wallevſkiego.

Winſzuie mu iego Elekcyi, y ſiebie na wſzelaką przyiaźń y uſługę ofiaruie.

Z Smierci Jaśnie Wielebn: Adryana Predeceſſora W. W. cięſzkim y oſobliwym ſerce moie napełniło ſię żalem, nie tylko dla tey, w ktorey tak wielkiego Biſkupa miałem uczciwości, abo támtey, ktorą on mnie wzaiemnie wyświadczał chęci; ale naybardźiey dla tego, że ſławny Seduneńſki Kościoł, y cały Walleyſki kray, tak zacnego Xiążęcia y Paſterza, nad ktorego za czaſow naſzych nie widzieliśmy ſpoſobnieyſzego do dania odporu heretykom, bronienia poddanych ſwoich, y rozkrzewienia

Wiary

Wiary S. Katolickiey utracił. Lecz ſkorośmy ſię dowiedzieli o obraniu na ten urząd W. W. y uſłyſzeli ſzczerzey o zacności y wielkości Cnot W. W. przez Wielebnego W. W. Kanonika, tu na święcenie przyieżdzaiącego, ſmutek nasz obrocił ſię w weſele, abyśmy Bogu nieśmiertelne oddali dzięki, że nie dopuścił, aby pochodnia iego w Jeruzalem miała być zgaſzona, ale na mieyſce Oyca wzbudził Syna, ktoregoby poſtanowił nad miaſtem Seduneńſkim, ktore my Sycnem nazywamy. Y dla tegoż przez rożnych przyiacioł (między ktoremi ſzlachetny mąż P. Kwarteryusz mieyſce pierwſze trzyma) iużeśmy Przeświętną W. W. należycie powitali, y wzaiemne od niego przyiaźni wyświadczenie przez Xiędza Opata Agauneńſkiego odebrali. Tak tedy Jaśnie Wielebny Biſkupie przyiaźń moia, ktora śmiercią Anteceſſora W. W. zdała ſię być znieſiona, ſkłonieniem W. W. ku mnie chęci (iako z wielkim weſelem z odebranego uznawam liſtu) nie iako ożywiona, y do dawney przywrocona czerſtwości, nie odmiennie trwać będzie. Tak co ſię tycze oſoby moiey, tę po ſobie we wſzyſtkich ſprawach y okazyach W. W. przyobiecuię życzliwość, że nie tylko braterſką, według ſpolnego nas obudwu w iednym związku powołania świadczyć powolność, ale też, ile ſobie W. W. życzyć możesz po mnie, życzliwym y uniżonym ſługą zoſtawać będę. Lubo tedy W. W. na Biſkupſtwo święcenia, lubo iaka inſza Braterſkiey uſługi poda ſię okazya, we wſzyſtkich powinnościach, ktore ſobie abo przyiaciołom ſwoim za potrzebne W. W. poczytasz, mnie zawſze gotowego y ochotnego znaydziesz. A tym czaſem Pana y Zbawiciela naſzego uſilnie prosić nieprzeſtanę, aby W. W. z nieba posłał pomoc, za ktorąbyś okręt ſwoy po tak wielu cięſzkich nawałnościach cale do pożądanego pokoju, y ſzczęśliwego pobożności portu przyprowadzić mogł. Jaśnie Oświeconey W. W. Uniżony w Chryſtuſie Brat y

Sługa Franciſzek Biſkup Genew:

L I S T XXVII.

Do tegoż Biſkupa y Xiążęcia.

Przyobiecuie mu z wielką ochotą ſwoię bytność na dzień naznaczony do święcenia na Biſkupſtwo.

NIc mi wdzięcznieyſzego być nie może, nad uſługę, ktorąby mi W. W. oddać kiedy przyſzło: tego albowiem po mnie chce

chce Zbawiciel, ktory nas z sobą ogranice postanowił, abyśmy wzaiemnie ieden drugiego, ile można będzie, ciężary znosili; tego po mnie wyciąga W. W. ku mnie dobroczynność iuż od dawnych czasow wyświadczona: tegoż po mnie potrzebuie od Rzeczypospolitey Katolickiey dobry y stateczny umysł. Zaczym ktory tylko dzień W. W. temu aktowi naznaczysz, nie omieszkam dosyć uczynić, cokolwiek będzie należało do tey Konsekracyi powinności szczerze życzliwego Promotora. Tak bowi m u siebie postanowiłem, abym W. W. szczerą chęć, prawdziwą miłość, y należytą cześć, na każdym mieyscu wyświadczał. Zatym proszę Pana y Zbawiciela, aby W. W. w protekcyi swoiey chować raczył. Jaśnie Oświecony W. W. pokorny w Chrystusie Brat y Sługa. Franciszek Biskup Genew:

LIST XXVIII.

Do Gisberta Biskupa Buskoduceńskiego.

Pokazuie, iak wielkie Biskupa Buskoduceńskiego z nim iest podobieństwo, y niektorego mu przyiaciela zaleca.

NIe masz żadnego, ktoryby nie wiedział, y W. W. naylepiey nad inszych wiesz, iako starzy Kościoła Oycowie mieli zwyczay między sobą listownie się często nawiedzać, á wzaiemna miłość tego była naywiększą przyczyną; y zaprawdę żadna odległość mieysca nie może rozwiązać tey świętey ligi doskonałości y powinności. Ta tedy przyczyna iest naypierwsza, ktora zdała mi się być dostateczną, abym się odważył do dosyć czynienia tey powinney listowney korrespondencyi, ktora zwykła była być iedyną tym Oycom: Dla tego naybardziey, że mamy między sobą osobliwą społeczność, nie tylko z godności kościelney, ale też y z afektu, lubo w rożney fortunie. Ty albowiem Naywielebnieyszy Panie od heretykow iako słyszę oblężeniem ściśniony, samo tylko trzymasz miasto; á ia przeciwnym sposobem od heretykow wygnany, mam prawie wszystko oprocz miasta samego stołecznego, rożne ale nie rowne złe, wygnanie y więzienie; względem czego prawem Chrześciańskim tobie odemnie nawiedzenia, mnie od ciebie gościnnego przyimowania powinności przynależą. Tak tedy kiedy W. W. tym ktorym mogę sposobem, to iest przez list nawiedzam, nie wątpię nic, że ten moy afekt zwykłą miłością przyiąć raczysz. Znayduie się y

druga

druga pisania mego przyczyna, to iest zalecenie Pana Rudolfy Syna Jana de Dunghen, Dyecezyi W. W. obywatela, ktory a mnie samemu do oddania należytey W. W. czci, naypierwszą uczynił ochotę; kiedy między wielą inszych pochwał, ktoremi Imienia W. W. sławić nie przestaie, y tę ieszcze przydawał, że lubo wielka mieszczan tamecznych przeciwko Panom swoim znayduie się wierność y pobożność, iednak osobliwie za W. W. działo się staraniem, że miasto tamto rożnemi sposobami y niezwyczaynemi sztukami dobywane, w ręce nieprzyiacielskie nie przyszło. Taka bowiem iest moc wymowy twoiey, że iako niegdy dźwiękiem trąb mury Jerychońskie są obalone, tak teraz Ewangeliczney trąby twoiey głosem Buskoduceńskie mury y Belluardy do tąd całe y niewzruszone zostały. Więc na wyieździe swoim życzył sobie otrzymać odemnie świadectwo iakie listowne, ktorego by zażywał w rożnych okazyach. Zaczym nie mogłem mu tego odmowić, z afektu ktory mam ku niemu, y umyśliłem go Pasterskiey łasce W. W. iak z naywiększą zalecić usilnością: iakoż y zalecam, tym samym wszelakiey chęci godnego. Żył przez trzy lata w domu y towarzystwie wielkiego y zacnego człowieka Antoniego Fabra Xięstwa Geneweńskiego Prezydenta, y tegoż stołu, rozmow, y nauki był uczestnikiem. Przez ktory czas iak wielkim staraniem nauk y jurisprudencyi pilnował, opuszczam: ale co u mnie większą iest, że żył w wszelakiey pobożności y nabożeństwie? co sam obaczysz, iak iest y teraz wszelkiemi Cnotami ozdobiony, iako iaki okręt kupiecki wszelakiemi cnot y pobożności towarami napełniony. Nic nie powątpiwam że to W. W. wielką przyniesie pociechę; ieżeli iednak do tak godnych przymiotow, cokolwiek mogłoby moie zalecenie y prozba przydać, ochotnie y z dobrą wolą onę wnoszę; siebie samego na wszelkie woli W. W. roskazanie oddaiąc. Zostaway zatym w dobrym y fortunnym zdrowiu, á Chrystusa miey Miłościwego; y mnie miłosierdziu iego, twoiemi modlitwami zalecać nie poniechyway. Naywielebnieyszy Panie wasz uniżony Brat y sługa w Bogu. Fran: Biskup Genew:

LIST XXIX.

Do Biskupa Belleyskiego.

• *Cieszy się z tego, że on tak szczęśliwie lud swoy naucza.*

Cieszę się nie pomału y z ludem W. W. ktory ma to szczęście,

że

że może odbierać z uſt W. W. zbawienne Ewangelij S. wody: y daleko bardziey będę ſię cieſzył, ieżeli ie odbierać z takim afektem y odwdzięczeniem będzie, ktore ieſt powinne pracy, w tak obfitym niebieſkich nauk wylewaniu. Ale Naywielebnieyſzy Panie, wiele trzeba cierpieć od dziatek ieſzcze w dziecinnym wieku zoſtaiących, luboby pod czas pierś ſiebie karmiącą ukąſiły, nie potrzeba im iednak oney umykać. Cztery ſłowa wielkiego Apoſtoła powinny nam być za naukę: *Oportune, in omni patientia, & doctrina.* Kładzie na pierwſzym mieyſcu cierpliwość, iako naypotrzebnieyſzą, y bez ktorey nauka nic nie pomoże. Chce koniecznie, abyśmy cierpliwie znoſili, choćby nas miano za importunow, ponieważ nas do naprzykrzenia ſię drugim przywodzi, przez ſwoie *importune.* Nie uſtawaymy w dobrym tey roli uprawowaniu; bo nie maſz tak niewdzięczney ziemi, ktoreyby ochotna oraczow praca nie uczyniła rodzayną. Ja oczekiwać będę tym czaſem kſiąg mnie z afektu W. W. obiecanych, ktore przy zażywaniu ſwoim u mnie w takim zoſtawać będą poważeniu, iakie odemnie ſamemu ich Autorowi należy; y w tak doſkonałey miłości, z iaką onemuż teraz wyświadczam, y po wſzyſtko życie moie wyświadczać zechcę, honor, reſpekt y poſzanowanie. Jeſtem zatym Naywielebnieyſzy Panie Waſzym uniżonym Bratem y Sługą. Fran: Biſkup Genew:

Dnia 7. Maja Roku P. 1621.

L I S T XXX.

Do Tegoż Biſkupa.

Dodaie mu ſerca do ochotnego znoſzenia cięſzkości prawnych proceſſow, dla zachowania Dobr, y wolności Kościelney: ſwoię mu przy tym Dyecezyą Genewenſką zaleca.

Wielce ſię cieſzę z zwycięſtw W. W. bo luboby o nich inaczey kto chciał mowić, ieſt moim zdaniem naywiękſza w tym Chwała Boſka, aby naſz ſtan Biſkupi był uznawany za to, czym ieſt; y aby ten mech z drzewa Kościoła wyrzucony był, ktoremu tak wiele ſzkody przynioſł, każdy obaczyć może, co y S. Koncylium Trydenſkie uznało. Załuię iednak, że umyſł W. W. tak wiele na tey woynie muſi ponoſić cięſzkości, w ktorey bez wątpienia ledwieby ſami Aniołowie niewinność ſwoię zachować mogli:

mogli: y ktoby umiał pomiarkowanie zachować w prawach, moim zdaniem, iużby kanonizacyi swoiey miał proces gotowy. *Sapere & amare vix Diis conceditur.* Rzekę ia bespiecznie: *Litigare & non insanire vix Sanctis conceditur.* Atoli iednak, kiedy tego potrzeba wyciąga, á intencya iest dobra, potrzeba na morze wsiadać, maiąc nadzieię, że taż prowidencya, ktora nas do żeglowania przymusza, przymusi siebie samę do naszego prowadzenia. Ale to moy zupełny y naywiększy niesmak, patrzyć na to, kiedy ta serdeczna gorzkość, iaką mi W. W. opisuie, nam was odbierze, a mnie oraz odbierze naydroższą pociechę, y ludowi temu dobro nieoszacowane ktoreśmy sobie ia, y on pokładali. Albowiem nie wiele się znayduie Biskupow afektu prawdziwego pełnych: *Apparent rari nantes in gurgite vasto. Saluum me fac Deus, quoniam defecit Sanctus.* Widzę ia dobrze z listu W. W. y z listu Pana N. ktory iest wielkim moim przyiacielem y kochaiącym Oycem, że nie możemy zachować Kościelnych wolności, ktore nam Xiążęta w cudzych kraiach zostawili. O Boże! na pełniyże Francyą wielkim swoim błogosławieństwem, y spraw aby tam się odrodziła pobożność, ktora panowała za czasu Ludwika S. A poniewaź Naywielebnieyszy Panie to szczupłe y ubogie Duchowieństwo Waszego y mego Biskupstwa, ma to szczęście, że W. W. możesz się z Państwy imieniem iego umawiać, ia będę od wszelakiego skrupułu wolnym, ieżeli po waszym praw wywodzeniu wpadniemy w niewolą: bo cożby się więcey czynić mogło, tylko zawołać imieniem Kościoła: *Vide Domine & considera, quia facta sum vilis?* Jakie poniżenie! że maiąc miecz duchowny w rękach, iako prości woli świeckiego urzędu posługacze, w ten czas go tylko zażywać możemy kiedy on każe, á poniechywać, kiedy zakazuie: y że nas pozbawiono iednego z nayprzednieyszych kluczow nam od Pana y Zbawiciela naszego danych, to iest rozsądzenia y umieiętności w zażywaniu miecza naszego? *Manum suan misit hostis ad omnia desiderabilia ejus, quia vidit gentes ingressas sanctuarium suum, de quibus præceperas ne intrarent in Ecclesiam tuam.* To nie w duchu niecierpliwości y szemrania mowię, bo zawsze przypominam sobie, że, *Ista mala invenerunt nos, quia peccavimus, injuste egimus.* Jednak W. W. przeczytasz Artykuły nasze, y pewien iestem że uczynisz to, co będzię można dla zachowania praw Boskich, y Kościoła tego: á my poki tam nasz Jozue zostawać będzie, wyciągniemy

ku niebu ręce, y prosić będziemy osobliwszey Ducha Swiętego pomocy: wzywać nie przestaniemy Aniołow Strożow, y Biskupow Swiętych naszych Predecessorow, aby was strzegli, y animowali wasze przestrogi y napominania. Abym miał posłać kogo do W. W. imieniem Dyecezyi moiey, nie było o tym nigdy wzmianki. Moia Dyecezya iżali nie iest wasza? ponieważ sam tak doskonale iuż waszym zostaię? *Populus tuus populus meus.* Obaczy się tám W. W. z Oycem Janem od S. Malachiasza u Swięᵹtego Bernarda; ieżeli do niego W. W. uczęszczać zechcesz, znaydziesz w nim obfite pobożności y moiey przyiaźni żrzodło, ktorego ia też wzaiem wysoce poważam. O Pani Folin, powiesz mi W. W. czasu wolnieyszego historyą, albowiem *Gloriam Regis annuntiare justum est.* Niech Bog na wieki sercem dusz naszych dyryguie. Ja iestem Naywielebnieyszy Panie W. W. uniżonym y powolnym Bratem y Sługą. Fran: Biskup Genew:

W Annezyum 22. Sierpnia R. P. 1614.

LIST XXXI.

Do iednego z Prałatow Kościelnych, w ktorym opisuie mu sposob dobrego Kaznodzieie.

Jest położony w Księdze kazań tegoż Swiętego Autorá.

LIST XXXII.

Do iedney Duchowney Osoby.

Wywodzi że niepodobna publikować odpusty w z iałmużną złączonych, poki pozwolenia pewnego y wyraznego w tym nie będzie.

ODebraliśmy list od W. W. w ktorym nas prosisz aby posłańcowi W. W. wolno było w Dyecezyi Naszey iałmużny od wiernych zbierać, Odpusty ogłaszać, y do Bractwa Waszego oboiey płci Katolikow przybierać. Co do nas, dla miłości domu W. W. y onegoż piękney sławy, ktorey wdzieczna wonia daleko się rozszerza, odebraliśmy, y przeczytali list ten uprzeymym sercem, iakoż wprawdzie pisany był od W. W. z szczerym affektem, y z nieiakim wykonania tego, o co proszono pragnieniem: ale kiedy do samey rzeczy przyszło, że spytano tego listu oddawce, aby pozwolenia tego pokazał autentyczny przywiley, abo Bullę, abo przynaymniey iakikolwiek przypisany dowod tych

odpu-

odpuſtow; odpowiedział, iż nic takiego nie miał. A zaś prawem duchownym y Dekretami Concilium Trydentſkiego warowano ieſt, aby nikt do ogłaſzania odpuſtow, mianowicie tych ktore iałmużny przyłączone maią, nie był przypuſzczany, poki ich pozwolenia doſtatecznemi dokumentami nie dowiedzie. Sam rozum tak wielą doświadczenia nas uczy, że nie każdemu ma być dawana wiara y pozwolenie, iałmużny, imieniem mieyſc świętych zbieraiącemu. W czym nie dawno od ſamey Stolice Apoſtolſkiey mieliśmy oſobliwą y wyraźną przeſtrogę. Dla czego poki o władzy człowieka, ktory nam liſt oddał, y o pozwoleniu Odpuſtow, wiadomo nam nie będzie, aby od wybierania iałmużn y ogłaſzania Indulgencyi zatrzymano ſię, poſtanowiliśmy. Gotowi iednak będziemy w tym doſyć uczynić na afektacyą Domu W. W. ſkoro według praw Kościelnych nam ſię będzie godziło. Nie wątpiemy tedy, że W. W. to nie tylko weſołym ſercem, ale y z ukontentowaniem umyſłu przyiąć będzieſz raczył, y nas nie przepomniſz tak w własnych ſwoich, iako y ludu ſwego modlitwach. Co y my wzaiemnie czyniemy. Wielebności Waſzey życzliwy Sługa w Panu naſzym. Fran: Biſkup Gen: w Annezyum.

LIST XXXIII.

Do Nayśnieyſzego MATYASZA Ceſarza Rzymſkiego.

ZYczyłbym ſobie wielce Nayiaśnieyſzy Ceſarzu, abym mogł ſubmiſſyą moię do roſkazania W. Ceſarſkiey Mści ſtoſować. Zyczyłbym nad to ſtawić ſię do zgromadzenia, ktoreś W. Ceſarſka Mść publikować kazał; ſiły rozumu mego, ktoreby ſię tylko znaleść mogły, y wſzelakie ſtarania do uſługi Pańſkich zamyſłow obracać, y w oſobie moiey oddać cześć y honor przynależyty obecności W. Ceſarſkiey Mści: ale zbuntowanie heretykow Genewenſkich, ktorzy nieporownaną zdradą tę Biſkupſtwa mego Katedrę prawie ze wſzyſtkiego ludzkiego złupili poſiłku, przeſzkodą mi ieſt, że czego uprzeymie pragnę, wykonać nie mogę. Jednak Nayiaśnieyſzy Ceſarzu nigdy nie przeſtanę Boga Nayd[illegible] wſzego przy Nayświętſzych Ofiarach y Modlitwach moich błagać, aby W. Ceſarſkiemu Majeſtatowi zeſłał pomoc z nieba, y wſzyſtkie świątobliwe rady potwierdzać raczył. Nayiaśniey-

iaśnieyszego Majestatu W. Cesarskiey Mości, Nayposłusznieyszy y naypokornieyszy Sługa. Fran: Biskup Genew:
w Annezyum dnia 9. Maja R. P. 1615.

LIST XXXIV.

Do iednego Biskupa przyiaciela swego.

ODebrałem od W. W. dwa listy, na ktore ieszcze nie odpisałem, bo pod czas ich oddania nie w domu, ale w Pedemoncie zostawałem, gdzie musiałem przykrą podiąć drogę dla doczesnych dobr tego Biskupstwa. Teraz odsyłam W. W. prowizyą Rzymską, ktoreyeś sobie życzył; odpieczętowałem ia, chcąc wiedzieć, ieżeli wszystko, czego W. W. potrzebował, posłano; ale widzę, że w cale y ieszcze coś nad to, czego W. W. zażyć możesz, w niwczym nie uszczerbiaiąc ostatka należącey prowizyi. Otoż iuż moia obietnica w tey okoliczności wypełniona. Jeżeliby ieszcze iaka zostawała trudność, teyże zemną poufałości zażyć; á ia upewniam, że nigdy nie poniecham usłużyć w tym, coby było do ukontentowania y pociechy umysłu W. W. o ktorym mam nadzieię, że go obroci na wielu inszych posługę. Druga część moiey obietnice iest mi przytrudnieyszą do wykonania, dla nieskończonych trudności, ktore mi odetchnienia nie pozwalaią: albowiem iestem w nayzabawnieyszym urzedzie, w iakim żaden z Biskupow nie iest. Jednak posyłam krotkie zebranie tego, com W. W. miał przełożyć. Wstępuiesz w Stan Duchowny, á oraz na naywyższy stopień Stanu tego: rzekę tedy to, co rzeczono iednemu Pastuszkowi na Krolestwo Izraelskie obranemu: *Mutaberis in Virum alterum.* Potrzeba abyś był y wnetrznie, y powierzchownie cale inszym: á dla wykonania tey wielkiey, y solenney odmiany, potrzeba wzruszyć y odnowić ducha swego, we wszystkim: y dałby to Bog, aby nasze Biskupie urzedy, większych anizeli morze nawałności pełne, mogły też mieć właśność y naturę morza, do wyrzucania wszystkich złych humorow z tych osob, ktore się na nie puszczaią. Ale zaprawdę nie tak się dzieie, albowiem częstokroć odbiiamy się od brzegu, y wiatrom żagle podaiemy, bardzo humorami napełnieni, ktorych nam tym więcey przybywa, im daley płyniemy, y na głębsze morze wychodziemy. Lecz Bog niech będzie pochwalon, ktory podał W. W. pragnienie inakszego żeglowania; mam nadzieię,

zeć

żeć ieszcze y w tym doda pomocy, aby dzieło ręki iego w Wieleb: Waszey doskonałe było. Więc w tey umyślu odmianie potrzeba, aby W. W. ratunku zażywał żywych y umarłych: żywych dla tego, że na tym wiele należy, mieć iednego abo dwoch ludzi prawdziwie duchownych, z ktorych konwersacyi mogłbyś wielki pożytek odbierać. Jest to bowiem wielka pociecha mieć ducha swego konfidentow. Nie wspomnię X. du Val, lubo wiem o nim, że iest bardzo dobry, y powszechnie sposobny do takich y tym podobnych urzędow. Do niego namieniam ieszcze drugiego X. Galemanta Plebana Aumalskiego; ieżeliby był na ten czas w Paryżu, wiem pewnie, żebyć wielką był pomocą. Namieniam y trzeciego, ktorego Bog wysoce udarował, y z ktorym wniść w rozmowę bez wielkiego pożytku nie podobna; á ten iest X. Berulle, całe taki iakim bym ia sam sobie być życzył; y nie tylko rzadko widziałem umysł, ktoryby mi się bardziey podobał, ale nigdziey go podobnego nie znalazłem. To naygorsza, że on iest wielce zatrudniony: potrzeba sobie z wielką poufałością z nim postępować, ale też z nieiakim respektem na iego trudności. Mam też ieszcze iednego wielkiego przyiaciela, ktorego Pan Raubon zna dobrze, X. Sulfure, y ten w takich okazyach wiele może; życzyłbym, aby W. W. z nim przyszedł do znaiomości, tusząc, że ztąd wielką odniesiesz pociechę. Co się tycze umarłych, trzeba mieć iaką Biblioteczkę Ksiąg Duchownych dwoiakiego stanu, W. W. należących; iedne iako Kapłanowi, drugie iako Biskupowi. Pierwsze powinieneś mieć ieszcze przed weściem na urząd swoy, czytaiąc y zażywaiąc ich; gdyż potrzeba zaczynać od Zakonnego życia, nim się w Ekonomiczne y polityczne wkroczy. Mieyże proszę Granady opus całe, y niech ci ten będzie drugim Brewiarzem. Kardynał Boromeusz nie miał inszey Teologij do Kazania tylko tę, á iednak bardzo dobrze kazał: ale nie ta ma być naypierwsza zażywania iego intencya, lecz żeby umysł do miłości prawdziwego nabożeństwa sposobił się, y do wszystkiego Duchownego ćwiczenia, ktoreć są potrzebne. Moie zdanie iest, aby W. W. czytanie Ksiąg iego zaczynał od Przewodnika Grzesznikow, á potym i dasz się do memoryału, aby go przeczytać całe. Jednak dla czytania z pożytkiem, nie tylko słowa potrzeba uważać, ale ważyć y szacować sobie Rozdział po Rozdziale, rozważaiąc y stosuiąc do

dus zy

duszy z wielkim uważaniem y modlitwami do Boga. Potrzeba go czytać z uczciwością, y nabożeństwem, iako Księgę naypożytecznieyszą, zawieraiącą natchnienia, ktore dusza z nieba otrzymać może; á tym sposobem reformować wszystkie namiętności dusze, oczyszczaiąc ich obrzydzeniem wszelkich złych skłonności, y kierować do prawdziwego celu, mocnym y statecznym postanowieniem. Po Granadzie, radzę y wielce życzę czytać Księgi *Stellæ*, mianowicie o prożności świata, y wszystkie Księgi Franciszka Aryasza Jezuity. Potym Konfessye S. Augustyna wielce będą pożyteczne; y ieżeli mię słuchać zechcesz W. W. to ie obierzesz swoim ięzykiem z przetłumaczenia Wieleb: Hennekwina Biskupa Remeńskiego. Bellintani Kapucyn, iest też osobliwy dla przeyźrzenia się dostatecznego w wielu konsyderacyach na wszystkie Wiary naszey Taiemnice: także y Księgi Kosterusa Jezuity. Ale po tych wszystkich, zda mi się, żem W. W. zalecał listy Duchowne Jana Awile, w ktorych upewniam że wiele pięknych uważania y lekcyi dla siebie, y dla inszych znaydziesz. Przytym ci też zalecam listy S. Hieronima w swoiey wysokiey łacinie, iako Biskupowi, abyć pomocne były do zporządzania spraw. Miey *Casus conscientiæ* Kardynała Toleta, y często go czytay; iest krotki, łacny, y dowodny; á dosyć będzie zażywać go na początku urzędu swego. Czytay Księgi *Moralium* Grzegorza Swiętego, y iego *Pastorale*. Listy S. Bernarda, y Księgi *Considerationum*, A ieżeli życzysz sobie mieć oboyga tych Ksiąg zebranie, mieyże Księgę wydaną pod tytułem, *Stimulus Pastorum*, Arcy-Biskupa Brakareńskiego, łacińskim ięzykiem, drukowana u Kerwera. *Decreta Ecclesiæ Mediolanensis* są ci potrzebne; ale niewiem ieśli ta Księga iest drukowana w Paryżu. Potym życzyłbym mieć żywot Swiętego Karola Boromeusza; opisany iest dość obszernie łacińskim ięzykiem, przez Kardynała *a Basilica Petri*; tam obaczysz model prawdziwego Pasterza. Ale nadewszystko miey zawsze w rękach *Concilium Tridentinum*, y iego Katechizm. Rozumiem żeć na tym dosyć będzie w tym pierwszym Roku, o ktorym samym mowię, bo w inszych będziesz lepiey iuż od samego siebie prowadzon, wysoko, tym sposobem postąpiwszy, iakoż pewnie w pierwszym Roku postąpisz, ieżeli w prostocie serce swoie zamykać zechcesz, według tego iakoć proponuię. Przytym pokornie proszę, nie mieć mi za złe,

że

że z taką poufałością piszę: bo inaczey czynić nie mogę, respektem wielkiey twoiey dobroci y przyiaźni, w ktorey nadzieię przydam ieszcze te dwa słowa; iedno że wielce na tym należy, aby przyiąć poświącanie na Biskupstwo z wielką uczciwością, dyspozycyą, y zupełnym uważaniem głębokości taiemnice: y gdyby można było mieć oracyą, ktorą napisał Stanisław Sokołowski, pod tytułem, *De sacra Episcoporum Consecratione, & inauguratione*; abo przynaymniey według mego exemplarza, siłąćby pomogła; albowiem prawdziwie mowiąc, iest bardzo piękna. Wiesz dobrze, że początek w każdych rzeczach iest wielkiego uważania godny, tak dalece, że się rzec może; *Primum in unoquoque genere est mensura cæterorum.* Drugi punkt iest, że wielce pragnę, abyś miał osobliwsze nabożeństwo do S. Anioła Stroża, y Protektora swoiey Dyecezyi· bo to iest z wielkim odbieraniem pociechy udawać się do niego we wszelakich urzędu swego trudnościach. Wszyscy Oycowie y Teologowie zgadzaią się na to, że Biskupi okrom osobliwego Anioła, dla ich własney osoby danego, maią przydanego drugiego na pomoc urzędu swego y godności. Powinieneś mieć w obudwu wielce poufałą nadzieię, y przez częste wzywanie ich zawierać z niemi przyiacielską społeczność, osobliwie w sprawach Biskupich z Patronem Dyecezyi, iako też y z Patronem Katedralnego Kościoła swego. Mnie zaś W. W. wysoce sobie obowiążesz, ieżeli w ścisłey chowaiąc przyiaźni cieszyć mię poufalnym pisaniem będziesz raczył: y bądź pewien że mnie mieć będziesz tak wiernego sługę, y w powołaniu swoim życzliwego Brata, że mię żaden celować w tym oboygu nie będzie mogł. Zapomniałem ieszcze napisać to, abyś wszelakim sposobem odważać się raczył kazać ludowi swoiemu. Swięte Koncylium Trydentskie po wszystkich dawnieyszych determinowało, iż naypierwsza y nayprzednieysza powinność Biskupia iest, kazać; ani żadnego w tym nie bierz przed się uważania, ktoreby od tego przedsięwzięcia wstręt czynić mogło. A nie czyń tego dla pozyskania sobie sławy wielkiego Kaznodzieie, ale po prostu dla tego, żeś to czynić powinien, y Bog tego chce. Kazanie Oycowskie iednego Biskupa większey wagi iest, aniżeli wyborne Kazania nayprzednieyszych inszego stanu Kaznodzieiow. Mała rzecz iest u Biskupa dobrze kazać, albowiem Kazania iego powinny być o rzeczach potrzebnych y pożytecznych,
nie

nie ciekawych y wymyślnych: słowa iego proste, nie wytworne; akcye y gest Oycowskie y przyrodzone, bez przysady wymysłow; y choćby co nayskrocey y naymniey na Ambonie mowił, dosyć to będzie zawsze na niego. A to wszystko należy do początku; bo ten sam początek ostatka cię na potym nauczy. Widzę że tak dobrze y płynącym stylem piszesz listy, że mym zdaniem za małym odważeniem się będziesz mogł dobrze kazać; ale iednak nie mowię, że w tym małą mieć trzeba odwagę, ale znaczną, dobrą, y niezwyciężoną. Uniżenie za tym proszę, abyś Bogu zalecać raczył tego, ktoryć toż odda wzaiemnie, y zostawać zechcę pokim żyw Naywielebnieyszy Panie, Waszym uniżonym y życzliwym sługą. Fran: de Sales Bisk: Gen:

w Annezyum dnia 3 Czerwca R. P. 1603.

LIST XXXV.

Do KROLA FRANCUSKIEGO.

Dzięki Maiestatowi J. K. M. za pewną summę pieniędzy przyłączoną Kościołowi Gaiańskiemu.

NAyiaśnieyszy Miłościwy Panie. Nie masz nic na tym świecie przed słoneczną zakrytego gorącością: nie masz nic, coby było oddalonego od starania pobożnych Krolow w ich Monarchiach. Y dla tegoż W. K. Mść Kościoł Gaiański na samych Państwa swego zostaiący granicach, łaskawym weyrzawszy okiem, y iego ostatnią upatrzywszy nędzę, na poratowanie iegoż trzy sta talerow iałmużny raczyłeś naznaczyć. Za ktorą ze wszystkiemi mieysca tamtego Katolikami, w duchu poniżeni, Pańskiey W. K. Mści dobroci oddaię dzięki; ze wszelką supplikuiąc pokorą, abyśmy raz pozwoloney mogli zażywać dobroczynności. Co otrzymawszy, wzywać będziemy naywyższey Pana naszego dobroci, aby Pański W. K. Mści Maiestat fortunnie zachowywał, y obfitością łask niebieskich ubłogosławił. A to iest ustawiczne pragnienie W. K. Mści Naypokornieyszego y naypostusznieyszego Bogomodlce y sługi. Fran: Bisk: Gen:

LIST XXXVI.

Do KROLA FRANCUSKIEGO.

NAyiaśnieyszyMiłościwyPanie. Chcąc uczynić dosyć roskazaniu W. K. Mści mnie danemu przez list ostatniego dnia Sierpnia

pnia w Roku 1617. pisany, á nie oddany mnie aż we cztery mie-
siące potym; rzekę to, co mi się zda na w nieśioną do W. K. Mści
od Oyca Prowincyała Karmelitańskiego Prowincyi Narboneń-
skiey prożbę, względem odnowienia Konwentu, ktory niegdy
Zakon iego miał w tutecznym Mieście Gaiańskim. Ponieważ
niektore ieszcze budynkow y dobr konwentu tego zostaią zna-
ki, za rzecz słuszną y dobrą poczytam, aby były oddane temu
komu należą z obowiązkiem służby Boskiey, według dochodow
proporcyi ktoreby się ztamtąd pokazały. A ponieważ teraz y
takiey nie masz tam intraty, ktoraby dostatecznie zatrzymaniu
iedney osoby wystarczyć mogła; gdybyś W. K. Mść raczył na-
znaczyć pułtorasta złotych z podatkow publicznych, iako o tę
iałmużnę pomieniony Ociec Prowincyał prosił W. K. Mści,
mogł by tam on przy takowym posiłku osadzić iakiego sposo-
bnego y dyskretnego Zakonnika, ktoryby pospolitą sprawiedli-
wości według praw koronnych drogą mogł rozebranych przerze-
czonego konwentu cząstek powoli dochodzić, o co by żaden nie
miał uskarżenia się okazyi, ani znaczney ponoszenia szkody.
Ale co się tycze trzech set złotych, ktorych tenże Ociec Pro-
wincyał upominał się z inszych kościelnych dochodow, mnie
do ręku oddanych, na ponowienie chwały Boskiey w Kościołach
Katolickich tutecznego Powiatu, nie widzę aby mu to należeć
miało, y być pozwolono; ponieważ ta wszystka summa tak iest
obrocona na służbę Bożą, y na naprawę budynkow Kościelnych
że z niey się na co inszego okroić nie może, iako to dowodnie,
pokazałem pomienionemu Oycu Prowincyałowi, regestrami pod-
pisanemi od tych, ktorzy od W. K. Mści na odebranie rachun-
kow z tych sam prowentow naznaczeni byli. A ieżeliby też
co nad to zbywać mogło, słusznieyby się obracać miało na pod-
parcie Oycow Kapucynow, od wielu lat w Mieście tutecznym
około mieszkaiących, z wielką niewygodą swoią á chwały Bo-
skiey żarliwością pracuiących. W tym zaś w czym W. K. Mść
uwiadomienia potrzebować raczysz; ieżeliby nie sposobniey by-
ło do tego miasta wprowadzić Zakonnikow reformę trzymaią-
cych, żadney w tym Miłościwy Panie nie masz wątpliwości, po-
nieważ błądzący do uznania dobrey drogi nie mniey dobremi
przykładami, iako dobrą nauką prowadzeni bywaią. Ale że o-
statek dobr konwentu Karmelitańskiego tak szczupły iest, iż ma-

ło by do tego pomogł, nie mogłoby to być bez wyraźnego W. K. Mści pośiłku, y bez przyłączenia iakiego dobrego beneficyum, gdyby wakować miało, abo bez iakiey inſzey Krolewſkiey ſzczodrobliwości: á na ten czas Nayiaśnieyſzy Miłościwy Panie, gdy mi W. K. Mść roſkażeſz mianować iaki zakon, rozumiałbym nay ſpoſobnieyſzych na to ſam mieyſce *Patres Oratorij*, do wſzelakiey duchowney poſługi zgodnych, y ktorzy ſnadnieyby mogli z heretykami przemieſzkiwać. Jeżelibyś też W. K. Mść zlecił mi podać ſobie inſzy ſpoſob do podwyżſzenia Wiary Katolickiey w tey Dyecezyi Gaiańſkiey wielce pożyteczny, rzekłbym beſpiecznie Miłościwy Panie, żeby lepſzego być nie mogło, nad ten, iako gdyby na urzędy tuteczne Katolicy wyſadzeni byli; inaczey inſze wſzyſtkie do pomnażania Wiary S. ſłabo y nie wiele pomogą. A zatym Boga proſzę aby W. K. Mści koronę, y Kroleſtwo ſwemi błogoſławieńſtwy napełniał, iako ten ktory ieſtem y wiecznie będę W. K. Mści nayuniżeńſzym, napowolnieyſzym y naywiernieyſzym Bogomodlcą y ſługą.

Franciſzek Biſkup Genew:

w Annezyum dnia 21 Stycznia Roku P. 1618.

LIST XXXVII.

Do Krola Francuſkiego HENRYKA IV.

Chwali Krola y dziękuie mu za wprowadzenie Wiary Swiętey na pewne mieyſce.

NAyiaśnieyſzy Miłościwy Krolu. Oddawſzy Bogu chwałę za nowe Wiary Katolickiey ugruntowanie we dwuch Parafiach powiatu Gaiańſkiego, ktore świeżo P. Baron de Lux poſtanowił, za toż pokornie oddaię dzięki Pańſkiemu W. K. Mści Majeſtatowi, za krolewſką opatrzność, z ktorey ten ubogi lud, to nieſkończone dobro odebrał. Mowię nieſkończone Miłościwy Panie albowiem one zależy na zbawieniu duſz, aż ſię na całą wieczność rozciągaiącego; á nie tylko duſz teraz tym nieporownanym udarowanych ſzczęściem, ale y wielu innych, ktore tych przykładem pobudzone, y wonią świątobliwego afektu W. K. Mści pociągnione gotuią pokorną ſupplikę do podobney łaſki otrzymania. Ja zaś miłościwy Krolu, w tym Kościołow reſtaurowaniu, uważam wyſokie przymioty, ktore daią do uznania y przyznania w oſobie W. K. Mści krew y ſerce Ludwika S. y Karola

rola wielkiego, obudwu z naywiękſzych ſłużby Boſkiey reſtauratow, ktorych kiedykolwiek Chrześciańſtwo widziało. A że powinienem dać świadectwo prawdzie, przyznam ſzczerze Miłościwy Panie że ten ktoregoś W. K. Mść, iako właſney ręki do wykonania w tey mierze woli ſwoiey, aż do tych czas zażywał, takiey ieſt żarliwości, ktora nic zapomnić nie może; takiey roſtropności, ktora nie umie zepſować, ale wſzyſtko do ſkutku przywodzi, czegokolwiek potrzebować ſię może, w tak godney y poważney ſprawie. Supplikuię zatym nieprzeſtannie Bogu Wſzechmogącemu aby W. K. Mści użyczył łaſki do dalſzego co raz Boſkiego ſwego Majeſtatu wywyżſzenia, żeby także wzaiemnie błogoſławił y ſzczęścił co raz bardziey á bardziey Majeſtatowi W. K. Mści, ktoremu nayniżſzy oddaiąc pokłon. Zoſtawam W. K. Mści Nayniżſzy, naypowolnieyſzy y naywierniey-ſzy ſługa.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

L I S T XXXVIII.

Do tegoż Krola Francuſkiego.

Ubolewa że tak mało mu mieyſc naznaczono do odprawowania nabożeńſtwa Katolickiey Religii w Powiecie Gaiańſkim.

NAyiaśnieyſzy Miłościwy Krolu. Z woli y upodobania W. K. Mści mnie Pańſkim liſtem donieſionego, byłem w Powiecie W. K. Mści Gaiańſkim, y poſtanowiłem Kapłanow do odprawowania nabożeńſtwa S. Katolickiey Religii, na mieyſcach ktore mi P. Baron de Lux naznaczył; á tych tylko trzy w liczbie ieſt. Zaprawdę daleko mniey aniželim ich ſobie obiecował, po wyſokiey pobożności, ktora w oſobie Majeſtatu W. K. Mści iaśnieie, y nie tak na małe, iako na wielkie rzeczy ſadzi ſię. Spodziewam ſię iednak ieſzcze, y z tak dobrych początkow ktore widzę, y ieſtem zawſze w nadziei dalſzego progreſſu y dokończenia. Ktorego mi też y Oćiec S. z ſprawiedliwości, ſłuſzności y żarliwości Majeſtatu W. K. Mści oczekiwać roſkazuie. Jakoż y tak czynię, pełny dobrey nadzieie, że ta krolewſka ręka, ktora żadnego dzieła doſkonale nie ſkończonego zoſtawiać nie umie, dawſzy ten początek gruntownemu Wiary przywroceniu, w tym Dyecezyi moiey kąciku, ktory ſię tym zaſzczyca iż ieſt iedną cząſteczką wielkiego W. K. Mści Kroleſtwa, nie omieſzka

tamże w krotce ſprawę tę do doſkonałego przyprowadzić ſkutku, ktorego S. Stolica Apoſtolſka po W. K. Mści oczekiwa, ktory Pańſki W. K. Mści wyrok obiecuie, y o ktory ia uniżenie upraſzam, z ſzczodrobliwego łaſki W. K. Mści faworu. Proſząc przy tym Zbawiciela naſzego, dla ktorego chwały, tę podaię ſupplikę, aby berło podane do rąk W. K. Mści wſzelakiemi błogoſławieńſtwy napełniał, a potym po długoletnim onego w teyże ręce zatrzymaniu, ſzczęśliwie go do ręki Nayiaśnieyſzego Krolewica podał, dla podpory Kościoła y Wiary Katolickiey. A to ieſt wſzyſtko dobro, ktorego po wieczney ſzczęśliwości Waſzemu Majeſtatowi życzyć mogę. W. K. Mści Nayuniżeńſzy y naypowolnieyſzy ſługa y Bogomodlca.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

L I S T XXXIX.

Kopia liſtu Krola Francuſkiego Henryka IV. do Jaśnie Wielebnego Franciſzka de Sales Biſkupa Geneweńſkiego.

Obwieſcza go Krol aby wyprawił do Powiatu Gaiańſkiego Kapłanow bez przygany.

Wielebny, uprzeymie nam miły. Pozwoliliśmy poddanym naſzym Powiatu Gaiańſkiego wprowadzenie do tegoż Powiatu Wiary Katolickiey, na mieyſca w ktorych będzie iaka liczba Katolikow, y zleciliśmy w tym wolą naſzę Panu de Lux aby była we wſzyſtkim zachowana. Chcieliśmy oraz donieść do wiadomości W. W. to naſze poſtanowienie, żądaiąc abyś uprzeymość waſza z powinności urzędu ſwego poſłał do pomienionego Powiatu taką liczbę Paſterzow y Kapłanow, iaką W. W. tenże Pan de Lux namieni. Do ktorego ich ordynować będzieſz napomniawſzy ich wprzod, tak o powinności względem ich życia, ktore powinno być przykładem y nauką wſzyſtkim; iako względem poſtępkow bez wſzelakiego zgorſzenia, y zachowywania ſię w pokoiu y miłości, bez zaczynania dyſput y zwad iakichkolwiek. W czym pewni zoſtaiemy że im takich nie potrzeba będzie dawać inſtrukcyi, ani ich upominać do zachowywania tego wſzyſtkiego; będąc tey otuchy, że takich obierać W. W. zechceſz, ktorzyby zgodni y ſpoſobni byli do pomienioney uſługi ſprawowania. Tak iako ſobie tuſzemy że to W. W.

tąż ſamą wiarą y ſumnienia zupełnością wykonać zechcesz, ia-
ko we wſzyſtkich inſzych Urzędowi ſwemu należących ſprawach
zwykłeś pokazować. O co W. W. wielce upraſzaiąc zalecamy
Boſkiey Opatrzności, życząc uprzeymie aby W. W. miał w ſwo-
iey opiece.

HENRYK Krol. w Fonteneblu 17 Października 1610.

LIST XL.

Do Krolowey Matki.

Zaleca iednego Kaznodzieię.

NAyiaśnieyſza Miłościwa Pani. Oddawca liſtu tego ieſt Ka-
znodzieią Ordynaryinym Gaiańſkim, Zakonnik bardzo żar-
liwy, pobożny, dyſkretny, y wielce pożyteczny mieyſcu y do
ſprawy ktorey ſłuży. Ten ſam ſzczupły lud Katolicki y zemną
prezentuie go ze wſzelką uniżonością W. K. Mści, iako ieden ży-
wy konterfekt zamykaiący w ſobie przyzwoite ſpoſoby do na-
wracania ludzi heretyckich, á do pomnożenia Wiary Katolic-
kiey w Powiecie Gaiańſkim. Czego ieżeli będzie wola W. K.
Mści, o co ia uniżenie upraſzam, abyś W. K. Mość dochodziła
wſzyſtkich okoliczności doſtateczniey z niego ſamego: á ia po-
kornie wzywać będę Pana Boga, aby ſam był koroną y chwałą
W. K. Mści Nayuniżeńſzego, naypowolnieyſzego y naywierniey-
ſzego Bogomodlce y ſługi. Fran: Biſkup Genew:

w Annezyum 12 Lutego R. P. 1612.

LIST XLI.

Do Teyże.

Dziękuie za ugruntowanie Kościoła Gaiańſkiego w mieyſcach y dobrach przez Miniſtry odebranych.

NAyiaśnieyſza Miłościwa Pani. Oddawſzy Bogu dzięki za
ugruntowanie Kościoła ſwego na mieyſcach y dobrach Po-
wiatu Gaiańſkiego, ktore były nie dawno od Miniſtrow here-
tyckich opanowane y nieſłuſznie zatrzymywane: oraz W. K. Mści
uniżenie dziękuię, za Krolewſką w tey mierze opatrzność y po-
bożność, z ktorey ta ſzczęśliwość na nas zpłynęła. Niechay
Bog wieczny, Krolewſki Majeſtat Syna W. K. Mści ugruntuie na
długie czaſy, ponieważ W. K. Mść tak wielkie raczyłaś mieć
ſtaranie o ugruntowaniu Boſkiego Syna Majeſtatu Krola nad
Krolmi

Krolmi; ktory niechay napełnia W. K. Mści oſobę ſwoiemi błogoſławieńſtwy; ponieważ władzą y powagą ſobie od niego udzieloną, na tak wielu mieyſcach Boſkie Imię iego uwielbiasz, na ktorych było ſprofanowane. Te ſą uſtawiczne pragnienia tego, ktory z nieśmiertelnego obowiązku ieſt y będzie na zawſze W. K. Mści Nayuniżeńſzy y naypoſłuſznieyſzy Bogomodlca y Sługa. Franciſzek Biſkup Genew:

L I S T XLII.

Do Teyże.

Pragnie wyſtawienia Klaſztoru Oycom Karmelitom w Mieście Gaiańſkim.

NAyiaśnieyſza Miłościwa Pani. Katolicy Gaiańſcy, ktorzy żyć bez Pańſkiey łaſki W. K. Mści nie mogą, wiedząc dobrze że w mieście ich był niegdy Klaſztor Karmelitańſki, ktory gdyby teraz był odnowiony, mogłby wiele dopomoc do pomnożenia Wiary Katolickiey; pokornie Majeſtatowi W. K. Mści ſupplikuią, abyś W. K. Mść z Pańſkiey ſwoiey, ktorą ku chwale Boſkiey pałasz żarliwości, Klaſztoru tego y dobr iego dochodzenie wdzięcznie przyiąć y do fortunnego ſkutku przyprowadzić raczyła. Do czego y ia uniżoną moię przyłączam prozbę, y potyſiączne wota, aby Bog Majeſtat W. K. Mści łaſkami y błogoſławieńſtwy ſwemi napełniać raczył. Ktorego ieſtem bez końca Nayuniżeńſzy, y naypoſłuſznieyſzy y naywiernieyſzy Bogomodlca y ſługa. Fran: Biſkup Genew:

L I S T XLIII.

Do Xiążęcia Sabaudyiſkiego.

Wywodzi obowiązki ktore ma, ſtarać ſię o kanonizacyą Błogosławionego Amedeuſza III.

NAyiaśnieyſzy Miłościwy Panie. Niedawnemi czaſy poſłałem Nayiaśnieyſzy Wielmożności Waſzey wiele memoryałow, względem powagi y prawdziwego rozumienia, ktore cały tuteczny kray zawſze miał o świątobliwości Błogoſławionego Amedeuſza Xiążęcia III. y rozumiem że W. X. Mść uważywſzy tak poważne świadectwa wyſokiey świątobliwości tego Xiążęcia, ſobie bliſką Domu pokrewnością należącego, ſnadno y doſtatecznie zachęcony zoſtanieſz do ſkutecznego kanonizacyi iego pra-

pragnienia. Ale dzień odednia czekaiąc, aby ta sprawa dobrze zaczęta była, á żadney o tym nie mogąc mieć wiadomości, pokornie supplikuię, abyś mi W. X. Mść przebaczyć raczył, ieżeli nie co z większą ducha gorącością, moie w tey sprawie zdanie W. X. Mści podawam: bo w wielkim afekcie umysł nie może być snadno zatrzymany. Ten wielki Swięty y W. X. Mść wzaiemnemi między sobą zostaiecie złączeni obowiązkami: albowiem W. X. Mść nastąpił po nim y według berła na toż Państwo: á zatym przynależysz do niego, iako Syn do własnego Oyca. Tak tedy W. X. Mść powinieneś mu oddawać cześć w tym wszystkim, w czym możność będzie; iako on też obowiązanym zostaie bronić, ratować y podwyższać W. X. Mść: ponieważ te zobopolne związki nie są rozerwane przez śmierść; bo te są związki świątobliwey miłości, ktora tak iest mocna do zachowania ich, iako śmierć do rozwiązania. Cuda też ktore Bog ku czci tego wielkiego Xiążęcia czynił, wielkie świątobliwości iego poważenie, ktore Opatrzność Boska w sercach ludu szczęśliwie Państwowiego podległego, y inszych przyległych Prowincyi rozkrzewiła: historye tak wspaniałe świątobliwość życia iego wysławiaiące; są to Nayiaśnieyszy Panie przymuszaiące dowody, ktore ten Swięty Pan W. X. Mści pokazuie, gwoli oddaniu powinnego wysokiey świątobliwości swoiey honoru. Nikt tey powinności przeciwko niemu nie ma w rownym z W. X. Mścią stopniu, nikt nie ma rowney do oddania tegoż możności: a zatym też nikt w tey mierze goręt szey mieć nie powinien woli y ochoty. To namieniwszy, proszę Boga aby W. X. Mść niebieskiemi błogosławieństwy napełniać raczył, ktorego nieskończenie zostaię uniżonym, powolnym y wiernym Bogomodlcą y sługą

Francißzek Biskup Geneweński.

LIST XLIV.

Do Xiążęcia Sabaudyiskiego.

Zaleca potrzeby Oycow Barnabitow wprowadzonych do Tononu.

NAyiaśnieyszy Miłościwy Xiążę. Nie wątpię, że W. X. Mść wielce kochasz swoy ubogi Tonon; nie bez przyczyny; albowiem on należy dwoiako W. X. Mści; ponieważ ma uznawać za naywyższego Pana swego ze wszystkiemi Państwa tego Stanami, y że

y że W. X. Mść mieć powinien za naykochańszego y czci godnego Chrzesnego Oyca; mianowicie kiedy lud tameczny herezyą zgubiony na Oycowskich W. X. Mści rękach znowu się odrodził w Kościele Swiętym. Obowiązek zaprawdę nie tylko nie śmiertelny, ale y wieczny; albowiem początek swoy z tego odbiera dobrodzieystwa, ktore na wieki wiekow trwać będzie. A że W. X. Mość do doskonalszego tey pobożney sprawy dokończeniá, zlecił mi starać się o wprowadzenie Oycow Barnabitow na tamto mieysce; traktowałem to przeszłego miesiąca Września, przez sposob oddania Przeorstwa Kontamińskiego pomienionym Oycom: tak względem zatrzymania Kollegium, iako y inszych pobożnych zabaw ich powołaniu należących, czymby ten dobry lud w Wierze Katolickiey mogł być utwierdzony. Ale potym niektore w tey mierze zaszły trudności, ktorych nikt zwyciężyć nie może, tylko pobożność y niezwyciężone serce W. X. Mści, ktoremu we wszelakiey supplikuię pokorze, o przyprowadzenie do skutku tego nader dobrego y pobożnego dzieła; y względem uwagi chwalebnego y Błogosławionego Xiążęcia Amedeusza, ktory na tamtym mieyscu urodzony y wychowany, oczekiwaną z wielkim kraju tutecznego nabożeństwem Kanonizacyą, będzie mogł cały Nayiaśnieyszy Dom W. X. Mści pociechami napełnić y błogosławieństwem. W czym y ia Boskiego Majestatu proszę, aby Panowaniu W. X. Mści szczęścić raczył, ktorego ia nieskończenie iestem, nayuniżeńszym, naypowolnieyszym, y naywiernieyszym Bogomodlcą y sługą.

Fanciszek Biskup Genew:

w Annezyum 12 Marca Roku Pańskiego 1616.

LIST XLV.

Do tegoż Xiążęcia.

Prosi Xiążęcia o uczynienie łaski niektoremu złoczyńcy.

NAyiaśnieyszy Miłościwy Xiążę. Proszę uniżenie W. X. Mości o przebaczenie, że pod ten czas, kiedy W. X. Mość tak wielą spraw poważnych otoczony zostaiesz, biorę ufność w Pańskiey łaskawości, y poważam się tę podawać supplikę, do ktorey przymuszony iestem należytą osobom moiey kondycyi powinnością, abyśmy nie tylko nad utrapionemi politowanie mieli, ale też y ratowali ich, w ten sam czas, kiedy od wszystkich

opu-

opuſzczeni, żadney zkąd inąd mieć nie mogą pomocy. Zrozumiawſzy tedy dobrze, że ten ſtraſzliwy na Pana N. przypadek, raczey z nieſzczęścia iego, aniżeli z umyślney złości, abo z złośliwego pochodzi rozmyſłu; widząc iako w tym oſtatnim utrapieniu udaie ſię do mnie, dla otrzymania za pokorną przyczyną moią do Pańſkich nog W. X. Mści przyſtępu, niemogłem ani chciałem odrzucić go, obawiaiąc ſię obrazić tego, ktory ſądzić będzie żywych y umarłych, według tey pomocy, ktorą dali utrapionym. W czym y ſame te dwie oſoby, ktorych naybardziey to nieſzczęście dotknęło, zdadzą ſię zgodnie pragnąć tego utrapionego pociechy: albowiem Corka niezmiernie pragnie zatrzymać w życiu Oyca ſwego, po utraconey Matce. Co ſię zaś tycze Pana N. częścią z politowania nad tym Oycem y nad tą Corką, częścią z natchnienia Ducha Swiętego, ktory nam dobrze życzyć źle nam czyniącym przykazuie; oświadczył ſię, że żadnego nie pragnie karania, y niechce popierać ſprawy. Nie zoſtaie iuż tylko publiczne Pańſtwa oko, ktore, ia upewniam, poyrzy z wielkim zbudowaniem na łaſkę człowiekowi wyświadczoną, tak wielkie przyczyny, y ſłuſzne ſwoie wymowki maiącemu. W. X. Mość ſam oſądzisz, ieżeli ſobie tego nieſzczęśliwego przypadku każesz uczynić relacyą, iaka ſię z prawnego proceſu pokaże. A zatym Nayiaśnieyſzy Panie, łaſka ktorą W. X. Mść tey utrapioney familii wyświadczyſz, y ſprawiedliwością, y miłoſierdziem, zarownie będzie ozdobiona: te bowiem ſą dwa ſkrzydła, ktoremi przyiemna dobrych Panow ſławą na ziemi, y na Niebie, między tyſiącznemi Boga y ludzi błogoſławieńſtwy, wyſoko wynoſić ſię zwykła. Niechayże tedy dobrotliwość W. X. Mości, poda ratuiącą rękę temu naſzemu więźniowi, á moie, u ſiebie raczy wymowić beſpieczeńſtwo, z ktorym ten miłoſierny W. X. Mści radzę y podaię uczynek; oświadczaiąc ſię, że to czynię z powinną W. X. Mści czcią y uniżonym reſpektem: ktoremu na ten czas wſzelakiey świętey życzę ſzczęśliwości w doſkonałey zupełności, y zoſtawam na zawſze W. X. Mści nayunizeńſzy, naypowolnieyſzy, y naywiernieyſzy Bogomodlca y Sługa.

FRANCISZEK Biſkup Geneweńſki.

W Tononie 7. Lipca
Roku P. 1617.

LIST XLVI.

Do tegoż Xiążęcia.

Zaleca Oycow Kartuzyanow.

NAyiaśnieyszy Miłościwy Panie. Rok temu iako maiąc honor obecnego uniżoności moiey W. X. Mśći oddania, przekładałem osadzenie Oycow Kartuzyanow w Opactwie Fellińskim Chablańskiego Powiatu, dla pomnożenia nabożeństwa, ktoreby tak świątobliwy Zakon w kray tameczny wniosł, y dla ozdoby, ktoreyby naprawienie tak znacznego Opactwa przyczyniło. Ale potym powziąwszy wiadomość, żeś W. X. Mość na Rypellę z tymże pragnieniem y intencyą oczy rzucić raczył, cieszę się nieskończenie z tego, y pokornie suplikuię, abyś W. X. Mość nie mieszkanie to do skutku przyprowadzić raczył: ażebyśmy za dni naszych na tym mieyscu odnowione obaczyli nabożeństwo, ktore samychże Predecessorow W. X. Mści, tak świątobliwie y wspaniale wsławione było pobożnością. Upewniaiąc W.X.Mść, że tak chwalebna y pobożna w naprawieniu mieysca tamtego intencya, nie będzie mogła być lepszym poufana rękom, iako tak stałego y stateczego Oycow Kartuzyanow Zakonu: ktory iako z początku swego był zawsze wysoce obowiązany Nayiaśnieyszemu W. X. Mści Domowi, tak też zawsze wzaiemnie mu zostawał życzliwym, y do usług poświęconym. Ja zaś ustawicznie nie przestawam Boskiemu suplikować Majestatowi, aby wylewać raczył wszystkie swoie naydroższe błogosławieństwa na osobę, y Państwo W. X. Mści. Ktorego iestem nayuniżeńszym, y naywiernieyszym Bogomodlcą y sługą.

Franciszek Biskup Genew:

w Annezyum 12 Czerwca R. P. 1614.

LIST XLVII.

Do tegoż Xiążęcia.

Odbiera za wielki honor naznaczoną sobie drogę do Francyi z Nayiaśnieyszym Kardynałem.

NAyiaśnieyszy Miłościwy Panie. Odbieram za wielki honor roskazanie W. X. Mści mnie dane, względem prowadzenia Nayiaśnieyszego Kardynała do Francyi; y wykonać go za pomocą Bożą zechcę, z takim poddaństwem y wiernością, że nie zarobię

bię na to, abym nie miał być słusznie na wieki przyznanym; iakoż o to pokornie supplikuię W. X. Mści, abyś mię chciał mieć za nayuniżeńszego, naywiernieyszego, y naypowolnieyszego Bogomodlcę, y sługę. Fran: Biskup Genew:
w Annezyum 4 Stycznia R. P. 1618.

L I S T XLVIII.

Do tegoż Xiążęcia.

Cieszy się z tego, że Jego X. Mość pozwolił mu iachać na Kazania do Dyonu.

NAyiaśnieyszy Miłościwy Panie. Nie dawnego czasu Pan Willet upewnił mię imieniem W. X. Mści, iż mu wdzięczno będzie, gdy poiadę do Dyonu na ten post tam kazać, dla pozyskania sobie w sprawach Kościoła Gaiańskiego faworu, w ktorych mam się znosić, z kraju tamecznego Parlamentem. Za takim tedy upewnieniem iadę tam Nayiaśnieyszy Panie, zawsze w sobie samym iednaki, y w wielkim zostaiący pragnieniu, oddania uniżoney moiey usługi, y życzliwego posłuszeństwa W. X. Mści, przy wszelakich nienaruszoney wierności dowodach, zostawać tam ile mi tylko można będzie, iako na mieyscu przeciwnym powietrzu moiego uspokoienia. Gdyby Boskie było upodobanie, aby nowiny, od kilku Mięsięcy z tamtąd przynoszone, o przywroceniu W.X.Mści Powiatu Gaiańskiego, były tak pewne, iako u mnie są pożądane, miałbym z tąd osobliwsze ukontentowanie, widzieć Wiarę Swiętą w całey moiey Dyecezyi ugruntowaną, tak wielkiey nie przykładaiąc pracy y starania, iako teraz czynić muszę. Zatym ze wszelaką pokorą uniżony pokłon moy oddaię W.X. Mości, y Boga proszę za szczęśliwe powodzenie, życząc sobie za naywiększy honor być W.X. Mści nayuniżeńszym, y naypowolnieyszym sługą, y Bogomodlcą.

Franciszek Biskup Genew:

L I S T XLIX.

Do Nayiaśnieyszego Arcy Xiążęcia Flandryi

Prosi go, aby w protekcyi mieć raczył, y obronił od wszelakich przeszkod niektore Panienki o Zakonnym życiu Zamyślaiące.

KIedy ten czas letni na uspokoienie spraw moich Kościelnych

Gaiańſkiego kraiu obracam, á oto z pogranicznego S. Klaudyuſza Miaſteczka, niektore winne latoroſlki, iako przedtym wdźięczny pobożnośći zapach, tak teraz przykry żal ſercu memu wydały. Kilka pobożnych mieyſca tamtego Panienek, zwielkim pragnieniem Zakonne życie przed śię biorąc, á widząc się być tak odległemi od Panieńſkich Klaſztorow, żeby ſobie trudno obiecować mogły doſtąpienia pożądanego z Niebieſkim Oblubieńcem ślubu, o wyſtawieniu tamże Klaſztoru zamyślać poczęły. A kiedy rzecz wſzyſtkim pobożnym tak wdźięczna, iuż ſwoy pewny zdała śię mieć początek, aliści od ludźi nagle zachodźi przeſzkoda: zwyczayna to bowiem wſzyſtkim Kroleſtwa y chwały Boſkiey uśilnie ſzukaiącym, aby doznawali niebeśpieczeńſtw na morzu, niebeśpieczeńſtw na źiemi, á naybardźiey od fałſzywych braći, to ieſt, małych liſzeczek winnice podgryzaiących. Dla czego Nayiaśnieyſzy Miłośćiwy Xiążę, tamto Panieńſkie Zgromadzenie, lubo Zakonną uſtawę, zdaniem Kośćioła Swiętego potwierdzoną, y z Burgundyi od dawnych czaſow zaczętą przyiąć miało, iednak za tak wielkiemi Synow świata tego przeſzkodami, ktorzy pod czas przez ſzatańſką zdradę, pobożność pobożnośći pretextem wykorzeniać uśiłuią; żadną miarą aż do tych czas tey świątobliwey ſprawy wykonać nie mogło. A toli y w takowych trudnośćiach, w ktorych wiele ludźi, proſtoty świętey Panienkom o ſkutku ich zamyſłow powątpiwać kazali, nie mogli ich przećię pozbawić dobrey nadźiei, kiedy na wyſoką pobożność W. X. Mśći oczy ſwe obracaią, ſłuſznie y ſnadno ſobie wſzelaką w teyże pobożnośći pomoc otrzymać obiecuią. A że płći białogłowſkiey y Pańienſtwu z ſamego przyrodzenia wſtyd nieroździelnym ieſt towarzyſzem nie śmieiąc ſame bez przywodu iakiego Kapłana upadać do nog W. X. Mśći mnie iako z Biſkupow pobliżſzego uprośiły, abym y ſame, y to ich święte pragnienie miłośćiwey łaſce W. X. Mśći liſtownie zalećił. Co kiedy z prożbą uśilnieyſzą czynię, nikt rozumieć nie może, abym chćiał z wielką powagą chodźić; albowiem y w poufałey proſtoćie, y w proſtey poufałośći idę: maiąc nadźieię, że ta prożba moia od wielu wielkiey powagi u W. X. Mośći przyczyńcow, pomoc będźie miała. Przyczyni się bowiem za niemi, y oraz zemną prośić będźie w rodzona W. X. Mśći łaſkawość, wźięta z żyćiem bogoboyność, niezwyczayna wyſoka pobożność, á na koniec mizerna czaſow tych

kondycyą, pod ktore, iako wiele proźb wnośi, tak też wiele interceslorow potrzebuie. Dla czego nowy ten mistycznych roy pszczoł, nowe modlitw miody światu przynośić zamyślaiący, tym przyiemnieyszy W.X. Mśći będę rozumiał, im dostatecznieyszą, y potrzebnieyszą wiekom tym pomoc dawać postanowił. Zyiże tedy Nayiaś: Panie, á żyi iak naydłużey, iak nayszczęśliwiey, iak naypobożniey: á tych świątobliwych, y pokornych Panienek Votum, racz łaskawym okiem widźieć, przyimować, y wykonać. Ktore z należytą przekłada unizonnośćią W. X. Mśći nayuniżeńszy, y naypokornieyszy sługá.

Franćiszek Bisk. Gen

w *Gaianie* 29. Czerwca,
Roku P. 1617.

LIST L.

Do Xiążęćiá Sabaudyiskiego.

Dziękuie, że mu podał Brata iego za Sukcessora ná Biskupstwo.

NAiaśnieyszy Miłośćiwy Panie. Niezasłużone łaski zaprawdę mnieyszą cześć przynoszą, ale zaś większe na odbieraiącego kładą obowiązki: a kiedy ieszcze z wysokiego mieysca, y z naywyższey ręki pochodzą, na ten czas naydoskonalsze bywaią, y biorącym ie zabieraią możność godnego podźiękowania. Dla tegoż Nayiáśnieyszy Panie, nie kładę tylko te kilka słow na unizone podziękowánie, ktore W. X. Mśći oddać powinienem za wyświadczoną mnie y Bratu memu łaskę, w iego na to Biskupstwo po mnie za następcę mianowaniu: ale na oddanie należytey czći, y unizonego pokłonu, dla wyświadczenia, że wtey nowey obligacyi odnawiam y potwierdzam poddanstwo, y wierne posłuszenstwo, ktore W. X. Mśći winienem dobrotliwośći. Pokornie suplikuiąc, abyś W. X. Mść. tak iakoś począł mnie y z Rodzonemi memi mieć pod dobrotliwą Panskiey łaskawośći protekcyą, w tey y nie ustawał: gdyż my nic sobie tak szczerze y serdecznie na tym świećie życzyć nie możemy, iako tey nieodmienney powinnośći, abyśmy szczęśliwie zostawali y żyli w poddanstwie W. X. Mśći. Ktoremu nieprzestaynie życząc napełnienia wszelakiey świętey szczęśliwośći: Iestem W. X. Mśći, nayunizeńszym, y naypostusznieyszym Bogomodlcą, y sługą.

6. Marca, R. P. 1620.

Franćiszek Biskup Genewenski.

LIST LI.

Do Nayiaśnievſzego WIKTORA AMADEUSZA Xiążęcia Pedemontańſkiego.

Pokażuie, że przybyćie Oycow Barnabitow, ieſt wielce potrzebne y pożyteczne.

NAyiaśnieyſzy Miłośćiwy Xiążę. Idąc za roſkazaniem W. X. Mśći, przyiachałem tu, abym ſie poſtarał o wprowadzenie Oycow Barnabitow do Kośćioła Panny MARYEY *de Compaſſione*: y iuż ta ſprawa do tego ieſt przywiedźiona terminu, iako na oſobliwey karćie, a przyłączoney do teyże wypiſuię Wymowić niepodobna, iako zbliżenie ſię Oycow Barnabitow w te tu ſtrony będzie wielce chwale Boſkiey pożyteczne? nie tylko dla potwierdzenia w wierze tego pobożnego ludu, ktory powagą nieporownaney odwagi y rzadkiey pobożnośći Nayiaśnieyſz: Oyca W. X. Mśći, do ſpołecznośći Swiętego Katolickiego Kośćioła był powrocony; ale też na zawſtydzenie nieprzyiaćioł Wiary Swiętey, ze wſzyſtkich ſtron tę Prowincyą otaczaiących, z ktorey niepodobna, aby dobro duchowne powoli na ſąśiadow wypływać nie miało, ktorzy tym ſpoſobem będą mogli do powinnego ich nawrocenia przyſpoſobieni być. Ale nad to Nayiaśnieyſzy Panie, zatrzymać ſię nie mogę, abym nie pokazał weſela ktore czuię z przyśćia tych wielkiey pobożnośći Oycow do Miaſta tego: obaczemy tu rozkwitaiącą ſłużbę Boſką w Kośćiele S. Auguſtyna, przez ſławnego Amadeuſza Pradźiada W. X. Mśći fundowanym, w Mieśćie narodzeniem wielkiego ſługi Boſkiego Błogoſławionego Amadeuſza ozdobionym, ktorego teraz Kanonizacyi z nieporownanym oczekiwamy pragnieniem: maiąc nadźieię, że za powſzechnym pomocy iego wzywaniem, otrzymamy koniec tak wielkiego zamieſzania, y powietrza, ktoremi od kilku lat Pan Bog kraie tuteczne nawiedza. Maſz W. X. Mść przy roſnącey zawſze Nayiaśnieyſzego Domu ſwego ſławie, dźiedźicznym prawie ſobie należącą ozdobę, iego świątobliwych uczynkow, y wdzięczney a nieśmiertelney pobożnośći: y dla tegoż iako W.X. Mść iednym kwiatem zakwitłym Państwa Nayiaśnieyſzego Rodźica ſwego zoſtaieſz, tak też ieſteś iedną nayzacnieyſzą Kolumną Kośćioła Boga Oyca przedwiecznego. A zatym z tey oboiey właſnośći, biorę poufałość udawać ſię do dobro

dobroći W. X. Mśći we wſzelakich okazyach, do ſpraw Wiary Swiętey Katolickiey należących. Między ktoremi rozſzerzenie tych pobożnych Oycow Barnabitow y rozmnożenie chwały Boſkiey po wſzyſtkich tu Klaſztorach, że ieſt iednym naypoważnieyſzym dziełem, zalecam ie pokornie żarliwośći W. X. Mśći. Ktoremu uniżoną oddaiąc czołobitność, nieprzeſtaię życzyć pożądanego łaſk niebieſkich napełnienia y zoſtaię Waſzey X. Mśći nayuniżeńſzym, y naypowolnieyſzym Bogomodlcą y ſługą

Francíſzek Biskup Genew.

LIST LII.

Do Nayiaśnieyſzego Kardynała Sabaudyiſkiego.

Winſzuie mu promocyi na Kardynalſtwo

NAyiaśnieyſzy Miłościwy Panie. Szczęśliwe obietnice, ktore niebo ziemi wypełniło, w teraźnieyſzey Waſzey X. Mśći na Kardynalſtwo promocyey, dáie okazyą całemu Kościołowi do wielbienia Boſkiey opatrzności, ktora tym ſpoſobem użyczyła Stolicy Apoſtolſkiey, Kolumny wielkiey ceny, y wielkiey godności. Aleć Biſkupſtwo Geneweńſkie, oſobliwſzą z tąd ma odnośić pocieche; albowiem dwoiaką ieſt protekcyą W. X. Mśći upewnione, względem Krwie, z ktorey W. X. Mość pochodźiſz, y względem purpury Kardynalſkiey, ktorey kolor nie z inney przyczyny bierze cenę ſwoię, tylko z tey, iż wyraża Krew Zbawićielowę, w ktorey ći Kośćioła Senatorowie żarliwość ſwoię zawſze moczyć powinni. Przydam ieſzcze, ieżeli to W. X. M. za wdźięczne przyiąć będźieſz raczył, że nie czytałem w Hiſtoryey o żadnym Nayiaśnieyſzego Domu tego Kardynale, aby nie miał w rękach ſwoich Biſkupſtwa Geneweńſkiego, nawet y ſam wielki Felix. Dobra zda miſię wrożka, y dobra nam zoſtaie nadźieia, że W. X. Mść w honorach tych zacnych Predeceſſorow ſwoich dźiedźicząc, y ich afektow będźieſz Sukceſſorem. Niech Bog zdarzy, abyśmy dni W. X. Mśći, wſzelakiemi błogoſławieńſtwy kwitnące widźieli, y Kośćioł w pobożności rozkwitaiący: z ktorey iako z iedney piękney Wioſny, Kapeluſz Waſzey X. M. piękney roży ozdobiony purpurą, wdźięczny y przyiemny nam tego znak wyſtawuie. A te ſą uſtawiczne wota nayuniżeńſze, naypowolnieyſze, y naywiernieſze Waſzey X. Mśći ſługi y Bogomodlce.

Franćiſzka Biskpa Genew.

L I S T LIII.

Do tegoż Kardynała

Cieszysię z przystępowania do Kanonizacyi Błogosławionego Amadeusza y zaleca Oycow Barnabitow

NAyiaśnieyszy Miłościwy Panie. Oddaię chwałę Bogu, y błogosławię iego Swięte Imię za dobry przystęp do Kanonizacyi chwalebnego y Błogosławionego Amadeusza. Nikt nademnie nie może z większym áfektem doskonałego sprawy tey pragnąc dokończenia, ktory widzę, że wszystek tuteczny lud wielką ztąd odbierze pociechę, y znaczne w nabożeństwie pomnożenie. Ale osobliwie w Tononie, na mieyscu urodzenia tego Swiętego Xiążęcia; gdzie w przyszłym Roku, za pierwszym powietrza Geneweńskiego postrachem, uznałem powszechną á pełną ufnośc y nadzieię w przyczynie tego Boskiego przyiaciela, na ten czás, kiedy pokazowałem zgromadzonemu ludowi słuszną honoru przyczynę, ktorą z tąd mieć mogli, że áerya ich, do naypierwszego odetchnienia temu wielkiemu Xiążęciu służyła. Y dałby to Pan Bog, żeby Ociec Swięty był proszony o pozwolenie trzeciey Solenney Mszy Swiętey mieyscu tamtemu, z Zupełnym Odpustem; upewniam, że Swiątobliwośc iego z tego respektu, ochotnieyby na to pozwoliła. Ale że to się ieszcze nie stało chcę pokładać nadzieię w dobrotliwey łaskawości W. X. Mści, że nie będziemy zapomnieni, przy rozdawaniu Metallow. A teraz uniżenie upraszam. ábyś W. X. Mość wprowadzenie Oycow Barnabitow w Tononie, do Domu Swiętego, y do Probostwa Kontamińskiego w protekcyą swoię wziąć raczył. W czym bez wątpienia W. X. Mść wielce przyiemną rzecz uczynisz Boskiemu Maiestatowi, y ktorą pewien iestem, że Błogosławiona Dusza chwalebnego Xcia Amadeusza Waszey Xiążęcey Mości z Nieba świątobliwie záleca. Nie wątpię nic, że iako za przyczyną tego S. Bog zmocnił serce Nayiaśnieyszego Xiążęcia I Mści Sabaudyskiego, do wprowadzenia na tamte mieysce wiary S. tak też przez iegoż zasługi zachęci umysł W. X. Mści, do skutecznego tam ugruntowania świątobliwego nabożeństwa. powodem y pomocą tych dobrych Zakonnikow; ktorzy podlewać y zkrapiać będą stare drzewa, aby obfitowały w owocach pobożności, y ćwiczyć będą dziatki, iako młodziuchne szczepy, áby potomstwo, ile można będzie, przodkow swoich przechodziło y umiało lepiey czcić

swego

swego Xiążęcia Amadeusza S. z większym we wszystkich rzeczach posłuszeństwem berłu y koronie, ktore on zostawił w Nayiaśnieyszym Domu W. X. Mści. A ten niech Bog raczy na wieki szczęścić, według ustawicznego pragnienia Nayuniżeńszego y naypowolnieyszego W. X. Mści Bogomodlce y Sługi.

Franciszek Biskup Genew.

w Annezyum 10 Marca. Roku P. 1616.

LIST LIV.

Do Nayiaśnieyszey Księżny Podemontanskiey.

Winszuie iey szczęśliwego do Pedemontu wrzyiazdu.

NAyiaśnieysza Miłościwa Pani Ponieważ iuż za łaską Bożą W. X. Mść na tym mieyscu stanąć raczyła, na ktorym miałaś kończyć drogę, szczęśliwego swego w te Państwa przyiazdu: Zdało mi się teraz za rzecz słuszną odezwać listownie W. X. Mści, byle ta śmiałość moia była W. X. Mści przyiemna. Y mam nadzieię że ten list łaskawego przyięcia u W. X. Mści otrzyma szczęście, iako dla tego tylko pisany, abym pokazał, że iakimkolwiek mogę sposobem, pociechę moię z pospolitą y powszechną łącze wesołością, ktorą wszystkie prowincye panowaniu W. X. Mści poddane, odbierać będą w ten doroczny dzień, szczęśliwość dnia tamtego nam na pamięć przywodzący, kiedy przez narodzenie W. X. Mść Bog darował Francyi, a potym we trzynaście lat przez małżeństwo dał zá Panią Państwu temu; w ktorym każdy bez wątpnenia ubiegaiąc się, ten szczęśliwy dzień błogosławić będzie. Aleć ia Nayiaśnieysza Pani, iako w naywiększym zostawaiący obowiązku błogosławię y nieporownanie błogosławić będę, przez pałaiące duszy moiey pragnienia, aby ten dzień był na wieki policzony miedzy dni ktore Bog dla chwały swoiey stworzył; aby ten dzień był wrachowany między dniami na zaprowadzenie wybranych, do wieczności naznaczone mię: by ten dzień, ktorego W. X. Mść stałaś się Katoliczką, całemu Chrześciańst wu dzień pociechy przynosił, y wystawił tenże dzień ktorego W. X. Mść stałaś się naszą Nayiaśnieyszą Panią y Xiężną, w iaśnieiącym Nayiaśnieyszemu Sabaudyiskiemu Domowi, szczęśliwym y zawsze wspaniałym W. X. Mści potomstwie Te są wota Nayiasnieysza Pani, ktore ia w duchu uniżony przed Boską dobrocią czynię; ktorey według naznaczonego mnie w służbie

W. X. Mśći ſtopnia oddawam y ofiaruię wſzyſtkie dni przezacnego W. X. Mśći życia, aby naywyżſza Boſka Opatrzność pomnażać raczyła nieprzerwanym lat naſtępuiących porządkiem, poświęcaiąc ie świętą ſpraw Chrześciańſkich y Krolewſkich żyznością, á na koniec uwielbiaiąc ię nieśmiertelności koroną. Oddaię zatym ze wſzelaką pokorą należytą część, zoſtaiąc Nayiaśnieyſza Pani W. X. Mśći Nayuniżeńſzym y naywiernieyſzym, Bogomodlcą y Sługą.

Franciſzek Biſkup Genew:

w Annezyum 30 Stycznia Roku P. 1620.

LIST LV.

DO TEYZE.

Dziękuię, że ſię przyczynić raczyła do nominacyi Brata iego.

NAyiaśnieyſza Miłościwa Pani. Ieżeli W. X. Mść miarkuieſz łaſki ſwoie z wyſokośćią ſtanu ſwego w ktorym Bog W. X. Mść mieć chciał, nie będzie żadna zbytnie wielka: ale ieżeli te miarkowane będą z zaſługami odbieraiących, tedy łaſka ta ktorąś W. X. Mść mnie y Bratu memu, w otrzymaniu nominacyi iego u Nayiaśnieyſzego Xcia IMśći Sabaudyiſkiego wyświadczyć raczyła, bez wątpienia wſzyſtkie naywiękſze przewyżſzy, żadnego inſzego nie maiąc fundamentu, tylko w wielkości W. X. Mśći dobroci: chyba żeby między wielą inſzych niebieſkich darow Bog udzielił y daru poznawania ſerc, á zebyś W. X. Mść w ſercach Naſzych mogła widzieć nieporownaną chęć, ktorą tenże Bog podał do uſług W. X. Mśi y do obowiązania ſię na wſzelkie roſkazanie. Albowiem z tey miary Nayiaśnieyſza Pani, ieżeli W. X. Mść za rzecz ſłuſzną poczytała naſzę uniżoność w Pańſkiey mieć uwadze, miałabyś W. X. Mść nieiaką przyczynę do wyświadczenia tey nam dobroczynności. Za ktorą ia pokornie dziękuię, y przy oddaniu moiey uniżoności, proſzę Boſkiego Maieſtatu, aby krolewſką W. X. Mśći oſobę obfitością błogoſławieńſtw ſwoich napełnić raczył Zoſtaiąc Nayiaśnieyſza Pani W. X. Mśći Nayuniżeńszym, nayposłuſznieyſzym y naywiernieyſzym Bogomodlcą y ſługą.

Franciſzek Biſkup Genew.

20 Marca R. P. 1620.

LIST

LIST LVI

Do Nayiaśnieyszey Księżny Mantuanskiey.

Prośi Księżny Iey Mśći, aby Kongregacyą Nawiedzenia w osobliwszą protekcyą swoię przyiąć raczyła; y żeby pierwszy kámień Klasztoru ich ná imię iey był zakładany.

MAmy tu w mieśćie tutecznym Annezyum zacnych Panien y Wdow Kongregacyą, ktore świat całe porzućiwszy, udały się na służbę Boską; odprawuią z wielkim nabożeństwem do Choru zgromadzone Godźinki Przenayświętszey Panny, czynią Modlitwy mentálne, y pod iedną Przełożoną, ktorą sobie obrały, żyią w posłuszeństwie; nad to tak się zupełnie rzeczy świata tego wyrzekły, iako w nayostrzeyszym zakonie zachowywać się zwykło. Młode z domku nie wychodzą, ale tylko podeszleyszego wieku, y większey rostropnośći, na poratowanie chorych, mianowićie ubogich białychgłow, ktore w nędzy zostaiące, wiele w tym mieśćie ćierpieć muszą, gdźie się nie znayduie tylko ieden szpital, y to nie tak dostatni, aby mogł mieć sposob, do wyświadczenia tym chorym wielkiego miłośierdźia. Ta Kongregacya założona iest na wzor tamtey, ktorą wielki sługa Boski Karol S. w Medyolanie wystawił. Ieden tylko do pomieszkania domeczek maią: ale życzyłyby sobie założyć Oratorium pod imieniem Przenayświętszey Panny Nawiedzenia, przy ktorym ma być y kaplica pod tytułem Błogosławionego Amadeusza wystawiona, skoro tylko kanonizacya iego stanie. Dla czego supplikuią W. X. Mśći. abyś to ich Zgromadzenie w opiekę swoię y obronę przyiąć raczyła, aby pod powagą imienia W. X. Mśći, y za miłośćiwym Pańskiey łaski faworem, z powierzchownym pokoiem y wnętrznym uspokoieniem mogły bespiecznie zabaw niebieskich pilnować. Do czego potrzeba naprzod abyś W. X. Mść przez list otworzysty, abo też y zapieczętowany podała do wiadomośći wszystkim, że te Kongregacyą, y każdą Siostrę teraz y na potym w niey będące pod Pańską protekcyą brać raczysz. Powtore, aby W. X. Mść o tey swoiey intencyi uwiadomiła Pana Margrabię de Lans y Senat Sabaudyiski, aby we wszelakich okazyach pilne mieli o tym Zgromadzeniu staranie. Po trzećie przynależałoby, aby podobne listy y od Xiążęćia Je Mśći wyprawione były, iako tę Kongregacyą w protekcyi swoiey mieć chce,

y wolą swoię donosząc, aby w Państwach iego tęż łaskę y pozwolenie uznawała. Co tym bardźiey iest słusznieysza, że to Zgromadzenie nie potrzebuie y nie prośi iałmużny, ale takim sposobem iest założone, że Panie y Panny nie chcą tam być przyimowane, aż pierwey każda z nich summą iakimkolwiek sposobem tey kongregacyi przyłączoną, obmyśli sposob na koszt do budynku y zakrystyi, y na zapłacenie Kapelanowi y Doktorowi; co żadney osobie szkody nie przynośi, y nie czyni naymnieyszego uszczerbku w Pańskich W. X. Mśći podatkach. Zaczym mam nadźieię w Bogu, że pomieniona Kongregacya w kilku lat dostateczną będźie mogła mieć intratę do zatrzymania całego y w większey liczbie Zgromadzenia; ponieważ Panny y Wdowy bez dźiatek, ktore w czystośći. posłuszeństwie y pobożnośći zechcą służyć Bogu, z wielką snadnośćią będą mogły tam wstępować y przyimowane być z iednym tylko pensyi domu swego naznaczeniem, z ktorey żyć będą A.zatym W. X. Mść wielce przyiemną rzecz Boskiemu maiestatowi y iego Przenayświętszey Matce uczynisz, ieżeli to pobożne Zgromadzenie w Pańską łaskę miłośćiwie przyiąwszy będźiesz raczyła nazywać się iego Panią, Patronką y Matką A że taż Kongregacya ma wolą w krotce wystawić Oratoryum, przy iego założeniu, będźie miała za honor y wielką poćiechę, kiedy pierwszy kamień na Imię W. X Mśći będźie założony. Supplikuię imieniem iey W. X. Mśći abyś z tamtąd Panią iaką przysłać raczyła, ktoraby tey Ceremoniy przytomna była, y tam tablicę według zwyczaiu rzućiła, iaką będźie wola W. X Mśći kazać wyrobić. Tym sposobem W. X. Mść zostaniesz uczestniczką, y będźiesz miała naylepszą cząstkę wszystkich dobrych uczynkow po wszytkie czasy w pomienioney Kongregacyi y w przerzeczonym Oratoryum odprawowanych; a mianowićie modlitw tych Panienek ktore we dnie y w nocy wzywać będą Ducha S. na wieczną W. X. Mśći poćiechę; z ktoremi y ia zostaię W. X. Mśći Nayuniżeńszy y naypostusznieyszy Sługa.

Franćiszek Biskup Genew.

LIST LVII

Do iedney Pani.

Pobudza ia do zachowania wnętrznego pokoiu.

ZAchoway to serce w tym słusznym ukontentowaniu, ktore czuiesz w pokoiu z Bogiem swoim: w pokoiu, ktorego ceny nie masz na świećie, ani iego nagrody; ponieważ ći iest nabyty przez zasługi krwie wylaney Zbawićiela Pana, y ktoryć otrzyma wieczną szczęśliwość, ieśli go dobrze zachowasz. Staray że się Naymilsza Corko moia o to, żadney tak nie uchodząc rzeczy, iako tego coć go odiąć może. Co że wykonasz iestem pewien, bo wzywać będźiesz Boga do użyczenia łaski swey do tego, y uśiłować będźiesz iakobyś mogła dobrze wypełnić radę moię, ktorą mam nadźieię za powrotem moim potwierdźić; albowiem zdaniem moim droga tego Xiążęćia, ktoregom miał prowadźić, iest odwleczona. Tym czasem uczyń uczestnikiem modlitw swoich tego, ktoryć nie przestanie zawsze życzyć wszelkiey szczęśliwośći na całe żyćie, Moia Naymilsza Corko, twoy uniżony y życzliwy Sługa.

Franćiszek Biskup Genew.

1 Stycznia R. P. 1618.

LIST LVIII.

Do Jedney Pani Pedemontańskiey.

Cieszy ią pośmierći Oyca iey:

Iaśnie Wielmożna y ukochana w JEZUSIE Chrystusie Corko

OToż iuż ostatnia wybiła godzina Panu Hrabi Rodzicowi Waszemu na Boskiey opatrznośći zegarze, aby w ręce Stworzyćiela swego powrocił. Aleć on szczęśliwie umarł, albowiem otrzymawszy rozgrzeszenia dobrodzieystwo w Sakramencie pokuty S. y Przenayświętszey Komuniy, pietnaśćie abo dwadzieśćia dni przed swoim ześćiem, y powtore znowu to odprawił, y prawie na każdy dzień spowiadał się, iako mu na pamięć grzechy przychodziły. Chciał się ze mną widźieć, y rozmowić o sposobie ktory za naylepszy ubespieczenia sumnienia swego poczytał. Iakoż kie-

dym

dym go nawiedził, mowił zemną z zupełną wszelakiego respektu miłością naprzeciw godności moiey, ktorą lubo niegodny w tym urzędzie na sobie noszę: czym pokazał dobrze pobożność swoię y bogoboyność. Sciągał do mnie rękę z odkrytą głową prosząc o błogosławienstwo: á kiedy się czas przybliżał dania mu Przenayświętszego wiatyku, pragnąłabym ia go dysponował, co ochotnie uczyniłem, z ręki moiey podaiąc mu Przenaydostoinieyszy Sakrament; ktory on z przedziwnym nabożeństwa afektem odebrał: y poki tylko był przy pamięci, pokazował to, że serce iego zabawiało się w Bogu. Krotko mowiąc, lubom był u niego kilka godzin przed śmiercią iego iednak nie zdarzyło mi się być samemu, przy skonaniu; ale był Brat moy, ktory mu ostatnie dał błogosławieństwo. To wszystko chciałem ći wypisać, wiedząc dobrże że w tey mierze zdanie S. Pawła iest bardzo dobre. Cieszcie się tedy w tych słowach, albowiem ta pociecha Synom Boskim iest dostateczna, żeby umieraiący odbierali skuteczne Kośćioła Swiętego pomocy, przed oddaniem dusze swoiey Bogu. Do czego iesz cze przydam ci Chwalebnego FRANCISZKA S. pociechę, że nie maiąc Oyca doczesnego, możesz bespieczniey mowić, Oycze nasz, ktoryś iest w niebiesiech. Ktorego Oyca Niebieskiego imieniem, y ia począłem cię moią Corką ukochaną nazywać. Proszę go tedy aby cię swemi świętemi błogosławieństwy napełnić raczył. Iestem przytym na wieki. Wasz unizony sługa.

Franciszek Biskup Geneweński.

Dniá 17 Maja R. P. 1619.



KSI-

KSIEGA DRUGA

Zamykaiąca w fobie wiele pięknych nauk, należących do nabożeńftwa, modlitwy meditacyi, fpowiedźi y Komunii.

LIST I.

DO IEDNEY WDOWY.

Naucza ią znakow dobrego obierania Oyca Duchownego; odporu przeciwko pokufom ftrony wiary; porządku ktory ma zachować w codziennych modlitwach; fpofobu powfzechnego pofłufzeńftwa pokuty, y wolności Synow Bofkich.

Niech żyie JEZUS.

DAłby to Bog abym miał tyle fpofobu, ile woli, do zrozumialnego intencyi moiey w tym pifaniu wyrażenia; a ieftem pewien żebyś po części, z tego, czego fię chcefz odemnie dowiedzieć, odniofła pociechę; zwłafzcza we dwuch wątpliwościach, ktoreć zarzuca nieprzyiaciel, względem obrania fobie mnie za Oyca Duchownego. Powiem ći tedy co będę mogł krotkiemi fłowy wyrażaiąc, co rozumiem być ci potrzebnego w tey materyi. Naprzod obranie twoie, ma wfzyftkie znaki dobrey y przyzwoitey elekcyi, o tym profzę abyś bynaymniey nie wątpiła. To wielkie umyflu wzrufzenie ktore cię gwałtownie y z nieiaką pociechą do tego ciągnęło; uwagi ktorychem zażył, wprzod nizelim przyzwolił; to że ani ty, ani ia, nie ufaliśmy fobie, ale śmy zażyli rady y zdania Spowiednika twego, człowieka dobrego, mądrego, y roftropnego; to żeśmy dali dofyć czafu pierwfzym fumnienia twoiego porufzeniom, aby ofłabiały, ieżeli nie na gruntownym były ufanowione fundamencie; modlitwy nie iednego abo dwuch dni, ale tak wielu miefięcy, ktore tę fprawę poprzedziły; były bez wątpienia nieomylnemi znakami, że to była wola Bofka. Wzrufzenia od czarta, abo Ludzkiego umyflu pochodzące, maią infze całe kondycye; fą gwałtowne, ale bez ftateczności: naypierwfze fłowo ktore podaią do ufzu dufzy ktora

ie

ię przyimuie, ſą te, aby żadney rady nie ſłuchała, abo ieżeli iakiey ſłuchać będzie, aby to tylko były rady oſob podłych y bez experiencyi; przynaglaią, y przymuſzaią, do kupowania bez targu, y kontentuią ſię krotką modlitwą, ktora nie ieſt tylko iednym pretextem do ugruntowania rzeczy naypoważnieyſzych. Wnaſzey ſprawie niemaſz nic podobnego; gdyż ani ty; ani ia tęśmy rzecz konkludowali, ale ſię do tego dołożyła trzećia oſoba, ktora nie mogła ſię w tey mierze tylko na ſamego Boga oglądać. Trudność ktorey zrazu używałem, y ktora niepochodziła tylko z uwagi potrzebney, może ćię w tym rezolwować; gdyż pewna, ze to nie było z mankamentu wielkiey ku Duchowny uſłudze twoiey inklinacyi, bo ta była całowita we mnie, ale ze w rzeczy tak poważney; nie chciałem ani za twoim pragnieniem, ani za moią udawać ſię ſkłonnośćią, ale tylko za Bogiem y iego opatrznośćią. Tego ſię trzymay proſzę, a w niepotrzebne z nieprzyiacielem nie wdaway ſię dyſputy, à mow mu śmiele, iż Bog tego chciał y ſam to ſprawił Bog, ktory iako cię pierwſzey podał dyrekcyi na on czas ći przyzwoitey; tak y do teraznieyſzey ćię ſkłania, y ſprawi to, żeć (lubo inſtrument ktorego używa ieſt niegodny) będźie pożyteczna. Powtore, wiedz Moia Naymilſza Sioſtro, iż iakom iuż powiedźiał od początku ſamego, kiedyś ze mną o dyſpozycyi ſwoiey Duchowney konferowała, Bog dał mi wielką ſkłonnośc ku duſzy twoiey; y gdyś mi oſobliwſzym ſpoſobem otworzyła ſumnienie ſwoie, było to iako związek przedźiwny duſzy moiey, do większego co raz afektu ku twoiey, ktory mię przywiodł do tego, żem ći napiſał te ſłowa; że Bog dał mię tobie: rozumieiąc że ſię nic więcey dołożyć nie mogło do afektu, ktorym na ten czas czuł wſobie, z właſzcza kiedym ſię modlił za ćię. Ale teraz Moia Naymilſza Corko, przyłączyła ſię do niego iedna nowa okoliczność, ktora ſię rozumiem żadnym imieniem nazwać niemoże; ale tylko ſkutek iey, ieſt wnętrzną uprzeymośćią, z ktorey ći życzę doſkonałey miłośći Boſkiey; y wſzelkiego inſzego błogoſławieńſtwa Duchownego. By naymnieyſzego w tey okazyi prawdźie nie przydaię ſłowka; ale to wſzyſtko mowię iako przed Bogiem ſerca moiego, y ſerca twoiego. Każdy afekt ma oſobliwą ſwoię od inſzych rożność. Ten ktory ſię we mnie, przećiwko tobie znayduie, ma nie iakąś oſobliwość, ktora mi wielką poćiechę (a żeby iuż y wſzyſtko wyiawić) y niezmierny
pożγ-

pożytek przynośi. Miey to u śiebie za naypewnieyszą prawdę, y bynamniey otym nie powątpiway. Niemiałem woli tak wiele mowić. ale słowo iedno, drugie zasobą pociąga, a do tego rozumiem że tego będźiesz umiała dobrze zażyć. Kośćioł Swięty przykładem Oblubieńca swego, nie uczy nas modlić się za siebie samych, ale zawsze za nas, y za braćią naszę, to iest za wszystkich Chrześćian. Day nam, mowi, użycz nam; y tym podobnemi terminami, ktore w sobie wielu zamykaią. Nigdy mi się nie trafiło, abym miał w podobnym sposobie modlitwy, obracać myśl moię na iaką osobliwą osobę; dopiero od tego czasu iakom wyiechał z Dyonu, kiedy tego słowa Nas używam, wiele osob ktore się modlitwie moiey poleciły przychodzą mi na myśl, ale zwyczaynie ty naypierwey; a ieżeli nie naypierwey (co się rzadko trafia) tedy na ostatku, ażebym się tą myślą dłużey zabawił. Czy możesz się co więcey rzec nad to? ale dla Boga, y chwały iego, nikomu proszę tego nie powierzay, gdyż trochę nazbyt mowię; lubo z całowitą prawdą y szczerośćią. Rozumiem że dosyć tego będźie, dla sprzećiwienia się podusczeniom, abo przynaymniey dla podaniać śmiałośći, abyś odważnie naśmiewała się z ich Autora, y plunęła mu w oczy. Ostatek ći powiem wolnieyszego dnia, lub natym, lub na tamtym świećie. Potrzećie prośisz mię o lekarstwo na ćięszkość, ktorąć czynią pokusy przećiw wierze y Kośćiołowi; naznaczęć niektore, według swiatłośći ktorey mi Bog użyczy. Potrzeba wtey się pokuśie tak zachować iako y w ćielesney, nie dysputować bynamniey, ale czynić iako czynili synowie Izraelscy ktorzy nie łamali kośći Baranka Wielkonocnego, ale ich w ogień rzucali. Nie trzeba nic odpowiadać, ani podobieństwa żadnego dawać że słyszemy mowiącego nieprzyiaćiela; niech iako chce do drzwi kołace y pytać się nawet nie trzeba, kto tam? Rzeczesz mi, to prawda; ale mi się nazbyt naprzykrza, y hałas iego wewnątrz zostaiących zagłusza, że się słyszeć ńiemogą; nic to niewadźi; *patientia*; trzeba na ten czas mowić przez znaki, trzeba uniżyć śię przed Bogiem, y zostawać tak u nog iego, wyrozumie on dobrze z tey pokorney postawy, żeś iest cale iego, y że potrzebuiesz iego ratunku, lubo nic mowić nie możesz. Ale nadewszystko zostaway w zamknięćiu wnętrznym, bynamniey drzwi nie otwieraiąc, ani dla obaczenia kto tam iest, ani też dla odpędzenia przećiwnika, a tak zmordowany

wołaniem, zoſtawi ćię w pokoiu, Iuz ci by też czas, rzeczeſz mi: ale czytay proſzę książkę pod tytułem o utrapieniu przez W. O Rybadeneirę po Hiſzpańſku napiſaną, a na Francuſki ięzyk wytłumaczoną. Oćiec Rektor ći powie gdźie ieſt drukowana. Bądź tedy ſerca odważnego, ą czas pożądany przyidźie; byle weiśćia bronić; oſtatek za nic; ieſt to dobry znak że nieprzyiaćiel u drzwi kołace y hałaſuie, bo to ieſt znak że niema, czego żąda; co gdyby miał, nie hałaſował by, aleby wſzedł y ośiadł ſię Notuy to proſzę abyś w niepotrzebne nie wdawała ſię ſkrupuły, potym lekarſtwie, naznaczam ći drugie, Pokuſy przećiw wierze, wzbiiaią ſię proſto do rozumu, aby go przywieść do dyſputy, y trawienia czaſu na rozważaniu; ale wieſz co uczyniſz, poki nieprzyiaćiel uśiłuie opanować rozum, wynidź fortą woli; to ieſt, kiedyć pokuſa przećiw wierze zarzuca; iakoż to być może; ale to, ale owo; miaſto odpowiedźi nieprzyiaćielowi, poruſz ſię afektem przećiw niemu, y przyłączaiąc głos powierzchowny do wnętrznego, wołay, ah zdrayco! ah nieſzczęśliwy! opuśćiłeś Kośćioł Anielſki, y chceſz abym y ia opuśćiła Kośćioł Swiętych! bezeeniku ty y niewierny, ofiarowałeś pierwſzey niewieśćie iabłko doſkonałośći, y chceſz abym go zkoſztowała; idź precz Szatanie; napiſano ieſt, nie będźieſz kuśił Pana Boga twego. Dyſzkurować z tobą y w zwadę wchodźić niebedę, gdyż to czyniąc Ewa zwiedźioną zoſtała, y zginęła. Niech żyie JEZUS w ktorego wierzam: niech żyie Kośćioł ktoremu ſię poddaię; y tym podobnemi ſłowami miłośći pełnemi; ktore także mowić będźieſz do Chryſtuſa Pana, do Ducha Swiętego, iakieć ſam podą do ſerca; także do Kośćioła Swiętego: O Matko ſynow Boſkich! nigdy ſię od ćiebie nie oddalę; chcę umrzeć y żyć ná łonie twoim. Niewiem ieżeli doſtatecznie ſię daię wyrozumieć, gdyż chcę rzec, iż trzeba odpor dawąć afektami, a nie racyami; paſſyami, a nie uwagami. To prawda że pod ten czas pokuſy, wola naſza ieſt oſchła, ale tym lepiey; poſtrzały iey będą tym ſtraſznieyſze nieprzyiaćielowi, ktory widząc że miaſto przedłużenia poſtępku twego, daieć okazyą do wykonania tyſiąca pobożnych afektow, a oſobliwie proteſtacyi Wiary S. będźie ćie muśiał woſtatku zaniechać. Po trzećie, dobra rzecz będźie przydać do tego z pięćdźieśiąt abo ſześćdźieśiat uderzenia dyſcypliną; abo też tylko trzydźieśći, według ſpoſobnośći właſney. Rzecz dźiwną iąk to remedium

dium było skuteczne iedney duszy ktorą znam. Bez wątpienia bolesć powierzchowna, pośkramia złe, afekty wnętrzne uspokaia, y nakłania ku nam miłosierdźie Boskie. A do tego czart widząc że biią towarzyszkę iego, to iest ciało, boi śię y ućieka. Ale tego trzećiego lekarstwa trzeba z pomiarkowaniem używać y według pożytku ktory uznasz z experyencyi używania onego, przez kilka dni. Wostatku te pokusy nie są tylko utrapieniem, iako y insze, trzeba śię w nich uspokoić słowami pisma Swiętego: *Błogosławiony ktory ćierpi pokusę, albowiem będąc sprobowany, odbierze koronę chwały.* Wiedz otym, żem mało co osob widźiał, ktoreby miały w świątobliwośći postąpić, bez tego doświadczenia: dla tego trzeba się na ćierpliwość zdobywać. Pan Bog nasz po tych nawałnośćiach, ześle ucisżenie; ale osobliwie zażyway pierwszego y wtorego remedium. Co do czwartego punktu niechcę nic odmienić ofiary ktorąś uczyniła, kiedyś naypierwszy raz Bogu się przez śluby poświęćiła, ani mieysca ktoreć na ten czas było naznaczone, iako też y ostatka. Co zaś do modlitw twoich codźiennych, takie iest zdanie moie. Rano odprawisz medytacyą z przygotowaniem takim iakiem naznaczył, w piśmie ktore posyłam. Przyday do tego *Pater noster: Ave Maria: Credo: Veni Creator: Ave maris stella: Angele Dei:* y krotką modlitewkę do dwuch Ianow Swiętych, y Franćiszkow, z Assyżu y Paule, ktore znaydźiesz w Brewiarzu, abo też w tey książecce ktorą mi masz posłać. Pozdrawiay SS. tą ustną modlitwą. *Sancta Maria & omnes Sancti, intercedite pro nobis ad Dominum, ut nos mereamur ab eo adjuvari & salvari, qui vivit & regnat in secula seculorum, amen.* S. Marya y wszyscy Swięći przyczyńćie śię za nami do Pana abyśmy godni byli, bydź od tego ratowani, y zbawieni, ktory zyie y kroluie na wieki wiekow Amen. Pozdrowiwszy Swietych ktorzy są w niebie, zmow *Pater noster* y *Ave Maria*, za dusze zmarłe; y drugi za wiernych żywych. A tak nawiedźisz wszystek Kośćioł, ktorego część iedna iest w niebie, druga na źiemi, a trzećia pod źiemią, iako świadczy S. Paweł, y S. Ian. To ćię nabożeństwo zabawi z godźinę.

Słuchay codźień Mszy Swiętey ile można, tym sposobem iakom opisał w nauce o medytacyi, a lubo pod czas Mszy S. lubo też przez dźień, życzę aby codźień koronka odmawiana była ziak naywiększym nabożeństwem być może. Przez dźień gorące westchnienia, zwłaszcza za każdą godźiną, gdy zegar bije,

ieſt to pożyteczne nabożeńſtwo. Wieczor przed wieczerzą zalecam krotką rekolekcyą duchowną, z pięćią *Pater noſter:* y *Ave Maria*, do pięćiu ran Chryſtuſowych. Ktora rekolekcya odprawić ſię może, przez weyśćię duſzy wktorą ranę z pięćiu, na pięć dni rozporządzonych; ſzoſtego dnia w ciernie korony Chryſtuſowey; a śiodmego w bok iego przebity: gdyż przez tę ranę poczynać, y kończyć trzeba tygodnie; to ieſt w niedźielę powracać trzeba do tego ſerca przenaydroższego. Wieczor; w godźinę, abo w pułtory godźiny po wieczerzy, uſtąpiſz na oſobność, zmowiſz *Pater noſter: Ave Maria: Credo:* potym *Confiteor*, aż do tych ſłow *mea culpa*; potym odmowiſz Litanią Naświętſzey Panny, abo porządkiem śiedm Litaniy, do Pana Jezuſa, do Nayświętſzey Panny, do Aniołow, y inſze iako ſą w książeczkach na to oſobliwie zporządzonych. Rozumiem iednak że ich trudno doſtać, dla tego doſyć będźie Litanią do Naświętſzey Panny odmowić. To ćię wſzyſtko bliſko dobre pułgodźiny zabawi. Co dźień dobre pułgodźiny czytania lekcyi Duchowney, a tego doſyć na codźień. W święta możeſz przydać bytność na Nieſzporze; y odprawowanie Officyum Nayświętſzey Panny; ale ieżeli czuieſz ſmak w odmawianiu w zwyſz pomienionych modlitw, nie odmieniay ich proſzę. A ieżelić ſię trafi opuśćić cokolwiek z tego coć naznaczam, nie wchodź w niepotrzebne ſkrupuły, gdyż Reguła generalna poſłuſzeńſtwa naſzego, ieſt ta wielkiemi literami napiſana.

Trzeba wſzyſtko czynić z miłośći, a nie z przymuſzenia. bardźiey kochać poſłuſzeńſtwo, aniżeli ſię obawiać nieposłuſzeńſtwa. Zoſtawuięć wolność Ducha; nie tę, ktora ruguie poſłuſzeńſtwo, bo to ieſt wolność ciała, ale te ktora ruguie przymuſzenie, y ſkrupuły, abo ſkwapliwość.

Ieżeli bardzo kochaſz poſłuſzeńſtwo, y poddańſtwo; a trafić ſię okazya iaka (ſłuſzna, y do miłośći bliźniego zćiągaiąca,) do opuſzczenia Exercycyi zwyczaynych, abyć ta okazya była iednym poſłuſzeńſtwem, y aby ten mankament był nagrodzony przez miłość.

Zyczę abyś miała po Francuſku przetłumaczone wſzyſtkie modlitwy, ktore odprawować będźieſz; nie żebym chćiał, abyś ich miała Francuſkim ięzykim odmawiać; ale tylko łaćińſkim, boć więkſzego dodadzą nabożeńſtwa; ale dla tego, abyś ich rozumieć mogła: nawet Litanię o Imieniu Pana JEZUSOWYM, o Nay-

o Nayświętſzey Pannie, y inſze. To wſzyſtko odprawuy, nie ſkwapliwie, ale Duchem łaſkawośći y miłośći pełnym.

Medytacye twoie będą, o żywoćie, y śmierći Chryſtuſowey. Życzę, abyś zażywała exercycyi opiſanych przez Taulera; medytacyi S. Bonawentury, y Capigliana; gdyż Ewanielie nie ſą nic inſzego, tylko żywot Chryſtuſow; ale to wſzyſtko ſtoſować trzeba do ſpoſobu opiſanego ktoryć poſyłam.

Medytacye o czterech oſtatnich końcach człowieka bedąc pożyteczne; z tym dokładem, żebyś ich zawſze kończyła przez akt ufnośći w Bogu: nigdy ſobie nie wyſtawiaiąc z iedney ſtrony śmierći, ani piekła, żeby Krzyż Chryſtuſow nie miał być z drugiey ſtrony; abyś przez pierwſze, wzbudźiwſzy w ſobie boiaźń, mogłaś ſię do drugiego ućiec przez ufność. Godźina medytacyi niech nie będźie dłuższa nad trzy kwadranſe.

Pieśni Duchowne bardzo mi ſię podobaią, ale kiedy ſą z afektem śpiewane. Co do ośiełka; chwalę bardzo poſt Piątkowy; y poſkromienie w potrawach na wieczerzy Sobotniey życzę aby było zachowane, y przez cały tydźień; nie tąk w uięćiu potraw (gdy ieſt wſtrzemieźliwość zachowana) iako w oddaleniu brakowania w onych. Pozwalam też podczas pogłaſkać ośiełka, daiąc mu na obrok owſa, ktorego mu dawał S. Franćiſzek, aby prędzey bieżał; to ieſt Dyſcypliny, ktora ma moc przedźiwną, dokuczaiąc ćiału, ocucać Ducha; ale to tylko dwa razy w tydźień.

Nie maſz opuſzczać częſtey Komuniey, chyba żeć Spowiednik rozkaże. Mam oſobliwą poćiechę w Swięta, wiedząc że poſpołu komunikuiemy.

Co do piątego punktu, to prawda, że kocham oſobliwſzym afektem, tak naſzego Celſa Benigna, iako też y wſzyſtkie inſze dźiatki twoie. Ponieważ ći Bog podał do ſerca to pragnienie, aby byli poświęceni na ſłużbę Boſką, trzeba ich w tym ćwiczyć, wzbudzaiąc w nich z wielką uprzeymością myśli, do tego ſię ſtoſuiące. Miey u śiebie Księgę Wyznania Auguſtyna Swiętego, y z pilnością ią czytay od oſmey Księgi, á tam przypatrzyſz ſię iakie Swięta Monika Wdowa miała ſtaranie o ſwoim Auguſtynie, y wielu inſzych rzeczy ſię doczytaſz, ktoreć będą wielką poćiechą, Co do Celſa Benigna, potrzeba w młode ſerce iego ſzczepić ſkłonność do ſłużby Boſkiey, wſpaniałą y mężną; ganiąc mu chęć ku czći świątowey, a to powoli; ku dalſzym latom iego, za pomocą

cą Boga; obmyślemy mu inſze przyzwoite ſpoſoby; tym czaſem przeſtrzegać tego trzeba, aby nie tylko on, ale y Sioſtry iego, ile można, oſobno ſypiali; abo przynaymniy z oſobami takiemi, ktorymbyś dufała iako ſamey ſobie. Ieſt to rzecz niepoiętym ſpoſobem pożyteczna, y experyencya codźienna wielce mi ią zaleca.

Ieżeli Franćiſzka z dobrey woli ſwoiey chce być Zakonnicą, to dobrze; ale nie życzę, aby iey wolą uprzedzać, chyba tak iak y inſzych, przez uprzeyme natchnienia.

Trzeba, ile można, abyśmy tak z duſzami poſtępowali, iako czynią Aniołowie, prowądząc ie do dobrego łagodnie y bez wiolencyey. Zyczyłbym abyś ktorą dała do Klaſztoru na ćwiczenie, kędy ſpodźiewamſię że w krotce nabożeńſtwo kwitnąć będźie, y chcę abyś ſię do tego przyłożyła. Ale nadewſzyſtko wykorzeniay z Duſzy każdey z nich prożność, ta ſię ze płćią rodźi. Wiem że maſz Liſty Swiętego Hieronima po Francuſku, czytay ten ktory piſzę o Paktatuli, y inſze o ćwiczeniu Panien; a te ćię ućieſzą. Trzeba iednak używać pomiarkowania, com wyraźił mowiąc o uprzeymym natchnieniu. Widzę żeś winna dwa tyśiąca Talerow; poſpieſz ſię z wypłaceniem onych iak nayprędzey będźieſz mogła, a nigdy ile można nikomu nic nie zatrzymuy. Daway iakie małe Iałmużny, ale z wielką pokorą. Kocham bardzo nawiedzenie chorych, zwłaſzcza ſtarych, y białychgłow. Podoba mi ſię pokorne y łagodne nawiedzanie ubogich, a oſobliwie białychgłow.

Co ſię tycze ſzoſtego punktu: Nie ganię tego, abyś dźieliła pomieſzkanie twoie raz w domu właſnego Oyca ſwego, a drugi raz w domu Oyca Meża twego. y żebyś ſię ſtarała o ich duſzne zbawienie Anielſkim ſpoſobem iakom wzwyż powiedźiał. Ieżeli mieſzkanie w Dyonie ieſt trochę przydłużſze, nie wadźi; wſzakże też to ieſt twoia pierwſza powinność. Staray ſię, abyś codźiennie poſtępowała w pokorze, y była przyiemnieyſzą w oczach oboyga Rodźicow, ſtaraiąc ſię o ich zbawienie w Duchu łaſkawośći. Bez wątpienia żeć wygodnieyſza będźie źima w Dyonie. Piſzę do Rodźica twego; a iż mi rozkazał ſobie napiſać cokolwiek ſłużącego zbawieniu Duſzy iego, uczyniłem to ze wſzelką proſtotą, y większą podobno niżli przynależało. Rada ktorą mu daię, na dwoch zawiſła punktach. Pierwſzy, aby przeyrzał ſwoy żywot, dla uczynienia pokuty generalney abo raczey

ſpowiedźi

ſpowiedźi; bo to ieſt rzecz bez ktorey człowiek żaden umierać nie ma. Drugi, aby powoli usiłował oderwać afekt ſwoy od świata; do czego podaię mu ſpoſoby, naywyraźniey widźi mi ſię y iak nayłagodniey tych ſłow zażywſzy, że niepotrzeba oraz całe rozrywać związkow, ktore człowieka wiążą do rzeczy światowych, ale ich tylko powoli rozparać y rozwięzować. Nic nie wątpię, żeć liſt ſwoy pokaże, dla tego dopomoż mu proſzę do wyrozumienia onego, y ſkutkiem wykonania. Powinnaś mu wſzelką miłość wyświadczać, prowadząc go do końca ſzczęśliwego; od czego ćię żaden reſpekt odwodźić nie ma, aleś ſię do tego mieć powinna z pokorną żarliwośćią; gdyż to ieſt naypierwſzy bliźni, ktoregoć Bog miłować rozkazuie; a zaś naypierwſza część którąś w nim kochać powinna, ieſt Duſza iego; w Duſzy iego, ſumnienie; w ſumnieniu, czyſtość; a w czyſtośći pilność około zbawienia wiecznego. Toż piſzę do Rodźica Małżonka twego. Może być, że Rodźic twoy nie znaiąc mię ieſzcze, będźie miał za złe, że tak beśpiecznie do niego piſzę ale proſzę day mu mię poznać, a ieſtem pewien, że mię dla tego ſamego beśpieczeńſtwa bardźiey niżeli dla czego inſzego kochać będźie.

Piſzę do Iego Mśći X. N. liſt, na piąćiu Arkuſzach, kędy mu opiſuię ſpoſob Kazania; zatym rozwodzę ſię troche, daiąc mu zdanie ſwoie w tym, iaki rozumiem powinien być żywot Arcybiſkupa; co z iego ſtrony nic nie wątpię, że to mile przyimie odemnie. W oſtatku czegoż więcey chceſz ze mnie? Oćiec, Brat, Wuy, Dźiatki, wſzyſtko to trzyma ſię ſerca mego,

Co do śiodmego punktu, względem wolności Ducha, powiem ći co to ieſt, Każdy człowiek dobry, ieſt wolny od grzechu śmiertelnego uczynkowego, y bynaymniey do niego afektu ſwego nie przywięznie; a ta wolność ieſt potrzebna do zbawienia. Lecz ia nie o tey mowię, ale o wolnośći Synow Boſkich, ktora zawiſła na oderwaniu ſerca Chrześćiańſkiego od wſzyſtkich rzeczy, dla wypełnienia uznaney woli Boſkiey. Łatwo wyrozumieſz co chcę mowić, ieżeli mi Bog użyczy łaſki ſwoiey, do wyraźnego pokazania znakow, ſkutku, y okazyi tey wolnośći.

Prośiemy Pana Boga nadewſzyſtko, aby ſię święćiło Imię iego; aby przyſzło Kroleſtwo; Jego aby ſię ſtała wola, Jego tak na źiemi iako y w niebie; to wſzyſtko nic inſzego nie ieſt, tylko wolność Ducha; gdyż byle tylko Imię ſię Boſkie święćiło, byle Majeſtat Jego

w nas

w nas krolował, y wola iego była wykonana; duch o nic więcey nie dba.

Pierwſzy znak. Serce w ktorym ſię ta wolność znayduie, nie ieſt przywiązane do poćiechy, ale przyimuie utrapienia z tak wielką łagodnośćią, iakiey ćiało pozwolić może; nie mowię aby nie kochało, y nie pragnęło poćiech, ale mowie, że w nich nie zatapia ſerca ſwego.

2. Znak. Nie przywięzuie afektu ſwego do exercycyi duchownych; tym ſpoſobem, że ieżeli od nich ieſt oderwane, abo dla choroby, abo też dla iakiego inſzego przypadku, bynaymniey ſię nie turbuie. Nie mowię także, aby ich kochać nie miało, ale mowię, że ſię do nich nie przywięzuie.

3. Nie wiele traći weſołośći ſwoiey; gdyż żadna prywacya nie zaſmuca tego, ktory ſerca ſwego nie miał przywiązanego do żadney rzeczy. Nie mowię że iey cale nie traći, ale że na krotki tylko czas. Skutki tey wolnośći ſą, wielka uprzeymość Ducha; wielka łaſkawość y ſkłonność do tego wſzyſtkiego co nie ieſt grzechem, abo niebeśpieczeńſtwem grzechu. Ieſt to umyſł łagodn'ie zkłaniaiący ſię do wykonania wſzelkich cnot, y miłośći bliźniego. Przykład tego. Duſza ktora ſię udała na modlitwę; przerwiyćie iey ią, obaczyćie z iakim ią opuſzcza poturbowaniem, ćięſzkośćią, y zamieſzaniem. Duſza zaś prawdźiwą wolność maiąca, wynidźie z modlitwy z iednoſtayną twarzy weſołośćią, y z ſercem uprzeymym przećiw naprzykrzaiącey ſię oſobie, ktora iey ią przerwała gdyż iey za iedno, ſłużyć Bogu rozmyślaiąc abo znoſząc bliźniego, ponieważ tak w iednym iako y w drugim znayduie ſię wolaBoſka, ile znoſzenie bliźniego potrzebne ieſt na on czas. Okazye tey wolnośći ſą; wſzyſtkie rzeczy ktore ſię przytrafiaią przećiwne inklinacyom naſzym; gdyż każdy ktory do nich nie ieſt przywiązany, łatwo ich, y bez żadney niećierpliwośći odſtępuie. Ta wolność ma dwie wady ſobie przećiwne, nieſtateczność y przymuſzenie; abo roſpuſtę, y niewolą; nieſtateczność Ducha, abo roſpuſta, ieſt to niejaki exces wolnośći, przez ktory człowiek, chce odmieniać exercycya, y ſtan żyćia ſwego, bez żadney ſłuſznośći, y uznania w tym woli Boſkiey. Za naymnieyſzą okazyą odmienia pobożne ćwiczenia, przedśięwźięćia, y uſtawy; dla lada przyczyny opuſzcza Regułę y chwalebne zwyczaie ſwoie; a przez to ſerce ſię roſypuie, y gnije, y ſtaie ſię iednym ſadem

ze-

zewſząd otwartym, ktorego owoce nie ſą dla Pana, ale dla wſzyſtkich mimo przechodzących. Przymuſzenie, abo niewola ieſt to nieiaki mankament wolnośći, przez ktory Duch ieſt obćiążony, lubo teſkliwośćią, lubo gniewem, gdy nie może tego uczynić co zámyślał, lubo inſzą rzecz lepſzą uczynić może. Przykład tego. Umyśliłem codźiennie medytacyą odprawować z rana. Ieżeli mam ducha nieſtatecznego, abo rozpuſtnego, za naymnieyſzą okazyą, odłożę ią na wieczor, dla pſa iednego ktory mi w nocy ſpać nie dał, dla piſania liſtu, lubo nie pilnego; Przećiwnym ſpoſobem ieżeli mam ducha przymuſzonego, abo przyniewolonego, nie opuſzczę ſwoiey medytacyi. luboby chory na tę godźinę, wielce potrzebował ratunku mego; lubobym miał kogo expedyować w znaczney iakiey potrzebie, y ktora odłożona być nie może; y w tym podobnych okazyach. Zoſtaie mi ieſzcze przełożyć ći, że dwa abo trzy przykłady tey wolnośći, ktoreć lepiey poznać dadzą to, czego ia tak dobrze wyrażić nie mogę. Ale wprzod to namienię, że dwie rzeczy zachować potrzeba, aby ſię w tey okazyi nie potknąć. Pierwſza, że żaden nie ma nigdy poniechywać Exercycyi ſwoich, y zwyczaynych uſtaw w ćwiczeniu ſię w cnotach, chyba że z drugiey ſtrony uznaie w tym wolą Boſką. Wola zaś Boſka poznana bywa dwoiakim ſpoſobem; przez potrzebę, y przez miłość. Naprzykład, umyśliłem przez ten poſt kazać na pewnym mieyſcu Dyecezyi moiey; ieżeli za tym wpadnę w chorobę, abo ſobie nogę złamię, nie mam ſię dla tego turbować, y żałować, że kazać nie mogę, ponieważ to ieſt pewna, że taka ieſt wola Boſka, abym mu ſłużył ćierpiąc, a nie każąc. A choćbym też nie był chorym, lecz że mi ſię trafia okazya iachać na takie mieyſce, kędy ieżeli nie ziadę, obywatele Lutrami zoſtaną; toć iuż oczywiſta w tym wola Boſka, a zatym powinienem odmienić zamyſł moy. Druga rzecz ieſt ta, że gdy trzeba używać wolnośći dla miłośći bliźniego, potrzeba aby to było bez pogorſzenia, y nieſprawiedliwośći. Naprzykład, wiem że będę pożytecznieyſzy na mieyſcu iakim odległym od Dyecezyi moiey; nie mam iednak w tym zażywać wolnośći, gdyżby to była rzecz nieſprawiedliwa, y z zgorſzeniem, bom ieſt powinien Dyecezyi ſwoiey pilnować. Podobnym ſpoſobem ieſt fałſzywa wolność Białymgłowom oddalać ſię od Małżonkow ſwoich

bez flufzne, przyczyny, pod pretextem pobożności, y miłości bliźniego. A zatym ta wolność Ducha nigdy nie iest przećiwna żadney w kacyi, y owfzem fprawuie to, że każdy z ukontentowaniem fwoiey pilnuie, ponieważ każdy wie, iż ta ieft wola Bofka aby w niey zoftawał. Teraz chcę abyś fię przypatrzyła Kardynałowi Boromeufzowi, ktorego w krotce kanonizować będą. Był ten ducha nayśćiśleyfzego, y nayoftrzeyfzego, iaki fię pomyślić może; nie pijał, tylko wodę, y nie iadał tylko chleb; tak śćifły, że od tego czafu iako zoftał Arcybifkupem, przez 24. lata, nie wfzedł tylko dwa razy w dom Brata fwego chorego, y dwa razy do ogroda iego. A iednak ten tak furowego ducha, iedząc częftokroć z Szwaycarami, fąśiadami fwemi, żeby ich było przywieść do polepfzenia żywota, żadney nie miał trudności, potrzebie dofyć uczyniwfzy, zwyczaynego w napoiu poniechywać pofkromienia. Otoż fkutek wolności, S. w człowieku życia nayfurowfzego, wieku tego. Duch rozpuftny przebrałby był w tym miarę: duch przymufzony miałby to fobie za grzech śmiertelny: ale Duch wolności uczyniłby to z miłości ku bliźniemu. Spirydion ieden z ftarodawnych Bifkupow, przyiąwfzy pielgrzyma iednego od głodu prawie umieraiącego, a to pod czas poftu, y na mieyfcu takim, kędy niczego doftać nie mogli, krom męfa flonego, ktore kazał uwarzyć y dał pielgrzymowi; pielgrzym, lubo w potrzebie, ieść go niechćiał; Spirydion potrzeby żadney nie maiąc, miłością pobudzony, naypierwey go iadł, aby przykładem fwoim uwolnił owego pielgrzyma od fkrupułu. Taka była wolność pełna miłości w człowieku Swiętym! Swięty Ignacy z Lojole (ktorego Kanonizować maią) w Wielką Srzodę iadł męfo, za rozkazaniem Doktora, ktory to ofądźił za rzecz potrzebną dla trochy bolu ktory czuł. Infzy Ducha niewolniczego maiący, dałby fię był o to trzy dni prośić. Ale przy tym wfzyftkim wyftawić chcę, flońce iedno, to ieft Ducha prawdźiwie wolnego, do famey tylko woli Bofkiey przyłączonego. Częftokroć uważałem, ktore też było naywiękfze umartwienie Swiętych, ktorych żywoty fą mi wiadome; y po wielu konfyderacyach, ten uznałem. Ian Swięty Chrzćićiel wyfzedł na pufzczą w piątym roku, y wiedźiał dobrze, że Zbawićiel tak nafz iako y iego, nie daleko był po urodzeniu fwoim od niego, to ieft dwie

ma-

ma abo trzema dniami. Bog sam wie, ieżeli serce Iana Swiętego iefzcze w żywoćie maćierzyńskim miłośćią ku Zbawićielowi swemu zrànione, nie pragnęło ćieszyć się z obecnośći iego. Przepędza iednak dwadźieśćia y pięć lat na owey pusczy, nie wyszedszy y razu iednego dla oglądania go. Wyszedszy zaś zastanawia się nauczaiąc, nie idźie do Chrystusa, ale czeka aż on do niego przyidźie: potym ochrzćiwszy go, nie idźie za nim, ale zostaie sprawuiąc urząd swoy. O Boże! iak wielkie umartwienie Ducha; być tak blisko Zbawićiela swego, a nie widźieć go; mieć go tak blisko, a nie ćieszyć się z przytomnośći iego; Coż to iest takiego, ieżeli nie to, mieć Ducha swego wolnego od wszystkiego, nawet od Boga samego, ażeby wolą Boską wykonać, y służyć onemu; opuśćić Boga, y nie miłować Boga, ażeby go tym lepiey, y czyśćszą miłować miłośćią. Przykład ten wielkośćią swoią zatłumia rozum moy. Przepomniałem iefzcze y tego, że wola Boska nie tylko przez potrzebę, y miłość poznana bywa, ale też przez posłuszeństwo; tym sposobem, że ten, ktory przyimuie rozkazanie, wierzyć powinien, że to iest wola Boska. Czy nie nazbytże tego? ale Duch moy prędzey leći niżbym chćiał, gorącą usługi twoiey unieśiony ochotą.

Co do drugiego punktu, wspomniy sobie na dźień Ludwika Swiętego, dźień w ktory powtornie y iak na nowe odięłaś koronę właśnego panowania duchowi twemu, abyś ią rzućiła pod nogi JEZUSA Krola swego; dźień w ktoryś iako orzeł odnowiła młodość swoię, pogrążaiąc się w morzu pokuty świętey dźień poprzedzaiący: dźień wiecznośći, dla duszy twoiey zgotowany. Przypomniy sobie, że ná odważne postanowienia, z ktoremiś się odezwała, że chcesz być cale Boską, sercem, ćiałem, y duchem: odpowiedźiałem, Amen. imieniem całego Kośćioła S. Matki naszey, y zaraz Nayświętsza Panna, ze wszystkiemi Aniołami y Swiętemi zaśpiewali w niebie swoie wielkie Amen, y Alleluia. Pamiętay na to, że to co iuż przeszło, niczym nie iest, y żeć codźień potrzeba mowić z Dawidem: Teraz dopiero poczynam miłować Boga moiego. Czyń wiele dla Boga, á nic nie czyń bez miłośći. Wszystko stosuy do ey miłośći. nawet iedzenie y pićie. Miey nabożeństwo do S. Ludwika, y przypatruy się z podźiwieniem iego wielkiey statecznośći.

Został Krolem we dwunastym roku; miał dźiewięćioro dźiatek; ustawicznie woiował, albo przećiw właſnym rebelizantom, albo przećiw nieprzyiaćiołom Wiary Swiętey. Zył więcey niż 40. lat na Krolęstwie; á przytym wszystkim, po śmierći Spowiednik iego człowiek Swięty, pod przyśięgą zeznał, że słuchaiąc go spowiedźi przez cały żywot, nie znalazł aby miał wpaść w grzech śmiertelny. Dwie drogi odprawił aż za morze, za każdą woyska swoie stráćił, a przy ostatniey sam powietrzem umarł po długim nawiedzaniu, ratunku, usługe, opatrowaniu, y leczeniu zapowietrzonych woyska swego, umiera wesoło przy wielkiey stateczności, wuśćiech maiąc wiersz ieden z Psalmow Dawidowych. Daięć tego Swiętego za osobliwego Patrona na ten rok, ábyś go miała przed oczyma swemi, z inszymi wzwyż namienionemi. Na przyszły rok da Pan Bog dam ći inszego. iak znaczny postępek uczynisz w szkole teraźnieyszego.

Co do Dźiewiątego punktu, trzymay o mnie dwie rzeczy. Pierwsza, że Bog chce; ábyś mnie do duchowney usługi swoiey używała; á o tym cale nie powątpiway; Druga, że w rzeczach zbawieniu twemu służących, Bog użyczy mi światłości, ktora mi będźie potrzebna do usługi twoiey. Co zaś do woli, iuż mi ią dał, tak wielką, iż większa być nie moze. Odebrałem kartkę ślubow twoich, ktorą chowam y z pilnośćą uważam, iako ieden dowodny instrument iedności naszey, ugruntowaney w Bogu, y ktora trwać będźie na wieki, w miłośierdźiu tego ktory iey iest Autorem. Iego Mość Xiadz Biskup de Salus, ieden z naykochańszych moich przyiaćioł, y z naywiększych sług Boskich, y Kośćioła Swiętego, niedawnego czasu umarł, zostawuiąc trzodę swoię w nieporownaney żałości, ktora nie użyła pracy iego tylko przez pułtora lata, bośmy iednegoż czasu, y iednegoż dnia z sobą byli święceni na Biskupstwo. Proszę ábyś za Duszę iego trzy Koronki odmowiła; gdyż iestem pewien, że gdyby on był nademnie dłużey żył, żeby mi był toż wyiednał u tych wszystkich; u ktorychby miał był iaką łaskę. Piszesz mi w liśćie swoim, y tak iakobyś pewną była, że się kiedyżkolwiek obaczemy; dałby to Pan Bog Moia Naymilsza Siostro; ale co do mnie, nie widzę nic przed oczami swemi, coby mi mogło dać otuchę, że tam będę mogł ziachać. Dałem ci tego racyą, kiedyśmy byli u Swiętego Klaudyusza.

Iestem

Ieſtem tu z nogami y rękami związany. a tobie Moia Nay-milſza Sioſtro niewczas przeſzłey drogi, czy nie przynośiſz iakiey przykrośći? Przez ten czas ktory nam zoſtaie aż do Wielkieynocy, przeyrzemy czego Pan Bog chce po nas: wola iego święta, niech będźie zawſze naſzą. Proſzę błogoſław Boga, weſpoł ze mną, za ſkutki drogi naſzey do Swiętego Klaudyuſza. Wypowiedźieć ći ich nie mogę, ale ſą bardzo wielkie. Za naypierwſzą okazyą, opiſz mi proſzę wſzyſtkie okolicznośći, ktore ćię były przywiodły do tey drogi, a bądź pewna, że nie z żadney ciekawośći tego ſię chcę dowiedźieć. Gdybym ſobie *wierzył* kończaby liſtu tego nie było, ktory piſzę nie inſzą *intencyą*, tylko abym na twoy odpowiedźiał. Chcę go iednak zkończyć, proſząc o ratunek modlitw twoich, ktorych potrzebuię. Nigdy ſię ſam nie modlę, a żeby iedna proſby moiey cząſtka nie była za ćię. Nigdy nie pozdrawiam Aniołow moich, ażebym oraz twego nie miał pozdrowić; odday mi to proſzę wzaiemnie, weſpoł y z twoim Celſem Benignem za, ktorego ſię zawſze modlę, y za wſzyſtek Dom twoy. Bądź pewna, że przy Mſzy Swiętey nigdy ich nie zapominam, także y niebosczyka Oyca ich, a Małżonka twego; Bog niech będźie ſercem, y Duſzą twoią Moia Naymilſza Sioſtro a ia ieſtem we wnętrznośćiach dobroći iego twoim ſługą.

Franćiſzek Biſkup Geneweńſki.

14. Octobris, 1604.

LIST II.

Do iedney Pani zamężney.

Podaie iey ſpoſoby duchowne do ſtatecznego żyćia w pobożnośći.

Niech żyie JEZUS.

NIech mi Duch Swięty raczy inſpirować, coć mam napiſać Moia Naymilſza Corko. Dla ſtatecznego żyćia w pobożnośći, niczego inſzego nietrzeba, tylko ugruntować w duchu ſwoim ſtałe y zacne Maxymy. Naypierwſza ktorey ći życzę ieſt ta Pawła Swiętego: *Wſzyſtko ſię w dobre obraca tym, ktorzy miłuią Boga*. Zaprawdę, ponieważ Bog może y umie ze złego dobre wyćiągnąć, dla kogoż to uczynić ma, ieżeli nie dla tych,

ktorzy

ktorzy mu się cale oddali? nawet grzechy same (od ktorych dobroć iego niech nas raczy uchować) z opatrzności iego Boskiey, w dobre bywaią przemienione względem tych ktorzy są iego. Nigdyby był Dawid takiey nie dostąpił pokory, gdyby był nie zgrzeszył. Magdalena nie byłaby była tak wielką miłośnicą Zbawiciela, gdy iey był tak wiele grzechow nie odpuścił; a nigdyby iey ich był nie odpuścił, gdyby ich była nie popełniła. Przypatrz się moia naymilsza Corko, iako ten sprawca miłośierdzia, przemienia nędze nasze w łaskę, y robi zbawienną dryakiew duszom naszym, z gadźiny nieprawośći naszych. Czegoż tedy proszę nie uczyni z naszego utrapienia, prac, y prześladowania, ktore od inszych ćierpiemy? Ieżeli ćię tedy z iakiż kolwiek strony, kiedykolwiek, ćiężkośći iakie dotkną, upewniy duszę twoię, że ieżeli Boga miłować będźie, wszystko się iey w dobre obroći. Y lubobyś nie widźiała do tego żadnych sposobow, tym bardźiey iednak upewnioną zostaway, że się tak stanie. Ieżelić Bog rzući w oczy błota zelżywośći, będźie to dla daniać tym pięknieyszego wzroku, y uczyni ćię widokiem wszelkiey czći y honoru. Ieżeli na ćię Bog dopuści upadek, iako na Pawła Swiętego, ktorego rzućił o źiemię, będźie to dla tego, aby ćię tym chwalebniey podźwignął. Druga Maxyma, że Bog iest Oycem twoim, gdyż kiedy by inaczey było, nie roskazałbyć był mowić; Oycze nasz ktoryś iest w niebiesiech. Czegoż się tedy obawiać masz, ponieważeś iest corką Oyca takiego, bez ktorego opatrzności, y włosek ieden z głowy twoiey nie zpadnie? Dźiwna rzecz, że będąc synami takiego Oyca, a iednak mamy, y mieć możemy insze staranie, krom tego, miłować go y służyć mu. Miey starania o sobie, y familiey twoiey, tyle, ile on chce, a nie więcey; a obaczysz iż on sam będźie miał staranie o tobie. Myśl o mnie (mowi do S. Katarzyny Seneńskiey, ktorey święto dźiś obchodźiemy) a ia myślić będę o tobie O wieczny Oycze! (mowi Mędrzec) opatrzność twoia rządźi wszystkim. Trzećia maxyma twoia ma być ta, ktorey nauczył Chrystus Apostołow swoich: Czegoż wam niedostawało? Widźisz Moia Naymilsza Corko; Chrystus roześław y y tam y sam Apostołow swoich bez pieniędzy, bez laski, bez obuwia, bez biesagow, iedną tylko przyodźianych suknią, rzekł im potym: Kiedym was tak posłał,
zcho

zchodźiłoż wam na czym? odpowiedźieli mu, ni na czym Panie. Nuż tedy Corko moia, kiedyś miała utrapienie iakie, na ten czas nawet kiedyś naymniey ufności w Bogu miała, czy zginęłażeś w utrapieniu? rzeczesz mi, że nie? Czemuż tedy nie masz mieć odwagi wielkiey, do zwyćiężenia wszystkich inszych przećiwnośći? Bog ćię ieszcze do tych czas nie opuśćił, iakoż cię ma na potym opuśćić, kiedy bardźiey niżeli pierwey pragniesz być calę iego. Nie boy się przyszłego złego, ktore się na świećie trafia, gdyż może cię nie potkać; a na to mowiąc, choc by też na cię przypadło, Bog cię umocni. Chrystus rozkazał Piotrowi S. chodźić po wodźie, a on widząc wiatry y nawałność, począł się lękać, y ta boiaźń iuż go zatapiać poczęła, aż począł wołać o ratunek do Mistrza swego. Ktory rzekszy mu. Człowieeze małey wiary czemuś powątpiwał? podał mu rękę y umocnił go. Ieżeli Bog chce abyś chodźiła po falach przećiwnośći, nie powątpiway Corko moia, nie boy się, Bog iest z tobą: miey serce odważne a będźiesz wybawiona. Czwarta maxyma iest Wieczność. Mało mi natym że iestem między temi przemiiaiącemi momentami, bylem wiecznie był w chwale Boga moiego. Corko Moia zbliżamy do wieczności, iuż tam prawie iedną nogą iesteśmy, coż wadźi że ten przemiiaiący czas iest nam przykry? Czy podobnaż rzecz że widząc iż utrapienia nasze trzech abo czterech dni, przynoszą nam wieczność poćiech, a przećię ich ćierpieć niechcemy. Na koniec Moia Naymilsza Corko

To co nie iest dla wieczności
Nie może bydż bez prożności

Piąta maxyma iest ta Apostoła Swiętego: Nie day tego Boże abym się miał chlubić tylko w krzyżu JEZUSA Chrystusa, Wszczep, w sercu twoim JEZUSA Chrystusa ukrzyżowanego, a wszystkie krzyże tego świata będąć się zdały rożami. Ci ktorych kolą ćiernie korony Chrystusowey, ktory iest głową naszą, nie czuią wiele inszego kłoćia. Znaydźiesz to wszystko com ći powiedźiał w trzećich, czwartych, abo piątych y ostatnich księgach omiłośći Bożey. Znaydźiesz wiele tym podobnych rzeczy, w księdze Przewodnika Grzesznikow Granady. Kończyć muszę bo mi przynaglaią: Pisuy do mnie z ufnośćią,

y oznay

y oznaymiy mi, w czym kolwiek rozumiesz że mogę usłużyć sercu twemu. á moie się ze wszelakim afektem do tego przyłożą, gdyżem iest prawdziwie Twoim nayniższym y naypowolnieyszym Sługą.

Franciszek Biskup Geneweyski

w Annezyum 28. Kwietnia.

L I S T III.

Do iedney Przełożoney Zakonu Nawiedzenia Nayświętszey PANNY.

Ze dyskrecya iest potrzebna do nabożeństwa.

KRotko mowiąc, Moia Naymilsza Corko, prawda to iest, iakom ći nie raz powiedźiał, że dyskrecya, iest to cnota, bez ktorey według zdania Antoniego S. żadna insza cnota nie iest cnota, nawet nabożęństwo samo; iednakże nabożeństwo prawdźiwe może bydź bez prawdźiwey dyskrecyi. Ta Pani ku ktoryś naypierwey dobrym przymiotom afekt moy nakłoniła, uskarza się na corkę swoię, że znalazszy roy pszczołek przy miodźie, bardzo się z niemi bawi, y nazbyt tego miodu zażywa, przećiw nauce Mędrca, ktory mowi, ieżeliś znalazł miod, zażywayże go dyskretnie, rozumiem żeć ona sama wszystkie swoie racye lepiey przełożyła, aniżeli ia wypisać mogę, krom podobno tey, że wasz Klasztor iest iey bardzo obligowany, iakoś mi sama otym oznaymiła. Czyń proszę Moia Naymilsza Corko co możesz około tey corki, a żeby dała ukontentowanie matce swoiey, gdyż wprawdźie, iest obowiązana ustąpić, nie mowię trochy, ale wielu poćiech własnych, by też nayduchownieysze były, ażeby ich dać matce swoiey. Przyznam się, iż niewiem iako to być może: matka tak wielkiego rozumu, doskonałośći, y pobożnośći; y corka tak wielkich cnot, y nabożeństwa, nie zostaią ziednoczone w Bogu, ktory iest Bogiem iednośći, y ziednoczenia; ale iednak wiem że się to znayduie: y że nawet Anieli nie przestaiąc bydź Aniołami, maią wolą przećiwną wiedneyże rzeczy, a iednak przez to nie znayduię się między niemi żadna dywizya, gdyż doskonale miłuią wolą Boską, ktora skoro im iest pokazana, zaraz ią przyimuią y one

ado-

adoruią. Ah moy Boże! czy nie masz że sposobu iakiego do przywiedzienia tych dwuch Pań do poznania tey woli przenayświętszey? gdyż iestem pewien, żeby się pod iey posłuszeństwo, obiedwie poddały. Matka sama namienia mi o ślubie czystości, ktory corka iey uczyniła, a ten powiada bydź z prętka, y bez uwagi uczyniony. Ia w to nie wchodzę, gdyż wielkichby konsyderacyi potrzeba do rozsądzenia, ieżeli slub czystości może, abo powinien być dyspensowany, abo ieżeli pod dyspensę podpada, ponieważ ducha takiego niemasz, ktoryby duszy czystey mogł bydź zrownany. Ale ieszcze y oczym inszym matka mowi: to iest żeby wolała aby iey corka cale zostawała Zakonnicą, bo tym sposobem iuż by iey o nię nie proszono, y administracya dobr dżiećiom przynależących, iużby iey nie należała; ale na to niewiem co rzec, niewiedząc iaka ich z nieba wokacya czeka, a do tego dżieći ieszcze małe. I to mię naybardżiey trapi, na c się nadewszystko ta Pani uskarża, że corka iey w osobny mięszek zbiera, a matki w pracach y trudnośćiach nie poratuie; co iest cale przećiwno zdaniu memu. Swięty Franćiszek ćierpieć nie mogł zgromadzania mrowek; mnie się zaś zda, że corka maiąc dobra swoie, matce ich załować nie ma; co mowię nawet dla iey własnego pokoiu y ukontentowania. Piszę do ćiebie maiąc głowę rożnośćią spraw zaprzątnioną, y wpośrzod wielu hałasow, a do tego omackiem. Wiem dobrze że w tey okazyi, ktoby chćiał dobrze mowić, trzebaby wprzod obudwu stron wysłuchać. Ale poki to być nie może, trzeba na stronę matki mowić, ktorey sama słuszność pomaga. Wostatku ona niczego inszego po was niechce, tylko żebyśćie się do tego przyłożyli, aby w corce iey poskromić żarliwość ktorą ma do częstego się w klasztorze zamykania; a to się iey żadną miarą odmowić nie może, gdyż pomiarkowanie iest zawsze dobre we wszystkich exercycyach, krom w miłośći Boskiey: bo mamy Boga cale y bez miary miłować. Przyłoż że się tedy proszę do tego pomiarkowania, do ktorego łatwo ią będżie przywieść, ponieważ iey matka pozwala zażywać w pokoiu nabożeństwa na wszystkie wielkie święta, y nad to przez trzy dni co pułroka, a to iest wielka, y dosyć iey ma być na tym. Iestem pewien, Moia Naymilsza Corko, że wezwawszy Ducha Swiętęgo, użyczyć światłośći swoiey do dobrego

go poradzenia, y uczynienia tego pomiarkowania, Ieſtem w Chryſtuśie cale twoim; proſzę go aby raczył krolować w duſzy twoiey, y w naymilſzey Kongregacyi twoiey, y żeby wam inſpirował, abyśćie śię zą mnie często modliły. Amen.

25 Aprilis 1621.

LIST IV.

DO IEDNEY PANI.

Poludza ią, áby po proſtu miała ſię do nabożeńſtwa.

CHorowałem wprawdźie Moia Naymilſza Corko, y bardzom chorował, ale iednak bez żadnego niebeſpieczeńſtwa. Cożbyś była więcey czyniła, choćbyś była wiedźiała na com chorował? ponieważ iako rozumiem zawſze śię modliſz zą mnie; Ia też wzaiemnie nigdy nie omieſzkiwam czynić ćię uczeſtniczką niegodnych modlitw moich, y Mſzy Swiętey ktorą odprawuię. Ieſzczem nie tąk cale przyſzedł do śiebie po tey chorobie, żebym nie miał znaku iakiego przeſzłego bolu; mam iednak doſyć zdrowia do odprawowania zwyczaynych moich zabaw. Bądź ſtateczną Moia Naymilſza Corko, poſtanow u śiebie bydź iak naydoſkonalſzą możeſz ſługąChryſtuſową, według rady książeczki naſzey; a to będźie doſtatecznieyſza rzecz do zaćiągnienia większey doſkonałośći, niżeli ieſt ta, ktorym ią nauczył. Przeſtrzegay pilno łaſkawośći. Niemowięć żebyś to kochała, co maſz kochać, bo wiem że to czyniſz; aleć mowię żebyś była iednoſtayna, ćierpliwa, y łaſkawa. Poſkramiay porywczośći natury twoiey trochę rzeźwey, y popędliwey. Niewiem co za nieukontentowanie mieć możeſz z ſwoich ſpowiedźi, ponieważ ich bardzo dobrze odprawuieſz. Zoſtaway tedy w pokoiu przy Chryſtuśie, ktory ćię tak dawno umiłował, daiąc ći boiaźń ſwoię świętą, y pragnienie miłośći iego. Ieżeliś do tąd nie koreſpondowała, ieſt na to remedium, trzeba od tąd zacząć koreſpondować. Nędze twoie y niedoſkonałośći niemaiąc być w podźiwieniu, widźiał Pan Bog więcey inſzych, a miłośierdźie iego nie odrzuca nędznych, ale im dobrze czyni, zaſadzaiąc ſtolicę ſwoię na ich podłośći. Chćiałbym mieć iaki dobry młotek do przytępienia rozumu twoiego, ktory ieſt nazbyt ſuptelny w myślach ſwoich, poſtępkowi twemu ſłużących, Mowiłemći nie raz że potrzeba po proſtu w nabożeńſtwie

ſtwie poſtępować y iako mowią, *groſſo modo.* Ieżeli czyniſz dobrze, chwal Boga za to. Ieżeli źle, upokorz ſię. Wiem dobrze że dobrowolnie źle czynić niechceſz, dla tego wſzelkie inſze złe nieſłużу, tylko do upokorzenia naſzego. Nie boyże ſię iuż tedy, y nieroztrząſay tak bardzo ſumnienia twego; gdyż wieſz dobrze, że po wſzelkiey twoiey pilności, nic ći więcey nie zoſtaie czynić około Zbawićiela naſzego; tylko wzywać miłości iego: ktory od ćiebie niczego nie pragnie; tylko twoiey. Czyń tak Moia Naymilſza Corko; pracuy z pilnośćią około łaſkawości; y pokory wnętrzney Zyczęć po tyśiąc kroć wſzelkiego błogoſławieńſtwa: a nadewſzyſtko żebyś była pokorną; łaſkawą; y cale cukrową; y abyś pożytek odnośiła z prac twoich, przyimuiąc ie z miłoscą dla miłości tego, ktory dla miłości twoiey tak wiele ućierpiał; ieſtem w nim Moia Naymilſza Corko, nayżyczliwſzym, y cale twoim.

Françiſzek Biſkup Geneweńſki.

12 Septembris, 1617.

LIST V.

Do iedney Wdowy.

Napomina ią aby nie była tak wymyślna w nabożeńſtwie, y tak czuła w pokuſach.

WCzora w wieczor piſałem do ćiebie Naymilſza Corko, przez pocztę Lugduńſką, á oto teraz przyiechał ſługa Pana de Seint Kler, ktory mi oddał liſt twoy piſany 24 Februarij, na ktory krotko odpiſzę, y (ieżeli można) na niektore inſze; Poczynam przez wieczorny odpoczynek, y poranne twoie wſtawanie. Czemuż tak czyniſz Moia Naymilſza Corko? Zaiſte, nie trzeba obćiążać ducha gwałtowną pracą ćieleſną, mawiał Swięty Françiſzek ucznio ſwoim. Ia to ſam wprawdźie czynię, ale z przymuſzenia: procz tego ſypiam dobrze według potrzeby ſwoiey y chcę ábyś ty tak czyniła, Liſt ktoryć weſpoł z tym poſyłam, był o pułnocy piſany, álem też od dawnego iuż czaſu tak długo w nocy nie ſiedźiał; Nie trzeba dla lada okazyi tak wiele ſobie pozwalać, zwłaſzcza Białymgłowom gdyż potym przez dźień człowiek ni do czego ſię nie zeydzie

I tak Moia Naymilſza Czorko byłaś poturbowana przez te dwa, abo trzy pierwſze dni poſtu Swiętego, to wſzyſtko żadnego mi podźiwienia nie przynośi, gdyż duch twoy ieſt tak delikacki w ſwoich zawźiętych rezolucyach, że naymnieyſza rzecz ktora ſię im ſprzećiwia, ieſt mu bardzo przykra. Po tyśiąc razy iużem ći mowił Moia Naymilſza Corko, że wſprawie naſzey nie trzeba ſobie tak ſkrzętnie poſtępować. A czy powiem żeć Moia Naymilſza Corko co mi ſię w tych dniach trafiło? przez cały żywot moy, nigdy ieſzczem żadney nie uczuł pokuſy przećiw profeſſyi moiey, onegdayſzego dnia niepſodźiane przypadła na mię iedna; nie żebym był miał pragnąć, abym nie był w Duchownym ſtanie, bo by to była nazbyt grubiańſka: ále że trochę przed tym mowiacz pouſałemi, oſobami, między ktoremi widźi mi ſię był naſz Groizy, rzekłem, że gdybym ieſzcze był na ſwey wolności, á byłem dźiedźicem Xięſtwa iakiego, obrałbym ſobie iednak ſtan Duchowny, tak go bardzo kocham. Uczułem za tym w duſzy moiey przećiwne myśli walczące przećiw ſobie, czy tak by było, czy mię tak? widźiałem ich gdźieś głęboko, na ſamym dnie niżſzey części duſzy moiey, kędy ſię nadymały iako żaby; z czegom ſię tylko naśmiewał, y pomyślićem nawet niechćiał ieżeli o tym myślę, á to ſię wnet w dym obróćiło, iużem nic więcey nie widźiał. Prawda ieſt, żem otrochę ſię nie zturbował, ále bym był tym wſzyſtko zepſował. Wostatku myśliłem ſobie żem niegodźien tak wielkiego pokoiu, że nieprzyiaćiel nieśmie nawet zdaleka patrzać na moię Fortecę. O Boże! Moia Naymilſza Corko tośbym chciał żebyś miała grubſzą ſkorę na ſercu twoim, á żebyć pchły ſnu nie przerywały. Gdy na cię pokuſy naćierać będą zlewey ſtrony, nie będę ſię o to turbował, bo ſą nazbyt grubiańſkie; uprzykrzenie ich nie zawſze trwać będźie, ále tylko poty, poki y teraźnieyſze zabawy twoie: dla tegom ći mowił, że trzeba mieć ćierpliwość; lecz w tey mierze ſłuſznie ſię bronić możemy, nawet y woyſkom uſzykowanym. Ale gdy na ćię pokuſy uderzą z prawey ſtrony na ten czas niewiem coć więcey rzec, chyba żebyś mi Moia Naymilſza Corko wierzyła, a cale ſię w tey okazyi na duſzę moię zdała. Mam wiele racyi, a ile rozumiem, bez nagany; ale w tych rzeczach dyſputować nie potrzeba, bo to tylko ſię ma uſpokoić przez konſyderacye ſpokoyne y przez komunikacyą ſerca z ſercem. Nazbyt

zbyt

zbyt w tey materyi mowię, bo poniewaź zostaiesz stateczną w rezolucyach naszych nie potrzeba mi było nic w ęcey, mowić tylko to: Zostaway w pokoiu Moia Naymilsza Corko, bo to wszystko nic nie iest. Wiara, nadźieia, miłość, sztuki nieporuszone serca naszego, podległę są wiatrom, ale nie poruszeniu; á iakoż chcemy żeby od nich były wolne rezolucye nasze. Ućiesznaś iest Moia Naymilsza Corko. ieżeli śię nie kontentuiesz tym, żeby drzewo nasze było głęboko w kopane, ale ieszcze chcesz, aby ani listek żaden nie był od wiatru poruszony. Używay rozrywki w w podobnych okazyach, przez akty miłośći Boskiey, y ufnośći w łaice iego. A potym wszystkim, nie boy śię dla tych fraszek przestąpić rezolucyi naszych, ani uspokoienia, y ufnośći ktore masz mieć w nich, y we mnie. Są to boiaźni bez przyczyny; bo ieżeli czart policzkuiąc Pawła Swiętego przez rożne myśli nieprzystoyne, nie mogł iednak obraźić czystośći iego: czemuż my rozumieć mamy, że rezolucye nasze są naruszone przez to zamieszanie wnętrzne? W ostatku obrałaś sobie Spowiednika dobrego, rostropnego, y uczonego; powiedźże mu śmiele rezolucye nasze, takie iakie są, aby iego radą ulżyć duchowi twemu, bo niewątpię że nie nieporuszaiąc umocni ćię w nich. Powiedźiałem ie Oycu Rektorowi Chamberyiskiemu, nic iednak nie mianuiąc; y potwierdźił mię w nich. Powiedźiałem ie y inszemu znaczne mu Kapłanowi, ktory mię także potwierdźił. Prezentowałem ie po tyśiąckroć Bogu samemu, ale ah! nie z taką uczćiwośćią ia kom był powinien y zawsze mię w nich umocnił. Przełoż tedy dobrze sprawę twoię Spowiednikowi twemu, Oycu Gentil; powiedź mu konsyderacye ktore zwłoczą wyśćie twoie, przytym y zamysły moie strony sposobu żyćia po tym wyśćiu. Procz tego wszystkiego, bez wątpienia wszystko będźie z chwałą Bożą, dla przyczyn ktorych ia wymowić nie mogę. Obaczysz że uzna, iż rezolucye nasze są ręką Boską uczynione; co o mnie, ia o tym bynamniey nie wątpię. Tym czasem poki śię rozwodzę z pisaniem, przychodźi mi skrupuł, że podobno nazbyt mowię w tey materyi, ale Moia Naymilsza Corko nie Filozofuy proszę nad tym wszystkim; bo nie tą intencyą piszę, ani też dla tego, abym miał rozumieć, żeć serce ustaie: o nie zaprawdę: ale tylko po prostu dla tego abyś proponowawszy to Oycu Gentil, mogła

nie

nie umocnić te rezolucye, bo trzymam że ſą nieporuſzone, ale ſię poćieſzyć, y mnie także. O moy Boże! doſyć tego.

5. Februarii 1608.

L I S T VI.

Do Iedney Wdowy.

Napomina ią, aby nieuſtawała w ſwoim dobrym poſtanowieniu.

ROzumiem żeś iuż doiechała do domu ſwego, Moia Naymilſza Corko, bo właśnie dziſiay oktawa wyiazdu twego. Zbliżam duchem do ciebie; y przez ten liſt pytam o ſzczęśliwym powodzeniu drogi twoiey. Czy zdroważeś była, Moia Naymilſza Corko; nie potkałażeś kędy na drodze Zbawiciela naſzego, ktory ćię wſzędźie oczekiwał? co że tak ieſt, bynaymniey niewątpię: prośiłem go częſto o to, lubo bardzo oźięble, według zwyczayney nędzy moiey, zwłaſzcza przy Mſzy Swiętey, y exercycyum naſzym wieczornym: w Litaniey do Nayświętſzey Panny, polecałem cię, y wſzyſtkim naſzym Kapłanom polecaćem kazał, ażeby oni moię w tym nieſpoſobność nadgrodźili. Dnia wczorayſzego Moia Naymilſza Corko wielką miałem poćiechę pod czas wielkiey Mſzy, ſłyſząc te ſłowa, ktore muzyka powtarzała: Ieżeli kto tego chleba pożywać będźie, żyć będźie na wieki. O Boże! (wpadło mi to do ſerca) może być że go teraz Corka Moia pożywa. Zatym iakieś uſpokoienie w nadźiei względem ćiebie napełniło duſzę moię wielką y uprzeymą poćiechą. Tak Moia naymilſza Corko trzeba mieć mocną nadźieię, iże żyć będźiem na wieki. I cożby Zbawićiel naſz czynił z ſwoią wiecznośćią, gdyby iey nie miał dać ubogim? podłym y nędznym duſzom. Naſz Oćiec Boniwar wczora wyiachał, ktory ſzczerym tylko przyſtoſowaniem zdania ſwego, pochwalił bardzo obranie moie względem oſoby twoiey. Co do mnie, ia go zawſze czuię co raz ſtalſze w duſzy moiey. A ponieważ po tak wielu konſyderacyach, modlitwach y ofiarach Mſzy S. uczyniliſmy poſtanowienia naſze, nie dopuſzczay aby ſerce twoie miało ſię applikować do iakiego inſzego pragnienia; ale błogoſławiąc Boga za zacność inſzych wokacyi, trzymay ſię z pokorą tey iako niżſzey y mniey godney, przy-

zwoi-

żwoitszey iednak twoiey podłości. Zostawayże tedy w prostocie serca przy tey rezolucyi nie oglądaiąc się ani wprawą ani wlewą stronę. Iestem wielce zatrudniony Moia Naymilsza Corko, y muszę iuż ten list pieczętować. Zdrowem z łaski Bożey. Starać się będę ochraniać zdrowia swego, y bydź ochotnicyszym w usłudze spolnego Pana naszego. Wszyscy ktorych tu kochasz, zdrowi dobrze; ale dla Boga, Moia Naymilsza Corko, miey serce twoie w przestronośći: składay ie często w ręce Boskiey Opatrzności. Smieleż tedy y odważnie postępuymy; nasz iest JEZUS, *niechay* y serca nasze będą iego na wieki. Uczynił mię *Moia* Naymilsza Corko, y codźień mię tym bardźiey czyni, przynamniey widźi mi się coraz z większą uprzeymośćią, *cale* y we wszystkim, iedynie y nieporuszenie twoim; ale twoim w nim samym, y przez niego: ktoremu niech będźie cześć y chwała na wieki wiekow y Nayświętszey Matce iego. Amen.

F. Zaleć mię proszę swemu Aniołowi strożowi, y naszey Swiętey Marćie.

L I S T VII.

Do Teyże.

w teyże Materyi

DNia dźiśieyszego obchodźiemy Swięto Małgorzaty Swiętey, Moia NaymilszaCorko; y dopiero teraz odchodzę ode Mszy Swiętey, ktorąmem za ćię odprawił. A nie tylko tę, ále y codźienne mogę mowić, że za ćię odprawuię;gdyż trzymasz u mnie mieysce iakieś znakomite y nayosobliwsze, tak iż mi się widźi, że ni zakogo, tylko za ćię idą modlitwy moie. Takem ćię odmalował w pragnieniu moim, iako maluią Swiętą dźiśieyszą. O Zbawićielu moy (mowiłem do Boga) niechay ta Corka, ktorąś mi szczegulnie polećił, ma zawsze smoka rozpukłego podnogami swemi; Krzyż twoy mocno na pierśiach swoich przyćiśniony, y oczy swoie wzniesione ku niebu kędy przemieszkiwasz. Czy nie życzyłżem ći przez to, Moia Naymilsza corko; wszystkiego czego się życzyć może? Zaprawdę nie obawiay sie niczego, żartuy z tego poduszczenia nieprzyiaćiela naszego; z tego mowię poduszczenia o ktorymeś mi namieniła będąc tu w naszych kraich. Zostaway ukrytą pod zasłoną wielkich á nie poruszonych rezolucyi naszych ślubow y poświęcenia, á nie strachay

chay ſię iego obłudnych reprezentacyi. Nic nam złego uczynić nie może, dla tego tylko nas chce naſtraſzyć; naſtraſzywſzy poturbować, poturbowawſzy oſłabić, a oſłabiwſzy przywieść do porzucenia wſzyſtkiego. Ale kontentuymy ſię, że iako małe kurczątka ſchroniliśmy ſię pod ſkrzydła Matki naſzey. Niczego ſię nie boymy tylko Boga ſamego, y to ieſzcze boiaźnią pełną miłości. Mieymy dobrze obwarowane bramy naſze, nie dopuſzczaymy aby miano zpuſtoſzyć mury rezolucyi naſzych, a tak żyimy w pokoiu. Niech nieprzyiaciel krąży y lata w około, niech ſię wścieknie od złości, nic iednak uczynić nie może. Wierz mi Moia Naymilſza Corko, nie turbuy ſię dla poduſzczenia przeciwnika tego: trzeba mieć trochę cierpliwości do zniesienia trzaſku y hałaſow ktore czyni około uſzu ſerca naſzego, gdyż przy tym wſzyſtkim zaſzkodzić nam nie może. Niewieſz Moia Naymilſza Corko, co mi teraz dopiero na myśl przyſzło, teraz mowię, co czuię w ſobie trochę weſołości. Ieſtem tu w Wiowie, Wioſce do Biſkupſtwa mego należącey; kędy dawnych czaſow poddani powinni byli na wyświadczenie wdzięczności ſwoiey przeciw Panu, pilnować, aby żaby ſkrzeczeniem ſwoim w pobliżſzych rowach y kałużach ſnu nie przerywały Biſkupowi kiedy ſpał. Widzi mi ſię, że to prawo nader ciężkie było; dla tego ia nie wyciągam tego po nich, niech żaby ſkrzeczą iako chcą, byle mię nie kąſały, pewnie mi ſpać nie zabronią, kiedy mię ſen zmorzy. Choćbyś nawet y ty, była tu Moia Naymilſza Corko, nie nakazałbym iednak żabkom milczenia, tylkobym cię przeſtrzegł, że ſię ich obawiać nie trzeba, nawet y nie pomyślić o ich wrzaſku. Czy nie ſłuſznaſz rzecz, abym ci to był powiedział, abyś wiedziała iako mię to trochę do śmiechu przywodzi. Trzymaſz Moia Naymilſza Corko Krzyż Chryſtuſow dobrze przyciśniony na pierśiach twoich: daway odpor łagodnie, przez akty gruntowne rezolucyi naſzych. Nie śil ſię bardzo chcąc pychę zruinować; ale ſtaray ſię ugruntować pokorę przez iey ſkuteczne wykonanie, a nie powątpiway: bo poki będzieſz miała Krzyż w ręku ſwoich, nieprzyiaciel będzie zawſze pod nogami twemi. Miey oczy ſwoie ku niebu podnieſione, Moia Naymilſza Corko; odday ſię całe prowidencyi Boſkiey, aby z tobą, y ze wſzyſtkim co do ciebie należy czyniła według upodobania ſwego. O moy Boże! iak wielką

nam

mam poćiechę, w upewnieniu ktore mam, że na wieki w zie-dnoczeniu woli naszey będźiem miłować y chwalić godnie Boga naszego. Niech Opatrzność iego prowadźi nas drogami, ktore rozumie być naylepsze. A mam nadźieię, y owszem pewien iestem, że doydźiemy do znaku tego, y przypłyniemy do szczęśliwego portu. Zyie Bog, Moia Naymilsza Corko, że mam tę nadźieię. Bądźmy weseli w służbie iego, proszę ćię, bądźmy weseli, bez rospusty; y beśpieczni bez wyniosłośći. Boymy się, bez poturbowania; bądźmy pilnemi, bez skwapliwośći. Przestanie, Moia Naymilsza Corko, y poniechywam dyskursu tego, w ktorym mię gwałtownie serce moie unosi. Jestem twoim w Chrystuśie, ale twoim, sposobem nieporownanym. Niech żyie JEZUS. Amen.

Franćiszek Biskup Genew.

20. Iulij. 1607.

LIST VIII.

Do Teyże.

Chcę aby co rok obchodźiła rocznicę nawrocenia swego, y oddania się na służbę Boską.

ZApomniałem ći mowić Moia Naymilsza Corko, że ieżeli w Modlitwach do S. Iana, do S. Franćiszka, y w inszych ktore odmawiasz, większy smak czuiesz odmawiaiąc ich po Francusku, tedy przystaię na to, abyś ie tym ięzykiem odmawiała. Zostaway w pokoiu Moia Naymilsza Corko z Oblubieńcem twoim, do serca twego mile własnemi rękami przytulonym. O iakie ukontentowanie odnośi Dusza moia z Exercycyi pokuty świętey! ktoreśmy w te dni odprawowali, dni szczęśliwe, przyiemne, y pamięći godne. Iob pragnie aby zginął dźień narodzenia iego, y aby nigdy o nim pamiątki żadney nie było. Ale ia Moia Naymilsza Corko przećiwnym sposobem pragnę, aby te dni w ktore ćię Bog uczynił cale swoią, żyły na wieki w umyśle twoim, y aby pamiątka ich była ustawiczna. Są to Moia Naymilsza Corko dni, ktorych wspomnienie będźie nam bez wątpienia, przez wszystkę wieczność wdźięczne y miłe; byle rezolucye nasze z tak wielkim męstwem y odwagą postanowione zostały ukryte pod pieczęćią, ktorą na nich ręką swoią

przyćiſnął. Chcę Moia Naymilſza Corko, abyśmy zawſze Rocznicę tych dni obchodźili, przez przyłączenie oſobliwego nabożeńſtwa do tych, ktore zwyczaynie odprawuiemy. Chcę abyśmy ich nazywali dniami Dedykacyi, ponieważeś w nie cale poświęćiła Bogu Ducha ſwego. Niech ćię od tąd nic nie turbuie, Moia Naymilſza Corko; mow z Pawłem Swiętym: Niechay mi ſię na potym nikt nie przykrzy, albowiem ieſtem upiątnowany Ranami Pana moiego. To ieſt, ieſtem ſłużebnicą iego poślubioną, poświęconą, y ofiarowaną. Pilnuy dobrze klauzury Klaſztoru twoiego, nie dopuſzczay wychodźić tam y ſam zamysłom twoim, gdyż to tylko roztargnienie przynośi ſercu. Obſerwuy dobrze Regułę, a bądź pewna, że Syn twoiey naywyżſzey Xięni będźie cale twoim. Ile można w śćiſłey twoiey żyi iedności z Paniami *du Pui y Bruler*, bo rozumiem, że im to będźie pożyteczno. Doydźieſz ſnadno (po tym, że do ćiebie za każdą piſzę okazyą) iżem ći ieſt zawſze przytomny Duchem; iakoż tak ieſt, y niepodobna aby kiedy rzecz iaka mogła mię odłączyć od Duſzy twoiey. Związek ieſt nazbyt mocny, śmierć ſama rozerwać go nie będźie mogła, ponieważ ieſt z materyi ktora trwa na wieki. Bardzo ſię z tego ćieſzę Moia Naymilſza Corko, że ćię widzę pełną chęći ku posłuſzeńſtwu: ieſt to pragnienie nieporownaney ceny, y wielkąć będźie podpora we wſzyſtkich ćięſzkośćiach. Ah! Moia Naymilſza Corko, nie uważay komu, ale dla kogo, oddaieſz posłuſzeńſtwo; gdyż lubo na człowieka ſię zapatruieſz, ſerce twoie iednak do Boga ieſt obrocone. Nie obawiay ſię, abyć kiedy na Boſkiey Opatrznośći zchodźić miało, bo iezeliby tego było potrzeba, prędzey być zesłał Anioła z nieba, aby ćię prowadźił, aniżeliby ćię miał zoſtawić bez przewodnika: ponieważ z tak wielką odwagą, y rezolucyą chceſz ſię poddać pod posłuſzeńſtwo. Spuść że ſię iuż Moia Naymilſza Corko na tę Opatrzność Boga naſzego, odday ſię iey cale; a ia przytym według mozności moiey ochraniać ſię będę, abym ći słowa mego dotrzymał, żebym za pomocą łaſki niebieſkiey mogł ći długo służyć. Ale ta wola Nayświętſza niech będźie zawſze wykonana. Amen.

Dnia wczorayſzego przewoźiłem ſię przez Ieźioro w iedney maleńkiey łodce, chcąc wizytę oddać Iego Mśći Xiędzu Arcybiſkupowi Wiedeńſkiemu; y bardzom rad był, żem nie miał inſzey

pod-

podpory procz deſzczki iedney na trzy palce ſzerokiey, na ktoreybym ſię był mogł wſpierać, krom ſamey Prowidencyi Boſkiey: a do tego ieſzcze wielcem ſię ćieſzył, żem tam zoſtawał pod poſłuſzeńſtwem Przewodnika, ktory nas poſadźiwſzy, kazał ſię nam mocno trzymać, y nie ruſzać ſię; iakoż w prawdźie nie ruſzyłem ſię. Ale Moia Corko nie miey ſobie tych ſłow za rzecz iaką wielkiey ceny, nie ſą to tylko imaginacye, ktore ſobie ſerce moie pod czas reprezentuie, dla właſney ſwoiey ućiechy, gdyż w ſamey rzeczy, nie ieſtem tak odważny. Nie mogę ſię zatrzymać, abym nie miał do ćiebie piſać ze wſzelaką ſzczerośćią y proſtotą Ducha. Zoſtaway z Bogiem, Moia Naymilſza Corko, z Bogiem ktorego ia adoruię, y ktory mię tak iedynie y uprzeymie uczynił twoim; na wieki niech będźie błogoſławione Imię iego, y Nayświętſzey Matki iego. Przypomniałem ieſzcze ſobię wczora Swiętą Martę, ktora w iedney maleńkiey łodce z Swiętą Magdaleną puſzczona była na morze, Bog iey był Sternikiem, y dał iey ſzczęśliwie przypłynąć do naſzey Francyi Zoſtaway z Bogiem y powtore Moia Naymilſza Corko. Zyi weſoło y ſtatecznie w naſzym ukochanym JEZUSIE. Amen.

10. Julij, 1605.

LIST IX.

Do iedney Pani.

Naucza ią Exercycyi nabożeńſtwa, ktore ma przez dźień odprawować.

BArdzom był poćieſzony liſtem twoim, Moia Naymilſza Corko, widząc, żeć, P. Bog dał zkoſztować początkow tey ſpokoyności, z ktorą od tąd trzeba nam za pomocą łaſki iego począć mu ſłużyć między naćiſkiem, y rożnością ſpraw, do ktorych nas wokacya naſza obowięzuie. Mam nader wielką nadźieię o tobie, gdyżem widźiał w ſercu twoim głęboko (widźi mi ſię) wkorzenione poſtanowienie ſłużyć Majeſtatowi Boſkiemu: co mię upewnia, że przyłożyſz wierności w Exercycyach nabożeńſtwu przynależących. Lubo omieſzkanie onych, przypadnie z ułmności ludzkiey, nie trzeba ſię bynaymniey temu dźiwować, ale z iedney ſtrony wyrzekaiąc ſię obrazy Boſkiey, trzeba z drugiey

giey ſtrony ćwiczyć ſię w pokorze weſołey, ktora pociechę odnośi, widząc y uznaiąc nędzę naſzę. Naznaczęć krotko nie ktore Exercycya, ktorych ći radzę używać: te łatwo wyrozumieſz z teraźnieyſzego opiſania mego. Przygotowanie na cały tydźień ſłużące, ktore ſię z rana krotko odprawuie. Medytacya przed obiadem, według wolnośći czaſu, godźinę, abo około tego. Wieczor przed wieczerzą, trochę rekolekcyi, pod czas ktorey, iakoby ſpoſobem ponowienia odprawiſz ze dwanaście ſerdecznego weſtchnienia do Boga według medytacyi poranney; abo też iakiey inſzey materyi.

Przez dźień iako nayczęściey, y między rożnością zabaw, uważay ieżeli miłość twoia nie nazbyt do nich przylgnęła, ieżeli ſię kędy nie błąka, y ieżeli nie trzymaſz ſię zawſze iedną reką Zbawićiela naſzego? A gdy uznaſz ſię bydź nazbyt zaprzątnioną, uſpokoy Duſzę twoię. Reprezentuy ſobie, iako Nayświętſza Panna pod czas dźiećinnych lat JEZUSOWYCH, na iedney ręce go piaſtuiąc, drugiey ręki do inſzych zabaw używała; a to z wielką oſtrożnośćią. Pod czas pokoiu y ućieſzenia, przymnażay aktow łagodnośći; bo tym ſpoſobem przyzwyczaiſz ſercę twoię do łaſkawośći. Pod czas mnieyſzych pokus ktore na ćię przypadaią, nie baw ſię nadaremnie, chcąc ie odpędźić, przez niepotrzebne wdawania ſię z niemi w dyſputy, ale zewſzęlką proſtotą obroć ſercę twoię do JEZUSA Ukrzyżowanego, iakobyś chćiała przez miłość całować Bok iego, abo nogi Przenayświętſze.

Nie turbuy ſię, chcąc wiele odprawować uſtnych modlitw: y kiedy ſię modląc czuieſz ſerce twoie poćiągnione do wnętrzney modlitwy, dopuść mu śmiele udać ſię do niey; bo choćbyś przy medytacyi tylko Paćierz, Pozdrowienie Anielſkie, y Kredo odmowiła, możeſz ſię tym kontentować. Z wielką odwagą ofiaruię ſię na uſługę Duſzy twoiey, ktorą od tąd iako własną ſwoię kochać będę. Chryſtus niech będźie na wieki Panem ſerc naſzych, tak iako ia w nim ieſtem ſługą twoim.

Franćiſzek Biſkup Genew.

LIST X.

Do iedney Zakonnice.

Że łzy pod czas nabożeństwa nie są w mocy naszey: y że lepsza iest oczekiwać prześladowania z ręki Boskiey, aniżeli go pragnąć.

MOy Boże! Moia Naymilsza Corko, bynaymniey się temu nie dziwuię, że pragniesz częstego odbierania listow moich; bo okrom tego, że Bog sam tego chce (co iest wielkim słowem społkowania naszego) ia mam tak wielką pociechę z komunikacyi twoiey, że łatwo wyrozumiem, iż y ty nie mnieyszą z moiey odnośisz. Nie trzeba niczego inszego spodziewać się, tak po mnie iako y po tobie, tylko świętey komunikacyi Dusz naszych, y spolnego sobie udźielania Duchownych pociech. Nie pytam się serca twego, czemuć łez nie udźiela; gdyż Moia Naymilsza Corko nie iego wina w tym, ponieważ to nie pochodźi z mankamentu odważney rezolucyi y skłonnośći do miłowania Boga, ale z mankamentu czułey passyi ktora nie od serca, ale z inszey iakiś dyspozycyi pochodźi, na ktorą my się sami z śiebie, zdobyć nie możemy. Iako Moia Naymilsza Corko na tym świećie nie możemy tego uczynić, aby deszcz padał kiedy chcemy, ani też zabronić żeby nie padał; tak też nie iest w mocy naszey płakać z nabożeństwa kiedy chcemy, ani też nie płakać kiedy nas rzewliwość opanuie. To nayczęśćiey, nie z winy naszey pochodźi, ale z Boskiey opatrznośći, ktora chce abyśmy drogę naszę odprawiali po suchey źiemi, y przez pustynią, a nie przez wodę; y chce nas przyzwyczaić do pracy y ćięszkośći. Trzymay rownianke twoię w ręku, ale ieżeli trafunkiem napadniesz na iaki wdźięczny y pożyteczny zapach, nie zaniechay powąchać go z dźiękczynieniem; bo rownianka ktora się bierze, nie iest tylko dla tego, abyś przez dźień nie zostawała bez posiłku, y Duchowney pociechy. Stoy mocno przy tym, aby serce twoie cale Bogu przynależało, gdyż nic lepszego nad to bydź nie może. Nie pragniy prześladowania dla doświadczenia wiernośći twoiey; gdyż lepiey tego czekać, ktore Bog ześle, aniżeli go pragnąć; wierność twoia tyśiącem inszych sposobow może być sprobowana, przez pokorę, łaskawość, miłość, usłu-

gę chorey twoiey ale usługę serdeczną, y pełną miłości. Bog ći teraz użycza czasu, abyś się, na ćierpliwość, y rżeźwość zdobywała; przyidźie zaś czas, kiedy tego zażyć będźie potrzeba. Moia Naymilsza Corko, zewlecz z śiebie szaty niewoli twoiey, przez ustawiczne wyrzeczenie się źiemskich afektow, a nie mow żeć Krol nie dą szat krolewskich, dla pociągnienia ćię do nayświętszey miłośći swoiey. Niech żyie JEZUS, Moia Naymilsza Corko: iest to słowo wnętrzne, pod ktorym żyć y umierać mamy, y z ktorym się ia oświadczam bydź na zawsze cale twoim.

L I S T XI.

Do iedney swoiey Siestrzenice.

Pobudza ią do zachowania dobrych swoich zamysłow, y naucza pobożnych uczynkow, w ktorych się ma ćwiczyć.

NIe rozumiey proszę, Moia kochana Siestrzenico, Corko Moia, żeby to z niepamięći iakiey, abo nieafektu pochodźiło, żem do tych czas do ćiebie nie pisał, gdyż w prawdźie dobra chęć ktorą uznałem w duszy twoiey do służenia wiernie Bogu, nie mnieyszą wzbudźiła we mnie, abym ći według możnośći moiey do tego dopomogł, odłożywszy na stronę powinność, do ktorey mię wrodzona krew wiedźie, y skłonność, ktorą zawsze miałem ku sercu twoiemu, o ktorymem dobrze trzymał od młodych lat twoich. Trzeba tedy Moia Kochana Siestrzenico, z pilnośćią pracować około tego serca, y niczego nie żałować, cokolwiek może być mu pożytecznego, do dostąpienia wieczney szczęśliwośći, á lubo to śię wszelkiego czasu czynić może, iednakże ten, w ktorym teraz zostaiesz, iest do tego nayspsobnieyszy. Ah! Moia Naymilsza Corko iak to iest wielka łaska (y z rzadka iey kto dostępuie) w ten czas poczynać służyć Bogu, kiedy nas młode lata sposobnemi czynią do przyięćia wszelkiey impressyi; y wielce taka ofiara iest przyiemna, kiedy się kwiatki wespoł z pierwszemi drzewa owocami ofiaruią. Trzymay zawsze mocno wpośrzod serca twego rezolucye sobie od Boga dane, ktoreś przed obecnośćią iego przy mnie uczyniła; bo ieżeli ie wżywoćie tym śmiertelnym zachowasz, one ćię zachowaią przez wszystkę wieczność Zeby ię tedy nie tylko żachować, ale y szczęśliwie przy-
mna-

mnażać, inszey rady niepotrzebuiesz nad tę, ktorą dałem Filotei w Drodze do życia pobożnego, ktorą masz. Chcąc ći śię iednak przysłużyć, krotkoć naznaczę czego po tobie pragnę.

1. Spowiaday śię co dwie niedźieli, dla przyięćia przenayświetszey Komuniy; a nigdy nie przystępuy do żadney z tych dwuch taiemnic przenayświętszych bez nowego y mocnego postanowienia poprawy z niedoskonałośći twoich, a chęći do życia w czystośći serca, y doskonałośći co raz to większey. Nie mowię abyś niemiała komunikować co tydźień, ieżli cię nabożeństwo własne do tego wieść będźie; zwłaszcza ieżeli uznaiesz że przez te uczęszczania złe skłonnośći y niedoskonałośći żywota twego śię umnieyszaią, Alem dwie niedźieli dla tego naznaczył, żebyś dłużey nad to nie odkładała.

2. Odprawuy exercycya twoie duchowne krotko á zwielką gorącośćią aby natura twoia od nich ćię nie odrażała długośći śię obawiaiąc, y aby śię powoli do aktow pobożnośći przyzwyczaiała. Naprzykład, powinnaś bez omieszkania codźień odprawować exercycyum poranne, opisanie w drodze do życia pobożnego. Co aby krotko było, możesz ubieraiąc śię dźiękować Bogu, iakoby przez westchnienie serdeczne że ćię zachował tey nocy; y odprawisz ieszcze 2. y 3. punkt, nie tylko ubieraiąc śię, ale nawet w łożku leżąc, abo inaczey; nie maiąc względu na mieysce ani żadną zabawę. Potym skoro śię ułacnisz, poklękniesz y odprawisz czwarty punkt, poczynaiąc przez to westchnienie serdeczne, ktoreć iest naznaczone; O Boże moy! weyrzyi na to nędzne y ubogie sercę moię. Toż mowię y o rachunku sumnienia, ktory w wieczor (maiąc śię do odpoczynku) odprawić możesz na iakim kolwiek mieyscu, byle śię trzeći y czwarty punkt klęcząc odprawił, gdy żadna choroba do tego nie iest przeszkodą. Także y w Kośćiele, słuchay Mszy Swiętey, z postawą przyzwoitą Corce Boskiey; y raczey wynidź z Kośćioła, aniżelibyś miała mieysca tego należytey czći uwłoczyć.

3. Naucz śię częstego używania aktow strzelistych, y podnoszenia serca twego do Boga.

4. Czwicz śię pilno w łaskawośći y uprzeymośći ku wszystkim zwłaszcza ku domowym.

5. Jałmużny ktore w domu twoim rozdaią, niech przez ćiebie samę zawsze (iie być może) dawane bywaią; bo to iest wiel

wielkie przymnożenie cnoty, dawac iałmużnę właſną ręką ſwoią, gdy śię to łatwo czynić może.

6. Ochotnie nawiedzay chorych miaſteczka twego, bo to ieſt uczynek ieden z tych, ktore Chryſtus dochodźić będźie w dźień ſądny.

7. Czytay codźień kartę iednę, abo dwie księgi iakiey Duchowney, dla zatrzymania śię w nabożeńſtwie y ſmaku duchownym w święta zaś trochę więcey: á toć ſtanie za kazanie,

8. Nie uſtaway w ſzanowaniu Oyca Małżonka twego, gdyż Bog tego chce, daiąc ći go za Oyca drugiego na tym świecie. Małżonka zaś ſwego ſerdecznym afektem kochay, daiąc mu ile można ze wſzelką łaſkawą y ſzczerą uprzeymośćią wſzelakie ukontentowanie. A bądź roſtropna w ponoſzeniu niedoſkonałośći każdego, zwłaſzcza domowych. Nic teraz więcey nie mam mowić, tylko to, abyś mi powiedźiała (gdy ſię z ſobą obaczemy) iakoś na tey drodze pobożnośći poſtępowała? a ia na ten czas dołożę ieżeli ieſzcze czego nie doſtawać będźie. Zyiże tedy weſoło w Bogu y dla Boga Moia Naymilſza Corko y Sieſtrzenico, a bądź pewna że ćię doſkonale kocham y ieſtem nieſkończenie Twoim unizonym Wuiem y Sługą.

Franćiſzek Biſkup Genewęński.

6 Marca 1616.

L I S T XII.

Do iedney Pani.

Naucza ią Modlitw, ktore chorzy odprawować mogą

KRotko, ale doſtatecznie odpiſuię na liſt twoy, ktory mi oddał Xiądz Pleban Seſſelſki. widzę dobrze ducha naſzey kochaney Sioſtry, ktora chce tu ziachać y obiecuie ſobię z tego wielką poćiechę y ulżenie; trzebać przećię niebodze cokolwiek pozwolić, ktora lubo przy ſłabośći, iednakże ieſt dobra; dla tego ochotnie bym iey radźił, żeby ziachała, gdybym ſię nie obawiał poturbowania krewnych twoich w tey okazyi Może być iednak; że na to przyzwolą: co ieżeli uznaſz (byle to tylko zdobrey ich woli, bez przymuſzenia było) możeſz ią do tey drogi zachęcić y ſama z nią przyiachać, byle z temiż kondycyami. Oſtrożnie ſobie w tey mierze poſtepuię; bo wątpię bardzo, żeby to pozwolenie dane było z dobrego ſercą; á zatym tyśiąc rzeczy

śię

się w tym zawiera. Iak się tedy na tę drogę iuż odważy; niech się ćicho y po prostu w nię wybierze, iakoby tylko miała iachać do Swiętego Trywiera, y do Swiętego Klaudyusza, y ty z nią także y Pani N. ieżeli z teyże ma bydź liczby; aby uyść ciekawości tych, ktorzyby się chćieli wszystkiego dowiedźieć. A do tego nie trzeba się tak prętko puszczać, aż ućichnie pogrożka o woynie ktorey się obawiaią, Xiążę Iego Mść de Nemurs ma także na kilka dni tu ziachać, przez ktory czas nie będę go mogł odstąpić; dla tego ieżeli umyślićie puśćić się w tę drogę, trzeba się będźie zatrzymać aż do konca mieśiąca Sierpnia, albo do początku Września; bo mię tu w mieśiącu Lipcu nie będźie, gdyż muszę iachać na poświęcenie iednego godnego Prałata na Biskupstwo de Belle. Ta akcya lubo krotka, iednak mię długo zatrzymuie, bo niewiem ieszcze pewnie czasu naznaczonego. Bądź przy tym pewna, że wielką będę miał z tego poćiechę, ieżeli cię będę mogł widźieć między gorami naszemi, na ktorych wszędy iest zdrowe powietrze. Krotko mowiąc uważay, dobrze aby to pozwolenie szczerze y dobrowolnie było dane; co ieźli tak będźie, niewymowne będę miał ukontentowanie z tego, gdy was obaczę u siebie, choćiaż nie będźiećie tak dobrze traktowane, iakobyśmy sobie życzyli, ale będźiećie przyięte od serc takich, ktore nie są pospolite. Co strony medytacyi; Doktorowie słuszną maią racyą. Poki w słabośći zdrowia zostaiesz, trzeba się od niey wstrzymywać; a żeby nagrodźić ten mankament, trzeba żebyś aktow strzelistych we dwoynasob więcey czyniła, y żebyś wszystko do Boga stosowała przez poddanie się woli iego, ktora cię nieiako od niego odłącza, daiąc ći tę przeszkodę w medytacyi; ale to dla tego, aby ćię tym gruntowniey z nim ziednoczyła, przez wykonanie świętey y spokoyney rezygnacyi. Coż to nam wadźi, abyśmy byli z Bogiem przez ten abo inszy sposob? zaprawdę ponieważ nie szukamy tylko iego samego, á nie mniey go znayduiemy w umartwieniu; iako y w modlitwie, zwłaszcza gdy nas dotchnie chorobą: tak nam ma być miłym, wiednym; iako y w drugim. Do tego akty strzeliste y serdeczne westchnienia, są iakoby ustawiczną modlitwą; á ćierpliwe znoszenie choroby, iest nayprzyiemnieyszą ofiarą, ktorą oddać możemy temu, ktory nas zbawił ćierpieniem? swoim. Kaź sobie czasem czytać księgę iaką duchowną

ną, bo y przez to także medytacya nagrodzona będźie. Co ſię tycze Komuniy; nie uſtaway nigdy przyſtępować do niey. To prawda żem ći powiedźiał, iż niepotrzebna rzecz ieſt ſłuchać Mſzy Swiętey dla komunikowania we dni powſzednie; nawet y święta, gdy śię iuż iedney wprzod wyſłuchało, abo że ſię inſzey potym ſłuchać może, lubo ſię wiele rzeczy robiło miedzy temi dwiema Mſzami: á to ieſt prawdźiwa.

Nie turbuy ſię że nie możeſz ſłużyć Bogu według ſwego upodobania; gdyż ſtoſuiąc ſię do ſwoiey niewygody, ſłużyſz Bogu według iego upodobania, ktore ieſt lepſze aniżeli twoie.

Niechay na wieki będźie błogoſławiony y pochwalony; Niech żyie JEZUS! a ia ieſtem wnim, ſercem iak naywierniey ſzym cale y zupełnie twoim.

30 Maja 1609.

Pozdrawiam pokornie Oyca Gentil.

LIST XIII.

Do iedney Pani,

Pobudza ią do modlitwy wnętrzney.

MOia Naymilſza Corko. Piſałem do ćiebie dnia onegdayſzego, ale tylko przy liśćie, ktory Pani N. poſyłała do Małżonka twego à brata ſwego. Teraz zaś wolę odpiſać na ten, ktoryś do mnie piſała. Poki ćiała naſze boleść iaką ćierpią, z trudnośćią przychodźi podnośić ſerca naſze do doſkonałego uważania dobroći Boſkiey. Nie przynależy to tylko tym, ktorzy po długim przyzwyczaieniu ducha ſwego ku Niebu nakierowali, ale my ktorzy ieſteśmy ieſzcze ſłabi, mamy duſze ſnadno ſię do ćięſzkości y boleśći ćiała obracaiące. Dla tego nie dźiw, ieżeli pod czas choroby, poniechałaś modlitwy wnętrzney: iakoż na ten czas, doſyć na tym używać aktow ſtrzeliſtych y świątobliwego weſtchnienia; bo ponieważ bol przymuſza nas do częſtego wzdychania, czyliſz nie iednakowo wzdychać w Bogu do Boga y dla Boga, aniżeli dla nie potrzebnego utyſkowania. Ale teraz kiedyć Bog przywroćił zdrowie, trzeba Moia Naymilſza Corko powroćić do modlitwy, przynamniey na pułgodźiny, zrana, a kwadrans w wieczor przed wieczerzą, bo od tego czaſu iakoć Pan Bog dał ſkoſztować ſłodkości tego miodu niebieſkiego,

gdybyś miała ſmak do
ſkiego, była by to rzecz nagany godna, z tak wielką łatwo-
niego utracić, zwłaſzcza gdyć go udzielił mi to ſama przy-
ścią y pociechą, iako pamiętam dobrże żeś y nie dopu-
znała. Trżeba tedy cdważnie iąc ſię modlitwy, ktore oddaie-
ſzczać aby konwerſacye, y to prożne poddańſtwo, (kto-
my tym, do ktorych uczęſzczamy, miało cię od tego dobra oddalać.
re pochodzi z ſerdeczney rozmowy z Bogiem ſwoim)
Bardzom ći ieſt zaprawdę obowiązany za to, że mi oznaymuieſz
o duſzy twoiey, ktorą moia ſerdecznie kocha, y zątrzymać ſię
nie może aby nie pragneła wiedzieć, w iakim twoia ſtanie zo-
ſtaie? Ale rozność zamyſłow Małżonka twego, tak ſtrony pow-
rotu twego do nas, iako też mieſzkanie na wśi, zatrzymała mię‘
żem ſię o tym do tych czas nie pytał. Proſzę tedy chciey mi
tę łaſkę wyświadczyć, piſuiąc do mnie; a bądz pewna żeć zaw-
ſze odpiſzę, y tey łaſce z ktorey mi zyczyſz wſzyſtkiego dobre-
go, koreſpondować będę wiernie, ſzczerym áfektem w uſłudze
twoiey. Bog niech będzie w pośrzod ſerca twego, aby go na-
pełnił obfitośćią miłości ſwoiey, Te ſą codzienne pragnienia,
Moia Naymilſza Corko.

Twego uniżonego Kuma y ſługi
Francíſzka Biſkupa Genewenſkiego.

21 Julij 1611

L I S T XIV.

Do iedney Przełożoney Zakonu Nawiedzen'a.

Pobudza ią do łaſkawego znoszenia prywacyi ſłodkości Boſkich.

WIelce przedziwny Paweł Swięty, bardzo nas rano obudźił
Moia Naymilzſa Corko; tak głośno zawoławſzy do uſzu
ſerca mego, y twego: Panie co chceſz abym czynił? Kiedyż
to będzie Moia Naymilſza Matko y kochana Corko, że będąc
umarłymi przed Bogiem, ożyiemy tym nowym żywotem, w
ktorym iuż nic nie będźiemy chcieli czynić, tylko dopuśćie-
my Bogu, aby on ſam chćiał za nas, y wſzyſtko ſprawował we-
dług woli ſwoiey żyiącey y panuiącey nad naſzą umarłą. Trzy-
may ſię mocno Boga, Moia Naymilſza Corko; ofiaruy mu wſzy-
ſtkie twoie prace; czekay ćierpliwie powrotu Iaſnego ſłońca
twego. Ah! nie cale ieſzcze nas Bog odrzucił od używania
P2 ſłod-

ſłodkośći ſwoich: trochę ich tylko y na krotki czas umknął, abyśmy żyli w nim, y dla niego, á nie dla ſłodkośći iego; tak aby Siostry naſze ſpracowane, znalazły u nas ratunek z politowania pochodzący, y znoſzenie wdźięczne y miłoſne. Na koniec aby z ſerca cale złupionego y umarłego Bog miał ofiarę wdźięcznego zapachu. O Panie JEZU! przez nieporownany ſmutek y żałość, ktora ſerce twoie Boſkie na gorze Oliwney y na Krzyżu opanowała, y przez utrapienie nayukochańſzey Matki twoiey, ktore miała, kiedy od obecnośći twoiey oddalona była; bądź weſelem, abo przynamniey mocą tey Corki moiey, kiedy krzyż y męka twoia ieſt iedynie do duſzy iey przyłączona. Poſyłam ći ten odgłos ſerca mego, Moia Naymilſza Corko, ktory niech Paweł S. błogosławi. Rozumiem że trzeba trochę pieśćić Siostre naſzę N. gdyż łaſkawa miłość, ieſt cnotą ktora wdźięczny zbudowania zapach wydaie, y oſoby mnieyſzey doſkonałośći, z więkſzym ią pożytkiem przyimuią. 1611.

LIST XV.

Do iedney Pani.

Pobudza ią do ſłużenia Bogu bez inſzey poćiechy, tylko ćierpieć dla niego.

O Boże! iako przyiaźni ugruntowane na ſtałym fundamenćie ſą mocnieyſze y ſtatecznieyſze, niż te ktorych fundamentem ieſt ćiało, krew, y reſpekt ludźi, Nie turbuy ſię dla oſchłośći twoich; y owſzem ćieſz ſię, w wyżſzey częśći Ducha twego, pamiętaiąc na to, co Chryſtus powiedźiał: Błogosławieni ſą ubodzy w Duchu; błogosławieni ſą ći ktorży łakną y pragną ſprawiedliwośći. Iaka ſzczęśliwość ſłużyć Bogu na puſzczy, bez manny, bez wody, y inſzey poćiechy, krom tey, że ieſteśmy pod dyrekcyą iego, y że ćierpiemy dla niego. Niech Nayświętſza Panna raczy ſię narodźić w ſercach naſzych, y wprowadźić w nie błogosławieńſtwa ſwoie. Ieſtem w niey, y w Synu iey cale y zupełnie twoim.

LIST XVI.

Do iedney Wdowy.

Naucza dobrego rosporządzenia czasu, y wiele inszych daie nauk względem modlitwy, pokuty, y ręczney roboty.

W Przyszłym da P. Bog Roku obaczemy się, Moia Naymilsza Corko: á to niepochybnie, abo na Swiątki, abo na Boże Ciało; nie czekaiąc inszey asignacyi, wcześnie się do tey drogi będźie trzeba przygotować. Tym czasem coż czynić będźiemy? Zdamy się całe y zupełnie na wolą Pana naszego; wyrzeczemy się y złożemy w ręce iego wszystkie nasze poćiechy, tak Duchowne, iako y doczesne; oddamy szczerze Opatrzności iego śmierć y żywot. wszystkich tych ktorzy nam przynależą, áby iedni, drugich, y nas, przeżyli według upodobania iego; pewni będąc, że byle tylko naywyższa dobroć iego była z nami, w nas, y za nami, obficie nam ná tym dosyć będźie.

Abym miał Pana Boga o to prosić, żebym dłużey żył, á niżeli ty: o zaprawdę nie to bym sobie chćiał wymowić w aktach rezygnacyi moiey, gdybym ie czynił. Niech dobroć iego Boska lub prętko, lub pożno, czyni według upodobania swego. Ale mowisz, że ieszcze z tey strony nie masz oderwanego áfektu swego, O Boże! Moia Naymilsza Corko, coż to ia słyszę, y ná coż ći się dobrego zeyść mogę; ia ktory nie mam większego pragnienia nad to, widźieć ćię w całowitey y doskonałey wolności serca Synow Boskich. Wyrozumiewam ćię iednak dobrze, Moia Naymilsza Corko; gdyż nie to chcesz mowić, ale raczey, że rozumieiąc, iż długie życie moie służyć będzie ku chwale Bożey, dla tego, pragniesz tego; y tak przywiązanie twoie iest do chwały Pańskiey, á nie do stworzenia iego: co wiem dobrze, y za to chwalę Maiestat iego Boski. Toć iednak przyobiecać mogę, że na potym większe staranie mieć będe o zdrowiu swoim lubom go do tych czas miał większe, niżelim godźien. Z łaski Bożey czuię się teraz zdrowym, iakom poprzestał długiego w nocy śiadania nad pisaniem, y o iedneyże godzinie iadam. Ale wierz mi, Moia Naymilsza Corko, że pragnienie twoie wielce iest do tey rezolucyi moiey przyłączone; gdyż bez miary życzę wszelkiego ukontentowania y poćiechy twoiey, Lecz to z wolnośćią y szczerośćią serca taką, iż widźi mi się, że tá chęć y

skłon-

ność na kſztałt roſy cicho y ſpokoynie ſkrapia; y przenika ſercę moię. A przyznam ći ſię, że ta ſkłonność nie tak przyiemnie ſkuteczna była na początku, gdy mi ią Bog dał (à on bez wątpienia) iako teraz, kiedy ieſt ſtała, y co raz ſtalſza y mocnieyſza, lubo bez gwałtu y popędliwośći. Ale nazbyt mowię o tym, o czym miałem wolą nic nie mowić. Roſporządze teraz godziny twoie, Do układzenia naznaczam godźinę dziewiątą, ieśli można, abo dziesiątą, ieśli nie może być lepiey. Do wſtania piątą godzinę, gdyż ći potrzeba z śiedm abo ośm godzin do odpoczynku. Modlitwa poranna o ſzoſtey ktora trwać będźie pułgodziny, abo trzy kwadranſe. O piątey w wieczor, trochę rekolekcyi około kwadranſa. a przed nią, abo po niey, kwadrans czytania Duchownego. W wieczor puł kwadranſa rachunku ſumnienia, y polecenie ſię Panu Bogu. Przez dźień, częſte y gorące weſtchnienia ku Bogu. Uważałem ſobie coś do mnie piſała, że N. radźił ći abyś do medytacyi, nie zażywała imaginacyi, ani rozumu, y żebyś długich nie odprawowała modlitw: y że Matka od Swiętey Troycy toż ći (ſtrony imaginacyi) potwierdźiła. Zaczym ieżeli używaſz gwałtowney imaginacyi, y ieżeli ſię na niey potężnie zaſtanawiaſz, bez wątpienia tegoś napomnienia potrzebowała. Ale ieżeli iey tylko krotko y poproſtu używaſz, dla zatrzymania Ducha twego wattencyi, y nakłonienia śił Duſ y twoiey do medytacyi, nie, rozumiem aby iey cale potrzeba poniechać. Bawić ſię nią zbytecznie nie trzeba, ani też nią cale pogardzac. Nie trzeba ſię długo na niektorych oſobliwych reprezentacyach zaſtanawiać: iako to, myśląc iakiego koloru były włoſy Nayświętſzey Panny? iaki zkład iey twarzy? y tym podobne, ale po proſtu imaginować ſobie możeſz, iakobyś ią widźiała wzdychaiącą do Syna ſwego, y tym podobne rzeczy, a to krotko. Toż mowie z ſtrony używania rozumu. Ieżeli wola twoia bez żadnego przymuſzenia ma ſię do áfektow, nie potrzeba bawić ſię około konſyderacyi; ale ſię to nie trafia zwyczaynie nam ktorzy ieſteśmy niedoſkonałymi: dlatego potrzeba ieſzcze na nieiaki czas ućiekać ſię do konſyderacyi: Z tego wſzyſtkiego dochodzę, że ſię długą bawić nie maſz modlitwą, (ale nie zowię długą modlitwą tey, ktora trwa puł godźiny. abo trzy kwadranſe (ani używać gwałtownych, y długich imaginacyi, bo trzeba żeby były proſte y krotkie, gdyż ſłużyć

żyć nie maią tylko do przeyścia z roftargnienia, do wnetrznego zebrania. Także y aplikacya rozumu, ktora się nie czyni tylko dla wzbudzenia afektow; afekta dla rezolucyi; rezolucye dla ćwiczenia, ćwiczenia dla wypełnienia woli Boſkiey, na ktorey się Duſza naſza zaſadzać y gruntować powina. A to ieſt coć mogę w tey mierze mowić; Ieżelibym miał był powiedźieć co przeciwnego, abo cobyś inaczey zrozumieć miała, bez wątpienia trzebaby tego poprawić, Chwalę abſtynencyą twoie Piątkową, byle była bez ślubu, y wielkiego przymuſzenia. Ieſzcze bardźiey chwalę abyś się ręczną robotą bawiła; iako to przędźieniem, y tym podobnemi, pod czaś godzin wolnych, od inſzych poważnieyſzych zabaw; y aby roboty twoie obrocone były na Ołtarz y na ubogich: nie z taką ściſłością, żeby zrobiwſzy co dla śiebie, abo dla ſwoich miałaś ſobie w tym gwałt iaki czynić, daiąc cenę tego na ubogich; gdyż potrzeba aby wſzędy święta wolność panowała, y abyśmy nie mieli inſzego prawa ani przymuſzenia tylko miłość; ktora gdy nam co zrobić każe dla ſwoich, nie ma być ſtrofowana, iakoby w tym co źle uczyniła, ani przymuſzona do opłacenia winy; gdyż cokolwiek nam czynić każe, lub dla ubogiego, lub dla bogatego, wſzyſtko to ieſt dobrze, y zarowno Panu Bogu przyiemno.

Mniemam, że ieżeli mię dobrze rozumieſz, tedy uznaſz iż prawdę mowię, y że ſtawam przy dobrey ſprawie, kiedy bronię S. wolności Ducha, ktorą iako ſama wieſz, ſzczegulnie ſobie poważam; byle była prawdźiwa, y daleka od roſpuſtney ſwobody, ktora nie ieſt tylko iedną maſzkarą wolności. W prawdźiem się śmiał, y ſerdeczniem się śmiał, gdym intencyą twoię wyrozumiał, że chceſz aby ta śierdźia twoia na potrzebę moię obrocona była, a żebym dał ubogim to, co za nię przychodźić może. Ale iednak nie ważę ſobie lekce tego, gdyż widzę dobrze, że żrzodło pragnienia tego ieſt piękne y klarowne, lubo ſtrumyczek iego ieſt trochę zamącony. O moy Boże! dałby to Pan Bog, aby wſzyſtko czego używam na potrzebę moię, ſłużyło na uſługę iego; y aby żywot moy tak był iego, żeby się mowić mogło, iż co ſłuży do zatrzymania iego, ſłuży Maieſtatowi Boſkiemu, Smieię się Moia Naymilſza Corko, ale śmiech moy na poły ieſt z boiaźnią, względem rożności ktora się znayduie między tym, czym ieſtem, á tym czym mię wiele oſob bydź

rozu-

rozumieią. Zeby tedy intencya twoia była ważna przed Bogiem, przyimuię iednę sztukę; ale ktoż mi ią oszacuie według iey sprawiedliwey ceny? bo gdybym chćiał dać ubogim to czego się stoi, według mego własnego szacunku, upewniam, iżby mię na to nie stało. Nigdy mię żadne odżienie tak nie zagrzało, iako mię to ogrzewać będźie, ktorego ćiepło aż do serca przeniknie; y kolor iego nie fiołkowy, ale purpurowy, y szkarłatny, iako prawdźiwie miłośćią ufarbowany zdać mi się będźie. Niechże iuż tedy tak będźie na ten raz; bo wiedz o tym, że nie co rok sobie suknie sprawuię ale tylko według potrzeby. Na przyszłe lata obmyślemy sposob, iakoby mogły być dobrze obrocone prace twoie, według pragnienia twego. Nie wszystko to ieszcze; ten zamysł twoy tyśiąc mi podał wesołych myśli, alec tylko iednę powiem, ktorą miałem w dźień Oktawy Bożego Ciała, niosąc Nayświętszy SAKRAMENT na Processyi, Gotowałem ći widźi śmi się; dosyć do przędźienia, y na piękney prześliczce. Adoruiąc tego, ktoregom niosł, wpadło mi do serca, iż to był prawdźiwy Baranek Boży, ktory gładźi grzechy świata; y mowiłem sam w sobie. O Swięty, y Boski Baranku, iakom był mizerny, bez ćiebie! wełną twoią iestem przyodźiany, ktora okrywa nędzę moię przed obliczem Oyca twego; á w tey myśli przyszło mi na pamięć, co mowi Izaiasz, że Chrystus pod czas męki swoiey, był iako owieczka milcząca przed tymi: ktorzy ią strzygą. Ktoreż to iest to Boskie Runo, ieżeli nie zasługi, ieżeli nie przykłady, ieżeli nie taiemnice Krzyża Swiętego? Widźi mi się tedy, że Krzyż iest piękną przęśliczką Oblubienicy niebieskiey w pieśniach; tey nabożney Sunamitki; dla ktorey wełna niewinnego Baranka iest kosztownie przędźiona, zasługi iego, przykłady, Taiemnice. Postaw z uczćiwośćią tę przęśliczkę przy lewym boku twoim, á prządź ustawicznie przez uważania, wzdychania serdeczne, y ćwiczenia pobożne; chcę rzec, przez świątobliwe naśladowanie. Prządź mowię, y zwijay na wrzećiono serca twego, wszystkę tę białą wełnę; sukno z niey zrobione okryie ćię, y obroni od konfuzyi w dźień śmierći twoiey. Zimie zagrzewać ćię będźie, iako mowi Mędrzec: obawiać się nie będźiesz źimna, á ni śniegow. Y toć to iest podobno, co tenże Mędrzec rozumiał, kiedy tę Swiętą Gospodynią chwaląc mowi: Wyćiągneła rękę
swoię

ſwoię do rzeczy odważnych, á palce iey chwyćiły ſię wrzećiona, Albowiem ktoreż to ſą te rzeczy odważne, ktore ſię ſtoſuią do wrzećiona; ieżeli nie taiemnice Męki Chryſtuſowey, przędźione naśladowaniem naſzym. A zatym życzyłem ći tyśiąc tyśięcy błogoſławieńſtwa, y abyśmy w oſtatni dźień ſądu Pańſkiego ſtanęli przyobleczeni w łzaty Biſkupie, Wdowie, Małżeńſkie, Kapłańſkie, Kapucyńſkie, Jezuickie, każdy według ſwey kondycyi, ale wſzyſcy iednąż wełną okryći, białą y czerwoną, ktore ſą kolory Oblubieńca. Otoż, Moia Naymilſza Corko, com w ſercu miał pod ten czas, kiedym w ręku ſwoich tego Baranka trzymał, o ktorego wełnie teraz mowię. To prawda, że mi zawſze przed oczyma ſtawaſz, pod czas tych Boſkich taiemnic, ale za łaſką Bożą, bez żadney rozrywki y roſtargnienia. Czy dobrzeſz czynię, Moia Naymilſza Corko, żeć tak wyiawiam myśli ſwoie? rozumiem ći przećię, iż nic w tym złego nie czynię, y że ie przyimieſz za takie, iakie ſą ſame w ſobie. To pragnienie ktore maſz, widźieć ſię oddaloną od wſzelkich ućiech światowych (iako mi namieniaſz,) nie może być tylko dobre, ponieważ ći poturbowania żadnego nie przynośi, ale miey ćierpliwość, będźiem o tym mowić w przyſzłym Roku, ieżeli nas Pan Bog przy zdrowiu zachowa na tym świećie: a dosyć na tym będźie. Niechćiałem ći także nic odpiſać na to pragnienie ktore maſz; oddalić ſię od Oyczyzny twoiey, abo ſłużyć w Nowicyaćie Panien aſpiruiących do żywota Zakonnego, gdyż to ſą ſprawy tak poważne, że ſię o nich na piśmie traktować nie może. Jeſt doſyć czaſu do tego, Moia Naymilſza Corko. Tym czaſem prząść będźieſz kądźiałkę twoię, nie temi grubemi y ćięſzkiemi wrzećionami, gdyżby ich palce twoie nie utrzymały; ale tylko według możnośći twoiey, pokora, ćierpliwość, poniżenie, łaſkawość ſerca, rezygnacya, proſtota, miłośc ku ubogim chorym, znoſzenie uprzykrzonych, y tym podobne naśladowanie, zeyść ſię może do małego wrzećionka twego, y palce twoie będą go mogły utrzymać, w towarzyſtwie Swiętey Moniki, Swiętey Pauli, Swiętey Elzbiety, Swiętey Lidwiny, y wielu innych, ktore ſą u nog naywyżſzey Xięni twoiey; ktora mogąc wſzyſtkiemi wrzecionami obracać, chętniey iednak tych maleńkich zażywała, a to według zdania mego, dla przykładu naſzego. Doſyć ſię iuż na ten raz mowi-

Q

mowiło, o wełnie Niepokalanego Baranka naszego. Ale Ciała iego Przenayświętszego, czy nie będźiemyż trochę częście y pożywać? O iak iest smakowite, y posilaiące! Mowię tedy, iż ieżeli to wcześnie bydź może, dobra rzecz będźie przyimować go raz w tydźień, między Niedźielami: to iest we Czwartek; chyba że Swięto iakie, w ktory inszy dźień przypadnie. A to ma być bez trzasku y przerywania spraw naszych, nie przestaiąc prząść tak iedney, iako y drugiey kądźiołki. Wielce się cieszę, słysząc, że Oycowie Kapucyni są w waszym Austunie, bo mam nadźieię, że Pan Bog z tego będźie pochwalony. Przyiąłem list od Brata Mateusza, przysłany mi z Tononu, kędy się zabawił. Niewiem gdźie teraz zostaie nasz Xiądz Arcybiskup; proszę chćiey mu odesłać list moy. Wielce go sobie poważam; y nigdy nie przepominam, przy każdey Ofierze Swiętey Majestatowi go Boskiemu polecać. Kilka czasow temu, iako mi powiadano, że sobie wyiednał Przeorstwo blisko tey Dyecezyi, to iest Nantuańskie, ale iuż teraz nic o tym nie słyszę. Tak Oćiec, iako y Stryi, wszystko to głęboko weszło w serce moie, y życzę im tyle łask Niebieskich, ile im ich życzyć mogę, także y małym Dźiatkom, ktore za swoie własne poczytam, ponieważ są twoie; niech Bog będźie ich Obrońcą na wieki, także y Celsa Benigna, o ktorym iużem od dawnego czasu nie słyszał; ale spodźiewam się, że Klaudyusz cokolwiek mi o nim powie za powrotem swoim. Zostaie mi ieszcze mowić o Siostrze moiey. Bynaymnieyszey trudności nie mam w rezolwowaniu się, czyć ią mam oddać, czyli nie; gdyż procz własney moiey w tym inklinacyi, choćbym nie chćiał, muśiałbym chćieć; tak Matka moia tego sobie życzy, y z wielkim pragnie poturbowaniem, od tego czasu, iako się dowiedźiała, że nie ma chęci do Zakonu. Dla tego posłałem ći Moia Naymilsza Corko przez Lugdun trzydźieści talerow, tak na drogę, posyłaiąc po nię, iako też na wyświadczenie wdźięczności iey ku tym, ktore służą Pannie Xięni: gdyż tam tak długi czas zostaiąc, nie podobna żeby iey mieszkanie nie było z ich niewygodą. Iakoby tam sobie w tym postąpić trzeba, cale niewiem. dla tego proszę, Moia Naymilsza Corko, abyś sama wszystko rozkazała iako przynależy. Obawiam się trochę aby się Panną Xięni nie urażała o to: ale coż z tym czynić? nie

podo-

podobnać też tak długo Pannę trzymać w Klasztorze, ktora
w nim nie ma woli życ aż do śmierci. A z tobą też Moia Nay-
milsza Corko, czy nie zażyięsz ceremonii iakiey, składaiąc
na ramiona twoie ten ciężar? zaprawdę nie byłoby to w mocy
moiey, ale tylko uprasząc cię; y owszem poprzyśiąc (nawet
ieżeli ieszcze co więcey rzec się może) abyś mi oznaymiła o
wszystkim, czego iey potrzeba do wypráwy, y ochęd stwa przy-
zwoitego do usługi twoiey, tak iako czynią Krolowe w Hi-
szpaniy, kiedy im Panny do Fraucymeru; oddaią; gdyż tego
chcę, y koniecznie chcę, nawet żeby tkankę sukienną nośiła,
ieżeli to godności twoiey przynależy. Widźisz Moia Nay-
milsza Corko, że się mnie teraz moy zły humor nie trzyma, ale
od żartu na to ćię obowięzuię gdyż tego potrzeba, y ia chcę, y
(ieżeli słuszność tego wyciąga) rozkazuię, abyś mi oznaymi-
ła czego iey potrzeba, na iey wyprawę; bo co o wiwendę, y w-
spomnieć o tym nie trzeba; gdyż wiem zapewne, żebyś mi ty-
śiąc trudności zarzućiła. Piszę do Rodźica Małżonka twego,
prosząc go, aby nie miał za złe, iż mi chcesz tę łaskę wyświad-
czyć; Lecz że w prawdźie pięknych słowek y komplementow
cale nie umiem, y na nich się nie znam, dla tego proszę chćiey
to sama nagrodźić. Ale czy nie żartuiesz sobie ze mnie, kie-
dy mi milczenie nakazuiesz w sekretach swoich? w prawdźie,
Moia Naymilsza Corko, nie iam powiedźiał Panu N. żeś iest
Corką moią, on mię sam z tym naypierwey napotkał, iako z
rzeczą ktorą rozumiał, iż mi będźie bardzo miła, iakoż też
nie zawiodł się w tym. Pan N. powiedźiał mi, żeś nie iest w
prożności, że nie używasz fortygałow, y że nie myślisz pow-
tornie iść za mąż: co z taką szczerością mi było powiedźiano,
że temu wiarę dać muszę. A po tym wszystkim Moia Naymil-
sza Corko, zakazuiesz mi wydawać ćię z sekretow, ktore wszy-
stek świat wie: Iakożkolwiek iest, obiecuię że y słowa nie wspo-
mnę o sprawach twoich, y iako sobie w nich masz wolą postą-
pić, bo y przedkimżebym miał proszę o tym wspominać? Ko-
cham wielce młodszą Coreczkę twoię, ponieważ iako mi sa-
ma powiadasz, ma Ducha Anielskiego. Wiedźiałem iuż przed-
tym, o odieźdźie Oyca N. co mię nie pomału zafrasowało,
gdyż podobno nie łacno będźie znaleść Ducha stosuiącego się
do kondycyi twoiey, iako ten był. Widźimi się, żeśmy we

wszystkich okazyach dobrze się z sobą zgadzali. Ale cóż? przy tym wszystkim, nasza kochana wolność Ducha, wszystko pogodzi.

Słyszałem, że na mieysce iego przyiachał ieden znaczny, z naypierwszych Kaznodźieiow Francuskich, ale go nie znam; tylko po imieniu. ktore zacne, y pełne reputacyi. Za dźiesięć dni wyieżdżam z tąd dla kończenia wizyty moiey; pięć mieśięcy zabawię między wysokiemi gorami naszemi, kędy na mię lud z wielkim afektem oczekiwa. Ochraniać będę zdrowia swego ilę będę mogł, dla miłości mnie samego, ktorego nazbyt kocham; także dla miłości twoiey, ktora tego pragniesz, y ktora uczestniczką będźiesz wszystkiego dobrego co się tam dźiać będzie, iakoś iest zwyczaynie uczestniczką tego wszystkiego co się dźieie w Dyecezyi moiey, iakoć tego z władzy moiey udźielać mogę. Xiądz Kanonik Rodzony moy, miał wolą pisać do ćiebie, lecz niewiem ieżeli mu do tego przyidźie; srodze nieborakowi zdrowie nie służy, włoczy się iak może, prędzey serca, a niż ćiała siłami; może być że przyidźie trochę do śiebie przy Matce swey pomieszkawszy, poki ia skakać będę z skały na skałę po gorach naszych. Piszę do Pani N. od ktorey iuż od dawnego czasu pisaniam żadnego nie miał, Słyszę że Corki iey maią chęć do Karmelitanek; czego że dostąpić nie mogą (luboby to łatwo sobie wyiednać mogły) sercę tracą dla doskonałości tamzachowaney, á to zwyczaynie bywa. Pan N. obiecał mi że z tobą przyiedźie, y że będźie wodzem twoim w tey drodze. Powiedźiał mi, że się w domu twoim wychował, co mi się bardzo podobało. Nie mnieyszy to coś mi napisała, że żyiećie w spolney miłości z Siostrą naszą z Dyonu, gdyż mam za Białągłowę bardzo dobrą, grzeczną y szczerą. Cieszę się y z tego, że ćię Matki Karmelitanki kochaią. Chćiałbym wiedźieć z kąd iest Siostra Marya od Swiętey Troycy. Znam te co są w Paryżu, y wielce sobie ich Zakon poważam. Zostay z Bogiem Moia Naymilsza Corko; bądźmy Bożemi na wieki bez żadnego uszczerbku, y bez przestanku. Niech na wieki żyie y kroluie Jezus w sercach naszych. Amen.

Franćiszek Biskup. Gen.

Niech żyie JEZUS Moia Naymilsza Corko, y na wieki niech żyie JEZUS, Amen. Oktawa Swiąteczna y Bożego Ciała była moia, ale tylko dla pomieszkania tu mego, á nie dla

żadne-

żadnego czaſu wolnego, ktorybym był mogł mieć; gdyż od urodzenia mego nie pamiętam, abym miał bydź bardźiey obćiążony rożnością zabaw, ale dobrych, tak iako przez ten czas: co namieniam dla wymowienia ſię, że obſzerniey do ćiebie piſać nie mogę. Zapomniałem Moia Naymilſzya Corko prośic ćię, abyś mi przyſłała, iak nayprędzey być może, pieśni Duchowne, ktore tam maſz; ktorą łaſkę chćiey mi wyświadzyć dla miłości Bożey, ktory niech ćię błogoſławi, y wiecznie ſtrzedz raczy. Amen.

w Neſſyum 8. Junij. 1606.

LIST XVII.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia Nayświętſzey Panny.

Zaleca iey iednę Panią, pragnącą żywota pobożnego, y naucza ią, iakim ſpoſobem ią ma prowadźić.

MOia Naymilſza Corko, odbierzeſz ten liſt za pomocą Bożą z rąk N. zpowinowaconey z nayznacznieyſzemi Domami miaſta tego; ktora pozoſtawſzy wdową od nie dawnego czaſu, y poſtanowiwſzy u śiebie w powtornego małżeńſtwa nie wchodźić związki, rozumie iż nie może lepiey dochować rezolucyi ſwoiey, iako w ſtanie Zakonnym; do ktorego iednak; że nieczuie ieſzcze tak wielkiey ſkłonności iakoby ſobie życzyła, do obowiązania ſię na to; umyśliła ſzukać tey łaſki Boſkiey na mieyſcu takim, kędy ſpodźiewa ſię że iey tym łatwiey udźielona będźie; á dla tego (między wſzyſtkiemi inſzemi) obrała ſobie Kongregacyą Nawiedzenia, kędy zamknąwſzy ſię, obiecuie ſobie że iey mocnieyſze aniżeli kędy indźiey Pan Bog poda natchnienie, y ze ſerdeczna łaſkawoſc y miłoſc ktorey tam oſobliwſzą czynią profeſſyą, będźie ſpoſobem nayſkutecznieyſzym, ktorego w tym Boſka opatrznoſc użyie. Dla tey tedy przyczyny, Moia Naymilſza Corko, Matka naſza, y ia, poſyłamyć ią, y tośmy dla niey obranie uczynili, iako nayprzyzwoitſze dla wielu przyczyn, ktoreć ona ſama ſzczerze powie. Ja tylkoć tę iednę powiem, ktoreybyś tak łatwo wiary dać niechćiała, gdybyś ią z uſt iey ſłyſzała; to ieſt, że wielce tego życzemy,

áby

aby do prawdźiwego poznania, y cwiczenia śię w pobożności prowadzona była. Aże do tych czas sama sobie była Panią, aby ią dobrze y pożytecznie nawieść na drogę żywota duchownego, potrzeba ią łagodnie, mile, y rostropnie, uwolnić od tego damo, y poddać ią łaskawemu panowaniu, ktore Duch Swięty mieć chce w duszy iey.

Ufność tę mamy w waszey miłości, że śię chętnie tego podeymiesz starania, y umieć będźiesz zażyć sposobow do tego przyzwoitych. Uznaię ią bydź szczerą, pragnącą odpocznienia na łasce Bożey, y poddania śię prowadzeniu iakiey przyiaćielskiey ręki, uprzykrzywszy sobie własne sobą rządzenie. Krotko mowiąc, podobaią mi śię w niey niektore znaki dobroći, ktore mi tę otuchę daią że kiedyżkolwiek będźie wielką sługą Bożą. O żadną dyspensę prośić nie będzie, ani w śćisłośći klauzury, ani w przystoyney skromnośći w mowieniu z obcemi, ktora śię zachowuie w Klasztorze waszym, w pisaniu y przyimowaniu listow, ani we wszystkich inszych rzeczach ktore maią bydź pilnie zachowane. W ostatku nazbyt ći śiła mowię tobie Moia Naymilsza Corko, ktora mię tak dobrze rozumiesz; iednym słowem zalecam ią łaskawośći, rostropnośći, żarliwośći, czuynośći y przyiemney dyrekcyi twoiey. Pan N. przysłał mi suplikę, abym ią od was prezentował Krolowi Iego Mśći: do tych czas ieszcze mi do tego nie przyszło, ale ieżeli będę mogł, co rozumiesz ieżeli nie całym sercem do tego śię przyłożę? lubom nie iest sposoby ani do proszenia. ani do bronienia. Piszę do ćiebie na poły będąc chorym y z tak wielkim rostargnieniem, iż niewiem ieżeli mię będźiesz mogła dobrze zrozumieć; ale to Matka nasza listem swoim nagrodzi. Bog niech będźie na wieki w pośrźod serca twego, malenkiey trzody twoiey y cały tey Kongregacyi. Iestem w nim twoim nayniższym Bratem Wuiem, y sługą.

Franciszek Biskup Genewski.

LIST

LIST XVIII.

Do iedney Zakonnice.

Pokazuie iey znaki, przez ktore poznać się może ieżeli. smak ktory czuiemy w nabożeństwie, od Boga pochodźi, czyli od Ducha złego.

Moia Naymilsza y Kochana Siostro, y Corko w Chrystusie.
Bog sam niech będzie odpoczynkiem, y pociechą twoią
Odebrałem twoie dwa listy, przez P. Prezydenta Faur, trochę
poźniey niżbyś była chciała, y ia bym był sobie życzył; ale
iednak dość wcześnie, dla poćiechy ktorą odnoszę, widząc w
nich dowod nieiakiey poprawy ducha twego; za co niech będzie
Bog na wieki pochwalony. Odpisuiąc tedy na listy twoie, to kła-
dę naprzod, iż niechcę abyś ze mną ceremoniy y wymowek u-
żywała; ponieważ z woli Boskiey mam ku tobie taki afekt ia-
kiego sobie życzyć możesz y ia się onemu odiąć nie mogę; ko-
cham ducha twego stałą miłośćią, gdyż rozumiem, że Bog te-
go chcę; kocham go y pieszczor ą miłośćią, bo go ieszcze widzę być
słabym y młodym. Ze wszelką tedy ufnośćią, y całowitą wolnośćią
pisuy do mnie, y proś o to wszystko, cokolwiek rozumiesz być
przyzwoitego dobru twemu; á to iuż mowię raz na zawsze,
Widzę wliśćie twoim iednę rzecz przećiwną, ktorąś pono bez
żadney uwagi napisała; gdyż powiadasz żeś iuż iest wolną od
swoiey troskliwośći, á iednak ćię ieszcze widzę troskliwie
szukaiącą skwapliwey doskonałośći. Miey trochę ćierpliwośći
w krotceć powiem co to iest; Pytasz mię ieżeli masz przyimo-
wać y doznawać smaku, bez ktorego z iedney strony duch twoy
słabieie, z drugiey strony iednak używać go nie możesz bez
podeyrzenia, tak żeć śię widźi, że go masz odrzucać. Drugi
raz gdy do mnie pisać będźiesz w podobney materyi, day mi
przykład iakiey akcyi w ktorey mię prośisz o radę, gdyż le-
piey wyrozumiem intencyą twoię. A teraz na pisanie twoie
tak ći odpowiadam. Smaki, y słodkośći, pochodźić mogą od
przyiaćiela, abo od nieprzyiaćiela, to iest od złego, albo do-
brego Ducha. Poznać śię może z kąd pochodzą, po niektorych
znakach, ktorych wszystkich naznaczyć niemogę; atoli iednak
niektore położę, á natych dosyć będźie, Kiedy śię na nich nie

zastą

zastanawiamy, ale ich tylko używamy dla rozrywki, abyśmy potym stateczniey odprawowali zabawy nasze y sprawy ktore Bog polecił naszemu staraniu, iest to dobry znak: gdyż Bog nam ich czasem dla tego daie. Stosuie się w tym do słabośći naszey: widząc żeśmy duchowny straćili appetyt, zaprawia nam potrawę, nie dla tego żebyśmy samą tylko polewkę pili, ale żebyśmy w zbudzili appetyt do pośilnieyszey potrawy. Toć tedy dobry iest znak, gdy się na tym smaku nie zastanawiamy; ponieważ kiedy w nas go zły duch wzbudza, chce abyśmy się na nim zastanawiali, y aby piiąc tylko samę polewkę, żołądek nasz duchowny osłabiał y powoli cale się zepsował. Powtore, dobre smaki nie wzbuzaią w nas myśli pysznych, ale y owszem ieżeli z tąd nieprzyiaćiel duszny bierze okazyą do wzbudzenia onych, umacniaią nas do odrzucenia ich, tak że wyższa część zostaie w pokorze y poddaństwie, uznaiąc że Kaleb y Jozue, nigdyby byli z Zięmie obiecaney grona nie przynieśli, dla zachęcenia Izraelczykow do osiągnienia iey, gdyby byli nie rozumieli, że osłabiałe śiły ich, tey pobudki potrzebowały. A tak miasto wynoszenia się, wyższa część dusze naszey uznaie słabość swoię, y z miłością upokarza się przed Oblubieńcem swoim ktory wylewa balsam swoy y wonność, aby młode panienki y słabiuchne dusze (iako ona iest) poznawały się, miłowały go, y szły za nim. Przećiwnym sposobem złe smaki zatrzymuią nas, y miasto tego coby nas przywieść miały do uznania słabośći naszey, podaią nam do myśli, iż nam są dane w nadgrodę y zapłatę. Gdy dobry smak opuszcza, nie zostawuie nas osłabiałych, ale umocnionych, ani zasmuconych, ale pocieszonych, Zły przećiwnym sposobem, przynośi nam iakieś wesele; a odchodząc zostawuie nas w ciężkośći. Dobry, przy odchodzie swoim, zaleca abyśmy w niebytnośći iego pieśćili cnotę, służyli iey, y szli za nią; gdyż dla postępku w niey był nam dany: zły zaś to nam do wierzenia podaie ze z nim cnota odchodzi, y że iey dobrże służyć nie możemy. Krotko mowiąc, dobry nie pragnie być kochany, ale tylko pragnie, aby ten był kochany ktory go daie; nie żeby nam do kochania śiebie nie dawał okazyi, lecz że nie szuką tego: zły zaś chce aby go nądewszystko kochano. Zatym

Zatym dobry nie przymuſza nas abyśmy go z ſkwapliwością ſzukali y z nim ſię pieścili; ale tylko z cnotą; a zły, abyśmy go z ſkwapliwością y poturbowaniem uſtawicznie ſzukali. Po tych czterech, abo pięciu znakach poznać możeſz zkąd pochodzi ten ſmak ktory czuieſz. Iezeli od Boga, tedy go odrzucać nie trzeba; ale uznàiąc żeś ieſt ieſzcze małym dziećięćiem, pożyway mleka z pierśi Oyca twego, ktory z politowania ktore ma nad tobą, ieſzcześ powinność matki oddaie. Pierśi twoie (mowi Oblubieniec do ſwoiey ulubioney) lepſze ſą od wina, wdzięcznemi oleykàmi y balſamem pachniące. Przyrownane ſą do wina, bo uweſelaią, pośilaią y ſtrawienie żoładkowi duchownemu przynoſzą, ktoryby bez tych pociech nie mogł czaſem ſtrawić prac ktore mu ponośić trzeba. Przyimuyże ie tedy w imię Pańſkie, z tym dokładem żebyś była gotowa nie przyimować ich, nie kochać: y odrzucać, gdy uznaſz (za zdaniem Przełożonych twoich) iż nie ſą dobre, ani chwale Boſkiey ſłużące; y żebyś była gotowa żyć bez nich, kiedy cię Bog uzna być tego godną. Przyimuy ich mowię, Moia Naymilſza Corko, uznaiąc ſłabość żołądka twego duchownego, poniewaz ći Doktor wina daie nie maiąc względu na gorączkę niedoſkonałości, ktore ſię w tobie znayduią. A poniewaz Paweł S. na ſłabość ciała radźił uczniowi ſwemu wina zażywać toć y i tobie na duchowną; duchowne radzę wino. Otoż reſpons moy, doſyć rozumiem wyraźny, do ktorego dokładam, żebyś nigdy trudności nie znaydowała w przyimowaniu tego coć Bog pośle, lub z prawey, lub z lewey ſtrony, z przygotowaniem y rezygnacya taką, iakom ci powiedźiał. Y lubobyś była z naydoſkonalſzych na świećie, nie maſz iednak odrzucać tego coć Bog daie, z tą kondycyą, zebyś była gotowa odrzucić to, ieżeli takie będźie upodobanie iego. To iednak rozumieć maſz, że gdyć Bog te pociechy poſyła, że to czyni dla niedoſkonałości twoich, ktore zwyciężać potrzeba, a nie pociechy odrzucać, ktore ſłużą na ſprzećiwienie ſię im. Ieden tylko ſkrupuł mam z okazyi twoiey a to z tego, że powiadaſz, iż te pociechy ſą od ſtworzenia; ale ia rozumiem, ześ przez to rzec chćiała, zeć ſą dane od Boga, przez ſtworzenie: iakoż daieſz mi dowod tego przez oſtatek liſtu ſwego. Luboby też y od ſtworzenia były, nie trzeba by ich przecię odrzucać, poniewaz nas do Bo-

ga wiodą, abo też my ie do niego obracamy: tylkoby się zdrady wystrzegać potrzeba, według powszechnego zwyczaiu w zażywaniu stworzenia. Powiem ci teraz, com był obiecał. Widźi mi się, że ćię widzę bardzo skwapliwą y poturbowaną w szukaniu doskonałośći, y to ćię właśnie przywiodło do obawiania się tych poćiech. W prawdźieć tedy mowię, tak iako iest napisano w księgach Krolewskich: Bog nie iest ani w gwałtownym wietrze, ani w zamieszaniu; ani w tych ogniach, ale w tym miłym spokoynym y prawie nieznacznym wietrzyku. Dopuść Bogu aby tobą rządźił, a nie myśl tak bardzo o sobie. Ponieważ żądasz rozkazania mego, y Matka Mistrzyni twoia tego chce. chętnie na to przystaię; y naypierwey toć roskazuię, aby uczyniwszy generalne y powszechne postanowienie służyć Bogu, sposobem iak naylepszym będźiesz mogła; żebyś czasu nie trawiła na uważaniu y subtelnym roztrząsaniu iaki iest do tego naylepszy sposob? gdyż to iest głupstwo iedno; ktoremu rozum twoy nazbyt był szperaiący podpada, chcąc zdradliwie sprzećiwiać się y tyranizować wolą twoię. Wiesz dobrze, że powszechnie Bog chce abyśmy mu służyli, miłuiąc go nad wszystko, abliźniego naszego iako samych śiebie. Szczegulnie zaś chce abyś Regułę swoię zachowała, a na tym dosyć ći ma być. Trzeba tedy to wykonać po prostu bez żadnych wykrętow, sposobem świata tego, na ktorym doskonałość nie przemieszkiwa; po ludzku y według czasu, oczekiwaiąc dnia kiedy to czynić będziemy Boskim y Anielskim sposobem y według wieczności: Skwapliwość y zamieszanie ducha nic w tym nie poradźi; pragnienie dobre iest, byle było bez zamieszania. Y teyći to skwapliwośći nadewszystkoć zakazuię, iako matki wszelkiey niedoskonałości. Nie examinuyże tedy z tak wielką pilnośćią; ieżeliś iest doskonała, abo nie? a to dla tych dwoch przyczyn. Pierwsza że nadaremnie to uważać mamy, ponieważ choćbyśmy naydoskonalszemi byli na świecie, nigdy tego wiedźieć y uznawać nie mamy, ale się zawsze mieć za niedoskonałych? myślić nam o tym nie trzeba, ieżeli iesteśmy niedoskonałymi, bo bez wątpienia tak iest; a za tym idźie, że się niemasz czemu dziwować widząc się niedoskonałymi, ponieważ się na tym świećie nigdy inaczey widźieć nie możemy; ani się też nie zasmucać, gdyż temu trudno poradźić; ale się

tylko-

tylko upokarzać, a tym ſpoſobem nadgrodźiemy defekta naſze y powoli z nich powſtaniemy; gdyż dla tego nam ſą niedoſkonałośći naſze zoſtawione. Wymowionemi bydź nie możemy kiedy ſię o poprawę z nich nie ſtaramy, ani kiedy iey zupełnie nie czyniemy: bo inſza ieſt rzecz niedoſkonałośći, a inſza grzechy. Druga przyczyna. że te rozważania gdy ſię ſkwapliwie y z pomieſzániem czynią, iedyną ſą zgubą czaſu, y ći co ie tak odprawuią, podobni ſą żołnierzom, ktorzy gotuiąc ſię do potrzeby, tak ſię między ſobą uganiaią, że gdy do boiu przychodźi, całe ſię zmordowawſzy na śiłach uſtaią: abo śpiewakom, ktorzy tak długo probuią tego co maią śpiewać, aż ochrapieią: gdyż nad tak wielkim y uſtawicznym examinem duch zwątlony uſtaie. Otoż pierwſze rozkazanie moie. Drugie za tym idźie. Ieżeli oko twoie proſte ieſt, wſzyſtko ćiało twoie proſte będźie, mowi Zbawićiel. Spraw aby rozſądek twoy był proſty; nie czyń tak wiele reflexyi, ale poſtępuy w proſtoćie z ufnośćią, iakoby (ile do ćiebie należy) nic więcey nie było na świećie, tylko ty a Bog; wſzyſtkie inſze rzeczy tykać ſię ćiebie nie maią tylko według roſkazania Boſkiego y rozrządzenia iego. Nie oglądaj ſię proſze na tę, y na owę ſtronę, miey zawſze oczy twoie na Boga y ſiebie ſamę obrocone. Nigdy Boga bez dobroći, a śiebie bez nędze nie obaczyſz dobroć iego lituiąc ſię nad nędzą twoią, a nędzę twoię iż ieſt obiektem miłośierdźia iego. Na nic tedy więcey nie zapatruy ſię tylko na to wzrokiem mowię umyślnie obroconym y zaſtanowionym, na inſze zaś rzeczy tylko iakoby przechodząc mimo zdaleka poglądaj; a zatym nie roztrząſay tego co drudzy czynią, y na co przyidą, ale poglądaj na nich okiem proſtoty, dobroci, łaſkawości, y miłości pełnym. Nie wyćiągay po nich większey doſkonałośći niżeli po ſobie, y nie dźiwuy ſię rożnośćiom niedoſkonałości, gdyż nie ieſt niedoſkonałość przez to więkſza, że ieſt niezwyczayna. Czyń iako pſzczołki, zbieray miod ze wſzyſtkich zioł y kwiatow. Trzecie roſkazanie moie ieſt, zebyś czyniła iako małe dźiatki, ktore poki czuią ze ich matka za paſki trzyma, chodzą śmiele, y w koło niey biegáią, nie dźiwuiąc ſię potoczeniu, do ktorego ich ſłabość nożek przywodźi. Tymże ſpoſobem kiedy poſtrzeżeſz że ćię Bog trzyma przez dobrą wolą, y mocne poſtanowie-

nie, ktoreć dał do służenia mu, idź śmiele y nie dziwuy się tym małym upadkom y potchnieniu, ktoreć się trafi: nawet y frásowáć śie o to nietrzeba, byles kiedy nie kiedy oddawała się w ręce Boskie y całowała go pocałowaniem miłośći. Chodź wesoło y sercem szczerym ile można, a ieżeli nie postępuiesz wesoło, przynamniey postępuy zawsze odważnie y z ufnośćią Nie uchodź konwersacyi Siostr choćiażby była nie według twego smaku, ale raczey chroń się właśnego swego smaku, kiedy nie będźie według konwersacyi Siostr. Kochay cnotę Swiętą znoszenia bliźniego, y święta powolność a tak mowi Paweł S, wypełnićie prawo JEZUSA Chrystusa. Na koniec Bog ći dał Oyca doczesnego, od ktorego wielką poćiechę duchowną odnośić możesz, przymuy rady iego iáko od Boga pochodzące, gdyż Bog przez niego wielkie na ćię zleie błogosławieństwo. Posłał mi swoie tłumaczenie Instytucyi Blozyusza; kazałem ie sobie ustołu czytać, y niepodobnie iako mi się podobało. Czytay ie proszę y smakuy sobie ie bo tego godno ze wszystkich miar Wostatku gdy na ćię przypadną iakie wątpliwośći w tym żyćiu, ktoreś przed się wźieła. przestrzegam ćię abyś na mnie się nie spuszczała, gdyż nazbyt daleko iestem abym ćię mogł poratować a tym czasem długobyś ćiężkość ponośić muśiała, nie zchodźić na Oycach Duchownych, ktorzy ćię tam ratować mogą, tylko ich zażyi z ufnośćią; co nie dla tego mowię żebym nie miał pr gnąć abyś do mnie pisała, gdyż y owszem poćiechę z tąd odnoszę, y wielce tego pragnę, nawet wiedźieć o wszystkich okolicznośćiach y dyspozycyi ducha twego. Y długość teraźn eyszego listu mego dowodnieć pokaże, iż mi się nie przy rzy pisać do ćiebie, ale żebyś czasu darmo nie trawiła, y oczekiwaiąc ratunku z tak daleka, abyś od nieprzyiaciela obrażona nie była. Co do ofiary Swiętey, nie powąpiway abys nie miała zawsze bydź uczestniczką oney: gdyż codzień cię na ołtarzu Bogu ofiaruię wespoł z Synem iego, mam nadźieię, iz mu ta Ofiara iest przyiemna. Upewniy także o tym naszę Siostrę Annę Segier, Kochaną Corkę Moię w Chrystuśie, y Pannę Mistrzynią twoię, od ktorey kłaniałem się P. Nuwele, ktory się z tego wielce ćieszył. Gdybyś wiedźiała o roznośći zabaw y trudnościach, w ktorych na tym urzędźie zostaię; miałabyś nade-

mną politowanie, y prosiłabyś czasem Pana Boga za mnie, a toby mu było bardzo przyiemno. Proszę cię tedy o to Moia Naymilsza Corko, także y Siostry Anny Segier. Mow często do Boga z Psalmistą: Iestem twoia zbaw mię y iako Magdalena zostaiąc u nog iego. Raboni. Ah Nauczyćielu moy! á potym dopuść mu czynić co chce, uczyni on z ciebie, w tobie, bez ćiebie, á iednak przez ciebie, y dla ciebie, poświęcenie imienia swego; ktoremu niech będźie cześć y chwała. Twoy uprzeymy y uniżony sługa w Ch,

w Nessium 16. Ianuarii 1603. *Fran: Biskup Geneweń:*

LIST XIX.

Do iedney Pani.

Naucza ią iakim porządkiem ma odprawować swoie nabożeństwo, y iako sobie ma postępować w kompaniach w ktorych obmowiska bywaią.

NIgdy tego nie rozumiey Moia Naymilsza Corko, żeby odległość mieysca rozłączyć miała dusze ktore Bog złączył związkiem miłośći swoiey. Synowie świata tego są wszyscy odłączeni iedni od drugich, bo maią serca na roznych mieyscach: ale synowie Boscy, maiąc serce swoie tam kędy iest skarb ich, y nie maiąc wszyscy tylko ieden skarb ktory nie iest inszy iedno Bog sam, są zawsze społem złączeni y ziednoczeni.

Tym ćieszyć mamy umysł nasz, w potrzebie, ktora mię od tego miasta często oddala, zwłaszcza teraz, gdy mi wkrotce przyidźie powroćić do Dyecezyi moiey. Często widywać się będźiemy u nog ukrzyżowanego Zbawićiela, ieżeli dochowamy słowa sobie danego: iakoż też tam á nie kędy. naypożytecznieysze iest widywane śie z przyiaćiołmi A teraz Moia Naymilsza Corko chcę ćię nauczyć, iako masz wszelakiemi sposobami umacniać umysł twoy, przeciwko tym proznym apprehensyom, ktore go zwykły mięszać y trapić; á dla tego rosporządź naprzod exercycya twoie tym sposobem, aby długość ich zmordowania nie przynośiła duszy twoiey y przykrośći nie czyniła tym, z ktoremi Bog chce abyś żyła. Puł kwadransa, nawet y mniey, dosyć iest na przygotowanie poranne, 3. kwadranse abo godźina na Mszą Świętą á przez

dźień

dźień nieiako podnieśienie serca do Boga, ktore nie wiele czasu bierze, bo śię w iednym momencie odprawic może; rachunek sumnienia w wieczor przed odpoczynkiem. Nie wspominam błogosławienia do stołu, y dźiękczynienia ktore są zwyczayne, y służą do powtornego ziednoczenia serca twego z Bogiem. Jednym słowem chćiałbym żebyś wszystka była Filoteą, y żebyś nic więcey nad to nie czynił: to iest żebyś była taką iako napisałem w książce Drogi do życia pobożnego, ktora iest napisana dla ćiebie, y tobie podobnych. W konwersacyach. Moia Naymilsza Corko, zostaway w pokoiu, cożby kolwiek mowiono y czyniono; bo ieżeli iest dobre, masz za co Boga chwalić; ieżeli złe, masz mu za co służyć, odwracaiąc od tego serce twoie, nie dźiwuiąc śię bynaymniey temu, ani śię o to gniewaiąc; ponieważeś temu nic nie winna, y nie masz tyle mocy nad tymi ktorzy źle mowić chcą, abyś im tego zabronić mogła, gdyż ieszcze by gorzey mowili, kiedyby postrzegli że im tego zabraniaią: a tak czyniąc, przy swoiey zostaniesz niewinności, między kszykaniem wężow, y iako piękna poziomka żadney nie nabędźiesz trucizny, przez społeczność iadowitych ięzykow. Poiąć nie mogę, iako przypuśćić możesz do serca twego, tak bezmierny smutek, będąc Corką Boską, oddaną od dawnego czasu w łono miłośierdźia iego, y poświęconą miłośći iego. Sama śię masz w tym ratować, pogardzaiąc wszystkim tym podusczeniem, smutku y melancholyi pełnym, ktoreć nieprzyiaćiel podaie, nie dla czego inszego, tylko żeby cię zmordował, y zturbował.

Przestrzegay pilno pokorney łaskawośći ktorąś zachować powinna ku kochanemu Małżonkowi twemu, y wszystkim; albowiem iest to cnota nad cnotami, ktorą nam Zbawićiel tak bardzo zalećił; ieżelić śię trafi wykroczyć w niey, nie turbuy śię tym, ale ze wszelką ufnośćią, powstań, dla postępowania w pokoiu y łaskawośći, tak iako y pierwey. Posyłam ći krotki sposob, złączenia śię z Bogiem zrana y przez cały dźień. Otoż Moia Naymilsza Corko, com rozumiał być potrzebnego dla poćiechy twoiey, na teraznieyszy czas. Zostaie mi ieszcze uprasząć ćię abyś ceremoniy żadnych ze mną nie czyniła, gdyż ia czasu, y woli do tego nie mam, abym ich z tobą zażywał, pisuy do mnie śmiele, ile będźiesz chćiała,

ła, bo zawſze y z wielkiem ukontentowaniem odbierać będę wiadomość o duſzy twoiey, ktorą moia kocha; tak doſkonale, iako prawdźiwie ieſtem, Moia Naymilſza Corko.

Twoim nayniżſzym ſługą w Chryſtuśie.

Franciſzek Biſkup Genew:

LIST XX.

Do iedney Pani.

Naucza ią iako ſię ma ćwiczyć w pobożności, y przećiwności ſpokoynie znośić.

MOia Naymilſza Corko. Dowieſz ſię od tey godney oſoby ktorać ten liſt oddá, w pośrzod trudnośći iakich piſzę do ćiebie, co mię wymowi, ieżeli nie tak obſzernie piſzę iakobym ſobie życzył. Powinnaś długość czaſu nabożeńſtwa twego ſtoſować do wielkośći ſpraw twoich; a ponieważ ſię Bogu podobało, takić ſpoſob żyćia obmyślić w ktorym uſtawicznemu podlegaſz roſtargnieniu, trzeba żebyś ſię przyzwyczaiła krotko modlitwy ſwoie odprawować, ale iednak maſz ſię w nie tak wezwyczaić, żebyś ich bez gwałtowney potrzeby nie opuſzczała. Chciałbym żebyś rano wſtawſzy poklękneła przed Bogiem dla adorowania go, y uczyniwſzy znak Krzyża Swiętego, żebyś go prośiła o błogoſławieńſtwo na cały dźień, co ſię odprawic może przez tyle czaſu, ktoregoby potrzeba do odmowienia *Pater noſter.* Ieżeli ſłuchać możeſz Mſźy Swiętey, doſyć na tym żebyś iey z uczciwośćią y nabożeńſtwem ſłuchała, tak iako ieſt opiſano w Drodzę do żyćia pobożnego, mowiąc koronkę. W wieczor przed wieczerzą mogłabyś łatwo odprawić trochę gorącey modlitwy, rzucaiąc ſię do nog Zbawićiela na tyle czaſu, iako do odmowienia *Pater noſter.* gdyż niemaſz okázyi takiey dla ktoreybyś urwać ſobie tey troch czaſu nie mogła. W wieczor przed układzeniem, możeſz co inſzego robiąc, na iakimżekolwiek mieyſcu, przeyrzeć, coś przez dźień uczyniła, co z większego, a idąc do łożka poklęknąwſzy prośić Pana Boga o odpuſzczenie za grzechy, ktoreś popełniła, proſząc aby cię ſtrzegł y dał ći błogoſławieńſtwo ſwoie: a to krotko iako przez iedną *Ave Maria.* Ale nadewſzyſtko pragnę abyś częſto przez

dźień

dźień obracała ferce fwoie do Boga, przez krotkie iakieś fłowo oświadczaiące wierność twoię, y miłość ku niemu. Co do utrapienia ferca twego; fnadno Moia Naymilfza Corko rozeznafz te, ktorym śię radę dać może, á ktorym nie; te ktorym śię zabieżeć może ftarać śię trzeba, czynić to łagodnie y fpokoynie: te zaś na ktore lekarftwa nie mafz, trzeba żebyś ich znośiła iako umartwienie iedno, ktoreć Zbawićiel pofyła dla doświadczenia twego, y aby ćię uczynił całe fwoią. Strzeż śię pilno abyś śię nie ufkarżała, ale przymufzay ferce twoie do fpokoynego ćierpienia. A ieżeli poczuiefz w fobie niećierpliwość iaką, fkoro tego poftrzeżefz, przywiedź ferce twoie do pokoiu y łáfkawośći. Wierz mi, Moia Naymilfza Corko, że Bog kocha dufze te, ktore burzliwośćiami, y nawałnośćiami świata tego rzucane bywaią, byle trudnośći z ręki iego przyimowały, á iako waleczne boatyrki, aby uśiłowały dochować mu wiary między fzturmami y bitwą Jeżeli będę mogł, powiem ieszcze cokolwiek o tym tey Naymilfzey, y Kochaney Siostrze, abyć to powiedźiała. A teraz pośpiefzyć mufzę do ufpokoienia zwady iedney bardzo zawźiętey ktorey zabronić trzeba. Jeftem Moia Naymilfza Corko. Całym fercem, Twoim Naynizfzym y nayżyczliwfzym Bratem y Sługą.

Franciszek Biskup Genewe:

29. Snptembris 1612.

L I S T XXI.

Do iedney Wdowy

Ciefzy ią po śmierći Matki fwoiey, y naucza przygotowania do modlitwy.

O Boże! Moia Naymilfza Corko, czyż nie trzeba we wfzyftkim, y wfzędy adorować tę naywyżfzą Opatrzność Boską, ktorey rady fą święte, dobre y wielce miłe. Upodobało śię iey wźiąć z tego świata mizernego nafzę dobrą y kochana Matkę, aby ią (iako śię fnadno fpodźiewam tego) miał przy fobie y po prawey ręce fwoiey. Przyznaymy Moia Naymilfza Corko. przyznaymy, że Bog ieft dobry, y że miłośierdźie iego trwa na wieki, że każda wola iego: ieft fprawiedliwa y wfzyftkie dekreta iego flufzne; upodobanie iego ieft

zaw-

zawſze święte; y wſzelkie rozkazanie iego wielce przyiemne. Co o mnie przyznaię Moia Naymilſza Corko żem ćiężką żałość czuł z tego rozłączenia, gdyż w tym przyznać muſzę ſłabość moię wyznawſzy dobroć Boſką; ale iednak, Moia Naymilſza Corko była ta żałość ſpokoyna lubo wielce tkliwa, albowiem mowiłem z Dawidem: Zamilkłem Panie, y nie otwieram uſt, moich boś ty ſam to uczynił, bez wątpienia gdyby nie to, krzyczałbym był pod tym uderzeniem; ale widźi mi się iż nie ſłuſzna wołać nawet y oświadczyć nieukontentowania, pod uderzeniem tey ręki Oycowſkiey, ktorey, za łaſką dobroci Boſkiey, nauczyłem się ſerdecznie kochać od młodośći lat moich. Ale podobnobyś ſobie życzyła wiedzieć, iako ſkończyła dni żyćia ſwego? dla tegoż krotkoć to opiſuie, gdyż do ćiebie mowię, ktorey dałem w memento przy Mſzy Swiętey to mieyſce, ktore Matka Moia miała, nie odeymuiąc ci twego właſnego, bobym też tego uczynić nie mogł: tak mocno w ſercu moim trzymaſz to, co w nim ieſt twego; a tak ieſteś wnim pierwſzą, y oſtatnią. Ta tedy Matka moia przyiachawſzy tu tey źimy, przez mieśiąc pomieſzkania ſwego, odprawiła generalną ſpowiedź, y z wielkim afektem odnowiwſzy pragnienia ſwoie do dobrze czynienia, w ukontentowaniu iako się na świećie większe znaleść nie może, roziachała się zemną, z czego (iako ſama powiedziała) większą á niżeli kiedy poćiechę odnioſła. Trwała ta radość iey aż do wſtępney Srzody, w ktorą iachała do Parafiy de Toran, kędy wyſpowiadawſzy śię y Komunią przyiąwſzy zwielkim nabożeńſtwem, trzech Mſzy y Nieſzporu wyſłuchała Przez dźień włożku leżąc, á niemogąc ſpać, kazała ſobie pokoiowey ſwoiey czytać trzy rozdziały książki Drogi do żyćia pobożnego, dla zabawienia się na dobrych myślach, y naznaczyć ſobie kazała proteſtacyą, ktorą miała nazaiutrz odprawić Ale Pan Bog kontentuiąc śię iey dobrą wolą, inaczey wſzyſtko rozrządźił, gdyż nazaiutrz rano wſtawſzy czeſząc śię, katar z prętka ſpadł iey na pierśi, á ona iako umarła padła zaraz. Skoro dano znać Rodzonemu memu á źięćiowi twemu śpiącemu ieſzcze, przybiegł prędko, á podniozſzy ią począł chodźić z nią po izbie, y ratować ią eſſencyami y wodkami, ktore rozumieią być pomocne w podobnym przypadku, tak iż przyſzła do śiebie y mowić poczęła, ale niewyraźnie, bo gardło, y ięzyk był opanowany

S

wany. Przybieżeli tu po mnie y zarazem wyiachał z Doktorem, y Aptekarzem, ktorzy ią zastali w apoplexyi, y wpuł paraliżem naruszoną; apoplexya przećię taka była, że się iey łatwo docućić mogli. W te wolne momenta ktore miała, znać dawała, że była, przy dobrey pamięći, tak przez słowa, ktore się śiliła wymawiać, iako też znakami ręki iedney, ktorą władnąć mogła. Bardzo dobrze mowiła o Bogu y o duszy swoiey, y macaiąc (gdyż iey przytym zaraz wzrok był odięty) brała sama w rękę Krucifix y całowała. Nigdy niczego nie używała aż w przod znak Krzyża Swiętego na tym uczyniła, y tak przyieła Oley Swięty. Jakem przyiachał lubo całe nie widźiała y snem była bardzo zmorzona, iednak mię mile przyięła, y naprzod ręke mi pocałowawszy, swoią mię za szyię obłapiła, mowiąc, Ten iest Syn moy, y Oćiec moy. Tak trwała przez pułtrzećia dniá, po ktorych iuż śię iey prawie dobudźić nie mogli. Pierwszego dnia Marca oddała ducha swego Bogu, spokoynie, z postawą y pięknośćią taką, iakiey pono nigdy nie miała, y nie pamiętam żebym kogo widźiał pięknieyszego po śmierći nad nię. Wostatku y toć ieszcze powiedźieć muszę, żem tyle miał odwagi, żem iey dał ostatnie błogosławieństwo; y skoro skonała, oczy y usta iey zamknąwszy, ostatniem iey dał pocałowanie pokoiu. Po czym serce mi srodze oćiężało, y takem tey Matki płakał, że nie pamiętam od tego czasu iakom w stan duchowny wstąpił, abym miał bardźiey płakać; ale to załki Bożey było bez gorzkośći duchowney: te wszystkie okoliczności są iey śmierći. Przytym zamilczeć nie mogę dobroći natury Zięćia twego, ktory tak mię sobie obowiązał pracą swoią y staraniem około tey Matki, ktorey z całego serca służył; iż gdyby był obcym, muśiałbym go przyznać y mieć za własnego Brata. Niewiem ieżli śię mylę, ale zda mi śię, że śię bardzo z dobrego, ieszcze w lepszego zamienił, tak co do świata, iako też osobliwię co do duszy należy. Y tak moia naymilsza Corko trzeba śię iuż poćieszyć, y zawsze chwalić Boga choćby mu śię też y podobało ćiężey nas nawiedźić. Jeżelić śię będzie zdało, możesz tu ziachać na Kwietnią Niedźielę, co dla tego mowię, gdyż nie słusznaby rzecz była, abyś miała na wśi tak wielką uroczystość obchodźić Malenki twoy pokoik czekać ćię będźie, stoł y nasz mały y prosty traktament, szcze

rze

rze y ochotnie zgotowany będzie; chcę rzec, z ſerca mego, ktore cale ieſt twoie Teraz przebieżeć chcę przednieyſze części liſtu twego. Naſza mała Karolka ſzczęśliwa, iż ziemię opuściła wprzod prawie a niżeli ſię iey dotknęła Ah trzebać było wprawdzie trochę płakać, albowiem czyż nie mamy ſerca ludzkiego y natury ſłabey. Czemuz płakać nie mamy nad umarłemi naſzemi? ponieważ Duch Pańſki nie tylko nam tegopozwala, ale nás ieſzcze do tego pobudza; żałowałem *niebogi*, ale pomiernym żalem, gdyż wiekſzy żal z rozłączenia z Matką moią, odiął prawie wſzelką moc temu *drugiemu*; o ktorym odebrałem wiadomość, kiedyśmy ieſzcze *mieli* w domu ciało Matki moiey. Niechayże y w tym Bog *będzie* pochwalony. Bog nam daie, Bog nam odbiera, niech Imie Iego Swięte będzie błogosławione. Zal się Boże! naſza *niebo*ga N. potrzebowałaby dobrego poratowania, gdyż nic nad nię lepſzego, tylko że melankoliy ieſt wielkiey y małey odwagi, iako niepodobna bardziey. Widziſz Moia Naymilſza Corko dościem iey przełożył potrzebę, ktora ią wiedzie do tego, aby się ſama przymuśiła do ſtatecznego w Klaſztorze zoſtawania, a iednak przeciw woli wſzyſtkich codziennie zamyśla wyieżdzać dlá lada przyczyny. Nie może się to nazwać wyście; dla iechania z tobą do Burbili; nie, Moia Naymilſza Corko, nie ieſt to wyście, kiedy wychodzą dla lepſzego weyścia y ośiedzenia się na mieyſcu, ale te inſze wyśćia ſą bez żádney potrzeby iakoż też bezemnie o nich deliberuią: Bog wie Moia Corko, iako ſerdecznie tę duſzę kocham, y iako iey dobra prágnę; y cożbykolwiek uczyniła, nigdy iey nie chcę, ani mogę opuśćić, ale iey z tak daleka nie śmiem przynaglać, bo to ieſt duch taki, ktory prowadzony bydź nie może tylko z miłośćią, poufałośćią mowię taką, ktora zachowywa nowe y uſtawiczne wyświadczenie afektu, á to z tak daleka bydź nie może. ale iak tu bedźieſz, rozmowiemy się o tym. Bardzo żałuię przypadku N. ktory przypaść miał, lub prędko, lub pozno, abo też nigdy. Jeżeli dobrze nadzieię ſwoie położyła w Panu, wyprowadźi ią z tey ścieſzki, y nawiedzie na drogę, po ktorey śpieſzniey do niego bieżeć bedźie będę piſał do Oyca N. ktory wiele cierpi, gdyż nie ieſteśmy ochydą Kośćiołowi, kiedy naśladuiemy Chryſtuſa, ktory ták wiele zelżywości ponośił dla zbawienia naſzego, Gdźie idźie o pożytek duchowny, tam się z niewagi obawiać

wiać nie trzeba. Tak Moia Naymilsza Corko, Bog nas wspomoże także y nasze dobrą Kumę, lubo starać się trzeba wyciągnąć co się może. Za przyiazdem twoim wezmiemy rezolucye przyzwoite zamysłom naszym, y obaczemy co rzeką nasze Panny tuteczne. Nasza Fawr wiele dokazała, y teraz iest cale Boską. Co strony tych nauk o modlitwie, ktoreś odebrała od Matki Przeoryszy, nic ci teraz o tym mowić nie będę, tylko cię proszę żebyś się słusznie o fundamencie tego wszystkiego wywiedziała; gdyż wyraznie z tobą mowiąc, lubom się lata przeszłego dwa abo trzy razy stawił przed obecnością Bożą bez przygotowania, y żadnego zamysłu, iednak dobrze mi było bardzo, zostawać przed Maiestatem iego, z iednym tylko szczerym y ustawicznym, prawie nieznacznym, ále wielce uprzeymym miłości afektem przecię nie śmiałbym nigdy ubitego gościńca opuszczać, tak aby to miało iść we zwyczay. Gdyż nie wiem co takiego, że kocham prostą drogę świętych przodkow naszych. Nie mowię, aby kto, (odprawiwszy przygotowanie,) na medytacyi, czuiąc się bydź pociągnionym do tego sposobu modlitwy, nie miał się go chwycić, ale żeby się zwyczaynie nie gotować do niey, znieść tego nie mogę; iako też odchodzić od obecności Boskiey bez dzięk czynienia, ofiary y prośby osobliwey, wielceby rzecz była szkodliwa y gdyby to w zwyczay wniść miało, przyznąm się żeby mi wielce nie miło było. Iednak ze wszelką prostotą mowię przed Bogiem y tobą (z ktorą mowić nie mogę tylko szczerze) iż się nie rozumiem umieć tak wiele, abym nie miał chętnie y bardzo ochotnie odstąpić zdania inszych, ktorzy z wielu przyczyn, więcey umieć maią a niżeli ia. A nie mowie tego o samey tylko tey Matce, ale o wielu inszych ktorzy iey nie zrownaią. Wywiedz że się tedy dobrze, iakie w tym iest iey zdanie, y na iakim ugruntowane fundamencie powoli iednak y ostrożnie aby nie rozumiała że ią chcesz examinować Poważam sobie tę duszę z całego serca, y wszystek iey Klasztor. Zostay z Bogiem, Moia Naymilsza Corko aż do prędkiego się z nami obaczenia za pomocą Jezusa, ktory niech żyie, y kroluie ná wieki w sercach naszych, Amen.

11. Marca 1610.

LIST

LIST XXII.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Naucza ią iako poznać dobre pragnienia, y o rożności onych, y co czynić trzeba pod czas medytacyi, gdy się szpetne imaginacye naprzykrzaią.

MOia Naymilfza Corko. Dwoiakie fą dobre pragnienia; iedne ktore przymnażaią łafkę, y chwałę fług Bofkich; á drugie co nic nie fprawuią. Pragnienie pierwfzego rodzaiu tak się wydaie. Pragnę naprzykład dać iałmużne, ale iey nie daię, bo nie mam z czego; to pragnienie wielce przyczynia miłości, y dufzę poświeca. Tak y dufze pobożne pragną męczeńftwa, zelżywości, y krzyża ktorego iednak doftąpić nie mogą Pragnienie drugiego rodzaiu, takie ieft. Pragnąłbym naprzykład dać iałmużnę, ale nie chcę dać, to pragnienie nie ieft grzechem dla niemożności. ale dla leniftwa, oziębłości, y małcy odwagi; dla tego ieft prożne, dufze nie poświęca, y bynaymniey nie pomnaża łafki takie pragnienie ktorych pełne ieft piekło, mowi Bernard Swięty. To prawda że dla doftatecznego rezolwowania trudności twoiey, trzeba żebyś wiedziała, że fą pragnienia, ktore śię zdadzą bydź drugiego rodzaiu, a iednak fą pierwfzego; przeciwnym fpofobem fą ieszcze, ktore śię widzą bydź z pierwfzego, a przecię nie fą tylko drugiego. Naprzykład, żaden fługa Boży nie może bydź bez tego pragnienia: O iakobym pragnął lepiey Bogu memu fłużyć. Ah! kiedyż mu fłużyć będę według pragnienia mego. A że możemy zawfze poftępować w dobrym, zda śię, że nic nie przefzkadza dla przywiedzienia do fkutku tego pragnienia, tylko defekt odważney rezolucyi; ale to nie ieft, gdyż ieft do tego przefzkodą ftan żywota tego śmiertelnego, w ktorym nie tak nam łatwo czynić iako pragnąć, dla tego te pragnienia wpofpolitości fą dobre, y dufzę czynią lepfzą, zapalaiąc ią, y afekt iey nakłaniaiąc ku poftępkowi. Ale kiedy w fzczegulności pokaże fię okazya iaka do tego poftępku, a człowiek miafto do fkutku przywiedzienia tylko fię na pragnieniu zaftanawia: naprzykład, podaie fię okazya do odpufzczenia krzywdy, do wyrzeczenia fię właſney woli wrzeczy iakiey ofobliwey: a ia miafto tego odpufzczenia, y wyrzeczenia, mowię tylko chciałbym odpuścić ale nie mogę, chciałbym fię wyrzec,

ale

ale nie podobna; ktoż nie widzi, że to pragnienie nie iest tylko iedną zmiądą, y ktore mnie wianieyszym czyni, że maiąc potężną skłonność do dobrego, á nie chcę iey wykonać, ktore pragnienia zdadżą się bydź pierwszego rodzaiu, a nie są tylko wtorego. Rozumiem że teraz łatwo śię w trudnośćiach swoich rezolwować będźiesz. Jeżelić ieszcze iaka zostaie, oznaymiy mi ią, á ia lub prędko, lub pozno, odpiszęć, że wszystkiego serca mego, ktore zaprawdę Moia Naymilsza Corko iest cale twoie. Te ktore są kuszone imaginacyami nieprzystoynemi pod czas rozmyślania o żywocie y śmierci Zbawiciela, powinny ile można, reprezentować sobie taiemnice samę tylko wiarą, nie używaiąc imaginacyi. Naprzykład, Zbawiciel moy był ukrzyżowany, iest to propozycya Wiary Swiętey dosyc na tym abym ią po prostu uważał, nie imaginuiąc sobie: iako Ciało iego wisiało ná Krzyżu. Gdy zaś nieprzystoyne imaginacye powstaią; trzeba ie odrzucić, y odwrocić, się od nich; przez afekty z Wiary pochodzącę. Adoruię cię o JEZU ukrzyżowany' adoruię boleści twoie, trudy, y prace twoie; Tyś iest zbawienie moie. Albowiem Moia Naymilsza Corko, chcieć dla tych nieprzystoynych myśli opuścić rozmyślanie o śmierci y żywocie Zbawiciela, byłoby to pociechę dać nieprzyiacielowi, ktory tym sposobem usiłuie odiąć nam naywiększe szczęście nasze, Trzeba tedy tak uchodzić, y odwracać śię przez wiarę prostą. Piszę to wciąż bez odpocznienia, dla tego co iest nie dobrego, łáskawością swoią nadgrodzisz. Inszym czasem napiszę do Siostry P. M. y do Siostry M. tym czasem pozdrawiam ie, y proszę áby mię poleciły Zbawicielowi naszemu, także y Siostra Fr. y wszystkie insze, ktore serdecznie kocham w Krzyżu Zbawiciela. Pozdrawiam Xiędza Kapelana, y iestem cale iego. Zostaway z Bogiem, Moia Naymisza Corko. Bądźmy Bożemi na wieki, dla kochánia, y błogosławienia go bez przestanku.

16 Aprilis, 1616.

LIST XXIII.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Ze częste obiawienia są podeyrzane, y iako trzeba prowadźić tych, ktorzy ie maią. Iako trzeba dopomagać tym, ktorzy wstępuią do Zakonu, iakoby z przymuszenia.

MOia Naymilsza Corko, ponieważem prędzey nie mogł, teraz odpisżę na dwa przednieysze punkta, strony ktorych pisałaś do mnie. Z tego wszystkiego com mogł wyrozumieć strony tey Panny, nie znayduię nic coby mi mogło odiąć to porozumienie, ktore mam o niey, że iest bardzo dobra y że dla tego trzeba ią serdecznie kochać; ale co do iey obiawienia, rewelacyi, przyszłych rzeczy opowiadania, wszystko mi to iest w podeyrzeniu iako rzeczy niepotrżebne, prozne, y niegodne uwagi; gdyż z iedney strony są tak częste, że wielkość ich liczby, czyni ie godnemi podeyrzenia. Z drugiey strony opowiadaią rzeczy takie, ktore rzadko kiedy Pan Bog obiawia, iako to upewnienie o zbawieniu wiecznym, o potwierdzeniu w łasce, o stopniu świątobliwości wielu osob, y tysiąc podobnych rzeczy, ktore na nic nie służą; tak dalece, że Grzegorż Swięty, od iedney Damy na dworze Cesarzowey zostaiącey, ktora się zwała Gregoria, będąc spytany o stanie przyszłego iey zbawienia; odpowiedział; Łaskawosc twoia, Moia Corko pyta mię o rzecz zarowno trudną, y niepotrzebną Mowić zas, że za czasem pozna się to, dla czego bywaią te obiawienia, iest to pretext ktorego używa ten, ktory ie sprawuie, dlá pokrycia prożności tego wszystkiego. A co większa, kiedy Bog chce użyć rewelacyi ktorych udziela stworzeniu swemu, zwyczaynie poprzedza ie prawdziwemi cudami, abo świątobliwością osobliwą w osobach tych ktore ich przyimuią. Tak y czart, gdy chce znacznie kogo oszukać, wprzod a niżeli mu fałszywe poda obiawienie, każe mu fałszywe opowiadać rzeczy, y zmyśloney świątobliwości żywot prowadzić. Za czasu Błogosławioney Siostryi Maryi od Wcielenia, była iedna Panienka podłego urodzenia, ktora była oszukana omamieniem nadzwyczaynym. iakie sobie kto imaginować może. Nieprzyiaciel duszny w postaci Chrystusowey przez długi czas godziny z nią odprawował, z tak wdzięcznym spiewaniem, iż prawie w ustawicznym zachwyceniu zostawała; częstokroć kommunią iey dawał, wiasnym obłoku fałszywą hostyą do ust iey spuszczaiąc; czynił iż żyła nic nie iedząc; kiedy do drzwi wychodziła z iałmużną, w fartuchu iey chleb rozmnażał, także kiedy niosła dla trzech tylko ubogich, á ználazło się trzydzieści, dosyć miała dla dania każdemu dostatkiem, a chleba bardzo smacznego, ktory Spowiednik

iey

iey człowiek bardzo oſtrego Zakonu rozſyłał z nabożeńſtwa między Duchowne przyiaćioły ſwoie. Tak wiele miewała rewelacyi, że ią to w podeyrzenie podało oſobom uczonym. Miała na koniec iednę bardzo niebeſpieczną, po ktorey zdało ſię ſprobować iey świątobliwośći, dla czego dano ią do B. Siostry Maryi od Wćielenia na ten czas ieſzcze w Małżeńſtwie zoſtaiącey, kędy pokoiową będąc, y trochę ſurowie traktowana przez niebożſzczyka Pana Akarego, doſzli tego, że żadney w ſobie świątobliwośći nie miała, y że łaſkawość iey, y pokora powierzchowna, nie była tylko iedną pozłotą, ktorey używał nieprzyiaćiel do pigułek omamienia ſwego, Na koniec y tego doſzli, iż nic na świećie śię wniey nie znaydowało, tylko zebranie fałſzywego obiawienia; á co do niey, uznali to, że nie ze złośći oſzukiwała ludzi, ale że ſama naypierwey oſzukana była, gdyż z iey ſtrony inſzey winy nie było, tylko upodobanie ktore miała w imaginowaniu ſobie iż była Swiętą, y dołożenie śię do niektorego zmyślenia y dwoiſtośći, dla zatrzymania powagi, ktorą mieli o iey prożney świątobliwośći. To wſzyſtko powiadała mi P. Siostra Marya od Wćielenia. Uważ proſzę Moia Naymilſza Corko, ſztuki nieprzyiaćiela, y iako te rzeczy nadzwyczayne godne ſą bydź w podeyrzeniu; iednak iakom ći iuż powiedźiał, nie trzeba śię źle obchodźić z tą Panienką, ktora iako rozumiem inſzey winy w ſprawie ſwoiey nie ma, tylko że śię niepotrzebnie bawi około prożnych imaginacyi ſwoich. Trzeba iey tylko Moia Naymilſza Corko oświadczyć całowite zaniedbanie, y pogardę wſzyſtkich iey rewelacyi y obiawienia, tak właśnie iakoby ſny ſwoie, y z gorączki gadanie powiadała; niebawiąc śię odrzucaniem ich y przekonywaniem ale przećiwnym ſpoſobem gdy o nich mowić chce, trzeba ią od tego odwodźić, odmieniaiąc dyſkurs y mowiąc o inſzych cnotach y doſkonałośći żywota Zakonnego, oſobliwie o proſtoćie wiary Swiętey, po ktorey Swięći poſtępowali bez żadnego obiawienia kontentuiąc śię wierzyć mocno obiawieniu Piſma Swiętego y nauce Apoſtolſkiey y Kośćielney. Przywodźić iey na pamięć ſłowa Zbawićiela, że będźie wiele cuda czyniących, y wiele Prorokow, ktorym rzecze przy dokończeniu świata odſtąpćie odemnie ſprawcy nieprawośći, gdyż nie znam was. Ale zwyczaynie mowić iey trzeba: Mowmy o lekcyi ktorey śię nam od śiebie Chryſtus uczyć kazał, mowiąc: Ućzćie

Uczćie się odemnie żem iest ćichy y pokornego serca. Krotko mowiąc, trzeba pokazać zupełną pogardę tych wszystkich rewelacyi Co zaś do tego Oyca ktory zda się ich aprobować, nie trzeba nim gardźić, ani się z nim wdawać w dysputy, ale tylko z tym się oświadczyć, że dla sprobowania tych rewelacyi zdało by się za rzecz słuszną pogardźić niemi y za nic ich sobie ważyć; a to iest zdanie moie w tym punkćie. Co zaś do wokacyi tey Panny mam ią za dobrą, lubo iest pomieszana z wielą niedoskonałośći pochodzących z umysłu iey, y słuszniby się tego pragnąć mogło, żeby tylko *była* od samego Boga, dla dobra ktore ztąd pochodźi, gdy *się* cale Bogu oddaiemy. Ale Bog nie iednakowemi sposobami poćiąga tych wszystkich, ktorych wzywa do siebie; gdyż *mało* się takich znayduie, ktorzyby przychodźili na służbę iego, dla tego samego aby mu służyli. Między Białemigłowami, ktorych nawrocenie iest sławne w Ewangelij, sama tylko Magdalena przyszła do Chrystusa z miłośći. Cudzołożnica przyszła publicznym poćiągniona zawstydzeniem, iako Samarytanką prywatnym. Niewiasta Chananeyska przyszła aby była w doczesney poratowana ćięszkośći. S. Paweł pierwszy pustelnik w pietnastym roku zamknął się w iaskini swoiey dla uyśćia prześladowania. S. Ignacy z Loiole dla utrapieńia, y tysiąc innych. Nie potrzeba wyciągać tego, aby każdy poczynać miał przez doskonałość; mało na tym, iako kto zaczyna, byle miał dobre postanowienie dobrze czynić, y dobrze dokończyć. Zaprawdę Lia trefunkiem y bez wszelkiey przystoyności weszła do łoszka Iakobowego, dla Racheli zgotowanego, ale tak się tam dobrze, uczćiwie y z przystoyną miłośćią zachowała, iż otrzymała, błogosławieństwo bydz Babką Chrystusową. ci ktorzy byli przymuszeni na bankiet weselny Ewangelij, nie zaniechali ieść y pić dobrze. Trzeba w tych, ktorzy wstępuią, uważać nade wszystko dyspozycye, ktore maią do dalszego żyćia y wytrwania w Zakonię, gdyż są dusze takie, ktore nigdyby do Zakonu nie wstąpiły gdyby się im świat dobrze stawił; a iednak wydaie się w nich sposobność do prawdźiwego światem pogardzenia. To prawda że ta Panna o ktorey mowiemy, nie miałaby była dosyć odwagi do odrzucenia miłośći tego, ktory się o nię starał, gdyby iey krewni przećiwnośćią w tym swoią nie przymusili do tego; ale to nic nie wadźi, byle miała tyle rozumu y uwagi do poznania

T że

że to przymuſzenie Rodźicow ſto tyſięcy razy więcey waży, aniżeli wolne używanie iey właſney woli y fantazyi. Czytay w Platuſie o dobrach ſtanuZakonnego wRozdźiele 36. odpowiedź ktorą daie tym co mowią, iż poznać nie mogą ieżeli ſą od Boga powołani y na końiec aby mowić mogła, ſtraćiłam wolność moię, nie tracąc iey, Sposob zaś, Moia Naymilſza Corko, do poratowania tey duſzy a żeby poznać mogła ſzczęśćie ſwoie, ieſt, prowadźić ią iak nayłaſkawiey bydz może, w cwiczeniu ſię w modlitwie y w cnotach, wielką iey miłość oświadczaiąc z twoiey ſtrony, iako y wſzyſtkich Sioſtr naſzych; w zmianki nie czyniąc o niedoſkonałośći intencyi z ktorą wſtąpiła, nie mowiąc z pogardą o oſobie ktorą kochała: ieżliby zaś ſama co o tym mowiła, trzeba to zaraz do Boga obroćić, iakoby naprzykład mowiąc: Bog go poprowadźi drogą ktorą mu widźi być nayprzyzwoitſzą. Pytaſz mię ieżeli im będźieſz mogła pozwolić widywanie śię z ſobą? odpowiadam na to, iż według zdania mego, nie trzeba go cale odmawiać, ieżeli tego bardzo pragną: ale zrazu trzeba śię trochę oćiągać, potym iak uznaſz że Panna na ſzczęśliwą ſtronę miłośći Boſkiey ieſt dobrze rezolwowana, możeſz im pozwolić aby śię ze dwa abo trzy razy z ſobą widźieli, byle dozwolili aby to było przy obecnośći dwoch albo trzech świadkow, z ktorych ieżelibyś iednym była, trzeba im będźie z wielką oſtrożnośćią do tego dopomoc, aby śię z ſobą cale pożegnali, á chwaląc intencyą ich przeſzłą, na drugą ich ſtronę nakierować, mowiąc, iż ſą ſzczęśliwi, że śię zaſtanowili na tey drodze, po ktorey ich ſam rozum prowadził; y że iedna tylko uncya czyſtey miłośći Boſkiey więcey waży, aniżeli ſto tyśięcy funtow tey miłośći, od ktorey afekty ich początek wźięły Jeſt piękna hiſtorya do tego ſłużąca w ſpowiedziach Auguſtyna S. o dwoch Kawalerach, ktorzy poiąwſzy Damy, wyrzekli śię wſzyſtkich małżeńſkich pretenſyi y wſzyſtko czworo przykładem iedni drugich w ſtąpili do Zakonu. A tak nie pokazuiąc że śię obawiaćie ich ſpolnego z ſobą śię widywania, trzeba ich z dawney drogi nawieść powoli na drogę świętey czyſtey miłośći. Jeżeli ta Panna ma kondycye potrzebne według ducha, tak iako mi powiedźiano imieniem twoim; pewien ieſtem że w krotkim czaśię cale śię odmieni, y zdumiewać śię będźie, widząc z iaką łaſkawośćią Oblubieniec

Niebieſki

Niebieski pociąga ią do łożnice swoiey, między tak wielą kwiecia y owocow, zapachu cale Niebieskiego. Co zaś strony tego co świat o tey wokacyi mowić będźie, bynamniey tego uważać nie trzeba, gdyż nie dla niego ią przymuię. Odpisuię tey duszy według zdania, mego,ale ty Moia Naymilsza Corko, uczynisz w tym iako będźiesz rozumiała naylepiey. Co o Pannę N. toż mowię, że iey dopuśćić trzeba aby przyiachała; lubo obieranie mieysca pokazuie iakąś pieszczotę, y niedoskonałość intencyi w iey wokacyi; ktora śię także znaleźć może w trudnośći ktorą podobno będźie miała Siostra nasza N. widźieć ią tu, ale waruy iey przećię proszę powiedźieć tego złego o niey porozumienia, ktore mi przypadło na myśl, albowiem w samey rzeczy iest to dobra dusza, ktorą ia doskonale kocham, gdyż iako rozumiem nie żyie według zdania swego, awersyi; y skłonnośći, ktore ią wiodą do pragnienia ozdoby y sławy Klasztoru swego; ale prędzey według Ducha Krzyża Zbawićiela, ktory ią ustawicznie wiedzie do wyrzeczenia śię własney miłośći. Zapomniałem był powiedźieć, obiawienia y rewelacye tey Panny nie maią bydź w podźiwieniu: gdyż łatwość y skłonność do imaginacyi białychgłow, czyni ie podlegleyszemi oszukaniu, aniżeli męszczyzn. dla tego płeć ich bardźiey śię udaie do wierzenia we sny do obawiania śię grzechu, y wierzenia zabobonom. Częstokroć zda śię im, że widzą to czego nie widzą; że słyszą to, czego nie słyszą; y że czuią to, czego nie czuią. Ućieszny trafunek iedney z krewnych moich powiem ći ktorey gdy Mąż umarł w Piemonćie, wbiła sobie w głowę, że ią ćiężarną zostawił, y w tey imaginacyi trwała przez czternaśćie mieśięcy, imaginuiąc sobie że czuła boleśći y ruszania śię dźiećięćia w żywoćie wostatku cały dzień y noc przekrzyczała, iakoby iuż będąc w czaśie porodzenia, y ktoby iey przyśięgze chćiał był dać wiarę, miałby ią był za matkę, choćiaż żadnego nie powiła dźiećięćia. Trzeba tedy ten umysł traktować z zaniedbaniem iey imaginacyi, ale łaskawym y poważnym, a nie urągaiącym y pogardzaiącym. Bydź może że śię cokolwiek Czart do tego przymieszał, ale ia rozumiem że prędzey imaginacyi dopuśćił w tym czynić, a nie żeby śię miał sam prostym swoim podufzczeniem do tego przyłożyć. Podobieństwo

bieństwo przytoczone po wyłożenia Taiemnicy Troice S. iest bardzo piękne, ale nie przechodźi rozumu takiego, ktory w własnych swoich imaginacyach ma upodobanie.

w Nessyum.

LIST XXIV.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Prowadźi ią do upatrowania samego tylko Boga; y że pokora iest iedynym sposobem do otrzymania daru Modlitwy.

O Iak wiele błogosławieństwa Moia Naymilsza Corko wyleie Bog w serce twoie, a w moie poćiechy! ieżeli postępować będźiesz w ćwiczeniu się w doskonałey miłośći Boskiey. Duch S zwykł pod czas dawać natchnienia swoie po częśći, w tym co chce cale wykonać, a wokacye iego zwyczaynie są stałe y gruntowne. Ow Gospodarz Ewangeliczny, maiąc dwoch synow, rzekł iednemu z nich: synu moy idź robić do winnice moiey, a on odpowiedźiał; nie uczynię tego. Potym namyśliwszy się y przyszedszy do śiebie, poszedł y bardzo dobrze robił. Potym Oćiec rzekł drugiemu: synu moy idź robić do winnice moiey: a on rzekszy, idę zaraz; nic z tego nie uczynił. Ktoryż tedy mowi Chrystus z tych dwuch wypełnił wolą Oycowską? bez wątpienia pierwszy. Nazbyt wielką masz odwagę Moia Naymilsza Corko, abyś nie miała doskonale czynić tego co potrzeba, dla miłośći tego, ktory niechce bydź kochany, tylko całowitą miłośćią. Postępuyże tak tedy, Moia Naymilsza Corko, duchem do Boga wynieśionym, y ktory się nie zapatruie tylko na twarz y oczy Oblubieńca niebieskiego, dla czynienia wszystkiego według upodobania iego; a nie powątpiway aby ni emiał wylać na ćię łask swoich nayświętszych, dla użyczenia śił rownych odwadzę ktorąć inspirował. Swiety dar modlitwy iest iuz dla ćiebie zgotowany w prawey ręce Zbawićiela, skoro będźiesz wolną od siebie samey, to iest od miłośći ćiała y własney woli swoiey: to iest, gdy będźiesz pokorną, wyleie go zaraz w serce twoie. Miey ćierpliwość w postepowaniu małym krokiem, poki nie będźiesz miała nog mocnych do biegania,

abo

abo raczey ſkrzydeł do latania. Bądź ochotnie na nieiaki ieſzcze czas młodą pſzczołą, á wkrotce ſtanieſz śię doſkonałą pſzczołą. Upokarzay śię z miłośćią przed Bogiem y ludźmi, albowiem Bog mowi do uſzu poniżonych: Słuchay (mowi do Oblubienicy ſwoiey y pátrz; nakłoń ucha twego, a zapomniy ludu twego y domu oyca twego, Tak y ſyn ukochany upada na twarz ſwoię gdy mowi do Oyca przedwiecznego, y oczekiwa od niego odpowiedźi. Bog napełni naczynie twoie balſamem ſwoim, kiedy ie obaczy wyproźnionym od zapachow świata tego, y gdy będźieſz pokorną, podwyżſzy ćię. Ale nie mow Moia Naymilſza Corko, tak iako młodſzy ſyn tego człowieka, poydę robić: chyba z ſtałym pragnieniem wykonania tego. To prawda żem raz tylko napiſał do N. iż iałmużna obiecana á nie dana, mogła bydż iakimkolwiek ſpoſobem przenieśiona z mieyſcá na ktore była deſtynowana; na inſze rowney pobożnośći; ale będąc obiecana y iuż dana, nie może bydż odmienioná; ponięważ iuż nie przynależy temu ktory ią dał, ale wſzelkim prawem temu ktory ią wźiął, á zwłaſzcza gdy ią przyiął bez żadney kondycyi, abo z taką, ktorą gotow do ſkutku przywieść. Zebym miał na ćiebie śię uſkarżać, zaprawdę nigdym tego nie uczynił; anim zdania mego nie podawał, ktore ieſt zdaniem wſzyſtkich Teologow. Przytym bardzo dobra rzecz ieſt; iże chceſz iść za nim przećiw temu wſzyſtkiemu co świat mowić zechce, iakoż y zarownoć to ma bydź dać abo tam, abo tu, ponieważ Bog Klaſztoru N. ieſt Bogiem Klaſztoru N. y obadwa zarowno przynależą Nâyświętſzey Pannie y tobie Moią Naymilſza Corko, ktorą poprzyśięgam, abyś mię nie uſtawała ſtatecznie kochać w Chryſtuśie iako ieſtem nieodmiennie cale twoim, y nie przeſtaię prośić, Nayświętſzey Panny, Nayukochańſzey Pani Nieba y źiemie, aby ćię kochała y miłą uczyniła Synowi ſwemu, przez uſtawiczne inſpiracye, ktoreć iednać będzie u Majeſtatu Boſkiego. Twoy nayniżſzy Oćiec y Sługa.

Roku 1620. *Franciſzek Biſk: Genewe,*

LIST

LIST XV.

Do iedney Zakonnice.

Daie iey rady, iedney Pani zamężney służące, iako może mowić o Bogu, pudrować włosy swoie, y odprawować modlitwę.

ODpisuię na czternasty list twoy, Moia Naymilsza Corko. 1. Mow tey ukochaney P. Maryi, ktora mię tak bardzo kocha, á ia ią ieszcze bardźiey; aby śmiele o Bogu mowiła, wszędy kędy to będźie rozumiała bydź pożyteczno, ze wszystkiego serca się wyrzekaiąc tego wszystkiego, co ći ktorzy iey słuchać będą, mogą myślić o niey. Iednym słowem iużem iey mowił, iż nic czynić, áni mowić nietrzeba, dla pochwały ludzkiey; ani też nie zaniechać czynić, y mowić co potrzeba, obawiaiąc się pochwały; a to nie iest bydź obłudnym, gdy tak dobrze nie czyniemy, iako mowiemy; gdyż o moy Boże! cożbyśmy poczęli: toćbym muśiał milczeć obawiaiąc śię abym nię był obłudnikiem, albowiem mowiąc o doskonałośći, przyszłoby do tego, iżbym śię miał za doskonałego; nie zaprawdę, Moia Naymilsza Corko: nie mam śię za doskonałego, mowiąc o doskonałośći; tak właśnie iako śię nie rozumiem bydź Włochem gdy po włosku mowię, ale rozumiem iż ięzykiem doskonałośći mowić umiem, nauczywszy śię go od tych z ktoremim konwersował y ktorzy nim dobrze mowili. 2. Mow iey, aby pudrowała włosy swoie, ponieważ intencya iey w tym iest prosta. gdyż myśli ktore na to przychodzą, nie są godne uwagi. Nie trzeba umysłu swoiego temi paięczynami uplątywać. Włosy duchowne tey osoby, są ćieńsze nad włosy iey głowy, y dla tego niemi się uplątywa. Nie trzeba bydź tak bardzo szperaiącą y bawić śię tak wielą wynalazkow, na ktore Pan nasz względu nie ma. Mow że iey tedy Moia Naymilsza Corko, niech szczerze postępuie, śrzodkiem tych pięknych cnot prostoty y pokory, á nie po brzegach tak wielu subtelnych dyskursow y uwag. Niechay śmiele pudruie głowę swoię, albowiem y bażanty pudruią piorka swoie, aby się w nich ro-

bacy

bacy nie mnożyły. 3. Niechay nie opuszcza kazania, abo iakiego inszego dobrego uczynku, nie śmieiąc mowić, śpieszćie się; ale niech to mowi łagodnie y spokoynie. Kiedy śiedzi u stołu z inszemi osobami, a niosą Nayświętszy Sakrament niech za nim idźie duchem: kiedy zaś niema nikogo u śiebie niech idźie y ćiałem, ieżeli bez skwapliwośći wcześnie dogonić może, a potym spokoynie niech do stołu powroći, gdyż Chrystus Pan niechciał nawet aby mu Marta z skwapliwośćią służyła. 4. Mowiłem iey, iż wokażyi gdy tego potrzeba może mowić śmiele y odważnie, aby zatrzymać w swoiey powinnośći osobę ktorą ona wie; ale aby ta śmiałość była skutecznieysza, ma bydź spokoyna y od rozumu pochodząca, bez przymieszania passyi. 5, Bractwo dwunastu, nie może bydź złe, ponieważ exercycya ktorego używa, są dobre, ale trzeba aby ta B. M ktora tego słowa (podobno) nie rada słucha, aby go w tey okazyi rzec dopuśćiła; iż podobno to Bractwo nie iest prawdźiwe, gdyż nie maiąc świadectwa żadnego Prałata ani osoby godney wiary, nie możemy bydź upewnieni, że było postanowione, ponieważ książka ktora o nim traktuie, nie wspomina żadnego Autora ani świadka, ktoryby o tym upewniał. Jednak to wszystko co zaszkodźić nie może a może pomoc iest zawsze dobre. 6. Niech postępuie w modlitwie, abo przez punkta, jakośmy mowili, abo według swego zwyczaiu; gdyż mnieysza to. Pamiętam dobrze żeśmy iey mowili, żeby tylko sobie punkta przygotowała y uśiłowała na początku medytacyi smakować ie sobie, a ieżeli ie sobie smakować będźie, iuż to iest znak, że Bog chce, aby tego sposobu używała przynamniey na teraznieyszy czas; ieżeli iednak potym uprzeyma obecność iego zabawi ią, aby śię za nią udała, także y za rozmową, ktorą miewa z Bogiem, ktora iest dobra tym sposobem, iako mi ią wyraża w liśćie twoim. Ale przećię trzeba także czasem mowić do tey nieogarnioney wielkośći, iakoby ćhcąc aby nasze nic czegoś dokazało. Ponieważ tedy czytasz księgi nasze, niczego więcey niedołożę, tylko abyś postępowała po prostu y szczerze iako małe dziatki częśćią odpoczywaiąc na ręku Oyca Niebieskiego, częśćią będąc za rękę prowadzona. 7. Co do N. ieżeli iest podobieństwo iakie, żeby się tam Klasztor wystawić mogł, toby ią

tu sprowadźić trzeba; gdyż łatwieysza rzecz będźie odesłać ią nazad, ieżeliby mi się mniey zdało aby pierwszy zamysł swoy do skutku przywiodła. Ale co o sprawę naszę Lugduńską, tę cale na ćię zdaię. Co strony Siostry Fawr, ta zawszę kontenta będźie z tego wszystkiego co uczyniemy, będąc cale Corką naszą y Siostrą, we wszystkim iako sama wiesz. Na to proszę odpisz P. de Bokero, ieżelibym ia sam do niego pisać nie mogł; gdyż w prawdźie iestem bardzo zatrudniony; y dla tegoż na ten raz pisać nie mogę do Xiędza de Seintandre. Ieżeli mu pokażesz kopią tego co piszę do P. de Wiśilo, dosyćby na tym było na nieiaki czas Wielce się z tego ćieszę że Xsięgi moie znalazły przystęp w umyśle twoim, ktory iest tak miły, że rozumiał iż mu dosyć na nich samych ale nie dźiw, gdyż też to są księgi od Oyca y serca tego ktoregoś ty iest ukochaną Corką ponieważ tak się Bogu podobało, ktoremu niech na wieki będźie cześć y chwała.

L I S T XXVI.

Do iedney Wdowy.

Naucza ią używania imaginacyi pod czas modlitwy.

CIeszę się bardzo z tego, że Xiądz Gáman iednegoż iest zdania zemną, względem lekarstwa na naprzykrzaiące się pokusy twoie przećiwko wierze. Prawdę mowi, iż dysputować nie trzeba, ale się upokorzyć; ani roztrząsać rozumem, ale wolą odpor dawać. Xsiążka nazwana; Sposob służenia Bogu, iest bardzo dobra, ale bardzo zamieszana, y trudnieysza niżby dla ćiebie potrzeba. Ta zaś ktora się zowie; Potyczka duchowna: toż co y ta w sobie zawiera, lecz iaśniey y lepszym porządkiem. Aby na modlitwie nie zażywać imaginacyi, ani rozumu, to iest niepodobna: ale aby ich nie używać tylko dlá zbudzenia woli, a wola gdy iest wzbudzona, aby iey więcey używać aniżeli imaginacyi y rozumu, to bez wątpienia zachować potrzeba. Nie potrzeba mowi ta Matka, uzywać imaginacyi do reprezentowania sobie Nayświętszego człowieczeństwa Zbawićielowego, lecz tym tylko podobno ktorzy iuz postąpili na gorze doskonałośći; ale nam ktorzy ieszcze na dolinach zostaiemy, lubo pragnący wstąpić, rozumiem iż przyzwoita rzecz

iest

ieſt, abyśmy wſzyſtkich inſzych ſpoſobow zażywali; nawet y imaginacyi. Napiſtowałem ći iednak w ktorymśi piśmie, iż ta imaginacya ma bydź bardzo proſta, y iakoby ſłużąca tylko miaſto igły, do przewleczenia w umyſł naſz afektow naſzych y rezolucyi. Ieſt to gośćiniec ubity, Moia Naymilſza Corko, z ktorego zchodźić ieſzcze nie trzeba, poki dźień większy nie będźie, abyśmy drogę poznać mogli; ale to prawda, że te imaginacye nie maią bydź uplątane wielą oſobliwośći, lecz maią bydź proſte. Zoſtaymy ieſzcze Moia Naymilſzá Corko na nie iaki czas na tych niſkich dolinach, całuymy ieſzcze trochę nogi Zbawićiela, przywoła on nas gdy mu ſię upodoba, do pocałowania uſt iego Przenayświętſzych. Nie oddalay ſię ieſzcze od ſpoſobu naſzego, aż ſię z ſobą obaczemy: Ieżlibyś rozumiała, Moia Naymilſza Corko, iżbyś mogła z obecnośći moiey, tyle odnieść pomocy, ſkutku, y poſiłku duchownego, iako mi piſzeſz; y gdybyś tego tak bardzo pragnęła; nie byłbym tak nieużytym, ábym cię miał aż do przyſzłego roku zatrzymać. Chętnie cię tedy do naypierwſzey czaſu ſpoſobnośći odkładam; w czym żadney pracy nie mam, procz tey ktorąć ta droga przynieśie; lecz w ſamey rzeczy odbiorę z niey wielkie y zupełne ukontentowanie. Trudność tylko ieſt w tym ta, że czaſu po ſwey woli nie mam, procz oktawy Swiąteczney y Bożego Ciała; w ktorąkolwiek z tych dwuch będźieſz chćiała przyiachać, zaſtaniesz mię za pomocą Bożą, z ſercem pełnym weſela y ochoty do uſługi twoiey. W tych rzeczach Moia Naymilſza Corko. w ktorych potrzeby żadney nie maſz, abo przynaymniey w ktorych iey uznać nie mogę: nie potrzeba żebyś ſię tak bardzo ná ſłowach moich zaſtanawiała, gdyż niechcę aby ćię krępować miały, ale abyś wſzelką wolność miała, do czynienia tego, co bydź rozumieſz naylepſzego. Trzeba mi tylko będzie oznaymić, ktory ſobie z tych dwuch czaſow obrać zechceſz, álbowiem chćiałbym dla tego z prowadzić tu Matkę moię; bądź pewna, iż tak ona, iako y ia, z tey podrozney fatygi twoiey wielką odnieſiemy poćiechę. Bog niech będzie zawsze z nami, y niech raczy zyć na wieki w ſercach naſzych. Zoſtaway z nim, Moia Naymilſza Corko: Ia ieſtem ten, ktorego on uczynił iedynie twoim.

F. w kwietniu. 1606.

LIST XXVII.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.
Nauki względem powinno ći Marty y Magdaleny; y że to ieſt wielkie ſzczęśćie z Bogiem ſamym w oſobności rozmawiać.

JUż to śiodmy raz iako od powrotu twego piſzę do ćiebie. Moia Naymilſza Corko. A lubo żadney nie opuſzczam okazyi, iednak ieſzcze afekt moy nie ieſt ukontentowany; tak ieſt nienaſycony w pragnieniu oddania Bogu memu powinności ktorą mam ku tobie. Mowię Bogu Moia Corko, gdyż codźiennie potwierdzonym ieſt w tey wierze ktorą mam, że Bog ſam tę na mnie kładźie powinność; dla tego nieporownanym ſpoſobem ią ſobie poważam. Onegdayſzego dńia y wczora, nadzwyczayną odniosłem poćiechę w domu Swiętey Marty, ktorą widźiałem tak ſzczerze pieczołuiącą około częſtowania Pana Jezuſa, y według z dania mego, trochę zazdroſzczącą ukontentowania Sioſtry ſwoiey, ktore miała zoſtawaiąc u nog iego. Zaprawdę Moia Nazmilſza Corko, ſłuſznie pragnęła aby iey pomogli ſłużyć tak kochanemu gośćiowi; ale nie ſłuſzną przyczynę miała, chćieć aby Sioſtra iey opuśćiła zabawę ſwoię dla tego, y tak ſamego Nayſłodſzego zoſtawiła JEZUSA: albowiem pierśi iego w mleko wdźięczności obfituiące, ćięſzką mu boleść przynośiły, potrzeba tedy było dla uleczenia ich przynamniey dźiecięćia iednego, do ſſania tego Niebieſkiego likworu. A wieſz że iakom ie chćiał pogodźić? chćiałem żeby Swięta Marta nayukochańſza Pani naſza przyſzła śiedźieć u nog Chryſtuſowych na mieyſcu śioſtry ſwoiey, a żeby śioſtra iey ſzła gotować oſtatek wieczerzy; a tak iako dobre śioſtry podźieliłyby były między ſobą pracą y odpoczynek, y rozumiem żeby ſię to było Panu podobało. Ale chćieć tak ſamego zoſtawić Zbawićiela, widźi mi ſię iż to była nieſłuſzna; albowiem nie przyſzedł na ten świat aby na puſzczy zoſtawał, ale żeby mieſzkał z ſynami ludzkiemi. Czy nie ućieſzneſz to ſą myśli, chćieć tak ſtrofować naſzę kochaną Swiętą Martę? alęć to z afektu mego ku niey pochodźi,

pochodźi, y rozumiem że to czego na ten czas nie uczyniła, zechce teraz uczynić w oſobie Corek ſwoich. tym ſpoſobem, aby podźieliły godźiny ſwoie, daiąc część iednę powierzchownym uczynkom miłośiernym, a większą część wnętrzney kontemplacyi. Lecz tey konſekwencyi dopiero teraz dochodzę piſząc do ćiebie, gdyżem na ten czas o niey nie myślił, nie zaſtanawiaiąc ſię tylko ná tym, co ſię działo w tey taiemnicy. Poniewaz ſerce moie mię przymuſza, abym ci wyiawił wſzyſtkie pociechy, ktore mi ſię trafiaią (czego żadnemu inſzemu ſtworzeniu uczynić nie mogę powiem ći, iż przez te trzy dni ktore iuż przeſzły, miałem nieporownánąuciechę, myślić o ſzczęściu ſerca tego, ktore ſámo á ſámo z Bogiem ſwoim rozmawia, z tą iſtnością naywyżſzą, nieogarnioną, y nieſkończoną. Tak, álbowiem to co ſerce mowi do Boga, nikt tego nie wie, ieno Bog ſam naypierwey á potym ći ktorym to Bog obiawi. Y czy nie ieſtże to przedziwny ſekret. Widzi mi ſię, iż to ieſt to, co Doktorowie Swięci mowią, że do odprawowania modlitwy, dobra ieſt rzecz myślić ſobie, iż nie maſz nikogo ná świecie, tylko ſam Pan Bog, gdyż to bez wątpienia poćiąga ſiły duſzne, y applikacya ieſt do rozmyślania ich ſtalſza. Muśiałem ći to powiedzieć, Wiedziſz Moia Corko, często muſzę mieć z tobą ſpráwę, dla tego ieſtem przymuſzony teć rzeczy oznaymować ták, iáko mi ſię przytrafiaią choć czáſem y nie według czáſu. Alec teraźnieyſzy liſt moy nie ieſt reſponſem, gdyżem dopiero od ćiebie dwa liſty odebrał, ná ktore odpiſałem iuż dawno. Zoſtaway z Bogiem Moia Naymilſza Corko: ieſtem bardzo zatrudniony. Xiążę de Nemur tak mię poprzyſiągł. żebym mu poſłał pogrzebowe kazánie Rodzicielki iego, iż muſzę práwie inſze cále piſać, gdyż tego ktorem miał nie pamiętam, tylko *groſſo modo*. Bez wątpienia ćięſzkość mam wielką takiemi ſię rzeczami bawić, gdzie potrzeba świátowey proźności przymieſzywáć, do ktorey cále nie mam inklinacyi. Bogu dźięki, iużem też ſobie począł wolnieyſze czynić poranki, y iadać o iedney godzinie. Wſzyſcy tu wasi zdrowi dobrze. Moy Boże! toć Matka moia w wielkim była ſtrachu pod czas tych wielkich grzmotow y błyſkáwic, o ktorychem ći oznaymił, gdyż ná wielu mieyſcach około Salezu piorun trzaſł, bez ſzkodzenia iednak żadnemu ſtworzeniu; ále z tak wielką powodzią y trzaſkiem, iż podobnego ieſzcze

nieflyfzeli; wfzyfcy fię zbiegli y wtłoczyli do kápliczki. Lubo duszá nászá Moiá Corko ieft czafem w tákim razie, niech nawałnośći powftaią y pioruny w koło biią, trzeba przecię bydź mężnego ferca, y zoftawać w maleńkim przybytku nafzym, u ktorego poki filary fą całe, obawiać fię nie trzeba gdyż tylko będzie ftrách, ále nie fzkoda. Niewiem kędy teraz zoftaie Páni Kármoizy; iednak powiadaią że tu ma bydź zá tydzien; czego bardzo pragnę; gdyż w'dzi'z iż zawfże fię o nowicyat turbuię; ále turbuię fię bez turbacyi; gdyż mam mocną nadzieię w Panu nafzym, ktory ieft tak dobry, łafkawy, y pełen miłośći ku dufzom ktore go kochać pragną. Zoftayże z Bogiem Moia Corko, idę teraz do Mfzy Swiętey. po kto ey napifzę kilką flow do Pana Grafa ieżli będę mogł. Zoftayże iuż tedy z Bogiem Moiá Corko, á z Bogiem mowię cále, y nieſkończenie y bez miary; á ze wfzyftkiemi ínfzemi rzeczami, według upodobania iego. Trzymaymy fię dobrze Bogá Moiá Corko, y Nayświętfzey Mátki iego. Amen. Jeftem z woli iego iedynie y nieodmiennie cale twoim.

Francifzek Bifkup Geneweńki. w Auguście 1601.

L I S T XXVIII

Do iedney Panny

Przeftrzega ią, iż poturbowanie pod czas modlitwy pochodzi z zbytniey fkwapliwośći w fzukaniu rzeczy ukontentowaniu nafzemu flużących; y o lekarftwie na tę fkwapliwość.

Kilka czafow temu, iakom odebrał lift twoy, ktorym mile przyiął; gdyż w nim oczywifty dowod widzę ufnośći, ktorą pokładafz w afekćie moim od dawnego czafu tobie oddanym; o czym nie mafz bynaymniey powątpiwać: tego tylko załuię, żem nie ieft fpofobny do uczynienia dofyc pragnieniu twemu w tym co wyciągasz po mnie, względem przypadkow ktoreć fię trafiaią pod czas modlitwy; lecz wiem żeś ieft na mieyfcu takim w towarzyftwie Ofob, kędy w tey okazyi na niczym ći zchodzić nie może. Ale że miłość ktora upodobanie fwoie zakłada w komunikacyi, wiedzie ćię do pragnienia moiey, fwoią mię uprzedziwfży; powiem ći tedy cokolwiek o tym. Poturbowa-

bowanie ktore masz na modlitwie, y ktore iest złączone z wielką skwapliwością, chcąc znaleść obiektum iakie do zatrzymania y ukontentowania umysłu twego, dostateczne iest do przeszkodzeniać, abyś nie znalazła tego czego szukasz. Sto razy czasem człowiek ręką się dotknie y okiem rzuci na rzecz iaką, ktorey postrzedz nie może, na ten czas gdy iey z zbytecznym afektem szuka. Z tey prożney y niepotrzebney skwapliwości nic ći inszego nie przyidzie, tylko to iedno zpracowanie umysłu, oziębłość y osłabienie duszy twoiey. Niewiem iakiego remedium na to zażyć masz; ale rozumiem, iż ieżeli się możesz ustrzedz tey skwapliwości, że wiele dokażesz; gdyż naywiększy to iest zdrayca, ktorego pobożność y prawdziwa cnota mieć może. Wrzeczy nas chce zapalić ku dobremu, ale to żeby nas tym bardziey oziębił; nie dopuszcza nam biegać; tylko dla prędszego się potchnienia. Dla tego strzedz się go trzeba we wszystkich okazyach; á zwłaszcza w Modlitwie; w czym ábyś pomoc iaką miała, pamiętay iż łaski y dobra modlitwy nie są wodami z ziemi, ále z Nieba zpadaiącemi; á zatym wszelkim usiłowaniem nászym dostąpić ich nie możemy, lubo w prawdzie trzeba się do nich przygotować z pilnością wielką, ále pokorną y spokoyną. Trzeba mieć serce swoie ku Niebu otwarte y oczekiwać tey rosy niebieskiey. Nie zápominay nigdy przynosić tey uwagi ná modlitwę, iże na niey przyblizamy się do Bogá y stawamy przed obecnością iego dla dwuch przyczyn. Pierwsza iest, dla oddania Bogu czći y pokłonu, ktoryśmy mu powinni: á to się uczynić może, lubo do nas mowić nię będzie, áni my do niego, gdyż ta powinność się oddaie przez uznanie, iż on iest Bogiem naszym, á my nikczemnym stworzeniem iego, y przez duchowne poniżenie przed nim oczekiwaiąc rozkazánia iego. Iak wiele iest dworzan ktorzy y sto rázy stawaią w obec ośći Krolewskiey, nie dla mowienia z nim, áni dla słuchania go, ále tylko ábyby li od niego widziani, y tą pilnością swoią oświadczyli iż są sługámi iego. A ten sposob stawánia przed Bogiem, dla pokazania y wyświadczenia woli nászey ku usłudze iego, iest wielce wspaniały, święty, y czysty, á zátym wielce doskonały. Druga przyczyna dlá ktorey przychodziemy przed obecność Boską, iest dlá mowienia z nim y słuchania go mowiącego do nas przez nátchnienie wnętrzne, á to zwyczaynie czyni się z wielce przy-
iemną

iemną uciechą, gdyż to iest wielkie szczęście nasze z tak wielkim Pánem rozmawiać, ktory gdy nam odpowiada, oraz Balsam y drogie oleyki wylewa, ktore wielką uprzeymością dusze napełniaią. Zátym Moiá Naymilsza Corko, (ponieważ chcesz ábym cię tym zwał imieniem) iedno z tego dwoiakiego dobra ná modlitwie nigdy cię minąć nie może. Ieżeli do Pana nászego mowić możemy, mowmy, chwalmy go, prośmy go, słuchaymy go. Ieżeli zaś mowić nie możemy, dla tego żeśmy ochrapieli, zostáwaymy iednák w pokoiu iego. y pokłon mu oddawaymy; obáczy on nas tam, wdzięcznie przyimie cierpliwość nászę, y udaruie milczenie násze Inszą razą zàdziwiemy się, kiedy wziąwszy nas zá rękę, rozmawiać z nami będzie, y przechadzać się z námi po ulicach ogrodu swego, modlitwy świętey A choćby tego nigdynie uczynił, kontentuymy się tym, iż czyniemy dosyć powinności naszey, zostaiąc ná usłudze iego; y że to iest wielka łaska iego, y szczęście nasze, iż nas cierpi przed obecnością swoią. A tym sposobem nie silmy się chcąc z nim mowić, ponieważ inszy sposob zostawánia przy nim nie iest nam mniey pożytecznieyszy, y owszem podobno bárdźiey, lubo nie iest według smáku nászego. Gdy tedy przyidziesz do Zbáwiciela nászego, mow do niego ieźli możesz. ieżeli zaś nie możesz, zostaway tak, pokaż mu się tylko, á do inszych rzeczy się nie ubiegay. Otoż zdánie moie: ieżeli iest dobre, niewiem; ále się o to nie turbuię, ponieważ iakom powiedział, iesteś ná miescu tákim, kędy ná wielu lepszych zchodzić ci nie może. Co zaś do tego że się obawiasz áby Rodzic twoy nie przywiodł cię do utrácenia chęci, ktorą masz zostać Kármelitanką przez długość czásu ktorąć naznáczyć chce do wykonania pragnienia twego, mow do Bogá. Pánie wszelkie prágnienie moie Iest przed tobą, á zátym dopuść mu czynić co chce, á on kierować będzie sercem Rodźicá twego, y náwroci ie ku chwále swoiey á pożytkowi twemu, tym czásem tucz to dobre prágnienie twoie, y spraw áby żyło pod popiołem pokory, y rezygnacyi ná wolą Bożą. Nie zchodzić bynaymniey ná modlitwach moich o ktore mię prosisz, gdyż zápomnieć cię nie mogę, zwłaszczá przy Mszy Swiętey. Ufam także w twoiey miłości, iż mię też w swoich nie przepominasz. Bardzo żałuię że nas Pan Pari zostawuie &c.

LIST

LIST XXIX

Do iedney Pani.

Pokazuie iey iż naywiększy sekret modlitwy iest, iść za natchnieniem Boskim w prostocie serc; iż trzeba dobrze czynić pobożne akcye, także y zabawy domowe.

PRzez tę tak dobrą okazyą powiem ći Moia Naymilsza Corko, iż Matka násza prawdę mowi. Iestem niezmiernie, obciążony nie ták sprawámi, iáko przeszkodami; ále przeszkodami od ktorych się uwolnić nie mogę. Iednákbym niechciał w prawdzie Moia Naymilsza Corko, ábyś dla tego miała poniechać pisowania do mnie ileć się będzie podobało, gdyż odbieranie listow twoich wielką mi ulgę przynosi. Tylko trzeba żebyś trochę ná mnie łaskawa była, nie maiąc mi zá złe kiedy nieco opoźnię z responsem; ponieważ mogę cię upewnić, iż to nie będzie tylko z potrzeby, gdyż umysł moy wielką pociechę odbiera listownie twoy nawiedzaiąc. Niemogęć niczego odmowić Moia Naymilsza Corko; zaczym te dwa konterfekty będą, ktorych prágniesz. O iákobym prágnąć tego miał! żeby záchowány był ná duszy moiey obraz Oycá naszego Niebieskiego, z zupełnym iego podobieństwem; dopomożesz mi Moia Naymilsza Corko do uproszenia sobie tey łaski, áby był we mnie odnowiony. Sposob modlitwy twoiey iest bárdzo dobry, y lepszy ieszcze, niż gdybyś się uwagámi báwiła; ponieważ uwagi nie służą tylko do wzbudzenia áffektow; tym sposobem, że ieżeli się Bogu upodoba dać nam áfekty bez żadnych dyskursow y konsyderacyi, zá wielką to nam ma bydź łáskę. Sekret nad wszelkie sekretá pod czás modlitwy iest, iść zá pociągiem Boskim w prostocie sercá. Czytay proszę ábo każ sobie czytać (ieżelić ná to oczu nie stánie) siodmą ksiązkę tráktatu o Miłości Bożey, á tám znaydziesz wszystko cokolwiek ci o modlitwie wiedzieć trzeba. Pámiętam dobrze iż dniá iednego na spowiedzi, powiedziałaś mi iako sobie ná modlitwie postępuiesz, y rzekłem ci, iż dobrze tak było; y że chociaż potrzeba mieć punktá gotowe, ieżeli iednak Pan Bog cię pociągnie do áfektu iákiego, skoro się stáwisz w obecności iego, nie trzeba zastanawiać się ná punkcie, ale się udać zá áfektem,

ktem; y im będzie proſtſzy y ſpokoynieyſzy, tym będzie lepſzy, álbowiem łączy mocniey duchá náſzego do ſwego obiektum. Ale Moiá Naymilſza Corko będąc iuż raz w tym rezolwowana, nie zaſtanawiay ſię pod czaś modlitwy, chcąc wiedzieć co czyniſz, y iáko ſię modliſz; gdyż naylepſza modlitwa ábo medytacya ieſt tá, ktora nas tak w Bogu zatrzymuie, iż nie myślemy o ſobie, áni o tym co czyniemy. Krotko mowiąc, trzeba poſtępować ſobie po proſtu, ſzczerze ná modlitwie, áby bydź przy Bogu, miłować go, y złączyć ſię z nim. Prawdziwá miłość nie ma wiele ſpoſobow. Zoſtaway w pokoiu Moia Naymilſza Corko, chodź wiernie w drodze ná ktorey cię Bog poſtáwił. Staray ſię świątobliwie ukontentować tego, ktoregoć Bog dał zá towarzyſzá; á iako pſzczołka robiąc z pilnością miod świętey pobożności, rob także y woſk zabaw twoich domowych, á bowiem ieżeli ieſt iedno ſłodkie według ſmáku Zbáwicielá, ktory tu żyiąc ná świecie máſło y miod iadał; drugie także ieſt ná chwałę iego, ponieważ ſłuży dla robienia świec goráiących przykładem dobrym bliźniemu. Bog ktory cię wziął za rękę, niech cię prowadzi Moia Naymilſza Corko, ktorey ſerdecznie kocham (bardziey niż oycowſką miłością) ſerce y duſzę, ktorą niech Bog co raz tym bárdziey czyni ſwoią. Amen. Niech żyie JEZUS.

20 Czerwcá 1618.

L I S T XXX.

Do Jedney Páni.

Pokazuie iey iáko Bog daiąc prágnienie doſkonáłości, dáie też wypełnienie onego: y pobudzenia do medytácyi.

ZNaki, ktorem uznał w duſzy twoiey, ſzczerey ufności ku mnie y gorącego afektu ku pobożności, Oycowſką ſerce moie przeciw twemu napełniáią miłością. Nuż tedy Moia Naymilſza Corko, zobaczyſz iż dobrze czynić będziemy; gdyż ten kochany y ſłodki Zbáwiciel duſz naſzych, nie dał nam tego gorącego pragnienia ku ſłużbie ſwoiey, áby nam oraz nie miał dać do tego wſzyſtkich ſpoſobow. Bez wątpienia nie przedłuża godziny wypełnienia świątobliwego prágnienia twego, tylko ábyć ią uczynił ſzczęśliwſzą, álbowiem Moiá Naymilſza Corko, to ſerce miłości pełne Odkupicielá náſzego, zmierza y to-

ſuie

ſuie wſzyſtkie przypadki świata tego do dobra duſz, ktore ſię zupełnie oddać chcą na ſłuzbę Boſkiey iego miłości. Przyidźie tedy ta ſzczęśliwa godzina ktorey żądaſz, w dzień ktoryta naywyżſza opatrzność w ſkrytośći miłośierdźia ſwego naznáczyła, a na ten czas z tyśiącem ſkrytych pociech otworzyſz ſercę twoię przed dobroćią iego Boſką, ktoła ſkały twoie przemieni w wody, węża twego w laſkę, y wſzyſtkie ćiernia ſerca twego, w roże, áróże wonieiące, ktore ſuweſelą ducha twego, y mego, wdźięcznośćią ſwoią. Gdyż to prawda Moia Corko, iż defekta naſze poki w duſzy naſzey zoſtaią, ſą cierniem á będąc wyrzucone przez dobrowolne wyznanie ich, w roże śię y zapach przemieniaią; álbowiem iako złość naſza wciąga ich do ſerca naſzego, tak też dobroć Ducha Swiętego, precz ie wyrzuca. *Poniewaz* maſz tyle zdrowia, że wſtawać możeſz na godzinę przed Jutrznią, y odprawowáć medytacyą. przyſtaię na to. Jak wielkie ſżczęśćie zoſtawać tam z ſamym tylko Bogiem, tak iż nikt wiedźieć nie może co śię dźieie między Bogiem á ſercem, tylko ſam Bog, a ſerce ktore Go adoruie. Zyczę abyś śię bawiła rozmyślaniem o żywoćie y męce Zbawiciela. W wieczor między Nieſzporem á wieczerzą uſtąpiſz na oſobność, na kwadrans abo małe pułgodźinki, lub do Kośćioła lub do izdebki twoiey, á tam dla wzniecenia porankowego ognia, lubo poranną biorąc materyą o ktoryeś rozmyślała, abo też wyſtawiaiąc ſobie Jezuſa ukrzyżowanego, odprawiſz ze dwanaśćie gorącego y miłośći pełnego weſtchnienia do Oblubieńca twego Niebieſkiego. odnawiaiąc zawſze dobre przedſiewzięcie, ktorym maſz bydź cale iego. Miey ſercę odważnę, Bog ćię nie pochybnie powoływa do wielkiey miłośći y doſkonałośći, będzie on wierny z ſwoiey ſtrony dopomoc ći, bądź też ty z ſwoiey ſtrony wierna iść za nim y wſpoł z nim pracować, Co ze mnie Moia Corko, bądź pewna że wſzyſtkie afekta moie dobru twemu ſą oddane, y uſłudze duſzy twoiey, ktorą niech Bog na zawſze błogoſławi wielkiemi błogoſławieńſtwami ſwemi, ieſtem w nim cale twoim.

LIST XXXI.

Do iedney Pani

Zachęca ią aby nie ustawała w exercycyach nabożeństwa swego, będąc w oschłości y osłabieniu wnętrznym.

NU Moia Naymilsza Corko, coż tedy chcesz abym ći powiedźiał na ten powrot nędzy twoiey, procz tego, iż zà powrotem nieprzyiaciela trzeba mężnym sercem rzucić się do zbroi, ażeby mężniey a niż kiedy, potykać się. Nie widzę nic tak bardzo wielkiego w tey kartce. Ale o moy Boże! strzeż się pilno abyś ufności nie utraciła, gdyż dobroć Boska nie dopuszczać przy tym potknięciu upadać dla tego aby ćię miała opuścić, ale tylko aby ćię upokorzyła, y do tego przywiodła, zebyś się tym mocniey trzymała ręki miłośierdzia iego. Bardzo dobrze czynisz według upodobania mego, że nie ustaiesz w exercycyach twoich pod czas oschłośći y osłabienia wnętrznego, ktorę znowu na ćię przypadło; albowiem ponieważ niechcemy służyć Bogu tylko dla miłośći iego samego, y że usługa ktorą mu oddaiemy pod czas oschłośći iest mu przyiemnieysza, niż ta, ktora mu oddaiemy w słodkośćiach opływaiąc, toć y nam ma bydź tym bardziey przyiemnieysza, przynaymniey w wyższey częśći woli naszey; a chociasz według smaku naszego y własney miłośći, słodkośći y pоćiechy wnętrzne są nam milsze, oschłośći iednak według smaku Boskiego y miłośći iego są pożytecznieysze; tak iako potrawy suche lepsze są dla choruiących na puchlinę, niżeli potrawy wilgotne; lubo ie zawsze bardźiey lubią. Co się tycze doczesnych spraw twoich, ponieważeś iuż usiłowała porządek w nich uczynić, a dokázaceś tego nie mogła, trzeba tedy teraz użyć ćierpliwośći y rezygnaćyi, przyimuiąc ochotnie krzyż, ktoryc się dostał; á według okazyi ktore się podadzą wykonay radę ktorąmem ći w tym był dał. Zostaway w pokoiu Moia Nay milsza Corko, oświadczay się z tym często Zbawićielowi naszemu, iż chcesz bydź tym, czym on chce abyś była; y cierpieć to, co on chce abyś ćierpiała; zwyciężay wiernie niećierpliwość

pliwość twoie, cwicząc ſię nie tylko w każdey okazyi, ale y procz okazyi w ćichośći y łaſkawośći przeciwko tym, ktorzyć ſą uprzykrzeńśi, á Bog błogoſławić będźie zamyſł twoy. Dobra noc Moia Naymilſza Corko. Niech Bog iedynie będźie miłośćią twoią. Jeſtem w nim, zę wſzyſtkiego ſerca mego cale twoim.

17. Sierpnia.

L I S T XXXII.

Do iedney Pani.

Iż ſię dziwować niema oziębłośći duchowney, byle dobre iey przedśięwzięćia były zawſze ſtałe; y co to ieſt, bydź prawdźiwą ſłużebnicą Bożą.

OZiębłości twoie Moia Naymilſza Corko, bynamniey ći nie maią bydź w podźiwieniu, byleś gorąca prawdziwie pragnęła, á dla zimna nie zaniechywała zwyczaynych ſwoich exercycyi duchownych. Ah Moia Naymilſza Corko, powiedz mi proſzę, Nayſłodſzy JEZUS, czy nie w pośrzod zimna ſię narodził: a czemuſz zoſtawać nie ma w ſercu oziębłym; ale o tym źimnie rzec chcę, o ktorym widźi mi ſię w liście ſwoim mowiſz, ktore nie pochodźi z żádnego osłabienia w przedśięwziętych rezolucyach, ale tylko z nieiakiego zmordowánia y ociężałośći ducha, ktora nam z cięſzkośćią chodzić dopuſzcza po drodze, na ktorąśmy ſię udali, y z ktorey zeyść niechcemy poki do portu ſzczęśliwego nie doydziemy; czyż nie tak ieſt Moia Naymilſza Corko? Ziádę ieżeli będe mogł na Swięto twoie, y dam ći Sakrament S. Bierzmowania. Day Boże abym mogł bydź uczeſtnikiem ducha tego Swiętego, ktory cię nazwał imieniem ſwoim przy chrzcie świętym, y ktoryć go teraz odnowi w tenże dzień, w ktory go cały Kośćioł S. wzywa. Powiem ći także w ten dźień cokolwiek z tych ſłow Boſkich, przez ktore Zbawiciel naſz wſzczepiony był w ſercach uczniow ſwoich. Tym czaſem żyi cale dla Boga; á dla miłośći iego, znoś ſama śiebie przy wſzyſtkich nędzach twoich. Na koniec bydź dobrą ſłużebnicą Bożą, nie ieſt to

opływać zawſze w pociechach, ſłodkościach; bydź zawſze bez awerſyi, y trudności w dobrym: gdyż taką rzeczą, ani Swięta Paula, ani Swięta Aniela, ani Swięta Katarzyna Seneńſka, nie dobrzeby były Bogu ſłużyły. Bydz ſłużebnicą Bożą, ieſt to bydź pełną miłości przeciwko bliźniemu, mieć w wyżſzey części rozumu ſwego nieporuſzone poſtanowienie iść za wolą Boſką; miec iak naygłębſzą pokorę y proſtotę, dla pokładania ufności ſwoiey w Bogu, y tyle razy powſtać, ile ſię potchnąć trafi; ćierpieć ſię w nikczemności ſwoiey, y ſpokoynie drugich znoſić w ich niedoſkonałościach. Wiedz zatym dobrze, iakim cię ſpoſobem ſerce moie kocha, to ieſt Moia Naymilſza Corko bardźiey aniżeli wymowić możeſz. Niech Bog na wieki będźie naſzym wſzyſtkim. Ieſtem w nim cale twoim.

LIST XXXIII.

Do iedney Pani.

Naucza ią medytacyi, poſkromienia w zbytnicy ſwoiey prętkości, y aby była kontenta w ſtanie ſwoim.

UPewniam Moia Naymilſza Corko, iż ten ieſt naypierwſzy czas moy, ktory ieſzcze urywam tyſiącznym zabawom moim, abym mogł obſzernie odpiſać ći na to coś do mnie piſała ſtrony ukocháney duſze twoiey, ktorey poprzyſięgam cię abyś ſerdecznie powiedźiała to, co ſerce moie twemu powiedźieć pragnie. O iakoś ieſt ſzczęśliwa Moia Naymilſza Corko! żeś ſię oderwała od świata y prożności iego; zaprawdę iakom mogł to poznać w krotkim czaſie gdym cię uważał. Duſza twoia ieſt ſtworzona dla Boſkiey, a nie źiemſkiey miłości. Ofiaruyżc tedy częſto wſżyſtkie twoie afekta Bogu, przez odnowienie poſtanowienia, ktoreś uczyniła, iż niechceſz używac żadnego momentu żywota twego, tylko na uſługę świętey miłości Oblubieńca Niebieſkiego. 2. Odprawuy z pilnością exercycyum poranne opiſane w książce Drogi do żyćia pobożnego. A lubo biegłość rozumu twego iednym tylko poyrżeniem wſzyſtkie poymuie punkta tego nabożeńſtwa, nie zaniechay iednak zaſtanawiać ſię

na

na nich tyle czasu, ileby go potrzeba do odmawiania dwa razy Pater noster; á potym mow ustnie z pięć abo z sześć słow ádoracyi: a zatym odmowisz Pater y Credo. 3. Nagotuiesz sobie do modlitwy taiemnicę żywota abo śmierci Pana naszego, o ktorey chcesz rozmyślać, ieżeli się tak Bogu upodoba; ale ieżeli będąc na modlitwie czuiesz serce twoie do obecności Ulubionego twego przyłączone, daley nie postępuy, ale się na tey zastanow obecności. Ieżeli *zaś* przeciwnym sposobem nie czuiesz się do tey obecnosci bydź przywiązaną, lubo w niey zostaiesz, powoli rozmyślać będziesz punkta ktoreś sobie przygotowała. 4. Codziennie odprawować bedziesz medytacyą; chyba że gwałtowna iaka zabawa *do* tegoć będzie przeszkodą, ponieważ iakoś mi sama po*wiedziała*, gdy w niey nie ustaiesz, znaczny czuiesz postępek w zebraniu wnetrznym, ktorego pozbywasz, gdy ią opuszczasz. 5. A żeby tę zabawę tak pożyteczną stosować do chyżości, y nieporownaney prętkości umysłu twego, dosyć na tym będzie, abyś na niey codzień małe tylko puł godziny abo kwadrans trawiła, albowiem dosyć tego, (przy westchnieniu serdecznym, rekollekcyi wnętrzney w obecności Pańskiey, y aktach strzelistych, ktore się co godzina przez dzień odprawuią) do zatrzymania serca twego w złączeniu y ziednoczeniu z Boskim iego obiektem. Nawet ta medytacya odprawować się może pod czas Mszy Swiętey dla wolnieyszego czasu. 6. Jeżeli zaś odprawuiąc medytacyą, abo się zastanáwiaiąc w obecności Pańskiey, uczułabyś ciężkość y boleść głowy, trzebaby trochę iey umnieyszyć, nie applikuiąc rozumu, ale tylko serce samo y wolą, przez affekta y słowa wnętrzne; co mowię odpowiadaiąc na to, coś do mnie pisała, iż zrazu wystawiaiąc sobie obecność Pańską bardzoś rozumem narabiała, coć potym ciężkość przynosiło. 7. Jeżeli przystąpią łzy to ie wylewać będziesz; ale ieżliby to miało być często y z zbytnią rzewliwością, wyniesiesz umysł twoy ieźli możra, do spokoynieyszego smakowania taiemnic w wyższey części duszy twoiey, nieprzymuszaiąc iednak, ani tłumiąc wzdychania, łkania, y łez, ale odrywaiąc od tego szczęśliwą rozrywką sercę twoię, powoli ie wzbijaiąc do czystey miłości ulubionego, przez słodkie westchnienia. O jakoś iest przyiemny Ulubiony moy! o jako wszelka dobroć przechodzisz! serce moie nadewszystko cię

kocha

kocha; y tym podobne iakieć Bog poda do ferca. . Aże mi mowifz żeś mało co odprawowała medytacyi w domu u śiebie, dla tego iż rozum twoy ieft tak żywy y ruchawy, że śię zatrzymać nie może, mowię tedy, że go przećię zatrzymać potrzeba, y powoli go ofłabić. aby uczynki fwoie fprawował z wolna y fpokoynie według okazyi. A nie rozumiey aby łagodność y fpokoyność przefzkodą była prętkośći uczynku, y owfzem fzczęśliwiey go do fkutku przywodzi. A to fię tym fpofobem czynić może; na przykład potrzebuiefz ieść według mizerney kondycyi żywota tego, trzeba tedy, żebyś do ftołu fpokoynie uśiadła, y poty śiedziała, poki flufznie nie pośilifż ciała twego. Chcefzli fię położyć, rozbierayże fię fpokoynie: mafzli wftać, wftańże fpokoynie, bez hałafu y przynaglania tych ktoreć flużą: á tak ofzukiway naturę twoię, przywodząc ią do świętey fkromności y pomiarkowania, albowiem tym ktore fą piefzczonego y leniwego przyrodzenia. mowilibyśmy: fpiefzcie fię, dość czas ieft drogi: ale tobie Moia Naymilfza Corko, mowiemy, nie fpiefz fię tak bardzo, albowiem pokoy, ćichość y łafkawość ducha, ieft nieofzacowana; a czas ieft pożyteczniey używany, kiedy go fpokoynie zażywamy. 9. Przykazuięć Moia Naymilfza Corko, y ufilnie przykazuie, abyś flużyła wiernie woli y opatrzności Bofkiey, względem dawney pokufy twoiey, poddaiąc fię w pokorze y fzczerośći upodobaniu niebiefkiemu, za ktorego rządzeniem iefteś w tym ftanie w ktorym zoftaiefz. Trzebá żeby każdy zoftawał w łodce fwoiey, dla przeyśćia z żywotą tego do drugiego: ażeby zoftawał w niey mile y ochotnie; bo lubo czafem nie ręką Bofką, ale ludzką, do niey byliśmy wprowadzeni, iednak będąc iuż tam, Bog chce abyśmy w niey zoftawali. á zatym trzeba przebywać w niey fpokoynie y ochotnie. O iako wiele ieft ofob w ftanie duchownym! ktorzy fię do niego udali złą intencyą, y przymufzeni będąc od krewnych; á iednak z potrzeby czynią cnotę. y z miłością zoftaią tam, kędy nie wefzli tylko z przymufzenia. Inakfzym fpofobem, w cożby fię obrocili? tam gdzie ieft mniey woli nafzey, znayduie fię więcey poddania nafzego woli niebiefkiey. Niechże tedy Naymilfza Corka Moia, ftofuiąc fię do woli Bofkiey, mowi często w fercu fwoim: Więc Oycże Przedwieczny chcę tak żoftawać, ponieważ

waż tobie się upodobało, abym tak zostawała. A zatym Moia Naymilsza Corko, poprzysięgam cię, abyś była wierna w poddaństwie temu wszystkiemu, co należy do stanu w ktorym zostaiesz. Dla czego potrzeba żebyś czasem w okazyach mianowała osoby; ktore wiesz, imieniem, do ktorych masz awersyą; á kiedy do nayprzednieyszych z nich mowić będźiesz, abyś przekładaiąc sprawę swoię, słow respekt wyświadczaiących używała. Ten Punkt iest tak potrzebny do doskonałości duszy twoiey, iżbym go rad własną krwią moią napisał. W czymże chcemy miłość naszę wyświadczyć temu, ktory tak wiele dla nas ćierpiał? ieżeli nie w tych nienawiściach, trudnośćiach y przeciwnośćiach. Trzeba włożyć rozum nasz między ćiernie trudnośći, y dopuścić, aby serce nasze przebite było włocznią przeciwnośći; pić żołć y połykać ocet? iednym słowem ieść piołun, ponieważ Bog tego chce. W ostatku Moia Naymilsza Corko, ponieważeś przedtym chowała y piastowała tę pokusę w sercu twoim, trzeba abyś teraz ze wszystkiego serca twego sprzyiała temu na wolą Boską przystaniu. Ieżliby ći się w tym iaka znaczna trafiła trudność, z winy tey osoby pochodząca, nie wzruszay iednak niczego, aż wprzod poyrzawszy na wieczność, ugruntuiesz sercę twoię w indyferencyi, y zaciągniesz rady iakiego godnego Sługi Bożego, ieżliby tego tak gwałtowna była potrzeba; nawet y moiey, ponieważ iestem Oycem twoim, ieżeli czas tego pozwoli; gdyż nieprzyiaciel widząc nas zwycięzcami tey pokusy przez poddanie się upodobaniu Boskiemu, wynaydować będzie rożne sposoby do poturbowania nas. 10. Na koniec niechay święta y Boska pokora żyie y panuie wszędy y we wszystkim. Suknie niech będą proste, ale według przystoyności y przyzwoite kondycyi naszey, tym sposobem aby nie odrażały, ale zachęcały młode Panie do naśladowania nas. Słowa nasze proste, ludzkie, a iednak łaskawe. Nasze gesta y konwersacye, ani nazbyt śćisłe y przymuszone, ani też nazbyt bespieczne. Twarz nasza chędoga y umyta. Iednym słowem niechay we wszystkich rzeczach wydaie się w nas uprzeymość y skromność iako przyzwoita iest Corce Boskiey.

LIST

LIST XXXIV.

Do iedney Pani

Pobudza ią do tego, aby się zawsze gotowała do medytaczi; y do czytania Ksiąg duchownych

MOia Naymilsza Siostro. Bardzo się dźiwuię, że tak mało listow moich odbierasz, Widźi mi się iż żadnego od ciebie nie przyimuię, abym nań odpisać nie miał. Alec niech Bog pochwalon będźie. Bardzom żałował zguby ktora ćię potkała w domu twoim, ktorego y ia iestem Synem, przynaymniey afektem. Ah! ńieboga Pani Ziakob muśi bydź bardzo żałośna po synu swoim, Oycu, y Mężu; wielkie mam nad nią politowanie, y proszę Boga aby iey tym wszystkim być raczył. Jużem pisał do Rodźićielki twoiey, á teraz do tey to Siostry pisać będę; ale niewiem ieżeli to z iey poćiechą będźie, gdyż słow wyśmienitych nie umiem, a do tego y razu ieszcze do niey nie pisawszy, ani z nią o pobożnośći nie mowiwszy, w podźiwieniu iey będźie pisanie moie: lecz że będąc zkąd iest, rozumiem że wszystko mile przyimie. Nie poiadę do Saleń, iednak chcę w to potrafić, abyśmy śię w przyszłym roku wszyscy z sobą obaczyli; nie życzę przećię aby śię to głośić miało. Nie turbuy śię strony modlitwy twoiey, ktorą powiadasz bez słow odprawuiesz, gdyż iest dobra, byleć dobre skutki w sercu zostawowała. Nie śil śię do mowienia z tą Boską miłośćią; dosyć ten mowi, ktory śię przypatruie, y sam śię stawia aby był widźiany Idź tą drogą na ktorą ćię Duch S. poćiąga, lubo iednak niechcę abyś poniechać miała przygotowania do medytacyi, ktoregoś na początku używała; albowiem toś powinna czynić z swoiey strony, y sama z śiebie inszą drogą udawać śię nie masz, ale gdy chec do tego mieć będźiesz, a Bog cię poćiągnie, idź z nim wespoł. Trzeba z naszey strony odprawowować przygotowanie stosuiące się do możnośći naszey: kiedy zaś Bog do czego wyższego nas mieć będźie, iemu samemu za to niech będźie chwała. Możesz z pozytkiem czytać Księgi Matki Teressy y S. Katarzyny Seneńskiey y Sposob słu-

żenia

służenia Bogu Zebranie doskonałości chrześciańskiey; Perłę Ewangeliczną; ale nie udaway się skwapliwie do wykonania tego wszystkiego co w nich pięknego znaydziesz; lecz powoli postępuy wzdychaiąc do tych pięknych nauk, z podziwieniem, zlekka się im przypatruy, przypominaiąc sobie, iż nie potrzebna iest aby ieden człowiek z ieść miał bankiet cały, ktory był dla wielu nagotowany. Ieżeliś znalazł miod, iedz go ileć potrzeba, mowi Mędrzec Sposob, Doskonałość, Perła, są to Książki bardzo do wyrozumienia trudne, y ktore samemi gor wierzchołkami prowadzą; nie trzeba się długo nad niemi bawić. Czytay y powtarzay Potyczkę duchowną, gdyż to ma bydź twoia *kochana* książka; iest łatwa do wyrozumienia y do wykonania. Moia Naymilsza Corko spowiadaiąc się przed dobrymi Spowiednikami, bynaymniey nie powątpiway, bo kiedyby mocy do słuchania cię nie mieli, tedyby cię zaraz odesłali; a take nie potrzebna rzecz iest te spowiedźi generalne, o ktorych mi piszesz w parafiy odprawować; dosyć na tym oddać swoię powinność na Wielkąnoc, spowiadaiąc się, albo przynamniey komunikuiąc. Mieszkaiąc na wśi, przy Kapłanie, ktory się trafi, możesz się spowiadać. Nie obciążay się skrupułami, ani też zbytecznym pragnieniem; postępuy powoli, a odważnie. Bog niech będźie na zawsze sercem naszym Moia Naymilsza Siostro, a ia iestem w nim Twoim naynizszym Bratem y sługą.

LIST XXXV.

Do iedney Wdowy.

Iako trzeba uczynki y afekty nasze ofiarować Nayświętszey Pannie Maryi.

IEszcze y teraz na prętce piszę do ciebie Moia Naymilsza Corko, ktorą serdecznie y nieporownanie kocham w Bogu. Czytałem obadwa listy twoie, y w obudwu widzę wielkie pragnienie do oddalenia się od świata, dla spokoyności twoiey: rozumiem iż y ia nie mnieysze mam: ale czekać trzeba, aż Bog będźie tego chciał. Mowię iż czekać trzeba spokoynie y z miłośćią, to iest, iż trzeba kochać to oczekiwanie, ponieważ go Bog

chce, Wiem dobrze że masz imię Ioanna, y że myślisz sobie, że cię przez tę całą oktawę polecam Naychwalebnieyszemu Przesłańcowi Chrystusowemu, a to prawda iest. Onegdayszego dnia (to iest w Sobotę) odprawuiąc medytacyą, o wielkośći Miłośći ktorą Nayświętsza Panna ma ku nam, między inszemi rzeczami przyszło mi na myśl, co iest napisano o Bali, słudze Racheli, iż na łonie Pani swoiey dźiatki swe na świat wydawała: a te iuż nie iey były, ale Racheli Pani iey; y widźiało mi się, że gdybyśmy kładli z słuszną ufnośćią serca y afekty nasze na łono Nayświętszey Panny Pani naszey, iżby iuż nie nasze, ale iey były; co mi wielką poćiechę przynioslo. A zátym począłem iey polecać nie tylko dźiatki serca mego, ale też serca dźiatek moich. Pomyśl sobie Moia Naymilszá Corko, ieżliś iest z tey liczby, y w ktorymem cię rzędźie posadźił? O moy Boże! miałem iakąś gorącą uprzeymość, sadzać cię na tym łonie, y mowić do Nayświętszey Pani naszey; Oto Corka twoia, ktorey serce calec iest poświęcone; wypowiedźieć nie mogę co serce moie mowiło, gdyż iako wiesz, serca mowią iakimśi ięzykiem skrytym, ktorego nikt wyrozumieć nie może, tylko one same: przyszło mi na myśl abym ći to powiedźiał, dla tegom to uczynił. Przeszłych dni szczęśliwą drogę do Tononu odprawiłem, dla odzyskania osob duchownych ktorzy z rospusty do Lutrow się udali. Ah iak straszny ich był upádek! wielką miałem poćiechę widźieć ich powracaiących do Kośćioła Swiętego, z wielkim gwałtem, ktory sobie w tym czynili; byli to Zakonnicy, młodość ich, prożna chwáła; y ciało w te ich przepaść wrzućiło przećiw własnemu sumnieniu. Ieden z nich między inszymi opowiadaiąc mi upadek swoy, do politowania mię przywiodł, y do tym większego wesela, widząc go statecznie powracáiącego. O Boże! iak wielką łaskę odebrałem, iże będąc tak długi czas, (w ták młodym wieku) między heretykami (lubom tak nędzny) y tak często temisz powábami poćiągany, a iednak serce moie nigdy nawet poglądać niechćiało na te nieszczęśliwe obiekta. Niech będźie błogosławiona dobrotliwa ręka Boga moiego, ktora mię mocno trzymała w zamknięćiu swoim. Zostaway z Bogiem Moia Naymilsza Corko Bądźmy Bożemi cále y ná wieki. W tych dńiach wielem Mszy zá cię odprawił. O Boże Moia Naymilszá Corko iako to serce iest twoie,

ie, ponieważ Bog tego chćiał y chce; ná wieki niech imię iego będźie błogosławione Amen.

25. Junij 1608.

L I S T XXXVI

Do Teyże.

O poświącaniu ferc naszych Bogu.

OBchodźiemy dnia dźiśieyszego Moia Naymilsza Corko poświęcenie Kośćioła nászego. Między rozrywką nabożeństwa piszę do ćiebie, maiąc w krotce powrocić do Ołtarza, kędy chcę z osobliwym áfektem oddać dzięki Naysłodszemu Zbawićielowi naszemu, za poświęcenie ferc y ciał naszych, ktoreśmy mu za osobliwym miłośierdziem iego oddali, przez śluby násze. O iak będźiem szczęśliwemi Moia Naymilsza Corko! ieżeli Kośćioły násze nie będą zgwałcone. Niech w nich na zawsze Duch S. przemieszkiwa, y nie dopuszcza aby nieuczciwość iaka miała bydź w nich popełnioną, niech bedą domami modlitwy y prozby, w ktorychby ofiary chwały, umartwienia, y miłośći ofiarowane były. O Moia Corko iak ferce moie pełne iest życzliwośći przećiwko temu! W Niedźielę miałem kazànie o Rożańcu; albowiem od dawnego czasu iestem w tym Bractwie, y prawie wszystka ta wioska; a że chćiałem dać do zrozumienia ludowi memu, dla czego paćiorki nazywaią koronką, muśiałem przytoczyć słowa Pawła Swiętego, w ktorych uczniow swoich nazywa koroną swoią; Zostayćie tak naymilśi moi. O Moia Corko nayukochańsza, y naypożądańsza, zostawiłem cię w szpitalu de Bon, pełną pragnienia, miłować, czcić, służyć y adorowac wolą Boską; spuszczaiąc twoię we wszystkich rzeczach, tak małych iako y wielkich, na litośćiwą iego wolą; zostawiłem cię z Zbawićielem naszym na ten czas do serca twego przyiętym, a to między tegoż Pana ubogiemi. Moy Boże! Moia Naymilsza y szczegulnie ukochana Corko, tym sposobem iesteś weselem moim, y koroną moią: zostayże tedy tak naymilsza moia: zostaway fercem y Duchem z Zbawićielem naszym; zostaway w poddaństwie cale na wolą iego; zostaway afektem między ubogiemi iego. A ponieważ wola iego iest ta,

abyś ieszcze służyła y rządziła familią twoią, z staway w pokoiu, przy wierności ktorąś powinna tey nayświętsz y woli. Iestem ten, ktorego Pan nasz chce mieć cale twoim, y osobliwie twoim

w Nesyum 8 Octobris 1608.

LIST XXXVII.

Do teyże.

Zarliwość y pokora Autora, pobudza ią do służenia dobrze Bogu, lubo Przy oschłości.

O Boże; Moia Naymilsza Corko, iako mi wielką Listy twoie przynoszą pociechę. y wyrażaią serca twego ufność, ktorą masz ku mnie. a to z taką prawdą, iż wierzyć muszę że to od Boga samego pochodźi. Widźiałem w tych dniach straszne gory, wszystkie okryte lodem grubym na dźieśięć abo dwanaśćie kopiy. Obywatele pobliższych dolin powiadali mi, iż pastuch ieden chcąc dogonić krowki swoiey, wpadł w rozpadlinę iednę tych lodow, y tam od mrozu umarł. O Boże! (mowiłem sobie) czy podobnaż aby chęć pastuszka tego w szukaniu krowy swoiey tak była gorąca, że iey te lody oźiębić nie mogły: a czemuż ia takem iest leniwy w szukaniu owieczek moich? zaprawdę serce moie się tym zmiękczyło, y lodowatym będąc, nieiako się roztopiło. Dziwnem rzeczy na tych tam mieyscach widźiał. Doliny pełne były domow, á gory okryte precz lodem aż do dna. Podłe wdowki, ubodzy wieśniaczkowie, iako niskie doliny są obfituiące; a Biskupi tak wysoko wynieśieni w Kośćiele Bożym, zmarzłemi zostaią. Ah! czy nie znaydźiesz się tak gorące słońce, ktoreby lod serce moie przenikaiący rospuśćiło. Pod ten także czas przynieśiono mi zebránie żywota y śmierći iedney świątobliwey wieśniaczki Dyecezyi moiey, ktora umarła w mieśiącu Czerwcu. Cożbyś była chćiała abym był na to pomyślił? Poślęć kopią iego kiedyżkolwiek; gdyż prawdę mowiąc znayduie się coś dobrego w tey krotkiey historyi tey zacney Białeygłowy. ktora z łaski swoiey, była iedną z moich wielkich przyiaciołek. y często mię Bogu polecała. Idę od Mszy S. kędym prosił za tobą Zbawiciela naszego. Moia Naymilsza

milsza Corko; alem wprawdźie nie śmiał go cale prosić o wybawienie twoie; albowiem ieżeli mu śię podoba odrzeć ofiarę, ktora mu ma bydź oddana, to ć mnie nie przynależy pragrąć aby tego nie uczynił; lecz poprzyśiągłem go y poprzyśięgam, przez to tak ciężkie opuszczenie, z ktorego krwawym śię potem pocił, y na Krzyżu wołał; Boże moy! czemuś mię opuśćił, aby cię zawsze ręką swoią trzymał, iako do tych czas czynił, lubo nie wiesz z ktorey cię strony trzyma, abo przynamniey nie czuiesz. Zaprawdę dobra rzecz abyś tylko na Ukrzyżowanego Zbawiciela zapatrowała śię, y oświadczała mu miłość twoię y całowitą rezygnacyą, lubo oschłą y suchą, taką iaka iest, nie bawiąc śię uważaniem y examinowaniem cięszkości twoiey; nawet dla tego, abyś mi ią wypowiedźieć mogła. Wostatku iesteśmy cale Bożemi bez uszczerbku, bez rozdźielenia, bez żadney excepcyi, y inszey pretensyi, krom szczęśćia ktore mamy przynależeć iemu. Gdyby śię znalazło w sercu naszym iako na włosek ieden afektu ktoryby nie był iego, y od niego, o Boże! na tychmiast byśmy go wyrwali. Zostaymyż tedy w pokoiu, y mowmy z wielkiem miłośnikiem krzyża: A zatym niech mi śię nikt nie naprzykrza, gdyż noszę w sercu moim rany JEZUSA moiego. Tak, Moia Naymilsza Corko, gdybyśmy wiedźieli o naymnieyszey odrobinie serca naszego, ktoraby krzyżem Zbawiciela naznaczona nie była, y momentu iednegobyśmy iey nie chowali. A na coż tak śę turbować? Duszo moia ufay w Bogu; czemuś iest smętna, y czego śię trwożysz? poniewaz Bog iest Bogiem moim, a serce moie, iest sercem cale iego. Tak, Moia Naymilsza Corko, modl śię za tego, ktory bez przestanku życzyć tyśiąc błogosławieństw, y błogosławieństwa nad błogosławieństwami, to iest świętey y doskonałey miłośći Boskiey.

Franciszek Biskup Geneweyski.

LIST XXXVIII.

Do iedney Pani

Naucza ią używać przygotowania do medytacyi, y doskonale o postępowaniu w stanie swoim.

MOia Naymilsza Corko. Ufność ktorą masz do mnie; zawsze mi

mi pociechę przynosi: żałuię iednák że iey listownie koresponsdować nie mogę iakobym sobie życzył. Ale Zbawiciel nasz ktory cie kocha, nadgradza to ratunkiem, ktory tám znayduiesz. Życzyłbym abyś w modlitwie iescze niższego trzymała się stopnia, gotuiąc ducha twego przez czytanie y przysposobienie punktow, inszey iednak nie używaiąc imaginacyi, procz tey, ktora iest potrzebna do zebrania ducha. Wiem dobrze o tym, że gdy szczęśliwym trafunkiem znayduiemy Boga, dobra rzecz iest zabawić się na przypátrowaniu się iemu y w nim się zastanowić: ale Moia Naymilsza Corko, rozumieć że go tak zawsze znaydziemy trafunkiem y bez przygotowania, nie zda mi się aby to była rzecz dobra dla nas, ktorzy iescze iesteśmy nowicyuszami, y ktorzy potrzebuiemy bardziey uważać cnoty Ukrzyżowanego, iednę po drugiey, aniżeli się im spolnie dziwować. Ieżeli zaś po tey wszystkiey applikacyi ducha naszego do tego pokornego przygotowania, Bog nam iednak nie daie pociech y słodkości, potrzeba w cierpliwości suchego chleba pożywać, y oddawać powinność naszę bez teraźnieyszey nagrody. Bardzom iest uciesżony słysząc że się spowiádasz przed Oycem Ziantil, znam go dobrze, z dobrey sławy iego wiem iako iest dobrym y pilnym sługą Bożym. Dobra rzecz iest abyś nie ustawała spowiadywać się przed nim y przyimować zdrowe rady ktoreć dawać będzie, według okazyi potrzeby twoiey. Nie chciałbym abyś miała Corkę twoie do częstey komuniy applikować poki nie będzie umiała rozeznać co to iest częsta komunia? Iest rożność rozeznać komunią od inszego uczestnictwa; a rozeznać częstą komunią od rzadkiey komuniy Ieżeli ta młoda dusza rozeznawa dobrze, iż do częstey komuniy trzeba wielkiey czystości y gorącości ducha, y że iey pragnie y pilną iest do nabycia iey, na ten czas przystaię na to aby często przystępowała; to iest co dwie niedzieli: ale ieżeli inszey chęci nie ma, tylko iako do samey komuniy, a nie do umartwienia niedoskonałości młodości swoiey, rozumiem że dosyć bedzie pozwolić iey co tydzień się spowiadać, a co miesiąc komunikować. Moia Naymilsza Corko, widzi mi się że komunia iest wielkim sposobem do dostąpienia doskonałości, ale trzeba ią przyimować z pragnieniem y pilnością wyrzucenia z serca swego wszystkiego co się nie podoba temu, ktorego tam wprowadzić chcemy.

Nie

Nie ustaway zwyciężać samey siebie w tych małych a codziennych przeciwnościach ktore czuiesz, niechay wszystkie pragnienia twoie ku temu się sciągaią, a wiedz że Bog teraz niczego więcey nad to po tobie nie chce. Nie bawże się tedy niczym inszym; nie posieway pragnienia twoiego na cudzym ogrodzie, dobrze tylko swoy uprawuy. Nie pragniy nie być tym czym iesteś, ále pragniy dobrze bydź tym czym iesteś; zabawiay na tym myśli twoie, abyś w tym doskonálszą była, y abyś nosiła krzyże, lub małe, lub wielkie, ktoreć się trafią; á wierzay mi, iż to iest wielkie słowo, á mało zrozumiane w prowadzeniu duchownym. Każdy kocha według smaku swego, a mało iest tych ktorzyby kochali według powinności swoiey, y smaku Boskiego. Na coż się przyda wystawiać pałace w Hiszpaniy, ponieważ nam trzeba mieszkać we Francyi? iest to stara nauka moia; wiem że ią dobrze rozumiesz; powiedz mi tylko proszę, ieżeli ią wykonywasz. Rozporządź Moia Naymilsza Corko exercycye twoie, a przy nich uważay dobrze inklinacye głowy twoiey. Zartuy sobie z tego głupiego podusczenia, ktorym nieprzyiaciel wystawiać świat, iakobyś miała do niego powrocić; śmiy się mowię z niego, iako z głupstwa iednego; inszey odpowiedzi na te pokusy nie trzeba, procz tey Zbawiciela naszego: Idź precz szatanię, nie będziesz kusił Pana Boga twego. Moia Naymilsza Corko iesteśmy na drodze Swiętych, postępuymy śmiele przeciw wszelkim trudnościom, ktore się znayduią. Widzi mi się żem dosyć uczynił temu czegoś żądała odemnie, ktory nie mam większego pragnienia, tylko służyć ci w tym wiernie. Zyczyłem sobie widzieć cię, ale nie słuszna była, abym miał był tego chcieć: Bog może iaki inszy do tego sposob lepszy obmyślić, o co go proszę, ieźli to iest z chwałą iego, dla ktorey wszystkiego chcieć mamy. Niechay na zawsze żyie y kroluie w duszach naszych. Iestem dla tego Moia Naymilsza Corko, y Siostro twoim sługą y bratem nayniższym y cale oddanym.

Franciszek Biskup Geneweyski

LIST

LIST XXXIX

Do iedney Pani

Napomina ią, aby była posłuszna Spowiednikowi swemu, ktory iey Komuniy zákaz ł, y co ma tym czasem czynić.

MAsz teraz iuż mieć respons moy na list, ktorym odebrał przez N. á oto teraz odpisuie na ten, coś do mnie pisała czternastego Stycznia. Dobrześ uczyniła żeś oddała posłuszeństwo Spowiednikowi twemu, ktoryć odiął pociechę częstego komunikowania, lubo na probę to uczyniwszy, lubo też dla tego, żeś się nie poprawiła z swoiey niecierpliwości. Ja zaś rozumiem iż to uczynił dla obudwu tych przyczyn, y że powinnaś trwać w tey pokucie pokić roskaże ponieważ że wszech miar wierzyć możesz, iż nic nie czyni bez słuszney uwagi. Jezeli posłuszna będziesz z pokorą, iedna komunia będzieć w samey rzeczy pożytecznieysza, aniżeli dwie abo trzy inaczey odprawione; gdyż nic nam tak potrawy zdrowszey nie czyni iako kiedy iey z apetytem pożywamy y po spracowaniu; to tedy zatrzymanie większyć apetyt przyniesie, y praca ktorey użyiesz w umartwieniu niecierpliwości twoiey umocni żołądek twoy duchowny. Tym czasem upokarzay się spokoynie, y często wyprawuy akty miłości, przeciwne własney nikczemności twoiey. Zostaway na nieiaki czas iako Chananeyska niewiasta: Tak zaiste Panie, nie iestem godna pożywać chleba Synom zgotowanego iestem w prawdzie iako iedno szczenię, ktora obmowiskiem kąsam bez przyczyny bliźniego mego słowami niecierpliwości moiey; ale ieżeli psi nie iedzą chleba całego, przynamniey odrobiny ktore spadaią z Pańskiego stołu; tak y ia o moy nasłodszy Panie! proszę cię, ieżeli nie o Przenayswiętsze Ciało twoie, tedy przynamniey o błogosławieństwa, ktore zlewa na tych, ktorzy do niego z miłością przystępuią. Ta iest zabawa duchowna, ktorey Moia Naymilsza Corko zażywać możesz w te dni w ktorebyś Komunikować miała, á nie będziesz. Pragnienie ktore masz być cale Bożą, nie iest oszukiwaiące, ale wyciąga po tobie tego, abyś się bawiła trochę ćwiczeniem się w cnocie, y żebyś miała osobliwe staranie

do

do nabyćia tych, na ktorych, ci bardźiey ſchodźi. Czytay Potyczkę duchowną y oſobliwie ſię zaſtanawiay na naukach, ktoreć daie, bo ſą bardzo przyzwoite. Chęć do modlitwy ieſt bardzo dobra ale w niey upodobania ſwego nie trzeba tak zakładać, aby dla niey pilnośći ſię przykładać nie miało do nabyćia cnot y umartwienia paſſyi. Proſzę zawſze Boga za ſzczęśliwe powodzenie ukochanych Corek twoich. Ponieważeś ſię udała do modlitwy z pomocą Matki Karmelitanki, doſyć na tym: zalecam ſię iey modlitwom, y twoim; y ieſtem bez końca, cale y doſkonale twoim. Niech żyie JEZUS. Amen.

Franciſzek Biſkup Genew:

11. Februarij 1612.

L I S T XL.

Do iedney Panny.

Iż Bog błogoſławi poſłuſzeńſtwo, ktore śię oddaie Spowiednikowi.

WIdźiſz dobrze Moia Naymilſza Corko, iako poſłuſzeńſtwo ieſt przyiemne? z niechęćią miałaś śię do niego, á otoś doſtąpiła pozwolenia obfićie zbierać mannę niebieſką, Niechże tedy tak będźie, y Bog ći tey ſzczęśliwośći niech użyczyć raczy, abyś zawſze kiedy poſłuſzną będźieſz, co raz tym bardźiey z Zbawićielem naſzym ziednoczona zoſtawała. Dobrześ tedy bardzo uczyniła, żeś Spowiednika twego uſłuchała. Spowiednik zaś twoy dobrze uczynił, żeć poſłuſzeńſtwo naznaczył w rzeczy tak przyiemney. Nigdy nie będę takim, abym ći miał odiąć chleb powſzedni, poki będźieſz poſłuſzną; y owſzem Moia Naymilſza Corko mowięć, abyś zawſze śmiele komunikowała, kiedyć tego ći przed ktorymi ſię ſpowiadaſz, pozwolą procz zwyczáynych komuniy ktorem ći naznaczył Kiedym ći napiſał abyś kiedy niekiedy oddawała rachunek dawnemu Spowiednikowi twemu, nie rozumiałem przez to, abyś miała nadzwyczayne odprawować ſpowiedźi; gdyż doſyć na tym abyś ich raz tylko od roku do roku odprawowała; alem rzec chćiał, abyś mu ſię prezentowała, na oświadczenie, iż nie uſtaieſz w poddańſtwie przećiwko niemu; a to częśćią dla upokorzenia twego, częśćią dla poćiechy

iego. Cieszę się z tego że masz ufność do Matki tamteczney; albowiem rozumiem żeć to będźie pożyteczno. Iest to Matka ktora iest cale Corką moią, y ia wielką do niey mam ufność; gdyby nie ta, cześćieybym do niey pisował, ale względem tego łatwiey się uwalniam. Toż y z tobą uczynię do ktorey teraz piszę za okazyą; bardzom rad że mi się trafiła. Moy Boże! Moia Naymilsza Corko, iako miłość niebieska iest miła, nawet gdy się znayduie tu na źiemi w pośrzod nędzy śmiertelnośći naszey: odległość mieysca, ani żadna rzecz na świećie odiąć iey uprzeymości nie może; a tak widźi mi się, żem iest zawsze z sercem tey ukochaney Matki; y że serca nasze spolnie się z sobą rozmawiaią y tak nie są tylko iednym sercem, ktore ze wszystkiey śiły swoiey chce kochać Boga, á śiebie nie kochać tylko w Bogu y dla Boga. Nayświętsza Panna, Pani y Xieni nasza, niech będźie zawsze Matką y Dyrektorką naszą. Przestaię pisać do ćiebie, lubo przeciw inklinacyi moiey, dla uważania iako umarła od miłośći, y iako iest miłością swoią ukoronowana w niebie, ażebym o tym dńia iutrzeyszego mowił do ludu miasta tego, ktory tego oczekiwa. Bog niech na zawsze będźie miłością naszą.

Franćiszek Biskup Geneweński.

14. Augusta 1618.

LIST XLI.

Do iedney znaczney Osoby.

Pobudza go, aby co mieśiąc komunikował.

PRzy zmordowaniu y słabośći, ktorą mi choroba po sobie zostawiła, napisałem memoryał, ktoregoś sobie życzył odemnie, y chćiałem ieszcze dołożyć zebranie krotkie iego, abyć wygodnieysze było do noszenia przy sobie, y zażywania go przy spowiedźiach; gdyż wielki, w schowaniu będźie od przygody w trudnośćiach, y dla obiaśnienia tego, co nie dość wyraźnie zebraniu krotszym znaydować śię będźie. Wszystko po prostu pisano, bez słow wyśmienitych; gdyż rzecz sama tego wszystkiego nie potrzebuie; ponieważ prostota za ozdobę iey służy, iako też y Bogu ktory tego iest Autorem. Obaczysz w tym piśmie znaki choroby moiey, albowiem kiedybym się był nad tym bawił przy

zdro-

zdrowiu będąc, bez wątpienia przyłożyłbym był większego ftarania, aby go było uczynić godnieyfzym przyięciá twego, Nie podobna mi było nawet famemu tego pifać, ale ći co pifali, żadnego poznania nie máią, na iaki użytek to ma bydź obrocono. Niech będźie Bog na wieki błogofławiony za dobroć fwoię, ktorą dufzy twoiey wyświadcza, tak mocno ią natchnieniem fwoim pociągaiąc do poświęcenia oftatka żywota twego śmiertelnego, na ufługę wiecznego żywota, ktory nic infzego nie ieft, iedno Boftwo famo, ile wywyżfzy ducha nafzego chwałą y fzczęśliwością fwoią; żywot ktory fam tylko prawdźiwym ieft żywotem, y dla ktorego iedynie na tym świecie żyć mamy, ponieważ wfzelki zywot, ktory fię do żywota wiecznego nie ściąga, prędzey fię śmiercią aniżeli żywotem nazwać może. Ale ieżelić Bog tak mile podał natchnienie fwoie do pragnienia wiecżney chwały, obowiązał cię też oraz do przyięcia z pokorą, y wykonania z pilnością tey infpiracyi, pod karaniem utracenia tey łafki y chwały; o ktorey utracie fłyfzeć abo wfpomnieć, tylko ferce fię ftrachem napełnia, im mniey kto ma w fobie odwagi. Dla tego w proftocie dufzy moiey poprzyfięgam cię abyś z pilnością zachował to co mafz, żebyś korony twoiey nie utracił. Nie omylnie powołány iefteś do nabożeńftwa męfkiego, odważnego, mężnego y nieporufzonego, abyś był zwierciadłem wielu, na wyświadczeńie prawdy miłości niebiefkiey, iezeliś nim był kiedy prozney miłości źiemfkiey; godne zaprawdę powetowanie przefzłych wyftępkow. Obacz profzę iak wiele fobie pozwalam, y iako to imię Oycze ktorymeś mię názwać raczył, unośi mię; przenikneło bowiem fercę, y afekty moie poddały fię prawu tey miłości, ktorą znaczy, y ieft naywiękfza, nayrzezwieyfza, y naypotężnieyfzá ze wfzyftkich miłości; za ktorą idąc uprafzać cię powtornie mufzę, abyś zpilnością wykonywał exercycye ktore naznaczam w rozdźiale 10. 11. 12. y 13. wtorey części Księgi Drogi do życia pobożnego na rano y wieczor, dla rekolekcyi duchowney, y podnofzenia ferca ku Bogu. Dobroć umyfłu twego, fzlachetna odwaga, ktorą cię Bog udarował, wielceć do tego dopomogą; co tym łatwiey przyidźie, kiedy infzego czafu na to nie potrzeba, krom umknionych momentow od rożnych infzych fpraw. Szofta część godźiny, nawet y mniey dofyć będźie na poranek, y tyleż na wieczor. O

gdybyś mogł mile ukochaną duſzę ſwoię oſzukiwáć! a miaſto tego coś poſtanowił przez rok ieden, co mieſiąc komunikować, ale rok ze dwanaſtu mieſięcy złożony; aby dwanaſty ſkonczywſzy mieſiąc, przyłożyłeś do niego trzynaſty, potym czternaſty, a zatym piętnaſty, y tak co mieſiąc poſtępował; iak wielkieby to ſzczęście było ſercu twemu, ktore im częściey by przyimowało Zbawiciela ſwego, tym doſkonaleyby ſię w niego przemieniło; a tegoby ſię beſpiecznie dokazać mogło, bez wielkiego ogłoſu, bez naruſzenia ſpraw, y bez wſzelákiey ludzkiey obmowy. Experyencyą ſamą doświadczyłem od dwudźieſtu piąciu lat iako ſłużę duszom, iaką moc ma ten Sakrament, do umocnienia ſerca w dobrym, uwolnienia od złego y pocieszenia: krotko mowiąc Uboſtwienia go na tym świecie, byle tylko przyſtępowano do niego z wiarą, czyſtością, y nabożeńſtwem przyzwoitym. Ale dosyć iuż tego; Influencya niebieſka, Anioł Stroż twoy, y wſpaniałość twoia, nadgrodzą, czego nieudolność moia przełożyć ći nie dopuści. Zatym proſzę Zbawiciela naszego, aby cię uczynił obfituiącym w łaſkach ſwoich, y ieſtem bez końca Twoim nayniżſzym y naywiernieyſzym Sługą.

Fránćiſzek Biſkup Geneweńſki

w Neſſyum 24. Auguſta, 1613.

L I S T XLII.

Do iedney Wdowy.

Opowiada iey, iż może zażywać rady inſzych Oſob Duchownych, krom zwyczaynego Oyca ſwego Duchownego.

TEn drugi liſt ſłużyć może do ukontentowania Oyca tego, ktoremu go życzyſz pokazać; wielem rzeczy w nim napiſał dla odięcia okazyi wſzelkiemu podeyrzeniu, ktoreby mieć mogł, iż był umyślnie napisany; com iednak uczynił ze wſzelką prawdą y ſzczerością, tak, iakom zawſze czynić powinien; ale nie z taką wolnością z iaką ten piſzę, w ktorym chcę aby ſerce z ſercem mowiło. Przypadam do zdania tych, ktorzyć chćieli ſkrupuł zadać, powiadaiąc iż potrzebna rzecz ieſt nie mieć tylko iedne-

iednego Oycá Duchownego, ktorego zwierzchność, má wszędy y we wszystkim przewyższáć właſną wolą, náwet y rady wszystkich inszych osob osobliwych; ale to bynamniey nie przeszkadzá spolnemu społkowaniu y komunikacyi duchowney, y używaniá rády inszych. Wprzod trochę anizelim odebrał list twoy, wieczoru iednego dla nieiákiego duszy moiey po dźiennych pracach ochłodzenia, wźiąłem w rekę Książkę, ktora tráktuie o S. Matce Tereſie, kędym znalazł iż osobliwym ślubem obowiązała się, oddawáć posłuszeństwo Oycu Grácyánowi Zákonu swoiego, y czynić przez cały żywot swoy wszystko, co iey rozkaże, byle nie było przeciwko Bogu y posłuszeństwu Przełożonych zwyczáynych Kościoła Swiętego y włáſnego Zákonu. Oprocz tego nie zaniechywáłá mieć záwsze iákiego osobliwego y wielkiego konfidentá, z ktorym poufále rozmáwiáłá, y ktorego zdánia y rady z pilnością wykonywáłá we wszystkim, co nie było przećiwko ślubowánemu posłuszeństwu, á to iey wielce było pomocno, iáko sama świadczy na wielu mieyscách pismá swego. W czym widźisz, iż iedność z Oycem duchownym, nieprzeszkádzá ufnośći y komunikácyi z inszym, byle przyobiecáne posłuszeństwo przewyższáło, y státecznie pierwsze mieysce trzymáło. Zastánow się na tym proszę, á bynámniey się nie turbuy w ktorym rzędźie dáć mi masz mieysce; gdyż to wszystko nie iest tylko iedną pokusą y prożną subtelnością. Coż ći potym? wiedźieć ieżeli mię możesz mieć za Oycá swego duchownego, albo nie; byleś wiedźiáła iaka iest dusza moia przeciwko tobie, y bylem iá wiedźiał iáká iest twoiá ku mnie. Wiem że máſz zupełną y doskonałą ufność w afekcie moim, o tym nie wątpię, y wielką ztąd odnoszę pociechę. Wiedz też ty, proszę, y wierz temu pewnie, iż mam wielką y nádzwyczayną chęć służyć duszy twoiey ze wszystkich śił moich. Wypowiedźieć ći nie moge, iaki y iak wielki iest ten áfekt, ktory mám ku duchowney usłudze twoiey; otoć to tylko rzekę, iż rozumiem, że od Boga pochodźi; a dla tego pilnie go paść będę, y widzę że codźiennie rośnie, y znacznie się pomnaża we mnie. Gdyby mi się godźiło, wiecey bym ći ieszcze y ze wszelką prawdą powiedźiał, ale muszę na tym przestać. Dosyć teraz iaśnie widźisz Moia Naymilsza Corko, iakim sposobem użyć mię możesz, y iak wielką ufność mozesz mieć do mnie;

doświa-

doświadcz afektu mego, zażyi tego wszystkiego czego mi Bog użyczył dla usługi duszy twoiey, gdyż iestem całe twoim; a nie myśl iuż więcey na iaki stopień y godność wynieść mię masz. Bog dał mię tobie, miey mię w nim za swego, y zow mię iakoć się będźie podobało, nic mi to nie wadźi. Ieszcze y to rzekę d'a zagrodzenia drogi wszelkiey trudnośći, ktoraby się w sercu twoim wznowić mogła. Nie rozumiałem nigdy, aby między nami był związek iaki, ktoryby oblig iaki za sobą pociągał oprocz szczerey y prawdziwey miłośći Chrześćiańskiey; ktorey związek, iest nazwany przez Pawła Swiętego, związkiem doskonałośći. Iakoż wprawdźie takim iest, gdyż iest nierozerwany y żadney odmianie nie podlegaiący Wszystkie insze związki są doczesne, nawet samych ślubow posłuszeństwa, gdyż ich rozrywa śmierć y wiele inszych okazyi; ale związek miłośći z czasem się pomnaża, y przez trwałość nowych sił nabywa. Iestem wolny od cięcia śmierci, ktorey kosa kośi wszystko, krom miłośći. Miłość iest mocna iako śmierć y twardsza nad piekło, mowi Salomon Otoż Moia Naymilsza Siostro (pozwol mi abym cię tym nazywał imieniem ktorego Apostołowie y pierwsi Chrześćianie używali, dla wyrażenia serdeczney miłośći, ktorą spolnie między sobą mieli) otoż związek nasz, otoż łańcuchy nasze, ktore im nas bardźiey śćiskać y krępować będą, tym nam większą wolność dadzą. Moc ich nie iest, iedno uprzeymośćią; a niewola, tylko słodkością; nic nad nie powolnieyszgo, nic nad nie mocnieyszego. Mieyże mię tedy za śćiśle z sobą złączonego, nie chćiey nic więcey wiedźieć nad to, iż ten związek nie iest żadnemu inszemu związkowi przećiwny, lub ślubowanemu, lub małżeńskiemu; a za tym względem tego, zostaway w zupełnym uspokoieniu. Bądź posłuszną pierwszemu wodzowi twemu, z miłością y wolnością synowską; mnie zaś używay bespiecznie, z poufałą miłośćią. Odpowiadam na drugi punkt listu twego. Obawiałaś się nieiako nie szczerośći, mowiąc, żeś mi Otworzyła sumnienie swoie, y żeś mię o niektore rady prosiła, wielką z tego poćiechę odnoszę, widząc że się brzydźisz wszelkiemi wykrętami y dwoistością, gdyż nie masz prawie grzechu żadnego, ktoryby duchowi tak uymował pieknośći, iako ten. Lecz w tym żadney dwoistośći nie było; ponieważ, ieślibyś była defekt iaki popełniła, względem

dem ſkrupułu ktoryś miała, twarzáiąc mi ſerce ſwoie, y proſząc mię o inſtrukcye, takeś to potym doſtátecznie zładźiła, iż nie potrzeba było iuż więcey tego przed nikim wſpominać; iednak chwalę ſzczerość twoię, y cieſzę śię żeś to powiedźiała iako też y oſtáte... Lubo ſtatecznie maſz trwać przy tym com ći powiedźiał, iż to co ſię mowi pod ſekretem ſpowiedźi, ieſt tak święte że potym żadną miarą wſpominać tego nie trżeba y ktożkolwiekby cię ſpytał, ieżeliś mowiła to coś mowiła przy Sakramencie Spowiedźi Swiętey, możeſz mu beſpiecznie, y żadney ſie dwoiſtości nie obawiaiąc odpowiedźieć, że nie; a w tym żadney nie maſz trudności. Ale niech będźie Bog błogosławiony: wolę żebyś w ſzczerości miarę przebierała, a niżeli żeby na niey ſchodźić miało. Jednak y powtore mowię, trzymay ſię tego ſtatecznie, y miey za rzecz nie powiedźianą y cale zamilczaną, tę ktora ieſt ukryta zaſłoną ſakramentalną. Przytym nie miey żadnego ſkrupułu, gdyż mowiąc to, nie zgrzeſzyſz łaś; lubo w ſamey rzeczy, lepieybyś była uczyniła, kiedyby to była zataiła: a to względem uczćiwości przynależytey Sakramentowi ſpowiedźi, ktora ma bydź tak wielka: iż wyſzedoſzy z tamtąd wzmianki żadney czynić nie trzeba, o tym co ſię mowiło. Pamiętam dobrze iż mowiąc o tym zemną naypierwſzy raz, namieniłaś mi, iż może bydz, że będę miał to ſzczęście widźieć cię około mięſiącá Września, co mi będźie nieporownaną pociechą: iako także widźieć ſię z Panią Brular, y z Panią de Wilar; gdybym to zapewne wiedźiał. ſtarałbym śię ile można iak naywolnieyſzy czás odłożyć na uſługę waſze y oſobliwie proſić będę Boga, abym wam wszyſtkim mogł bydź tyle pożytecznym, ilem ieſt przychylny. Więcey niż dwunaſty raz biorę pioro w rękę, dla piſania do ćiebie tych dwoch kárt, y zda śie że nieprzyiaćiel rożne mi rozrywki y ſprawy wynayduie, aby mi w tym przeſzkodźił. Obſzerność piſania tego, chciey ſobie na dobre tłumaczyć, gdyżem iey użył dla odięcia ile można okazyi, wſzyſtkim trudnośćiom y ſkrupułom, ktore zwyczaynie łatwo ſię rodzą w umyśle płći waſzey, ſtrzeż ſię ich proſzę, y bądź odważna, gdy na ćię tęſkliwość iaka, lub wnętrzna, lub powierzchowná przypadnie. Weś w ręce obiedwie rezolucye twoie, y iakoby dwa budynku twoiego filary: a iako matka zachowuiąc dziatki

ſwoie

ſwoie od niebeśpieczeńſtwa, uciekay ſię z nimi do ran Zbawiciela, proſząc go aby ich ſtrzegł y ciebie z niemi wespoł, a tam w tych ranach Przenayświetſzych oczekiway poki burza nie przeminie; będzieſz miała wiele przećiwności y przykrości, álbowiem bole y ciężkości rodzenia duchownego nie ſą mnieyſze od cieleſnego, ſprobowałaś ták iednych iako y drugich. Iam ſobie częſtokroć w trudnościach ſwoich ſerca dodawał słowami Naysłodſzego Zbawiciela, ktory mowi: Niewiaſta kiedy rodzi ſmutek ma, lecz gdy porodzi dziecią̨tko, iuż nie pamięta uciśnienia: dla radości iż ſię człowiek na świat narodził. Rozumiem że y tobie wielką pociechę przynioſą, ieżli ich częſto uważać y powtarzać będzieſz. Duſze naſze rodźić maią nie z śiebie, ale w ſamych ſobie; iedno dziecię naymilſze, nayprzyiemnieysze y naypięknieysze, iakiego kto pragnąć może, to ieſt dobrotliwego JEZUSA, ktorego wydać y porodzić mamy w nas ſamych. Tego ty teraz noſiſz w żywoćie duſzy twoiey, Moia Naymilſza Sioſtro, za co niech będźie błogosławiony Bog, ktory ieſt Syna tego Oycem. Mowię to, gdyż znam dobrze dobre pragnienia twoie; ale odwagi wielkiey potrzeba, álbowiem wiele trzeba w przod ucierpieć: dźiecina też tego godna, aby wiele dla niey cierpiano y dla doſtąpienia godności macierzyńſtwa Jego. Nazbyt długo bawię cię piſaniem moim, dla tego przeſtaię, proſząc tey dźieciny niebieſkiey, áby cię uczynił godną łaſk ſwoich, y dał nam umrzeć dla ſiebie, ábo przynamniey w ſobie. Proś go proszę za mnie. ktorym ieſt wielce mizerny y obciążony mną samym y inszymi; ktory ciężar ieſt nieznośny ieżeli ten, ktory mię iuż ze wszyſtkiemi grzechami memi na krzyż wznioſł, do Nieba mię ieſzcze podnieść nie będźie raczył. Woſtatku nigdy nie odprawuię Mſzy S. bez ciebie y tego wszyſtkiego co ſię ciebie tycze, y nigdy bez ciebie nie komunikuię. Na koniec ieſtem, twoim. tak iako sobie życzyć możesz. Strzeż ſię ſkwapliwości; melankoliy y ſkrupułow. Nie chciałabyś dla żadney rzeczy na świecie obrażic Boga toć dosyc tego do zycia w weſołości. Matka moia ieſt ſługą twoią y wszyſtkie iey dźiatki: dziękuięc uniżenie za życzliwośc ktorą iey wyświadczasz. Moy Brat uznaie śię bydź ci wielce obowiązanym za to, iż go nie przepominaſz, wzaiemnieć to oddaie uſtawiczną o tobie pamię-

pamięćią przy Mszy S nie masz go tu teraz gdy piszę do ćiebie. Zyczę sobie wiedźieć imiona, y lata dźiatek, twoich, gdyż ich mam za swoie według Boga. Nie śmiem przynaglać Pań (ktore mi mianuiesz) do tey drogi, bo mi to nie iest rzecz przyzwoita, pragnę iednak tego, y ćieszę się przy tey nadźiei. Twoy sługa nayniższy y cale oddany w Chrystuśie.

Franćiszek Biskup Genew.

w dźień S. Iana 1604.

LIST XLIII.

Do teyże.

Naucza ią, iako sobie ma postępować z Dyrektorem swoim duchownym.

Z Nie porownaną pociechą odebrałem list twoy 30. Maia pisany. Wszystkie części iego są wielce przyiemne; nie przepominanie mię w modlitwach twoich, gdyż to wyświadcza miłość twoię: pamięć ktorać na myśl przywodźi kazániá, ktorem przez ten post miał; bo lubo z moiey strony nic się nie znaydowało tylko niedoskonałość, iednak że to było słowo Boże, ná ktore wspominanie, nie możeć bydź tylko wielce pożytecźno. Pragnienie ktore masz doskonałośći, gdyż to iest fundament do dostąpienia iey; Co wszystko wielką mi pociechę przynośi, iako też y to co mi piszesz, iż Wielebnemu Oycu ktoregoć Bog dał za dyrektora, podobało się to, żeś pod czas bytnośći moiey w Dyonie mowiła ze mną o duszy swoiey, y że nie ma za złe, abyś do mnie pisowała. Wszakem ći y ia (ieżeli pamiętać możesz) też powiedźiał kiedyś mi oświadczyła, ze się go obawiasz urazić, biorąc odemnie rady, ktorem ći dawał na wnętrzne ciężkośći, ktore cię turbowały pod czas modlitwy, gdyżem ći rzekł iżeś w tym żadney winy popełnić nie mogła. ponieważ bol ći dokuczał, a lekarza twego duchownego nie było: y ze to nie było odmienienie Dyrektora, gdyżbyś była nie mogłá tego ućzynić bez znaczney szkody swoiey ale to tylko było użyć sobie, oczekiwaiąc na niego. Także przestrogi moie nie śćiągały się tylko do choroby ktora cię na ten czas trapiła, y ktora prętkiego na on

że czas potrzebowała lekarstwa ;a za tym bynamniey nie przeszkadzały dyrekcyi powszechney pierwszego Dyrektora twego. Co zaś względem skrupułu ktoryś miała, żeś mię prosiła o radę w sposobie życia, powiedziałem ći, żeś y w tym bynamniey nie wykroczyła przeciwko prawu poddaństwa, ktore dusze oddawać powinny Oycom swoim Duchownym, ponieważ rady moie niczym więcey nie były tylko iednym pismem duchownym, ktorego używanie zawsze miało bydź miarkowane rozsądkiem zwyczaynego Dyrektora twego, ktoremu przytomność własnego oka, większe w rzeczach duchownych oświecenia, y lepsze poznanie sposobności twoiey, wiekszych dodadzą sposobow, do lepszego rosporządzenia, niżeli ia uczynić mogę będąc tym, czym iestem; a do tego że też rady ktorem ći dać umyślił, miały bydź takie, ktoreby w niczym nie były przeciwne radom Oyca Dyrektora. Ale gdyś mi mianowała osobę iego, przypomniy sobie proszę iżem ći ze wszelką poufałośćią rzekł, że mię dobrze zna, y tę mi łaskę wyświadczył, że mi przyiaźń swoię przyobiecał; y żem był pewien, że za złe mieć nie będźie, żeś się zemną znośiła, takem go sobie miał za iednego z przyiaćioł moich. Widźisz tedy Moia Naymilsza Corko, żem to wszystko dobrze rozsądźił, długiego czasu y konsyderacyi do tego nie zażywszy. Cieszę się tedy z tego, żeś uznała iako rzecz iest prawdźiwa. iż ći ktorzy są zgodni w intencyi służenia Bogu, nie są prawie nigdy oddaleni od siebie afektem y zdaniem Chwalę nieskończonym sposobem pobożny respekt, ktory oddaiesz Dyrektorowi twemu, y upominam abyś w nim pilnie y statecznie trwała; ale trzeba przecię abym ći ieszcze słowo rzekł, Ten respekt bez wątpienia powinien cię zatrzymywać pod S. dyrekcyą pod ktorąś się szczęśliwie poddała; ale cię w niewolą wprawiać nie ma, ani zatłumiać słuszney wolnośći ktorey udźiela Duch Boski tym, ktorych ma w swey possessyi; gdyż bez wątpienia przyimowanie przestrog y nauki inszych, y ućiekanie się do nich w niebytnośći Dyrektora, nie iest bynaymniey rzecz przećiwna temu poszanowaniu, byle tylko Dyrektor y zwierzchność iego pierwsze mieysce miała. Niech będźie Bog błogosławiony. Chćiałem ći przypomnieć wszyst o com ći ustnie mowił, y dołożyć com myślał pisząc to, à żebym ći raz na zawsze wyraził zdanie moie względem tego skrupułu,

pułu y śmiem to ſobie obiecowáć, iż ieżli przełożyſz go Direktorowi twemu naypierwſzy raz iak go obaczyſz, tak ſię do zdania mego ſtoſowáć będzie w tey okazyi iako y w pierwſzey, ale ná dyſkrecyą twoię zdaię, mowić znim otym ábo nie? proſzę tylko abyś go pozdrowiła imieniem moim upewniaiąc go o moiey usłudze. Przez długi czas wielcem go ſobie poważał, ieſzcze go nie widziawſzy; obaczywſzy go, przymnożyło ſię afektu mego przećiwko niemu a poſtrzegłſzy pożytek wielki, ktory uczynił w Dyonie (gdyż nie ieſteś ſama) ofiarowałem mu tyle ſerca y usługi moiey, ile iey ſobie życzyć może po mnie; kocham ćiebie w nim, a iego w tobie, oboie zaś w JEZUSIE Chryſtuśie. Xiądz Arcybiſkup Rodzony twoy, napiſał do mnie liſt, ale tak zbytecznie napełniony wyświadczeniem łaſki ſwoiey, iż pod nim nędza moia upadać muśi. Wybaczyć trzeba ludzkośći iego! y wrodzoney dobroći: ale śię tylko przed tobą uſkarzam, bo mię to w niebeſpieczeńſtwo proznośći podaie. A przytym ponieważ Oćiec twoy Dyrektor pozwalać piſować czaſem do mnie, czyń to proſzę z dobrego ſerca, luboć to z roztargnieniem twoim będźie; gdyż uczyniſz uczynek miłośierny: albowiem ieſtem na mieyſcu takim, y w takiey zabawie, ktora mię godnym politowania czyni, á wielką pośiechę odnoſzę przy naćiſku wielu przykrych y trudnych ſpraw, odbierać wiadomość o podobnych tobie; ieſt to iako iedną roſſą ſercu memu. Wyświadczam długośćią liſtu tego, iako ieſt umyſłowi memu przyiemna konwerſacya z twoim. Niech nam Bog użyczy łáſki, abyśmy żyć y umierać mogli w miłośći iego, y dla miłośći iego, ieżeli mu śię tak podoba. Niech Boſkie będźie ſerce y duſza twoia. Jeſtem twoim nayniżſzym y nayżyczliwſzym Sługą.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

14. Junij 1604.

LIST XLIV.

Do iedney Pani

Iż trzeba wcześnie przypuſzczać dźieći do komuniy S. y iaki pożytek odnieść śię może z choroby bladośći.

Nie ſpodziewáy ſię ábym miał teraz do ćiebie piſać obſzer nie-

nie y do woli: bo lubo przez Rodzonego mego, iednak níe mam wiele czasu, y niewiem ieżeli przez Dyon poiedzie, wiem to iednak iż pewnie list moy odeśle, Bez wątpienia Moiá Naymilsza Corko nie trzeba tey WielkonocnyUroczystości odprawić bez przysposobienia syna twoiego do kommuniy S. o moy Boże iużći to iest doktor w rozumie. Widźi mi się że to iest błąd ieden, tak wielkie dobro odkładać w tym wieku, w ktorym dźieći więcey rozsądku maią w 10. roku, aniżeliśmy my mieli w 15. Wprawdźie życzyłbym był sobie pierwszą mu dać komunią, boby mu to było okazyą do wspominania na mnię, y do kochania mię przez cały żywot swoy; ale iakożkolwiek, iemu to nic nie wádźi. Odebrałem obraz S. Matki Teresy, z ktorego wielce się ćieszę, y bardzoć zań dźiekuię. Bardzom rad! słysząc iż ta Panna w pokoiu zostaie z Panem Siewryer; pisałem do niey przez Pana de Mioro (odpisuiąc na list iey, w ktorym mię prośiła o radę), aby uczynił. to, co wierzę że wykonała od punktu do punktu. Y tak Moia Naymilsza Corko niech będźie Bog pochwalony; byle dusza nasza urumieniona była rumieńcem miłośći, mniey o to dbać mamy żę iesteśmy bledźi. Iest to choroba przyzwoita do umartwienia zmysłow y sentymentow; gdyż nie zostawuie żadnego porusżenia ktoregoby nie osłabiła, procz serdecznego, ktore zwyczaynie pobudza y częstszym czyni. Spraw abyć była pożyteczna do postępku twego duchownego, przez rzetelne wyrzeczenie się smaku y uprzeymośći ktorąć odeymuie, nie tylko według ćiała, ale też według ducha. Dobrze czynisz iż wykonywasz nauki moie, gdyż są według woli Boskiey. Ieżelić ta choroba większą w nich trudność czyni, tym więcey żyszczesz przez wykonanie onych. Życzyłem sobie posłać ći wiele kśiążek, ale P. Drukarz nie dotrzymał mi słowa w przysłaniu ich, obawiam się abyś ich tam prędzey nie miała a niżeli ia tu. Posyłam ći iednak tę, ktoreyem u iedney Pani pożyczył abyś ieżeli można nay pierwszą odemnie miała. Trzeba będźie inszych według tey poprawić, gdyżem ią wszędźie ilem mogł poprawił. Bog niech będźie na wieki miłośćią naszą. Moia Náymilsza Corko, á bądź pewna żem iest w nim osobliwszym sposobem cale twoim. Niech żyie JEZUS. Nie powiadáy proszę, żem ći tę kśiążkę posłał, aż będę mogł więcey ich posłać.

Franciszek Biskup Genew.

LIST XLV.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

O Zacności Cnoty Religiy.

TRzeba tedy tak uczynić, Moia Naymilsza Corko: napisać do Oyca, ábo matki obszernie, á do drugiego zaś tylko karteczkę. Pokusa do śmiechu pobudzaiąca w Kościele; y pod czas Oficyum, iest zła, lubo się nie zda bydź tylko lekkomyślnością; gdyż po miłości, Cnota Religiy iest nayzacnieysza; álbowiem iako pierwsza oddaie Zbawicielowi naszemu miłość ktora mu przynależy, według możności naszey; tak też Religia oddaie mu część y uczciwość powinną, á zatym defekta ktore się przećiwko niey popełniaią są wielce złe. Prawda że w tym nie widzę wielkiego grzechu, poniewasz to iest przeciwko woli; iednakże nie trzeba tego opuszczać, bez iakiey pokuty. Gdy nieprzyiaćiel nie może przywieść dusze do iednego, uśiłuie ią przywieść do drugiego; y niedba byle tylko czas upłynął, duch się rozsypał, y ktokolwiek się zgorszył. Ale proszę Naymilsza Corko sercá mego, nie trwoż tych dusz, gdyż z iednego zbytku, do drugiegoby się udały, a toby źle było. Nie powiadam ći ieszcze zdania mego strony tego coś do mnie pisała, bo to dźiśia Swieto Narodzenia Pańskiego, w ktory dźień Anieli przychodzą szukać Nieba na źiemi, kędy w prawdźie z stąpiło do malenkiey szopy Betleemskiy; w ktorey przez te wszystkie dni znaydować ćię będę Moia Naymilsza Corko, ze wszystkiemi Siostrami naszemi, ktore tam bez wątpienia, iako mądre pszczołki o koło Krola swego rezydencyą swoię odprawować będą. Te ktore się głębiey upokorzą bliżey mu się przypatrzą, gdyż tam iest pogrążony w naygłębszym dńie pokory S. ále pokory odważney, poufałey, y stateczney. Niech to naysłodsze Dźiećiątko będźie na zawsze żywotem serca twego. Moia Naymilsza Corko, ktore nieporownanym sposobem kocham, y ktore zawsze iest przytomne memu, tak się Bogu podoba, áby afekt moy umocniony był, przez to rozłączenie od dobra powierzchownego.

Francissek Biskup Geneweyski.

27. Decembris 1715.

LIST XLVI.

Do iedney Zakonnice.

Naucza ią modlitwy.

MOia Naymilſza y prawdźiwie ukochana Corko; y Sioſtro. Trzeba zaprawdę wyrwać tę duſzę z niebeſpieczeńſtwa, gdyż ten pieſzczony ſpoſob życia, mieyſcu na ktorym zoſtaie, ieſt tak niebeſpieczny, iż to cudem ieſt iednym, gdy ſię kto z niego wyrwie. Ah Moia Corko ſłuſzną maſz przyczynę dźiwować ſię, iako to bydź może, żeby ſtworzenie chćiało Boga obrażić? albowiem przechodźi to wſzelkie podźiwienie: ale iednak znáyduie ſię to, iako ſię codźiennie widźieć może. Nieſzczęśliwa piękność y grzeczność, ktorą ſobie te mizerne Panny przypiſuią z pochlebney tych nędznych ludzi powieści, ta ich gubi; gdyż tak ſię bawią około ćiała, iż o duſzy zapominaią. Tedy Moia Naymilſza Corko czynić co ſię może, á zátym zoſtawać w pokoiu. Co zaś do ciebie Moia Naymilſza Sioſtro, Corko Moia, nie trzeba ſerca tracić, bo trzeba ábyś była tak miłuiącą Boga, iż lubo nic nie możeſz bliſko niego y w obecności iego zoſtaiąc, ábyś była rada ſtawiać ſię przed nim dlá tego tylko, abyś go widziała, y kiedy nie kiedy nań poglądała. Wprzod trochę niżeli poydźieſz ná modlitwę, uſpokoy ſerce twoie, y miey nadzieię, iż ią dobrze odprawiſz; bo ieżeli udawaſz ſię do niey bez nadzieie, y cále bez ſmaku, z trudnością w ſobie potym wzbudziſz ápetyt. Smieleż tedy Moia Sioſtrzyczko, mow do Zbáwicielá, iż nigdy ſię go nie puściſz, chociażbyć żadney nie użyczył ſłodkości, mow mu iż poty przed nim zoſtawać będzieſz, aż ci pobłogoſławi. Kiedy ſerce twoie błąkać ſię będzie, ábo w roſtargnieniu zoſtawać, powoli przywiedź ie do punktu ſwego, poſtaw go podle Miſtrza ſwego; a lubobyś przez cáłą godzinę nic więcey nie robiła tylko náwracała po lekku ſerce twoie y ſtawiała ie przy Panu, chociażby tyleż rázy ile go poſtawiſz uchodźiło byłaby rzecz wielce przyiemna Oblubieńcowi twemu, ktoremu cię polecam tymże ſercem, z ktoregom ieſt cale twoim.

Franciſzek Biſkup Geneweyſki

LIST

L I S T XLVII.

Do iedney Panny.

Zaleca iey łaskáwość y pokorę; częstą kommunią y y poddaństwo.

NIech cię Bog błogosławi Moia Naymilsza Siestrzenico, Corko Moia, za to że zawsze trwasz w pilnym staraniu dochowania mu naydroższych áfektow sercá twego. O iak będziesz szczęśliwa! iezeli w tey stateczności trwać będziesz aż do końca żywota tego śmiertelnego, gdyż ten koniec S. będzie początkiem przyiemney y świętey wieczności. Trzeba zawsze mocno się trzymać naszych dwuch kochanych cnot, łaskawości ku bliźniemu, y miłey pokory ku Bogu, á mam nadzieię iż tak będzie, gdyż Bog ktory cię wziął zá rękę, dlá pociągnienia cię do siebie, nie opuści cię aż cię osadzi w wiecznym przybytku swoim. Trzeba wyrwać cale z serca swego chęć do pierwszego posiedzenia, ponieważ nigdy honoru dostąpić nie podobná, tylko gardząc nim, á do tego sercu poturbowanie przynosi y przywodzi nas do wykroczenia przeciwko pokorze y łaskawości. Nie dziwuy się bynaymniey rostargnieniu twemu, oziębłości, y oschłościciem, gdyż to wszystko pochodzi od zmysłow twoich, y znay duie się w części serca twego, ktora ieszcze nie iest cále w dyspozycyi twoiey; ale widzę że odwaga twoia iest zawsze stała y nieporuszona w postanowieniach ktoreć Bog dał. Zaprawdę Moia Naymilsza Corko nie potrzeba dla podobnych chorob opuszczać kommunii Swiętey albowiem nic tak rozsypanego ducha twego nie zgromadzi, tylko własny Krol iego; nic go tak nie rozgrzeie, iako słońce iego; nic go tak nie odmiękczy, iako balsam iego. Lekarstwá na to nie masz, Moia Naymilsza Corko; wyrzekliśmy się pociech światowych, kontentować się tym nie trzeba, ale się ieszcze wyrzec y duchownych, ponieważ taka iest wola tego, dla ktorego żyć y umierać mamy. Zostaway tedy w pokoiu Moia Naymilsza Corko. Co strony zabronienia komunii Swiętey, niewiem iaką przyczynę maią ci, ktorzyć iey zabraniaią; á nie wiedząc iey, nic przeciwko temu mowić nie mam; nie widzą znać przyczyny ktorą ia mam, dla te-

go nie uznaią iey bydź godney do udania się za nią. Lecz że w tym każdy ma smak swoy osobliwy. Ale co względem ciebie, upewnić cię mogę, iż nic nie stracisz, gdyż czego nie dostąpisz w uprzeymości komunii S. tedy znaydziesz to w pokornym poddaństwie, ieżeli z prostotą wszelką poddasz się woli ich. Co zaś strony boiaźni ktorąć przekładaią, iż częste komunie mogłyćby się we złe obrocić; rozumiem że się tym bynaymniey turbować niemasz, y żeć nie rzeczono tego z rozeznania dyspozycyi serca twego, ále tylko dlá umartwienia twego, á podobno dlá tego żeby cię zbyć, iako się czásem trafia y naymędrszym ludziom, iż nie dosyć gruntownie rzeczy uważaią. Zyi tedy w pokorze łaskawości y w prágnieniu nayświętszey miłości Oblubieńca niebieskiego, á nie turbuy się że nie możesz co do nayinnieyszego występku twego poznać, do spowiadania się go; nie, Moia Naymilsza Corko, bo iako często upadasz nie postrzegszy się, tak też powstaiesz nie znaiąc tego do siebie. Iakoż nie rzeczono ná tym mieyscu Pisma Swiętego, ktore mi przytaczasz, że sprawiedliwy widzi y czuie, iż siedmkroć ná dzień upada, ále tylko że upada siedmkroć, á zátym też powstaie bynaymniey nie uważaiąc powstania swego. Nie turbuyże się tedy tym, ále idź z pokorą wyznać to coś poznała; czegoś zaś nie uznała, polećmiłosierdziu tego, ktory podkłada rękę swoię pod tymi, ktorzy upadaią, ale nie ze złości, aby się nie rozbili; y tak ich prętko y z lekka podnosi, iż postrzec nie mogą, áni że upadli, bo ich ręka Boska podźwignęła w ich upadku; áni że powstali, bo ich tak prętko podniosła, iż się y nie obaczyli. Zostaway z Bogiem Moia Naymilsza Corko Siestrzenico moia, strzeż záwsze dobrze duszy twoiey, á nie bardzo dbay o te láta przemiiaiące, chyba dla dostąpienia szczęśliwey wieczności.

Franciszek Biskup Genewenski.

LIST XLVIII.

Do iedney Wdowy.

O duchownym prágnieniu Komunii Swiętey, o strawieniu tey potrawy nayswiętszey: y o zamiłowaniu się woli Boskiey.

MOia Corko. Biorę pioro w rękę, ábym do ciebie pisał iak nay-

nayobszerniey, w nadgrodę tego, żem widźimi się przez długi czas nie pisał do ćiebie, tylko coś skwapliwie. Mam listy twoie pisane 18. y 19. Listopada, 5. 14. y 22. Grudnia przeszłego roku, na ktorę nie calem ieszcze odpisał, abo przynamniey tak mi się widźi. W pierwszym powiadasz mi, że się czuiesz nad zwyczay łaknącą komuniy Swiętey. Dwoiaki iest głod, ieden ktory pochodźi z dobrego strawienia, a drugi z st bości żołądka. Upokorz się wielce Moia Corko, y rozgrzey dobrze żołądek twoy świętą miłośćią JEZUSA Chrystusa Ukrzyżowanego, abyś mogła dobrze, duchownie strawić ten pokarm niebieski. A ponieważ dosyć ten o chleb prośi, kto się ná głod uskarża; mowięć Moia Corko, komunikuy przez ten post we Srzody y piątki y w dźień Nayświętszey Panny, oprocz Niedźiele. Ale coż rozumiesz przez to duchowne strawienie JEZUSA Chrystusá, Ci ktorzy według ciała strawny żołądek maią, czuią po wszystkim ćiele umocnienie śił, przez powszechne udźielenie się potrawy wszystkim częśćiom iego; tak też właśnie Moia Corko ći ktorzy dobrą czynią duchowną dygestyą, czuią iż IEZUS Chrystus, ktory iest potrawą ich, rozchodźi się y udźiela wszystkim ich częściom dusze y ćiała: maią JEZUSA Chrystusa w głowie, w sercu, w Pierśiach, w oczach, w ręku, w iezyku, w uszach, w nogach. Ale coż tam po tych wszystkich częśćiach sprawuie Zbawićiel? prostuie wszystko, czyśći, umartwia, ożywia wszystko; miłuie w sercu, poymuie w rozumie; ożywia w pierśiach, widźi w oczach, mowi w ięzyku, y tak w inszych, czyni wszystko we wszystkich. A na ten czas żyiemy, nie my sami, ale w nas żyie Chrystus. Ah! kiedyż to będźie Moia Naymilsza Corko? o moy Boże! kiedyż to będźie. Tym czasem pokazuięć do czego ćiągnąć mamy, lubo kontentować się trzeba powoli do tego się zbliżać. Trzymaymy się w pokorze, a komunikuymy śmiele; po trosze żołądek nasz duchowny przyzwyczai się do tey potrawy, y nauczy się dobrze ią trawić. Wielka to iest rzecz, Moia Corko, nie ieść tylko iedne potrawę, kiedy iest dobra, gdyż żołądek na ten czas lepiey czyni powinność swoię. Nie pragniymy tylko Zbawićiela, a mam nadźieię, że dobrą czynić będźiemy dygestyą. Nie miałem woli tak wielec mowić na ten pierwszy punkt, ale łatwo się uwodźi, umysł moy gdy piszę do ćiebie, a do tego w krotce przystąpie z tobą wespoł,

do ſtołu tego Przenayświętſzego, albowiem dźiſiay ieſt czwartek, w ktory dźień trzymamy ſię ſiebie, y ſerca naſze (widźi mi ſię) łączą, ſię z ſobą, przez ten przenayświętſzy Sakrament. W drugim liśćie nic mi nie piſzeſz na coby odpiſać potrzeba. Moia Naymilſza Corko. Potyczka duchowna ieſt to Książka wielkiey ceny; od pietnaſtu lat, w kieſzeni ią noſzę, y nigdy iey bez pożytku nie czytam. W trzećim liśćie ſwoim namieniaſz mi o chłopcu ktorego maſz wolą dać do mnie. Rozumiałem że to był kto znaczny, dla tegom ći onegdayſzego dńia napiſał, iż go wkrotce wezmę, iak tego zbędę, ktorego teraz przy ſobie mam; ale że w inſzym liśćie piſzeſz mi, że go Iakob zna, pytałem ſię go, y powiedźiał mi, że to ieſt dźiećię do wſzyſtkiego ſpoſobne; dla tego gdy będźieſz chćiała przyſłać mi go, chętnie go przyimę; nie żebym miał dla tego że ieſt dobry do wſzyſtkiego nie dyſkretnie ſię z nim obchodźić, ale chcę rzec iż go mogę zażyć nie tylko do piſania, ale też do pokoiu y inſzych mnieyſzych poſług, y w pokorze go trzymać. Ieſzcze lepiey dám ſię wyrozumieć, kiedyć powiem, iż ſię obawiam napaść na takich piſarzow, ktorym gdy rzeczeſz, poday mi boty, ośiodłay tego końia, pośćiel to łożko; odpowiedzą, nie od tegom ia ieſt; gdyż do wſzyſtkiego zażywam naypierwſzego ktorego, natrafię, oprocz Kapłanow. Pośliyże mi go tedy, a będę miał o nim oſobliwe ſtaranie: chcę rzec kiedy zechceſz, albowiem widzę czas tak przykry, że ſkrupuł mam człowieka wyſłać o trzy mile z tąd. Napiſzeſz mi proſzę, co mu będę miał dawać. Wielką mi przynośiſz pośiechę, y nader mowię wielką, gdy mię pobudzaſz do pokory; nie dla tego, żeby mi tylko na tey cnoćie zchodźić miało, ale że ta ieſt naypierwſza y fundamentem wſzyſtkich inſzych. Zalecay mi proſzę wſzyſtkie inſze cnoty, ile cię ſerce twoie do tego pobudzać będźie. Rozumiem dobrze (z tego co mi piſzeſz) iakim ſpoſobem udaieſz ſię do ſpraw ktorych dobrze rozeznać nie możeſz; chwalę go, albowiem w prawdźie ieſt dobry, y ia ſam tak właśńie ſobie poſtępuię. Poki pamiętam, muſzęć, zakazać abyś tego ſłowa, święty, nie używała, gdy do mnie piſzeſz: albowiem Moia Corko ieſtem prędzey obłudny, aniżeli święty. A do tego też kanonizácya świętych, tobie nie przynależy, o kąſekem dla tego nie zatrzymał liſtu twego, do Iegomośći Pana de Karmoyzy, ale poćiecha

cha ktorą z niego odnieść może, od tego mię odwiodła. Bardzobym sobie życzył słowce iedno powiedźieć o miłości ku woli Boskiey, gdyż postrzegłem iż się w niey ćwiczysz pod czas modlitwy; ale nie tom rzec chćiał; albowiem nie trzeba na niey (to iest na modlitwie) do żadnego zwyczaynego przywięzować się punktu ale przechadzaiąc się w osobności, abo gdźie indźiey, rzuć okiem na powszechną wolą Boską, z ktorey chce wszystkie sprawy miłosierdźia swego y sprawiedliwości na Niebie, na źiemi y pod źiemią; a z wielką pokorą chwal, wysławiay, y kochay tę naywyższą wolą świętą słuszną y ozdobną.
2. Rzuć okiem na wolą Boską osobliwą, z ktorey kocha swoich, y sprawuie w nich rożne sprawy pociech y utrapienia, a nad tym trochę zabawić się potrzeba, uważaiąc rozność poćiech, ale nadewszystko utrapienie ktore dobrzy ponoszą; a potym z wielką pokorą, chwal, wysławiay, y kochay tę wolą Nayświętszą.
3. Uważay też wolą osobliwie w osobie twoiey, we wszystkim coc się trafia y trafić może, dobrego, y złego, procz grzechu; a potym chwal, wysławiay y kochay to wszystko, protestuiąc się iz chcesz na wieki czćić kochać y ádorowáćtę naywyższą wolą, oddaiąc iey osobę twoię y wszystkich twoich; miedzy ktorymi y ia iestem. Na koniec dokończ przez akt wielkiey ufności w tey Nayświętszey woli, iż wszystko dobrze uczyni dla nas y dobra naszego. Iużem wszystko prawie powiedźiał, ale dokładam, że odprawiwszy to exercycyum dwa abo trzy razy, tym sposobem, będźiesz ie mogła zkroćić, odmienić, y poprawić iako się będźie podobało, bo częstokroć wpuszczać ie trzeba do serca, sposobem westchnienia. Widźimi się, że się nabożeństwa trochę przymnaża, y że Zbawićiel nasz gotuie mieysce do pobożnego ćwiczenia dla małey trzody Białychgłowek, ktore się za pomocą Bożą czasu swego zgromadzą sam w te strony. Wiesz dobrze co przez to rzec chce. Zostay z Bogiem, Moia Naymilsza y nayukochańsza, Corko bądzmy Bożymi na wieki. Iestem w nim iedynie twoim. Niech żyie JEZUS, Amen.

Franćiszek Biskup Genew.

24 Ianuarij 1608.

LIST XIIX.

Do iedney Pani zamężney.

Naucża ią od czego wſtrzymywać ſię ma w dżeń komuniy, y co czynić może, tudżieſz gardzenia czćią y pogardą światową.

MOiá Naymilſza Sioſtro, Widzę ia że ty co raz bardżiey ſtabieieſż z pragnienia więkſzey doſkonałośći. Chwalę tę ſtabość: bo wiem dobrze, że ona ciebie w zamyśle twoim nie zatrzymuie, y owſzem przećiwnym ſpoſobem zachęca, y pobudza do otrzymania tey doſkonałośći. Zyieſz, iako mi namieniaſz, w tyſiącznych niedoſkonałościach. To prawda Moia Sioſtro: ale iżaliż nie uśiłuieſz co godżina umarzać ich w ſobie? Rzecz to pewna, że poki tu żyiemy tym tak ciężkim y ſkażytelnym ciałem otoczeni, zawſze nam na czymkolwiek zchodżi. Niewiem ieżelim ći kiedy to namienił, iż potzebá nam miec ćierpliwość nad całym światem, a naprzod nad nami ſamemi, ktorzy ſami ſiebie bardziey nie wczaſuiemy, a nizeliby kto inſzy mogł,, od tąd, kiedy możemy rozeznawać; między ſtarym a nowym Adamem, między wnętrznym, a powierzchownym człowiekiem. Mowiſz iż miewaſz zawſze księgę w rękach na medytacyi, ina czey nie mogłabyś iey odprawiać;coż ći to wadżi, byleś czyniła co możeſz? Co zaś ſtrony tego, żem ći tylko przez pułgodżiny kazał odprawiać modlitwę, było to na początku, bom ſię obawiał twoiey obciążać imaginacyi; ale teraz nie maſz żadnego niebeſpieczeńſtwa zażyć na nię całey godziny. W dżień komuniy, możeſz wſzelką robotą zabawić ſie bez ſkrupułu, gdyż więkſzyby był z prożnowania. Na początku Kośćioła, kiedy wſzyſcy co dzień komunikowâli, rozumieſz że dla tego z założonemi rękami w proznowaniu zoſtawali? Sam Paweł S. lubo codziennie Mſzą Przenayświętſzą ofiarował, włáſnemi iednak rękami pożywienie ſobie zarabiał. Dwuch rzeczy tylko w dzień komuniy wyſtrzegać ſię trzeba, grzechu, y ſzukania w roskoſzach upodobania: bo co ſię tknie tych, ktore ſą powinne y przynalezyte, a nawet y potrzebne, abo ktorych kto zażywa z przyſtoynego dozwolenia, żadną miarą w dżień komuniy nie

nie mogą być zakazane. Y owszem przećiwnym sposobem radzone bywaią, przy łagodney y świętey skromnośći. Zaprawdę w ten dźień nie skrupulizowałbym iść na iaki przystoyny bankiet, abo pośiedzenie, gdybym tam był proszony; aczkolwiebym się sam na te okazyę narazać niechćiał. Pytasz się ieżeli ći, ktorzy chcą żyć w iakiey doskonałośći, mogą śię na świat zapatrować. Doskonałość, Moia Corko, nie zawisła na tym, aby na świat nie patrzać ale żeby go nie smakować sobie. To prawda, iż ćiekawość nam przynośi niebespieczeństwo; bo na co się kto zapatruie, iest w niebespieczeństwie zakochania się w tym: ale kto w dobrym przedsięwźięćiu y postanowięniu zostaie, patrzanie szkodzić mu nie może. Iednym słowem, Moia Siostro, doskonałość miłośći, iest doskonałośćią życia; albowiem miłość iest dusze naszey żywotem. Naśi pierwśi Chrześcianie, ciałem nie sercem zostawali na świećie, y dla tegoż doskonałymi byli. Moia Naymilsza Siostro, nie życzyłbym żadnych między nami ńieszczerośći: szczerość y prostota są nam właśnie przynależyte cnoty. Piszesz mi iakoć cięszko przyimować opaczne ludzkie o tobie rozumienia, ktorzy maią życie twoie za doskonałe: a ty dobrego nic nie czynisz; y prosisz mię na to o lekarstwo. Oto ż iest Moia Corko takie, iakiego SS. Pańscy nauczyli. Ieżeli nami świat pogardzać będźie, cieszmy się z tego, bo to słusznie czyni; ponieważ my sami wiemy to do śiebie żeśmy godni pogardy. Ieżeli nas ma w poważeniu, tym zdaniem iego y poważaniem pogardzaymy, bo on iest ślepy. Mało się o to pytay, y naymniey o to nie dbáy, co świat o tobie rozumie: gardz iego poważaniem y pogardzaniem, y dozwalay mu mowić co chce, lubo źle lubo dobrze. Nie chwalę tego, aby miał kto umyślnie podawać się we złe rozumienie. Iest to zawsze y byłoby oszukiwanie bliźniego: przećiwnym sposobem życzyłbym abyśmy oczy do Boga, obroćiwszy sprawowali uczynki nasze bez naymnieyszego poglądania, co też świat o nich rozumie, y iaką twarzą postępki nasze przyimuie? Może człowiek wystrzegać się tego aby dobrego o sobie rozumienia nie podawał: ale szukać niepowinien sposobu, áby złe miał podawać; a nadewszystko występkami umyślnie popełnionemi. Iednym słowem, iakiekolwiek o tobie będźie miał rozumienie, miey go w rowney pogardźie, a więcey o tym nie myśl. Mowić że to nie iest, co ludźie o mnie

rozu-

rozumieią, kiedy dobrze rozumieią iest rzecz bardzo dobra, bo świat iest iednym obłudnikiem, zawsze wiele mowi, lubo dobrze, lubo źle. Ale cożto iest, co mi iesżcze piszesz? że zazdrośćisz tym, ktore ia nad ćiebie przenoszę; a co gorsza, że piszesz iż o tym wiesz dobrze. Iakoż to wiedźieć możesz Moia Corko? w czymże iá to drugie przenoszę? nigdy to nie iest, wierz mi; tyś iest u mnie kochaną y wielce ukochaną Corką; y wiem dobrze, żebyś ty nademnie inszych nie przenośiłá, lubobyś to czynić powinna: ale będę mowił z tobą w poufałośći. Nasze dwie Siostry na wśi mieszkaiące większey potrzebuią pomocy, aniżeli ty ktora w mieśćie zostáiąc, w duchownych cwiczeniach, w radach, y we wszystkim tym, co do sumnienia należy, obfituiesz; a tamte niebożęta, żadnego nie maią pośiłku. A co śię tknie naszey Siostry N. a nie widźisz że, że ona sama tylko zostaie, nie mogąc śie z poufałośćią skłaniać do tych osob, ktore iey nasz Ociec podawał? a sam zaś tych nie smakuie ktorych my podaiemy: bo iako do mnie samże pisał, nie może skłaniać śię na obranie Xiędza Wardota. Y nie powinienżem ia mieć większego politowania nad tą ukrzyżowaną, aniżeli nad tobą, tak wiele z łaski Bożey duchownych wygod maiącą?

Franćiszek Biskup Genewański.

LIST L.

Do iedney Pani zamężney.

Iż mało na tym abyśmy na tym świecie mieli wygody, a nie wygody, byleśmy przez wszystkę wieczność szczęśliwi byli.

MOia Naymilsza Corko. Książka Drogi do żyćia pobożnego że iest napisana dla duszy kondycyi twoiey, proszę abyś ią czytała, y obserwowała iako nayśćiśley możesz; albowiem dodać wszystkich prawie nauk, ktoreć są potrzebne. Przydaię tylko z osobna, iż przyzwyczaić śię masz krotko odprawować exercycya twoie, gdyż nie masz zawsze czasu sposobnego do rozwodzenia śie z nimi. Zrana dosyć będźie malenkie puł kwadransika. Kiedy będźiesz mogła, słuchay Mszy Swiętey; gdy zaś nie możesz modl śię przez puł godźiny, łącząc ducha twe-

twego do Kośćioła Swiętego, w adorácyi ktorą oddáie tey nayświętszey ofierze; także y do Zbawićiela dusz naszych, ktory w niey iest zawarty. Miey pilne staranie wszystkie modlitwy twoie z attencyą odprawowáć, y ćiało twoie trzymać w uczćiwośći przed Bogiem, tym sposobem, aby bliźni widźiał, że z Boskim maiestatem mowisz. Bądź pokorną, y łaskawą przećiwko wszystkim, a tak Bog cię wywyższy w dźień Nawiedzenia swego. Modl się często za dusze odłączone od Wiary świętey, a często błogosław Boga za łaskę iego, z ktorey cię w niey do tych czas zatrzymywał. Wszystko przemiia Moia Naymilsza Corko; po kilku dńi żywota tego śmiertelnego, ktore nam zostaią, nastąpi nieskończona wieczność, mniey nam na tym, abyśmy tu mieli wygody abo niewygody, byleśmy szczęśliwymi byli przez wszystkę wieczność. Niech ta wieczność święta będźie poćiechą twoią, y to, żeś iest Chrześćianką, Corką JEZUSA Chrystusa, odrodzoną we krwi iego; gdyż na tym samym záwisła chwała nasza, iż Zbawićiel umarł za nas. Na koniec lubo odieżdzam (według podobieństwa) bez żadney nadźiei żebym się z tobą kiedyżkolwiek widzieć miał na źiemi, iednak miłość ktorą mi Bog dał ku duszy twoiey, umnieyszeniu żadnemu podlegać nie będźie, ale zostawać będźie mocną, stałą, y nieporuszoną; y nigdyć życzyć nie przestanę, abyś żyła świątobliwie tu na tym świećie, y szczęśliwie na drugim. Tym czasem poki się nie obaczemy, za łaską miłośierdźia Boskiego, będę Moia Naymilsza Corko. Twoim nayniższym Sługą.

Franćiszek Biskup Genew.

w Paryżu 4. Septembris, 1619.

LIST II.

Do iedney Pani zamężney.

Daie iey rozne przestrogi duchowne zstrony defektow ktore się trafiaią w żyćiu naszym, w modlitwie, y pragnieniu doskonałośći.

List twoy, Moia Naymilsza Corko, dwudźiestego Stycznia do mnie pisany wielkie mi dał ukontentowanie, albowiem w pośrzod nędzy twoiey ktorą mi opisuiesz, zda mi się iż widzę poste-

poſtępek y nie iaki pożytek ktoryś uczyniła w żywoćie duchownym. Przykrotſzym będę w odpiſowaniu na liſt twoy niżbym ſobie życzył, gdyż mniey mam czaſu, a więcey trudnośći niżelim rozumiał. Powiem iednak doſyć na ten raz, oczekiwaiąc inſzey okazyi, przez ktorą będę mogł obſzerniey piſać. Mowiſz tedy że ſię tym bardzo trapiſz, iż ći ſię widźi, że minie doſyć doſkonale otwieraſz ſumnienie twoie; na co odpowiadam, że lubo ſprawy twoie, ktore w niebytności moiey czyniſz, nie ſą mi wiadome, gdyż nie ieſtem Prorokiem; rozumiem iednak, że za tak krotki czas przez ktorym cię widźiał, y z tobą rozmawiał nie podobna abym mogł lepiey poznać inklinacye twoiey ku czemu ſię śćiągaią, iakom poznał; takiż mi ſię widźi, że mało ieſt ſumnienia twego ſkrytośći, ktorychbym ſnadno przeniknąć ńie miał, y byleś mi tylko trochę uchyliła drzwi umyſłu twego, zda mi ſię że wſzyſtko w nim doſtatecznie widzę; a to ieſt rzecz wielce tobie pożyteczna, ponieważ mię chceſz użyć do zbawienia twego. Uſkarżaſz ſię że wiele nie doſkonałośći y defektow ſię trafia w żywoćie twoim przećiw pragnieniu (ktore máſz) doſkonałośći y czyſtey miłośći Boſkiey; odpowiadam, że nie podobna abyśmy ſię cale opuśćić mieli, poki tu na tey niſkośći zoſtaiemy. Trzeba abyśmy zawſze nośili ſamych ſiebie, poki nas Bog nie poniesie do Nieba: a poki ſię nośić będźiemy, nośić będźiem to, co ſię niczego dobrego nie ſtoi. Trzeba tedy mieć ćierpliwość, y nie rozumieć abyśmy ſię mieli wyleczyć za ieden dźień z tak wielu złych nałogow, ktorycheśmy nabyli przez niepilność, ktorąśmy mieli w ſtaraniu ſię o zdrowie naſze duchowne. Uzdrowił Bog w prawdźie niektorych nagle, nie zoſtawuiąc im żadnego znaku przeſzłey choroby, iako to Magdalenę, ktora w iednym momencie z iednego wody ſmrodliwey ſtoku, w źrzodło wody doſkonałośći przemieniona była, y od tego momentu więcey zmącona nie była. Ale tenże Bog zoſtawił w niektorych z ukochánych uczniow ſwoich wiele znákow ich złych ſkłonnośći, przez nieiaki czas po ich nawroceniu, a to wſzyſtko dla ich większego pożytku; świadkiem tego Piotr Swięty, ktory od pierwſzego powołania ſwego wiele razy wpadał w niedoſkonałośći, aż woſtatku raz cale y nieſzczęśliwie upadł przez záprzenie ſię Pana. Salomon mowi iż beſtyą ieſt wielce bezrozumną ſłużebnica, ktora nagle
panią

Panią zostaie. W wielkimby była niebespieczeństwie dusza, ktora długo służyła passyom y afektom swoim, aby się w pychę y prożność nie podniosła, gdyby w iednym momencie stała się doskonale panią ich. Trzeba abyśmy powoli tego panowania dostąpili, dla ktorego Swięci y Swięte po kilkadźieśiąt lat pracowali. Miey proszę ćierpliwość ze wszystkiemi, ale naypierwey z sobą samą. Piszesz mi że nic nie czynisz na modlitwie; ale cożbyś chćiała więcey czynić nad to, co czynisz kiedy stawiasz y reprezentuiesz Bogu nikczemność y nędzę twoię? naypięknieysza to iest oracya, ktorą do nas żebracy maią, kiedy nam wrzody, y niedostatek swoy pokazuią. Ale pod czas (iako mi namieniasz) y z tego wszystkiego nic nie czynisz tylko stoisz iako iedna statua. Czegoż tedy więcey chcesz, abo to nie dosyć? W pałacach Xiążęcych, y Krolewskich stawiaią statuy, ktore na nic inszego nie służą, tylko dla uweselenia oka Pańskiego. Kontentuyże się tedy na tym, stać w obecnośći Boskiey, ożywi on sam tę statuę, gdy mu się będźie podobało. Drzewa owocu nie wydaią tylko w przytomnośći słoneczney, iedne prędzey, drugie pozniey; iedne co rok, drugie co trzy lata, a nie zawsze iednakowo. Szczęśliwymi iesteśmy, że możemy zostawać przed obecnością Bożą; kontentuymy się tym, że nam pozwoli przynosić owoc nasz, lubo prętko, lubo pozno; abo codźień abo czasem według upodobania swego, ktoremu się cale poddać mamy. To słowo podźiwienia iest godne ktore mi piszesz, niech mię Bog do takiey użyie przyprawy iakiey chce, wszystko mi iednakowo, bylebym mu służyła. Ale uważ go dobrze w umyśle twoim, pożuy go dobrze, niech się rozpłynie w ustach twoich, a nie całkiem go połykay. Matka Teresa, ktorą tak bardzo kochasz (z czego się wielce cieszę) mowi na ktorymśi mieyscu, iż podobne słowa częstokroć mawiamy ze zwyczaiu, y z nieiakiey lekkiey imaginacyi; y widzi się nam iakobyśmy ich z głębokośći duszy naszey mowili, lubo w samey rzeczy nie tak iest, iako tego w samym uczynku doznawamy. Mowisz tedy, że do iakiey cię Bog użyie przyprawy, żeć to wszystko zarowno: nie, ieżeli tak iest, wszak wiesz do iakiego cię użył stanu, y kondycyi; powiedzże mi teraz, czylić to zarowno? Dobrzeć wiadomo, że chce abyś wypłaćiła ten dług codźienny, o ktorym mi piszesz, a prze-

cięć to widzę nie zarowno. O moy Boże! toć miłość własna ſubtelnie ſię wmyka między afekty naſze, by ſię nayduchownieyſze zdały. To ſłowo ieſt naywiękſze. Trzeba uważać czego Bog chce po nás; a poznawſzy, trzeba uśiłować wykonać to z weſelem, abo przynamniey odważnie. Lecz y na tym nie dosyć; ale trzeba ieſzcze kochać tę wolą Boſką y powinność ktora za nią idźie, by też nam przyſzło świnie. paść przez cały żywot, y naypodleyſze rzeczy robić na świećie. Gdyż do iakiey nas przyprawy Bog użyie, wſzyſtko nam ma bydź zarowno; ten ieſt cel doſkonałości do ktorego wſzyſcy zmierzać mamy, y kto bliżey do niego przyſtąpi, ten zakład odnieśie. Ale odważnie proſzę przyzwyczay po troſze wolą twoię, aby ſię za Boſką udawała, gdzieſz cię kolwiek poprowadźi, niech ſię twoia tym pobudźi gdy iey właſne ſumnienie rzecze, Bog tego chce, a powoli te potężne trudności ktore czuieſz, osłabieią, y w krotce uſtaną cale; ale oſobliwie zwyciężać ſię maſz abyś wnętrznych trudności powierzchownie nie pokazowała, abo przynamniey łagodniey ie oświadczała. Między tymi ktorzy ſię gniewem abo nie ukontentowaniem unoſzą, ſą tacy, ktorzy cięſzkość ſwoię temi tylko ſłowy oświadczaią: Moy Boże coż to będźie? Drudzy zaś cięższe mowią ſłowa, y nie ſamo tylko oświadczaią nieukontentowanie, ale też nie iaką hardość y gniew. Chcę rzec, iż trzeba powoli uſkromić tego oświadczenia, codźiennie go umnieyſzaiąc. Co do tego pragnienia ktore maſz widźieć twoich poſtępuiących w ſłużbie Boſkiey, y pragnieniu doſkonałości; chwalę to nieſkończonym ſpoſobem; y iako tego życzyſz, przyłączę liche modlitwy moie do prośby ktorą w tey mierze czyniſz do Boga. Ale wtym prawdę wyznać muſzę, iż uſtawicznie ſię obawiam, aby do tego pragnienia ktore nie ieſt końiecznie potrzebne zbawieniu y doſkonałości naſzey, nie przymieſzało ſię poduſzczenie miłości właſney, y woli; naprzykład abyśmy ſię nie bawili tym ſpoſobem około tego pragnienia, ktore nam nie ieſt potrzebne, żebyśmy nie zoſtawili mieyſca temu, ktore nam ieſt potrzebne y pożyteczne do pokory, rezygnacyi, łaſkawości ſerca y tym podobnych; albo żebyśmy w tych pragnieniach tak wielkiey nie zażywali gorliwości, ktoraby nam nieſpokoyność y ſkwapliwość przynieść miała, y na końiec żebyśmy ich niepoddawali

wali tak doſkonale woli Boſkiey iakoby potrzebá. Podobnych rzeczy w tych pragnieniach ſię obawiam, dla tego proſzę, żebyś ſię ich chroniła. Iako także, abyś to pragnienie łagodnie y uprzeymie do ſkutku przywodźiła, to ieſt, nie naprzykrzaiąc ſie tym, ktorym chceſz tę perſwadować doſkonałość, nawet im nie oświadczaiąc pragnienia twego. Albowiem wierz mi, iż miaſto poſtąpienia w tey ſprawie w zadby ſię uſtąpiło. Trzeba tedy tak przykładem iako y ſłowy pośiewać mile to, przez co możeſz ie przywieść do wykonania zamyſłu twego; y nie pokazuiąc tego, że ich chceſz nauczyć, abo Bogu pozyſkać, podawaiąc im z lekka święte myśli y natchnienia. A tym ſpoſobem więcey dokażeſz, aniżeli inſzym, zwłaſzcza gdy do tego przyłączyſz modlitwę.

LIST LII.

Do iedney Pani zamężney

Napomina ia do zażywania wierności przećiwko Bogu, y pokory; y wſtrzymania ſię przez trochę czaſu od częſtey komuniy.

ODpiſuię ná dwa liſty twoie, Moia Naymilſza Corko, poprzyśięgáiąc ćię naprzod, abyś więcey nie nazywała uprzykrzeniem moim odbieranie liſtow twoich, ktore w prawdźie ieſt mi zawſze wielce przyiemne. Widzę dobrze w pierwſzym, ſerce twoie pełne zawſze dobrego y świątobliwego pragnienia, gdyż ieſt ſamo przyrodzenia dobrego. Ale mowiſz mi że ſię nie poprawuieſz doſtatecznie z niedoſkonałośći twoich. Wieſz dobrze żem ći to częſto mowił, iż maſz mieć zarowną ſkłonność do cwiczenia ſię w wierności przeciwko Bogu, y w pokorze; w wierności, dla odnowienia przedśięwźięćia twego do ſłużenia dobroći iego, tyle razy ile go przełamieſz, y ſtraż maiąc nad ſobą abyś go nie przełamałá. W pokorze zaś, gdyć ſię trafi zgwałcić go, abyś uznała podłość y nikczemność twoię. Ale zaprawdę koniecznie trzeba pilne mieć ſtaranie o ſercu twoim, dla oczyszczenia go, y umocnienia, według wielkośći natchnienia ktore maſz. Nie przeczę temu żebyś ſię na nie iaki czas wſtrzymała od komuniy S. ponieważ takię ieſt zdanie Spo-

wiednika twego; a to żeby obaczyć, ieżeli pragnienie do powrocenia się do częstey komuniy nie pobudźi ćię do pilnieyszey straży nad sobą, y do większey poprawy. Dobra rzecz iest abyś zawsze z pokorą się poddawała zdaniu Spowiednika twego; ktory widźi teraźnieyszą dyspozycyą duszy twoiey, ktorey lubo dochodzę dobrze z listu twego, iednak nie może mi być tak wiadoma; iako temu, ktoremu z niey rachunek oddaiesz. Chcę iednak rzec, że choć się oddalisz od komuniy świętey, nie zaniechasz dla tego uczęszczać do spowiedźi gdyż od tey aby cię oddalić, słuszności żadney bydź nie może; y owszem pożyteczną będźie do zatrzymania ducha twego w poddaństwie, ktorego z przyrodzenia swego nie kocha; także dla upokorzenia go, y dania mu sposobu do lepszego rozeznania występkow swoich. Iadę teraz do Lugdunu, dla ukontentowania Arcybiskupa tamtecznego ktory koniecznie chćiał ziechać do mnie, gdybym się był nie rezolwował iachać do niego, iakoż słuszna żebym go w tey okazyi uprzedźił, Ta droga przez dwie niedźieli trwać będźie, mniey abo więcey, po ktorey drugą mam wolą odprawić do Siable, abym z obudwu powrocił 10. Septembris: przeiadę iednak tędy, y ieźli będźie można napiszę do ćiebie. Wynieś umysł twoy do Boga. Czytay iak nayczęśćiey możesz, ale trochę na raz, y z nabożeństwem. Kochay zawsze duszę moię, ktora zawsze doskonale kocha twoię. Pozdrow powtornie Małżonka twego odemnie, a upewniy go żem iest sługa iego. Odpisuięć na osobney karcie, (do tey przyłączoney) strony tey Pani Wdowy, o ktoreyeś do mnie pisała, aby ieżeli chcesz mogłaś respons moy pokazać. Iestem nie odmiennie Moia Naymilsza Corko całe twoim nayniższym Sługą.

Franciszek Biskup Genewenski.

LIST. LIII.

Do iedney Wdowy.

Naucza ią modlitwy.

MOia Naymilsza Corko, Sposob modlitwy twoiey iest bardzo dobry: bądź tylko wierna zostawać przy Bogu w tey miłey, spokoyney attencyi serca, y usypianiu na rękach Opatrzności

iego

iego; y miłym na woli iego świętey przeftaniu, gdyż mu to wfzyftko ieft przyiemno. Strzeż fię gwałtowney applikacyi rozumu, ponieważ ći fzkodźi, nie tylko w czym infzym, ale też y w famey modlitwie; a zabawiay fię około kochanego twego obiektum, afektami a to po proftu, y iak nayfpokoyniey możefz Nie podobná áby rozum nie miał fię czafem wzbiiać do applikacyi; lecz nie trzebá fię báwic ná uśilnym iego pilnowaniu gdyż by, to było roztargnieniem iednym, ale dofyć na tym abyś poftrzegłfzy fię, powracała po proftu do aktow z woli pochodzących. Trzymać fię w obecności Bofkiey, a ftawiać fię w obecności Boskiey, fą to według zdánia mego dwie rzeczy, gdyż dla ftáwienia fię; potrżeba dufzę fwoię odwrocić od wfzelkiego infzego obiektum, y applikować ią fkutecznie do tey obecności, tak iako w Kśiążce opifuię; ale ftawiwfzy fię iuż, zoftawać tam zawfze trzeba, poki rozumem albo wolą odprawuią fię akty do Boga, lubo patrzaiąc na niego, lubo zapatruiąc fię na co infzego dla miłości iego; abo na nic nie patrzaiąc, ale mowiąc do niego; abo ieszcze ani nie patrząc, ani nie mowiąc do niego, ale tylko po proftu zoftaiąc tam kędy nas poftawił, iako ftatuę w domku fwoim. A gdy do tego proftego zoftáwania przyftąpi iaki fentyment że iefteśmy Bożymi, iż on ieft nafzym wfzyftkim, mámy wielce za tę łafkę dobroći iego dźiękować. Gdyby ftatua (ktorąby w domku iakim poftáwiono w pośrod fali iedney) mowić mogła y gdyby iey zpytano, ną coś tu ieft? bo mię tu (rzekłaby) fnycerz Pan moy? poftawił. Czemuż śię nie ruchafz; bo on chce abym tak nieruchomą zoftawała. Na coż fię przydafz? coż ći z tego za pożytek, tak zoftawać? nie dla moiey właſney ufługi tu ieftem, ale dla ufługi y wypełnienia woli Pana mego. Ale go nie widźifz? Nie widzę (rzekłaby) ale on mię widźi, y ućiechę fwoię má z tego, że zoftaię tam kędy mię poftawił. Czy nie chciałażbyś mięć w fobie cokolwiek ruchawości, ażebyś do niego przyftąpić mogła? nie, chyba żeby mi fam rofkazał. Nie pragniefz że tedy niczego? nie, gdyż ieftem tam gdźie mię Pan moy poftawił, y upodobanie iego ieft iedynym ukontentowaniem iftnośći moiey. O moy Boże! Moia Naymilfza Corko, iako ta modlitwa ieft dobra, y iak to ieft dobry fpofob do trzymania fię w obecnośći

Bo-

Bofkiey, gdy fię trzymamy woli y upodobania iego. Widźi mi fię że Magdalena była iedną ftatuę w domku, kiedy nic nie mowiąc, nie ruchaiąc fię, y może być nie patrzaiąc na Zbawićiela, fłuchała co mowił, śiedząc u nog iego. Gdy mowił, na ten czas go fłuchała; kiedy zaś przeftawał mowić, ona też przeftawała fłuchać, a pod ten czas zawfze tam zoftawała. Dźiecię malenkie zoftaiące na łonie śpiącey matki fwoiey, ieft wprawdźie na fwoim dobrym y pożądanym mieyfcu, lubo do niego nic nie mowi ani ono do niey. Moy Boze! Moia Naymilfzá Corko, iáko rad o tych rzeczach mowię z tobą; iako fzczęśliwymi ieftesmy, kiedy chcemy, miłować Zbawićielá nafzego, miłuymyż go tedy Moiá Corko. Nie roztrząfaymy nazbyt tego co czyniemy dla miłośći iego, byleśmy wiedźieli iż niechcemy nigdy nic czynić tylko dlá miłośći iego. Ia rozumiem że zatrzymamy fię w obecnośći Bofkiey nawet y fpiąc, gdyż zafypiamy w oczach iego, według upodobania y woli iego; y ze on nas kładźie na łożko iako ftatuę w domek; gdy zaś fię ockniemy, znayduiemy go podle fiebie, zkąd fię nie rufzył, ani my także, tak tedy zoftawaliśmy w obecnośći iego lubo oczy zamknięte maiąc. Przynaglaią mi; dobra noc Moia Naymilfza Sioftro, Corko Moia; będźiefz miewała odemnie wiadomośc iak nayczęśćiey będę mogł. Wierzay że naypierwfze fłowo ktorem ći napifał, ieft prawdźiwe, iż Bog dał mię tobie, y co dźień większe tego w dufzy moiey doznawam dowody. Niech ten Bog nayważfzy będźie na wieki nafzym wfzyftkim. Pozdrawiam moię kochaną Coreczkę, Sioftrę moię, y wfzyftek Dom twoy. Bądź ftateczna, Moia Naymilfza Corko, a niepowątpiway; Bog nas trzyma ręką fwoią, y nigdy nas nieopuśći. Niech mu będźie chwała na wieki wiekow, Amen.

16. Ianuárij. 1610.

Niech żyie JEZUS y Nayświętfzá Mátka iego, Amen. y niech będźie uwielbiony Iozef S. Bog niech cię błogoflawi tyfiącznemi błogofławieńftwy.

LIST

LIST LIV.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Iako nayświętsza Komunia iest iedną tabliczką serdeczną; y że potrzeba mieć cierpliwość gdy iesteśmy opuszczeni od Boga.

JEgomość Xiądz Miśiel nad zwyczay pospiesza, ażebyś mogła wziąć tabliczki swoie przynamniey na godzinę przed obiadem. Ale Moia Naymilsza Corko, te obiedwie, ktore weźmiesz, są tabliczki serdeczne, zwłaszcza pierwsza zrobiona z nayprzedniey szego prószku, ktory kiedy znaleść się mogł na świećie. Tak Moia Naymilsza Corko: gdyż Zbawićiel nasz przyiął prawdziwe ćiało nasze, ktore szczyrym iest prochem: ale w nim iest tak zacnym, czystym, Swiętym, iż niebiosa y słońce nie są tylko kurzawą, w porownaniu z tym proszkiem Nayświętszym, ktory się zawiera w Przenayświętszey Komuniy, y z ktorego tá tabliczka iest zrobiona, ábyśmy iey tym snadniey zażywac mogli, lubo iest Boskim y niedostępnym stołem, ktory Cherubinowie y Serafinowie adoruią, y z ktorego pożywaią przez rzeczywistą kontemplacyą, iako my go pożywamy przez rzeczywistą komunią. O Boże! iakie to szczęśćie iż miłosc nasza oczekiwaiąc istotnego ziednoczenia ktore z Panem y Zbawicielem naszym miec będziemy w Niebie, tu się z nim iednoczy przedziwnym sposobem w tey Taiemnicy. Moia Naymilsza Corko, trzymay ducha twego w pokoiu; nie uważay z kąd choroba iego pochodźi; ani się bynamniey turbuy o uleczenie iey, ale ile można odwodź go od tego, aby się nie oglądał na się. Wielki Antoni Swięty, ktorego przyczyna dńia dźiśieyszego wylewa się na nas, sprawi, że dnia iutrzeyszego za łaską dobroći Boskiey wstániesz wszystka męstwem uzbroiona. Wielka to iest sercu pociecha imaginować sobie tego Swiętego między Pustelnikami, dobywaiącego z głębokośći rozumu swoiego wiele sentencyi poważnych y świętych, ogłaszaiącego ie z uczciwośćią nieporownaną iako wyroki Niebieskie? ale między inszemi, widźi mi się iż mowi do duszy naszey, co mawiał między uczniami swemi, słowa z Ewangeliy wzięte: Nie troszcz się o

duszę

duſzę twoię, abo dla duſzy twoiey. Nie, Moia Naymilſzá Corko; zoſtay w pokoiu, bo Bog ktoremu przynależy, ulży iey. Przy tym iednak Moia Ukochana Corko, nie zaniechywam w głębokości umyſłu moiego świętey zabierać nádźieie, że Bog sprobowawſzy nas przez te malenkie opuſzczenia, y umartwienia wnętrzne, ożywi nas poćiechami ſwemi Nayświętſzemi. Nie poniża nas ten nayſłodſzy Miłośńik duſz náſzych, tylko żeby nas wywyżſzył; ukrywa ſię y przez kraty zagląda, poſtawie naſzey ſię przypátruiąc,, Ah! Panie Zbawićielu moy, zda mi ſię iż widzę iaſność dobrotliwego oka twego, ktore nam powrot promieni twoich obiecuie, aby nám w źiemi naſzey piękną wioſnę przywroćił. Ah! Moia Naymilſza Corko ćiężſześmy iuż przeſzli, czemuż tyle ſerca mieć nie mamy, abyśmy y tę trudność zwyciężyli? Bądź pewną Moia Corko, że proſzę za cię Pana Boga ze wſzyſtkiego ſerca mego, gdyż dusza moia z twoią ieſt ziednoczona, y kocham cię iako własną duszę moię, tak iako ieſt rzeczono o Ionaćie y Dawidźie. Bog niech będźie na wieki miłośćiw temu ſercu cale poślubionemu, oddanemu y ofiárowanemu miłości Niebieſkiey. Dobra noc, Moia iedynie ukochana Corko, trzymay mocno w rękach twoich JEZUSA Ukrzyżowanego, gdyż go trzymała Oblubienica iako rowniankę miry, to ieſt gorzkośći; lecz Moia Naymilsza Corko, nie on nam ieſt gorzki, ale tylko dopuszcza abyśmy sami ſobie gorzkiemi byli. Oto iednak (mowi Ezechiaſz) między pracami gorzka gorzkość moia ieſt w pokoiu. Bog wſzelkiey ſłodyczy niech raczy oſłodźić serce twoie, abo przynamniey sprawić, aby gorzkość twoia była w pokoiu. Ta pobożna Zakonnica życzy sobie otworzyć ći serce swoie, tylko nie wiem iako sobie ma poſtąpić, trzebá iey tedy będźie dopomoc; y możesz iey powiedźieć, żem ći to mowił. Niech będźie Bog pochwalony, Amen. 1612.

LIST LV.

Do iedney Pani.

Iż trzeba koreſpondować natchnieniu Boſkiemu.

POznaię moią naymilszą Corko, że nie ieſtem kontent y z

tego,

tego, żem się z tobą przez tak krotki tylko czas widźiał; ale z tego wielce, żem ćie tak dobrze widźiał: ponieważ widźiałem ukochane serce twoie, á w pośrzod serca twego, Ulubionego Odkupićiela naszego, ktory w nim wzniećił ogień nayświętszey miłośći Niebieskiey. O moy Boże! moia Náymilsza Corko, iakżeś iest obowiązana tey przedwieczney miłośći, ktora iest pełna dobroći y łaskáwośći przećiwko tobie, y ktora iako dobrotliwy Ociec ma pilne staranie ustawicznym natchnieniem swoim wzbudzáć w tobie pragnienie abyś była cale iego; Iakżebyś mogła kiedy odrzucić to Oycowskie natchnienie y przełàmáć święte postanowienie, ktore z tobą uczynił, przez ktore daie się cale tobie, byleś też ty była cale iego. Bądźmyż tedy od tąd iego, Moia Naymilsza Corko, bez wszelkiey excepcyi y kondycyi żadney. Iest to wielkie y nieprzełamane pragnienie, ktore mam względem ćiebie y siebie samego: ktore będąc wykonane będźie nam wielką poćiechą przy rozstaniu się z tym światem. Przystaię na to, Moiá Naymilsza Corko, ponieważ tego pragniesz, abyś do Przenáyświętszey Komuniy przystępowała co tydźień, pewien będąc, iż im częśćiey przybliżać się będźiesz do Zbawićiela naszego, tym większą mu miłość y wierność w służbie iego pokażesz, że w dźień Komuniy strzedz się będźiesz, abyś nie dała okazyi tym, z ktoremi przestawać będźiesz, do mniemania iż nie dosyć sobie poważasz szczęśćie swoie, z przyimowania zbawienia twego. Posyłam ći łzę iednę z Wandonu to iest kroplę wody w ktorey wmoczona była flaszeczka, w ktorey iest (iako tego dochodzą z tradycyi dawnych Obywatelow Wandońskich) trochę źiemi tey, na ktorą padały łzy Chrystusowe, kiedy w śmiertelnym żyćiu swoim, y ćięszkośćiach adorował Oyca swego Przedwiecznego, y modlił się za odpuszczenie grzechow naszych. Powiadaią to, y tak twierdzą w Dyecezyi Aureliańskiey, z kąd mi ią posłała Siostra Claudya Agnieszka, ktora iest Przełożoną Klasztoru Nawiedzenia, Ale iakożkolwiek choway proszę tę reprezentacyą łez, iako iednę pamiątkę tych, ktore wylał Zbawićiel nasz, abyć przypominała powinność ktorą masz ku miłośći tey, z ktorey ta dobroć nieskończona płakała za nas; y byłać skutecznym powodem, abyś nigdy nie obraźiła tey przedźiwney y ukochaney dobroći. 7. Junij 1622.

LIST LVI.

Do pewnych Osob Dyecezyi swoiey. *Naucza ich Ceremoniy w administrowaniu Sakramentow SS. Eucharystyi, y Małżeństwa.*

DOwiedźiawszy się, że nieiaką bierzećie z tąd okazyą do pogorszenia, że wam po Komuniy Swiętey w śklanym naczyniu podaią ablucyą; y że Oblubieńca, y Oblubienicę do ślubu przed Ołtarz prowadzą; umyśliłem do was te dwa napisać słowka, upominaiąc, abyśćie sobie przez to nie czynili tak wielkiey krzywdy, rozumieiąc, że to co Kośćioł S. Matka nasza postanawia, może bydź złe y niepozyteczne. Rozkazuie tedy aby świeccy ludzie przyimowali: Kommunią S. tylko pod osobami chleba, pod ktorą staią się iednak doskonale uczestnikami Ciała y Krwie Pana naszego, tak iakoby go y pod osobą wińa przyimowali, ponieważ tenże Zbawićiel powiedźiał: Kto mię pożywa żyć będźie dla mnie, y kto pożywa chleba tego, żyć będźie na wieki. A tak, to co podaią ludowi po Komuniy Swiętey, nie iest to Krew Zbawićiela, ale tylko wino ktore się daie dla popłokania ust, y dostatecznego przełknienia przenaydroższego Ciała y Krwie iuż przyiętey, w przenaświętszey Komuniy, dla tego ta ablucya nie ma bydź dawana w Kielichu, ale w inszym naczyniu, abo śklanym, abo iakim inszym. Co ieżeli przed tym inaczey było, pochodźiło to zbłędu nieiakiego, y niedbalstwa Przełożonych Kościelnych, y było przećiw woli Kośćioła samego. Co zaś względem Małżeństwa nie słuszna iest aby gdźie indźiey, a nie przed Ołtarzem stanowione było, ponieważ to iest Sakrament wielki; y że ći co go przyimuią, nie są odłączeni od Kośćioła Swiętego, iako dźieći ktore do Chrztu przynoszą; ale są iuż ochrzczeni a zatym wprowadzeni do Kośćioła y Ołtarza Swiętego. Poddayćiesz się tedy, Przyiaćiele, y Braćia moi, iako dobre owieczki, tym ktorzy pod moią y Stolice Swiętey Apostolskiey władzą, są wam dani za Pasterzow; a Bog was błogosławić będźie, o co go proszę, będąc ze wszystkiego serca mego. Wasz nayżyczliwszy y cale oddany w Chrystuśie. *Franćiszek Biskup Genew.*

LIST

L I S T LVII.

Do iedney Xieni.

O wyrzeczeniu się wszelkiey własności, o Spowiednikach, y Spowiedziach nadzwyczaynych; y o rozmowach Duchownych.

NIe rozumiey nigdy Moia Naymilsza Siostro, abym cię mogł zapomnieć, y potrzeb doczesnych Klasztoru twoiego, ktorem ieszcze zaprawdę większe zastał, aniżeli mi powiedziano. Tylko widzę że nam trzeba będzie poczekać, aż ten postrach powietrza ustanie, żebyśmy pożyteczniey iałmużny zebrać mogli, á ia tym czasem o przywileie potrzebne starać się będę. W ostatku, serce moie, wielki ku świątobliwości Zgromadzenia twego powziąwszy afekt (lubom go nie widział tylko przeiezdzaiąc, y nie weyrzał, a nie żebym mu się miał przypatrzyć tylkom na nie weyrzał. a nie żebym mu się miał przypatrzyć) nie dopuszcza mi z tąd wyiachać, ábym cię nie miał napomnieć w Chrystusie, żebyś statecznie do skutku przywodziła natchnienie ktoreć Bog dał, prowadząc do co raz większey doskonałości to pobożne Zgromadzenie, przez szczere y proste oddalenie się od wszelkiey własności? przez ćwiczenie się w Medytacyi, y przez gorące uczęszczanie do Sakramentow Swiętych. Nie powątpiway Moia Naymilsza Siostro, abyć Oćiec Garinus nie miał dopomoc, ieżeli mu szczerze y z pokorą przełożysz słuszne zamysły twoie, gdyż iest to Doktor wysokiego rozsądku, y wielkiey experyencyi, wielce żarliwy ustaw Kościelnych, y Swiętego Koncylium Trydentskiego, tak iako wszyscy godni ludzie bydź powinni. Możesz mu tedy z ufnością powiedźieć żeś mi namieniła cokolwiek o sprawach swoich, bo wiem dobrze, że tego za złe mieć nie będźie, będąc ták iako iest, iednym z naylepszych przyiaciół moich, y ktory wie dobrze, że nie mam zwyczaiu pszowac rzeczy, ani sobie zwierzchności iakiey przywłaszczać, ale że iestem człowiekiem ktory nic nie mieszam. Możesz mu iesżcze powiedźieć wszystko com ći mowił, co żebyć przywieść na pamięć, zechcę teraz powtorzyć. Naprzod, że wyrzeczenie się wszelkiey własności y ścisła wszystkich rzeczy społeczność, iest punktem wielkiey doskonałości, y ktorey życzyć

czyć trzeba wſzyſtkim Klaſztorom, y ktora ma bydź zachowana tam kędy Przełozeni tego chcą; bo lubo Zakonnice ktore iey nie maią w używániu w Klaſztorach ſwoich; nie poniechywaią dla tego bydź Swietemi, (w czym zwyczay daie im wolność, iednakże w wielkim ſą niebeſpieczeńſtwie, utracenia tey świątobliwości, gdy ſię zprzeciwiaią wprowádzeniu Swiętey Obſerwacyi tak miłey, y wielce zaleconey przez Oyca S. Franciſzka, y Matkę Swiętą Klarę; y ktora czyni Zakony bogate przy ich uboſtwie, y doſkonale ubogie, przy ich bogactwach. *Twoie y moie*, te dwa słowa (iako mowią Swięći) ruinuią miłość; y na nic ſię nie przyda mowić, naſze Welum, naſz Habit &c. ieżeli w ſamey rzeczy używanie ich nie ieſt poſpolite wſzyſtkim Sioſtrom: albowiem słowa nic nie ſą ſame w ſobie, ieżeli ſkutek do nich ſię nie przyłączy, iakoż może ſię nazwać ta rzecz poſpolitą, ktorey nikt nie używa tylko ia? Widziałem w Klaſztorze iednym, w ktorym była iedna z krewnych moich bardzo bliſkich, iż wſzyſtka trudność tego artykułu pochodźiła z pieſzczoty niektorych Sioſtr względem chuſt białych, y dźiwowałem ſię, że w tey okazyi nie kontentuią ſię praniem Corki tego, ktory całował z wielkim afektem trędowatych, y tey ktora całowała nogi Sioſtr powracaiących do Klaſztoru. Zaprawdę ten ktory tak ieſt pieſzczony w używaniu chuſt y prześcieradła przepranego, dla tego, że przed praniem zażywał go Brat iego Chrześcianin, niewiem iako śmie rzec, iż kocha bliźniego ſwego iako ſiebie ſamego: y muśi bydź, że wielka ſię w nim znayduie miłość właſna, ktora go wiedźie do poczytania ſię zá ochędożnieyſzego nad inſzych. Spoſob złożenia wſzyſtkiego w poſpolitość, ieſt to bardzo łatwy, kiedy wſzyſtko ieſt poſpołu w ſkrzyni, abo w izbie na to deſtynowaney, y że iedna rozdaie wſzyſtkim według potrzeby, bez żadney rożności, nie maiąc względu tylko na ſamę potrzebę, y wolą Przełożoney. W niektorych Kongregacyach odmieniaią, náwet paćiorki, y wſzyſtkie drobiazgi do nabożeńſtwa służące na początku roku, iako ktory przypadnie. Co ſię tknie modlitwy y uczęſzczania do Sakramentow trudności, żadney widźi mi ſię w tym nie maſz, chyba w oſtatnim, żeby pozyſkać Oyca Spowiednika, aby nie przykrzył ſobie w ſłuchaniu Sioſtr Spowiedźi, gdy go o to Przełożona prośić będźie. Ale

ieſt ieden punkt wielce potrzebny o ktorymem ći namienił, iż dla dobra Zgromadzenia twego powinnaś uprafzać Przełożonych ſwoich, a tegoć dobrym ſumieniem odmowić nie mogą, żeby dwa abo trzy razy dawali Spowiednikow nadzwyczaynych (według rozkazania S. Concylium Trydenſkiego) ktorzyby ſłuchali wſzyſtkich Sioſtr Spowiedźi. Kongregacy zaś Kardynałow deklarowała, że gdy Przełożeni ſą niedbali w wykonaniu tego, Biſkupi ſami to czynić maią; nawet y częśćiey przez rok, ieżeli tego ieſt potrzeba. Potrzeba zaś ieſt na ten czas, gdy Przełozona widźi Sioſtry wielce poturbowáne, y trudność maiące ſpowiedać ſię przed Spowiednikiem zwyczaynym, byle to nie zawſze było, ale tylko czaſem, y żeby tey wolności dobrze zażywano. Ale co do tego oſtatniego punktu, zda ſię iż niepotrzebna rzecz ieſt prośić o to, ponieważ rozkazanie Concylium doſtateczne ieſt do ukontentowania w tym Kongregacyi waſzey; I żadnym ſpoſobem przyimować nie trzeba przećiwnych temu przyczyn przywodzenia, gdyż nic ſię nie dźieie na tym świećie, czemuby ſię rozumy przyćiężſze nie zprzećiwiały; y we wſzyſtkich rzeczach by też naylepſzych zawſze ſię przećiwność iaka znaydźie, kiedy ich kto chce roztrząſać. Trzeba ſię na tym zaſtanowić co Bog rozkazuie, Kośćioł iego, y czego Swięći y Swięte uczą; ani tego mowić trzeba że Zakon waſz wolny ieſt od uſtaw S. Concylium, gdyż procz tego że Concylium ieſt nad wſzyſtkie Zakony, ieżeli ieſt ktory, co powinien oddawać poſłuſzeńſtwo Concylium y Kośćiołowi Rzymſkiemu, tedy waſz, ponieważ Oćiec S. Franćiſzek tak go czeſto przykazował. Ale mowią, iż trafić ſię może, że ktora wiedząc iż będźie mogła mieć nadzwyczaynego Spowiednika, chować będźie grzechy ſwoie aż do przyśćia iego, czegoby nie czyniła gdyby tey nadźiey nie miała. Prawdá iżby ſię to trafić mogło, ale też y to prawda, iż ta ktoráby była tak nieſzczęśliwa, ták złe Spowiedźi, y niegodne odprawowała Komunie, oczekiwaiąc nadzwyczayney, wieleby ich odprawiła świętokradzkich, oczekiwaiąc odmiany Spowiednika, abo przyiazdu Przełozonego. Krotko mowiąc, ten zły zwyczay nie rowna ſię zgubie tak wielu tyśięcy duſz, ktora pochodźi z przymuſzenia, żaby ſię tylko przed iednym zawſze Spowiednikiem ſpowiadały; iako doświadczenie ſamo to pokazuie.

zuie. A w oſtatku ieſtto nieznośna prezumpcya (w kimżekolwiek znaleść ſię może) myślić, iż lepiey poymuią potrzeby Duchowne Chrześćian, y poczytać ſię za mędrſzych nad ſamo Concylium. Trzeba tedy mocno tego ſię trzymać punktu, y nie uwodźić ſię za konſyderacyami umyſłu ludzkiego. Mowię ieſzcze iż rozmowy Duchowne, o ktorychem ći także wſpomniał, ſą bardzo pożyteczne, byle były należyćie odprawowane; gdyż naprzod iako rozumiem, nikt ich zakazać wam nie może; albowiem ilem wyrozumieć mogł z Reguły S. Francíſzka, y S. Klary, nie maſz nic coby ich bronić mogło; to tylko ieſt tam, że złego używania zabraniaią. Ja zaś ći powiem iako ich używaią u Zakonnic S. Tereſy, ktore według zdania mego ſą nayśćiśleyſze; Ta tedy ktora życzy ſobie w pewney rzeczy rozmowić ſię z oſobą iaką, opowie to Przełożoney; Przełożona zaś uważa, ieżeli ten o ktorego proſzą ieſt dobrych przymiotow, y ſpoſobny do dania Duchowney poćiechy: co ieżeli tak ieſt, zapraſza go; á gdy przyidźie, poprowadźi tę ktorą rozmawiać chce do kraty, (a ta ieſt zaſłoniona;) potym pozwala wolnośći wſzelkiey do tey rozmowy, y uſtępuią wſzyſcy na mieyſce takie, z kąd ſłyſzeć nie mogą co mowi ta, ktora rozmawia, byle ią tylko widźieć możono. Ieżeli widzą, że ktora nazbyt częſto rozmawiać chce z iedną oſobą, po trzećim raźie odmawiaią iey tego, chyba że wielkie widzą podobieńſtwo znacznego pożytku, y że oſoby ſą wolne od podeyrzenia wſzelkiego, podeſzłe w leciech, y dobrze w cnotach wyćwiczone. Pewien ieſtem żeś czytała co o tym piſze S. Matka Tereſa; dla tego doſyć będźie na tym do odpowiedzenia na wſzyſtkie trudności ktoreby zarzućić możono. Nigdy to nie była intencya Swiętych oddalać duſze od tych rozmow Duchownych, ktore wielce ſłuzą do nabyćia cnot, y żadnemu nie podlegaią niebeſpieczeńſtwu, kiedy ſą dobrze odprawowane. Dźiwna rzecz iako to ieſt ſubtelna pokuſa; Chcemy zatrzymywać wolność w ſzczegulności, ktora ieſt przećiw doſkonałośći, a niechcemy przyiąć wolnośći komunikacyi, ktora nam ieſt pomocna do doſkonałośći: znayduiemy trudnośći tam gdźie ich Swięći nie znayduią, a tam ich nie widźiemy kędy oni wielkie upatruią. Te zaś rozmowy Duchowne nie dla tego ſię odprawować maią aby ſię roznych nauczyć ſpoſobow

bow do życia w Zakonie, ale żeby ſię nauczyć lepiey te wykonać, na ktore ſię obligowano, y nie przeſzkadzaią bynamniey Rozmowom publicznym, y owſzem ſłużą do lepſzego onych trawienia y aplikowania ich ſobie każdey w oſobności. Przepomniałem był ieſzcze tego, że kiedy Spowiednik nadzwyczayny przyidźie, potrzeba aby ſię przed nim wſzyſtkie ſpowiadały, aby te ktore tego potrzebuią wyiawione nie były, aby nieprzyiaciel duſzny nie pośiewał w Klaſztorze na oczy tego wyrzucania; ale te ktore ufności mieć niechcą do Spowiednika nadzwyczaynego, mogą wprzod wyſpowiadać ſię przed zwyczaynym, a potym powiedźieć nadzwyczaynemu z kilka grzechow, ktorych ſię iuż ſpowiadały, aby mogły bydz materyą do rozgrzeſzenia. Bardzom ſię rozſzerzył z tym piſaniem moim Moia Naymilſza Sioſtro, alem chćiał w tym dobrzeć wyrażić zdanie moie, abyś ie lepiey zrozumieć mogła. Stoy przy tym śmiele, aby wprowadźić do Klaſztoru twego Swiętą y prawdźiwie Zakonną wolnośc Ducha, y wyrugować z niego fałſzywą y obłudną wolność źiemſką. Przywiedź te duſze Swięte do zachowania S. Concylium, a ſzczęśliwą będźieſz. Bynamniey nie wątpię że Oćiec Garinus y wſzyſcy Przełożeni waśi, iako ludźie rozſądku y dyſkrecyi wielkiey dopomagąć; nawet y Oćiec waſz Spowiednik ktory ieſt Zakonnikiem wyſokich cnot y mądrości ile poznać mogę, y ktory wyrozumie dobrze ſłuſzność przyczyny. gdy mu dobrze przełożona będźie. Pozdrawiam ćię za tym po tyśiąc tyśięcy razy we wnętrznośćiach miłośierdźia Zbawićiela naſzego, ktoremu proſzę abyś mie uſtawnie polecała ze wſzyſtkim Zgromadzeniem twoim. Twoy nayniżſzy w Chryſtuśie.

w Tononie 12. Septembris Roku 1615.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST LVIII.

Do iedney Xieni.

Winſzuie iey, iż używanie Medytacyi wprowadźone ieſt Do iey Klaſztoru.

MOia Naymilſza Sioſtro. Za tym naypierwſzym piſaniem moim

moim do ćiebie chcę dwa abo trzy słowka prefacyi napisać, aby wszystkim inszym listom moim służyły, ktore napotym pisować będę do ćiebie według okazyi. 1. Aby ia ani ty żadneyeśmy nie zázywali prefacyi, gdyż miłość Boska ktora iest w sercu twoim będźie prefacyą moią do ćiebie; Pragnienie zaś moie nabycia iey będźie perfacyą twoią do mnie. 2. Względem tedy tey miłości abo iuż ośiągnioney, abo oney pragnący, bądź pewna moia Naymilsza Siostro, iż tak ty iako y wszystkie Corki twoie znaydziećie duszę moie zawsze ochotną y oddaną na usługę dusz waszych. 3. Bez ceremoniy wszelkiey, bo lubo wokacye nasze są stopnia roznego, iednakże ta miłość Swięta do ktorey aspiruiemy, rowna nas y iednoczy w sobie. Zaprawdę Moia Naymilsza Siostro, tak ty iako y Corki twoie szczęśliwe iesteśćie, żeśćie na koniec znalazły strumyczek tey wody żywey wynikaiącey do żywota wiecznego; y że pić iey chcećie z ręki Zbawićiela naszego: ktorego z Swiętą Katyrzyną Geneweńska y Matką Teresą widźi mi się że prośićie: Panie day nam tey wody. Niech na wieki będźie pochwalona ta dobroć Boska, ktora się sama stała zrzodłem wody żywey w pośrzod Zgromadzenia waszego; albowiem tym ktorzy się do modlitwy udaią, Chrystus staie się fontanną, w ktorey przez Medytacyą czerpaią wodę oczyszczenia, ochłody, obfitośći y przyiemnośći. Bog wie Moia Naymilsza Siostro iakie są te Klasztory, w ktorych to exercycyum nie iest w używaniu, Bog wie iakie iest posłuszeństwo, iakie ubostwo? y iaka czystość w oczach Boskiey iego Opatrzności; y ieżeli Zgromadzenie Panien nie iest prędzey zgromadzeniem niewolnic, aniżeli prawdźiwych miłośnic Chrystusowych. Ale nie tak nam potrzeba uważać to złe, iako ważyć na szali sprawiedliwey dobro, ktore odbieraią dusze z Modlitwy Swiętey. Nie zawiodłaś się tedy, gdyś się iey chwyćiła; ale oszukane są dusze te, ktore mogąc, nie applikuią się do niey; iednak nieiakim sposobem (ile widźieć mogę) Naysłodszy Zbawićiel dusz waszych oszukał was oszukaniem miłośći pełnym, dla pociągnienia wás do osobliwszey komunikacyi swoiey, związawszy was sposobami, ktore on sam tylko wynaleść mogł y poprowadźił was drogą ktora iemu samemu wiadoma była. Wynieśćiesz tedy ku gorze serca y odwagę wasze; abyśćie pilnie y świątobliwie szły za na-

natchnieniem iego, a poki panować będźie między wami łaſkawość, y pokora ſerca, nie obawiayćie ſię oſzukania. Brat N. ieſt w prawdźie proſtakiem, ale proſtakiem takim, ktory więcey umie, aniżeli wiele uczonych; ma prawdźiwy fundament żywota Duchownego, y rozmowa, twoia znim będźieć wielce pożyteczna: rozumiem żeć iey Przełożony iego odmawiać nie będźie, poki iey z dyſkrecyą używać będźieſz: a roztargnienia mu dawać nie będźieſz. Nie mogłem ieſzcze czytać Książek ktoreś mi poſłała, czekam na to wolnieyſzego czaſu. Dobrześ bardzo uczyniła, żeś ſię ieła czytania Kśiąg B. Matki Tereſy; gdyż w prawdzie ſą ſkarbem iednym nauk Duchownych. Nadewſzyſtko ſtaray ſię aby między wami zobopolna panowała miłość, ſzczera y Duchowna; ſpołeczność doſkonała? ktora ieſt tak miła, a mało co kochana wieku tego, náwet w Klaſztorach ſamych, ktore proſtotą, łaſkawośćią ſerca, y miłośćią poniżenia właſnego, ſą w podźiwieniu u świata. Ale to ſtaranie twoie Moia Naymilſza Sioſtro, trzeba aby było pilne y ſtałe, á nie ſkwapliwe. Rad będę częſtemu odbieraniu wiadomośći od ćiebie: nie powątpiway bynamniey, abym ći odpiſować nie miał. Pan N. będźie mi odſyłał liſty twoie. Oſobliwą mi to było poćiechą, dowiedźiawſzy ſię do broći y cnoćie waſzego Oyca Spowiednika, ktory z afektu prawdźiwie Oycowſkiego ku tobie, dokłada ſię do świątobliwych zamyſłow twoich, y rad ieſzcze, że ſię drudzy do tego dokładaią. Dałby to Bog! aby y wſzyſcy inśi Zakonu waſzego, byli tak żarliwi chwały Boſkiey, a Klaſztory ktore ſą pod ich władzą, byłyby doſkonalſze. Pozdrawiam wzaiemnie Naymilſze Sioſtry, Annę, y Maryą Salome, y wielce ſię z tego ćieſzę, że wſtąpiły do tego Zakonu w taki czas, w ktory prawdźiwa y doſkonała w nim pobożność kwitnąć poczyna. Na poćiechę ich oznaymuię im, że krewna ich Panna Dekryl, ktora ieſt teraz Nowicyuſzką w Zakonie Nawiedzenia, uſilnie ſię ſtara z ſwoiey ſtrony poſtępować w doſkonałośći. Moia Naymilſza Sioſtro piſzę do ćiebie czaſu prawie nie maiąc, ale z wielkim afektem ku tobie y Corkom twoim, ktorych proſzę; aby duſzę moię polećiły Boſkiemu miłośierdźiu, iako ia z moiey ſtrony nie przeſtanę życzyć wam Błogoſławieńſtwą nad Błogoſławieńſtwy, y żeby zrzodło wſzelkiego Błogoſła-

gołławieńłtwa, żyło y panowało na wieki wpośrzod ſerca waſzego. Amen. Ieſtem ſerdeczną miłością twoim nayniżſzym Bratem y Sługą w Chryſtuśie.

Franciszek Biſkup Geneweńſki

18. Auguſta. 1614. w Neſſyum.

LIST. LIX.

Do iednego Pana Dworſkiego.

Cieſzy ſię, że zachowuie pobożność wpośrzod prożności Dworſkiey.

NAymilſzy Synu. Większey chwały nie mam na tym świecie nad te, żem ieſt nazwany Oycem takiego Syna; ani milſzey pociechy, iako widźieć upodobanie, ktore maſz w tym nazwiſku; ale w tey materyi iuż więcey mowić niechcę, doſyć mi na tym iż Bog uczynił mi tę łaſkę, ktorá mi ieſt codźień przyiemnieyſza, kiedy mię zewſząd to dochodźi, iż żyieſz Bogu ſamemu, lubo w pośrzod świata. O Jezu moy! iakie ſzczęśćie mieć Syna takiego, ktory przedźiwnym ſpoſobem wyśpiewywać umie pieśni Syońſkie, wpośrzod źiemi Babilonſkiey, Izraelitowie niegdy wymawiali ſię z tego, gdyż nie tylko byli między Babilonczykámi, ale ieſzcze niewolnikami; Babilończykow, lecz kto nie ieſt w niewoli Dworſkiey, może y przyDworze adorowaćPana y świątobliwie ſłużyc onemu, Zaprawdę Naymilſzy Synu moy, lubobyś odmienił mieyſce zabawy, y konwerſacye, ſpodźiewam ſię iż nigdy nie odmieniſz ſerca twego ani ſerce twoie miłośći, á miłość obiektum ſwego; ponieważ przybrać nie możeſz ſercu twemu godnieyſzey miłośći twoiey nad to, ktore ćię na wieki ſzczęśliwym uczynic może A tak rożność twarzy Dworſkich y świátowych, naymnieyſzey odmiany twoiey nie przynieśie, ktorey oczy zawſze w niebo patrzyć będą, do ktorego aſpiruieſz, á uſta twoie zawſze wzywać będą naywyżſzego dobra, ktorego ſię ſpodźiewaſz, Uważ proſzę Naymilſzy Synu moy, ieżliby to nie było nieporownaną poćiechą moią w teraźnieyſzey okazyi zbliżyć ſię do ćiebie, abym mowił z tobą w poufałośći, ktoreyby mi dodały te Oycowſkie, y Synowſkie tytuły; Bog iednak tego niechce; ponie-

ponieważ dopuſzcza abym tu iako przywiązany zoſtawał; ani ia, ani ty, życzyć ſobie tego nie mamy. Będźieſz tam tedy moy Jozue, ktory w obecności Boſkiey o cześć iego zaſtawiać się będźieſz; á ia tu będę iáko Moyżeſz ręce ku niebu wyciągał, wzywaiąc za ćię miłośierdźia iego, abyś zwyćiężyć mogł trudności, ktore świątobliwa intencya twoia natrafić może. Prośić ćię więcey niechcę abyś mię kochać raczył, ponieważ krocey uczynić mogę, rozkazuiąc. Bądź prawdźiwym Synem moim ze wſzyſtkiego ſerca twego, ponieważ ia ieſtem ze wſzyſtkiego ſerca mego nie tylko Twoim nayniżſzym y powolnym Sługą, ale Oycem twoim nieſkończenie kochaiącym.

Franćiſzek Biſkup Gene.

w Neſſyum 12. Septembris 1614.

LIST IX.

Do tegoż.

W teyże materyi

WYpowiedźieć trudno z iaką ſerca gorącośćią duſza moia życzy twoiey doſkonałey miłości Boſkiey; naylepſzy ſpoſob do wyrażenia tego afektu, ieſt ten, ktorymeś mię udarował, byle do niego przyłączony ten był, ktorybym ia cudownym nazwał, gdybym nie był ſprawcą iego po Bogu, y z roſkázánia twego: albowiem zwyczaynie miłość Oycowſká ieſt mocna, gdyż zſtępuie iako rzeká, ktora zrzodło ſwoie bierze z wyſoka, ale w tey okazyi moia, ktora z niſkości podłości moiey pochodźi, wynoſząc śię do wielkośći twoiey, przyczynia rzeżwości ſwoiey przez to wſtępowanie, y przymnaża chyżośći ſwoiey w wynoſzeniu śię; albowiem ieżeli inſze afekty kontentuią śię bydź podobnymi wodźie, ten ieſt z ogniem porownany. Záprawdę piſzę to bez żadney reflexyi, y widzę że wiele ſobie pozwalam w nadźieię łaſki twoiey. Bog niech cię raczy ręką ſwoią trzymać, y utwierdzać coraz tym bardźiey ten wſpaniały y niebieſki zamyſł ktoryć dał do poświęcenia mu całego żywota twego. Ieſt ſprawiedliwa y ſłuſzna, aby ći ktorzy żyią, nie żyli dla śiebie ſamych, ale dla tego, ktory umarł dla nich. Duſza wſpaniała nayprzednieyſze ſwoie

 myśli,

myśli, afekty y prentensye wynośi aż ku nieskończoney wieczności; a ponieważ iest sama wieczna, za rzecz podłą poczyta wszystko to, co nie iest wieczne, za małą, co nie iest nieskończone; y wybiia się nád te wszystkie marne ućiechy, abo raczey te podłe zabawy, ktore żywot ten nikczemny prezentowáć nam może; oczy swoie ma wlepione w niezmierną liczbę dobr wiecznych y lat nieskończonych. Ponieważ uznaiesz, iż powietrze dworskie zaraźliwe iest, używay z pilnośćią prezerwatyw; nie wychodź z rana, abyś wprzod nie miał przyłożyć na serce twoie szkarłatu, odnowionych w obecnośći Pańskiey rezolucyi twoich. Gdybyś wieczor przeczytał z kilkanaśćie leniy Książki iakiey nabożney, po odprawieniu krotkiey swoiey modlitwy, bo by to szkodliwe rozproszyło zarazy, ktore dźienne zabawy na serce twoie rzućić mogły; y gdybyś często purgował się, przez używanie słodkiego y przyiemnego syropu spowiedźi świętey, spodźiewałbym się, żebyś zostawał w pośrzod tych płomieni iako niebieski Ognik bez opalenia skrzydeł swoich. Szczęśliwa praca (być naywiększa była) ktora nas od wieczney wybawia kary. O iak miła praca, ktorey nagroda iest nieskończona! Iestem sercem więcey aniżeli Oycowskim. Twoim Nayniższym y Nayżyczliwszym Sługą.

Franciszek Biskup Geneweński



KSIĘ-

KSIĘGA TRZECIA

Zamykaiąca w sobie wiele pięknych nauk, służących do życia duchownego osobom rożnego stanu, á osobliwie w małżeństwie żyiącym.

DO IEDNEY PANI.

Daie iey nauki do życia pobożnego przy gospodarstwie y ciężarności

List ktoryś do mnie pisała 16, Maia, á ktoregom nieodebrał aż 27. Czerwcá, daie mi okazyą do chwálenia Boga za stateczność w ktorey zachowuie serce twoie, względem pragnienia doskonałości żywota Chrześciańskiego, ktorego łatwo dochodzę po szczerości świętey, z ktorą mi przekładasz pokusy twoie y utarczkę z niemi; y widzę dobrze żeć Zbawiciel nasz dopomága, ponieważ powoli y odednia do dnia nabywasz wolności, y pozbywasz niedoskonałości swoich, y przednieyszych chorob, ktore cię przed tym trapiły. Bynamniey nie wątpie że wkrotce całe nad niemi zwyćięstwo otrzymasz, ponieważ cię widzę pełną odwagi w potykaniu się y nadziei zwyćiężenia zá łaską Boga naszego. Pociecha ktorą z tak odważnego przedsięwzięcia odbierasz, iest nieomylnym znakiem szczęśliwego w tey mierze powodzenia. Umacniayże się tedy Moia Naymilsza Corko, w tym dobrym przedsięwzięciu, ktorego celem iest chwała wieczna; nie przepominay niczego w domu twoim, cokolwiek iest potrzebnego do wykonania zamysłu tego; nie ustaway w uczęszczaniu do spowiedzi y komuniy świętey; niech dzień nie przeminie abyś nie miała przeczytać cokolwiek z Książki iakiey duchowney y lubobyś naymniey przeczytała, byle z nabożeństwem y attencyą, pożytek wielki ztąd odniesiesz. Odprawuy wieczor rachunek sumnienia. Przyzwyczay się do krotkich modlitew, y aktow ktore zowią strzelistemi; á rano wstawszy zawsze uklękniy dla pozdrowienia y oddania czći Oycu twemu Niebieskiemu

Nay-

Nayświętſzey Pannie y Aniołowi Strożowi; choćiażby tylko na trzy minuty, nigdy tego opuścić nie trzeba. Miey obrazek iaki nabożny, á całuy go często. Wielce się z tego ćieſzę, że teraz weſelſzego ieſteś umyſłu, niżeli pred tym. Bez wątpienia codżieńnie ukontentowanie twoie pomnażać śię będźie, gdyż ſłodkość Zbawićiela naſzego rozlewać śię będźie coraz to bardźiey w duſzy twoiey. Nigdy nikt nabożeńſtwa nie ſkoſztował; aby go nie miał uznać wielce przyiemnym. Pewien ieſtem iż ta weſołość y pociecha duchowna wydaie drogą wieczność ſwoię, we wſzyſtkich konwerſacyach twoich, zwłaſzcza domowych, ktore że ſą zwyczaynieyſze y do nayprzednieyſzey twoiey należące powinnośći, tak też w nich bardźiey aniżeli w inſzych ten zapach wydawać śię ma. Jeżeli kochaſz pobożność, ſtaray śię aby ią wſzyſcy czćili; co pewnie uczynią ieżeli w tobie uznaią dobre y przyiemne ſkutki oney. O moy Boże! iak wielkie maſz ſpoſoby do zaſługi w domu twoim; bez wątpienia uczynić go możeſz prawdźiwym Raiem pobożności, maiąc małżonka ſwego tak przychylnego zamyſłom twoim. Ah! iako ſzcześliwą będźieſz, ieżeli zachowaſz pomiarkowanie w exercycyach twoich, iakom ci namienił, ſtoſuiąc ie ile można, do ſpraw domowych, y woli Małżonká twego, ponieważ nie ieſt dźiwna y nieſłuſzna. Nie wielem widźiał Pań zamężnych ktoreby tak łatwo pilnować mogły nabożeńſtwa iako ty Moia Naymilſza Corko, dla czego ieſteś wielce obowiązana postępować w nim. Chćiałbym abyś śię ćwiczyła w Medytacyi, gdyż widźi mi śię żeś do niey ieſt bardzo ſpoſobna; namieniłem ći cokolwiek o niey, pod czas teraznieyſzego poſtu, *niewiemże* ieżeliś śię tego chwyćiła. Alebym życzył abyś *ſię* nią codźień dłużey nad puł godźiny nie bawiła, przynamniey przez kilka lat; rozumiem żebyć to dobrze ſłużyło do otrzymania zwyćięſtwa nad nieprzyiaćiołámi twoimi. Jeſtem rożnemi trudnośćiami przymuſzony do kończenia liſtu tego, á iednak zkończyć go nie mogę: tak wielką mam poćiechę rozmawiać z tobą przez to piſanie. Bądź pewna proſzę, Moia Naymilſza Corko, iż chęć ktorą raz zawźiąłem do uſługi twoiey, codźiennie śię pomnaża w duſzy moiey, żałuiąc tego ſerdecznie, że tak mało mogę ſkutkiem ſamym to pokazać; przynaymniey tedy

tedy nie omieszkiwam ofiarować cię y polecać miłośierdźiu Boſkiemu w moich ſłábych y lichych modlitwach, zwłaszcza przy ofierze Mſzy Swiętey. Przyłączam do tego |zawſze y cały Dom twoy, ktory iedynie w tobie kocham, a ćiebie w Bogu. Dowiedźiałem ſię żeś ćiężarną została, za co błogosławiłem Boga, ktory chce przyczynić liczby ſwoich, przez rozmnożenie twoich. Drzewa noſzą owoce dla ludźi, ale białegłowy noſzą dźiatki dla Boga, dla tego płodność ich ieſt iednym z iego błogosławieństw. Czyń ſobie pożytek z tego ćiężaru, dwoiakim ſpoſobem. Ofiaruiąc owoc twoy Bogu |ſtokroć na dźień, iako świadczy Auguſtyn S. że czyniła Matka iego, gdy go w żywoćie nośiła. Potym w ckliwośćiach ktoreć śię trafią, y ktore ſą pod ten czas zwyczayne, błogosław Boga za to że ćierpiſz dla wydania mu ną świat ſługi abo ſłużebnice ktora za łaſką iego chwalić go będźie z tobą na wieki. Na koniec niech Bog we wſzyſtkim y wſzędy pochwalony będźie w dolegliwośćiach y poćiechach naſzych.

L I S T II.

Do iedney Pani.

Naucza iey Lekarſtwa przećiw niećierpliwośći w Okazyach goſpodarſkich.

MOia Naymilſza Corko. Zawſze ile będę mogł będźieſz miewała odemnie piſanie, y teraz z całego ſerca piſzę do ćiebie przez Pańa Moyro, ktory ieſt w tym mieśćie naybliżſzym moim ſąśiadem, wielkim przyiaćielem moim; y z powinowaconym; za ktorego powrotem będźieſz mogła piſac do mnie beſpiecznie. Y ieżeli obraz Matki Tereſy ieſt gotowy, tedyby go zapłaciwſzy przywiozł mi iakom go oto upraſzał. Zda mi śię Moia Naymilſza Corko żem ci nie doſyć dobrze wyraźił w oſtatnim liśćie moim co życzę żebyś czyniła względem mnieyſzych ale częſtych niecierpliwośći twoich w okazyach goſpodarſkich. Mowię tedy iż trzeba abyś miała oſobliwe ſtaranie łaſkawie śię w nich zachować; y rano wſtawſzy, wychodząc z modlitwy, powracaiąc ze Mſzy, abo od Komuniy Swietey, y zawſze gdy śię udaieſz do ſpraw goſpodarſkich,

trzeba abyś uśiłowała mile y łagodnie ie poczynać, y kiedy niekiedy uważać ferce twoie, ieżeli ieft łagodne; ieżeli nie ieft, ábyś go naypierwey ułagodziła, ieżeli zaś ieft, trzeba za to dziękować Bogu, y używać go do fpraw ktore fię podaią z fzczegulnym ftaraniem, aby śię w nich nie bardzo rozfypowało. Widźifz Moia Naymilfza Corko, tym ktorzy często miod iadaią, kwaśne rzeczy kwaśnieyfze śię żdadzą y bardźiey gorzkie gorzkie, y łatwo do potraw przykrych appetyt tracą. Dufza twoia często śię zabawiaiąc exercycyami Duchownemi ktore fą miłe y przyiemne duchowi, gdy powraca do zabaw ćielefnych powierzchownych y materyalnych znayduie ie przykremi y ćięfzkiemi, dla tego łatwo śię uwodźi niećierpliwośćią. Zatym Moia Naymilfza Corko trzeba żebyś w tych zabawach uważała wolą Bofką, ktora śię w nich znayduie, a nie rzeczy fame ktoremi śię bawifz. Wzyway często iedyney y czyftey Obiubienice Oblubienca Niebiefkiego, abyć uprośiła ferce prawdźiwie gołębicze, y abyś była gołębicą nie tylko w ylatuiąc przez modlitwę ale też w właſnym gniazdźie fwoim y ze wfzyftkiemi domowymi. Bog niech będźie w pośrzod ferca twego Moia Naymilfza Corko, y niech nas z fobą iednym duchem uczyni. Pozdrow profzę odemnie Wielebną Matkę y wfzyftkie Sioftry Karmelitanki, ktorych profzę áby mię Modlitwami fwemi ratowały. Gdybym wiedźiał że tam ieft nafza naymilfza Sioftra Pani Ziakob, pozdrowiłbym ią także, y malenką iey Francifzkę iako pozdrawiam twoię Magduśię ktora takze ieft moia. Niech żyie JEZUS.

LIST III.

Do iedney Pani Zamężney.

Upomina ią, aby uczęfzczała do Komuniy, ftarała śię aby była dofkonałą według woli Bofkiey, á nie według fwoiey; iakie iałmużny może czynić białagłowa zamężna.

MOia Naymilfza y Ukochana Siostro. Za przyiazdem Pana de Sauzea odebrałem tyśiąc pociech, z powźiętey od niego uftney wiadomośći o wfzyftkich tam śię odprawuiących rzeczach, a ofobliwie do ćiebie należących. Poftępuyże fzczęśliwie daley Moia Corko, a zawfze profto, nie

udaiąc

udaiąc ſię ani w prawą, áni w lewą ſtronę. Ia teraz na iedney ſprawię zoſtaię tak mię ściśle trzymaiącey, że nie mogę ſię wiele uwolnić, abym do ćiębie, y do naſzey Panny Kśieni co doſtateczniey napiſał, iakobym ſobie uprzeymie życzył. Odpowiem tedy krotko na to, w czym zdania mego potrzebuieſz. Uczęszczay y cale beſpiecznie do komunii według rady Xiędza Berulla, y X. Celemana, ponieważ do tego czuieſz śię być ſkłonną, y wielce z tąd poćieſzoną zoſtawaſz, y naymniey śię nie fraſuy, abyć miał być ſtan twoy do tego przeſzkodą. Moia Naymilſza Corko, nie potrzeba o rzeczach ſądźić według naſzego ſmaku, ale Boſkiego: co wielką w ſobie zamyka przeſtrogę. Jezeli my ieſteśmy świętymi według woli naſzey, nigdy doſkonali nie będźiemy: potrzeba żebyśmy byli według woli Boſkiey. Wola zaś Boſka na tym zawiſſa, abyś dla miłośći Boga żyła według ſtanu ſwego: mowię abyś kochała y poważała ſobie, nie to co ieſt powierzchowne, y do ſamego zmyſſu należy, ale to co ieſt wnętrznego, ponieważ to Bog poſtanowił, y że pod tą podłą ſkorupką, zamyka śię świętey woli Boſkiey wypełnienie. Co ſię tknie iałmużny, powinnaś naprzod wiedźieć, ieżeli to ieſt wola Małżonka twego, abyś ią czyniła według proporcyi dobr ſwoich, y domu ſwego doſtatkow: w czym kiedyś mię upewniła, ile pamiętać mogę, nie maſz wątpliwośći że ią nie tylko czynić możeſz, aleś y powinna. Względem wielkośći iałmużny, nikt lepiey nad ćiebie ſamę rozſądźić nie może: bo tam potrzeba uważyć twoie intraty y ćiężary, y z tego brać proporcyą iałmużny, według potrzeby ubogich: bo pod czas głodu, dom ſwoy pomiernie opatrzywſzy, możeſz być w rozdawaniu ſzczodrzeyſzą; pod czas obfitſzy, rzecz mniey potrzebna, ále ſnadnieyſza więcey rozdawać. Opiſować ſpowiedź, ieſt rzecz mniey należyta, á dla ćiebie upewniam cale nie potrzebna: bo pamiętam dobrze; żeś doſkonale generalną odprawiła, choćiażeś iey niepiſała: iakoż wiele ich nie chwali piſaney ſpowiedźi, y życzą bardźiey, aby każdy ſkarżył na śię na pamięć Spowiedźi roczne ſą bardzo dobre, bo te nas poćiągaią do uważania naſzey mizeryi, daią nam uznawać ieżeli w doſkonalſzym życiu poſtępuiemy daley, czy nazad śię cofamy, y powodem nam ſą do ſkutecznieyſzego naſzych dobrych przedśięwźięć odnowienia;

ale potrzeba ie czynić bez wszelakiego wnętrznego zamieszania, y skrupułu, nie dla tego abyś była rozgrzeszona, ale w intencyach potwierdzona: ani tam przynależy czynić nader doskonałego z sumnieniem rachunku, ale tylko co z większego. Jeżeli tedy roczną sdowiedź możesz tym sposobem odprawić, radzę iey odprawowanie: ieżelibyś nie mogła, nie życzę abyś ią czyniła. Prosisz mię ieszcze Moia Naymilsza Siostro, o opisanie cnot białymgłowom zamężnym nayprzynależytszych; nie miałem teraz na to czasu, potym zechcę cokolwiek o tym napisać, bo pragnę z całego serca mego w tym ći usłużyć: y lubo wiem dobrze żeć na dobrych radach nie zchodzi, znoszącey się we wszystkim z tak wielą świątobliwych. y uczonych ludźi, iednak że y moiey rady potrzebuiesz, chętnie iey udźielę. Co się tknie z prowadzenia Siostry moiey, to nie może być tak prędko, gdyż Rodźićielka moia ieszcze ią na ten Rok przy P. Kśieni zostawuie: wielką wyświadczasz łaskę temu małemu y podłemu stworzeniu, kiedy ię życzysz mieć przy sobie: ale Matka Moia tego iest rozumienia że kraiu tuteczneg Panienkom życie na wśi, á niżeli w miastach iest przyzwoitsze: y dla tego to iey iest powodem, aby raczey o to upraszała Pani de Siantal, niżeli ćiebie. Ja zaś obiedwie z was za takie mam przyiaciołki, że u ktoreykolwiek będźie, będę rozumiał iakoby y u drugiey zostawała. O iaka poćiecha! wiedźieć, że Małżonek twoy, co raz wiąkszą wdźięczność, y uprzeymość odbiera z twoiey społeczności. Jest to iedna z cnot białym głowom zamężnym przynależących, y ta sama ktorą Paweł S. tak często zaleca Pokornie proszę Moia Naymilsza Corko nie zażyway zemną ceremonii, bo iestem cale y szczerze twoim. Niech Zbawićiel nasz będźie na wieki sercem, duszą y żywotem serc naszych Amen.

Franciszek Biskup Genewenśki

LIST IV.

Do iedney Pani Zamężney.

Napomina ią, aby nabożeństwo iey nie było uprzykrzone Małżonkowi; iey Swiekrowi, y inszym; y sposob do tego podaie.

JEst temu sześć Niedźiel iakom pisał do ćiebie, Moia Naymilsza Corko

Corko, odpiſuiąc na to, o coś ſię mnie radziła, y nie wątpię żeś liſt moy odebrała; dla tego w teraźnieyſzym przykrotſzym będę. z Strony tego coś do mnie piſała dwudzieſtego ſzoſtego Września, wielce chwalę że naſza Panna Xieni poczyna gruntownie ſtanowić Reguły, ktore opiſał Oćiec naſz N. nie aby ſię na tym zaſtanowic, ale żeby potym łatwiey mieć ſię ku więkſzey doſkonałości. Nic tak zamyſłowi temu nie ſzkodżi, iako rożność propozycyi ktore podaią, zwłaſzcza te ktore czynią przeciw tak ściſłey Regule, bo to trwoży umyſł Sioſtry naſzey, y inſzych także. Według zdania mego powiadać im nie trzeba iak wiele uyśc maią w tey drodze, ale tylko codżień, ile na dzień potrzeba. A lubo Sioſtra naſza Reformy prágnie, iednakże iey w tym przynaglać nie trzeba, boby ią to zamieſzało; y owſzem upominać ią trzeba do ćierpliwośći y długiego oczekiwania, gdyż inaczey będzie chciała, aby ſię wſzyſtko oraz ſtało, y ieżeli odwłoka ſię w tym iaka znaydżie, niećierpliwośćią ſię uwiedźie y wſzyſtko porzući. Ieſt wprawdźie ſłuſzna przyczyna do ukontentowania, widząc to czego iey Bog do tąd uczył, za co dziękować mu potrzeba y o więcey prośić. Co do moiey malenkiey Sioſtrzyczki, caleć ią zlećam, y bynamniey ſię o nię nie turbuię, alebym nie chciał żeby ſię Ociec naſz tak bardzo obawiał, aby nazbyt nabożną nie zoſtała. iako ſię zawſze o ćiebie obawiał, gdyż powien ieſtew, że w tey okazyi zbytkiem nie zgrzeſzy. Moy Boże, toć dobrego Oyca mamy; y ty dobrego Małżonka, maią trochę nazbyt chćiwośći zwierzchnośći y panowania ſwego, ktora ſię im widżi bydź zgwałcona, gdy ſię co czyni bez ich rozkazania; ale cóż chceſz temu poradzić? trzebać im tego trochę pozwolić; chcą bydź Pánami, á zaź też nie ieſt ſłuſzna; tak zaprawdę, w tym co należy do uſługi ktorąś im powinna. Ale to państwo nie uważa, iż w tym co należy do dobra duſznego, trzeba ſłuchać Dyrektorow y Medykow Duchownych; y że wyiąwſzy prawo ktore maią do ćiebie, powinnaś ſtarać ſię o dobro twoie wnętrzne, przez ſpoſoby ktore ſię zdadżą przyzwoite oſobom wyſadzonym do prowadźenia duſz. Iednak przy tym wſzyſtkim trzeba wielce ſię ſtoſować do ich woli, znośić ich małe niećierpliwośći, y podlegać im ile można, nie przełamywaiąc iednak naſzych dobrych zamyſłow. To naſze im uleganie wielce będźie Zbawićielowi przyiemne. Dawno iuż temu iakom ći powiedźiał, iż

im mniey żyiemy według fmaku nafzego; y mniey fię znayduie obrania nafzego w fprawach nafzych, tym więcey fię znayduie w nich dobroći y gruntownego nabożeńftwa. Potrzebna rzecz ieft czafem, abyśmy opuscili Zbawićiela dla upodobania fię infzym dla miłośći iego. Nie mogę fię wftrzymać Moia Naymilfza Corko, abym ći myśli fwoiey powiedźieć nie miał, wiedząc że wfzyftko za dobre poczytafz, co pochodźi ze fzczerośći moiey. Może bydź żeś dała okazyą iakąOycu y Małżonkowi twemu aby fię do twego przymiefzali nabożeńftwa y o nie fię urażali, coż ia wiem? podobnoś fię w nim pokazała trochę fkwapliwą y nazbyt fkrzętną, y im famym chciałaś fię naprzykrzać, y do niego ich przymufzać: co ieżeli tak ieft, bez wątpienia nie infza ieft przyczyna że teraz od ćiebie ftronią. Trzeba ile można przeftrzegać, aby nabożeńftwo nafze nie było uprzykrzone, zaczym krotko powiem co czynić mafz. Kiedy będźiefz mogła bez urázy twoich dwoch Przełożonych, komunikuy według zdania Spowiednikow twoich: gdy zaś obawiać śię będźiefz, aby to nie było z ich urazą, kontentuy śię Duchowną Komunią, á wierz mi że to Duchowne umartwienie, to wftrzymańie śię od Boga, niezmiernie będźie Bogu przyiemne, y tym głębiey go zaćiągnie do ferca twego. Trzeba czafem wzad śię cofnąć, kto chce lepiey przefkoczyć. Częftokroć z podźiwieniem uważałem niezmierną rezygnacyą S. Jana Chrzćićiela, ktory tak długo na pufzczy zoftawał blifko Zbawićiela nafzego, bez żadney fkwapliwośći do widzenia go, y śpiefzenia śię aby go fłuchać mogł, y iść za nim; y ochrzćiwfzy go, iakoż go mogł puśćić od śiebie nie przyłączywfzy śię do niego przytomnośćią ćiała? ponieważ tak śćiśle z nim był złączony ferca przytomnośćią. Ale wiedźiał dobrze; że temuż Zbawićielowi fłużyć mogł tąż famą prywacyą rzetelney obecnośći. Chcę przez to rzec, że na nieiaki czas Bogu przyiemną oddafz ufługę, iezeli dla pozyfkania tych dwoch Przełożonych twoich ktorych nad tobą poftanowił, ponośić będźiefz prywacyą rzetelney komuniy Swiętey; mnie zaś to ofobliwą poćiechą będźie, iezeli ufłyfzę, że te przeftrogi ktoreć daię, nie przynofzą żadnego fercu twemu poturbowania. Wierz mi iż ta rezygnacya y abnegacya będźieć wielce pożyteczna. Będźiefz iednak mogła wynaleść fkryte iakie fpofoby do komunikowania, byleś śię ftofowała do

do

do woli tych osob, y do niecierpliwości ich nie przywodziła. Inszegoć nie naznaczam czasu do Komuniy, procz tego, ktoryć spowiednicy twoi naznaczą, gdyż oni widzą teraznieyszą dyspozycyą twoię wnętrzną, y uznać mogą co iest przyzwoitego dobru twemu. Toż mowię y względem Corki twoiey; dopuść iey aby aż do Wielkieynocy zostawała w pragnieniu Komuniy Swiętey, ponieważ iey przyiąć niemoże prędzey bez urazy Oyca swego; Bog nagrodźi to oczekiwanie. Jesteś iako widzę w prawdźiwey probie rezygnacyi y indyferencyi, ponieważ nie możesz służyć Bogu według woli swoiey. Znam iedne Panią z naydoskonalszych dusz, ktore mi się kiedy widźieć zdarzyło, ktora przez długi czas zostawała w takim wielkim poddaństwie, pod surowym małżonką swego humorem, iż w naywiększym y naygorętszym swoim będąc nabożeństwie, muśiała chodzić z szyią wygoloną y wszystka powierzchownie być w prozności zatopiona, á do tego nigdy nie Komunikować (oprocz na Wielkąnoc) chyba w sekrećie, żeby iey nikt na świećie nie widźiał: inákszym sposobem napełniłaby była cały dom hałasem: á tak tą drogą doszła wysokiego stopnia doskonałości, iako wiedźieć mogę, gdyżem częstokroć bywał Spowiednikiem iey. Martwże się tedy z weselem, á im bardźiey znaydować będźiesz prz szkody do wykonania dobra ktorego pragniesz, tym z gorętszym miey się afektem do dobra ktorego nie pragniesz. Nie pragniesz tych rezygnacyi, życzyłabyś sobie inszych, ale wykonyway przećię te, ktorych nie pragniesz, gdyż większey są wagi przed Bogiem. Psalmy Dawidowe przetłumaczone, abo napisane przez poetow, bynaymniey ći nie są zakazane ani szkodliwe; y owszem pożyteczne, dla tego czytay ie śmiele y bez żadney wątpliwośći. Nigdy nikomu nie przeczę, ale wiem dobrze żeć te Psalmy nie są bynaymniey zakazane, y żadney w nich przyczyny do skrupułu znaleść się nie może. Trafi się podobno Oćiec iaki Duchowny, ktoremu się nie będźie zdało, áby ich iego dźiatki duchowne czytały, y może bydź że to z iakiey poważney uwagi pochodźi; ale nie idźie zatym aby inśi tak dobrych, á nawet lepszych nie mieli uwág do radzenia ich swoim. Jest to rzecz nieomylna, że ich możesz we wszystkich dobrych okazyach czytáć; iako także możesz bez skrupułu

żadne-

żadnego wchodźić do Klasztoru Puidorb; nie słuszna iednak naznaczyć ći pokutę za skrupuł ktoryś miała w tey okazyi, ponieważ skrupuł sam iest dosyć wielką karą temu, ktory go ćierpi, choćiaż mu inszey nie naznaczą. Alkantara iest bardzo dobry do modlitwy: Trzymay sercę twoię rozprzestrzenionę do przyięćia wszelkich krzyżow, rezygnacyi, albo abnegacyi, dla miłości tego ktory ich tak wiele przyiął dla nas, Niech na wieki imię iego będźie błogosławione, y krolestwo iego niech trwa na wieki wiekow. Jestem w nim, y przez niego twoim, y bardźiey á niżeli twoim Bratem y sługą.

Franćiszek Biskup Gene.

LIST V

Do iedney Pani Bratowy swoiey.

Zyczy iey tysiąc Błogosławieństw.

BŁogosławieństwo ktoregoć życzę Moia naymilsza Siostro Corko moia, z ręki Zbawićiela naszego otrzymane bydź ma, y rozumiem żeć go Maiestat iego Boski użyczy, ieżeli o nie z poddaństwem y pokorą przyzwoitą prosić będźiesz. Co zaś ze mnie Moia Naymilsza Corko, że wszystkiego serca mego adoruiąc tę Boską opatrzność, proszę iey, aby wylała na sercę twoię obfitość łask swoich, abyś była ubłogosławiona na tym świećie y na drugim, błogosławieństwami Niebieskiemi y Ziemskiemi; błogosławieństwami łaski y chwały wieczney Amen. Bądź błogosławiona na sercu, y na ćiele twoim, ná włásney osobie twoiey, y tych wszystkich, ktorzyć są nayukochańszemi, w poćiechach y pracach twoich; we wszystkim co czynić y ćierpieć będźiesz dla Boga. W imie Oyca y Syna y ducha Swiętego Amen Twoy nayniższy y nieodmienny Brat y Sługa.

Franciszek Biskup Genewer.

LIST VI.

Do iedney Pani.

Zachęca ią do życia pobożnego w Małżeństwie.

MOia Naymilsza Corko. Nadźieia ktorą zawsze miałem od roku, y daley, iachania do Francyi, zatrzymała mię od listo-

wnego

wnego przypominania, o nieodmiennym moim do usługi twoiey afekcie, bom tuszył sobie, że iaka szczęśliwa okazya miała mi podać sposob, do obecnego tey powinności oddania. Teraz iednak, kiedy iuż cale tego szczęścia obiecować sobie nie mogę, á ten godny listu oddáwca tak bespieczną mi pisania daie okazyą, cieszę się listownie z całego serca mego z tobą Moia Naymilsza Corko: bo to słoweczko iest bardźiey od serca pochodzące. Cieszę się, y wielbię Zbawićiela naszego, z twego ták poważnego y upodobanego Małżeństwa, ktore będźie fundamentem u ćiebie, do zaczęćia y wystawienia wdźięcznego y przyiemnego na tym świećie żyćia, y do szczęśliwego tey śmiertelnośći w boiaźni Boskiey przepędzenia, w ktorey z łaski Bożey iesteś ieszcze z pieluch wychowana, ponieważ wszystek świat głośi, iako małżonek twoy iest ieden z nayrozumnieyszych y naygrzecznieyszych Kawalerow całey Fráncyi; y iako związek wasz, nie tylko iest świątobliwą ozdobiony przyiaźnią, ktora go co raz bardźiey iednoczyć powinna, ale też płodną z nieba ubłogosławiony obfitośćią przy prędkim pierwszey poćiechy oczekiwaniu, tak iako mię N. upewnia. potrzeba tedy Moia Naymilsza Corko, wszystkie te łaski niebu słusznie zawdźięczać: bo bez wątpienia dla tego niemi iesteś ozdobiona, abyś iey do zbawienia twego, y na chwałę tego obracała, ktory cię niemi udarował. Iakoż ia nie mogę temu nie dawać wiary, Moiá Naymilsza Corko; abyś ty serca swego na wykonanie tego obracać nie miała, wiedząc dobrze, że na tym domu, y osoby twoiey szczęśliwość zawisła, w tym przemiiaiącym żyćiu, y po teraźnieyszym w nieśmiertelnego żyćia upewnieniu. A tak w tym nowym Małżeństwa stanie, w ktorym z woli Boskiey zostaiesz, odnawiay co raz postanowienia twoie ták wielekroć w moiey uczynione przytomnośći, świątobliwego y pobożnego żyćia, wiakimkolwiek od Boga przeznaczonym stanie. A ieżeli to za rzecz przyiemną sobie poczytasz, niechciey proszę ustawać w dobrym życzliwey Corki przećiwko mnie afekćie, iako ia tez upewniam Moia Naymilsza Corko, że żadney Mszy S. nie odprawuie, abym ćię z uprzeymego y Oycowskim afektem napełnionego serca, osobliwym sposobem Bogu nie miał zalecać, y z twoim Małżonkiem, ktorego iestem y zawsze będę ták iako y twoim unizonym y życzliwym sługą.

W Lugdunie *Francißzek Bißkup Genewenßki.*

L I S T VII.

Do iedney Panny.

Ze ſtan Małżeńſki wyſokiey cnoty potrzebuie y ze Małżonek, ktorego ſobie ob[illegible] mu i bydź humoru dyſkretnego.

ODpiſuię na twoy liſt dnia wtorego terazníeyſzego Mieśiąca dany poźniey anizelibym ſobie życzył, względem zdania y rady o ktorą mię upraſzáſz: ile wielkie nad zwyczay deſzcze przeieżdzaiących drogi przeſzkodźiły, tak dalece że nie mogłem mieć pewnieyſzey y ſpoſobnieyſzey okazyi nad teraźnieyſzą. Rada ktorąć pokrewna twoia tak ſtatecznym umyſłem dawała, względem zoſtawania ſamey ſobie w uſługowaniu właſnemu Rodźicowi, y wſtanie tym, w ktorymbyś mogła ſnadno potym ſerce y ćiało ſwoie Zbawićielowi naſzemu poświęćić, zoſtawała ugruntowana na wielu wielkich poćiechach z okoliczności ſtanu y kondycyi twoiey wynikaiących: dla tegoż ieżeli umyſł twoy ieſzcze ſię cale rozdwoionym znaydowáł, rzekłbym był bez wątpienia, że za radą tamtą iść potrżeba było, iako naygodnieyſzą y nayprzyzwoitſzą, ktoraby od kogożkolwiek mogła bydź podawana, bo tamta bez wſzelkiey ſporki, tak doſkonała była. Teraz iednak, kiedy umyſł twoy nie ieſt w żadney dwoiakośći, ale całe ſkłonnym na obranie Małżeńſtwa kiedy po udaniu śię do Boga w tak poważney ſprawie, do tegoż ſtanu czuieſz ſię bydź nakłonioną, nie ſłuſzna abyś miała iakąkolwiek uwagą tak mocną ſerca twego ſkłonność gwałtownie odrzucać, bo wſzyſtkie okoliczności, ktoreby z inſzey miary mogły bydź u mnie y nad to doſtatecznemi, do zgodzenia ſię w tey mierze z twoią ukochaną pokrewną, nie mogę mieć teraz żadnego porownania z tą potężną y nieprzełamaną ſerca twego ſkłonnośćią, ktora iako przy ſłabośći ſwoiey mnieyſzeyby godna była uwagi, tak teraz przymocno nieuſtaiącym ſtatku, powinna bydź poſtanowienia twego fundamentem. Ieżeli tedy Małżonek, ktoregoć námieniaią, z natury ſwoiey człowiek dobry y humoru do politowania ſkłonnego, możeſz na niego pożytecznie zezwalać. Mowię ieżeli ieſt humoru do politowania ſkłonnego; bo twoia nie uroda tego potrzebuie;

iako

iako też wyćiąga po tobie, abyś osobliwszą łagodnośćią, szczerze prawdźiwą miłośćią, y pokorą cale poniżoną ten wzaiemnie nagradzała defekt: ponieważ krotko mowiąc. prawdźiwa cnota y doskonałość umysłu wszelakie ciała pokrywa niepięknośći. Jestem wielce zatrudniony Moia Naymilsza Corko, y nie mogę wiele otym pisać zaczym kończę upewniaiąc ćię ustawicznym Panu naszemu zaleceniem, aby on sam życie nasze na chwałę swoię kierował. Stan Małżeński, iest stan większey cnoty, y statku potrzebuiący aniżeli ktory inszy: iest to ustawiczne cwiczenie się w umartwieniu, ktore u ćiebie będźie nad zwyczay podobno częstsze. Trzeba tedy do niego z osobliwszym gotować śię staraniem y pilnośćią, abyś z tego źimowego drzewka przećiwko przyrodzoney iego gorzkośći, mogła wyćiągnąć smakowity sok, y zbierać słodki miod Swiętey społeczności. Niechay słodki JEZUS twoim miodem y twoim kanarem zostaie na wieki, na osłodzenie twoiego powołania: niechay na wieki żyie y kroluie w sercach naszych. A ia w nim iestem twoim.

Franciszek Biskup Genewenski.

LIST VIII.

Do iednego Szlachćica.

Ze prawdźiwa przyiaźń Małżeńska iest dowodnym znakiem Boskiego nad Małżeństwem Błogosławieństwa.

MOy Naymilszy Braćie. Nie racz uważać, pokornie proszę, tey moiey w odpisowaniu nierychłośći, bobyś mi wielką krzywdę czynił, gdybyś rozumiał, y z tego brał miarę, iakobym ia w należytey czći twoiey, y w osobliwszym przećiwko tobie afekćie ustawać miał, ile pod ten czas, kiedy o twoich ćięszkośćiach, y osoby twoiey dla mnie prześladowaniu wiedźiałem: ale że nieco powątpiwałem, aby listy moie mogły bydź na ten czas abo pożyteczne, abo wygodne, gdy o ich przez ćiebie odebraniu wiedźiano. Lecz iuż tych myśli poniechaymy; ia zawsze miałem nadźieię, że małżeństwo twoie w dalszym swoim postępku

ſtępku miało bydź wielce ſzczęśliwe, przy tak fraſobliwych początkach: gdyż to ieſt zwyczayny ſpoſob, ktorego Boſka Opatrzność we wſzyſtkich rzeczach dalſzey chwale ſwoiey naznaczonych zażywać żwykła, że ćiernie przed rozami wywodźi, Piſzą mi iako przyiaźń twoia Małżeńſka, ieſt tak zupełna y doſkonała, że nad nię nic doſkonalſzego bydź nie może A nie ieſtże to prawdźiwym y pewnym znakiem Boſkiego nad Małżeńſtwem błogoſławieńſtwa? A żeć Bog błogoſławi, coż na tym, że ludźie cenzuruią? Ty tylko nie uſtaway tego ſobie zaćiągać błogoſławieńſtwa. y uśilnie tę zatrzymyway ſzczęśliwość trwaiącą w uſłudze Maieſtatu Boſkiego z wiernośćią, a świat niechay co chce o tym mowi. Alec też oznaymuią mi, że wſzyſcy pokrewni iuż śię tez poczynaią uſpokaiać, czemu ia ſnadno wiarę daię, bo kiedyżkolwiek otworzą oczy, y obaczą że wola Boſka we wſzyſtkich rzeczach ktore ſporządza. powinna cześć należytą odnośić, y że ona ſama ſwoią Nayświętſzą ręką ten świątobliwy związek ſporządźiła. Kończę tedy upewniaiąc ćię że ieſtem bez końca twoim życzliwie uprzeymym Bratem y Sługą.

Dnią 18. Kwietnia R. 1620.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki

LIST IX.

Do iedney Pani.

Daie iey radę o małżeńſtwie Corki iey, z obyczaiow tego ktory ſię o nię ſtara: y iako ią ma wychowywac, zalecaiąc iey nabożeńſtwo do Panny Nayświętſzcy, y ſzczodrobliwość w Jałmużnach.

BYło to wielkim moim ukontentowaniem; żem o tobie doſtateczznieyſzą nadźwyczay odebrał wiadomość, Moia Naymilſza Sioſtro y Corko: lubo ieſzcze nie miałem czaſu mowić z Panią de Siantal, z ktorey doſkonaley. iako ſobie życzę, zrozumieć będę mogł wſzyſtkie trudnośći twoie, ktorych rozumiem żeś iey poufale udźieliła. iako ſwoiey dobrey przyiaćiołce: iakoż mi iuż to przećię o tobie namieniła, że wiernie

w boiaźni

w boiaźni Pańskiey postępuiesz, ktore słowo iest u mnie wielkiey pociechy, ponieważ dusza moia, twoiey ukochaney, wszystkiego dobrego życzy. Na list zaś twoy krotko odpisuię. N. bardzo dobrze uczyniła wstępuiąc do Karmelitek: bo wielkie było p dobieństwo, uwielbienia z tąd Boga: że iednak z tamtąd wychodźi za wolą Przełożonych, rozumieć ma, iż Bog kontentuiąc się gorącą iey chęćią, chce żeby mu gdźie indziey służyła; tak dalece, że źle bardzo uczyni, ieżeli w pierwszym wyśćia swego żalu, własnego nie uspokoi umysłu, y stałego postanowienia nie uczyni, żyć cale Bogu w ktorym inszym stanie: bo wielą drog do nieba przychodzą. Byle tylko człowiek boiaźń Pańską miał zá przewodnika, mniey na tym należy ktorą drogą idźie, lubo iedne od drugich pożądańsze bywaią, u ludźi wolność obieránia maiących. Co się zaś was tknie Moia Naymilsza Corko, dla czego się ty tym trapisz? Uczyniłaś ty miłośći bliźniego dosyć, postarawszy się o przyięćie tey ubogiey Panienki do Klasztoru: że się Bogu nie podobało aby tam zostawała, trudno się woli iego sprzećiwić. I owszem potrzeba na tey naywyzszey przestawać opatrzności, ktora do obierania y zdania naszego obowiązana nie iest; ale iść zwykła za swoią nieskończoną mądrośćią. Ieżeli N. rozumna y pokorna, znaydźie Bog dla niey mieysce, na ktorym będźie mogła lubo w poćiechach, lubo w utrapieniach dobrze służyć iego Maiestatowi. Matki Krmelitki bardzo dobrze czynią, kiedy Regułę swoię śćiśle zachowuią, w odrzucániu tych umysłow, ktore do ich życia nie są sposobne. Moia Ukochana Corko, to nie wielkie serca twego z tey okazyi pokruszenie możeć służyć za przestrogę, że miłość własna wielka y śilna znayduie śię w sercu twoim y potrzeba dobrą mieć straż aby go cale nie opanowała. Ah! Bog przez dobroć swoię nigdy tego nie dopuśći, y sprawi to, aby nad nami, w nas, przećiwko nam, y za nas niebieska y nayświętsza iego miłość bez końcá krolowała. Co się tknie zamęśćia twoiey naymilszey Corki ktorą wielce kocham, nie mogę słuszney dać porady, nie wiedząc natury staraiącego się o nię Kawalera: bo to prawdźiwa iest co Małżonek twoy mowi, że mogłby napotym wszystkie te złe odmienić humory, o ktorych mi námie-

niafz: ale to fię rozumie, ieżeli ieft natury dobrey, y że gō tylko młodość, abo złe towarzyftwo popfować miały. Ale ieżeli to zaś pochodźi z przyrodzenia y umyflu źle poftanowionego, co fię bardzo iawnie pokazuie, zaprawdę ieft to kufić Boga, odważać Panienkę w ręce takie pod niepewną y wątpliwą poprawy nadźieię; a nadewfzyftko ieżeli Panienka iefzcze ieft młoda; y fama prowadzenia potrzebuie. Zatym gdy nie może nic pomoc do poprawy młodego człowieka, bardźiey fię obawiać, potrzeba aby iedno drugiemu do prędfzey zguby nie dopomogło; w czym wfzyftkim coż infzego ieft, tylko iedno oczywifte niebefpieczeńftwo. Alec Małżonek twoy ieft wielce rozfądny, y upewniam że wfzyftko dobrze uważy, w czym y ty mu dopomoc możefz: ia zaś według żądania twego profić będę Boga, aby tę naymilfzą coreczkę fam dobrze rozporządźić raczył, iakoby żyła do oftatniey ftarośći w boiaźni iego. Prowadźić tę Panienkę częfto, abo rzadko na balety; byle tylko przy tobie, mniey na tym należy. Roftropność twoia to rozfądźić powinna, według oka włafnego, y podaiących fię okazyi. A le kiedy ią mafz wolą wydać za mąż. y ona do tego ftánu ma fkłonność, nic w tym złego być nie może, choć ią na bánkiety z fobą poprowadźifz, tak częfto ile potrzeba pokaże, byle nie nazbyt. Ieżeli fię nie mylę ta Panienká ieft żywa, rzeźwa, y natury nieco popędliwfzey, zaczym teraz poki rozum iey dopiero fię otwierać poczyną, potrzeba do ferca iey podawać łagodnie, y iakoby powoli rozśiewać pierwfze naśienie flawy y cnoty, nie napominaiąc iey oftrzeyfzemi flowami, ale tylko iakoby nie poniechywaiąc przyiaznemi y rozfądnemi przy każdey okazyi przeftrzegać rozmowami, te iey fmakuiąc y wdaiąc ią w poufalfze przyiaźni z rozumnemi, y dobrze urodzonemi Panienkami. Pani N. opowiedźiała mi, iako y w powierzchownym ftroiu, y w rządzeniu domu fwego mądrze fobie poftępuiefz: toż mi z nią y Brat moy de Thoren namienił, przydaiąc nad to, co mię wielką napełniło wefołośćią, że Małżonek twoy coraz n większą fobie zarabia flawę, będąc dobrym Sędzią, ftałym, flufzność kochaiącym, na urzędźie fwoim pracowitym, pobożnie żyiącym y we wfzyftkich fprawach fwoich tak poftępuiącym, iako dobremu człowiekowi

kowi y Chrześćiaminowi należy. Upewniam ćię Moia Nay-milsza Corko że na te wiadomość ferce moie wyskoczyło od radości: bo iakież może być większe y pięknieysze błogo-sławieństwo? Między inszemi rzeczami powiedźiano mi, iż on záwsze każdodźienne zabawy swoie, od słuchania Mszy S. poczyna, y we wszelakich okazyach godną osoby swoiey, y grun-towną wyświadcza żarliwość przećiwko Wierze S. Katolickiey. Niech Bog zawsze po prawey ręce iego zostaie, aby się nigdy nie odmieniał, chyba na większą co raz doskonałość. Nie mo-żesz tedy tylko być szczęśliwa; Moia kochana Corko, ma-iąc u śiebie y doczesne, y duchowne błogosławieństwa Dro-ga do Loretu, iest drogą daleka na stan białogłowski: radzę abyś ią częstokroć odprawowała, ale w duchu, łącząc przez intencyą modlitwy swoie, z modlitwami nieprzeliczoney lu-dźi pobożnych wielkości, tam dla uczczenia Matki Boskiey przychodzących, iako na mieysce, na ktorym ią naypierwey nie porownane tego Maćierzynstwá znalazło dostoieństwo. Ze ie-dnak nie masz żadnego ślubu, ktoryby cię do umyślney tam własną osobą bytnośći obowiązał, nie radzę abyś te drogę po-deymować miała, lubo życzę większey co raz w nabożeństwie do tey Panny y Matki żarliwośći, ktorey przyczyna iest tak mocná, y duszom pomocna; że y ia sam naywiększą na niey pokładam pomoc, ktorą mieć możemy u Boga, do otrzymania na-szego w prawdźiwey pobożnośći postępku: a mogę o tym bespie-cznie mowić, wiedząc w tey mierze o wielu znacznych y osobli-wszych dowodach. Niechay Imię tey Przenayświętszey Panny będźie uwielbione y wywyższone na wieki Amen. Co się tycze twoich iałmużn Moia Naymilsza Corko, możesz zawsze teraz nieco szczodrobliwiey dawać, y obfitszą miarą, á iednak z ostrożnośćią, iako niegdy abo listownie, abo ustnie namienia-łem: bo ieżeli to co rzucasz w źiemię, oddaieć z dobrą nagrodą przez swoię obfitość, wiedźże że cokolwiek rzućisz na łono Boskie większy z tego nieskończonym sposobem odnieśiesz, pożytek z tey abo owey miary: to iest, żeć Bog nagrodźi na tym świe-ćie, abo większych bogactw, abo więcey zdrowia, abo większych pociech udźielaiąc.

Franćiszek Biskup Genew.

LIST

LIST X.

Do iedney Wdowy,

Ze pokora iest własną cnotą Wdow; y co to iest pokora.

MOy Boże! o iak wiele mam serca y ochoty do usługi duszy twoiey, nigdy tego poiąć nie możesz Moia Naymi sza Siostro, tak iey w sobie siła znayduię, iż na tym samym dosyć mi iest, do uznania, iż od Zbawiciela naszego pochodzi, gdyż według zdania mego, cały świat wespoł nie mogłby mi iey tak wiele dać, abo przynamniey nigdym iey u niego tak wiele nie widział. Dnia dźisieyszego obchodziemy Swięto wszystkich Swiętych, w ktory odprawuiąc z Uroczystośćią Oficyum na Jutrzni, widząc że Chrystus poczyna błogosławieństwa od ubostwa duchownego, y żeAugustyn S. tłumaczy ie, o świętey y przedźiwney cnoćie pokory, przyszło mi na pamięć żeś mię prośiła abym ci posłał cokolwiek o niey, y widźi mi się żem nie uczynił dosyć prośbie twoiey, w ostatnim liśćie moim, lub obszernym, á podobno y nazbyt długim; na co tak wiele mi Bog użyczył światłośći, iż gdybym miał dosyć czasu do wypisániać wszystkiego, widźi mi się żebym przedziwne rzeczy o niey powiedźiał. Naprzod tedy Moia Náymilsza Siostro, przyszło mi na myśl, iż Doktorowie Swięći daią Wdowom za cnotę im przynależącą, pokorę świętą. Panny maią swoię osobliwą, po Męczennikach, Doktorach, Pasterzach, każdy ma swoię iako znak kawaleryi swoiey: iednak wszyscy powinni byli mieć pokorę, gdyżby byli nie byli podwyszeni, kiedyby się byli nie upokorzyli. Ale Wdowom nadewszystko przynależy pokora. Albowiem coż m że Wdowę do pychy przywieść? nie ma iuż Pańienstwa swego (ktore iednak nagrodzone bydź może przez głęboką wdowią pokorę; y lepsza rzecz iest bydź Wdową z dostátkiem oleiu w lampie swoiey, nie pragnąc tylko pokory, y miłośći, ániżeli bydź Panną bez oleiu, abo mało maiąc oleiu) ani tego co iest naywiększą ceną płći iey według świata; nie ma iuż małżonka swego, ktory był sławą iey y od ktorego nazwisko swoie wźięła; coż iey

tedy

tedy zostaie z czegoby się przechwalać miała procz Boga samego? O szczęśliwa chwało! o droga korono w ogrodźie Kościoła świętego! Wdowy przyrownane są do fiołkow, kwiatkow malenkich y niskich, ktorych kolor nie iest bardzo wydatny ani zapach mocny, ale wielce przyiemny. O iak iest pięknym kwiatkiem Wdowa Chrześćianska, malenka y niska przez pokorę nie iest bardzo wydatna w oczach świata tego, gdyż od nich uchodźi, y nie stroi się iuż, aby ich na się obroćiła; ba y na cożby pragnąć miała oczu tych, ktorych serca iuż nie pragnie. Apostoł rozkazuie kochanemu uczniowi swemu aby miał w poszánowaniu Wdowy, ktore są prawdźiwemi Wdowami; y ktoreż to są Wdowy, ieżeli nie te, ktore są niemi sercem umysłem, to iest, ktore serca swego nie ziednoczył z żadnym stworzeniem. Zbawićiel nasz nie mowi dńia dźiśieyszego! błogosławieni są czystego ćiała, ale czystego serca, y nie chwali ubogich, ale ubogich duchem. Wdowy są godne poszanowania, kiedy są Wdowami sercem y umysłem. Bo coż to iest Wdowa, ieżeli ńie opuszczona y ogołocona? to iest nędzna, uboga y nikczemna. Te tedy ktore są ubogie, nedzne y nikczemne w sercu swoim, są godne pochwały; to iest te ktore są pokorne, y ktorych Pan iest obrońcą. Ale coż iest pokora? czy toż to poznanie tey nedzy y ubostwa? tak iest, mowi nasz Bernard Swięty: ale to iest pokora moralna y ludzka. Coż tedy iest pokora Chrześćiańska? iest zakochanie się tego ubostwa y podłośći, uważaiąc Chrystusowe. Ieżeli uznaiesz żeś iest uboga y nikczemna, kochay tę podłą kondycyą twoię, przechwalay się z tego żeś iest niczym, ciesz się z tego, ponieważ nędza twoia służy dobroći Boskiey do wykonania miłośierdźia iego nad nią. Między żebrakami, ći ktorzy są naynędznieyśi, y ktorych rany są większe y straszńieysze, poczytaią się za naylepszych żebrakow y nayspośobnieyszych do odebrania iałmużny. Nie iesteśmy tylko żebrakami iednemi; ktorzy z nas są naymizernieyszemi, ći są naylepszey kondycyi: miłośierdźie Boskie tym chętniey na nich sie zapatruie. Upokarżaymy się proszę, y nie ogłaszaymy tylko rany y nędzę naszę, u drzwi Kościoła Boskiego miłośierdźia. Ale pamiętay na to, abyś ich z weselem ogłaszała, ćiesząc się żeś iest cale ogołocona y cale Wdową, aby cię Pan nasz udarował krolestwem swoim. Bądź

łago-

łagodna y przyiemna ku wszystkim, procz tych ktorzyćby chćieli odiąć chwałę twoię, to iest nędzę twoię, ktora iest doskonałym wdowstwem twoim. Przechwalam się z słabośći moich (mowi Apostoł) y wolę umrzeć, aniżeli utraćić chwałę moię. Widźisz Moia Naymilsza Corko iako woli umrzeć, aniżeli utracić słabośći swoie ktore są chwałą iego. Trzeba pilno strzedz nędzy y podłośći twoiey, gdyż Bog pogląda na nię, iako weyrzał na pokorę Nayświętszey Panny. Ludźie patrzą na powierzchowne rzeczy, ale Bog na serca patrzy; ieżeli obaczy podłość naszą; w sercu naszym, wielkie nam uczyni łaski. Ta pokora zachowuie czystość. dla tego w pieśniach Salomonowych dusza nazwana iest Lilią padołow. Bądźże tedy wesołą pokorną przed Bogiem, ale bądź oraz wesołą y pokorną przed światem. Bądź rada aby świat nie dbał o cię, ieżeli cię poważa, żartuy z tego z wesołością, y naśmieway się z zdania iego, y nędzę twoiey ktora go przymuie. Ieżeli cię zaś nie poważa, ćiesz się z weselem z tego, iż w tym przynamniey świat udaie się za prawdą. Co do powierzchowney postawy, nie kochay się w pokorze wjdomey, ale iey też nie uchodź, przyimuy ią ochotnie, ale zawsze z weselem. Życzę aby ćie czasem poniżono do podłych posług; nawet względem osob sobie poddanych y wynioSłych, chorych y ubogich, włafnych, domowych, y obcych; byle to było zawsze ochotnie y z weselem, powtarzam to często, gdyż to iest klucz do tey Taiemnicy, mnie y tobie służącey; ale zmiłością; złączoney gdyż miłość mowi Bernard Swięty iest wesoła, á mowię to po Pawle Swiętym: uczynki pokory powierzchowney nie są tylko skorką, ale ta owoc w całośći zachowuie. Nie poniechyway Komuniy Swiętey, y exercycyi ktorem ći opisał. Trzymay Się mocno przez ten Rok medytácyi o żywoćie y śmierći Zbawićiela naszego, gdyż to iest brama do Nieba. Jeżeli chętnie do niego śię mieć będźiesz, nie pochybnie nauczysz śię postępkow iego. Bądź wielkiey y nie ustaiącey odwagi, nie trać iey dla hałasu zwłaszcza pod czas pokus przećiw wierze. Nieprzyiaciel nasz iest wielkim szczekaczem, dla tego bynamniey śię nie obawiay; gdyż wiem dobrze, żeć nic zaszkodźić nie może; naśmieway śię z niego, a day mu pokoy, nie wadź śię z nim, wszystko to nic nie iest.

Hałá-

Hałasował on około Swiętych, ale coż wskorał? oto teraz ośiedli mieysce, ktore on nieszczęsny utraćił. Zyczę abyś przeczytała Rożdźiał 41. Księgi Drogi doskonałośći Swiętey Teresy, boć dopomoże do wyrozumienia słowa, ktorem ći tak często powtarzał iż w cwiczeniu śię w cnotach nie trzeba bydź nazbyt roztrząsaiącymi, ale postępować sobie trzeba szczerze, poprostu, albowiem obawiam się ducha poniewolnego y melankolicznego. Zyczę Moia Naymilsza Corko, żebyś miała serce rozprzestrzenione, y wspaniałe na drodze Pańskiey; ale pokorne, łaskawe, y bez rospusty. Oddaię się do maleńkich, ale niebo przenikaiących modlitw naszego Celsa Benigna. Y ieżeli Amata poczyna mi wyświadczać nie co swoiey życzliwośći, za rzecz bardzo miłą to sobię poczytać będę. Tak serce twoie wdowie, iako y dźiatki twoie, codźiennie oddaię Bogu, ofiaruiąc mu Syna iego. Modl się za mnie proszę Moia Naymilsza Corko, abyśmy w przyszłym czaśie widźieć się mogli z Swiętemi w niebie. Pragnienie moie kochać ćię, y bydź kochanym od ćiebie, nie może bydź tylko samą miarkowane wiecznośćią; niech nam ią dać raczy naysłodszy JEZUS w miłośći swoiey Amen. Iestem tedy, y bydź chcę na wieki cale twoim w JEZUSIE Chrystuśie.

Franćiszek Biskup Gene.

w Dźień wszystkich Swiętych.
Anno 1605.

LIST XI

Do iedney Pani Zamężney.

Naucza ią sposobow, ktorych używać ma do dostąpienia doskonałośći, ktore są, złączyć się śćiśle z Bogiem y bliźnim, y że trzeba nabożeństwo swoie czynić przyiemne.

NIe mogę oraz dosyć uczynić obietnicy moiey Moia Naymilsza Corko, gdyż nie mam godźin wolnych, abym razem miał odpisać y wyłożyć to co chcesz. Rożdźielę tedy na kilka części, co potrosze pisać będę tak procz wygody ktorą będę miał, ty też mieć będźiesz dosyć czasu do rozważania sobię nauk moich. Masz wielkie pragnienie doskonałośći

Chrześćiańſkiey; ieſt to pragnienie naywſpanialſze, ktore mieć możeſz, dla tego zachowuy go y ſtaray ſię, abyć codźiennie ſię pomnażało według rożności ſtanow; gdyż Zakonnicy, Wdowy, y Mężatki, powinni wszyſcy ſzukać tey doſkonałości, ale nie iednemi ſpoſobami. Tobie Moia Naymilſza Corko w Małżeńſtwie zoſtaiącey ſpoſoby przyzwoite ſą, złączyć ſię ściśle z Bogiem, y bliźnim ſwoim, y tym wſzyſtkim co do nich należy. Spoſob łączenia ſię z Bogiem zawiſł oſobliwie na używaniu Sakramentow, y Modlitwy. Co do Sakramentow, nie maſz żadnego opuſzczać Mieśiąca, ktoregobyś komunikować nie miała, nawet za czaſem, według poſtępku twego w ſłużbie Pańſkiey, y rady Oycow twoich Duchownych, będźieſz mogła częściey komunikować; Ale co do Spowiedźi radźiłbym żebyś do niey częściey uczęſzczała, zwłaſzcza gdyby ſię trafiło, żeby niedoſkonałością iaką ſumnienie twoie obciążone było, iako to częſtokroć ſię trafia na początku żywota Duchownego; iednak ieślibyś ſpoſobności przyzwoitych nie miała do ſpowiedania ſię, żal y ſkrucha to nagrodźi. Co do Modlitwy, maſz bardzo do niey uczęſzczać, zwłaſzcza do Medytacyi, do ktorey zda mi ſię żeś ieſt bardzo ſpoſobna. Odprawuyże ią tedy codźień, rano z godźinkę nim z domu wyiedźieſz, abo przed wieczerzą. A ſtrzeż ſię, abyś iey nie odprawowała ani po obiedźie, ani po wieczerzy, gdyżby to zepſowało zdrowie twoie. Do łatwieyſzego iey odprawowania, trzeba abyś wprzod wiedźiała punkt na ktory maſz rozmyślać, aby począwſzy modlitwę, miałaś materyą ſwoię gotową; dla czego maſz mieć Autorow, ktorzy opiſali punktą Medytacyi o żywoćie y śmierći Pana naſzego, iako Granad, Belintani, Kapilia, Bruno, z ktorych wybierzeſz ſobie Medytacyą: ktorą będźieſz chćiała odprawić, y onę czytać będźieſz z attencyą, abyś ią pamiętać mogła pod czas modlitwy, y nic więcey nie czynić tylko onę rozważać, trzymaiąc ſię zawſze ſpoſobu odemnie opiſanego w Medytacyi, ktorąm ći dał w Wielki Czwartek. Procz tego używay częſto modlitewek ſtrzeliſtych ile można wſzelkich godźin, y przy każdey konwerſacyi, upatruiąc zawſze Boga w ſercu twoim, a ſerce twoie w Bogu, ſmakuy ſobie Księgi ktore złożył Granad o Modlitwie y Medytacyi, gdyż nie

nie masz inszych, ktoreby ćię lepiey nauczyły, y do niey pobudźiły. Chćiałbym abyś żadnego dnia nie opuśćiła, albo też godźiny, ktorego byś puł godźiny, całey nie ztrawiła na czytaniu Książki iakiey Duchowney, bobyć to stało za Kazanie. Te nayprzednieysze sposoby doskonałego łączenia się z Bogiem. Co zaś do tych, ktore służą do zjednoczenia się z bliźnim, tych się wielka znayduie liczba, ale tylko niektore powiem. Trzeba uważać bliźniego w Bogu, ktory chce abyśmy go miłowali y pieśćili. Jest to nauka Pawła Świętego, ktory rozkazuie sługom, aby służyli Bogu w osobie Panow swoich, a Panom swoim w Bogu. Trzeba się ćwiczyć w tey miłośći bliźniego, oświadczaiąc mu ią powierzchownie; a lubo zrazu widźi się nam, że to dźieie się z wielką serca przećiwnośćią, nie trzeba iednak tego poniechać, gdyż ta przećiwność niższey części duszy naszey, będźie nakoniec zwyćiężona zwyczaiem, y dobrą skłonnośćią pochodzącą z ponowionych aktow miłośći. Trzeba zćiągać do tego Modlitwy y Medytácye, gdyż prosząc o miłość Boską, trzeba zawsze za tym prośić o miłość bliźniego, zwłaszcza ku tym, do ktorych wola nasza żadney nie ma skłonności. Radzę abyś czasem nie litowała pracy swoiey w nawiedzeniu Szpitalow, ćieszyła chorych, uważała ich dolegliwośći, serce swoie wzbudzała do politowania nad niemi, modliła się za nich, y iakąkolwiek im pomoc dawała. Ale w tym wszystkim, pilnie przestrzegay, aby Małżonek twoy, domowi, y krewni twoi urażeni nie byli długim przebywaniem twoim w Kośćiołach, zbytnim oddaleniem się y opuszczaniem starania o gospodárstwie, albo (iako się czasem trafia) sprzećiwianiem się sprawom cudzym, lubo pogardzaniem społeczności tych u ktorych nabożeństwo nie iest tak śćiśle zachowane, bo w tych, wszystkich rzeczach potrzeba aby panowała miłość y tak nas oświecała, abyśmy stosowali się do woli bliźniego we wszystkim, co nie będźie przećiw przykazaniu Bożemu. Nie tylko masz bydź nabożną, y kochać nabożeństwo; ale go też masz uczynić miłe, pożyteczne, y przyiemne każdemu. Chorzy kochać będą nabożeństwo twoie, ieżeli z niego miłości pełną, poćiechę odniosą. Cały zaś dom twoy, ieżeli ćię uzna pilnieyszą w staraniu o dobra iego, łagodnieyszą w sprawach, łaskawszą w napomnieniu; y tak w

inſzych okazyach. Małżonek twoy także ieżeli poſtrzeże, że im bardźiey nabożeńſtwo twoie pomnażać ſię będźie, tym ſerdeczney miłośći y uprzeymości afektu, ktory maſz ku niemu, przybywać będźie. Iwſzyſcy krewni ieżeli uznaią w tobie więcey ſzczerości, y łaſkawośći, y ſkłonnośći do ieh woli kiedy nie będźie przećiw woli Boſkiey. Krotko mowiąc, trzeba ile można aby nabożeńſtwo twoie było poćiągaiące ſerca wſzyſtkich. Napiſałem krotką przeſtrogę do doſkonałośći żywota Chrześćiańſkiego ſłużącą, ktorey kopią poſyłam ći, życzyłbym abyś iey użyczyła N. przyimiy ią proſzę w dobry ſpoſob, iako też y ten liſt, pochodzący od duſzy, ktora cale ieſt przychylna dobru twemu Duchownemu, y niczego tak nie pragnie, iako widźieć ſprawy Boſkie doſkonale wykonane w Duſzy twoiey. Proſzę uczyń mię uczeſtnikiem modlitw y komuniy twoich; a ia też upewniam cię iż ćię uczynię uczeſtniczką moich, przez cały żywot moy, y będę bez końca twoim nayniżſzym ſługą.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki

LIST XII.

Do iedney Pani Zamężney.

Naucza ią ſpoſobow do zabieżenia poturbowaniu względem Spowiedźi. Spoſobow do Nabyćia Nabożeńſtwa, y zażywania onego według Stanu Małżeńſkiego w ktorym zoſtaie.

Niewymowne miałem ukontentowanie z odebrania y czytania liſtu twego, życzyłbym ſobie abyć wzaiemnie moie podobnego użyczyły, zwłaſzcza względem lekarſtwa na poturbowanie, ktore powſtało na umyśle twoim od tego czaſu, iakośmy śię z ſobą roziechali. Niech mi Bog w tym użyczyć raczy nathnienia ſwego. Pamiętam dobrze, żem ći raz powiedźiał, iżem w Spowiedźi twoiey dożywotniey uznał znak prawdźiwey, dobrey, y gruntowney Spowiedźi, y żem nigdy żadney inſzey nie ſłyſzał, ktoraby mię była doſtateczniey ukontentować mogła. A to ieſt rzecz prawdźiwa, Moia Nay-

milſza,

milſza Sioſtro, bądź pewna że w podobnych okazyach ſzczerze mowię. Jeżeliś omieſzkała czego wyznać, uważ ſobie ieżeli to było z wiadomośćią twoią y dobrowolnie, gdyż w takim ražie powinna byś bez wątpienia powtorzyć ſpowiedź twoię, ieżeli to coś opuśćiła ieſt grzechem śmiertelnym, albo że go teraz za taki ſobie poczytaſz: ale ieżeli to tylko grzech ieſt powſzedni, albo żeś go opuśćiła z zapomnienia, nie powątpiway Moia Naymilſya Sioſtro, gdyż pod utratą duſzy moiey upewniam żeś nie powinna powtarzać ſpowiedźi twoiey, ale doſyć tylko będźie powiedźieć zwyczaynemu Spowiednikowi twemu punkt opuſzczony. Nie obawiay śię y tego, abyś nie miała należytey użyć pilnośći przy Spowiedźi twoiey dożywotniey, gdyż ći wyraźnie y zapewne to powtarzam, że ieżeliś śię nie dopuśćiła dobrowolnego opuſzczenia, nie powinnaś żadnym ſpoſobem powtarzać Spowiedźi, ktora wprawdźie doſtatecznie była odprawiona; zaczym z tey ſtrony zoſtáway w pokoiu. Jeżeli o tym mowić będźieſz z Oycem Rektorem, toż ći powie, gdyż to ieſt zdanie Kośćioła S. Matki naſzey. Wſzyſtkie Bractwa Rożańca, y Paſka bynamniey nie obowięzuią pod grzechem śmiertelnym, ani powſzednim, choć nie zachowaſz ich uſtaw, nie zgrzeſzyſz, tylko iakobyś inſzą iaką rzecz dobrą opuśćiła; naymniey śię tedy tym nie turbuy, ale ſłuż Bogu z weſelem y wolnośćią ducha. Pytaſz mię o ſpoſob ktoregobyś zażyć mogła do nabyćia nabożeńſtwa y pokoiu Ducha; Moia Naymilſzą Sioſtro nie o małą mię rzecz prośiſz, ale uśiłować będę powiedźieć cokolwiek gdyżem ći powinien. Uważay tylko dobrze co powiem: Cnota pobożnośći nic inſzego nie ieſt, tylko iedna powſzechna ſkłonność y ochota umyſłu do wykonania tego, co widźiemy być przyiemnego Bogu. Ta to ieſt przeſtronność ſerca o ktorey Dawid mowił: Bieżałem w drodze przykazania twego, kiedyś rozprzeſtrzenił ſerce moie. Ci ktorzy ſą poproſtu tylko ludźmi dobrymi, ći chodzą w drodze Boſkiey; ale pobożni biegaią; gdy zaś ſą pobożnieyſzymi na ten czas lataią. Teraz ći naznaczę niektore uſtawy, ktore zachować potrzeba do prawdźiwey pobożnośći. Potrzeba nadewſzyſtko obſerwować powſzechne przykazania Boſkie y Kośćielne, ktore ſą poſtanowione dla

wſzy-

wſzyſtkich wiernych Chrześćian, bez czego pobożnośc na świećie bydź nie może; o czym każdy wie. Procz powſzechnych przykazań, trzeba z pilnośćią ſzczegulnie obſerwować każdemu przyzwoite według wokacyi iego; czego gdy nie zachowa, luboby wſkrzeſzał umarłych, nie poniechywa bydź w grzechu, y potępionym, ieśli w tym umrze. Jako naprzykład, ieſt rozkazano Biſkupom nawiedzać, owieczki ſwoie, nauczać ich, proſtować, ćieſzyć; niech ia zoſtaię cały tydźień na modlitwie, niech poſzczę cały żywot, ieżeli tego nie czynię, zginę nie pochybnie. Niech kto cuda czyni, a w ſtanie Małżeńſkiey nie oddaie powinnośći, albo niedba o dźiatki ſwoie, gorſzym ieſt niż poganin, mowi S. Páweł, y tak inśi. Otoż tedy dwoiakie przykazanie, ktore trzeba z pilnośćią obſerwowáć dla gruntownego w pobożnośći ufundowania; iednak cnota pobożnośći nie zawiſſa na zachowaniu tylko, ale na wykonaniu ich ochotnym y dobrowolnym. Dla nabyćia tedy tey ochoty, trzeba wielu zażyć konſyderacyi. Naypierwſza ieſt ta, iż Bog tego chce; dla tego ſłuſzna, abyśmy wolą iego pełnili, gdyż nie ieſteśmy na świećie, tylko dlá tego. Ah codźiennie go prośiemy aby śię ſtała wola iego, á kiedy przydźie do wykonania iey, tak wielką w tym trudność mamy. Ofiaruiemy śię Bogu tak częſto, z tym śię oświadczamy, Panie ieſtem twoią, oto ſerce moie, á gdy nas chce zażyć, upadamy na umyśle. Jakoż mowić możemy, iż ieſteśmy iego, kiedy woli naſzey do iego ſtoſować niechcemy. Druga konſyderacya ieſt, uważáć przyrodzenie Przykazánia Boſkiego, ktore ieſt ſłodkie, miłe, y przyiemne: nie tylko powſzechne, ale też ieſzcze ſzczegulne w okazyi naſzey, coż ći ich tedy przykremi czyni, nic w prawdźie, tylko właſna wola twoia, ktorá w tobie panować chce, y rzeczy ktorychby podobno pragnęła gdyby iey ich nierozkazano, będąc iey rozkazane odrzuca ich. Z tyśiąca ſmakowitych owocow Ewá ten ſobie obrała, ktory iey był zakazany; beź wątpienia gdyby iey był pozwolony, tedyby go była nie iadła. Jeſt to, krotko mowiąc, że chcemy ſłużyć Bogu, ale według naſzey, á nie iego woli, Sául miał rozkazanie zepſować y wniwecz obroćić wſzyſtko,

ſtko, cobykolwiek znalazł w Amalechu, wſzyſtko tedy wniwecz obroćił, procz drogich rzeczy, ktore zachował, y z nich ofiarę Bogu uczynił; ale Bog z tym śię oświadczył, iż żadney niechcę ofiary przeciwko poſłuſzeńſtwu. Bog mi roſkazuie abym ſłużył duſzom, á ia chcę zoſtawać na kontemplacyi; kontemplacya ieſt dobra, ále nie na ten czas, gdy śię ſprzećiwia poſłuſzeńſtwu. Nie nám przynależy obranie ſobie czynić według woli naſzey; trzeba tego chćieć, czego Bog chce, Ieżeli Bog chce, abym mu ſłużył w rzeczy iakiey nie mam pragnąć ſłużyć mu w inſzey. Bog chce aby mu Saul ſłużył w godnośći Krolewſkiey y Hetmańſkiey, á Saul mu ſłużyć chce w godnośći kapłańſkiey: bez żadney wątpliwośći, ta nad támtę ieſt znacznieyſza, ale iednak Bog tym ſię nie kontentuie, chce áby mu poſłuſzeńſtwo oddane było. Dziwna rzecż; dał był Bog mannę ſynom Izraelſkim, potrawę wielce ſmakowitą: a to iey niechcą, ale w pragnieniu ſwoim ſzukaią cybuli y czoſnku Egipſkiego, ieſt to nikczemney natury naſzey przyrodzenie, że chce zawſze, aby wola iey, a nie Boſka wykonana była. Im tedy mniey woli naſzey mieć będźiemy, tym łatwiey Boſka wykonána będzie. 3. Uwazać trzeba iż żadnego nie maſz powołania, ktoreby ſwoich gorżkośći, y nie ſmakow nie miało; á co więkſza, że wyiąwſzy tych, ktorzy ſię cale woli Boſkiey oddali, każdyby chćiał chętnie ſtan ſwoy z inſzym frymarczyć; ći ktorzy w ſtanie małżeńſkim zoſtaią, chćieliby w nim nie zoſtawać; ći zaś ktorzy w tych ſtanach nie ſą, życzyliby ich ſobie. Z kądże pochodźi ten powſzechny umyſłu nie pokoy, ieżeli nie z nieiakieyśi ćiężkośći, ktorą mamy ku przymuſzeniu, y z zepſowanego umyſłu, ktory nam te myśli podaie, ze wszyſtkim ſię lepiey powodźi niżeli nam. Alec to wſzyſtko iedno; ktokolwiek śię zupełnie ná wolą Boſką nie ſpuśći, niech śię y tam y ſam obraca, nigdy pokoiu mieć nie będźie. Ci ktorzy na gorączkę choruią, nie mogą ſobie náleźć mieyſca wygodnego, y kwadrans w łożku nie poleżawszy, iużby śię na insze przenieść chćieli, czemu, łożko nic niewinno, ale gorączka; ktora ich trapi. Oſoba ktora nie ma gorączki woli własney, każdą rzeczą ſię kontentuie, byle Bogu uſługa oddana była; nie dba do czego iey Bog użyię, byle tylko wolą ſwoię Boſką wykonał wſzyſtko iey

zarow-

zarowno. Nie dosyć ieszcze na tym, potrzeba nie tylko chćieć wykonać wolą Boską, ale kto chce bydź pobożnym, trzeba ią wykonywać wesoło. Gdybym nie był Biskupem, może bydź iż wiedząc to co wiem, niechćiałbym nim bydź; lecz będąc nim, nie tylko iestem obowiązany czynić co po mnie wyćiąga to ćięszkie powołanie, ale y czynić to mam z weselem, y w tym zakładać upodobanie y ućiechę moię. Są to słowa Pawła S. Każdy niechay zostaie w powołaniu swoim przed Bogiem. Nie potrzeba nośić krzyża inszych, ale swoy własny; a żeby każdy swoy nośił, Zbawićiel nasz chce; aby każdy wyrzekł się samego siebie, to iest własney woli swoiey. Chćiałbym tego y owego, lepieyby mi było tam, abo owdźie, są to pokusy. Zbawićiel nasz wie dobrze co czyni, my zaś czyńmy co on chce, zostaymy tam kędy nas postawił. Ale Moia Naymilsza Corko pozwol mi abym z tobą mowił według serca mego; gdyż tak cię kocham. Zyczyłabyś sobie mieć iakie krotkie nauki do postępku twego; Więc procz tego com powiedźiał iż trzeba uważać;

1. Odprawuy codźień medytacyą abo rano przed obiadem, abo na godźinę abo dwie przed wieczerzą; a to o żywoćie y śmierći Zbawićiela naszego: a dla tego zażyway Belintaniego Kápucyna, lubo Brunona Jezuity. Medytacya twoia nie ma bydź dłuższa nad dobre pułgodźiny, á nie więcey; na końcu ktorey przyday zawsze uwagę o posłuszeństwie, ktore Zbawiciel nasz oddawał Bogu Oycu swemu, á obaczysz, iż wszystko co czynił, czynił to dla upodobania się woli Oyca swego, à zatym uśiłuy nabyć wielkiey miłośći ku woli Boskiey.

2. Wprzod aniżeli zaczniesz czynić, abo się przygotować zechcesz do uczynienia rzeczy iakiey według stanu twego ktorać iest przykra, myśl sobie że Swięći z weselem odprawowali rzeczy większe y przykrzeysze; iedni męczeństwo ćierpieli, drudzy zelżywośći świata tego ponośili. Swięty Franćiszek y tak wiele Zakonnikow wieku naszego, po tysiąckroć trędowatych y wrzodowatych całowali, drudzy się na puszczą udawali, inśi na galery z żołnierzami: á to wszystko dla uczynienia rzeczy Bogu przyiemney. A coż my takiego czyniemy coby się z temi trudnośćiami porownać mogło?

3. Myśl sobie często iż to co czyniemy prawdźiwą cenę swoię bierze z stosowania się nászego do woli Boskiey, tak, iż iedząc, ieżeli to czynię dla tego że taka iest wola Boża abym iadł, przyiemnieyszym iestem Bogu, niż gdybym męczeństwo ćierpiał, bez tey intencyi.

4. Zyczyłbym abyś często przez dźień wzywała Boga, abyć dał miłość do wokacyi twoiey, y abyś mowiła iako Paweł S. przy nawroceniu swoim: Panie co chcesz abym czyniła? chcesz li abym ći służyła w naypodleyszych posługach domu twoiego? Ah! nazbyt szczęśliwą poczytałabym się; bylem ći tylko służyła, niedbam w czym ta posługa moia będźie. A przystępuiąc do osobliwszey rzeczy ktorać przykrość czynić będźie, mow: Chcesz li abym to a to czyniła, ah! Panie y tegom nie godna; uczynię to tedy ochotnie; a tak głęboko się upokarżay. O Boże moy! iakiego skarbu dostąpisz, większego bez wątpienia a niżeli go oszacować możesz.

5. Zyczyłbym abyś uważała iak wiele było Swiętych oboiey płći w tym stanie w ktorym ty zostaiesz, y iako się w nim zachowali z wielką łaskawośćią y rezygnacyą, tak w starym iako y w nowym Testamenćie: Sara, Rebeka, Swięta Anna, Swięta Elzbieta, Swięta Monika, Swięta Paula, y sto tyśiecy innych, ażeby ćię to pobudźiło ich śię przyczynie polecaiąc. Trzeba to kochać co Bog kocha, on zaś kocha wokacyą naszę; dla tego kochaymy ią też, á darmo czasu nie trawmy inszych uważaiąc. Pilnuymy roboty własney, każdemu krzyż własny nie iest nazbyt. Mieszay łagodnie urząd Marty z urzędem Magdaleny; z pilnośćią odprawuy posługę powołania twego, á częstokroć powracay śię do śiebie y w duchu upaday do nog Zbawićiela mowiąc mu: Panie moy lub biegam lub śię zastanawiam, iestem cale twoia á ty moim, iesteś pierwszym Oblubiencem moim; á to co czynić będę, będźie dla twoiey miłośći. Przeyrzyi cwiczenie w modlitwie, ktore posyłam Pannie du Puydorb; przepisz ie sobie y onego zażyway, gdyż tego życzę. Zdami śię iż odprawiwszy z rana pułgodźiny medytacyi kontentować śię masz słuchaniem iedney tylko Mszy Swiętey, á przez dźień czytaniem Kśiążki iakiey duchowney przez puł godźiny, iako to Granady abo inszego iakiego dobrego Autora. Wieczor odprawić rachunek sumnienia

mnienia á przez dźień częſte weſtchnienia ku Bogu. Czytay pilnie Kśiążkę Potyczki duchowney, ktorąć zalecam. W Niedziele y Swieta możeſz procz Mſzy świętey bywać na Nieſzporze y kazaniu, ale to bez obowiązku żadnego. Nie przepominay ſpowiadać śię co tydźień y kiedy będźieſz miała wielkie iakie poturbowanie ſumnienia. Co do Komuniy, nie przeſtępuy granic zamierzonych w rozmowie naſzey u Świętego Klaudyuſza, chyba za upodobaniem Małżonka twego, ſtoy przy tym ſtatecznie, á duchownie komunikuy;Bog przyimie na regeſtra ſwoie przygotowanie ſerca twego. Pamiętay na to com ći częſtokroć mowił: przyczyniay ſławy nabożeńſtwu twemu, czyń ie przyiemnym wſzyſtkim tym ktorzy cię znaią, a zwłaſzcza domowym twoim, ſtaráy ſię żeby o nim każdy dobrze mowił. Moy Boże! iakoś ſzczęśliwa, iż maſz Małżonka tak rozumnego y powolnego, powinnaś za to wielbić Boga. Gdyć ſię trafi przećiwność iaka, zday ſię na Zbawićiela naſzego, y ćieſz ſię, wiedząc że te fawory nie ſą tylko dla ludźi dobrych, abo dla tych, ktorzy ſię udaią na drogę do doſtąpienia iey. Woſtatku wiedz o tym, że umyſł moy ieſt cále twoim. Bog wie ieżeli cię kiedy zapominam y całego domu twego w lichych modlitwach moich; mam cię głęboko wyrytą w duſzy moiey. Bog niech będźie ſercem y żywotem twoim.

Frańciſzek Biſkup Geneweńſki

LIST XIII.

Do iednego Kapłana.

Naucza go iako ſobie ma poſtępować między potwarzami.

NA trzy dńi przed przyiazdem do tego miaſta Brata tego Puſtelnika, ktory mi ſię wielce podobał, dało mi ſię ſłyſzeć cokolwiek o tey przykrey ſprawie, ktorą mi imieniem twoim opowiedźiał: á lubo po wźiętym iey wyrażeniu od iedney znaczney oſoby, wielką miałem trudność do pozbyćia oney, iednák nie dopuśćiłem wchodźić głęboko w umyſł moy ták

zły

złey relacyi, alem ią u drzwi zatrzymał, pomniąc na dawną przypowieść:

Kto przychylne ucho daie,
Potwarzom bliźniego swego,
Znać mu rozumu nie staie,
Abo iest sumnienia złego."

Upadek Sálomonow, ktory mi często na myśl przychodźi, wielce mię w prawdźie poturbował, ale po rozmowie z tym Bratem, wielkiem bardzo uczuł ulżenie; y gdym obaczył świadectwo Archidyakona, ktore iest godne wszelkiego poszanowania. Niech że tedy Bog będźie pochwálony! Moie zaś zdanie iest takie: naprźod, ponieważ iako mi powiedźiał ten posłaniec y list twoy donośi, że ta potwarz nie wyszła ieszcze między pospolity lud, a przećiwnym sposobem ze nayznacznieyśi y naygodnieyśi Sędźiowie spraw ludzkich kraiu tego, o pobożnośći twoiey dobrze rozumieią; tedy dyssymulowanie, nad zawzięte się o to uymowanie przenoszę; albowiem iesteśmy w takim raźie, w ktorym słowa Mędrca nam służyć mogą: *Sprcta exolescunt: si irascare, agnita videntur.* Y iakom zwykł mawiać; Broda ktora nie iest wyrwana, ani opalona, lecz tylko ostrzyżona abo ogolona, łatwo odrośnie. Chćiałbym aby dyssymulowanie było szczere, y takie, iakiemi maią bydz cnoty heroiczne, ktore się czynią dla miłośći Boskiey, bez uskarżania się, bez oświadczenia przykrości w odpuszczeniu; albowiem szczerość odpuszczaiącego serca, tym więksże daie poznanie krzywdy złorzeczącego. 3. Trzeba iednak odiąć z oczu złośliwych to, co ich do złego rozumienia przywieść może, á do służby Boskiey nie służy.

Francisżek Biskup Genew.

LIST XIV.

Do iedny Pani.

W teyże materyi.

KRotkiemi słowy odpowiadam na ostatnie pytanie twoie Moia Náymilsza Corko, iżem nie odmienił zdania mego od tego czasu iakom napisał Kśiążkę Drogi do zyćia po-

bożnego; y owſzem codźiennie śię w nim czuię ugruntowanym. Co ſtrony znoſzenia krzywd, paſſya w prawdźie zrazu zawſze nas wiedźie do pragnienia pomſty, ale kiedy znayduie śię w nas trochę boiaźni Boſkiey, nie śmiemy ich nazwać pomſtą ale tylko powetowaniem. Niech mi ta Pani wierzy, á w prawne śię nie wdaie terminy o te pieśni, gdyżby z tego nic inſzego nie było, tylko miaſto zatłumienia, przymnożenie złego. Nigdy białagłowa ktora prawdźiwy ma fundáment honoru ſwoiego, utraćić go nie może. Nikt wiary nie daię tym bezecnym ſławy ludzkiey wydźiercom, y pioſnkami takiemi śię bawiącym; każdy ich za złych poczyta. Naylepſzy ſpoſob do nadgrodzenia przez nich uczynioney ſzkody, ieſt; gardźić ięzykami ich, ktore ſą tego inſtrumentem, y odpowiadać im przez świętą ſkromność y politowanie nad nimi. Zwłaſzcza że nie maſz podobieńſtwa żadnego, aby ten oſławca miał śię ſkłonić ile z niego bydź może do nagrodzenia uczynioney krzywdy, abo ſtanąć do prawa, gdyżby tym ſpoſobem wpadł w labirynty ſumnienia, y ſubſtancyi utratę. Ale tegobym nie ganił aby wyznał winę, przyznał zawźiętość ſwoię y prośił o iey odpuſzczenie; bo lubo ieſt człowiek nie wielkiey powagi, iednakże ieſt to nieiaką pociechą niewinnośći, widźieć poddaiące śię ſobie nieprzyiaćioły ſwoie. Zyczyłbym raczey wſzyſtkich inſzych zażyć ſpoſobow, aniżeli śię do prawa udawać, gdyż świeżą mam experyencyą ſzkody, ktorą prawo przynośi w tych okazyach, w oſobie iedney pobożney Damy, ktorą znam, ktorey bardzo śię źle powiodło, iż odſtąpiła rady moiey, udaiąc śię za impetem paſſyi krewnych ſwoich. Wierz mi Moia Naymilſza Corko, że ſława ludźi dobrych, ieſt w obronie Boſkiey, ktory dopuſzcza czaſem aby iey poruſzono, dla dania nam okazyi do ćwiczenia śię w ćierpliwośći: cale zaś nigdy iey upadać nie pozwala, zaraz ią podźwigaiąc. Zyi w Bogu, dla ktorego ieſtem Twoim nayniżſzym Sługą.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

w Wilią Jana Swiętego.
Roku 1621.

LIST

LIST XV.

Do iedney Pani.

Lekarſtwo na zbytnią boiaźń śmierći

LUbo żadnego niemaſz grzechu w boiaźni śmierći, iednakże znaczna w niey znayduie śię ſercu ſzkoda, ktore tą paſſyą będąc pomieſzane, nie może śię tak dobrze z Bogiem łączyć przez miłość, iakoby śię łączyło, gdyby tak bardzo zturbowane nie było. Więc upewniam ćię, iż ieżeli w cwiczeniu pobożnośći uſtawać nie będźieſz, iako widzę iże czyniſz, powoli uczuieſz w tey ćięſzkośći wielką ulgę; albowiem duſza twoia widząc śię wolną od złych afektow, y łącząc śię tym bardźiey z Bogiem, uzna śię tym mniey bydź przywiązaną do żywota tego śmiertelnego, y proznego upodobania, ktore w nim ludźie máią. Nie uſtawayże tedy w żywoćie pobożnym, iákoś zaczęła, y poſtępuy zawſze z dobrego w lepſze, na drodze na ktorey zoſtaieſz, á obaczyſz iż za krotki czas te poſtrachy oſłabieią, y tak ćię bardzo turbować nie będą. Baw śię częſtą myślą o wielkiey łaſkawośći y miłośierdźiu, z iakim Bog a Zbawićiel naſz przyimuie duſze przy zeyśćiu ich z tego świata, kiedy żyiąc ufność ſwoię w nim pokładali y uśiłowali ſłużyć mu y miłować go według ſwey wokacyi. O Panie iakeś dobry tym ktorzy ſą prawego ſerca! Wynoś częſto ſerce twoie przez świętą ufność, złączoną z głęboką pokorą ku Odkupićielowi naſzemu, iako to mowiąc: nędznám ieſt Panie moy á ty przyimieſz nędzę moię w łono miłośierdźia twego, y pociągnieſz mię Oycowſką ręką twoią do zażywania dźiedźictwa twego. Podła y wzgardzona ieſtem, ale w on dźień umiłuieſz mię, bom w tobie ufała y pragnęłam bydź twoią. Wzbudzay w ſobie ile możeſz miłość Nieba y żywota niebieſkiego, y wiele o nim czyń konſyderacyi, ktoreć iey doſtatecznie dodadzą, naznaczyłem ie w Kśiążce Drogi do życia pobożnego w medytacyi o chwale niebieſkiey, y obraniu nieba; albowiem im bardźiey poważać y kochać będźieſz chwałę niebieſką, tym mniey śię oba-

obawiać będźiesz opuszczenia żywota tego śmiertelnego y przemiiaiącego. Nie czytay tych Ksiąg, abo mieysc tych w Księgach, w ktorych traktuią o śmierći, sądźie, y piekle, gdyż za łaską Bożą postanowiłaś mocno żyć po Chrześćiańsku y nie potrzebuiesz aby ćię do tego prowadzono sposobami strachu y boiaźni pełnymi. Czyń często akty miłośći ku Nayświętszey Pannie, Swiętym, y Aniołom; przyucz się konwersowac z nimi, mowiąc często do nich słowa wychwalenia y miłośći pełne; gdyż maiąc wielki przystęp do tych obywatelow Ierozolimy niebieskiey, nie tak ći ćięszko będzie opuśćic obywatelow źiemskich y podłe mieszkanie swiatowe. Adoruy często, wychwalay y błogosław przenayświętsza śmierć Chrystusa Ukrzyżowanego, y pokładay ufność twoię w zasługach iey, przez ktore śmierc twoia stanie się szczęśliwa, y mow często: O śmierći naysłodszego JEZUSA mego! ubłogosławisz ty śmierć moię, a będźie błogosławiona: ia ćię chwalic będe, á ty mię błogosławić będźiesz. O śmierći milsza nád żywot! S. Karol w ostatniey chorobie swoiey kazał sobie wystawić obrazy pogrzebu Chrystusowego, y modlitwy iego na gorze Oliwney, dla odnieśienia poćiechy z śmierći y męki Zbawićiela przytym ostatnim momenćie żywota swego. Uważay pod czas żeś iest corką Kośćioła Swiętego y ciesz się z tego, albowiem dźiatki tey Matki ktore pragną żyć według przykazania iey, zawsze szczęśliwie umieraią, y iako mowi S. Matka Teresa, iest to wielką poćiecha w godźinę śmierći, bydź corką Kościoła świętego Matki naszey. Kończ wszystkie modlitwy twoie przez akt ufnośći, iako to mowiąc: Panie tyś iest nadźieia moia! w tobiem ufność moię położyła. O Boże! ktoż kiedy ufaiąc w tobie był zawstydzony? W tobie mam nadźieię moię Panie, á na wieki zawstydzona nie będę. W westchnieniach twoich przez dźień, y przystępuiąc do Przenayświętszego Sakramentu używay zawsze słow miłośći y ufnośći ku Zbawićielowi, iako to; Tyś iest oycem moim; o Panie! o Boże! iesteś Oblubieńcem duszy moiey; iesteś Krolem miłośći moiey; y ulubionym duszy moiey; o słodki JEZU tyś iest naymilszym Mistrzem moim, pomocą y ucieczką moią. Częstokroć uważay osoby ktore naybardźiey kochasz, y od ktorychćiby ćięszko było się odłączyć,

iako od osob z ktoremi na wieki w niebie zostawać będźiesz; naprzykład Małżonka y dźiatek; oto y ten synaczek moy (mowić sobie będźiesz uważaiąc go) ktory kiedyżkolwiek za pomocą Bożą będźie Błogosławionym w żywoćie wiecznym, w ktorym zażywać będźie szczęśliwośći moiey y z niey się weselić, y ia iego zażywać, y zniey śię weselić będę, tak że śię z sobą nigdy nie rozłączymy: toż mowić będźiesz względem Małżonka y inszych: w czym, tym większą łatwość mieć będźiesz, iż ci, ktorych naybardźiey kochasz, służą Bogu, y żyią w boiaźni iego Przeczytay sobie w Drodze do życia pobożnego, com napisał o smutku y lekarstwie na nie.

LIST XVI.

Do iedney Pani ktorą nazywa Matką swoią.

Prośi icy aby dobrze strzegła serca swego

MOia Naymilsza Matko. Trzeba przećię abym ćię ile będę mogł iak nayczęśćiey listownie pozdrawiał. Bardzo się o ćię frasuię, á to dla chorob, ktore bardzo panuią y są pospolite. Moy Boże! Moia naymilsza Matko iako żywot ten iest pełen oszukania á iako wieczność iest pożądania godna. Błogosławieni są ći ktorzy iey pragną. Trzymaymy śię dobrze miłośierney ręki Boga naszego, gdyż nas za sobą pociągnąć chce. Bądźmy łaskawemi y pokornego serca przećiwko wszystkim, ale zwłaszcza przećiwko naszym. Nie kwapmy śię, zwolna postępuymy, znosząc iedni drugich. Strzeżmy pilno serca naszego, aby się nam nie wymknęło. Niestetesz mowi Dawid, opuśćiło mię serce moie. Aleć nigdy serce nasze nas nie opuszcza, ieżeli my go nieopuszczamy. Trzymaymy go zawsze w ręku naszych, iako go trzymała S. Katarzyna Seneńska, y S. Dyonizyus głowę swoię. JEZUS Chrystus niech będźie zawsze w sercu naszym Moia Naymilsza Matko iestem w nim Synem twoim.

Franciszek Biskup Gene.

LIST

LIST XVII.

Do teyze.

Iż nie ma pragnąć wiedzieć gdźie Syn iey zmarły zostaie y iak się ma za niego modlić

MOia Naymilsza Matko. Odebrawszy list twoy, y poselstwo wyprawione do mnie imieniem twoim: rzec ći mogę, iż dosyć rzetelnie znam właśności serca twego, a między inszymi, gorliwość y moc do kochania: y toć to iest co ćię wiedźie do mowienia z naszym Zbawićielem, otym kochanym zmarłym, y co wzbudza w tobie pragnienie wiedźieć kędy zostaie, Ale Moia Naymilsza Matko, trzeba poskromić tego unoszenia śię umysłu, ktore pochodźi z potężney passyi miłośći; y kiedy postrzeżesz umysł twoy bawiący śię nad tymi nie potrzebnymi myślami, trzeba zaraz (nawet ustnie) obroćić śię do Zbawićiela, y mowić do niego to; abo co tym podobnego: o Panie! iako słodka iest opatrzność twoia; ah! iak szczęśliwe iest to dźiećie, że wpadło w oycowskie ręce, w ktorych zostaiąc, nie może mu bydź tylko dobrze, kędyżkolwiek lubo w niebie (albowiem Moia Naymilsza Matko; strzedz się trzeba y pomyślić, aby gdźie indźiey miał bydź) lubo w czyscu, ponieważ za łaską Bożą przyczyny żadney nie masz do inaczey rozumienia. Tak tedy odwracay umysł twoy, á potym zabawiay go áktami miłośći ku Zbawićielowi Ukrzyżowanemu. Kiedy to dźiećię polecać będźiesz Maiestatowi Boskiemu. mow mu z prosta, Panie polecam ći dziećie wnętrznośći moich, abo raczey dźiećię wnętrznośći miłośierdźia twego; urodzonego ze krwi moiey, ale odrodzonego we krwi twoiey; á zatym puść to mimo śię; bo ieżeli duszy twoiey bawić śię około tego obiektum przyiemnego, około tych zmysłow, y passyi wnetrznych y przyrodzonych, nigdy się od nich oderwać nie zechce, y pod protextem pobożnych modlitw rozwiedźie śię na nieiakim upodobaniu y ukontentowaniu przyrodzonym, ktoreć odeymie czas do zabawienia śię około obiektum nadprzyrodzonego y nay-

wyższego

wyżſzego miłośći twoiey. Trzeba bez wątpienia miarkować śię w tym afektow przyrodżonych upale, ktore nie ſłużą tylko do poturbowania ducha, y rozerwània ſerca. Nuż tedy Moia Naymilſza Matko, ktorą kocham miłośćią prawdźiwie ſynowſką, zgromadźmy iak naylepiey ducha naszego do serca, przywiedźmy go do powinności ktorą ma iedynie Boga miłować y nie dopuszczaymy mu; żadney ladaiakiey zabawki, ani koło tego co śię na tym świećie dźieie, ani co na drugim, ale dawſzy ſtworzeniu cośmy mu powinni miłośći, ſtoſuymy wſzyſtko do tey nayprzednieyſzey miłośći, ktorąśmy powinni Stworzyćielowi, á poddaymy śię woli iego Boſkiey. Jeſtem we wſzelkim afekćie Moia naymilſza Matko twoim naywiernieyſzym y nayukochańſzym Synem.

Franćiszek Biſkup Geneweńſki

LIST XVIII.

Do iednego Szlachćica.

Iż mowy nieuważne ktore maią o nas, lepiey bywaią zwyćiężone przez pogardę, á niżeli przez oponowanie śię onym.

WIelceś mię ſobie obowiązał za wdźięczne, ſzczerość moię przyimuiąc. lubo w ſamey rzeczy nie mogłeś iey wprawdźie miłego odmowić przyięćia, ponieważ śię miała do ćiebie za powabem afektu twoiego, y faworem prawdźiwey przyiaźni; inakſzym ſpoſobem nie mogłbym iey był podobney pozwolić wolności. Niechcę nic bynamniey przeczyć intencyi twoiey, ktorąś mi namienić raczył, ſtrony wydania tey Książeczki, gdyż bardzobym żałował kiedybym miał mieć iakie naymnieyſze w tym podeyrzenie kiedy, ale to tylko rzekę ſłowko z umyſłu mego pochodzące; Iż ieżeliby kto bez miernie mowić, abo piſać miał przećiw zwierzchności, wielceby źle uczynił. gdyż gorſzego nie maſz ſpoſobu do źle mowienia, iako nazbyt mowić; ieżeli mniey śię mowi, niżliby mowić trzeba: łatwo ieſt przydáć więcey, ale nazbyt powiedźiawſzy, trudna ieſt ſkroćić, abo umnieyſzyć to co śię iuż wy-

mowiło, y nigdy to umnieyſzenie uczynić ſię nie może tak prędko, ażeby ſię zábieżeć mogło ſzkodźie, ktorą zbytek mowy przynośi. Ten zaś ieſt naywyżſzy ſtopień cnoty, pomiarkowaniem niepomiarkowania poprawić: ieſt prawie niepodobna doſtąpić tey doſkonałośći ſtopnia; mowię iże prawie, niepodobna a to względem tego, ktory powiedźiał *Cum his, qui oderunt pacem, eram pacificus.* Inaczey widźi mi śię iżbym był tego nie rzekł, albowiem myśliwcy ćiſnąć śię wſzędy w knieie, częſtokroć powracaią bardźiey poranieni, anizeli zwierz, ktorego ranić, chćieli. Większa część tych słow nieuważnych, ktore mowią ábo piſzą, ſzczęśliwiey bywaią zwyćiężone przez pogardę, aniżeli przez opozycyą. Aleć więcey iuż o tym nie mowmy, Ceſarzowi, co ieſt Ceſarſkiego, Bogu zaś co ieſt Boſkiego. Piſzę do ćiebie czaſu prawie nie maiąc, wybaczyſz mi proſzę według ſwey zwykłey dobroći, y wzgląd maiąc na afekt moy, ktory mię wiedźie do oddaniać ſzczegulnego poſzanowania y miłośći. A zatym proſzę Zbawićiela naſzego, aby cię napełnił łaſką, pokoiem, y uprzeymośćią Ducha ſwego Swiętego, y aby błogoſławić raczył wſzyſtek dom twoy, Woſtatku zalecam poſłańcowi temu, abyć opowiedźiał iak ſię ma Corka naſza. Ieſtem twoim nayniżſzym Sługą.

Franciſzek Biſkup Geneweń.

LIST XIX.

Do iedney Pani.

Napomina ią aby ſię nie prawowała.

NA pierwſzy punkt liſtu, ktoryś piſała do P. N. y ktoryś ſobie życzyła aby mi był pokazany, odpowiadam tak Moia Naymilſza Corko, iż ieżeliby Pan N. inſzych nie miał przyczyn nad te, ktore opiſuieſz, a ſtawał przed nami, oſądźilibyśmy go tak, żeby pod ćięſzkim karaniem muśiał cię poiąć, gdyż nieſłuſzna, aby dla konſyderacyi, ktore mogł, y miał mieć przed obietnicą ſwoią, miał teraz odmienić ſłowo ſwoie, Lecz niewiem iak te rzeczy ſię dźieią w tamtych kraiach, kędy częſtokroć, trzymaią ſię porządku, nie tego ktory my zachowu-

zachowuiemy w prawach Duchownych. Przytym Moia Naymilsza Corko pragnienie ktorem miał odwieść cię od tey sprawy processu, nie pochodźiło z powątpienia iakiego, aby prawo twoie dobre bydź niemiało, ale z awersyi y złey opinii, ktorą mam o wszelkich prawach y zwadach. Zaprawdę muśi bydz proces prawa takiego nader szczęśliwy, aby nagrodźił kosztу przykrośći, skwapliwość, rozerwanie serca, zły zapach urągania, y naćisk wszelkich niewczasow, ktore pilnowanie prawa przynośić zwykło. Zwłaszcza za ćiężkie y niepotrzebne, y owszem za szkodliwe poczytam te prawa, ktorá są o słowá nie przystoyne, y nie dotrzymanie obietnice, kiedy się w tym oczywisty nie znayduie interes. Albowiem prawa, miasto zatłumienia pogardy, ogłaszaią ią, szerzą, y przedłużaią; y miasto przywiedźienia do wykonania obietnice, do inszego przećiwnego skutku prowadzą. Ia tak trzymam Moia Naymilsza Corko, iż mowiąc prawdę, pogardzenie wzgardy, iest znakiem wspaniałego umysłu, ktory pokazuiemy przez pogardę y odrzucenie słabośći y niestatecznośći tych, ktorzy nam przyobiecaney nie dotrzymuią wiary. A ten iest naylepszy nad insze sposob, albowiem większa część krzywd, szczęśliwiey iest zniesiona przez pogardę onych, aniżeli inszym iakim kształtem, y nagana rychley spada na obmowcę, a niżeli na tego ktorego ganić chćiał. Przy tym wszystkim iednak, powszechne to tylko zdania moie, ktore podobno wszczegulnośći nie służą według teraźnieyszych spraw twoich. w ktorych idąc za dobrą iaką radą, ufundowaną na konsideracyach osobliwych okolicznośći ktore się w tych sprawach znayduią, zbłądźic nie możesz. Będę tedy prośił Zbawićiela naszego, abyć dał dobrze y szczęśliwie z tey sprawy wybrnąć, a żebyś przypłynąć mogła do portu gruntowney y stałey spokoynośći serca, ktora się otrzymać nie może tylko w Bogu, w ktorego miłość i życzę, abyś co raz to wieksze czyniła progresy. Niech cię Bog raczy błogosławić wielkiemi błogosławieństwy swemi Moia Naymilsza Corko, to iest niech cię Bog uczyni cale y doskonale swoią. Iestem w nim twoim nayżyczliwszym Sługą.

Franciszek Biskup Genew.

Pozdrawiam z całego serca Rodzica twego, ktorego osobliwym

wym ſpcſobem ſobie poważam y ſzczegulnym afektem kocham; y Pánią Sioſtrę twoię.

LIST XX.

Do iedney Pani.

W Teyże materyi.

O Iak żałuię Moia Naymilſza Corko, żem oſtatniego liſtu twego nie odebrał; ale że naſz P. N. opowiedźiał mi teraźnieyſze ſprawy twoie, mowiąć to, że ze wſzyſtkiego ſerca mego, to ieſt z tego ſerca, ktore twoię iedynie w Bogu kocha, áżebyś ſię uporczywie nie miała do prawa. gdyż nadaremnie czas twoy ſtrawiſz, a co gorſza wyniſzczyſz ſercę ſwoię. Nie dotrzymanoć przyobiecaney wiary; ten ktoryć iey nie dotrzymał większą z tego ſzkodę ponośi, czy chcezże dla tego bawić śię tak uprzykrzoną niepewnego proceſſu zabawą. Nazbyt śię źle zemśćiſz, ieżeli po tey odebraney krzywdźie, utraćiſz ſpokoyność ſwoię, czas właſny, y pokoy wnętrzny. Nie możeſz większey wyświadczyć odwagi, tylko gardząc pogardą. Błogoſławieni ſą ći ktorych zoſtawuią przy wolności, w porownaniu inſzych mizernieyſzych. Zawołay z S. Franciſzkiem, gdy go Oćiec od ſiebie odrzućił, ah! (prawi) mowić teraz będę z tym większą ufnośćią, Oycze naſz ktoryś ieſt w niebieśiech, poniewaz iuż go na źiemi nie mám. Ty zaś; ah! z tym większą ufnośćią mowić będę, Oblubieńcze moy miłośći moia, ktoryś ieſt w niebie. Zachowuy ſpokoyność ſwoię, y dźiękuy opatrzności Boſkiey, iż cię nazad prowadźi do portu, od ktoregoś ſię oddaliła, albowiem miaſto ſzczęśliwego żeglowania, iakoś ſobie obiecywała, podobnobyś była zatonęła. Przyimy proſzę tę radę od duſzy ćiebię czyſtym y ſzczerym afektem kochaiącey: proſzę Boga aby ćię raczył błogoſławieńſtwami ſwemi napełnić. Na prędce pozdrawiam naſzę naymilſzą Sioſtrę.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST

LIST XXI.

Do iedney Pani.

Iż to iest rzecz opłakania godna, pragnąc tak bardzo honoru swiatowego, a mało dbać o szczęśliwą wieczność.

MOia Naymilsza Corko, ostatni list twoy tysiąc mi przyniosł pociech, y Pani N. ktoreyem go pokazał. nie widząc w nim nic, coby się pokazać nie mogło duszy takiey godnośći, y ktora cię tak świątobliwie kocha. Piszę do ćiebie czasu prawie nie maiąc, a to dla tego, iż wyprawuię do Burgoniy. Ale moy Boże Moia Naymilsza Corko, coż rzeczemy o tych ludźiach, ktorzy tak bardzo sobie ważą honory świata tego mizernego, a tak mało dbaią o szczęśliwszą wieczność, Prawdźiwiem z tey okazyi ciężkie serca ponośił utrapienie, uważaiąc iák bliskim był potępienia ten Brat nasz ukochany, y że na tę drogę był nawiedziony przez Małżonka twego. Ah! coż to za przyiaźń taka, dla ktorey ieden drugiego do piekła prowadźi. Trzeba prośić Pana Boga, aby ich raczył oświecić y mieć trzeba nad nimi kompasyą. Zaprawdę ia zapatruię sie na nich sercem pełnym politowania, kiedy uważam, iż wiedzą że Bog godźien iest, aby go nad wszystkie rzeczy przekładano, a iednak nie maią tey odwagi, aby go przekładali w okazyach, obawiaiąc się słow ludźi nie uważnych. Przy tym a żeby Małżonek twoy długo w grzechu y klątwie nie zostawał, posyłám mu na piśmie pozwolenie ażeby się wyspowiadał, y rozgrzeszenię wźiął. Proszę Pana Boga, aby mu należytey użyczył do tego skruchy. Zostaway za tym w pokoiu odday sercę y pragnienia twoie w ręce opatrzności Niebieskiey a błogosławieństwo Boskie niech będźie na wieki między wami Amen.

15. Maja 1612. *Franciszek Biskup Genew:*
w Nessyum;

LIST

LIST XXII.

Do Iedney Pani.

Pobudza ią aby powróćiła do pierwſzey ſwoiey gorącośći ducha, y chroniła ſię prawa.

TEn duch przyiemny ktoregom widźiał w tobie przez te kilka mieſięcy pomieſzkania twego w tym mieśćie, iżali nigdy do ſerca twego nie powroći Moia Naymilſza Corko. Zaprawdę kiedy uważam iako z niego wyſzedł, w wielkim zoſtaie ſtrachu, nie względem zbawienia twego, gdyż mam nadźieię że go doſtąpiſz, ale doſkonałośći twoiey, do ktorey cię Bog wzywa, y wzywać nigdy nie przeſtał od młodośći twoiey. Iakoż ći Moia Naymilſzą Corko mogłbym radźić, abyś zoſtawała na świećie z tak dobrym przyrodzeniem, ktorem prawdźiwie w głębokośći ſerca twego uznał; ale przyłączonym do tak potężney ſkłonnośći ku wyniołłośći y godnośći żywota, y do roſtropnośći y mądrośći przyrodzoney y światowey, a nad to biegłym ſubtelnym, y delikackim obdarzone rozumem; iżbym ſię wielce obawiał widźieć cię na świećie, gdyż nie maſz w tym ſtanie kondycyi nayniebeſpiecznieyſzey nad przyrodzenie dobre takiemi otoczone przymiotami, do ktorych ieżeli przydamy tę nie porownaną awerſyą do poddańſtwa, iuż ſię też więćey nic rzec nie może, tylko że dla żadney konſyderacyi iakażbykolwiek bydź mogła, nie trzeba żebyś na świećie zoſtawała. Ale z drugiey zaś ſtrony iakżeć będę mogł radźić, abyś wſtąpiła do Zakonu, poki nie chceſz, ale ieſzcze ſercę maſz cale temu przećiwnę. Trzeba tedy będźie obmyślić ſpoſob życia taki, ktoryby nie był ani światowy, ani zakonny, y ktoryby nie podlegał ani niebeſpieczeńſtwu światowemu, ani zakonney śćiſłośći. Będźie ſię mogło (moim zdaniem) wyiednać, abyś mogła mieć weyśćie do ktorego Klaſztoru Nawiedzenia, abyś tam częſtokroć ſię ſchronić mogła, y zażyć tego ſpoſobu życiá. nie obowięzuiąc ſię nań iednak; ale tylko mieć mieſzkanie bliſko, dlá właſney rekollekcyi; z ſamym tylko poddaniem

ſię

ſię na niektore pobożne ćwiczenia przyzwoite duchowney twoiey direkcyi, gdyż tym ſpoſobem ukontentuieſz ducha twego, ktory tak cudownie nienawidźi ſubmiſſyi y iedności z poſłuſzeńſtwem, ktory trudność ma w należieniu duſz według upodobania ſwego, y ktory ſnadno poſtrzeże rzeczy nagany godne, á od inſzych iey przyiąć nie chce. O kiedy ſobie na pamięć przywodzę owczas ſzczęśliwy, w ktory widźiałem ćię według woli moiey, tak z ſamey ſiebie wyniſzczoną, tak pragnącą umartwienia, tak bardzo śię maiącą do wyrzeczenia śię ſiebie ſamey, niepodobna á żebym nadźiei mieć niemiał, że to kiedyżkolwiek znowu obaczę. Co do pomieſzkania twego; obraniu go twemu zoſtawuię. Moie tak rozumiem iż nie gdźie indźiey będźie, tylko w tym kraiu, po odprawioney drodze do Rzymu, w ktorą ieżli śię puſzczę, powrocę zniey abo na Wielkanoc abo około tego czaſu. Ale przećię dobre ſobie mieyſce obieray, abyś mogła bydź dobrze ratowana. Ponieważ ſobie tego życzyſz, rozmowię ſię z X'ędzem N. O moy Boże iako gorącym afektem y nie odmiennie życzę, aby śię ſprawy twoie bez prawa uſpokoiły, gdyż tak mowiąc, pieniądze ktoreć to prawo zie, wyſtarczyłyćby na pożywienie. A woſtatku ktoż wie iako ſprawa padnie; coż wieſz, co Sędźiowie rzeką y iako dekretować będą, przytym ſtrawiſz naylepſze dni twoie na tak złey zabawie, a mało coć ich zoſtanie potym do naypożyteczznieyſzey, około nayprzednieyſzego obiektum twego. Y Bog wie ieżeli po tak długich kłotniach, będźieſz mogła zebrać rozproſzonego ducha twego dla złączenia go z Boſką dobroćią. Moia Corko; ći ktorzy żyią na morzu, umieraią na morzu; nie wielem ludźi widźiał ktorzyby w prawne puśćiwſzy ſię zabawy, w tych kłotniach umierać nie mieli. Obacz tedy ieżeli duſza twoia ieſt do tego ſpoſobna, ieżeli czas twoy będźie godnie na to obrocony; to ieſt chcę rzec, zażyi Xiędza Wincentego, roſtrząſniy z nim dobrze tę ſprawę, na tym ſię zaſtanow; niechćiey Moia Naymilſza Corko bydź bogatą, abo przynamniey ieżeli nią bydź nie możeſz tylko pzzez ten nie ſzczeſny ſpoſob prawowania ſię, bądź prędzey ubogą Moia Naymilſza Corko, anizeli bogatą z utratą ſpokoyności twoiey. Mogłaś śmiele odprawić ſpowiedź generalną; ponieważeś nie mo-

mogła uſpokoić ſumnienia twego inakſzym ſpoſobem, y ponieważ ći to radźił mądry y pobożny Kapłan. Więcey mi ſię piſać niegodźi, rożnemi ſprawami będąc zatrudniony, y odiazdem poſłańca tego przyćiśniony. Bog niech będźie w poſrzod ſerca twego Amen.

Franciſzek Biſkup Genęweńſki,

9. Junij 1620.

L I S T XXIII.

Do iedney Pani.

Zachęca ią do zachowania dobrego ſwego poſtanowienia.

MOia Naymilſza Sioſtro. Im ſię bardźiey powierzchownie od ćiebie oddalam, tym częśćiey duch moy oczy ſwoie ku twemu obraca, od ktorego ieſt nie rozdzielny; y nie omieſzkiwam codziennie prośić dobroći Zbawićiela naſzego za ćiebie y wzywać pilney ſtraży Anioła twego dla konſerwacyi ſerca twego, ktoremu nieporownanym życzę afektem naypożądańſzych łaſk niebieſkich, á nadewſzyſtko tey nieporuſzoney wierności w świętey miłośći, ktorąś poślubiła dobrotliwemu ſercu nayſłodſzego y nayukochańſzego JEZUSA, przez tak wiele świątobliwego poſtanowienia. Zyi zawſze Moia Naymilſza Sioſtro, Corko Moiá, w tey odwadze uſtawicznego poſtępowania w miłośći Boſkiey. Trzymay ściśle ná pierśiach twoich, y w rękach świątobliwych rezolucyi twoich tego, ktory przez tak wiele oczywiſtych znakow pokazał, że ma od wieku imię y ſercę twoię wyryte w woli ſwoiey pełney dobrotliwośći ku tobie. Wyieżdzam do tey ukochaney Sioſtry, ktorą tak bardzo kochaſz, z nią domyślić śię możeſz ieżeli mowić nie będę o duſzy twoiey, ktorą zawſze przez afekt mam przytomną. Proſzę chćiey odemnie liſtownie nawiedźić Matkę N. ktorey zachęcenie będźie tobie wielce pożyteczne, gdyż ia teraz inſzego czaſu nie mam, tylko to te kilka ſłowek do ćiebie napiſać, przez ktore przeſyłam ci święte błogoſławieńſtwo Boga naſzego, ktory mię codźiennie ſzczegulniey

gulniey y ſkuteczniey czyni Moia Naymilſza Siostro Twoim naywiernieyſzym y nayżyczliwſzym Sługą.

Franciſzek Biſkup Genewenſki.

u S. Ramberta 21. Augusta,
Roku 1608.

Dźiśiay kończę 41. Rok wieku mego, proſzę proś Zbawićiela naſzego, aby uczynił ostatek lat moich pożyteczne chwale ſwoiey y zbawieniu memu. Bog niech będźie zawſzę w pośrzod ſerca twego.

LIST XXIV.

Do iedney Pani.

Iż nie trzeba nic umnieyſzać zwyczaiow Katolickich, dla przytomnośći Heretykow.

IAkom prędko obaczył Małżonka twego, tak y zaraz dowiedźiałem ſię o odieźdźie iego z tego Miasta, co przyczyną było Moia Naymilſza Corko, iżem mu nie dał listu tego, przez ktory chcę odpiſać lubo krotko według zwyczaiu mego, na ostatnie listy, ktorem od ćiebie odebrał. Bez wątpienia Moia Naymilſza Corko nie trzeba będźie drugi raz nic umnieyſzać powſzechnych zwyczaiow, ktoremi wyznawamy wiarę naſzę, dla przytomnośći tych przewrotnych heretykow, y nie trzeba, aby wiara naſza dobra wstydźiła ſię pokazać przed ich fałſzem. Trzeba ſobie w tey okazyi postępować po prostu y poufale: ale iednak grzech ktoregoś ſię w tym dopuściła, nie iest tak wielki, iżby ſię oń turbować trzeba po uczynioney ſkruſze, gdyż popełniony nie był w materyi ſzczegulnego przykazania, ani też w ſobie nie zawiera żadnego wyrzeczenia ſię prawdy, ale tylko iakiś nie dyſkretny reſpekt; y aby ieſzcze iaśniey to wyraźić; nie było w tym żadnego grzechu śmiertelnego, ani iako ia rozumiem powſzedniego, ale tylko proste oźiębienie pochodzące z poturbowania y nie odwagi. Zostayże tedy w pokoiu względem tego. Co strony Oyca Wilelma od Swiętey Genowefy, iuż to około dwoch mieſięcy iako go Przełożeni odeslali na mieſzkanie do Tolozu.

Oćiec Galesius prawdę mowiąc iest wielce sławny, y dźiwnie dokazuie do ugruntowania dobrych zamysłow; ale się bardzo obawiam, aby iuż nie był kędy obowiązany: mogłoby się iednak ostrożnie z nim mowić, a tym sposobem dać mu do zrozumienia, iż go nie zaćiągaią, tylko do samych zabaw miłośći bliźniego służących, y na mieysce takie, kędy inszego zysku nie masz, krom dusz zbawienia; ieżeli się to nie powiedźie, tedy nam trzeba będźie pomyślić kędy się będźiem mogli udać. Spowiednik Oćiec Antoni od S. Katarzyny; dwie lećie temu iako kazywał a la Roś, z wielkiem wszystkich ukontentowaniem, y spowiedźi słuchywał, a iako rozumiem, ieszcze mieysca naznaczonego nie ma, obaczemy tedy co się będźie mogło uczynić. Moia Naymilsza Corko zawsze widzę nazbyt uważasz y roztrząsasz, chcąc poznac zkąd oschłośći twoie pochodzą: choćiażby z winy twoiey pochodźiły, przećieżby się y dla tego turbować nie trzeba, ale z prostą y łaskawą pokorą ich odrzućić, a potym oddać się w ręce Zbawićiela naszego, aby cię za to albo skarał, aboć odpuśćił, iako mu się będźie podobało. Nie trzeba bydź tak ćiekawą, abyś chćiała wiedźieć zkąd pochodźi rożność przypadkow żywota twego; trzeba zostawać w poddaństwie na wszelkie rządzenie Boskie, y na tym się zastanowić. Przytym oto Małżonck twoy ukochany odieżdza, Moia Naymilsza Corko, poniewaź kondycya iego y chęć własna wiedźie go do pragnienia pokazać się w okazyach, trzeba żebyś z pokorą polecała Zbawićielowi odiazd y powrot iego, z ufnośćią w miłosierdźiu iego, iż dysponować nim będźie ku większey chwale swoiey. Zyi łagodnie, pokornie, y spokoynie, Moia Naymilsza Corko, y zawsze bądź całe Boską od ktorego ze wszystkiego serca mego życzę nayświętszego błogosławieństwa, y dźiatkom twoim, ale osobliwie moiey Coreczce Chrzesney, ktora powiadaią mi iest wszystka słodka. Ukochana Siostra nasza iest teraz przy zbieraniu wina, y tak mi powiadaią że zdrowa, iako także y Pani N. ktora zdaniem moim bardzo postępuie w miłośći Boskiey, ze wszystkiemi swemi Siostrami. Twoy nayniższy Kmotr y Sługa.

Franćiszek Biskup Genew.

5 Augusta 1611

LIST

LIST XXV.

Do iedney Pani.

Naznacza iey lekarstwo przećiwko boiaźni piekła.

ODpisuię naszey Náymilszey Siostrże przełożoney de Mafe-ran strony tego, co mi proponuiesz w liśćie swoim, á bardzo żałuię, że w tym co się tycze osoby iey, nie mogę dosyć uczynić pragnieniu Pani de Slazera, albowiem co do twego; wiem dobrze w iakim ograniczeniu zostaie, aby służba Boża we wszystkich okazyach zachowana była, dla tego Moia Naymilsza Corko niewymawiam ći się z tego. Co do boiaźni śmierći y piekła, ktora duszę twoię trapi, iestto pokusa w prawdźie od nieprzyiaćiela, ale ktorey przyiaćiel ulubiony serca twego używa z dobroći swoiey, dla postępku twego w czystośći y pokorże; y gdy przez całowite poddanie się y rezygnacyą na Boską iego opatrzność obnażysz się ze wszystkiego starania o żywot twoy doczesny, nawet wieczny w ręce łaskawego y miłego upodobania iego, uwolni cię z tey ciężkośći, aboć da tak wiele siły do iey znoszenia, iż będźiesz miała słuszną przyczynę to ćierpienie błogosławić. Moia Naymilsza Corko podusczenia chełpliwośći, á nawet wyniosłośći y zuchwalstwa nie mogą szkodźić duszy, ktora ich nie kocha, y ktora codźiennie często mowi do Boga swego z Dawidem Krolem; Panie stałem się niczym przed tobą, á iestem zawsze z tobą: iakoby chćiał rzec: uważam cię naywyższa dobroći iáko istność nieskończoną, á siebie iáko nikczemność iednę przed tobą, a luboś ty iest taki a ia taka, zostaię iednak z tobą zawsze pełna ufności: nikczemność moia nadźieię ma w słodkiey twoiey nieskończonośći, z tym większym upewnieniem, żeś iest nieskończony. Mam nadźieię w tobie: w ktorego porownaniu iestem szczerą nikczemnośćią. Zostaway w pokoiu Moia Naymilsza Corko, w pośrzod gorzkośći twoiey; wiesz dobrze według wyższey częśći umysłu twego, iż Bog iest zbyt dobry, aby miał odrzucić duszę tę, ktora niechce bydź obłudną iakieżkolwiek pokusy y podusczenia na nię przypadną. Zalece ia potrzeby twoie te-

mu wielkiemu wszelakich dostatkow y obfitości Bogu, a ty tym czasem przez częste westchnienia przekładay przed nim intencye twoie. Twoią iestem o Panie zbaw mię. Uczyni to Moia Naymilsza Corko. Niechay na wieki będźie imię iego błogosławione. Iestem cale twoim nayniższym y naywierniey yszym Sługą.

Franćiszek Biskup Gene.

8 Lutego 1622.
w Nessyum.

LIST XXVI.

Do iedney Pani.

Pobudza ią do własńey Matki ratowania,

MOia Naymilsza Corko. Wielceby mi ćiężka rzecz była pisać do ćiebie w tey materyi, gdyby mi zwierzchność Rodźićielki twoiey do tego powołem nie była: albowiem na cożbym się wdawać miał w te sprawy, ktore się między wami dwiema toczą, y mowić z tobą o własnym twoim sumnieniu iá, ktory wiem dobrzę, żeś iest iedyną corką tak godney Matki pełney rozsądku, rostropności, y pobożnośći: ale ponieważ tego potrzeba, y pod tak dobrą kondycyą, powiem ći tedy Moia Naymilsza Corko, iż Matka twoia pisze mi wszystko, coć mowiła sama przez się; y przeż wiele godnych osob (w porownaniu ktorych, ia nic nie iestem) dla przywiedźienia cię według pragnienia swego, abyś iey nie odstępowała uprzeymą życzliwey Corki pomocą, w tym naćisku spraw doczesnych, w ktore okazye tobie wiadome Dom iey w prawiły, ktorego upadku widźieć nie może pod takim ćiężarem, zwłaszcza gdy iey na twoim schodźi ratunku, ktory za iedynie potrzebny był poczyta. Trzy rzeczy do tego podaie; abo żebyś cale do Zakonu wstąpiła, aby cię kredytorowie więcey do Ewikcyi nie poćiągali, y aby dyspozycya dobr dźiatkom twoim należących wolna iey była; abo żebyś powtorzyła małżeństwo z kondycyami sobie ofiarowanemi, abo żebyś znią przy iednym mieszkaniu zostawała. Opisuie w liśćie swoim wymowki

twoie

twoie na pierwſze dwie propozycye, gdyż powiada, żeś ślubowała czyſtość ſwoie, y że maſz czworo maleńkich dźiatek, z ktorych dwie ſa corki, ale na trzećią nic w iey liśćie nie widzę. Co do pierwſzego, ia ſądźić tego nie chcę, ieżeli ślub ktoryś uczyniła obliguie cię, abyś dyſpenſy nie pragnęła, lubo wſpomina wielką ſkwapliwość, ktora mogła poprzedźić ſluſzną uwagę; albowiem wprawdźie czyſtość ieſt tak wielkiey ceny, że ktokolwiek ią ślubował, nader ieſt ſzczęśliwy, gdy ią zachowywa, y nic nie maſz, coby ſię nad nię przekładać mogło, krom ſamey potrzeby miłośći ku uſługze dobra poſpolitego. Co do drugiego. nie wiem ieżeliby to ſluſzna była, abyś z śiebie złożyć miała ćiężar ſtarania o Dźiatkach właſnych, ktory Bog na cię włożył czyniąc ćię ich Matką, ile ieſzcze że ſą małe. Ale co do trzećiego, Moia Naymilſza Corko mowięć beſpiecznie, iż mieſzek twoy ma bydź ſpolny Rodźićielce twoiey w okazyi tak wielkiey potrzeby. O Boże naymnieyſzać to wdźięczność, ktorąśmy powinni Rodźicom naizym. Zda mi ſię iż widzę nieiaką ſluſzną przyczynę, dla ktorey zda ſię, iż Corka dźiatkami obćiążona mogłaby mieć oſobny mieſzek; ale nie wiem, ieżeli ſię ta u ćiebie znayduie, y rozumiem, iż by trzeba, żeby ta przyczyna była bardzo wielka, ażeby ſię na niey zaſtanowić mogło. Miedzy nieprzyiaćiołmi gwałtowna potrzeba wſzyſtkie rzeczy poſpolite czyni; ale między przyiaćiołmi a takiemi przyiaćiołmi iako to ſą Corki, y Matki nie trzeba czekać gwałtowney potrzeby, bo nas do tego przykazanie Boſkie nazbyt przyćiſka. Trze ba w tey okazyi podnieść ſercę y oczy ſwoie do opatrzności Boſkiey; ktora obfićie oddaie to, co ſię za świętym iey rozkazaniem daie. Nazbyt mowię w tey materyi Moia Naymilſza Corko, gdyż nicem mowić nie miał, tylko z tym odeſłać ſumnienie twoie do tych, ktorym go powierzaſz. Na oſtatek względem duchownych exercycyi twoich, Rodźićielka twoia kontentuie ſię tym, abyś ie według zwyczaiu ſwego odprawowała, procz częſtego na rekolekcye wchodzenia do Klaſztoru Nawiedzenia, ktore chce aby pomiarkowane były na wielkie tylko Swięta roczne, a to przez trzy dni każdey ćwierći Roku. Y ty ſama tym ſię kontentować możeſz, nagradzaiąc w domu

ſwoim

ſwoim przez rekolekcyą duchowną długość tey, ktorąbyś odprawować mogła w Klaſztorze Nawiedzenia. O moy Boże Moia Naymilſza Corko iak wiele rzeczy czynić trzebá dla Rodźicow, y iako z miłośćią znośić trzeba zbyteczną ich żarliwość, y ieżeli śmiem rzec ich uprzykrzoną miłość. Dźiwna to ieſt rzecz, że matki chćiałyby nośić dźiatki ſwoie zwłaſzcza iedynaczki w pośrzod pierśi ſwoich: uwodzą ſię częſtokroć nieiaką zazdrośćią, gdy ſię kędy trochę zabawią bez nich; widźi ſię im, iż ich nigdy dosyć nie kochaią, y że miłość ktorą ku nim mieć powinni nie może bydź bez miary, tylko w ſamey bezmierności. Coż za lekarſtwo na to; trzebá mieć ćierpliwość, y czynić ile można wſzyſtko co potrzeba dla przypodobánia ſię im, Bog nie wyciąga po nas tylko niektorych dńi, niektorych godźin, y przytomność iego chce, abyśmy ieſzcze przytomni byli Rodźicom naſzym, ale ći inákſzą uwodzą ſię paſſyą, chcą wiele dni, więcey godźin y nierozdźielney przytomności: Ah; Bog ieſt tak dobry, iż ſtoſuiąc ſię do tego, poczyta zgadzanie ſię woli naſzey z wolą Matek naſzych, iakoby ku iego właſney uczynione, byleśmy upodobanie iego zakładali za nayprzednieyſzy cel ſpraw naſzych. Aleć maſz tam Moyżeſza y Proroki, to ieſt tak wiele godnych ſług Boſkich, ſłuchayże ich. Ia záś źle czynię, że ćię tak długim moim bawię piſániem, alec mam nie iákie upodobanie rozmawiać z duſzą czyſtą, y na ktorą inſzego uſkarzania ſię nie ſłychać, precz zbytecznego nabożeńſtwa: ſkaza ta, ieſt tak nie poſpolita y miła, iż niepodobna abym kochać nie miał, y wielce poważać tey, ktorą ieſt oſkarżona; y nie bydź na zawſze Twoim nayniżſzym y naypowolnieyſzym Sługą.

25. Aprilis 1621.

Franciſzek Biſkup Genew.

LIST XXVII.

Do iedney Pani.

Troiakie prawo ażeby nie obrażić Boga przy myśliſtwie,

WIdziſz Moia Naymilſza Corko z iaką poufałośćią ſobie poczy-

czy-

czynam z tobą. Nie pisałem do ciebie od wyiazdu twego, bom tego wprawdzie uczynić nie mogł, a iednak ci się z tego nie exkuzuię, boś iest prawdziwie y co raz tym bárdziey moią nayukochańszą corką. Niech będzie Bog pochwalony żeś spokoynie powrociła do domu, y żeś wesoło zastała Małżonka twego. Zaprawdę ta Niebieska opatrzność Oyca Niebieskiego z uprzeymością postępuie sobie z dziatkami serca swego y kiedy nie kiedy pożyteczne miesza słodkości, do gorzkości. ktorymi im zasług przyczynia. Pan Misiel pytał mię com pisał do Pana le Gran, strony myśliwstwa, ale Moia Naymilsza Corko nie było tam nic więcey tylko ieden artykuł, przez ktory opisałem mu, iż troiakie iest prawo, według ktorego sprawowáć się trzebá, a żeby Boga nie obrazić przy myśliwstwie. 1. Zeby nieszkodzić bliźniemu, gdyż nie słuszna, aby ktożkolwiek zażywał ućiechy ze szkodą drugiego, zwłaszcza krzywdząc ubogiego poddanego dość iuż z inszey strony udręczonego, y ktorego pracą y kondycyą gardzić nie mamy. 2. Aby nie używać na polowanie dni świąt uroczystych, ktore na służbę Bożą obrocone bydź maią, a zwłaszcza strzec się, áby dla tey zabawy nie opuścić słuchania Mszy S, we dni przykazane, 3, Wielkiego do tego kosztu nie łożyć gdyż wszystkie ućiechy nagannemi się staią gdy się wnich rozrzutność znayduie. Ostatka nie pamiętam. Niech Bog zawsze będzie w pośrod serca twego Moia Naymilsza Corko, dla złączenia wszystkich afektow twoich z swoią świętą miłością Amen. On sam upewniam cię podał umysłowi memu nie odmienny y całowity afekt ku duszy twoiey, ktorą nieprzestaynie kocham, prosząc Boga, aby ią napełnił błogosławieństwami swemi; co niech się tak stánie, Moia Naymilsza y zawsze tym bardziey ukochana Corko.

Franciszek Biskup Genewenski

w Nessyum 20. Czerwca.
Roku 1620.

LIST

LIST XXVIII.

Do iedney Zakonnicy Nawiedzenia.

Naucza ią iako sobie postępować trzeba w sprawach domowych.

JEstem teraz w Tononie Moia Naymilsza Corko, kędy iuż to trzeći dżień iakom szczęśliwie przyiechał żadney nie uczuwszy fatygi. O Boże Moia Naymilsza Corko, nie wiem com za drogę odprawił, czy Tonońską czyli Burgońską, ale to wiem dobrze, iż iestem bardźiey w Burgonię anizeli tu. Tak, Moia Corko, ponieważ się tak dobroci Boskiey podoba, iestem nie rozdźielny od duszy twoiey; a mowiąc z Duchem Swiętym nie mamy od tąd tylko iedno sercę y iednę duszę; albowiem to co iest rzeczono o wszystkich Chrześćianach zaczynaiącego się Kościoła, za łaską Bożą znayduie się teraz między nami. Zostaymyż tedy tak w Chrystuśie, Naymilsza Moia. Ustawicznie oczekiwam wiadomośći o szczęśliwym powodzeniu drogi twoiey, y taką ią sobie bydź obiecuię, ale iednak nie bez boiaźni, a to dla słabości zdrowia twego, y zbytniego gorąca, ktore tych dńi panowało: lecz rozumiem, żeś pod czas upału stawała, porankow tylko chłodnych y wieczorow zażywaiąc na drogę. Proszę Boga; aby ćię przy zdrowiu y świątobliwości chować raczył, iako własną duszę moię. Ah Moia Naymilsza Corko trzymay się proszę dobrze Chrystusa y Nayświętszey Matki iego Pani naszey, y Anioła stroża twego, we wszystkich zabawach twoich, aby rożność ich nie turbowała cię, y trudność ich przykrośćić nie czyniła, odprawuy ie iedne po drugich iak naylepiey możesz, przykładaiąc do tego wiernie umysł twoy ale uprzeymie y łagodnie: ieżelić w nich Bog poszczęśći, będźiem go za to błogosławić, ieżeli zaś inaczey mu się upodoba, y za to go wielbić będźiem. Tobie zaś dosyć na tym, kiedy szczerze starać się będźiesz o szczęśliwe sprawy dokonanie, albowiem ani Bog, ani słuszność sama nie wyćiąga po nas skutku sprawy, ale tylko wierności naszey, y szczerego przyłożenia starania y pilności, gdyż to iest w mocy naszey, a nie skute-

ſkutecznie powodzenie. Bog błogoſławi dobrą intencyą drogi twoiey, y przedſięwźięty zamyſł twoy do pożądnego rozporządzenia ſpraw domu tego względem Syna twego, y tobie to nadgrodźi abo ſzczęśliwym powodzeniem, abo też świętym upokorzeniem y rezygnacyą. Tym czaſem ſercę moię tyſiąc milionow pragnienia wylewać będźie na ſerce twoie iako na ſwoię właſnę, y nie przeſtanę wzywać przyczyny Nayświętſzey Panny na tym tu mieyſcu ktore ieſt cale ku czći iey poświęcone. Dźiś zaraz odſyłam naſzego Xiędza Miśiel Corkom naſzym, aby nie zoſtawały cale ogołocone z oſob, do ktorych ufność mieć mogą. Piſzę do Sioſtry naſzey de Breśiar liſt wſzyſtkim ſłużący dla zachęcenia ich. Moia maleńka Sioſtra zdrowa, iako mi corka twoia a Sioſtra moia o tym piſze przez pokoiową, ktorą tu przyſłała. Te ſą wſzyſtkie nowiny naſze Moia Naymilſza Corko, codźiennie oznaymować ći będę co tu czynić będę. Pan Slone ſprowadźi corkę ſwoię na przyiazd twoy; widźiałem ią w dźień Nayświętſzey Panny, ma zawſze ſwoię dobrą poſtawę, y wydaią ſię w niey znaki pańſkiey pobożnośći. W tenże dźień miałem Kazanie przed wielkim gminem ludu, y śiłą poſtronnych: Naychwalebnieyſza Krolowa Niebieſka dopomogła mi, iżem cokolwiek dobrego powiedźiał ku chwale iey. Poſpieſzę ztąd iak nayprędzey do Corek naſzych. Zoſtay z Bogiem Moia Naymilſza Corko; bądźmy Bożemi na zawſze; niechay miłość iego będźie na wieki iednośćią ſerc naſzych. Pozdrawiam oſobliwſzym afektem Moię Naymilſzą Wielką Corkę; ktorey zawſze zalecam zdrowię naſzey naymilſzey Matki, zazdroſzczę iey (lubo nie życzę prywacyi) tego czym się teraz ćieſzy: tym czaſem niech pracuie około ugruntowania ſerca ſwego w męſtwie y ſtałośći przećiwko miękkośći y pieſzczoćie, ktore go czyniło podległym ckliwość , Wieſz dobrze Moia Naymilſza Corko, że ſerce naſze afektem miłośći kocha ſercę tey wielkiey Corki naſzey: pozdrowże ią tedy zupełn m afektem odemnie, iako ia iey też proſzę, aby imieniem moim pozdrowiła Nayukochańſzego Bratá mego, ktoremu zalecam uſługe Matki ſwoiey, zdrowie iey y poćiechę. Pan de Boyzy, trochę był zapadł od gorąca, ale iuż chwała Bogu przychodźi do ſiebie.

Niech żyie JEZUS y MARYA. Niech cię Bog błogosławi Moia Naymilsza Corko, ieſtem w nim tym czym on tylko ſam wie.

Franciſzek Biſkup Geneweń.

w Tononie 10. Wrześńia, Roku 1611.

LIST XXIX

Do teyże.

W teyże materyi.

O Boże! Moia Naymilſza Corko, żadney nie opuſzczam okazyi, abym nie miał piſać do ćiebie. Niech że tedy Bog będźie pochwalony, ktoryć dał ſzczęśliwie doiachać na to mieyſce; na ktore ćię przywołały ſprawy, ktore złożył na ramiona twoie Moia Naymilſza Corko, ofiaruy prace y kłopoty, ktore tam ćierpieć będźieſz na chwałę Boſkiego Maieſtatu, dla ktorego miłośći ponośiſz ie. Traktuy o ſprawach źiemſkich oczy w niebo wznieśione maiąc. Będę zawſze przytomny ukochaney duſzy twoiey iako ty ſama przytomną bydź łey możeſz, y z pilnośćią wylewać będę błogoſławieńſtwa przenayświętſzey ofiary na prace twoie, abyć były ſłodkie y pożyteczne w miłości świętey, dla ktorey lepiey wykonania iachałaś uczynić koniec roztargnieniu twemu. Moia Naymilſza Corko, wſzyſtko co ſię czyni dla miłośći, miłośćią ieſt; praca, y śmierć nawet miłośćią ieſt, gdy ie dla miłośći przyimuiemy. Mowmy teraz o ſprawach naſzych, iużem ſzczęśliwie dokończył oſtatka wizyty moiey, y przy nadźiei uczynienia pożytku iakiego w duſzach. Tak mi ſię zda iż niezmiernie dobrze ſię mam, y z pilnośćią pełnie rozkazanię twoię względem zdrowia mego; ale co do świątobliwości moiey, na ktorą ſię ty bardźiey zapatruieſz, nie wiele poſtępuię, procz tyśiąc uſtawicznego pragnienia, y niektorych oſobliwych modlitw, aby Zbawićiel naſz raczył ie uczynić ſkutecznemi y pożytecznemi ſercu naſzemu: iakoż prawie zwyczaynie czuię ſię bydź napełnionym ſłodką poufałośćią, iż dobroć iego Boſka nas wyſłucha: á ponieważ ſzczerze pragniemy, prawdźiwie

też

teżdoſtąpiemy, albowiem ten wielki ſerca naſzego przyiaciel nie napełnia go zdami się pragnieniem, tylko dla tego, aby go napełnił za tym miłością ſwoią, tak iako nie okrywa drzew kwieciem, tylko aby ie potym okrył owocem. Ah Zbawicielu duſze naſzey, kiedyż tak miłością ku tobie pałać będziemy, iako teraz pragnieniem iey pałamy. Tęſkno mię iuż Moia Naymilſza Corko, aby to ſerce ktore nam Bog dał, było iedynie y nierozdzielnie oddane y złączone z Bogiem przez tę nayświętſzą miłość iednoczącą. ktora ieſt nad śmierć y wſzyſtko mocnieyſza. Moy Boże, Moia Naymilſza Corko napełniymy ſercę naſzę męſtwem y odwagą, a odtąd dokazuymy wiele dla poſtępku iego w tey miłości Niebieſkiey. Uważmy to ſobie, żeć nigdy Zbawiciel naſz nie daie gwałtownego natchnienia y pragnienia czyſtości y doſkonałości ſerca twego aby y mnie teyże woli dać nie miał, dla pokazania, iż nie trzeba tylko iednego (ku iedneyże rzeczy) iednemu ſercu natchnienia, y abyśmy zrozumieli przez iednoſtayność tego natchnienia, iż naywyżſza opatrzność iego Boſka chce, abyśmy byli iedną duſzą w wykonywaniu iedneyże ſprawy, y doſtąpieniu doſkonałości naſzey. Tak tedy trzymać to trzeba Moia Naymilſza Corko, y Matko moia. Dziſiay ieſt dzień Krzyża Swiętego, o Boże! iak ieſt piękny, y przyiemny; woiennym ſpoſobem drzewa iego doſtawaią, y on na Gorze Kalwaryi podwyżſzaią. Moia Naymilſza Corko. ah! iak ſą błogoſławieni ci ktorzy go miłuią y on noſzą; będzie wyſtaw ony na Niebie kiedy Chryſtus przyidzie ſądzić żywych y umarłych, abyśmy wiedzieli, iż niebo ieſt ołtarzem ukrzyżowanych. Kochaymyż tedy te krzyże, ktore ſię trafiaią na drodze naſzey. Niech cię Bog raczy błogoſławić w miłości Krzyża Swiętego.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST XXX,

Do iedney Zakonnicy Nawiedzenia,

Iż na tym świecie nie maſz żadnego dobra bez ciężaru.

MOia Naymilſza Corko, ta Panienka o ktorey mi piſzeſz będąc tak znaczna byle miała około dwunaſtu lat mogła

by być przyięta. To prawda że ludźie tak młodźi wielką pracą zadaią, ale cożby ſię też w takiey okazyi uczynić mogło, żadnego nie widzę dobra na świećie bez ćiężaru. Trzeba tak ſtoſować wolą naſzę; iżby tam kędy nie pretenduie żadney wygody, albo ieżeli pretenduie y pragnie iey, aby ſię przyzwyczaiła łagodnie znośić niewygody, ktore niepochybnie do wygod ſą przyłączone; nie mamy na tym świećie wina bez lagru: trzeba tedy y na tę y na owę ſtronę przeważać rzeczy; coż lepſzego ieſt: czy żeby wogrodźie naſzym było ćiernie aby były y roże, czyli też nie mieć roży ażeby nie było ćiernia. Ieżeli ta Panienka przynieśie z ſobą więcey dobrego aniżeli złego, tedy dobra rzecz będźie przyiąć ią; ale ieżeli więcey przynieśie złego niżeli dobrego, przyimować iey nie trzeba. A że przypadła mi mowa o młodych Panienkach, Sioſtra N. ktora była tak młodo przyięta na ćięſzką chorobę choruie y iako powiada Pan N. śmiertelną, bo na płuce; onegdayſzego dnia nawiedziłem ią z niepoiętą poćiechą, widząc tak miłą indiferencyą y gotowość do przyięćia lub śmierci lub żywota: ćierpliwość tak uprzeymą, y twarz weſołą przy ćięſzkiey gorączce y wielu boleściach ni oco nie proſzącą dla właſney pociechy, tylko ażeby mogła uczynić profeſſyą S. przed śmiercią. Ieżli tedy tę przyimieſz o ktorey mi piſzeſz, to prawda że iey nie trzeba obowiązać do Exercycyi, gdyżby ią to mogło odrażić w tak młodym wieku, w ktorym zwyczaynie nie mogą ſobie ludźie ſmakować rzeczy do Ducha należących. Habitu iey przed laty dać nie trzeba, ale tylko poſtarać ſię iey o proſtą ſukienkę; tak żeby w niey nieiakim ſpoſobem podobna była do Zakonnicy: dobraby rzecz była, żeby ta ſukienka była czarna, albo ćiemnego iakiego koloru, bez wſzelkiey ozdoby; a to będźie nieiakim przygotowaniem do Habitu Zakonnego, y znakiem, iż pretenduie do niego y lat oczekiwa. Niech Panny iadą do Lugdunu, albo gdźie indźiey, to bynamniey nie wadźi, y o to ſię cale turbowac nie maſz. Kiedy będźiećie w Klaſztorze ſwoim, wygoda iego poćiągać ich będźie tak iako y inſzych, y Panny do niego poſpieſzać będą iako gołębice do gołębieńca. Zatym Moia Naymilſza Corko, kto nie ſzuka tylko chwały Boſkiey, znayduie ią zarowno tak w uboſtwie,

iako

iako y w wygodach. Te Panny nie kochaią wprawdźie ubostwa potrzebuiącego, ani my zaiste nie iesteśmy miłością iego zranieni. Do puść tedy łagodnie y spokoynie iachać do Lugdunu tym, ktore będą chćiały; lubo nie odprawuiecie tylko małe Oficium, dobra rzecz iednak, aby były Siostry stowarzyszone dla wyświadczenia usługuiącey miłośći tak wielom osobom ktore nie mogą Oficium odprawować, albo dla słabego y krotkiego wzroku, albo dla słabości żołądka, y tym podobnych. Dobra rzecz aby Matka nasza Lugduńska iechała do Grenobl, żeby się z tobą obaczyła, obiedwie wielką z tego odnieśiecie poćiechę; bynamniey się nie turbuy tym małym przypadkiem, ktore tknęło sercę twoię, gdyż nic to nie iest, ale z drugiey strony wielka to, albowiem służy do upokorzenia nászego, y uznania nędzy natury naszey, y wiedźie nas do pragnienia doskonałego życia według łaski, według Ewangeliy, y Ducha Zbawićiela naszego. Mow zemną zawsze śmiele, gdyż z tym się oświadczam przed Bogiem y Swiętemi iego, iż iestem twoim Moia Naymilsza y prawdźiwie kochana Corko. Pozdrawiam serdecznie Siostry nasze, y te Panie.

16. Maia 1620.

Franciszek Biskup Genew.

LIST XXXI.

Do iedney Pani.

Iż trzeba mieć pilne staranie wystrzegać się prożnośći w słowach, y nie używać tylko prostey mowy.

NAymilsza Corko serca mego, wiedz o tym, iż iedna pisała do mnie, że odległość moia, żałość y ćiężkość iey taką zadała, iż gdyby nie zatrzymywała oczu swoich, tyleby łez wylały, ile kropel wody obłoki dać mogą, azeby opłakała odiazd moy; y wiele tym podobnych słow pisze. Ale nad to ieszcze daley postępuie, mowiąc, iż nie iestem człowiekiem, ale iakiemśi Bostwem zesłanym, miłośći y podźiwienia godnym; á co większa, powiada, iżby więcey ieszcze mowiła, gdyby śmiała. Coż na to mowisz Moia Naymilsza Corko, czy nie zdaźći się, iż

bar-

bardzo zle czyni, iż tak mowi; izaliż to nie ſą ſłowa nader zbyteczne, nic ich wymowić nie może procz miłość, ktorą ma ku mnie, ktora w prawdzie ieſt Swięta; ale wyrażona terminami światowemi. Mowże iey tedy Moia Naymilſza Corko, iż nigdy nie trzeba żadną miarą przypiſywać Boſtwa nikczemnemu ſtworzeniu; y rozumieć, że może dla pochwały daley co mowić, ieſt to rozumienie bezprawne, mowa nieporządna. Trzeba mieć więkſze ſtaranie chronienia ſię prożności w ſłowach, aniżeli we włoſach y ſzatach. Niech od tąd ſłowa iey będą proſte, á nie treſione. Ale iednak mow iey to, tak mile, łagodnie, y świątobliwie, żeby w dobry ſpoſob to napomnienie przyięła, ktore pochodźi z ſerca więcey aniżeli Oycowſkiego, ktore ty znaſz iako w prawdzie Naymilſza Corka ſerca moiego, ale Corka w ktorey wſzyſtkem nadźieię moię położył. Bog niech będźie na zawſze miłośćią naſzą Moia Naymilſza Corko, żyi w nim y dla niego na wieki A. 22. Aprilis 1618.

Franćiszek Biſkup Geneweńſki.

LIST XXXII.

Do iedney Wdowy.

Naucza ią przygotowania potrzebnego do dobrego przeyrzenia ſię w ſtanie Duſzy ſwoiey.

MOia Naymilſza Sioſtro, oto krotki daię respons na oſtatnie liſty twoie. Ponieważ maſz wolą widźieć ſię zemną przed Zeſłaniem Ducha Swiętego, y tak wielkiego ſię z tąd ſpodźiewaſz pożytku, przyiedzże tedy w Imię Boże, y raz, a dobrze ſię ukontentuy. Mieyſce ktoreć do tego naznaczam ieſt u Matki moiey w Torán, albowiem w Mieśćie tuteczńym nie mogęć obiecać y momentu wolnego czaſu; dźień do tego będźie Sobota pierwſza po Wniebowſtąpieniu Pańſkim, ażebym ći ze cztery, albo pięć dni po niey naſtępuiących wolne dać mogł przed Zeſłaniem Ducha Swiętego, na ktore koniecznie będę muśiał ziechać do Neſſyum dla ſprawowania urzędu mego y powinnośći. Nie mogę ćię upewnić, ieżeli nam będźie po-

trze-

trzeba wielu dni dla przeyrzenia stanu twego, y wnętrzney dyspozycyi, mniey lubo więcey, mnieysza o to; Przygotuy dobrze wszystko cokolwiek przyzwoitego bydź może do uczynienia tey drogi pożytecznie, tym sposobem; ażeby ten ziazd służyć mogł na wiele lat; poleć go Zbawićielowi Panu. Przeyrzyi wszystkie skrytośći dusze twoiey, y uważay dobrze wszystko cokolwiek będźie potrzebowało bydź poprawiono, ia z moiey strony wiele Mszy Swiętych Bogu ofiarować będę, dla otrzymania od dobroći iego światłośći, y łask potrzebnych do usługi twoiey w tey okazyi; przydam ieszcze y to, abys przygotowała wielką, ale mowię nader wielką y całowitą ufność naprzod w Bogu a potym w afekćie moim ale wiem dobrze, że iuż tego prowizya iest gotowa. Ieżelić się zda, y rozumiesz, żeć będźie rzecz pożyteczna spisywać sobie coć na myśl przyidźie, przystaie na to. Im więcey przywieźć z sobą możesz wyrzeczenia się własney woli, abo indiferencyi, to iest, pragnienia y odwagi do wykonania wszelkiego natchnienia, y nauki, ktorąć Bog da, iakażbykolwiek była, tym lepiey będźie; albowiem Zbawićiel nasz wykonywa wolą swoię w Duszach tych, ktore są cale iego, y ktore nie są uwikłane żadnemi afektami, y własną wolą. Ale nádewszystko strzez się poturbowania w tym przygotowaniu, odpráwuy ie spokoynie, y ze wszelką wolnośćią ducha. Co się tycze ckliwośći y pokus przećiwko wierze, nie zastanawiay się na nich ale poczekay aż tu będźiesz, gdyż dosyć będźie czasu do tego. Nie puszczay się w drogę bez pozwolenia Spowiednika twego, tak rozumiem, żeś mu opowiedźiała zamysły twoie, wprzod aniżeliś ich u siebie postanowiła. Nic mi więcey nie zostaie tylko prośić Zbawićiela naszego, aby był wodzem twoim w tey drodze, y we wszystkich inszych sprawach twoich, o co go proszę ze wszystkiego serca mego, á ćiebie Moia Naymilsza Siostro, abyś w nim wesoło przyiechała, ktory iest weselem y pociechą twoią

21 Maja 1605.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST

LIST XXXIII.

Do iedney Pani.

Naucza ią, iż sobie samym ufać nie trzeba, y że Duchowni nieprzyiaćiele naśi mogą bydź odpędzeni, ale nie cale znieśieni.

JUż temu Mieśiąc Moia Naymilsza Siostro, iako mię gorączka wźięła, ktora mię do tych czas prawie nie opuściła, pod ten czas odebrałem rożnych czasow trzy listy od ćiebie, z ktorych ieden niewymowną mi przyniosł poćiechę, widząc w nim znaki doskonałey ufności, ktorą masz ku mnie, a tey dochodzę po szczerości z ktorą mi opisuiesz przypadki y zamieszania znayduiące się w duszy twoiey. To prawda, iże tego wszystkiego nie rozumiem tak doskonale, ażebym się obawiać nie miał, żebym się w czym nie omylił; iednakże widźi mi się że ćię dostatecznie wyrozumiewam, ile potrzeba do odpisaniać na to. Moia Naymilsza Siostro trafia się czasem, iż rozumieiąc, żeśmy iuż pozbyli starych naszych nieprzyiaćioł, nad ktoremiśmy kiedyś zwyćięstwo otrzymali, widźiemy ich inszą stroną powracaiących, z ktorey niespodźiewaliśmy się ich. Iedyny świata tego mędrzec Salomon, ktory tak wiele dokazował w młodośći swoiey, ubespieczaiąc się na moc swoię, po długim iey używaniu, y ufaiąc przeszłym latom swoim, kiedy się rozumiał bydź wolnym od niebespieczeństwa, na ten sam czas był nagle natarty od nieprzyiaćiela, kiedy się go miał naymniey obawiać według samey słuszności; co nas dwoch znakomitych rzeczy uczy. Pierwsza, abyśmy sobie nie ufali, ale chodźili w Swiętey boiaźni, wzywali ustawicznie ratunku z nieba, y żyli w pokorney pobożności. Druga, iż nieprzyiaćiele naśi mogą bydź odpędzeni, ale nie cale znieśieni; czasem nas zostawuią w pokoiu, ale to dla tego, żeby z nami potym bardźiey woiowali. Ale przy tym wszystkim Moia Naymilsza Siostro, bynamniey nie trzeba serca tracić, ale trzeba żebyś z spokoyną dźielnością wźięła sobie czasu, y przyłożyła starania do uleczenia duszy twoiey ze wszelkich razow, ktoreś od-

nieść

nieść mogła przy tym szturmie, uniżaiąc się głęboko przed Zbawicielem naszym, a bynamniey się nie dziwuiąc nędzy twoiey; Zaprawdę godnaby to rzecz była podziwienia, gdybyśmy nie podlegali tym szturmom y nędzom. Te malenkie potknienia ocucaią nas, y przywodzą do uważania ułomności naszey, y uciekania się do obrońce naszego: Piotr Swięty bespiecznie po wodzie chodził, powstaie wiatr, widzi się że go iuż nawałności pogrążaią, alić woła ach Panie ratuy mię. A Pan wziąwszy go za rękę, Człowiecze małey wiary czemu (prawi) wątpisz. Tak y my w pośrzod zamięszania Passyi, wiatrow y nawałności pokus, wzywaymy Zbawiciela, gdyż nie dopuszcza nas na tey burzy, tylko dla tego, aby nas przywiodł do gorącego wzywania ratunku iego: krotko mowiąc, nie gniewa y się albo przynamniey nie trwoż się tym żeś była potrwożona nie poruszay się tym, żeś była poruszona, nie turbuy się tym, żeś była zturbowaną tak ciężkiemi passyami; ale cofniy nazad serce twoie, a spokoynie odday go w ręce Zbawiciela naszego, prosząc go, żeby ie uleczył; z swoiey zaś strony czyń co możesz przez odnowienie postanowienia twego, przez czytanie Ksiąg do uleczenia służących, y insze sposoby przyzwoite do tego, a tak czyniąc zyszczesz wiele w stracie swoiey, y zdrowszą będziesz przy twoiey chorobie. Moia Naymilsza Corko ponieważ ciężarność twoia bardzoć przeszkadza do odprawowania Medytacyi długiey y zwyczayney, odprawuy ią krotko y żywym umysłem, nagradzay ten mankament przez częste podnoszenie serca twego do Boga. Czytay często (a niewiele oraz) Książkę iaką Duchowną, używay dobrych myśli przechadzaiąc się modl się krotko, ale często. Ofiaruy słabości y ckliwości twoie Zbawicielowi Ukrzyżowanemu, a kiedy będziesz szczęśliwie rozwiązana, powroć powoli do swoiego zwyczaynego sposobu modlitwy, używaiąc materyi z książki iakiey do rozmyślania służącey, aby gdy godzina modlitwy przyidzie, nie zostawałaś oszukana, iako ten, ktoryby gdy godzina obiadu nadeydzie, nic nie miał gotowego. Ieżelić się kiedy trafi nie mieć książek, odprawuy Medytacyą twoię na iaką obfitą taiemnicę, iako to o Męce y śmierci Chrystusowey, ktorać naypierwey na myśl przyidzie.

LIST XXXIV.

Do iednego swego Przyiaciela.

Upomina go aby się zlekka y powoli gotował do śmierci.

MIłość zarownie iest snadna tak do dania, iako y do odebrania dobrey impresy od bliźniego, ale ieżeli do tey powszechney inklinacyi, przyda się iaka insza szczegulney przyiaźni, na ten czas staie się bezmierną w tey łatwości. Xiądz Arcybiskup Biturycyński, y Pani de Siantal, Naymilsze y godne dziatki twoie, wielką mi bez wątpienia wyświadczyli łaskę, kiedy cię ku mnie do takiey przywiedli życzliwości; albowiem dochodzę z listu, ktoryś do mnie pisać raczył, iż do tego zażyli kolorow takich, iakiemi nigdy nędzna dusza moia ufarbowana nie była, y tyś nie był mniey łatwieyszy, y iako widzę radnieyszy, do snadnego im uwierzenia; miłość mowi Apostoł wierzy wszystkiemu, y cieszy się z dobra inszych: w tym tylko samym nic mogli przebrać miary w mowieniu, á ty w wierzeniu, żem im wszystek moy ofiarował afekt, ktory tym sposobem iest ci cale oddany, ponieważ oni sami y wszystko co maią, twoie iest. Pozwol mi proszę, abym dopuścił żeby pioro moie za myślami się memi udało, dla odpisania na list twoy. To prawda, iżem uznał w Przewielebnym X. Arcybiskupie tak szczerą dobroć serca y umysłu, żem sobie o powinnościach powołania naszego tak bespieczney z nim pozwolił rozmowy, iż potym rozszedłszy się, zrozumiećiem nie mogł, kto z nas większey użył prostoty, czy on słuchaiąc mię, czyli ia mowiąc z nim. Lecz że przyiaźni ugruntowane na Jezusie Chrystusie nie poniechywaią bydź pełnemi poszanowania ku osobom lubo są trochę prostemi y szczeremi. dosyćieśmy sobie ieden drugiemu skraiali roboty. Pragnienia nasze do służby Bożey y Kościoła Swiętego (ktore przyznam się iże mam, y on przeczyć nie może, żeby ich nie był pełnym) tym bardziey zda mi się, iże się za ostrzyły, y zachęciły zszedłszy się z sobą. Ty zaś tego chcesz, abym listownie nieustawał w tey konwersacyi z nim, upewniam iż gdybym chciał, nie mogłbym się w tym

tym pohamować: iakoż y teraz posyłam mu list na czterech arkuszach pisany, a wszystek w tey materyi. Naymniey iuż tego nie uważam, żem iest od niego podleyszy, ani że on iest ze wszech miar nademnie większy. *Amor æquat amantes.* Piszę do niego szczerze, y z taką poufałością, iaką mieć może dusza moia ku osobie tey, ktorą poczytam za nayszczerszą, nayprostszą, y naystateczznieyszą w przyiaźni. Co zaś tycze się Pani de Siantal, wolę nie wspominać pragnienia mego; ktorym życzę iey wiecznego dobra, aniżeli mało o tym mowić. Alec y Pan Prezydent de Kont Rodzony twoy, iżali ći nie powiedźiał, iż mię także bardzo kocha: przynamnieyże iać powiem, że to zapewne o nim trzymam. Niemasz nawet aż do malenkiego Celsa Benigna y twoiey Amaty, ktorzyby mię nie znali; y ktorzyby się zemną nie mieli byli pieścić w domu twoim; uważże sobie proszę, ieżelim nie iest twoim y przez iak wiele obowiązkow. Wiele sobie pozwalam tak grubiańsko się z afektami swemi rozwodząc, ale wiedz o tym proszę, iż ktokolwiek mię pociąga do swoiey przyiaźni, muśi bydź bardzo stały, albowiem mu bynamniey niefolguię. Trzeba przecię, ábym ći iesżcze był posłuszny w tym, co mi roskazuiesz, abym ći spisał nayprzednieysze punkta powinności twoich. Wolę bydź posłusznym w niebespieczeństwo podaiąc dyskrecyą, aniżeli bydź dyskretnym, przy utraćie posłuszeństwa; wprawdźie to roskazanie iest mi srodze przykre, ale snadno osądźisz, iż tym lepsze iest. Ty miarę przebierasz w pokorze prosząc mię o to, czemuż mnie nie ma bydź wolno przebrać miarę w prostoćie, toć oddaiąc posłuszeństwo. Wiem dobrze, żeś dotąd żywot twoy dość długo y przystoynie prowadźił, y statecznie zawsze w Kośćiele S. Katolickim trwał, ale przytym wszystkim było to na świećie, y przy pilnowaniu spraw iego. Dźiwna rzecz, ale o ktorey experyencya y Autorowie świadczą, że koń naylepszy y naymocnieyszy idąc śćieszką y śladem wilczym, trętwieie, y chod swoy wspaniały traći. Niepodobna żyiąc na świecie, choć się go nie dotykamy tylko nogami, żebyśmy kurzawą iego uprószeni nie byli. Starzy Oycowie nași Abraam y inśi, zwyczaynie gośćiom swoim wodę do umywania nog prezentowali; widźi mi się iż naypierwszą

 rzecz

rzecz ktorą uczynić trzeba, ieſt ta aby omyć afekty duſzy naſzey, dla przyięćia iey z goſpodarſkiey Boga naſzego w niebie ochoty. Mńie ſię żda, że to ieſt zawſze ludźiom śmiertelnym wielka nagana, iż umieraią nie pomyśliwſzy o śmierći, ale ieſzcze daleko ieſt większa tym, ktorych Pan Bog piękną udarował ſtarośćią. Ci ktorzy przybieraią ſię w zbroie przed daniem znaku do bitwy, zawſze ſą lepiey uzbroieni niż inśi, ktorzy w ſamym zamieſzaniu poſtrachu dopiero pancerzà y ſzyſzaka tam y ſam ſzukaią. Trzeba wcześnie z tym ſię żegnać światem, y powoli afekty ſwoie odwracać od ſtworzenia. Drzewa ktore od wiatru wyrywane bywaią, nie ſą dobre do przeſadzania; ale kto ich chce z iedney źiemie na inſzą przenieść, trzeba żeby oſtrożnie, powoli, korzonek ieden po drugim wyćiągnął. Ponieważ z tey nieſzczęśliwey źiemie mamy bydź przeſadzeni y przenieśieni do źiemie żyiących; trzeba nam afekty naſze ieden po drugim odrywać od świata: nie mowię żeby trzeba gwałtownie rozrywać wſzelkie związki, ktore mieć możemy (gdyżby do tego potężney śiły trzeba (ale ich trzeba rozparać y rozwiązować. Ci ktorzy nieſpodźianie w drogę ſię puſzczaią, godni ſą áby im wybáczyć, że ſię z przyiaciołmi nie pożegnali, y dobrze ſię w drogę nie opatrzyli; ale nie ći, ktorzy wiedźieli o czaśie wyiazdu ſwego. Trzeba bydź gotowym, nie żeby przed godźiną wyiachać, ale żeby iey tym ſpokoyniey czekać. Dla tego tak rozumiem, żeć to nie wymowną będźie poćiechą, gdy ſobie obierzeſz każdego dńia godźinę iednę, dla uważania przed Bogiem y Aniołem ſtrożem twoim tego, coć ieſt potrzebnego do ſzczęśliwego z tego świata zeyśćia; y iaki porządek uczynić możeſz w ſprawach twoich, ieżlibyć prędko do tego przyiść miało. Wiem żeć te myśli nie będą nowe, ale trzeba, żeby ſpoſob używania ich był nowy, w obecności Boſkiey, z ſpokoyną áttencyą, y bardźiey dla wzbudzenia afektu, aniżeli dla oświecenia rozumu. Swięty Hieronim nie raz przytacza do mądrośći ludźi ſtarych hiſtoryą o Abiſag Sunamitce przy Dawidźie ſpoczywaiącey nie dla żadney roſkoſzy, ale tylko żeby go była zagrzała; mądrość y uważanie Filozofii częſtokroć śię znayduie w ludźiach młodych, prędzey dla ućieſzenia

nia umysłu ich, aniżeli wzbudzenia afektow ku dobremu; ale w rękach ludżi starych znaydować się nie ma tylko dla udżielenia im prawdżiwey nabożeństwa gorącośći. Widżiałem, y ćieszyłem się z twoiey piękney Biblioteki; podaięć w tey materyi za duchowną lekcyą S. Ambrożego, *De bono. mortis*. S. Bernarda *De interiori domo*, y wiele Homiliy Swiętego Chryzostoma. Twoy Swięty Bernard mowi, iż dusza ktora chce iść do Boga, ma naprzod całować nogi Krucyfixa, oczyśćić afekty swoie, y dobrze się odważyć powoli się oddalać od świata y prożnośći iego; potym całować ręce przez nowość spraw, ktore idą za odmianą afektow, a na koniec przystąpić do pocałowania ust, iednocząc się przez gorącą miłość z tą naywyższą dobroćią; a to iest prawdziwy progres przystoynego z tym światem rozstania. Powiadaią iż Alexander wielki po Oceanie żegluiąc, sam naypierwey szczęśliwey doszedł Arabiy po zapachu wonieiących drzew, ktore tam są, iakoż on sam swoie tam miał pretensye. Ci ktorzy do wieczney prete.duią iść krainy, lubo żegluią po morzu spraw świata tego, maią nieiakie iednak chęći ku niebu, ktore im serca y ochoty dodaią; ale trzeba na przodku okrętu zostawać twarzą ku tey stronie obroconą. Powinniśmy siebie oddawać Bogu, oyczyźnie, krewnym, przyiaćiołom: Bogu naypierwey, potym oyczyżnie; ale naprzod niebieskiey, a potym żiemskiey zatym krewnym naszym; lecz nikt ći nie iest tak bliskim, iakoś ty iest sam sobie mowi Chrześcianski nasz Seneka. Na koniec swoim przyiaćiołom, ale czy nie iestżeś z nich sam sobie naypierwszym. Notuiąc to co mowi Paweł Swięty do swego Tymoteusza *Attende tibi, & gregi? primo tibi* (prawi) *deinde gregi*. Dosyć iuż tego, a boday nie nazbyt na ten rok ktory upływa y od nas ućieka, y w tych dwoch następuiących mieśiącach pokaże nam tak iako y insze (ktore iuż minęły) prożność trwałośći swoiey. Rozkazałeś mi abym ci co rok cokolwiek podobnego pisał, otożem iuż na teraznieyszy od tego wolny, przez ktory proszę, abyś iak naywięcey możesz afektow twoich od świata oddalił, a iako ich z żiemie wyrywać będżiesz, tak ich zaraz do nieba przenoś. A przytym poprzysięgam cię przez własną pokorę two-

ię

ię, abyś wybaczyć raczył, ieżeli prostota moia tak głupie sobie w tym postąpiła posłuszeństwie, żem do ciebie tak obszernie napisał, y z tak wielkim bespieczeństwem, za prostym twoim udaiąc się roskazaniem, lubo przy całowitey znaiomości, ktorą mam dostateczności twoiey, ktoraby mię była powinna zatrzymać, abo w milczeniu abo też w ścisłey moderacyi. Tych wod lubo z ośley szczeki wypływaią, Samson pić nie zaniecha. Proszę Boga aby napełnił lata twoie błogosławieństwami swemi. y iestem áfektem całe synowskim Sługą twoim.

Franciszek Biskup Genewenski.

7. Octobris 1604.
w Sależie.

LIST XXXV.

Do iedney Zakonnice.

Mieć przykrość w podwyższeniu inszych, y niecieszyć się z dobra bliźniego iako z swego, iest znakiem właśney miłości.

DAłby to Pan Bog Moia Naymilsza Corko, aby mi traktat miłości niebieskiey brał czas porankowy, gdyż tym sposobem byłby prędko dokończony, y byłbym szczęśliwy na tak świętych konsyderacyach zabawiać ducha swego, alęć to wielka liczbá fraszek, ktore mi codźiennie świat gwałtem przynośi, ktore mi przykrość czynią, godźiny moie marnie trawią: iednak ile się oderwać mogę; zawsze zkilka liniy napiszę o tey świętey miłośći, ktora iest związkiem naszey wzaiemney. Przystąpmy do listu naszego: miłość właśna może bydź w nas umartwioną, ale iednak nigdy nie umiera, lecz kiedy nie kiedy w rożnych okazyach wydaie w nas gałązki swoie, ktore znać daią, że lubo iest przyćięta, iednak nie iest całe wykorzeniona. Y ztąd pochodźi, że nie odnośiemy takiey pociechy, iakąbyśmy mieć powinni, widząc inszych dobrze czyniących: bo czego nie widźiemy w sobie, nie iest nam tak przyiemno; a co widźiemy w sobie, bardzo nam iest miłe, albowiem wielką y pieszczoną się kochamy miłośćią. Gdybyśmy

śmy mieli prawdźiwą miłość, ktora sprawuie, że nie mamy tylko iedno sercę y iednę duszę z bliźnim naszym, doskonałąbyśmy w sobie czuli pociechę, gdyby co dobrego uczynił. Taż miłość własna sprawuie, iżbyśmy chcieli czynić y to y owo z własnego naszego obrania; alebyśmy tego czynić nie chćieli z obrania inszych, y z posłuszeństwa. Chćielibyśmy tę rzecz czynić iako od nas samych, a nie od kogo inszego pochodzącą, gdyż nas samych zawsze szukamy, własney woli y miłośći naszey; przećiwnym sposobem, gdybyśmy doskonałą miłość Boską mieli, wolelibyśmy czynić to, co nam iest roskazano, dla tego, że więcey od Boga, niż od nas pochodźi. Co się zaś tycze upodobania ktore mamy, czynić rzeczy przykre prędzey, aniżeli widźieć ich od inszych czynione, może to abo z miłośći bliźniego pochodźić, abo też że skrycie miłość własna się obawia, aby nam inśi nie zrownali, abo nas nie przechodźili. Czasem turbuiemy się, widząc, że inśi nad nas postępuią sobie z większą dobrocią przyrodzoną, a to dla tego, że się rozumiemy bydź nad nich mężnieyszemi, y żebyśmy lepiey złe przezwyciężyli, anizeli oni według dobrego o sobie rozumienia. Znak tego iest ten, żebyśmy zwyczaynie mnieysze ćięszkośći woleli sami ponosić, niżeli żeby ich inśi ponośili; ale wielkie wolemy inszym, aniżeli sobie zostawić. Bez wątpienia Moia Naymilsza Corko mieć przykrość w imaginowanym sobie inszych podwyższeniu, z własney to miłości pochodźi, ktora nam podaie, żebyśmy lepiey ieszcze nad nich się sprawowali; y z wyrażenia na umyśle naszym dobrych propozycyi naszych, ktore nam wiele o nas s mych obiecuią, a mało o drugich. Z tym wszystkim wiedz Moia prawdźiwie Nayukochańsza Corko, że to co się w tobie znayduie, nie pochodźi tylko z niższey częśći duszy twoiey; gdyż pewien iestem, że wyższa część tego się wszystkiego wyrzeka. Y toć iest iedyne lekarstwo wyrzekać się tego, wzywaiąc posłuszeństwa, protestuiąc się że ie chcesz kochać, lubo przy wszelakiey w tym przykrości, bardźiey aniżeli własne obranie twoie; chwaląc Boga uśilnie z dobra, ktore się w inszych znayduie, prosząc aby go im daley udźielać raczył, y tak insze. Bynamniey się dźiwować nie trzeba, że się w nas miłość własna

znay-

znayduie; gdyż z tąd nie wychodźi; zaſypia czaſem iako liſzka, a potym nagle rzuca ſię na nas dla tego trzeba ſtatecznie czuć, á z cierpliwością y ſpokoynie bronić ſię iey: ieżeli nas kiedy obraźi, wymawiaiąc ſię z tego, co nam mowić kázała, y wyrzekaiąc ſię tego, cośmy za iey powodem uczynili, uleczeni ieſteśmy. Krotkom ſię widźiał z tą Panią ktora miała przyiachać dla odprawienia dożywotniey ſpowiedźi, y to z zapłakanemi oczema dla pozoſtałey corki: albowiem Wielcy świata tego rozſtaią ſię z ſobą odchodząc, ale ſłudzy Boſcy nigdy ſię nie rozſtaią, ale zawſze ſą z ſobą złączeni w Chryſtuśie. Niech ćię Bog błogoſławi, Moia Naymilſza Corko.

Franćiſzek Biſkup Genew.

LIST XXXVI.

Do iedney Pani.

Upomina ią do zachowania ślubu czyſtośći, ktory uczyniła, y iako ma ratować Oyca ſwego, nie krzywdząc dźiatek ſwoich.

W Obecnośći Boga ſamego ten liſt piſać mam, ponieważ mam ći w nim naznaczyć to, coś czynić powinna dla więkſzey chwały iego, w tym coś do mnie piſała. Wezwawſzy tedy Ducha Swiętego, z tymći śię oświadczam, że nie widzę żadney ſłuſzney przyczyny w tym, co mi y ſama piſzeſz, y Rodźićielka twoia dla ktoreybyś miała zgwałćić ślub czyſtośći, ktoryś Bogu uczyniła; albowiem y konſerwacya domow tylko w Krolewſkich á Xiążęcych domach uważana bywa, kiedy potomſtwo ich dobru poſpolitemu potrzebne ieſt. Y gdybyś była Xiężną, abo ten ktory śię ſtara o ćię Xiążęciem, trzebaby abyć rzeczono, kontentuy śię potomſtwem twoim: á iemu zaś, ſtaray śię o potomſtwo z inſzey Xiężny. Krotko mowiąc, wyraźnie Duch Swięty powiedźiał, iż nie maſz nic co by było wielkiey ceny godno, w porownaniu z duſzą wſtrzęmięźliwą. Trzymayże śię tedy tego, ponieważ ći Bog to dał natchnienie y chęć, á zatym daieć y możność do wykonánia. Bog błogoſławić będzie ślub twoy, duſzę y ćiało

twoię

twoię poświęconę imieniu iego. 2. Nic prawdźiwſzego nad to, żeś bynamniey nie ieſt obligowana prawem ſłuſznośći ratować domu oycowſkiego właſnemi dobrami, ponieważ tak twoie, iako y dźiatek twoich dobra przez Rzeczpoſpolitą, ſą odłączone, y nie należą do domu Rodźica twego, y on nie ieſt wtak wielkiey w potrzebie;á tym bardźiey, żeś nic nie odebrała z poſagu twego, obiecanego tylko. ale nie wyliczonego. 3. Przećiwnym ſpoſobem, ieżeli to ieſt prawda, żebyś zruinowała dźiatki twoie, y to co im przynależy, przy tym y ſiebie ſamę, gdybyś śię obćiążyła ſprawami domu oycowſkiego; nie mogąc przytym zabronić, aby y on zruinowany bydź nie miał, powinnaś przynaymniey z miłośći tego nie czynić; albowiem co za ſłuſzność wniwecz dom ieden obroćić, ażeby y drugi przy nim wniwecz był obrocony, y z ſzkodą dźiatek ſwoich chćieć zabieżeć złemu, ktoremu zabieżeć niepodobna; ieżeli tedy wieſz, że pomoc twoia będźie daremna w poratowaniu Rodźica twego, obowiązanaś ieſt nie dodawać iey z krzywdą dźiatek twoich. 4. Ale ieżeli go ratować możeſz bez znaczney dźiatek twoich ſzkody, iako ſię tak zda według podobieńſtwa, żebyś to mogła uczynić, ponieważeś ieſt iedynaczką, y że wſzyſtko cokolwiek zabronić będźieſz mogła aby nie było przedano, zoſtanie dźiatkom twoim: Rodźicy twoi dźiedźicow inſzych nie mogąc mieć, widźi mi ſię, że to nic inſzego nie będźie, tylko z iedney ręki dobra ſwoie upuſzczone, drugą dźwignąć. 5. A lubobyś też niewczas przynioſła ſprawom twoim dla ukontentowania Rodźićielki twoiey, byle to nie było z wielką nazbyt ſtratą dźiatek twoich; y to ieſzcze zda mi ſię, żebyś miała uczynić, względem reſpektu y miłośći ktorąś iey powinna. 6 A co do oſtatka, widźi mi ſię, iżby lepiey dla ſpokoyności twoiey, y dla zachowania ślubu ktoryś uczyniła, ażebyś oſobno zoſtawała przy ſwoim goſpodarſtwie, z tym dokładem, żebyś częſto nawiedzała Rodźićielkę twoię, ktora (ieżeli dobrze liſt iey wyrozumiewam) nie bardzoby ſię fraſowała, choćbyś náwet Zákonnicą zoſtała, byleś iey dobrá ſwoie puściła. Y záprawdę niechcąc cię do powtornego przywieść małżeńſtwa, y nie mogąc ſtoſować ſię do wſpaniałego umyſłu, ktory uznaią w tey Pani do chowania

dworu wielkiego y trzymania wrot otwartych w domu ſwoim do wſzelkich przyſtoynych konwerſacyi, nie zda mi ſię ażeby nie lepſza rzecz była żebyś oſobno ſobie zoſtawała, gdyż nic lepſzego ſię znaleść nie może nad rozłączenie pomieſzkaniá, dla záchowania iedności ſerc między tymi ktorzy ſą rożnych lubo dobrych humorow y pretenſyi. Takie ieſt zdanie moie według poznania ktore mam ſpraw twoich. O gdyby ſię było Bogu podobało, żebym ſię był z tobą widźiał w Lugdunie Moia Naymilſza Corko, iakąby mi to było pociechą y iakobym ći był pewniey y klarowniey przełożył zdanie moie; ale ponieważ nie przyſzło do tego, czekam na odpis twoy, ieżeli ſię zda żem w czym nie wyrozumiał dobrze ſprawy twoiey, ktorąś mi proponowała, a tak uśiłować będę nad rodźić to w czymem omieſzkał. Proſzę niechciey ſię żadnemi bawić konſyderacyami, ktorećby odiąć mogły śmiałość do piſania do mnie, poniewaź od tąd będę cale twoim nayniżſzym y nayżyczliwſzym ſługą, ktoryć życzy obfitości łaſk Zbawiciela naſzego, a nadewſzyſtko poſtępku uſtawicznego w łaſkawości, miłości, w świętey pokorze, y w naymilſzey proſtocie Chrześciańſkiey; zatrzymać ſię nie mogę, ażebym ći nie oświadczył, żem za doſkonale miłe poczytał to ſłowko, ktoreś mi w liście ſwoim napiſała, mowiąc że Dom twoy nie ieſt tylko domem poſpolitym; gdyż to ieſt wielka w tym wieku, w ktorym ſynowie świata tego tak wielce Domy ſwoie, tytuły y Familie wynośić zwykli. Zyi tak zawſze Moia Naymilſza Corko, a nie przechwalay ſię tylko w krzyżu Zbawiciela naſzego, przez ktory świat ći ieſt ukrzyżowany a ty światu. Amen. Powtornie piſzę ſię ze wſzyſtkiego ſerca mego. Sługą twoim nayniżſzym.

11. Maja 1921. *Franciſzek Biſkup Geneweńſki.*

LIST XXXVII.

Do iedney Pani.

Naucza tą ſłużyć Bogu, przez cwiczenie ſtanowi iey przyzwoite y akcye z niego pochodzące, y że to ieſt lekarſtwem na niećierpliwość.

ODebrałem Moia Naymilſza Sioſtro liſt twoy ſześnaſtego Maia

Maia pisany. Iakbym żałował gdyby się wniwecz obrociły zámysły reformy tamtego Klasztoru; iednakże ieżeli nadźieia ktorą mam iachać do Burgundyi nie będźie daremna, odważę się ziachać tam y obaczyć co się dźieie. Nie iestem człowiekiem tak surowym, żebym łatwo przyzwolić nie miał na pomiarkowanie ostrości, kiedy im kto cale wydołać nie może. Nie piszę do Panny Xieni, lubo sobie tego życzę, gdyż czasu nie mam; a obszernieyby mi pisać trzeba. Dźiwna to rzecz, zawszem iest tego rozumienia, iż ieźli się z nią y ze wszystką iey gromadką będę mogł widźieć do woli, lubo nie wszystkiego czego życzemy, tedy przecię czegożkolwiek dokażemy: albowiem obiecuię sobie wiele po ufności ktorą ma ku mnie, ktory ią też szczegulną miłośćią kocham w Chrystusie. Piszesz mi o swoiey niećierpliwości; czy prawdziważ też to niećierpliwość? czyli też to nie przyrodzona niechęć? ale ponieważ ią niećierpliwośćią nazywasz, za táką ią mieć będę, a oczekiwaiąc czasu, w ktory ustnie się będę mogł z tobą rozmowić, nim iesień minie; rzekęć Moia Naymilsza Siostro ze wszelką wolnośćią duchá, iż ilem doyść mogł po listach twoich, prędzey ániżeli po konwersacyi moiey z tobą, masz serce, ktore mocno się chwyta sposobow służących zamysłom twoim. Wiem że nie pretenduiesz tylko miłośći Boskiey, a dla dostąpienia iey trzeba zażyć sposobow, exercycyi, y cwiczenia przyzwoitego. Mowię tedy że się potężnie chwytasz sposobow ktoreć smakuią, y chciałabyś wszystko w tym zamknąć: dla tego czuiesz poturbowanie gdyć do tego przeszkadzaią y od tego cię odrywaią. Remedyum na to byłoby dobre perswadować umysłowi twemu, że Bog chce abyś mu służyła w tym stanie przez wykonywanie exercycyi iemu przyzwoitych y spraw do niego należących; a po tey perswazyi trzeba żebyś się rozmiłowała stanu swego y exercycyi iego, dla miłośći tego, ktory tego chce. Ale Moia Naymilsza Siostro nie trzeba o tym lekko pomyślić, lecz te myśli głęboko wyrysować w sercu twoim, y przez rekolekcye wnętrzne y uwagi osobliwe smakować sobie tę prawdę y czynić ią miłą duchowi twemu. Wierz mi iż cokolwiek iest przećiwnego tey radźie, nic inszego nie iest tylko własna miłość. Co się tycze

Komuniy Swiętey chwale to abyś iey częściey pragneła, byle to było z poddańſtwem ktoreś oddawać powinna Spowiednikowi twemu, ktory znâ teraźnieyſzą dyſpozycyą duſzy twoiey, y ieſt godną oſobą. Ta rożność ktora ſię znayduie w umyśle twoim pod czas modlitwy, y krom modlitwy, raz potężna, drugi raz ſłaba; pod czas uważaiąc świat z upodobaniem, niegdy z obrzydżeniem, nic inſzego nie ieſt tylko okazya ktorąć Bog daie, ażebyś żyła w pokorze y łaſkawości, gdyż tym ſpoſobem widźiſz iakąś ieſt ſama z ſiebie, a iaką przy łaſce Bożey; dla tego bynaymniey ſerca tracić nie maſz. Nie potrzeba iuż abyPannaXieni kochanaSioſtra twoia poſyłała umyślnego do mnie dla oznaymowania mi o ſobie, ani dla wywiadowania ſię iakim ſpoſobem będźie ſię mogła zemną widźieć, gdyż ieżeli ſię puſzczę w tę drogę, iako ſię ſpodźiewam, oznaymięć o wſzyſtkim przed wyiazdem ſwoim. Uſtawnie cię polecam Zbawićielowi naſzemu, y afekt twoy wielce ſobie poważam; przy Ofierze Swiętey zawſze na cię pamiętam. Zalecam ſię łaſce Matki Przeoryſzy Matek Karmelitanek, y w wielkim mam poſzanowaniu wſzyſtek ten Zakon. Dźiękuię iey zá miłość ktorą mi wyświádcza modląc ſię za mnie, ktorym ieſt bardźiey aniżeli kto potrzebny modlitwy. Niech na wieki nayświętſza miłość Boga naſzego żyie y kroluie w duſzach naſzych Amen. Twoy nayżyczliwſzy y cale obowiązany Brat y Sługa.

Franciſzek Biſkup Genew.

w Annezyum 25. Junij. 1608.

LIST XXXVIII.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Napomina ią, żeby dawała ulgę ſercu ſwemu, y ćieſzyła ie dla ſłużby Bożey

Y tak Moia Naymilſza Corko, większa chwała Boſka, ktora ieſt naywyżſzą Panią afektow naſzych, przytrzymała mię przy Pani de Seń Serg za ktoreyeś ſię nawrocenie modliła; gdyż widząc ią ſpoſobną do wźięćia oſtateczney rezolucyi ſzczęścia ſwego, niechciałem iey opuścić, aż ią uczyniła;

za

za co chwalę Boga ze wszystkiego serca mego, y ty go też chwal ze wszystkiego serca twego, a tak go oboie chwalić będziemy z całych serc naszych. Spodziewam się, że Maiestat iego Boski tym nawroceniem uczczony będzie. Bardzom rad, że się nieco ucieszyła z wami, albowiem poczuie cokolwiek boleści przy tym duchownym rodzeniu. Naznaczyliśmy sobie dzień iutrzeyszy do obaczenia się z sobą, y według zdania mego do zaczęcia spowiedzi y przygotowania do Komuniy Swiętey, ktorą odprawiemy w Niedzielę w waszey także Kapliczce: gdyż Moia naymilsza Corko maiąc nadzieię że Aniołowie, a zwłaszcza Krolowa Aniołow, widokowi ostatniego aktu nawrocenia tey Duszy, przypatrować się będą; tedy życzę, aby się odprawił przy ukochaney a maleńkiey trzodce, twoiey, aby też y na nas z nadzwyczaynym weselem patrzano, y abyśmy z tymi Duchami niebieskiemi bankiet pełen wesela odprawić mogli przy powrocie dziecięcia tego. Proszę Zbawiciela naszego, aby wylał na cię słodką y miłą uprzeymość swoię, abyś w nim świątobliwie, zdrowo, y spokoynie odpoczywała, y żeby cię Oycowsko strzedz raczył, ponieważ iest naywyższą miłością serca naszego. O Boże. Moia Naymilsza Corko, zalecam ci to sercę naszę, ratuy ie, umacniay. y ciesz iak naylepiey, y ile możesz, áby służyło Bogu, gdyż dla tey przyczyny staranie pilne o nim mieć mamy. Jest to Baranek do całopaloney ofiary, ktorego ofiarować mamy, trzeba go tedy dobrze paść, żeby był tłuściuchny ieśli można. Jest to łoże Oblubieńca, dla tego trzeba go kwiatkami potrząsnąć. Cieszże tedy Moia Naymilsza Corko to sercę, y dodaway mu iak naywięcey możesz wesela y pokoiu. Ah! czegoż więcey nad to pragnąć mamy. Niech żyie Bog Moia Corko, abo Bog abo nic; gdyż wszystko co nie iest Bogiem, ábo iest niczym, abo też gorsze iest niżeli nic. Zostaway wszystka w Bogu Moia Naymilsza Corko, y proś go, abymy ia w nim zostawać mogł, a tam mocno się kochaymy, gdyż tam kochać nie możemy ani nazbyt, ani też dosyć. Iaka pociecha kochać bez boiaźni zbytku? ktory się nigdy nie znáyduie tam kędy Boga kochaią. Posyłam ci to źwierciadło miłości Katarzynę Geneweńską,

ſką, ſam go po tobie przeyźrzę, gdyż ſobie tego życzę, tuſząc, że to przetłumaczenie Kartuzyańſkie będźie doſkonałe

Francíſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST XXXIX.

Do iedney Pani.

Napomina ią, aby uśiłowała ſtać ſię doſkonałą w ſtanie ſwoim, nie pragnąc tego ktorego doſtąpić nie może.

MOia Naymilſza Sioſtro. Iużem ći opiſał zdanię moię w tym coś mi namieniła w oſtatnim liśćie ſwoim, ale widząc, że go bardzo pragnieſz wiedźiec, a obawiaiąc ſię, ieżli liſty moie ſię kędy zawieruſzą, żebyś ſię nie turbowała, powtarzam tedy iż nic w tym nie maſz, ażebyś wchodźiła do Klaſztoru Sioſtry naſzey, poki klauzura gruntownie poſtanowiona nie będźie. Duſze ktoreć w tym ſkrupuł zadaią, ſą dobre y pobożne, iako to tymże ſamym ſkrupułem pokazuią, ktory iednak żadnego nie ma fundamentu. dla tego ſię na nim zaſtanawiać nie trzeba. Dałby to Pan Bog, żeby ludźie ktorzy nie wchodząc do tego Klaſźtoru tylko z ćiekawośći y niedyſkrecyi, ten ſkrupuł mieć mogli, gdyżby tego dobry mieli fundament; ale nie ty, poki iako mowię, klauzura poſtanowiona nie będźie, co nigdy tak prętko nie ſtanie iakobym życzył. Wiedźiałem iuż to, co mi piſzeſz o zamieſzaniu ktore ſię znayduię między temi Zakonnicami, y bardzo tego żałuię, a to pochodźi z tego, że ſię dobrze rządźić nie umieią; co ieſt złem wſzelkię inne złe przechodzącym między tymi, ktorzy maią dobrą wolą, y ktorzy chcą zawſze bydź tym, czym bydź nie mogą a niechcą bydź tym, czym bydź powinni. Powiedźiano mi; że te Panny będąc napełnione świętym zapachem, ktory wydaią Swięte Mátki Karmelitanki, życzyłyby ſobie wſzyſtkie bydź Karmelitankami, ale rozumiem żeby do tego nie łatwo przyſzły. Nie dobrze używaią tego przykładu, ktory im ſłużyc miał do zachęcenia ich, do zawźięćia doſkonałośći ſtanu ſwego a nie do poturbowania, y pragnienia tego ktorego doſtąpić nie mogą. Przyrodzenie iedno poſtanowiło práwo między pſzczoł kami,

kami, aby każda z nich miod ſwoy robiła w właſnym ulu ſwoim y z kwiatkow wkoło niego roſnących. Zoſtay z Bogiem Moia Naymilſza Corko, trzymay dobrze Krucyfix przyciśniony na ſercu twoim. Ieſtem twoim ſługą naypewnieyſzym.

Franciſzek Biſkup Genew.

3. Aprilis 1619.

LIST XL

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Iż nie trzeba żyć według roſtropności ludzkiey, ale według Praw Ewangeliy.

NIech żyie IEZUS w ktorym, dla ktorego, y przez ktorego, ieſtem doſkonale twoim Moia Naymilſza Matko. Napiſałem dopiero wielkie trzy liſty, ktoreć poſyłam odpieczentowane, abyś ie obaczyła, a w nich wiele rzeczy, o ktorychby mi trzeba piſać do ciebie, a czaſu nie mam, gdyż iuż pozno. Piſzę tedy do Pana de Montlon, ale wprzod niżeli mu ten liſt odeślesz pokaż go proſzę Panu de He, y uważ ieżeli przyzwoita rzecz ieſt odeſłać mu go, gdyż co do mnie Moia Naymilſza Matko, poleciłem te złe wiatry Boſkiey opatrzności, niech wieią, ábo niech ſię uciſzą według upodobania iego, nawalność y uciſzenie zarowne mi ſą. Błogoſławieni będziecie; gdy ludzie o was wſzyſtko złe mowić będą dla mnie kłamaiąc. Gdyby świat nie miał w czym nam przyganic, nie bylibyśmy w prawdzie ſługami Boſkiemi. Onegdayſzego dnia mianuiąc Iozefa Swiętego we Mſzy Swiętey wſpomniałem ſobie na to iego naywyżſze pomiarkowanie, ktorego użył widząc niepoorwnaną Oblubienicę ſwoię ciężarną. ktora Panną bydź rozumiał; a zatym polecałem mu umyſł y ięzyki tych Panow, aby im tey łaſkawości y dobrotliwości uprośił. Wkrotce potym przyſzło mi na myśl, iż Nayświętſza Panna w tey cięſzkości będąc, nic nie rzekła, nie wymawiała ſię, nie turbowała ſię, a Opatrzność Boſka z tego ią wybawiła; zatym polecałem iey tę ſprawę, y poſtanowiłem u ſiebie zlecić iey wſzyſtko ſtaranie

o niey

o niey, a ſam zoſtawać w pokoiu; iakoż też coż człowiek zyſzcze opponuiąc ſię wiatrom y nawałnośćiom morſkim, chyba trochę piany. O moia Matko, nie trzeba mię tak bardzo żałować dopuśćić trzeba, żeby mię ganiono, gdyż ieżelim tego nie zaſłużył z iedney miary; godźienem tego z inſzey. Matka tego ktory godźien był wieczney adoracyi, nigdy ſłowka iednego nie rzekła, gdy go urągano pośmiewiſkami y zelżywośćiami. Cierpliwym y ćichym dana ieſt źiemią y niebo. Moia Matko ieſteś nazbyt czuiąca to, co śię mnie tycze; y czyż ia ſam ieden mam bydź wolny od zelżywości? Upewniam ćię, iż nic mię tak nie tknęło w tey okazyi, iako to, że widzę iże ćię to tknęło. Zoſtay w pokoiu, a Bog pokoiu będźie z tobą, y zdepce żmiję y bazyliſzka, a nic nie zturbuie pokoiu naſzego, ieśli ieſteśmy ſługami iego. Moia Naymilſza Matko, wielka ſię w tym znayduie miłość właſna, chcieć aby nas cały świat kochał, y żeby ſię wſzyſtko ku chwale naſzey obracało. Każę tu teraz przez ten Adwent wywodząc przykazanie Boſkie, ktorego wykładu życzyli ſobie ſłyſzeć odemnie. Nad podźiwienie mię ſłuchaią; iakoż też każę im ze wſzyſtkiego ſerca mego; z ktorego ſerca powiem ći Moia Naymilſza Matko, iż Bog z nieſkończoney dobroci ſwoiey bardzo ie obdarza, daiąc mu wielką miłość ku wſzelkim maxymom Chrześciańſkim, a to za światłem ktorego mi użycza do poznania ich piękności, y miłości, ktorą Swięći w niebie maią ku nim, tak iż mi ſię widźi, że tam Spiewaią z weſelem nieporownanym; Błogoſławieni ubodzy w duchu albowiem ich ieſtKroleſtwo niebieſkie. Na początku przyſzłego tygodnia, przeyrzę ſumnienie ſwoie dla odprawienia odnowienia nadzwyczaynego, do ktorego mię Zbawićiel naſz pociąga, ponieważ te przemiiaiące przechodzą lata, abym ſię do wiecznych gotować mogł. Sioſtry naſze tuteczne bardzo ſię dobrze ſprawuią, w niczym ſię im nagany dać nie może, chyba w tym, ze chcą nazbyt dobrze czynić, aby gdy Matka naſza powroci wſzyſtko dobrze zaſtała, ato im ieſt trochę przyczyną do ſkwapliwośći. Dnia wczorayſzego mięliśmy rozmowę Duchowną, na ktorey uśiłowałem trochę im poſolgować. Pozdrawiam naſze Naymilſze Sioſtry Annę, Katarzynę, y Ioannę Maryą: wolnieyſzego dnia napiſzę

do nich ze trzy słowka, za pomocą Boską. Naszey Siostrze Maryi Anastazyi tyśiąc pozdrowienia przesyłam: iest to mała Iakobita, albowiem Bog się iey nogi dotknął, lepiey też chromą będąc chodźić będźie po drodze doskonałośći, anizeliby była chodźiła, iako się tego spodźiewam. Pozdrawiam nasze wielką Nowicyuszkę, y wszystkie insze ile są moiemi Naymilszemi Siostrami y Corkami w Chrystuśie. Na ten raz nie będę pisał do tych Pań, ktore sobie wielce poważam, y ktore Bog chce, abym coraz tym bardźiey poważał. Pozdrawiay ie zawsze mile odemnie gdyć się zdarzy okazya niech ie Bog raczy napełnić łaskami swemi,

Franciszek Biskup Genew:

13. Decembr. 1619.

LIST XLI.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Iż potrzeba Boga chcieć całe y nieodmiennie: ale sposoby do tego są, służyć mu z łaskawośćią y indyferencyą

TRudnom miał zgadnąć, aby kiedy trafić się miała ta trudność względem fundacyi de Newer Moia Naymilsza Corko; bo coż w tym za konsekwencya, Panna iedna zostaie w Mulinie, toć tedy trzeba żeby y dobra iey z nią tamże były; Lecz ći ktorzy tę Fundacyą zakładaią, są tak godni poszanowania, y tak się zasłużyli klasztorowi waszemu, y całey Kongregacyi, przytym tak wiele maią żarliwośći, y pobożnośći, iż według surowego iey roztrząśnienia, nie zda się bydź bardzo stała. Trzeba tak rozumiem za taką ią mieć po częśći, według zdania Wielebnego Oyca Rektora, ktory iako mi pisze Pani du Tertr tak kładźie, że połowy dosyć bedźie do zaczęćia Fundacyi, a druga połowa wystarczy do dokończenia Klasztoru de Mulin. Zostaie tylko trudność względem osoby twoiey, y tey Naymilszey Corki naszey, albowiem widzę iesz cze do tego wielką chęć ktorą ma Pan Marszałek y z Małżonką swoią, abyśćie śię obiedwie zostały w Mulinie. Przyznać muszę, iż widzę, że tá sprawa tak źle idźie, że śię obawiam powiedźieć

zdania mego, co iednak uczynię, y mowię, że słuszna by rzecz była, abyś ty sama Moia Naymilsza Corko, ktoraś o tym traktowała, y iesteś znaioma, zawiozła Siostrę Paulę Hieronimę do Newer, y tam pomieszkawszy z mieśiąc albo dwa, osadźiła ią iak naylepiey będźiesz mogła, gdy mowię żebyś tam sama iachała chcę także rzec z Panią du Tetr Corką moią, ktora wiem, że iest zawsze nierozdźielna z tobą. Trzymam to, że ufać będą słowu twemu ktore im dasz, iż nieomylnie powroćisz y odwieźiesz nazad Panią du Tertr, Ieżeli zaś na tym przestać niechcą, trzeba będźie posłać Siostrę Paulę Hieronimę ze dwiema abo trzema inszych; ktore ona sobie obierze, y uczynić iak naylepiey będźie można, byle uczyniony był podźiał wzwyż opisany, gdyż Siostra Paula Hieronima dosyć ma odwagi y sposobności do dobrze się sprawowania za łaską Bożą w tym zamyśle. Upewniam ćię Moia Naymilsza Corko, że ta trudność nie iest mi tak ćiężka iedno z tey miary, że wiem, iż ćię to trapiło, dla tego rzec ći muszę, żebyś przeczytała Rozdźiał o ćierpliwości w Filotei, kędy obaczysz, że ukąszenie, pszczołki większą boleść przynośi. niż ukąszenie inszych much. Zamysły przyiaćioł wolność nam naszę odeymuiące, są nieporownanie ćiężkie, ale coż, trzeba ich znośić, potym nośić, a nakoniec kochać iako naymilsze przeciwnośći. Zaprawdę nie trzeba chcieć tylko Boga cale y nie odmiennie; ale sposobow do służenia mu nie trzeba chcieć tylko łagodnie y zwolna, aby ieżeli w szukaniu ich przeszkadzać nam kto będźie, nie byliśmy bardzo poruszeni. Trzeba mało chćieć y pomiernie tego wszystkiego co nie iest Bogiem. Nuż tedy doday sobie serca, y odwagi. Ieżeli Wielebnemu Oycu Rektorowi y mnie dana będźie wiara, iakom wzwyż powiedźiał, wszystko się dobrze powiedźie. Czyż nie pámiętasz Fundacyi tutecznego Klasztoru, tak właśnie założona była iako y cały świat, to iest z niczego, a teraz wydało się blisko szesnastu tyśiecy czerwonych złotych na budynek, a żadna nigdy y tyśiąca nie wniosła procz Siostry Faur. Newer będźie Klasztorem ubłogosławionym, y fundacya iego stała y gruntowna, ponieważ była falami rzucana; Ale ieżeliby na to mowiąc to Państwo de Mulin, niechciało przypaść na

zdanie

zdanie Oyca Rektora y moie, cożby z tym czynić trzeba? o zaprawdę, nie mogę sobie imaginować tego; Lecz ieśliby tak było, trzebaby mieć staranie o Siostrze naszey Pauli Hieronimie y towarzyszkach iey, y dać znać Matce naszey ktora może mieć w ręku fundacyą iaką, na ktorąby ich mogła zażyć, abo przynamniey odesłaliby nam ią kiedy czas do tego będźie sposobnieyszy. W iakimżekolwiek przypadku, trzeba zostawać w pokoiu, przy woli Bożey, dla ktorey nasza iest stworzona. Pozdrawiám ze wszystkiego serca mego tę Naymilszą Siostrę Paulę Hieronimę, y Siostrę Franciszkę Iakobę y wszystkie Siostry nasze Krotko mowiąc, błogosławieni są ći, ktorzy, nie czynią woli swoiey tu na źiemi, albowiem ią Bog wypełni w niebie. Iestem nieskończenie twoim Moia Naymilsza Cork o y życzę tyśiąc błogosławieństwa. Pozdrow proszę odemnie Wielebnego Oyca Rektora.

Franćiszek Biskup Gene.

26. Julij. 1620.

L I S T XLII.

Do iedney Xięni,

Iż wielkiey doskonałośći nabyć się nie może za ieden dźień.

ZAczynam od tego, czym ty kończysz Moiá Naymilsza y prawdźiwie Ukochana Corko, gdyż ostatni list z tych ktorem odebrał od ćiebie, tak się kończy; Rozumiem iż mię dobrze znász, Iakoż tak iest, zaprawdę znam ćię dobrże, y to wiem. że masz zawsze w sercu nieporuszoną rezolucyą żyć cała Bogu: ale też mniey y to, że przyrodzona żywność twoia, wielkie czyni odmiany w zamysłach twoich. O Moia Corko, nie rozumiey proszę, aby dźieło ktoreśmy w tobie zaczęli miało bydź tak prędko dokończone. Drzewa wiśniowe prędko owoc swoy przynoszą, gdyż owoc ich nie iest tylko wiśniami, krotko trwaiącemi. Ale drzewo palmowe Xiążę wszystkich drzew, nie wydaie daktylow swoich, tylko we sto lat po wsadzeniu onego iako powiadaią. Pomierny żywot za rok ieden nábyty bydź może, ale doskonałość do ktorey

pretenduiemy, o Boże! Moia Naymilfza Corko, y za wiele łą nabyć fie nie może, mowiąc zwyczaynym fpofobem. Powiedz to ieszcze tey Panience ktorąmem ći zalećił, iż prawdźiwie ani wdźień, ani w nocy przepomnieć iey nie mogę, y Dufza moia bez przeftanku za nię wzywa łaſki Bożey, a powiedź iey śmiele, iż nigdy fię ſłabośćiom y niedofkonałośćiom iey dźiwować nie będę. Czyliżbym nie był bez prawnym zuchwalcem, gdybym na nię mile pogłądać nie miał pod ten cżas, kiedy tak uśilnie pracuie do ugruntowania fię w łaſkawości, pokorze, y proftocie. Niechże tedy wiernie poftępuie w tym fwoim przedfięwźięciu, a ia też w uftawicznym wzdychaniu moim uftawać nie będę, y w pragnieniu dobra y poftępku iey duchownego. Ociec iey niepodobna iak mi dźiękuie za afekt ktory mam ku niey, nie uważaiąc, iż mi tak ieſt drogi y przyrodzony Dufzy moiey, że mi zań nikt obowiązanym być nie może, iako y za to, że fobię zyczę wfzyftkiego dobrego. Mow iefzcze tey Panience, aby w exercycyum porannym, po obiedźie, przy dźiękczynieniu, o godźinie Niefzporney, y w wieczor ferce fwoię ftanowiła w pokorze, łaſkawośći, y fpokoynośći, y żeby przez dźień pamiętała, zem iey to cżynić rofkazał. Powiedz iey, że tu zoftaie w Dyecezyi moiey, poki fię Bogu podobać będźie, iako nic mię z tąd wyprowadźić nie może procz fzczegulney okazyi ktorą będę rozumiał bydź ku chwale Bożey, tak też gdy fię poda, nie będę miał więcey trudności w odftąpieniu y opufzczeniu wfzelkich życzliwośći ktore tu odbieram, iakąbym był miał wprzod niżelim ich doznał. Ieftem, będę, y bydź chcę na zawfze poddanym Opatrznośći Bofkiey, niechcąc aby wola moia rząd iaki mieć miała, procz tego ktory ieſt ſłudze przyzwoity. Ty zawfże wiefz wfzyftko, ale umiey tego zażyć. Zaprafzaią mię abym powroćił do Pana N. na poważną godność, alem odpowiedźiał, iż nie poiadę tam, ani też tu nie zoftanę chyba według upodobania niebieſkiego. Ten kray ieft Oyczyżną moia gdźiem fię urodźił, według zaś odrodzenia Duchownego ieft Kośćioł Swięty. Wfzędy kędy bedę rozumiał, że lepiey mogę tey to ſłużyć Oyczyznie, tam chętnie zoftawać będę, bynamniey fię do drugiey nie przywięzuiąc. Moia Naymilfza Cor-

Corko nie poniechyway modlitwy, chyba dla okazyi ktorych prawie nie podobna powetować. Nic w tym złego niemasz, y owszem dobra rzecz rozmawiać z Aniołem naszym. Ale mowmy cokolwiek o naszych Naymilszych Corkach. Ah! nieboga N. y także utracić zechce szczęście wokacyi swoiey. O moy Boże! nie racz tego dopuścić; Siostra iey iako mi piszą w wielkim iest niebespieczeństwie, upewniam cię, iż Dusza moia wielce iest tym utrapiona y chciałbym gdyby mi można, wiele uczynić dla zatrzymania Bogu tych dwoch Siostr ktory ich chce, byle się woli iego nie sprzeciwiały. Nie piszę teraz do naszey Naymilszey Katarzyny Genewenski, rozumiem, że Kapituła L. nic nie mogła przeciwko niey, ponieważ mi nic nie piszesz. O nie zaiste, albowiem Bog bronić będzie tey kochaney Duszy, y nie dopuści, aby tak ciężka nawałność na nię uderzyć miała Niech umocni Ducha swego, y żyie wesoło. Co się tycze C. dziwować się nie trzeba, że iey odmawiaią: dobro ktore z tego bydź ma iest nazbyt wielkie, aby nie miało mieć trudności y przeciwności. M. obaczy że prawda nie mogłem się wstrzymać, żebym był nie miał do niego obszernie napisać, lubo go nie znam, gdyż zdało mi się, żem powinien był to uczynić dla dobra spraw Pańskich. Zostay w pokoiu Moia Naymilsza Corko, y modl się często za poprawę moię, abym był zbawiony, y żebyśmy czasu swego weselili się w chwale wieczney, wspominaiąc sobie na pociągnienia Boskie, ktoremi nas obdarzał, y na pociechę wzaiemną, ktorą chciał abyśmy mieli, mowiąc o nim tu na ziemi. O Moia Corko, niech raczy bydź iedyną pretensyą serc naszych, Amen.

Franciszek Biskup Genew.

16. Decembr: 1619.

LIST XLIII.

Do teyże.

Daie iey remedium przeciwko pokuśie boiaźni, ktorą ma że teraznieysza iey gorącość ducha długo trwać nie będźie.

IUż też dnia iutrzeyszego wyiezdzam zrana Moia Naymilsza

ſza Corko, ponieważ taka ieſt wolą tego w ktorym ieſteśmy, y umieramy. O! niech będźie pochwalony ten wielki y wieczny Bog za miłośierdźie, ktorego nad nami używać raczy. Pociecha twoia uweſela ſercę moię, ktore ieſt tak bardzo z twoim ziednoczone, iż nic iedno nie odbierze, aby drugie po części tegoż nie miało, y owſzem wſzyſtkiego; gdyż wprawdźie widźi mi ſię, iż ſą w doſkonałey z ſobą ſpołeczności, y ieżli mi ſię godźi zażyć pierwſzego Kościoła mowy, iedno ſerce y iedna duſza. To napiſano było kiedym odebrał powtorny liſt twoy, ale daley poſtępuię w odpiſywaniu na pierwſzy. Mam nadźieię iż cię Bog umocni coraz tym bardźiey. Na mysl zaś, abo raczey na pokuſę ſmutku z boiaźni pochodzącą, iż teraźnieyſza twoia gorącość ducha y pilność trwać nie będźie, odpowiedz raz na zawſze, iż ći ktorzy ufaią Bogu nigdy zawſtydzeni nie będą, y że tak według ducha iako według ćiała y doczeſnych rzeczy rzućiłaś na Pana ſtaranie twoie, a on cię żywić będźie. Służmy dobrze Bogu dźiſiay, iutro Bog nas opatrzy. Każdy dźień powinien ſwoie tylko mieć ſtaranie. Nie ſtaray ſię o dźień iutrzeyſzy, gdyż Bog ktory dźiſiay kroluie, tenże iutro krolować będźie. Gdyby była dobroć iego rozumiała, abo raczey wiedźiała, iż ći bliżſzy ratunek był potrzebnieyſzy aniżeli ten ktoryć dać mogę z tak daleka, tedyćby go był dał, y da zawſze, gdy tego potrzeba będzie, dla nadgrodzenia kiedyć na moim ſchodźić będźie. Zoſtay w pokoiu Moia Naymilſza Corko, Bog zdaleka y zbliſka ſprawuie, y zdaleka zaćiąga rzeczy do uſługi tych ktorzy mu ſłużą, nie zbliżaiąc ich. Odległy ćiałem, przytomny duchem mowi Apoſtoł. Mam nadźieię że dobrze będę mogł zrozumieć co mi o Modlitwie ſwoiey oznaymować będźieſz, w ktorey przećię niechcę żebyś ſobie ćiekawie poſtępowała, chcąc wiedźieć iakim ſpoſobem ſobie na niey poſtępuieſz, gdyż doſyć na tym kiedy mi poproſtu oźnaymiſz nayprzednieyſze obroty ducha twego, ile ie pamiętać możeſz po iey odprawieniu. Przyſtaię na to żebyś ſpiſowała ſobie wſzyſtko według okazyi dla przeſłania mi potym tego co będźieſz rozumiała bydź przyzwoitego, nie obawiaiąc śię bynamniey żadnego naprzykrzenia, gdyż nigdy mi śię nie naprzykrzyſz.

Wy-

Wyſtrzegay ſię Moia Naymilſza Corko tych ſłow głupi, y głupia, y pamietay na ſłowo Chryſtuſowe kto rzecze bratu ſwemu Racha (ktore ſłowo nic inſzego nie ieſt, tylko znaczy iakąś popedliwość) bedźie winien ſądu, to ieſt deliberować będą iakiego godźien karania. Przyzwyczay powoli rzeźwość umyſłu twego do ćierpliwośći, łaſkawośći, pokory, y uprzeymośći, między płochośćiami. dźiecinnośćiami y białogłowſkiemi niedoſkonałośćiami Sioſtr, ktore ſą pieſzczone ſame nad ſobą, y ſkłonne do wołania nad głową przełożonych. Nie wychwalay śię z afektu Oycow, ktorzy ſą na źiemi y z źiemi ale z afektu Oyca niebieſkiego ktory ćię umiłował y żywot ſwoy za ćię położył. Spiy dobrze, powoli powroćiſz do ſzoſtey godźiny, ponieważ tego pragnieſz. Jeść mało; robić śiła, wiele pracować rozumem, á ćiału ſnu uymować, ieſt to chćieć wielkiey uſługi po koniu zmordowanym, nie dawſzy mu obroku. Co do wtorego liſtu czyż nie trzeba było żebyś była ſprobowana na tym początku doſkonalſzych pretenſyi, nic tedy w tym nie maſz tylko ſprawy Opatrznośći Boſkiey, ktora opuśćiła te nieboge, ażeby grzechy iey tym ćiężey będąc ſkarane, mogła tym ſpoſobem obaczyć śię y nawroćić do Boga od ktorego śię iuż tak dawno oddaliła. Chćiałbym był żebyś była z tych ludźi nie żartowała y nie náśmiewała ſię, ale żebyś byłá z ſkromną proſtotą zbudowała ich kompaſſyą ktorey ſą godni, iako nas tego nauczył Chryſtus przy męce ſwoiey. iednak niech będźie Bog pochwalony że śię to ſtało z tak wielkim inſzych zbudowaniem, iako mi piſze Pan V. Zegnam ćię Moia Maymilſza Corko, y poprzyśięgam ſercę twoię, aby wierzyło temu, iż ſerce moie nigdy śię od niego nie odłączy, niepodobna aby to co Bog złaczył miało śię rozłączyć. Miey ſercę y odwagę twoię wynieſioną ku tey przedwieczney opatrznośći, ktora cię nazwała właſnym imieniem twoim, y nośi cię wyrytą na pierśiach ſwoich maćierzyńſko oycowſkich; a przy tey ufnośći y odwadze cwicz ſię z pilnośćią w pokorże y dobrotliwośći. Ieſtem nieporownánie twoim Moia Naymilſza Corko, zoſtay w Bogu. Amen. Iadę trochę ſpieſzno gdyż Krolowa chce abym iey

dał respons wprzod niżeli powrocę. Co nie iest Bogiem, w małym u nas ma bydź poważeniu. Bog niech będźie obroną twoią, Amen.

12. Septembris 1619. *Franćiszek Biskup Geneweński.*

LIST XLIV.

Do iedney Przeoryszy Karmelitańſki.

Własności przyiaźni Duchownych; y że każdy pilnie powinien uprawiać winnicę swoię w ktorey zostaie y uznawać większą zacność drugich.

MOia Naymilsza Corko y Wielebna Matko. Odebrałem dwa listy od ćiebie, z ukontentowaniem wprawdźie osobliwym, widząc w nich oczywiste znaki, iż afekt ktoryć Bog dał ku mnie (iuż temu lat osmnaście) nie tylko żyie w sercu twoim, ale ieszcze świątobliwie się pomnożył wespoł z tym, ktory masz ku Boskiey iego dobroći, ktory zacność professyi zakonney tak rozumiem wielce wspaniałym uczyniła. Iest to iedna własnosc przyiązni, ktore niebo w nas sprawuie, iż nigdy nie ustaią tak iako y zrzodło z ktorego pochodźą nigdy nie wysycha; y że ani ich przytomność utwierdza, ani odległość osłabia y kończy, albowiem fundament ich wszędy się znayduie; ponieważ nie inszy iest iedno Bog sam, ktoremum pokorne oddał dźięki za powołanie twoie. y tych dwoch Siostr do tak Swiętego Zakonu, a nadewszystko że was w nim umacnia przy tak wielkiey gorącośći ducha, że wszystkie trzy obfity w nim owoc przynośićie, y staiećie się iedna po drugiey Matkami, tak godney Familiy, za postanowienie ktorey we Francyi, wasza prawdźiwie S. Matka tak gorąco się modliła y wiele pracowała, iako za ostateczną retyratę swoię, a wasze w tym żywoćie pomieszkanie. O moy Boże! Moia Naymilsza Corko, Matko moia. iak wielkie błogosławieństwa spływaią na ćiebie, iak wierną korespondencyą dusza twoia oddać powinna opatrznośći Boskiey za łaskawość, ktorey użyła ku tobie. Czy będę śmiał z ufnością mowić do serca twego; zaprawdę nigdy nie myślę o Błogosławioney Matce waszey, abym zaraz nie uczuł

w so-

w sobie pożytku duchownego, y tyśiąc poćiech, widząc iako prośba iey wysłuchana była w tych trzech Siostrach. Mam nadźieię że też te trzy Corki iey za czasem odbiorą iakie obfite miłośierdźie od tego, ktoremu wiem że ie poświęćiła. Miałem to szczęśćie widźieć ie powtornie tę ostatnią drogę odprawuiąc do Francyi, y wielkie ukontentowanie, uznawszy w duszy ich znaki starania, ktore ma o nich Duch Swięty. Prośisz mię w pierwszym liśćie swoim Moia Wielebna Matko o pewne Relikwie, o te pilnie starać się będę; y ieżeli mi się poszczęśći zebranie ich tedyć ie poślę, ale ty też bądź gotowa przysłać mi przez tęż okazyą obraz konterfektu tego, ktory masz. Ten bez wątpienia kazałbym był przekopiować, kiedym był w Paryżu, gdybym tylko był wiedźiał że iest na świećie. Przy dokończeniu Moia Naymilsza Corko przyznam ći się, iż mi to iest nieporownanym ukontentowaniem, że Przełożona y Siostry Nawiedzenia Panny Maryi widźiały się z tobą, gdyż wiem że to ie wielce pobudźić muśiało, ażeby dobrze służyły Synowi y Matce Bożey ktorym są poświęcone. Wprawdźie będąc tym czym u mnie są, niepodobna żeby nie miały mieć serdeczney y pewney ufności w afekćie twoim, oddaiąc ći zawsze y całemu Klasztorowi prawdźiwą cześć y poszanowanie, według wielkości estymacyi y miłośći, ktorą wszystek Klasztor miasta z ktorego są, ma przeciwko wszystkim Klasztorom Zakonu twego. A ponieważ poufale z tobą mowię, przydáć mogę y według prawdźiwey Reguły, ktorąmem im często zalećał, iż trzeba żeby każdy uprawiał winnicę w ktorey zostałie, wiernie y z miłością, dla miłośći tego ktory nas do niey posłał: ale dla tego poniechywać nie trzeba poznania y szczerego uznania wielkości zacności inszych; a zatym oddawać im uczćiwość y poszanowanie. Dosyć iuż na ten raz bo obięcuię sobie często do ćiebie pisować, y iezeli mi pozwolisz przydawać zawsze słowo dawney naszey przyiaźni, zwać cię Corką Moią, do tego nazwiska, ktoregoć nabył rząd, ktory trzymasz w Zakonie twoim. Jestem ze wszystkiego serca mego na zawsze Moia Wielebna Matko twoim nayniższym y nayżyczliwszym Bratem y Sługą.

Franciszek Biskup Geneweń.

LIST XLV.

Do iedney Pani zamężney.

Że Dusze nasze snadno przeymuią własność ciał naszych, y słabieią gdy ciało w słabości zostaie.

MOia Naymilsza Corko. Bynaymniey się nie dziwuię temu żeć się widzi iż umysł twoy iest teraz trochę ociężały, gdyż ciężarną iesteś; albowiem iest to oczywista prawda że dusze nasze zwyczaynie przeymuią własności ciał naszych według niższey części. Mowię Moia Naymilsza Corko według niższey części, albowiem ta iest przyłączona do ciała y podległa iego słabości. Ciało subtelney komplexyi obciążone ciężarem brzemienia, osłabiałe noszeniem dziecięcia, przyciśnione boleściami, dopuścić nie może sercu żywości, y aby było chyże y prędkie w swoich operacyach; ale to wszystko bynaymniey nie przeszkadza aktom wyższey części rozumu, tak Bogu przyiemnym, iakoby przy naywiększey wesołości na świecie odprawowane były: y owszem milsze mu są, iako uczynione z większą pracą y przeciwnością; ale nie tak osobie samey ktora ie czyni, gdyż nie będąc w części zmysłom podpadaiącey, nie przynoszą też żadney zmysłom pociechy y ukontentowania. Moia naymilsza Corko nie trzeba nam bydź niesłusznymi y niesprawiedliwymi, wyciągaiąc po nas więcey nad to co iest z nas. Gdy w słabości zdrowia zostaiemy, nie trzeba wyciągać od ducha naszego, tylko aktow submissyi ochotnego przyimowania ciężkości, y woli naszey łączenia z upodobaniem Boskim, ktore się naywyższą częścią rozumu w duszy naszey odprawuią. Co zaś do spraw powierzchownych, trzeba ie rozporządzić y iak naylepiey możemy odprawować, a tym się tylko kontentować, że ie odprawuiemy, lubo z przeciwnością serca, słabo, y ociężało. Ażeby te słabości y ociężałości serca były podźwignione, trzeba uznawać, przyimować, y kochać święte poniżenie, ktore ztąd pochodzi; a tak przemienisz ołow ociężałości twoiey w złoto, a w złoto przednieysze niżby było to, ktoreby z naywiększey weso-

weſołości ſerca twego pochodźiło. Mieyże tedy ſama z ſobą cierpliwość, niechay wyżſza część duſzy twoiey z nośi niepomiarkowanie niżſzey części; á ofiaruy częſto ku chwale wieczney Stworzyćiela naſzego, to malenkie ſtworzenie, do uformowania ktorego chciał twoiey zażyć pomocy. Moia Naymilſza Corko, mamy w Annezyum iednego malarza Kapucyna, ktory iako ſnadno domyślić ſię możeſz, nie maluie obrazow tylko dla Boga y kośćioła iego, a lubo około tey pracy tak wielkiey zażywa attencyi, iż nie może odprawować modlitwy o iedneyże godźinie, y choćiaż nawet bardzo bywa zmordowany na umyśle, przećię iednak ochotnie tą ſię bawi robotą, dla chwały ktorą z niey Bog mieć będźie, y przy nadźiei ktorą ma, że te obrazy wielu wiernych popudzą do chwalenia Boga y błogoſławienia dobroci iego. Moia Naymilſza Corko, dźiećię to ktore ſię formuie we wnętrznościach twoich, będźie żywym obrazem Maieſtatu Boſkiego, ale tym czaſem poki duſza twoia, śiły twoie, przyrodzona rzezwość, około tey bawią ſię roboty, niepodobna żebyś zpracowaną y zfatygowaną nie była, y nie możeſz przytym exercycyi twoich zwyczaynych odprawować tak rzeźwo y weſoło; znoś że tedy z miłością te oćiężałości y fatygi, pomniąc na chwałę, ktorą Bog mieć będźie z twego płodu; albowiem ieſt twoy obraz, ktory wyſtawiony będźie w wiecznym niebieſkiego Ieruzalem Kośćiele, na ktory Bog, Aniołowie, y ludźie, wiecznie z upodobaniem zapatrować ſię będą, za co Swięći chwalić będą Boga, y ty także gdy go obaczyſz. Tym czaſem miey ćierpliwość, czuiąc ſercę twoię trochę oćiężałe, a wyżſzą częścią duſzy twoiey ſtoſuy ſię do świętey woli Zbawićiela naſzego, ktory to tak ſporządźił według przedwieczney ſwoiey Mądrości. Krotko mowiąc, ia ſam niewiem czego duſza moia nie życzy, y iak wielkiey nie pragnie duſzy twoiey doſkonałości; ktora ponieważ tak Bog chciał y chce, ieſt w pośrzod moiey, niech to dobroć iego ſprawić raczy, ażeby moia y twoia obiedwie były według nayświętſzey woli y upodobania iego, y niech raczy napełnić wſzyſtek Dom twoy nayświętſzemi błogoſławieńſtwami ſwemi, a oſobliwie naymilſzego Małżonka

twego, ktorego tak iako y twoim ieſtem nie odmiennie Nayniżſzym y naypowolnieyſzym Sługą.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

w Dźień S. Michała Roku 1620.

LIST XLVI.

Do iedney Panny.

Pobudza ią, aby ſzła za natchnieniem Boſkim.

PRzyobiecaceś mi kazała, yz pilnośćią czynię doſyć obietnicy ſwoiey, proſząc Boga abyć świętey mocy dodać raczył, zebyś mężnie rozerwała wſzyſtkie więzy ktore zatrzymuią ſercę twoię żeby nie ſzło za natchnieniem niebieſkim. Moy Boże! przyznać trzeba, iż to ieſt rzecz politowania godna widźieć przyiemną pſzczołkę uwikłaną lichą paięczyną, ale ieżeli kiedy pożądany wiatr te liche rozerwie śidła y nieſzczęſne śiatki, czemuż ta naymilſza pſzczołka tey nie zażyie okazyi do wyrwania ſię y wyplątania z tych śideł, ażeby leciała robić ſłodki miod ſwoy? Widźiſz Moia Naymilſza Corko myśli moie, przełoż też ty twoie Zbawicielowi, ktory cię wzywa. Niepodobna abym nie miał kochać duſzy twoiey, ktorą znam że ieſt dobra, y niepodobna abym iey życzyć nie miał pożądaney miłośći ku odważney doſkonałośći, wſpominaiąc ſobie na łzy, ktore oczy twoie wylewały na ten czas, gdy ſię żegnaiąc z tobą, pragnąłem cię pozyſkać Bogu; y kiedy dla tego abyś była Boſką, żegnałaś ſię z tym wſzyſtkim, co nie ieſt dla Boga. A teraz upewniam cię Moia Naymilſza Corko, żem ieſt wielce Sługą twoim w Bogu.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST LXVII.

Do iedney Pani.

Naucza ią, iako ma poſtępować w doſkonałośći, idąc za okazyami codźiennemi.

ODſyłam Kśiążkę twoię iuż poprawioną Moia Naymilſza

milſza Corko. Day Boże abyć była pożyteczna, tak iáko tego życzę. Bez wątpienia trzeba tak długo czynić y ponawiać rezolucye złączenia ſię z Bogiem, aż go doſtąpiemy. Ale życzę abyś w gorącości ducha zoſtaiąc, nie prágnęła pokus ani okazyi do umartwienia, albowiem ponieważ za łaſką Bożą nie zchodźić na nich, nie potrzebna rzecz bawić ſerca twego około takiego pragnienia: báw ie raczey około przygotowania przyzwoitego na przyięćie ich, nie na ten czas gdybyś ich chćiała; ale na ten czas gdy Bog będźie chćiał dopuścić ie na cię. Weſelić ſię trochę z łaſki Bożey, kiedy w okazyach dobrze ſię nam powodźi, nic w tym złego nie maſz, byleśmy weſele ńaſze kończyli przez pokorę. Zabiegać przypadkom ktore nie ćiebie wſzczegulności, lecz domu twego ſię tykaią; tego właśnie potrzeba: z tym iednak dokładem, abyś gotowa była iednoſtaynym ſercem oczekiwać tego, co Bog dyſponować będźie z lepſzym twoim. Ale co ſię tycze tego ſpoſobu narzekania, żeś ieſt mizerna y nieſzczęśliwa; moy Boże! Moia Naymilſza Corko, trzeba ſię go ze wſzech miar wyſtrzegać albowiem procz tego, że te ſłowa ſą nieprzyzwoite ſłudze Boſkiey, pochodzą ieſzcze z ſerca zbyt potłumionego, y nie ſą tak dalece ſłowami niecierpliwemi, iako gniewu pełnemi. Widźiſz Moia Naymilſza Corko, trzeba żebyś oſobliwie ſię cwiczyła w łaſkawośći, y poddawaniu ſię woli Boſkiey, nie tylko w rzeczah nadzwyczaynych ale oſobliwie w tych fraſzkach codziennych. Gotuy ſię do nich zrana, po obiedźie dziękczynienie odprawuiąc, przed wieczerzą, po wieczerzy, y w wieczor; y uczyń poſtanowienie iakie na pewny czas. Ale czyń to duchem ſpokoynym y weſołym; (to ieſt wzwyż pomienione cwiczenie) a ieżelić ſię trafi w czym wykroczyc, upokorz ſię y poczniy iak na nowe. Dobrá rzecz ieſt powſzechnym pragnieniem aſpirować ku naywyżſzey doſkonałości żywota Chrześćiańſkiego, ale wſzczegulności nie trzeba filozofować, chyba około poprawy y poſtępku naſzego, według codźiennych okazyi, zlecaiąc odednia do dnia dyrekcyą powſzechnego pragnienia naſzego opatrzności Boſkiey. y nas ſamych oddaiąc (w tey okazyi) w ręce iey, iako małe dziećię, ktore ażeby rość mogło, pożywa codziennie pokarmu ktorego mu Ociec dodaie, nadźieię maiąc iż mu

mu go dodawać będźie według właſnego appetytu y potrzeby Co względem tych pokus zazdrości, czyń to co piſzę w Kśiąż. ce o tychże pokuſach. Ponieważ ci Komunia S. ieſt tak pożyteczna, uczęſzczay do niey z gorącością ducha, y czyſtośćią ſumnienia. Zyi zawſze weſoło, przy wſzelkich pokuſach twoich. Nie odprawuy teraz inſzey pokuty, a mśćiy ſię ſama nad ſobą w duchu łaſkawośći, żnoſząc z miłośćią bliźniego twego, nawiedzaiąc chorych, y bądź ſerca odważnego. Piſałem niedawno do Siostry naſzey ktorą bardzo kocham, nieboga ſrodze ſię była zturbownła o małą rzecz; aleć to dobry znak, gdyż to wzbudziło w niey boiaźń Boſką. Cale iuż była ſercę ſtraćiła, albowiem rozumiała iż Boga obrażiła. O moy Boże! trzeba raczey prędzey umrzeć; niżeli zgrzeſzyć dobrowolnie z rozmyſłem; lecz kiedy upadniemy, trzeba raczey wſzyſtko utracić prędzey; aniżeli ſercę, nadzieię y odwagę. Aleć Bog to wſzyſtko na chwałę ſwoię obroći. Sąśiadka twoia z pochwałą wielką, może powtornie zapłacić to, czego nie winna, dla uyśćia kłopotliwego prawa, abo niezgody Małżonka ſwego, ieżeli ſumma nie ieſt bardzo znaczna; gdyż ieżeli dla uzdrowienia go od gorączki cieleſney, może bez wiadomośći iego użyć pieniędzy; a czemużby dla odalenia gorączki duchowney nie mogła tego uczynić? Dobra noc Moia Naymilſza Kumo; Corko moia: ſerce twoie ieſt w Bogu, żyiże ſzczęśliwie w tak dobrym przebywaiąc mięſzkaniu. Ieſtem całym ſercem twoim naywiernieyſzym ſługą y Kmotrem Modlić ſię będę za Corkę moię chrzeſną.

Franciſzek Biſkup Genew.

LIST XLVIII.

Do iedney Pani.

O prożnośći dworſkiey y światowey.

PO tyſiąc kroć dźiękuię ukochanemu ſercu twemu Moia Naymilſza Corko, za łaſki ktore wyświadcza duſzy moiey, daiąc iey tak miłe dowody afektu ſwego. Moy Boże! iak ſą ſzczęśliwi ći, ktorzy uwolnieni będąc od dworu, y komple:

mentow

mentow ktore przy nim panuią, żyią spokoynie w świętey osobności u nog Ukrzyżowanego Chrystusa. Zaprawdę nigdym dobrey nie miał opiniy o prożności, ale ią ieszcze znayduię bardźiey prozną między lichemi Dworu wielkościami. Moia Naymilsza Corko im daley postępuię na drodze tey śmiertelności, tym ią bardźiey wzgardzeńszą bydź uznawam, a zawsze milszą świętą wieczność, do ktorey aspiruiemy, y dla ktorey iedynie kochać się mamy. Zyimy tylko dla tego żywota Moia Naymilsza Corko, ktory sam godźien bydź nazwany żywotem, w porownaniu ktorego, żywot ludźi wielkich świata tego, iest iedną mizerną śmiercią. Jestem ze wszystkiego serca mego prawdźiwie cale twoim Moia Naymilsza Corko a twoim nayniższym y nayżyczliwszym sługą.

Franciszek Biskup Geneweński.

w Lugdunie 19 Decembris: Roku 1622.

L I S T XLIX.

Do iedney Xieni.

Naucza ią. iako y kiedy możemy iść za przyrodzonemi skłonnościami naszemi.

NIgdy proszę tey nie miey boiaźni, abyś mi się listami swemi naprzykrzyć miała; gdyż prawdźiwieć to powiadam, że mi zawsze wielkie przynośić będą ukontentowanie, poki mi Bog użyczy tey łaski, iż sercę twoię mieć będę w miłości iego, abo przynamniey poki osiągnienia oney pragnąć będę; a to niech będźie rzeczono na wszelkie czásy. Bez wątpienia prawda to iest Moia Nazmilsza Siostro, iż gdybym był do tego miasta nie przyiachał, z trudnościąbyś mi była mogła komunikować sprawy twoie duchowne: ale ponieważ tak się opatrzności niebieskiey podobało, żadney w tym trudności nie masz abyś tey zażyła okazyi, ieżeli to za rzecz przyzwoitą bydź poczytász. A nie rozumiey tego bynamniey abym te miał mieć myśli, iże szukasz zacności osoby, albowiem lubo podobne myśli są wielce nędzy moiey przyzwoite, iednakże w po-

do-

dobney okazyi nie przychodzą mi do głowy, lecz y owszem nie masz prawie nic coby mię bardźiey do pokory wiodło, iako to, z podźiwieniem uważaiąc, iako tak wiele sług y służebnic Pańskich mogą mieć tak wielką ufność w osobie tak niedoskonałey, iakom ia iest; a zatym wielkiey ztąd nabywam odwagi, abym się takim stał za iakiego mię maią: y mam nadźieię iż Bog daiąc mi miłość Synow swoich, da mi przy tym z miłośierdźia swego y swoię nayświętszą, dopomogłszy mi wprzod do uczynienia pokuty przyzwoitey występkom moim. Ale poniekąd źle czynię, iż to mowię. Tenći to duch złośliwy ktory na wieki z świętey będąc złupiony miłośći, chciałby przeszkodźić, abyśmy nie zażywali pożytkow tey, ktorą Duch S. między nami postanowił, abyśmy przez wzaiemne komunikacye święte rość mogli w woli iego niebieskiey. Trudna rzecz iest Moia Naymilsza Corko znaleźć umysłow takich, ktoreby były powszechne, y zarowno dobrże rozeznać wszelkie duchowne potrzeby; iakoż y nie potrzebna rzecz iest mieć takich dla dobrego prowadzenia; y nie zła rzecz, widźi mi śię, z rożnych kwiatkow miod zbierać, ktorego na iednym znaleść śię nie może. Tak iest; ale (mowisz mi) przy tym nie znacznie pobłażam inklinacyom y właśnemu humorowi. Moia Náymilsza Siostro nie widzę ia w tym nic szkodliwego, ponieważ nie chcesz iść za skłonnośćiami swemi, ieżeli nie są approbowane. A lubobyś łaskawych szukała Sędźiow, przećiędź iednak biorąc dobrych, mądrych y uczonych nie możesz źle czynić idąc za ich opinią, lubo od ćiebie pożądaną, byleś im przy tym wszystkim szczerze proponowała sprawy twoie, y y trudnośći ktore masz, Dosyć na tym Moia Naymilsza *Siostro*, poddać się zdaniu, a nie potrzebna ani przyzwoita rzecz iest, chćieć aby było inklinacyom naszym przećiwne, ale tylko chćieć trzeba aby się stosowały do prawa y *nauki* niebieskiey. Ia rozumiem iż nie mamy przywoływać gorzkośći do serca naszego, iako uczynił Chrystus, albowiem rządźić niemi nie możemy tak iako on, dosyć na tym abyśmy ie znośili ćierpliwie. Dla tego nie potrzebna iest rzecz abyśmy się zawsze sprzećiwiali inklinacyom naszym kiedy nie są złe, y gdyby będąc roztrząśnione znaleźiono ie, iż są dobre. Nie zła rzecz

iest

ieſt ſłuchać oſob y ſpraw światowych, kiedy ſię to czyni dla dobra więkſzego, y nie trzebá bydź tak bárdzo ſzperaiącą w examinowaniu onych, gdyz to ieſt rzecz przyrodzonym ſpoſobem nie podobna, długo nayprzednieyſzego moderacyi trzymać ſię punktu. Ale moia naymilſza Sioſtro nie chćiałbym abyś omieſzkiwała odprawować modlitwy, przynamniey z puł godźiny, chyba dla okazyi gwałtownych, albo żebyć ſłábość ćiała przeſzkodą była. Woſtatku proſzę abyś to za pewne trzymała, iż nić mi przeſzkądą nie będźie, abym ſię z tobą powtornie obaczył, chyba ſama niemożność; y tak wczesny do tego upatrzę czas iakiego ſobie życzyſz, tak prawdźiwie y nie ſkończenie poſtepku twego duchownego pragnę; Bog oſobliwy mi dał afekt ku Sieſtrze twoiey, ktorą niech Maieſtąt iego Boſki raczy napełnić błogoſławieńſtwąmi ſwemi. Na ten czas tedy mowić będźiemy o dyrekcyi, y o tym wſzyſtkim cokolwiek mi będźieſz chćiała proponować, a z niczego ſię nie wymowię, chybą gdy mi na światłości ſchodźić będźie w odpowiedźi. Zoſtayże tedy wſzyſtka w Bogu Moia Naymilſza Corko, a ia w nim będę na wieki ze wſzyſtkiey duſzy moiey; Twoim nayniżſzym Bratem y nieodmiennym Sługą.

Frančiſzek Biſkup Geneweńſki.

25 Maia.

LIST L.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Ze wſzyſtka roſtropność światowa ieſt prawdźiwą nikczemnośćią.

MOia Naymilſza Matko. Jeżlibyś rozumiáła iżby pożytecznieyſzá rźecz była, żebyś tám ieſzcze przez nieiaki czas zoſtawała, lubo to naturze moiey ieſt przykro, nie poniechyway ſpokoynie tam zoſtawać; albowiem wielkie mam upodobanie ſprzećiwiać ſię temu człowiekowi powierzchownemu: człowiekiem zaś powierzchownym zowię nawet y ducha mego włáſnego, ile idźie za ſkłonnośćiami przyrodzonemi. O to piſzę do Corki moiey naymilſzey, ſzczerze, według

według tego co czuię w ſobie. Ieſt to rzecz prawdźiwa, iż káżdy uſtawicznie to głośi iż ieſt Synem Ewangeliy S. a prawie nikt niema iey maxym w powadze takiey w iakieyby ie mieć powinien. Nazbyt śiła mamy pretenſyi y zamyſłow; nazbyt wielurzeczy chcemy: chcąc mieć oraz y zaſługi kalwaryi y poćiechy gory Tabor; mieć łaſki Boſkie y fawory światowe. Prawować śię; o zaprawdę bynamniey tego niechcę. Ktoryć chce wziąć płaſzcz twoy, day mu ieſzcze y ſuknią. A o czymże to ona myśli? czworo życia takiego iakie ona przepędźić może, nie doſyć by było dla ſkończenia tey ſprawy prawnym ſpoſobem. Niech umrze przy łaknieniu y pragnieniu ſprawiedliwości, a będźie Błogosławioną. Czy podobnaż to żeby Rodzone iey niechciały iey nic dać? Lecz ieżeli tak ieſt czyż to rzecz ieſt podobna, żeby dźiatki Boſkie miały pragnąć mieć wſzyſtko co im przynależy? kiedy Ociec ich Chryſtus JEZUS niechciał nic mieć z tego świata, ktory mu przynależał. O moy Boże! toć iey wſzyſtkiego dobrego życzę, ale nadewſzyſtko uprzeymości y pokoiu Ducha Swiętego, y ſpocznienia, ktore ma mieć na zdaniu moim, gdyż rzec mogę, iż ieſtem pewien, że ieſt według Boga, á nie tylko to, ale że ieſt od Boga. Coż po tak wielu rzeczach, dla tego przemiiaiącego żywota? y na coż śię przyda pozłacane dawać ramy do papierowego obrazu? O piſuię iey oycowſko zdanie moie, gdyż ią zaprawdę niezmiernie kocham, á to mowię przed Bogiem, ktory wie iż nie kłamam. Chćiałbym nazad odzyſkać ſerce iey, gdyż widźi mi śię że nie znaydźie przychylnieyſzego ſobie nad moie; y nie dobra rzecz porzucić przyiaźni, ktorą nam ſam Bog dał. Przypominam ſobie zawſze iako ona niegdy ſpieſzno y mocno poſtępowała w miłości Boſkiey y wyrzeczeniu śię ſamey śiebie: O! dałby to był Bog żeby była ztąd nigdy nie wyieżdżała. Znalazłby był Bog inſzy ſpoſob do uczynienia tego co uczyniła. Iednak zlem rzekł, wſzyſtko Bog dobrze uczynił, y wſzyſtko dobrze dopuścił. Mam nadźieię, iż iako nam ią był dał bez nas, tak też bez nas nam ią wroci, ieżeli takie ieſt upodobanie iego. Ale prośić iey żeby powrociła, nie trzeba tego czynić, ieźli nam Pan Bog nie da poznać iż tego chce; zdać to trzeba na niego y opatrzność

iego;

iego: niech on sam czyni co mu się podoba. O Moia Matko niezmiernie się obawiam przyrodzoney rostropności, w rozeznawaniu rzeczy z łaski pochodzących, y ieżeli rostropność wężowa zmieszana nie iest z prostotą gołębice Ducha Swiętego, cale iest iadowita. Coż ći więcey rzekę? nic inszego Moia Naymilsza Matko, oprocz tego, iż nieporownanie kocham sercę twoię, y iako własne moie. To słowo moie y twoie, mowić się może między nami, kędy Bog postanowił nieporuszoną y nie przerwaną iedność, za co niech będźie na wieki błogosławiony Amen. 1621.

Franciszek Biskup Ceneweński

LIST LI.

Do teyże.

Iż codźiennie rozumieć mamy, że dopiero zaczynamy.

Wierzay mi Moia Naymilsza Matko, iako sobie samey: Bog czegoś wielkiego po nas chce. Widźiałem łzy naszey Siostry N. y widźi mi się, iż wszystko dźiećińs̈two nasze nizkąd inąd nie pochodźi, tylko z tąd że zapominamy nauki Swiętych, ktorzy nas przestrzegli że codźiennie rozumieć mamy iż dopiero postępek y doskonałość naszę zaczynamy; o czym gdybyśmy dobrze myślili, nie dźiwowalibyśmy się, widząc w nas własną nędzę, y znayduiąc zawsze co do odćinania. Nigdy temu końca nie masz, trzeba zawsze poczynać, a poczynać dobrym sercem. Kiedy człowiek dokończy, mowi Pismo, na ten czas zaczynać będźie. Cośmy do tych czás czynili było dobre, ale co teraz zaczniemy będźie lepsze; a iak tego dokończemy, zaczniemy znowu co inszego, co będźie ieszcze lepsze, y tak daley poki z tego świata nie zeydźiemy, dla zaczęćia inszego żywota, ktory końca mieć nie będźie; gdyż nas nic lepszego potkać nie może. Obaczże tedy Moia Naymilsza Matko ieżeli słuszna rzecz płakać, kiedy się w duszy naszey znayduie około czego pracować? ieżeli nie trzeba mieć męstwa do dalszego zawsze postępowania? ponieważ nigdy zástanawiać się

nie trzeba; y ieźli odwagi nie trzeba, do odćinaniá wszystkiego, ponieważ brzytwy przyłożyć trzeba aż do rozdźielenia ćiała od duszy. Zaprawdę Moia Naymilsza Matko widzisz iako serce moie y twoie pełne iest tegoż zdania, ponieważ te wylewa słowa, lubo czasu nie miało do pomyślenia o nich. Ale Moia Naymilsza Matko zachowuy proszę naukę Swiętych, ktorą dawali tym wszystkim, ktorzy chcą bydź świętymi, aby mało abo nic o sobie nie mowili; y o tym co iest naszego. Nie rozumiey dla tego żeś iest w Lugdunie, « żebyś wolną bydź miała od paktow między nami zawartych, żeś miała bydź ściśła w mowieniu tak o mnie iako y o sobie. Ieżeli chwała Mistrza naszego nie wyciąga tego, nie mow y słowa; ieżeli zaś wyciąga tego w niektorych okazyach, bądź krotką a ściśłą obserwantką prostoty. Miłość nas samych częstokroć nas zaślepia; trzeba mieć oczy bardzo zdrowe, abyśmy w przypatrowaniu się nam samym oszukani nie byli. Dla tego wielki Apostoł nápisał: Ten ktory sam śiebie zaleca, nie bywa pochwalony, ale ten ktory od Boga ma zalecenie. Oćiec Granzier bardzo dobrze słowo Boże opowiadał y Duch S. mu to nágrodźi. Bardzo się z tego ćieszę, że w ulu waszym. y w pośrzod nowego roiu pszczołek, maćie Krola waszego, miod wasz, y wasze wszystko. Przytomność tego nayświętszego Człowieczeństwa napełni wszystek Dom wasz uprzeymośćią. Wielka to iest duszom poćiecha, ktore są pilne w wierze, mieć blisko ten skarb żywota. Dźiśiay zrana modliłem się z osobliwą gorącośćią za nasz postępek w świętey miłośći Boskiey, y. tym większe anizeli kiedy czuię pragnienie dobra duszy twoiey. Ah! (mowiłem) o Zbawićielu serca naszego! ponieważ codźiennie przystępuiemy do stołu twego dla pożywania nie tylko chleba twego, ale y ćiebie samego, ktoryś iest chlebem nászym żywym y nadistotnym, day abyśmy codźiennie dobrze trawili ten pokarm doskonały y żebyśmy ustawnie żyli słodkośćią, dobroćią, y miłośćią, twoią. Bog nie daię tak wiele pragnienia sercu naszemu a żeby nas nie miał udarować iaką skuteczną łaską do korrespondowania; mieymyż tedy nadźieię Moia iedyna Matko, iż Duch S. nas kiedyżkolwiek

wiek napełni nayświętſzą miłością ſwoią, tym czaſem uſtawicznie ufaymy y gotuymy mieyſce temu ogniowi nayświętſzemu, wyprożniaiąc ſercę naſzę z nas ſamychże ile można. Jak będźiemy ſzczęśliwi Moia Naymiſzá Matko, ieżeli kiedyżkolwiek, to co ieſteśmi ſami, odmieniemy w tę miłość, ktora nas czyniąc bardziey iednemi, doſkonale ze wſzyſtkiey wyprożni rozmaitośći; abyśmy nie mieli w ſercu tylko nay wyżſzą iedność Troycy Przenayświętſzey, ktora niech będźie błogosławiona na wieki wiekow, Amen. 1615.

Franciſzek Biſkup Genew:

L I S T LII.

De iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Naucza ią ſpoſobu wyrzekania ſię poruſzenia własney miłości; y że to ieſt pokuſa, opuſzczać modlitwy zgromadzenia dla odprawowania inſzych oſoblıwych.

ONegdayſzego dńia piſałem do ćiebie Moia Naymilſza Corko, y odpiſałem na dwa pierwſze liſty twoie. O Moia Corko prawdźiwie ukochana ſerca mego, czyń tak zawſze, nie dopuſzczay nigdy duchowi twemu uważać właſney nędzy twoiey, zday ią na Boga, a on z niey coś dobrego uczyni. Nie czyń reflexyi nad tym, że natura twoia przymięſza ſię do ſpraw twoich; te poruſzenia właſney miłości maią bydź zaniedbane: wyrzekaiąc ſię ich ze dwa abo trzy razy na dźień, pozbyć ie możemy. Nie trzeba ſię bardzo śilić do odrzucania ich, doſyć tylko rzec słowko iedno, Nie. Dobrze mowiſz Moia Corko, kto ieſt Boży, nie powinien myślić o reputacyi, gdyż to ieſt głupſtwo iedno. Co do mnie mowi Dawid; ieſtem poniżony y wzgardzony, ale iednak dla tego nie zapomniałem uſprawiedliwienia twego. Niech czyni Bog z żywotem naſzym, z eſtymacyą y honorem, według upodobánia ſwego, ponieważ wſzyſtko ieſt iego. Ieżeli nikczemność naſza służy ku chwale iego, czy nie mamyż przechwalać ſię z tego że ieſteśmy nikczemnymi. Przechwalam ſię (mowił Apoſtoł)

z ſła-

z słabości moich, aby moc JEZUSA Chrystusa mieszkała we mnie. Co za moc Chrystusowa? pokora y przestanie na nikczemności. Piszę do tey niebogi corki naszey; nie widziałem ieszcze nigdy pokusy tak oczywistey iako ta, bo iest prawie bez pokrycia y pretextu żadnego. Przełamywać śluby dla postu; poczytać się za sposobną do życia w osobności, a nie bydź sposobną do życia w Kongregacyi: chcieć żyć sobie, dla lepszego życia Bogu; chcieć mieć zupełne woli swoiey zażywanie dla lepszego pełnienia woli Boskiey, co za fantazya? Zeby iedna skłonność, abo raczey fantazya y imaginacya tęskliwa, dziwna, gniewliwa, ciężka, przykra, uporczywa, miała bydź natchnieniem, iest to rzecz przeciwna. Przestań Boga chwalić, y na złość milczeć na officyum, ktore Kościoł S. odprawiać rozkazuie, dla tego że się go chwalić nie może w kącie według swoiey intencyi, co za głupstwo? Aleć mam nadzieię, że Bog to wszystko ku chwale swoiey obroci, ponieważ ta nieboga poddaie się we wszystkim temu co iey rozkazuią. y przytomność twoię poważa. Roskazuy iey często y naznaczay umartwienia przeciwne iey inklinacyom, a będzie posłuszna, y choć się będzie zdało że z przymuszenia, będzie to iednak z pożytkiem y według łaski Boskiey. Ah! Moia Naymilsza Corko, to prawda, iż nie masz żadney czynić rożności między duszą twoią, á moią, względem ufności ktorą masz mieć do mnie. Dodaway sobie serca y odwagi do czynienia aktow poddania się woli Boskiey, naywyższą częścią rozumu. bynaymniey się niedziwuiąc temu że pod czas słabości twoich, czułego nie masz nabożeństwa, ponieważ zezwolenie tak na dobre iako y na złe, bez czucia być może, á czucie bez zezwolenia. Nie trzeba bydź tak niestatecznymi, chcąc bez znaczney przyczyny odmieniać Spowiednika; ale też nie trzeba bydź tak całe nieodmiennemi, kiedy przypadnie słuszna przyczyna do odmienienia iego. Y Biskupi nie maią sobie ręku zawięzować, aby ich odmienić nie mieli gdy tego potrzeba będzie, zwłaszcza gdy Siostry z spolnego zdania prosić o to będą; tak że też y Oyca Duchownego. Więcey czasu nie mam. Niech żyie JEZUS we wszystkim y wszędzie, a nadewszystko w pośrzod serc naszych. A.

14. Januarij 1620. *Franciszek Biskup Genew.*

LIST LIII.

Do iedney Zakonice Nawiedzenia.

Napomina ią, żeby była pilna sama nad sobą.

WIelką mi to iest zawsze pociechą, Moia Naymilsza Corko, wiedźieć że serce twoie nie odstępuie od postanowienia swego, lubo częstokroć poddaie się nieumartwieniu; gdyż mam nadźieię, że przez pokorę przy tych niedoskonałości znakach, nadgrodźi defekta z tego pochodzące. Moia Naymilsza Corko, kondycya umysłu twego tego wyciąga, abyś miała pilne staranie nad sobą, dla tey wolnośći y prędkośći ktorą masz, nie tylko w pomyśleniu y chceniu, ále też w przekładaniu chęći swoiey. Spodźiewam się tedy że tę straż nad sobą mieć będźiesz, albowiem aspiruiesz co raz tym bardźiey, do doskonałey iedności z Bogiem, ktore pragnienie przynaglać ći będźie, abyś co raź śćiśleyszą była w wykonaniu cnot przyzwoitych do ukontentowania pragnienia tego, między ktoremi pokoy. łaskawość, pokora, straż nad sobą, pierwsze trzymaią mieysce. Proszę Maiestatu Boskiego Moia Naymilsza Corko, áby cię napełnił miłością swoią, y iestem doskonale twoim.

Franćiszek Biskup Gene.

9. Iulij 1620.

LIST LIV.

Do iedney Pani Zamężney.

Opisuie iey niebespieczeństwa ktore się znayduią w Duchowney przyiaźni.

MOia Naymilsza Siostro y Corko w Chrystuśie. Atoli na koniec odebrałem od tey Panienki (ktorą znasz) wiadomość o przypadku, ktory się iey trafił w przyiaźni duchowney, z osobą, do ktorey była wźięła konfidencyą: a ponieważ będźiesz iey mogłą dobrze powiedźieć, to co pragnę, a-

by wiedźiała z strony tego, y czego iey wypisać nie mogę, o pisuięć to tedy. Niech się bynamniey temu przypadkowi nie dźiwuie; nie iest to nic inszego, tylko iedna zmaza y rdza ktora zwykła się rodźić w sercu ludzkim w nayczystszych y nayszczerszych afektah, kiedy kto na to baczenia nie daie. Czylisz się to nie widźi iż winnice ktore naylepsze wydáią wina, podlegleysze są niepotrzebnym wyrastaiącym gałązkom y bardźiey potrzebuią obrzynania y okrzesowania. Takaż iest y przyiaźn nawet duchowna, ale z tym ieszcze dokładem, iż trzeba żeby ręka ogrodnika ktory ią okrzesywa, była delikatnieysza, albowiem zbyteczne iey gałąski są tak drobne y delikackie, iż zrazu niepodobna ich prawie doyrzeć, ieżeli oczy nie są dobrze przetárte y otwarte; dla tego nie dźiw że się na nich często oszukiwaią. Ale ta Panienka ma wielce błogosławić Boga za to, że iey ten przypadek zaraz na początku nabożeństwa iey pokazany był, gdyż to iest znak widomy że ią dobroć iego Boska za rękę prowadzić chce, y przez doświadczenie z wyrwanego niebespieczeństwa, medrszą y rostropnieyszą uczynić do uchodzenia wielu inszych. O Boże iako rzadka rzecz iest widźieć ogień bez dymu, iednakże go nie ma ogień miłości niebieskiey, poki zostaie czysty ale skoro się zaczyna mięszać zaraz też nabywa dymu niespokoyności, nieporządku; y nieporządnego serca poruszenia. Niech że tedy Pan Bog będźie pochwalony, że się to iuż wszystko uspokoiło, y w dobry wprawiło porządek. Przytym, nic w tym złego nie było że to deklarowała tym sposobem, iż doyść mogli o ktorey osobie mowiono; ponieważ to inaczey bydź nie mogło, a do tego dyskretny wodz dusz nigdy się niczemu nie dźiwuie, ale wszystko przyimuie z miłością, nad wszystkim ma politowanie, y zna dobrze że duch ludzki podlega prożności y nieporządkowi, chyba za osobliwą pomocą prawdy. Zostaie mi tylko Moia Naymilsza Siostro toć powiedźieć, iż naypewniesza droga nabożeństwa iest ta, ktora się u nog krzyża znayduie, pokory, prostoty. łaskawośći serca. Bog niech będźie zawsze w sercu twoim, iestem w nim y przez niego cale twoim oddánym sługą y Bratem.

Franciszek Biskup Genewański

29. Aprilis 1606.

LIST

LIST LV.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Naucza ią, co to ieſt żyć według ducha, y według ciała.

SŁuſzna rzecz Moia Naymilſza Corko, abym kilka ſłow do ciebie napiſał, y abym to ſercem ochotnym uczynił. Dałby to Pan Bog, abym miał ducha potrzebnego ku pocieſze twoiey. Zyć według ducha Moia Naymilſza Corko, ieſt to myślić, mowić, y ſprawować ſię według cnot, ktore ſą w duchu, á nie według zmyſłow cieleſnych; tych zażywać tylko trzeba, y podbiiać ie rozumowi, ale nie żyć według nich; Cnotom zaś duchownym ſłużyć trzeba y wſzyſtko im poddawać. Coż to ſą za cnoty ducha; Moia Naymilſza Corko, ieſt to wiara, ktora nam pokazuie prawdy zmyſły przewyżſzaiące; nadzieia, ktora nas wiedzie do pragnienia dobr niewidomych, miłość ktora ſprawuie, że miłuiemy Boga nadewſzyſtko, á bliźniego iako ſamych ſiebie, miłością nie cieleſną, nie przyrodzoną, nie z intereſu pochodzącą, ále miłością czyſtą, ſtałą y nieporuſzoną, ktora ma fundament ſwoy w Bogu. Widziſz Moia Corko, umyſł ludzki wſpieraiący ſię ná ciele, czyni to, iż pod czas nie zupełnie ſię oddaiemy w ręce Boſkie, rozumieiąc, że ponieważ niczego ſię dobrego nie ſtoiemy, Bog o nas dbać nie powinien; álbowiem ludzie, ktorzy żyią według mądrości ludzkiey, gardzą tymi ktorzy nie ſą pożytecznemi. Przeciwnym ſpoſobem, duch wiarą wſparty, ochoty ſobie dodaie wpośrzod trudności, gdyż wie dobrze, iż Bog kocha, znoſi, y ratuie nędznych, byle ufali w nim. Umyſł ludzki we wſzyſtko ſię wdawać chce, y tak ſię w ſobie kocha, iż mu ſię widzi, że nic dobrego nie ieſt ieżeli ſię on do tego nie przyłożył. Duch przeciwnym ſpoſobem do Boga przyſtaie, y czeſto mowi, że co nie ieſt Bogiem ieſt mu niczym: á iako przykłada ſię do tych rzeczy, ktore mu ſą z miłości udzielone, tak też chętnie odſtępuie tych, ktore mu ſą przez abnegacyą y pokorę zakryte. Zyć według ducha, ieſt to kocháć według ducha. Zyć według ciała, ieſt

to kochać według ciała, albowiem miłość iest żywotem duszy tak iako dusza iest żywotem ciała. Siostra iaka iest łaskawa y przyiemna, ia ią przeto kocham serdecznie, ona mię kocha, y wielce mię sobie obliguie, dla tego też ia ią wzaiemnie kocham. Ktoż nie widzi że kocham według zmysłu y ciała; albowiem źwierzęta co rozumu nie maią tylko ciało y zmysły, kochaią dobrodzieiow swoich, y tych ktorzy im są łaskawi y przyiemni. Siostra druga iest ostra, przykra, y nie obyczayna, przy tym iest bardzo nabożna, y do tego pragnąca nabycia łagodności y obyczayności; á zatym nie dla żadnego w niey upodobania; ani interesu iakiego, ale dla upodobania się Bogu, kocham ią, przestawam z nią, usługuię iey; ta miłość iest według ducha, albowiem ciało naymniey do tey miłości nie należy. Nie dowierzam, sama sobię, á dlá tego chciałabym aby mi dopuszczono żyć według tey inklinacyi, ktoż nie widzi, iż to nie iest żyć według ducha, nie zaprawdę, Moia Naymilsza Corko. Albowiem kiedym był ieszcze młodym, y kiedym niemiał ieszcze rozumu, iużem się tak sprawował; lecz chociasz z przyrodzenia iestem boiaźliwy, y lękliwy; iednak usiłować chce zwyciężać te passye przyrodzone, po trosze czynić dobrze wszystko, co należy do urzędu mnie zleconego przez posłuszeństwo od Boga pochodzące, ktoż nie widzi iz to iest żyć według ducha. Moia Naymilsza Corko, żyć według ducha, iest to czynić uczynki, mowić słowa, y te myśli mieć, ktorych po nas Duch wyciąga. Gdy zaś mowię o myślach, chcę rzec o tych, ktore są dobrowolne. Jestem smutny, á dlá tego nie chcę mowić, papugi też tak właśnie czynią. Jestem smutny; ále ponieważ miłość tego wyciąga po mnie, ábym mowił, dlá tego mowić będę, tak czynią ludzie duchowni. Jestem pogardzony y gniewam się o to, tak też czynią pawowie y małpy; iestem pogardzony, y cieszę się z tego; Apostołowie tak czynili. Zyć tedy według ducha, iest to, czynić to; czego nas wiara, nadzieia y miłość, uczą; lub w rzeczach doczesnych, lub duchownych. Zyiże tedy wszystka według ducha, Moia Naymilsza Corko, zostáy w pokoiu; bądź pewna, żeć Bog dopomoże; spoczyway we wszystkich okazyach na ręku iego miłosierdzia, y oycowskiey dobroci. Bog

na wieki niech będzie twoim wszystkim. A ia iestem w nim cale twoim iako sama wiesz. Rodzic twoy zdrow y wszyscy Krewni twoi, day Boże, aby tak y ci byli ktorzy według ducha tobie przynależą. Amen.

Franciszek Biskup Geneweński.

L I S T LVI.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Napomina ią, żeby mężnie znosiła przeciwności y nagany, y o potyczce człowieka zewnętrznego, z powierzchownym.

ZAprawdę Moia Naymilsza Corko, wielką przynosisz mi pociechę, zowiąc mię Oycem swoim; albowiem prawdziwie mam serce pełne Oycowskiey miłości ku twemu, ktore widzę zawsze bydź trochę słabe w zwyczaynych lekkich przeciwnościach, ktore mu się trafiaią; ále go iednak dla tego kochać nie zaniechywam; álbowiem lubo mu się widzi czásem, że dla lekkich słowek, y nagany, ktorą mu daia, traci odwagę swoię przecięż iey ieszcze nigdy nie utraciło, gdyż go Bog mocną ręką swoią trzymał, á według miłosierdzia swego, O Moia Naymilsza Corko, nigdy go nie opuści; bo lubo iesteśmy zturbowani, y uciśnieni temi głupiemi pokusami tęskliwości y gniewu, przecię iednak nigdy Boga opuścić niechcemy, ani Nayświętszey Panny, áni Kongregacyi naszey; ktora iest cale iey; áni Reguł nászych, ktore są wolą iey. Dobrze mowisz Moia Naymilsza Corko Marya, że to są dwoie ludzi, álbo dwoie białychgłow, ktore masz w sobie; iedna z nich iest iakąś Maryą, ktora iako niegdy Piotr S. iest pieszczona, czuła, y chętnieby się gniewem obruszała, bynaymniey się iey kto dotknie, ta to Marya, ktora iest Corką Ewy, á zátym iest złego humoru. Druga iest iakąś Maryą, ktora ma dobrą wolą bydź cale Bożą; ażeby bydź cale Bożą, chce bydź z prosta pokorną, y pokornie łaskawą ku wszystkim bliźnim; á tak chciałaby naśladować Piotra Świętego, ktory był tak dobry potym, iako go Zbawiciel nawrocił, tą to Marya, ktora iest Corką Naychwalebnieyszey Panny

ny Maryi, à zatym pełna dobrego afektu. Y tak te dwie Corki rożnych Matek, biią ſię z ſobą y ta ktora niczego dobrego ſię nie ſtoi, tak ieſt zła, że ta co ieſt dobra, z trudnością ſię iey odiąć może; á tak tey niebodze dobrey, widzi ſię ná ten czas, że ieſt zwyciężona, y że zła ieſt mężnieyſza. Aleć nie, Moia Naymilſza Marya, ta zła nie ieſt nad cię mężnieyſza; ale ieſt przewrotnieyſza, zdradliwſza; y upartſza; y kiedy udaieſz do płaczu, cieſzy ſię, gdyż to ieſt zawſze z utratą czaſu, á zatym kontentuie ſię, że cię do zguby czaſu przywiodła, nie mogąc cię przywieść do utraty wieczności. Moia Naymilſza Corko, mężnie ſobie doday ochoty, uzbroy ſię w cierpliwość, ktorąśmy ſami z ſobą mieć powinni; ocucay częſto ſerce ſwoie, ażeby ſię trochę miało na ſtraży, nie daiąc ſię zdradą ubieżeć: miey pilne oko na tego nieprzyiaciela; kędykolwiek ſtąpiſz, myśli o nim, albowiem ta zła corka ieſt z tobą wſzędy, y ieżeli ty o niey nie myśliſz, ona coś przeciwko tobie zamyślać będzie. Ale gdy ſię trafi iż nieſpodzianie na cię napadnie, y ſprawi to że ſię potknieſz, nie turbuy ſię tym, lecz wzyway Zbawiciela naſzego y Nayświętſzey Panny, á oni tobie rękę na ratunek podadzą. Jeżeli cię w tey ciężkości przez trochę czaſu zoſtawią będzie to dla tego żebyś powtornie wołała tym bardziey, y wzywała ich ratunku. Nie wſtydź ſię tego wſzyſtkiego Moia Naymilſza Corko, tak iako y Paweł Swięty, ktory wyznawa, że dwuch ludźi miał w ſobie, z ktorych ieden był rebelizantem przeciwko Bogu, á drugi mu był poſłuſzny. Bądź proſtą, nie turbuy ſię, upokarzay ſię bez utracenia ſerca, dodaway ſobie śmiałości bez prezumpcyi. Wiedz o tym iż Zbawiciel naſz y Nayświętſza Panna w kłopoty goſpodarſtwa cię wſadziwſzy, wiedzą dobrze, y widzą, żeś ieſt zkłopotana, iednak cię nie przeſtaią kochać, byleś była pokorna y w nich ufaiąca. Ale Moia Corko nie wſtydź ſię tego żeś ieſt trochę umazana y ukurzona: lepſza ieſt bydź ukurzoną, niżeli parſzywą; y byleś ſię upokorzyła, wſzyſtkoć na dobre wyidzie. Modl ſię goraco za mnie Moia Naymilſza Corko, zaprawdę wielce ukochana. Niech na wieki Bog będzie miłością, y obroną twoią. Amen.

w Dzień S. Szymona y Judy.

LIST

LIST LVII.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Zachęca ią w służbie Bożey.

MOia Naymilsza Corko. Nic więcey przy tak wielkim potopie listow, ktore rozpisuię, nie życzę, tylko co raz tym większey ochoty w służbie Boskiey w ktorey zostaiesz. O iak wiele odbierze dusza twoia pociech w on dzień, w ktory iako mowi dzisieysza Ewangelia, Pan winnice rzecze Gospodarzowi swemu: Zawołay robotnikow, y odday im zapłatę ich. Trzeba bydź stateczną y cale zdaną na tę świętą Opatrzność, ktora cię na tę robotę zaciągnęła Wiedziałem, y widziałem prace twoie wnętrzne y powierzchowne, poznałem iż Bog podłożył rękę swoię pod serce twoie, aby się nie nagięło pod ciężkością; tak y zawsze będzie, kiedy oczy y nadzieie twoie ku świątnicy iego obracać będziesz, Widzę cię pełną pociechy dla przyiazdu Matki po ktorą ten posłaniec iedzie; albowiem daięć ná uwagę, iakie musi byź ukontentowanie spolnie się obaczyć z Matką naszą, Siostrą naszą Paulą Hieronimą, y z Corką Moią Maryą Amatą Jestem doskonale cale twoim Moia Naymilsza Corko.

Franciszek Biskup Genewèński.

22. Januarij 1622.

LIST LVIII.

Do iedney Wdowy.

Naucza ią, iakie ma bydź pragnienie iey doskonałości, y iako ma bydź stałą w swych frasunkach.

PRzez naszego Oyca Gwardyana Kapucynow piszę do ciebie Moia dobra y Naymilsza Corko. Ale coż ci pisać będę? Trzymay serce twoie w przestronności;nie przyciskay go zbytecznym pragnieniem doskonałości; nie miey tylko iedno, á dobre, odważne, stateczne, to iest dawne, ktore cię do uczy-

nie-

nienia ślubow twoich z tak wielką odwagą przywiodło; albowiem co do tego; Moia Corko, trzeba go często polewać wodą modlitwy świętey. Trzeba pilne mieć staranie zachowania onego w ogrodzie naszym, albowiem iest to drzewo żywota. Ale takich pragnienia co to tyranizuią serce, ktoreby chciały aby się nic nie sprzeciwiało zamysłom naszym, abyśmy żadnych ciemności nie mieli, ale żeby wszystko było iako w srzod południa; ktoreby niechciały tylko słodkości w exercycyach naszych, bez niesmaku, bez przeciwności bez rozrywki; y skoro na nas przypadnie iaka pokusa wnętrzna, te pragnienia nie kontentuią się tym, żebyśmy nie zezwolili, aleby ieszcze chciały, żebyśmy ich y nie czuli. Tak są delikackie, iż się nie kontentuią żeby nam dano potrawę dobrego smaku y posilną, ieżeli nie iest cale ucukrowana y zapachami zaprawna, chciałyby żebyśmy nawet w miesiącu Sierpniu nie widzieli much przed oczyma naszemi lataiących: są to pragnienia doskonałości nazbyt słodkiey, dla tego ich wiele mieć nie trzeba, Wierz mi Moia Corko, potrawy słodkie mnożą robaki w małych dziatkach, y we mnie chociem nie iest dziecięciem, dla tego Zbawiciel nasz przymieszywa nam do nich gorzkości. Życzę odwagi wszelkiey a nie pieszczoney odwagi, ktora poki może mowić odważnie, Niech żyie JEZUS; niedba áni o słodkości, áni o gorzkości, áni o światłości, áni o ciemności. Smiele Moia Corko postępuymy w tey istotney miłości mocney y nieprzełamaney Boga naszego; á dopuśćmy tym maszkarom pokus, niech biegaią tam y sam niech nam iako chcą drogę przerywaią. Ha mawiał Antoni Swięty: widzę cię, ále ná cię nie patrzam. Nie moia Corko; patrzmy ná Zbáwiciela nászego, ktory oczekiwa nas, za temi wszystkiemi strászydłami nieprzyiacielskiemi; wzywaymy ratunku iego, gdyż dla tego dopuszcza abyśmy temi obłudami przestraszeni byli. Wczoray z wieczora mieliśmy tu wielkie grzmoty y niezmierne błyskawice, y takem był rad widząc Młodź naszę, osobliwie Brata mego, y naszego Groizy, ktorzy znak Krzyża Swiętego, y Imię JEZUS często powtarzali. Ha! mowiłem im, bez tych postrachow nie wzywalibyśmy byli tak Zbawiciela naszego. Nie kłamiąc oso-

bliwą

bliwą z tego miałem pociechę: y lubo dlá gwałtownych piorunow ażem drzał, przeciem się od śmiechu zatrzymać nie mogł. Bądźże tedy mężnego serca Moia Corko; czy nie mamyż słuszney przyczyny do wierzenia że nas Zbawiciel kocha? mamy zaprawdę, na coż tedy turbować się mamy o pokusy; Zalecam ci prostotę naszę, ktora iest tak piękna y tak przyiemna Oblubieńcowi; także y ubogą pokorę naszą, ktora tak wiele ma u niego kredytu. Wyświadcz mi proszę podobną miłość, zalecaiąc mi ie także. To co mi Bog mowi przez bliźniego, wielce mię pobudzać zwykło. Nakazałem wszędźie aby Paná Boga proszono za cię, y chcę, za pomocą Bożą sam ieszcze się lepiey modlić, ani żelim się przed tym modlił. Mam widzi mi się większą wolą y pragnienie miłości Zbawicielá naszego, ani żelim kiedy miał, Niech imię iego będzie pochwalone y błogosławione. Czy nie ieśteśmny zbyt szczęśliwi, wiedząc że trzeba miłować Boga, y że wszystko dobro nasze zawisło na służeniu onemu, y wszystka nasza chwała na czci mu oddawaniu. O iak wielka dobroć iego nad nami.

Franciszek Biskup Geneweński.

w Wigilią S. Wawrzyńca.
Roku 1607.

LIST LIX.

Do teyże.

Naucza ią, aby nie ustáwała w dobrych swoich postanowieniach.

MOia Naymilsza Corko. Dzisieyszey nocy przy częstym ocuceniu się, miałem tysiąc dobrych myśli do kazania mi służących, ále mi sił niestało do wydania ich na świat. Bog wie wszystko y ia ku chwale iego wszystko obracam, á, adoruiąc Opatrzność Jego, w pokoiu zostaie. Trudno temu poradzić, muszę czynić to czegobym niechciał, á dobra ktorego chcę, tego nie wykonywam. Jestem tu przy kazaniach moich w pośrzod wielkiego gminu ludzi, y większego niżelim sobie obiecował, ále ieżeli nic nie sprawię, mało mi z tąd

będzie pociechy. Wierz że przytym wſzyſtkim co momen myślę o tobie y o duſzy twoiey, zá ktorą bez przeſtanku przekładam pragnienia moie przed Bogiem y Aniołami iego, ażeby coraz tym bardziey napełnione były obfitością łaſk iego. Moia Naymilſza Corko, toć wielkie mam zda mi ſię y gorące pragnienie poſtępku twego w świętey miłości niebieſkiey, ktorey celebruiąc dniá dziſieyſzego, powtorniem cię ofiarował, y widziało mi ſię żem cię podnoſił na rękach moich tak iako podnoſzą małe dziatki, y wielkie nawet, kiedy doſyć ſtaie ſiły do podnieſienia ich. Uważ ſobie proſzę iakiemi ſię bawi ſerce naſze imaginacyami w okazyach; zaprawdę wielce mu za to dziękuię, że tak używa wſzyſtkiego, dla uprzeymości nieporownanego afektu ſwego, ſtoſuiąc ie do rzeczy świętych. Nie omieſzkałem w oſobliwſzey mieć pamięci naymilſzego Małżonka. Ha, iakoś przecię w on dzień ſzczęśliwą uczyniła zamianę, obeymuiąc ſtan tey doſkonałey rezygnacyi w ktorey z takąmem cię znalazł pociechą; y duſza twoia biorąc Oblubieńca tak wyſokiey kondycyi, ſłuſzną ma przyczynę niezmierney weſołości, wſpominaiąc ſobie na godzinę twoiego z nim zrękowania. Tak tedy, prawda ieſt, Moia Naymilſza Corko, iedność naſza cale ieſt poświęcona naywyżſzey iedności, y czuię zawſze dowodną iey prawdę ſerdecznego złączenia naſzego, ktore nigdy nie dopuści abym cię zapomnieć miał, chyba po zapomnieniu y to po długim mnie ſamego zapomnieniu ażebym ſię tym lepiey przyłączył do Krzyża Chryſtuſowego. Powinienem na zawſze ſtarać ſię oto, ábym cię wyſoko y ſtatecznie trzymał na tym mieyſcu, ktoreć Bog dał w duſzy moiey, y ktore ieſt oſadzone na krzyżu. Przytym Moia Naymilſza Corko coraz tym bardziey gruntuy dobre poſtanowienia twoie y święte rezolucye; pogrążay myśl twoię coraz głębiey w ranach Zbawiciela naſzego, kędy znaydzieſz przepaść przyczyn ktore cię utwierdzą w odważnym zamyśle twoim, y uczuć ci dadzą iak ieſt prożne y podłe to ſerce, ktore gdzie indziey mieſzkanie ſwoie zakłada, y na inſzym drzewie gniazdo ſobie ściele, á nie na Krzyżu S: O moy Boże! iak będziem ſzczęśliwi, ieżeli żyć y umierać będziemy w tym świętym przybytku.

Nie

Nie; nic, nic na świecie nie masz co by godno było miłości naszey; trzeba ią wszystkę dać temu Zbawicielowi, ktory nam dał wszystkę swoię. Zaprawdę wielkiem miał przeszłych dni uznanie nieskończonych obligacyi ktore mam przeciwko Bogu, y przy tysiącznych słodkościach postanowiłem powtornie służyć mu z iak naywiększą będę mogł wiernością, y trzymać duszę moię ustawicznie w Boskiey iego obecności; a przytym wszystkim, czuię iakieś wesele nie gwałtowne, ale widzi mi się skuteczne, do zawzięcia tey poprawy moiey. Czyliż temu nie będziesz rada Moia Naymilsza Corko, ieżeli mię kiedyżkolwiek w służbie Pańskiey dobrze postępuiącego obaczysz? Tak mniemam Moia Naymilsza Corko, albowiem dobra nasze duchowne są nie rozdźielnie, z sobą ziednoczone. Ustawicznie mi życzysz wielu łask Boskich, ia zaś z gorącością ducha nieporownaną proszę Boga, aby cię uczynił cale swoią. Moia Naymilsza Corko duszy moiey, toćbym chętnie chćiał umrzeć dla miłości Zbawiciela mego, abo przynaymniey ieżeli umrzeć nie mogę dla tego, niech żyię dla tego samego. O Moia Corko! wielce zatrudniony iestem, coż więcey rzec mogę? iedno to: Niech cię Bog wielkim błogosławieństwem swoim błogosławić raczy. Zostay z Bogiem Moia Naymilsza Corko, przytulay mocno do pierśi twoich tego Ukrzyżowanego Kochanka twego; proszę go aby ćię coraz śćiśley łączył y iednoczył z sobą. Zostay z Bogiem y powtornie Moia Naymilsza Corko, iuż to głęboko w noc wkroczyłem, ale głębiey ieszcze w pociechę ktorą mam imaginuiąc sobie Nayslodszego JEZUSA śiedzącego na sercu twoim, proszę go niech w nim zostaie na wieki.

w Marcu 1619 *Franciszek Biskup Geneweński.*

LIST LX.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Upewnia ią; że Bog na nię patrzy zawsze z miłością y z tym większą łaskawością im więcey ma w sobie słabości.

Nie porownanąby mi to było pociechą, gdybym był mogł

ſię z wami wſzyſtkiemi widzieć mimo iadąc, ale że Bog nie chciał, przeſtaię na tym. A teraz Moia Naymilſza Corko chętnie czytam liſty twoie y odpiſuię na nie. O Matko Boża! Moia Naymilſza Corko, ieżeli Zbawiciel naſz myśli o tobie, y ieżeli z miłością pogląda na ćię. Tak zaiſte Moia Naymilſza Corko, myśli, a nie tylko o tobie, ale też y o naymnieyſzym włoſku głowy twoiey; to ieſt Artykuł Wiáry S. y bynaymniey o tym powątpiwać nie trzeba, aleć wiem dobrze, iż y ty nie wątpiſz o tym tylko temi ſłowy wyrażaſz oſchłość, ſuchość, y nieſmak, ktory ſię teraz znayduie w niżſzey części duſzy twoiey. Prawdziwie Bog ieſt na tym mieyſcu, a iam o tym nie wiedział, (mowił Jakob) to ieſt nie poſtrzegłem tego, nicem tego nie czuł, nie zdało mi ſię to. Mowiłem o tym w kſiązce o Miłości Boſkiey traktuiąc o śmierci woli, y o rezygnacyi; nie pomnię w ktorey Kśiążce. Więc że Bog z miłością na ćię Patrzy, do powątpiwania nie maſz żadney ſłuſzney przyczyny, gdyż z miłością pogląda na nayſrożſzych grzeſznikow, by tylko naymniey pragnęli nawrocić ſię. Powiedz mi proſzę Moia Naymilſza Corko, ieżeli nie maſz intencyi bydź cale Bożą, ieżlibyś niechciała ſłużyć mu wiernie? y ktoż ci tę chęć y tę intencyą daie, ieżeli nie on miłośnym ſwoim poyrzeniem. Roſtrząſać ieźli mu ſię ſerce twoie podoba, nie trzeba, ale tylko ieżeli ſerce iego tobie ſię podoba. Ieźli ſercu iego przypatrować ſię będzieſz, niepodobna żebyć ſię podobać nie miało; albowiem ieſt to ſerce ſłodkie, uprzeyme, przychylne, pełne miłości ku mizernemu ſtworzeniu, byle uznawało nędzę ſwoię; łaſkawe ku nędznym, dobrotliwe ku pokutuiącym; y ktożby nie kochał tego ſerca krolewſkiego, ku nam oycowſko macierzyńſkiego? Dobrze mowiſz Moia Naymilſza Corko, iż te pokuſy ná cię przypadaią dla tego, że ſerce twoie ieſt bez czułego nabożeńſtwa: gdyż to prawda: że kiedybyś go miała, miałabyś przytym y pociechy, á gdybyś miała pociechy, iużbyś ſię nie turbowała. Ale Moia Corko miłość Boſka nie zawiſła na pociechách ani na czułym nabożeńſtwie; inaczey Chryſtus Pan nie miłowałby był Oycá ſwego w on czas kiedy ſmutnym był aż do śmierci, y kiedy wołał, Oycze moy!
Oycze

Oycze Moy! czemuś mię opuścił? á przecię iednak w tenże ſam czas naywiękſzy uczynił akt miłości, ktory ſię pomyślić może. Krotko mowiąc chcielibyśmy zawſze mieć trochę pociech; y cukru w potrawach naſzych, to ieſt miłość y nabożeńſtwo czułe, á zatym y pociechy, y podobnym ſpoſobem chcielibyśmy bydź bez niedoſkonałości: ale Moia Naymilſza Corko, trzeba mieć cierpliwość, bydź przyrodzenia ludzkiego, á nie Anielſkiego. Niedoſkonałości naſze nie maią ſię nam podobać, lecz mowić mamy z Apoſtołem S. Nieſzczęſny ia człowiek? ktoż mię wybawi od tego ciała śmierci? Ale nam przynoſić nie maią ani podźiwienia áni utraty ſerca; mamy z tąd w prawdzie odbierać okazyą do poniżenia pokory, y nieufności w ſobie, ale nie do utraty ſerca, ſmutku, á daleko bardziey powątpiwania o Boſkiey ku nam miłości, albowiem lubo Bog nie kocha niedoſkonałości naſzych y grzechow powſzednich, iednak nas przecię przy nich kochać nie przeſtaie. Lubo ſłabość y nieudolność dziecięcia nie podoba ſię Matce, przecię iednak nie tylko go nie przeſtaie kochać, ale go ieſzcze pieſzczoną y pełną politowania kocha miłością. Tak też właśnie chociaż Bog nie kocha niedoſkonałości naſzych y grzechow powſzednich, iednak nas pieſzczenie kochać nie poniechywa; z kąd Dawid ſłuſznie mowił do Pana: Zmiłuy ſię nademną Panie, albowiem chory ieſtem. Doſyć tego Moia Naymilſza Corko! żyi weſoło, Zbawiciel naſz pogląda na cię á pogląda z miłością, y z tym większym politowaniem im więcey maſz ſłabości. Nie dopuſzczay duchowi twemu dobrowolnie przeciwnemi bawić ſię myślami, y gdyć ſię trafią nie patrz na nie, odwroć oczy twoie od ich nieprawości y powroć do Boga z odważną pokorą, dla mowienia z nim o niewymowney dobroci iego, z ktorey kocha nędzną, ubogą, y podłą naſzę naturę ludzką, chociaż przy iey ſłabościach. Modl ſię zá mnie Moia Naymilſza Corko, y zaleć mię do modlitw Naymilſzych Sioſtr twoich Nowicyuſzek, ktore znam wſzyſtkie okrom Sioſtry Kolin. Jeſtem cale twoim w Chryſtuſie, ktory niech żyie na wieki w ſercach naſzych. Amen.

Franciſzek Biſkup Genewſki.

w Annezyum 18 Februarij.
Roku 1618.

 LIST

LIST LXI.

Do Sioſtry ſwoiey.

Napomina ią, żeby zawſze żyła przemieniona, y bez zamieſzania przy turbacyach y kłopotach światowych.

MOia Naymilſza Sioſtro. Piſzę do ciebie dla tego tylko ſzczegulnie, żebym ci ſzczęśliwą dobrą noc powiedział, y upewnił iż nie przeſtaię życzyć ci tyſiąc tyſięcy błogoſławienſtw niebieſkich, y P. Małżonkowi twemu, ale oſobliwie żebyś była zawſze przemieniona w Chryſtuſa. O iak twarz iego ieſt piękna, y oczy iego miłe y przedziwney wdzięczności, y iak dobra rzecz zoſtawać przy nim na gorze chwały? Tam ci to tam Moia Naymilſza Sioſtro y Corko, mamy pragnienia y afekty náſze oſadzać, á nie na tey ziemi; gdzie nie maſz tylko prożne piękności, y piękne prozności. Dziękuy tedy Zbawicielowi temu, że ieſteśmy ná wſtępie gory Tabor ponieważ mamy mocne poſtanowienie ſłużyć dobrze, y miłować dobroć iego Boſką, Potrzeba tylko abyśmy ſię świętą utwierdzali nadzieią. Wſtępuymyż zawſze Moia Naymilſza Sioſtro nie uſtaiąc, wſtępuymy do tego niebieſkiego widzenia Zbawiciela, powoli oddalaymy ſię od afektow podłych y ziemſkich, á aſpiruymy do wieczney ſzczęśliwości ktora nam ieſt zgotowana. Poprzyſięgam cię Moia Naymilſza Sioſtro, abyś gorąco zá mnie proſiła Zbawiciela náſzego, aby mię od tąd na ścieſzkach woli ſwoiey trzymać raczył, żebym mu ſzczerze y wiernie ſłużyć mogł. Widziſz Moia Naymilſza Corko iako pragnę abo umrzeć, abo miłować; abo śmierć, abo miłość, albowiem żywot ktory ieſt bez tey miłości, ieſt cale gorſzy niżeli śmierć. Moy Boże! Moia Naymilſza Corko, toć ſzczęśliwi będziemy; ieżeli miłuiemy tę naywyżſzą dobroć, ktora nam gotuie tak wiele łaſk y błogoſławieńſtwa; bądźmyż wſzyſcy cale iey Moia Corko, w pośrzod tak wielu kłopotow ktore nam rożność ſpraw światowych przynoſi. Iakoż chcemy lepiey wyświadczyć wierność naſzę ieżli nie w przeciwnościach? Ha Moia Naymilſza Corko, Sioſtro moia,

pusty-

puſtynia ma ſwoie zaſadzki, świat ſwoie kłopoty, wſzędy trzeba bydź mężnego y odważnego ſerca, ponieważ wſzędy pomoc z nieba gotowa ieſt dla tych ktorzy ufaią w Bogu, y ktorzy z pokorą y ſłodkością ducha wzywaią iego oycowſkiego ratunku: Strzeż pilnie aby ſtaranie twoie nie obrociło ſię w zamięſzanie y nieſpokoyność: á iako iuż puściłaś ſię w pośrzod nawałności y wiatrow wielu kłopotow, patrz zawſze w niebo y mow do Zbawiciela: o Boże! dla ciebie płynę y żegluię, bądź wodzem moim y ſternikiem. A za tym cieſz ſię, iż gdy przypłyniemy do portu, ſłodkości w ktorych opływać będziemy, wymażą z pamięci naſzey wſzelkie prace podięte w tym żeglowaniu: przypłyniemy w prawdzie do tego portu ſzczęśliwego w pośrzod tych náwałności, bylesmy mieli ſerce proſte, intencyą dobrą, odwagę ſtałą oko ku Bogu obrocone, y w nim wſzyſtkę nadzieię naſzę. Ieżeli czaſem gwałtowna nawałność trochę nam żołądka naruſzy, y głowy nam trochę zawroci, nie dźiwuymy ſię temu, ale iak tylko prędko możemy, odetchniymy ſobie, y zachęćmy ſię do lepiey czynienia. Pewien ieſtem że poſtępuieſz zawſze w świętym poſtanowieniu naſzym nie trwożże ſię tedy dla tych ckliwości y poturbowania przypadaiącego z rożności ſpraw domowych, albowiem ci to Moia Naymilſza Corko ſłużą za ſpoſob ieden, do wykonania naykochańſzych y nayprzyiemnieyſzych cnot, ktore nam Chryſtus zalecił. Wierz mi, prawdziwa cnotá, nie ożywia ſię w odpoczynku powierzchownym, tak iako dobre ryby w śmierdzących bagniſkach.

Franciſzek Biſkup Genewe.

LIST LXII.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Iż roſtropność ludzka ieſt prawdziwym głupſtwem.

COż ci rzekę Moia Naymilſza Matko? nic inſzego tylko to, iż widźi mi ſię że Duſza moia ieſt trochę ſtateczniey ugruntowana w nadziei ktorą miała, że kiedyżkolwiek zażywać będzie ſkutku śmierci y zmartwychwſtania Chryſtuſowego,

kto-

ktory zda mi się pod czás wielkiego tygodnia y aż do tych czás, dał mi poznać nie tylko iaśniey, ale ieszcze z większym upewnieniem y oczywistą pociechą, (á to w naywyższey części rozumu) Swięte prawa y maxymy Ewanieliczne klarowniey mowię y z większą uprzeymością, aniżeli kiedy; y dosyć wydziwić się nie mogę iako zawsze miawszy w tak wielkim poważeniu te prawa y naukę Krzyża S. takem mało przykładał starania do wykonania iey. O Moia Naymilsza Matko! gdybym powtornie przyszedł ná świat z takim uznaniem iakie teraz mam, nie rozumiem aby wszystka roztropność ciała, y synow świata tego, poruszyć mogła upewnienia, ktore mam, iż ta roztropność iest prawdziwą obłudą, y szczerym głupstwem. Tak tedy te cztery słowka napisałem z rozkazania serca twego ktore nieporownánie kocham, y iako moię własne. Inszym czasem co inszegoć napiszę. Koadiutorya w krotce już otrzymana będzie, z tak wielkim łaski wyświadczeniem, iako niepodobna, y ztrudna wierzyć się może, iako się Brat moy z rozumem swoim y cnotą popisał przed Xiężną JMCią y temi wielkiemi Xiążętami, tak że przychodzę do znaiomości, z tey tylko przyczyny, żem iest Rodzonym iego. Siostrzyczka nasza iachała odwozić corkę swoię do Wanci, Pani de la Flesier iest zawsze gruntownie dobra; y zawsze uciążona sprawami y złym zdrowiem, Ten Ociec ostatek ci opowie Moia Naymilsza Matko. Bog niech będzie w pośrzod serca naszego Amen.

Franciszek Biskup Geneweński.

L I S T LXIII.

Do iedney Wdowy.

Zarliwość Autora ku chwale Bożey. Utwierdza ią w postánowieniu, aby za mąż nie szła.

Byłem w Sależie dwudziestego wtorego tego Miesiąca z rozkazania Matki moiey, ktora życzyła sobie widzieć się ze mną przed odiazdem moim. Tam odebrałem list twoy pisany pierwszego dnia Roku tego, z ktorego wielką odebrałem pocie-

ciechę, y tey uczestnikiem była wszystka Familia, ktora iest nieskończonym sposobem cale twoia. Dwudziestego piątego posłaniec twoy stanął tu, kędy mię zastał roznemi sprawami obtoczonego, tak, żem go aż do dźisieyszego dnia odprawić nie mogł. Powiedz mi proszę Moia Corko, ieźli to nie wielkie moie utrapienie, ze nie mogę do ciebie pisać, tylko ukradkiem. Dla tego trzeba nam nabyć iak naywiększey możemy ducha wolności y indyferencyi: do wszystkiego iest dobry; nawet żeby przez sześć niedziel ba y siedm, Ociec á Ociec tak kochaiący iakom ia iest, y Corka taka iakaś ty, zostawali bez odbierania od siebie żadney wiadomości. Chorowałaś Moia Naymilsza Corko, po święcie Niepokalanego Poczęcia, y iam też chorował z siedm abo ośm dni, y obawiałem się aby było nie dłużey, ále Pan Bog nie chciał. Nie mogę się rozwodzić z pisaniem według woli serca mego, gdyż to iest dzien pożegnania mego, maiąc iutro przededniem wyiachać do Siambery; kędy Ociec Rektor Iezuicki czeka na przyięcie mię, na pięć abo sześć dni mięsopustne, ktorem sobie zachował dla uspokoienia ubogiego ducha mego, nawałnością spraw zkołatanego; tam Moia Corko pretenduię przeyrzeć się całego, y po osadzać wszystkie sztuczki serca mego, każdą na swym mieyscu, za pomocą tego Oyca ktory mie niezmiernie kocha. Do czego ieźli mi przyidzie, oznaymięć potym Moia Corko o sobie ponieważ tego pragniesz, y powiadasz; żeć to wielce służy, ale to będzie tobie tylko samey. Sprawy tey Dyecezyi nie są to wody, ale potoki iedne; mogę prawdziwie rzec, żem miał pracy bez miary, od tego czasu iakem zaczął wizytę; á za powrotem moim znalazłem dobrą robotkę, do ktorey y iam się dołożyć musiał, co mię niepodobnie zabawiło. Co zaś w tym dobrego, to że wszystko się śiąga ku chwale Bożey, do ktorey mi dać raczył wielką skłonność, tę proszę go aby przemienił w odważną rezolucyą. Czuię w sobie trochę więcey żarliwości ku zbawieniu dusz ludzkich anizeli zwyczaynie; ten iest wszystek moy postępek od tego czasu iakośmy się z sobą widzieli. Ale przytym wielkie cierpiałem oschłości, y opuszczenia wnętrzne, nie długie iednak; albowiem Bog tak iest ku mnie litościwy, iż dnia nie masz ktoregoby się ze mną pie-

ścić

ścić nie miał, ażeby mię ſobie pozyſkał; ale ia nieſzczęśliwy nie koreſponduię wiernie tey miłości ktorą mi wyświadcza. Serce ludu moiego ieſt teraz prawie cale moie. Zawſze ſię przecię znaydzie co do nagany, albowiem upadam z niewiadomości y ułomności, gdyż nie umiem zawſze dobrego znaleść śrzodku. Zbawicielu świata, iak dobre mam pragnienia! ale ich do ſkutku przywieść nie umiem. Czyliż nie doſyć ſię iuż powiedziało Moia dobra Corko? mowię Moia dobra Corko, gdyżeś ieſt na mnie bardzo dobra; y pociechy mi przynoſiſz więcey aniżeli rozumieć możeſz. Ieſt bez wątpienia oſobliwe iakieś błogosławieńſtwo Boſkie w tym złączeniu ſynowſkim. Siostra naſza bardzo dobrze uczyniła że duchowne ſwoie konwerſacye przeniosła do konfeſſyonału y żadneyem od niey nie miał wiadomości: ieżeli iaką odbiorę według tego co mi piſać będzie, zaraz iey odpiſować będę. Ieżeli muchy ktore były zepſowały, abo przynaymniey zepſować chciały wdzięczność oleyku, były uprzykrzone y w wielkiey liczbie, o Boże! w takim razie trzebaby żeby przyſtała do ściſłego odięcia wſzelkich słow zbytecznych wſzyſtkich geſtow y widywania ſię niepotrzebnego, y aby ſama tylko ſpowiednica do wſzyſtkiego wolna była. Moy Boże czyliż to nie ſzkoda wielka? iż ten balſam przyiaźni dochownych wydany ieſt muchom? ten likwor tak święty godzien ieſt wielkiego ſtarania ażeby był zachowany chędogo y czyſto. Aleć dobrze Mędrzec mowi: Ten ktory nie był kuſzony, coż wie? Wſzyſtko ſię dobrze dzieie, wſzyſtko dobrze będzie za pomocą Bożą, y iako zwyczaynie mawiam, ieżeli nam Bog dopomoże, wiele dokażemy. Mowmy też trochę o tobie; gdyż to ieſt słuſzna, Co to ſa zuchwalcy ktorzy chcą połamać y ſkruſzyć tę białą kolumnę naſzego świętego przybytku? czy nie boiąż ſię Cherubinow ktorzy ią y z tey y z tey ſtrony trzymaią, y cieniem ſkrzydeł ſwoich okrywaią? Y takci trafiło ſię nie co prożności trochę upodobania dać, lecz że nie to nie ieſt ſercu ſtatecznie odważnemu. Kolumny naſze ſą widzi mi ſię dobrze ufundowane; trochę wiatru, nie mogło ich wiemże poruſzyć. Dobrze mowiſz Moia Corko, trzeba ſkracać y cale ucinać mowę w tych okazyach; nie trzeba łudźić kupcow, kiedy nie

mamy

mamy towarow o ktore proſzą; trzeba im to rzetelnie powie-dźieć, aby gdźie indźiey pośli. Y wprawdźie grzeczni ſą ći, ludźie; iżali nie widzą żeśmy odięli znak; y rozerwali handel ktoryśmy mieć mogli z świátem? To prawda, ciało naſze nie ieſt iuż naſze, tak właśnie iako kość tronu Salomonowego iuż nie przynależała ſłoniom, ktorzy ią przedtym w pyſku nośili. Wielki y możny Krol JEZUS Chryſtus obrał go za ſtolicę ſwoię; ktoż go z niey rugować będźie? trzeba tedy w tey okażyi bydź bardzo proſtą, y żadnych nie przyimować racyi. Day tylko pokoy, Bog dobrze ſtrzedz będźie Oyca naſzego, nie zagubiaiąc y Corki. Zaprawdę nie ieſt to źle mowić; Swięta Agata, Swięta Tekla, Swięta Agnieſzka śmierć podięły, ażeby były nie utraciły Liliy czyſtośći ſwoiey, a ciebie by maſzkarami iakiemiś naſtraſzyć chćiano? Tak zaiſte Moia Corko? ale czytay, a czytay z afektem naśladowanie Xieni twoiey, y liſty Swiętego Hieronima, znaydźieſz w nich ten, ktory piſał do ſwoiey Furyi, y inſze ktore ſą bardzo piękne. Pytaſz mię ieżeli w tym roku poiadę do Burgundyi, Bog to tylko ſam wie, ia nie wiem: rozumiem przecię że nie? albowiem tyśiącem zwiąkow ieſtem tu związany, tak iż ani ręką ani nogą ruſzyć nie mogę ieżeli mię z nich Bog nayświętſzą ręką ſwoią nie wybawi: takie ieſt o tym zdanie moie, widźi mi ſię żem ći iuż ie w przeſzłym liśćie moim namienił. Co do oſoby moiey, uczyniłbym wſzyſtko dla ukontentowania, nie mowię twego, ale y naymnieyſzego z dźiatek ktore mi Bog dał; ale mi żal oblubienicy moiey, ktorey że opuśćić nie mogę, tak aby nie miała ucierpieć tyśiąca niewygod, y że Bog chce abym iey ſłużył, zaczym ſkrępowany ieſtem. Nie mowię aby niebytność moia kilku dni, miała iey bydź ſzkodliwą; albowiem nie to mię przytrzymuie, ale że czaſy teraźnieyſze tak ſą podległe wiatrom y burzy, iż nie ieſt w mocy moiey przeieżdzać ſię, ale muſzę płynąć według woli ich. Czy rozumieſz że mię dobrze? zda mi ſię że rozumieſz, gdyż wieſz żem ći dńia iednego powiadał o drodze moiey do Dybnu, w ktorą ſię puśćiłem przećiw ſpolnemu zdaniu wſzyſtkich przyiacioł moich, a co więkſza ſamego Oyca Rektora, do kto-

tego iadę na mięſopuſty, ktory z wielkiey żarliwośći dobra mego, prawie mię iuż był zatrzymał; ale ten wielki Bog na ktoregom śię oblicze proſto zapatrował, tak duſzę moię do tey ſzczęśliwey pośiągał drogi, iż mię nic od niey oderwać nie mogło, iakoż też wſzyſtkę zporządźił ku dobru y chwale ſwey. Ale żebym tám teraz miał iachać, poki iaśnie rzeczy nie obáczę, kuśiłbym Boſką iego dobroć, ktora ſię tak mile ze mną obchodźi, iż iey za to część należytą oddawać powinienem. Obſzerniem ći to nápiſał, gdyz mi na myśl przyſzło abym to uczynił, ale tą kondycyą, aby tylko dla ćiebie ſamey. Bog moy wie, iż gdybym był na wolnośći, ſzedłbym abo raczey lećiałbym czeſtokroć wſzędźie, gdźie mam powinność iaką, Paweł S, mowi do ſwoich kochanych Rzymian, między ktoremi y od ktorych śmierć podiąć miał. Czeſtom przed ſię brał przybyć do was, abym miał iaki pożytek między wami; alem ieſt do tąd zawśćiągniony. Ale coż mu przeſzkodą było, duſza Pawła Swiętego, to ieſt iáko Swięty Chryzoſtom mowi, Duch Swięty. Ponieważ za przeciwnośćiami y utrapieniem, dobrze ſię (iako widzę) powodźi duſzy twoiey, nic więcey nie zoſtaie tylko ią w tym ſtanie utwierdzać. Przez ten wſzyſtek poſt ieżeli chceſz piſywać do mnie przez Lugdun, bardzo wcześnie liſty ſwoie będźieſz mogła przeſyłać, gdyż nie tak z Lugdunu do Siambery, iako ztąd; albowiem codźiennie kuryerowie bywaią. Ia myślę za pomocą Bożą co tydźień piſywać do ćiebie; na ten czas oznaymiſz mi, ieżeli potrzeba abyśmy ſię z ſobą tego roku widźieli, co ieźliby tak było, naznaczę czas do tego, co y teraz uczynić mogę. Tydźień świąteczny począwſzy od dńia poprzedzaiącego wigilią, będźie cale moy, także y oktawa Bożego *Ciała*, pod ktory czás będę tu mięſzkać, y Matka moia na *ten* czas też zjedźie, procz tego muſzę obieżeć trzyſta parafiy, ktore mi ieſzcze do wizyty zoſtáią; ále to z tym dokładem mowię, ieżeli tak ty iako y Spowiednik twoy oſądźićie to za rzecz przyzwoitą, gdyż (nie kłamaiąc) bardzo żałuię pracy twoiey, ktora ieżeliby nagrodzona bydź nie miała znacznym iakim pożytkiem duchownym, bardzoby mię to trapiło. Nie wiem czyli Karmelitanki przyimuią Zakonnice inſzego zakonu

konu, widźi mi śię, że nie; ale choćby y tak było, wierz mi że to ieſt pokuſa iedna tym Zakonnicom, pragnąć tego: chyba gdyby mogły cały ſwoy Klaſztor w Karmelitanſki obroćić. Jako do Karmelitanek; nie możemy śię nakłonić do lekkiego poſtuſzeńſtwa, a niezmiernie ćięſzkiemu poddać śię mamy. Zoſtay z Bogiem Moia Naymilſza Corko, bądź Bożą na zawſze, ieſtem w nim bardźiey twoim, a niżeli rozumieć możeſz, nic temu nie maſz rownego, Niech nayſłodſzy JEZUS na wieki ſpoczywa na pierśiach twoich, y tobie na ſwoich ſpoczywać dopuści, albo przynaymniey na nogach ſwoich przenayświętſzych.

Franciſzek Biſkup Genew.

30. Januarij, 1606.

L I S T LXIV.

Do iedney Pani.

Iż potrzeba przytomnych zażywać ſpoſobow ktore nam Bog daie dla naſzey doſkonałośći, nie pragnąć nadaremnie tych ktorych mieć nie możemy.

MOia Naymilſza Corko w Chryſtuśie, odebrałem liſt twoy w ktorym uśiłuieſz odkryć mi ſtan duſze twoiey Zaprzeć tego nie mogę, iżem wielką odnioſł poćiechę widząc ufność ktorą maſz w afekcie moim ku tobie, ktory też ieſt tak wielki y ſtateczny, iakiego ſobie życzyć możeſz. Bog tedy niech będźie pochwalony wſzędźie, y we wſzyſtkim. Te dwa abo trzy ſłowka odpiſuię na liſt twoy. Naprzod bądź proſzę tego pewna, iż ta opinia ktorą maſz, że ulżenia żadnego od Boga odebrać nie możeſz tylko przezemnie, ieſt ſzczerą pokuſą, od tego pochodzącą ktory zwyczaynie podaie nam do uwagi obiekta dalekie, ażeby nam odiął używanie tych ktore nam ſą bliſkie. Jeſt to iedną ſłabością rozumu tym, ktorzy naćiele chorują: chćieć Doktorow odległych, y przekładać ich nad tych, ktorzy ſą przytomni; nie trzeba pragnąć rzeczy niepodobnych, ani śię zaſadzać na trudnych y niepewnych. Nie doſyć na tym wierzyć iż nas Bog rożnemi ſpoſobami ratować może, ale

ale ieſzcze wierzyć potrzeba, iż nie chce tych używać, ktore oddala od nas, y że tych używać chce, ktore nam ſą bliſkie. Pokim tam mieſzkał, nie odrzućiłbym był tego zdania, lecz teraz cale śię do czaſu nie ſtoſuie. Przytym zda mi śię żeś prawdźiwą znalazła przyczynę choroby ſwoiey, gdy mi piſzeſz, iż ći śię widźi że to ieſt nie iakie mnoſtwo pragnienia, ktore nigdy do ſkutku przywiedźione bydź nie może. Bez wątpienia ieſt to pokuſa, pierwſzey podobna, y owſzem ta, ieſt całą ſztuką, z ktorey druga nie ieſt tylko iedną probką. Rożność potraw gdy w wielkiey ſą liczbie, zawſze obćiąża żołądek, ale ieżeli ieſt ſłaby, cale go ruinuie. Kiedy duſza porzućiwſzy pożądliwość, y oczyśćiwſzy śię z áfektow złych y światowych, natrafi na obiekta duchowne y zbawienne, iako zgłodzona napełnia śię pragnieniem, y z taką chćiwośćią, iż niemi obćiążona zoſtaie Proś o remedia na to Zbawićiela naſzego, y Oycow Duchownych ktorych maſz bliſko śiebie, gdyż ći, tykaiąc ſię ręką choroby twoiey, poznaią dobrze iakiego trzeba zażyć lekarſtwa: iednak ſzczerześ powiem co mnie ſię zda. Ieżeli poczenieſz przywodźić do ſkutku niektorych pragnienia, zawſze ſię przymnażać będą, y tak ſię weſpoł y z umyſłem twoim uplątaią, iż ich rozplątać nie będźieſz mogła. Trzeba tedy przyiść do ſkutku; ale iakimże porządkiem: zacząć trzeba od ſkutkow powierzchownych, ktore ſą bardźiey w mocy naſzey; naprzykład, niepodobna abyś nie miała chęći do ſłużenia chorym dla miłości Chryſtuſowey, oddawać iakie podłe y wzgardzone uſługi w domu twoim, z pokory; gdyż to ſą gruntowne pragnienia, y bez ktorych wſzyſtkie inſze maią bydź podeyrzane y wzgardzone. Uśiłuy tedy przywodźić do ſkutku te pragnienia, albowiem na okazyi ći ſchodźić nie będźie; ieſt to cale w mocy twoiey, a zatym wykonywaćieś ie powinna, gdyż na daremnie zamyślać maſz, czynić to co nie ieſt w mocy twoiey, abo ieſt odległe od ciebie, ieżeli nie wykonywaſz tego co maſz po woli twoiey; zaczym wykonyway wiernie pragnienia podłe y proſte miłośći bliźniego, pokory, y inſzych cnot, á obaczyſz iż ći z tym dobrze będźie. Trzeba żeby Magdalena umyła nogi Chryſtuſowi, całowała ie, oćierała wprzod, niż

rozma-

rozmawiać znim będźie ſerce z ſercem, w ſkrytości medytacyi; y aby wylała oleiek na ćiało iego, wprzod, niż wyleie balſam kontemplacyi na Boſtwo iego. Dobra rzecz wiele pragnąć, ale porządek uczynić trzeba w pragnieniu, y każde do ſkutku przywodzić według ſwego czaſu, y możności twoiey; Nie dopuſzczaią winnicom y drzewom żeby liśćiem ſię okrywały, aby wilgotność ich potym doſtateczna była do wydawania owocow, y żeby moc ich przyrodzona nie wyśiliła ſię zbytecznym wydawaniem liścia, Dobrą rzecz zabraniać tego przymnożenia pragnienia, aby ſię duſza około nich zabawiaiąc tym czaſem, nie poniechywała o ſkutkach ſtarania, ktorych zwyczaynie naymnieyſze wykonanie, ieſt pożytecznieyſze aniżeli naywiękſze pragnienia rzeczy odległych od możnośći naſzey; gdyż Bog bardźiey wyćiąga po nas wierności naſzey w rzeczach małych, ktore możnośći naſzey podaie, aniżeli żarliwośći ku wielkim, ktore nie ſą w mocy naſzey: Chryſtus przyrownywa duſzę pragnącą doſkonałośći, do ćiężarney y rodzącey niewiaſty. Wprawdźie gdyby białogłowa ćiężarna chciała wydać na świat dwoie abo więcey dźiatek oraz, y oboie razem, dokazaćby tego nie mogła bez utraty właſnego życia, trzeba żeby iedno po drugim na świat wychodźiło. Wydaway y ty dźiatki duſzy twoiey, to ieſt pragnienia ſłużby Boſkiey, iedno po drugim, a tak wielką uczuieſz ulgę; ale na koniec ieżeli nie znaydźieſz odpoczynku w tych, remediach miey ćierpliwość, poczekay aż wznidźie ſłońce ktore te rozpędźi chmury. Miey ſerce odważne: ta choroba nie ieſt na śmierć, ale aby Bog przez nię był uwielbiony; czyń tak, iako czynią ći, ktorzy ckliwość czuią żołądka na morzu, gdyż na przewracawſzy ſię po całym okręćie ſzukaiąc ulżenia iakiego, przychodzą wostatku chwycić ſię maſztu, y on mocno śćiſkaią dla ubeſpieczenia ſię przećiwko zawrotowi głowy, ktory ćierpią; to prawda że ulżenie ich ieſt krotkie y nie pewne; ale ieżeli ty z pokorą przydźieſz chwycić ſię Krzyża Chryſtuſowego, ieźli inſzego tam nie znaydźieſz lekárſtwa, przynamnieyż znaydźieſz ćierpliwość milſzą, anizeli kędy indźiey, y zamięſzanie przyiemnieyſze. Chćiałem ći cokolwiek powiedźieć prędzey dla oświadczeniać pragnienią ktore mam dobrą twego, anizeli

abym

abym śię rozumiał bydź dostatecznym do usłużeniáć w tym. Wostatku nie powątpiewáy a żebym ćię nie miał polecać Oycu wszelkiey światłości, gdyż to czynię z wielką woli moiey chęćią y skłonnośćią, ćiesząc śię przy tey nadźiei, iż mi wzaiemnie toż oddasz, czego wprawdźie wielce potrzebuię żegluiąc na mieyscu nayburzliwszym, y naypodległeyszym nawałnościom, ktore śię znaleść może na całym morzu Kośćioła Swiętego. Nie zapominam także y Siostry, ktorą serdecznie kocham w Chrystuśie. Niech Bog będźie obrońcą iey przy tym wyśćiu. Polecamći ią kiedy będźie u Oyca swego; podobno tam nie znáydźie Klasztoru takiego iakiś ty u swego ználazła; mám iednak nadźieię iż Bog każe iey chodźić przed sobą y bydź doskonałą, gdyż ufam w miłośierdźiu Boskim, że czegoś lepszego dokaże. Kończę prosząc cię ábyś nie ustawała w rezolucyi, ktorą czynisz w pośrzod listu twego, kiedy mowisz, protestuię śię przed Bogiem y tobą, iż nie chcę tylko iego, y służyć nie chcę, tylko iemu Amen. Jest to rzecz godna y słuszna, iakoż też y on nie chce od ćiebie tylko ćiebie samey. Iestem nie odmiennie y z uprzeymego serca Moia Naymilszą Corko w Chrystuśie. Twoim nayżyczliwszym sługą w tymże. Panie

Franciszek Biskup Geneweński

LIST LXV.

Do iedney Pani.

Napomina ią, aby śię nie prawowała.

Nie opowiadam ći miłośći, w prawdźie większey ániżeli oycowskiey, ktorą ma serce moie ku tobie, Moia Naymilsza Corko, gdyż rozumiem, że Bog sam ktory ią stworzył, opowiedź ią; ktorey ieżelić do zrozumienia nie poda, toć nie iest w mocy mojey dokazać tego. Ale dla czegoż ći to mowię? dla [illegible] Moia Naymilsza Corko, żem do ćiebie nie pisał tak często iakobyś podobno sobie była życzyła, y że czasem ludźie dochodzą afektu po arkuszach papieru prędzey, ániżeli po skutkach prawdźiwey wewnętrzney miłośći, ktora śię nie

wyda-

wydaie, tylko w rzadkich y znacznych okazyach, y ktore ſą pożytecznieyſze. Prośiſż mię o iakiś papier ktoregom do tąd żadną miarą znaleść niemogł, y ktorego N. cale nie ma. Zyczyſż tego, aby ieżeli go w rękach naſzych nie maſz, żeby iak nayprędzey do Rzymu poſłano dlá otrzymania drugiego takiego; ale Moiá Corko widżi mi ſię że w Troe odmieniono Biſkupa, co ieżeli tak ieſt, trzeba tedy wiedżieć Imię iego. Zebym ſie zaś długą nie bawił przemową, trzebać bez wſzelkich wykrętow y pokryćia, to co Duſza moia chce abym ći powiedżiał. Pokiż Moia Naymilſża Corko, pretendować będżieſż inſżego zwyćięſtwa nad Swiatem, y afektem, ktory do niego mieć możeſz nad to, ktore nad nim Chryſtus otrzymał; y przykładem ktorego ćiebie do tegoż rożnemi ſpoſobami poćiąga; iakoż ſobie ten Pan całego świata poſtąpił. Ten prawda Moia Corko, iż był Panem dżiedżicznym całego świata, a czy prawował że ſię kiedy, aby miał przynamniey gdzie głowę ſwoię ſkłonić: tyśiącem mu krzywd wyrządzano, a pozywał że kogo kiedy o to, do iakiego Trybunału. Nigdy wprawdżie, nawet krzyżownikow ſwoich pozywać nie chćiał przed Trybunał ſprawiedliwośći Boſkiey, y owſzem wzywał nad nimi zwierzchnośći miłośierdżia: y toć to ieſt czego nas tak bardzo nauczał: Temu ktory ſię chce z tobą prawować, a ſuknią twoię wźiąć puść mu y płaſzcz twoy, bynamniey nie ieſtem wymyślny, y nie ganie tych ktorzy ſię prawuią, byle to było w prawdżie, ſądżie, y ſprawiedliwośći; ale to mowię, ogłaſzam, piſzę, y gdyby potrzeba było krwią właſnąbym napiſał, iż ktokolwiek chce bydź doſkonałym cale Synem JEZUSA Chryſtuſa ukrzyżowanego, ma wykonać tę naukę Zbawićiela. Niech świat zgrzyta, niech roſtropność ćiała rwie ſobie włoſy ze złośći ieżli chce, y niechay wſzyſcy mędrcy światowi wynayduią ile chcą tłumaczenia, pretextow, y wymowek; te iednak ſłowa nad wſzelką roſtropność przekładane bydź maią: temu ktory ſię chce z tobą prawować a ſuknią twoię wziąć puść mu płaſzcz twoy. Ale rzeczeſz mi: to ſię rozumie w pewnych przypadkach; to prawda Moia Naymilſza Corko, aleć z łaſki Bożey w podobnych ieſteśmy, gdyż aſpiruiemy do doſkonałośći, y chcemy naśladować ile nam będżie można tego (ktory afek-

tem prawdźiwie Apoſtolſkim) mowił: maiąc co ieść y co pić, y czym śię odźiewać, tym śię kontentuymy. Y wołał na ſwoich Koryntczykow, przeto tedy koniecznie ieſt w was wyſtępek, że ſądy między ſobą miewaćie: ale ſłuchay Moia Corko, ſłuchay zdania y rady człowieka tego, ktory iuż nie żył w ſobie, ale żył w nim Chryſtus. Czemu (dokłada) czemu raćzey krzywdy nie cierpićie, czemu raczey ſzkody nie podeymuiećie. A notuy; iż nie mowi do oſoby, ktora ſzczegulnym ſpoſobem aſpiruie (po tak wielu natchnieniach) do żywota doſkonałego, ale do wſzyſtkich Koryntyan. Notuy iż chce aby ćierpiano krzywdę; notuy iż im powiada że ſię w nich wyſtepek znayduie, przeto iż ſię prawuią z tymi ktorzy ie oſzukiwaią abo krzywdzą. Ale iakiż grzech! grzech, gdyż tym ſpoſobem gorſzyli światowych pogan, ktorzy mowili: patrzćie iakiemi ći Chrześcianie ſą Chrześcianami, Nauczyćiel ich mowi: temu ktoryć chce wźiąć ſuknią twoię day mu ieſzcze płaſzcz twoy. Patrzcie iako dla dobr doczeſnych, w nie beſpieczeńſtwo wieczne podaią dobra, y ściſłą braterſką miłość, ktorą między ſobą mieć powinni. Uważ powtornie mowi Auguſtyn Swięty naukę Zbawićiela naſzego. Nie mowi temu ktoryć chce odiąć pierśćień day mu y kanak twoy, ktore obiedwie rzeczy ſą zbyteczne. Ale mowi o ſukni y płaſzczu; ktore ſą potrzebne. O Moia Naymilſza Corko, tać to ieſt mądrość Boſka, ta roſtropność iego; ktora zawiſła na świętey y czći godney proſtoćie, dźiecińſtwie, y mowiąc po Apoſtolſku, na nayświętſzym głupſtwie krzyża: ale rzecze mi roſtropność ludzka, do czegoż nas przywieść chceſz; iako, żeby nas nogami deptano, żeby nam na nośie grano, żeby z nas żarty iako z błaznow ſtroiono, żeby nas ubrano, y rozebrano, a my y ſłowa nie będźiem śmieli rzec. Tak ieſt; to prawda iż tego chcę, nie ia iednak, ale przezemnie Chryſtus; y Apoſtoł Krzyża y Ukrzyżowanego woła: aż do tych czas łakniemy, pragniemy, ieſteśmy wyśmiani, a na końiec ſtaliśmy ſię iako iedną od iabłka łupiną, ſtękiem świata; abo iako iedną od kaſztana abo orzecha łupiną. Obywatele Babilońſcy tey nauki nie rozumieią, ale obywatele gory Kalwaryiſkiey onę zachowuią. Rzeczeſz mi Moia Corko; moy Oycze toćieś ſię

nagle

nagle stał surowym; záprawdę nie nagle, gdyż skorom tylko tey dostąpił łaski, żem poznał trochę co iest za owoc Krzyża S. zaraz to rozumienie weszło w duszę moię, y nigdy z niey nie wyszło; do czego ieżelim nie stosował życia mego, pochodziło to ze słabości y małey sercá odwagi, á nie z nieuznania tey prawdy; szczekanie światowe przywiodło mię do czynienia powierzchownie tego złego, ktoregom wnętrznie nienáwidział; y ieźli śmiem ná większy wstyd moy to rzec słowo, do serdecznego uchá corki moiey, nigdym się nie mścił y prawem nic złego nie uczynił chyba z cieszkością sercá. Nie rostrząsam sumnienia mego, ále tylko co z większego widzieć mogę, rozumiem że prawdę mowię, tym bardziey z ostatká wymowionym nie iestem. Bardzo tego życzę moia Corko, bądź rostropna iako wąż, ktory się cále odziera nie z sukien ále z właśney skory dla odmłodnienia, ktory głowę kryie mowi Grzegorz S. to iest (według nas) wiárę słowom Ewánieliy, á ostatek wydaie woli nieprzyiacioł swoich dla zachowania w całości głowy swoiey. Ale wostatku coż ci rzec chcę: piszę z impetem ten list do ktorego musiałem dwá kroć powrácać, á miłość nie iest rostropna áni dyskretna, gwałtownie postępuie y siebie samę uprzedza. Masz tam tak wiele ludzi godnych, mądrych, rozumnych szczerych, y pobożnych, czyż im nie łatwa rzecz będzie, przywieść do zgody Panią C. y Panią L. z ktoreybyś mogła bydź dostatecznie kontenta; á zaż są tygrysami, żeby się rozumnie do słuszności przywieść nie dały. Czyli tam nie masz Pana N. ná ktorego rostropności wszystka czym iesteś, y wszystko czego pretenduiesz bespiecznie zásadzona bydź możesz. Czy nie masz Xiędza N. ktoryć tę miłość chętnie wyświadczy, ratuiąc cię ná tey drodze Chrześciańskiey y do uspokoienia wiodącey; y Ociec N. czyżby nie z uciechą służył Bogu w tey sprawie twoiey, ktora prawie tycze się zbawienia duszy twoiey, abo przynamniey całe postępku twego w doskonałości. A zatym Pani N. czyż nie iest godna wiary, gdyż iest w prawdzie nie tylko mowię bardzo dobrą, ale ieszcze dosyć rostropną, ábyć dobrze w tey okazyey poradzić mogła. Iak wiele dwoistości, sztuk, słowek światowych, y podobno kłamstwa, iak wielu lekkich niesłuszności, łagodnych, skrytych, y nieznacznych potwarzy, ábo przynamniey puł potwarzy używaią w

tym prawa y processow zamieszaniu. Czy nie rzeczeszże, iż chcesz iść za mąż, dla zgorszenia całego świata widomym kłamstwem, ieżeli nie masz preceptora takiego, ktoryćby ustawicznie do ucha szeptał przypominaiąc szczerość prawdy. Czy nie rzeczeszże mi, iż chcesz żyć na świecie, y przy wygodach urodzeniu twemu przyzwoitych; iż ci y tego y owego potrzeba; a coż to będzie z takim mrowiskiem myśli y imaginacyi, ktore te processa w umyśle twoim wzniecać będą. Zostaw, zostaw światowym, świat ich; coż ci po tym czego potrzeba do życia światowego. Dwa tysiąca talerow y mniey ieszcze, wystarczą dostatecznie osobie kochaiącey Chrystusa Ukrzyżowanego. Sto pięćdziesiąt talerow pensyi abo dwieście, bogactwemby iednym były osobie wierzaiącey w artykuł ubostwa Ewanielicznego. Ale gdybym nie była Zakonnicą w klauzurze zostaiącą, lecz tylko przy Klasztorze iakim mieszkaiącą, nie miałabym za co kazać się zwać Panią, chyba od dwoch abo trzech sług. Iako? á widziałażeś kiedy, áby ie Nayświętsza Panna tak siła miała; coż ci z tego, żeby wiedziano, żeś iest znacznego domu według świata, byleś była zdomu Bożego. O! ale chciałabym fundować Klasztor iaki, abo przynaymniey ktory znacznie poratować, gdyż będąc na ciele słabą, toby mi było przyczyną do weselszego znoszenia słabości moiey. Oy tak, to prawda Moia Maymilsza Corko; wiedziałem ia dobrze iż pobożność twoia tarcicą się iedną stała miłości własney, tak iest miłosiernie ludźka, zaprawdę krotko mowiąc nie kochamy krzyżow, ieżeli nie są pozłacane, perłami y szmelcem osadzone, iest to bogata lubo bardzo nabożna y dziwnie duchowna pokora, bydź mianą w kongregacyi iakiey za Fundatorkę, abo przynamniey za wielką dobrodzieykę. Lucyper pod tą kondycyą kontentowałby się był zostawać w Niebie. Ale żyć z iałmużny iako Zbawiciel, przyimować od inszych (z miłości) usługę w chorobach naszych, (my ktorzy z urodzenia y wspaniałego umysłu, za to y za owo się poczytamy) zaprawdę ciężka to y trudna. To prawda, trudna iest człowiekowi, ale nie Synowi Bożemu, ktory to w tobie sprawi. Ale czyż to nie iest rzecz dobra mieć swoie, áżeby to według upodobania własnego obrocić na służbę Boską: to słowo (według upodobania

nia własnego) obiaśnia porożnienie nasze. Ale mowię według upodobania twego moy Oycze, gdyżem iest zawsze corką twoią, bo tak Bog chciał; nuż tedy upodobanie moie iest takie, abyś się kontentowała tym co się Panu N. y Pani N. zdać będzie, ostatka żebyś odstąpiła dla miłości Bożey, zbudowania bliźniego, y uspokoienia duchownego Siostr twoich, y abyś wszystko poświęciła miłości bliźniego, y ku chwale ducha Chrześciańskiego. O moy Boże, iak wiele błogosławieństwa, łask, y bogactw duchownych spłynie na duszę twoię, Moia Naymilsza Corko, ieżeli to wykonasz, Bog twoy kąsek pobłogosławi, y sprawi, że się nim kontentować będziesz: nie trudna rzecz u Boga dokazać tyle pięciorgiem chleba ięczmiennego, ile dokazał Salomon z tak wielą kucharzow y szafarzow. Zostay w pokoiu, iestem nie odmiennie twoim prawdziwym sługą y Oycem.

Franciszek Biskup Genewenski.

LIST LXVI.

Do iedney Zakonnice.

Deklaruie iey odwagę ktorą ma do znoszenia potwarzy, y nie pragnienia honorow, y urzędow dworskich.

DOchodzę Moia Naymilsza Matko, z ostatniego listu twego, pisanego 12. dnia przeszłego miesiąca: że Pan N. zawsze w turbacyi swoiey zostaie, y że ia na rożne posądzania wydany iestem z okazyi postanowienia iego. Co o niego, nic inszego rzec nie mam iedno iż błogosławieni, ktorzy łakną y pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni. A lubo to nasycenie rozumie się o dniu sądnym, w ktory uczynią sprawiedliwość tym wszystkim, ktorym na niey schodziło, y ktorzy iey łaknęli y pragnęli na tym świecie; iednakże spodziewam się, że Parlament na koniec nasyci tę osobę łaknącą y pragnącą sprawiedliwości. A Bog niech raczy odpuścić tym ktorzy go prześladuią. Co do mnie, tak mowię, iż mi trzeba wykonać naukę Pawła Swiętego: Nie brońcie się naymilsi moi, ale daycie przeyście gniewowi. Iednak ponieważ to za rzecz

słuszną poczytasz, za naypierwszą okażyą napiszę do Pana Bezier, aby miał czym odrzucić tę potwarz, pewien będąc o doskonałym afekcie iego ku mnie, ktory go poważam y czczę bardziey aniżeli się wymowić może. Zostay w pokoiu Moia Naymilsza Matko: przy tym wszystkim naywyższa opatrzność Boska wie miarę sławy ktora mi iest potrzebna, do dobrze odprawowania posługi, do ktorey mię użyć chce, ia iey też więcey áni mniey nie pragnę, iedno tyle ile się iey podoba abym iey miał dosyć o tym na ten raz. Xiężna y sam Xiążę chcieli abym był naypierwszym Kapłanem u pomnioney Xiężny, rozumiem że mi łatwo dasz wiarę, gdyć powiem, żem ani przez się, ani przez inszych, tego się nie domagał urzędu; nie wprawdzie, Moia Naymilsza Matko, gdyż naymnieyszey w sobie nie czuię ambicyi, procz tey, ażebym mogł pożytecznie zażyć ostatka dni życia mego, na służbę y cześć Zbawiciela naszego. Zaprawdę dwor iest u mnie w naywyższey pogardzie, gdyż naywyższemi roskoszami światowymi co raz tym bardziey się brzydzę, y światem samym, y duchem iego, y maxymami iego, y wszystkiemi fraszkami iego. Bądź na zawsze błogosławiona Moia Naymilsza Matko, y niech serce twoie, y moie, będzie na wieki napełnione Boską y czystą miłością, ktorey dobroć Boska za łaską swoią dała się nam doskonale rozmiłować.

Franciszek Biskup Geneweński.

30. Novembris, 1619.

LIST LXVII.

Do iedney Wdowy.

Naucza ią, iako sobie postępować ma z tym ktory małżonka iey zabił.

ODebrałem ostatni list twoy Moia Naymilsza Corko, właśnie na ten czas gdym wsiadał na konia, dla ziechania tu na ten akt. Prosisz mię abym ci oznaymił, iako chcę, ábyś sobie postąpiła przy pierwszym obaczeniu się z tym, ktory zabił małżonka twego; porządkiem na to odpisuię; nie potrzeba,

ażebyś

ażebyś szukała dnia y okazyi do tego, ale ieżeli się zdarzy, chcę, ażebyś się miała do tey osoby, sercem łagodnym, przyiemnym, y pełnym politowania. Wiem iż bez wątpienia poruszy się y zadrży, y że krew w żyłach twoich wrzeć będzie, ale coż to iest, toż y z Chrystusem się działo, gdy uyrzał Łazarza umarłego, y kiedy sobie mękę swoię przed oczy wystawił. Ale coż mowi Pismo Swięte; że tak przy iednym iako y drugim razie podniosł oczy w Niebo. Moia Corko Bog przez te poruszenia serca pokazuie nam, żeśmy są z ciała, kości, y ducha złożeni. Dnia dzisieyszego y zaraz idę na kazaniu opowiadać Ewanielią o odpuszczeniu krzywd, y o miłości nieprzyiacioł; wielkie w sobie czuię wzbudzenie afektu, gdy uważam łaski, ktore mi Bog czyni, po tak wielkim onego obrażaniu. Dosyciem się dobrze dał wyrozumieć. Powtarzam ieszcze, nie rozumiem tego ábyś miała umyślnie szukać widzenia się z tym człowiekiem, ale żebyś się stosowała do woli tych, ktorzyć to będą chcieli wyiednać; y żebyś oświadczyła, że kochasz wszystko, nawet śmierć samę małżonka twego, Oyca twego, dziatek, y naybliższych krewnych y twoię własną, à to w śmierci y miłości naysłodszego Zbawiciela naszego. Odważnie Moia Corko postępuymy, y wykonywaymy te podłe y grubiańskie, ale gruntowne, święte, y wyborne cnoty. Zostay z Bogiem Moia Corko, zostay w pokoiu, y stoy na palcach, wysoko się wspinaiąc ku Niebu. Iam zdrow dobrze Moia Corko, w pośrzod tak wielkiey liczby spraw y zabaw, iakiey z trudna wypowiedzieć. Iest to ieden maleńki cud, ktory Bog czyni, gdyż co wieczor kiedy na osobność ustąpię, ruszyć nie mogę ni ciałem, ni duchem, takem na wszystkim iest zmordowany zrana zaś weselszym iest, ánieżelim kiedy był. Porządku, y słuszności cale teraz nie przestrzegam, gdyż ci nic dyssymulować nie mogę; á przytym chwała Bogu iestem mocny. ¡O Moia Corko tociem lud dobry znalazł między tak wielą gor wysokich, iaką cześć, przyięcie, iakie poszanowanie oddaią Biskupom swoim. Onegdayszego dnja przyiachałem do tego miasteczka, iuż cale w noc, ale obywatele tak wiele wystawili swiatła, iż się noc dniem iednym bydź zdała. Há, toćby inszego godni Biskupa. Zyi wesoło. Komunikuy na uroczyste Swięta, y w

każdą

każdą Niedzielę, luboby iedne po drugich przypadały. Po dnoś często oczy twoie do Niebá odwracaiąc ie od ciekawości ziemskich. Zostay z Bogiem Moia Corko, bądźmy na zawsze Bożemi, iako on iest naszym ná wieki. Niech żyie JEZUS.

Franciszek Biskup Genewenski.

2. Juillet 1607.

L I S T LXVIII.

Do iedney Pani zamężney.

Iż trzeba chcieć bez miary samego tylko dobrá Boskiego, ktore iest Bog sam.

BOG wie, dla czego dopuszcza, iż tak wiele dobrego prágnienia, do skutku przywiedzione nie bywaią, aż po tak długim czasie, y tak wielu pracach; y że nawet czasem cale do skutku nieprzychodzą. Choćby inszego w tym nie było pożytku, tylko, umartwienie dusz, ktore go kochaią dosyćby y na tym było. Krotko mowiąc trzeba nie chcieć złych rzeczy, mało chcieć dobrych, y chcieć bez miary iedynego dobra Boskiego, ktore iest Bog sam. Wiem prawdziwie Moia Naymilsza Corko, iż ci są przyiemne listy moie, gdyż Zbawiciel nasz ktory chciał, áby dusza moia była cale twoią, daie mi dochodzić tego, co się dzieie w sercu twoim, po tym co w swoim czuię. To prawda Moia Naymilsza Corko, iż Grenobl iest zawsze w sercu moim, á ty Moia Náymilsza Corko w pośrzod tegoż miasta; wielką tedy odnoszę pociechę, kiedy z miasta tego odbieram nowiny, pod ten czas, w ktory ich tak wiele y rożnych głoszą. Błogosławiony niech będzie Bog, ktory konserwuie osobę Krolewską, tak potrzebną całemu Krolestwu y Kościołowi Swiętemu. My tu odprawuiemy Modlitwy, za sprawy iego woienne, tákże y za nasze. Bardzom rad, że *Siostry* nasze maią possessyą Klasztoru swego, y ty także z niemi, ponieważ zá pomocą twoią, y tych Pań, tam ie wprowadziwszy, zostaiesz samá w ich osobach; ony zaś za ciebie, ktora temuż służąc Panu w Pobożney wokacyi twoiey, iesteś iednym duchem z nim.

Byłaś

Byłaś także małą infirmarką, ponieważeś miała tak wiele chorych przeszłych mieśięcy, y byłaś słabą z słabości ich, albowiem ponieważ to były tak kochane osoby, iako to Małżonek twoy, y naykochańszy Syn twoy, mogłaś sprawiedliwie rzec: ktoż iest słaby abym y ia z nim słabą nie była. Niech będzie Bog pochwalony ktory przez te przemiany prowadzi nas do stałey y nieporuszoney, spokoyności wiecznego pomieszkania. Zyi wszystka w Bogu Moia Naymilsza Corko, y kochay w nim, twego naymilszego sługę.

Franciszek Biskup Genewenski.

w Annezyum 3. Novembris,
Roku 1621.

LIST LXIX.

Do iedney Pani Zamężney.

Naucza ią żyć spokoynie w swoim gospodarstwie nigdy nie rozrywaiąc pokoiu.

Iteraz ieszcze pisząc do ciebie wolnego nie mam czasu Moia Naymilsza Corko, lubo tak nie rychło na list twoy odpisuię. Nuż tedy, iużeś iest przy gospodarstwie, żadnego na to remedyum nie masz, trzeba abyś była tym czym iestes, to iest gospodynia, ponieważ masz Małżonka y Dziatki: ale trzeba nią bydź z serca, y z miłością Bożą, albo raczey dla miłości Bożey, tak iako dość klarownie mowię Filotei, bez troskliwości y skwapliwości ile można. Ale widzę dobrze Moia Corko, iż trudna rzecz iest mieć staranie o gospodarstwie w domu takim, kedy iest Matka y Ocieć; gdyż nigdy nie widziałem, ażeby Oycowie, a zwłaszcza Matki całego rządu dopuściły Corkom, luboby czasem to była przyzwoita. Ia tobie radzę, abyś iak nayspokoyniey y nayrostropniey możesz czyniła to, coć będzie zlecono, nigdy nie rozrywaiąc pokoiu z Oycem y Matką; gdyż lepsza iest, żeby rzeczy nie tak dobrze szły iakoby potrzeba, a żeby ci ktorym tak wiele się powinno, ukontentowani zostawali; zatym ieśli się nie mylę humor twoy nie iest do zwady sposobny. Pokoy więcey waży aniżeli bogactwo.

gactwo. Co będzieſz widziała że ſię będzie mogło uczynić miłością. o to ſię ſtarać trzeba; co zaś bez zwady bydź nie może, trzeba tego zaniechać, kiedy ſprawa ieſt z oſobami takiego reſpektu. Nic nie wątpię, iż na umyśle twoim awerſye y przeciwności cierpiec będźieſz, ale Moia Naymilſza Corko będzie to tylko okazyą do wykonywania cnoty łaſkawości, gdyż trzeba dobrze, świątobliwie y zmiłością oddawać cośmy każdemu powinni, lubo z przeciwnością ſerca y nieſmakiem. Otoż wſzyſtko Moia Naymilſza Corko coć teraz mowić mogę; przydaiąc tylko, iż cię poprzyſięgam abyś była pewna że cię kocham miłością doſkonałą y prawdziwie Oycowſką: ponieważ ſię Bogu podobało dać ci ku mnie ufność całowitą y Synowſką. Nie uſtaw yże tedy Moia Naymilſza Corko kochać mię ſerdecznie. Odprawuy dobrze Modlitwę Swiętą, oddaway często ſerce twoie w ręce Boſkię, ſkładay duſzę twoię na dobroć iego, y ſtaranie twoie oddaway pod iego opiekę, tak w tym co ſię tycze drogi Małżonka twego, iako y oſtatka ſpraw twoich. Czyń dobrze wſzyſtko co możeſz, oſtatek zday na Boga, ktory lub prętko, lub poźno wſzyſtko ſporządzi według dyſpozycyi Boſkiey ſwoiey opatrzności. Chciałbym wiedzieć co to ſą za Plebani. o ktorych to ſzemrzą przeciw mnie y Rodzonemu memu; gdyż ile nam będzie można będziem ſię ſtarali zabieżeć nieporządkowi, i żeli ſię znaydzie iaki. Przytym wielce ſię z tego cieſzę, że Rodzony twoy ieſt grzecznym y rozumnym człowiekiem. Krotko mowiac bądź na zawſze cale Boża Moia Naymilſza Corko, á ia ieſtem w nim Twoim nayniżſzym Bratem y ſługą nayzyczliwſzym.

10. Novembris 1616.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST LXX.

Do iedney Zakonnice.

WIdzi mi ſię iż widzę ſerce twoie iako ieden kompas na ſłońce wyſtawiony, ktory ſię nic nie ruſza, ale trwa nieporuſzony, pod ten ſam czas, w ktory index ktory ieſt we śrzodku,

ku, bez przestanku się rucha y ustawicznym biegiem ku piękney swoiey gwiaździe obrot swoy kieruie gdyż; ták y serce twoie nieporuszone zostaiąc, wola przez dobre pobudki ciągnie do Boga swego. Onać to iest, ktora wpośrzod zamięszania passyi woła zawsze wyraźnie, Niech żyie JEZUS! Słuszną tedy masz przyczynę w pokoiu zostawać. Ták iest, zostaway w pokoiu Moia Naymilsza Corko, y proś Zbawiciela naszego, áby raczył usieść na ustach moich iako ná tronie swoim, aby z niego dał słyszeć wolą y rozkazanie swoie słuchaczom moim pod czas tego postu. Trzeba ábym się wespoł z tobą cieszył z konfidencyi, ktorą macie między sobą z Naymilszą Siostrą twoią, ktorą prawdziwie serdecznie kocham, ták iako y ciebie; mam nadzieię że ią Zbawiciel nasz uczyni sługą swoią. Muszęć to rzec słowko względem opinii ktorą wzięli o mnie, iż się staram o zamknięcie Klasztoru wászego. Ktokolwiek tylko mię pozna, zaraz rzecze, iż nieszczerości przypisowáć mi nie trzeba. Gdybym był miał te myśli wyiednać zamknięcie wásze, zarazbym ie był powiedział, zarazbym to był deklarował, nie mowię tobie (o ktorey to prawdziwie trzymam, iż koresponduiesz afektowi memu) ale Pannie Xieni y inszym, ktore ze mną poufale mowiły; ták sobie szczerze w podobnych postępuię okazyach. Zechcęć dnia iednego wszystko powiedzieć, co mi mowił Xiążę, powiadaiąc mi zamysły swoie w tey materyi, y com mu na to odpowiedział, obaczysz ieżeli łagodnie sobie w tey sprawie postępuię y ieżeli to iest zawierać was w grobie. Nie zaprawdę, niechciałem w Klasztorze iednym nad ktorym miałem zwierzchność, zámknąć Zakonnic, gdyż inklinacyi do tego nie miały, y zawszem to mowił, że te wielkie y znaczne dzieła z natchnienia Boskiego pochodzić maią, á nie od zwierzchności powierzchowney, ktora może zamknionemi uczynić, ale nie Zakonnicami. Statecznie tedy trway nie przypuszczaiąc do myśli swoiey żadnego o mnie złego porozumienia, á bądź pewna Moia Naymilsza Corko, że zawsze z tobą sercem otwartym postępuię. Co zaś do drugich, Bog im ratunku doda, ieśli chce ábym im służył; á ieżeli niechce, wola iego niech się zstanie, byle Maiestat Boski był w nich uwielbiony, iako pewien iestem, iż zawsze będzie, tedy dosyć mi na tym będzie, y chę-

tnie się wyrzękę ukontentowania Duchownego, ktoregom się spodziewał, gdybym był pożyteczny dobru ich Duchownemu. Moy Boże! Moia Naymilsza Corko, nie tylko względem tego, ale we wszystkich inszych okazyach odstępuię wszelkiego interesu mego chwale Boskiey, y proszę Boga aby mnie samego uczynił poddanym miłości swoiey.

Franciszek Biskup Genewański.

LIST LXXI.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Napomina ią aby się ćwiczyła we dwuch nayukochańszych cnotach Zbawiciela naszego.

BOG niech raczy w prawą rękę swoię przyiąc Ducha twego, ktorego mu ofiaruiesz Moia Naymilsza Corko, y dać świątobliwie żyć na służbie swoiey w tey Kongregacyi, do ktorey cię raczył wprowadzić. Iemu samemu Moia Naymilsza Corko dzięki oddawać masz, ktory cię do niey ták potężnie pociągnął, y serca Naymilszych Siostr ku twemu nakłonił, á twoie ku ich; wszystkie zaś wespoł do Krzyża y Naymilszey Matki Twoiey obrócił. Zyiże ták tedy Moia Naymilsza Corko, zostaway w tym punkcie y kochay tę Swiętą prostotę, pokorę, y podłość, ktorą mądrość Boska ták wysoce poważała, że na niejaki czas poniechała Krolewskiego panowania swego, dla wykonania ubostwa y poniżenia siebie samego aż do znaku Krzyża, y ostatniego momentu życia swego. Z kąd Matka iego tenże afekt wyczerpnąwszy, wylała go potym w serca prawdziwych Corek y Sług swoich. Iestem cale y doskonale twoim. Dla tego Moia Naymilsza Corko chwała twoia niech będzie na zawsze w Krzyżu, bez ktorego, nigdybyśmy nie mieli chwały. Bądźmy Bożemi na wieki. Amen.

Franciszek Biskup Genewański.

LIST LXXII.

Do iedney Zakonnice.

Napomina ią, ażeby sobie serca dodawała przy swoich słabościach.

MOia Naymilsza Corko. Krotkiemić słowy odpiszę, albo-

wiem dosyć dobrze wiem cobyś mi była przez list powiedziała, iakobym cię też był y ustnie mowiącey słuchał; gdyż nie inszego, tylko żeś iest zawsze tą ktorąś mi się bydź powiedziała przeszłych lat, na coć odpowiem; naprzod, iż masz znosić sama siebie łagodnię, bardzo się upokarzaiąc przed Bogiem bez wszelakiego frasunku y utraty serca. Powtore powinnaś odnawiać wszystkie przedsięwzięcia, ktoreś przed tym czyniła poprawy twoiey; á luboś postrzegła że przy tych wszystkich rezolucyach, zostawałaś w niedoskonałościach swoich, nie masz dla tego poniechywać zawzięcia dobrey poprawy, wspieraiąc ią na Boskiey pomocy. Cały żywot swoy niedoskonałą będziesz, y záwsze będzie dosyć do poprawowania w tobie, dla tego przyuczyć się trzeba nie teskníć w tym Exercycyum. Trzecia pracuy około nabycia uprzeymości serca ku bliźniemu, uważaiąc go iako dzieło Boskie, y ktory (ieżeli Boska dobroć dać raczy) zażywać będzie chwały niebieskiey, ktora nam iest zgotowana, y tych ktorych Zbawiciel znosi, y my znosić mamy z wielkim politowaniem nad ich słabością duchowną. Przyimiy ochotnym sercem to Boskiey dobroci nawiedzenie. Trzeba w małych okazyach bydź wierną, dla wyiednania sobie wierności w większych. Zostay w pokoiu, y tucz serce twoie uprzeymością miłości Niebieskiey, bez ktorey serca są bez żywota, á żywot nasz bez szczęśliwości. Nigdy się nie poddaway smutkowi ktory iest nieprzyiacielem nabożeństwa. Czegoż się smucić ma sługa tego, ktory ná wieki ma bydź weselem naszym. Nic, procz grzechu samego, nie ma nam żalu przynosić, ani nas frasować, do tego iednak żalu za grzechy, trzeba áby święte wesele y pociecha przyłączona była. Po tysiąckroć cię pozdrawiam, y iestem bez końca Moia Naymilsza Corko. twoim.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST LXXIII.

Do iedney Zakonnice.

Iż samo widzenie Zbawiciela naszego może w iednym momencie wszystkie nasze uśmierzyć boleści.

CZy nie prawda? że Bog iest dobry na cię, Moia Naymilsza Corko

Corko. Ale na kogoż nie ieſt dobra ta naywyżſzá ſerc náſzych miłość? Ci ktorzy iey koſztuią, naſycić ſię nią nie mogą; á ci ktorzy ſię do ſerca iego Boſkiego przybliżaią, ſwoich zatrzymáć nie mogą, ażeby go chwalić y błogosławić nie mieli na wieki. Zachowyway to święte milczenie, o ktorym mi piſzeſz, gdyż prawdziwie dobra rzecz ieſt ochraniać ſłow naſzych dla Boga y chwały iego. Bog cię dobrotliwą ręką ſwoią trzymał pod czas utrapienia twego. Zatym Moia Naymilſza Corko trzeba ták zawſze czynić. Moy BOZE! mowił Grzegorz S. do iednego w utrapieniu zoſtaiącego Biſkupa, iakoż to bydź może, áby ſerca naſze od tąd w Niebie zoſtaiąc, miały ſię dać unoſić ziemſkiemi przypádkami? To prawda że ſamo tylko poyrzenie na naſzego Naymilſzego JEZUSA Ukrzyżowanego, może w iednym momencie uśmierzyć wſzyſtkie boleści naſze, ktore nie ſą tylko kwiatkami w porownaniu z cierniem iego: á przy tym naſz naywiękſzy odpoczynek ieſt w tey wieczności, względem ktorey coż nad nami przemoże to, co ſię z przemiiaiącym kończy czaſem? Nie uſtaway Moia Corko coraz tym bardziey ſię łączyć z tym Zbawicielem; pogrążay ſerce twoie w miłości ſerca iego, y mowmy zawſze ze wſzyſtkiego ſerca naſzego: Niech umieram á JEZUS niech żyie; śmierć naſza ſzczęśliwa będzie, ieśli będzie w żywocie iego. Zyię ia, mowi Apoſtoł: ále zaś żałuie tego; Nie, nie żyię iuż w ſobie, ale JEZUS moy żyie we mnie. Bądź ubłogoſławioną Moia Naymilſza Corko błogoſławieńſtwem, ktorego dobroć Boſka zgotowała ſercom, ktore ſię wydały na pożar ieNayświętſzey miłości. Bądź odważnego ſerca Naymilſza Corko; Bog nam ieſt dobry, niech wſzyſtko nam będzie złe. Coż nam to ma wadzić? żyi weſoło przy nim: w nim duſza moia ieſt cále na uſługę twoię oddana. Lata przemiiaią, á wieczność ſię zbliża ku nam, day Boże byśmy tak te lata trawić mogli na Boſkiey miłości, abyśmy w wieczności chwały iego doſtąpili. Amen.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST

LIST LXXIV.

Do iedney Zakonnice.

Iż złe skłonności służą do wykonywania wierności naszey.

DRugi raz trzebać będzie mieć otwarte serce, y bez żadney apprehensyi, gdyż pożytecznieyszać rzecz będzie ustnie się rozmowić, aniżeli przez listy. Te inklinacye ktore masz, są okazyami drogiemi, ktoreć Bog daie do wykonania wierności twoiey ku niemu, przez pilne staranie, ktore będziesz miała do ich poskromienia. Zciągay ku temu Modlitwy twoie, y afekty, ktore im są przeciwne; á skoro postrzeżesz żeś wykroczyła, nagrodź występek twoy aktem iakim przeciwnym, łaskawości pokory, y miłości ku osobom, przeciw ktorym czuiesz ciężkość oddawać posłuszeństwo, poddaństwo, życząc im dobrze. Z ktorey strony naybardziey nacieraią na cię nieprzyiaciele twoi, trzebać się im opponować, dobrze się umocnić, y z tey strony pilną straż postawić. Trzeba zawsze zchyliwszy głowę iść przeciwko zwyczaiom y skłonnościom twoim, polecać to Zbawicielowi, y we wszystkim y wszędy, łagodzić samę siebie, nie myśląc prawie o niczym, tylko o zwycięstwa tego otrzymaniu. Ia z moiey strony Zbawiciela naszego prosić będę, żebyć ie dał, y abyś dostąpiła Swiętego w Niebie tryumfu. Co uczyni Moia Naymilsza Corko, ieżeli trwać będziesz w nabywaniu Nayświętszey iego miłości, przy szukaniu ktorey masz zyć przed obliczem iego pokornie, y uprzeymie z bliźnim, á z sobą łagodnie. A ia będę zawsze z całego serca twoim.

Franciszek Biskup Genewenski.

LIST LXXV.

Do iednego Przyiaciela swego.

Iż rożne rożnych zdania umnieyszać nie maią ich przyiaźni.

NIe wiem iąko to wniść może w serce twoie, ábym ia miał

powątpi-

powątpiwać o przyiaźni twoiey, dla iakiżkolwiek pomocy, ktorą dać możeſz Xiędzu Przeorowi y wſzyſtkiemu iego reformowanemu zgromadzeniu, gdyż im życzę wſzelkiey Swiętey ſzczęśliwości, y żadnego nie mam intereſu w wykonaniu zamyſłu twego, procz twegoż właſnego, ktory mi w liście ſwoim opiſuieſz. Naywiękſza chwała Boſka y naywiękſza przyſługa Kościołowi Swiętemu znayduie ſię w tym, ażeby Bogu ſłużono; lub Zakonnicy w czarnym habicie, lub w białym, wſzyſtko to ma bydź zarowno. Nad to ieſzcze(á mowię przed Bogiem) iż gdybym z iedney ſtrony więkſzy miał interes á niżeli z drugiey, teybym ſię łaſki od Maieſtatu Boſkiego ſpodziewał, iżbym nie był tak bardzo uwiedziony afektem niepomiarkowanym właſney miłości, ażebym miał mieć za złe tym, ktorzyby moiey ſtrony nie trzymali. Nie zaprawdę, nie rozumiem żeby áni zdanie moie, áni opinia moia, áni intereſa moie, miały komużkolwiek na świecie, zwłaſzcza przyiaciołom moim tak ſłużyć, ażeby ſię na nich zaſadzać mieli; tak też wielce obowiązany im będę, ieżeli mie wzaiemnie za nie mniey ſobie życzliwego, y prawdziwego przyiaciela ſwego mieć będą, gdy inſzey, a nie ich będę opinii. Aniołowie nawet ſami tęż rożność maią: w dziełach ſwych S. Piotr S. Paweł mieli ie także. Iako także Swięty Paweł y Swięty Barnabas, bez umnieyſzenia iednak ich nie rozdzielney miłości. Powiedziałem ci ſzczerze zdanie moie z ſtrony reformy, o ktorą ſię ſtaráſz; ieſt wzgląd na rzecz iednę, ktorą za dobrą poczytam, y na drugą, ktorą za lepſzą bydź trzymam. Wielcebym żałował, gdybym miał utracić łagodność y ſpokoyny afekt, ktory ku obiema mieciem powinien. Ale czyż nie doſyciem wyraźnie mowił z tobą przy twoim odieździe? z całego ſerca mowiłem na on czas y teraz ieſzcze powtarzam, y napotym mowić będę: *Vnusquiſq; abundet in ſuo ſenſu, dummodo glorificetur Chriſtus.* Niechay każdy w zdaniu ſwoim obfituie, byle był uwielbiony Chryſtus. Naywiękſzy moy żal w tym ieſt, iż ci ſię doſtatecznie przypodobać nie mogę, y ſtoſować ſię do pragnienia twego, nawet co ſię tycze piſania do Kardynała Bellarmina. Iużem raz nie był przyięty od ſtrony ktora ſię na mnie uſkarża, nie ſłuſzną drugiey ieſzcze ſtrony ſkargi na ramiona moie

ſkładać

ſkładać. Drugich reformę N. przyimuiących cale nie znam, procz Xiedza Przeora, y N. drugich tylko po imieniu, á niektorych z ſamego tylko widzenia. Deputowany będąc na kommiſſyą, nie mam ſądu uprzedzać zdaniem moim, áby ieżeli ſtrony co przeciw tey reformie proponować będą, mogłem na ten czas ſądzić. Na koniec, ieſt widzi mi ſię tyſiąc przyczyn, dla ktorych mam ſłuchać obudwu ſtron, żadney nie podpieraiąc, poki uwolniony nie będę od urzędu ſędziego ktory mi ieſt zlecony. Przyiaźń naſza nie ieſt ugruntowana na reformie, tak iednych iako y drugich, dla tego proſzę ábyś mi ſwoiey ſtatecznie dotrzymać raczył przy tych wſzyſtkich obrotach, iako też ia z moiey ſtrony ieſtem nieporuſzony w tey, ktorą z tak wielu przyczyn ku tobie mieć powinienem. Wiem iż kto inſzy mniey (od ciebie) dyſkretny, y mniey bliźniego miłości maiący, wieleby o mnie mowić mogł względem tey ſprawy, tak iako uczyniono w Siambery. Aleć ia za to chwalę Boga, iż w twoie ſię ręce doſtała; lubo ſzczerze między ſobą mowiąc, pewien ieſtem, iżbym ni odkogo nagany nie odnioſł, ktoby chciał nie uwodząc ſię paſſyą uważyć dobrze czas, y okazye tego wſzyſtkiego co przeſzło przez ręce moie, á co przeſzło przez ręce tych ktorzy ſię uſkarżaią. Lecz choćby ſię Bogu podobało, żeby mię kto umartwił, moie powtorneby było lekarſtwo mieć cierpliwość. Kończę tedy przez to, przez com zaczął, dziękuiąc ci za pracą, ktorą dla tych duſz podeymuieſz, ktore proſzą y proſić będą Pana Boga za cię y wielceć będą obligowane, weſpoł ze mną, ktory ieſtem ze wſzyſtkiego ſerca mego bez końca. Twoim nayniżſzym, nayżyczliwſzym y wiernym ſługą, y wſpoł Bratem.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

Dowiedziałem ſię iako mało dbaią o Biſkupa tamtecznego w Radzie N. iednak nić zaczynać nie mogę aż po ſłuſzney deliberacyi, gdyż nie trzeba wyſtępkow ſię dopuſzczać opponuiąc ſię wyſtępkom. Niepodobna zabronić, aby każdy (dobrą maiąc intencyą) nie uſiłował ſwego dokazać.

LIST

LIST LXXVI.

Do iedney Pani zamężney.

Iż ſtan Kapłański y Zakonny ieſt ſzczęśliwſzy nad ſtan ludzi świątowych.

JUż to drugi dzień ſię kończy, Moia Naymilſza Corko po przyieździe moim tu na to mieyſce, á ieſzczem ſię nie mogł widzieć z Rodzonym twoim, lubom ſobie tego życzył; będzie to iednak iutro za pomocą Bożą; ale tym czaſem czyż nie ſłuſzna aby ſerce moie, twoie pozdrowiło? Moia Naymilſza Corko, między temi wſzyſtkiemi godnościami dworſkiemi, nic ſobie tak nie poważam iako kondycyą naſzę Kapłańſką. O Boże! iako to rożna ieſt rzecz, widzieć roy pſzczołek lataiących dla napełnienia ulu miodem, á kupę os obſiadaiących trupa iednego, iakim ieſt świat. Napiſzę do ciebie przed wyiazdem moim ztąd, obaczywſzy ſię ztym kochanym Bratem. Wierz mi Moia Naymilſza Corko, duſza moia wielką odnoſi pociechę gdy piſuię do ciebie; tak ieſt prawda, iż Bog chce áby duſza moia na twoię ſię zapatrowała, kochała ią, y była doſkonale iey. Krotko mowiąc, ſerce moie co moment ku tobie ſię obraca, y nieprzeſtaie uprzeymie życzyć poſtępku twego w czyſtey y odważney, ále pokorney y ſłodkiey miłości Boſkiey.

19. Septembris, 1619.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST LXXVII.

Do iedney Pani Zamężney.

Napomina ią, áby ſerce ſwoie od wſzyſtkich prożnych zabaw odłączała.

JAdąc do Awenionu Moia Naymilſza Corko, y nazad powracaiąc, miałem to ſzczęście, żem zaſtał tu naſzę kochaną Matkę: łacno daſz wiarę temu, iż to nie było bez częſtego mowienia o tobie, y nie bez wielkiey pociechy ktorą odnioſłem, ſłyſząc

myśląc iż żyiesz záwsze w boiaźni Bożey, przy prágnieniu czynienia progressu w Nabożeństwie. Wiesz Moia Naymilsza Corko, iakom iest łatwy do ukontentowania, y iako snadno dobrą miewam nadzieię o duszach do ktorych mam áfekt; ieszcze od dziecinnych lat twoich, nieskończoną powziąłem żarliwość zbawienia twoiego, y wielką ufność, iż cię Bog ręką swoią trzymać będźie, byleś chciała korespondować łasce iego; co poprzysięgam cię ábyś czyniła Moia Naymilsza Corko, y codziennie oddalay serce twoie od wszelkich zabaw prożności światowych. Ia iako wiesz nie iestem bynaymniey skrupulatem, y nie nazywam zabawami prożności, chyba dobrowolną skłonność ktorą się bawiemy, ktora nas odrywa od myśli ktore mamy mieć o wieczności. Ta nayukochańsza Matka powiadała mi pociechę ktorą ma, widzieć cię z tak godnym Małżonkiem doskonale ciebie kochaiącym; wielki to iest przywiley cnocie twoiey Moia Naymilsza Corko, dla tego staray się ábyć był pożyteczny. A lubo lata twoie, komplexya; y zdrowie długić obiecuią żywot; pamiętay iednak iż przecię możesz w krotce umrzeć, y że wostatku nie masz nic pożądańszego, iako to, żebyś pilnego przyłożyła stárania, do odbierania y konserwowania łask Boskiey dobroci. Zatym iestem ná zawsze cale Moia Naymilsza Corko, Twoim nayniższym sługą, y Małżonka twego.

Francisżek Biskup Geneweński.

w Lugdunie 17. Decembris, Roku 1622.

LIST LXXVIII.

Do iednego Prałata.

W ktorym opisuie mu sposob dobrego Kaznodzieie.

NIc nie iest niepodobnego miłości: oto ia nie będąc iedno lichym y niepożytecznym Kaznodzieią, á przychodzi mi W. Wieleb. opisować zdanie moie prawdziwe? sposobu Kazania Niewiem czyli to tá miłość ktorą mi W. Wielebność

wyświadczasz z skały tę wodę wyciska, czyli też ta w ktorey ia przeciwko W. Wieleb. zostaię, co te roże z ciernia wywodzi. Pozwol mi W. Wieleb. tego słowa miłości, albowiem po Chrześciańsku mowię; y niechay to Wieleb. W. nie będzie dziwno, że wody y ciernie obiecuię: boć te są Epiteta wszelkiey nauce Katolickiey należące, luboby była naypodley ułożona. Mam wolą zaczynać, Bog niechay ręką swoią dopomagać raczy.

Nauka prawdziwego sposobu Kazania.

ZAczynaiąc rzęczy porządkiem, uważam Kazanie we czterech przyczynach: sprawuiącey, finalney, materyalney, y formalney: to iest, kto ma kazać, dla iakiego końca ma kazać, oczym ma kazać, y sposob iakim ma kazać?

Kto ma kazać?

ZAden nie ma kazać, ktoryby nie miał trzech kondycyi: dobry żywot, naukę, y należyte zlecenie. Nie mowię ia nic o zleceniu ábo powołaniu tylko namieniam że Biskupi maią nie tylko zlecenie, ále też są y zrzodłem tego urzędu: á inni Kaznodzie nie są iedno strumieniami. Ten ich iest pierwszy y wielki urząd: opowiadaią im to przy święceniu, y dla tego przyimuią osobliwą łaskę przy konsekracyi. z ktorey powinni czynić pożytek. Z tey przyczyny S. Paweł woła: Biada mnie! ieśli nie ogłaszam Ewanielii. Concilium Trydentskie mowi, iż to iest nayprzednieysza powinność Biskupia, kazać. Ta uwaga ma nam dodáć ochoty, albowiem Bog szczegulnie *nas* wspomaga w tey funkcyi; y iest to pewna iż Kazania B*iskupow* są nierownie większey mocy, ániżeli inszych Kaznodzieiow: bo luboby strumienie były iak nayobfitsze, przecię *się* uciekamy dla napoiu do zrzodła.

Co do nauki, potrzeba áby była dostateczna; á nie należy ná tym áby była wyborna. S. FRANCISZEK nie był uczonym, á iednak wielkim y dobrym był Kaznodzieią. I za wieku naszego Błogosławiony kardynał Boromeusz mierną tylko miał umieiętność, iednakże przedziwnych rzeczy dokązował; wiem se-

tne

ęne tego przykłady. Ieden sławny mąż w nauce na imię Erasmus powiedział, że naylepszy sposob do nauki, y nabycia umieiętności iest, nauczać: każąc staie się Kaznodzieia. To tylko słowko przydam, że Kaznodzieia dosyć iest umieiętny, kiedy nie chce pokazać się umieiętnieyszym nad to co umie. Nie umiemy mowić o taiemnicy TROYCE Przenayświętszey? nie mowmysz nic o niey. Nie iesteśmy dostatecznie biegli w tłumaczeniu *in principio* S. Jana? daymyż temu pokoy. Nie zeydzie nam ná inszych materyach potrzebnieyszych; nie należy bowiem áby kto wszystko miał czynić.

Co do dobrego żywota, ten iest potrzebny, áby był taki iako Paweł S. mowi o Biskupie, á nie więcey: tak dalece że nie potrzeba ábyśmy byli lepszemi na urzędzie Kaznodzieyskim, áníżeli Biskupami. Co że tak iest, *Oportet* (mowi Paweł S.) *Episcopum esse irreprehensibilem*, ale dokładam, że nie tylko potrzeba áby Biskup y Kaznodzieia nie był zkalany grzechem śmiertelnym, lecz nad to áby uchraniał się pewnych grzechow powszednich; nawet pewnych zwyczaiow ktore nie są grzechem. S. Bernard Doktor nasz mowi te słowa: *Nugæ sæcularium, sunt blasphemiæ Clericorum.* Osoba świecka może zażyć gry y polowaniá, wyniść w nocy dla zabawienia się na konwersacye, á to wszystko nie może iey być naganne; bo takowe uczynki dla rekreacyi uczynione nie są żadnym grzechem: lecz w Biskupie, w Kaznodziei, ieżeli takowe nałogi nie są tysiącom okoliczności podległe, co zrzadka trafić się może, tedy są zgorszeniem, á wielkim zgorszeniem. Powiadaią pospolicie: dobrze się maią, żyią w swobodzie. Podźże potym na Kazanie zalecać umartwienie, alić się naśmiewać będą z Kaznodzieie. Nie mowię ia aby się nie mogło raz, abo dwa razy w miesiąc dla rekreacyi zabawić grą iaką przystoyną; ále mowię, áby się to czyniło z wielką ostrożnością. Polowanie cale iest zakazane. Toż mowię y o zbytkach w bańkietach, w szatach, Kięgach: á te rzeczy są zbytkiem w świeckich, á zaś w Biskupach są wielkiemi grzechami. Co nam S. Bernard wywodzi mowiąc: *Clamant pauperes post nos. nostrum est quod expenditis, nobis crudeliter eripitut, quidquid inaniter expenditur.* Iakoż poskromiemy y strofować będziemy świátowych z ich zbytkow, ieśli

ieśli się sami w nich pokażemy? Paweł S. mowi: *Oportet Episcopum esse hospitalem.* Przyimowanie gości nie należy na sprawowaniu bańkietow, lecz na ochotnym przyięciu osob do stołu takiego iaki Biskupi mieć powinni, y iaki Concylium Trydeńskie determinuie: *Oportet mensam Episcoporum esse frugalem.* Wyimuię iednak okazye, ktore rostropność y miłość bliźniego umie dobrze rozeznać.

Na koniec, nie maią nigdy kazać bez celebrowania Mszy Swiętey, ábo bez woli odprawienia iey: Iest to bowiem rzecz niepoięta mowi S. Chryzostom, iako usta ktore przyięły Náyświętszy Sakrament są strasżne złym duchom. I to prawda że zda się iż z Pawłem S. mowić może: *An experimentum quæritis ejus, qui loquitur in me Christus?* Daleko więcey dostaie śmiałości, żarliwości y oświecenia. *Quamdiu sum in mundo*, mowi Zbawiciel, *lux sum mundi.* Rzecz pewna iest że Pan nasz będąc w nas obecnym użycza nam światłości, iako będący samą światłością. Tak Uczniom w Emáus po Kommunii oczy się otworzyły. Nie mniey tego potrzeba áby się wyspowiadać, według tego co Bog mowi przez Proroka Dawida: *Peccatori autem dixit Deus: Quare tu enarras justitias meas, & assumis testamentum meum per os tuum?* y S. Paweł: *Castigo corpus meum & in servitutem redigo, ne cum alijs prædicaverim, ipse reprobus efficiar.* Ale się nazbyt rozwodzę w tey materyi.

O końcu dla ktorego ma kazać Kaznodzieia?

Koniec iest nayprzednieysza przyczyna wszystkich rzeczy: On bowiem wzbudza czyniącego do akcyi; gdyż każdy czyniący czyni y dla końca, y według końca. On daie miarę materyi y formie: według umysłu przedsięwziętego wystawienia małego ábo wielkiego budynku, obmyśla się też materya y zporządza robota. Coż tedy za koniec iest Kaznodzieie w skutku Kazania? koniec y intencya iego ma być, to czynic, co Pan nasz przyszedł czynić na ten świat, o czym sam mowi: *Ego veni ut vitam habeant & abundantius habeant.* Koniec tedy Kaznodzieie iest, áby grzesznik w nieprawościach umarły, żył w sprawiedliwości, y áby sprawiedliwi ktorzy maią żywot duchowny,

mieli go ieszcze obficiey, staiąc się co raz doskonalszemi, iako rzeczono u Ieremiasza: *Ut evellas & destruas* nieprawość y grzech: *ut aedifices & plantes*, Cnoty y doskonałość. Więc kiedy Kaznodzieia stanie na Ambonie, ma rzec w sercu swoim: *Ego veni, ut isti vitam habeant & abundatius habeant.*

Aby tedy przyiść do skutku pretensyi y zamysłu swego, trzeba dwuch rzeczy dokazać, to iest, nauczyć y wzbudzić: nauczać o cnotach y nieprawościach: o cnotach dla zakochania się w nich, pragnienia y wykonania; o nieprawościach dla wyrzeczenia się ich, uchronienia, y im się zprzeciwienia; iednym słowem dodać światłości rozumowi, y gorącości woli. Dla tego Bog zesłał Apostołom w dzień Świąteczny, ktory to był dniem ich konsekracyi na Biskupstwo, bo przyięli iuz byli Kapłaństwo przy ostatniey wieczerzy w Wieczerniku, ięzyki ogniste; żeby widzieli iż ięzyk Biskupa, powinien oświecać rozum Audytora, y wolą iego rozgrzewać. Wiem ia że wiele ich mowi, iż co się tknie trzeciego punktu, ten iest, że Kaznodzieia ma delektować: ále co do mnie, dystyngwuię to y mowię, iż iest iedna delektacya ktora idzie za nauką y afektem; ktoreż bowiem znaydzie się serce tak zatwardziałe, ktoreby nie brało wielkiey uciechy z nauki dobrey y świątobliwey drogi do Nieba? ktoreby nie uczuło wielkiey pociechy z miłości Bożey? Więc co do tey delektacyi, trzeba ią wzbudzić, ale nie rożni się od nauczania y wzbudzania, bo y owszem iedno od drugiego pochodzi. Jest też y inny sposob delektacyi, á ten nie podpada nauce ani wzbudzeniu, âle zkąd inąd pochodzi, y owszem często przeszkadza nauce y temu wzbudzeniu: iest to pewne łechtanie uszu ktore pochodzi z nieiakiey gładkiey mowy świeckiey, polityczney y światowey, z pewnych ciekawości, z udatności rzeczy, mowy, y słow: Krotko mowiąc, ktore pochodzi cale z wytworney wymowy. Więc co się tknie tego, wielce przeciwny iestem, y nie radzę aby ktory Kaźnodzieia miał otym y pomyślić. Trzeba to zostawić Oratorom świeckim, kuglarzom y dworakom, ktorzy na tym trawią swoy czas Tacy nie każą o JEZUSIE Chrystusie Ukrzyżowanym, ale każą o samych sobie. *Non sectemur lenocinia Rhetorum, sed veritates piscatorum.* S. Paweł wyrzeka się Słucha-

czow *prurientes auribus*, á zatym y Kaznodzieiow, ktorzyby ſię im chcieli podobać, gdyż to ieſt wielka zuchwałość. Wyſzedſzy z kazania nie życzyłbym aby mowiono: o iako ieſt wielkim Oratorem! o iako ma ſzczęśliwą pamięć! o iako ieſt uczony! o iako dobrze mowi! Alebym życzył żeby mowiono: o iako pokuta ieſt ſzczęśliwa! o iako ieſt potrzebna! Boże moy iakoś ty ieſt dobry, ſprawiedliwy! y tym podobne rzeczy. Abo też żeby Audytor maiąc ſerce ściśnione, nie mogł wyrazić doſtateczności Kaznodzieie, iedno przez poprawę życia ſwego: *Ut vitam habeant, & abundantius habeant*.

O czym Kaznodzieia ma kazać?

Swięty Paweł iednym ſłowem to wyraża do ſwego Tymoteuſza: *Prædica verbum*, trzeba opowiadać ſłowo Boże. *Prædicate Evangelium*, mowi Pan naſz. S. FRANCISZEK (ktorego dzi, ſieyſzego dnia obchodziemy Swięto) tak to tłumaczy, roſkazuiąc Braci ſwoiey kazać o cnotach y nieprawościach, o piekle y Niebie. Jeſt materyi doſyć w Piśmie Swiętym do tego ſłużących, tak dalece że więcey nie potrzeba.

Trzeba tedy zażywać Doktorow Chrześciańſkich y Kſiąg Swiętych Bożych? Trzeba zaprawdę: coż bowiem ieſt innego nauka Oycow Kościelnych, ieżeli nie Ewanielia wyłożoná, ábo Piſmo S. wytłomaczone? Nie inſza ieſt rożność między Piſmem S. y nauką Oycow SS. tylko ktora między migdałem całym y migdałem ſtłuczonym, z ktorego iąderka każdy może zażyć: iako też z bochenka chleba całego, á na ſztuki rozkraianego y rozdanego. Trzeba tedy ich zażywać, bo oni byli inſtrumentem, przez ktory Bog udzielił nam prawdziwego zrozumienia ſłowa ſwoiego.

A Hiſtoryi Swiętych możeſz też zażyć? Coż Boże moy ieſt pożyteczznieyſzego y pięknieyſzego nad to! ponieważ żywot SS. Bożych nic nie ieſt inſzego, tylko Ewanielia dziełem wykonana. Nie maſz inney rożności między Ewanielią piſaną á żywotem SS. Bożych, tylko iako między muzyką piſaną a śpiewaną

A o Hiſtoryach świeckich co? ſą dobre: ále ich trzeba za-

żywać

zywać ták iakó grzybow, to ieſt mało co, y to tylko ſzczegulnie dla zaoſtrzenia appetytu: á te ieſzcze powinny być dobrze ugotowane; y (iako mowi S. Hieronim) trzeba ſobie z niemi tak poſtępować, iako czynili Izraelczykowie białymgłowom niewolnicom, gdy ſię z niemi żenić chcieli: to ieſt potrzeba im páznogcie y włoſy oſtrzydź, cale ie ſtoſuiąc do Ewanielii y prawdziwey cnoty Chrześciańſkiey, odrzucaiąc to wſzyſtko cokolwiek ieſt nagany godno w poſtępkach pogańſkich y świeckich: y trzeba, iako mowi Piſmo S. *Separare prætioſum á vili.* W męſtwie Cezara odrzucić potrzeba ambicyą; w oſobie zaś Alexandra prożność, ſrogość y pychę: w czyſtości Lukrecyi, iey deſperacką śmierć.

A o baykach Poetyckich co? o tych cale nic; chyba tak mało, tak do rzeczy y z takiemi okolicznościami, iako lekarſtwa przeciwko truciźnie; aby każdy widział że ſię to umyślnie nie czyni: y to tak krotko, żeby za doſyć ſtało. Wierſze ich ſą pożyteczne; ſtarożytni czáſem ich zażywali, chociaż świątobliwymi byli: nawet y S. Bernard, ktory nie wiem kędy ſię ich był nauczył. Paweł S. był naypierwſzym, ktory czytował Arata y Menandra. Lecz co do baiek, na te nigdym nie natrafił w żadnym Kazaniu ſtarożytnych: wyiąwſzy ſzczegulnie iednego Uliſſeſa y Syreny, ktorych zażył Ambrozy S. w iednym ſwoim Kazaniu: dla tego mowię żeby ich bardzo mało zażywać, ábo cale nic. Nie trzeba kłaść ſpołem Bożka Dagona z Arką przymierza.

A o Hiſtoryách co przyrodzonych? tych iako nayczęściey zażyć może: albowiem świat ſłowem Bożym ſtworzony, że wſzyſtkich ſtron to ſłowo opowiada, y wſzyſtkie części śpiewaią chwałę tego Stworce. Ieſt to Księga ktora w ſobie zawiera ſłowo takim ięzykiem wyrażone, ktore! nie każdy zrozumieć może. Ci ktorzy ie rozumieią przez rozmyślanie wielki pożytek odnoſzą z zazywania iego, przykładem Antoniego S. ktory nie inną miał Bibliotekę. A S. Paweł mowi: *Inviſibilia Dei per ea, quæ facta ſunt, intellecta conſpiciuntur.* I Dawid: *Cæli enarrant gloriam Dei.* Ta Księga ieſt dobra co do brania z niey podobieńſtwa y przyrownania *á minori ad majus*; y dla tyſiącznych innych rzeczy. Starożytni Oycowie napełnięni ſą niemi, y

Piſmo

Pismo S. ná wielu mieyscach. *Vade ad formicam. Sicut gallina congregat pullos suos. Quemadmodum desiderat cervus. Quasi struthio in deserto. Videte lilia agri:* y tym podobne. Ale nadewszystko Kaznodzieia niech w tym będzie ostrożny, áby nie prawił zmyślonych cudow, historyi śmiesznych, iako to pewne obiawienia, wyięte z pewnych Autorow nie wyśmienitych, bo to iest rzecz nieprzystoyna, y ktora może nasz Kapłański urząd w lekkie poważenie y w pogardę podać.

To iest zdanie moie co się tknie materyi generalney: zostaie nam iednak do rostrząśnienia osobliwych części materyi Kazania. Pierwsza część tey materyi iest Pismo S. ktore w prawdzie trzyma pierwsze mieysce, y zakłada fundament bundynku; gdyż my opowiadamy słowo, a nauka nasza zawisła na powadze: *Ipse dixit. Hæc dixit Dominus*, mawiali Prorocy. I sam Pan nasz; *Doctrina mea non est mea, sed ejus qui misit me.* Lecz potrzeba ile można, aby było Pismo S. dobrze, iaśnie y poprostu tłumaczone. Może się tedy pożytecznie zażywać Pismo S. tłumacząc ie iednym z tych czterech sposobow, ktore starożytni nanotowali.

Litera facta docet, quid credas Allegoria.
Quid speres Anagoge, quid agas Tropologia.

Nie maią ułożenia przyzwoitego wiersze, ale tylko kadencyą, sens zas bardzo dobry. Co się tknie sensu literalnego, ten się powinień brać z Komentáryuszow Doktorow; y nie może się nic więcey tylko to mowić: lecz do Kaznodzieie należy umieć to udać, słowa uważyć, ich własność, y wyrażenie. Iako naprzykład, w czorayszego dnia wykładałem w tey tu wiosce przykazanie to: *Diliges Dominum Deum tuum, ex toto corde, ex tota anima, ex tota mente.* Myśliłem z naszym Bernardem, *ex toto corde*, że się to rozumie, odważnie, mężnie y gorąco; albowiem sercu przynależy odwaga. *Ex tota anima;* to iest, z afektu; gdyż dusza ile dusza iest zrzodłem namietności y afektow. *Et tota mente:* to iest, duchownie, dyskretnie; bo *mens*, znaczy rozum y wyższą część dusze, ktorey przynależy rozeznanie y rozsądzenie, aby mieć żarliwość, *secundum scientiam & discretionem*. Tak też słowo to, *diligere*, ma byé rozważane; albowiem pochodzi z tego słowa *eligo*, co właściwie znaczy ten

sens

sens literalny, to ieſt, że trzeba aby ſerce naſze, duſza y rownz naſz obrały ſobie y przekładały nad wſzyſtkie rzeczy Boga, ktory ieſt nayprzednieyſzą miłością, iako Teologowie tłumaczą te ſłowa. Kiedy ieſt rożność opinii między Oycami SS. y Doktorami, trzeba ſię wſtrzymać od przywodzenia takowych opinii, krore maią być odrzucone: gdyż nie dla dyſputowania przeciwko Oycom Swiętym y Doktorom Katolickim wſtępuie ſię na katedrę, ani też mamy wyiawiać ſłabości nauczycielow naſzych, y tego co ſię im przydało iako ludziom: *Ut ſciant gentes, quoniam homines ſunt:* lecz ſię może przytoczyć wiele interpretacyi, chwaląc y wielce poważaiąc każdą z nich, iakom uczynił przeszłey Quadragezymy ſześciu opiniom y interpretacyom Oycow SS. na te ſłowa: *Dicite quia ſervi inutiles ſumus: item* na naſtępuiące: *Non eſt meum dare vobis;* ktore ieżeli Wielcb. W. zoſtaią w pamięci, tedy przyznaſz żem na każde z nich dał piękne konſekwencye. iednak zda mi ſię żem zamilczał opinii S. Hilarego, a ieśli ſię tak ſtało, tom wykroczył, bom to miał uczynić.

Co do ſenſu Allegorycznego, trzeba áby Kaznodzieia obſerwował cztery ábo pięć punktow. Naypierwſzy ieſt, wziąć ſens allegoryczny. ktory nie trzeba aby był zbyt gwałtowny, iako czynią ci, ktorzy wſzyſtkie rzeczy pod allegoryą traktuią; lecz trzeba áby był naturalnie y wiernie wzięty, iako ſamo wyraża Piſmo: tak Paweł S. czyni, allegoryzuiąc przez Ezawa y Iakoba lud Zydowſki y Pogany: iako też przez Syon ábo Jeruzalem, Kościoł. Powtore gdzie niemaſz oczywiſtego podobieńſtwa, iakoby iedna rzecz była figurą drugiey, nie trzeba brać mieyſca Piſma S. tak iakoby iedno figurowało drugie, ále poproſtu, ſpoſobem przyrownywania: iako to naprzykład drzewo iałowcowe, pod ktorym Eliaſz w ſmutku ſwoim zaſnął, ieſt przez wielu wyłożone allegorycznie o Krzyżu S. lecz ia wolałbym mowić tak: iako Eliaſz zaſnął pod drzewem iałowcowym, tak y my mamy zaſypiać pod Krzyżem Pańſkim ſnem Swiętey medytacyi: á nie tak, że Eliaſz znaczy Chrześcianina, á drzewo iałowcowe znaczy Krzyż: niechciałbym tego twierdzić że iedno wyraża drugie, ále chciałbym ſtoſować iedno do drugiego ;bo táki dyſkurs bywá ſtalſzy y mniey podlega

naganie. Potrzecie, trzeba áby allegorya była uczciwa: w czym wszyscy ci są godni nagany, ktorzy pod allegoryą traktuią rzeczy nieprzystoyne, lubo z Pisma S. wyięte; w ktorych może być nieiakie podobieństwo, ále iednak nie iest rzecz przystoyna dla szkodliwey imaginacyi, ktora z przytoczenia takowego umysłowi Słuchacza przyiść może, Poczwarte, nie trzeba się zbyt rozwodzić z allegoryzowaniem, bo długość iego traci wdzięczność, y zda się być afektowana. Po piąte, stosowanie rzeczy powinno być iasne, y zwielkim rozsądkiem, aby przytaczać rzeczy do rzeczy iako nayrostropniey.

Trzeba prawie też zachować reguły w sensie Anagogicznym iako y w Tropologicznym: albowiem Anagogiczny przywodzi historye Pisma, y to co się dziać będzie w przyszłym żywocie: Tropologiczny zaś przywodzi to co się dzieie w duszy y w sumnieniu. Położę tu przykład ktory służyć będzie wszystkim czterem sensom. Te słowa Bogá mowiącego o Ezawie y Iakubie: *Duæ gentes sunt in utero tuo, & duo populi ex utero tuo dividentur, populusq; populum superabit & major serviet minori.* Gen: 20. według litery rozumieią się o dwoiakim narodzie pochodzącym według ciała z Ezawa y Iakoba; to iest o Idumeyczykach y Izraelitach; z ktorych mnieyszy, to iest Izraelitowie zwyciężył większego y starszego; to iest Idumeyczykow za wieku Dawida. Allegorycznie Ezau reprezentuie narod Zydowski, ktory był starszym w poznawaniu zbawienia: gdyż go naypierwey Zydom opowiadano: Pogany zaś przeznacza Iakob, ktory był młodszym; á przecię ciż Poganie na koniec zwyciężyli Zydow. Anagogicznie Ezau reprezentuie ciało, ktore starsze iest, albowiem nim stworzona dusza była, ciało było uformowane tak w Adamie, iako y w nas. Iakob przeznacza Ducha ktory iest młodszy; ponieważ w przyszłym żywocie duch zwycięży y panować będzie nad ciałem, ktore cale podlegać będzie duszy, bez kontradykcyi. Tropologicznie Ezau znaczy miłość własną nas samych; á Iakob miłość Bożą w duszy naszey. Miłość własna iest starsza, albowiem ona się znami rodzi: miłość Boża iest młodsza, bo się przez Sakramenta y pokutę nabywa: á iednak trzeba áby miłość Boża była Panią, bo gdy iest w ktorey duszy, miłość własna sługą y niższą się staie. Te tedy cztery

sensy

ſenſy daią wielce wyborną y dobrą materyą do Kazania, y przedziwnie ſnadną czynią do zrozumienia naukę: dla czego trzeba iey zażywać, á to z temiż kondycyami, ktorem powiedział być potrzebne do zażywania ſenſu allegorycznego.

Po ſentencyach Piſma S. ſentencye Oycow y koncylia trzymaią wtore mieyſce: a co do tych, tylko to mowię, ile może być, rzadko, y to krotkie, przenikaiące, y mocne wybierać potrzeba Kaznodzieie ktorzy przytaczaią ſentencye długo rozwodzące ſię, zatłumiaią ich gorliwość, y pilną attencyą większey części Słuchacza, oprocz niebeſpieczeńſtwa w ktore ſię wdaią, ſzwankuiąc pod czas w pamięci. Sentencye krotkie y mocne ſą takowe, iaka ieſt ta S. Auguſtyna: *Qui fecit te ſine te, non ſalvabit te ſine te.* Y druga: *Qui pœnitentibus veniam promiſit, tempus pœnitendi non promiſit.* I tym podobne. W waſzym S. Bernardzie ieſt ich liczba nieſkończona; y ktore to powiedziawſzy po łacinie, trzeba wytłomaczyć ſwoim ięzykiem, y umieć ie udać ſkutecznie, tłumacząc ie y rozwodząc żywemi ſłowy.

Zatym naſtępuią racye, ktorych dobra natura y wſpaniały rozum może wiele mieć; á co do tych ktore ſię znayduią u doktorow, oſobliwie u S. Tomaſza łatwiey daleko niż gdzie indziey, gdy ſą dobrze przywiedzione, czynią bardzo dobre materye. Ieśli chceſz mowić o iakiey cnocie, idźże do reieſtru Tomaſza S. á tam obaczyſz gdzie o tym traktuie, y oraz ſię przypatrz co tam mowi, albowiem znaydzieſz wiele racyi, ktoreć ſłużyć będą do materyi: lecz z tym wſzyſtkim nie trzeba zażywać tego, tylko w ten czas gdy ſię może iaśnie podać do zrozumienia, á oſobliwie mniey uczonemu Audytorowi.

Przykłady maią przedziwną moc, y wielką przyiemność daią Kazaniom, byle były przyzwoicie przytoczone, dobrze proponowane, a tym lepiey ieſzcze applikowane. Trzeba wybierać Hiſtorye piękne y okazałe, proponuiąc one iaśnie y wyraźnie, iako czynią Oycowie SS. proponuiąc przykład Abrahama, ktory ofiaruie Syna ſwego, na pokazanie, iż ſię nie mamy na nic oglądać w wykonaniu woli Bożey? albowiem obſerwuią to wſzyſtko cokolwiek zalecić może poſłuſzeńſtwo. Abraamowe. Abraam, mowią, ſtary; Abram nie maiąc tylko tego iednego ſyna, tak pięknego tak roſtropnego, cnotliwego y

go y miłego, á iednak bez żadnego odporu, szemrania y powątpiwania, prowadzi go na gorę, y sam go własnemi rękami swoiemi chce ofiarować: y czynią ieszcze żywszą applikacyą. A ty Chrześcianinie tak o małe masz rezolucyi do ofiarowania, nie mowię syna twego, nie corki twoiey, nie dobr twoich, abo ichże większey części, lecz tylko talera dla miłości Bożey, dla wspomożenia ubogich; iedney godziny uciech twoich dla służby Bożey; iednego małego áfekciku &c.

Do tego trzeba przestrzegać, aby nie czynić opisania prożnych y niepotrzebnych rzeczy, iako czynią studenci, ktorzy miasto proponowania szczerze Historyi, y co do obyczaiow, to oni opisuią urodę Izaaka, miecz obosieczny Abraamá, położenie mieysca ofiary, y tym podobne mniey potrzebne rzeczy. Ani też trzeba być tak krotkim żeby się nie przeniknęło przykładu, ani do naprzykrzenia długim. Trzeba także wystrzegać się wprowadzenia rozmow między osobami Historycznemi, chyba żeby były wyięte z słow Pisma S. y bardzo dowodne: iako w tey Historyi kto wprowadza Izaaka narzekaiącego przy Ołtarzu y wzywaiącego litości Oycowskiey dla uchronienia się śmierci, abo też Abraama dysputuiącego się z samym sobą y uskarżaiącego gdyż przez to szkodzi y czyni krzywdę odwadze y rezolucyi tak iednego iako y drugiego. Także y ci ktorzy przez medytacyą napadli na iaki dyskurs, maią obserwować dwie reguły w Kazaniu: pierwsza upatrować, ieśli są stale ufundowane na dowodney prawdy podobieństwie: druga nie zbyt długie proponować, bo to oziębia, tak Kaznodzieię iako y słuchacza. Przykłady Swiętych są przedziwne, á zwłascza tych, ktorzy są z teyże Prowincyi w ktorey się *ka*że; iako iest Bernard S. w Dyonie.

Zostaie ieszcze słowo do mowienia o podobieństwach: ktore to maią nieporownany skutek do oświecenia rozumu y wzruszenia woli. Biorą się z spraw ludzkich, przechodząc od iedney do drugiey: iako to co czynią pastuszkowie, to powinni czynić Biskupi y Pasterze; tak uczynił Zbawiciel Pan wprzypowieści o owieczcze zgubioney. Z Historyi naturalnych, przyrodzenia zioł, szczepow, zwierząt, y z Filozofii, na koniec ze wszystkiego czynić się mogą.

Podobień-

Podobieństwa z rzeczy potocznych będąc subtelnie applikowane, służą wybornie: iako Pan nasz czyni w przypowieści o nasieniu, Te się biorą z Historyi przyrodzonych, ieśli Historya iest piękna, y applikacya także piękna, tedy to iest dwoiaka ozdoba, iako iest w Pismie Swiętym o odnowieniu Orła, dla pokuty naszey.

W tym zaś iest ieden sekret, ktory iest wielce pożyteczny Kaznodziei, á ten iest, narabiać podobieństwy wyiętemi z Pisma Swiętego niektorych mieysć, ktore rzadko kto rozeznać umie: á to się czyni przez rozważanie słow. Naprzykład, Dawid mowiąc o świecie, prawi: *Periit memoria eorum cum sonitu.* Biorę dwoie podobieństwa ze dwu rzeczy, ktore giną z dźwiękiem, kiedy się sklenica stłucze, tłukąc się ginie z dźwiękiem: podobnie też y źli giną z nieiakim dźwięku odgłosem, mowią o nich przy śmierci: á iako szkło stłuczone na nic się więcey nie zda, tak y ci nieszczęśliwi bez nadzieie zbawienia zostaią na zawsze zatraceni. Druga, kiedy iaki bogacz umiera, biią we wszystkie dzwony y sprawuią wyśmienity pogrzeb; lecz skoro minie ten dźwięk dzwonow, ktoż go dobrze wspomni? ktoż o nim mowi? żaden. S. Paweł mowiąc o tym ktory nie ma miłości, á czyni iaki uczynek, powiada że *Factus est sicut æs sonans, aut cymbalum tinniens.* Bierze się tu podobieństwo z dzwona, ktory zwoływa drugich do Kościoła, á sam nie idzie: takim iest człowiek ktory czyni uczynki bez miłości y pobudza drugich do Nieba, a sam się do niego nie garnie. Więc dla wynalazku takowych podobieństw potrzeba rozważać słowa ieśli są metaforyczne? bo ieżeli są, to natychmiast znayduie w nich podobieństwo ten ktory ie będzie umiał postrzedz. Naprzykład: *Viam mandatorum tuorum cucurri, cum dilatasti cor meum:* Trzeba rozważać to słowo *dilatasti*, y to *cucurri*, bo się biorą metaforycznie. Potym zaś trzeba upatrować rzeczy ktore śpiesznicy idą przez rozszerzenie, á znaydziesz takie niektore, iako to okręty, ktore kiedy wiatr ich żagle rozpostrze y one napełni y nadmie, w ten czas płyną szczęśliwie do portu. Tymże sposobem za powionieniem łaskawego wiatru Ducha S. ktory wchodzi w serce nasze, dusza nasza bieży y płynie po morzu przykazań. I zaprawdę kto to obserwowac będzie, z wiel-

kim

kim pożytkiem przytaczać może piękne podobieństwa; w ktorych iednak trzeba przestrzegać przystoyności, aby nic się w nich nieznaydowało szpetnego, nieuczciwego i wzgardy godnego

Przy tym wszystkim ieszcze tę Wielebności W. daię przestrogę, iż się może zażywać Pisma S. ápplikuiąc ie z wielkim szczęściem y pożytkiem, lubo częstokroć to co się z niego bierze, nie będzie prawdziwym sensem: iako S. FRANCISZEK mawiał, że iałmuzny są *Panis Angelorum*, albowiem one Aniołowie iednaią swoim natchnieniem: y applikuie to mieysce Pisma S. *Panem Angelorum manducavit homo*: ále w tym trzeba być wielce dyskretnym y ostrożnym.

O dyspozycyi materyi.

TRzeba w tym pewny zachować sposob nadewszystko: Nie masz nic pomocnieyszego Kaznodziei, áni coby Kazanie iego uczyniło pożytecznieysze y przyiemnieysze słuchaczowi nad to.

Przyznawam że sposob powinien być iasny y oczywisty, a z żadney miary nie ma być skryty, iako wiele ich czyni, ktorzy rozumieią, że to iest wielka sztuka Kaznodzieyska tak rzecz prowadzić, aby żaden nie dociekł oneyże sposobu. Na coż się proszę przyda ten sposob, ieśli nie iest iawny y ieśli go Audytor nie może poiąć?

Dla dopomożenia w tym Wielebności W. powiem, iż gdy chcesz kazać o iakiey Historyi, lubo o Narodzeniu, Zmartwychwstaniu, w Niebowzięciu, abo na iaki text Pisma S. iako to, *Omnis qui se exaltat humiliabitur*; abo też biorąc przed się iaką Ewangelią w ktorey znayduie się wiele sentencyi, lubo też żywot iakiego Swiętego z iaką sentencyą:

Naprzod kiedy powiada się iaka historya, może zażyć iednego z tych sposobow. Wprzod uważyć iak wiele osob wchodzi w tę historyą, ktorą chcesz opowiadać? potym na każdą z nich uczynić konsyderacyą. Naprzykład w Zmartwychstaniu widzę Marye Anioły, straż przy grobie, y Przenaysłodszego Zbawiciela naszego. Więc w Maryach uważam gorliwość, y pilność; w Aniołach wesele y radość w szatach biaç

łych

łych y w światłości ich; w ſtrożach zaś ſłabość ludzką porywaiącą ſię przeciwko Bogu; w Panu JEZUSIE iego chwałę, zwycięſtwo z śmierci, y nadzieię naſzego zmartwychwſtania.

2. Może zebrać w iednę taiemnicę nayprzednieyſze punkta, iako wyżey w namienionym przykładzie Zmartwychwſtania: potym uważyć co poprzedziło ten punkt, y co za tym naſtąpiło? Zmartwychwſtanie ieſt poprzedzone śmiercią, zſtąpieniem do piekła, wybawieniem Oycow zoſtaiących na łonie Abraama, boiaźnią Żydow o wykradzienie Ciała Pańſkiego, Błogoſławionych Ciał zmartwychwſtaniem: á zaś za tym naſtąpiło źiemie trzęſienie, przyście y pokazowanie ſię Aniołow, ſzukanie Pana białychgłow, y odpowiedź Anielſka: á w tych wſzyſtkich częściach znayduią ſię przedziwne rzeczy do mowienia y według dobrego porządku.

3. Mogą ſię we wſzyſtkich taiemnicach uważać te punkta; kto? dla czego? iako? to ieſt, kto zmartwychwſtaie? Pan naſz; dla czego? dla chwały ſwoiey y dobra naſzego; iako? chwalebnie, nieśmiertelnie. Kto ſię narodził? Zbawiciel; dla czego? dla zbawienia naſzego; ubogo, nago, na źimnie, w ſtayni, małą dzieciną.

Proponowawſzy iaką hiſtoryą przez krotki wykład, może z niey pod czas trzy ábo cztery wyciągnąć konſyderacye. Pierwſza, co ieſt czego ſię trzeba z . ey náuczyć dla zbudowania wiary naſzey? druga dla pomnożenia nadziei, trzecia dla zapalenia miłości naſzey; czwarta dla naśladowania y wykonania. W przykładzie Zmartwychwſtania co ſię tknię wiary, w tym widziemy wſzechmocność Boſką, widziemy Ciało przez kamień przechodzące, y ſtaiące ſie nieśmiertelnym, niecierpiętliwym, y cale duchownym. O iako mámy być ſtałymi y nieporuſzonymi w Wierze! iż w Przenayświętſzym SAKRAMENCiE toż Ciało nie zabiera mieyſca ani być może obrażone przez łamanie przypadkow, y że będąc tam ſpoſobem duchownym, ieſt oraz y rzeczywiſtym. Co do nadziei, ieśli JEZUS Chryſtus Zmartwychwſtał, toć y my zmartwychwſtaniemy, mowi Paweł S. bo przetorował nám gościeniec. Co do miłości, Chryſtus Zmártwychwſtawſzy nie przeſtaie iednak konwerſować z ludźmi na ziemi, dla naucza-

nia

nia Kościoła swoiego; y dla tego zwłoczył wziąć possessyą niebios, mieysca przynależytego ciałom zmartwychwstałym, dla naszego dobra. O iaka to miłość! Co do naśladowania, zmartwychwstał dnia trzeciego. O Boże! czemuż my też nie zmartwychwstaiemy przez skruchę, spowiedź świętą y dosyć uczynienie? gwałt czyni kamieniowi, zwyciężaymy y my wszelkie trudności.

Kiedy chcesz kazać na iaką sentencyą, trzeba uważać do iakiey zmierza cnoty; iako naprzykład: *Qui se humiliat exaltabitur.* Otoż tu masz iaśnie wyłożoną materyą pokory. Ale są insze sentencye, ktore nie są tak oczywiste; iako, *Quomodo huc intrasti non habens vestem nuptialem?* w ktorey także traktuie o miłości, ale to czyni pod zakryciem szaty, á szata weselna znaczy miłość: odkrywszy tedy cnotę w sentencyi o ktorey chcesz traktować, do ktorey ona zmierza, możesz obrocić. Kazanie twoie do sposobu uważania na czym zawisła cnota; y prawdziwe znaki iey, iako też y skutki; á zatym y sposoby do nabycia abo wykonania iey: a ten iest moy zwyczayny sposob; y wielcęm był pocieszony, żem napadł na Księgę Wielebnego Oyca Rosignoliusza Jezuity, właśnie stosuiącą się do tego sposobu. Ta Księga nazywa się *de actionibus virtutum*, drukowana w Wenecyi, ktora Wielebności W. będzie bardzo pożyteczna. Iest ieszcze y inny sposob, pokazuiący iako ta cnota o ktorey się traktuie iest uczciwa, pożyteczna y delektuiąca, ábo raczey przyiemna, albowiem te są troiakie dobra, ktorych zwyczaynie pragnąć możemy.

Może się ieszcze y inaczey traktować, to iest o dobrach, ktore ta cnota daie, y o złym, ktore występek przeciwny za sobą ciągnie: ale pierwsze iest bardziey pożyteczne.

Gdy się traktuie o Ewanielii, w ktorey iest wiele sentencyi, trzeba te wybrać na ktorych się chcemy zasadzić, upatruiąc do iakiey cnoty zmierza, y powiedzieć krotko iakom namienił, gdy się traktuie o iedney tylko sentencyi: á zatym insze przebieżeć wykładaiąc. Lecz ten sposob przebieżenia przez wszystkie sentencye Ewanielii, iest mniey pożytecznym; á to dla tego, iż Kaznodzieia nie maiąc czasu zabáwić się nad każdą sentenczą, nie może też należycie ich wyłożyć, ani dobrze wyrazić Słuchaczowi czego pragnie. Kiedy

Kiedy ſię traktuie o zywocie iakiego Swiętego, ſpoſob tego ieſt rożny. Ten ktorym ia wziął był na pogrzebie Pana Merkuryuſza, ieſt dobry bardzo, albowiem ieſt z Pawła S. *Ut piè ergà Deum, ſobriè ergà ſeipſum, juſtè ergà proximum vixerit.* Y prowadzić dzieła żywota Swiętego, każde ſwym porządkiem; ábo uważyć co czynił *agendo*, ktore ſą cnoty iego; *paciendo* co cierpiał, bądź w męczeńſtwie, bądź w umartwieniu: *Orando*, iego cuda.

Lubo też uważyć iako zwyciężył czarta, świat, ciało, pychę, łakomſtwo y pożądliwość: według rozdzielenia Iana S. mowiącego: *Omne quod eſt in mundo, aut eſt concupiſcentia carnis &c.* ábo też iako ią uczyniłem, w Fontannie na S. Bernarda, iako trzeba czcić Boga w Swiętych iego, y Swiętych w Bogu: iako trzeba ſłużyć Bogu przykładem Swiętych iego, y iako trzeba błagać Majeſtat iego przez przyczynę tychże SS. iego; y tym ſpoſobem rozporządzić y wywieść żywot tego Swiętego, o ktorym ſię mowi, przywodząc każdą rzecz ſwoim porządkiem.

Namieniłem tu doſyć ſpoſobow do zaczynania w ktorych byleś ſię nieco Wielebność W. ćwiczył, tedy daleko ieſzcze przyzwoitſzych y lepſzych zaciągnieſz. Przeto iuż mi nie zoſtaie, tylko przydać do ſpoſobu to: żebym chciał naypierwey mieyſce dać Piſmu Swiętemu, á drugie racyom, trzecie podobieńſtwom, czwarte przykładom, ieśli ſą Swięte; bo ieżeli ſą światowe, tedy niemi nie przynależy zakończać dyſkurſu, trzeba bowiem aby Swięty dyſkurs terminował ſię rzeczą Swiętą

Spoſob także wyciąga tego aby początek Kazania áż do połowy był dla nauczania Słuchacza, á od połowy aż do końca dla wzbudzenia iego: dla tego dyſkurſy wzbudzaiące do afektu maią być na końcu położone. Do tego muſzę ieſzcze powiedzieć iako trzeba napełniać punkta Kazania; naprzykład, ieśli chceſz traktować o cnocie pokory? y takim ſpoſobem rozporządziłeś ſwoie punkta.

1. Ná czym zawiſła ta cnota?
2. Co ſą za znaki iey?
3. Co zá ſkutki iey?
4. Spoſob nabycia iey?

Táka gdy ieſt twoia dyſpozycya, dla napełnienia iey konceptami, ſzukać będzieſz w Reieſtrze Autorow ſłowa *Humilitas, humilis, Superbia, ſuperbus*, y obaczyſz co o niey mowią! á znalazſzy deſkrypcye, ábo definicye, położyſz ie pod tym tytułem, ná czym zawiſła ta cnota, ſtaraiąc ſię dobrze obiaśnić ten punkt, w czym ſię ſprzeciwia iey przeciwny wyſtępek?

Dla nápełnienia drugiego punktu obaczyſz, *Humilitas ficta* w reieſtrze, *Humilitas indiſcreta*, y tym podobne: á przez te ſpoſoby wywiedzieſz rozność fałſzywey y prawdziwey pokory. Ieśli ſą przykłady tak iedney iako y drugiey, to ie przytoczyſz: y tymże ſpoſobem o drugich dwu punktach. *Intelligenti pauca.*

Autorowie w ktorych ſię znayduią te materye, ſą S. Tomaſz, S. Antonin, *Guillelmus Epiſcopus Lugdunenſis, in ſumma de virtutibus & vitijs, Summa Prædicantium Philippi Diez*, y wſzyſtkie iego Kazania; Oſorius, Granatenſis w Kſięgach ſwoich duchownych; Hilaret w ſwoich Kazaniach; Stella *in Lucam*, Salmeron y Barradas Jezuita ná Ewanielie. S. Grzegorz między ſtarożytnymi iaśnieie y S. Chryſoſtom z Swiętym Bernardem; ále muſzę powiedzieć moie zdanie; iż między temi wſzyſtkiemi, ktorzy piſali Kazania, Diez mi ſię nieſkończenie podoba, bo poproſtu ſobie poſtępuie, ma ducha Kaznodzieyſkiego, wyraża ſię dobrze, y wybornie explikuie mieyſca Piſma Swiętego, nadobnie allegoryzuie y piękne przytacza podobieńſtwa, opiſuie rzeczy żywo, bierze okazyą do przedziwnie dobrze mowienia, y ieſt bardzo nabożny y iaſny. Tylko mu tego nie doſtaie, co ieſt u Ozoryuſza, to ieſt porządku y ſpoſobu, gdyż go cale nie obſerwuie: iednak moim zdaniem, dobra rzecz zażywać go na początku, á to mowię, nie żebym go miał ſam wiele zażywać, gdyżem go nie czytał bardzo dawno, ále znaiąc go być wielce pożytecznym, nie zda mi ſię, ábym ſię miał omylić na tym.

Hiſzpan

Hiſzpan ieden wydał wielką iednę Kſięgę pod tytułem *Sylva allegoriarum*, ktora także mnie ſię zda być bardzo pożyteczną temu ktoryby iey umiał dobrze zażyć, iako też Konkordancye Benedicti. A to zda mi ſię rzecz nayprzednieyſza, ktorą mi teraz przyſzła ná pàmięć co ſię tknie materyi Kazania.

O formie, to ieſt iako trzeba kazać?

TU iuż bardziey âniżeli gdzie indziey pragnę aby mi była dana wiara; albowiem nie poſpolitey ieſtem opinii, á iednak to co mowię ieſt ſámą prawdą.

Forma, mowi Filozof, daie iſtność y duſzę rzeczy: mow cuda, á nie mow iako należy, to wſzyſtko za nic: iako też przeciwnym ſpoſobem; mow mało, á mow dobrze, to za naywiękſzą ſtanie. Iakoż tedy trzeba mowić na Kazaniu?

Trzeba ſię ſtrzedź od *quanquam* y długich peryodow ſzkolnych, od ich geſtow, poſtury rzucania ſię; bo te ſą powietrzem Kazania. Trzeba albowiem áby akcya była wolna, ſzlachetna, odważna, ſzczera, ſtała, świątobliwa, wſpaniała, y nieco w mowie powolna.

Coż tedy trzeba czynić dla nabycia iey? Iednym ſłowem powiadam, trzeba mowić z afektem, nabożnie, ſzczerze, z ufnością, y być ſamemu przekonanym tą nauką ktorey nauczaſz, y w tym co perſwaduieſz. Ieſt to ſztuka naywiękſza, nie narabiać ſztuką. Trzeba áby ſłowa naſze były zapalone, nie krzykiem y niepomiárkowanemi akcyami, lecz z wnętrznego afektu pochodzącym ogniem. Trzeba aby z ſerca bardziey ániżeli z uſt pochodziły. Niech mowią co chcą; przecięſz to ieſt rzecz prawdziwa, że ſerce mowi do ſerca, á język tylko do ucha.

Mowię że potrzeba aby ákcya była wolna, to ſię rozumie, aby ſię zprzęciwiała owym akcyom przymuſzonym y wy-

myślnym ſzkolnym. Mowię ſzlachetna, oddalaiąca grubiańſtwo niektorych, ktorzy maią zwyczay klaſkać rękami, tupać nogami, ciſkać ſię po Ambonie, czynić ryki y wycia przeraźliwe, á częſtokroć od rzeczy. Mowię odważna, á to dla tych ktorzy ſą tak boiaźliwymi w akcyach ſwoich, iakoby mowili do Oycow ſwoich, á nie do uczniow y dziatek. Mowię ſzczera, á to dla oddalenia wſzelkich ſztuk y powabow. Mowię mocna, przeciwko niektorym akcyom martwym y nieſkutecznym. Mowię świątobliwa, dla odięcia wſzelkich przyſad, dworności y świeckich rzeczy. Mowię wſpaniała, áby nie czynić wiele czapkowania y ukłonow Słuchaczowi; á zatym nie báwić ſię na wytworności, wyſtawiaiąiąc ręce ſwoie, komżą wyſmukaiąc, y tym podobnych nieprzyſtoyności. Mowię nieco powolna, dla uwarowania ſię niektorych akcyi zbytnie krotkich y iakoby ucinanych, ktore bardziey bawią oczy, niżeli ſerce wzruſzaią. Toż mowię y o mowie, ktora ma być iaſna, ſzczera y wyraźna, bez wyśmienitości ſłow Greckich, Hebrayſkich, modnych y dworſkich:

Kompozytura ma być naturalna, bez przyſady wſzelkiey. Pozwalam że ſię może mowić to ſłowo; Naprzod, w pierwſzym punkcie: y także; Powtore, w drugim punkcie: aby lud widział porządek.

Nie zda mi ſię áby kto, á pogotowiu Biſkup miał narabiać pochlebſtwem ſwoiemu Audytorowi, luboby był Xiążęciem, Krolem ábo y Papieżem. Ieſtci wprawdzie pewny ſpoſob y przyzwoity do pozyſkania życzliwości, ktorego ſię zażyć może na pierwſzey przemowie do ludu ſwoiego, nie ieſtem od tego; ále y owſzem radzę áby oświadczyć pragnienie poſtępku y dobra ich, y żeby zacząć przez pozdrowienie y błogoſławieńſtwo, winſzuiąc y życząc ſobie ſpoſobności do uſługi zbawienia ich, także y ſwoiey Oyczyźnie; á to kruciuſieńko y z wielką uprzeymością, nie bawiąc ſię ſłowami powabnemi. Oycowie ſtarożytni, y ci wſzyſcy ktorzy w duſzach pożytek czynili, wſtrzymywali ſię od wſzelkich przyſad y udatności światowey, ále mowili z ſzczerego ſerca y z obfitości Ducha, iako kochaiący Oycowie do dziatek ſwoich.

Zwyczay-

Zwyczayne nazywania maią być, Bracia moi, Słuchacze moi, Naymilſi Chrześcianie, ludu moy (ieśli ieſt twoim.)

Biſkup powinien dać na końcu błogoſławieńſtwo z głową nakrytą, á przy dokończeniu błogoſławieńſtwá pozdrowić lud. Ma ſię kończyć ſłowy krotkiemi, lecz iako nayżywſzemi y nayśmielſzemi. Approbuię ia za rzecz wielce pożyteczną rekapitulacyą, ábo zebranie punktow Kazania, po ktorey przydać radzę cztery ábo pięć ſłow nabożnych, ſpoſobem ſtrzeliſtey modlitewki ábo aſpiracyi.

Dobra ieſt rzecz mieć w poſpolitym używaniu niektore weſtchnienia rozſądnie ſtoſowane, wymawiane y zażywane; iako naprzykład: o Boże! dobroci Boſka! o dobry Panie! o Panie y Boże moy! Prawdziwy Boże! Ah! moy Boże!

Co ſię tknie przygotowania ná Kazanie, przyznawam iż ieſt rzecz dobra gotować ſię na nie z wieczora, y żeby to ſobie rano w oſobności rozważyć co ſię ma inſzym powiedzieć. Przygotowanie czynione przed Nayświętſzym SAKRAMENTEM ieſt wielkiey mocy, mowi Granatenſis, czemu ia wierzę.

Kocham y chwalę Kazanie, ktorę ſię bardziey ma do miłości bliźniego, aniżeli do unoſzenia ſię zapalczywością; nawet y przeciwko odſzczepieńcom, ktorych traktować trzeba z wielkim politowaniem; nie żeby im pochlebować, ale raczey żalić ſię nad nimi.

Zawſze ieſt lepiey aby Kazanie było krotſze, niż dłużſze: w czymem ia aż do tąd wykraczał, lecz od tąd będę ſię miał na baczeniu. Byle trwało pułgodziny, to nie ieſt krotkie. Nie trzeba, ile można, oświadczać nieukontentowania, á tym bardziey nie unoſić ſię cholerą, iakom ia uczynił w dzień Nayświętſzey PANNY, gdy nimem dokończył, zadzwoniono; w czym bez wątpienia był to wielki błąd z wielą innych. Nie lubię żarcikow y inſzych fraſzek na Kazaniu, bo nie ieſt mieyſce temu.

kończę

Kończę mowiąc, że Kazanie ieſt ogłaſzanie y deklaracya wyraźną woli Bożey, ludziom donieſioną przez tego, ktory ieſt na to wyſadzony od zwierzchności dla nauczania y wzruſzenia ich do ſłużby Maieſtatowi Boſkiemu na tym świecie, áby tym ſpoſobem doſtąpić mogli zbawienia na drugim.

Naywielebnieyſzy Panie, coż rzeczeſz na to? wybacz mi proſzę, bom to piſał prędkim piorem, bez wſzelkiego ſtarania ſię o wyborne ſłowa y inſze ozdoby, ſamym tylko uwiedziony pragnieniem moiey wyświadczenia powolności. Nie przywodziłem Autorow ktorych na pewnych mieyſcach namieniłem, bo teraz w drodze zoſtaiąc nie miałem ich przy ſobie. Samegom ſiebie allegował, dla tego, że Wielebność W. mego życzy ſobie zdania, á nie inſzych: ia zaś czemuż bym nie miał powiedzieć czegom ſam zażywać zwykł? I dla tego też muſzę przed dokończeniem liſtu tego obowiązać, Wielebność W. ábyś żadney go oſobie nie pokazował, ktoreyby oczy od waſzych mniey mie były przychylne; przyłączaiąc unizoną moię prozbę, żebyś ſię żadnym uważaniem uwodzić nie chciał, ktoreby mogło być zwłoką abo przeſzkodą do kazowania. Im prędzey poczniеſz, tymci ſię prędzey powiedzie: nie maſz bowiem lepſzego ſpoſobu áby ſię ſtać dobrym Kaznodzieią, tylko częſto kazać. Możeſz y powinieneś Wielebność W. być dobrym Kaznodzieią; ponieważ maſz głos po temu, naukę doſtáteczną, poſtawę przyſtoyną, y wyſoki ſtopień w Kościele Bożym; Bog tego potrzebuie, ludzie oczekiwaią, z chwałą to ieſt Boſką y zbawieniem Wielebności W. Smiele tedy y odważnie dla miłości Bożey. Kárdynał Boromeuſz *dzieſiątey cząſtki* talentow Wieleb. W. nie miawſzy, kazywał zbudowaniem ludzkim, y zoſtał Swiętym. Nie naſzego ale Boſkiego ſzukać powinniſmy honoru, á Bog naſzego ſzukać będzie. Zaczniyże Wielebność W. raz przy święceniu na Ordines; drugi raz zaś przy rozdawaniu Kommunii kilka ſłow powieſz, á potym co raz więcey aż do pułgodziny mowę ſwoię rozwodząc: na oſtatek wſtąpiſz na Ambonę: nie maſz nic niepodobnego miłości. Zbawiciel naſz nie pytał Piotra czy był uczonym ábo wymownym? áby mu był rzekł *Paſce oves meas*:

ále

ale tylko, *Amas me?* Dosyć iest dobrze Boga kochać, do dobrego mowienia. S. Ian umieraiąc, nie umiał tylko sto razy w iednym godziny kwadransie powtarzać: Moie Dziatki kochaycie się społem; y z tą tylko nauką na Kazalnicę wstępował: á my sobie czyniemy skrupuły tam wstępować, ieżeli wymowy Oratorskiey nie mamy. Nie trzeba się zprzeciwiać choć kto wspominać będzie godność w tym Wieleb. W. Predecesora, y on też iak y wielebność W. teraz pierwszy raz, poczynać musiał.

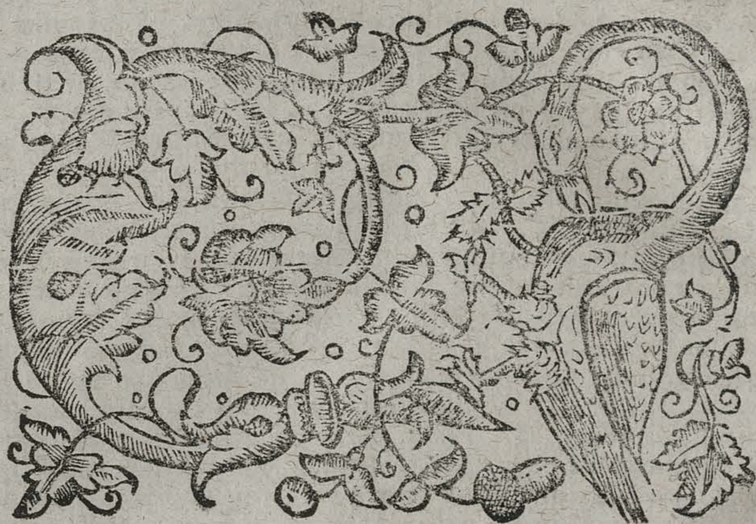
Ale moy Boże! coż rzeczesz Wielebność W. o mnie, że sobie tak z prosta postępuię? miłość milczeć nie moze, kiedy idzie o iaki interes ukochaney osoby, Poprzysiągłem Wieleb. W. wierność, á wiem też że sługa wierny y kochaiący w wielu znoszony bywa. Idziesz teraź do swoich owieczek: ah! gdyby mi się godziło aż tam bieżeć dla Wieleb. W. pomocy, iako miałem ten honor służyć Wieleb. W. przy pierwszey Mszy S. Ale teraz tylko tam dopomogę kompanii, przez moie chęci y pragnienia. Lud cię oczekiwa, áby cię oglądał, y był od Wieleb. W. widziany y poznany: z początkow sądzić będą o dalszych postępkach: zaczynayże wcześnie czynić to, co potrzeba będzie zawsze czynić. O iako ludzie zbudowani będą! kiedy Wieleb. W. obaczą przy Ołtarzu częstokroć za ich zbawienie ofiaruiącego, z Plebanami swemi o ich zbudowaniu rozmawiaiącego, y na Ambonie słowo Boże opowiadaiącego. Ia nigdy nie przystępuię do Ołtarza, abym nie miał Wieleb. W. Panu naszemu zalecić; y za szczęśliwego się poczytać będę, ieśli się stanę godnym że mie Wieleb. W. pod czas będziesz miał tamze w swey pamięci. Iako ten ktory iestem y będę na całe życie moie sercem, duszą y umysłem Wielebności W. Unizonym sługą, y niskim á powolnym Bratem.

Dnia 5. Octob. 1604.

FRANCISZEK Biskup Geneweński.

Wstydzi-

WStydziłem ſię powtornie czytaiąc ten liſt; ktory gdyby był krotſzy pewniebym go był przepiſał: ále mam tak wiele konfidencyi w ſtatecznym áfekcie Wielebności W. że go takim iaki ieſt poſyłam. Dla miłości Boſkiey chowayże mię w miłości ſwoiey, y poczytay za takiego ſługę, iakim tylko człowiek żyiący może być nayżyczliwſzy; bo ieſtem nim prawdziwie.





KSIĘGA CZWARTA

Zamykaiąca w sobie wiele pięknych nauk względem ćwiczenia się w cnotach, zwłaszcza w miłości Bożey, y bliźniego; stosowaniu się, rezygnacyi, y ufności w opatrzności Boskiey: łaskawości, pokoiu, y spokoynosci, wnętrżney: pokorze, cierpliwości y wspaniałości umysłu: y całowitym umartwieniu samego siebie.

LIST I.

Do iedney Pani.

Napomina ią àby żyła według serca y woli Boskiey, oby sobą dopuściła rządzić Boskiey opatrzności.

Niech Zbawiciel nasz raczy wyrwać serce twoie, iako uczynił Katarzynie Swiętey Seneńskiey, ktorey dziś święto obchodziemy, ażebyć dał swoie Boskie, ktorymbyś cale żyć mogła miłością iego świętą. Iakieby to szczęście było, Moia Naymilsza Siostro, gdybym ktorego dnia odszedszy od Komunii Swiętey, znalazł ni czemne y nędzne serce moie z własnych piersi swoich wyięte, ażeby na mieyscu iego było osadzone naydroższe serce

Boga mòiego. Lecz Moia Naymilſza Corko, ponieważ rzeczy ták nadzwyczaynych pragnąć nie mamy, przynamnieyże pragnę áby ubogie ſerca naſze nie żyły od tąd, tylko pod poſłuſzeńſtwem y roſkazowaniem ſerca Pana tego. A tego doſyć będzie Moia Naymilſza Sioſtro, żeby w tym pożytecznie ſię naśladować mogło Katarzyny Swiętey; y tym ſpoſobem będziemy łaſkawości pokorney, y pełney miłości ku bliźniemu, ponieważ ſerce Zbawiciela naſzego nie ma inſzych milſzych praw nad te łaſkawości, pokory y miłości. Szczęśliwą będzieſz Moia Naymilſza Sioſtro, Corko Moia, ieżeli przy tych wſzyſtkich nikczemnych ſzczegulnościach żyieſz wſzyſtka w ſobie dla Boga, tego Boga, ktory ſam godzien, áby mu ſłużono y iego z afektem naśladowano: gdyż ták czyniąc Moia Naymilſza Sioſtro, daſz wſzyſtkim dobry przykład, y doſtąpiſz Swiętego pokoiu y ſpokoyności ſama dla ſiebie. Dopuść proſzę inſzym filozofować nad tym, dla iakiey przyczyny ták częſto komunikuieſz, gdyż doſyć na tym ſumnieniu twemu, żebyśmy ia y ty o tym wiedzieli. Ta pilność częſto przeglądać y poprawiać duſzy twoiey, ieſt wielce pożyteczna do iey zachowania, y ieżeli chceſz oddać z niey komu rachunek, możeſz to powiedzieć, żeć potrzeba częſto pokarmu temu pożywać, gdyżeś ieſt tak ſłaba, iż bez tego poſiłku duch by ſię twoy łatwo rozſypał. Przytym nie uſtaway Moia Naymilſza Sioſtro dobrze przyciſkać do pierſi twoich tego nayukochańſzego Zbawiciela; ſpraw to áby był piękną y wdzięczną rownianką na ſercu twoim; tym ſpoſobem, áby ktokolwiek przyſtąpi do ciebie, czuć mogł iże nią wonieieſz, y poznał, że zapach twoy ieſt zapach miry. Trzymay ducha twego w pokoiu przy tych wſzyſtkich zamieſzaniach ktore cię otaczaią. Polecay nayſkrytſzey opatrzności Boſkiey cokolwiek znaydzieſe bydz trudnego, á wierzay mocno iż ona mile ciebie prowadzić będzie y kierować żywotem twoim y wſzyſtkiemi ſprawami twemi. Wieſzże co czynią paſtuſzkowie w Arabii gdy widzą błyſkawice, grzmoty, y powietrze piorunami grożące, uchodzą y z trzodami ſwemi zchraniaiąc ſię pod laury. Kiedy widziemy iż prześladowania ábo przeciwności grożą nam iaką wielką cięſzkością, trzeba ſię nam ſchraniać z utrapieniem naſzym pod cień Krzyża S. przez

prawdzi-

prawdziwą ufność, iż wszystko się w pożytek obroci tym ktorzy kochaią Boga. Trzymay tedy Moia Naymilsza Corko, Siostro moia, serce twoie zebrane; strzeż się skwapliwości; rzucay często ufność twoię na opatrzność Zbawiciela naszego; bądź pewna, iż prędzey Niebo y ziemia przeminą, á niżelićby na Pańskiey obronie schodzić miało, poki będziesz posłuszną Corką iego, ábo przynamniey pragnącą bydź posłuszną. Dwa ábo trzy razy na dzień uważay ieżeli serce twoie nie iest czymkolwiek poturbowane, á gdy postrzeżesz iż tak iest staray się zaraz uspokoić ie. Zostay z Bogiem Moia Naymilsza Corko. Bog niech będzie na wieki w pośrzod serca twego.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST II.

Do iedney Pani.

Potwierdza ią w ufności w opatrzności Boskiey.

BĘdzie mi to zawsze osobliwą pociechą, gdy to szczęście mieć będę, że mię listy od ciebie dochodzić będą; albowiem prawdziwie cię kocham y doskonale poważam; ponieważ Zbawiciel nasz pokazać mi raczył serce twoie, á wpośrzod niego nayświętsze pragnienie miłowania nieporuszonym sposobem tę Boską dobroć, w porownaniu ktorey, iako niemasz nic dobrego, tak też niemasz nic miłego. Wierz mi proszę Moia Naymilsza Corko, (gdyż serca mego utrzymać nie mogę, áby tego słowa serdecznego wymowić nie miało) wierz, iż ieżeli wysłuchane będą pragnienia moie, ustawiczny progres czynić będziesz w tey Świętey miłości, albowiem nigdy nie przepomnę prosić o to Boga, y ofiarować mu na tęż intencyą, wiele Mszy Swiętych Ale trzeba cokolwiek odpisać na list twoy. Widzisz iako iest na cię łaskawa prowidencya Niebieska, y że nie odwłoczy ratunku swego, tylko ażeby wzbudziła ufność naszę; nigdy dziecię nie zginie, ktore zostaie na rękach Oyca tego, ktory iest Wszechmocny. Ieżeli Bog nie daie nam zawsze tego oco prosiemy, czyni to, ázeby nas przy sobie

utrzymał, y dał nam okazyą do przynaglania go, y przymuszania przez miłośną wiolencyą; iako to pokazał w Emaus z temi dwiema pielgrzymami, z ktorymi się nie został, aż przy dokończeniu dnia, iuż bardzo poźno, y gdy go przymusili. Krotko mowiąc iest łaskawy y dobrotliwy, gdyż skoro się upokorzemy woli iego, zaraz się do naszey stosuie. Staray się tedy Moia Naymilsza Corko, umacniać co raz tym bardziey ufność twoię w tey Nayświętszey opatrzności, y adoruy ią często w rekolekcyach twoich duchownych, y przez te poyrzenia wnętrzne, o ktorych mowiemy w cwiczeniu naszym. Chwalę za to Boga żeś iest statecznieyszą, chociaż przy ustawicznych kłopotach domowych, w ktorych potrzeba áby się miłość twoia wydawała iako odwaga pod czas bitwy. Pani de Siantal iest tu y z maleńką trzodą swoią; dwudziestego osmego kwietnia, publicznie zaczną śpiewać Oficyum, znalaźszy więcey łaski u Xiędza Kardynała, áníżeli pierwsze podobieństwa obiecowały. Nie omieszkam wzbudzić w tey to Kongregacyi osobliwego áfektu y miłości ku osobie twoiey zwłaszcza w sercu Pani de Siantal, upewniaiąc cię, iż wielce tego życzę żebyś była wszystka ńapełniona tą czystą miłością, ktoraby cię uczyniła ná zawsze Bogu miłą y wszystkiemu stworzeniu iemu służącemu, co niech tak będzie. Iestem bez końca twoim nayniższym y naypewnieyszym sługą y bratem.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST III.

Do iedney Pani.

Napomina ią, aby nic zbytecznie nie kochała; y że trzeba chcieć bydź tym, czym Bog chce żebyśmy byli.

MOia Naymilsza Siostro. Mam pisać do ciebie, á sam niewiem co, chyba to żebyś zawsze wesoło postępowała na tey drodze Niebieskiey, na ktorey cię Bog postanowił. Błogosławić go będę przez cały żywot moy, za łaski ktoreć zgotował, przygotuy też ty iemu z swoiey strony wielkie rezygnacye na zamianę,

ne, y odważne ferce twoie miey do wykonania tego wfzyftkiego, co wiefz, że chce po tobie, przeciw wfzelakim przeciwnościom ktoreby fię temu fprzeciwiać mogli. Nie oglądąy fię bynamniey na iftotę rzeczy ktore czynić będziefz ale na honor ktory maią (przy nikczemności fwoiey) bydź chciane od woli Bofkiey, fporządzone przez opatrzność iego, y rozrządzone przez iego mądrość. Iednym słowem będąc przyiemne Bogu y za takie uznane, komuż maią bydź nieprzyiemne? Przeftrzegay Moia Naymilfza Corko, ábyś fię codziennie ftawała czyftfzego ferca; tá zaś czyftość zawifła na poważaniu wfzyftkiego, y ważeniu wfzyftkich rzeczy wagami Swiątnice, ktore nic infzego nie fą, tylko wola Bofka. Nie kochay profzę nic zbytecznie; nawet y cnot famych, do ktorych utraty czafem przychodzi człowiek, miarę w kochaniu onych przechodząc. Niewiem czy mię dobrze rozumiefz? ále widzi mi fię iż rozumiefz. Uważam y zapatruię fię na pragnienie twoie y chęci gorące. Nie ieft to rzecz przyzwoita roży bydź białą, tak mi fię widzi; gdyż czerwone fą pięknieyfze y lepfzego zapachu, iednak to ieft lilii przyzwoita. Bądźmy tym, czym iefteśmy, á bądźmy tym dobrze, ábyśmy byli fławą Rzemieśnika tego ktorego iefteśmy dziełem. Wyśmiano niegdy Malarza, ktory chcąc konia odmalować, wołu wyśmienicie odmalowanego wyftawił; fztuka fama w fobie była piękna, ále nie ze czcią rzemieślnika, ktorego infzy był zamyfł, gdyż piękność fztuki iego, trafunkiem tylko uczyniona była. Bądźmy tym, czym Bog chce abyśmy byli, byleśmy byli iego, á nie bądźmy tym, czym bydź chcemy przeciw intencyi iego: álbowiem choćbyśmy nayznacznieyfzym byli ftworzeniem Niebiefkim, zá cożby to nam fłużyło, ieżeli nie iefteśmy według upodobania woli Bofkiey? Nazbyt to często powtarzam, ale iuż tak czefto powtarzać nie będę; ponieważ fam Zbawiciel iuż cię w tym bardzo utwierdził. Uczyń mi tę łáfkę á chciey mi oznaymić o materyi Medytacyi twoich na ten rok, wielką z tey wiadomości pociechę odniofę, y o pożytku ktory w tobie fprawuią. Bądź wefoła w Chryftufie Moiá Naymilfza Siostro, y trzymay ferce twoie w pokoiu. Pozdrawiam

Małżon-

Małżonka twego, y ieſtem nieśmiertelnie twoim nayżyczliwſzym, y naywiernieyſzym ſługą y Bratem.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

10. Iunij 1605.

L I S T IV.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Iż to ieſt wielka pociecha, bydź cale poddanym woli Boſkiey.

OBacz ſama proſzę Moia dobra y ukochana Matko, liſty, ktoreć weſpoł z tym poſyłam, á uważ ieżeli to ieſt do podobieńſtwa, ábyś nie wiele ſobie czyniąc niewczaſu, mogłą dać tym duſzom ukontentowanie, ktorego tak bardzo pragną: bo ieżeli to bydz może, ia nie tylko przyſtaię na to, lecz ieſzcze chętnie bym tego życzył, zwłaſzcza ieżeli to prawda, iż powracaiąc z Dywionu do Monferanu, podrodze by było widzieć ſię z Corką twoią. Nad to ieſzcze, ieżeli iadąc z Monferanu do Lugdonu podrodzeby także było wſtąpić do Seint Etien de Fore; y przyznam ſię żeby to było z wielką moią pociechą, gdybym miał wiadomość iąką o tych nowych ſzczepkach, ktore widzi mi ſię Bog własną ręką ſwoią ſzczepił, na większą ſwoię cześć y ſłużbę. Trzebać ábym ci to oznaymił Moia Naymilſza Matko, iż dnia dziſieyſzego z rana będąc trochę na oſobności, uczyniłem ákt nieporownaney rezygnacyi, ale ktorego wypiſać nie mogę, do uſtney to zachowuię rozmowy, gdy mi Bog uczyni tę łaſkę, że ſię z tobą będę mogł obaczyć. O iak ſzczęśliwe ſą duſze! ktore ſamą tylko wolą Boſką żyią. Ah; ieżeli trochę tylko ſobie onę zaſmakowawſzy przez krotką uwágę, ták wielka ſię czuię uprzeymość duchowna w głębokości ſerca, ktore przyimuie tę wolą Nayświętſzą ze wſzyſtkiemi krzyżami, ktore mu prezentuie, cożto będzie w duſzach w ziednoczeniu tey woli Nayświętſzey zatopionych? O Boże! iakie błogoſławieńſtwo? wſzyſtkie naſze afekty poddawać pokornie y doſtatecznie nayczyſtſzey miłości Boſkiey.

Chwa-

Chwała zaś tey Nayświętszey miłości, zawisła na wypalaniu y wyniszczaniu wszystkiego co nie iest nią, dla przemieniania wszystkiego w siebie; wynosi się na poniżeniu naszym, y kroluie na tronie poddaństwa naszego. Moy Boże! Moia Naymilsza Matko, toć wola moia uweseloną została w tey myśli Niech dobroć Boska raczy mi dodawać zawsze tey odwagi, na cześć y chwałę swoię, y dla doskonałości tey nieporownaney iedności serca, ktorą nas udarować raczył. Amen.

Niech żyie IEZUS Proszę Nayświętszey Panny Maryi áby cię miała w opiece litościwego macierzyństwa swego; twego zaś y mego Anioła, áby byli przewodnikami twemi, ábyś szczęśliwie przyiechała do tego iedynego Oyca, y naykochańszych Corek twoich, ktorzy cię z tysiącznym pragnieniem oczekiwać będą, á osobliwie ia, ktoryć iestem nie mniey tym, czymeś ty iest sama sobie. Bog niech będzie na wieki naszym wszystkim. Iestem w nim bardziey twoim, ániżeli na tym świecie wypowiedzieć mogę, kędy się te słowa miłości nieznayduią. Rozumiem tedy iż z dobry Miesiąc, ábo pięć niedziel wystarczą na te wyboczenia, ále zawsze z tym mowię dokładem, áby nie było niebespieczeństwa od żołnierzow po tych tam drogach, á potym powiem ci dla czego teraz niepodobną mi więcey pisać, lubom zdrow z łaski Bożey; z iedney strony ten posłaniec mi przynagla áby cię zastać mogł w Dywionie, z drugiey strony znowu insze sprawy mię przynaglaią, ktorych opuścić nie mogę. Wszyscy tu zdrowi. Iestem coraz tym bardziey twoim nayniższym y nie odmiennym Bratem, Synem, y sługą.

Franciszek Biskup Geneweński.

22. Octobris 1622.
w Annezyum.

LIST V.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Iż trzeba Bogu służyć według upodobania iego, á nie według naszego.

COż robi serce moiey Naymilszey Corki? ktore moie prawdziwie

dziwie kocha doſkonale. Ia zaiſte rozumiem, iż ieſt zawſze ściśle z ſercem Chryſtuſowym ziednoczone, y że mu częſto mowi.

Pan ieſt moim oświeceniem,
Y mym zwyczaynym ſtrzeżeniem:
Czegoż ſię obawiać mogę,
Podpora życia moiego
Ieſt moc Boga przedwiecznego;
Coż w mym życiu ſprawi trwogę?

Moia Naymilſza Corko, rzuć myśl twoię ná ramiona Pana y Zbawiciela naſzego, á on cię noſić będzie; iakoż prawda iż cię powoływa do nieiakiego ſpoſobu ſłużby ſwoiey, ktoraby była według upodobania iego, lubo nie według ſmaku twego. Nie maſz mieć mniey przez to odwagi, y owſzem więcey niż gdyby ſmak twoy konkurował do upodobania iego; álbowiem gdy ſię mniey naſzego wſprawie iakiey znayduie, tym lepiey ſię powodzi. Nie trzeba Moia Naymilſza Sieſtrzenico, Corko moia, dopuſzczać duchowi twemu, aby ſię oglądał na ſię, na właſne ſiły y ſkłonności; trzeba wlepić oczy ſwoie w upodobanie Boſkie, y opatrzność iego. Nie trzeba ſię bawić dyſkurſem gdy biegać potrzeba, áni rozmawiać o trudnościach, kiedy ich zwyciężać trzeba. Przepaſz biodra twoie mocą, y napełniy ſerce twoie odwagą, á potym mow, Dokażę, nie ia, ále łaſka Boſka we mnie. Łaſka Boſka niech tedy zawſze będzie z duſzą twoią. Amen.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

12. Octobris. 1615.

L I S T VI.

Do iedney Zakonnice S. Benedykta.

Napomina ią, aby ſię wſpierała na Boſkiey opatrzności; aby ſobie nie czyniła boiaźni niepotrzebnych; y ktore poſądzania ſą grzechem śmiertelnym, albo powſzednim.

Nigdy mi ſię nie trafi Moia Naymilſza Sioſtro, Corko moia, ábym miał przepomniec ſercá twego, ktore ſerce moie uſtawicznie

ustawicznie kochać będzie w Crystusie. Dochodzę po listach twoich, że się nie wspierasz dosyć na Boskiey opatrzności. Moia Naymilsza Corko, chociażbyć wziąć chciała z tego świata Siostrę twoię (co iednak spodziewamy się iż nie będzie tak prędko) nie poniechałabyś przez to bydź pod opieką tego dobrotliwego Oyca Przedwiecznego, ktoryby cię okrywał skrzydłami swemi. Bylibyśmy mizernemi Moia Corko, gdybyśmy nie zasadzali podpory naszey w Bogu, tylko przez pośrzednictwo stworzenia ktore kochamy. Ale przy tym nie trzeba sobie czynić niepotrzébnych boiaźni. Dosyć na tym będzie, przyimować utrapienia, ktore się nam kiedy niekiedy trafiaią, nie poprzedzaiąc ich imaginacyą naszą. Co do urzędu ktory masz, iest to pokusa iedna nie mieć do niego áfektu przyzwoitego przez ten czas, w ktory w nim zostawać będziesz, y owszem życzyłbym, y Bog by to chciał, ábyś go sprawowała wesoło, z miłością, á tym sposobem, miałby staranie o pragnieniu, ktore masz bydź z niego złożoną, y sprawiłby to swego czasu; gdyż notuy to sobie raz na zawsze, iż nigdy nie trzeba zasadzać się na iedney woli naszey; ále kiedy się nam trafi co przeciw upodobaniu naszemu, trzeba to ochotnym przyimować sercem, luboby się serdecznie życzyło áby to nie było: á tak gdy Zbawiciel nasz widzi że iesteśmy ták powolni, stosuie się do intencyi naszey. Nápiszę do Siostry twoiey, ábyć dopuściła odprawować posługi ták iako insze, gdyż to iest rzecz dobra. Kiedy nam myśli o cudzych wystepkach przychodzą á że ich nie odrzucamy prędko, ále się niemi trochę zábawiamy, byleśmy nie cale sądzili, mowiąc sami w sobie, prawdziwie tak iest; nie iest to grzechem śmiertelnym. Choćbyśmy cale zaś mowili iż ták iest, byle to nie było w znaczney materyi (álbowiem gdy to o co posądzamy bliźniego naszego nie iest rzeczą cięszką, ábo iż nie cale sądziemy) to nie iest tylko grzechem powszednim; także też gdy opuściemy wiersz iaki w Oficyum, álbo ceremonii iakiey omieszkamy, to tylko grzech powszedni: y kiedy nam przyidzie na pamięć taki występek po Spowiedzi, nie potrzeba powracać do Spowiednika, dla komunikowania; y owszem dobra rzecz nie powracać, ále to zachować do przyszłey Spowiedzi dla wyznania, ieżeli się otym będzie pamiętało.

Poki Siostra twoia niechciała odbierać pensyi twey, nie masz w tym winy twoiey, ale dobra będzie rzecz aby ią miała w ręku swoich. Moia Naymilsza Siostro, nie trzeba tracić odwagi, lubo nie wykonywasz wiernie rezolucyi twoich: powinnaś umacniać serce twoie do przywiedzienia ich do skutku. Nie ustawayże tedy Naymilsza Siostro, Corko moia, y nie przestaway wzywać Boga y w nim pokładać nadziei twoiey, a on da, iż obfitować będziesz w błogosławieństwach iego; o co go proszę przez zasługi męki iego, y przyczynę Matki iego Przenayświętszey y Swiętey Franciszki. Naysłodszy Zbawiciel nasz niech będzie z tobą Moia Naymilsza Siostro, Corko moia, a ia iestem w nim cale twoim nayniższym sługą.

Franciszek Biskup Geneweński.

Matka de Siantal, ktora choruie, lubo bez żadnego niebespieczyństwa, iako mam nadzieię, pozdrawia cię z całego serca. Zalecam ią modlitwom twoim y siebie samego Moia Naymilsza Siostro Corko moia. Zostay z Bogiem.

20. Januarij 1612.

LIST VII.

Do iędney Pani.

Iż wiary dawać nie trzeba prognostikom przyszłe niebespieczeństwa opowiadaiącym, ale wszystko zlecić Boskiey opatrzności.

MOia Naymilsza Corko, otoć tak odpisuię. Zadney obrazy Boskiey niemasz w tym wszystkim, cokolwiek się stało względem prognostyku przyszłego niebespieczeństwa syna twoiego, lubo nie trzeba dopuszczać umysłowi swemu, aby mu dawał wiarę, ale spokoynie sobie postępować, ddaiąc wszystko co się nas tknie w ręce Boskiey opatrzności. Nawet gdy się nam cięszki iaki znak trafi, iako to był ten o ktorym mi piszesz, trzeba się wyrzec ile można wszelkiey apprehensyi, ktora z tąd pochodzi, aby nieprzyiaciel nasz widząc nas łatwych do

do dawania wiary takim przypadkom niełudził nami dla tey łatwości: lecz że to prawdziwa rzecz ieſt iż on nigdy tobą łudzić nie będzie, poki (iako czyniſz) będzieſz miała ſzczerze y pokornie ſerce twoie otwarte wodzowi twemu. Trzeba zawſze we wſzyſtkich okazyach tak poſtępować ſobie, iako ſobie poſtępuieſz względem przegranego prawa: to ieſt trzeba uſiłować łagodnie znoſić te przypadki. Czyń tak iakoć mowił Ociec Franciſzek względem poſtu, á śmiele dobrey zażyway kolacyi. Co ſię tknie modlitwy, dobrze czyniſz że ſię do wnętrzney udaieſz uſtne odprawuiąc; ponieważ cię do niey Zbawiciel naſz pociąga. Mowże tedy przez oſtatek tego poſtu pięć pacierzy y pięć Zdrowaś Marya klęcząc gołemi kolanami y gołe ręce maiąc, á to z poſłuſzeńſtwa, y ábyś ſię ſtoſowała do tego, ktory wiſiał nagi na Krzyżu dla nas, to ieſt ten, ktorego teraz śmierć rozpamiętywać będziemy. Lepſza ieſt rzecz obrać iakiego ubogiego Kapłana y dawać mu na Mſzą S. co Sobota, anizeli dawać co dzień groſz, gdyż tym ſpoſobem poratuieſz bliźniego, y wielbić będzieſz Nayświętſzą Pannę ákcyą nayzacnieyſzą. Ieżliby ſię nieznalazł Kapłan ktoryby takiego potrzebował wſpomożenia, rozumiem iż Klaſztor Swiętey Klary może bydź przez to poratowany. To prawda, iż ieżliby byli inſi ubodzy potrzebnieyſi, tedyby na nich tę iałmużnę obrocić trzeba; albowiem iuż na ten czas ratunek bliźniego (w czym kto może) ieſt przykazany. Dobra noc Moia Naymilſza Corko. Zoſtay wſzyſtka w Chryſtuſie; ia ieſtem w nim twoim.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

27. Marca 1610.

L I S T VIII

Do iedney Zakonnice.

Chwali ią z iey indyferencyi w ſprawach.

MOia Naymilſza Corko Obaczyſz liſt ktory piſzę do P. de Syto y do Rodzoney twoiey. Zoſtaie mi ieſzcze toć namienić według krotkości czaſu ktory mam, iż chwalę nieſkoń-

czonym sposobem indyferencyą twoię, ták w sprawie de Bon, iako y we wszystkich inszych, ponieważ pochodzi z uważania woli Boskiey. Nie kocham bynaymniey dusz takich ktore do niczego afektu nie máią, y we wszystkich przypadkach iako nie ruchome zostaią: á to pochodzi iż żywości y ochoty serca nie maią, ábo też z pogardy dobrego y złego, lecz te ktore przez całowite poddanie się woli Boskiey zostaią w indyferencyi, o moy Boże! toć maią za co maiestatowi iego Boskiemu dziękować, gdyż to iest wielki dar; á toć lepiey ieszcze ustnie powiem: lecz rozumiem iż y tak, iako teraz mowię, dostatecznie rozumiesz. Szczera to iest pokusa bawić się pod czas modlitwy myśląc o tym co mi masz odkryć względem duszy twoiey; albowiem nie iest to czas do tego; iednak nie powstaway gwałtownie przeciwko tym myślom, lecz tylko zwolna odwodź od nich umysł twoy prostym obracaniem go do obiektum modlitwy twoiey. Przy wolnieyszym czasie pisać będę do ciebie za naypierwszą okazyą ktora mi się poda, gdyż teraz wyieżdzać muszę dla odprawienia wizyty w iedney parafii, á siła mam ludu w około. Bog niech będzie wpośrzod serca twego Moia Naymilsza Corko, y niech go raczy zapalić miłością swoią nayświętszą On sam uczynił mię na zawsze twoim nayżyczliwszym y wiernym Sługą.

Franciszek Biskup Geneweński.

23. Octobris 1608.

L I S T IX.

Do iedney Xięni.

Pobudza ią do całowitego oddawania się w ręce Boskie.

Niech będzie Pan Bog pochwalony, Moia Naymilsza Corko, za Nayświętszą dobroć swoię, ktorą wyświadcza sercu twemu, ktore moie widzi mi się prawdziwie kocha nie porownanym sposobem, tak iako samo siebie. Na pierwszy punkt mowię, żebyś tę spowiedz odprawiła. Na drugi, ábyś się do niey gotowała sposobem miłosney pokory. Na trzeci, ieżeli chcesz

chcesz cokolwiek sobie nanotować na papierze, chwalić to będę, byle to było bez troskliwości. Na czwarty, áby się to odprawiło przez dzień ieden, to iest przez trzy ábo cztery godziny dnia iednego, gdyż dosyć tego. Ná piąty, ábyś odmieniała zwyczayny sposob, albowiem zda mi się, iż cię znam dostatecznie. Uczyńże to tedy dla tey ukochaney pokory y dlá wzbudzenia mocnym postanowieniem ofiary y całkowitego oddania ducha twego w ręce Oyca Przedwiecznego. Inszego przygotowania nie trzeba, tylko pokornego, ále wspaniałego y odważnego potwierdzeniá pobudki, rezolucyi, y postanowienia, ktore exercycya nasze wzbudziły w duszy naszey. Nie iestem áni chorym, áni cale uzdrowionym, ále się tego ostatniego wkrotce spodziewam. O moy Boże! Moia Naymilsza Corko, trzeba zdać żywot nasz y wszystko czym iesteśmy nayważszey opatrzności Boskiey, gdyż w samey rzeczy nie iesteśmy iuż swemi, ále tego, ktory, ażeby nas swemi uczynił, chciał sposobem miłości pełnym być cale naszym. Oczekiwam ná respons od Oyca de P. ktory się spodziewam odebrać za powrotem moim, do ktorego mię dusza moiá wielce przymusza, á to dla powinności moiey; lecz imaginować sobie nie mogę, ázeby abo powrot, ábo rzecz iaka mogła mię kiedy od ciebie odłączyć, nawet y śmierć sama, ponieważ iedność nasza iest w tym, ktory iuż więcey nie umiera. Iednakże zechce bydź u ciebie; ábo tam, ábo też z N. gdyż tego potrzeba; tym czasem niech będzie Bog na zawsze w pośrzod serca twego. Iestem nieporuszenie twoim nayniższym Bratem y Sługą.

Franciszek Biskup Geneweński.

2. Augusta 1619.

LIST X.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

O indyferencyi y sposobie powstania naszego po upadku w występek iaki.

Widzę w liście twoim Moia Naymilsza Corko wielka przyczynę

czynę wielbienia Boga za duſzę twoię, w ktorey zatrzymuie Swiętą indyferencyą w ſamym ſkutku, lubo nie w czułey woli. Nic to nie ieſt Moia Naymilſza Corko, te wſzyſtkie małe wyſtępki o ktorych mi wſpominaſz; tych lekkich á nie ſpodzianych porywczości paſſyi niepodobna ſię w tym śmiertelnym żywocie uchronić; dla tego wielki Apoſtoł do nieba woła; Ah nieſzczęſny ia człowięk! czuię w ſobie dwoch ludzi, ſtarego y nowego; dwoiakie prawo, prawo zmyſłow y prawo ducha; dwoiakie ſprawy, natury y łaſki: ah! ktoż mię wybawi od tego ciała śmierći Moia Corko, właſna miłość nie umiera nigdy tylko z ciałem naſzym; muſiemy zawſze czuć, ábo oczywiſte iey ſzturmy, ábo ſkryte iey ſkutki poki tu na tym zoſtaiemy wygnaniu, doſyć natym ábyśmy nie zezwolili, zezwoleniem dobrowolnym, rozmyſłowym, zatrzymanym, y zabawionym w umyśle naſzym. Ta Cnota indyferencyi ieſt tak zacna iż iey naſz ſtary człowiek y część pod zmyſły podpadaiąca, y natura ludźką według ſwoich przyrodzonych właſności ogarnąc nie mogą: nawet y wſamym Chryſtuſie, ktory ile ieſt Synem Adamowym, lubo wolny od wſzelkiego grzechu y wſzyſtkich iego przynależytości, w części ſwoiey pod zmyſły podpadaiącey, y według właſności natury ludzkiey bynaymniey tey nie miał indyferencyi, ále pragnął nie umierać na Krzyżu; álbowiem indyferencya y iey wykonanie było zachowane w duſzy y iey naywyżſzey części dla właſności iey zapalonych łaſką. Krotko mowiąc w nim ſamym, ile był nowym człowiekiem. Zoſtayże tedy w pokoiu gdy ſię trafi przeſtąpić prawa indyferencyi w rzeczach ktore nie ſą ni złe ni dobre, ábo z właſney miłości, ábo też z porywczości paſſyi pochodzące, natychmiaſt poniżaymy ſerce naſze przed Bogiem, mowmy w duchu ufności y pokory; Panie zmiłuy ſię albowiem ſłaby ieſtem. Powſtańmy w pokoiu y ſpokoyności y związawſzy nić indyferencyi naſzey, kończmy robotę naſzę. Nie trzeba ani ſtron rozrywać, ani porzucać lutni, gdy ſię w niey niezgodność ſtroiu poſtrzeże, ále potrzeba ucha nadſtawić áby doyść zkąd pochodzi, a z lekka ábo naciągnąć, álbo też zwolnić ſtrony według potrzeby. Zoſtay w pokoiu Moia Naymilſza Corko y piſuy do mnie z ufnością kiedy rozumieć będzieſz iż ci to pociechę przynieſie,

wiernieć

wiernieć zawsze odpisowawać będę y szczegulnym ukontentowaniem, gdyż tak mi iest dusza twoia miła iako moia własna.

Franciszek Biskup Geneweński.

L I S T XI.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Postanowienie Autora we wszystkim na woli Boskiey przestawać.

MOia Naymilsza Matko. To słowko niespodzianie posyłam dla pozdrowienia duszy twoiey, ktorą kocham iako moię własną; iakoż taką mi iest w tym, ktory iest początkiem wszelkiey iedności. Niechcę przeć tego, ażebym nie miał być żałosny z twoiey gorączki, lecz bynaymniey się o moy frasunek nie frasuy; albowiem znasz mię dobrze. Iestem człowiek do cierpienia bez cierpienia tego wszystkiego cokolwiek się Bogu upodoba czynić z tobą y ze mną. Ah! nie trzeba czynić replik ani reflexyi. Wyznawam przed Niebem y Aniołami, że cię sobie tak drogo ważę, iako samego siebie, ale mi to nie odeymuie odważnego postanowienia, ktore mam, cale się Boskiey poddać woli. Chcemy służyć Bogu na tym świecie, wszystkim tym czym iesteśmy: ieżeli mu się lepiey zdać będzie, abyśmy byli tu na tym świecie abo na drugim oboie, Nayświętsza wola iego niech się stanie; ponieważ iestem nierozdzielny od duszy twoiey- y mowiąc z Duchem S. nie mamy od tąd tylko iedno serce y iednę duszę, co iest rzeczono o wszystkich Chrześcianach poczynaiącego się Kościoła, z łaski Bożey znayduie się teraz między nami. Nic ci więcey nad to nie rzekę, chyba żem iest zdrowszy y że serce moie lepiey się teraz sprawuie aniżeli się sprawowało iuż od dawnego czasu; lecz niewiem ieżeli pociecha iego z przyrodzonych przyczyn, czyli z łaski pochodzi. Bog niech bedzie na wieki w pośrzod serca twego, aby ie napełnił nayświętszą miłością swoią. Amen. Niech żyie JEZUS! Moia Naymilsza Matko, iestem iako sama wiesz, zawsze coraz tym bardziey cale twoim.

Franciszek Biskup Geneweński.

L I S T XII.

Do iedney Wdowy.

Ufność Autora w Boſkiey opatrzności.

ODebrałem przeſzłego tygodnia cztery liſty twoie, ieden na Wielką noc piſany, drugie trzy 27. Kwietnia. Zeby tedy dłużey nie odwłoczyć, chcęć odpiſać, lubo ſkwapliwie. Widzę dobrze to co mi namieniaſz o tych duſzach, towarzyſzkach pragnienia twego pragnienia mowię, ktore ſię umacnia y rzeźwym ſię ſtaie w ſercu twoim. Ah! Moiá Naymilſza Corko, iako widzę częſtokroć ocucaią ducha twego; ale bądź pewna iż to co ia mam doprowadzić wſzyſtko do ſzczęśliwego końca y ku chwale Bożey, częſtokroć mię także wzbudza, y (ieżeli tym ſłowem śmiem ſię przechwalać) częściey ieſzcze rozumiem aniżeli ciebie. Ale czy nie trzeba czynić wſzyſtkiego z uſilną pilnością? lecz miłą ſpokoyną y rezygnowaną wolą Boſką. Mam mocną nadzieię iż Bog będzie wodzem naſzym. Nie turbuy ſię bynaymnicy proſzę Moia Naymilſza Corko o to, com ci onegdayſzego dnia napisał, względem zamyſłow ktore czynią oddalić mię od ziemię y rodziny moiey: gdyż nic ſię nie ſtanie tylko z zrządzenia Boſkiego, za ktorym, gdziekolwiek ſię obrocę, wszyſtko będzie dobrze, tak dla ciebie iako y dla mnie. Bądź tego pewna Moia Naymilsza Corko, ale nie wspominay nic przed nikim. Wszyſtkoć szczerze opiſuię; nie byłoby to bez wielkiey cięszkości, gdyby mi przyszło odmienić mieszkanie, lubo nie czuię ſię bynaymniey bydź przywiązanym, tylko do niektorych duſz związkiem cale duchownym, za co Bogu niech będzie chwała. Aleć Bog ręką swoią to wſzyſtko trzymać będzie; gdyż widzisz Moia Naymilsza Corko, dusza moia inszego nie ma ſtanowiſka krom tey Boſkiey opatrzności. Boże moy tyś mię tego nauczył od młodości moiey aż do tego czasu, opowiadać będę dziwne sprawy twoie. Zoſtay z Bogiem Moia! Naymilsza Corko: á za rzecz pewną miey to u ſiebie iż bardzo myślę o ſtaraniu o duszy twoiey, ktora mi ieſt droga, y tak miła iako moia własna; y

ſna; y nie poczytam iey tylko za iednęż. Bog nas kocha Moia Naymilſza Corko, zawſze będzie z nami; naſza iedyna miłość y ufność. O Boże! toć wiele dobrego życzę duchowi twemu, Moia Naymilſza Corko. Nayświętſza Panna niech będzie Panią y Miſtrzynią naſzą. Twoy taki iako Bog chce y wie.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

w Anneſſyum 9. Máia 1608.

L I S T XIII.

Do teyże.

Naucza ią, iako ma znoſić uciśnienia, ciemności, y ſłabości wnętrzne; iakim ſpoſobem z Heretykami przeſtawać trzeba, y o znakach wnętrznego poruſzenia, ktore nas do niedoſkonałości prowadzi.

Nigdy Moia Naymilſza Corko, nigdy turbować ſię nie będę, obawiać, y powątpiwać dla ſłabości twoich, y bolu ktory ſię znayduie w głowie twoiey. Nie ieſtem teraz tak pieſzczenie rzewliwym; iuż przeſzły boleści rodzenia mego, czegoż ſię mam bać o ciebie? teraz czuię w ſobie coś, co mi dobrą daie otuchę o ſtanie duſzy twoiey. Rachel, nie mogąc mieć potomſtwa dała mężowi ſwemu za drugą żonę Balę, (ná ten czas wolno było mieć wiele żon, dla rozmnożenia ludu Bożego) á Bala rodziła dziatki ná łonie Racheli, ktore Rachel, brała do ſiebie y miała za ſwoie tak, iż Bala nie miała o nich więcey ſtarania, abo przynamniey tak wielkiego. O Moia Corko widzi mi ſię! żem cię raz dobrze zrodził na łonie piękney Racheli nayukochańſzey y Nayświętſzey Xieni naſzey, ktora cię wzięłá ſobie, á ia iuż nayprzednieyſzego nie mam ſtarania. Zoſtaway tam na łonie iey, abo ráczey pokornie leż u nog iey. A ta ieſt pierwſza przyczyna dla ktorey ſię nie obawiam. Druga przyczyna, iż nie maſz ſię czego obawiać. Przy śmierci nayſłodſzego JEZUSA ciemności ogarneły ziemię: widzi mi ſię że Magdalena S. ktora była z Xienią naſzą, bardzo umartwiona była, iż widzieć iuż więcey nie mogła dobrze y zupeł-

nie kochanego Pana swego, ledwie go tylko kiedy nie kiedy doyrzeć mogła na Krzyżu wiszącego. wspinała się ku gorze, gorącym afektem oczy swoie wlepiała w niego, ále nic nie widziała, tylko iakąś białość z bladością y sinością zmieszaną, była iednak tak blisko niego iako y przed tym. Day pokoy, wszystko dobrze się dzieie, niech będzie tyle ciemności ile chcesz, iednakże przytym wszystkim iesteśmy blisko światłości; tyle słabości ileć się podoba, ale iesteśmy u nog Wszechmocnego. Niech żyie JEZUS! nigdy się nie oddalemy od niego, lub w ciemnościach, lub w światłościach. Niewiesz co myślę? na to, że mnie prosisz o remedia; to, iż nie pamiętam áby nam Bog leczyć kazał głowę Corki Siońskiey, ále tylko serce iey; bez wątpienia nigdy nie mowił, mowcie do głowy Ierozolimy, ale tylko mowcie do serca Ierozolimy. Serce twoie iest zdrowe, ponieważ żywe w nim są rezolucye twoie, zostayże w pokoiu Moia Corko; álbowiem masz cząstkę synow Boskich. Błogosławieni są czystego serca, álbowiem oni oglądaią Boga. Nie mowi iż go widzą, ále iz go widzieć będą. Lecz ci przecię słowko iedno za lekarstwo służące powiem. Biegay między szrankami, ponieważ ie postawiono, á nieomieszkasz zakładnego zawodu odebrać; y tym bespieczniey. Nie sil się, nic nie turbuy się, bo (ponieważ tak sama mowisz) po deszczu pogoda następuie. Nie bądź nazbyt kochaiąca umysłu twego, y coż, za odebraniem żałosnych nowin miesza się y trapi? nie iest to wielki dziw, iż umysł ubogiey wdowki iest słaby y mizerny: y iakimże chcesz żeby był, umysłem iakim iaśnie wszystko widzącym, statecznym y gruntownym? dopuść áby stosował się do kondycyi twoiey; áby był umysłem wdowim, to iest podłym y nikczemnym, we wszelkiey nikczemności, krom tey ktora pochodzi z obrazy Boskiey. Ostatnim razem widziałem wdowę iednę idącą za Nayświętszym Sakramentem, gdzie drudzy nosili pochodnie wielkie z wosku iarzęcego, ona tylko świeczkę maleńką łoiową niosła, ktorą podobno sama była zrobiła, y to ieszcze wiatr iey ią zagasił: to ią ni zbliżyło, ni oddaliło od Nayświętszego Sakramentu, nie poniechała iednak rowno z inszemi wniść do Kościoła. I powtorniec ieszcze mowię, nie bądź zbyt kochaiącą umysłu twego, nie sama

tylko

tylko ten Krzyż nosisz. Ale o moy Boże! czy zaczęż mowić o sobie, ponieważ tego pragniesz? To prawda wczora przez cały dzień, y całą noc dzisieyszą podobnym dzwigał, nie w głowie ale w sercu moim; lecz teraz odięty mi iest przez Spowiedź Swiętą ktorąmem dopiero uczynił. Prawda że wczora cały dzień wola moia tak mocna była, że lada mol by ią był obalił. Ale przy tym choćbyś też miała osobliwy swoy krzyż, cożby z tego było? więceyby ieszcze ważył, y dla rzadkości iego tym bardzieyby go kochać trzeba. Kochany moy Piotr Swięty niechciał aby iego Krzyż był podobny Chrystusowi; kazał go wzgorę nogami wywrocić; głowa iego była ku ziemi, á serce w niebie kiedy umierał. Zażywaycie tey trochy światła, ktore macie, mowi Zbawiciel, aż Słońce wznidzie. Ieszczeć bramy nie otworzono, ále tylko przez okienko widzisz podworze y sień Pałacu Salomonowego, przestań na tym. Nie iest to rzecz nieprzystoyna wdowie zostawać na ustroniu: iest gromada ludzi przystoynych, ktorzy także oczekiwaią iako y ty, słuszna ażeby byli pierwszemi, tym czasem azaż nie masz roboty swoiey do robienia przy oczekiwaniu? Czy nieiestem zbyt surowym Moia Corko, przynamniey że iestem prawdziwym. Podźmy daley. Mało co czasu mam, gdyż to dzisia Swięto wielkie naszego Swiętego Piotra. Mowiłem ci żeś mogła widywać się z Heretykami; teraz zaś mowię widyway ich, ale zrzadka kiedy, y bądź krotka w mowie z nimi; iednak łagodna y iaśnieiąca pokorą y prostotą. Syn kochaney Pani twoiey, pisząc dnia iednego do pobożney Maxymy Corki swoiey Duchowney, te iey prawie mowi słowa. Bądź z Heretykami prosta y łagodna w mowie iako gołębica, maiąc politowanie nad ich nieszczęściem. Bądź rostropna iako wąż dla prędkiego się wymknienia z ich towarzystwa, w przypadkach, okazyach, y sposobem oddawania im iakiey rzadkiey wizyty. Toż y ia tobie mowię. Moia Corko przystaię na to, ábyś notowała sobie poruszenia wnętrzne, ktore cię prowadzą do niedoskonałości y defektow, byle cię to nie mięszało. Co strony myśli twoich, nie potrzebna rzecz iest zastanawiać się na tych ktore tylko przechodzą, ale na tych ktore iako pszczoły zostawiąc iad y żądło swoie w ukąszeniu. W czterech tylko

ſłowkach powiem ci cokolwiek o ſobie, chciałbym abyś mię wewnątrz widziała wſzyſtkiego, byle cię niedoſkonałości moie nie zgorſzyły. Od odiazdu twego bez przeſtanku ponoſiłem przeciwności rożne małe y wielkie; ále áni ſerce áni umyſł moy bynaymniey poruſzony nie był. Bogu dzięka, nigdym większey uprzeymości ani ſłodkości nie miał, iako przez ten czas, aż do dnia wczorayſzego, ktory gdy chmury okryły, teraz zaś powracam od Mſzy S. wſzyſtek ieſt wypogodzony y światłem napełniony. Po części wypełniłem to czegoś życzyła po mnie, to ieſt w poſkromieniu zabaw do ciała y ducha należących. codziennie lepiey ſię ſprawować będę za pomocą Bożą, przynamniey że tę mam wolą. Nic ci mowić nie będę o wielkości afektu ſerca mego ku tobie, ále to tylko rzekę, iż przechodzi wyſokością wſzelkie poięcię, á ten áfekt ieſt bielſzy nad śnieg, czyſtſzy niżeli ſłońce, dla tego upuściłem mu wodzy pod czas tey odległości, dopuſzczaiąc mu ſilnieyſzego biegu. Wymowić ſię nie może; o Boże! iaka pociecha w Niebie miłować ſię w pełnym morzu miłości, ponieważ te ſtrumyczki tak iey ſiła wydaią. Cztery dni temu iakom przyiął do Kościoła S. y Sakramentu Spowiedzi Szlachcica iednego we dwudzieſtu leciech, grzecznego y pięknego iako dzień, odważnego iako miecz. O Zbawicielu duſzy moiey! iakie weſele moie było ſłyſzeć go tak świątobliwie wyznaiącego grzechy ſwoie, á w dyſkurſie o nich ogłaſzaiącego ſzczegulną y oſobliwą opatrzność Boſką, ktora go od nich odrywała przez natchnienie y ſpoſoby tak ſkryte oku ludzkiemu, tak wyſokie y przedziwne, iż ſłuchaiąc go, prawiem był od ſiebie odſzedł: iak wielem mu dał pocałowania pokoiu! Z obu ſtron dochodzą mię nowiny, iż mię chcą wynieść wyżey przed światem, z iedney ſtrony, według liſtu ktorym ci czytał na galeryi ſali twoiey; z drugiey zaś z Rzymu. Odpowiedź moia na to ieſt tak iako przed Bogiem; miey to u ſiebie zapewne Moia Corko, iż y iednego zkinienia oka nie uczynię dla całego świata, ktorym z całego ſercá gardzę, y nic ſię we mnie nie znayduie chyba dla większey chwały Boga. Ale to wſzyſtko proſzę niech będzie tylko między Oycem á Corką, á nie daley. A że wſpomniałem o Corce, niechcę w liſtach twoich inſzego odbierać

tytułu

tytułu procz tego, Oycze; gdyż ieſt ſłalſzy, milſzy, świątobliwſzy, y chwalebnieyſzy dla mnie. Iakżebym był ſzczęśliwym? gdybym mogł kiedyżkolwiek uſłużyć Xiędzu Stryiowi twemu, ktorego doſkonałym ſercem kocham. Pozdrawiam Oyca niebożczyka Małżonka twego, y ze wſzelką ſzczerością ofiaruię mu uſługi moie. Zyczę tyſiącem łaſk maleńkim dziatkom twoim, ktore za ſwoie poczytam w Chryſtuſie. Te ſą słowa ſyna Pani twoiey piſzącego do Italiki Corki ſwoiey duchowney. Proſzę Zbawiciela naſzego âby cię większą uczynił w miłości ſwoiey. Zoſtay z Bogiem Moia Naymilſza Corko; z tym mowię wielkim Bogiem naſzym, ktoremuśmy ſię oddali y poświęcili, y ktory mię uczynił na zawſze cale oddanym na uſługę duſzy twoiey, ktorą kocham iako moię własną, y owſzem iako tę, ktorą mam za ſwoię w tymże Zbawicielu, ktory nam ſwoie daiąc nie rozłączenie nas iednoczy w ſobie. Niech żyie JEZUS.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

L I S T XIV

Do teyże.

Zachęca ią, aby ſię we wſzyſtkim poddała upodobániu Boſkiemu.

TYm zupełnieyſzą daſz wiarę Moia Naymilſza Corko, żeśmy tu ſzczęśliwie doiechali, kiedy to małę świadectwo ręki moiey obaczyſz. Y tak iuż ieſteś cale rezygnowana w ręce Zbawiciela naſzego, przez poddanie wſzyſtkiey iſtoty twoiey upodobaniu iego y Nayświętſzey Opatrzności? o Boże! iaka ſzczęśliwość! zoſtawać tak w ręku y przy pierſiach tego o ktorym Oblubienica mowiła: Pierſi twoie ſą nieporownanie lepſze niż wino. Zoſtay tak tedy Naymilſza Corko, á iako drugi Ian S. poki drudzy iedzą u Stołu Zbawiciela rożne potrawy, ſpoczywaj, y przez proſtą ufność ſkłoń głowę twoię, duſzę, y umyſł twoy na pierſi miłośne tego ukochanego Zbawiciela; gdyż lepſza ieſt ſpać na tym Nayświętſzym wezgłowku, ánizeli czuć w inſzey zoſtaiąc poſturze. Nie uwierzyſz iak

czuie

czuie ferce moie pełne pragnienia służyć temu Panu: zaprawdę moia Corko afekty moie ku temu widzi mi się są tak wielkie, iż spodziewam się że kiedyżkolwiek przyidzie mi do tego potym, iak się upokorzę przed dobrocią iego. Zyie Bog Moia Naymilsza Corko, iż mi się zda, że wszystko iest mi niczym w Bogu, w ktorym iednak y dla ktorego kocham serdeczniey ániżeli kiedy to co kocham, á nadewszystko duszę twoię. Odprawiliśmy szczęśliwie drogę naszę do Rome: o iakżem serdecznie się modlił za cię przed Swiętym Syndonem, ktore dla mnie publicznie wszystkim pokazowano; przed Hostyą Nayświętszą, y naszym kochanym S. Klaudyuszem, kędy stanąłem gospodą w domu twoim, y miałem wielkie upodobanie widzieć mieysce na ktorymem cię Słuchał Spowiedzi; niemałą odbieraiąc pociechę z reprezentowania sobie serca twego, ktore iako Ociec ofiarowałem pierwszy raz na Ołtarzu S. Klaudyusza. Muszęć to rzec, iż sposob życia ktoryśmy sobie obrali codziennie widzi mi się bydź pożądańszy y że z niego Zbawiciel nasz wielką będzie miał usługę. Widzę wprawdzie wiele trudności, ále rozumieiąc iż Bog tego chce, to mi wszelką boiaźń odeymuie; trzeba mieć trochę cierpliwości. Zda mi się Moia Naymilsza Corko iż cię z uprzeymego serca Bogu polecam; bądź pewna iż to czynię áfektem nieporownanym. Tym czasem żyi spokoynie przy Chrystusie, Nayświętszey Matce iego y Iozefie Swiętym. Moy Boże! Moia Corko, czasem mam wiele dobrych y miłych áfektow w duszy moiey ku temu Zbawicielowi, ále niestetyż! nie wiele się ich w ręku moich znayduie. Nie tracę iednak ochoty Moia Corko. Czy nie iesteśmy szczęśliwi niechcąc y niepragnąc niczego *tylko* Boga? Zostay z Bogiem Moia Naymilszą Corko: idę na pacierze wieczorne, ktore się odprawuią przed Nayświętszym SAKRAMENTEM za pokoy, przy nich zapomniona nie będziesz, gdyż tego niedopuści rząd ktory trzymasz w sercu moim: tak zaiste, y wierzam w duszy moiey, iż Bog chce abym był nie rozdzielnie cale twoim.

Franciszek Biskup Genewański,

LIST

LIST XV.

Do iedney Pani.

Naucza ią iako ma mieć w nienawiści niedoſkonałości ſwoie, w ſpokoyności, y pomiarkowaniu.

MOia Naymilſza Matko. Liſt twoy pełen terminow czci, miłości y ufności, uczyniłby mię cale twoim, gdybymci iuż od dawnego czaſu nie był cale oddanym. Ale Moia Naymilſza Matko, nazbyt mi broniſz nazwiſka Synowſkiego, ktore ieſt imieniem od ſerca pochodzącym; daiąc mi imię pełne reſpektu: ktore lubo z ſerca pochodzi, iednak, nie zmacierzyńſkiego ktore ieſt delicyami memi. Ieſt to rzecz prawdziwa, żeśmy tu mieli wielkie zgromadzenie ludu pod czas naſzego Jubileuſzu, á co naywiękſzá iże z pożytkiem. Dzieſięć tyſięcym pociech odebrał, á bynamniey pracy, tak mi ſię widzi; tylko życzyłbym był ſobie mieć to ſzczęście y ukontentowanie widzieć cię tu z inſzemi Moia Naymilſza Matko, á odebrałabyś była cześć powinną, od ſiedmiu, âbo ośmiu Braci y Sioſtr moich, ktoreyci ieſzcze nie oddali iako twoi naynizſi ſynowie y ſłudzy. Lecz ponieważ inakſzym ſpoſobem bydź nie może, częſto do ciebie duchem zbliżać będe, ażeby ſpolnie z tobą proſić Zbawiciela naſzego, áby raczył pocieſzyć duſzę twoię błogoſławieńſtwami ſwemi czyniąc ią obfituiącą w miłość iego Swiętą y Nayświętſzą pokorę y łaſkawość ſerca, ktoreby nigdy nie było bez tey Swiętey miłości. Mowiąc zaś według ſumnienia twego, Moia Naymilſza Matko, nie turbuy ſię proſzę, áni ſię dziwuy bynamniey, widząc, iż ieſzcze żyią w duſzy twoiey te niedoſkonałości, o ktoryches mi powiedała; albowiem lubo dla poprawy trzeba ich odrzucać y onych ſię wyrzekać, iednakże trapić ſię nie trzeba, pełnym poturbowania utrapieniem, ále żalem odważnym y ſpokoynym, ktoryby ſtałe y gruntowne wzniecał poſtanowienie poprawy; á to poſtanowienie zawzięte przy tey ſpokoyności y rozſądney uwadze, ſprawi, iż weźniemy prawdziwe ſpoſoby do wykonania iego; między ktoremi przyznám, iż pomiarkowanie

kowanie áfektow gospodárskich iest wielce pożyteczne; nie mowię całowite opuszczenie onych, ále tylko pomiarkowanie; gdyż przez to pomiarkowanie umiemy znaleść godziny wolne do Modlitwy, do trochy pobożnego czytania, do podnoszenia serca naszego ku Bogu przez rożne uwagi, do wzięcia kiedy niekiedy postawy wnętrzney y serdeczney pokoiu, łaskawości, y pokory. Lecz naywiększy w tym sekret iest, zażyć tego wszystkiego. Odłoż siedm ábo ośm dni dla dobrego uspokoienia duszy twoiey, áżeby głęboko te zawzięła rezolucye. Nadewszystko Moia Naymilsza Matko, trzeba walczyć przeciw nienawiści y nieukontentowaniu bliźniego, y wstrzymywáć się od iedney, lubo pod zmysły nie podpadaiącey, iednak wielce szkodliwey niedoskonałości, od ktorey się mało ludzi wstrzymywa: a ta iest; iż gdy się nam trafi ganić bliźniego, ábo się uskarżać na niego (coby się nam zrzadka kiedy trafić miało) nigdy temu końca niemasz, ále zawsze przyczyniamy iak na nowe, y powtarzamy uskarżania y utyskowania nasze; co iest znakiem zaiątrzonego serca, ktore ieszcze nie ma prawdziwey miłości. Serca mężne y wspaniałe nigdy nie utyskuią, chyba w rzeczach wielkich; iednakże y w tych nie zatrzymuią długo urazy, przynamniey z poturbowaniem. Bądźmy odważnego serca, Moia Naymilsza Matko; te krotkie lata ktore tu ieszcze na tey niskości przepędzać mamy, będą nam za pomocą Bożą lepszemi y pożytecznieyszemi do S. wieczności. Zatym nayżyczliwszeć ofiaruię chęci, ktorych mi dusza moia użyczyć może, y one Maiestatowi Boskiemu prezentuię, ábyć raczył dać z cierpliwością (ktorą cię oddawnego czasu obdarzył) słodkie y pokorne przyięcie wszystkich prac twoich, *ktorych* naywięksi Swięci doznawali na końcu życia swego; y ábyś w poźnym czasie lat twoich, maiąc wiele zasług Niebieskich, stanęła ubogaconą przed obliczem Boskim, *gdy* go oglądasz. Bądź pewna Moia Naymilsza Matko, iż cię Dusza moia szczegulnie kocha y poważa, y że cokolwiek lichych modlitw moich dołożyć mogę do pociechy twoiey, na tychci nie zeydzie. Kochay mię też także Moia Naymilsza Matko, a w chorobach twoich zostaway pod cieniem Krzyża, y uważay często wiszącego na nim zemdlonego Zbawiciela. Choroby

y słabo-

y słabości są zbawienne y przyiemne, gdzie Bog sam słabościami swemi zbawił nas. Moia Naymilsza Matko iestem twoim nayniższym Synem y Sługą.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST XVI.

Do iedney Zakonnice.

Napomina ią, aby zwyciężała złe skłonności swoie, y ály się dla nich nie mięszała.

DOść klarownie widzę to mrowisko skłonności, ktore miłość własna tuczy y rzuca na serce twoie Moia Naymilsza Corko; y wiem dobrze, iż kondycya umysłu twego subtelnego, delikatnego y płodnego, wielce się do tego dokłada; iednakże Moia Naymilsza Corko, przy tym wszystkim, nie są to tylko inklinacye, ktorych że czuiesz przeciwieństwo, y że się na nie serce twoie uskarża, niemasz podobieństwa áżeby ie przyimowało y na nie zezwalało przynamniey dobrowolnym zezwoleniem. Nie, Moia Naymilsza Corko, gdy dusza twoia zawzięła to wielkie pragnienie, ktore iey Bog podał przez natchnienie swoie, áby nie była tylko iego, nie bądź ták prętka do wierzenia áby miała łatwo zezwolenie swoie dawać temu przeciwnemu podusczeniu. Serce twoie może bydź poruszone, czuiąc passye swoie, ále rozumiem iż rzadko kiedy zgrzeszy przez zezwolenie. Nieszczęsny ia człowiek! mowił wielki Apostoł: ktoż mię wybawi od tego ciała śmierci? Czuł woysko złożone z własnych humorow, nienawiści, zwyczaiow, y skłonności przyrodzonych, ktore się było na śmierć iego duchowną zprzysięgło: á że się ich obawia, pokazuie iż ich nienawidzi; á że ich nienawidzi, bez ciężkiego żalu cierpieć ich niemoże. Ten zaś żal do tego go wołania przywodzi, na ktore samże odpowiada, że go łaska Boska przez JEZUSA Chrystusa wybawi, nie od boiaźni, nie od strachu, nie od zatrwożenia, nie od potyczki, ále od zruinowania; y nie dopuści áby zwyciężony bydź miał. Moia Corko, żyć na tym świecie, á nie czuć tych poruszenia passyi, są rzeczy nie podobne. Nasz

chwalebny Bernard S. mowi, iż to iest iedną herezyą; mowić że możemy trwać w iednym stanie tu na ziemi, gdyż Duch S. powiedział przez Ioba, mowiąc o człowieku, iż nigdy w iedney mierze nie zostaie. Co przytaczam odpowiadaiąc na to, co mowisz o lekkości y niestateczności duszy twoiey; gdyż wierzam temu, iż będąc wiatrem passyi swoich ustawicznie rzucana, zatym też ustawicznie chwiać się musi: lecz to też mocno trzymam, iż łaska Boża y rezolucya ktorąć dał, ustawicznie zostaie w pośrzod piersi umysłu twego, kędy zawsze chorągiew Krzyża Swietego wystawiona iest, y gdzie wiara, nadzieia, y miłość, zawsze głośno wykrzykuie? Niech żyie JEZUS! Widzisz Moia Corko, te skłonności ku pysze, prożności, y własney miłości, wszędy się przymięszywaią, y prawie we wszystkie sprawy nasze znacznie y nieznacznie się wkradaią; lecz dla tego nie są przyczyną spraw naszych. Bernard Swięty czuiąc dnia iednego przeciwieństwa ich, pod czas Kazania swego; Odstąp (prawi) odemnie szatanie, nie dla ciebiem zaczął, nie dla ciebie skończę. Iednęć tylko rzecz powiedzieć mam, Moia Naymilsza Corko, na to co mi piszesz, iż tuczysz pychę twoię przez afekty, tak w dyskursach iako y listownie wyrażone. Z prawdę w dyskursach afekty tak się nieznacznie wymykaią, iż prawie człowiek się nie postrzeże; ieźli iednak to postrzeże, ma zaraz styl mowy swoiey odmienić. Ale w listach, w prawdzie iest to rzecz ze wszech miar nieznośnieysza; gdyż lepiey się widzi co się czyni; y ieżeli się postrzeże wyświadczenie znacznego iakiego afektu, trzeba skarać rękę, ktora to napisała, kaząc iey inszy list inakszym kształtem napisać. Wostatku Moia Naymilsza Corko, nic *nie* wątpię, áby między tak wielą obrotow serca, nie *miały* się przymięszać iakie defekta powszednie iednak iż są tylko przemiiaiące, nie odeymuią nam skutku rezolucyi naszych, ale tylko słodkość, ktorąbyśmy mieć mogli z niepopełnienia ich, gdyby nam tego dopuścić mogł stan życia naszego. Bądźże tedy sprawiedliwa; nie wymawiay ani też oskarżay duszy twoiey tylko z rozsądną uwagą; áby wymawiaiąc ią bez żadnego fundamentu, nie uczyniłaś iey zbyt bespieczną: lekkomyślnie zaś skarżąc na nię, ábyś iey nie utraciła serca y odwagi,
y nie

y nie uczyniła iey zbyt boiaźliwą. Postępuy po prostu, á postępować będziesz z ufnością. To ieszcze słowo dołożyć muszę na tym kawałku papieru, gdyż iest wielce potrzebne: Nie obciążay słabego ciała twego żadną inszą ostrością, procz tych, ktoreć reguła naznacza. Ochraniay sił cielesnych dla służenia Bogu w zabawach duchownych, ktore częstokroć opuszczać musiemy, gdy niedyskretnie obciążamy tego, ktory wespoł z duszą wykonywać ie ma. Pisuy do mnie kiedyć się będzie podobało bez ceremonii y żadney boiaźni. Nie używay respektu sprzeciwiaiącego się miłości, ktora Bog chce áby była między nami y według ktorey iestem na zawsze nieporuszenie Twoim nayniższym Bratem y Sługą.

Franciszek Biskup Geneweński.

L I S T XVII.

Do iedney Panny.

Pobudza ią do złosowania woli swoiey z wolą Boską, y do umartwienia serca swego.

MOia Naymilsza Siostrzenico Onegdayszego dnia pisałem do ciebie, ále serce moie ktore cię pieszczoną kocha miłością, nasycić się nie może, ábyć nie miało przynamniey tego słabego dać świadectwa, iak naycześciey pisuiąc do ciebie. Żyi wszystka w Chrystusie Moia Naymilsza Corko; niech to będzie wodá w ktoreyby serce twoie pływało; a iako ci co po sznurze chodzą trzymaią zawsze w ręku swoich łaskę ważną, áby rowno ciała swe przeważali według rożności ruszania się, ktore odprawować maią na tak niebespiecznym stoiąc mieyscu; ták też y ty masz mocno trzymać Krzyż Zbawiciela naszego, dla chodzenia bespiecznie w pośrzod niebespieczeństwa, w ktore rożność przypadkow y konwersacyi podać może áfekty twoie, tym sposobem, aby wszystkie poruszenia twoie duchowne wagą iedyney y uprzeymey woli tego, ktoremuś poślubiła ciało y serce twoie ważone były. Strzeż pilno serca tego, dla ktorego serce Boskie smutne było aż do śmierci, á po śmierci włocznią przebite, ażeby twoie żyło po śmierci y przez cały

żywot ſwoy weſołe było. Umartwiay ie dobrze w weſołości iego, á uweſelay w umartwieniu: poſtępuy zawſze śmiele z cnoty w cnotę áż doſtąpiſz naywyżſzego ſtopnia miłości Boſkiey; lecz nigdy go nie doſtąpiſz, ponieważ ta miłość Nayświętſza nie mniey ieſt nieſkończona iako y iey obiektum ktorym ieſt naywyżſza dobroć. Zoſtay z Bogiem Moia Naymilſza Sieſtrzenico, kochay mię zawſze ſtatecznie, iako człowieka tobie bardziey ániżeli kto ná świecie życzącego iak naywięcey prawdziwych y gruntownych pociech. Tak Moia Naymilſza Corko życzęć obfitości miłości Boſkiey, ktora ieſt y będzie na wieki iedynym dobrem ſerc naſzych; ktore nam dane nie były, tylko dla tego, ktory nam dał ſwoie. Ieſtem ſzczerze cale twoim, Moia Naymilſza Sieſtrzenico, Corko Moia.

Franciſzek Biſkup Genewęński.

L I S T XVII.

Do iedney Pani, Siostry Swoiey.

Zaleca iey łaſkawość y uprzeymość w przypadkach żywota tego.

MOia Naymilſza Sioſtro, Corko Moia. Zal mi żem prędzey nie odebrał pozdrowięnia, ktore mi Pan Konſtanty przynioſł od ciebie, gdyżbym był miał więcey czaſu piſać do ciebie według ſerca mego, ktore ieſt pełne dobrego áfektu ku tobie, y ták cię bardzo kocha, iż ſię ukontentować nie może krotkim do ciebie piſaniem. Zyię w wielkim ukontentowaniu, widząc iż duſza twoia ieſt cale oddana Boſkiey miłości, w ktorey uſiłuieſz powoli poſtępować, przez rożne Swięte exercycya. Alec zawſze nadewſzyſtko zalecam cwiczenie ſię właſkawości y uprzeymości w okazyach ktoreć żywot ten bez wątpienia częſto podaie. Zoſtaway ſpokoynie y cale uprzeyma, z Chryſtuſem na ſercu twoim, iak będzieſz ſzczęśliwa? Naymilſza Sioſtro, Corko moia, ieżeli nieuſtanieſz trzymać ſię ręki Maieſtatu iego Boſkiego przy ſtaraniu o ſprawach twoich, ktore tym prędzey do pożądanego przywodzić ſię będą końca; gdy cię

Bog

Bog w nich ratować będzie, y naymnieyſza pociecha ktorą z nich odbierzeſz, lepſza będzie áni żeli naywiękſze ktorebyś odebrać mogła od świata. Tak Moia Naymilſza Corko, Siostra Moia, kocham cię więcey ániżeli rozumieć możeſz; ále oſobliwie od tego czaſu, iakem obaczył w duſzy twoiey to godne y wſpaniałe pragnienie chcieć miłować Zbawiciela naſzego z wſzelaką wiernością y ſzczerością: w czym poprzyſięgám cię ábyś trwała ſtatecznie, y ábyś mię zawſze zupełnie kochała, ponieważ ieſtem całym y wiernym ſercem, twoim naynizſzym Bratem y nayżyczliwſzym Sługą.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

30. Junij.

L I S T XIX.

Do iedney Pani.

Zachęca ią do łaſkawości ducha, y pokazuie ſpoſob do iey wykonania.

PRoſzę Boga áby błogoſławił ſerce twoie, Moia Naywilſza Corko, y te trzy ſłowka piſzę według obietnice moiey. Miałabyś co poranek proſić Pana Boga, ábyć dał prawdziwą łaſkawość ducha, ktorey wyciąga po duſzach ktore mu ſłużą; y dobre czynić poſtanowienie cwiczenia ſię w tey cnocie, zwłaſzcza ku dwiema oſobom, ku ktorym ieſteś naybardziey obowiązana. Maſz wziąć to dobrze przed ſię, ażebyś nad ſobą w tym panowała y ſtokroć na dzień na pamięć to ſobie przywodziła, polecaiąc Bogu to dobre przedſięwzięcie; gdyż nie widzę ażeby wiele pracować potrzeba do poddania duſzy twoiey pod wolą Boſką, ále tylko codziennie ią łagodnieyſzą czynić, pokładaiąc ufność twoię w dobroci iego. Szczęśliwa będzieſz Moia Naymilſza Corko, ieżeli to wykonaſz; albowiem Bog przemieſzkiwać będzie w pośrzod ſerca twego y we wſzelkiey ſpokoyności krolować w nim będzie; ále ieżelić ſię trafi w czym wykroczyć, nie trać ſerca, lecz powſtań zaraz, á tak czyń iakobyś była nie upadła. Zywot ten krotki ieſt; dany nam nie ieſt tylko dla pozyſkania drugiego: ten dobrze ſtrawiſz, ieżeli

łagodną

łagodną z tymi dwiema osobami będziesz, z ktoremi cię Bog postanowił. Modl się za duszę moię, aby ią Bog do siebie pociągnął. Iestem cale twoim,

Franciszek Biskup Genewenski.

LIST XX.

Do iedney Pani,

Napominaią, aby zawsze afekta swoie Boskim poddawała.

DAłby to Bog, ábym miał tyle wolności, ile iey ma ten posłaniec, żebym mogł tam iachać, gdzie mi się podoba, á widziałabyś mię przynamniey raz w rok u siebie z ukontentowaniem, ktore maią nayukochańsze dziatki bydź w obecności matek swoich; gdyż życzliwość twoia y áfekt moy takim mię czynią na przeciwko tobie. Ale ponieważ mię Bog iako złą szkapę chciał do roboty zaprządz, ábym tu na tey zostawał roli, słuszna żebym się do tego przyłożył, y aby się wola iego stała. Chciałbym ieszcze aby moia powolnieysza była do upokorzenia się tey naywyższey opatrzności, żeby nie tylko áfekty moie nakłoniły się ku woli Boga moiego, ale też abym kochał serdecznie tę wolą Nayświętszą. Nie ustaway Moia Naymilsza Matko, nie ustaway służyć tey naywyższey dobroci, w szczerości y łaskawości ducha, ponieważ cię do tego z tak wielką miłością y uprzeymością, y tak wcześnie pociągnęła. Miey zawsze poddane afekty twoie Zbawicielowym, y strzez się ábyś żadnego w sercu swoim nie zachowywała, ktoryby sygnetem Krola Niebieskiego naznaczony nie był. Nie kochay, ieżli można, woli Boskiey dla tego, że iest według twoiey, ále kochay swoię kiedy będzie według Boskiey. Daleki iestem od tey doskonałości: dla dostąpienia iey, poratuy mię proszę Modlitwami twemi, tak iako ia z moiey strony nigdy Przenayświętszey Ofiary Oycu przedwiecznemu nie ofiaruię, ázebym go prosić nie miał tak dla ciebie iako y całego Domu twego, o obfitość Nayświętszey miłości iego y naypożądańsze iego błogosławieńwa.

Franciszek Biskup Genewenski.

LIST

LIST XXI.

Do teyże.

Pobudza ią, áby zawſze duſzę ſwoię trzymała w uſpokoieniu przed Bogiem.

MOia Náymilſza Matko. Ponieważeś mi powiedziała żeć liſty moie wielką pociechę przynoſzą, niechcę żadney opuścić okazyi, ábym ci ich przeſyłać nie miał, dla oświadczeniać iakimkolwiek ſpoſobem chęci, ktorą mam bydź w czym pożytecznym duſzy twoiey: duſzy mowię twoiey, ktorą niezmiernie kocham. Trzymay ią w uſpokoieniu przed Bogiem pod czas zabaw powierzchownych, podczas zaś wnętrznych niech będzie podnieſioną ku gorze y ruchawą, tak iako czynią pſzczołki, ktore w ulach ſwoich ſprawuiąc goſpodarſtwo ſwoie, nie lataią, ale tylko wyleciawſzy z niego. Poki ieſteśmy w pośrzod zabaw, trzeba ſię przyzwyczaiać do ſpokoyności ſerca y trzymania duſzy naſzey w uciſzeniu na modlitwie: ieżeli chce latać, niech lata, ieżeli ſię chce ruchać, niech ſię rucha; lubo przecię uſpokoienie y proſte odpocznienie duſzy, w widzeniu Boga, w chceniu Boga, y w ſmakowaniu ſobie Boga, ieſt niezmiernie zacne. Kiedy poczynam piſać do ciebie, nie myślę bynamniey o tym co piſać mam, ale zacząwſzy iuż piſzę wſzyſtko co mi na myśl przychodzi byle tylko było co o Bogu, gdyż wiem zeć wſzyſtko ieſt miłe; máiąc zmocnioną całowitą ufność, ktorą ma ſerce moie w twoim, á to pod czas tey oſtatniey drogi moiey, pod czas ktorey, poznałem widzi mi ſię, żeś y ty na mnie beśpiecznie polegała. Piſzę do tey Pani N. ktora mię liſtownie proſi, ábym iey dał radę ſtrony przyſzłego iey życia, w czym wielką trudność mam: nie wiele widziawſzy ducha iey: moy zaś ieſt zbyt poſpolity do uważania żywota tak oſobliwego iakim iey ieſt; iednak że iey poproſtu opiſuię to co rozumiem. Bog niech cię w opiece ſwoiey mieć raczy, y napełni cię łaſkami ſwemi.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST

LIST XXII.

Do teyże.

Napomina ią, aby uchodziła skwapliwości, y trzymała serce swoie wysoko wyniesione,

COż ci rzekę Moia Naymilsza Matko? Nic więcey tylko iedno słowko, cale czasu nie maiąc. Cwicz pilnie serce twoie w łaskawości wnętrzney y powierzchowney y trzymay ie w uspokoieniu między rozmaitością spraw ktoreć się trafiaią. Strzeż się pilno skwapliwości ktora iest zarazą powietrzną Nabożeństwa, y nie ustaway trzymać duszy twoiey wysoko wyniesioney; nie poglądaiąc na ten świat, tylko dla pogardzenia nim, áni na czas, tylko dla aspirowania ku wieczności. Poddaway często wolą twoię woli Boskiey, gotową będąc adorować ią na ten czas kiedy pośle utrapienia, iako y pod czas pociech. Bog niech będzię zawsze w pośrzod serc naszych Moia Naymilsza Matko: iestem w nim cale synowskim afektem twoim wielce uniżonym Synem y sługą.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST XXIII.

Do iedney Pani.

Iż nie mamy się turbować dla upadkow naszych.

WIdziałem Moia Naymilsza Corko, tę słabość lekką, *ktorać* się przeszłych lat trafiła dla rożnego poruszenia serca twego, między chęcią wyrzeczenia się własney skłonności, á inklinacyą udania się za własnym smakiem. Obaczysz Moia Naymilsza Corko iż naywiększy występek ktoryś popełnić mogła, iest żeś się zturbowała ułomnością twoią; albowiem gdybyś się była nie mięszała po pierwszym się potknieniu, ale gdybyś była spokoynie wzięła serce swoie w własne ręce, tedybyś była powtornie nie upadła, lecz potym wszystkim trzeba

powziąć

powziąć ochotę, y tym bardziey śię ugruntować w rezolucyach naszych; zwłaszcza w tey, abyśmy śię nie mięszali, ábo przynaymniey ábyśmy śię uspokoili po pierwszym postrzeżeniu, żeśmy śię zturbowali. To słowo; wszystkam iest rozszarpana, nie przyzwoite było w tey okazyi, w ktorey rzeczone było, álbowiem Moia Naymilsza Corko trzeba śię nam udawać do politowania nad bliźnim y do upokorzenia względem nas samych, łatwo nie przypuszczaiąc tych myśli, iż bliźni ma nazbyt wygody, á my zaś zbyt mało. Ah! zawsze będziem mieli, y zawsze nieprzyiacioł iakich do cokolwiek do czynienia, y zawsze nieprzyiacioł iakich do woiowania z niemi. Nie dziwuy śię, ále gdy te złe skłonności turbować cię będą, rzuć wnętrzne oko na Zbawiciela ukrzyżowanego, mowiąc; Panie moy! tyś iest miodem y cukrem moim, osłodź to serce; słodkością serca twego. Zażyi rozrywki trochę, á zatym gotuy śię do potrzeby, potym powtornie stáway, á gdy uczuiesz y drugie serca poruszenie, uczyń iako y pierwey, á Bog ci dopomoże. Niech żyie JEZUS w ktorym iestem cale twoim.

Franciszek Biskup Genewski.

L I S T XXIV.

Do Teyże.

Naucza ią, co czynić trzeba? powątpiwaiąc ieżeli w niektorych punktach uczyniliśmy dosyć powinności naszey, nie tracąc spokoyności wnętrzney, y własney miłości śię nie obawiaiąc.

ODebrałem twoie dwa listy Moia Naymilsza Corko; y widzę dość klarownie, że ta choroba wnętrzna ktorąś cierpiała nic inszego nie była tylko szczerym zawikłaniem umysłu, pochodzącym z dwoiakiego pragnienia, ktore w tobie ukontentowania swego nie miały; iedno było pragnienie służenia Bogu w okazyi ktora śię trafia; drugie pragnienie, poznać ieśliś ze wszystką wiernością uczyniła dosyć powinności swoiey tak w iednym iako y w drugim. Skwapliwość twoia zturbowała cię y pomieszała, y zatym umysł twoy zawikłała. Bez

wątpienia dobrzes powinność swoię odprawiła; lecz że umysł twoy trochę do popędliwości skłonny sprawił to, żeć się widziało ześ mało uczyniła; y ten umysł wielce pragnąc sobie dosyć uczynić w obligacyi swoiey, a nie mogąc sobie perswadować iże uczynił, wpadł w smutek, utracenie serca, y niesmak. Trzeba tedy teraz Moia Naymilsza Corko zapomniawszy tego wszystkiego weselić się y upokorzyć przed Zbawicielem, pomniąc na to, że płeć twoia y stan nie dopuszczać zabronić złego, ktore się w inszych znayduie, chyba przez inspirowanie dobra, y napominanie proste, pokorne, y pełne miłości przeciw występnym, y przez doniesienie tego do Przełożonych, gdy się to uczynić może; co mowię na drugi raz. Do czego przydaię generalną naukę; iż kiedy nie umiemy rozeznać ieżeliśmy w okazyi iakiey uczynili dosyć powinności naszey, y powątpiwamy ieśliśmy Pana Boga nie obrazili, trzeba na ten czas się upokorzyć, prosić Boga áby nam odpuścił, prosząc go o większą światłość na drugi raz, y zápomnieć cale tego, co się stało, y udać się do zwyczaynych powinności swoich, gdyż ciekawe y skwapliwe dochodzenie tego, ieśliśmy dobrze uczynili, bez wątpienia z własney miłości pochochodzi, ktora nas wiedzie do pragnienia wiedzieć ieśli sobie we wszystkim dobrze postępuiemy. Przeciwnym sposobem miłość Boska nám mowi: Nikczemny y małego serca, upokarzay się, uciekay się do miłosierdzia Boskiego, proś záwsze odpuszczenia, á przy nowym oświadczeniu się z wiernością twoią idź daley w postępku twoim. Zyczyłbym áby (procz potrzeby, ktorą czasem ma człowiek odpoczynku) nie sypiać ile się chce; lecz ážeby to nie szkodziło, miasto spania trzeba trochę więcey pracować dla rozpędzenia humorow, ktore defekt snu zostawił niestrawne, á tym sposobem możesz uiąć godzinę snu twego nadedniem, ále nie zwieczora, á upewniam żeć z tym zdrowiey będzie. Co strony inszych ostrości, nie przyczyniay sobie nadzwyczaynych, gdyż komplexya y stan życia twego wyciąga, ábyś tego nie czyniła, áni też chwalę ná teraznieyszy czas wielkiey rekolekcyi, albowiem lepsza iest dla nabycia cnot wykonywać ie wpośrzod przeciwności, á w tym nie trzeba tracić serca, ále często używać przygotowania.

Bog

Bog niech będzie zawſze iedyną miłością y pretenſyą naſzą Moia Naymilſza Corko. Ieſtem w nim cale twoim,

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST XXV.

Do iedney Xięni.

Pobudza ią do duchowney weſołości; do Reformy Klaſztoru; y wiele iey Duchownych daie nauk

TAk, Moia Corko; toż ci na piśmie mowię, comci uſtnie mowił. Weſel ſię ile możeſz, dobrze czyniąc, gdyż to ieſt dwoiaka łaſka dana dobrym uczynkom, iż ſą dobrze y z weſelem odprawione; gdy zaś mowię, dobrze czyniąc, nie rozumiem przez to, áby gdyć ſię trafi popełnić defekt iaki, ábyś ſię miała dla tego ſmucić; o! nie, dla Boga: albowiem by to było przykładać defektu do defektu; ále rzec chcę, ábyś nie uſtawała w pragnieniu dobrze czynienia, y żebyś zawſze powrácała do dobrego, ſkoro poſtrzeżeſz żeś ſię od niego oddaliła; á przy tey wierności żebyś żyła zawſze weſoło. Co zaś do powſzechności należy, toć mowić mam, (procz dawnego opiſania ktoreć odſyłam) że Klaſztor y Dormitarz maſz mieć zamknięty przed męſzczyzną, á tak klauzura powoli ſię uſtanowi. Koncylium Trydentſkie przykazuie wſzyſtkim Przełożonym Klaſztornym, ták Męſkiey iako y Białogłowſkiey płci, áby przynamniey trzy razy w rok kazali ſię ſpowiadać przed Spowiednikami nadzwyczaynymi tym, ktorzy ſą pod ich władzą; co ieſt wielce potrzebna dla tyſiąca dobrych przyczyn: dla tego zachowaſz to, ſprowadzaiąc ábo Zakonnika iákiego, álbo też pobożnego Kapłana, przed ktorym ſię na on czas wſzyſtkie ſpowiadać maią. Powiedziałem ci przyczynę dla ktorey wſzyſtkie ſię maią ſpowiedać, co żadney nie będzie ciężko gdyż te co będą chciały, nie będą ſię ſpowiadać tylko z iednego albo dwuch dni, wprzod przed zwyczaynym wyſpowiadawſzy ſię; ktore zaś będą chciały, inaczey tego będą mogły zażyć. Trzeba ábyś ty ſama Moia Naymilſza y ukochana Corko wiedziała o

dochodach; ále naznacz ktorą z Panien Zakonnych, ktoraby pod zwierzchnością twoią miała ſtaránie ſpiſowáć wſzyſtkie rozchody. Potrzebnaby rzecz była áby ná tych małych kápitułach często zalecać z obopolną y ſerdeczną miłość iednych ku drugim, y oświadczać iż ią ſama maſz ku nim, ále zwłaſzcza przeciwko tey, o ktorey mi piſzeſz, ktorą z miłości przywieść trzeba do dobrey y miłey przyiaźni y ufności ku drugim. Piſzę do niey ſłowko iedno. Tak rozumiem żeć ſię podobaią, pierwſze rady moie, ktorem ći ſpiſał ieſt temu pięć lat, iakim ſpoſobem maſz nakłaniać z wolna te duſze do świątobliwych zamyſłow twoich? Obaczyſz tam wiele rzeczy, ktorych teraz dla krotkości czaſu nie wſpominam. Co ſię tycze tey, ktorey teraz niemaſz w Kłaſztorze, trzeba piſać do niey y do Rodzonego iey, iż dla więkſzey chwały Bożey, zbawienia duſz waſzych, zbudowania bliźniego, y ſławy Klaſztorney, poſtanowiliście ze wſzyſtkiemi Siostrami Zakonu żyć w ściśleyſzym zamknięciu w Kłaſztorze aniżeli przedtym; y że rzecz będąc tak ſłuſzna y przyſtoyna iż bynamniey nie wątpiſz, áby y ona do tego nakłonić ſię nie miała, o co ią poprzyſięgaſz y obowięzuieſz poſłuſzeńſtem ktoreć ślubowała, bez ktorego zbawienia ſwego doſtąpić nie może; obiecuiąc iey iż tak w oſobie twoiey iako y inſzych nie znaydzie tylko miłą y przyiemną ſpołeczność, ktora ſama (procz iey powinności) pobudzić ią może do tego świętego zamknięcia, y tym podobne. Ieżeli za tym wſzyſtkim nie powroci, trzeba będzie ze dwa razy ieſzcze obwieſzczać ią, nie razem, ále za każdym trzy niedziele czaſu daiąc. Ieśli nakoniec nie powroci, pośleſz do niey z tym, áby ſię rezolwowała nie bydź iuż więcey przyiętą y utracić mieyſce ſwoie; ále ia rozumiem że ią krewni odwiozą. Iak powroci obchodzić ſię z nią będzieſz z wielką łaſkawością y cierpliwością. Przepomniałem ieſzcze czegoś, ale powiem to Siostrze naſzey, ktora niepochybnie będzie u ciebie; ta cię wielce kocha. Co względem ciebie ſamey, nie omieſzkiway odprawować Medytacyi codzień o godzinie ktorey ią w Chorze adprawuią, ieżeli tam iść nie możeſz, á to przez pułgodziny. Nie turbuy ſię lubobyś nie mogła mieć tak mocnych y gruntownych chęci iakobyś ſobie

bie życzyła, gdyż Bog dobrey tylko woli po nas wyciąga. Czytyway codzień przez kwadrans ieden w kśiążce iakiey Duchowney, á to wprzod niż poydzieſz na Nieſzpor, ábo nim go odprawiſz, ieżeli nań iść nie możeſz. Codzień kłaść ſie będzieſz o dzieśiątey, á wſtawać o ſzoſtey. Gdy będzieſz muśiała niewſtawać z łożka, każ ſobie ktorey kiedy niekiedy czytać, według ſwoiey wygody, Całuy często Krzyż ktory noſiſz, odnawiay dobre poſtanowienia ktoreś uczyniła bydź cale Bożą, á to przed układzieniem, lub w kaplicy, lub gdzie indziey. Ieſzcze więdſze czyń odnowienie przez gorące weſtchnienia y upokorzenia przed Bogiem. Naznaczam ci za oſobliwego Patrona na ten rok chwalebnego Jozefa S. á za Patronkę Swiętą Scholaſtykę Sioſtrę Benedykta S. ktorey wiele ſpraw ku naśladowaniu ſłużących znaydzieſz, tak w iey żywocie, iako y w żywocie S. Benedykta. Moia Naymilſza y ukochana Corko, zaweźmiy miłowanie nabycia wielkiey odwagi w ſłużbie Zbawiciela naſzego, gdyż zapewne dobroć iego obrała cię, dla zażycia ciebie (byleś tylko ſama chciała) do podparcia chwały iego y zbawienia duſz. W Klaſztorze twoim pewnieyſzey drogi pilnować nie możeſz nad drogę poſłuſzeńſtwa; dla tego wielce ſię cieſzę że maſz do niego afekt dla intencyi ktorą mi opiſuieſz. Pamiętayże tedy dobrze na to wſzyſtko com ci rozkazał Jmieniem Zbawiciela naſzego, ktoremu cię polecam, proſząc go przez śmierć y mękę iego, áby cię napełnił miłością ſwoią. Co do mnie Moia Naymilſza Sioſtro, y ukochana Corko, mam całowitą chęć kochać cię, czcić, y ſłużyć ci, y nigdy mi nikt tego nie odeymie áfektu, ponieważem go zawziął w tymże Zbawicielu, y dla niego, będąc nazawſze twoim Bratem y Sługą cale twoim.

Franciſzek Biſkup Genewenſki.

L I S T XXVI.

Do iedney Pani.

O Pokoiu.

PEwien ieſtem żeś odebrała czegoś prágnęła, od pierwſzego Prezy-

Prezydenta Sabaudyiſkiego gdyż zaraz wyſłał: teraz zaś Moia Naymilſza Corko odbierzeſz w krotce, nowe upewnienie, iż nieprzeſtanę nigdy życzyć ci tyſiąc tyſięcy błogosławieſtw. Trway mocno Moia Naymilſza Corko, y bądź nieporuſzoną w rezolucyach, ktoreś uczyniła dla zbawienia duſzy twoiey, áżebyś ſama z ſiebie dać mogła dobry rachunek Zbawicielowi naſzemu przy śmierci, ktora im bardziey zbliża, tym cię uſilniey pociąga do pilnego ſię do niey gotowania. Bądź łagodną y przyiemną w ſprawach ſwoich, gdyż wſzyſcy ſię tego dobrego przykładu po tobie ſpodziewaią. Snadna ieſt kierować łodką, kiedy na nię nie biią fale; także też y żywot przepędzić, ktory ieſt od ſpraw wſzelkich wolny; ále w pośrzod kłopotliwych proceſſow iako w pośrzod wiatrow, trudna ieſt pilnować drogi. Dla tego trzeba mieć wielkie ſtaranie o ſobie, o ſprawach ſwoich, y intencyach, pokazuiąc zawſze iż ſerce ieſt dobre, ſprawiedliwe, łagodne, pokorne, y odważne. Zyi wſzyſtką w Chryſtuſie, ſtrzeż pilno duſzy twoiey, á kochay moię, często ią polecaiąc Boſkiemu miłoſierdziu, ponieważ ieſtem twoim nayniżſzym ſługą.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

L I S T XXVII.

Do iedney Zakonnice.

Pobudza ią, żeby zawſze w pokoiu zoſtawała.

COż ci rzec mogę w tey okazyi? Moia Naymilſza Corko, iedno iż między pociechami wielkiemi ktorych oczekiwam za powrotem Matki naſzey, ta będzie z nich iedna, iż ią ſłyſzeć będą mowiącą o ſercu twoim. Ale iednak niechcę rzec przez to, ábym miał chcieć aż do powrotu iey czekać dla odebrania wiadomości o tym ukochanym ſercu. Powiedz że mi tedy Moia zawſze nayukochańſza Corko, co robi to ſerce? gdyż teraz wie iuż o poſtanowieniu uczynionym przez ſześciu, abo ſiedmiu wielkich ſług Boſkich, ktorzy ſię na to umyślnie zgromadzili. Trzeba tedy oczekiwac ſłowa R. tym

czaſem

czaſem w pokoiu zoſtawać; á kiedy to ſłowo przyidzie, zoſtawać w pokoiu; y cożkolwiek rzecze zoſtawać w pokoiu; y tak zawſze w pokoiu zoſtawać ze wſzyſtkiey możności naſzey. Paſzport Corek Chryſtuſowych ieſt pokoy; weſele Corek Nayświętſzey Panny ieſt pokoy. To prawda Moia Naymilſza Corko, iż niemaſz ſerca ktoreby było áni więcey, àni zaprawdę tak twoim, iako ieſt moie. Niech będzie Bog pochwalony. Amen.

Franciszek Biſkup Geneweńſki.

L I S T XXVIII.

Do iedney Zakonnice.

Upomina ią, áby nie trapiła ſerca ſwego, ále ſię z nim łaſkawie obchodziła, zachęcáiąc ie, y pilną maiąc ſtraż nad nim.

TAk tu często mowiemy o tobie Moiá Naymilſza Corko, y z takim upodobaniem, iż nie potrzeba âbyś to ſtaranie miała przypominać nam o ſobie. Ale nie to ieſt o czym chcę mowić z tobą, gdyż ieſt ieſzcze coś inſzego, o co cię chce pytać. Powiedzże mi ſama Moia Naymilſza Corko, ubogie á ukochane ſerce iakoż ſię też ma? czy ieſtże zawſze czuyne y ſtraż nad ſobą maiące? dla odięcia ſię nagle napadaiącemu nań ſmutkowi. Zalecam ci ie w Jmię Zbawiciela naſzego; nie trap go, choćby też ná to mowiąc nieco wykroczyło, ále ie mile napomniey, y nawiedz na właſną drogę, álbowiem dobre ieſt to nikczemne y maleńkie ſerce moiey wielkiey Corki: y byle tylko dobrze ſię z nim obchodziła, pilną ſtraż nad nim miała, często go zachęcała przez krotkie Modlitewki ſtrzeliſte, przez rozmowy duchowne o dobrych iego pragnieniach z Matką naſzą y ze mną, y przez dobre myśli (w rożnych okazyach) ku temuż końcowi ſłużące, obaczyſz Moia Naymilſza Corko iż to ſerce, ſtanie ſię prawdziwym ſercem według ſerca Boſkiego. JEZU Zbawicielu moy! dla tego wſzyſtkiego dwakroć na dzień ofiaruię oſobliwe prośby moie: Zyi weſoło Moia Naymilſza Corko. Bog cię kocha y

tęć

cęć łaſkę uczyni, iż y ty go kochać będzieſz: co ieſt naywyżſzym dobrem duſzy w tym żywocie y wſzczęśliwey wieczności. Moia Naymilſza Corko, ieſtem nieporownanym ſpoſobem całe twoim.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

10. Marca 1612.

L I S T XXIX

Do iedney Pani Zamężney.

Naucza ią iako potrzeba mieć w nienawiści defekta ſwoie z zachowaniem ſpokoyności, y nie pragnąć niepotrzebnie tego, czego mieć nie możemy.

MOia Naymilſza Corko. Bez wątpienia łatwiey y lepiey daſz mi ſię wyrozumieć uſtną mową ſwoią, ániżeli przez piſanie; ále oczekiwaiąc w tym woli Boſkiey trzeba zażyć ſpoſobow ktore ſię podaią. Widziſz Moia Naymilſza Corko takowe oſpalſtwa, oſłabienie y trętwienie zmyſłow, nie może bydź bez nieiąkiego ſmutku zmyſłowego; ále poki wola twoia y grunt umyſłu twego ieſt odważny na to áby bydź Bożą, niemaſz ſię czego obawiać, gdyż to ſą tylko niedoſkonałośći przyrodzone y prędzey choroby, ániżeli grzechy y defekty duchowne. Trzeba iednak wzbudzać ſię do odwagi y dzielności ducha, ileć będzie można. O! toć ta śmierć ieſt ſtraſzna, Moia Naymilſza Corko, to prawda; ále żywot ktory po niey naſtępuie, y ktory nam miłoſierdzie Boſkie dać raczy, ieſt też wielce pożądany; nie trzeba bynamniey ufności tracić: bo lubo ieſteśmy mizerni, iednak nie ieſteśmy *ták* bardzo, ábyśmy zrownać mogli z miłoſierdziem, ktore Bog czyni tym, ktorzy maią wolą kochać go, y ktorzy w nim ufność ſwoię założyli. Gdy B. Kardynał Boromeuſz był bliſkim ſkonania, kazał ſobie przynieść obraz reprezentuiący umarłego Chryſtuſa, aby śmierć ſwoię osłodził śmiercią Zbawiciela. Naylepsze to ieſt lekarſtwo przeciw boiaźni śmierci, ktorą mieć możeſz, myślić o tym, ktory ieſt żywotem naſzym, y nigdy o iedney bez drugiey nie myślić śmierci. Moy Boże! Moia

Moiá Naymilsza Corko, nie rostrząsay tak bardzo, ieżeli to co czynisz, iest małą ábo wielką rzeczą; ieźli iest dobre, ábo złe; byle nie było grzechem, y byleś tylko poprostu miała wolą czynić to dla Boga. Ileć będzie można, czyń iak naydoskonaley to co czynić będziesz, ále iuż uczyniwszy nie myśl o tym więcey, lecz tylko o tym coć ieszcze zostaie do czynienia. Poprostu postępuy na drodze Pańskiey, á nie turbuy umysłu twego. Trzeba nienawidzieć defektow naszych, ále nienawiścią spokoyną; nie gniewliwą y zamięszania pełną: trzeba z cierpliwością patrzyć na nie, biorąc z tąd pożytek Swiętego upokorzenia nas samych, na czym iżeć schodzi Moia Corko, niedoskonałości twoie ktore subtelnie upatruiesz,, ieszcze subtelniey cię mieszaią; á tym sposobem się w tobie zatrzymuią; gdyż nic tak nie konserwuie zmazy na duszy naszey, iako niespokoyność y skwapliwość z ktorą ie pozbyć chcemy. Cięszka to iest pokusa, tesknić sobie na świecie, gdy na nim z potrzeby przychodzi zostawać. Opatrzność Boska mędrsza iest niżeli my: zda się nam że za odmienieniem okrętu zdrowszemi będziemy, tak iest; ieżeli y samych siebie przytym odmieniemy. Moy Boże! toć iestem wielkim nieprzyiacielem tych niepotrzebnych, szkodliwych y złych chęci; albowiem lubo to czego pragniemy iest dobre, pragnienie, iednak samo iest złe; ponieważ Bog tego dobra dla nas niechce, ále inszego, ktore chce ábyśmy wykonywali. Bog chce mowić do nas w cierniach y krzaku, iako do Moyżesza, á my chcemy áby do nás mowił w cichym y chłodnym wietrzyku iako do Eliasza. Dobroć iego niech cię strzeże Moia Corko, ále bądź stateczna, odważna, y wesel się z tego, iż ci daię tę chęć bydź cale iego. Iestem w nim cale twoim.

30. Januarij. 1609. *Francißzek Biskup Genewenski.*

LIST XXX.

Do iedney Pani.

Zachęca ią do mocnego postanowienia żyć dobrze, y nie turbować się dla występkow, w ktore się iey wpaść trafi.

MOia Naymilsza Corko. To prawda, bardzo tego pragnę,

iż kiedy będziesz rozumiała że odniesiesz pociechę z pisania do mnie; ábyś to ze wszelką ufnością wykonała. Trzeba nam te dwie rzeczy pospołu złączyć; niezmierny afekt ku dobremu odprawowaniu exercycyi naszych, tak modlitwy, iako inszych cnot; y áby się bynamniey nie turbować, mięszac, áni dziwować, gdy się nam trafi popełnić w tym występek iaki: álbowiem pierwszy punkt zawisł na wierności naszey, ktora ma bydź zawsze całowita, y co godzina się pomnażać: drugi pochodzi ze słabości naszey, ktorey nigdy z siebie złożyć nie możemy w tym śmiertelnym życiu. Moia Naymilsza Corko, gdy się nam przyda wpaść w defekt iaki, examinuymy zaraz serce nasze, y pytaymy go, ieżeli nie ma zawsze żywey y całowitey rezolucyi służyć Bogu? á spodziewam się, iż nam odpowie że ma, y żę prędzey tysiąc podeymie śmierci, ániżeli się odłączy od tego postanowienia. Pytaymy go znowu; Czemuż tedy teraz tak szwankuiesz? czemuś tak iest niedbałe? á odpowie; Niewiem iakom niespodzianie było uwikłane, y teraz iestem ociężałe. Ah! Moia Naymilsza Corko, odpuścić mu trzeba, gdyż nie zniewierności wykracza, ále z ułomności. Trzeba ie tedy na pomnieć łagodnie y spokoynie, á nie draźnić y ieszcze bardziey turbować. Nuż tedy (mowić mu mamy) serce moie, przyiacielu moy, w Imię Boże bądź mężnieysze, postępuymy, mieymy straż nad sobą, wzbiymy się ku pomocy naszey, y Bogu naszemu. Ah! Moia Naymilsza Corko, trzeba nam bydź litościwemi nad duszą naszą, y nie trapić iey, poki widziemy że nie obraża Boga dobrowolnie. Wiedz o tym, iż w tey zabawie wykonywamy pokorę świętą, wszystko co czyniemy dla zbawienia naszego, iest ku usłudze Boskiey uczyniono, gdyż sám Zbawiciel nasz nic na tym świecie nie sprawował tylko zbawienie nasze. Nie pragniy woyny, ále oczekiway iey spokoynie. Zbawiciel nasz niech będzie mocą twoią. Iestem w nim twoim nayżyczliwszym sługą.

Franciszek Biskup Geneweński.

2?. Maia na prędce.

LIST

LIST XXXI.

Do dwuch Pań, Sioſtr ſwoich.

Zachęca je do pokoiu, łaſkawośći, y zgody.

ZAprawdę Moie Naymilſze Corki, nie trzeba tylko iednego liſtu dla dwuch Sioſtr, ktore nie maią tylko iedno ſerce y ieden zamyſł. Iak zbawienna wam ieſt trzymać ſię tak iedna drugiey? Ta iedność duſz ieſt iako oleiek drogi, ktory był wylany na Aarona, iako mowi Pſalmiſta Pański, w ktory tak rożne likwory wonieiące mieſzano, iż wſzyſtkie nie zdały ſię tylko iednym uprzeymym zapachem. Ale ſię natym bawić niechcę: co Bog złączył we krwi y iednomyślności, ieſt nierozdzielne, poki tenże Bog mięſzka w nas, á mięſzkać będzie na wieki. Zyczieſz tedy tak Moie Naymilſze Corki, łaſkawe y miłe wſzyſtkim, pokorne y odważne, czyſte y ſzczere we wſzyſtkim. Iakież lepſze dla was wydać mogę pragnienie? Bądźcie iako pſzczołki ktore tylko miod a woſk w noſzą do ula ſwego. Niech domy waſze napełnione będą ſłodkością, pokoiem, zgodą, pokorą, pobożnością, przez konwerſacyą waſzę, á bądźcie proſzę pewne, że odległość mieyſca, áni czaſu nie odeymą mi tego ſerdecznego y ſtałego áfektu, ktory mi Zbawiciel naſz dał ku duſzom waſzym, ktore moia doſkonale y nieporuſzenie kocha. A że rożność kondycyi waſzey wyciągać może, ábym czaſem do was rożnie piſował, chociaż iednoſtaynego ieſteście zamyſłu, uczynię to inſzym razem, ále na ten raz kontentuię ſię proſić y poprzyſiądz was, ábyście bez żadney wątpliwości wierzyły Moie Naymilſze Corki, żem ieſt waſzym nayniżſzym y nayżyczliwſzym ſługą.

Franciſzek Biſkup Genewenſki.

LIST XXXII.

Do iedney Pani.

Iż ſzczęśliwość żywota tego ieſt, kontentować ſię tym, na czym nam doſyć; y niektore nauki o Spowiedzi.

OCzekiwałem zawſze na przyiazd tey Panienki, ážebym

poufale mogł pisać do ciebie Moia Naymilsza Corko, gdyżem słyszał iż w krotce przyiachać miała. Piszę do N. według afektacyi twoiey, z wielkim ukontentowaniem, iż ci mogę w czym usłużyć; nawet w sprawach domowych; zwłaszcza iż są pożyteczne dobru duszy twoiey, względem ktorey kocham wszystko to cokolwiek przynależy. O iak to dobra rzecz iest praw żadnych nie mieć! żałuię bardzo iż w Siambery niczym prawie tylko o tym mowa iest ustawiczna: wielką zaś z tego mam pociechę iżeś usiłowała ugodzić tego, o ktorym mi piszesz, y że o tym mowisz z respektem przynależytym przeciwney stronie; y że Małżonek twoy tak łatwo upuszcza swego, dla uspokoienia. Niech będzie Bog pochwalony za to, iż się kontentuiesz dostatkiem własnym tego, coć dał. Nie ustaway mu oddawać dzięki; gdyż prawdziwa to iest szczęśliwość żywota tego doczesnego y światowego, kontentować się tym tylko, na czym mu dosyć: álbowiem kto się tym nie kontentuie; niczym się nigdy nie będzie mogł kontentować, tak iako mowi Księszka twoia, ponieważ ią sama tak zowiesz. Temu komu na tym, na czym dosyć iest, nie dosyć; temu nigdy na niczym dosyć nie będzie. Kochayże tedy tę małą Książeczkę Moia Naymilsza Corko, á ponieważ Bog w niey zawarł pociechy dla ciebie, proś Nayświętszey dobroci iego, ábyć dał smak ku ich zażywaniu, y uczynił to áby były pożyteczne duszy twoiey, żeby się pasła czystą miłością niebieską dla ktorey stworzona iest. Wostatku Moia Naymilsza Corko, ta tak wielka boiaźń ktora cię przed tym tak cięszko trapiła, od tąd ustać powinna; ponieważ masz wszelkie upewnienie, ktore się na tym świecie mieć może, iżeś cale y dostatecznie wypłaciła grzechy twoie przez Sakrament Spowiedzi. Nie, bynamniey powątpiwać nie trzeba, áby wszystkie okoliczności grzechow twoich nie miały bydź dostatecznie wyrażone; gdyż wszyscy Theologowie tego są zdania, iż bynamniey nie potrzeba wszystkich okoliczności y okazyi do grzechu wiodących wypowiadać. Kto mowi, zabiłem człowieka; nie potrzeba áby dokładał tego, iż dobył szpady swoiey, iż był przyczyną wielkiego żalu krewnym, ani że zgorszył tych co to widzieli, áni że zamieszanie wielkie uczynił

w ulicy,

w ulicy, na ktorey go zabił, gdyż snadno się tego wszystkiego domyślić bez takowey powieści; y dosyć na tym tylko powiedzieć, że zabił człowieka z gniewu ábo też dobrowolney zemsty; że to był prosty człowiek, ábo Duchowny; á zatym wszystko zdać na rozsądek Spowiednika. Kto się spowiada że dom spalił, nie potrzeba, áby wyliczał do naymnieyszey rzeczy co w nim było; ále dosyć tylko powiedzieć, ieśli byli w nim ludzie, abo nie. O Moia Naymilsza Corko, zostaway cále w pokoiu. Spowiedzi twoie aż nazbyt dobre były; myśl od tąd o postępku twoim w cnocie, á nie o grzechach przeszłych, chyba dla upokorzenia się przed Bogiem y błogosławienia miłosierdzia iego, ktory ie odpuścił przez ápplikowanie Nayświętszych Sakramentow. Droga do życia Pobożnego iest wielce miła Książka, y bardzo dobra dla ciebie, Moia Naymilsza Corko: coć podziwienie przynosi, to iest, iżbyś chciała do razu taką się stać, iako ona opisuie; á iednak Moia Naymilsza Corko, taż Książka toć do wyrozumienia podaie, iż stosowanie żywota twoiego do iey nauk, nie iest sprawa dnia iednego, ále całego żywota twego; y że bynamniey się dziwować nie mamy niedoskonałościom, ktore się nam trafiaią w Exercycyach, w ktorycheśmy cwiczyć się umyślili. Moia Corko, pobożność nie iest rzeczą ktorey wszystkiemi siłami y pracą rąk nabywać trzeba; w prawdzie robić na nię trzeba, ále naywiększa robota zawisła na ufności w Bogu, trzeba w niey z wolna, lubo z pilnością postępować. Prawda zaiste, iż posłuszeństwo wielceć będzie pożyteczne; ponieważ tedy pragniesz ábym ia był tym, ktorybym ci naznaczył prawa niektore, otoż ci te podaię: Naprzod raz na dzień prosternować się będziesz przed Bogiem, á podniozszy oczy ku Niebu, uczynisz na sobie znak Krzyża S. adoruiąc Maiestat Boski, potym powstaniesz. Powtore uczynisz codzień swoy ákt pokory, powiadaiąc dobry dzień, ábo dobrą noc ktoremu, ábo ktorey z sług twoich; przydaiąc do tego ákt wnętrzny, przez ktory uznawać będziesz tę osobę za towarzyszkę twoię w odkupieniu. Potrzecie ták nayczęściey mowić będziesz słudze swoiey; Moia kochanko. Poczwarte, codzień czytać będziesz przynamniey kartę iednę Książki iakiey ducho-

duchowney. Piąta, nigdy ſię ſpowiadać nie będzieſz iżeś te roſkazania przeſtąpiła, choćbyś ich też nawet y cale nie zachowywała; ponieważ cię nie obowiązuią, áni pod grzechem śmiertelnym, áni powſzednim, ále tylko kiedy nie kiedy oznaymować mi będzieſz ieżeli, ie obſerwuieſz. Z pożytkiem to twoim będzie ieśli raz na dzień polecać będzieſz miłoſierdziu Boſkiemu duſzę moię weſpoł z ſwoią przez iakie gorące weſtchnienie, iako to mowiąc (wſtawſzy od ſtołu) O Boże! bądź nąm miłościw y przyimiy nas w ręce miłoſierdzia twego. Moia Corko wſzyſtko to ſą drobiaſzczki iedne, ále pożyteczne; za czaſem będziemy ie mogli odmienić, ábo cokolwiek do nich przydać. Nie teſkniy ſobie, Moia Naymilſza Corko; trzeba umyſł twoy ktory ieſt żywy y ſubtelny odeſłać ieſzcze do dziecinney lekcyi, Poſtępuy tak zwolna, á Bog cię podwyżſzy. Piſuy do mnie kiedyć ſię będzie podobało. Trzeba iuż kończyć Moia Naymilſza Corko: Bog niech będzie w pośrzod ukochaney duſzy twoiey, á ia ieſtem cale ze wſzyſtkiey moiey, áfektem ſzczerze Oycowſkim, Twoim nayniżſzym ſługą

Francíſzek Biſkup Geneweńſki.

L I S T XXXIII.

Do iedney Pani.

Naucza ią ſpoſobow zachowania ſpokoyności Ducha.

MOia Naymilſza Corko. Odebrałem naypierwſzy liſt od ciebie z oſobliwą pociechą, iako dobry początek duchowney komunikacyi, ktorą będziemy miewali z ſobą dla pomnożenia Kroleſtwa Bożego w ſercach naſzych. Tenże Bog niech mi raczy udzielić przez natchnienie ſwoie tego, co będzie nayprzyzwoitſzego do dyrekcyi twoiey. Niepodobna rzecz ábyś miała tak prędko zoſtać Panią duſzy twoiey, y żebyś ią zaraz na początku tak cale w ręku ſwoich mieć miała: kontentuy ſię tylko kiedy niekiedy zwycięſtwo iakie odnieść nad tą paſſyą, ktora ieſt nieprzyiacielem twoim. Trzeba znośić inſzych, ále wprzod ſiebie ſamę; y mieć cierpliwość

widząc

widząc się bydź niedoskonałą. Moy Boże! Moia Naymilsza Corko, czy chcielibyśmy wniść w odpoczynek wnętrzny; nie przeszedszy przez kontradykcye y przeciwności zwyczayne? Obserwuy dobrze punkta ktoremci naznaczył: przygotuy zaraz zrana duszę twoię do uspokoienia; miey wielkie staranie przez dzień; ábyś ią do niego przywodziła, y brała ią w ręce swoie. Ieślić się trafi uczynić ákt iaki z ckliwości y niecierpliwości pochodzący, nie trwoż się dla tego, nie turbuy się tym, ále uznawszy to, upokorz się przed Bogiem, y staray się przywieść umysł twoy do swey uprzeymości. Mow do duszy twoiey: Nuż, o duszo moia źleśmy stąpili, poprawmy się, chodźmy teraz zwolna, á mieymy się na ostrożności. Toż czyń ileć się rázy upaść trafi. Kiedy w pokoiu zostawać będziesz, zażyway go dobrze, wykonywaiąc iak naywięcey będziesz mogła áktow łaskawości w okazyach iak nayczęstszych, ktore mieć możesz, by też naymnieysze były; gdyż iako mowi Zbawiciel. Kto iest wierny w małych rzeczach y wielkich mu poufaią. Nadewszystko Moia Corko nie trac serca, miey cierpliwość, poczekay, cwicz bardzo umysł twoy w politowaniu; á bynamniey nie wątpię, iż cię Bog ręką swoią trzymać będzie y luboć się da potknąć to tylko będzie dla tego, ábyć dał poznać, iż gdyby cię nie trzymał, tedybyś cale upadła, y ábyś mu tym mocniey rękę ściskała. Zostay z Bogiem Moia Naymilsza Corko, bądz Bożą cale, zupełnie, y nie odmiennie. Iestem w nim sługą twoim cale oddanym.

Franciszek Biskup Geneweński.

8. Aprilis 1608.

L I S T XXXIV.

Do iedney Pani Zamężney.

Zachęca ią, aby była pilna w cwiczeniu się w cnotach, a zwłaszcza łaskawości y pokory.

BOG niech będzie błogosławiony y uwielbiony za tę odmianę stanu, ktorąś uczyniła dla imienia iego, Moia Naymil-

ſza Corko; y zawſzeć mowię Moia Naymilſza Corko, álbowiem ta odmiana nic nie odmieni áfektu prawdziwie Oycowſkiego ktorym ci raz ofiarował. Obaczyſz iż ieżeli mieć będzieſz duſzę twoię doſkonale opatrzności y woli Boſkiey poddaną, poſtępować w tey wokacyi, wielu pociech doznawać będzieſz, y w oſtatku Swiętą zoſtanieſz. Tego właśnie trzeba było umyſłowi twemu; ponieważeś na tak dobrego napadła człowieka, pełnego dobrych inklinacyi. Nieſłuſznie ſkrupuł ſobie czyniſz w przerwaniu poſtu, ponieważ takie ieſt zdanie Doktora. Sprawuy ſię w Komuniach twoich według upodobania Spowiednika twego, gdyż mu to ukontentowanie dać trzeba: ty też przez to nic nie utraciſz, álbowiem czego mieć nie będzieſz przez przyięcie Sakramentu, znaydzieſz to w ſubmiſſyi y poſłuſzeńſtwie. Uſtaw ci inſzych życiu twemu ſłużących nie dam, procz tych, ktore ſię w Kſiążeczce znayduią; ále ieśli Pan Bog ſporządzi że mi ſię przyidzie widzieć z tobą, á trudności ſię iakie znaydą, odpowiem na nie. Zadney potrzeby niemaſz abyś mi Spowiedź ſwoię z piſać miała: ieśli maſz punkt iaki oſobliwy o ktorymbyś ſię znieść chciała z ſercem moim, ktore ieſt całe twoie, będzieſz to mogła uczynić. Bądź bardzo łaſkawa; nie żyi według humorow ſwoich y właſnych ſkłonności, ale według rozumu y pobożności. Kochay ſerdecznie Małżonka twego, iako tego ktoryć był ręką ſamego Zbawiciela naſzego dany. Bądź pokorna ku wſzyſtkim. Powinnaś mieć pilne ſtaranie o przywiedzieniu umyſłu twe o do pokoiu, y ſpokoyności: y o zatłumienie tych złych ſkłonności ktore ſię w tobie znayduią, przez pilność w cwiczeniu ſię w cnotach przeciwnych, rezolwuiąc ſię *bydź* pilnieyſzą, czuynieyſzą w wykonywaniu cnot; á notuy ſobie te cztery ſłowka, ktoreć teraz powiem. Wſzyſtko twoie złe z tąd pochodzi, że ſię bardziey obawiaſz grzechu, anizeli kochaſz cnoty. Gdybyś mogła wzbudzić trochę głębiey w duſzy twoiey miłość ku cwiczeniu ſię w łaſkawości, y prawdziwey pokorze, toćbyś grzeczną była Moia Naymilſza Corko, ále częſto o tym myślić trzeba. Czyń do tego przygotowanie poranne, y krotko mowiąc, miey to u ſiebie za ztargowaną robotę, ktorąć Bog zapłaci tyſiącznemi pociechami;
á dla

á dla ego nie zapominay częſto ſerca twego podnośić do Boga, y myśli twoich do wieczności. Czytay w imię Boże codzień trochę, proſzę, czyń to wſzyſtko dla mnie, ktory cię codziennie Bogu polecam, y proſzę nieſkończoney dobroci iego, áby cię na wieki błogosławił.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

12. Marca 1623.

LIST XXXV.

Do iedney Pani.

Naucza ią, iako ma pozbywać pragnienia, ktore mięſzaią duſzę; mieć cierpliwość w niedoſkonałościach ſwoich, y przykładać pilności do dobrego ſpraw teraźnieyſzych czynienia, nie bawiąc ſię pragnieniem przyſzłych.

MOia Naymilſza Corko. Odebrałem przez Rodzonego mego liſt od ciebie, ktory mię prowadzi do tego, ábym chwalił Bogá za to, iż oświecić raczył duchá twego ktory ieżeli nie ieſt ieſzcze cale wolny od wſzyſtkiego, dziwować ſię nie trzeba. Gorączki Duchowne tak właśnie iako y cieleſne, wiele za ſobą pociągaią ſłabości, ktore pożyteczne ſą temu, ktory przychodzi do zdrowia; áto dla wielu przyczyn; ale oſobliwie dla tego, iż trawią oſtatek złych humorow ktore ſprawiła choroba, ták ażeby ſię ich naymniey nie zoſtało. Przy tym y dla tego, iż nám przypominaią przeſzłe złe, ábyśmy ſię w nie wpaść powtornie obawiali; gdyż częſtokroć mielibyśmy ſię do niego przez zbyteczną wolność, kiedyby tę ſłabości (iako pogrożki) nie trzymały nas na wodzy, wiodąc nas do tego ábyśmy pilną ſtraż nad ſobą mieli, poki zdrowie naſze dobrze utwierdzone nie będzie. Ale Moia Corko ponieważeś iuż do połowy wybrnęła z tey drogi, przez ktorąś prowadzona była, widzi mi ſię iż maſz teraz trochę ſobie odpocząć, y zaſtánowić ſię na uważániu prożności umyſłu ludzkiego, iako ieſt ſkłonny ſam w ſobie do zamięſzania y zawikłania, gdyż pewien ieſtem, że łatwo uznaſz, iż prace wewnętrzne ktoreś cierpiała, pochodziły z wielkiey liczby kon-

ſyderacyi y pragnienia, z przynagleniem wzbudzonym ku doſtąpieniu iakieyś imaginowaney ſobie doſkonałości: to ieſt, chcę rzec, iż imaginacya twoia wiſtawiłać doſkonałość iakąś koniecznie potrzebną, do ktorey ſię wola twoia mieć chciała; ale zaſtraſzona wielkością trudności, abo raczey niepodobności, iakoby w boleściach rodzących zoſtawała, nie mogąc bydź z ciężaru ſwego rozwiązana, z tey przyczyny przymnażała w ſobie niepotrzebne pragnienia ktore, iako ćmiel y ſierſzeń miod z ula ziadały, prawdziwe zaś y dobre pragnienia głodne z wſzelkich pociech zoſtawały. Teraz tedy odpoczniy ſobie trochę, odetchniy nie co, á przez uważanie uſzłego niebeśpieczeńſtwa, odwracay te, ktore napotym przypaśćby mogły. Za podeyzrane miey te wſzyſtkie pragnienia, ktore według poſpolitego zdania ludzi pobożnych, ſkutkiem wykonane bydź nie mogą; takie ſą pragnienia niektorych doſkonałości chrześciańſkich, ktore bydź mogą w imaginacyi, ale nie w uczynku; y o ktorych wiele ich lekcye zakłada, lecz nikt uczynkow iey nie czyni. Wiedz o tym, iż cnota cierpliwości ieſt ta, ktora nas naybardziey upewnia o doſkonałości; y ieżeli ią mieć trzeba ku inſzym, trzeba ią także mieć ku ſobie ſamym. Ci ktorzy aſpiruią do czyſtey miłości Boſkiey nie tak bardzo potrzebuią cierpliwości ku inſzym iako ſami ku ſobie. Dla doſtąpienia doſkonałości trzeba, właſne niedoſkonałości naſze cierpieć, mowię znośić cierpliwie, ále nie kochać ich, ábo ſię z niemi pieścić. Pokora ſię w tym cierpieniu zachowywa. Prawdę wyznać trzeba, ieſteśmy mizernemi ludzmi, ktorzy mało co dobrze czynić możemy, ále Bog ktory ieſt nieſkończenie dobry, kontentuie ſię małemi ſprawami y za wdzięczne przyimie przygotowanie ſerca naſzego. Według ſłow Piſma Swiętego, Bog ieſt większy niżeli ſerce naſze; ſerce zaś naſze większe ieſt niżeli wſzyſtek świat kiedy ſerce naſze w oſobności ſwoiey na Modlitwie gotuie uſługę, ktorą oddać ma Bogu, to ieſt kiedy ſtanowi zamyſły ſwoie ſłużyć Bogu' cześć mu oddawać, ſłużyć bliźniemu, martwić zmyſły ſwoie powierzchowne y wnętrzne, y tym podobne dobre przedſięwzięcia, na ten czas wiele dokazuie czyni przygotowanie y przyſpoſabia ſprawy ſwoie do tak znamienitego ſtopnia

pn a przedziwney doſkonałości. Wſzyſtko to iednak przygotowanie bynamniey z wielkością Boga porownane bydź nie może, ktory ieſt nieſkończenie większy, niżeli ſerce naſze; iednakże to przygotowanie zwyczaynie ieſt większe niżeli ſerce naſze; ieſt większe niżeli świat, niżeli ſiły naſze, y ſprawy powierzchowne. Umyſł ktory z iedney ſtrony uważa wielkość Boga, iego niezmierną dobroć y zacność, naſycic ſię nie może czynieniem mu wielkiego y przedziwnego przygotowania. Gotuie mu ciało umartwione bez rebelii, pilność w Modlitwie bez roztargnienia, łaſkawość w konwerſacyi bez gorzkości, pokorę bez żadney prożney wynioſłości, wſzyſtko to ieſt bardzo dobre; dobre to ſą bardzo przygotowania. Ieſzcze iednak więcey potrzeba do ſłużenia Bogu według powinności naſzey, ále z tym wſzyſtkim, trzebaby kogo poſzukać żeby to wykonał; álbowiem gdy przyidzie do ſamey rzeczy uſtaiemy y widziemy że te doſkonałości tak wielkie w nas bydź nie mogą. Możemy umartwić ciało, ále iednak nie tak doſkonale, ázeby iakiey w nim nie było rebelii; pilność naſza w Modlitwie częſtokroć przerwana będzie roztargnieniem, y tak inſze. Ale czyż dla tego trzeba ſię mięſzać, trapić, troſkać y fraſować? nie zaiſte; Czy trzebaż przydać moc pragnienia dla wzbudzenia w ſobie chęci ku dośtąpieniu tego znaku doſkonałości? nie zaprawdę. Może użyć proſtego pragnienia ktoreby oświadczyły wdzięczność naſzę, iako to rzec mogę: áh! czemuż nie ieſtem ták pałaiący miłością iako Serafinowie? dla lepſzego ſłużenia Bogu y wychwalania onego; ále trawić czaſu niemam na takich pragnieniach, iakobym tu na tym świecie doſtąpić miał tey wyborney doſkonałości, mowiąc: pragnę tego, uſilnie o to ſię ſtarać chcę, á ieżeli nie doſtąpię, fraſować ſię będę. Nie mowię ázeby ſię w tę drogę udawać nie trzeba, ále pragnąć nie trzeba za dzień ią ieden odprawić: to ieſt, za dzień tey śmiertelności, gdyżby nas to pragnienie turbowało, á nadaremnie. Dla dobrego odprawienia drogi, trzeba ſię applikować do dobrze odprawienia tey, ktora ieſt naybliżſza nas, y pierwſzego dnia; nie bawiąc ſię pragnieniem odprawienia oſtatniey, gdy pier-

wſzą odprawować trzeba. Powiem ci ſłowko iedno, ále nótuy ie ſobie. Tak ſię czaſem około tego bawiemy, abyśmy byli dobremi Aniołami, iż zaniechywamy bydź dobremi ludźmi, dobremi białemigłowami. Niedoſkonałość naſza aż do grobu nas doprowadzić ma; chodzić nam niepodobna ziemie ſię nie tykaiąc: nie trzeba ſię na niey kłaść y przewracać, ále też myślić niemamy o lataniu; álbowiem ieſteśmy małemi ptaſzynami niemaiącemi ieſzcze ſkrzydełek naſzych. Po troſze umieramy, trzeba też áby codziennie z nami umierały niedoſkonałości naſze. Ukochane niedoſkonałości, ktore nas przywodzą do uznania nędzy naſzey, ćwiczą nas w pokorze, w wzgardzie nas ſamych, cierpliwości y pilności; y przy ktorych Bog nie poniechywa uważać przygotowania ſerca naſzego, ktore ieſt doſkonałe. Niewiem ieżeli przyzwoicie piſzę do ciebie: iednak że przypadło mi do ſerca, ábym ci to napiſał. mniemaiąc iż po części przeſzłe złe twoie z tądpoſzło, żeś wielkie czyniła przygotowania; á widząc że ſkutki były małe y ſiły niezdolne do wykonywania tych pragnienia, y zamyſłow, cierpiałaś nie iakie ciężkości ſerca, niecierpliwości, poturbowania y zamięſzania; zatym naſtąpiły powątpiwania, oſłabienia, y ociężałości ſerca. Co ieżeli tak ieſt, bądź napotym mędrſza. Chodzmy po ziemi, ponieważ nam morze zawrot głowy ſprawuie, y do konwulſyi nas przywodzi. Zoſtaymy u nog Zbawicielowych z Magdaleną, ktorey dziś Swięto obchodziemy. Wykonywaymy niekrore maleńkie cnoty, przyzwoite małości naſzey; małemu kramarzowi dość na małym koſzyku. Są to cnoty ktore ſię wykonywaią bardziey zſtępuiąc, ániżeli wſtępuiąc; á zatym lepſze ſą dla ſłabych nog naſzych; cierpliwość, znoſzenie bliźniego, *uſługa*, pokora, łaſkawość, odwaga, uprzeymość, *znoſzenie niedoſkonałości* naſzey, y tak inſze małe cnoty. Nie mowię iż nie trzeba wſtępować przez Modlitwę, ále powoli. Zalecam ci Swiętą proſtotę; patrz przed ſobą, ále ſię nie zapatruy na te niebeſpieczenſtwa, ktore zdaleka widziſz, y o ktorych mi piſzeſz. Zdać ſię że to ieſt Woyſko, á ono tylko wierzbina z gałęzi obcięta: iednak zapatruiąc ſię na to, mogłabyś ſię potknąć. Mieymy mocne y powſzechne poſtanowienie chcieć

ſłużyć

służyć Bogu ze wszystkiego serca naszego, y przez cały żywot nasz: á zatym nie mieymy starania o iutrze! myślmy tylko dzisiay czynić dobrze, á gdy dzień iutrzeyszy przyidzie, nazywać się będzie dniem dzisieyszym, y na ten czas o nim myślić będziemy. Trzeba także w tym mieć wielką rezygnacyą y ufność w Boskiey Opatrzności; trzeba przysposabiać sobie manny na każdy dzień, á nie więcey. Nie powątpieway iednak, że Bog spuści inszey iutro, y po iutrze, y każdego dnia pielgrzymowania naszego. Niezmiernie chwalę zdanie Oyca N. ażebyś miała wodza, w ręce ktorego mogłabyś bespiecznie złożyć ducha twego. Szczęścieby to twoie było, gdybyś inszego niemiała procz Nayśłodszego JEZUSA, ktory iako niechce áby gardzono dyrekcyą sług iego, gdy ią mieć możemy, tak też gdy nam na niey zchodzi; on wszystko nagradza; âle to tylko w takim razie, w ktorym ieźli się znaydziesz, doznasz tego. To com do ciebie napisał nie było dla tego, ábyś się strzegła listownie się ze mną znosić y traktować o duszy twoiey, ktora mi iest serdecznie ukochana, âle tylko dla uśmierzenia zbytnie gorącey ufności, ktorąś miała do mnie, ktory dla niedostateczności moiey, y odległości, nie mogęć bydź tylko bardzo mało pożytecznym, lubo cale życzliwym y tobie oddanym w JEZUSIE Chrystusie. Pisuyże tedy do mnie z ufnością bynamniey nie wątpiąc, ábym ci wiernie odpisować niemiał. Włożyłem w list to czegoś sobie życzyła, áby tylko dla ciebie samey było. Modl się proszę za mnie. Trudno poiąć iakom iest obciążony y przyciśniony tak wielkim y trudnym ciężarem urzędu mego. Tęś mi miłość wyświadczyć powinna według prawa iedności naszey, do tego też iż ci ią wzaiemną oddaię przez ustawiczne wspominanie na ciebie przy Ołtarzu y w lichych Modlitwach moich. Niech będzie błogosławiony Zbawiciel nasz. Proszę go aby był sercem, duszą, y żywotem twoim; á ia iestem sługą twoim.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST

LIST XXXVI.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Napomina ią, áby zostawała w pokoiu pod dyspozycyą Boskiey Opátrzności, nie czyniąc zbytnich reflexyi nad niesposobnością swoią.

COż rzekę tey Naymilszey Corce, ktora mi tak bardzo przypadła do serca? Zyi wszystka w Chrystusie Moia Naymilsza Corko, á bądź pewna, iż dla niego Swięta miłość, ktorą mam ku tobie, żyie całowicie y nieśmiertelnie w umyśle moim. Bodaybyśmy samym sobie zaginąć mogli, ábyśmy się znaleźli cale w Zbawicielu naszym. Nu, Moia Naymilsza Corko, widziałaś iako Opatrzność Boska dobrze y szczęśliwie na stronę twoię wszystko sporządziła względem przyięcia Panny N. Jeżeli taż Opatrzność wystawi Klasztor, w N. pokaże iednakowo iż nie wiele umiemy, y że rostropność nasza w pokoiu zostawać powinna, y cześć oddawac Boskiey dyspozycyi, ktora wszystko sporządza ku dobru swoich. O iak myśli iego rozne są od naszych! y drogi iego nam niewiadome. Bynamniey, nie boy się, ażeby chęci wasze miały mię przywieść do czego; álbowiem lubo was wszystkie kocham doskonale, iednakże wiem dobrze iż chęci wasze nie są wami samemi, lubo się w was znayduią. Dobrzem cię wyrozumiał strony Modlitwy; nie wdaway się w ściśle roztrząsanie tego co czynisz na niey: na teraźnieyszy czas dosyć ci na tym, com ci o niey powiedział. Zostaway w pokoiu; niedopuszczay więcey duchowi twemu, áby miał tak siła czynić reflexyi nad nędzą twoią y niesposobnością, álbowiem na co się to wszystko zeydzie? izali we wszystkim y wszędzie pod Boską nie podpadasz Opatrzność? Ten tedy ktory mieszka w przybytku Pańskim, w opiece iego zostaie. Nie czatuy tak bardzo na chęci duszy twoiey, gardź niemi, nie obawiay się ich, y często wzbiiay serce twoie do całowitey ufności w tym, ktory cię powołał na łono miłości swoiey.

Franciszek Biskup. Genewenski.

LIST

LIST XXXVII.

Do iedney Wdowy.

O odpoczynku, ktory maią mieć serca nasze w woli Boskiey, będąc iako gniazdka zimorodkow.

MOia Naymilsza Corko. Od powrotu mego z wizyty, miałem nie co gorączki z kataru pochodzącey. Doktor nasz niechciał mi inszego ordynować lekarstwa procz odpoczynku, w czym byłem mu posłuszny. Wiesz Moia Naymilsza Corko, iż remedium ktore ia chętnie ordynuię iest także spokoyność, y że zakazuię zawsze skwapliwości. Dla tego przy tym odpoczynku ciała, myśliłem o odpoczynku duchownym, ktory serca nasze mieć maią w woli Boskiey, àbozby ona nas nosiła. Lecz nie podobna rozwodzić się z uwagami, ktorych w tym używać trzeba, chyba trochę wolnieyszego czasu. Zyimy, Moia Corko, żyimy poki się Bogu podoba, na tym padole mizernym, z całowitym poddaniem się naywyższey y Nayświętszey woli iego. Ah! iakośmy obowiązani dobroci iego! ktora w nas wzbudziła przy tak wielkiey odwadze pragnienie do życia y umierania w miłości iego. Bez wątpienia moia Corko pragniemy tego y na to iesteśmy odważni; ufaymy ieszcze iż ten Zbawiciel, ktory nam daie chęć, da nam też y łaskę do wykonania iey. Uważałem onegdayszego dnia, co niektorzy Autorowie powiadaią o zimorodkach, ptaszynach maleńkich, ktore na brzegu morskim gnieżdżą się: to iest, iż okrągło gniazdka swoie robią, y tak dobrze zlepiaią, iż ich wody morskie żadną miarą przeniknąć nie mogą; z wierzchu tylko iest w nich dziurka maleńka, przez ktorą oddech mieć mogą; w tych chowaią swoie młode ptaszątka; áby gdy ie morze znienacka porwie, mogły bespiecznie pływáć y unosić się po falach morskich, bez zalania się y pogrążenia. Powietrze ktore tą maleńką w chodzi dziurką, służy za wagę, y tak wyważa te kłębuszki, y małe łodki, że nigdy się nie wywrocą. O Moia Corko! iako życzę tego, áby serca nasze tak były dobrze

zlepione

zlepione y zewſząd opatrzone, áby ieżeli ie nawałności świata tego napadną, nie przeniknęły ich przecię, y áby w nich żadnego nie było otwarcia, tylko ku Niebu do oddychania y wzdychania do Zbawiciela naſzego. D a kogożby to gniazdko bydz miało Moia Naymilſza Corko, ieżeli nie dlą dziatek tego, ktory ie uczynił dla miłości Boſkiey, dla áfektow Boſkich y Niebieſkich. Lecz poki zimorodkowie buduią gniazdko ſwoie, y poki ich ptaſzęta ſą ieſzcze ſłabe do znoſzenia nawałności morſkich, Bog o nich ma ſtaranie, y litościwym im ſię bydź pokazuie, broniąc áby ich morze nie porywało. O Boże! Moia Corko, toć tedy ta dobroć naywyżſza ubeſpieczy y gniazdko ſerca naſzego dla miłości ſwoiey Nayświętſzey, przeciwko wſzyſtkim ſzturmom światowym, ábo ie też od niego obroni. Ah! toć kocham te ptaſzęta, ktore to ſą wodami otoczone, á tylko powietrzem żyią; kryią ſię w morzu, á nie widzą tylko Niebo: pływáią iako ryby, á śpiewaią iák ptaſzkowie. To mi ſię ieſzcze naybardziey podoba, iż kotwica ich rzucona ieſt ku gorze, ánie ku dołowi, dla ubeſpieczenia ich przeciw nawałności. O Moia Sioſtro! Corko Moia, nayſłodſzy JEZUS niech nas raczy tákiemi uczynić, ábyśmy otoczeni będąc światem y ciałem, nie żyli tylko duchem; aby w pośrzod ziemſkich prożności, żyliśmy zawſze w Niebie; áby żyiąc z ludźmi, chwaliliśmy go z Aniołami; y áby ugruntowanie nadziei naſzey było zawſze w zgorę y w Niebie. Moia Corko, trzeba tego było áby ſerce moie na ten papier te myśli podało rzucaiąc do nog Ukrzyżowanego pragnienia ſwoie, żeby we wſzyſtkim y wſzędy Boſka miłość była naywiękſzą miłością naſzą. Ale, ah! kiedyż nas ta miłość zniſzczy? y kiedyż zniſzczy żywot naſz? ſprawuiąc to, ábyśmy ſamym ſobie umarſzy, żyli ſamemu Zbawicielowi. Iemu na wieki niech będzie cześć, chwała, y błogoſławieńſtwo. Moy Boże! Moia Naymilſza Corko, coż to ia piſzę do ciebie? ábo raczey dla iakiey przyczyny? O Moia Corko! ponieważ nieodmienne naſze przedſięwzięcia, y oſtateczne á nieporuſzone poſtanowienia, ciągną uſtawicznie ku miłości Boſkiey, nigdy tedy słowa miłości Boſkiey nie ſą dla nas nieprzyzwoite. Zoſtay z

Bogiem

Bogiem moia Corko, prawdziwa mowię Corko moia, w tym, ktorego miłość mię obowięzuie, y owszem poświęca na to, abym był, żył umierał, y ożył na wieki twoim y cale twoim. Niech żyie JEZUS, niech JEZUS żyie y Nayświętsza Matka iego Pani nasza.

Franciszek Biskup Genewenski.

w Wigilią chwalebnego Mikołaia S.

L I S T XXXVIII.

Do Teyże.

Iż stateczność iest wielce potrzebna do zbawienia.

JUż to trzeci raz piszę do ciebie od odiazdu twego Moia Naymilsza Siostro, Corko moia. N powiadał mi o tobie, y o M. ktorą mi odmalował iako wielce żałosną y zafrasowaną zostaie; czemu łatwo daię wiarę: gdyż ta co umarła corką iey była. Ah! trzeba mieć politowanie nad duszami naszemi, ktore poki w słabości ciał naszych zostaią, tak są bardzo podległe prożności. Iakoż to rzecz podobna (mowi S. Grzegorz do iednego Biskupa) aby burzliwości ziemskie tak bardzo poruszały tych, ktorzy są w Niebie? ieżeli wNiebie są, iakoż są poruszeni tym, co się dzieie na ziemi? O Boże! toć ta lekcya Swiętey stateczności iest potrzebna tym, ktorzy szczerze się o zbawienie swoie starać chcą. To prawda, iż z imaginacyi pochodząca nieczułość, tych, ktorzy tego cierpieć niechcą, że są ludźmi, zawsze mi się zdała bydź szczerą fantazyą; iednakże oddawszy co przynależy niższey części, oddać trzeba co wyższey przynależy, w ktorey zasiada iako na tronie swoim duch wiary, ktory nas ma cieszyć w utrapieniach naszych, y owszem cieszyć nas samymże utrapieniem. Błogosławieni są ci, ktorzy się weselą gdy są w utrapieniu, y ktorzy gorzkość piołunu w miod przemieniaią. Niepotrzebna rzecz Moia Naymilsza Corko abym ci powiadać miał, z iakim afektem cię polecam Zbawicielowi naszemu, gdyż to czynię sercem nowym, y ktorego zawsze więcey przybywa w

tey mierze. Trochę teraz więcey pilnuię Modlitwy, ániżeli zwyczaynie, álbowiem czyż nie trzeba, ábym ci cokolwiek powiedział o duszy moiey? ktora iest tak bardzo twoią. Dzięka Bogu, mam niezmierne pragnienie bydź cale iego, y iak naylepiey służyć ludowi iego. Zostay z Bogiem Moia Naymilsza Corko, ktorą dusza moia kocha nieporownanym sposobem cale y iedynie w tym, ktory dla tego áby nas umiłował y stał się miłością naszą, podał się na śmierć. Niech żyie JEZUS, niech żyie MARYA. Amen.

Franciszek Biskup Genewenski.

w Wigilią w Niebowzięcia
Roku 1609.

L I S T XXXIX

Do iedney Pani Zamężney.

Napomina ią, áby zażywała okazyi do umartwienia, ktore się iey podaią w stanie w ktorym zostaie; y áby się ćwiczyła w cnotach, lubo w nich czuie oziębłość y niesmak.

TRzeba nadewszystko Moia Naymilsza Corko, starać się o tę spokoyność, nie dla tego że iest matką ukontentowania, ále dla tego że iest corką miłości Boskiey, y rezygnacyi własney woli naszey. Okazye do iey wykonania są codzienne; álbowiem nie zchodzi nam naprzeciwnościach, kędyżkolwiek się obrociemy; y luboby nam ich nikt nie czynił, sami sobie ie czyniemy. Moy Boże! Moia Corko, iakobyśmy byli Swiętymi, y Bogu przyiemnymi? gdybyśmy umieli dobrze używać okazyi do umartwienia, ktore nam wokacya nasza podaie; albowiem bez wątpienia większe się znayduią, niż między osobami Zakonnemi: to tylko zła iest, iż ich sobie nie czyniemy pożytecznemi, iako oni. Strzeż pilno sama siebie pod czas teraźnieyszey swoiey ciężarności, bynamniey sobie gwałtu nie czyń w żadnym cwiczeniu, zwolna ie tylko odprawuy. ieżlić ciężko klęczeć, usiądź sobie; ieżlić schodzi ná attencyi do modlenia się przez pułgodziny, nie modl się tylko przez kwadrans, ábo puł kwadransa. Staw się proszę w

obecności

obecności Pańskiey, á tam przed nim cierp boleści twoie; nie wstrzymuy się od uskarżania się; álebym chciał áby to było przed nim samym, y duchem synowskim, ták iakoby się dziecię uskarżało przed matką swoią; gdyż byle się to miłośnie czyniło, niemasz w tym nic złego uskarżać się, prosić o uleczenie, mieysce przemieniać, y ulżenia szukać: czyń to tylko z miłością y rezygnacyą w ręce dobrotliwey woli Boskiey. Nie turbuy się ieżeli nie dobrze wykonywasz ákty cnot; gdyż iakom ci powiedział nie przestaią bydź dobremi, lubo się odprawuią z słabością, ociężałością y prawie z przymusu. Nie możesz dać Bogu; tylko to co masz, w teraźnieyszym zaś czasie utrapienia, niemasz inszych spraw do ofiarowania mu. Teraz Moia Naymilsza Corko ulubiony twoy iest ci rownianką miry, nie poniechyway przyciskać go mocno na piersiach twoich. Ulubiony moy iest moim, á ia iego: zawsze będzie przebywał w sercu moim. Jzaiasz go nazywa Mężem boleści. Kocha on boleści, y tych ktorzy ie cierpią. Nie biedź się do czynienia wiela, ále się gotuy do cierpienia z miłością. Bog ci będzie miłościw Moia Naymilsza Corko, y uczynić łaskę, iż będziesz mogła traktować o życiu tym osobnym, o ktorym mi namieniasz, Lubo w słabości, lub żyiąc, lub umieraiąc, iesteśmy Bożymi, y nic nas nie odłączy od miłości iego Nayświętszey, á to za pomocą łaski iego; nigdy serce nasze życia mieć nie będzie tylko w nim, y dla niego; będzie na wieki Bogiem serca naszego; nie przestanę go prosić o to y bydź cale w nim.

Franciszek Biskup Genewenski.

L I S T XL.

Do iedney Pani.

Upomina ią, áby w chorobie swoiey była postuszna Doktorowi.

WSpomniałem sobie Moia Naymilsza Corko, że choruiesz na chorobę, ktora iest bardźiey uprzykrzona, ániżeli niebespieczna

bespieczna, y wiem że takie choroby sposobne są do zepsowania posłuszeństwa, ktoreśmy oddawać powinni Doktorom; dla tego umyśliłem ci przykazać, ábyś używała odpoczynku lekarstw, potraw, rekreacyi, ktoreć naznaczone będą, w czym wykonasz posłuszeństwo y rezygnacyą taką, ktora cię niezmiernie uczyni przyiemną Zbwicielowi, álbowiem podaie się wiele Krzyżow y umartwienia, ktoryches sobie nie obrała, áni ich chciała; Bog ci ie dał z ręki swoiey, przyimiyże ie, całuy, y kochay. Moy Boże! toć są wszystkie uperfumowane godnością mieysca, z ktorego pochodzą. Moia Naymilsza Corko piszę do ciebie skwapliwie, gdybym więcey miał czasu, więceybym też pisał, álbowiem życzę tego nieskończonym sposobem, ábyś w tych małych á przykrych okazyach wierną była, y ábyś tak w wielkich, iako y w małych, zawsze mowiła: niech żyie JEZUS! Twoy cały y życzliwy Sługa.

Franciszek Biskup Geneweński.

9. Septembris 1608.

LIST XLI.

Do iedney Panny.

Upomina ią, áby żyła kontenta w stanie, do ktorego ią Pan Bog powołał.

ZYwot ten krotki iest Moia Naymilsza Corko, iednakże wielki iest wagi, ponieważ przezeń możemy nabyć wieczności. Błogosławieni są ci ktorzy go na to zażywać umieią. Ty zaś Moia Naymilsza Corko słuszną masz przyczynę chwalić Boga, ktory z szczegulney opatrzności swoiey nie tylkoć dał wolą y chęć do stosowania śmiertelnych dni życia twego do nieśmiertelnych, áleć ieszcze naznaczył mieysce y sposoby, iakiemi masz applikować ostatek tych przemiiaiących momentow do pozyskania Swiętey wieczności. Nigdy o tym nie powątpiway Moia Naymilsza Corko; prawdziwa swiałtość Niebieska pokazałać drogę twoię, po niey cię szczęśliwie prowadzić będzie. Znayduią się bez wątpienia

drogi

drogi zacnieyſze, ále nie dla ciebie; zacność zaś drogi nie czyni zacnymi podrożnych, ále ich chyżość y śpieſzność. Wſzyſtko to co cię od tey drogi odwieść będzie chciało, poczytay za pokuſę, tym niebeśpiecznieyſzą, im podobno będzie pozornieyſzą. Nic nie ieſt milſzego Maieſtatowi Boſkiemu, iáko perſewerencya, y naymnieyſzey cnoty; iáko to ludźkość bliźniemu wyświadczona, doſkonalſzemi czyni tych, ktorzy w niey trwáią aż do końca, ániżeli inſze większe ktore ſię wykorywać mogą ná przemiany. Zoſtayże tedy w pokoiu y mow: o! iak wiele drog ieſt do Nieba; błogoſławieni ſą ci, ktorzy niemi chodzą. Ále ponieważ ta ieſt moia, chodzić po niey będę, w pokoiu, ſzczerości, proſtocie, y pokorze. Tak zaiſte, Moia Naymilſza Corko, iedność ſerca ieſt nayzacznieyſzym ſpoſobem do doſkonałości, kochay wſzyſtko, chwal wſzyſtko, ále nieudaway ſię áni áſpiruy tylko według powołania opatrzności Niebieſkiey, y nie miey tylko iedno ſerce ku temu ſię ściągaiące. Bog niech napełni Nayświętſzą miłością ſwoią to ſerce, ktore moie kocha y kochać na wieki będzie. Amen. Moia Naymilſza Corko twoy nayżyczliwſzy ſługa.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST XLII.

Do iedney Pani.

Iż to ieſt iednym poſłuſzeńſtwem, nie pragnąć dyſpenſy; y że trzeba czekać czaſu naznaczonego do wſtąpienia do Zakonu.

List twoy, ktory mi oddał Pan N. wielką mi przynioſł pociechę, Moia Naymilſza Corko, gdyż łatwo po nim dochodzę, iż iako ia nie zapominam ſerca twego, tak ono nie zapomina mego. Słuſzną zaprawdę maſz przyczynę błogosławić Boga za natchnienie, ktore daie corce twoiey, obieraiąc ią do ſtanu naylepſzego, ktory ſię w tym śmiertelnym życiu znaleść może. Ale Moia Corko, wſzyſtko ſprawować trzeba ſwego czaſu. Nie ia wprawdźie naznaczyłem czas, w ktory

ry Panny do Zakonu wstępować maią, ale święte Koncylium Trydentskie. Wierz mi Moia Naymilsza Corko; ieżeli nie masz tak nic nadzwyczaynego, coby przynaglać miało,, zostaway w pokoiu, poddaiąc się pod posłuszeństwo zwyczaynynym prawom Kościoła Swiętego. Lepsze iest posłuszeństwo, niżeli ofiary. Iest to nieiakie posłuszeństwo wielce przyiemne Bogu, nie pragnąć dispensy, procz wielkiey przyczyny. Nayświętsza Panna nie prośiła o nie dla porodzenia przed czasem zwyczáynym, ani dla mowienia z Zbawićielem naszym przed laty, w ktore dźieći zwyczaynie mowić poczynaią. Postępuy tak z wolna, á wszystkoć się dobrze powiedźie, y z błogosławieństwem, y na ciebie nawet spływaiącym. Po dzieciętiu, Bog matće fortę otworzy; nie zakazano iest warzyć do ofiary iagniątká w mleku owcy We wszystkich okazyach z wielkim afektem służyć ci będę. Nie potrzebuiesz żadnego ratunku w tych okázyach, ponieważ ći Bog zostawił Wielebnego Oyca N. y do tego Siostry Nawiedzenia tak są bardzo obwiązane miłośći, ktorą im wyświadczasz; á ponieważeś Kaplicę ich obiciem przyozdobiła, w dźień przenieśienia ich do nowego Klásztoru, one też wiele uczynić powinny do obicia klasztoru swego, przy wyświadczoney życzliwości twoiey, y ukochaney corki twoiey. Polecay mię proszę Boskiemu miłosierdźiu, y dobroći Matki iego. Twoy nayniższy Brat y Sługa.

Francişzek Biskup Geneweński.

L I S T XLIII.

Do iedney Pani.

Naucza ią, sposobow poprawiania rostropności ludźkiey; wykonywania, y prostowania intencyi światowych.

ODpowiadam na pytanie Matki Nawiedzenia, imieniem twoim uczynione, Moia Naymilsza Corko. Kiedy się rostropność ludźka przymieszywa do zamysłow naszych, trudno iey zatrzymać, álbowiem niezmiernie iest uprzykrzona, y śmiele się y przeciw woli naszey wdaie w sprawy nasze.

Coż

Coż na ten czas czynić trzeba, á żeby intencya była czysta? Uważaymy ieżeli zamysł nasz może bydź słuszny, sprawiedliwy, y pobożny: ieżeli tedy może, postanowmy wykonać go, iuż nie dla oddania posłuszeństwa rostropności ludzkiey, ále áby w nim wykonać wolą Boską. Ieźli naprzykład mamy corkę, ktorą rostropność ludzka podaie iż potrzeba dać do Zakonu, dla niektorych przyczyn y spraw domowych, mowić tedy sobie będziemy, nie mowię przed ludzmi ále przed Bogiem: o! Panie, chcęć tę corkę ofiarować, ktora (taka iaką iest) twoią iest; á lubo mię do tego rostropność ludzka wiedzie, iednakże Panie, gdybym wiedziała żeby w tym upodobania twego nie było, nigdybym tego nie uczyniła, odrzucaiąc tę rostropność, ktorą serce moie czuie, ale na ktorą pragnie nie zezwolić, y obeymuiąc wolą twoię, ktorey serce moie nie upatruie według chęci własney, ále na ktorą przystaie według postanowienia Twego. Moia Naymilsza Corko, we wszystkich okazyach umysł ludźki trapi nas pretensyami swemi, y z uprzykrzęniem wdaie się w sprawy nasze. Nie iesteśmy Swiętszymi nad Apostoła Pawła S. ktory czuł dwie woli w pośrzod dusze swoiey: iednę ktora chciała według starego człowieka, y rostropności ludźkiey, á ta się bardziey czuć dawała: druga, ktora chciała według Ducha Bożego, á ta mniey się czuć dawała, iednak bárdziey panowała, y według ktorey życie swoie prowadził. A tak z iedney strony wołał; O! nieszczęśliwy ia człowiek, ktoż mię wybawi od tego ciała śmierci? Zdrugiey zaś strony wołał: Zyię, iuż nie ia, ále żyie we mnie Chrystus. Przy każdym stąpieniu, trzeba nam czynić ákt rezygnacyi, ktorego nás nauczył Chrystus: Nie moia wola, lecz twoia Oycze Przedwieczny, niech się stanie. A zatym dopuść szczekać rostropności ludźkiey, ile będzie chciała, gdyż sprawa nie iey przynależeć będzie; y rzec iey możesz iako Samarytani Samarytance, potym, gdy usłyszeli sami mowiącego Zbawiciela: Iuż nie dla twoiey powieści wierzemy, ále żeśmy sami widzieli y słyszeli. Iuż nie dla rostropności ludzkiey to uczynisz postanowienie, lubo ona wzbudziła wolą; ále dla tego, żeś uznała, iż to będzie przyiemno Bogu; á tak przez przyłączenie woli Boskiey, woli

ludzkiey

ludzkiey poprawisz. Zostay w pokoiu Moia Naymilsza Corko, y służ dobrze Bogu w ciężkości y przykrości ciężaru y rodzenia twego, ktore także prostować będziesz według upodobania iego. A ia proszę naywyższey iego dobroci, aby cię napełniła błogosławieństwami swemi, ciebie zaś żebyś mię w nim y dla niego kochała, ktory mię prawdziwie uczynił twoim nayniższym sługą.

Franciszek Biskup Genewski.

LIST XLIV.

Do iedney Pani,

Pobudza ią do miłosney boiaźni Boskiey; y żeby zawsze z iakiego się defektu poprawiała.

Nieomylna to iest prawda Moia Naymilsza Corko, iż pociechy twoie wielką mi pociechę przynoszą; zwłaszcza kiedy są ugruntowane na tak mocney opoce, iakie iest cwiczenie się w obecności Boskiey. Chodźże tak tedy zawsze przy Bogu, gdyż cień iego zbawienniey szy iest niżeli słońce. Nie zła rzecz czasem zadrzeć przed tym, w obecności ktorego drzą Aniołowie, gdy się Maiestatowi iego przypatruią; z tym iednak dokładem, żeby S. miłość, ktora nad wszystkiemi sprawami panuie, przewyższała zawsze, y pierwsze miała mieysce, na początku, y na końcu konsyderacyi twoich. Chwała Bogu iż te malenkie błyskawice umysłu twego nie wynikaią tak często niespodźianie; y że serce twoie iest trochę łagodnieysze. Bądź zawsze wierną Bogu y duszy twoiey Poprawuy się zawsze z czegokolwiek, ale tego nie czyń gwałtownie; lecz staray się mieć w tym upodobanie, podobne temu, ktore maią w okrzesowaniu drzew ogrodu swego ći, ktorzy polne zabawy kochaią. Zbawićiel nasz bez wątpienia nadgrodźi ostatek, na czym ći schodzić będźie; abyś przy nim w doskonalszey osobności zostawać mogła, byleś iego samego kochała, szukała y naśladowała, co wiem iże czynisz Moia Naymilsza Corko. Dla tego nieustaway zawsze,

wſze, a mnie miłoſierdźiu iego polecay' ponieważ ieſtem ze wſzyſtkiego ſerca twoim nayzyczliwſzym Sługą.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST XLV.

Do iedney Pani.

Naucza ią iako ma żyć w ſwych cięſzkośćiach, kochać poniżenie ſwoie, y poznawać ktore z nich ſą naylepſze; że pragnienie inſzego ſtanu. przeſzkodą ieſt do doſkonałego żyćia w tym w ktorym zoſtaiemy y nie obawiać ſię bardzo pokus.

NIech mi Bog raczy dopomoc Moia Naymilſza Corko, áżebym pożytecznie odpiſać mogł na liſt twoy piſany 9. Julij, czego nieſkończonym ſpoſobem pragnę; ále iuż widzę, iż doſyć czaſu mieć nie będę do dobrego ułożenia myśli moich: doſyć y tego będzie, ieźli ich będę mogł wypiſać. Dobrze ták, Moia Corko, mow zawſze ze mną beſpiecznie, tak, iako zemną, to ieſt, iako z duſzą ktorą Bog naywyżſzą zwierzchnością ſwoią uczynił cale twoią. Piſzeſz mi, iż przykładaſz iuż trochę ręku do roboty: o! Boże iako mi to wielką ieſt pociechą; czyń tak zawſze, przykładay trochę ręku do roboty; prządź codzień trochę, lub we dnie przy iaſności ſmakow, y oświeceniu wnętrznym, lub wnocy przy świetle lampy między ſłabościami y oſchłościami. Mędrzec chwali z tego białogłowę. Palce iey (prawi) chwyciły ſię wrzeciona. Toć ci chętnie cokolwiek na te powiem ſłowa. Kądziołką twoią ieſt, zebranie pragnienia twego: prządź codzień trochę, po włoſku iednym wyciągay zamyſły twoie, aż do wykonania onych; á bez wątpienia przyidzieſz do ſkutku. Lecz ſtrzeż ſię ſkwapliwości, gdyżbyś przędzę twoię pomotała, węzłow narobiła, y wrzeciono twoie uplątała. Chodźmy zawſze, byśmy naypowolniey poſtępowali: wiele iednak drogi uydziemy. Słabości twoie wielceć ſą ſzkodliwe, gdyż powiadaſz, iż ci przeſzkadzaią do wchodzenia w ſamę ſiebie; y do przybliżenia ſię do Boga. Bez wątpienia zła to ieſt mowa;

wa; Bog cię tak zostawuie dla chwały swoiey, y wielkiego pożytku twego. Chce áby nędza nasza była stolicą miłosierdzia iego, á słabości twoie stolicą wszechmocności iego. Gdzież Bog mocy swoiey Boskiey? ktorą był wlał w Samsona, przebywać roskazał? ieżeli nie we włosach, w naysłabszey części, ktora się wnim znaydowała. Niech więcey tych słow nie słyszę, od tey, ktora chce służyć Bogu, według upodobania iego, á nie według smaku y spraw zmyślnych. Niech mię zabiie, mowi Job, ia w nim ufać będę. Nie Moia Corko; te słabości nie przeszkadzaią do wchodzenia w samę siebie: áleć przeszkadzaią do brania upodobania w samey sobie. Chcemy zawsze tego y owego, y choćbyśmy mieli naysłodszego JEZUSA naszego na piersiach naszych, nie iesteśmy kontenci, lubo iednak tego tylko szczegulnie pragnąć możemy. Iedney tylko nam rzeczy potrzeba, á ta iest, ábyśmy byli przy nim. Powiedź mi Moia Naymilsza Corko? wiesz dobrze, iż przy Narodzeniu Zbawiciela pastuszkowie słyszeli spiewanie Anielskie, iako mowi Pismo Swięte: nie mowi iednak, áby Nayświętsza Panna y Jozef Swięty, ktorzy byli naybliżey Dzieciątka, mieli słyszeć głosy Anielskie, ábo widzieć tę cudowną światłość; Przeciwnym sposobem miasto słyszenia Aniołow spiewania, słyszeli Dzieciątko płaczące, y widzieli przy świetle pożyczaney y podłey lampy, oczy tey Boski Dzieciny łzami zalane, y drżącego od zimna. Pytam cię tedy, czybyś była nie obrała sobie zostawać w tey ciemney stayni pełney płaczu maleńkiey Dzieciny, prędzey á niżeli z pastuszkami rozpływać się od wesela y radości uprzeymey, słuchaiąc muzyki Niebieskiey, y przypatrować się tey przedziwney światłości? Tak zaiste, mowi Piotr Swięty. Dobrze nam tu być, widzieć Przemienienie Pańskie (to się dnia dzisieyszego 6. Augusta w Kościele Swiętym obchodzi) ale przy nim nie masz Xięni twoiey, tylko na Kalwaryi, kędy nic nie widzi, tylko umarłych, goździe, ciernie, słabości nadzwyczayne, y opuszczenia. Dosyć się iuż powiedziało Moia Corko, y więcey niżbym był chciał o tym, o czym często była mowa między nami, iuż więcey nie rzekę. Proszę kochay Ukrzyżowanego w pośrzod ciemności; zostay

przy

przy nim, mow, dobrze mi tu być, uczyńmy trzy przybytki, ieden Zbawicielowi, drugi Nayświętszey Pannie, trzeci Jánowi Swiętemu. Trzy Krzyże á więcey nic; stań u Krzyża Zbawicielowego, álbo Nayświętszey Matki iego Xięni twoiey, ábo też u Ucznia iego, wszędy będziesz mile przyięta y z inszemi Zakonu twoiego w koło tam stoiącemi. Kochay podłość twoię. Ale pytasz się, coż to iest, kochay podłość twoię? gdyż rozum moy iest záćmiony, y do wszelkiego dobra nie sposobny; otoż Moia Corko; to samo właśnie iest. Ieżeli przy tey ciemności y niesposobności, zostaiesz pokorną, spokoyną, łagodną, y pełną ufności; ieżeli się nie uwodzisz niecierpliwością, ieżeli się nie troszczesz, ieżeli się przy tym wszystkim nie mieszasz, ále ochotnym sercem, nie mowię wesoło, ále szczerze y stale chwytasz sie Krzyża tęgo, y w tych ciemnościach zostawać będziesz, na ten czas kochać będziesz podłość twoię. Albowiem coż inszego iest bydź podłym, iezeli nie w ciemnościach y przy niesposobności zostawać? Kochay się w sobie takową będąc, dla tego, ktory cię taką mieć chce, á tak podłość twoię kochać będziesz. Moia Corko po Łacinie podłość zowie się pokorą, á pokora zowie się podłością, tak, iż gdy Nayświętsza Panna mowi: Iż weyźrzał na pokorę służebnice swoiey; chce rzec przez to, iż weyźrzał ná podłość y nędzę moię. Iest iednak rożność nieiaka, między cnotą pokory, á podłością; álbowiem pokora iest uznaniem podłości własney. Naywyższy zaś stopień pokory, iest, nie tylko uznać podłość swoię, ále ią też kochać. Y toć to iest, do czego cię ia zachęcam. A żebym się dał lepiey wyrozumieć, wiedź o tym, iż między złym ktore ponosiemy, iest iedno podłe y wzgardzone, drugie uczciwe y poważne; wiele ich znayduie się takich, ktorzy uczciwemu łatwo podlegaią, ále mało podłemu y wzgardzonemu. Przykład tego niech będzie Kapucyn oszarpany y drżący od zimna; każdy czci habit iego oszarpany, y ma politowanie nad iego zimnem. Niechże będzie w podobney nędzy, rzemieśnik iaki, ubogi student, ubogá Wdowá, każdy się z nich naśmieie, á tak to ubostwo podłe będzie y wzgardzone. Zakonnik ieden cierpliwie zniesie naganę Przełożonego swego,

każdy to nazwie umartwieniem y posłuszeństwem. Szlachcic iáki wycierpi podebnąż, dla miłości Bożey, álić to nazowią; gnuśnośc													ią; á tak ta iuż cnota iest podła, y cierpienie wzgardzone. Człowiek ktory ma wrzod na łokciu, drugi go ma ná twarzy, ow go zakryie y nie ma tylko bol sam, ten zaś zakryć go nie może, y przy bolu ma ieszcze wzgardę y poniżenie. Mowię tedy, iż nie tylko trzeba kochać bol ale też y wzgardę. Nad to są ieszcze cnoty iedne podłe, drugie poważne. Zwyczaynie cierpliwość, łaskawość, umartwienie, prostota, u ludzi świeckich są cnotami podłemi. Iałmużna zaś, ludzkość, y rostropność, są cnoty poważne. Znayduię ákty iedneyże cnoty, z ktorych iedne są podłe, drugie poważne; dać iałmużnę, y odpuścić krzywdę, są to ákty z miłości pochodzące, pierwszy iest poważny, á drugi podły w oczach światowych. Iestem chorym przy kompaniy, ktorey się przykrą czyni choroba moia, otoż do bolu przyłączone poniżenie. Młode światowe Damy widząc mię w stroiu, y z asystencyą prawdziwey wdowie przyzwoitą, rzeką iż się nabożniczką bydź pokazuię. Widząc mię zaś śmieiącą się, lubo przy wszelkiey skromności, mowią, iżbym chciała, áby się ieszcze o mnie starali. Wiary temu dać nie mogą, iż nie pragnę więcey honorow, y wyższey godności nad tę, ktorą mam; iż kocham stan moy bez żalu żadnego. Wszystko to są kąski podłości poniżenia kochać to, iest kochać podłość swoię. Y te są ieszcze inaksze. Idę z Siostrami memi chorych nawiedzać, te mię odsyłaią do nawiedzenia naymizernieyszych; iest to poniżeniem według świata. Odsyłaią mię do nawiedzenia mniey mizernych, iest to poniżeniem według Boga, gdyż to nawiedzanie iest mniey godnieysze według Boga, tam to zaś według świata. Będę tedy kochać tak to, iako y to, kiedy mi przypadnie. Idąc do naynędznieyszych mowić, będę, dobrze tak, iżem iest poniżoną: idąc zaś do mniey mizernych; nie iestem godna Swiętszey odprawić wizyty. Popełnię głupstwo iakie, to mię podłym uczyni. Potchnę się w czym, ábo się niezmiernie gniewem uwiodę, żałuię iż w tym Bog obrażony iest, iednakże radem, iż mię pokazuie bydź nikczemnym, podłym, y mizernym. Iednak Moia Corko przestrzegay

tego

tego coć teraz powiem. Lubo kochamy poniżenie, ze złego pochodzące, iednak poniechywáć nie trzeba zabiegać złemu. Czynić będę co będę mogł, ábym nie miał wrzodu na twarzy, ále gdy go mieć będę, kochać będę wzgardę, y poniżenie. W tym zaś co się tycze grzechu, trzeba ieszcze tym bardziey to záchowáć. Wykroczyłem w tym, y wowym, żałuię tego, lubo chętnie przyimuię wzgardę, ktora za tym idzie; y gdyby iedno odłączyć się mogło od drugiego, chętniebym żachował sobie wzgardę, á odrzuciłbym złe, y grzech. Trzeba iednak mieć wzgląd na miłość bliźniego, ktora czasem tego wyciąga, ábyśmy wzgardę y poniżenie odrzucili, á to dla zbudowania bliźniego: lecz w tey okazyi trzeba ie odiąć z oczu bliźniego, ktoryby się zgorszyć mogł; ale nie z serca naszego ktore się tym buduie. Obrałem sobie mowi Prorok bydź wzgardzonym w domu Pańskim, prędzey ániżeli mieszkać w przybytkach grzesznikow. Na koniec Moia Corko chcesz wiedzieć, ktore są naylepsze poniżenia? Odpowiadam, iż te, ktorycheśmy sobie nie obrali: y ktore nam są mniey przyiemne, ábo (mowiąc lepiey,) do ktorych nie mamy wielkiey skłonności. A żeby ieszcze wyraźniey się powiedziało, te ktore pochodzą z powołania y Professyi naszey: iáko na przykład, białagłowa zamężna, obrałaby sobie wszelkie insze poniżenie procz tego, ktore z Stanu Małżeńskiego pochodzi. Zakonnica posłuszną by była wszelkiey inszey, procz Przełożoney swoiey; Ia zaś wycierpiałbym rychley w Zakonie łaianie Przełożonego, aniżeli Oyczyma w włásnym domu moim. Mowię tedy, iż każdemu własne poniżenie naylepsze iest; á obranie nasze uymuie nam większą część cnot naszych. Ktoż mi uczyni tę łaskę, Moia Naymilsza Corko, ábyśmy kochali poniżenie nasze? nikt inszy, iedno ten, ktory tak kochał swoie, że dla zachowania iego umrzeć chciał. Dosyć też iuż tego.

Będąc pogrążona w nadziei y myśli wstąpienia do Zakonu, obawiałaś się, abyś przez to nie przestąpiłá posłuszeństwá; lecz nie, gdyż nie mowiłem ci, abyś żadney o tym nadziei ani myśli nie miała, ale, tylko abyś się na niey nie zástánawiała; albowiem iest to rzecz nieomylna, iż nic nam tak nie

przeszka-

przefzkadza do doftąpienia dofkonałości powołania nafzego; iako pragnienie infzego; gdyż Miafto pracowania około własney roli nafzey, wyfyłamy woły nafze y z pługiem do roli fąśiada nafzego, kędy iednak na ten rok żąć nie będźiemy mogli; a to wfzyftko nie ieft tylko zgubą czafu, y nie podobna aby maiąc myśli y nadźieię nafze z infzey ftrony obrocone, moglismy ferce nafze obracać do nabyćia cnot, na mieyfcu, na ktorym zoftaiemy; Nie Moia Corko, nigdy Iakob nie kochał dofkonale Liey; poki nie poglądał na Rachelę. Záchowaymy tę maxymę, albowiem ieft prawdźiwa. Lecz uważ fobie, iż nie mowię, aby fię o tym myślić, y tey nadźiei mieć nie mogło, ale mowię, iż bawić fię nad tym nie trzeba, y wiele do tego myśli zażywać. Wolno ieft patrzyć na mieyfce, do ktorego doyść pragniemy, ale z tym dokładem, żeby tylko przed fobą patrzyć. Wierz mi, nigdy Izraelitowie fpiewać nie mogli w Babilonie, bo zawfze myślili o Oyczyżnie fwoiey? iabym zaś chćiał, żebyśmy wfzędy fpiewali. Prośifz mię, abym ci powiedźiał, ieżeli ia nie myślę o tym, abyś kiedyżkolwiek wfzyftkie rzeczy na świecie cale opuściła dla Boga, y abym ći tego nie taił, owfzem tęć dał nadźieię? O flodki IEZU! coż ci rzekę Moia Naymilfza Corko? Dobroć iego wie, żem częftokroć myślił o tym, y żem wzywał łafki iego przy Ofierze Swiętey, y gdźie indziey; a nie tylko to, ale żem iefzcze używał do tego nabożeńftwa, y modlitw infzych lepfzych nademnie; y czegożem fię na tym dowiedźiał? Tego, iż przyidźie ten dźień Moia Corko, w ktory wfzyftko opuścifz; to ieft, (abyś tego inaczey nie rozumiała, niżeli ia) tegom fię dowiedział, iż przyidźie ten dźień, w ktoryć radźić mam, abyś wfzyftko opuściła. Mowię wfzyftko; ale żeby to miało bydź dla wftąpienia do Zakonu. Wielka to ieft; ale iefzczem nie był zdania tego; w wątpliwości iefzcze w tey mierze zoftaię, y nic przed oczami memi nie widzę, coby mię wieść miało do pragnienia tego. Dla miłości Bożey wyrozumiey dobrze, iż nie mowię, nie; ale iż iefzcze umyfł moy nie znalazł przyczyny, dla ktoreyby rzec miał, tak. Co raz tym bardźiey profić będę Zbawićielá nafzego, aby mi więcey świątła w tey okazyi użyczył,

czył, ażebym iaśnie obaczyc mogł to ſłowo, tak: ieśli ieſt z większą chwałą iego; abo też, nie, ieśli ieſt z większym upodobaniem iego. Wiedz o tym, iż w tey ſprawie takem ſię poddał iednoſtayności umyſłu, odrzucaiąc od ſiebie właſną ſkłonność dla ſzukania woli Boſkiey, iakom tego nigdy bardźiey nie uczynił; iednak to ſłowo, tak, nigdy ſię w ſercu moim oprzeć nie mogło, ktorego dotąd wymowić nie mogę. Przećiwnym ſpoſobem to ſłowo, nie, zawſze ſię we mnie z wielkim ugruntowaniem znaydowało. Ale iż ten punkt ieſt wielki powagi, y że nic nie maſz coby nas do tego nagliło, day mi ieſzcze proſzę więcey czaſu, do dłuższego ſię na tę intencyą z inſzemi modlenia. Do tego ieſzcze wprzod niż ſię na co rezolwować będę, trzeba mi będzie z tobą ſię do woli rozmowić, co będzie za pomocą Bożą w przyſzłym roku. Po tym wſzyſtkim niechciałbym ieſzcze, abyś poſtanowienie ſwoie na opinii y zdaniu moim zaſadzać miała, chyba żebyś wielkie czuła uſpokoienie wnętrzne, y przychylność ku niemu. Powiem ci to obſzerniey gdy czas temu będzie. Co ieżelić uſpokoienia wnętrznego nie przynieſie, zażyiemy rady kogo inſzego, ktoremu może bydź Pan Bog iaśniey pokaże upodobanie ſwoie. Nie widzę aby była rzecz potrzebna ſpieſzyć ſię; tym czaſem możeſz ſama myślić o tym, nie bawiąc ſię iednak długo, áni czaſu trawiąc, gdyz iakom ci powiedział, lubo do tych czas to zdanie, abym cię widzieć miał w Zakonie, nie poſtało w umyśle moim, iednakże nie ieſtem cale od tego: y lubobym też był od tego, iednakbym przeczyć nie chciał, y przekładać zdania mego, tak nad właſną ſkłonność twoię, gdyby była mocna w tey ſzczegulney okazyi (lubo we wſzyſtkich inſzych dotrzymam ci ſłowa, iż cię prowadzić będę według zdania mego) iako też nad radę niektorych oſob Duchownych, ktorychby ſię użyć w tym mogło. Zoſtaway Moia Corko, wſzyſtka oddana w ręce Zbawiciela naſzego, ofiaruy mu oſtatek lat twoich, proſząc go, aby ie obrocił do ſpoſobu żyćiá, ktoryby mu był nayprzyiemnieyſzy; nie záprzątay Ducha twego proźnemi obietnicami ſpokoynośći, ſmaku, zaſług; ale prezentuy ſerce twoie Oblubieńcowi twemu wyprożnione ze wſzyſtkich inſzych afektow, krom

nayczyſt-

nayczyſtſzey miłości iego, y proś, aby ie napełnił chęćią, pragnieniem, y wolą, ktora ſię w Boſkim ſercu iego znayduie, aby ſerce twoie, iáko perłowa macica, nie poczynało tylko z roſy niebieſkiey, á nie zwod światowych: a obaczyſz, żeć Bog dopomoże, y że wiele dokażemy, tak w obraniu, iako y w wykonaniu. Co ſię tycze dźiatek naſzych, przyſtaię na to, abyś im obmyśliła mieyſce w Klaſztorze, byle Pan Bog zgotował w ich ſercah mieyſcę na Klaſztor: to ieſt, pozwalam na to, abyś ich na wychowanie dáła do Klaſztoru, tą intencyą iż ie tam zoſtawiſz pod dwiema kondycyami; pierwſza aby Kláſztory były dobre y reformowane, y w ktorychby żywot wnętrzny prowadzono; druga, gdy przyſtąpi czas ich profeſſyi (co bydź nie może aż w ſzeſnaſtym roku) áby wiedziano dowodnie, ieżeli ſię do niey brać zechcą z nabożeńſtwem y dobrą wolą; albowiem gdyby do tego chęci y ſkłonności nie miały, byłoby to świętokradźtwo zamykać ie w Klaſztorze. Widziemy iaką Panny przyięte do Zakonu przeciw ich właſney woli trudność maią odważenia ſię, y ſtoſowania do żywota Zakonnego. Trzeba dać ie tam z łagodnym y uprzeymym natchnienia powabem, przy ktorym ieżeli zoſtawać będą, będą ſzczęśliwemi y matka ich także, przez to iż ie wſzczepiła w ogrodzie Oblubieńca Niebieſkiego, ktory ie ſtokroć tyſiącznemi ſkrapiać będzie łaſkami Niebieſkiemi. Obmyślayże im tedy zwolna y pilnie te pomieſzkania; to ieſt zdanie moie. Ale co do naſzey Amaty ponieważ zoſtawać chce w burźliwości y nawałnościach świata tego, trzeba bez wątpienia ſtokroć więkſzego przyłożyć ſtárania, dla ugruntowania iey w cnocie y pobożności; trzeba daleko bardziey opatrzyć łodkę iey przeciwko wiatrom y nawałnościom; trzeba w umyśle iey głęboko wſzczepić prawdziwą boiaźń Boſką y wychowywać ią w nayświętſzych ćwiczeniach Nabożeńſtwa. Względem zaś naſzego C. B. pewien ieſtem iż Wuy iego więkſze będzie miał ſtaranie o wychowaniu duſze iego á niżeli o powierzchownym. Gdyby to był inſzy wuy, radziłbym ábyś ſama to ſtaranie miała, żeby ten ſkarb niewinności nie zginął; nie poniechyway iednak podawać umyſłowi iego wdzięcznych y uprzeymych zapachow pobożności, y często

zalecać

zalecać Wuiowi iego pilne wychowanie duſze iego. Bog nim kierować będzie według upodobania ſwego, ale trzeba żeby ſię też do tego ludzie przyłożyli. Nic ci więcey rzec niemogę względem áprehenſyi ktorą maſz ciężkości twoiey, y obawiania ſię niecierpliwości w iey ponoſzeniu. Izalim ci nie mowił pierwſzy raz (mowiąc z tobą o duſzy twoiey) że nazbyt uważaſz pokuſy, y złe, ktoreć ſię trafia; y że nie trzeba tego uważać tylko *groſſo modo*, że Białegłowy á czaſem y męſzczyźni nazbyt uważaią cięſzkości ſwoie, tak iż myśli ich iedne z drugiemi ſię uplątywaią, y boiaźnią y pragnieniem tak duſza uwikłana bywa, że ſię wyplątać nie może. Czyż nie pamiętaſz iako umyſł Pana N. był uwikłany y zaplątany prożną boiaźnią na końcu poſtu, á to bynamniey mu pożyteczno nie było. Proſzę cię Moia Corko, dla czci Boſkiey, nie boy ſię Boga, gdyż ci nic złego uczynić nie chce; kochay go mocno, álbowiem wieleć dobrego uczynić chce. Chodż poproſtu pod cieniem rezolucyi naſzych, a odrzucay wſzyſtkie umyſłu ſwego reflexye iako nayokrutnieyſze pokuſy. Coż rzec mogę, dla zaſtanowienia w ſercu twoim tego potoku myśli? Nie turbuy ſię o uleczenie iego, gdyż ta turbacya więkſzey mu przyczynia choroby, nie uſiłuy zwyciężyć pokus twoich ; gdyż ſilenie ſię tymby ie bardziey zmocniło; pogardzay niemi y na nich ſię nie zaſtawiay; reprezentuy imaginacyi twoiey JEZUSA Ukrzyżowanego na ręku y pierſiach twoich á ſtokroć razy całuiąc bok iego Przenayświętſzy, mow: Ta ieſt nadzieia moia, to żywe zrzodło ſzczęścia mego, ſerce duſze moiey, y duſza ſerca mego: nigdy mię nic nie oderwie od miłości iego, trzymam go y niepuſzczę aż mię na beſpiecznym poſtawi mieyſcu. Mow mu często: Coż mieć mogę na ziemi ábo pragnąć na Niebie? tylko ciebie o moy JEZU; tyś ieſt Bogiem ſerca mego, y dziedzictwem ktorego pragnę na wieki. Czegoż ſię boiſz Moia Corko? ſłuchay Pana naſzego wołaiącego na Abraama y na ciebie także; Nie boy ſię, iam ieſt obrońcą twoim. Czegoż ſzukaſz na ziemi ieżeli nie Boga? y tego maſz. Trway ſtatecznie w rezolucyach twoich. Zoſtaway w łodce w ktoreyem cię oſadził, zatym gdy nawałność y burza powſtanie, niech żyie JEZUS, nie zaginieſz;

 wpraw-

wprawdzie on ſpać będzie, ale według czaſu y mieyſca odecknie ſię, ábyć przywrocił uciſzenie. Moy Piotr S. (mowi piſmo) widząc gwałtowną nawałność, zląkł ſię, y zaraz ſkoro ſię zląkł, począł tonąć; dla czego zawołał: O Panie zbaw mię: á Zbawiciel naſz wziąwſzy go za rękę, rzekł mu, człowiecze małey wiary czemuś wątpił? Przypatrz ſię Apoſtołowi temu, ſuchą nogą po wodzie chodzi, fale y wiatry pogrążyć go nie mogą, lecz boiaźń wiatru y nawałności gubi go, ieśli go Miſtrz iego nie wyrwie? Boiaźń ieſt złym większym trochę, niżeli ſamo złe. O Corko małey wiary, czegoż ſię boiſz; nie boy ſię? chodziſz po morzu w pośrzod wiatrow y nawałności ale z JEZUSEM, czegoż ſię tam obawiać? Lecz ieżeli cię ſtrach zdeymie, wołay mocno: O! Panie zbaw mię. Podać rękę, ściśniy ią mocno, á z weſelem poſtępuy. Krotko mowiąc nie filozofuy nad tym co cię dolega, nie odpowiaday, chodź śmiele, Bog cię zgubić nie może, poki ty dla tego ábyś go nie zgubiła, żyć będzieſz w ſwoich rezolucyach. Niech ſię świat wywroci, niech wſzyſtko będzie w ciemnościach, w dymie, w hałaſie, lecz Bog ieſt z nami. Ieżeli Bog przemieſzkiwa w ciemnościach, y na gorze Synai dym z ſiebie wydaiący, grzmotami, błyſkawicami, y piorunami okrytey, czyż nie dobrze nam będzie zoſtawać przy nim? Trzeba ábym ci też o mnie iakie powiedział ſłowko, gdyż mię kochaſz iako ſama ſiebie. Mieliśmy tu przez te dwie Niedzieli wielki Iubileuſz, ktory będzie po wſzyſtkim świecie, na początku panowania Oyca Swiętego, y woyny Węgierſkiey. To mię zatrudniło, lecz przytym wielce pocieſzyło, z odebrania wielu ſpowiedzi generalnych, y odmiany ſumnienia, krom morza zwyczaynych ſpraw moich przy ktorych (tobie to tylko ſamey mowię) żyię w zupełnym uſpokoieniu ſerca, odważnym będąc na wierne y pilne pracowanie o koło chwały Boga mego, wprzod u ſiebie ſamego, á potym w tym wſzyſtkim co należy do urzędu moiego. Moy lud poczyna mię bardzo ſerdecznie kochać, co mię bardzo cieſzy. Wſzyſcy twoi tu zdrowi, ktorzy cię w oſobliwym maią poſzanowaniu. Zyi, żyi, Moia Naymilſza Corko, żyi wſzyſtka w Bogu, á nie obawiay ſię śmierci; dobrotliwy JEZUS ieſt cale naſzym, bądźmyż my

też

też zupełnie iego. Nayświętfza Panna naychwalebnieyfza Pani y Xieni nafza dała go nam, pilnuymyż go dobrze. Bądź ferca odważnego Moia Corko. Ieftem nieskończenie twoim, y więcey áni żeli twoim.

Franciszek Biſkup Geneweńſki.

L I S T XLVI.

Do iedney Pani.

Pobudza ią do cierpliwości bez zamieſzania y troſkliwości; do ſłużenia Bogu w pośrzod nieſmakow y oſchłości. Iż pokuſy bluźnierſtwa, y przeciwko wierze, nie od Boga pochodzą; gardzić niemi trzeba.

Wielbię Boga z tey ftateczności, ktorą znofifz utrapienia twoie. Widzę iednák ieszcze nie co zamieszania y troskliwości, ktora przeszkodą ieft oftatecznemu skutkowi cierpliwości twoiey: W cierpliwości wafzey, mowi Syn Boży, ofiągniecie dufze wafze. Toć tedy ten ieft skutek cierpliwości, dobre dufzy fwoiey ofiągnienie; y im bardziey cierpliwość ieft doskonalfza, tym zacnieyfze y zupełnieyfze bywa dufzy ofiągnienie: cierpliwość zaś ieft tym doskonalfza, im mniey do niey się przymiefzywa zamiefzania y troskliwości. Niechże cię Bog raczy wybawić od tych dwuch oftatnich niewygod, á wkrotce potym od infzych uwolniona będziefz. Bądź profzę odważnego ferca Moia Naymilfza Siostro, nie cierpiałaś podrożnych niewczafow tylko przez trzy lata, a iuż chcefz odpoczynku? lecz pamiętay na dwie rzeczy: pierwfza, iż fynowie Izraelscy czterdzieści lat na pufzczy zoftawali, wprzod, niżeli przyśli do ziemie pomiefzkania fwego, ktora im była obiecana, lubo powoli idąc fześć Niedziel dosyć było na tę drogę; á nie wolno było pytać się czemu Bog kazał im tak wiele obchodzić, y czemu prowadził ie przez drogi tak przykre? y ci wfzyfcy ktorzy o to fzemrali, przed weyściem do ziemi obiecaney, pomarli. Druga, iż Moyżefz naywiękfzy przyjaciel Boży, ze wfzyftkiego ludu, umarł ná granicach ziemie odpoczynku, widząc ią oczymą fwemi, á niemogąc ciefzyć

ſię z iey zażywania. Dalby to Pan Bog ábyśmy ſię mało oglądali na drogę, ktorą odprawuiemy, á żebyśmy wlepione oczy mieli na tego, ktory nas prowadzi, y na ſzczęśliwy kray, do ktorego nas prowadzi. Coż nam na tym, czyli przez puſtynią czyli przez pole idziemy? byle Bog był z nami, y byleśmy do Nieba doszli. Wierz mi proſzę; ile możeſz oſzukiway złe twoie, y ieżeli ie czuieſz, przynamniey nie patrzay na nie, gdyż widzenie iego, więcey ci aprehenſyi przynieſie, ániżeli czucie bolu iego: iakoż też zawięzuią oczy tym, ktorzy cięſzki raz od miecza ponieść maią. Widzi mi ſią, iż nazbyt trochę zaſtanawiaſz ſię na uważaniu cięſzkości twoiey. Co zaś ſtrony tego co mi namieniaſz, iż to ieſt cięſzka rzecz chcieć, á nie modz; niechcęć mowić tego, iż trzeba chcieć, tego co człowiek może, áieć to tylko mowię, iż to ieſt wielka przed Bogiem, modz chcieć. Poſtąp daley proſzę á uważ ſobie to opuſzczenie ktore Pan naſz cierpiał w ogroycu; przypatrz ſię iako ten ukochany Syn proſiwſzy Oyca ſwego o pociechę, á poznawſzy iż mu iey dać nie chce, nie myśli więcey o niey, nie troſzcze ſię o nię, nie ſzuka iey; ále iakoby iey nigdy nie pretendował, wykonywa mężnie y odważnie ſprawę zbawienia naſzego. Tak y ty, po odprawioney do Oyca prożbie, áby cię pocieſzył, ieśli w tym upodobania iego nie będzie, nie myśl więcey o tym, ále umocniy odwagę twoię do ſprawowania zbawienia twego na Krzyżu, tak iakobyś nigdy z niego z ſtąpić nie miała, y iakobyś więcey iaſnego y pogodnego dnia życia twego widzieć nie mogła. Coż czynić, trzeba widzieć Boga y mowić do niego między grzmotami y wichrami; trzeba widzieć go w pośrzod krzaku w ogniu y ciérniu; co ażeby uczynić, to prawda iż trzeba ſię rozzuć, y uczynić wielkie wyrzeczenie ſię woli y afektow naſzych. Lecz że dobroć Boſka nie powołała cię do ſtanu tego w ktorym zoſtaieſz, ażeby cię na to wſzyſtko umocnić nie miała, Iemu przynależy dokonanie ſprawy iego. To prawda iż ieſt trochę przydłużſza, albowiem ſpráwa ſama tego wyciąga; iednakże trzeba mieć cierpliwość. Krotko mowiąc, dla czci Boſkiey podday ſię cale woli iego, y bynamniey nie rozumiey tego, iż mu inakſzym ſpoſobem lepieybyś ſłużyć mogła;

gdyż mu nikt nigdy dobrze nie służy, tylko na ten czas gdy mu służy według woli iego; on zaś chce abyś mu służyła bez smaku bez pociechy z przeciwnością y ciężkością umysłu. Ta usługa ukontentowania tobie nieprzynosi, ále iemu; nie iest według upodobania twego, ále według iego. Imaginuy sobie iakobyś nigdy nie miała bydź uwolniona od swoich ucisków: cożbyś też czyniła? mowiłabyś do Boga, iestem twoia; ieślić nędze moie są przyiemne, przymnoż ich liczby y długości. Mam nadzieię w Zbawicielu naszym, iżbyś ták mowiąc, więcey iuż o tym nie myśliła, przynamniey iużbyś się nie trosłała. Czyńże to y teraz, y przyucz się do pracy twoiey, iakobyś z nią na zawsze żyć miała, á obaczysz, iż gdy o wybawieniu swoim myślić nie będziesz, Bog o nim myślić będzie: y gdy skwapliwie około niego chodzić nie będziesz, Bog ku niemu pospieszy. Iuż dosyć na ten punkt, poki mi Bog nie zdarzy sposobnego czasu do rozmowienia się do woli, gdy na nim ugruntuiemy upewnienie radości naszey, co będzie na ten czas, gdy się nam Bog da z sobą obaczyć.

Ta Dusza, ktorą ty y ia tak bardzo kochamy, kazała się mnie pytać, ieżeli ma czekać przytomności Oyca swego Duchownego do wyspowiadania się z niektorego punktu, ktorego nie pamiętała przy dożywotniey spowiedzi, y iako widzę bardzoby sobie tego życzyła. Ale powiedź iey proszę, iż to żadną miarą bydź nie może; zawiodłbym Duszę iey gdybym iey tego błędu pozwolił. Trzeba żeby na pierwszey spowiedzi swoiey, naypierwey się z tego grzechu przepomnionego spowiadała, (toż mowię o inszych, ieżeli ich się więcey znaydzie,) á to szczerze y po prostu, nic nie powtarzaiąc z generalney spowiedzi, ktora bardzo dobrze odprawiona była; á zatym ta Dusza, przy tym wszystkim co się przepomniało, turbować się nie ma. Odwiedź ią od tey złey aprehensyi, ktora iey w tey mierze trudność czynić może; gdyż to prawda, iż naypierwszy y nayprzednieyszy stopień Chrześciańskiey prostoty, zawisł na tey szczerości wyznawania grzechow swoich, (gdy tego potrzeba) rzetelnie y poprostu; nie obawiaiąc się urazić ucha spowiednika, ktore na to tylko nakłonione iest, áby grzechow słuchało, á nie cnot: á grzechow ro-

żnych.

żnych, Niechże tedy śmiele y odważnie ulży w tym sumnieniu swemu, z wielką pokorą y wzgardą samey siebie, nie obawiaiąc się pokazać nędzy swoiey temu, przez ktorego ią Bog uleczyć chce. Ale ieżeli się zwyczaynego spowiednika swego nazbyt wstydzi y obawia, może iść do inszego, álebym chciał, żeby w tym wszelka prostota zachowana była; y ták rozumiem, że to co powiedzieć ma, iest rzecz bardzo mała w samey rzeczy, tylko aprehensya pokazuie iey ią bydź wielką. Lecz powiedź iey to wszystko z wielką miłością, y upomniey ią, iż gdybym w tey okazyi ftosować się mogł do iey inklinacyi, chętniebym to uczynił, według usługi, ktorą poświęciłem Nayświętszey wolności Chrześciańskiey. Ieżeli potym za pierwszym obaczeniem Oyca swego duchownego będzie rozumiała, iż odniesie pociechę iaką y pożytek, za powiedzeniem mu tegoż występku, będzie to mogła uczynić; lubo w tym potrzeby żadney niemasz. Wyrozumiewam iednak z ostatniego listu iey, iż tego pragnie, y tak rozumiem że to z pożytkiem iey będzie, nawet żeby y spowiedź dożywotnią ponowiła z wielkim przygotowaniem, ktorego iednak zaczynać nie ma, áż trochę tylko przed wyiazdem, aby umysłu swego nie pomięszała. Powiedz iey ieszcze proszę, iż poznałem pragnienie, ktore mieć poczyna widzieć się kiedyżkolwiek na mieyscu takim, kędyby mogła służyć Bogo ciałem y głosem. Zatrzymay ią na tym początku, y day iey do wyrozumienia, iż to pragnienie iest takiey powagi, że nie powinna ani go ponawiać, áni dopuścić áby się pomnażało, aż się wprzod o tym zupełnie zniesie z Oycem swoim duchownym, y aż pospołu oboie usłyszą co Pan Bog na to rzecze. Obawiam się *áby* się w to głębiey nie wdałá, y aby potym trudności *nie było* w przywiedzeniu iey do iedności umysłu, z ktorym *słuchać* trzeba rady Boskiey. Życzę, áby go zachowywała, ále nie żeby go przyczyniała; gdyż wierzay mi, lepsza będzie zawsze słuchać Zbawiciela naszego z iednostaynością umysłu y wolnością ducha: co bydź niemoże, ieżeli to pragnienie pomnażać się będzie, gdyż podbiie pod moc swoię siły wnętrzne y tyranizować będzie rozum w tym obraniu. Wieleć pracy zadaię, czyniąc cię posłańcem do odnoszenia tych responsow; ále

ponieważeś

ponieważeś chciała wziąć ná się staranie dla donoszenia mi iey pytania, tedy cię ieszcze rozumiem y do tego miłość twoia przywiedzie, iż iey dasz wyrozumieć zdanie moie. Bądź proszę tak stateczną, ázeby cię nic nie poruszyło. Ieszcze noc trwa; lecz dzień się przybliża nie opoźni nie. Ale tym czasem wykonaymy słowo Dawidowe. W nocy podnoście ręce wasze ku świątnicy, á błogosławcie Pana. Błogosławmy go ze wszystkiego serca naszego, y prośmy go, áby był wodzem naszym, łodką, y portem. Niechcę na ostatni list twoy, na każdą z osobna odpisować, ále tylko na niektore punkta, ktore mi się zdadzą bydź potrzebnieysze. Rozumieć tego nie możesz Moia Naymilsza Corko, áby pokusy przeciwko wierze y Kościołowi S. od Boga pochodzić miały; y ktoż cię kiedy tego nauczył, aby Bog miał bydź ich Autorem? Dobrze, ciemności, słabości, do słupa przywiązania, opuszczenia; stracenia rzeźwości, słabości żołądka duchownego, gorzkości ust wnętrznych, ktora gorzkim czyni naysłodsze wino świata tego; ále opuszczenia, bluźnierstwa, niewierności, niedowiarstwa, ah! nie; te od Boga naszego pochodzić niemogą; łono iego iest nazbyt czyste, iakżeby obiekta takie od niego początek mieć miały? Ale wiesz co Bog w tym sprawuie? dopuszcza ażeby złośliwy rzemieślnik podobnych spraw, prezentował ie nam do przedania, ażebyśmy przez ich pogardzenie, oświadczyć mogli áfekt, ktory mamy do rzeczy Boskich. A dla tego Moia Naymilsza Siostro, nayukochańsza Corko Moia, czy trzebaż się mięszać, y postawę swoię odmienić? o Boże! bynamniey. Ten czart ktory krąży około umysłu naszego, chcąc obaczyć ieżeliby kędy otwartych drzwi znaleść nie mogł, toż czynił z Iobem, z Swiętym Antonim, z Swiętą Katarzyną Seneńską, y z nieskończoną liczbą dusz pobożnych, ktore ia znam, y z moią także, ktora nic dobrego nie iest, y ktorey nie znam. Y coż Moia Naymilsza Corko, dla tego wszystkiego czy trzebaż się trapić? dopuść mu krążyć, miey tylko dobrze wszystkie weyścia zawarte, w ostatku zmordowanym zostanie; abo ieżeli się nie zmorduie, Bog mu od obleżenia ustąpić roskaże. Pamiętay na to, com ci widzi mi się iuż przedtym powiedział. Iż to iest dobry znak, że

tak wiele hałasow czyni około woli, znak to ieſt, iż tam ieſzcze nie wſzedł. Bądź odważna Moia Naymilſza Duſzo: to słowo mowię z wielkim afektem, y w JEZUSIE Chryſtuſie: Moia Ukochana Duſzo, bądź odważnego ſerca; poki z odwagą mowić możemy, lubo bez czułego afektu; Niech żyie JEZUS, niczego ſię bać nie trzeba. Y nie mow mi tego, iż ci ſię widźi, że to mowiſz oſpale, bez męſtwa y odwagi, ale iakoby ſobie gwałt czyniąc. O Boże! tenci to ieſt Swięty gwałt, ktory porywa Niebo. Widziſz Moia Corko, znak to ieſt, iż wſzyſtkiego dobyto, iż nieprzyiaciel wſzyſtko opanował w fortecy naſzey, krom niedobytego nieprzezwyciężonego ſerca naſzego, ktore zginąć nie może, tylko ſamo przez ſię. Tać to ieſt na koniec wolna wola, ktora wyzuta ze wſzyſtkiego przed Bogiem, przemięſzkiwa w naywyżſzey y nayduchownieyſzey części duſzy, nikomu podległą nie będąc tylko Bogu ſwemu a ſobie ſamey: y chociaż wſzyſtkie inſze śiły duſzne zginą, y pod moc nieprzyiaciela ſą podbite, ona ſama panią ſobie ieſt áby nie zezwoliła. Widziſz tedy duſze utrapione, albowiem nieprzyiaciel opanowawſzy wſzyſtkie śiły wnętrzne, hałaſy tam ſwoie odprawuie, ták, iż z trudnością ſłyſzeć ſię może co ſię mowi y czyni w tey woli wyżſzey; ktora ma w prawdzie głos wyraźnieyſzy y rzetelnieyſzy niżeli wola niżſza, lecz ta ma tak przeraźliwy y gruby, iż zatłumia wdzięczność tamtego. Na koniec notuy to ſobie, pokić ſię pokuſa niepodobać będzie, niczego ſię obawiać nie trzeba: albowiem dla czegoż ci ſię nie podoba, ieżeli nie dla tego iż iey niechceſz? Przytym te pokuſy tak uprzykrzone ze złości czartowſkiey pochodzą, ale cięſzkość y utrapienie ktore ztąd ponoſiemy z miłoſierdzia Boſkiego pochodzi, ktory przeciw woli nieprzyiaciela ſwego, wywodzi ze złości iego święte utrapienie przez ktore poleruie złoto, ktore do ſkarbu ſwego włożyć chce. Mowię tedy tak; pokuſy twoie ſą od diabła y piekła, ale prace twoie y utrapienia ſą od Boga y z Nieba. Matki ſą z Babilonu, ále Corki ſą z Ieruzalem. Pogardzay pokuſami, á utrapienia ochotnie przyimuy. Powiemci potym, gdy wolnieyſzy czas mieć będę, co za złe pochodzi z tego zatłumienia umysłu; gdyż to ſię krotkiemi nie może opiſać słowami.

słowami. Bynamniey się (proszę) nie obawiay zadać mi pracą, gdyż z tym się oświadczam, iż mi to iest niezmierną pociechą, kiedy iestem obciążony oddaniem ci usługi iakiey; pisuyże tedy do mnie, á często bez porządku żadnego y iak nayobszerniey możesz, niezmierne z tego zawsze ukontentowanie mieć będę. Za godzinę zaraz wyiezdzam do miasteczka, w ktorym kazać mam, gdyż Bog chce ábym mu służył, cierpiąc. y każąc, zaco niech na wieki będzie błogosławiony. Nic mi się ieszcze nie stało po tey burzy o ktoreyem ci námienił; lecz ieszcze obłoki są nad głową moią pełne chmury y piorunow. Nie możesz mieć zbyt ufności we mnie, ktory iestem doskonale y nieodmiennie twoim w Chrystusie, od ktorego tysiąc razy na dzień życzeć naywiększych łask y błogosławieństw. Zyimy y umieraymy w nim, y dla niego. Amen. Twoy naypewnieyszy y cale oddany sługa w Chrystusie.

Franciszek Biskup Geneweński.

18. Februarij. 1605.

LIST XLVII.

Do iedney Pani.

W teyże materyi.

PEwien iestem Moia Corko, iżeś iuż odebrała trzy listy, ktorem pisał do ciebie, ktore cię ieszcze nie doszły były, kiedyś do mnie pisała 2. Augusta. Zostaie mi tedy na ten tylko odpisać; ponieważ w przeszłym na dawnieyszy dostatecznym dał respons. Pokusy twoie przeciw wierze powrociły; á lubo im y słowka nie odpowiadasz, przecięć się naprzykrzaią; że im nie odpowiadasz, to iest dobra; Moia Corko; ále nazbyt myślisz o nich, ále się ich nazbyt obawiasz ále ie aprehenduiesz: gdyby nie to, nic ci by złego nieuczyniły. Nazbyt iesteś czuła w pokusach. Aże kochasz wiarę, dla tego niechciałabyś naymniey uczuć przeciwney myśli, y skoro się ciebie áby iedna dotknie, zaraz się smucisz, zaraz się mieszasz, zbyt przestrzegasz czystości tey wiary, y tak ci się wi-

dzi, iż ią naymnieyſza rzecz ſzpeci. Nie, nie Moia Corko, dopuść wiatrowi niech wieie, y nie rozumiey, áby ſzum liſtkow ná drzewie ſię chwieiących miał bydź dźwiękiem ſzermuiących mieczow. Nie dawnego czaſu będąc bliſko ulow pſzczoł, niektore z nich obſiadły mi twarz; chciałem ie ręką odpędzić, ále na mię wieśniak ieden zawołał, nie boycie ſię y nie ruchaycie ich, nic wam nie uczynią, ieżeli ſię ich tkniecie, pewnie was pokąſaią; uwierzyłem mu, żadna mię też nie ukąſiła. Wierz mi, nie boy ſię tych pokus; Nie tykay ſię ich, żadna cię nie obrazi; idź daley, y nie záſtanawiay ſię na nich. Powracam teraz z mieyſca pewnego, gdzie ſię kończy Dyecezya moia, kędy zkończyłem założenie trzydzieſtu y trzech Parafiy, w ktorych od lat iedenaſtu nie byli tylko miniſtrowie, y byłem tam pod ten czas przez trzy lata ſam ieden, opowiadaiąc wiarę Swiętą Katolicką. Bog mi w tey drodze dał doznać całowitey pociechy, gdyż miało tego com ná ten czas nie zaſtał tylko ſto Katolikow, terazem nie zaſtał y ſta Lutrow. Wielkiey pracy zażyłem w tey drodze, y wielkiego zamieſzania; á że to było o rzeczy doczeſne y dochody Kościelne, bardzom tym był zatrudniony, ále Bog złaſki ſwoiey wſzyſtko do dobrego przywiodł końca; do tego ieſzcze ſię cokolwiek w tym znalazło pożytku duchownego. Powiadam ci to, albowiem ſerce moie przed twoim nic zataić nie może, y nie poczyta ſię bydź za rożne y inſze, ále za iednoż z twoim. Dnia dziſieyſzego Swiętego Auguſtyna Swięto obchodziemy, pomyślić ſobie możeſz, ieżelim ſię za cię nie modlił do Pana, do ſługi y do Matki tegoż ſługi. Bog niech będzie ſercem naſzym. Moia Corko, ia ieſtem w nim, y z woli iego cale twoim. Zyi weſoło, á bądź mężna. Bog ktorego kochamy, y ktoremuśmy ſię poświęcili, takiemi nas mieć chce. On mię dał tobie, niech na wieki będzie błogoſławiony, y uwielbiony. W dzień Swiętego Auguſtyna.

Iuż zkładałem ten liſt, tak źle napiſany, á oto mi przynoſzą inſze dwa, ieden 16. drugi 20. Auguſta piſany, oba w iedneyże koopercie; nic w nich nie widzę, tylko to, com iuż powiedział. Nazbyt ſię pokus obawiaſz, á to tylko ſamo ieſt źle. Bądź odważna: wſzyſtkie pokuſy piekielne

zmazać nie mogą umysłu, ktory ich nie kocha; dopuść im tedy biegać. Apostoł Paweł Swięty straszne cierpi, á Pan Bog mu ich odiąć nie chce, á to wszystko z miłości. Nuż tedy Moia Corko, bądź odważna; niech to serce będzie JEZUSOWE; pozwol temu psu szczekać u drźwi ile zechce. Zyi Moia Corko z Naysłodszym JEZUSEM, y Nayświętszą Xięnią twoią, między ciemnościami, gwoździami, cierniem, włoczniami, opuszczeniem; y z Panią twoią zyi długo we łzach, nic nie otrzymuiąc; na koniec Bog cię wskrzesi y uweseli, y pokażeć pragnienie serca twego; Tę mam nadzieię, a choćby tego y nieuczynił, iednak mu nie przestaniemy służyć, y on nie przestanie bydź Bogiem naszym, albowiem miłość ktorą mamy ku niemu iest, przyrodzenia nieśmiertelnego, y nieskażitelnego.

Franciszek Biskup Geneweński.

30. Augusta, 1605.

L I S T XLVIII.

Do Teyże.

W teyże materyi.

MOia Naymilsza Corko. Przeciwko tym nowym poduszczeniom y pokusom niewierności, abo wątpliwościom przeciwko wierze, zamykay się y zasłaniay naukami, ktoreć dotąd dawane były, bo się niczego obawiać nie masz; strzeż się tylko dysputacyi y targow, przy tym smutku y poturbowaniu, á będziesz wolną od nich. Co do mnie, ia widzę tę wielką nienawiść y obrzydliwość, ktorą masz przeciwko tym poduszczeniom: nie wątpię, żeć to szkodzi y gorę daie nieprzyiacielowi, ktory się tym kontentuie, żeć przykrość y poturbowanie przynosi, ponieważ czego inszego dokazać nie może, iakoż y nigdy nie dokaże za pomocą Bożą. Ale bądź mężnego serca, Moia Naymilsza Corko, nie baw się uważaniem tego wszystkiego; gdyż dosyć ci ma bydz na tym, iż Bog w tych przeciw tobie szturmach obrażony nie iest; im nayczęściey możesz, używay pogardy tych wszystkich turbacyi,

gdyż pogarda iest naylepszym przeciwko nim lekarstwem. Nie, bynamniey się nie turbuie o koluminy przybyt u naszego, gdyż Bog iest ich obrońcą. Długom iednak uważał, co takiego dać mogło tyle śmiałości y bespieczeństwa światu, do chcenia ich poruszyć? albowiem zda mi się, iż mu dosyć nie przyiemną twarz pokazuiemy, dla odięcia mu bespieczeństwa, aby się z nami nie łączył, wszystko to iednak nic nie iest. Nie mogę nigdy przestać życzyć ci obfitości łask Zbawiciela naszego, y Nayświętszey Matki iego, w miłości ktorego iestem y będę nieporuszenie y iedynie cale twoim.

Franciszek Biskup Geneweński.

6. Marca, 1606.

LIST XLIX.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Iż szczere wyznanie występku swego iest aktem odważnym, y że iedni drugich znosić mamy.

Wiem dla Boga, wiem Moia Naymilsza, y wielka Corko, iakie iest serce twoie ku mnie; ale niechcesz ábym sposobny czas upatrzył dla wszczepienia w nim cnot wspanialszych, ktorych owoce są wieczne. Wprawdzie cale teraz czasu nie mam, álec to prawdziwie mowię, iż list twoy taką przyiemną wonnością Duszę moię napełnił, że od dawnego czasu nicem takiego nie czytał, coby mi tak doskonałą przynieść miało pociechę. Y powtornie ieszcze mowię Moia Naymilsza Corko, iż ten wzbudził we mnie áfekty miłości ku Bogu, ktory iest tak dobry, y ku tobie, ktorą chce tak dobrą uczynic, iż zaprawdę obowiązany iestem oddać dzięki za to Boskiey iego opatrzności. Tak zaiste Moia Corko, trzeba cale sciągnąć rękę do skrytości serc naszych, dla wyrwania nieprzyzwoitych skutkow, ktore tam sprawuie własna miłość nasza, przez humory nasze, skłonności y áwersye. O Boże! iakie ukontentowanie sercu Oyca kochaiącego, słyszeć serce ukochaney Corki swoiey protestuiące się y oświadczaiące, iż była zazdrościwa, y zła. Iak szczęśliwa iest ta zazdrość, za

ktorą

ktorą następuie tak szczerze wyznanie? Ręka twoia list ten pisząca, odważnieysze wykonała dzieło, aniżeli kiedy Alexandrowa. O! czyńże tedy dobrze Moia Corko to, co serce twoie postanowiło. Nie dziwuy się temu co przeszło; ále poprostu, z pokorą, miłością, y ufnością, łącz umysł twoy z umysłem tey ukochaney Duszy, ktora pewien iestem, odbierze z tego tysiąc tysięcy pociech. Ah! Moia Corko, wielka to iest cząstka doskonałości naszey, znosić iedni drugich w niedoskonałościach naszych; albowiem w czymże wykonać mamy miłość bliźniego, ieżeli nie w tym się znoszeniu. Moia Corko, oná cię kochać będzie, á ty ią, Bog zaś was wszystkie kochać będzie; y mnie też Moia Naymilsza Corko kochać będziesz, ponieważ Bog tego chce, á zatym daie mi doskonałą miłość Duszy twoiey, ktorą poprzysięgam, áby z dobrego w lepsze postępowáła. á z lepszego ieszcze w lepsze w nabywaniu cnot świętych. Postępuy śmiele y wspaniale. Niech żyie JEZUS. Amen.

Franciszek Biskup Geneweński.

18. Decembr. 1615.

LIST L.

Do iedney Pani.
Pobudza ią do Duchowney wesołości.

JAkie szczęście Moia Naymilsza Corko, bydź cale Boską? albowiem on kocha swoich, w opiece ich ma swoiey, prowadzi ich, przyprowadza do portu pożądaney wieczności. Zostayże tedy tak y nie dopuszczay nigdy Duszy twoiey, áby się smucić miała, ani żyć w gorzkości ducha, abo w skrupułach, ponieważ ten ktory ią ukochał, y ktory umarł á żeby ona żyła, iest tak dobry, słodki, y przyiemny. Chciał ten wielki Bog, ábyś była iego, y toć podał chcenie, ktoreś przyięła; nad to sprawił, żeś się chwyciła prawdziwych sposobow ku temu służących. Bez wątpienia tedy Moia Naymilsza Corko, iesteś cale iego, z czego się nieskończenie cieszę,

y za to błogosławię miłosierdzie iego, iako będąc w nim bez końca Twoim nayniższym y nayżyczliwszym sługą.

Franciszek Biskup Geneweński.

w Annezyum 7. Augusta,
Roku 1617.

L I S T LI.

Do iedney Pani.

Upomina ią, żeby była odważnie pokorną, wierną w służbie Boskiey, y świątobliwie wesołą.

MOiá Naymilsza Corko (albowiem rozumiem iż ćhcesz ábym cię tym nazywał imieniem) posilay ukochaną Duszę twoię w duchu serdeczney ufności w Bogu; á w tenże sam czas, w ktory widzieć się będziesz obtoczoną niedoskonałościami, wzbiiay tym bardziey chęć twoię do tym większey ufności. Miey siłę pokory, albowiem iest to cnota nad cnotámi, ále pokory wspaniałey y spokoyney. Bądź wierną służyć dobrze Panu naszemu. ále w służbie iego zachowywąy wolność synowską y miłosną, nie daiąc przykrych gorzkości sercu twemu. Zachowywąy ducha świętey wolności, ktoryby skromnie się wylewaiąc na sprawy y słowa twoie, pociechę przynosił ludziom pobożnym na cię się zapatruiącym, áby chwalili Boga, ktory iest iedyną pretensyą naszą. A ponieważ iuż ciała twego do żadnego umartwienia y ostrości pokuty mieć nie możesz, iakoż też bynamniey nie iest rzecz potrzebna, ábyś o tym myślić miała, tak iakośmy z sobą na to się zgodzili, miey serce twoie dobrze ułożone w obecności Zbawiciela naszego, y ile można czyń wszystko ćo czynić będziesz dla upodobania się Bogu, y to co cierpieć będziesz według kondycyi żywota tego, cierp to na tęż intencyą; albowiem Bog cię tym sposobem osiągnie, y tęć łaskę uczyni, iż go y ty czasu swego osiągniesz na wieki; o co go przez cały żywot moy prosić będę Moia Naymilsza Corko, y będę ze wszystkiego serca mego Twoim nayniższym y nayżyczliwszym sługą.

Franciszek Biskup Geneweński.

L I S T LII.

Do iedney Nowicyuszki.

Napomina ią, aby żyła w pokorze y posłuszeństwie.

WIelce się cieszę Moia Naymilsza Corko z szczęścia ktorego zażywasz w tey świętey kompanii, w ktorey zostaiesz, gdyż to iest twoim dobrem nieoszacowanym żyć w służbie Boskiey na mieyscu takim, kędy wszystkie mu dusze służą y kędy towarzystwo ich otacza młodość twoię, dla potwierdzenia iey y ugruntowania w dobrym przedsięwzięciu. Co do mnie, ustawicznie wielki mieć będę afekt ku postępkowi twemu w pobożności, nie dla tego iż iesteś corką rodzicow tych, ktorych ia wysoce sobie poważaiąc, interes moy zakładam w ich ukontentowániu, ale ieszcze y dla tego, że, za pozwoleniem ich, y Panny Xięni twoiey, rozumiem, że cokolwiek należę do Duszy twoiey, ktora nosi Nayświętszy Charakter Bierzmowania z ręku moich odebrany. Dla czego mniemam, iż iesteś trochę Corką Moią, á ia pewnie wiele iestem Oycem twoim, uczuwszy wielce Oycowski afekt ku tobie. Zaczym że wszystkiego serca mego upraszam cię, ábyś się wiernie cwiczyła w świętym posłuszeństwie ku tym Duszom Swiętym, ktorym Bog twoię polecił, áby dnia iednego była cale iego, á ukochaną iego oblubienicą. Bądź zawsze wesoła Moia Naymilsza Corko, ponieważ prawdziwszego wesela tu w tym życiu śmiertelnym nie masz, krom tego, zostawać na drodze naypewnieyszey. ktora nas wiedzie do nieśmiertelnego. Zyi tedy tak pokornie, y spokoynie, Moia Naymilsza Corko, y Modl się często za mnie, ktorym iest Twoim nayniższym y nayżyczliwszym Bratem y sługą.

Franciszek Biskup. Geneweński.

L I S T LIII.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Napomina ią aby własną podłość swoię kochała.

POzdrawiam serce twoie ze wszystkiego serca mego, y proszę ábyś

ábyś zawſze kochała tego ſtarego Oyca, ktory cię zaprawdę kocha ze wſzyſtkiego ſerca ſwego, co raz tym bardziey. Moia Naymilſza Corko; y cieſzy ſię ſłyſząc, iż za łaſką Bożą, ten Klaſztor poſtępuie w pokorze, łaſkawośei, pokoiu, y miłości Boſkiey; za co niech na wieki przedwieczna dobroć będzie błogosławiona. Traktuię ſam bardzo uſilnie o założeniu Klaſztoru Nawiedzenia w Turynie. Tak Bog Moia Naymilſza Corko rozmnaża y błogoſławi dzieło, ktoremu raczył dać początek przez podłość y nikczemność troyga maleńkich oſob ſtworzenia ſwego; ktore dla tego uſilnie ſtarać ſię maią, áby były co raz tym bardziey cale y zupełnie oddane na uſługę Boſkiego Maieſtatu, y tey wokacyi, aby ią codziennie przyiemnieyſzą czyniły Bogu. Piſzę do ciebie według teraźnieyſzey dyſpozycyi moiey; gdyż potrzeba abym tak piſał, do duſzy moiey naymilſzey Corki, proſząc Boga áby ią uczynił świętą, y mnie też, ktory tak daleki ieſtem od tego ſzczęścia, Ieſzcześ to ſłowko rzec trzeba, Moia Naymilſza Corko; Ieżliś nie ieſt w łaſce, kochay to poniżenie. Wierz mi, Bog chętnie patrzy na to co ieſt wzgardzonego, y podłość mile przyięta, była mu zawſze przyiemna. Bog ieſt tak dobry, iż wnętrznie nawiedzać bedzie Nawiedzenie naſze, umacniąć ie będzie gruntownie w ſtałey pokorze, proſtocie, y umartwieniu. Zyi weſoło ile możeſz, tym weſelem ſpokoynym y pobożnym, ktorego ieſt korzeniem miłość podłości naſzey. Moia Naymilſza Corko, pozdrawiam cię Duchem, ktory ieſt nierozdzielnie twoim. Niech żyie JEZUS. Amen.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

3. Decembr. 1618.

L I S T LIV.

Do iedney Zakonnice Karmelitanki.

Pobudza ią do mężney y odważney pokory.

Moia Naymilſza Corko. Iako to twoia pociecha, iż cię ſam Bog uczynił przełożoną, ponieważ nie ieſteś przez zwyczayne ſpoſoby obierana, dla tego Opatrzność iego obowiązana

wiązana iest trzymać cię ręką swoią, ażebyś dobrze to wykonywała, na co cię powołał. Wierz mi Moia Naymilsza Corko, trzeba poprostu postępować sobie pod dyrekcyą tego dobrotliwego Boga, á nie przeczyć tey powszechney ustawie, iż Bog ktory zaczął w nas dobro, dokona go według mądrości swoiey, byleśmy mu byli wiernymi, y pokornymi. Ale szukaią między sługami iego ktorego, coby był wierny. Ia zaś tobię mowię, iż będziesz wierną, ieżeli będziesz pokorną. Ale czy będęsz pokorną? Będziesz ieżeli chcesz. Ale ia chcę. toś iuż nią iest. Ale ia czuię iż nie iestem: Tym lepiey; albowiem to służy ábyś tym pewniey pokorną była. Nie trzeba tak subtelnie dyszkurować, trzeba szczerze postępować; á iako cię Bog obciążył Duszami, tak go też ty swoią obciąż, áby on sam wszystko dźwigał, tak ciebie iako y ciężar twoy na tobie. Serce iego iest wielkie, y chce áby twoie miało w nim mieysce swoie. Tak tedy polegay na nim, á gdy popełnisz występek, ábo defekt iaki, nie dziwuy się temu, lecz upokorzywszy się przed Bogiem, pamiętay na to, że moc Boska tym chwalebniey się wydaie w słabości naszey. Iednym słowem, Moia Naymilsza Corko, trzeba żeby pokora twoia była mężna, y odważna, w ufności ktorą mieć masz w dobroci tego, ktory cię na tym urzędzie posadził. A żeby zagrodzić drogę tak wielom rostropności ludzkiey wymowkom, z ktoremi się w podobnych okazyach rozwodzić zwykła pod pretextem pokory; Przypominay sobie, iż Zbawiciel nasz niechce ábyśmy o chleb nasz roczny, miesięczny, áni tygodniowy prosili, ále o codzienny. Staray się czynić dobrze dzisiay, nie myśląc o dniu następuiącym, następuiącego dnia staray się znowu toż zachować, nie myśląc co czynić będziesz przez wszystek czas, przez ktory na urzędzie twoim zostawać będziesz, lecz tylko dzień za dniem przepędzay czas przełożeństwa twego, nie rozszerzaiąc starania twego; ponieważ Ociec twoy Niebieski, ktory ma dzisiay o tobie pieczą, mieć ią będzie y po iutrze, im bardziey uznawaiąc słabość y nieudolność swoię, ufności swoiey pokładać nie będziesz, tylko w opatrzności iego. Widzi mi się Moia Naymilsza Corko, iż sobie szczerze z tobą postępuię, toć wszystko mowiąc ia-

kobym nie wiedział iż ty to lepiey wiesz niżeli ia; lecz nie wadzi; gdyż więcey w nas sprawuie to, co serce przyiácielskie nam mowi, Iestem twoim.

Franciszek Biskup Genewenski.

L I S T LV.

Do iedney Pani,

Iż pokora się nabywa u nog Krzyża. Pragnienie y postanowienie Autora przemieszkiwać w boku Zbawiciela naszego.

MOia Naymilsza Corko. Zadney wiadomości od ciebie nie mam iuż to całe trzy miesiące, iednakże rozumieć nie mogę ábyś mi iakiey przesłać niemiała. Im bardziey opoźniaią, tym ie iak naylepsze pragnę odebrać, Przyznam się, iż mi się w tey mierże trochę serce moie naprzykrza, lecz mu odpuszczam; albowiem iest Oycowskie y więcey ieszcze ániżeli Oycowskie. Czy dasz wiarę temu cóc powiem? Iuż od kilku czasow mam Książeczkę o Obecności Boskiey, mała to iest robota, lecz ieszcze nie mogłem iey cale przeczytać, ażebym ci powiedział co rozumiem w niey bydź potrzebnego ku usłudze twoiey. Trudna rzecz do poięcia iakom iest y z tey y z owey strony następuiącemi sprawami skłopotany: ále Moia Naymilsza Corko z turbowałabyś się, gdybym tego nie dołożył, iż przytym wszystkim dzięka Bogu; ubogie y nędzne serce moie nigdy większey spokoyności y woli do miłowania Boskiego Maiestatu nie ma, od ktorego w tey mierze szczegulnieyszey doznaię pomocy. O Moia Naymilsza Corko, toć mi dnia iednego wielceś wygodziła, zálecaiąc mi świętą pokorę; álbowiem wiesz że gdy między gorami naszemi zamyka się wiatr, w dolinach naszych psuie kwiateczki y drzewa z korzeniami wyrywa. Y ia ktorym iest wysadzony bardzo wysoko na tym urzędzie Biskupiey godności, większey doznaię niewygody. O Panie zbaw nas! rozkaż tym wiatrom prożności, á wielkie się stanie uciszenie. Stoy mocno y ściskay iak naybardziey Nayświętszy Krzyż Zbawiciela naszego.

Deszcz ktory tam zewsząd pada, naywiększe ucisży wiatry. Gdy tam sam czasem zostaię, o Boże, iak dusza moia na on czas iest na ustroniu, y iako ta rosą rożowa y rumiana napełnia ią wielką uprzeymością; lecz krokiem tylko iednym ztamtąd odszedszy, zaraz wiatry powstaią. Niewiem kędy przez ten post według ciała zostawać będziesz, według ducha spodziewam się iż przebywać będziesz w synogarliczey iaskini, w boku przebitym Zbawiciela naszego. Usiłować chcę często tam z tobą zostawać. Niech Bog z naywyższey dobroci swoiey tę nam raczy uczynić łaskę. Wczorayszego dnia widziałem cię (zda mi się) iż widząc bok otwarty Zbawiciela naszego, chciałaś wziąć serce iego, ábyś ie w swoim osadziła, w maleńkim krolestwie: á że serce iego większe iako Krola iest niżeli twoie, zmnieyszył go nieiako, áby się tam zmieścić mogło. Toć ten Pan iest dobry! Moia Naymilsza Corko, y serce iego iest pełne miłości. Zostawaymy tam w tym Swiętym przybytku, niech to serce żyie zawsze w sercach naszych, niech ta krew trwa zawsze w żyłach dusz naszych. O iako iestem kontent z tego, żeśmy obcięli skrzydła mięsopustom w tym mieście, kędy go iuż prawie nie znaią. Iakie powinszowanie tego uczyniłem w Niedzielę ukochanemu ludowi memu, ktory się od wieczora w liczbie nadzwyczayney zgromadził na słuchanie kazania, wszystkie konwersacye dla mnie porzuciwszy. Y to mię wielce ukontentowało, że wszystkie nasze Panie zrana komunikowały, y nie śmiały żadnych zaczynać baletow bez licencyi, w czym nie pokazałem się im bydź ciężkim y nieużytym, gdyż y nieprzynależało, ponieważ są tak dobre przy wielkim Nabożeństwie. Umyśliłem iuż zacząć Książkę o Miłości Boskiey, usiłować będę tyleż na sercu moim pisać, ile na papierze. Bądź wszystka Boską. Codziennie większą w nim mam nadzieię, iż wiele dokażemy w zamysłach naszych, dalszemu życiu służących. Moy Boże! Moia Naymilsza Corko, toć czuię coraz goręszym sposobem dobro y związek naszey Swiętey iedności. Dziś zrana miałem Kazanie, cale płomieniste; y żem to dobrze uznał, tedyć trzeba to powiedzieć, ále tobie tylko samey. Moy Bo że! iak wieleć życzę błogosławieństwa; ále wierzać temu nie możesz,

iako przy Ołtarzu bywam wnętrznie przynaglany, ażebym cię bardziey ániżeli kiedy polecał Zbawicielowi. Coż ci więcey rzec mam? tylko żebyśmy żyli żywotem cale umarłym, y ábyśmy umierali śmiercią cale żywą y ożywiaiącą w żywocie y śmierci Krola naſzego, y Zbawiciela, w ktorym ieſtem twoim nayżyczliwſzym ſługą.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

L I S T LVI.

Do iedney Pani.

Pobudza ią do łagodney, ſpokoyncy y ſtałey pokory, y do częſtey komunii.

NIe piſzę do ciebie Moia Naymilſza Corko, gdyż czaſu nie mam. Pozdrawiam tylko ukochaną duſzę twoię, przeciw ktorey (wymowić niepodobna) iak wielki ma nędzna duſza moia áfekt, nie uſtaiąc życzyć iey doſkonałości miłości Boſkiey. Y zaprawdę zechcę ia ieſzcze widzieć przed wyiazdem moim, ieśli można, áby lepiey ią ieſzcze poznawſzy, mogłem (ieżeli Bog tak ſporządzi) ſłużyć iey w okazyach iako ſobie tego życzy. Tym czaſem powiedz tey ukochaney Corce, ktorąmem ci zalecił, y ktorą tak głęboko nám w ſercu moim, że nie uſtaię mowić iey, iż ią Bog chce pociągnąć do wſpaniałego ſpoſobu życia, za co błogoſławić powinna tę nieſkończoną dobroć, ktora weyrzała na nie okiem ſwoim miłoſnym. Ále y to iey też mowię, iż droga ktorą za tym powołaniem udawać ſię ma, nie ieſt nadzwyczayna, albowiem Moia Naymilſza Corko nic inſzego nie ieſt, tylko łagodna, ſpokoyna y ſtała pokora; y pokorna, ſtała, y ſpokoyna łagodność. Mow iey Moia Naymilſza Corko, iż żadnym ſpoſobem myśleć nie ma, ieżeli będzie z liczby duſz podłych, ábo też wſpaniałych, ále tylko niech idzie drogą, ktorąmem iey naznáczył, y niech cale ſię zdaie na Boga. Niech przed nim chodźi w proſtocie y pokorze, niech nie patrzy dokąd idzie, ále z kim idzie. Chcę rzec, iż idzie z Krolem ſwoim, Oblubieńcem y Bogiem ſwoim Ukrzyżowanym, gdzieżkolwiek ſię

obroci

obroci szczęśliwą będzie. Iest to chodzić z Oblubieńcem Ukrzyżowanym, gdy się poniżamy, upokarzamy, gardziemy samemi sobą, aż do umorzenia wszystkich passyi naszych; mowię aż do śmierci krzyżowey. Lecz Moia Naymilsza Corko, uważ co powtarzam, iż to poniżenie, upokorzenie, pogardzenie samey sobą, ma bydź wykonane łagodnie, spokoynie, statecznie; á nie tylko uprzeymie, ále też y wesoło. Mowiey niechay komunikuie śmiele w pokoiu, ze wszelką pokorą, dla koresspondowania Oblubieńcowi temu, ktory dla tego áby się znami złączył, wyniszczył samego siebie, y uprzeymie się poniżył aż do stania się pokarmem y pastwiskiem naszym; nas, ktorzy iesteśmy pastwiskiem y potrawą robakow. O Moia Corko, kto komunikuie według Ducha Oblubieńca Niebieskiego, wyniszcza samego siebie, y mowi do Zbawiciela naszego: Pożyway mię, traw mię, wyniszcz mię, y przemień mię w siebie. Nie znayduię nic na świecie, coby bardziey w naszey było possesyi, y nad czymbyśmy większe mieli panowanie, iako nad potrawą ktorą dla zachowania nas samych, wyniszczamy. Zbawiciel nász do tak zbyteczney ku nam przyszedł miłości, iż się stał dla nas potrawą. My zas czegoż uczynić niemamy, áżeby nas osiągnął, żeby nas pożywał, żeby nas połykał. y przełykał, żeby z nami czynił według upodobania swego? Ieśli kto szemrze przeciw tobie, znoś to z pokorą y miłością: szemranie przemieni się w błogosławieństwo. Nie upatruy pięknego budowania listow twoich, ktore mi posyłasz, gdyż nie szukam piękności budynkow, áni wymowy Anielskiey, ále tylko gniazdek gołębich, y wymowy miłości. Zyi cale Bogu Moia Naymilsza Corko, y często dobroci iego polecay duszę tego, ktory nieporuszonym afektem iest cale oddany twoiey.

Franciszek Biskup Genewenski.

Miałem nie pisáć do ciebie, tylko áby cię było pozdrowić, lecz iakoś nieznacznie napisałem.

25. Junij 1619

LIST

L I S T LVII

Do iedney Pani.

Zachęca ią do wſpaniałego ſpoſobu życia y do odważney pokory

NIe będzie iuż tedy więcey, ani u ciebie przeciwko mnie, áni u mnie przeciwko tobie, inſzego tytułu, krom ſtarodawnego, ſerdecznego, y pełnego miłości nazwiſka, Oycá y Corki; ktora ieſt bardziey Chrześcianom przyzwoite, milſze y więkſzą moc maiące do wyświadczenia świętey miłości, ktorą chciał Zbawiciel áby była między nami; álbowiem potężnie ią czuię w ſobie, á nie rozumiem áby z kąd inąd pochodzić miała. Nad to widzę iż mi ieſt pożyteczna, y zachęca mię do lepiey czynienia, dla tego pilnie ią konſerwować będę; Mowić ci ábyś y ty toż czyniła, nie uczynię tego, gdyż ieżli ſię Bogu podoba, ſam ci to poda natchnienie, y wątpić nie mogę, áby tego nie miał uczynić. Moia Naymilſza Corko, ieſt to rzecz prawdziwa, iż teraz w tak wielkiey niepewności czaſu zoſtaię względem wyiazdu mego, iż iuż nieśmiem obiecować ſobie tey pociechy, ábym cię oczami memi śmiertelnemi oglądać mogł, lecz ieżeli to ſzczęście mieć będę, z wielkim to uczynię áfektem; y ieżeli rozumieć będę że ſerce twoie iaki znaczny z tego pożytek odnieść może, uczynię dla tego wſzyſtko co będę mogł. Tym czaſem Moia Naymilſza Corko, często ſobie przypominay com ci mowił. Rzucił Bog oczy ſwoie na cię, áby cię zażył do rzeczy wielkich, y dla pociągnienia cię do wſpaniałego ſpoſobu życia; mieyże tedy w wielkim poſzanowaniu elekcyą iego, y idź wiernie za intencyą iego. Zachęcay uſtawicznie męſtwo y odwagę twoię pokorą; pokorę zaś twoię y pragnienie bydź pokorną, ożywiay ufnością w Bogu, tym ſpoſobem, áby odwaga twoia była pokorna á pokora odważna. Potrząſay wſzyſtkie części konwerſacyi twoiey tak wnętrzne iako y powierzchowne ſzczerością, łagodnością y weſelem, według rady Apoſtoła: Weſelcie ſię zawſze w Panu y powtore mowię wam weſelcie ſię;

niech

niech ſkromność waſza będzie wiadoma wſzyſtkim ludziom. Jeźli można bądź iednoſtayna w humorze, y niech we wſzyſtkich ſprawach twoich wydaie ſię poſtanowienie, ktoreś uczyniła kochać ſtatecznie miłość Boſką. Ten dobry posłaniec (ktorego ſerdecznie kocham, dla tego że ieſt cale twoim) wieźieć Kśiążkę Oyca Domſans Generała Fevilantyńſkiego, w ktorey znayduie ſię wielka y głęboka nauka duchowna, pełna wielce potrzebnych rzeczy. Ieżelibyć ſię zdało, żeby cię odwodzić miała od Swiętey weſołości ktorąć tak bardzo radzę, wierz iż to nie ieſt zamyſł iey, ále tylko áby to weſele uczyniła ſtateczne y wſpaniałe; iákoż trzeba áby takie było. Gdy zaś mowię wſpaniałe, nie mowię pochmurne, áfektowane, pogardzaiące, y zbyt wynioſłe, ále chcę rzec Swięte y pełne miłości. Nie obciążay ſię zbytnim ſobie ſnu uymowaniem y oſtrościami, y wierz mi Moia Naymilſza Corko, iż wiem dobrze co mowię w tey okázyi, ále idź do portu Krolewſkiego; żywota Zakonnego, drogą Krolewſką miłości Boſkiey y bliźniego, pokory y cichości. Bog na wieki niech będzie w pośrzod ſerca twego Moia Naymilſza Corko, ia ieſtem ze wſzyſtkiego mego nie odmiennie twoim uniżonym Bratem y ſługą.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

L I S T LVIII.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Pobudza ią do wielkiey pokory y ufności w Bogu.

BOG ktory widzi pragnienia ſerca mego, wie, iż ſię w nim nie znayduią tylko wielkie, ku uſtawicznemu poſtępkowi twemu w miłości iego Swiętey, Moia Naymilſza Corko; zwłaſzcza teraz kiedy według dyſpozycyi przedwieczney opatrzności iego zoſtałaś Matką y przewodniczką trzody duſz poświęconych chwale tego, ktory ieſt iedynym dobrem do ktorego áſpirować mamy. Słuſznieć Matka naſza życzy wielkiey pokory; álbowiem ta ieſt iedynym fundamentem dobrego powodzenia duchownego Klaſztoru, ktory nie wynoſi nigdy ku gorze

gałęzi

gałęzi y owocow swoich, tylko na ten czas, gdy głębiey wpuszcza korzenie swoie w miłość podłości y poniżenia swego. Iestem pełen dobrey nadziei Moia Naymilsza Corko, y poprzysięgam cię, ábyś coraz większą ufność miała w miłosierdziu Zbawiciela naszego, ktory cię ręką swoią Nayświętszą trzymać będzie y mocą swoią wspomágać. Ieszcze nie wyieżdzam z Miasta tego, y iako rozumiem będę ieszcze miał pociechę z listownego do ciebie pisania. Tym czasem Bog niech będzie wpośrzod serca y Klasztoru twoiego. Moia Naymilsza Corko. Iestem ze wszystkiego serca mego twoim nayniższym sługą.

Franciszek Biskup Geneweński.

19. Decembris 1622.

L I S T LIX.

Do iedney Pani.

Pobudza ią, áby się cwiczyła w wyrzeczeniu się wszelkiego ukontentowania, y w łaskawości w pośrzod przykrości.

LUbo ten lokiay iedzie umyślnie Moia Naymilsza Matko, iednak w taki czas wyiężdza, w ktory ia iestem wielce zatrudniony. Ta pobożna Pani powiedziała mi imieniem twoim wszystko to, czegoś się iey źwierzyła. Chwalę Boga za to, iż przy tym nowym zdrowiu, nowe w tobie wzbudził áfekty; ále trzeba go bardzo przestrzegać Moia Naymilsza Corko, Matko moia, álbowiem ciało z duchem częstokroć przeciwnie z sobą chodzą; kiedy iedno znich słabieie, drugie się na ten czas zmacnia, kiedy zaś iedno się zmacnia, drugie słabieie. Lecz ponieważ duch panować ma, kiedy widziemy iż powziął siły swoie, tak go posiłkować y gruntować trzeba, żeby zawsze mocnieyszym zostawał. Bez wątpienia Moia Naymilsza Matko ponieważ choroby są iako pszczołki, trzeba ażeby serce nesze wychodziło z nich czystsze y abyśmy się stawali mocnieyszemi w słabościach naszych. Co zaś do ciebie ia tak kładę iż od tąd lata, y licha komplexya twoia w częste cię słabości wprawować będą; dla tego radzęć, ábyś się wielce

wielce cwiczyła w miłości nayukochańszey woli Boskiey, y w wyrzeczeniu się wszelkiego ukontentowania powierzchownego, y w łaskawości w pośrzod przykrości. Będzie to nayzacnieysza ofiara, ktorą kiedy uczynić możesz. Bądź stateczna, y wykonyway akty nie tylko stałey miłości, ále też lituiącey, łagodney, y uprzeymey przeciwko tym, ktorzy są około ciebie. Co mowię z doświadczenia ktore mam, iż słabości nie odeymuiąc nam miłości, odeymuią nam iednak uprzeymość ktorąsmy ku bliźniemu mieć powinni, ieżeli pilney straży nad sobą nie mamy. Moia Naymilsza Matko życzęć obfitości Swiętey doskonałości, we wnętrznościach JEZUSA Chrystusa. Zostaiąc na zawsze twoim.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST LX.

Do iedney Pani.

Zyczy iey miłości Boskiey, y pobudza ią do pokory y wielkości odwagi.

MOia Naymilsza Siostro. Nie mogę, lecz y nie chcę zatrzymać się, ábym do ciebie pisać nie miał, maiąc przez tak pewnego okazyą. To iednak pisanie nie iest tylko ażebym ci oznaymił, iż ustawicznie przy Mszy Swiętey o wiele łask dla duszy twoiey proszę; ále nad wszystkie o miłość Boską: álbowiem tać też to iest naszym wszystkim; miod to iest nasz, Moia Ukochana Siostro, w ktorym wszystkie áfekty y sprawy serca naszego zaprawione y osłodzone bydź maią. Moy Boże! toć Krolestwo duchowne iest szczęśliwe, gdy ta Nayświętsza miłość w nim kroluie; iak szczęśliwe są siły duszę naszey, ktore posłuszne są Krolowi tak Swiętemu y mądremu. Nie, Moia Naymilsza Siostro, nigdy on nie dopuści áby w tym Państwie y pod iego posłuszeństwem przemieszkiwać miały wielkie grzechy, nawet żaden afekt ku naymnieyszym. To prawda, iż pozwala im zbliżać się do granice, ażeby wnętrzne cnoty przysposobił do woyny, y uczynił ie dzielnemi; dopuszcza żeby śpiegowie, to iest grzechy powszednie y niedoskonałości,

ſkonałości, tam y ſam ſię po Krolestwie iego przebiegali, ale to tylko dla tego czyni, áby dał nam poznać, iż bez niego ſtalibyśmy ſię łupem wſzyſtkim nieprzyiaciołom naſzym. Upokorzmy ſię bardzo Moia Naymilſza Siostro, Corko moia; wyznaymy, iż gdyby nam Bog nie był zbroią y tarczą, zarazbyśmy byli poranieni y na wylot przebici rozmaitemi grzechami. Dla tego trzymaymy ſię mocno Boga przez nieustawanie w exercycyach naſzych, niech to będzie nayprzednieyſze ſtaránie naſze, á oſtatek od tego pochodzącym ſpadkiem. Przy tym zawſze trzeba bydź mężnego y odważnego ſerca; á ieżeli na nas przypadnie iakie zemdlenie y osłabienie umysłu, uciekaymy ſię do nog Krzyża, wciśniymy ſię w pośrzod tych Swiętych zapachow, między te wonie Niebieſkie, á bez wątpienia będziemy poſileni y umocnieni. Codziennie ofiaruię ſerce twoie Oycu Przedwiecznemu, weſpoł z Iednorodzonego Syna iego, przy Mſzy S. Odrzucić go nie może, względem tey iedności, mocą ktorey tę ofiarę oddaię; ále też tak rozumiem że y ty toż czyniſz z ſwoiey ſtrony. Day Boże abyśmy mu na zawſze duchem, ſercem y ciałem mogli bydź ofiarą chwały. Zyi zawſze weſoło y odważnie z JEZUSEM na pierſiach twoich Moia Naymilſza Siostro. Ieſtem ten ktorego on uczynił twoim Sługą y Bratem nayniżſzym y cale oddanym.

Franciſzek Biſkup Genewenſki.

LIST LXI.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Zachęca ią do miłości ku chorym y do cierpliwości.

Widzę cię Moia Naymilſza Corko wſzyſtkę zchorzałą y osłabiałą nad chorobami y słabościami Corek twoich. Niepodobna bydź Matką bez ciężkości. Ktoż ieſt chorym mowi Apoſtoł ábym y ia z nim nie chorował? Y ſtarzy Oycowie naſi mowili na te słowa, iż kokoſzy poty boleść cierpią, poki wodzą kurczątka ſwoie, y to ieſt przyczyną uſtawicznego ich kwokania. Takim był Apoſtoł. Moia Naymilſza Corko, ktora ieſteś wielką Corką Moią, tenże Apoſtoł mawiał także, iż

gdy

gdy był słabym na ten czas był mocnym, álbowiem moc Boska doskonale się wydawała w słabości iego. Ty też także Moia Corko bądź mocną przy utrapieniach Klasztoru twego. Te długie choroby są dobremi szkołami miłości, dla tych, ktorzy chorym służą; miłosney zaś cierpliwości dla tych, ktorzy ie cierpią; gdyż iedni są u nog Krzyża z Nayświętszą Panną y Janem S. ktorych w politowaniu naśladuią, á drudzy są na Krzyżu z Chrystusem, ktorego męki naśladuią. Co się tycze Siostry, o ktorey mi piszesz, Bog ci da zaciągnąć rady przyzwoitey. To łagodne znoszenie przeciwności, iest prognostykiem przyszłego obfitowania łaski Zbawiciela naszego w tey duszy, gdzieszkolwiek się obroci, ábo zostawać będzie. Pozdrow proszę odemnie uprzeymie te dwie Corki, gdyż ie takim kształtem kocham. Zatym ieżeli za rzecz przyzwoitą osądzono będzie, áby odesłać tę nowicyuszkę, trzeba to będzie z iak naywiększą uczynić miłością, á Bog wszystko na chwałę swoię obroci. Bog strzeze y błogosławi wyścia zarowno iako y weyścia tych, ktore wszystko czynią dla niego; y ktore złemi postępkami swemi nie daią okazyi do tego wyiścia. Opatrzność iego wzbudza pragnienie uczynienia ofiary, przeszkadzaiąc potym áby do skutku przywiedziona nie była iako się to widzi w Abraamie, zda mi się że coś o tym namieniam w Księzce miłości Bożey, ále niepomnię na ktorym mieyscu. Rozprzestrzeniay przy tym wszystkim serce twoie Moia Naymilsza Corko, moia duszo, w pośrzod utrapienia przyczyniay męstwa tego, y uważay Zbawiciela z wysokości Niebios ku tobie nakłonionego, ktory przypatruie się iako postępuiesz w tych burzliwościach, y na iedney niedoyrzaney niteczce opatrzności swoiey trzyma zawieszone serce twoie, y tym sposobem ie wyważa, iż ie sobie na wieki zatrzymać chce. O Moia Naymilsza Corko! iesteś Oblubienicą ieszcze nie JEZUSA Uwielbionego, ále JEZUSA Ukrzyżowanego; dla tego pierscienie, kanaki y chorągwie ktoreć daie y w ktore cię przybrać chce, są krzyże, gwoździe, ciernie y bankiet weselny iest z żołci z hizopu y octu. W Niebie będziemy mieli rubiny, dyamenty, szmaragdy, wino, mannę y miod. Nie mowię tego Moia ukochana y wielka Corko, iakoby maiąc cię

za osłabiałą w męstwie y odwadze, ale za boleiącą, y rozumieiąc iż powinienem wzdychania moie do twoich przyłączyć, tak iako czuię duszę moię z twoią ziednoczoną. Moia Naymilsza Corko, nie mow mi tego, iż łudzisz dobrocią moią długie do mnie pisuiąc listy, gdyż prawdziwie zawsze ie uprzeymie kocham. Ociec ten powiada iż iestem kwiatem, naczyniem kwiecia, y Fenixem, lecz w prawdzie nie iestem tylko śmierdzącym człowiekiem, krukiem iednym, y gnoiem. Ale przecię kochay mię Moia Naymilsza Corko, gdyż Bog nie poniechywa kochać mię, y użyczać mi nadzwyczaynego pragnienia do służenia mu y miłowania go czystą y Swiętą miłością. Nakoniec po tym wszystkim zbyt szczęśliwi iesteśmy, iż pretendować możemy wieczney chwały, przez zasługi męki Zbawiciela naszego, ktory tryumfuie z nędzy naszey, przemieniaiąc ią w miłosierdzie swoie, ktoremu niech będzie cześć y chwała na wieki wiekow Amen. Iestem twoim Moia Naymilsza Corko, wiesz sama dobrze; ále mowię twoim, sposobem nieporownanym.

Franciszek Biskup. Genewenski.

19. Februarij, 1618.

L I S T LXII.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Pobudza ią, áby serce swoie dobrze iednoczyła z sercem Syna Bożego.

MOia Naymilsza Matko. Coż ci rzekę? łaska y pokoy Ducha S. niech zawsze będzie w pośrzod serca twego. Włoż to ukochane serce w bok przebity Zbawiciela naszego, y przyłącz ie do tego Krola serc, ktory w nim zostaie iako na tronie swoim, dla odbierania czci y posłuszeństwa wszystkich inszych serc, y tak zostawuie drzwi swoie otwarte, áby każdy do niego wolny miał przystęp y audyencyą; á gdy serce twoie do niego mowić będzie, nie zapominay Moia Naymilsza Matko rozkazać mu, áby tam y za moim się przyczyniało, áby

Boski

Boſki Maieſtat uczynił ie dobrym, poſłuſznym y wiernym. Moia Naymilſza Matko ieſtem bez końca twoim nayżyczliwſzym ſługą.

Franciſzek Biſkup Genewenſki.

L I S T LXIII.

Do iedney Pani.

Poludza ią do miłości Boſkiey; y że miłość bliźniego áby była doſkonała, ma bydź wykonana między przykrościami y trudnościami.

MOy Boże! Naymilſza Corko, toć kocham ſerce twoie; ponieważ iuż nic niechce kochać tylko ſwego JEZUSA, y dla JEZUSA, Ah! czy mogłożby to być, áby duſza, ktora uważa tego JEZUSA Ukrzyżowanego dla niey, mogła kochać co procz niego? y po tak wielu obietnicach wierności, ktore nas tak częſto przywodziły do mowienia, ſpiewania, wzdychania, oddychania? Niech żyie JEZUS! ábyśmy mieli iako Zydzi wołać; Niech go ukrzyżuią, niech go zabiią, w ſercu naſzym. O Boże! Moia Corko, mowię moia prawdziwa Corko, iak będziemy mocni, ieżeli uſtawać nie będziemy w wzaiemnym z ſobą ziednoczeniu przez ten związek krwią rumianą Zbawiciela naſzego ufarbowany. Gdyż nikt nie napadnie na ſerce twoie, ktoryby nieznalazł odporu tak z twoiey ſtrony iako y zmoiey, ktory ieſt cale twemu oddany. Widziałem ten liſt nikczemny. Nieprawi (mowi Dawid) opowiadali mi baśnie ſwoie, ále to nie ieſt iako prawo twoie. O Boże! iako to ieſt nie ſmakowita w porownaniu tey Nayświętſzey miłości Boſkiey, ktora żyie w ſercach naſzych? Słuſznie mowiſz, ponieważ raz na zawſze deklarowałaś nieporuſzone umyſłu twego poſtanowienie, á że nieprzyiaciel duſzny ieſt tak chytry, że go przyznać nie chce, nie odpowiaday iuż áni ſłowka, aż inaczey mowić będzie; gdyż iako on ięzyka krzyżowego nie umie, tak y my piekielnego. Słuſznie y w tym ſobie poſtępuieſz, iż przyimuieſz tę trochę ſłow, ktoreć mowię z ſerdeczną miłością, álbowiem áfekt ktory mam ku tobie ieſt

większy

większy y mocnieyszy, ániżeli kiedy pomyślić możesz. Cieszysz się że cię naprzykrzaiąca się sługa odstąpiła; muśi być że ten żołnierz wiele wygrał na woynie, ktory się cieszy z następuiącego pokoiu. Nigdy doskonałey nie nabędziemy łagodności y miłości, ieżeli wykonana nie będzie między przykrościami, trudnościami, y niesmakami. Prawdziwy pokoy nie zawisł na tym, ażeby się nie potykać, ále żeby zwyciężyć. Zwyciężeni iuż się nie potykaią, iednakże nie maią prawdziwego pokoiu. Trzebá się tedy bardzo upokorzyć z tego, iż ieszcze tak mało panuiemy nad sobą, y tak bardzo kochamy wczas y odpoczynek włásny. Dzieciątko ktore się teraz narodzić ma, nie przychodzi na odpoczynek, áni żeby miało wygody swoie, tak Duchowne iako y doczesne, ále tylko żeby się potykało, martwiło, y śmierć podięło. Y powtornie tedy mowię, ponieważ odwagi nie mamy, mieymy przynamniey pokorę. Wkrotce się z tobą obaczę; miey pogotowiu w ustach twoich co mi powiedzieć masz, ażebyś to wylać mogła w duszę moię przez krotki czas ktory mieć będziemy. Tym czasem przycisłkay mocno tę Boską Dziecinę do serca twego, áżebyś z tą duszą zranioną Niebieską miłością mowić mogła te Swięte słowa miłości. Ulubiony moy iest moim, á ia iego; zostaie w pośrzod piersi moich; niech się tak stanie. Moia Naymilsza Corko, niech ta Boska miłość serc naszych zostaie na piersiach naszych, dla rozpalenia y zniszczenia nas przez łaskę swoię Amen.

Franciszek Biskup. Genewński.

L I S T LXIV.

Do Teyże.

Wiedzie ią do ukrzyżowania wszystkich swoich afektow, á osobliwie naysilnieyszych.

MOia Naymilsza Matko. Coż ci teraz rzekę? bez wątpienia wielećbym rzeczy powiedział, gdybym się udać chciał za powodem áfektow moich, ktore są zawsze zupełne ku tobie, tak iako pragnę áby twoie były ku mnie; zwłaszcza gdy

będziesz

będzieſz bywać w małey kapliczce, kedy ie proſzę wyleway przed Bogiem, proſząc go o poprawę moię; tak iako ia wylewam z moiey ſtrony, już nie afekty moie, ktore ſą niegodne względem ſerca, w ktorym ſię zawieraią, ale krew niewinnego Baranka przed Obecnością Oyca Przedwiecznego, za dobrą intencyą ktorą maſz być cale iego. Iakie ſzczęście Moia Naymilſza Matko być cale tego, ktory áby nas uczynił ſwemi, ſtał ſię wſzyſtek naſz. Ale dla tego trzeba ukrzyżować w nas wſzyſtkie áfekty naſze, zwłaſzcza te, ktore ſą w nas nayżywſze y naypopędliwſze, przez uſtawiczne poſkramianie y powściąganie ſpraw z nich pochodzących, ażeby wykonywane nie były z popędliwością, nawet z właſney woli naſzey, ále z woli Ducha Swiętego. Oſobliwie Moia Naymilſza Matko trzeba nam mieć ſerce pełne dobroci, łagodności, y miłości przeciwko bliźniemu, á ſzczegulnie kiedy nás uciąża, y gdy nie ieſt według guſtu naſzego; álbowiem na ten czas nic w nim nie znayduiemy godnego miłości, krom ſamego Zbawiciela, na ktorego wzgląd mamy: co bez wątpienia ſprawuie miłość wſpanialſzą y godnieyſzą, gdyż ieſt czyſtſzą, y od ſkazitelnych uwolnioną kondycyi. Proſzę Zbawiciela naſzego, áby przymnożył w tobie miłości ſwoiey Swiętey ieſtem w nim twoim uniżonym ſługą.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

L I S T LXV.

Do iedney Pani.

Pobudza ią, áby cwiczyła ſię w umartwieniach, ktorych ſię okazye podaią, iakiezkolwiekby były.

MOia Naymilſza Sioſtro. Niepodobna ábym ſię wſtrzymać mogł od piſania do ciebie za każdą okazyą ktora ſię podaie. Nie bądź ſkwapliwa, nie wierz mi. Cwicz ſię w ſłużbie Pańſkiey z dzielną y uſilną łagodnością: nayprawdziwſzy ten ieſt ſpoſob ſłużby iego. Niechciey wſzyſtkiego oraz czynić, ále tylko cokolwiek, á bez wątpienia wiele uczyniſz. Wykonyway te umartwienia do ktorych ci ſię okazye nay-

częściey podaią, gdyż to iest zabawa do ktorey się naypierwey mamy; po tey insze odprawować będziemy. Często sercem całuy krzyże ktoreć Zbawiciel sam włożył na ramiona twoie. Nie upatruy iezeli są z drogiego, abo pachniącego drzewa, bo tym bardziey są krzyżami, im są z podleyszego drzewa, wzgardzone y liche. Cudowna rzecz, iż mi to nayczęściey na myśl przychodzi, y że nie umiem tylko tę piosneczkę. Bez wątpienia Moia Naymilsza Corko, iest to pieśń Baranka, trochę smutna, lecz wdzięczna y piękna: Oycze, niech się stanie nie tak iako ia chcę, ale iako ty chcesz. Magdalena szuka Pana trzymaiąc go, pyta się o niego iegoż samego, nie widzi go w postaci takiey iakoby chciała, dla tego nie kontentuie się tym iż go widzi, szuka áby go w inszey obaczyła, chciała go widzieć w Iego szacie chwały, á nie w podłey sukni Ogrodnika; ale iednak na koniec poznała iż to on był, gdy iey rzekł, Marya? Widzisz Moia Naymilsza Siostro, Corko Moia, Zbawiciel to iest w sukni Ogrodniczey, z ktorym się codziennie znayduiesz, y tam y sam według okazyi codziennego umartwienia, ktore się podaie. Chciałabyś áby ć pięknieysze ofiarował umartwienia? O Boże! naypięknieysze, nie są naylepszemi. Czy nie rozumiesz zeć mowi? Marya? Marya? nie zaprawdę az go obaczysz w chwale Iego. Chce w ogrodku twoim nasadzić wiele kwiateczkow maleńkich y niskich, według upodobania swego, a dla tego tak iest ubrany. Niech na zawsze będą serca nasze złączone z sercem Iego, y wola nasza z upodobaniem Iego. Iestem bez końca y bez miary Moia Naymilsza Siostro twoim Bratem, y sługą uniżonym.

Franciszek Biskup Genewenski.

Bądź mężnego serca, nie dziwuy się niczemu. Bądźmy tylko Bożemi, gdyż Bog iest naszym. Amen.
20. Julij, 1607.

LIST

LIST LXVI.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Naucza ią, iako sobie postępować ma, nie czuiąc pociech duchownych.

IUż czas Moia Naymilsza Corko, ábym ieżeli będę mogł, odpisał na długi list twoy. Tak ci, Moia Naymilsza, á prawdziwie cale ukochana Corko; iednak że to skwapliwie bydź musi gdyż bardzo mało mam czasu, y gdyby nie to, że Kazanie ktore mieć mam, iest iuż to ułożone w głowie moiey, nie pisałbym do ciebie nic więcey, tylko tę maleńką karteczkę ktorą z tym listem posyłam. Ale przystąpmy do utrapienia wnętrznego, o ktorym mi piszesz; nic to inszego nie iest, tylko iedna nieczułość, ktorać odeymie zażywanie, nie tylko pociech Duchownych y natchnienia, ále też wiary, nadziei, y miłości. Masz iednak przecię te cnoty, y w bardzo dobrym porządku, ále nie zażywasz ich, lecz iesteś iako dziecię maiące opiekuna, ktory mu nie dopuszcza dobr własnych zażywać, tym sposobem, iż lubo wszystko w prawdzie iest iego, iednakże zda się, iż nic nie ma w mocy y possessyi swoiey, procz własnego żywota, y iako mowi Paweł Swięty, będąc Panem wszystkiego, nie iest rożnym od sługi w tey mierze. Tymże sposobem Moia Naymilsza Corko, Bog niechce, ábyś władnęła wiarą swoią, nadzieią, y miłością, áni żebyś ich używała, chyba dla samego tylko życia, y dla zażywania ich w samych okazyach potrzeby. Ah! Moia Naymilsza Corko, iako szczęśliwemi iesteśmy, będąc w takiey ścisłości u tego Niebieskiego Opiekuna. Coż czynić mamy? bez wątpienia nic innego tylko co iuż czyniemy, to iest, adorować uprzeymą Opatrzność Boską, á potym siebie samych oddać w ręce y opiekę iey. Nie zaiste, Panie, niechcę więcey władnąć wiarą, nadzieią, y miłością moią, tylko á żebym prawdziwie mowić mogła, (lubo bez smaku) prędzey umrę, ániżelibym odstąpić miała wiary, nadziei, y miłości moiey. Ah! Panie, ieżeli takie iest upodobanie twoie, á żebym żądnego upodobania nie miała

w wykonywaniu cnot, ktorycheś mi z łaski swoiey użyczył, chętniey przestawam na tym, lubo przeciw pragnieniu woli moiey. Naywyższy to iest stopień Religii, kontentować się áktami prostemi, oschłemi y nieczułemi, wykonanemi samą tylko wolą wyższey części, tak iako byłby to naywyższy stopień wstrzemieźliwości, kontentować się nie ieść, nie tylko z niesmakiem, ále też zawsze z ciężkością y przeciwnością serca. Dobrześ mi bardzo wyraźiłá ciężkość ktorą cierpisz, y inszegoć na to lekarstwa nie potrzeba, krom tego, ktorego używasz, oświadczaiąc, się (nie tylko słowem, ále też y czasem spiewaniem) Zbawicielowi, iż chcesz żyć samą nawet śmiercią, y ieść tak iakobyś iuż umarłą była, bez smaku, y czułości, y rozeznania. Na koniec ten Zbawiciel chce, ábyśmy byli tak doskonale iego, ázeby nąm nic nie zostawało dla oddania się całowicie y spuszczenia na opatrzność iego. Zostawáymyż tedy tak Moia Naymilsza Corko, między ciemnościami Męki Pańskiey; Mowię między temi ciemnościami, gdyż uważ sobie, iż Nayświętsza Panna y Ian Swięty będąc pod Krzyżem w cudownych y straszliwych ciemnościach, ktore ogarneły ziemię, iuż nie słyszeli áni nie widzieli Zbawiciela, y nie czuli tylko gorzkość y smutek; y lubo mieli wiarę, iednakże y ta w ciemnościach zostawała, albowiem potrzeba było áby byli uczestnikami opuszczenia Zbawicielowego. Iako szczęśliwemi iesteśmy? iż iesteśmy niewolnikami tego Boga, ktory dla nas stał się niewolnikiem. Iuż przyszła godzina Kazania mego, zostay z Bogiem. Moia Naymilsza Matko, Corko moia w tym Zbawicielu. Niech żyie Boska dobroć iego. Nieporownane czuię pragnienie duchownego postępku serca naszego, dla ktorego wszystkie insze moie ukontentowania w ręce naywyższey y Oycowskiey Opatrzności Boga mego oddaię. Dobra noc y powtore Moia Naymilsza Corko. JEZUS, naysłodszy JEZUS, iedyne serce serca naszego, niech nas błogosławi Nayświętszą miłościąsw oią. Amen.

Franciszek Biskup Geneweński.

20. Marca, 1612.

LIST

LIST LXVII.

Do iedney Wdowy.

Zachęca ią do miłości Boskiey.

Y Także zawſze trzeba, ażebym do ciebie ſkwapliwie piſował, dobra y ukochana Corko. Już widzi mi ſię od dawnego czaſu do ciebie nie piſzę iedno tak, co iednak nie z tąd pochodzi ażebym nie miał wiele do piſania o poſłuſzeńſtwie y miłości woli Boſkiey. Ale coż czynić, ieſzczeć lepſza ieſt, ażebym trochę piſał, niżeli cale nic. Tylko że dziś wieczor ſiadaiąc do wieczerzy poſłaniec mi powiedział, iż iutro raniuſieńko odieżdza; piſzę tedy do ciebie o dziewiątey w noc. O! Moia Corko, iakoż teraz proſić będę Pana Boga za cię? zaprawdę z nadzwyczayną pociechą, y cale nową chęcią do tego czuię ſię być pociągniony. O coż tedy proſzę dla nas? o nic więcey, tylko o tę czyſtą y świętą miłość Zbawiciela naſzego. O! iako trzeba namniey pragnąć, y kochać to pragnienie, ponieważ ſam rozum wyciąga tego, abyśmy pragnęli na wieki miłować to, co nigdy nie może bydź doſtatecznie miłowano, y abyśmy kochali pragnienie tego, czego nigdy doſtatecznie pragnąć nie możemy. Radem temu Moia Corko, iże prześciełaſz łożka ubogich chorych, y temum nie mniey rad, że w tym maſz przykrość, albowiem ta przykrość więkſzą ieſt przyczyną do upokorzenia, ániżeli ſmrod y niecchędoſtwo z ktorego pochodzi. Wiedz o tym Moia Naymilſza Sioſtro, Corko moia, iż teraz w żałoſnym czaſie moim zoſtaię; albowiem od Trzech Krolow aż do Poſtu, nad podziwienie w ſercu moim czuię ciężkość; gdyż lubo cale mizernym y nieſzczęśliwym ieſtem człowiekiem, iednak pełen ieſtem żalu, widząc iż tak wiele Nabożeńſtwa ginie, to ieſt, (iako rzec chcę) iż tak wiele duſz w nim uſtaie. W te dwie Niedzieli znalazłem iż Komunie naſze wpuł umnieyſzone ſą, co mi wielką ciężkość przynioſło: albowiem lubo ci ktorzy do nich uczęſzczali, nie ſtaią ſię gorſzemi, iednakże na coż uſtaią dla lada fraſzki, dla prożności? To mi ciężko. Dla czę-

go Moia Naymilſza Corko, proś gorąco Boga za nas; á dziękuy mu za to, iż mamy ſtateczną wolą nigdy tak nie czynić. Nie zaiſte, nie rozumiem ábyśmy kiedy śmieli dobrowolnie, áby iednym krokiem uſtąpić z drogi naſzey, cożbykolwiek nam świat prezentować mogł. Nie zaiſte, Moia Corko, bez wątpienia nie, za łaſką Bożą. Zoſtay z Bogiem Moia Naymilſza Corko, miłość naſza niech wſzyſtka będzie w Bogu, á Bog niech będzie we wſzyſtkiey naſzey miłości, Amen. Niech żyie IEZUS. w nim, przez niego, y dla niego ieſtem bez końca, y iedynie twoim.

Franćiszek Biſkup Geneweńſki.

L I S T LXVIII.

Do iedney Pani.

Zachęca ią do mężnego pogardzenia światem. y całowitego opuſzczenia ſtworzenia.

TO prawda Moia Naymilſza Corko, iż przy wſpominaniu na duſze, ku ktorym mi Bog dał ſzczegulny afekt, twoia naywiękſzą mi pociechę przynoſi; álbowiem uznałem w niey iakieś obnażenie ſię ze wſzelkiego ſtworzenia y prożności iego, ktore obnażenie nie podobna abym wielce kochać niemiał. Trzymay ták proſzę ſerce twoie wyſoko podnieſione Moia Naymilſza Corko, áby wſzyſtko ſtaranie ſwoie zatopione miało w tey piękney wieczności, ktora cię czeka. Synowie świata tego zwyczaynie przy śmierci, to przyznawaią, iż ten żywot nic nie ieſt, względem wieczności; ále Synowie Boſcy cały żywot ſwoy tę uznaią prawdę. Zyi tak Moia Naymilſza Corko, w pośrzod tych naprzykrzaiących ſię zabaw, do ktorych cię ſtan twoy obowięzuie; á iako ci ktorzy ciągną do Oyczyżny ſwoiey, nie ſpodziewaią ſię odpoczynku, aż po ſwoim do niey doyściu, tak też y ty, miey ſię zawſze do tego długowiecznie trwaiącego pokoiu, do ktorego ciągnieſz, ktorego pragnieſz, dla ktorego pracuieſz, y poſtępuieſz. Bardzo ſię z tego cieſzę, iże powoli ſnadną czyniſz drogę ſwoię. Bog

niech będzie na zawſze w pośrzod umyſłu naſzego: to ieſt uſtawiczne pragnienie twego nayniżſzego, y naypowolnieyſzego ſługi.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST LXIX.

Do iedney Pani.

Wiedzie ią do wielkiey pokory, y miłości Boſkiey.

BOG ktory widzi ſerce moie, wie iż ieſt pełne wielkiego pragnienia poſtępku twoiego duchownego, Moia Naymilſza Corko. Prawdziwie ieſtem iako Oycowie, ktorzy nigdy nie ſą kontenci, áni ſię mogą naſycić mowiąc z dziatkami ſwoiemi o ſpoſobach ſłużących do ich podwyżſzenia. Ale cożci ku temu rzekę Moia Náymilſza Corko? Bądź zawſze maleńką, y codziennie ſię zmieyſzay w oczach ſwoich. O Boże! iak ta niſkość ieſt wſpaniałą wielkością; prawdziwa to ieſt wielkość wdow, nie mniey ieſzcze Biſkupow. Proś o nię (proſzę) uſtawicznie dla mnie, ktory iey tak bardzo potrzebuię. O gdybyśmy mogli zawſze bydź przybitemi do Krzyża, y áby ſto tyſięcy ſtrzał przeniknęło ciało naſze, byle tylko wprzod pałaiący oſzczep miłości Boſkiey przeniknął ſerce naſze, áby ta ſtrzała świętą śmierć ſwoię nam zadała, ktora lepſza ieſt ániżeli tyſiąc żywotow. Oto idę proſić rycerza, ktory tych ſtrzał kołczon noſi, á to przez przyczynę S. Sebaſtyana, ktorego dziś Swięto obchodziemy. Trzymay ſerce twoie w przeſtronności Moia Naymilſza Corko, a byle tylko miłość Boſka była pragnieniem twoim, y chwała iego zamyſłem twoim, żyi zawſze weſoło y odważnie. O Boże! toć życzę áby to ſerce Zbawiciela, było Krolem wſzyſtkich ſerc naſzych. Więcey piſać nie mogę, y ieſtem ten, ktorego Bog chciał uczynić twoim, ſpoſobem takim iako on ſam wie. Iemu niech będzie cześć y chwała na wieki. Amen.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST

L I S T IXX.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Naucza ią ſpoſobu ſprzeciwiania ſię miłości właſney, y właſnemu o ſobie rozumieniu; y o trzech częściach miłości,

PRywodzę ſobie na pamięć liſt twoy Moia Naymilſza Corko, w ktorym z tak wielką ſzczerością opiſuieſz mi niedoſkonałości y prace twoie. Zyczyłbym ſobie doſyć uczynić pragnieniu ktore maſz, odebrania odemnie lekarſtwa iakiego na nie? lecz áni czas nie pozwala mi tego, áni (według zdania mego) potrzeba twoia tego nie wyciąga, gdyż zaiſte Moia Naymilſza Corko, więkſza część tego wſzyſtkiego co mi piſzeſz, inſzego zwyczaynego nie potrzebuie remedium, krom dalſzego czaſu y wykonania exercycyi naznaczonych w Regule, pod ktorą żyieſz. Są nawet niektore choroby cieleſne, ktorych uleczenie zawiſło na dobrym życia porządku. Właſna miłość, dobre o ſobie rozumienie, prozna wolność umyſłu, ſą to korzenie, ktorych prawie trudno wyrwać z ſerca ludzkiego; zabronić ſię tylko może, áby owocow ſwoich nie wydawały, to ieſt grzechow; lecz pierwſzego ich wynikania y wypuſzczania latorośli, to ieſt pierwſzego poruſzenia ich y nagabania, niepodobna im cale zábronić, poki tu w tym śmiertelnym zoſtaiem życiu. Lubo może ie poſkromić, y wielkość ich liczby y popędliwości umnieyſzyć, przez wykonywanie cnot przeciwnych, z właſzcza miłości Boſkiey. Trzeba tedy mieć cierpliwość, á powoli poprawiać y umnieyſzać złych zwyczaiow naſzych, uſkramiać nienawiści naſze, y zwyciężać ſkłonności y humory właſne, według okazyi gdyż krotko mowiąc, Moia Naymilſza Corko, żywot ten ieſt uſtawiczną woyną, y nie maſz tego ktoryby mowić mogł, nie ieſtem nagabany. Odpoczynek zachowany ieſt do Nieba, kędy palma zwycięſtwa nas czeka. Na ziemi trzeba zawſze woiować w pośrzod boiaźni y ufności, z tym dokładem, żeby nadzieia zawſze była mocnieyſza, względem wſzechmocności tego, ktory nam ratunku dodaie. Nie uſtawayże tedy uſtawicznie

cznie pracować około poprawy, y doſkonałości twoiey. Miłość ma trzy części, miłość Boſką, afekt ku ſobie ſamey, y miłość ku bliznìemu. Reguła twoia wiedzie cię do dobrze wykonania tego wſzyſtkiego. Oddaway częſtokroć przez dzień cale ſerce twoie, umyſł twoy, y wſzyſtkie ſtarania twoie Bogu z iak naywiękſzą ufnością, mow mu z Dawidem: Ieſtem twoią Panie, zbaw mię. Nie baw ſię długim uważaniem iakiey ci Bog użycza Modlitwy? ále tylko poproſiu y z pokorą idź za łaſką iego. W afekcie ktory maſz mieć ku ſobie ſamey, miey dobrze oczy otwarte na nieporządne ſkłonności twoie, áżeby ie wykorzenić, nie dziwuy ſię nigdy, widząc ſię bydź nędzną y pełną złych humorow. Ah! traktuy ſerce twoie z wielkim pragnieniem doſkonałości iego; miey nieprzełamane ſtaranie, áżeby ie łagodnie y z miłością podźwignąć, gdy mu ſię potknąć trafi; nadewſzyſtko pracuy ile możeſz o koło umocnienia wyżſzey części umyſłu twoiego, nie zaſtanawiaiąc ſię ná czułości y pociechach, ále na odważnych poſtanowieniach, ktoreć Wiara, Reguła, przełożona, y włáſny rozum podawać będą. Nie bądź pieſzczoną ſama nad ſobą. Matki zbytnią miłość maiące ku dziatkom ſwoim, pſuią ie. Nie bądź płaczliwą y utyſkuiącą; nie dziwuy ſię tym gwałtownym ciężkościom ktore czuieſz, y ktore pracą maſz wyiawić; nie Moia Corko, nie dziwuy ſię im bynaymniey, Bog ie dopuſzcza áżeby cię uczynił prawdziwie pokorną, podłą, y nikczemną w oczach twoich. Zprzeciwiać ſię temu nie trzeba, tylko przez podnoſzenie ſerca do Boga, przez odrywanie umyſłu ſwego od ſtworzenia, á obracanie go do Stworcy, y przez uſtawiczne afekty ku Swiętey pokorze y proſtocie ſerca. Bądź dobrą ku bliźniemu, y chociaż czuieſz w ſobie poruſzenie gniewu, mow w okazyach częſto te Boſkie ſłowa Zbawiciela naſzego. Kocham Oycze przedwiecezny tych bliźnich, dla tego iż ie ty kochaſz y dałeś mi ie za bracią y ſioſtry, y chceſz ábym ie kochała, tak iako ty ie kochaſz. Nadewſzyſtko kochay te naymilſze Sioſtry, z ktoremi cię właſna ręka opatrzności Boſkiey złączyła, y ziednoczyła związkiem Niebieſkim; znoś ie, pieść ie, włoż ie w właſne ſerce twoie Moia Naymilſza Corko. Wiedź o tym,
iż

iż ofobliwy mam afekt do twoiego w doſkonałości poſtępku, do czego mię Bog ſam obowiązał.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

L I S T LXXI.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Zarliwość Autora ku ſłużbie Bożey y zbawieniu duſz.

POtrzeba Moia Naymilſza Corko, ábyś przyięła krotkość moię, álbowiem takem ieſt otoczony ſprawami, iż niewiem w ktorą ſię ſtronę udać, zwłaſzcza teraz na wyiezdnym. Ale coż potym mowić tak z duſzą tą, ktora mię zna iako ſiebie ſamę. Iam zdrow za łaſką Zbawiciela naſzego, ktory mi iakieyś nowey dodaie chęci do miłowania go, ſłużenia mu, y czci oddawania, bardziey ániżeli kiedy á to z całego ſerca, duſzy, y mnie ſamego. Mowię mnie ſamego, Moia Naymilſza Corko, gdyż zda mi ſię, iż do tych czas nie miałem chęci y ſtarania przyzwoitego, do powinności ktorą mam ku tey niezmierney dobroci. Ah! widzę tu te obłąkane owieczki, mowię z niemi, y uważam oczywiſtą ich ślepotę. O Boże! piękność naſzey Wiary Swiętey, tak ſię wydaie ozdobna, iż od miłości iey umieram; y zda mi ſię, żem powinien zachowywać ten Przenaydrożſzy dar od Boga ſobie dany, w ſercu wonieiącym od Nabożeńſtwa. Moia Naymilſza Corko, dziękuy tey naywyżſzey światłości, ktora tak litościwie wypuſzcza promienie ſwoie w to ſerce, tak iż im bardziey znayduię ſię między tymi, ktorzy iey nie maią, widzę klarowniey y iaśniey wielkość iey, y pożądaną uprzeymość. Bog ktory mi w tym dopomaga niech raczy pociągnąć oſobę moię y ſprawy moie, ku chwale ſwoiey y czci iey, według pragnienia naſzego. Trzeba nam uſiłować y wiele około tego pracować, ábyśmy byli świętemi, y wielkie uſługi oddawali Bogu y bliźniemu. Dobroć iego daie mi koſztować ſłodkości zaprawdę wielce uprzeymych, y ktore wonieią mieyſcem tym z ktorego pochodzą. O iako Zbawiciel naſz ieſt dobry, y iako pieſzczenie traktuie lichą odwagę

moię;

moię; ále y ia mam mocną wolą, bydź mu wiernym; zwłaſzcza w uſłudze ſerca naſzego, ktore czuley ániżeli kiedy widzę y czuię bydź iedynie moim. O! Moia Naymilſza Corko, kto mogł tak doſkonale dwa złączyć umyſły, aby nie były tylko iednym nierozdzielnym y nie rozłączonym, ieżeli nie ten ktory ieſt iednością przez iſtność? Sprawy Wiary S. ktore ſię tu pomnażaią codziennie, dłużey mię przytrzymuią niżelim rozumiał, Moia Naymilſza Corko, lecz z wielkim ukontentowaniem, gdyż to dla chwały Bożéy, y uſługi duſz ktore odkupił, ktore na wielu mieyſcach tego powiatu proſzą, áby im przywrocona była Wiara S. Moy Boże! Moia Naymilſza Corko, iak mi to ieſt chwalebna y miła praca, ktora mi tę daie nadzieię, iż ieżeli nie teraz; tedy potym ten wſzyſtek kray oczyſzczony będzie z tak wielkiey zarazy, ktorą nieſzczęśliwa Herezya wniosła. Wczorayſzego dnia wprowadziliśmy wolność Wiary S. do Dywionu wielkiego y pięknego miaſteczka. W tych dniach wielkie podobieńſtwo iż ſię toż będzie mogło uczynić we dwoch inſzych; á procz tego miewamy tu Kazania y mowić będziemy z niektoremi duſzami obłąkanemi, y lubo może być iż ich nie przywiedziemy, (álbowiem zwyczaynie uwagi ludzkie zbawiennym przeſzkadzaią) iednakże, nie mniemamy ábyśmy mało dokazali, gdy ie przywiedziemy do tego, że przyznaią, iż przy nas prawda y ſłuſzność zoſtaie, iako to iuż do tąd wiele ich przyznało. Modl ſię oſobliwie Moia iedyna Corko, za nawrocenie tych około ktorych zacząłem pracować, áby poznali prawdę świętą, bez ktorey nie mogą tylko po tyſiąckroć na dzień właſney podlegać zgubie. Serce moie zoſtaie przy tobie z tyſiąc tyſięcy pragnienia, ktore wylewa przed Bogiem dla wyiednaniá pociechy. Ah! Panie JEZU żyi y kroluy na wieki w tym ſercu ktoreś nam dał. Twoy nayżyczliwſzy ſługa.

Franciſzek Biſkup. Geneweńſki.

LIST

LIST LXXII.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Naucza ią własności, ktore żarliwość mieć powinna, ktora ma być łagodna, spokoyna, cierpliwa, nie przykra, przynaglaiąca, y niespokoyna.

O! Moia Corko, Bog ci uczynił wielkie miłosierdzie, iż powtornie pociągnął serce twoie do miłego znoszenia bliźniego, y że świątobliwie wlał balsam uprzeymości serca ku inszym, w wino żarliwości twoiey. To widzisz, iż lubo nierychło, iednak odpisuię na list, ktoryś do mnie pisała po przyieździe moim; á odpisuię krotko, poprostu, z miłością, iak Moiey Naymilszey Corce, ktorą prawie od kolebki kochałem gdyż tak Bog sporządził: Nie trzebá było tylko tego Moiá Naymilsza Corko; żarliwość twoia była cale dobrá, ale tę miała wadę, iż była trochę przykra, przynaglaiąca, niespokoyna, y nieco wytworna. Aleć teraz z tego wszystkiego iuż iest oczyszczona; będzie iuż od tąd łagodna, dobra, przyiemna, spokoyna, y cierpliwa. Ah! kto widzi naymilsze dzieciątko Betleemskie? ktorego nieporownana iest żarliwość ku duszom naszym (gdyż przychodzi áby umarł dla zbawienia ich) widzi go pokornego, łagodnego, y przyiemnego. Zyi wesoło y odważnie Moia Naymilsza Corko, mowię w wyższey części dusze naszey: gdyż Anioł ktory ogłasza narodzenie maleńkiego Mistrza nászego, opowiada śpiewaiąc, y śpiewa opowiadaiąc, głosząc wesele, pokoy, y szczęśliwość ludziom dobrey woli; áby każdy wiedział, iż dosyć iest na przyięcie dziecięcia tego, bydź dobrey woli, lubo dotych czas nie było dobrego skutku; álbowiem przyszedł pobłogosławić dobrą wolą, y powoli uczynić ią skuteczną y pożyteczną, byle mu rząd iey zostawiony był, tak iako rozumiem iż będzie naszey, Moia Naymilsza Corko. Amen. Iestem zatym cale twoim.

Franciszek Biskup Geneweński.

19. Decembris 1619.

LIST

L I S T LXXIII.

Do iedney Pani.

Pobudza ią do ſamey miłości Boſkiey. y że nie trzeba pyſznego ánimuſzu nazywać odwagą, gdyż ieſt podłością. Piękne poſtanowienia, ktore Chrześcianin mieć powinien.

WSzelki biorę czas do odpiſania Corce moiey, ktora ieſt dobra, y ktorey ſerce czuię bydź nie poruſzone w Swiętey miłości ktorą ma ku mnie. Czas ſtrawiony był wpośrzod wielkiego zamięſzania, ktore mi przynioſł Iubileuſz. Moia Naymilſza Corko, poſtanowienia, rezolucye, ktore mi opiſuieſz, wſzyſtkie były takie, iakichem ci życzć mogł, y dobrze bardzo czyniſz. Zadną miarą nie odſtępuy od Swiętey pokory, y miłości włáſnego poniżenia. Wiedz o tym, że ſerce ktore chce miłować Boga, niema bydź przywiązane tylko do miłości Boſkiey; ieżeli tenże Bog iakiey inſzey mu użyczyć zechce, to dobrze; ieżeli zaś nie zechce, lepiey. Ale ia przecię rozumiem, iż ta Panienka niezatrzyma ſerca ſwego, czego wielcebym żałował dla niey ſamey, ktoraby wielki popełniła wyſtępek. Ah! Moia Naymilſza Corko, iako to ieſt zła rzecz nazywać odwagą pyſzny ánimuſz y prożność? Chrześcianie nazywaią to podłością; iako przeciwnym ſpoſobem nazywaią odwagą cierpliwość, łagodność, dobrotliwość, pokorę, przyimowanie y miłość pogardy, y właſnego poniżenia; gdyż taka była odwaga Kapitana naſzego, Nayświętſzey Matki, y iego, Apoſtołow y naymężnieyſzych Rycerzow żołnierſtwa Niebieſkiego. Odwaga z ktorą zwyciężali tyranow, podbiiali Krolow, y przywodzili wſzyſtkich do poſłuſzeńſtwa Krzyża Swiętego. Bądź iednaką Moia Naymilſza Corko ku tym wſzyſtkim Panienkom, pozdrawiay ie, miey ie w poſzanowaniu, nie uchodź przed niemi, nie miey ſię też bardzo do nich, chyba żeć oświadczą iż tego pragną; niemow o tym wſzyſtkim tylko z wielką miłością. Staray ſię przywieść

tę duszę ktorą nawiedzić masz, do iakiego znakomitego mowię, gdyż nie dosyć iest na tym małym postanowieniu, żeby się złego strzedź, trzeba ieszcze tego aby czynić wszystko dobre, co się będzie mogło, y odrzucić nie tylko złe, ále y to wszystko co nie będzie od Boga, y dla Boga. Obaczemy się da Bog przed Wielkanocą. Zyi wszystka dla tego, ktory umarł dla nas, y bądź z nim ukrzyżowana. Niech na wieki będzie od ciebie błogosławiony, Moia Naymilsza Corko, y odemnie ktorym iest twoim bez końca.

Franciszek Biskup Genewe ński.

LIST LXXIV.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Pobudza ią do doskonałey miłości Boskiey.

MOżesz sobie myślić Moia Naymilsza Corko, Siostro moia, y tak rozumiem żeć to dosyć serce własne mowi, iż w moim nieporownaną mam pociechę, gdy mi swoie opisuiesz nowiny, álbowiem ponieważ się Bogu tak podobało, iestem naymilszym Bratem, oraz y Oycem twoim, ále nayszczerszym y nayukochańszym, iakiego sobie imaginować możesz. Usiłuyże dobrze Moia Naymilsza Duszo, ale łagodnie spokoynie, y mile służyć tey naywyższey dobroci. ktora cię na to tak obowiązáła nátchnieniem swoim y dobrodzieystwy, ktoremi cię do tąd udarowała, y niedziwuy się trudnościom; álbowiem Moia Naymilszá Corko, coż się drogiego mieć może, bez trochy prace y starania? trzeba tylko gruntownie chcieć doskonałości miłości Boskiey, áby miłość była doskonała; gdyż miłość ktora mniey szuka, ániżeli doskonałości, nie może bydź tylko niedoskonałą. Pisuię do ciebie często, gdyż wiesz iakie masz mieysce w umyśle moim, łącząc do tegoż Matkę naszę, ktorey mię proszę zalecić, gdyż choć do niey piszę, trzeba iednak ią przez ciebie ucieszyć, y uweselić, álbowiem wielką ztąd ma pociechę wiedzieć, żeś iest doskonale Corką moią, y że mię kochasz tak iako Corka Oyca. Bog niech będzie w pośrzod serca twego, y w pośrzod serca naszey naymilszey Siostry,

Siostry, ktora zaprawdę iest Corką moią z całego serca; przynamniey ia tak trzymam, y tak zawsze rozumieć chcę dla ukontentowania mego.

Franciszek Biskup Geneweński.

30. Junij, 1617.

LIST LXXV.

Do iedney Zakonnice.

O wyniszczeniu siebie samey.

Moia Naymilsza Matko, Wiem dobrze, iż mi ieszcze dzisieyszego dnia trzeba będzie zostawać w osobności y milczeniu, á podono y iutro; co ieżeli tak będzie, przygotuię duszę moię y twoię tak iakom ci powiedział. Chcę tego ábyś nie ustawała w wyniszczaniu samey siebie, zdaiąc się cale na Zbawiciela naszego, y na mnie. Ale Moia Naymilsza Matko, przydaway cokolwiek z swoiey strony, iakoby áktow strzelistych, approbowaniem obnażenia: iako to na przykład; Chcę o Panie Moy odeym śmiele to wszystko cokolwiek przyodziewa serce moie. O Panie! nic nie wyimuię, oderwiy mię od mnie samey. O! własności moia opuszczam cię na wieki, aż mi cię Zbawiciel moy odebrać znowu każe. To ma być odprawowano łagodnie, ále iednak stale. Nad to ieszcze proszę Moia Naymilsza Matko, ábyś żadnego nie zażywała pokarmu, ále iako widzisz trzeba y tego odstąpić ktorego zażywasz, y zostawać iako nikczemne stworzenie przed Tronem Boskiego miłosierdzia, cale obnażoną, nigdy nie prosząc, áni o uczynek, ani o áfekt iaki do stworzenia; ále iednák bydź iednostayną w tych wszystkich, ktoreć dać zechce, nieuważaiąc, iż to ia ciebie karmić mam; álbowiem inakszym sposobem obieraiąc sobie karmiciela według upodobania twego, nigdybyś nie wyszła sama z siebie, alebyś zawsze miała ukontentowanie własne, czego iednak nad wszystko chronić się trzeba. Przedziwne to są wyrzeczenia, ktore czyniemy własney swoiey estymy, nawet y tego czymeśmy byli według świata (chociaż wprawdzie niczym, chyba w porownaniu z

nędznemi)

nędznemi) własney woli swoiey, własnego upodobania w stworzeniu, y miłości przyrodzoney; krotko mowiąc, wszystkiey siebie, ktorą pogrześć trzeba w wiecznym opuszczeniu, ażeby iuż nigdy więcey, áni widzieć, tak iáko się pierwey widziało y wiedziało, tylko na ten czas, kiedy nam Bog roskaże, iako roskażę. Napisz mi za iak dobrą tę naukę poczytasz. Niech mię Bog na wieki osiągnąć raczy. Amen: gdyżem iest iego, tu, y tam gdziem iest, (iako sama wiesz) cale twoim, gdyżeś iest nierozdzielna odemnie, krom cwiczenia się, y wykonania wyrzeczenia siebie samych, dla Boga.

Franciszek Biskup Genewenski.

LIST LXXVI.

Do teyże.

W teyże materyi.

O JEZU; iakie to błogosławieństwo y pociecha duszy moiey, wiedzieć iż moia Matka iest wyzuta ze wszystkiego przed Bogiem. Iuż dawno iako nieporownaną czuię uprzeymość, gdy słyszę spiewaiące to Responsoryum. Nagi wyszedłem z żywota matki moiey, nagi nazad powrocę: Pan mi był dał, Pan mi wziął. Niech Imię Pańskie będzie błogosławione. Iakie ukontentowanie Swiętemu Jozefowi, y nay-chwalebnieyszey Pannie idąc do Egiptu przez większą częsc drogi, nic nie widzieli krom Naysłodszego JEZUSA. Iest to koniec Transfiguracyi Moia Naymilsza Matko nie widzić więcey, áni Moyżeszá, ani Eliasza, ále tylko samego JEZUSA. Iest to chwałá Nayświętszey Sunamitki, iż sama mowić może z samym Krolem swoim, áby mu mowiła: Ulubiony moy iest moim, à ia iego. Trzeba tedy zostawać na wieki obnażonemi, Moia Naymilsza Matko, względem áfektow; lubo wsamey rzeczy przyobleczeni zostaiemy: gdyż afekt nasz tak szczerze y zupełnie ziednoczony z Bogiem mieć mamy, żeby żadna rzecz do nas nie przylegała. O! iako szczęśliwy był Starozakonny Iozef, ktory nie miał áni guzikami, ani haf-

tkami

tkami sukni zapinaney, tak iż gdy go za nię złapać chciano, w iednym ią opuścił momencie. Uprzeymie się dziwuię Zbawicielowi dusz naszych, ktory nago wyszedł z żywota y łona Matki swoiey, nago na Krzyżu umarł, potym na łono Matki swey oddany, áby był pogrzebiony. Dziwuię się Przenaychwalebnieyszey Matce, ktora się bez Macierzyństwa narodziła. Zaráz z macierzyństwa pod Krzyżem obnażona była, y mowić mogła: Nagam była z naywiększego szczęścia mego, gdy Syn moy wstąpił do wnętrzności moich, y naga iestem gdy go umarłego przyimuię w łono moie. Pan mi go dał, Pan mi go wziął. Niech Imię Pańskie będzie błogosławione. Mowiąc tedy Moia Naymilsza Matko, iż niech będzie Bog uwielbiony ktory cię obnażył; o! iak serce moie iest ukontentowane, wiedząc że w tak pożądaney iesteś dyspozycyi, y mowięć iako rzeczono było Izaiaszowi, choć nago á prorokuy, przez te trzy dni: Nie przestaway w tey nagości zostawać przy Zbawicielu. Nie potrzeba ábyś wyprawowała ákty, ieżelić nie przyidą do serca; ále tylko ábyś spokoynie śpiewała pieśń obnażenia twego. Naga wyszłam z żywota matki moiey, y daley. Nie sil się więcey, ále gruntuiąc się na wczorayszym postanowieniu, idź Moia Naymilsza Corko, słuchay, nakłoń ucha twego, zapomniey narodu twego, inszych áfektow, y domu Oyca twego, álbowiem Krol pożądał obnażenia twego, y prostoty. Zostaway przytym spokoynie w duchu nayprostszey ufności, nie patrząc nawet gdzie są szaty twoie. Moia Naymilsza Matko, Niech żyie JEZUS, ogołocony z Oyca y z Matki na Krzyżu. Niech żyie nagość iego Nayświętsza. Niech żyie MARYA odłączona od Syna pod Krzyżem? Odprawuy z wolna akty przyimowania obnażenia twego; nie czyń sobie więcey gwałtu, ulgę daway ciału twemu uprzeymie. Niech żyie JEZUS. Amen.

Franciszek Biskup Genewеński.

LIST LXXVII.

Do teyże.

W teyże materyi

Z Uprzeymym áfektem życzę szczęśliwey nocy Moia Naymilsza

milſza Matko, proſząc Boga, áby iuż cię przywiodſzy do miłey y Nayświętſzey czyſtości, y dziecinnego obnażenia, wziął cię odtąd na ręce ſwoie, iako Swiętego Marcyaliſa dla doprowadzenia cię według upodobania ſwego, do naywyżſzey doſkonałości miłości ſwoiey. Przybierz ſię w odwagę, albowiem ieżelić odiął pociechy y czułość obecności ſwoiey, to dla tego ażeby obecność iego nie zatrzymywała więcey ſerca twego, ále on ſam y upodobanie iego, iako uczynił tey ktora chcąc go obłapić y zoſtawać u nog iego, kędy indziey odeſłana była. Nie tykay ſię mnie (prawi) ále idź á powiedź Symonowi y braci iego. O tym mowić będziem. Błogoſławieni ſą nadzy, álbowiem ich Zbawiciel przyodzieie. Niech ta dobroć nie raczy dopuſzczać, ábym miał mieć tak mało świątobliwości w tey doſkonałości, y w tak podeſzłym wieku, w ktorym iak naywięcey mieć bym iey powinien. Żyi Moia Matko weſoło przed Bogiem, y błogosław go zemną na wieki wiekow. Amen.

Franciſzek Biſkup Genewenſki.

L I S T LXXVIII.

Do teyże.

W teyże materyi.

WSzyſtko to ieſt dobrze, Moia Naymilſza Matko. Prawdziwa to ieſt, iż trzeba zoſtawać w tym Swiętym obnażeniu, aż do tąd poki cię Bog nie przyoblecze. Zoſtawaycie tak (mowi Zbawiciel Apoſtołom ſwoim) áż z wyſokości mocą przyobleczeni będziecie. Rekolekcya twoia przerwana bydź nie ma, aż do iutra po Mſzy Swiętey. Moia Naymilſza Matko, to prawda, iż nieſłuſznieć imaginacyá twoia reprezentuie, iżeś nie odięła, y nie porzuciła ſtarania ſwego o ſobie ſamey, y áfektu do rzeczy duchownych; álbowiem czy nie porzuciłażeś y nie zapomniała wſzyſtkiego? Mowy dziś w wieczor, iż ſię wyrzekaſz wſzyſtkich cnot, niechcąc ich tylko ileć ich Bog da, niechcąc nawet mieć ſtarania o ich nabyciu, tylko ilecię Bog zażyie do tego, według upodobania

kania swego. Kochá cię Zbawiciel nasz Moia Matko, chce cię mieć cale swoią; nie miey iuż inszych rąk do noszenia siebie, tylko iego; áni inszego łona do spoczywania, tylko iego, y opatrzności iego. Nie obracay oczu twoich gdzie indziey, y nie zastanawiay ducha twego, tylko w nim samym. Miey wolą twoię tak szczerze z iego ziednoczączną, żeby nic między obiema nie było. Nie myśl więcey áni o przyiaźni, áni o iedności ktorą Bog między nami uczynił, áni o dziatkach twoich, áni o ciele twoim, áni o duszy twoiey, na koniec o żadney rzeczy, gdyżeś wszystko Bogu oddała. Przyoblecz się w Zbawiciela Ukrzyżowanego, kochay go w cierpieniu iego, czyń według tego ákty strzeliste. Tego co masz czynić, nie czyń więcey dla tego, iż to iest według inklinacyi twoiey, ále szczerze dla tego, iż taka iest wola Boska. Iam zdrow z łaski Bożey. Dziś z rana począłem rozbierać sumnienie moie, czego iutro dokończę. Czuię w głębokości serca mego nową iakąś ufność lepszego służenia Bogu przez wszystkie dni żywota mego, w świątobliwości, y sprawiedliwości: y znayduię się też bydź obnażony ze wszystkiego, dzięka temu ktory obnażony umarł, áżeby nas zachęcił do życia w obnażeniu. O! Moia Matko, iako Adam y Ewa szczęśliwi byli, poki sukien nie mieli. Zyi szczęśliwie spokoyną Moia Naymilsza Matko, y bądź przyobleczona w IEZUSA Chrystusa Zbawiciela naszego. Amen.

Franciszek Biskup Genewenski.

LIST LXXIX.

Do iedney Przełożony.

Pobudza ią do zatrzymywania z obopolney miłości między Zakonnicami.

TA wielka á ukochána Corka nasza, ktora to nie pisuie, godnaby, żeby ią też przy iey zostawiono milczeniu, ále áfekt moy tego nie dopuszcza. Coż ci tedy rzec Moia Naymilsza Corko? Zalecam ci ufność w Bogu, doskonałą prostotę,

ſzczérą miłość. Maſz tam te ukochane Sioſtry, ktore pod władzą twoią zoſtaią, y twoiey potrzebuią pomocy, w poſtępku uſługi dla ktorey tam iachały. Ziednoczcie ſpolnie ſerca y ſłabe ſiły waſze; gdyż przez iedność nieprzezwyciężonych ſił nabędziecie. Matka naſza podobno wam powie (ieżeli będzie miała tyle czaſu) iako ſię boię, áby liſzki nie wkradły ſię do tey maleńkiey nowey winnicy, ážeby ią zruinować; chcę rzec niechęci y przeciwności ktore ſą pokuſami Swiętych. Zaduſzay ich przy ich urodzeniu. Miey dobrze napiętą miłość twoię, á miey za podeyzrane to wſzyſtko, co będzie przeciwnego iedności, w znoſzeniu wzaiemnym iedna drugiey w wzaiemney eſtymie, ktorą mieć macie iedna o drugiey. Strzeżcie ſię roſtropności światowey; ktorą Zbawiciel za głupſtwo poczyta, á pracuycie w pokoiu, łagodności, ufności, proſtocie. Skoro dokończyſz robić tego co maſz do robienia, dobra rzecz będzie ábyś właſną twoię kończyła ſprawę. Zyi wſzyſtka we wnętrznościach Boſkiey miłości Moia Naymilſza Corko, ktorey ieſtem z całego ſerca uniżonym ſługą.

Franciszek Biſkup Geneweńſki.

LIST LXXX.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Naucza ią iedności y proſtoty Wiary Swiętey, y co to ieſt żyć według prawdy, á żyć według kłamſtwa

TE prawdy Wiary Swiętey Moia Naymilſza Corko, ſą czaſem przyiemne umyſłowi ludzkiemu; nie tylko dla tego iż ie Bog obiawił słowem ſwoim, y podał przez Kościoł Swięty, ále też dla tego, przypadaią do ſmaku naſzego, iż ich dobrze przenikamy, łatwo poymuiemy, y że ſą ſtoſuiące ſię do inklinacyi naſzych. Iako na przykład, że ieſt Niebo po tym śmiertelnym życiu, ten artykuł Wiary Swiętey wielom przypada do upodobania, gdyż ieſt miły y pożądany. Ze Bog ieſt miłoſierny, wielom ſię to podoba, y łatwo temu wiarę daią, gdyż nawet y Filozofia nas tego uczy, co wielce ſię ſtoſuię

do ſmaku, y pragnienia naſzego. Wſzyſtkie zaś ártykuły Wiary Swiętey, nie znayduią ſię takiemi; iako to na przykład, iż ieſt piekło wieczne dla karania złych, ieſt to artykuł Wiary Swiętey, ále artykuł gorzki, ſtraſzny, y przerazaiący, y ktoremu niechętnie wiarę daiemy, chyba ſłowem Boſkim przymuſzeni. Teraz tedy mowię naprzod, że wiara ſzczera y proſta, ieſt ta, przez ktorą wierzemy prawdom Wiary Swiętey bez uważania żadnych ſłodkości, uprzeymości, y pociech ktore w nich mamy, przez ſame tylko przyſtanie umyſłu naſzego do zwierzchności ſłowa Bożego, y propozycyi Kościoła Swiętego; á za tym nię mniey wierzamy ártykułom ſtraſznym, iako łagodnym y miłym; á na ten czas wiara naſza ieſt wyzuta ze wſzyſtkiego, gdyż nie ieſt okryta żadną przyiemnoscią, y ſmakiem; ieſt proſta, gdyż nie ieſt zmieſzana z żadnym właſnym ukontentowaniem. Powtore ſą niektore ártykuły Wiary Swiętey, ktorych doyść możemy ſamą imaginacyią; iako to, iż ſię Zbawiciel w Złobie Betleemſkim Narodził, iż był Ukrzyżowany, iż wſtąpił do Nieba. Są inſze ktorych bynamniey doyść nie możemy imaginacyą, iako to o TROYCY Swiętey, o wieczności, o przytomności Ciała Chryſtuſowego w Nayświętſzym SAKRAMENCIE, gdyż te wſzyſtkie ſą prawdziwe ſpoſobem niepoiętym od imaginacyi; bo imaginować ſobie nie możemy, iako to bydź może, ále iednak rozum naſz wierzy temu mocno y zproſtotą, na ſamym ſię tylko zaſtanawiaiąc upewnieniu ſłowa Bożego: á ta wiara ieſt prawdziwie wyzuta, gdyż ieſt ze wſzelkiey ogołocona imaginacyi, y ieſt doſkonale proſta; álbowiem nie ieſt zmieſzaną z żadnemi áktami, procz tych ktore rozum naſz wyprawuie, ktory ſzczerze y proſto przyimuie te prawdy, na ſamym tylko záſadzaiąc ſią upewnieniu ſłowa Bożego. A ta wiara tak wyzutá, y proſta, ieſt ta, ktorą Swięci wykonywali, y wykonywaią, w pośrzod niepłodności, oſchłości, nieſmakow, y ciemności. Zyć według prawdy, á nie według kłamſtwa, ieſt to życie prowadzić ſtoſuiące ſię do Wiary Swiętey, wyzutey y proſty, według operacyi łaſki, á nie natury; álbowiem imaginacya naſza, zmyſły rozumienie, ſmak, pociechy, y dyſkurſy naſze, mogą bydź oſzukane, y błędliwe. Zyć tedy

według tego, ieſt to żyć według kłamſtwa; abo przynamniey w uſtawicznym niebeſpieczeńſtwie kłamſtwa. Ale żyć według wiary, wyzutey y proſtey, ieſt to żyć według prawdy; á tak rzeczono ieſt o Duchu złym, iż nie zoſtał ſię przy prawdzie, álbowiem maiąc wiarę na początku ſtworzenia ſwego, oddalił ſię od niey, chcąc bez wiary dyſzkurować o zacności ſwoiey, y ſiebie ſamego za włáſny cel założyć, nie według wiary wyzutey y proſtey, ále według kondycyi przyrodzonych, ktore go wiodą do bezmierney y nieporządney ſamego ſiebie miłości. Y toć to ieſt kłamſtwo, w ktorym żyią ci wſzyſcy ktorzy ſię proſtą, y cale wyzutą wiarą nie poddaią ſłowu Chryſtuſowemu, ále ktorzy według roſtropności ludźkiey żyć chcą, ktora niczym nie ieſt, iedno iednym mrowiſkiem kłamſtwa, y prożnych dyſkurſow. O toż to com rozumiał bydź potrzebnego do odpiſania na dwoie piſania twego. Proſzę ábyś mię miłoſierdziu Zbawiciela naſzego poleciła, ponieważ ieſtem ze wſzyſtkiego ſerca mego, doſkonale, y nie poruſzenie cale twoim.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

28. Novembr. 1621.

LIST LXXXI.

Do iedney Wdowy.

Zachęca ią do proſtoty ſerca, y àby tak bardzo nie pragnęła uwolnienia od pokus.

DOpiero w przeſzłą Niedzielę, to ieſt w dzień Swiętey Magdaleny, odebrałem oraz liſty twoie, 4. y 12. tego Mięſiąca piſáne. Iak mi to wielkim było ukontentowaniem Moia Naymilſza Corko, trudnoćby poiąć. Gdyż na Modlitwie poranney miałem niewiem iakieś wzruſzenie umyſłu, ktore mię wiodło do tego, ábym cię polecił Zbawicielowi naſzemu, ktorego zdało mi ſię żem widział dobrego humoru, dla tego iż ſiedział podle Symona trędowatego, lecz reſpektem S. Mágdaleny nieśmieliśmy przyſtąpić do nog iego, ále tylko do nog Nayświętſzey Mátki iego, ktora iezli ſię nie mylę

była też tam; bardzom żałował żeśmy nie mieli ani tyle łed, áni tyle wonności, iako ta Swięta Penitentka. Lecz Nayświętfza Pani nafza kontentowała fię niektoremi kropelkami wylanemi na brzeg fzaty, gdyż nieśmieliśmy fię dotknąć Nayświętfzych Nog Iey. Iedna rzecz mię bardzo ciefzyła; Po obiedzie Zbawiciel náfz fwoię ukochaną Penitentkę polecił Nayświętfzey Pannie, iakoż też widzifz, że od tego czafu była prawie zawfze z nią, y Nayświętfza Panna niezmiernie pieściła tę grzefznicę. To mi wielkiey dodawało ochoty, y bardzom fię tym uwefelił. Czafu nie mam odpifać ci doftatecznie na lift twoy, cokolwiek ci tylko rzekę. Nie, Moia Corko, nie notuy tak co do naymnieyfzego defektow twoich, ále tylko co z większego, gdyż dofyć na tym będzie dla dania fię poznać temu, ktoremu pragniefz, y dla dyrekcyi twoiey. Niepotrzebna rzecz mianować tych, za ktorych chcefz dać na Mfze Swęte, dość na tym iż to intencyą twoią będzie im applikowano. Wielkie y długie drogi, nie fą pożyteczne płci twoiey, ani zbudowaniu bliźniego, y owfzem źle mowią, przypifuią to lekkomyślności, y fzemraią przeciwko Oycom Duchownym; Czafy teraźnieyfze nie fą czafami S. Paule, y Melanii. Zaftanowmy fię na tym! dość będziem mieli zabawy około wykonania rezolucyi nafzych, ktore mi co dzień większe ukontentowanie przynofzą, y codziennie większą w nich widzę chwałę Bożą, w ktorego opatrzności pokładam nadzieię ich fzczęśliwego powodzenia. Niewiem czy dobrze mię znafz, ále tak rozumiem, że znafz po większey części ferce moie. Nie bardzom ieft roftropny, ále lubo ieft to cnota ktorą nie bardzo kocham, y prawie tylko z przymufzenia ią fobie poważam, iednak ieft potrzebna, y nader mowię potrzebna, á zatym poproftu poftępuię pod cieniem opatrzności Boskiey. W prawdzie nie ieftem bynamniey profty, ále dziwna rzecz, że niezmiernie proftotę kocham. Prawdę mowiąc, ubogie, maleńkie, y białe gołębice, fą daleko przyiemnieyfze, ániżeli wężowie, y gdy przymioty iednych z drugiemi złączyć przychodzi, iabym niechciał żadnym fpofobem proftoty gołębice dać wężowi, gdyż wąż nie przeftałby bydź przez to wężem, álebym chciał dać gołębicy roftropność wężową gdyżby

nie

nie poniechała bydź piekną. ſpieſzmy tedy do tey proſtoty Swiętey, ktora ieſt Sioſtrą niewinności, á Corką miłości. W ſprawie ktorą mi namieniaſz nie wielka ſię dwoiſtość znayduie, abo przynamniey nie ieſt złą poſzyta materyą; álbowiem czegożeś ſobie z tąd pretendowała, daiąc do poznania, iż Pan le Komt pości; Zła dwoiſtość ieſt ta, ktora do dobrey ſprawy złą, ábo prożną przyłącza intencyą. Przyſtaie na to, napiſz mi o tych dwoiſtościach, coć naywiękſzą czyni trudność, uſiłować będę iak naylepiey ci to obiaśnić, gdyż ſię trochę znam na tym. Czytay Moia Naymilſza Corko 18. Rozdział Potyczki Duchowney ktora ieſt kochaną Kſiążką moią, y ktorą noſzę w kieſzeni iuż ieſt z ośmnaście lat; y ktorey nigdy nie czytam bez pożytku. Trzymay ſię mocno tego com ci mowił. Co do ſtarodawnych pokus twoich, nie pragniy tak bardzo bydź od nich uwolnioną. Pokazuy ſię taką byś ich nie czuła, iako nie unoś ſię dla ich nagabania, w krotce od nich uwolnioną będzieſz, za pomocą Bożą, ktorego o to proſić będę, o czym cię upewniam przy wielkim poddaniu ſię na wolą iego; ále mowię poddaniu weſołym y miłym. Mowiſz, iż nieſkończonym ſpoſobem życzyſz ſobie tego, áby cię Bog z tey ſtrony w uſpokoieniu zoſtawił, á ia zaś mowię, iż pragnę żeby Bog ze wſzyſtkich ſtron był ſpokoyny, y żeby żadne pragnienie naſze nie było iemu przeciwne. Niechcę tedy żebyś pragnęła (pragnieniem dobrowolnym) tego nie potrzebnego, á podobno y ſzkodliwego pokoiu; ale nie ſil ſię do wykonania roſkazania tego, gdyż ia tego chcę tylko, żebyś ſię nie turbowała, áni tym pragnieniem, áni żadną inſzą rzeczą. Moy Boże! Moia Corko, toć głęboko maſz te pragnienia w ſercu twoim; byle tylko duch wiary żył w nas, da nam pokoy ſwoy, na ten czas gdy ſię przyzwyczaiemy żyć ſpokoynie, pod czas woyny. Odważnie tedy Corko moia; trzymay mocno ſerce twoie, Zbawiciel nam dopomoże á będziem iego, y miłować go będziemy. Dobrze czyniſz, iż żadnego nie maſz ſtarania o duſzy twoiey, y że na mnie polegaſz: ſzczęśliwą będzieſz, ieżeli w tym uſtawać nie będzieſz. Bog ze mną będzie do tey dyrekcyi, á nie zbłądziemy, za pomocą łaſki iego. Wierz mi że duſza moia nie ieſt mi (widzi mi ſię) milſza nad twoię.

Nie mam tylko iedno pragnienie, y iednęż odprawuię Modlitwę za obiedwie; bez żadney rożności, y rożdzielności. Iestem twoim. IEZUS tego chce, á ia iestem.

Franciszek Biskup Geneweński.

24. Iulij, 1607.

LIST LXXXII.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Pobudza ią do cierpliwości w chorobach, y do znoszenia z miłością chorob inszych.

TEn papier idzie do oczu twoich, áby przez nie pozdrowił serce twoie, wielce ukochane od mego, Moia Naymilsza Corko. Ah! to serce, widzę cale osłabiałe w liście, ktoryś do mnię pisała 12. Decembris, y ktory bardzo pożno mię doszedł. Aleć źle mowię Moia Naymilsza Corko, cale nie uważaiąc; nie serce to twoie iest osłabiałe ále ciało; lecz dla iedności ktora iest między niemi, zda się że serce chorobę ciała ponosi. Moy Boże! Moia Naymilsza Corko, bynamniey nie miey się za uciążoną cierpieniem tego co cierpieć masz, gdyż to iest dla Przenayświętszey woli Boskiey, ktora tę miarę y ciężar dała ciału twemu, ále miłość wie, y sprawuie wszystko. Mnie zaś (widzi mi się) czyni Doktorem. Iestem wielkim chorych przyiacielem, y zawsze się obawiam áby niewygody ktore się przy chorobach znayduią nie wzbudziły ducha rostropności w Klasztorach, z ktorego staranoby się o uwolnienie od usługi chorych, á to bez dozwolenia Ducha miłości, na ktorym kongregacya nasza iest postanowioná, y względem ktorego ustanowiła się rożność między Siostrami ktore przyimuią. Trzymam tedy stronę chorey wászey, y byle tylko była pokorna, y uznała obowiązek swoy za miłość ktorą iey wyświadczaią, trzeba będzie niebogę przyiąć; będzie to Swiątobliwą zabawą Siostrom do wykonywania miłości bliźniego. O! Moia Naymilsza Corko, zostaway w pokoiu, nie baw się około niedoskonałości twoich, ale miey oczy podniesione w zgorę ku dobroci tego, ktory dla zatrzymania nas w

pokorze swoiey, dopuszcza nam żyć w słabościach naszych; pokładay wszystkę ufność twoię w dobroci iego, á on będzie miał taką pieczą o duszy twoiey. y o wszystkim co się iey tycze, iakiey się spodziewać nie możesz. W czym będzie możność moia usłużę N. ále przyznać muszę, iż w tym co się tycze spraw, á zwłaszcza świątowych, iestem uboższym Kapłanem ániżelim kiedy był, nauczywszy się za łaską Bożą przy dworze, bydź prostszym á mniey świątowym. Zostay w pokoiu Moia Naymilsza Corko, y zyi wszystka w Bogu. Sercecznym áfektem, pozdrawiam nasze naymilsze Siostry, y iestem nieskończenie twoim Moia Naymilsza Corko. Matka nasza ma dość zgotowaney sobie roboty we Francyi, dla wielkiey liczby Fundacyi o ktore proszą. Niech żyie IEZUS, y Imię iego niech będzie pochwalone na wieki wiekow. Amen. Iesteś moią naymilszą Corką, y Bog chce ábym tak cię nazywaiąc, osobliwą z tego miał pociechę.

Franciszek Biskup. Genewenski.

7. Februarij. 1620.

LIST LXXXIII.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Zachęca ią w iey pobożnych rezolucyach, y áby się cale oddała Bogu przy zupełney w nim ufności.

PRawdziwa rzecz iest Moia Naymilsza Corko, iż cię dusza moia doskonale kocha w Bogu, y niepodobna abym pomyśliwszy o tobie (co dość często bywa) nie miał uczuć osobliwszego ku tobie áfektu. Potrzeba było aby się gwałtem wąż przecisnął przez ostrość skały, dla zdarcia z siebie starey skory, y szczęśliwego odmłodnienia; áby się przemienił w gołębicę. Niech Bog pochwalony będzie, Moia Naymilsza Corko, żeś wycierpiała boleści rodzenia, gdyś się samę zrodziła Chrystusowi. Postępuy teraz świątobliwie y pilnie w tey nowości ducha, á strzeż się nazad obracać, âlbowiem wielkieby w tym było niebeśpieczeństwo; y dziękuy Opatrzności Boskiey, ktorać tak miłe z gotowała pastwisko, O! iako Bog iest

iest naywyższym sposobem dobry y łaskawy, Moia Naymilsza Corko, zaprawdę niepoięte miałem ukontentowanie, widząc iako cię przywiodł do obfitey miłości swoiey. Ah! nieodstępuyże go nigdy, y dopuść wszelkiey wolności sercu twemu aby się złączyło ściśle y nieodmiennie z upodobaniem iego Boskim, gdyż dla tego iest stworzone. Zeby ta Naymilsza Matka była Przełożoną przystaię na to, bez żadney trudności; ale żeby się to tak koniecznie stać miało iako do mnie piszesz, nie widzę do tego żadnego sposobu, áni to na mnie będzie należało, ktory tu za bardzo mało iestem, á gdzie indziey za nic. Powtarzam tylko, iż co do zezwolenia mego, to daię, y nad to dołożę się ile będzie możność moia do uczynienia dosyć intencyi twoiey; ále Moia Naymilsza Corko, czy nie iesteśmy synami adoruiącemi, y służącemi prowidencyi Niebieskiey, y serca miłosnego y Oycowskiego Zbawiciela naszego? Azasz nie na tym fundamencie ugruntowaliśmy nadzieie nasze? Czyńcie co wam inspirował ku chwale swoiey, á bynamniey nie wątpcie aby dla dobra naszego, nie miał uczynić to co będzie naylepszego. Nie targuymy się z nim, on iest Panem naszym, Krolem, Oycem, y naszym wszystkim. Myślmy o tym, áby mu dobrze służyć, á on myślić będzie áby nas łaską swą udarował. Tym tedy kończę Moia Corko, że dla ukontentowania twego uczynię wszystko co będę mogł, co bardzo mało będzie. Tam rozumiem że toż uczynią; ale w Niebie wszystko; napełnią cię obfitością pociech, przez sposoby ktore naywyższa mądrość zna y widzi, á my nie znamy. Zostay w pokoiu, pielęgnuy z miłością pilnie y wiernie to ukochane nowe dziedzictwo, ktore dusza twoia nowo wydała Duchowi Swiętemu, áby się umacniało w świątobliwości iego, y rosło w błogosławieństwach, áby na wieki miłowane było od ulubionego. Czegoż ci więcey życzyć mogę? Moia Naymilsza Corko. Upewniam cię żem iest cale twoim nayniższym sługą w Chrystusie.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST LXXXIV.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Pobudza ią do odważney y pokorney ufności w Bogu.

DOść cię dobrze znam Moia Naymilsza Siostro, Corko moia, ábym cię kochać nie miał serdecznie w miłości Zbawiciela naszego, ktory włożywszy na cię urząd w ktorym zostaiesz, obowiązał się oraz sam podawać ci Nayświętszą Rękę swoię, we wszystkich okazyach urzędu twego; byleś z strony swoiey korespondowała przez Swiętą y pokorną, ále nader odważną ufność w dobroci iego. Bog do służby swoiey wzywa zarowno rzeczy tak tych ktorych nie masz, iako tych ktore są, y tak zażywa niczego, iako y wiela, dla chwały imienia swego. Zostaway w własney podłości twoiey, iako w łańcuchu przełożeństwa twego, á bądź mężnie pokorną y pokornie mężną, w tym, ktory sprawił wielkie dzieło wszechmocności swoiey, w pokorze Krzyża swego. Panna ábo białogłowa ktora iest powołana do rządu w Klasztorze, do wielkiey iest y znakomitey zaciągniona roboty, zwłaszcźa gdy to do fundowania y założenia Klasztoru: ále też Bog ściąga Rękę swoię wszechmocną według pracy ktorą naznacza. Wznieś oczy ku temu wielkiemu Zbawcy, á on cię wybawi od boiaźni y nawałności. Te Siostry ktore są z tobą, są szczęśliwe iż przykładem twoim, y pokorną obserwancyą służą za fundament tego budynku duchownego. Iestem na wieki twoim nayniższym y nayżyczliwszym sługą w Chrystusie.

Franciszek Biskup Geneweński.

4. Augusta, 1621.

LIST LXXXV.

Do iedney Zákonnice Nawiedzenia.

Iż posłuszeństwo lepsze iest ániżeli ostrość; y umartwienie serca, niżeli umartwienie ciała.

WIdziáłem podusżczenia ktore podaie sercu twemu nieprzy-

iaciel

iaciel poſtępku twego, Moia Naymilſza Corko, y oraz widzę łaſki ktorych ci Duch Swięty użycza, dla zachowania cię przy ſtałości y ſtateczności w kończeniu drogi na ktorey cię poſtawił. Moia Naymilſza Corko, ten przeklęty niedba o to, áby kto ciało ſwoie ſzarpał, byle zawſze właſną wolą ſwoię czynił. Nie boi ſię oſtrości, ále poſłuſzeńſtwa. Coż może bydź za większa oſtrość nad tę? trzymać wolą ſwoię poddaną y uſtawicznie poſłuſzną. Zoſtaway w pokoiu. Ieſteś wielką miłośnicą tych pokut dobrowolnych, iednakże te nazywać ſię maią ſprawami właſney miłości. Kiedyś przyięła Habit Swięty, po wielu Modlitwach y ſiłu konſyderacyach za ſłuſzną poczytano było, ábyś weſzła do ſzkoły poſłuſzeńſtwa y wyrzeczenia ſię właſney woli ſwoiey, prędzey áżelibyś była miała zoſtawać pod mocą właſnego rozſądku y ſiebie ſamey: nie daway że ſię tedy poruſzyć, ále zoſtaway gdzie cię Zbawiciel poſtawił. To prawda, iż wielkiego tam doznaſz umartwienia ſerca, widząc ſię tak niedoſkonałą y godną częſtego ſtrofowania y napominania, ale czy nie toż to ieſt, coś kochać powinna, to ieſt umartwienie ſerca y uſtawiczne poznanie właſney podłości twoiey. Lecz mowiſz, iż nie możeſz takiey odprawować pokuty iakobyś chciała; powiedzże mi tedy Moia Naymilſza Corko, ktorą lepſzą odprawować może pokutę ſerce, ktore wpadá w defekta, ieżeli nie znoſić uſtawiczny Krzyż, y wyrzeczenie ſię właſney ſwoiey miłości? Aleć nazbyt mowię, Bog ſam trzymać cię będzie tąż ręką miłoſierdzia ſwego, ktorą cię do tego powołania wprowadził, á nieprzyiaciel zwycięſtwa nie otrzyma nad tobą, ktora iako naypierwſza w tym kraiu, maſz bydź dobrze ſprobowana przez pokuſy, y ukoronowana perſewerencyą. Ieſtem całe twoim, Moia Naymilſza Corko.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST LXXXVI.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Pobudza ią do łaſkawości, pokory, y indiferencyi.

TO prawda Moia Naymilſza Sioſtro, Corko moia, żeś mię

wielce pocieſzyła pracą ſwoią, ktorąś podięła piſząc do mnie; ponieważ iako widzę ieſteś, tą na ktorą Bog gotuie ſię złożyć ciężar Przełożeńſtwa. Danyć będzie czas do dobrego ſię przygotowania, przez całowite ſię poddanie Opatrzności Niebieſkiey y doſkonałe zachęcenie ku cwiczeniu ſię w pokorze; y łaſkawości, ábo dobroczynności ſerca, bo te ſą dwiema cnotami, ktore Zbawiciel zalecał Apoſtołom ſwoim, deſtynuiąc ich na przełożeńſtwo świata. Nie proś ni o co, áni niczego nie odmawiay, z tego wſzyſtkiego co ſię w życiu Zakonnym znayduie. Sama Swięta indiferencya zachować cię może w pokoiu z Oblubieńcem Twoim Niebieſkim, y ta ieſt iedyna nauka ktora pragnę áby była wykonana od wſzyſtkich Sioſtr naſzych, ktore ſerce moie iako naymiley pozdrawia, weſpoł z twoim Moia Naymilſza Corko. Twoy nayniżſzy Brat y Sługa.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

L I S T LXXXVII.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Naucza ią co czynić ma względem ratunku, ktorego po niey krewni wyciągaią.

MOia Naymilſza Corko, ſzczerze rzekę, iż co do powinności ſumnienia twego, bynamniey nie ieſtem odmienny, y ſtatecznie trzymam ſię tego, com ci powiedział iuż dawno, to ieſt (krotko mowiąc) iż ieżeli niedoſtatek oſoby Pana tego ieſt tak gwałtowny, iżby potrzeba obecności twoiey do poratowania iego, tedy powinnaś ſię tam zatrzymać. Ale ieżeli to tylko dla lepſzego uſtanowienia dobr doczeſnych, na ten czas w prawdzie nie ieſteś do tego obowiązana; iednak przecię gdyby ta potrzeba była gwałtowna y wielka, y ktoreyby ſię zabieżeć niemogło tylko przez ciebie, to ieſt iżbyś nie mogła przez kogo inſzego tych ſpraw poratować, mogłabyś beśpiecznie tam zabawić przez tak wiele czaſu ile potrzeba; co zdaię na dyſkrecyą y roſtropność twoię; nie mogąc

gąc przed tobą zamilczeć tego, iż w tey okazyi widzę nie iaką pokusę; gdyż bez wątpienia kiedybyś była powtornie szła za iakiego Kawalera w Gaskonii ábo Brytanii, wszystkiegobyś była odstąpiła, á nicby na to nie mowiono: á teraz luboś tak wiele nie opuściła, y chociażeś sobie zostawiła dość wolności, do pomiernego starania około domu y dziatek twoich, że ta trochę oddalenia twego iest dla Boga, znayduią się ludzie, ktorzy usiłuią áby ten postępek był miany za zły, y przeciwko powinności. Czego iednak nie mowię względem tey osoby, ktora cię życzy mieć u siebie, gdyż w prawdzie słusznie pragnie konwersacyi twoiey, ktora nie może bydź tylko wielce iemu miła; ále to mowię dla tych ktorzy o tym dyszkuruią, iakoby czyniąc w tym skrupuł, ktorzy według zdania mego nie maią żadnego fundamentu na ktorymby się zasadzać mogli, lubo w liście Pana N. widzę iż są ludzie uczeni y wysokiego rozumu. Aleć y powtornie mowię, iż dyskrecya twoia ma cię w tym miarkować, tak iakom ci dawno mowił, y teraz powtorzył. Podczas twego tam mieszkania, Corki tu nasze sprawuią się iak mogą naylepiey, ábyś za powrotem twoim nie zastała żadnego osłabienia w tym szczęśliwym żywocie, w ktorym ie Bog postanowił pod direkcyą twoią. Zyczęć tysiąc tysięcy błogosławieństwa Niebieskiego, dla postępku serca twego w miłości Ukrzyżowanego. ktoremu iest wiecznie poślubione y poświęcone. Iestem iako wiesz ze wszystkiey duszе moiey, Moia Naymilsza Corko, doskonale twoim, w tym ktory áby nas uczynił swemi, stał się eale naszym, á ten iest IEZUS Chrystus, ktory żyie y kroluie na wieki wiekow. Amen.

Franciszek Biskup Genewenski.

L I S T LXXXVIII.

Do iedney Wdowy.

Pobudza ią do pragnienia doskonałości Chrześciańskiey, y do miłowania stanu wdowiego. Wiele iey nad to daie nauk Duchownych.

Piszę do ciebie Moia Naymilsza Corko, dla większego cię

upewnienia

upewnienia, iż pilnie obietnice moiey dotrzymam, ktorąmemci uczynił, że często do ciebie pisować będę. Imem się bardziey od ciebie oddalił powierzchownie, tym się bardziey czuię złączonym y ziednoczonym wnętrznie. Nie przestanę nigdy prosić dobrotliwego Boga naszego, áby w tobie dokończył sprawy swoiey, to iest dobrego pragnienia y zamysłu, do dostąpienia doskonałości żywota Chrześciańskiego: pragnienie mowię ktore masz kochać y pielegnować w sercu twoim, iako sprawę Ducha Swiętego, y iskierkę iego Boskiego ognia. Widziałem drzewo wszczepione przez Dominika Swiętego w Rzymie, każdy ie chodzi oglądać y wielce sobie waży, dla miłości tego ktory ie wszczepił, dla tego y ia widząc drzewo pragnienia świątobliwości, ktore Zbawiciel nasz wsadził w duszy twoiey, kocham ie y z upodobaniem przypatruię się mu, y uważam ie bardziey ieszcze teraz, ániżeli będąc przytomnym, y ciebie upominam ábyś toż czyniła mowiąc ze mną: Niech cię Bog rozkrzewia, o piekne drzewo! nasienie Niebieskie. Niech ci Bog dopomoc raczy, abyś owoć twoy przywiodło do doyrzałości, á gdy go wydasz, niech cię uchowa od wiatru, ktory owocem ziemię okrywa, gdzie go potym brzydkie bestye ziadaią. To pragnienie Moia Naymilsza Corko, ma bydź w tobie tak iako pomarańczowe drzewa na brzegach morskich w Genui, ktore cały prawie rok są okryte owocem, kwiatkami, y liściem oraz; gdyż pragnienie twoie ma zawsze wydawać owoce, przez okazye ktore się podaią do wykonania ich po części codzień: nie ma iednak ustawać w żądzy znalezienia okazyi y sposobow do dalszego postępowania; à te zawsze są kwiatkami drzewa zamysłu twego; liście zaś będą, częste uznawanie słabości twoiey, ktore zachowuią tak dobre sprawy, iako y dobre pragnienia: co iest iedną kolumną przybytku twego. Drugą iest miłość wdowstwa twego, miłość Swięta y pożądana, dla tak wielu przyczyn, ile iest gwiazd na Niebie, y bez ktorey stan wdowi pogardy godny y fałszywy. Paweł S. rozkazuie nam mieć w uczciwości wdowy, ktore są prawdziwie wdowami ále te ktore nie kochaią stánu swego, nie są tylko powierzchownie wdowami, bo serce ich w małżeństwie zostaie. Nie

ſą temi o ktorych rzeczono: Błogosławiąc błogosławić będę Wdowę. Y na drugim mieyſcu: Bog ieſt Sędzią, Protektorem y obrońcą Wdow. Niech będzie Bog pochwalony, iż ci tey Swiętey użyczył miłości: przyczyniay iey codziennie coraz tym bardziey, á oraz pociecha z niey pochodząca rość ci będzie: ponieważ wſzyſtek budynek ſzczęścia twego, na tych dwoch kolumnach wſparty ieſt. Oglądaj przynamniey raz co mieſiąc, ieżeli ktory z nich poruſzony nie ieſt, á to przez iaką pobożną medytacyą y uwagę, podobną tey, ktorey ci kopią poſyłam, y ktoryem inſzym duſzom (w ſtaraniu moim zoſtaiącym) użyczył, z wielkim ich pożytkiem. Nie przywięzuy ſię iednak do tey medytacyi, gdyż ci ią nie dla tego poſyłam, ále tylko dla pokazaniać do czego examen twoy ściągać ſię powinien, y właſne ſamey ſiebie doświadczenie, ktore co mieſiąc odprawować maſz, ábyś to z pożytkiem odprawować mogła tym łatwiey. Ieżeli woliſz też powtarzać medytacyą, nie będzieć bez pożytku; ále mowię ieżeli woliſz, gdyż we wſzyſtkim y wſzędzie życzę ábyś zażywała Swiętey wolności ducha, względem ſpoſobow poſtępku twego w doſkonałości, byle obiedwie kolumny w całości zachowane y umocnione były, to nie wadzi iakim ſpoſobem. Strzeż ſię ſkrupułow y cale polegay na tym com ci uſtnie mowił, gdyżem to mowił w Chryſtuſie. Trzymay ſię ſtatecznie w obecności Boſkiey, przez ſpoſoby ktoreć ſą wiadome. Strzeż ſię ſkwapliwości y poturbowania, gdyż nam nic tak, iako to nie przeſzkadza do poſtępowania w doſkonałości. Zwolna, á nie gwałtownie rzuć ſię w rany Zbawicielowe; miey wielką ufność w miłoſierdziu iego y dobroci, iż cię nie opuści, ále dla tego nie poniechyway trzymać ſię mocno Krzyża iego. Po miłości Zbawicielowey, zalecam ci miłość Oblubienice iego Kościoła Swiętego, tey kochaney y miłey Gołębice, ktora ſama może mnożyć Oblubieńcowi Niebieſkiemu, gołębie y gołębice. Chwal Boga ſtokroć na dzień za to, żeś ieſt Corką Kościoła Swiętego, przykładem Swiętey Matki Tereſy, ktora często przy śmierci ſwoiey z niezmierną pociechą te powtarzała słowa. Rzucaiąc oczy twoie na Oblubieńca y Oblubienicę, mow do Oblubieńca: O! iakeś ieſt piękney Oblubienicy Oblubieńcem.

cem. A zaś do Oblubienice. Ah! iesteś oblubienicą Boſkiego Oblubieńca. Miey wielkie politowanie nad wſzyſtkiemi Paſterzami y Kaznodzieiami Kościoła Swiętego, á uważay iako ſą rozkrzewieni po wſzyſtkim okrągu ziemie, gdyż nie maſz na Swiecie żadney Prowincyi, w ktoreyby ſię nie znaydowało ich wiele. Proś za nich Pana Boga, áby zbawiaiąc ſamych ſiebie, z pożytkiem ſprawowali inſzych zbawienie; w czym proſzę nigdy mię nie przepominać, ponieważ mi Bog tyleż użycza chęci, abym y ia ciebie nigdy nie zapominał. Poſyłam ci opiſanie doſkonałości żywota Chrześciańſkiego, napiſałem ie nie dla ciebie, ále dla wielu inſzych, iednak obaczyſz w czym ci ſię zeyść może. Piſuy do mnie proſzę iako nayczęściey będzieſz mogła, y z poufałością taką, iaką możeſz, álbowiem wielkie pragnienie ktore mam dobra twego y poſtępku, wielką mi ciężkość przynosić będzie, ieżeli często wiedzieć nie będę, iak ci ſię w tey mierze powodzi. Polecay mię Zbawicielowi, gdyż tego potrzebuię bardziey áni żeli ktory człowiek na Swiecie. Proſzę go ábyć obficie miłości ſwoiey użyczyć raczył y wſzyſtkim do ciebie należącym. Ieſtem bez końca y proſzę ábyś mię miała za twego naypewnieyſzego y całe oddanego w Chryſtuſie Sługę.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

w Annezyum w dzień S. Krzyżą
Roku 1604.

LIST LXXXIX.

Do teyże.

Pragnienie Autora bydź całe Bożym, doſkonale go miłować, y ſerce ſwoie z ſercem iego iednoczyć.

TRaktuią o podwyżſzenu moim (ale bez żartu) z dobrą intratą y w tamteczney ſtronie, co mię poturbowawało; gdyż to z tym tytułem, dla więkſzey chwały Boſkiey y uſługi Kościoła Swiętego. Zoſtaway iednak w pokoiu, Moia Naymilſza Corko, álbowiem nic ſię nie ſtanie tylko według upodobania Boſkiego Máieſtatu, y pod rządem iego. Niewiem z

zkąd to pochodźić może, że ten wielki Monarcha, nie ustaie wyświadczać mi łaski swoiey, y tak znacznych faworow, dla ktorych zaciągnienia nigdym nic takiego nie uczynił. Odpisałem na to (albowiem iakom ći iuż rzekł, iż to do prawdy) żem iest całe Bożym, y że mu mowić będę: Panie coż chcesz abym czynił? Od tąd za dwa mieśiące wolny będę od tey ćiężkośći przez konkluzyą tey sprawy. Proś że tedy gorąco Pana Boga za mnie Moia Naymilsza Corko, aby serce moie czyste y wolne zostawać mogło od prożności y pretensyi świątowych. Ja z tym się protestuie, iż niechcę tylko Boga za cząstkę moię. Sposobność zamysłom naszym służąca zaginąć nie może żadną miarą, ale y owszem ułacniać się za łaską Bożą. O! moia Corko, kiedyż będźiemy złączeni z Bogiem, ziednoczeniem doskonałym? Kiedyż będźiemy mieli serca pałaiące miłością iego? Bądź wielkiey odwagi Moia Naymilsza Corko, do tego szczęśliwego konca iesteśmy destynowani. Nie turbuymy się dla niepłodnośći, gdyż niepłodność wyda na koniec owoc swoy; ani dla oschłośći, gdyż źiemia sucha przemieni się w źrodło wody żywey. Onegdayszego dńia na modlitwie uważaiąc otwarty bok Zbawićiela naszego, y widząc serce iego, zdało mi się, iż w około niego były serca nasze, cześć mu oddaiąc iako Krolowi serc. Niech na wieki będźie sercem naszym. Amen. Ta maleńka Amata, będźie ze wszystkich nayukochańszą Siostrą na świecie, gdyż będę iey Bratem; aleć przytym wszystkim tylko to będźie powierzchowne zpowinowacenie, albowiem ten (ktorego oko przenika głębokość serca mego) wie dobrze, iż związek wnętrzny ktorym iednoczy ducha mego z twoim, nie podpada tym wszystkim przypadkom, ktore nie mogą ani przyczynić, ani umnieyszyć tego serdecznego y szczerego afektu y iedności, ktorą w nas Bog sam sprawił.

Franćiszek Biskup Genewski.

LIST

LIST XC.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Zarliwość Autora ku chwale Bożey, y wzgardzie świata.

O Moia Matko. Luboby opatrzność Boska kazała mi odmienić mieysce, luboby mię też tu zostawiła (gdyż mi to wszystko zarowno) czy nie lepiey żeby, nie bydź tak bardzo obciążonym, abym mogł trochę odetchnąć w Krzyżu Zbawiciela naszego, y cokolwiek pisać ku chwale iego? Tym czasem pisać będźiemy, co nam Bog rozkaże, ku ktorego większey chwale chcę aby się wszystko ściągało, y bez ktorey nic czynić niechcę, za pomocą łaski iego; gdyż wiesz dobrze Moia Naymilsza Matko, iaką wierność iey serce nasze ślubowało. Dla czego bez wszelkiey excepcyi chcę iey dopuścić krolowánia nad wszystkiemi afektami memi w okazyach, w ktorych uznawać będę, czego pomnie wyciąga. Zaprawdę doświadczam siebie samego, chcąc obaczyć ieżeli starość mię nie wiedźie do łakomstwa? ale znayduię, że przećiwnym sposobem udźie do łakomstwa? ale znayduię, że przećiwnym sposobem uwalnia mię od wszelkiego pieczołowania, y wiedźie do zaniedbywania ze wszystkiego serca y duszy moiey wszelkiego skąpstwa, światowey opatrzności, y rozumienia iż mi czego potrzeba: y im daley idę, tym mi się świat widźi obrzydliwszy y pretensye iego prozne; a co ieszcze większa niesprawiedliwsze. Nic o duszy swoiey rzec nie mogę, tylko to, iż co raż goręcsze czuię pragnienie, nic sobie nie ważyć nad miłość Zbawiciela Ukrzyżowanego, y że się tak czuię nieporuszonym w przypadkach świata tego, iż mię prawie żadna rzecz nie tknie. O! moia Matko, niech Bog napełni błogosławieństwy swemi serce twoie, ktore kocham iako swoie własne. Iestem bez końca twoim, w tym ktory z miłośierdźia swego będźie bez końca naszym.

Francissek Biskup Geneweński.

26. Februarij, 1620.

LIST

LIST XCI.

Do teyże.

Zyczy iey, y pobudza ią do miłości Bożey.

TOćiem ieſt poćieſzony Moia Naymilſza Matko, dowiedziawſzy ſię o zdrowiu twoim. Niech Bog wſzechmocny, ktoremu nędzna duſza moia y twoia chce ſłużyć na wieki; będźie pochwalony, y raczy coraz tym bardźiey umacniać to ukochane zdrowie, ktoreśmy poświęćili nieſkończoney świątobliwośći iego. Ale przytym iakoż ſię też ma ukochane ſerce naſze? Ah! Moia Naymilſza Matko, toć życzę wielu błogosławieństw. Kiedyż to będźie? iż miłość tryumfuiąc nad wſzyſtkiemi afektami y myślami naſzemi, ziednoczy nas z ſercem naywyżſzego Zbawićiela naſzego, do ktorego naſze bez przeſtanku aſpiruie. Tak Moia Naymilſza Matko, aſpiruie uſtawicznie, lubo tego zwyczaynie ſamo nie czuie. Zaprawdę żal mi było bardzo dziśiay zrana porzućić zabawę moię, gdy uderzył na mię potok poćiech, ktorą mieć będziemy w niebie z widzenia Boga, gdyż miałem o tym piſać w Kśiążeczce naſzey, ále teraz iuż tego nie mam, iednak ponieważem ſię od tego nie oderwał, tylko dla odebrania zadatku tego widzenia przy Mſzy Swiętey, ſpodźiewam ſię, że mi ſię to powroći, kiedy tego będźie potrzeba. O Boże! Moia iedynie ukochana Matko, kochaymy doſkonale to Boſkie obiektum, ktore nam gotuie tak wiele ſłodkości w ńiebie: bądźmy cale iego, y chodźmy we dnie y w nocy między cierniem a rożami, dla doyśćia do tego niebieſkiego Ieruzalem. Wielka Corka naſza, po pewney chodźi drodze, byle iey nie obraźiła przykrość iey. Nayłatwieyſze drogi nie zawſze nas prośćiey y pewniey prowadzą; czáſem tak nas zabawiaią uciechą ktorą w nich mamy, y zapatrowaniem ſię na rzeczy widzeniu przyiemne, iż zapominamy poſpieſzania tey drogi. Muſzę bydz krotki w piſaniu. Ieſzczem nie widźiał tey niebogi, á że ty możeſz ią w przod obaczyć, dla tego poczytałem za rzecz ſłuſzną, poſłać ci tę kartkę do przeczytania, ktorą do mnie

dziś pisano. Ah! Moia Naymilſza Masko, iak wiele ſzkody prożność przynośi tym nędznym umysłom, ktore ſamych śiebie nie znaią, y ktore ſię w niebeſpieczeńſtwo wdaią; ale iednak (iako wieſz) dobrże upominaiąc, trzeba używać miłośći y łagodnośći, gdyż takim ſpoſobem napominania większy ſkutek ſpráwuią, á inakſzym. mogłyby śię te ſerca pomieſzac, będąc trochę ſłabe. Tylko niewiem iako będźieſz mogła powiedźieć, iż wieſz o tym. Aleć Bog ći poda do ſerca co maſz mowić w tey okazyi, iako go o to proſzę, y żeby mi także podał to co na dźiśieyſzym Kazaniu wieczornym mowić mam. W pośrzod wielu roztargnienia, piſzę to. Dobranoc Moia Naymilſza Matko. Ieſtem twoim życzliwym ſługą w Chryſtuśie.

Franciſzek Biſkup Genewſki.

L I S T XCII.

Do iedney Wdowy.

Pragnienie Autora być w ſobie ſamym zupełnie wyniſzczonym, a żeby żyć cale Bogu.

JUtro tedy mieć będźieſz myśli y pieczołowania, gdyż ia zaczynam mieć bardzo oſobliwe, o przyſzłym Klaſztorze naſzym, względem rzeczy doczeſnych. Co zaś do duchownych, widzi mi ſię iż Zbawićiel naſz będzie miał o nich ſtaranie bez pieczołowania, y że wyleie na cię tyſiąc błogosławieńſtwa. Muſzęć rzec Moia Corko, iż nigdym tak dowodnie nie widźiał (iako teraz widzę) żeś ieſt prawdźiwie corką moią; ale mowię iż to widzę w ſercu Zbawićiela naſzego. Dla tego z tych kilku ſłow ktorem do ćiebie piſał onegdáyſzego dnia, nie dochodź iakiey niepoufałośći; alec inſzym czaſem o tym mowić bedziemy. O! Moia Corko toć wielkie mam pragnienie, abyśmy kiedyżkolwiek byli cale wyniſzczeni ſami w ſobie, dla życia cale Bogu, y żeby żywot naſz był zakryty z JEZUSEM Chryſtuſem w Bogu. O! kiedyż żyć będźiemy ſami, lecz nie my ſami, ale kiedyż Chryſtus w nas żyć będzie? Idę trochę modlitwy nad

tym odprawić, kędy krolewskiego serca Zbawiciela naszego za naszym prosić będę. Iestem w Chrystusie co raz bardziey twoim, y dziwuię się wielce temu pomnożeniu. Tak zaiste do prawdy to mowię, nie rozumiałem abym w tym mogł tak wiele, lecz znalazłem źrodło, ktore mi zawsze obfitych wod dodaie. Ah! bez wątpienia Bog to sprawuie. Trzeba nam w wielką zabierać się odwagę, dla służenia Bogu, iak naywyższym y nayws paniałszym sposobem możemy; gdyż dla czegoż rozumiemy, iż ze dwuch serc iedno tylko uczynił, ieżeli nie dla tego żeby to serce nad zwyczay było śmiałe, odważne, stateczne, y kochaiące się w Stworzycielu y Odkupicielu swoim, przez ktorego, y w ktorym iestem cale twoim.

Franciszek Biskup. Geneweński.

L I S T XCIII.

Do teyże.

Pragnienie Autora sobie y oney, aby byli cale ziednoczeni z Bogiem y w nim zostawali.

POtrzeba zabierać się w odwagę Moia Naymilsza Corko; y przy zdrowiu się zachowywać, ponieważ iuż przyszła wilia wśiadania naszego na morze, dla żeglowania do portu łaski y pociechy. Sam nie wiem, alem dziś z rana coś dobrego myślił przebiegaiąc te słowa z Ewangeliy: Kto mieszka we mnie, a ia w nim, wiele owocow przynośi; albowiem bezemnie nic czynić nie możećie. Zda mi się iż więcey sami w sobie zostawać nie będziemy, y że sercem, intencyą, y ufnośćią na zawsze ośiądźiemy w przebitym boku Zbawiciela nászego, gdyż bez niego nie tylko nie możemy, ale też choćbyśmy mogli, nic czynić niechcemy. Wszystko w nim, wszystko przez niego, wszystko z nim, wszystko dla niego, wszystko nim.

Franciszek Biskup Geneweński.

24. Aprilis; 1610.

L I S T XCIV.

Do iedney Wdowy.

Radźi iey aby zostawała na świećie, y nie tak prędko wstępowała do Zakonu; á approbuiąc niektore iey pragnienie, wiedźie umyst iey do indyferencyi.

JEZUS w ktorego wnętrznośćiach dusza moia iedynie twoię kocha, niech na więki będźie pućiechą naszą, Moia Corko, Siła mam rzeczy na sercu, ktoreć powiedźieć chcę, ale niewiem ieżeli, ie będę mogł wyrażić na papierze, gdyż wielem myślił o tobie przez całą drogę, wiele mowię. Pragnienia twoie ku śmiertelnemu życiu nie są mi nieśmiertelnemi, albowiem są słuszne, bylę większe nie były, iedno takie, iakich ich obiektum godno. Dobra rzecz iest życzyć długiego życia temu, ktoregoć Bog dał do prowadzenia twego; aleć moia Corko, ma Bog tyśiąc sposobow, chcę rzec, nieskończoną rzecz, sposobow do prowadzenia twego, procz tego. On ći to sam ćię prowadźi iako owieczkę. Ah! miey proszę dobrze serce twoie ku gorze wznieśione z naywyższą wolą tego dobrotliwego serca Oycowskiego Boga naszego; związane Niech mu na wieki y naywyższym sposobem posłuszeństwo oddáią dusze nasze Będę przecię miał o sobie staranie iakom ći obiecał. y bardźiey tylko (bez wątpienia) dlá tego samego, aniżeli dla iakiey inklinacyi ktorąbym mieć miał ku temu staraniu, gdyż rozumiem iż Bog chce abym czegokolwiek chciał względem ciebie. Niech Bog tedy czyni ze mną według upodobania swego. Moia Corko, poki Bog będźie chciał abyś była na świećie dla miłośći iego samego, zostaway na nim chętnie, y wesoło. Wiele ich iest ktorzy wychodząc z świata, nie wychodzą z samych śiebie, szukaiąc przez (to samo wyiście) ich właśnego smaku, odpoczynku, y ukontentowania; a ći z niezmierną skwapliwośćią ubiegaią się o to wyiście, gdyż właśna miłość ktora ich do tego wiedźie, iest pełna zamieszania, gwałtowna, y bez pomiarkowania. Moia Corko (mowię) moia prawdziwa Corko,

ko, nie bądźmy z tych liczby; wychodźmy z świata dla służenia Bogu, dla naśladowania go y miłowania; a tym sposobem poki Bog będzie chćiał abyśmy mu służyli, iego naśladowali y y miłowali na świecie, chętnie na nim zostawać będziem, gdyż ponieważ nie pragniemy tylko tey nayświętszey usługi, kędyżkolwiek ią oddawać będźiemy, kontenći będźiemy. Zostay w pokoiu Moia Corko, czyń dobrze to na co zostaiesz na świećie. Czyń to szczerym sercem, á bądz pewna iż to Bog miley od ciebie przyimie, ániżeli gdybyś tyśiąc razy świat opuśćiła z własney woli y miłośći. Co do trzećiego pragnienia twego, y to iest dobre, ále moy Boże, Moia Corko, toć niegodne iest aby śię afekt nasz do niego nakłaniał. Polecaymy go Bogu zwolna, czyńmy co można dla przywiedzenia go do skutku, tak iako ia z moiey strony czyńić będę. Jeżeli zaś po tym wszystkim Bog, ktorego oko przyszłe rzeczy przenika, (widząc iż to podobno stosować się nie będźie, ani do chwały iego, ani do intencyi naszych) inaczey sporządzi, nie trzeba dla tego y godziny iedney snu tracić. Swiat mowić będźie, ale coż rzeką? nic to wszystko dla tych ktorzy nie patrżaią na świat, tylko dla pogardzenia nim, y ktorzy nie ogladaią się na czas, tylko dla ćiągnienia ku wieczności. Usiłować będę ták tę sprawę sporządźić, żebyśmy ią skończoną oglądać mogli, gdyż nie prágniesz tego więcey nademnie. Ale ieżeli się to Bogu nie podoba. tedy się też ani mnie ani tobie nie podoba: albowiem mowię o tobie tak iako y o sobie. Zostawáy w pokoiu, z osobliwą miłośćią ku woli y opatrzności Boskiey. Zostaway w pokoiu z ukrzyżowanym Zbáwićielem naszym wystawionym w poyśrzod serca twego, Widzialem iest temu kilka czasow dziewkę niosącą wiadro wody na głowie swoiey, w poyśrzod ktorego położyła była kawał drewna; chćiałem się dowiedzieć przyczyny tego, y powiedziała mi, że to było dla zatrzymania wody, żeby się nie wychełbała. Toć odtąd, rzekłem sám w sobie, trzeba położyć krzyż w pośrzod serca naszego, dla zatrzymania w tym drzewie, y przez to drzewo afektow naszych, żeby się kędy indziey nie wydawały do zamieszania y poturbowania umysłu. Trzeba żebym ći zawsze wyiawił myśli moie. Zostay z Bogiem Moia Naymilsza Corko,

kto-

ktorey iestem cale oddany w tym, ktory się nam dał, aby umieraiąc dla nas, nie żyliśmy tylko iemu. Piszę do Pana Prewo, ktorego duszę wielce kocham, gdyż mi się zda bydź dobrą, y szczerą. Piszę także do naszey M. de la Kiurn, y posyłam iey pisanie do tego listu przyłączone, ktore iey proszę oddać. Niech żyie JEZUS y MARYA. Amen. Iestem ten, ktorego tenże JEZUS uczynił twoim. Pisować będę do ciebie iako będę mogł nayczęściey.

Franciszek Biskup Genewenski.

w Annezyum 29. Septembr, An. 1608.

LIST XCV.

Do Xiędza de Lore Nominata na Opactwo de Hoel.

Wzdryganie, ktore ma Autor, życia dworskiego.

Y Tak iuż Moy Naymilszy Braćie, iako rozumiem, rozchwiała się nadźieia drogi naszey, abo raczey konwersacya nasza w tey drodze. Ale co za remedium na to? Zostaway w pokoiu Moy Naymilszy Braćie, a przy odległości mieysca, bądźmy zawsze ściśle z sobą złączeni, w tym nierozerwanym związku świętey przyiaźni, ktorą Bog sprawił y wolną uczynił od wszelkiego osłabienia, ktorey dla odległości podlegaią zwyczaynie przyiaźni ludzkie, y przemiiaiące. Ale o to ieszcze insza znayduie się trudność, a ta iest, iż niewiem ieżeli Xiąże Iegomość nie będzie tego afektował, żebym ziechał na mieszkanie przez kilka mięsięcy, przy samey Xiężnie Ieymości, poki tu Rodżony moy rezydować będźie. Krotko mowiąc, ieźli Bog dobrotliwey ręki swoiey nie przyłoży, iuż połowa wolności moiey przy tym zawięźnie dworze, przy ktorym, by ź ani przy żadnym naymnieyszey nie miałem chęći przez caly wiek moy, gdyż dusza moia iest cale przeciwna temu sposobowi życia. Mam iednak nadzieię, iż kiedyżkolwiek w życiu tym smiertelnym będę mogł śpiewać: *Dirupisti Domine vincula mea, tibi sacrificabo hostiam laudis.* Ktore szczęście ieżeli mię potka, dopomożesz mi Moy Naymilszy Bracie, abym śmieiey

(anize-

(anizeli teraz) dołożyć mogł *& Nomen Domini Invocabo*, Zyi na wieki cale tak iako żyiesz w tey miłości niebieskiey Moy Naymilszy Bracie, y kochay tego ktory iest z całego serca nie-odmiennie twoim nayniższym Bratem y sługą.

Franciszek Biskup Geneweński.

L I S T XCVI.

Do iedney Xieni.

Iż się nędzy naszey duchowney obawiać nie mamy, gdy iey nie kochamy.

NAzwać się to nie może pisaniem, gdy się tak krotko piszę Moia Naymilsza Corko: iednak iest to po części dosyć czynić powinności swoiey, kiedy czyniemy co możemy. Mowiłem Xiędzu Michałowi Fawremu (ustawicznemu Asystentowi memu) aby ieżeli można nawiedził cię odemnie, albowiem gdybym mogł, sámbym to uczynił, a za szczęśliwegobym się poczytał, maiąc záwsze osobliwe upodobanie y pociechę myślić tylko żeś iest moią Nayukochańszą Corką. Y imaginuy sobie iż M. mieszkaiąc tu tydzień nie był bez wspominania o tobie, ále w prawdzie nie dość według upodobania mego. Bynamniey się nie obawiam tych wszystkich mizeryi, ktoremi (iako mi piszesz) iesteś obciązona, poki záwsze czynić będziesz tak iako teraz czynisz; to iest gdy ich kochać y niemi się bawić nie będziesz, albowiem powoli umysł twoy umacniać się będzie przeciw zmysłom, łaska przeciw náturze, świątobliwe postanowienia twoie przeciw skłonnościom twoim. Często mi o sobie oznaymuy Moia Naymilsza Corko, a nie zatapiay się w myślach, dla nápominánia mnie, żebym sobie niewczasu nie czynił w odpisowaniu, gdyż upewniam cię iż nie niewczas, ale wielką sobie przez to wygodę czynię, gdy mi tego czas pozwala. Za naypierwszą okazyą pisać będę do ukochaney Siostry Katarzyny Geneweńskiey, ktora mi iest prawdziwie wielce ukochana; niebożątko iest z prawdziwego Klasztoru Krzyża y woli Boskiey. Moia Náymilsza Corko, Bog mię uczynił

 twoim,

twoim, czym będę na zawſze y cale: to prawda Moia Naymilſza Corko, iż ieſtem bardźiey aniżeli śię wymowić może.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST XCVII.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Pobudza ią do mężnego znoſzenia przeciwnośći; y o pokuśie przypadaiącey z ſprawy, ktora koreſpondencyi dwuch oſob podpada.

OD wyiazdu twego żadnegom liſtu od ćiebie nie odebrał Moia Naymilſza Corko, co proſzę za przyczyna tego? Wiem dobrze iednak że miłość twoia ieſt nieporuſzona, ale dochodzę z liſtow Lugduńſkich iż choruieſz; y nawetześ ieſt trochę poturbowana tym,ześ niezaſtała rzeczy w tak dobrym porządku, iako pragnienie imaginacyi nâſzey do rozumienia podawało. Te ſą Moia Naymilſza Corko, prawdziwe znaki dobroći tey ſprawy; przyſtęp do niey ieſt zawſze trudny, poſtępek trochę mniey, koniec zaś ſzczęśliwy. Nie trać ſerca, albowiem Bog nie opuśći nigdy ſtarania o ſercu twoim, y o trzodzie twoiey, poki w nim nadzieię pokładać będźieſz. Brama poćiech ieſt trudna, przeyśćie iey iednak ſłuży za nadgrodę. Nie przykrz ſobie Moia Naymilſza Corko, y nie dopuſzczay oſłabienia umyſłowi twemu w pośrzod przeciwnośći. A kiedyż od nich ſłużba Boſka wolna była? zwłáſzcza z początku. Alec trzeba żebym ći powiedźiał ſzczerzę czego ſię naybardźiey obawiam w tey okazyi; to ieſt pokuſy awerſyi, y przeciwnośći między tobą a naſzą N. gdyż to ieſt pokuſa, ktora zwyczaynie przypada w ſprawach przypadaiących koreſpondencyi dwuch oſob. Ieſt to pokuſa Aniołow ziemſkich, ponieważ ſię znalazła między naywiękſzymi Swietemi, y ułomność to ieſt nas wſzyſtkich, ileśmy ſą ſynami Adamowemi, ktora nas ruinuie, ieżli nas od niey miłość nie wybawi. Gdy widzę rozłączaiących ſię dwuch Apoſtołow, dla tego iż ſię zgodźić nie mogli w obraniu ſobie trzeciego towarzyſza, znayduię iż te małe przeciwieńſtwa znośnemi ſą, byle nic nie zepſowały, tak iako to rozłączenie, ktore nie

re nie zmieszało Missyi Apostolskiey. Gdyby się co podobnego trafiło między wami dwięma, ktore iesteście przyrodzenia białogłowskiego, nie byłoby to rzeczą dziwną, byle długo nie trwało; ale iednak Moia Naymilsza Corko, wynieś umysł twoy, a obacz iż sprawa twoia wielkiey iest powagi, cierp, nie unoś się, uspokaiay wszystko, uważay iż to iest sprawa Boska, do ktorey się ta Pani dokłada według swego zdania, ty też według swego, y że obiedwie wzaiemnie się znośić maćie dla miłości Zbawiciela. Dwa abo trzy lata prętko przemiiaią, ale wieczność zostaie. Choroba twoia ćielesna iest iednym uciążeniem, lecz pomoc obiecana utrapionym wielce ćię ma umacniać. Krotko mowiąc strzez się utraty serca. Wierz mi, zaśiewać trzeba w pracy, trudności, y utrapieniu; aby się zbierało w weselu, pociesze, y szczęśliwości. Święta ufność w Bogu wszystko słodźi, wszystko nam iedna, y wszystko gruntuie. Iestem zaprawdę wszystek twoy Moia Naymilsza Corko, y nie przestaię prośić Boga, aby ćię uczynił świętą, mężną, stateczną, y doskonałą w służbie swoiey. Pozdrawiam uprzeymym sercem nasze naymilsze Siostry, y poprzysięgam ie, aby prośiły Pana Boga za duszę moię, ktora nieroźdźielna od twoiey, y ich, w miłości ktora iest według IEZUSA Zbawićiela naszego.

Franciszek Biskup. Genewenski.

L I S T XCVIII.

Do iedney Wdowy.

Wielka pokora Autora.

NIe mogę teraz Moia Naymilsza Corko odpisać na list twoy pisany do mnie śiodmego dnia tego miesiąca (ktorym odebrał wczora w wieczor, bardzo pozno) gdyż muszę Mszą S. odprawić y za milę z tąd Kośćioł ieden nawiedzić, powiem iednak co będę mogł. Moia Corko nie iestem tylko szczerą prozności, a iednak nie trzymam o sobie tak wiele, iako ty trzymasz o mnie. Zyczyłbym abyś mię dobrze poznać mogła nie poniechałabyś zupełney mieć do mnie ufności, alebyś mię nie bardzo poważała. Mowiłabyś. Oto iedno śitowie, na kto-

ktorym Bog chce abym ſię wſpierała. Ieſtem beſpieczna, ponieważ Bog tego chce, lecz ſitowie ſamo niczego nie warto. Dnia wczorayſzego przeczytawſzy liſt twoy, dwakroć przeſzedłem przez izbę oczy łzami zálane maiąc widząc czym ieſtem czym mię bydź mniemaią. Widzę tedy iakim ieſtem w twoiey powadze y widźi mi ſię iż ći ta powaga wielkie przynośi ukontentowanie, a to ieſt Moia Corko bałwanem iednym; lecz nie trap ſię tym, gdyż Bog nie ieſt obrazony grzechami z rozumu pochodzącemi, lubo ſię ich ile można chronić trzeba. Potężne afekty twoie codziennie uśmierzáć ſię będą, przez częſte wykonywanie indyferencyi. Przeyrzyi liſt, ktorym zrazu do ćiebie piſał, o wolności umyſłu. Zoſtay z Bogiem Moia Corko Naymilſza; ieſtem ten ktorego Bog czyni zawſze coraz bardziey twoim.

Franciſzek Biſkup Genewenſki.

w Dźień S. Symona y Iudy.
Roku 1608.

L I S T XCIX.

Do iedney Pani.

Adoruie w ſercu ſwoim krzyże, ktorych ſię w ciele obawia; y utwierdza ią w iey dobrych poſtanowieniach.

BEdąc do tych czas zatrzymany naciſkiem gwałtownych ſpraw Moia Naymilſza Corko, wychodzę teraz na tę drogą wizytę, w ktorey co moment widzę dość rożmaitych krzyżow. Ciało moie ſię ich wzdryga, lecz ſerce moie ie adoruie. Tak zaiſte; pozdrawiam was małe y wielkie krzyże, lub duchowne lub doczeſne; powierzchowne, abo wnętrzne; pozdrawiam waś y całuię podnozek waſz, niegodnym kędąc tego honoru, abym zoſtawał pod ćieniem waſzym. A to na co? na to, Moia Naymilſza Corko. adoruię tymże afektem krzyże twoie, ktore za ſwoie poczytam, y chcę, albo raczey proſzę, abyś moie tymże kochała ſercem, dośćem ich miał po naſzym Odpuście, ale krotkie y lekkie. Boże moy! wſpieray ſłabość ramion moich, y nieobciążay

ciążay ich tylko trochę, żeby mi tylko dać poznać iakbym był mizernym żołnierzem, gdybym uszykowane obaczył przed sobą woyska. Iak wielką mi listy twoie przyniosły pociechę Moia Naymilsza Corko! Widzę ie napełnione dobremi żądzami, odwagą y postanowieniem. O iak to iest dobra! daymy pokoy; niech nieprzyiaciel nasz hałasuie u drzwi y w koło nas; gdyż Bog iest w pośrzod nas. y w sercu naszym, z ktorego z łaski swey nie wynidzie. Ah! zostaway z nami Panie, albowiem noc następuie. Nic ci iuż więcey nie rzekę, ani na wielkie opuszczenie wszystkiego y siebie samey dla Boga, ani na wyiście z kraiu swego y domu Rodzicow! nie, mowić o tym niechcę. Niech nas Bog raczy oświecić y dać nam poznać wolą swoię, gdyż choćby przyszło do utraty wszystkiego co w nas iest, poydziemy za nim gdziekolwiek nas poprowadzi. O iak dobrze iest bydź z nim, kędyżkolwiek. Uważam duszę mego dobrego y świętego Łotra; Zbawiciel nasz rzekł iey iż tegoż dnia miała bydź z nim w raiu, alic ledwie się co z ciałem rozłączyła, zaprowadził ią do piekła. Tak zaiste, gdyż miała bydź z Zbawicielem, á Zbawiciel nasz zstąpił do piekłow, poszła tedy z nim. O prawdziwy Boże! coż sobie myślić mogła zstępuiąc y widząc te przepaści przed wnętrznemi oczyma swemi, rozumiem iż mowiła z Iobem: Kto mi uczyni tę łaskę o Boże moy? abyś mię strzegł y bronił w piekle. Y z Dawidem: Niczego złego obawiać się nie będe Panie, gdyżeś ty iest ze mną. Nie; Moia Naymilsza Corko, poki żyią rezolucye nasze, nie turbuię się bynamniey, choćby nam przyszło umrzeć. chocby się wszystko wywrociło, nic niedbam, byle to samo trwało. Nocy, dniami się nam staią, gdy Bog iest w sercu naszym: gdy zaś nie iest, dni się w noc przemieniaią. Co strony Corek naszych, zbłądzić nie możesz, idąc za radą Spowiednika twego. Nie potrzeba powiadać na spowiedzi tych drobnych myśli, ktore to iako muchy przelatuią przed oczyma twemi, ani utraty smaku w ślubach twoich, ktoryś miała, gdyż to wszystko nie są grzechy, ale ckliwość y niewygody. Przyciśniony trudnościami składam ten list. Proszę Zbawiciela naszego aby cię tym bardziey uczynił swoią, aby był protektorem rezolucyi twoich, obrońcą wdowiego stanu twego, wodzem posłuszeństwa twego, aby był

two-

twoim wszystkim y cale twoim. Proszę tey świętey Xieni, Páni y Krolowey naszey;aby nam była na wieki miłościwa. y dałanam żyć y umrzeć w synu swoim. Iestem nieporownanym sposobemmoianaymilszaCorko,cale twoim,we wnętrznościachsyna y Matki. 3. Octobris, 1605. *Franciszek Biskup Geneweński.*

LIST C.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Pobudza ią do czystości intencyi, y odważney pokory.

MOia Naymilsza Corko, wielkim mi to było ukontentowaniem widźieć iż zostaiesz z naszą Siostrą N. kędy dopomagasz założenia tego nowego Klasztoru. Miey odwagę twoię pokornie ku Bogu wznieśioną, Moia Naymilsza Corko; służ mu wiernie; czyń wszystkie sprawy twoie dla upodobania iego. gdyżes dla tego iest powołana. Udźielay ile możesz ducha pokorney, alę odważney prostoty y miłości Krzyża S. tym duszom, ktore wychowuiesz, aby były przyiemne temu, ktory ie chce uczynić oblubienicami swemi. Bog niech będźie w pośrzod duszy twoiey, Moia Naymilsza Corko, a ia iestem w nim twoim nayniższym Bratem y Sługą.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST CI.

Do teyże.

Pobudza ią do stosowania się do woli Bożey.

COż czynisz, Moia Naymilsza Corko? albowiem chcesz abym tego używał słowa: Serce moie często o twoim myśli, y pyta ćię ieżeli zawsze zostaiesz u nog Krzyża, gdźiem ćię zostawił! to iest, záwsze przywiązana do Nayświętszey woli Boskiey abyś śię nigdy na drodze przykazania iego nie obłąkiwała, ani w prawą, ani w lewą stronę; ani do ukontentowania, áni do utrapienia; ani do przyiaćioł, ani do nieprzyiaćioł: zapewne to trzymam y o to ćię poprzyśięgam Moia Naymilsza Corko. Dni te upływaią, á wieczność śię zbliża, tak prosto postępuymy aby nam szczęśliwa była. Te są pragnienia moie względem ćiebie Moia Naymilsza Corko, ktorey iestem z szczerego afektu nayniższym sługą w Chrystusie.

w Annezyum, 30. Augustá 1617. *Franciszek Biskup Geneweński.*

LIST CII.

Do iedney Pani.

Zachęca ią do wnętrznego pokoiu.

ZAchowuyże tedy dobrze to ſerce Moia Naymilſza Corko, w tym ſłuſznym ukontentowaniu, ktore ma czuiąc śię w pokoiu z Bogiem ſwoim. Pokoy ktorego ſzacunek ſani nagroda znaleźć śię nie może na świecie, ponieważ ći ieſt nabyty przez zaſługi krwie Zbawićiela naſzego, y ziednać Niebo wieczne, ieżeli ten pokoy dobrze zachowywać będźieſz. Zchowywayże go dobrze Moia Naymilſza Corko, y niczego śię tak niechroń, iako tego coć go odiąć może. Co wiem że uczyniſz, gdyż wzywać będzieſz Boga abyć do tego użyczać raczył łaſki ſwoiey, y wielkie ſtaranie mieć będźieſz, o wykonaniu tego com ći radźił; co ſpodziewam śię potwierdźić za powrotem moim, ponieważ iako trzymam odwlokła śię droga Xiążęcia tego z ktorymem iachać miał. Tym czaſem uczyń mię uczeſtnikiem modlitw twoich, ponieważ nie przeſtanę nigdy życzyć ći wſzelkich ſzczęśliwośći, y będę przez całe żyćie moie Moia Naymilſza Corko twoim nayniżſzym y nayżyczliwſzym Sługą.

Franciſzek Biſkup Genewsńſki.

w Annezyum. 18. Januarii, 1618.

MODLITWA.

Dla Białychgłow ciężarnych przez tegoż S. złożona.

O Boże wieczny! Oycze nieſkończoney dobroći, ktoryś małżeńſtwo poſtanowił dla rozmnożenia narodu ludzkiego tu na tych niſkościach, y dla napełnienia gornego niebieſkiego miaſta; y oſobliwſzym ſpoſobem płeć naſzę naznaczyłeś do tey ſprawy, chcąc nawet aby płodność naſza była znakiem iednym błogosławieńſtwa twego nad nami. Oto ia upadam przed obliczem Majeſtatu twego, ktory adoruię dziękuiącći za poczęcie tey dziecięciny ktoryeś iſtność we mnie dać raczył. Ale Zbawicielu moy ponieważći ſię tak upodobało, wyciągniy proſzę ręce opatrznośći twoiey aż do doſkonałego wykonania ſprawy, ktorąś zaczął, obdarz ćiężar moy doſkonałośćią twoią, y dopomoż mi uſtawiczną

pomocą

pomocą twoią nośić ſtworzenie, ktoreś we mnie uformował aż do godźiny wyśćia iego na świat; á na ten czas o Boże żywota mego! bądź mi ratunkiem, y nayświętſzą ręką twoią dźwigay ſłabość mo ię, y przyimiy owoc moy, zachowuiąc go, aby iako ieſt twoim przez ſtworzenie, tak też był przez odkupienie, gdy przypuſzczony będąc do Chrztu S. oddany bądźie w łono Kośćioła S. Oblubienice twoiey. O Zbawićielu duſzy moiey! ktoryś żyiąc na tey niſkości kochał, y częſto bierał na ręce ſwoie malenkie dźiatki, ah! weś ieſzcze y to, y przyłącz ie do nayświętſzego ſynoſtwa twego, aby maiąc cię y wzywaiąc za Oyca, święciło ſię w nim Imię twoię, y aby przyſzło do niego kroleſtwo twoie. Tak tedy o Odkupicielu świata, ofiaruię ie, oddaię y poświecam ze wſzyſtkiego ſerca mego poſłuſzeńſtwu przykazań twoich, miłości ſłużby twoiey, y uſługe miłości twoiey. A że ſprawiedliwy gniew twoy, uczynił pierwſzą matkę narodu ludzkiego ze wſzyſtką iey grzeſzną potomnością, podległą wielom ciężkościom y boleściom rodzenia, o Panie! przyimuię te wſzyſtkie boleśći, ktore będzieſz chćiał dopuścić na mnie w tey okazyi, prosząc cię tylko przez nayświętſze y weſołe porodzenie nayniewinnieyſzey Matki twoiey, abyś w godzinę moich boleśći raczył ſię zmiłować nademną nędzną grzeſznicą błogosławiąc mię y z dźiećiećiem (ktore mi dać raczyſz) błogosławieńſtwem wieczney twey miłości; o ktore z doſkonałą ufnością w dobroci twoiey iak naypokornicy proſzę. A ty Panno, Matko nayświętſza, naymilſza Pani, y iedyna patronko moia, ktoraś ieſt iedyną ozdobą płci białogłowſkiey: przyimiy w opiekę twoie y w łono maćierzyńſkie twoiey nieporownaney uprzeymośći pragnienia y prośby moie, aby miłośierdzie Syna twego raczyło ie wyſłuchać. O to cię proſzę o naywdzięczniey ſza ze wſzyſtkiego ſtworzenia, poprzyśięgaiąc cię przez miłość panieńſką, ktorąś miała ku nayukochańſzemu Oblubieńcowi twemu Iozefowi S. przez nieſkończone zaſługi narodzenia Syna twego, przez nayświętſze wnętrzności, ktorego nośiły, y przez Nayświętſze pierśi ktore go karmiły. O Swięći Aniołowie Boſcy zeſłani do ſtraży moiey y dźiećięćia ktore noſzę, brońćie nas, rządźcie nami, aby za waſzą pomocą mogliśmy na koniec doſtąpić chwały ktorey wy zażywaćie, abyśmy weſpoł z wami chwalili y błogoſławili naſzego ſpolnego Pana, ktory żyie y kroluie na wieki wiekow Amen.

KSIĘGA PIĄTA

Zamykaiąca w sobie wiele pięknych y skutecznych poćiech, dla rożnych osob w utrapieniu tak według ducha, iako według ciała będących.

LIST I.

Do iedney Pani.

Pobudza ią do zupełnego poddania się Bogu w oschłośćiach y opuszczeniu, y aby w nich iemu służyła, a wystrzegała się skwapliwośći

MOia Náymilsza Siostro. Nasza naychwalebnieysza Pani y Krolowa Nayświętsza Panna MARYA, ktorey Ofiarowánie dńia dźisieyszego obchodźiemy, niechay raczy serca nasze Synowi swemu ofiarować, a nam swoie dać. Posłaniec twoy stanął u mnie w naytrudnieyszym y naycięższym mieyscu moiego żeglowania, po niebespiecznym tey Dyecezyi morzu a zatym trudno poiąć iak wielką mi listy twoie przyniosły poćiechę. Tym się tylko poniekąd trapię, ieżeli u gwałtownego trudnośći moich nacisku będę mogł wyiednać czas do odpisaniać tak prędko iako sobie życzę, y ty oczekiwać możesz. Napiszę iednak co będźie można w tym zamięszániu; á ieżeliby cokolwiek ieszcze zostawało, w krotkim czaśie napisawszy odeślę przez znaiomego człowieka, ktory iedźie do Dywionu, y ztamtąd tu powrocić ma. Dziękuięć wielce za podiętą pracę w opisaniu mi historyi o twoiey bramie S. Klaudyusza, y proszę tego Swiętego (świadka szczerośći y czystośći serca mego, z iaką ćię kocham w spolnym Panu naszym) aby nam uprosił u przenayświętszey dobroći iego, pomoc Ducha S. ktora nam iest potrzebna, do weyśćiá w kośćielnego przybytku odpoczynek. Przystępuię do Krzyża twoiego, lecz niewiem ieźli mi Bog dostatecznie oczy otworzył do poznania iego

czterech końcow; czego fobie nieſkończenie życzę y o toż Boga proſzę abym ći mogł cokolwiek w tey mierze powiedźieć. Ieſt to mowiſz mi iakaś nie możność częśći rozumu twoiego ktora mu przeſzkadza do odbierania poćiechy z uważania dobra; y że ćię naybardźiey to trapi, że chcąc na ten czas iakie czynić poſtanowienie, nie czuieſz w nim zwyczayney gruntowności, ale tylko iakąś zawadę znayduieſz, ktora ćię cale zatrzymuie, y z tąd nawałność pokus przećiwko wierze powſtaie. Dobrze mowiſz Moia Naymilſza Corko, y dobrze to wyrażaſz tylko niewiem ieżeli ia ćię dobrze zrozumiewam. Przydaieſz iednak że z łaſki Bożey wola twoia niechce tylko ſzczerey trwałośći w Kośćiele S. y że za wiarę iego chętniebyś umierać chćiała. O! niech będzie Bog błogoſławiony Moia Naymilſza Corko, ta choroba nie ieſt na śmierć, ale żeby Bog przez nię był uwielbiony. Maſz dwa narody w żywoćie umyſłu twoiego, iako rzeczono o Rebekce, ieden przećiwko drugiemu powſtáie, ale przecię młodſzy zwycięży ſtarſzego. Miłość własna nigdy nie umiera, chyba z nami weſpoł, ma tyśiąc ſpoſobow do oſadzenia ſię w duſzy naſzey, zkąd iey wyrzućić trudno: ieſt ona bowiem ſtarſzym potomſtwem duſze naſzey, bo ieſt przyrodzona, abo przynamniey wſpoł przyrodzona. Ma pułk żołnierſtwa z ſobą, to ieſt poruſzenia, akcyi, y paſſyi; ieſt dowćipna y tyśiąc ſztuk układności umieiąca. Z drugiey ſtrony maſz w ſobie miłość Bożą, ktora potym ſię poczęła, a zatym młodſzą bydź muśi; ma też y ta także ſwoie poruſzenia, ſkłonności, paſſye, y akcye. Te dwoie dźiatek w iednymże żywoćie, biią ſię z ſobą, iako Ezau z Iakobem, y dla tego Rebeka wołać muśi: Czy nie lepieyże mi było umrzeć ániżeli poczynać w ták wielkich boleśćiach? Z tego udręczenia iedna ckliwość naſtępuie, ktorą ſprawuie że naylepſzych potraw ſobie nie ſmakuieſz; ale coż ći na tym, ſmakować ſobie, abo nie ſmakować iedzenia? ponieważ ieść dobrze nie poniechywaſz. Gdyby mi przyſzło ieden zmyſł ſtrácić, obrałbym raczey na to ſmak, iako mniey potrzebny: nawet (widźi mi ſię) niż powonienie. Wierz mi żeć ſmaku tylko nie doſtaie, a nie widzenia, gdyż widźiſz dobrze, ale bez ukontentowania; pożywaſz chleba ale bez ſmaku, iakoby zgrzebi. Zdać ſię że poſtanowienia two-

twoie ſą nie trwałe, dla tego że nie ſą weſołe y pocieſzne, ale ſię na tym myliſz, albowiem ſam Paweł Swięty inakſzych nie miewał. Lecz ſię nad tym długo bawię. Mowiſz ieſzcze: Znayduie ſię rzecz iakaś we mnie, ktorá nigdy nie była ukontentowana, ále iey wyrażić nie mogę. Bardzobym ia ią rad wiedźiał Moia Naymilſza Corko, abym ći ią powiedźiał, ale mam nadźieię że kiedyżkolwiek przy ſpoſobnym czáſie do rozmowy, dowiem ſię tego. Tym czáſem to namięnię: ieżeli to podobno nie ieſt wielkość rożnych pragnienia, ktore umyſł twoy zatłumia, na tem y ia chorobę chorował. Ptaſzek uwiązany na drzewie, na ten czas ſię być czuię uwiązanym, y ſwego zatrzymania uznawa ćiężkość, kiedy chce podlecieć: tymże ſpoſobem przed wyrośnieniem ſkrzydełek ſwoiey nie poznawa niedołężności, tylko kiedy latać probuie. Miey to tedy za iedno lekarſtwo Moia Naymilſza Corko; ponieważ ieſzcze nie maſz ſkrzydeł do latania, y że twoia właſna niedołężność twoie uśilności tamuie, nie ſprzećiwiay ſię temu, nie kwap ſię do latania, czekay ćierpliwie aż będźieſz miała ſkrzydła iako gołębica. Nieſkończenie tego ſię obawiam, abyś nie miała nieco zbytniey do obłowu chćiwości, żebyś ſię nie kwapiła y bezmiernie nie rozmnażała pragnienia twego. Widźiſz piękność, iaſność y ſłodkość poſtanowienia, y zdáć ſię że iuż ie w rękach trzymaſz, y bliſkość dobra wzbudza w tobie appetyt, a ten apetyt przynośić ſkwapliwość y unośi umyſł twoy nádaremnie; albowiem Pan trzyma cię uwiązaną: abo tez ieſzcze ſwoich nie maiąc ſkrzydeł ſchnieſz od uſtawicznego poruſzenia ſerca, y uſtawicznie śiły ſwoie coraz bardźiey oſłabiaſz. Potrzeba mieć uſiłowanie, ale mierne, bez zamieſzania, bez gorącey ſkwapliwości. Porachuy ſię dobrze z ſwoim w tey mierze poſtępkiem, podobno obaczyſz że ducha ſwego nazbyt trzymaſz, tym naywyżſzego ſmaku pragnieniem ktore przynośi duſzy czucie ſtałości, ſtateczności y odwagi. Maſz ſtałość, albowiem coż inſzego ieſt ſtałość, ieżeli nie to, chcieć raczey umierać anizeli naruſzyć abo odſtąpić wiary; ale w tym nie maſz ſmaku, bo gdybyś go miała odnośiłabyś z tąd tyſiąc weſela y pociech. A tak przeſtaway na tym, nie kwap ſię, obaczyſz że tym ſpoſobem lepiey ći ſię powodźić będźie, y ſkrzydła twoie

ſnadniey umocnione zoſtaną. Ta tedy ſkwapliwość ieſt iednym w tobie defektem, y tą rzeczą iakąś, ktora nie ieſt ukontentowana, gdyż ieſt nie poddańiem ſię zupełnie woli Bożey. Oddawasz ci ſię ty iey w prawdźie, ale z iakimśi przydatkiem, gdyż życzyłabyś ſobie y tego y owego, dla otrzymania czego wielce ſię śiliſz. Proſte pragnienie, zupełney rezygnacyi nie ieſt przeciwne, ale tylko zbytnie poruſzenie ſerca, ſkrzydeł ruſzanie, nieſpokoyność woli, rozmnożenie żądzy, to bez wątpienia ieſt przeciwko rezygnacyi. Bądź ſerca odważnego Moia Naymilſza Sioſtro, ponieważ wola naſza ieſt Bożą, to y my (bez wąpienia) ieſteśmy iego. Maſz wſzyſtko czegoć potrzeba, tylko w tym żadnego ſmaku nie czuieſz, nie wielka w tym ſzkoda. Wieſz że co z tym czynić; potrzeba przyſtać na tym abyś nie latała, ponieważ ieſzcze własnych nie maſz ſkrzydeł. Przywodźiſz mi w tym Moyżeſza; ten Mąż święty wſzedſzy na gorę Faſga, obaczył wſzyſtkę obiecaną źiemię przed oczyma ſwemi, źiemię ktorey pragnął y ſpodźiewał ſię przez całe czterdźieści lat, przy codźiennym ſzemraniu y buntach woyſka ſwego, przy rożnych na puſzczy ćiężkościach; widźiał ią ale do niey nie wſzedł, y patrząc na nię umarł; miał twoię ſklenicę wody przy uſtach, a pić iey nie mogł. O Boże! iako ćiężko ta duſza wzdychać muśiała, a przecię ſzczęśliwſzym tam umarł, ániżeli wiele inſzych w źiemi obiecaney potym umieraiących, ponieważ Bog wielką mu cześć uczynił, ſam mu pogrzeb ſprawuiąc. A tak gdybyć przyſzło umierać bez zkoſztowania wody Samarytanki, cożby ztąd za ſzkoda była? byleby tylko duſzę twoię przyięto do wiecznego zażywania żrodła y fontanny żywota. Nie udaway ſię ſkwapliwie za prożnemi pragnieniami, a nawet nie ſtaray ſię ſkwapliwie o to, abyś ſię nie kwapiła. Idź powoli ſwoią drogą, albowiem ieſt dobra. Wiedz to Moia Naymilſza Sioſtro, że te rzeczy piſzę do ćiebie z wielkim roztargnieniem, a zatym niedziw będźie, ieżeli iakie w nich znaydować będźieſz zamieſzanie; albowiem ia ſam takimże ieſtem ale chwała Bogu bez nieſpokoyności. A chceſzże doznać ieżeli prawdę mowię? że defekt w tobie ſię znayduiący z tego nie zupełnego poddania ſię pochodźi; otoż tego ten dowod. Prágnieſz krzyża, ale go ſama ſobie wybrać chceſz; chćiałabyś go mieć poſpolity,

cie-

cielesny, y takiego abo inszego kształtu. A coż to iest Moia Nayukochańsza Corko? ah! ia życzę aby twoy krzyży y moy, były zupełnie krzyżami JEZUSA Chrystusa, tak w wkładaniu ich iako y w obieraniu. Wie Bog dobrze co czyni, y dla czego; a bez wątpienia dla dobra naszego. Pozwolił Pan Dawidowi obrać sobie rozgę ktorą go miał karać. Niech będźie Bog pochwalony! ale mnie się widźi, żebym ia był nie obierał, alebym wszystko czynić dopuścił Boskiemu maiestatowi. Im bardźiey iaki krzyż pochodźi od Boga, tym go bardźiey powinniśmy kochać. Nu Moia Siostro, Corko, y duszo moia (nie nazbyt tego, wiesz sama dobrze) powiedz mi, iżali Bog nie iest lepszym od człowieka, a zaś człowiek czyż nie iest prawdźiwym niczym, w porownaniu z Bogiem? a przecię oto ia człowiek, abo raczey nayprawdźiwsze ze wszystkiego niczego nic, y wszystkiey mizeryi zebranie, nic bardźiey nie kocham nad tę twoie ku mnie poufałość, chocbyś w niey wszystek smak y pociechę utraciła, zarowno iakobyś w niey wszystkiego świata pociechy doznawała; a Bog czemu wdźiecznie dobrey woli twoiey przyiąć nie ma, lubo ta zostaie bez smaku? Iestem (mawiał Dawid) iednym pęcherzem wyschłym od dymu y ognia: żeby nikt zgadnąć nie mogł na coby się przydać miał. Niech w nas będźie tak wiele oschłości, tak wiele niepłodności duchownych, ile kto zechce, byleśmy Boga miłowali. Lecz z tym wszystkim nie iesteś w takim kraiu, w ktorymby dńia nie było, albowiem masz pod czas dźień, y Bog ćię nawiedza. Czy nie iestże on (według zdania twego) dobry? mnie się widźi, ze ta rzeczy odmiana czynić go nierownie smakowitszym. Chwalę iednak abyś to utrapienie swoie przełożyła nayslodszemu Zbawicielowi naszemu, ale bez tęskliwego ućiążenia, y z wielką miłością: a iako piszesz, prosząc go aby dopuścił się znaleźć duchowi twemu, albowiem ma w tym upodobanie, kiedy mu tę ćiężkość opowiadamy, ktorą nam sam zadał, y kiedy się uskarżamy na niego przed nimże samym, byle to było z miłością y pokorą; tak iako czynią małe dźiatki, od kochaiącey matki roszczką zkarane; a tym czasem trzeba ieszcze nie co ućierpieć, a z łagodnością. Nie rozumiem aby w tym co złego znaydować się miało mowić do Zbawićiela, Przybądź

do

do duſzy naſzey. Wie tenże Zbawićiel, ieżelim kiedy po moim z miaſta waſzego odieźdźie, komunikował bez ciebie. Nie maſz w tym podobieńſtwa do naymnieyſzego złego, Bog chce abym mu ſłużył w ponoſzeniu oſchłośći ſerca utrapienia, pokus, iako Iob, Paweł S. a nie w kazaniu. Służ Bogu iako on chce, a uznaſz że przyidzie czaſ kiedy on też uczyni to wſzyſtko czego ty zechceſz, y więcey aniżelibyś chćieć mogła. Księgi ktore przez pułgodźiny czytywáć będźieſz, ſą Granada, Gerſon, żywot Chryſtuſow z łaćińſkiego na francuſki ięzyk przetłumaczony, przez Ludolfa Kartuzyana, Księgi Matki Tereſy, Traktat o utrapieniu, iakom ći iuż w przeſzłym liśćie namienił. Ah! iżali kiedyżkolwiek nie będźiemy oraz wſzyſcy w niebie, abyśmy Boga wiecznie wielbili, mam pewną tego nadźieię, y z tego ſię ćieſzę. Obietnica ktorąś Bogu uczyniła, nigdy tego nie odmawiać, o co będźieſz w imie iego proſzona, nie może ćię obowiązać tylko do iego doſkonałey miłośći, to ieſt, że to maſz rozumieć tym ſpoſobem, ieżeli wykonanie tey obietnice nie będźie wyſtępne, iako gdybyś nieoſtrożną y większą nad przynależytość iałmużnę czyniła. To ſię tedy rozumię zachowuiąc prawdziwą dyſkrecyą; a przez to nic inſzego rozumieć ſię nie będźie, tylko iż będźieſz miłowała Boga, y ſtoſowała żyćie ſwoie, mowy, uczynki, y rozdawania, do tego upodobánia. Księgi Pſalmow chowam, y dźiękuięć za muzykę, w ktorey lub cale nic nie rozumiem, iednak kocham ią wielce, kiedy bywa na chwałę Pańſką obrocona. Kiedykolwiek zechceſz abym pocztę wyprawiał do ćiebie, y u śiebie czas bez czaſu znaydował, do piſania do ćiebie, przyſyłay mi tego N. albowiem prawdę mowiąc, tak mi ćiężko przynaglał, że y przez ieden dźień nie dał mi odpoczynku; y przyznam ſię, że niechciałbym być ſędźią tey ſprawy, w ktoreyby był Aktorem proceſſu. Poniechać nie mogę tego (Moia Damo) albowiem niechcę o ſobie rozumieć abym był życzliwſzym od Iana Swiętego Ewangeliſty, ktory iednak w świątobliwym liśćie ſwoim, piſanym do S. Elekty, nazywa ią Damą, ani mędrſzym od Hieronima Swiętego, ktory ſwoię pobożną Euſtochią także Damą nazywa. Chcę iednak wyraźnieć tego zakazać, abyś mię Iaśnie Wielmożnym, abo Iaśnie Oświeconym nie mianowała: bo lubo ſam ieſt ten

zwy-

zwyczay taki tytuł dawaćBiskupom, tam go iednak niemasz, a ia też kocham prostotę. Możesz ślubem się na to obowiązać, abyś co tydźień dawała na Mszą Swiętą ku czći Nayświętszey Panny, ale życzę żeby ten ślub tylko był na ieden rok, po ktorego wyiściu wolno go będźie ponowić. Ten rok niech się zacznie w dźień Niepokalanego poczęćia Nayświętszey Panny, w dźień mego święcenia na Biskupstwo, w ktory wielki y straszliwy uczyniłem ślub, przez ktory ćieżar dusz na się przyiąłem, y umrzeć za nich obowiązałem się, gdyby tego potrzeba, na co wspominaiąc drżećby mi potrzeba. Toż mowię względem Koronki, y *Ave Maris stella*. W teraźnieyszym odpisowaniu ani porządku, ani miary nie zachowuię, bo mi ten posłaniec do tego wszystkiego cale sposob odiął. Spokoynie oczekiwam wielkiey nawałności, iako na początku pisania mego namieniłem, y względem mnie samego; ale wesoło, y zapatruiąc się na opatrzność Boską, mam nadźieię że to będźię z większą chwałą iego, moim odpoczynkiem, y wielu rzeczy pożytkiem; Iesczeć pewnie tego wiedźieć nie mogę, ale tylko nieiakie tego mam pogrożki. Lecz dla czegoż to piszę? Ah! dlâ tego że się od pisania wstrzymać nie mogę. Trzeba żeby się serce moie tak z twoim ćieszyło: a że w tym oczekiwaniu mam wielką poćiechę y nadźieię szczęśliwości, a czemużbym ći tego udźielić nie miał? ale tylko tobie samey. Proszę modlę się uśilnie za naszego Celsa Benigna, y za wszystkę malenką kompanią, ich się też zalecaiąc modlitewkom. Nie przepominay w modlitwach swoich moiey Genewy, aby ią Bog nawrocił, także nie poniechyway z wielkim wzgledem y czcią postępować sobie w tym wszystkim cokolwiek do Oyca Duchownego (o ktorym wiesz iż mowić chcę) będźie należało, traktuiąc nawet z uczniami y dźiatkami iego Duchownymi, tak, aby nie uznawali w tobie tylko prawdźiwą łaskawość y pokorę. Ieślibyć kiedy wyrzucono co na oczy, zachoway się w łaskawości, pokorze, y ćierpliwośći; nie odpowiadaiąc tylko przez prawdźiwą pokore; gdyż tego potrzeba. Bog niech będźie twoim sercem, Duchem, y odpoczynkiem, a ia iestem twoim cale oddanym sługą w Chrystuśie.

Franciszek Biskup Geneweński.

Niech

Niech będźie Bogu cześć y chwała. W dźień Ofiarowania Nayświętszey Panny 25. Novembr. 1604.

Przydaię ieszcze, dźiśieyszego poranku, w dźień Swiętey Cecylii, że przy słowie wzięte od naszego S. Bernarda: Piekło pełne iest dobrey woli, abo pragnienia nie ma cię naymniey trwożyć. Dwoiakie się znayduią dobre wole, Iedna mowi, chciałabym dobrze czynić, ale mi to ciężko; dla tego czynić nie będę. Druga mowi, chcę dobrze czynić, ale nie mogę tak wiele iakobym chćiała; y to mię zatrzymuie. Pierwsze pragnienie napełnia piekło, a drugie niebo. Pierwsza wola dopiero tylko chcieć y pragnąć poczyna, ale chcenia swego nie dokona: pragnienia iey nie maią dosyć odwagi, y nie są tylko poronieniem woli, y dla tego też napełniaią piekło. Ale wtora pragnienia swoie wydaie zupełne y dobrze postanowione, a te są dla ktorych Daniel, był nazwany mężem pragnienia. Niech ci Zbawiciel nasz ustawiczney dodawać raczy pomocy Ducha swego Swiętego Moia Siostro, y nayukochańsza Corko.

LIST II.

Do Siostry swoiey.

Cieszy ią w iey utrapieniach, ktore nam do cnoty wielce są pomocne.

MOy Boże! Moia Naymilsza Corko, y Siostro, bądź wesoło nabożna. O! iako będźiesz szczęśliwa, ieżeli się tego zamysłu statecznie chwycisz. Nieboga malenka Siostra N. ktora z tego świata tak niespodźianie y w dyspozycyi Chrześciańskiey zeszła, wzbudźiła umysł moy do miłości tego naywyższego dobra, ktoremu ten krotki żywot powinien być ofiarowany. Zostawaymy w zobopolney miłości Moia kochana Siostro, y trzymaymy się wespoł tego dusz naszych Zbawiciela, w ktorym samym naywyzszą naszę szczęśliwość mieć możemy. Iestem pełen nadzieie, ze co raz wierniey będźiesz Panu naszemu służyła, iego czciła, y iemu posłuszną będźiesz; a to iest naywyższe dobro ktoregoć życzyć mogę. Wielkość przykro-

ści ktore znayduiesz w sprawach domowych (o ktorych mi rodzony moy onegdayszego dnia powiedział) pomogą nieskończonym sposobem duszy twoiey, do nabycia wielu cnot, ieżeli się przyzwyczaiać będziesz do ponoszenia ich w łagodności umysłu, cierpliwości y dobroci. Mieyże serce twoie do tey skłonione cierpliwości, á często uważay, że w tych wszystkich maleńkich niewczasach y zamieszaniach Bog na cię okiem swoiey miłości pogląda; chcąc widzieć iako sobie w nich postępuiesz, według upodobania iego. Pięknież tedy wykonyway miłość iego w tych okazyach: á ieżeli kiedy przytrafić się unieść niecierpliwością naymniey się tym nie mieszay, ale natych miast serce swoie do łagodności nawracay. Błogosław tym ktorzy cię trapią, á Bog cię Moia Naymilsza Corko błogosławić będzie, o co ia go z całego serca proszę, iako za moię ukochaną Siostrę, y naymilszą Corkę, ktorey całe oddany iestem.

Franciszek Biskup Geneweński.

15. Maia, 1609.

LIST III.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Opisuie historyą zupełnego oddania się Bogu iedney Pani świeckiey na śmierć choruiącey.

PRzez tę pierwszą okazyą, oddaięć rachunek z drogi naszey Moia Naymilsza Matko. Zaprawdę Xiądz Arcybiskup przy odieździe swoim wiele mi wyświadczył przyiaźni, á za tym ia tak wysoką wielkiego Prałata mnie wyświadczoną łaskę, iak naypilniey będę mogł y na dalsze czasy pozyskiwać zechcę. Przyiechaliśmy tedy tegoż dnia do S. Prix z Panią prezydentową N. ktora dość mi się szczerze z sumnieniem swoim otworzyła, ile iey tego pozwoliła czasu y mieysca sposobność. Prawdziwie to iest serce dobre, y ktoremu ia wiele życzę szczęśliwości. Wielce znacznego potrzebuie ratunku, y łagodney z lekka pomocy, w wielkich zatrudnieniach, ktore rzeźwość umysłu iey przynosi, y nie

przestaie dodawać iey sposobow do pomnożenia tey choroby. Prosiła o Pozwolenie Xiędza Arcybiskupa, áby mogła wniść do waszego Klasztoru, czego iey nie odmowił, y dał nadzieię, że y przenocować tam bronić iey nie będzie. Co ieżeli uczyni, proszę chciey iey być pomocą Moia Naymilsza Matko, álbowiem godna iest tego, y wielce potrzebna. Ieżeli tu w następuiącym Roku przyiedzie (iako umyśliła) będziemy mieli więcey sposobow do poratowania iey, y należytego pocieszenia. Napiszę do ciebie osobną karteczką, aby ią widzieć mogła, wielce życząc, áby wiedziała iako ią wysoce kocham y poważam dla większey chwały Bożey. Przyiachałem do Sessela w Sobotę, gdzie nazaiutrz w Niedzielę miałem Kazanie: na noc zas ziachałem tu do tego miasta: kędy za nowym przyiazdem moim zastałem Panią de Trewerne iuż bliską śmierci: pośpieszyłem tedy dnia wczoraysze go bardzo rano, dla oddania iey ostatniey moiey powinności, ponieważ była iedną z Duchownych Corek moich. Za moim tam przyiazdem, rzuciła mi się do szyi, z nadzwyczayną (przeciwko melankolicznemu humorowi swemu) wesołością, ktora nigdy przed tym naymnieyszym podobieństwem żadney mi nie oświadczyła pieszczoty. Krotko mowiąc, tak się iey na zdrowiu poprawiło, że lubo nie rozumiem áby ta poprawa długo trwać miała, tuszę iednak że ieszcze wiele dni pożyie. Spowiadała się powtornie przedemną, nie dla potrzeby, ale dla swoiey pociechy; álbowiem dnia wczorayszego iuż była wszystkie Sakramenta y samo ostatnie pomazánie przyięła, przy tak doskonałey iednostayności, iáką kiedy widzieć mogłem; iż lubo domowi y sąsiedzi przynaglali iey o uczynienie iakiegokolwiek dla otrzymania zdrowia ślubu, żadną miarą uczynić go niechciała, ale tylko mowiła, że cokolwiek Bog uczyni, to iey będzie nayprzyiemnieysze, y że niechciałaby przez naymnieysze pragnienie prosić Boga ábo o zdrowie, ábo o śmierć, życie swoie w rękach iego zostawuiąc, áby z nim czynił według upodobánia swego; á co się iemu podobać będzie, będzie to czegoby ona naybardziey pragnęła. Co mowiła z takim afektem, że widziałem oczywiście, iż w samey rzeczy wszystko iey było za iedno. Y lubo raz rzekła, iż Franusia

(Cureczka

(Coreczka moia chrzesna) w tak młodych ieszcze będąc leciech, nieiaką sercu iey cięszkość przynosi, przydała zaraz, nie tylko z mocnym ále y afektu pełnym postanowieniem, że choćby ią Pan Bog wziął z tego świata, wiedziałby iednák co z tą coreczką uczynić. Co zaś do niey, iż bynamniey nie pragnęła dłużey żyć, tylko tyle ileby Bog chciał. W ostatku rzekszy iey com rozumiał, y podług iey własnego upodobania, zostawiłem ią we wszelakim uspokoieniu, bez podobieństwa cięższey choroby, bez uskarżania, bez naymnieyszego iakiey niecierpliwości oświadczenia, tylko pragnienia obaczyć ieszcze raz Małżonka swego, á to było drugą rzeczą ktorey ona przed śmiercią swoią pragneła. Te maleńkie wieyskie hystoryiki że mi wielce smakuią y buduią, dla tego ich też tobie udzielam. Piszę do Xiędza Arcybiskupa zwielką czcią y powagą. Zostawam Moia Naymilsza Matko (iako sama wiesz) cale twoim, bez żadney excepcyi y odmienności. Zyi wspaniale y szlachetnie wesołą, w tym ktory iest naszym iedynym weselem. Pozdrawiam z głębokości serca mego moię naymilszą Corkę y Matkę, y moie ukochane Corki, z naszemi kochanemi Nowicyuszkami, między ktoremi kocham osobliwiey moię Siostrę F. A, iako młodszą. Z Lugdunu. Zostay z Bogiem Moia Naymilsza Matko, naysłodszy IEZUS niech będzie na wieki żywotem naszym. Amen.

Franciszek Biskup Geneweński.

14. Julij, 1615.

LIST IV.

Do iedney Pani.

Cieszy ią w iey utrapieniach.

PRawdziwie niewiedziałem Moia Naymilsza Corko, áby to utrapienie tak gwałtownie serce twoie ucisłkać miało, ále dowiedziawszy się o tym, chciałbym był chetnie zawieść ci serce moie, y z nim wszelakie pociechy, ktorychby mi tylko Bog dla ciebie użyczać raczył. Ale niech Bog będzie po

chwalony, żeś się w tym żalu powoli uspokoiła, zpuściwszy się na iego Boską opatrzność. Moia Naymilsza Corko, pocznoś częstokroć oczy twoie w Niebo, á obacz, że ten żywot iednym tylko do niego iest przeyściem; cztery álbo pięć mielięcy niebytności prędko przeydą. A ieżeli zwyczay nasz y zmysły, upatrowaniem świata tego y życia poważaniem zabawne, cięższe nam czynią to, co się nam na świecie sprzeciwia, poprawuymy częstokroć defektu tego samym wiary obiaśnieniem, ktora nam szczęśliwymi tych przyznawać każe co w krotkich dniach przy tak wielkich okazyach drogę swoię skończyli. Moia Naymilsza Corko, potrzeba wielkość wierności naszey pokazać. Błogosławieni są ci ktorzy nigdy nie rozumieią áby co z tego utracili co Bog w łaskę swoię przyiął. Uczynię to o co mię prosisz. Zyi zawsze dla Boga Moia Naymilsza Corko, á mnie miey za swego nayniższego y nayżyczliwszego sługę.

Franciszek Biskup Genewenski.

LIST V.

Do iedney Pani.

Zachęca ią do cierpliwości w trudnościach, y iako się ma do nich gotować.

PRzypominam sobie żeś mi powiadała, iak bardzo cię wielkość spraw twoich uciąża, na com ci odpowiedział, że to samo było sposobnością do dostąpienia cnot prawdziwych y gruntownych. Rozmaitość spraw y trudności, iest ustawicznym męczeństwem, bo iako muchy więcey ciężkości y utęsknienia przynoszą, lecie drogę odprawuiącym, ániżeli droga sama, tak też rożność y rozliczność spraw, bardziey obciąża człowieka, ániżeli własny ciężar. Potrzebać cierpliwości, y mam nadzieię w Bogu żeć iey użyczy, ieżeli go o nię usilnie prosić będziesz, usiłuiąc wykonywać ią wiernie, do tego się co poranek osobliwszym iakim punktem rozmyślania gotuiac, y przez cały dzień tylekroć z nieiakim uporem przymuszaiąc się do cierpliwości, ilekroć uznawać

będziesz

będzieſz iżeś od niey odſtąpiła. Nie odſtępuy żadney by naymnieyſzey okazyi do wyświadczenia każdemu ſerca ſwego łagodności. Nie duſay áby ſprawy twoie własnym twoim przemyſłem do pożądanego mogły przychodzić ſkutku, ále tylko za Bożą pomocą; a dla tego ſpuść ſię na ſtaranie iego, mocno trzymaiąc, że uczyni to, co z lepſzym twoim będźie, bylebyś tylko z ſwoiey ſtrony ſpokoyney przykładała pilności; mowię ſpokoyney, álbowiem pilności gwałtowne, ſerce y ſprawy mieſzaią, y nie ſą pilnościami, ale ſkwapliwością y zamieſzaniem. Moy Boże! Moia Naymilſza Corko, będziemy prędko w wieczności, á na ten czas tam obaczemy, iako wſzyſtkie świata tego ſprawy ſą małą rzeczą, y iako mało na tym należało áby ſię ſkończyły: teraz iednak tak ſię o nie uſilnie ſtaramy, iakoby coś wielkiego były. Kiedyśmy małemi dziatkami byli, z iak gwałtownym ſtaraniem zbieraliſmy cegieł, drzewa, y błota kawałki, abyśmy ſobie domki wyſtawiali, y gdy nam ie kto pſował y rozwalał, ciężkośmy ſię oto fraſowali y płakali, ále teraz dobrze widziemy że nam cale nic potym było. Toż właśnie kiedyżkolwiek w Niebie uczyniemy, kiedy obaczemy że naſze światowe afekty były prawdziwym dziecińſtwem. Niechcę ia znośić ſtarania, ktore mieć powinniśmy o tych nikczemnościach y fraſzkach, álbowiem Bog nam ich ná tym świecie powierzył do zabáwy, ále chciałbym znieść tego ſtarania uſilnośc y gorącość. Odprawuymy ſwoie dziecińſtwo ponieważeśmy dziećmi, ále nie zapalaymy ſię w odprawowaniu tych dziecinnych zabaw. Ieżeli kto obalać będzie naſze domeczki y małe zamyſły, nie trapmy ſię tym bardzo, álbowiem ſkoro wieczor przyidźie, trzeba będzie pod dach uſtąpić; to ieſt kiedy śmierć naſtąpi, wſzyſtkie te domeczki dziecinne, na nic ſię nie zdadzą, y potrzeba będzie przenieść ſię do domu Oyca naſzego. Pilnuy wiernie ſpraw twoich, ále wiedz że niemaſz godnieyſzych nad ſprawę zbawienia twego, y poſtępowanie duſzy twoiey do prawdźiwey pobożności. Znoś cierpliwie wſzyſtkich, á oſobliwie ſiebie, przez co chcę rzec, ábyś ſię niedoſkonałościami ſwemi nie trwożyła, ale miała odważne ſerce do powſtania z nich. Radem

temu że codzień poczynasz, bo niemasz lepszego sposobu do dokończenia życia duchownego, iako zawsze poczynać, y nigdy nie rozumieć áby się iuż dosyć uczyniło. Polecay mię Boskiemu miłosierdziu, ktorego proszę áby cię uczynił obfituiącą w miłości swoiey S. Amen. Iestem twoim nayniższym Sługą.

Franciszek Biskup Geneweński.

19. Maja, 1609.

LIST VI.

Do iedney Pani.

Napomina ią áby na utrapienia swoie poglądała przez Krzyż Zbawiciela naszego.

MOia Naymilsza Corko. Ieżeli cię Bog mocnieyszą mężnieyszą uczynił do znoszenia twoich przeciwności, niech za to będzie chwała iego dobroci, ktora iest zawsze gotowa na posiłek duszom, w niey nadzieię maiącym. Pokładayże ią w nim zawsze Moia Naymilsza Corko, á żebyś ią bespieczniey pokładała, bądź zawsze cale iego; ofiaruy zawsze serce twoie miłości iego, na tymże Krzyża Ołtarzu, na ktorym on swoie dla miłości twoiey ofiarował. Krzyż iest bramą Krolewską, do weyścia w przybytek świątobliwości: kto iey gdzie indziey szuka, nigdy iey nie znaydzie. Mowić ci nie będę ábyś nie miała poglądać na utrapienia swoie, álbowiem umysł twoy na odpowiedź gotowy, rzekłby mi, że się snadno widzieć daią, przez ostrość boleści ktorą przynoszą, aleć to tylko rzekę, żebyś na nie nie poglądała tylko przez Krzyż Pański, á znaydziesz ie ábo małemi, ábo przynamniey tak przyiemnemi, że bardziey ponoszenie ich kochać będziesz, ániżeli zażywanie wszelakich pociech, od krzyża odłączonych. A przypominaiąc sobie ten powierzchowny krzyżyk, ktoryś na sercu swoim nosiła (kiedym cię z wielkim duszy moiey ukontentowániem widział) upraszam Moia Naymilsza Corko, ábyś kochała Krzyż twoy, gdyż cale iest złoty, ieżeli nań oczyma pełnymi miłości poglądać zechcesz.

A lubo

A lubo z iedney ſtrony miłość ſerca ſwego miedzy cierniem umarłą, y gwozdźmi Ukrzyżowaną widziſz, z drugiey iednak zgromadzenie drogich kamieni uyrzyſz, zgotowanych na złożenie korony chwały, ktora cię oczekiwa, ieżeli oczekiwaiąc iey tę cierniową noſić będzieſz w miłości z Krolem twoim, ktory tak wiele ucierpieć chciał áby wſzedł do chwały ſwoiey. Uznaſz dobrze iako ſerce moie cieſzy ſię w mowieniu z tobą y że to pochodzi ź miłości, ktorą ma ſerce moie przeciwko twemu, ktore poprzyſięgam áby mi wzaiemną wyświadczało przed Bogiem, dla otrzymania iego nademną miłoſierdzia, ktory prawdziwie ieſtem twoim nayniżſzym Sługą.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

L I S T VII.

Do iedney Zakonnice.

Napomina ią áby ochotnie cokolwiek znoſiła, na pamiątkę tego co Zbawiciel naſz cierpiał.

NIechay naſz ukochany y ukrzyżowany JEZUS, będzie na zawſze iedną na pierſiach twoich rownianką, Moia Naymilſza Corko. Tak źaiſte, álbowiem goździe iego pożądańſze ſą nad goździki, y ciernie nad roże. Moy Boze iakoć życzę moia Corko Świątobliwości, y zebyś cale z ſiebie zapach tego ukochanego Zbáwiciela wydawała, á to na podziękowanie za twoię rownianke, y na upewnienie że y małe rzeczy ſą u mnie wielkiemi, kiedy z ſerca twego pochodzą, ktoremu moie ieſt cale oddane. Upewniam cię Moia Naymilſza Corko, że Oycze naſz, ktore odprawuieſz za boleść głowy, nie ieſt zakazany. Ale moy Boże! nigdybym ſię nie odważył proſić Zbawiciela naſzego, przez boleści głowy iego, abym bolu w moiey nieponoſił. Ah! on cierpiał abyśmy my nie cierpieli. S. Katarzyná Seneńſka, widząc iż iey dwie Korony Zbawiciel prezentował, iednę złotę, drugą ciernio-wą; O! pragnę (mowi) Korony boleści na tym świecie, druga niech mi zachowana będzie do Nieba. Chciałbym

Ukorono-

Ukoronowania Pana Náſzego zażyć, dla otrzymania Korony cierpliwości, w ponoſzeniu bolu głowy moiey. Nie iadać w wielkopoſtne piątki żadney rzeczy, ktora życie ſwoie miała, nie ieſt zła rzecz, ále to trochę ściąga ſię do prożności umyſłu, kiedy to z iego powodu pochodzi; kiedy zaś z umartwienia, na ten czas ieſt rzecz bardzo dobra. Zyi wſzyſtka w pośrzod ciernia Korony Zbawicielowey, y śpieway Moia Corko, iako ſłowiczek w ſwoim krzaczku: Niech żyie JEZUS! Udałem ſię za wolą y pragnieniem twoim, ále obaczyſz że papier tey Kſiążki wſzyſtko w ſię wziął com ia napiſał, rozumiem że y ſerce twoie toż uczyni; álbowiem ieſt to wino ſmakowite duſzy, ktore ią upaia, y Swiątobliwie zachwyca. Poki ta Niebieſka miłość chodzi zawſze w tey poufałości, y zatrzymuie cię w wierney y chwalebney tego ukochanego Zbawiciela miłości, nie obawiay ſię abyś nie miała dosyć dobrze czynić. Nie Moia Corko; ále ſwoię podłość y nikczemność wyznawaiąc, ſpuść duchowne ſtaranie twoiè ná dobroć Boſką, ktora naſze maleńkie y nędzne uſiłowania, wdzięcznie przyimuie, byle tylko w pokorze, poufałości, y wierney miłości czynione były. Wierną zaś miłością nazywam tę, przez ktorą dobrowolnie nicbyśmy opuścić niechcieli, cobyśmy Oblubieńcowi przyiemnieyſzego być rozumieli; álbowiem bardziey ſię w iego ukontentowaniu kochamy, ániżeli ſię iego obawiamy karania. To ciało ieſt dziwne, że niechce żadney rzeczy dokuczaiącey ponoſić, aleć to ſprzeciwiánie ſie ktorego doznawaſz, nie pokazuie żadnego umnieyſzenia miłości; bo iako ia mniemam, gdybyśmy rozumieli, iż będąc ze ſkory odartemi, kochać nas więcey będzie, tedybyśmy ſię z niey odarli, nie bez ciężkości, ále wſzelkiey ſię zprzeciwiaiąc. Zyczyłbym áby ſpoſobem tylko proby, że trzy ábo cztery razy człowiek ſiebie z nieiakim gwałtem zwyciężył, przynamniey kiedyżkolwiek; álbowiem kto ſię nigdy ſwoim przeciwnościom gwałtownie nie ſprzeciwia, ten ſtaie ſię zawſze pieſzczeńſzym roſkoſznikiem. Niebога matka naſza u Nawiedzenia, ieſt cieżkim ſtrapiona katarem, ktory iey twarz opanował, ále ona cieſzy ſię z tego, y mowi że byle tylko ſerce ſwoie applikowała do Boga, ſłodkość

w tąk

wtak ćiężkiey boleśći znayduie. Jest to dobra duſza w wielkiey rezygnacyi ugruntowana, y ćiebie wielce kochaiąca. Toż y ia czynię; ktory ieſtem całe twoim w Bogu, Moia Kochana Corko, żyi całe w nim.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST VIII.

Do iedney Pani.

Dodaie iey ſerca w utrapieniach, w ktorych miłość Boża zwykła być ſzczęśliwie zatrzymywana.

MOia Corko, wielką z tąd odbieram pociechę, widząc z iaką chęcią przyimuieſz uśiłowania moie, w uſſudze duſzy twoiey, ktorą widząc tak wielą łaſk niebieſkich ozdobioną, nie mogę tylko ią ſzczerze y wielce kochać. dla tego życzę iey, coraz więkſzego w świętey miłości Boſkiey poſtępku, co ieſt błogoſławieńſtwem nad błogoſławieńſtwy. Aleć wieſz dobrze Moia Naymilſza Corko. że ogień na gorze od Moyżeſza widźiany, tę świętą znaczył miłość; a iako tamte płomienie zatrzymywały ſię w cierniu, tak y cwiczenie ſię w tey świętey miłości, ſzczęśliwiey między utrapieniem zachowane bywa, àniżeli między pociechami. Maſz tedy dobrą okazyą do uznania że Zbawiciel naſz pragnie, abyś w iego poſtępowała miłości, ponieważ cię prawie zawſze w ſſabym trzyma źdrowiu, y w wielu innych dolegliwościach. Moy Boże! Moia Naymilſza Corko, iako ſłodká rzecz ieſt widzieć Zbawicielá naſzego ćierniem na Krzyżu ukorowanego, a chwałą w niebie, albowiem to nam dodáie ſerca do mężnego przeciwności z miłością znoſzenia, widząc dobrze, że przez koronę cierniową, koronę wiecznego ſzczęścia otrzymamy. Zoſtąwayże zawſze y iak nayściślej z Panem naſzym ziednoczona, á nie doznaſz złego, ktoreby ſię w dobro obrocić nie miało. Twoy nayniżſzy nayżyczliwſzy Sługa.

Franciſzcek Biſkup Geneweńſki.

21. Septembris, 1610.

LIST IX:

Do iedney Pani.

Pobudza ią do życia w ukontentowaniu w pośrzod frasunkow.

NIe frasuy śię bynamniey o mnie, w tym wszystkim o czym do mnie piszesz, bo wiedz iż ia takim iestem w sprawach twoich, iakim był iednego czasu Abraám, leżąc raz w wielkich ciemnościach, y na mieyscu bardzo okropnym; doznawał niemałych postrachow, ale na krotki czas, albowiem natychmiast obaczył iasność zbliżaiącą śię ognia; y usłyszał głos Boski, swoie mu błogosławieństwa obiecuiący. Umysł moy bez wątpienia żyie w pośrzod ćiemności, y pokus twoich, gdyż pospołu z twoim chodźi. Opisanie ćięszkośći twoich do politowania mię pociąga: ale widzę dobrze że dokończenie ich będźie szczęśliwe, ponieważ dobrotliwy Bog tak wiele nam w szkole swoiey użycza postępku. w ktorey w większey aniżeli przedtym czuyności y ostrożnośći zostaiesz. Pisz tylko do mnie szczerze wszystkie umysłu twego ćięszkośći y pociechy oznaymuiąc, á iuż bynamniey śię nie turbuy, bo serce moie dobre iest do tego wszystkiego. Bądź serca odważnego, Moia Naymilsza Corko. Bieżmy, bieżmy wćiąż po tych niskich padołach, żyimy z krzyżem w rękach, w pokorze, y cierpliwośći. Coż nam natym aby Bog do nás między ćierniem, abo kwiećiem mowił: nie pamiętam nawet aby z kim między kwiećiem rozmawiał, á często bardzo w ćiernískach y pustyniach. Postępuyże tedy Moia Naymilsza Corko, w pośrzod tych czasow niepogodnych y nocy, ale nadewszystko pisuy do mnie iak naypoufaley. Miey to za wielkie przykazanie, abyś sercem otwartym zemną śię znośiła. albowiem na tym wszystko zawisło. Nie miey żadnego względu na spokoyność moię, ktorey (wierzmi) nigdy nie utracę dla ćiebie ponoś tylko widźieć będę serce twoie w pragnieniu służby Boskiey stateczne, nigdy zaś za pomocą dobroći iego, winakszym ćię zamyśle nie obaczę. Zatym bynamniey śię nie frasuy.

Bądź

Bądź mężnego ſerca Moia Naymilſza Corko; wiele dokażemy za pomocą Bożą: y wierz mi że teraz czas ieſt do drogi ſpoſobnieyſzy, aniżeli gdyby ſłońce na głowy naſze miało ſwoie wylewać upały. Widziałem onegdayſzego dnia pſzczołki, ktore w ulach ſwoich ſchronione zoſtawały, dla pochmurnego czaſu, wylatywały podczas wiedzieć co daley będźie, ale iednak nie ſkwapiały ſię do zupełnego wylecenia, bawiąc ſię miodu ſwego zażywaniem. O Boże! bądź odważną Moia Corko. Oświecenia nie ſą w mocy naſzey, ani żadne inſze poćiechy, tylko te ktore na woli naſzey zawiſły, a ta poki zoſtawać będźie w cieniu świątobliwych rezolucyi naſzych, y poki wielka niebieſkiey Kancellaryi pieczęć na ſercu twoim zoſtawać będźie; nie maſz ſię czego obawiać. O ſobie toć dwa powiem ſłowka. Od kilku dńi zdałem ſię być wpuł chorym, ieden dźień w czaſu uzdrowił mię. Mam z łaſki Bożey ſerce dobre, y nadźieię że ie ieſzcze lepſzym według pragnienia twego uczynię. Moy Boże! iako z wielką pociechą twoie ſłowa do mnie napiſańe czytałem, że więkſzey duſzy moiey życzyſz doſkonałości, aniżeli ſwoiey właſney. Toć to ieſt być prawdźiwą Corką duchowną. Alec pozwalay iako chceſz naydaley ſwoiey imaginacyi biegać, nigdy tam nie doydźie, gdźie mię wola moia unośi, dla życzeniać Boſkiey miłości. Poſlaniec ten zaraz wyieżdża, á ia też do naſzych Ukrzyżowanego penitentow, na Exhortę poſpieſzam. Zaczym nie mogę więcey piſać, tylko dla daniać błogoſławieńſtwa mego. Daięć ią tedy w imię JEZUSA Chryſtuſa Ukrzyżowanego, ktorego Krzyż Moia Naymilſza Corko niech będźie chwałą y poćiechą naſzą. Niechay będzie między nami lepiey wywyżſzony, y wſzczepiony w głowach naſzych, aniżeli w głowach pierwſzego Adama. Niechay napełni ſerca y duſze naſze, iako napełnił ducha Pawła S. ktory nic inſzego nad to nie umiał. Bądź ſerca odważnego moia Corko, Bog ieſt znami. Amen. Jeſtem nieśmiertelnie cále twoim, y Bog wie że tak ieſt, ktory tego chćiał, y ſam to ſprawił, naywyżſzą y cale oſobliwſzą ręką ſwoią.

Franciſzek Biſkup Genewcńſki.

w dźień Podwyżſzenia S. Krzyża R. 1606.

LIST X.

Do iedney Pani

Cieszy ią w iey niepłodności, w ktorey nie może nikt być mniey przyiemnym Bogu, aniżeli w płodności.

OBiedwie myśli są dobre, Moia Naymilsza Corko. Ponieważeś wszystko oddała Bogu, niczego w sobie szukać nie powinnaś, tylko iego samego, ktory sam siebie za te rzecz tak podłą frymarczy, ktorąś mu ofiarowała. O! iako to doda wspaniałości męstwa sercu twemu, y sprawi że sobie poufale y zprosta postępować będziesz Rzecz dobra uważać że niepłodność twoia z własney winy twoiey pochodzi, byleś iednak umysłu twego nie bawiła badaniem się co to iest za wina? albowiem to samo będzieć powodem do postępku w pokorze Czy rozumiesz Moia Naymilsza Corko, że Sara, Rebeka, Rachel, Anna matka Samuelowa, Swięta Anna Matka Nayświętszey Panny, y Swięta Elzbieta mniey przyiemnemi były Bogu zostaiąc w niepłodności, aniżeli kiedy były płodem obdarzone? Potrzeba wiernie postępować w drodze pańskiey y żyć w pokoiu tak podczas zimy niepłodności, iako y iesieni płodności. Siostry nasze nadzieią pokoiu wielce są pocieszone; ale tym bardziey być powinny niebieskiego Oblubieńca słowem, ktory strzeże swoich iako zrzenice oka. S. Hieronim do iedney z swoich pobożnych Corek mowi, nie potrzebuie ten rosztowánia ktory po ziemi chodzi, áni ten potrzebuie dachu ktory ma z Nieba pokrycie. Bog ktory domki ślimakom y żołwiom sporządził, ktorzy o nim nie myślą, ani chwały iego nie wyśpiewuią, iżali sługi na chwałę swoię zgromadzone zostawi bez Klasztorow. Moia Corko iestem co raz bardziey, y cale twoim nayniższym Sługą.

Franciszek Biskup Genewenski.

13. Decembris, 1621.

LIST

LIST XI.

Do iedney Pani.

Napomina ią áby odnośiła pożytek z ciężkości y utrapienia, ktore ponośi.

MOia Naymilſzá Corko: Wiedz pewnie, żá oſobliwe mam ukontentowanie, kiedy za odebraniem liſtow twoich, widzę że między tak wielą przeſzkod y przeciwności ſtateczną zachowywaſz wolą, ſłużyć Zbawicielowi naſzemu: bo to rzecz nader prawdziwa, że ieżeli tak wierną w tych przykrościach zoſtawać będzieſz, tym więcey z tąd otrzymaſz pociech, im większe będą na ciebie przypadać trudności. Ia myślę o tobie, im mniey o tym myśliſz, y poglądam na cię ſercem politowania pełnym, wiedząc dobrze iak wiele maſz przypadkow w tych kłopotach, w ktorych życie ſwoie prowadziſz, y ktore cię mogą ſnadno od tey Swiętey oderwać attencyi, ktorą chceſz mieć w Bogu. Y dla tegoż nie poniechywam twoiey potrzeby Boſkiey zalecać dobroci, ále też nie mogę poniechać, ábym cię nie miał poprzyśiądz, żebyś ią duchownemu poſtępkowi twemu czyniła pożyteczną. Nie mamy nagrody bez zwycięſtwa, ani zwycięſtwa bez woyny. Zabierayże śię tedy w męſtwo, y prace twoie (na ktore lekarſtwa niemaſz) przemieniay w materyą cnoty. Pogląday częſtokroć na Zbawiciela naſzego, ktory też na ciebie pogląda, podłe y maleńkie Stworzenie ſwoie, y widzi cię między twemi pracami y roztargnieniami, poſyłać ſwoię pomoc y utrapienia twoie błogoſławi. Względem tego powinnaś cierpliwie przyimować y łagodnie znośić, wſzyſtkie przypadaiące na ciebie ciężkości, dla miłości tego, ktory nie dopuſzcza áby na cię przypadały, tylko dla dobra twego. Podnośże tedy częſtokroć ſerce twoie ku Bogu, wzyway iego pomocy, y nayprzednieyſzy twoiey pociechy fundament na tey ſzczęśliwości zakładay, żeś ieſt iego. Wſzyſtkie nieukontentowánia będąc śię zdały rzeczą małą, gdy będzieſz wiedziała iż maſz takiego przyiaciela, tak wielką podporę, y tak znamienitą

ucieczkę

ucieczkę. Niech Bog będzie zawsze w poysrzod serca twego Moia Naymilsza Corko, a ia z całego mego iestem twoim nayniższym, y nayżyczliwym Kumem y sługą.

Franciszek Biskup Geneweński.

20. Julij, 1612.

LIST XII.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Dodaie iey serca w przeciwnościach.

ODebrałem wszystkie pakiety listow twoich, Moia Naymilsza Corko. Wynoś głowę twoię w Niebo, á obacz że nie masz żadnego (z ludzi śmiertelnych, ktorzy tam iuż nieśmiertelnymi zostaią,) ktoryby tam nie wszedł przez frasunki, y ustawiczne utrapienia. Mow zawsze w przeciwnościach swoich: Ta iest droga do Nieba, widzę port, y pewną iestem, że mi nawałności przypłynąć do niego nie przeszkodzą. Niechay cię Bog po tysiąckroć cieszy y błogosławi. Iestem doskonaley áníżeli wymowić mogę, Moia Naymilsza Corko, Twoim nayniższym y cale wiernym sługą.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST XIII.

Do iedney Pani.

Ze powinna żyć w ukontentowaniu przy krzyżach y opuszczeniu, y iako powinna mowić o zmarłym Małżonku swoim.

O Moy Boże! iako twoiey pociechy pragnę Moia Naymilsza Corko, ále to się rozumie według Boskiego Maiestatu upodobania; bo ieżeli cię chce mieć na Krzyżu, przystaię na to; y ty też Moia Naymilsza Corko, czyli nie przystaiesz? przystaiesz bez wątpienia. Ale krzyżyki Boskie, czyli są przyiemney pełne pociechy? tak zaiste, byle na nich człowiek umierał, iako uczynił Zbawiciel. Umieraymyż tedy

na

na nich Moia ukochana Corko, ieżeli tego potrzeba. Nie trapmy się naszemi nawałnościami y burzliwościami, ktore podczas serce nasze mieszaią, y czas pogodny nam odmieniaią. Umartwiaymy się aż do naygłębszey umysłu naszego skrytości, y byle tylko nasza wiara w wierności zostawała, niech się wszystko wywroci, żyimy beśpieczni. Choćby wszystko w nas umarło, byle tylko Bog żył, coż nam wadzić ma. Postępuymy Moia Corko, iesteśmy na dobrey drodze. Nie oglądaj się áni na prawą, áni na lewą stronę; To naylepsza iest dla nas. Nie bawmy się uważaniem piękności drugich drog, ale tylko idących niemi, z daleka pozdrawiaymy, y mowmy do nich po prostu, Niech nas Bog prowadzi, abyśmy się z sobą w domu obaczyli. Wiarybyś temu nie dała, iako serce moie w naszych utwierdza się postanowieniach, y iako wszystkie rzeczy zgodnie do tegoż utwierdzenia zmierzaią. Czuię z tąd w sobie przyiemną y nadzwyczáyną pociechę, iako też z moiego przeciwko tobie áfektu álbowiem ten afekt nieporownanie kocham, ktory w prawdzie iest nieprzełamany, bez miary y uszczerbku wszelkiego, ale wdzięczny, łagodny, cale czysty, cale spokoyny, iednym słowem, ieżeli się nie myę, cale z Boga; y w Bogu. Aczemużbym go kochać nie miał? Ale gdziesz to ia zachodzę? przecię iednak tych słow nie zmażę gdyż są nader prawdziwe, y wolne od wszelkiego niebeśpieczeństwa. Bog ktory naygłębsze serca mego widzi skrytości, wie dobrze że sę w tym nic nie zamyka tylko dla niego, y według niego, bez ktorego chcę za pomocą łaski iego być niczym u każdego, y żeby mi każdy niczym był? ale w nim, nie tylko chcę pilnie chować, ále też tuczyć y pieszczenie kochać ten iedyny áfekt. Lecz przyznam się, iż umysł moy nie miał pozwolenia tak wiele się bardzo wydawać, unioss się nieco mową, potrzeba mu na ten raz przebaczyć, z tym dokładem, áby iuż więcey y słowa nie mowił. Pytałaś mię ieżeli nie często mowisz o niebosczyku Małżonku twoim? cośem ci na to odpowiedział Moia Naymilsza Corko, ále cale nie pamiętam. Teraz tedy nieco pomyśliwszy, odpowiadam. Nie masz w tym nic mowić o nim; kiedy się poda okazya, álbowiem to nic inszego nie znaczy,

tylko iednę pamięć ktorąś mieć o nim powinna; ále rozumiem żeby rzecz lepſza była mowiąc o nim; nie zażywać ſłow wzdychania, ktoreby były znakiem miłości zbyt przywiązaney do przytomności cieleſney, że zatym miaſto tego cobyś mowić miała. Moy kochany nieboſzczyk Małżonek; życzyłbym mowić, moy Małżonek, ktorego niech Bog w miłoſierdziu ſwoim chować raczy: á te ſłowa mowić z wyświadczeniem miłości, nie osłabiałey długością czaſu, lecz wolney y oczyſzczoney miłością wyżſzey części. Rozumiem że mię dobrze wyrozumiewaſz. Obadwa Zbawiciela naſzego prześcieradła, znayduią ſię ſobie podobne, y z ułożonemi na Krzyż rękami, ále to wſzyſtko nie ſą rzeczy wielkie. Chciałem ci iednak to namienić, gdyż mi teraz na pamięć przyſzło po tak wielu liſtâch ktorem do Panow Dworſkich napiſał, zalecaiąc Kapitułę naſzę Piotra Swiętego. Bądź ſtałego ſerca y wynoś ie do Boga przez zupełną ufność w Swiętey iego Opatrzności, ktora bez wątpienia nie podałać do ſłużby ſwoiey zamyſłu, ábyć oraz y wſzelakich do wykonania tego ſpoſobow podawać nie miała. Upokarzay ſię iak naybardziey, ále zawſze Moia Corko łagodną y nieſkwapliwą pokorą, álbowiem w tym ſkwapliwość znaydować ſię może. Zoſtay z Bogiem Moia kochana Corko, nie przy wolnym czaſie piſzę do ciebie, z wielką popędliwością piorem ſię tu rozwodzę, częścią przed Mſzą, częścią po Mſzy Swiętey. Bożemi tedy bądźmy na zawſze bez końca, bez miary. Modl ſię często za tego ktory nigdy ſię modlić nie może, aby cię nie miał uczynić modlitw ſwoich uczeſtniczką, áni bardziey ſwego, ániżeli twego zbawienia pragnąć. Dotrzymuy ślubow ſwoich y rezolucyi, choway ie w cieniu utaione w naygłębſzey ſkrytości duſzy twoiey. Ieżeli nam ten ſkarb zoſtanie, wielce bogatemi będziemy. Iakoż nieomylnie tak będzie za pomocą Bożą, ktory mię coraz ſtateczniey y bardziey nieodmiennie czyni twoim. Amen, Niech żyie JEZUS.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

7. Julij, 1607.

LIST

L I S T XIV.
To iedney Wdowy.
Cieszy ią w iey utrapieniach.

COż też czyni ſerce twoie Moia Naymilſza Corko? Piſze do mnie Brat moy, żeś tam odniosła iakieś utrapienie, ále mi go nie mianuie. Zaprawdę iakiezkolwiek ieſt, mnie do wielkiey przywodzi kondolencyi á przy tym też y nieiakiey pociechy, ponieważ przydaie zeć od Boga ieſt przysłane, albowiem Moia Naymilſza Corko, nic z Boſkiey ręki nie wychodzi, coby ſię na pożytek duſz w boiaźni iego żyiących obracać nie miało, abo na oczyſzczenie ich, ábo wybornieyſzemi ich uczynienie w Swiętey miłości. Nader ſzczęśliwą będzieſz Moia Naymilſza Corko, ieżeli ſercem ſzczerze miłuiącey Corki, przyimieſz to coć Zbawiciel naſz ſercem prawdziwie Oycowſkim poſyła, o twoię pieczołuiącym ſię doſkonałość. Poglądaj częſtokroć na trwałość nie uſtawaiącey wieczności, a nigdy ſię temi życia śmiertelnego trapić nie będzieſz przypadkami. Niechże ſię tak ſtanie Moia Naymilſza Corko: maſz zawſze cząſtkę w lichych modlitwach moich, y teraz zaraz idę przy Mſzy Swiętey ofiarować ukochane ſerce twoie Oycu Niebieſkiemu, w ziednoczeniu nayukochańſzego ſerca Syna iego, iako nieodmiennie Moia Naymilſzâ Corko, twoy nayżyczliwſzy ſługa w Chryſtuſie.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

L I S T XV.
To iedney Pani, ktorą Matką ſwoią nazywa.
Pobudza ią, aby ſię odważyła ná ſłabości y choroby.

AH! moy Boże, Moia Naymilſza Matko, iakom ſię zdziwił nieſpodzianie dowiedziawſzy ſię z liſtu twego, o długiey y niebeśpieczney chorobie twoiey, álbowiem (wierz temu proſzę) ſerce moie Synowſkim cię kocha áfektem, áleć niech

Bog pochwalony będzie, kiedyś iuż cale prawie z tak niebeśpieczney toni wybrnęła. Zaprawdę iako widzę trzebać śię od tąd do chorob y słabości przyzwyczaiać, w tym iuż tak nachylonym wieku w ktorym zostaiesz. Panie JEZU! o iako prawdziwa szczęśliwość duszy Bogu poświęconey, być ciężkiemi doświadczaną utrapieniami przed swoim z tego życia wyiściem. Moia Naymilsza Matko, iakożby też szczera y godna miłość mogła być doznawana, ieżeli nie między cierniem, Krzyżami, słabościami? á nadewszystko, kiedy te słabości z przedłużeniem złączone bywaią. Tak też y nasz ukochany Zbawiciel niezmierną miłość swoię własnemi pracami, boleściami, miarkował, y wyświadczył. Wyświadczay Moia Naymilsza Matko, wyświadczay miłość swoię Oblubieńcowi serca twego ná łożu boleści, álbowiem y on ná tymże łożu serce twoie zrodził, przedtym ieszcze ániżeli było na świat wydane, nie widząc go, tylko w swoim Boskim zámyśle. Ah! tenże Zbawiciel wszystkie boleści y ciężkości twoie porachował, y ceną Krwi swoiey zapłacił, wszystkę cierpliwość y miłość tobie wielce potrzebną do świątobliwego własnych prac y dolegliwości, ná chwałę iego y zbawienie twoie obracania. Przyimuy spokoynym ukontentowaniem wszystko to, czym Bog chce ábyś była. Ia zaś nigdy Boskiego nie poniecham prosić Majestatu o doskonałość serca twego, ktore serce moie kocha y szczerze poważa. Zostay z Bogiem, Moia Naymilsza Matko, y nad to ieszcze ukochana Corko. Bądźmy Bożemi ná wieki, y my y nasze áfekty, y nasze małe y wielkie ciężkości, y wszystko to cokolwiek dobroć Boża naszym mieć chce. A zátym zostawam w nim Moia Naymilsza Matko iako naydoskonaley, Twoim prawdziwym synem y nayżyczliwszym sługą.

Franciszek Biskup Genewęński.

L I S T XVI.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Cieszy ią w Bogu z iey do zdrowia przyiścia.

W Imię TROYCY Przenayświętszey, trzy słowka do moiey

iey ukochaney Matki piszę. Wstąpiłem wesołym iako mała ptaszyna na Ambonę moię, kędy weseley ániżeli zwyczaynie śpiewałem ku czci y chwale tego wielkiego Boga, ktory żywot moy od śmierci odkupił y ukoronuie mię w swoim zmiłowaniu y miłosierdziu. Tak zaiste Moia Naymilsza Corko: álbowiem S. Paweł do swoich dziatek mawiał, Wesele y Korono moia, z Boskiego złożona miłosierdzia. Bądźmy nazawsze cale Bożymi. Błogosławmy Swięte Imię Iego, wysławiaymy w duszy naszey Tron świątobliwey iego miłości, ktora tam ná wieki wiekow żyć będzie. Bog tedy niech będzie ná wieki błogosławiony, ktory nas ciesży we wszystkich naszych utrapieniach. Niech Bog ná wieki będzie uwielbiony! á nas coraz w większey gruntuie nadziei, ktorą snam daie o poprawie zdrowia moiey nayukochańszey Matki y Corki. Niech Bog będzie pochwalony, y udzieli mi łaski, abym tey że Matce mogł iaką wyświadczyć usługę, tak tu iako y wszędzie, kędy mię tylko będzie chciał wezwać, a nadewszystko w Dyecezyi moiey, ponieważ mu się podobało obciążyć mię nią, ku ktoremu gdziekolwiek się obrocę serce moie co moment obracać będzie. Niech Przenaychwalebnieysza Panna będzie uczczona y pozdrowiona na wieki, ktora iest iako Panią naszą y Krolową miłości. Dziś iey pierwsze Swięto, ktore u mnie wielce iest znakomite, y powracam z Kościoła Oycow Reformatow dzisieyszey poświęconego Taiemnicy. O Boże Zbawicielu duszy naszey! ktory iesteś dniem wieczney światłości, day aby ten doczesny dzień dzisieyszy, y dziesięć tysięcy po nim następuiących, były dobremi y pożytecznemi y świątobliwemi ukochaney Corce, ktorąć się podobało uczynić moią, y tak drogą sercu memu iako mnie samego.

Franciszek Biskup Geneweński.

W dzień Niepokalanego Poczęcia
Nayświętszey Panny, 1617.

LIST XVII.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Cieszy ią w tey utrapieniach.

O Moia Matko cale ukochana! ieżeli nie masz wiele złota ná ofiarę Zbawicielowi nászemu, przynamniey mieć będziesz mirę, ktorą on iako widzę mile przyimuie, iakoby ten owoc żywota tak przy narodzeniu swoim iako y śmierci w mirze gorzkości chciał mieć zaprawiony. Krotko mowiąc, JEZUS uwielbiony iest piękny, ále lubo zawsze iest dobrym, iednakże zdá się ieszcze być lepszym będąc ukrzyżowanym. Teraz takim iest Oblubieńcem twoim Moia Naymilsza Matko, á ná potym będzie uwielbionym. Ia ciężko ubolewam nad utrapieniem twoim, lubo wszystkich iego niewiem okoliczności, ále widzę z tych kilku słow ktore do mnie piszesz, żeć się do żywego czuć daie. Moia Naymilsza Matko, życie to śmiertelne pełne iest takich przypadkow, y bole rodzących częstokroć dłużey trwaią ániżeli baby rozumieią. W ktorychżeby też okazyach większe mogliśmy wydawać ákty nieodmiennego serc naszych z wolą Bożą zjednoczenia, własney miłości umartwienia, y miłości poniżenia naszego? Krotko mowiąc zupełnego nas ukrzyżowania; ieżeli nie w tych ták przykrych y gwałtownych szturmach? Moia Naymilsza Matko czy nie zalecałżem ci często obnażenia siebie samey ze wszystkiego stworzenia, dla przyoblecżenia się w Zbawiciela naszego Ukrzyżowanego? Bog chce mieć serce nasze w takiey suchości: á zatym nie iest to surowością, ále słodkością. Otoż coć rzec mogę Moia Naymilsza Matko. Toż y na smutne nowiny świeżych żalow N. Przytym iuż to podobno Zbawiciel zechce nas tak przez ciernia odtąd prowadzić, y przyznáwam, że co względem mnie, iużby temu czas, ále tobie aby ten kielich zawsze cukrował, pokornie go o to proszę: lecz nie nasza, ále iego wola Przenayświętsza niech się stanie. Bądź odważnego serca; albowiem byle mu tylko serce nasze było wierne, nie obciąży nas nad siłę naszę, y ciężar nasz wespoł

z nami

znami nosić będzie, kiedy obaczy, że ochotnym afektem naſze dzwiganiu podłożemy ramiona. Niech nas Bog y wſzytkie Siostry naſze błogosławi; ále ciebie niech Bog błogosławi Moia Naymilſza Matko, ktorą bardziey kocham ániżeli ſiebie, abo też iak ſiebie ſamego.

Franciſzek, Biſkup Genewſki.

11. Januarij, 1619.

LIST XVIII.

Do iedney Pani.

Cieſzy ią w iey utrapieniach.

JEżelić Bog daie iakiekolwiek ukontentowanie Moia Naymilſza Corko, w prawdziwym y nieporownanym áfekcie ktory podał ſercu memu przeciwko duſzy twoiey, błogosławię za to imię iego święte, y iego dziękuię opatrzności, ciebie ſzczerze upewniaiąc, iż mi to ieſt osobliwą pociechą, wiedzec że wzaiemnym ſpoſobem duſza twoia ſtatecznie kocha duſzę moię, tą Nayświętſzą miłością, ktorey ſama dobroć Boſka użyczać może; á zatym niechcę upraſzać cię ábyś w tey duchowney przeciwko mnie nie uſtawała przyiaźni, wiedząc dobrze że ta żadney nie podlega ſtracie, iako y iey przyczyna, z ktorey ſtałość ſwoię bierze. Lecz przytym wſzyſtkim nie mogę być tylko cieſzko dotknionym, kiedy wiem, że bez ſerdecznych nie zoſtaieſz gorzkości, luboć też y poniekąd wieſz, że będąc Zbawicielowi naſzemu tym czym ieſteś, gorzkość twoia nie może być tylko ſpokoyna, y że miłość ulgę przynoſi cięſzkości twoiey, albowiem prawdziwie mam iakieś ſerce Oycowſkie, nieiako z macierzyńſkim ziednoczone. Kocham bardzo twoy w gruntowney pobożności poſtępek ále ten poſtępek potrzebuie trudności, ábyś w ſzkole krzyżowey ſprobowana była, w ktorey ſamey duſze naſze doſkonałemi zoſtawać zwykły, ále przytym Oycowſkim áfekcie, nie mogę ſię od macierzyńſkich zatrzymać pieſzczot, ktore poſpolicie dziatkom ſwoim przyiemnieyſzych życzą ſłodkości. Bądź tylko mężna Moia Naymilſzá Corko. Nie tak ſię dzieie z rożami duchownemi

iako

iako powierzchownemi: w tych tu ciernie trwa, á roże przemiiaią, w tamtych zaś przeminą ciernia, á roże zostawać będą. Dziękuię wielce Pannie N. za tę łaskę ktorą mi obiecuie. O iak będzie odważnego serca! ieżeli się ziednoczy z tym, ktory áby się z nami ziednoczył, zstąpił z Nieba na ziemię, y żeby nas do chwały swoiey pociągnął, naszę podłość przyiął. Moia Naymilsza Corko, posłaniec ktory mi oddał list twoy, ledwie mi momentu czasu do pisania pozwolił, dla czego kończę, tobie serce y áfekty moie, w Chrystusie oddaiąc.

Franćiszek Biskup Geneweński.

LIST XIX.

Do iedney Panny,

Zachęca ią do zachowania swych dobrych zamysłow, y cieszy w iey utrapieniach, z ktorych te są lepsze, co są z nieiakim poniżeniem.

BĘdę z osobliwszym afektem chował kartę ślubu twoiego, á Bog statecznie iego dotrzymanie chowáć będzie. On sam był tego Autorem, on sam będzie y obrońcą. Gwoli czemu częstokroć Modlitwę Augustyna Swiętego odpráwować zechcę. Ah Panie! to maleńkie kurczątko pod skrzydłami łaski twoiey wychowane, ieżeli z cienia matki swoiey ustąpi, kania ie porwie; sprawże to tedy áby żyło w obronie y bespieczeństwie łaski ktora go wywiodła z skorupki. Ale widzisz moia Siostro, nawet pomyślić nie trzeba, ieżeli to postanowienie będzie trwałe: trzeba to mieć za rzecz tak pewną y tak gruntowną, że nigdy o tym naymnieyszey wątpliwości mieć nie trzeba. Obowięzuiesz mię wielce te dwa słowka do mnie pisząc o swoich skłonnościach, na ktore tak odpowiadam; że áfekty nasze choćby były naymnieysze, kiedy nie według czasu wychodzą, rozdzieraią duszę naszę. Trzymayże ie na wodzy y nie lekce ie sobie poważay, álbowiem wielce ważyć mogą według wagi świątnice. Pragnienie oddalenia się od przyczyn, nie iest przyzwoite życiu w ktorym

zosta-

zoſtaiemy gdyż przywodzi do porzucenia prawdziwego o potyczkę ſtarania. To zaś poślednieyſze, ieſt nam wielce potrzebne, poki pierwſze ieſt niepodobne, á zatym tam kędy niemaſz żadnego niebeſpieczeńſtwa grzechu śmiertelnego, nie trzeba podawać tyłu, ále zwyciężać wſzyſtkich nieprzyiacioł naſzych, y upornie opierać ſię im, nie tracąc ſerca, lubobyśmy podczas byli zwyciężeni. Tak prawdziwie Moia Naymilſza Corko oczekiway odemnie tego, czego od prawdziwego Oyca oczekiwać możeſz; álbowiem prawdziwie Oycowſki przeciwko tobie mam áfekt; doznaſz go w daſzym poſtępku, ieżeli mi Bog dopomoc zechce. Tak tedy moia Corko, zoſtawaſz w utrapieniu ile potrzeba dla dobrego ſłużenia Bogu, álbowiem utrápienia bez pogardy, częſtokroć nadymaią ſerce, miaſto iego poniżenia; ále kiedy iaką ciężkość bez uſzanowania, ábo ſamo nieuſzanowanie ponoſiemy, podłość y pogarda ſą naſzą ciężkością. O iak nam na ten czas daie okazyą do ćwiczenia ſię w cierpliwości, pokorze, ſkromności, łagodności ſerca. Chwalebny Apoſtoł Paweł Swięty, cieſzy ſię z iedney świątobliwie chwalebney pokory, że z ſwoim towarzyſtwem był poczytany za iedne bałamuctwa y świata tego śmieci. Piſzeſz mi że ieſzcze z wielką bardzo ciężkością urazy ponoſiſz, ále Moia Naymilſza Corko, to ſłowo (ieſzcze) doczegoż ſię ściąga? czyliś iuż wielu podobnych zniosła nieprzyiacioł? Chcę rzec iż trzeba mieć ſerce odważne y dobrą otuchę, że lepiey ſobie napotym poſtąpiemy, ponieważ dopiero poczynamy, a iednak mamy znaczne dobrego poſtępku pragnienie. Abyś gorącości ducha na modlitwie nabyła, pragniy iey iak naybardziey. Czytay ochotnie zalecanie Modlitwy po wielu rożnych Kſięgach rozſiane, w Granadźie, w Belintanim na początku, y wielu inſzych; álbowiem apetyt do iedney potrawy ſprawuie że człowiek umie iey pożywać. Szczęśliwa ieſteś Moia Corko, żeś ſię Bogu poślubiła, pamiętay na to co uczynił S. Franciſzek, kiedy go ociec właſny z ſzat odarł przed Biſkupem Aſſyzyiſkim: teraz tedy (prawi) będę mogł beśpiecznie rzec, Oycze naſz ktoryś ieſt w Niebieſiech. Ociec moy y matka moia (mowi Dawid) opuścili mię, á Pan mię przygarnął do ſiebie. W liſtach ktore

do mnie piſać będzieſz, nie zażyway żadnych przedmow, gdyż ich cale nie potrzeba, poniewaz ia z tak wielką y ochotną wolą oddałem ſię na uſługę duſzy twoiey, ktorą niech Bog wielkiemi ſwemi błogoſławieńſtwy ubłogoſławi, y cale ſwoią uczyni. Amen.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki,

L I S T XC.

Do iedney Pani.

Cieſzy ią w iey utrapieniach.

Z Wielkim politowaniem uważałem dyſpozycyą ſerca twego, iakom ſię tylko o tey dowiedział przykrości, ktorą w tych dniach przeſzłych poniosło: bo lubo wiem dobrze że zá łaſką Bożą doświadczenie y przyzwyczaienie ſię do znoſzenia nieukontentowania, w ktorymeś ſię tu od kilku lat cwiczyła, mogło duſzę twoię utwierdzić y umocnić umyſł, ábyś iuz nie była tak niezmiernie tkliwa w tych nieuchronnych śmiertelney kondycyi naſzey przypadkach, przecie iednak z drugiey ſtrony obawiam ſię aby tak częſte, á cięſzkie razy, odwagi twoiey nie zatrwożyły. Luboć nie poniechywam mieć nadziei, że po tak gęſtym woli ſwoiey ſpuſzczaniu na wolą Bozą, y uważaniu prozności życia tego, y prawdzie życia przyſzłego, po tak wielu proteſtacyach, przez ktoreś ſię oświadczyła że chceſz nigdy nieodmiennie iść za powodem Opatrzności Niebieſkiey, ábyś nie miała znaleść gruntowney pod Krzyżem Zbawiciela naſzego pociechy, gdzie nam śmierć lepſzą ſię ſtała, ániżeli żywot; y pewien ieſtem, że życia świata tego obłuda nie miała tak wiele u ciebie przyſtępu, áby cię mogła odwieść od poſtanowienia, niekiedy Bogu w przeſzłych przypadkach uczynionego. W oſtatku potrzeba ſię ſtoſować do potrzeby y czynić ią przyſzłey ſzczęśliwości pozyteczną ktorey áni możemy, áni powinniśmy ſobie obiecować, tylko przez tę drogę Krzyża, ciernia, y utrapienia. Iakoż w prawdzie mało nam na tym, ale wiele tym, ktorych kochamy, áby ich przemieſzkanie między kłopotami, y nędzą życia tego, iak naykrotſze było.

Co zaś

Co zaś do nas, nie byłoby to nam ckliwo, gdybyśmy uważać umieli, że do ſamey tylko wieczności pragnienia naſze obrácać powinniśmy. Moia Naymilſza Ciotko, á mowiąc według ſerca mego Moia Naymilſza Corko, nie dopuſzczay ſię unośić tey przeciwnośći powodzi, ale obłapiwſzy nogi Zbáwiciela naſzego, mow do niego że ieſteś iego, niech z tobą y z tym co chciał áby było twoie, czyni według upodobania ſwego, upewniaiąc ciebie y wſzyſtkich twoich, o wieczności miłości ſwoiey. Momenta życia tego niegodne ſą ábyśmy o nich myślili, chyba dla doſtąpienia dobra tego. Ieſtem twoim nayniżſzym Sioſtrzeńcem y Sługą.

Franciſzek Biſkup Genewenſki.

29. Máia, 1619. w Annezyum.

L I S T XXI.

Do iedney Pani.

Pobudza ią áby ſię zupełnie oddałá Bogu podczas świata burzliwości.

MOia ukochana y co raz bardziey nayukochańſza Sioſtro, dopiero odebrałem dwa liſty ktoryches powier yła Pani de Trewerne, y inſzy, przez ktory ona mi oznaymuie utrapienie twoie, ktore widzę bydź bárdzo przykre, dla wielkośći przypadkow ktore ſię zdadzą być przyłączone do okazyi, z ktorey ciężkość twoia pochodzi. Moia Naymilſza Sioſtro, te mgły nie ſą ták gęſte, aby ich ſłońce rozpędzić nie miało. Na koniec Bog ktory cię aż dotąd prowadził, będzie cię trzymał przenayświętſzą ręką ſwoią, ale potrzeba abyś z zupełnym ſiebie ſamey porzuceniem oddałá ſię w ręce iego opátrzności; albowiem ten czas ku temu pożądány. Ufać w Bogu w ſpokoynym czaſie y pomyślnych ſzczęśliwościach, każdy to prawie umie; lecz zdać ſię ná niego między burzliwością, y nieſzczęścia nawałnościami, właſna ieſt dziatek iego, zdáć ſię mowię z zupełnym ſiebie opuſzczeniem. Jeżeli to uczyniſz, wierz mi moia Naymilſza Sioſtro, ze ſię ſama wkrotce zadziwuieſz, kiedy te wſzyſtkie poſtrachy, ktore cię teraz mie-

ſzáią oráz w oczach twoich znikną. Maieſtat iego Boſki tego od ciebie oczekiwa, ponieważ cię do ſiebie pociągnał, áby cię nad zwyczaynym ſpoſobem ſwoią uczynił. O tym człowieku (na ktorego rozumieſz że cząſtka tey winy złożona być ma) nie wiele mow, y z ściſłością ſumnienia; to ieſt nie bardzo ſię rozwodź z narzekaniem, y nie często go powtarzay, á kiedyć ſię uſkarżać przytrafi, nie upewniay o niczym, aż dowodnie będzieſz mogła wiedzieć abo domyślać ſię o wyſtępku, mowiąc wątpliwie o rzeczach wątpliwych, mniey abo więcey, ile będą. Piſzę do ciebie czaſu cale nie maiąc, w dzień tak zatrudniony, iakiegom od dawnego czaſu nie miał, nadgrodzę to potym ieżeli będzie wola Boża, modląc ſię o twoię pociechę y uſpokoienie. Ułagadzay ileć można będzie ſkromnie y roſtropnie Rodzicow twoich umyſły. Ah! w takich okazyach dyſſymulowanie więcey złego przez iednę godzinę uleczy, a niżeli gniew roku całego. Bog wſzyſtko uczynić ma, o to proſić go potrzeba. Niech on ſam zoſtaie w pośrzod ſerca twego, Moia Náymilſza Sioſtro, y Corko. Ieſtem doſkonale twoim nayniżſzym Bratem y Sługą.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

7. Januarii 1614.

L I S T XXII.

Do iedney Wdowy.

Napomina ią do cierpliwości przy wnętrznych krzyżach, y iako z nich może odbierać pożytek. Iaka była modlitwa Autora.

O Iák wiele rzeczy Moia Corko miałbym ci liſtownie powiedzieć! gdybym miał czas wolny, albowiem odebrałem twoy liſt piſany w dzień S. Anny, oſobliwſzym ſtylem ſercá dotykaiącym, á zatym też obſzernieyſzego potrzebuiący reſponſu. Dobrzeć Moia Corko tak, nie uſtaway tylko, á miey cierpliwość w ſwoim wnętrznym krzyżu. Ah! Zbawiciel naſz dopuſzcza na cię, ábyś kiedykolwiek poznała lepiey czym ieſteś ſamá z ſiebie. A nie widziſzże Moia Corko, że dzienne

prace

prace; nocnym odpoczynkiem uſpokoione bywaią? Oczywiſty dowod że duſzá nic inſzego nie potrzebuie, tylko żeby ſię wyſoce oddawała Bogu, y ſtawała ſię ochotną ſłużyć mu, lubo między cierniem, lub między rożami. Czy nie wierzyłabyś temu Moia Naymilſza Corko, że y ia nieco nieſpokoynośći w iedney ſprawie zażyłem, ktora prawdziwie niegodna byłá abym o niey y pomyślił; á przecię ze dwie godziny ſnu mi uięła, co mi ſię rzadko trafia. Ale co większa iżem ſam z ſwoiey ſłabośći żartował, y umysł moy (iako w iaſny dźień) widział to, że tá moia nieſpokoyność byłá prawdziwie dziecinna, lecz żeby znaleźć drogę do wybrnienia z tego, ani ſłychać o tym: y widziałem dobrze że mi Bog dawał do zrozumienia, iż naywiększe ſzturmy y naiazdy, nigdy mnie nie mieſzaią, iakoż prawdziwie tak ieſt; ále to nie ia ſam czynię, lecz łaſka Zbawićiela mego; y nie kłámaiąc czuię ſię być wielce pocieſzonym z tego doświadczonego uznania, ktorego mi Bog o mnie ſamym użycza. Upewniam cię, że ieſtem mocno ugruntowany w naſzych zamyſłach y wielce mi ſię podobaią. Wielkć rzeczy wypiſać nie mogę, bo ten Oćiec za godzinę wyieżdza, á mnie ieſzcze Mſzą S. odprawić trzeba, zaczym przyidzie mi oſtatek na potym zachowáć. Bardzoś mnie iednym liſtem ucieſzyła, w ktorym mię pytasz ieżeli też odprawuię modlitwę? O Moia Corko czyń tak zawſze, pytay mnie o ſtanie duſzy moiey, albowiem rozumiem dobrze, że twoia w tym ciekáwość z afektu przećiwko mnie pochodzi. Tak moia Corko za łaſką Bożą lepiey teraz á niżeli przedtym rzec mogę, że odprawuię modlitwę umyſłową, ponieważ iey y iednego dnia nie opuſzczę, chyba czaſem w Niedzielę, chcąc ſpowiedziom doſyć uczynić. A kiedy mi Bog użyczy śiły ábym podczas gwoli niey wſtał przededniem (gdy wiem że w ten dzień wielkością zabaw będę zátrudniony) czynię to z weſelem; zda mi ſię że mi wielce ſmakuie, y życzyłbym ią ſobie dwakroć na dźień odprawiáć; ale to rzecz nie podobna. Niech żyie JEZUS! niech żyie MARYA! Zoſtay z Bogiem Moia Naymilſza Corko, ieſtem tym, ktorego on uczynił bez końca y bez porownania twoim.

Franciſzek B. Genew,

w Pierwſzy Czwartek Septembra. Ań. 1607.

 LIST

LIST XXIII.

Do teyże.

Że potrzeba wielkich śił do znoszenia wielkich krzyżow.

TAk wiele przyiemności odnoszę z pragnienia ktore mam do twego duchownego dobra, że wszystko to cokolwiek z iego powodu czynię naymniey mi szkodzić nie może. Oznaymuiesz mi, że zawsze swoy wielki krzyż nośisz, ále żeć iuż mniey ci ższy bo więcey w sobie śił znayduiesz. O Zbawicielu świata! iako to dobra iest rzecz. Potrzeba krzyż swoy dzwigać, y ktokolwiek cięższy dźwiga, lepiey mu z tym będzie. Niechże nam Bog iak naycięższych użyczać raczy, byle nam większych chciał użyczać śił do ich ponoszenia; á tak bądź mężnego serca. Jeżeli masz ufność, obaczysz chwałę Bozą. Nie odpisuięć teraz, bobym temu dosyć nie uczynił, tylko co z lekká listu twego dotykam Nie posyłam ci teraz nauk względem przyimowania Przenayświętszego SAKRAMENTU, aż za pierwszą to uczynię okazyą, ktora się poda. Widziałem iednego czasu nabożny obraz, było na nim odmalowane serce na ktorym JEZUS maleńki siedział. O Boże! (rzekłem) gdybyś tak mogł sieść na sercu tey Corki ktorąś mi dał, a mnie zaś iey. To mi się w tym obrazie podobało, że JEZUS siedział y spoczywał, bo mi to státeczną trwałość wyrazało: á co większa, to mi bardziey smakowało, że był wymalowaoy w dźieoinnym wieku, w ktorym naydoskonalsza znayduie się łagodność y prostotá; y kommunikuiąc w dzień w ktory wiedziałem pewnie, żeś y ty także kommunikować miała, na toż mieysce y u siebie y u ciebie tego Przenayświętszego gościa sadzałem. Bog niech będzie wszędzie, y we wszystkich błogosławiony, y niech raczy wziąć sobie serca ná wieki wiekow. Amen.

Sługá twoy cale oddany tobie we wnętrznościach Zbawiciela naszego.

Franciszek Biskup Geneweński.

z lá Roś 19. Februar: 1605.

LIST

LIST XXIV.

Do iedney Pani.

Ze cnoty, ktore między utrapieniem rosną, są mocne.

MOia Naymilsza Corko. Ięstem przez politowanie uczestnikiem ciężkich trudności ktore ponosisz, iednak nie poniechywam wielkiey ztąd odbierać pociechy, że ie umyślem cále na wolą Bożą zdanym nosisz. Moia Naymilsza Matko, cnoty rosnące w szczęściu, pospolicie szczupłe y słabe bywaią, ale te ktore rodzą się w utrapieniach są mocne y trwałe, tak iako mowią, że lepsze wina między skałámi rosną. Proszę Bogâ áby zawsze wpośrzod serca twego zostawał, aby go tak wielkie nie wzruszały ciężkości, y żebyć udzielaiąc krzyża swego, udzielił oraz świętey swoiey cierpliwoćci, y tey Boskiey miłości, ktora utrapienia tak drogiemi czyni. Ia nigdy nie przestaię wzywaćOyca wiecznego pomocy, nad Corką ktorą kocham y poważam iako Matkę moię. Iestem Moia Naymilsza Matko twoim w Chrystusie. *Franciszek Biskup Geneweński.*

LIST XXV.

Do iedney Wdowy.

Bog dzwigaiąc y cáłuiącKrzyż swoy, násze krzyże poświęcił.

O Moia Matko Naymilsza Corko, iuż iesteśmy na dokończeniu postu świętego, y zbliżeni do chwalebnego Zmartwychwstania. Ah! iako pragnę ábyśmy z Panem naszym powstali. Idę go o to prosić, co y codziennie czynię, albowiem nigdym przedtym tak usilnie moich komuniy duszy twoiey nie udzielał, iako teraźnieyszego postu, á to z osobliwym przykładaniem ufności w tey nieogarnioney dobroci, iż zawsze będzie miłościwa. Tak Moia Naymilsza Corko, potrzeba być mężnego serca. Nie może być tylko bardzo dobrze, kiedy twoie domowych przeciwności znoszenie pokrytą nieszczerością tłumaczą; ábo rozumiesz że y ia iestem od podobnych szturmow wolny? lecz to prawda że tylko się śmieię z tego kiedy o tym myślę

co

co ſię też bardzo rzadko trafia. O Boże! czemuż nieſieſtem tak nieczułym w inſzych przypadkach y ſzatańſkich podúſzczeniach, iako w krzywdach, y złym rozumieniu, ktore o mnie ludzie maią? Prawda że nie ſą ani oſtre, ani w wielkiey liczbie, ale widzi mi ſię, że choćby ich też y naywięcey było, nigdybym ſię niemi nie trapił, przy pomocy Ducha S. Nuż tedy Moia Naymilſza y Ukochana Corko, toć to ieſt czego nam potrzeba, áby ta trocha oleyku naſzego, przyiemny zapach świátu wydawáła. Zoſtay z Bogiem Moia Naymilſza Corko, bądźmy Bożemi w czasie, y ſzczęśliweywieczności, abyśmy maleńkie krzyże naſze z iego wielkim na wieki łączyć mogli. Dnia wczorayſzego (albowiem ſłuſzna abym ci ieſzcze to przydał ſłowko) kazałem o męce Pańſkiey u Zakonnic S. Klary, ktore mnie oto bardzo prosiły po Kazaniu w Katedralnym Kościele, na ktorym ſam byłem; kiedy przyſzło do punktu w ktorymem rozważał iako ciężki Krzyż na ramiona Chryſtuſowe włożono, y iako go on obłapił, mowiąc że w Krzyżu ſwoim, oraz z nim przyiął, y wziął na ſię wſzyſtkie krzyżyki naſze, y wſzyſtkie ucałował, aby ie nam poświęcił; kiedy przyſzło do oſobnego dalſzych okoliczności wywodzenia, iako on tamże ucałował naſze oſchłości, naſze przeciwności, naſze gorzkości, przyznam ſię Moia Naymilſza Corko, że wielce byłem pocieſzony, y ledwie łez zatrzymać mogłem. Ale na coż to mowię? nie wiem; chyba dla tego podobno, żem ſię nie mógł zatrzymać, abym ci nie miał tego powiedzieć. Odnioſłem wielką pociechę w tym krotkim Kazaniu, ná ktorym dwadzieścia pięć, abo trzydzieści duſz nabożnych było, okrom oſob Klaſztornych, á tak miałem ſpoſobność rozwodzenia ſię z memi lichemi y maleńkiemi afektami, w tak świętey y poważney materyi. Dobrotliwy JEZUS nieh będzie Krolem ſerc naſzych na wieki. Amen. Kocham wielce naſzego Celſa Benigna y malinką Francisię. Bog niech będzie zawſze ich Bogiem, y Anioł Stroż ich Rodzicielkę prowadzący, niech ich błogoſławi na w eki. Tak Moia Corko; albowiem to był wielki Anioł, ktoryć twoie dobre podał pragnienia. Niechżeć ieſzcze ich wykonania y w nich dotrwania użyczy. Niech żyie JEZUS, ktory mnie uczynił, y ma za twoiego, Amen. *Franciſzek Biſkup Geneweńſki.*

w Wielką Sobotę, 1607.

LIST

LIST XXVI.

Do teyże.

Wywodzi iey, że naylepszy sposob do wyścia z turbacyi na nas przypadaiących, iest, pogardzać niemi.

PIszę teraz do ciebie Moia Naymilsza Corko przez Pana N. zawsze iednak wolnego nie maiąc czasu, bo musiałem wiele listow pisać, á ty záwsze ostatnią iesteś, ktorey odpisuię, nie obawiaiąc się ábym cię dla tego zapómnieć miał. Załowałem onegdayszego dnia, żem tak wiele pisał względem zamieszania umysłu twoiego, ktoreć się trafiło, bo ponieważ to w rzeczy samey nic nie było, za opowiedzeniem tego Oycá N. wszystko na wiatr poszło, nie miałem nic czynić inszego, tylko rzec *Deo gratias.* Ale widzisz, iako umysł moy iest podległy rozwodzeniu się w rozmowie z tobą, y zewszystkiemi temi do ktorych mam afekt. Moy Boże! Moia Naymilsza Corko, iako mi twoie złe wielkie dobro przynosi; albowiem z większą się pilnością modlę, stawiam się w obecności Zbawiciela naszego z czystą intencyą, udaiąc się bardziey ná zupełnieyszą umysłu bezrożność; ále wierz mi albo ia iestem nayoszukańszym na świecie człowiekiem, abo nasże zamysły są z Boga, y na większą chwałę iego. A tak Moia Corko, iuż więcey ani w prawą, ani w lewą nie pogląday. Ah! nie chcę mowić ábyś nie poglądałá, zaiste nie; ale mowię abyś dla tego nie poglądałá żebyś się na tym báwić miała, wszystko usilnie roztrząsać, mieszać się y rożnym uważaniem uplątywać umysł swoy, z czego niesnadnobyś się wywikłać mogłá; bo ieżeli po tak długo strawionym czasie, po tak wielu modlitwach odprawionych do Boga, a iescze człowiek rezolwować się nie może bez trudności, coż rozumieć będziemy o uważaniach bez takiego przygotowania uczynionych? tak z lewey strony samym tylko prostym smakuiących zapachem, iako y z prawey przychodzących, iakożbyśmy rozumieli naylepsze znaydować y obierać? Lecz zaniechaymy tego, y iuż więcey o tym nie mowmy, ale raczey o powszechney ustawie, ktorąć chcę dać: to iest, abyś na to wszystko coć mowię, ani tego, ani owego, nie myśliła: á to się rozumie *grosso modo,* albowiem nie chcę abyś do czego umysł

swoy

ſwoy przymuſzała, tylko do dobrego Bogu ſłużenia, miłowania go, nieodſtępowania rezolucyi naſzych, y owſzem abyś ie zupełnie kochała. Co do mnie, ia ſwoie ták mieyſce kocham, że coż kolwiek widzę, nic mi ſię nie zda być ſłuſznego do uięcia mi w uncyi powagi ktorą mam, o nim, lubo widzę y uważam być inſze wſpaniálſze. Ah! Moia Naymilſza Corko, toć to iakieś zamieſzanie umysłu, o ktorym mi piſzeſz przez Paná N. Moy Boże! czylibyś nie mogła upaść przed Maieſtatem Boſkim, kiedyć ſię to trafi, y mowić do niego z proſtá: Panie ieżeli tego chceſz, y ia chcę; á potym udać ſię do inſzego ćwiczenia y zabaw, ktoreby cię od tego odciągnąć mogły. Ale Moia Corko, ty zaś tak czyniſz, kiedy ſię tá fraſzka umyſłowi twemu reprezentuie, zaraz ſię o to gniewa; y nie chciałby patrżyć na nię obawia ſię ábyś ſię na niey nie zatrzymowała, y tá boiaźń wſzyſtkę siłę umyſłowi twemu odbiera, zoſtawuiąc go cále nikczemnym, ſmutnym, y lękliwym. Ta boiaźń wielce mu ſię nie podoba, y drugą boiaźń rodzi, aby tamta pierwſza nie byłá przyczyną złego; á tak ſię ſama coraz bardziey wikłaſz: obawiaſz ſię boiaźni, á potym znowu obawiaſz boiaźni z boiaźni pochodzącey; gniewaſz ſię żeś ſię gniewała. Ieſteś tak iako wielu widziałem, ktorzy rozgniewawſzy ſię, gniewaią ſię potym o to, że ſię rozgniewali, yzda ſię to wſzyſtko być podobno owym kołom, ktore ſię na wodzie czynią kiedy w nię kámień wrzucony będzie, gdyż wprzod ſię kołko małe uczyni, z tego więkſze, z tamtego ieſzcze więkſze. Coż za lekarſtwo na to Moia Naymilſza Corko? Po łaſce Bożey naypewnieyſze, nie być tak pieſzczoną. Widziſz Moia Corko, (to ieſt inſze rozwodzenie ſię umyſłu, lecz lekarſtwa ná to nie máſz) ci ktorzy nie mogą zcierpieć świerzbienia kroſtki iedney, rozumieiąc iż przéydzie po ciężkim drapaniu, odzieraią ſobie ręce. Zartuy tedy po więkſzey częśći z tych ſwoich fraſzek, nie sil ſię chcąc ich odrzucić; żartuy z nich tylko, odwracay ſię do innych zabaw, usiłuy iak nayſpokoyniey zaſypiać, imaginuy ſobie, albo chcę rzec, myśl ſobie, że ieſteś maleńkim S. Janem na piersiach Zbawiciela náſzego ſpiącym, y w rękach opatrzności iego ſpoczywaiącym; á zatym bądź ſerca odważnego Moia Corko, inſzego zamyſłu nie mamy tylko chwałę Bożą, nie prawdziwie,

wie, nie, á przynaymniey żadnych oczywiſtych nie mamy zamyſłow: bo gdybyśmy ie mieli widome, zarazbyśmy ie wydzierali z ſercá naſzego; á tak o coż ſię trapiemy? Niech żyie JEZUS, Moia Corko. Zda mi ſię podczas, że ieſteśmy pełni JEZUSA, ponieważ przynaymniey woli temu przeciwney nie mamy. Ale tego Moia Corko nie mowię w Duchu pychy y wyniosłości, lecz w Duchu poufałości, y żebym ci dodał ſercá. Zoſtay z Bogiem Moia Corko, áNaymilſza Corko. Ieſtem nad to nierozdzielnie twoim.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

8. Marca, 1608.

L I S T XXVII.

Do iednego Szláchcicá.

Cieſzy go w ſmutku, ktory ponosił z boiaźni śmierci y ſądow Boſkich, wywodząc mu, iaką poufałość w Boſkiey dobroci mieć powinien.

PRawdziwie zoſtaię w wielkim utęſknieniu, czekaiąc na wiadomość o twoich w tak ćięſzkiey y przykrey chorobie boleściach, z ktorey mam nadzieię prędkiego twego powſtaniá; aby mię była nie potownanie ćiężſzym napełniła żalem, gdybymie było ze wſzyſtkich ſtron nie upewniono, że z łáſkiBożey w żadnym ńie byłeś niebeśpieczeńſtwie, y że iuż poczynaſz do pierwſzych śił y zdrowia przychodzić. Lecz co mi teraz więcey fraſunku dodaie, ieſt to, że głoſzą iż okrom choroby ktorą w ćiele twoim z roznych przypadkow ponośiſz, zoſtaieſz nad to gwałtowną melankolią obciązony; albowiem imaginuię ſobie iako to powrot doſkonałego zdrowia twego opozniać będźie, y przeciwne w ciele rodzić dyſpozycye. Tym tedy ſerce moie wielce ieſt uciązone, y według wielkości doſkonałego y więkſzego aniżeli ſię wymowić może przeciwko tobie áfektu, ma też nadzwyczayne nad twoiemi ćiężkościami politowanie. Ale powiedz mi proſzę co maſz za okazyą zatrzymywać w ſercu ſwoim ten ſmutny á tobie tak ſzkodliwy humor? Obawiam ſię aby umyſł twoy nie był zatrwożony

iaką nagłey śmierci y ſądow Boſkich boiaźnią. Ah! iako to
ieſt przedziwnie ciężkie dręczenie; duſza moia ktora ie przez
całe ſześć niedziel ćierpiała, ſpoſobna ubolewać nad tymi,
ktorzy takowe utrapienie ponoſzą. Alec potrzeba abym w
tey mierże ſercem ſzczerym z tobą mowił, y rzekł to, że
ktokolwiek ma prawdziwe pragnienie Panu naſzemu ſłu-
żyć, y wyſtrzegać ſię grzechu, żadną miarą pomyſleniem o
śmierći trapić ſię nie powinien, ani uważaniem ſądow Boſkich:
bo lubo oboyga tego obawiać ſię trzeba, przecię iednak boiaźń
ta nie ma być tak ſrogiego y ſtraſzliwego przyrodzenia, ktora
śiłę y czerſtwość umyſłu zniża y odbiera; ale przyrodzenia tak
zmieſzanego z ufnością w dobroci Boſkiey, aby tym ſamym ta
boiaźń ſtawała ſię ſmaczną, y przyiemną. Y nie przynależy
abyśmy wątpili, ieżeli na ten czas możemy mieć ufnosc w Bo
gu, kiedy w wyſtrzeganiu ſię grzechow trudności doznawamy,
y obawiamy ſię ieżeli okazyom y pokuſom będziemy mogli
dać odpor: nigdy zaprawdę, albowiem nie ufanie w ſwo-
ich śiłach nie pochodźi z mankamentu odwagi, ale z pra-
wdziwego nędze naſzey uznawania. Ieſt to zawſze lepſza nie
ufać abyśmy mogli ſprzeciwić ſię pokuſom, aniżeli kiedyby-
śmy w tey mierze zbyt ſię ubeśpieczali y za mężnych poczyta-
li byle czego człowiek z śił ſwoich odbierać ſię nieſpodzie-
wał, z łaſki y pomocy Bożey oczekiwał; tak dalece, że wiele
ſię znaydowało takich, ktorzy z oſobliwſzą pociechą obiecuiąc
ſobie wiele czynić dla Boga, gdy przyſzło do wykonania, uſta-
li; a wiele inſzych ktorzy o śiłach ſwoich powątpiwaiąc y w
ćiężkiey boiaźni będąc aby w ſamey okazyi nie ſzwankowali,
natychmiaſt przedziwnych rzeczy dokazowali albowiem głę-
bokie właſney ſłabości uważanie przywodziło ie do ſzukania
ratunku y pomocy Bożey, do czuyności, upokorzenia ſiebie, y
modlitwy, aby nie wchodzili w pokuſy. Nad to mowię, lubo
byśmy w ſobie ani śił, ani żadney nie czuli dzielności, ktorą-
byśmy ſkutecznie pokuſom ſprzeciwiać ſię mogli, gdyby teraz
na nas naſtępowały, byleśmy tylko pokuſom odporu pragnęli, y
nadzieię mieli, iż gdyby na nas przypadły, że nam Bog dopo-
może, y proſili go o pośiłek, naymnieyſzego ſmutku do ſerca
przypuſzczać nie powinniśmy; ponieważ nie potrzeba aby czło-
wiek

wiek takowe zawſze czuł w ſobie siły y męſtwo, doſyć na tym aby ich pragnął y obiecował ie ſobie według czaſu y potrzeby, y nieprzynależy czuć w ſobie iaki znak tego męſtwa y dzielności, że ią w pokuſach mieć będźiemy; dość na tym mieć nadźieię w Bogu, że nam dopomoże. Samſon nazwany mocnym nigdy nie czuł śił nadprzyrodzonych ktorych mu Bog dodawał, tylko w ſamych okazyach, y dla tegoż rzeczono to ieſt, że kiedy potkał ſię ze lwami abo nieprzyiaciołami, Duch Boży zſtępował na niego,áby ie zabiiał. A lubo Bog ktory nic nadaremno nie czyni, nie daie nam ani śiły, ani męſtwa, kiedy nam ich zażywać nie potrzeba, ale w okazyach nigdy z nimi nie uchybi. Y dla tegoż zawſze nadzieię mieć mamy, że nam we wſzelakich przypadkach dopomoże, byleśmy go wzywali, w czym powinniśmy zawſze ſłow Dawidowych zażywać Czemu ſię ſmuciſz duſzo moia y czemu mię trápiſz? miey nadzieię w Panu: y modlitwy, ktorey zażywał; Kiedy śiła moiá uſtanie, Panie nie opuſzczay mię. Tak tedy ponieważ pragnieſz być caleBożym,czemużbyś ſię miał ſłabośći ſwoiey obawiać?z ktorey też żadney ſobie nie powinieneś obiecować podpory. Czy nie maſzże ufności w Bogu? a kto zaś ufą w Bogu będźież kiedy zawſtydzony? nigdy zaprawdę nie będźie. Poprzyśiegam cię abyś wſzyſtkie przeciwności ktoreby ſię tylko w umyśle twoim wynaydować mogły uſpokoił; na ktore nic więcey odpowiádać nie potrzeba, tylko że pragnieſz być we wſzelakich okazyach y przypadkách wiernym, y że maſz nadzieię, iż toBog ſprawi, abyś był ſkutecznie takim;nie probuiąc umyſłu twego czy będzie, abo nie będźie, gdyż takowe probowánie oſzukiwać zwykło: y wiele znayduie ſię takich; ktorzy ſą odważnymi gdy nieprzyiaciela nie widzą, aw przytomności iego nie ſą tacy. Przeciwnym zaś ſpoſobem, wiele ich przed potyczką w boiaźni zoſtaie, ktorym ſerca dodaie przytomne niebeſpieczeńſtwo. A zatym boiazni bać ſię nie trzeba. Otoz co do tego punktu. Woſtatku Bog widzi iak wielebym chciał czynić y pracować, abym ćię z tey ciężkości zupełnie uwolnionym obaczył. Zoſtawam zatym twoim uniżonym y życzliwym Sługą.

Francíſzek Biſkup Geneweńſki.

L I S T XXVIII.

Do iedney Pani.

Podaie iey lekarſtwo przeciwko wielkiey boiaźni śmierci.

PRzy tey pierwſzey piſania do ciebie ſpoſobności, dawnego dotrzymuie ſłowa, y podaięć niektore ſposoby ktoremibyś mogła ułagodzić y nie iako osłodzić boiazń śmierci, ktorać tak wielki poſtrach w twoiey chorobie y połogu przynoſi: w czym lubo żadnego grzechu nie maſz, wielka iednak ſercu twemu muſi być ſzkoda, ktore tą zamieſzane namiętnością nie może ſię tak doſkonale przez miłość łączyć z Bogiem ſwoim, iakoby ſię łączyło, gdyby tak ciężko nie było trapione. Naprzod tedy upewniam, że ieżeli w ſwoim pobożnym ćwiczeniu uſtawać nie będzieſz (iako widzę iż nie uſtawaſz) potroſze wielką w tym ſwoim utrapieniu znaydźieſz ulgę, albowiem duſza twoia tym ſpoſobem ze złych ſkłonności wychodząc, y co raz ściśley iednocząc ſię z Bogiem, mniey do tego śmiertelnego życia przyłączona znaydować ſię będźie, y do prożnego upodobania, ktore w nim ludzie maią. Nie uſtawayże tedy w życiu pobożnym tak iakoś poczęła; poſtępuy z doſkonałości w większą co raz doſkonałość, w tey drodze, na ktorey zoſtaieſz; á obaczyſz że w krotkim czaśie te poſtrachy osłabieią, y ciebie tak ciężko trapić nie będą. Powtore zabawiay ſię częſtokroć myślami o wielkiey łaſkawości y miłośierdziu, z ktorym Bog y Zbawiciel naſz duſze przy śmierci przyimuie, kiedy w nim przez cały żywot ſwoy ufność miały, y kiedy mu według powołania ſwego ſłużyć y iego miłować uśiłowały. O iako ieſteś dobry Panie! tym ktorzy ſą prawego ſerca. Potrzecie, podnoś częſtokroć ſerce ſwoie przez świętą poufałość z głęboką pokorą złączoną, ku Odkupicielowi naſzemu; iako to mowiąc; Ieſtem nędzną Panie, á ty nędze moię przyimieſz na łono miłośierdźia twego, y pociągnieſz mię oycowſką ręką do zażywania dziedzictwa twego. Ieſtem mizerną podłą y wzgardzoną; ale ty mnie dnia oſtatniego umiłuieſz; albowiem pokładałam nadzieię w tobie, y pragnęłam być twoią. Poczwarte, wzbudzay

w sobie ile można będźie naywiększe nieba zakochánie y żywota niebieskiego, czyniąc sobie w tey materyi rożne konsyderacye ktore dostátecznie opisane znaydźiesz w książce Drogi do życia pobożnego, w Rozmyslaniu o chwale niebieskiey y odbieraniu nieba; bo im bàrdziey wieczną szczęśliwość poważać y kochać będziesz, mniey aprehendowac będźiesz śmiertelnego y skazitelnego życia porzucenie, Popiąte, nie czytay Ksiąg, abo tych mieysc w księgach, gdzie piszą o śmierci, sądźie, y piekle, albowiem (Bogu dźięka) mocnoś u śiebie postanowiła żyć po Chrześciańsku y nie potrzebuiesz być prowadzoną do tego sposobami postrachow y boiaźni. Poszoste, czyń częstokroć akty miłości ku Nayświętszey Pannie, Swiętym, y Aniołom niebieskim, przestaway z nimi, mow często do nich słowa pochwały, y miłośći; bo maiąc wielki przystęp do tych niebieskiego Ieruzalem obywátelow, mnieyszą będźiesz miała ćiężkość w porzuceniu mieszkańcow źiemskich, abo świata tego niskości. Pośiodme, adoruy częstokroć, wychwalay y błogosław przenayświętszą śmierć Ukrzyżowanego Zbawićiela naszego, y w zasługach iey wszystkę swoię pokładay nadźieię, przez ktore śmierć twoia będźie ubłogosławiona, y mow często: O Boska śmierci nayslodszego JEZUSA, ty moię ubłogosławisz, y będźie błogosławioną, a ia ciebie błogosławię, a ty mnie ubłogosławisz; o śmierci nad życie ukochańsza! Tak S. Karol podczas choroby w ktorey umarł, kazał sobie w oczach postawić obraz ieden pogrzebu Pańskiego, á drugi modlitwy iego na gorze Oliwney, aby się w tym terminie męką y śmiercią Zbawiciela naszego cieszył. Poosme, uważay podczas że iesteś Corką Kościoła Katolickiego, y ciesz się z tego albowiem dźiatki tey Matki ktore według przykazania iey żyć prágną, zawsze szczęśliwie umieraią: á iako Błogosławiona Matka Teresa mowi, wielka to iest pociechá w godzinę śmierći być Corką Kościoła S. Podźiewiąte, wszystkie swoie modlitwy kończ poufałością, iako to mowiąc: Panie tyś iest nadźieią moią, w tobie położyłam ufność moię. O Boże! ktoż kiedy miał nadźieię w tobie, a był zawstydzony? Mam nadźieie w tobie Panie, a nie będę wiecznie zawstydzona. We wszystkich modlitwach swoich strzelistych, przez dźień, y przy przyimowaniu Przenayświętszego

Sakra-

Sakramentu, zażyway zawsze słow miłości y ufności w Zbawicielu naszym, iako naprzykład: Tyś iest Oycem moim o Panie. O Boże! tyś iest Oblubieńcem duszy moiey. Krolem miłości moiey, y ulubionym duszy moiey. O słodki JEZU! tyś iest Panem moim, ratunkiem, y ucieczką moią. Podzieśiąte, uważay często osoby sobie naukochańsze, y z ktoremiby ciężkie było twoie rozłączenie, iako osoby z ktoremi będziesz na wieki w niebie, iak Małzonka twego, małego Iaśia, y własnego Rodźicá. O iak to dziecię będźie czasu swego szczęśliwe za pomocą Bożą w żywocie wiecznym! w ktorym moiey zażywać będźie szczęśliwości y z niey się cieszyć! ia też wzaiemnie iego szczęśliwości zażywać będę y z niey się weselić, nigdy się iuż z sobą nie rozłączaiąc. Toż uważać o Małżonku, o Oycu y inszych. W czym, tym większey zażyiesz snadności, im bardźiey wszyscy tobie ukochani służą Bogu y w iego żyią boiaźni. A że iesteś nieco malankoliczną, przeyrzy w książce Drogi do życia pobożnego, co tam piszę o smutku y o lekarstwie nań. Otoż moia Corko to coć mogę teraz w tey materyi powiedźieć, a mowięć to sercem wielce ku twemu życzliwym, ktore proszę aby mię kochało, y częstokroć Boskiemu zalecało miłośierdźiu, iako y ia wzaiemnym sposobem suplikować mu nie przestanę, aby cię ubłogosławiło. Zyi szczęśliwie y wesoło w niebieskiey miłości; a ia iestem twoim unizonym y życzliwym Sługą.

Franciszek Biskup Geneweński.

7. Aprilis, 1617.

L I S T XXIX.

Do iedney Pani.

Cieszy ią pod ten czas, w ktory małżonek iey w więźieniu zostawał,

MOia Naymilsza Corko, teraz prawdźiwie gdy iesteś w utrapieniu, powinnaś wyświádczać Zbawicielowi naszemu miłość, ktorąś mu po tak wielekroć w ręku moich przyobiecowała-

wałaś ślubowała. Niezmierną mi to będźie pociechą, kiedy wiedźieć będę, ze ferce twoie dobrze śię w tey okazyi fprawuie. Zalecay śię modlitwom Ludwika S. ktory po długim ufługowaniu zapowietrzonym woyfka fwego żołnierzom, poczytał śię za fzczęśliwego, aby tą chorobą zarażony umierał, te modlitwę w oftatnich konania fwego flowach mowiąc: Wnidę do domu twego o moy Boże! będeć oddawał część w Kośćiele twoim, y wyznawał imię twoie. Spuść śię na wolą Bożą, ktora cię z lepfzym twoim dyrygować będźie w teraźnieyfzym żalu twoim z więźienia Małżonka twoiego. Zyczyłbym ći chętnie rad w tey okazyi iakieykolwiek udźielić pociechy, ale iey nie znayduie; zaczym profzę Zbawićiela nafzego abyć fam był pociechą, y żebyć to podał do zrozumienia, iż przez wiele prac y utrapienia potrzeba wniść do kroleftwa niebiefkiego, y że krzyże y utrapienia fą milfze, aniżeli naywiękfze uciechy y ukontentowania; ponieważ Zbawiciel nafz fam ie dla śiebie obrał, y dla fług fwoich prawdźiwych. Bądź ferca odważnego Moia Naymilfza Corko, miey ftateczną ufność w tym, ktoregoś śię oddała y poświęciła ufłudze, albowiem ćię nigdy nie opuści. A ia tym czafem ze wfzyftkiego ferca mego, o uwolnienie małżonka twego ftarać śię zechcę, u tych wfzyftkich, o ktorych rozumiem że maią cokolwiek mocy y że dla mnie cożkolwiek uczynią; iakoż iuż począłem dnia onegdayfzego tęć oddawać przyfługę, kochaiąc ćię iako prawdźiwą Corkę moię, y wfzyftko to, cokolwiek do ciebie przynależy, a to dla miłości Zbawiciela nafzego ktoremu przynależyfz, ktorego wola niech śię ftanie na wieki wiekow, Amen.

Francifzek Bifkup Geneweńfki.

w Annezyum,

L I S T XXX.

Do iedney Pani.

Cieſzy ią w iey ôſchłościach duchownych; y że ćierpliwość y rezygnacya ieſt ich iedynym lekarſtwem.

Za-

ZAprawdę Moia Naymilsza Corko, nie dla tego ábym cię serdecznie kochać nie miał, ále iż iestem bárdzo rożnemi przeciwnościami zatrudniony, pisać nie mogę kiedy chcę; á do tego chorobá twoia, ktora niczym nie iest, tylko iedną oschłością umysłu, przez list uleczony być nie może. Potrzebáby przy samey przytomności twoich małych posłuchać przypadkow, ktorych iednak cierpliwość y rezygnacya iest iedynym uleczeniem. Po źimie tych oziębłości, święte lato nastąpi, y my pociefzeni będziemy. Ah! Moia Corko, kochaymy zawsze przyiemną słodkość y smakowitą pociechę, á iednak przykrość oschłości iest nam pożytecznieysza. Y lubo Piotr S. kochał gorę Tabor, a od gory Kalwaryiskiey stronił, przecię iednák tá nie poniechywa być od tamtey pożytecznieysza, y krew ná iedney wylana iest pożądańsza, á niżeli iasność pokazana ná drugiey. Zbawiciel nasz iuż się z tobą iako z Panią dorosłą obchodzi, badźże nią, y żyi w tey dzielności. Lepsza rzecz pożywać chleba bez cukru, á niżeli cukru bez chleba. Niespokoyność y frasunek ktory na cię przypada z uznawania podłości twoiey, nie iest przyiemny, bo lubo z dobrey przyczyny pochodzi, skutek iednak iego nie iest dobry. Nie, Moia Corko, albowiem to podłości uważanie frasować nas y mieszać nie powinno; ale łagodzić, y upokarzać. Miłość to właśna sprawuie, że się niecierpliwością unosiemy, kiedy się widziemy podłemi y wzgardzonemi. A tak obowiązuię cię przez spolną naszę miłość, ktorą iest Chrystus, abyś w tych swoich słabościach cále wesoło y spokoynie żyłá. Przechwalam się z moich słabości mowi nasz Paweł Swięty, áby moc Zbáwiciela mego we mnie przemieszkiwałá. Tak zaiste; albowiem nędza nasza służy za tron; na ktorymby naywyższa Pána naszego dobroć uznawana była. Zyczęć tysiąc błogosławieństw. O Pánie! błogosław serce moiey naymilszey Corki; spraw áby gorzało iako iedna przyiemna całopalona ofiará, ná cześć twoiey Boskiey miłości, niech nie szuka inszego ukontentowania okrom twego. Niech nie pragnie inszey pociechy nad tę, być iak naydoskonaley chwale twoiey poświęconą. JEZUS niech będzie na wieki w poyśrzod serca tego, á serce to niech będzie zawsze w pośrzodku JEZUSA. JEZUS niech żyie w tym

sercu

ſercu, á to ſerce w JEZUSIE. Ieſtem w nim bardziey á niżeli wierzać możeſz Moia Naymilſza Corko. Twoim uprzeymie życzliwym ſługą. *Franciſzek Biſkup Geneweńſki.*

L I S T XXXI.

Do iedney Pani.

Pobudza ią do cierpliwości y rezygnacyi podczas praw.

MOia Naymilſza Corko. Dowiedziałem ſię o wielkości prac twoich, ktore zaleciłem Zbawicielowi naſzemu, áby ie świętym ſwoim raczył ubłogosławić błogoſławieńſtwem, ták iako nayukochańſzych ſług ſwoich błogoſławił áby ſię obrácały ná poświęcenie Przenayświętſzego Imienia iego w duſzy twoiey. Przyznać muſzę, że lubo moim zdániem utrapienia do właſnych oſob należące, y pochodzące z grzechu, ciężey trapić zwykły, przecię iednak wynikáiące z prawá y proceſſow, więcey u mnie politowánia znayduią; álbowiem względem duſzy ſą niebeſpiecznieyſze. Iak wiele ludzi widzieliśmy w pokoiu zoſtáiących między przykremi chorob cierniami y utratą przyiacioł; á wnętrzny pokoy trácących, w powierzchownych proceſſow zakręcie. Racya tego ieſt tá, albo przyczyná, iż z trudnością wiarę dáiemy áby prawá y proceſſow nieſzczęście, záżywane było od Bogá, dla náſzego doświadczenia: álbowiem widziemy, że ludzie te prawá przeciwko nam prowadzą, á nie śmieiąc powſtać przeciwko tey cale dobrey, ále mądrey opátrzności, powſtawamy przeciwko oſobom nam dókuczaiącym; ná nich tego dochodziemy, nie bez wielkiego niebeſpieczeńſtwa utráty bliźniego miłości, ktoreybyśmy ſię w tym żywocie iedynie obawiać mieli. A tak Moia Naymilſza Corko, kiedyż chcemy Zbáwicielowi wierność naſzę oświadczyć, ieżeli nie w takowych okazyach? Kiedyż chcemy ſerce náſze, rozſądek naſz, y ięzyk, utrzymać ná wodzy, ieżeli nie ná drodze ták ſkáliſtey, y przepaści bliſkiey? Dla Bogá Moia Naymilſza Corko, nie dopuſzczayże przemiiać tak ſpoſobnemu (do duchownego twego poſtępku) czaſowi, ábyś nie miáłá zbierać owocow cierpliwości, pokory, łágodności, y miłości ku pomnożeniu. Przypominay ſobie, że Zbawiciel naſz y iednego nie wyrzekł ſłowá przeciwko tym, ktorzy go ná śmierć ſkazali,

nie posądzał ich, niesłusznie sądzonym y spotepionym będąc, został y umarł w pokoiu, y nie mścił się tylko modlitwą za nimi. A my Moia Naymilsza Corko sędziow naszych y strony przeciwne sądziemy, uzbraiamy się przeciwko nim narzekaniem y ganiącym uskarżaniem. Wierz mi Moia Naymilsza Corko, że w miłości bliźniego trwałą y stateczną być potrzebá, á mowię to z cáłego sercá mego, nie máiąc żadnego względu, ani na twoię przeciwną stronę, ani na tę nieiako do mnie należącą; y zda mi się, że mnie w tych okazyach nic nie dotyka, tylko twoiey doskonałości żarliwość. Ale iuż mi przestać potrzebá, y nie rozumiałem, ábym miał był tak wiele w tey máteryi mowić. Záwsze Bogá mieć, kiedy tylko zechcesz, á nie ieśliże to być bardzo bogatą? Ia go o to proszę, áby wola iego była twoim odpoczynkiem, y Krzyż iego twoią chwałą. Zostaię záwsze bez końcá, twoim uniżonym y nieodmiennym sługą w Chrystusie.

Franciszek Biskup Genewenski.

LIST XXXII.

Do iedney Pani.

Cieszy ią względem iednego paskwilu, ktory było wydano.

MOia Naymilsza Siostro. Nie miałem tey szczęśliwości ábym się był mogł widzieć z Panem N. ále przecię wiem dobrze iako ciężko utrapioną zostaiesz względem pewnych paskwilow w tamtey stronie wydanych. Chciałbym ochotnie wszystkie twoie ciężkości y ciężary ponośić, albo przynaymniey pomagać ci, do ich snadnieyszego znoszenia, lecz że odległość naszego pomieszkánia nie pozwala mi ábym ci inakszym sposobem dopomagać miał, proszę pokornie Zbawiciela naszego, ażeby był sercá twego obrońcą, y áby wszystkie zbyteczne smutki od niego oddalał. Prawdziwie Moia Naymilsza Siostro, większa część naszego złego bardziey iest w imaginacyi, á niżeli w rzeczy samey. Czy mniemaszże áby świat tym paskwilom dawał wiarę? być może, że niektorzy niemi nieco się zastanowią, niektorzy zaś w iakie wnidą podeyźrzenie; ale wiedz dobrze, że ieżeli dusza twoia będzie dobra, y cále w ręce

Zba-

Zbáwiciela nafzego oddána, wfzyftkie te fzturmy wiatr rofpędzi iako dym, y im większy powftánie wiatr, tym ie prędzey rozniesie. Potwarz nigdy tak dobrze uleczona nie bywa iako przez dyffymulacyą, gardząc pogardą, y oświadczaiąc przez ftateczność nafzę, że fię nas nic nie tknie, á ofobliwie w materyi pafkwilow; álbowiem potwarz áni oyca áni mátki nie maiąca, ktorzyby fię do niey przyznać chcieli, pokazuie ią być nieprawą. Moia Naymilfza Corko powiem ci krotkie fłowko, ktore Grzegorz S. do iednego mawiał Bifkupá w utrapieniu zoftaiącego. Gdyby ferce twoie było w Niebie bynaymnieyby go ziemfkie wiatry nie porufzały: temu ktory fię wyrzekł świata, żadna rzecz z tych ktore fię dzieią na świecie fzkodzić nie może. Rzuć fię do nog ukrzyżowanego, á uważay iako wiele krzywd ponosi. Proś go przez łáfkawość z ktorą ie ponosił, ábyć udzielił mocy do znofzenia tey z maleńką nieflawą wieści, ktorać fię też iako iego poprzysiężoney fłudze podziałem doftałá. Błogofłáwieni fą ubodzy, albowiem w niebie będą bogatymi, gdyż im krolestwo przynależy; y błogofłáwieni krzywdy y potwarzy cierpiący, albowiem będą od Boga uczczeni. Co fię tknie rocznego dufz nafzych przeglądánia, to fię tak odprawować zwykło ia'o fámá rozumiefz, względem defektow popełnionych ná fpowiedziach zwyczaynych, ktore fię przez tę nadgradzaią, dla wzbudzenia fię bo tym większey pokory, ale nadewfzyftko dla odnowienia nie tak dobrych zamyfłow, iako poftanowienia, ktorych zażywać powinniśmy, dla zabieżenia złym fkłonnościom, zwyczaiom, y infzym źrzodłom nafzych wyftępkow, do ktorych fię będziem zdali fkłonnieyfzemi. Ale to prawdá, że lepiey áby to roczne fumnienia przeglądánie odprawowało fię przed tym Spowiednikiem, ktory nas fpowiedzi dożywotniey fłuchał, áby zá uważaniem przefzłego żywota z teraźnieyfzym, mogły fię przynależytfze wfzelakim fpofobem brać poftanowienia, coby rzecz pożądańfza była. Lecz dufze, ktore iako ty, tey nie maią fpofobności, mogą zażyć iakiegokolwiek infzego Spowiedniká, byle naydyfkretnieyfzego, y nayrozfądnieyfzego, ktorego znaleść będą mogły. Na drugą twoię trudność Moia Naymilfza Siostro odpowiadam, że bynaymniey nie potrzeba ábyś w fwoim fumnienia przeglądaniu miała ofo-

bliwſzym ſpoſobem liczbę, y naymnieyſzą okoliczność wyſtępkow twoich wyrażać; ale doſyć będzie ogołem powiedzieć iakie ſą twoie przednieyſze wyſtępki, ktore pierwſze umyſłu defekta, nie przydaiąc wielekroć trafiłoć ſię potknąć, ale tylko ieżeliś ieſt bárdzo ſkłonna do złego. Na przykład, nie powinnaś ſię rachować wielekrocieś ſię gniewem uniosła, bo podobnoby siła tego było, ale poproſtu powiedzieć, ieżeliś do tego wyſtępku ſkłonna, y kiedy na cię gniew przypadnie, ieżeli ſię nim długo bawiſz, y ieżeli ſię to dzieie z wielką przykrością y gwałtem. Na koniec, ktore ſą okazye co cię do gniewu nayczęściey przywodzą, ieżeli grá, wyniosłość, ábo pychá, czyli melańkolia, abo upor (co ſię tylko náprzykład mowi,) á tak w krotkim czasie ſwoie maleńkie ſumnienia przeyźrzenie ſkończyſz, nie biorąc ſobie wiele czaſu, y pámięci nie trapiąc. Co ſię tycze trzeciey trudności, niektore w grzechy śmiertelne upadki byleśmy ſię w nich z umyſłu nie bawili, ani długo w nich zaſypiali) nie przeſzkadzaią, áby ſię nie mogło poſtąpić w pobożności, ktorą łubo człowiek traci grzeſząc śmiertelnie, odbiera ią iednak, przy pierwſzym prawdziwym żalu za grzech ſwoy wzbudzonym, kiedy iako rzekłem nie długo w tym nieſzczęściu zoſtaie. A tak te doroczne przeglądania, ſą wielce umyſłom nieiako ieſzcze przyſłabſzym zbawienne; bo lubo pierwſze poſtanowienia ieſzcze ich cale nie utwierdzały, powtorne y trzecie pewnie lepiey ich ugruntuią. A naoſtatek częſtokroć usiłuiąc przyść do odwagi, ſtawa ſię napotym człowiek cale odważnym, y nie potrzeba nigdy tracić ſercá, tylko z świętą pokorą na ſwoie poglądać ułomności, wyznawać one, prosić odpuſzczenia, y wzywać niebieſkiey pomocy.

Twoy uprzeymie życzliwy ſługa w Chryſtusie
Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

L I S T XXXIII.

Do iedney Pani.

Cieſzy ią, w chorobie iey Małżonka.

PRáwdziwie Moia Naymilſza Corko, ochotniebym kochał ukochanego Małżonka twego chorobę, gdyby mi tego miłość bli-

bliźniego pozwoliła; albowiem według zdania mego, iest ci pożyteczna, dla umartwienia afektow twoich. Ale zdaymy to rozsądzeniu niebieskiey y wieczney Pana naszego opatrzności, ieżeli ona dobru duszy twoiey służy, ábo Małżonkâ twego, poniewaź oboie tym sposobem w świętey ćwiczy cierpliwości. O Moia Corko! iako częstokroć świat nazywa dobrem to co iest złego, á ieszcze częściey złym to co iest dobrego; że iednak ta naywyższa dobroć, chce ábyśmy takie ponosili ciężkości, chce oraz ábyśmy o uwolnienie od nich upraszali. ia tedy z całego sercá proszę iey, ażeby ukochanemu Małżonkowi twemu dobre y długoletnie zdrowie przywrociła, moiey zaś naymilszey Corce, doskonałey y wieczney udzielała świątobliwości, ażeby mocno y gorąco w drodze prawdziwey, y żywey pobożności postępowała. Piszę do Mátki Nawiedzenia. W ostatku Bogu chwała, że ze wszystkich stron następuie złe, ale złe ktore (iako mam nadzieię) w wielkie się dobre obroci. Niech na wieki Boskiego Maiestatu upodobanie naszym będzie upodobaniem y pociechą, we wszystkich ktore na nas przypadną przeciwnościach. Amen.

Franciszek B. Genew.

23. Octobris, 1620.

L I S T . XXXIV.

Do iedney Zakonnice.

Pobudza ią, aby lekarstw ná swoię chorobę záżywáła w duchu zupełney rezygnacyi, kocháiąc w tym wolą Bożą.

UPewniam cię Moia Naymilsza Corko, Corko moia iżbym życzył sobie na ciele y sercu moim wszystkie te ponosić ciężkości, ktore ty z lekarstw swych odbierasz; ále że cię tym sposobem uwolnić od nich nie mogę, życzę ábyś świątobliwie te maleńkie przyimowała umartwienia. Przyimuy poniżenia w Duchu zupełnego się na wolą Boską spuszczenia; á ieżli można y dyfferencyi. Przysposabiay imaginacyą twoię rozumowi, przyrodzenie umysłowi, kochay iednakowo wolą Bożą w tych rzeczach z natury swoiey nie przyiemnych, iakoby była w nay-

przy-

przyiemnieyſzych rzeczach. Nie zażywasz tych lekarſtw z włáſnego obrániá y upodobania, toć ich muſiſz z poſłuſzeńſtwá y ſłuſzności przyimować. Czy ieſtże co nad to Zbawicielowi przyiemnieyſzego? Ale ſię w tym znayduie poniżenie. Swięty Andrzey, y tak wiele inſzych Swiętych cierpieli obnáżenie, iáko krzyż ieden. O maleńki krzyżu! iakoś ieſt miły, ponieważ cię ani zmyſły, ani przyrodzenie nie kochaią, tylko ſama naywyżſza część rozumu. Moia Naymilſza Mátko, ſerce moie ſynowſkim afektem pozdrawia twoie, y bardziey á niżeli ſynowſkim, nad wſzyſtkie pozdrowienia. Bądź máleńką owieczką máleńką gołębicą, cále proſtą, cichą, y miłą, bez odpowiedzi, bez obrotu. Niech cię Bog błogosławi Moia Naymilſza Corko. Serce naſze niechay będzie w nim, y cále iego. Nie zabawiay umyſłu twego żádnemi ſprawami, á przyimuy z pokorą y mile wſzyſtkie te traktamenta, ktorych choroba twoia potrzebuie. Niech żyie JEZUS y MARYA. Ieſtem ten ktorego tenże JEZUS uczynił twoim.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

L I S T XXXV.

Do iedney Pani.

Zachęca ią, áby między przeciwnościami byłá wierną Zbáwicielowi náſzemu.

WIem Moia Naymilſza Corko, wiem dobrze wielkość twoich ciężkości, y nie mogę o nich wiedzieć, ábym ich oraz czuć nie miał. Ale y to wiem, że Bog ktorego niebieſka opátrzność ná taki cię ſpoſob życia poświęciła, nie poniechywać świętych dawać natchnienia, ktoreć ſą wielce potrzebne do świątobliwego ſobie w nim poſtępowania. Ia z moiey ſtrony nie wiem czegobym nie rad uczynił dla przyczynieniać iakieykolwiek pociechy; ale trzy rzeczy nie pozwalaią mi tak częſtego do ciebie piſania, iakom piſywał z początku, gdyśmy ſię z ſobą poznali. Zda mi ſię że teraz tego nie potrzeba, ponieważ iużeś ſię do krzyża przyzwyczaiłá, ia też laty obciążony (á żeć prawdę powiem) y rożnemi trudnościami, ktore mi prze-

ſzka-

ſzkadzaią czynić to cobym chciał, nad to wielkość z rożnych ſtron liſtowney koreſpondencyi, ktorey mi ſię od tego czaſu przymnożyło, ſprawuie że iuż mniey y do tych y do owych piſuię. Ale ty Moia Naymilſza Corko, przy Mſzach świętych ktore odprawuię zawſześ ieſt przytomną, przy ktorych Oycu Niebieſkiemu Syna ukochanego ofiaruię, á w ziednoczeniu iego ukochaną duſzę twoię, áby ią w świętą ſwoię przyiąć raczył opiekę, y przenayświętſzą ſwoią miłością obdarzył, mianowicie w okazyi ſpraw y praw ktore z bliźniemi prowadziſz, álbowiem w nich naywiękſza znayduie ſię trudność doſtatecznego zachowania łagodności y pokory, tak pewierzchowney iako y wnętrzney; y widzę iż te do naydoſkonalſzego dobra drogę zagradzaią: dla tego to utrapienie większą mi przynosi boiaźń, względem duſz ktore bardziey kocham. Alec Moia Naymilſza Corko ten ci to ieſt plac, ná ktorym Zbáwicielowi náſzemu wierność náſzę oświadczyć potrzeba, áby o nas mowić możono, iako ieſt rzeczono o Jobie, iż po ták wielu urągániach y od przyiacioł podáwanych przeciwnościach, w tym wſzyſtkim Job uſtámi ſwoiemi nie zgrzeſzył, áni z umysłu nic złego nie uczynił. A ktorychżeć mogę pożądańſzych życzyć błogoſławieńſtw, nád to, ábyś byłá wierną Zbawicielowi naſzemu w rozmaitych ciebie utrapiaiących przeciwnościach; albowiem wſpomnienie ná duſzę twoię, nigdy mi ſię nie trafiło, ty ko z tyſiącznemi prágnieniámi, twoiego, w miłości dobrotliwego Bogá, poſtępku. Kochayże go Moia Naymilſza Sioſtro, ná oſobność ſię udáiąc, dla adorowánia go, y modlenia ſię iemu, kochay go kiedy go w świętey przyimuieſz komunii, kochay go kiedy ſerce twoie świetemi iego ſkropione będzie pociechami. Ale kochay go nádewſzyſtko kiedy ná cię iakie przypadną kłopoty, przeciwności, oſchłości, utrapienia, álbowiem y on ták ciebie w Niebie ukochał; á ieſzcze nad to więcey ci ſwoiey wyświadczył miłości, między biczmi, gwoździami, cierniem, y ciemnościami Kalwaryiſkiemi. Proś go áby mnie z miłosierdzia ſwego znosił, y godnym mnie tey ſłużby uczynił ná ktorą mnie powołał. Ieſtem w nim z zupełnego cále afektu twoim uprzeymym Sługą. *Franciſzek Biſkup Geneweńſki.*

27. Februarii 1621.

LIST XXXVI.

Do iedney Pani.

Cieszy ią w iey utrapieniach.

DNia onegdayszego, kiedy Pani de Trewerne była u nas, powziąłem dostateczniejszą wiadomość o tych rożnych ciężkościach, między ktoremi żywot swoy prowadzisz Moia Naymilsza Siostro y Corko; y záprawdę miałem wielkie politowanie; nie rownie większą pociechę z tey, ktorą odbieram nadziei, że cię Bog ręką swoią trzymać będzie y prowadzić tą drogą (ktorą sam przetorował) do wielkiey doskonáłości, gdyż ia to o tobie trzymać chcę Moia Naymilsza Siostro, że chcesz być z naywiększą Maiestatu Boskiego wolą wiecznie ziednoczoną, y żeś mu iuż cáły żywot swoy poświęciła. Co ieżeli ták iest, iak wielka łáská zostawać nietylko pod krzyżem, ale y ná krzyżu, abo przynaymniey trochę ukrzyżowaną z Chrystusem. Bądź mężną Moia Naymilsza Siostro, przemieniay potrzebę, w cnotę, y nie opuszczay okazyi, w ktorey między utrapieniami miłość swoię przeciwko Bogu wyświadczyć możesz, tak iako on swoię przeciwko nam między cierniem wyświadczył. Dusza moia twoiey uprzeymie życzy obfitości wszelkiey świątobliwości, á ia nieporuszonym afektem iestem twoim uniżonym y życzliwym Brátem y sługą.

Franciszek Biskup. Geneweński.

30. Aprilis, 1614.

LIST XXXVII.

Do iedney Ksieni S. Bernarda.

Napomina ią, że kto chce mieć cząstkę z Jezusem uwielbionym, potrzebá áby miał cząstkę z Jezusem ukrzyżowánym.

IM daley odległością mieyscá oddalam się od ciebie Moia Naymilsza Corko, tym bárdziey wnętrznie czuię się być z sercem twoim złączonym według ducha; y dochodzę ztąd, że to

to ieſt Boſkie upodobanie, ábyśmy między ſobą tę ſzczerą y prawdziwą mieli miłość. Widzałem ſię z Rodzonym twoim ktorego przyznawam być iednym z nayprzyiemnieyſzych oſob, ktorem kiedykolwiek widzieć mogł, względem dobroci ſercá iemu od Bogá udzieloney. Dniem przed tym, miał wiadomość o ześciu ſwego máleńkiego Fráńciſzka á iednak umysł iego był doſkonale uſpokoiony y w zupełnym ná wolą Boſką przyſtawániu, ktorego nikt mu inſzy okrom ſamego Bogá użyczyć nie mogł. Dotądem był napiſał moia naymilſza Corko, kiedy mi ę niektore ſprawy pociągnęły do dworu; po obiedzie przyiąłem tego ukochánego Bratá, coraz ſtálſzego w odwadze, lubo aż do oczu żalem napełnionego, dla choroby Sioſtr naſzych, Katárzyny de Zien, y Maryi. O Moia Corko! niech mi Bog będzie na pomocy, ledwiem nie rzekł do niego słowami dawnego Proroka. Ah! iakoż to Panie dopuſzczaſz utrapienie na te, ktore mnie dla miłości twoiey przyimowały y karmiły. Ale nie, moia ukochana Corko, wolę rzec z drugim Prorokiem: Oniemiałem pod karaniem twoim y żadną miarą nie otworzyłem uſt moich, albowiem tyś to uczynił. Krotko mowiąc zawſze to prawdziwa będzie, że ci ktorzy chcą mieć cząſtkę z uwielbionym JEZUSEM, powinni wprzod mieć cząſtkę z JEZUSEM Ukrzyżowanym. A ták moia Corko, trzymay umysł twoy wyniesiony ku Bogu, ku iego opatrzności, y ku wieczności. Amen. Ieſtem tym, czym ſam Bog chce ábym był, y wie że ieſtem dla ciebie. Więcey nad to mowić nie mogę. Zá każdą okazyą piſać będę do ciebie, mniemaiąc że duſzę moię w tym kontentuiąc, uczynię doſyć upodobaniu twoiey, ktorą proſzę Zbawiciela áby uczynił cále świątobliwą. Amen.

21. Septembris 1619. *Fráńciszek Biſkup Geneweńſki.*

L I S T XXXVIII.

Do iedney Pani.

W tey że Materyi.

Y Ták Moia Naymilſza Corko, zawſze przy krzyżu zoſtaieſz w pośrzod utrapienia, przy chorobie ukochanego Małżonka twego. O iak te kamienie ktore ſię twarde zdadzą ſą drogie!

wſzyſtkie pałace Jerozolimy Niebieſkieytak świętne, tak piękne, tak przyiemne, z tych materyi ſą zrobione, przynaymniey w tey części, ktora ieſt dla ludzi naznáczona; gdyż w tey co dla Aniołow, budynki ſą inſze, ále też nie ſą tak wyśmienite; y gdyby zazdrość mogła panować w krolestwie miłości wieczney, Aniołowie dwoch rzeczyby ludziom zazdrościli, ktore zawiſły na dwoiakim cierpieniu: pierwſze ieſt to, iż Zbawiciel cierpiał na krzyżu dla nas, á nie dla nich przynaymniey nie tak zupełnie: drugie to, iż ludzie cierpią dla Zbawiciela. Cierpienia Boga dla człowieka, cierpienia człowieka dla Boga. Moia Naymilſza Corko, ieżeli nie wiele odprawuieſz modlitwy przy włáſney ſłabości zdrowia y Małżonka twego, uczyń to aby ſamaż ſłabość twoia była iedną modlitwą, ofiaruiąc ią temu ktory tak umiłował ſłabości naſze, w dzień poślubin ſwoich y weſela ſerca ſwego (iako mowi Oblubienicá) z nich ſię chlubił y niemi ſię ukoronował. Nie tak ſię poddaway iednemu Spowiednikowi, áby w potrzebie nie miałaś zażyć naypierwſzego na ktorego trafić ſię napaść. Bardzo żałuię ſłabości zdrowia Pani N. ále ponieważ kocha Boga, wſzyſtko ſię iey w ſzczęśliwość obroci. Trzeba dopuścić nayſłodſzemu Zbáwicielowi áby użył miłey dyſpozycyi ſwoiey, z ktorey częſtokroć więcey nam czyni dobrego przez prace y utrapienia, á niżeli przez ſzczęście y pociechy. Moia Naymilſza Corko, nie oſławiay mi ſerca twego, gdyż tak ie kocham, iż niechcę áby o nim w ten ſpoſob mowiono. Nie ieſt niewierne Moia Naymilſza Corko, ale tylko czaſem ieſt trochę ſłabe y trochę oſpałe, lecz wiem dobrze iż chce bydż cale Boſkim y aſpiruie do miłości niebieſkiey. Niechże ie tedy Bog na wieki błogoſławi to ſerce moiey naymilſzey Corki, y użyczy mu łaſki, aby coraz tym bardziey było pokornieyſze. Niech Bog będzie pochwalony.

Franciſzek Biſkup Genewe nſki.

24. Novembris,
Anno 1620.

LIST

LIST XXIX.

Do teyże.

W teyże materyi.

Z Tobą Moia Neymilſza Corko, nie trzeba ceremonii; gdyż Bog tak ściśle złączył ſerce moie z twoim, iż w pośrzod; mieyſca naymnieyſzego widzi mi ſię nie maſz. A to dla tego mowię, iż nie piſzę do ciebie, tylko te dwa ſłowka. zachowuiąc ſobie czas do piſania do inſzych oſob, ktorym mi odpiſować trzeba. Ale coż to ſą za dwa ſłowka? pokora y cierpliwość. Tak moia naymilſza y coraz n yukochańſza Corko. otoczona ieſteś krzyżami, poki Małżonek twoy bol cierpi; święta zaś miłość nauczy cię iako przykładem wielkiego kochanka naſzego, na krzyżu z pokorą zoſtawać trzeba; iako niegodną będąc cierpienia czegokolwiek, dla tego, ktory tak wiele cierpiał dla nas; z cierpliwością zaś, aby nie chcieć zſtępować z krzyża aż do śmierci, ieżeli ſię tak upodoba Oycu przedwiecznemu. O Moia Naymilſza Corko, polecay mnie tey Boſkiey miłości ukrzyżowaney y krzyżuiącey, aby ukrzyżowała miłość moię y wſzyſtkie paſsye moie, tym ſpoſobem, abym iuż nie miłował tylko tego ktory dla naſzey miłości, chciał boleśnie ale miłośnie bydź ukrzyżowany. Brat moy de Boizy, gotuie ſię na Biſkupſtwo; áby po mnie naſtąpił, gdyż Xiężna Jeymość tego pragnęła, y Xiążę Jegomość chciał; chociaż nigdym ſię o to nie ſtarał, ani przez inſzych. To mi czyni otuchę iż będę miał trochę odpoczynku do piſania ieſzcze cokolwiek o Boſkim miłośniku y iego miłości, y gotowania ſię do wieczności. Moia Naymilſza Corko ieſtem nieporownanie ſługą twoim nayniżſzym. Małżonka twego y Pana C. ale nadewſzyſtko ukochaney duſzy twoiey, ktorą niech Bog błogoſławi. Amen.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

17. Februarij, 1620.

LIST XXXX.

Do iedney Pani.

Cieſząc ią w chorobie, y w poniesioney ſzkodzie z ſpaleniá iey domu.

TOć wiele ogniow Moia Naymilſza Corko; gorączka iako ogień rozpala ciało twoie, ogień zaś iako gorączka pali dom twoy: lecz mam nadzieię iż ogień miłości niebieſkiey tak opanował ſerce twoie, iż w tych okazyach mowiſz: Pan dał mi zdrowie y dom moy, Pan mi tez odiął zdrowie y dom. Tak ſię ſtało iako ſię Panu upodobało, Imie iego niech będzie błogoſławione. Tak ieſt, ale to nas zuboży y wielką niewygodę przyniesie? To prawda Moia Naymilſza Corko, lecz błogoſławieni ubodzy w duchu, albowiem ich ieſt kroleſtwo niebieſkie. Maſz mieć przed oczymą boleści y cierpliwość Jobowę, y uważać Xiążęcia tęgo na gnoiu. Cierpliwym był, Bog też we dwoynaſob dobr mu doczeſnych przyczynił, á wiecznemi ſtokrotnie nagrodził. Ieſteś Corką Chryſtuſową, coż tedy za dziw ieżeli ſię ſtaieſz uczeſtniczką krzyża iego. Zámilkłem (mowi Dawid) y nie otworzyłem uſt moich, albowiem tyś to Panie uczynił. O! przez iak wiele przykrych przypadkow ciągniemy do tey świętey wieczności. Rzuć wſzyſtkę ufność y myśl twoię na Boga, á on ſtaranie o tobie mieć będzie, y łaſkawąć poda rękę. O to go proſzę ze wſzyſtkiego ſerca mego, aby ileć poſyła utrapienia, tyle cię też umacniał, do znoſzenia ich ná chwałę iego.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

8. Februarii 1621.

LIST XII.

Do iedney Pani.

Cieſzy ią podczas choroby corki iey; y że matki mogą zbytecznie kochać dziatki ſwoie.

DOſkonale poważam cię ſobie Moia Naymilſza Corko, y Corkę twoię, chciałbym ile ze mnie dołożyć ſię do wzaiemne-

mne-

mnego ukontentowania wászego. Iey (da Bog) opiszę osobno zdánie moie, ale tobie teraz ie opowiem, obiecuiąc to sobie, iż ie przyimiesz w dobry sposob, względem wspaniałego umysłu twego! Miłość iakażbykolwiek byłá (krom miłości Boskiey) zbyteczną bydź może, gdy zaś iest zbyteczną, staie się niebeśpieczną. Trapi duszę, bo będąc namiętnością y pánią innszych namiętności, porusza y mięsza umysł, á będąc samą zamieszaniem iednym, gdy znáyduie porządek, psuie go we wszystkiey ekonomii afektow naszych. Czy nie trzebaż tedy rozumieć iż miłość mátek ku dziatkom swoim, takaż bydź może, y owszem tym snadniey, im się zda bydź powolną y máiącą pászporty wrodzoney skłonności, y wymowki dobrotliwości serca mácierzyńskiego. Częstokroć mowiemy o tobie z Oycem N. á mowiemy z respektem y miłością, wybaczysz mi iednak proszę, iż gdy mi powiada o wzdychaniu y ciężkości sercá twego względem choroby Páni N. zatrzymać się nie mogę, abym mowić nie miał, iż w tym zbytek się znaydował; ieżelić się zda, iż nazbyt beśpiecznie powiadam myśl moię, y że nie słusznie to czynię, iakiegoż zażyiemy sposobu do wymowienia się z tego? Niechcę iednak bynaymniey naruszać życzliwości twoiey ku mnie, gdyż ią sobie nazbyt poważam, y nieskończonym sposobem serce z ktorego pochodzi, iako y umysł z ktorego bierze swoy początek. W ostatku krotko mowiąc, taką masz moc do wzruszenia serc, iż moie dowiedziawszy się o powabach umysłu twego, upewnione iest, że pomocy nie potrzebuiesz do natchnienia serca Pani N. ku temu czego życzysz będąc pewien iż po potędze Ducha Boskiego ktoremu wszystko ustępować musi, siły twoie we wszelkiey okazyi będą do tego naysposobnieysze. Zyi Bogu Moia Naymilsza Corko; y Nayświętszey Troycy, w ktorey iestem twoim nayniższym sługą.

Franciszek Biskup Genewéński.

w Annezyum w dzień S. Dominiká,
Roku 1621.

LIST

L I S T XLII.

Do iedney Panny.

Opowiada iey, iż uſługa ktorą ſię oddaie Bogu w poyśrzod przeciwności, ieſt mu przyiemnieyſze, niżeli tą, ktora ſię mu oddáie przy pociechach.

MIłą mi to było pociechą, odebrać nowiny o duſzy twoiey, Moia Naymilſza Corko. O duſzy mowię twoiey, ktorą we wſzelkiey prawdzie moia ſzczegulnie kocha. Praca ktorą maſz w modlitwie ceny iey bynaymniey nie umnieyſzy przed Bogiem, ktory przekłada uſługę ſobie oddáną pośrzod przeciwności tak wnętrznych iako y powierzchownych, nad tę, ktorą mu oddáią przy pociechach: ponieważ on ſam áby nas miłemi uczynił Oycu ſwemu przedwiecznemu, poiednał nas z Boſkim iego Maieſtatem we krwi ſwoiey, trudach, śmierci. Y bynaymniey ſię nie dziwuy, ieżeli nie widziſz ieſzcze wielkiego poſtępku w ſprawach twoich, ták duchownych iako y doczeſnych. Wſzyſtkie drzewa Moia Naymilſza Corko, nie przynoſzą owocow o ieden czas, y owſzem te ktore lepſze wydaią owoce, opożniaią z nimi, tak iako palma, ktora iako powiadaią aż we ſto lat owoc ſwoy wydaie. Bog zakrył w ſkrytości opatrzności ſwoiey znak czaſu, w ktory cię chce wyſłuchać, y ſpoſob w ktory cię wyſłucha; y bydź może, iż cię przedziwnym wyſłucha ſpoſobem, nie wyſłuchywaiąc cię według myśli twoich, ále ſwoich. Zoſtaway tedy tak w pokoiu Moia Naymilſza Corko, w rękach Oycowſkich miłoſnego ſtarania, ktore naywyżſzy Ociec Niebieſki ma, y mieć będzie o tobie, ponieważeś ieſt iuż nie ſwoią, ále iego: álbowiem w tym mam nieporownaną pociechę, wſpominaiąc ſobie na dźień w ktory porzucona u nog miłoſierdzia iego po ſpowiedzi twoiey, ofiarowałaś mu oſobę twoię y właſne życie, ábyś we wſzyſtkim y wſzędzie była pokornie y ſynowſką miłością poddana nayświętſzey woli iego. Niech tedy tak będzie, Moia Naymilſza Corko. Ieſtem nieodmiennie twoim nayniżſzym y powolnym ſługą.

Franciſzek Biſkup Genew.

20. Septeb: 1621.

O moy Boże! Moia Naymilſza Corko, toć tá Opatrzność mą rożne ſpoſoby do udárowania ſwoich: O iak ieſt wielka łáſká gdy zachowuie dary ſwoie do żywota wiecznego! Dołożyłem tego ſłowa dla zapiſania tey karty. Bog niech będzie náſzym wſzyſtkim. Amen.

L I S T XLIII.

Do iedney Pani.

Upomina ią, áby pokazałá wierność, ktorąśmy mieć powinni ku Bogu w utrapieniach.

NIc nie wątpię Moia Naymilſza Corko, iż musiſz bydź wielce ſtrapiona z rák wielu rożnych niepoczeſnych przypadkow, wiedząc po części okázye z ktorych ſię trafiać mogą; ále w czymże, kiedy, y iako, możemy pokazáć prawdziwą wierność? ktorąśmy mieć powinni ku Zbawicielowi náſzemu, ieżeli nie w utrapieniach, przeciwnościach, y pod czas trudności naſzych. Zywot ten ieſt táki, iż w nim więcey piołonu, á niżeli miodu ieść trzeba; ale ten dla ktorego poſtanowiliśmy przeciw wſzelkim przeciwnościom świętey dotrzymać cierpliwości, da nam ſwego czaſu pociechę Duchá ſwego Swiętego. Przeſtrzegaycie (mowi Apoſtoł) abyście nieutracili ufności, ktorą utwierdzeni, naywiękſzą z utrapieniami potyczkę znieśiecie, y mężnie wytrzymacie. Bárdzom wprawdzie był żáłoſny, gdym ſię dowiedział o tym lekkim porożnieniu, ktore ſię trafiło między tą brácią o káwałek chlebá, ktory zoſtáwiła niebo-ſzká N. Tak ci ſię to zwyczaynie trafia miedzy ſynami ludzkiemi. Ia więcey czáſu nie mam. Bog nam niech użyczy łáſki do dobrego y świątobliwego záczęcia y przepędzenia náſtępuiącego roku nowego, ábyśmy weń mogli poświęcić Nayświętſze Imię JEZUS, y odnieść pożytek z świątobliwego ſtarania o zbawienie naſze. Ieſtem nieśmiertelnie cale twoim.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

w Dzień Niewinniątek.

LIST

LIST XLVI

Do iedney Xieni.

Dáie Iey wiele nauk duchownych względem modlitwy y medytacyi. Pobudza ią do cierpliwości w chorobie; y iako w niey potrzebá Bogu służyć.

MOia Naymilſza Sioſtro. Zbáwiciel náſz niech ci użyczyć raczy Ducha ſwego Swiętego dla czynienia y cierpienia wſzyſtkiego według woli iego. Poſłániec twoy N. ták mi przypiera, ábym go prędko expedyował, iż nie wiem ieżeli będę mogł doſtatecznie odpiſać: przynaymnieyże cokolwiek ci nápiſzę iako mi Bog łaſki ſwoiey użyczy. Bardzom był pocieſzony, iż N. ná czas właśnie ſtanął z liſtami memi. Wſzyſtkie twoie nieſmaki podziwienia mi nie przynoſzą; przyidzie ten dzień w ktory uſtaną za pomocą Bożą, y luboś mało dała ukontentowania Oycu temu, pewien ieſtem, iż ſię tym nie zturbuie, gdyż go mam za ſpoſobnego do rozeznania rożnych przypadkow, ktore ſię trafiaią duſzy ktora poczyna chodzić po drodze Pańſkiey. Co do mnie Moia Naymilſza Sioſtro, y Corko bynaymniey nie wątp. Náprzykrzyć ſię mi nie możeſz; y gdyby mi Zbáwiciel tyle użyczył wolności y ſpoſobow do rátowania cię, ile mam woli y afektu, widziałabyś mnie záwſze nieſpracowanego w ſłużeniu ci ku chwale Boſkiey, gdyż ieſtem zupełnie twoim y nie możeſz mieć zbyt upewnienia o mnie w tey okázyi. Co ſtrony modlitwy, proſzę ábyś ſię cale nie fraſowała, iezeli czaſem, á nawet y zawſze, nie odnośiſz na niey pociechy: ále odprawuy ią z wolna, z pokorą, cierpliwością, nie niewoląc iednak w tym ducha twego. Używay Księgi, gdy obaczyſz ſpracowany umysł twoy, to ieſt, czytay trochę, á potym rozmyślay, y znowu trochę przeczytawſzy, rozmyślay, aż do dokończenia puł godziny. Tego ſpoſobu żażywała ná początku S. Matka Tereſa, powiada że ſię iey to powiedło. A że poufale z ſobą idziemy, przyznam ſię, żem y ia tego ſprobował, y dobrze mi ſię nadało. Miey to za rzecz pewną, iż łaſka modlitwy doſtąpić ſię nie może przez żadne usiłowanie umysłu, ale tylko

przez

przez miłą, ferdeczną, y pełną pokory perfewerancyą. Wfzyftkie infze exercycya twoie odpráwowáć będziesz tym fpofobem, iakom ci opifał. Co do odpoczynku mocnego, nie miey za złe, iż zdania mego w tym nie odmienię; ále ieżelić się łożko nie podoba, y w nim ták długo iáko infze zoftawać nie możefz, mogę pozwolić ábyś godziną rániey wftawała: gdyż Moia Naymilfza Siostro, nie uwierzyfz iako fą fzkodliwe długie z wieczorá niefpánia, y iako zatym mozg flabieie. Nie czuie fię tego w młodości, ale się to tym bardziey potym da czuć, y przez to wiele ofob ftáło fię niefpofobnemi do wfzyftkiego. Przyftepuię teraz do nogi twoiey, y ktorą otwierać trzebá; nie będzie to bez wielkiey boleści, ále moy Boże, iakąć to okázyą dobroć iego podaie, do fprobowania cię w przykazaniach fwoich. Bądź tedy wielkiey odwagi Moia Naymilfza Sioftro, Chryftufowemi iesteśmy, otoż nam pofyła bárwę fwoię. Rozumiey iż żelazo ktore nogę twoię otwierać będzie ieft iednym z gwoździ, ktore przebiły Zbáwiciela náfzego. O iak, wielkie fzczęście. Podobne dla siebie obrał fawory y ták ich ukochał, iż ich z fobą wziął do Niebá, á oto teraz tobie ich udziela. Pifzefz mi, iż mi podaiefz do uwagi iako flużyc będziefz Bogu przez wfzyftek czas w ktory ná łożku zoftáwać będziefz, y kontentem ieft z tey myśli Moia Naymilfza Sioftro, kiedyż rozumiefz, iż Zbáwiciel náfz naywiękfzą ufługę oddał Oycu fwemu? bez wątpienia było to na ten czas gdy wisiał ná drzewie krzyżowym, máiąc ręce y nogi przebite, naywiękfzy był akt ufługi iego. Ale iakoż mu flużył? cierpiąc, y ofiaruiąc. Boleści iego były wdzięcznym zapachem Oycu przedwiecznemu. Y táć to ufługa, ktorą y ty oddafz Bogu ná łożku twoim, cierpieć będziefz y ofiarować cierpienie twoie Maieftatowi iego; będzie zapewne z tobą w tym utrapieniu, y ciefzyć cię będzie. Krzyż to ieft twoy, ktory ná cię przypada. obłap go y piaftuy dla miłości tego, ktory ć go pofyła. Dawid ftrapiony mowił do Paná: Stałem się niemym y nie rzekłem y flowá, albowiem tyś fam moy Boże tym mnie nawiedził utrapieniem, ktore ponofzę. Jakoby rzekł: gdyby kto infzy Boże moy á nie ty, to był pofłał utrapienie nie kochałbym go, y odrzuciłbym ie był; ále że ty, nie mowię y flowa, odbieram ie, przyimuię, y wielce fobie wazę.

Nie powątpieway iż proszę gorąco za cię Zbawiciela naszego, abyć użyczył cierpliwości swoiey, ponieważ cię raczy czynić uczestniczką cierpienia swego. Com powinien to czynię, y będę duchem blisko ciebie pod czas choroby twoiey. Nie, nie opuszczę cię. Ale owo sam balsam drogi ná uśmierzęnie boleści twoich, weź codzień iednę albo dwie krople Krwi przedystylowaney w ranach nog Zbawiciela naszego, y przepuść ią przez rozmyślanie pod czas medytacyi twoiey, á przez imaginácyą umaczay z uczćiwością pálec twoy w tym likworze, y aplikuy go ná bol twoy wzywaiąc nayſłodſzego Imienia JEZUS, ktore ieſt oleykiem wylanym (mowi Oblubienicá w Pieśniach Salomonowych) á obaczysz, że się uśmierzą boleści twoie. Pod ten czas Moia Naymilsza Corko, uwolniy się od Officium, ná tyle dni, ileć Doktorzy rádzić będą, choćbyć się widziało iż potrzeby tego nie masz, toć rozkázuię w Imię Pańſkie! Ieżeli cię listy doydą przed otworzeniem rány, każ sobie poszukać Traktatu Kaſtyagiera o utrapieniu, y czytay go dla przygotowania się, álbo przynaymniey każ go sobie czytać (ktorey z naynabożnieyszych (poki samá w łożku zostawać będziesz; wierz mi, iż ci to ulgę przyniesie. Nigdy mnie tak żadna Książka nie tknęła iako ta, pod czas cieżkiey choroby moiey we Włoszech. Posłuszeństwo ktore oddawáć będziesz Doktorowi, nieskończonym sposobem będzie przyiemne Panu Bogu, y w regestra wpisane w dzień sądny. Nie posyłam ci teraz opisania o komunii, bo mi posłaniec twoy bardzo przynagla, ále to wkrotce uczynię, bo będę miał dobrą okázyą: tym czasem znaydziesz wszystko w KsiążceGranady, y w ćwiczeniuDuchownym. O iakom był pocieszony! widząc żeś zniosła wszystkie trudności dla wykonania tego wszystkiego com ci opisał względem ślubow twoich y spowiedzi. Moia Naymilsza Siostro, tàk zawsze czynić trzebá, á Bog pochwalony będzie. Często listy odemnie odbierać będziesz y za każdą okázyą. Poki cię rozumieć będę w utrapieniu na łożku zostaiącą, (á to prawdziwie mowię) w osobliwym cię mieć będę poszanowaniu, y nad zwyczayney uczćiwości, iako stworzenie od Bogá nawiedzone, w szàty iego przyodziane, y osobliwą Oblubienicę iego. Gdy Zbâwiciel nasz wisiał na Krzyżu, był przyznany za Krola, nawet

nawet od nieprzyiacioł swoich, dusze zaś na krzyżu zostaiące za krolowe uznane są. Nie wiesz czego nam zazdroszczą Aniołowie; zaprawdę niczego inszego, tylko tego, iż możemy cierpieć dla Chrystusa, á oni nigdy nic nie cierpieli dla niego. Paweł Swięty ktory był w Niebie, y w pośrzod Rayskich roskoszy, nie poczytał się za szczęśliwego tylko w słabościach swoich, á w Krzyżu Zbawiciela naszego. Gdy będziesz miała nogę przybitą, mow nieprzyiaciołom twoim słowa tegoż Apostoła: Niech mi się nikt nie przykrzy, áni mnie trapi, albowiem noszę rany Zbawiciela na ciele moim. Ta nogá (dobrze iey używaiąc) wyżey cię poprowadzi do Niebá, aniżeli gdyby byłá nayzdrowszą. Niebo iest gorą iedną na ktorą lepiey wstępuią nogami złamanemi y zranionemi, aniżeli całemi y zdrowemi. Nie dobra rzecz iest miewać Msze Swięte w izbach; adoruy ná łożku leżąc Zbawiciela naszego na Ołtarzu będącego, á tym się kontentuy. Daniel nie mogąc iść do Kościoła, obracał się w tę stronę z ktorey był Kościoł, dla adorowania Boga, toż y ty czyń. Lecz tego zdánia iestem, abyś w łożku komunikowałá co Niedzielá, y co Swięto, ileć Doktorzy dopuszczą; chętnie cię Zbawiciel nawiedzać będzie w łożku utrapienia. Odebrałem kartkę przy liście twoim: bynaymniey nie powątpieway aby nie miała bydź przyiemna. Przyimuię ią ze wszystkiego serca mego, y obiecuięć iż będę staranie miał o tobie iako pragniesz, ile mi Bog użyczy sił y sposobności. Proszę iego Boskiego Maiestatu, aby cię napełnił łaskami y błogosławieństwy swęmi, y cały twoy Klasztor. Bog niech będzie na wieki błogosławiony y pochwalony, nad tobą, w tobie, y przez ciebie. Amen. Iestem Moia Naymilsza Corko twoim życzliwym sługą w Chrystusie,

Franciszek Biskup Geneweński.

Proszę każ zalecić Bogu sprawę iednę, ktoreybym życzył sobie widzieć koniec. Nadewszystko sama mu ią polecay pod czas boleści twoich; gdyż na ten czas modlitwy twoie lubo krotkie, y w sercu tylko czynione, nieskończonym sposobem dobrze będą przyięte. Proś Boga przez ten wszystek czás o cnoty ktoreć będą naypotrzebnieysze.

L I S T XLV.

Do teyże.

Cieſzy ią w iey chorobie, y piękne iey dáie náuki względem pokoiu wnętrznego, y [illegible] kory.

MOia Naymilſza Siostro. To wielkie ſłowo, czyni mnie zupełnie twoim, to ieſt, iż Bog tego chce, y bynaymniey o tym nie wątpię. Lepſzego tytułu nie maſz w całym świecie nad ten. Jużeś ſię dowiedziała o wſzyſtkich okolicznościach uleczenia mego, ktore ieſt ták zupełne, żem cáły poſt kazał; chorobá też moiá widzi mi ſię nie wielka była, lecz Doktorowie ktorzy mniemáli żem był otruty, ták náſtraſzyli przyiacioł moich, iż ſię im zdało, że mnie w ręku ſwych nie utrzymaią. Wſtawſzy z łożká zárazem piſał do ciebie, y ieſtem pewien iż cię doſzedł liſt moy. Potym znowu piſałem do ciebie, lecz przy naciſku ſpraw; ktore przyczyną były żem ſię nie ſzerzył z piſaniem iakom ſobie życzył, gdyż mi nie ſchodzi ná máteryi, dla niezmiernego ukontentowania ktore ztąd odnoſzę. Nie tylko ſługá twoy, ále też y naſz ukochány Ociec N. oznaymił mi iakoś wielkie cierpiałá boleśći, y iakie ma nad tobą politowánie, z czego niech Zbawiciel naſz pochwalony będzie. Ieſt to drogá do niebá naypewnieyſza y krolewſka, y iako ſłyſzę zanoſi ſię ná to, iż ci ná niey długo zoſtawać przyidzie, ponieważ iako mi piſze Ociec naſz, zoſtáieſz ieſzcze w Doktorſkich y cyrulickich ręku. Wielkie bez wątpienia mam politowanie nad boleśćiámi twemi, y częſto ich polecam Zbáwicielowi naſzemu, ábyć ie uczynił pożytecznemi, y áby po wyiśćiu z nich mowić možono o tobie, iako o Jobie, iż w tych wſzyſtkich ciężkośćiach nigdy nie zgrzeſzył, ále ufał w Bogu ſwoim. Bądź tedy mężnego ſerca Moia Naymilſza Sioſtro y Corko, patrz iako Oblubieniec twoy, Krol twoy, ćierniem ukoronowány ieſt, y wſzyſtek poſzarpany ná Krzyżu, tak iż policzyć mogli wſzyſtkie kośći iego. Uważ iż koroná Oblubienice lekſza bydź nie ma od korony Oblubieńca, y że ieżeli ciało iego tak od kośći odbito, iż ie policzyć możono, ſłuſzna aby twoię choć iednę widzieć możono. Iako roża ieſt między cier-

niem

niem, ták ulubiona moia ieſt między Corkámi. Przyrodzone to ieſt mieyſce tego kwiatu, nayprzyzwoitſze też to Oblubieńcá. Akceptuy tysiąckroć ná dzień ten krzyż, y mile go całuy dla miłości tego ktory go podał. Bez wątpienia poſyłać go z miłości, y iako drogi upominek. Wyſtáwiay ſobie często Zbáwiciela naſzego iakoby przed tobą ukrzyżowánego, y uważay kto więcey dla kogo cierpi, á obaczyſz dáleko mnieyſzą boleść twoię. Moy Boże! iako ná wieki ſzczęśliwą będzieſz, ieżeli wycierpiſz dla Bogá tę troche co na cię dopuſzcza. Nie oſzukaſz ſię ieżeli imaginować będzieſz żem ieſt bliſko ciebie w utrapieniu twoim, gdyż ieſtem tám przytomny ſercem y afektem, y często wſpominam przed Oblubieńcem twoim cierpienia y trudy twoie, y wielką ztąd odnoſzę pociechę. Lecz Moia Naymilſza Corko miey ufność bądź ſtateczną, ieżeli wierzyſz, obaczysz chwałę Boſką. Co rozumiesz ieſt łoże utrapienia? nic inſzego iedno ſzkołá pokory. W niey poznawamy nędzę y ſłábości naſze, y iako ieſteśmy prożni, tkliwi, y niedołężni. Jakoś wiele Moia Naymilſza Corko, na tym łożku poznała niedoſkonałości duſzy twoiey! Ale czemu proſzę tam prędzey a niżeli kędy indziey? ieżeli nie dla tego, że gdzie indziey w duſzy zoſtaią, tám zaś na wierzch wychodzą. Nawałność morſka ták wzruſza wſzyſtkie humory, iż ci ktorzy puſzczaiąc ſię ná morze rozumieli iż ich nie mieli, w krotce poznawaią, iż ich ſą pełnymi przez konwulſye y womity do ktorych to bezmierne kołysanie przywodzi. Ieſt to ieden z naywiękſzych pożytkow utrapienia, iż nam pokazuie grunt nikczemności naſzey y ná wierzch wydaie brud złych naſzych ſkłonności. Ale czy trzebaż ſię dla tego mieſzać Moia Naymilſza Corko? Nie bez wątpienia; lecz na ten czas trzeba bárdziey oczyſzczać umysł naſz, y z więkſzym męſtwem ániżeli kiedy uczęſzczać do Spowiedzi S. To znaczne poturbowanie y inſze od ktoryches nagabana była, y ktoreć zoſtawiły ciężkość ná umyśle, żadnego mi podziwienia nie przynoſzą, gdyż nad to nie maſz nic gorſzego. Nie trapże ſię tedy moia ukochana Corko. Czy trzebaż ſię dać unosić biegowi y nawałności? Day pokoy, niech ſię nieprzyiaciel wścieknie u drzwi, niech kołace, niech krzyczy, ryczy, y czyni iak może naygorzey; pewni ieſtesmy iż wniść nie

nie może do duſzy naſzey, tylko przez fortę zezwolenia náſzego. Mieymy ią dobrze obwarowaną y częſto doglądaymy ieśli ieſt dobrze zamknięta, o oſtatek nie dbaymy, gdyż ſię nie máſz czego obawiać. Prosiſz mnie ábym ci cokolwiek posłał o pokoiu duſznym y pokorze, co chętnie uczynię Moia Naymilſza Corko: ále nie wiem ieśli tego dokażę w tak krotkim czasie ktory mam do odpiſania ná liſt twoy. Otoż ze trzy albo cztery słowká o tym Moia ukochana Corko, z natchnienia Boſkiego. Pytaſz mnie oraz o pokoy duſzny, y o pokorę, gdyż to prawdá iż iedno bez drugiego bydź nie może. Nic nas nie mieſza, tylko miłość właſna y eſtyma, ktorą mamy o ſobie; Jeśli nie mamy rozrzewnienia ſerca, ſmáku, y czułych afektow ná modliwie, uprzeymości wnętrznych ná medytacyi, zaraz ſię ſmuciemy. Jeśli trudność mamy iaką w dobrym, ieśli ſię opponuie przeciwność iaká ſłuſznym zamysłom naſzym, zaraz ſkwapliwie mamy ſię do zwyciężenia tego wſzyſtkiego y pozbycia, z zámieſzaniem umysłu. Coż to ſprawuie? nic inſzego bez wątpienia, iedno iż kochamy pociechy, wczaſy, y wygody naſze. Chcielibyśmy modlić ſię w wonnościach opływaiąc, y cnoty wykonywać cukrowey koſztuiąc ſłodyczy; á nie uważamy nayſłodſzego JEZUSA, ktory na ziemię padſzy na twarz ſwoię, poci ſię krwawym potem w ucisku zoſtaiąc dla niezmierney utarczki, ktorą czuie między afektami niżſzey części duſzy ſwoiey, á rezolucyami wyżſzey części. Miłość tedy właſna ieſt źrzodłem iednym zamieſzania y poturbowania naſzego; drugim zaś ieſt eſtymacya, ktorą mamy o ſobie. Coż to ieſt, iż ſię nam trafi wpaść w niedoſkonałość, albo grzech iaki dziwuiemy ſię temu, turbuiemy y niecierpliwością unosiemy; bez wątpienia ſprawuie to, żeśmy ſię mieli zá coś dobrego, odważnego y ſtałego. Widząc za tym, iż z tego wſzyſtkiego nic nie maſz w ſamey rzeczy, y żeśmy upadli, oſzukani bywamy, á zatym zturbowani urażeni, y pomieſzani. Gdybyśmy dobrze wiedzieli czym ieſteſmy miaſto podziwienia widząc ſię na ziemi leżącym, dziwowalibyśmy ſię iako o ſwoiey mocy ſtać kiedy możemy. Y toć ieſt drugie źrzodło zamieſzania y poturbowania naſzego. Nie chcemy tylko pociech, y dziwuiemy ſię widząc, y iakoby palcem ſię dotykaiąc nikczemności y ſłabości naſzey. Trzy zacho-

wuy-

wuymy rzeczy Moia Naymilſza Corko, a będziem mieli pokoy duſzny. Mieymy intencyą czyſtą pragnąć we wſzyſtkim czci Boſkiey, y chwały iego, czyńmy ku temu końcowi tę trochę co możemy, według zdania Oyca naſzego Duchownego, a w oſtatku, zdaymy wſzyſtkie ſtarania na Boga. Kto ma Boga zá objektum intencyi ſwoich, y kto czyni ile może, czegoż ſię trapi? czemu ſobą trwoży? czegoż ſię ma obawiać? Nie, nie, Bog nie ieſt ták ſurowy tym ktorych kocha, małym ſię kontentuie, gdyż wie dobrze, iż wiela nie mamy. A wiedz to Moia Naymilſza Corko, że Zbáwiciel naſz w Piśmie S. nazwany Xiążęciem pokoiu, á zatym gdzieżkolwiek ieſt Pánem, wſzyſtko w pokoiu zatrzymuie. To prawdá iednak iż wprzod niż pokoy załoźy ná mieyſcu iakim, woiuie, rozłączaiąc ſerce y duſzę od ich nayukochańſzych, nayprywatnieyſzych, y zwyczaynieyſzych, afektow, iako to od zbyteczney miłości, ufności y upodobánia w ſamych ſobie, y tym podobnych afektow. Gdy zaś Zbáwiciel odłącza od tych pieſzczonych y ukochanych paſsyi, zda mi ſię iż ſerce żywe odziera: z czego człowiek przykrość czuiąc, niepodobna abyſię zewſzyſtkich sił wydzierać nie miał, albowiem bardzo mu ieſt czułe to rozłączenie; lecz to wſzyſtko nie ieſt bez pokoiu, gdy w oſtátku uciążeni tym uciſkiem, nie poniechywamy dlatego poddawać woli naſzey pod wolą Zbáwiciela naſzego, y trzymamy ią przybitą do upodobánia Boſkiego: áni dla tego nie puſzczamy urzędow naſzych y zabaw do nich należących, ále ie odważnie wykonywamy. Czego nam dał przykład Zbawiciel w Ogroycu, gdyż wſzyſtek pogrążony w gorzkości wnętrzney y powierzchowney, cáłe ſerce iego mile ſię poddáło Oycu przedwiecznemu y nayświętſzey woli iego, mowiąc: Nie moia, ále twoia wola niech ſię ſtanie, y nie poniechał (dla tych wſzyſtkich uciſkow) potrzykroć przychodzić do Uczniow ſwoich, y nápominać ich. Prawie to ieſt bydź Xiążęciem pokoiu, wpośrzod woyny ſpokoynie zoſtawać, y żyć w ſłodkości przy gorzkościach. Z tego wſzyſtkiego chcę abyś te przeſtrogi wzięłá. Pierwſza, iż częſtokroć rozumiemy żeśmy cále pokoy utracili, dla tego, że ieſteśmy w gorzkościach, á iednak nie utraciliśmy go: czego dochodziemy ztąd, ieśli dla gorzkości nie poniechywamy wyrzekać ſię ſamych siebie, y chcieć we wſzyſt-

wszystkim podpadać upodobaniu Boskiemu, y dla tego nie zaniechywamy sprawować urzędu w ktorym zostaiemy. Druga, iż potrzebna rzecz iest abyśmy przykrość wnętrzną cierpieli, gdy Bog wydziera z nas ostatnią cząstkę starego człowieka, dla odnowienia nas w nowego, ktory iest stworzony według Bogá: á zatym bynaymniey się tym mieszać nie mamy, ani rozumieć że iesteśmy w niełasce u Zbáwiciela naszego. Trzecia, że wszystkie myśli, ktore nam poturbowanie y zamieszanie umysłu przynoszą, bynaymniey nie są od Boga, ktory iest Xiążęciem pokoiu. Są to pokusy nieprzyiaciela naszego, á zatym trzeba ie odrzucać, y nie dbać o nie. Trzeba we wszystkim y wszędzie żyć spokoynie. Trafiali się nam ciężkość iáka lub wnętrzna, lub powierzchowna trzeba ią spokoynie przyiąć; abo też co wesołego, trzebá także przyiać spokoynie, bez wątpienia. Ieśli trzeba uchodzić przed złym, trzeba żeby to było spokoynie, bez trwożenia sobą, gdyż inaczey uciekaiąc upaśćbyśmy mogli, á zatym dać czas nieprzyiacielowi aby nas zabił. Trzebali czynić co dobrego, to czynić spokoynie, inaczey wielebyśmy popełnili defektow skwapliwością nászą, nawet samę pokutę spokoynie odprawować trzeba. Oto mawiał ow penitent: Gorzka gorzkość moia iest w pokoiu. Czytay Moia ukochana Corko piętnasty, szesnasty, y siedmnasty Rozdział Potyczki Duchowney y przyłącz ie do tego coć piszę, a tego dosyć będzie na teraźnieyszy czás. Gdybym tu miał papiery swoie, posłałbym ci traktat ieden, ktorym w tey materyi napisał będąc w Paryżu, dla iedney Corki moiey Duchowney, Zakonnice sławnego iednego Klasztoru, ktora tego potrzebowałá dla siebie, y dla inszych. Ieśli go znaydę, toć go za naypierwszą okazyą poślę. Co do pokory, nie chcę wiele o tym mowić: niech ci tylko naymilsza Siostra twoia N. udzieli tego com iey napisał. Czytay pilnie co o tym mowi Matka Teresa w Drodze doskonałości. Pokorá sprawuie, iż się nie turbuiemy niedoskonałościami naszemi, na inszych wspominaiąc niedoskonałości; albowiem czemużbyśmy mieli bydź doskonalszemi nad inszych? także też abyśmy się nie mieszali niedoskonałościami inszych, ná nasze wspominaiąc; albowiem na coż się dziwować mamy iż drudzy niedoskonałości maią? ponieważ się też y w nas znayduią.

Pokora czyni ferce náfze łagodne przeciwko tamtym przez uczćiwość y pofzanowanie, przeciwko tym zaś przez kompaſſyą. Pokora ſprawuie, iż mile przyimuiemy karania, wiedząc dobrze żeśmy na nie zaſſużyli; á dobra z uczciwością, wiedząc żeśmy ich nie zaſſużyli. Co zaś do powierzchownego życzyłbym ábyś codźień akt iaki pokory uczyniła, abo ſłowem, abo uczynkiem. Rozumiem ſłowem, z fercá pochodzącym, iakoby upokarzaiąc ſię ſłowem oſobie tobie poddaney, uczynkiem, iako to podleyſzy urząd abo uſſugę odprawuiąc, lub też oſobliwey iakiey oſoby. Nie fraſuy ſię że bez Medytacyi na łożku zoſtaieſz, gdyż cierpieć rozgi Zbawicielowe nie ieſt mnieyſzym dobrem nad rozmyślanie. Lepſza ieſt rzecz zoſtawać z Chryſtuſem na Krzyżu, á niżeli tylko nań patrzyć. Lecz wiem dobrze iż na łożku zoſtaiąc tyſiąckroć na dzień ſerce twoie w ręce Boſkie oddaieſz, zaczym doſyć na tym. Oddaway poſſuſzeńſtwo Doktorom, y gdyć zakażą exercycyum iakiego, iako to poſtow; odprawowania godzin, modlitwy wnętrzney y uſtney, krom aktow ſtrzeliſtych, proſzę cię ile mogę przez poſzanowánie y miłość ktorą mieć chceſz ku mnie, abyś wielce była poſłuſzna, gdyż tak Bog rozrządził. Gdy będzieſz uleczona y dobrze w zdrowiu umocniona, powroć powoli na właſną drogę ſwoię, á obaczyſz iż wiele na niey uydziemy za pomocą Bożą, albowiem doydziem tám, gdzie świat dosiąc nie może, bo aż zá granice iego. Moia Naymilſza Corko, piſzeſz mi, że wſzędy naymłodſzą ieſteś, ale ſię bardzo myliſz; gdyż owoce ktorych ſię od ciebie ſpodźiewam, większe ſą a niżeli czyie. Bądź proſzę pewna tego, iż niczego tak ſerdecznie nie pragnę, iako poſtępku twego przed Bogiem, y gdyby krew moia do tego ſię zeyść mogła, obaczyłabyś w iakim cię ſobie rzędzię kładę. Odkładam na ſtronę bezmierną poufałość ktorą maſz ku mnie, ktora mnie obowięzuie ná bezmierną żarliwość dobra twego. Chciałábyś (piſzeſz mi) poſſać ſerce twoie, wierz iż bym miłym patrzył na nie okiem, gdyż ie ſerdecznie kocham, y zda mi ſię że ieſt dobre, ponieważ ieſt poświęcone Zbawicielowi naſzemu. Lecz wieſz dobrze gdzie ſię ſchodzą ſerca naſze, tám ſię wzaiemnie widźieć mogą, chociaż przy odległości mieyſcá. Mow o wnętrzney dyſpozycyi twoiey z tymOycem, o ktorymem

ci mowił, dosyć się dobrze zemną zgodzi, á ia z nim, áby nie roz-zerwać ducha twego rożnością drog, coby mu bardzo szkodliwa było. Krotko mowiąc przyimiy go iako drugiego mnie samego. Ale przytym proszę uczyń to tym sposobem, áby ten drugi Ociec (ktoryć życzył służyć) nie mogł się domyślić że go sobie nie smakuiesz; bo zá czasem pożyteczny będzie do tey sprawy ktorą ty y ia zamyślamy, dla wyiednania czegokolwiek od Oyca S. Lecz niech cię to słowo nie rozpala, gdyż nade-wszystko trzeba powoli w tey sprawie postępować, y iakoby noga za nogą, gdyż budynek tym stalszy będzie, y bynaymniey głosić nie trzeba tego co się dzieie, áby błogosławieństwo Niebieskie spadało na ziemię naszę, iako rosa na trawę, ktorą widziemy wprzod niżeliśmy postrzegli że spadła, á tak trzeba nieznacźnie prowadzić zamysły nasze aż do końca doskonałości. Odważnie moia naymilsza y ukochana Corko, Bog nam dopomoże Co do tego drugiego Oyca, przystaię na to abyś go słuchała, y nadto zażywała rady iego, wykonywaiąc ią, nie w tym iednak co się znaydzie przeciwnego postanowieniu naszemu, ktoreśmy uczynili postępować zawsze w duchu uprzeymości y łaskawości, y bardziey myślić o wnętrznych potrzebach dusz, á niżeli o powierzchownych. Lecz we wszystkim zemną się znosić masz, ponieważ iestem lichym Oycem twoim. Nie, Moia Naymilsza Corko, nigdym nie rozumiał aby była rzecz potrzebna, żeby Zakonnice miały co swego osobliwego, ile bydź może; ale mogłem mowić, iż (ile Przełożeni dopuszczą) niektore mogą użyć tey wolności, z tą iednak gotowością umysłu, że wszystkiego odstąpią y w pospolitość dadzą, gdy Przełożeni rozkażą. Dla tego potrzebna rzecz iest powoli od-iąć szczegulności y uczynić potrzeby y wygody pospolite y ro-wne między Siostrami, a tak sprawić aby schodziło na mące Egiptskiey y mannie spadaiącey na puszczy waszey.

Matka moia ktorać usługi swoie y wszystkich swoich ofiaruie, nie ustaie w pragnieniu, ktore miała tego szczęścia aby widziała Siostrę moię przy tobie; iest to rzecz ktorey sobie nay-bardziey życzy y ia także. Day Boże aby to było z podobnym ukontentowaniem twoim.

Nie potrzebna rzecz była wymawiać mi się tak bardzo z odesła-

dełania listu odpieczentowanego, gdyż samo serce moie chciałoby oczom twoim być otworzone, byle niedoskonałości y ułomności iego zbytniegoć nie przyniosły uprzykrzenia. Zyi prosżę ze mną we wszystkim ubespieczeniu, y trzymay to, iż niczego tak nie pragnę, iako widzieć umysł twoy pełen miłości tey ktora iest szczera y świątobliwie wolna. Co na to mowię, iż widzi mi się, że się nieiako obawiasz urazić mnie. Nie iestem bynaymniey w tym pieszczonym, zwłaszcza z duszami ktorych przyiaźń iest wkorzeniona z Krzyżem Zbawiciela naszego na gorze Kalwaryi. Piszę do teyże z Corek twoich, do ktorey chciałaś abym pisał, a to iak nayprzyzwoiciey na iey chorobę. O iako dziwnie dobrze mowi nasz Bernard Swięty, iż urząd starania o duszach nie iest o duszach mocnych, gdyż te chodzą o swoiey mocy, ale o duszach słabych y na siłach zwątlonych, ktore trzeba nosić y znosić na ramionach miłości, ktora iest wszystko mogąca; ta nieboga iest z liczby tych drugich, na siłach zwątlona dla melankolii y rożnych słabości, ktore zda się że cnotę iey zatłumiaią. Trzeba ią ratować ile można, a ostatek zdać się na Boga. Gdybym słuchał inklinacyi moiey pełney afektu, nigdyby końca nie było pisaniu memu do ciebie, aleć iuż dosyć tego. Msza Swięta mnie wzywa, gdzie idę ofiarować Zbawiciela naszego Oycu przedwiecznemu za ciebie Moia Naymilsza Corko, y za wszystek Klasztor twoy dla otrzymania od Boskiey iego dobroci Ducha iego Nayświętszego, ktoryby kierował wszystkiemi sprawami y afektami waszemi ku chwale swoiey y zbawieniu waszemu. Proszę go aby cię uchował od proznego smutku y poturbowania, y żeby spoczywał w sercu twoim, aby serce twoie w nim odpoczywało. Amen.

Franciszek Biskup Geneweński.

L I S T XLVI.

Do teyże.

Zachęca ią do stałości y cierpliwości.

Moia Siostro y naymilsza Corko. Obciążony y iakoby przytłoczony sprawami przy tey wizycie Dyecezyi moiey,

ktorą odprawuię, nie zaniechywam codźiennie prośić dobrotliwego Boga naszego, y ofiarować mu ofiarę świętą, abyś nie była uciążona boleściami, ktoreć chora noga przynośi, trudnościami ktore się w świątobliwych zamysłach naszych znayduią y znaydować maią na tych początkach. Wielebny Ociec nasz często mi o tobie oznaymuie. Nic mi się pożądańszego trafić nie może gdy są dobre nowiny, iako kiedy są zawsze według Boga, na ktorego wiem że wnętrznie się zapatruiesz y na upodobanie iego, w ktorym się wszystkie zamysły y pragnienia twoie pogrążaią. Odważnie tedy Moia Naymilsza Corko postępuy, bez wątpienia Bog ci będźie miłośćiw, byleś mu była wierna. Iakie to szczęście iż cię maiestat iego Boski użyć chce na usługę swoię, nie tylko pracuiąc, ale y ćierpiąc. Staray się o zachowanie pokoiu y spokoyności serca twego, dopuść szumieć y wzburzać się nawałnościom około łodki twoiey, a nie boy się, gdyż Bog w niey iest zatym y zbawienie. Wiem dobrze Moia Náymilsza Siostro, iż małe przykrości dla wielkiey swey liczby y przeciwności, bardźiey dokuczaią niżeli wielkie, y domowi bardźiey niż obcy; ale też wiem iż zwycięstwo ich częstokroć iest przyiemnieysze Bogu, niż wielu inszych, ktore się w oczach ludzkich większey bydź zdadzą zasługi. Zostay z Bogiem Moia Naymilsza Corko: odbieraią mi listy, zatym więcey pisać nie mogę, tylko żem iest twoim Bratem y Sługą nayżyczliwszym y naywiernieyszym.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST XLVII.

Do teyże.

Pobudza ią, aby nie ustawała pracować około reformy Klasztoru swego.

MOia Naymilsza Corko. Z niecierpliwośćią oczekiwam na wiadomość o zdrowiu twoim, lepszą, aniżeli te, ktorem dotąd odbierał; co będźie na ten czas gdy się podoba Zbáwićielowi naszemu, ktorego o nie z iak naywiększym proszę afektem: spodźiewaiąc się iż będźie obrocone na chwałę iego, y na przy-

pro-

prowadzenie do ſkutku doſkonałego ſprawy w klaſztorze twoim. Zawſze ſię turbuię, chcąc wiedźieć ieślić ſię nie trafiła oſoba iaka ſpoſobna do prowadzenia tey trzody duſz, ktore bez wątpienia inaczey bydź nie może, tylko w wielkim zamieſzaniu y poturbowaniu; gdyż to ſą źioła ktore łatwo roſną w klaſztorach źle uprawnych, zwłaſzcza w klaſztorach Pánieńſkich. Nadewſzyſtko chciałbym wiedźieć iakiego ſię ſpodziewaſz ſkutku klauzury? ieśli można będźie mieć fortę zamkniętą przed meſzczyznami, przynámniey z pomiarkowaniem takim, iakom ći był napiſał, ktore bárdzo łatwe było według zdania mego, y takie iakiegoby był za złe nie miał Ociec naſż. Zapráwdę trzeba około tego pracować powoli Moia Náymilſza Corko, lecz z wielką pilnością, gdyż na tym zawiſł dobry porządek oſtatka. Odwaznie tedy Moia Naymilſza Corko. Wiem dobrze iak wiele przykrośći y przeciwnośći w podobnych znayduie ſię ſprawach, a to dla tego, że ſą poważne y pełne owocow. Szanuy zdrowie ſwoie ábyć ſłużyło do ſłużby Boſkiey. Bądź pilną, ale ſię ſtrzez ſkwapliwośći. Ofiaruy Bogu małę kooperacyą twoię w tey ſprawie, a bądź pewna ze ią mile przyimie y pobłogoſłáwi nayświętſzą ręką ſwoią. Zoſtay z Bogiem Moia Naymilſza Corko. Proſzę nayświętſzey dobroći iego, aby cię ratowała na wieki, y ieſtem bezmiernie ze wſzyſtkiego ſerca mego cale twoim, y więcey niż twoim.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

L I S T XLVIII.

Do iedney Pani.

Cieſzy ią w chorobie.

WEdług świętey y doſkonałey przyiaźni ſkłonnośći, ktorą mi dał Bog ku tobie Moia Naymilſza Corko, wielką ciężkość ponoſzę z choroby twoiey. Trzeba przecię przyzwyczaić ſię, nie tylko do chcenia, ale też do kochania, poważánia y piaſtowania choroby, iáko pochodzącey z ręki tey naywyżſzey dobroći, ktorey y dla ktorey ieſteśmy. Day Boże abyś prędko ozdrowiała Moiá Naymilſza Corko, ieżeli to ieſt z więkſzą

kszą chwałą iego. ieżeli nie, abyś przynamniey miłośnie cierpieć mogła, poki opatrzność niebieska tego po tobie wyciągać będźie, aby lub przychodząc do zdrowia, lub cierpiąc, Boskie upodobanie wykonane było, Coż ci więcey rzec mogę Moia Naymilsza Corko, iedno to, com iuż tak często powtarzał, abyś zawsze zwyczayną drogą swoią chodziła (ile można) dla miłości Boskiey, czyniąc iak naywięcey aktow wnętrznych tey miłości, także y powierzchownych. Nadewszystko nakłaniaiąc ile można serce twoie ku świętey łaskawości y spokoyności, łagodności ku bliźniemu; chociaż uprzykrzonemu, do spokoyności z samą sobą, chociaż iesteś od pokus nagabana, utrapieniem obciążona y mizerna. Mam nadźieię w Zbawicielu naszym, iż się zawsze ręki iego trzymać będźiesz, a zatym nigdy cale nie upadniesz. Ieżeli trafunkiem na kamień iaki napadszy potkniesz się, to nie będźie tylko abyś się potym lepiey miała na straży, żebyś tym bardźiey wzywała ratunku y pomocy tego naysłodszego Oyca niebieskiego, ktorego proszę aby cię miał na wieki w opiece swoiey. Amen. Iestem w nim statecznie twoim.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST XLIX.

Do iedney Pani.

Iż ucisky y dolegliwości Zbawiciela naszego dobrze uważone, są nayprzednieyszym lekarstwem na choroby nasze, y pomocne nam są do życia spokoynie na tym świecie.

NIc prawdziwszego nad to Moia Naymilsza Corko, że nam nic większego uspokoienia dać nie może na tym świecie, iako kiedy się zapatruiemy na Zbawiciela naszego we wszystkich ciężkościach ktore mu się trafiały od urodzenia aż do śmierci, gdyż obaczemy tak wiele wzgardy, kalumniy y ubostwa, niedostatkow poniżenia, ciężkich mąk, nagości, złorzeczenia, y rozmaitych gorzkości, że w porownaniu z tym wszystkim

ſtkim poznamy, iż nieſłuſznie nazywamy ciężkościami, utrapieniem y przeciwnością, te małe przypadki, ktore ſię nam traſiaią, y nie ſłuſznie żądamy cierpliwości dla tak lekkich rzeczy, ponieważ dosyćby było iedney tylko kropelki ſkromności do wytrzymania tego co ſię nam trafia. Znam dobrze ſtan duſzy twoiey, y widzi mi ſię że ią widzę zawſze przed ſobą z temi iey wſzyſtkiemi małemi ſkłonnościami do ſmutku, boiaźni, y poturbowania, ktore ią trapią, bo ieſzcze w wolą ſwoię niedość głęboko wpuściła fundamenta miłości Krzyża Świętego, y właſney nikczemności. Moia Naymilſza Corko, ſerce ktore wielce ſobie poważa y kocha JEZUSA Ukrzyżowanego, kocha śmierc iego, prace, męki, iego upiwania, nagany, niedoſtatki, łaknienia, pragnienia, zelżywości, y gdy mu ſię tego cząſtka iaka doſtanie, wyſkakuie od radości, y przyimuie ią z miłością. Maſz tedy codziennie nie na modlitwie, ale w oſobnosci przechadzaiąc ſię, zapatrywać ſię na Zbawiciela naſzego, między pracami podiętemi dla zbawienia naſzego, y uważać iakie to ſzczęście twoie będzie, bydź ich uczeſtniczką, roztrząſac w iakiey okazyi to cię dobro potkać może, to ieſt przeciwności, ktore będzieſz mogła mieć we wſzyſtkich pragnieniach twoich, ale zwłaſzcza w tych ktoreć ſię będą zdały ſłuſznieyſze, a potym z wielką miłością Krzyża y męki Zbawiciela naſzego maſz zawołać z Andrzeiem S. O dobry Krzyżu! tak umiłowany od Zbawiciela, kiedyż mię przyimieſz w ręce twoie? Widziſz Moia Naymilſza Corko, nazbyt pieſzczonymi ieſteśmy, nazywaiąc ubośtwem ſtan, w ktorym ani głodu, áni źimná, ani zelżywości nie ćierpiemy, ale tylko trochę niewygody w zamyſłach naſzych. Gdy ſię z ſobą obáczemy, przypomniy mi abym z tobą trochę mowił o tey pieſzczoćie ſerca twego ukochanego, gdyż nadewſzyſtko dla pokoiu y właſnego odpoczynku potrzebuieſz bydź na nię uleczona, y dobrze ugruntowana w boiaźni wieczności, o ktorey kto częſto myśli, mniey dba o to, co ſię trafia przez te trzy abo cztery momenty śmiertelnego żyćiá. Ponieważeś iuż połowę przepościła Adwentu, możeſz iuż dokończyć y oſtatká. Chętnie na to przyſtaię, abyś komunikowała, nawet przez dwa dńi, gdy ſię święta trafiaią. Chodź nabożnie na Mſzą świętą, choć y naiadſzy ſię? byłto ſtary zwyczay;

Chrze-

Chrześcianow. Nie pátrzy Pan Bog na te małe rzeczy, uczći-wość na sercu zawisła; nie trzeba temi drobnemi konsyderacy-ami zaprzątać ducha twego. Zostay zBogiem Moia Naymilsza Corko, miey mię zawsze za całe twego;gdyżem nim iest w szcze-rey prawdźie. Niech cię Bog błogosławi.

Franciszek Biskup Genewenski.

LIST L.

Do iedney Pani, ktorą Matką swoią zowie z po-winowacenia.

Cieszy ią po śmierći Syna iey.

O Iak się duszá moiá trapi o serce twoie! Moia Naymilsza Matko; gdyż widźi mi się, że widzę to serce macierzyńskie zbyteczną okryte ciężkością: ciężkością iednak, ktorey ani ganić, ani dźiwować się nie trzeba; ieśli się uważy iáko był przy-iemny ten syn, ktorego powtorne oddalenie iest przyczyną gorz-kośći naszey. Moia Naymilsza Matko, prawda iż ten ukocha-ny syn był naypożądańszy ze wszystkich; ktorzy kiedykolwiek bydz mogli; wszyscy co go znali, poznali to, y znaią. Ale czy nie ieśtże to po części konsolacya? ktorą teraz mieć ma-my, Moia Naymilsza Matko; gdyż prawdźiwie zda się, że ći ktorych żywot iest tak godny pamięći y powagi, żyią ieszcze y po śmierci: ponieważ tak wielka iest pociecha przypominać ich y reprezentować tym, ktorzy się zostaią. Ten syn Moia Naymilsza Matko wielce się iuż był od nas oddalił, dobrowol-nie uszedszy z świata na ktorym się narodźił, aby był na świe-ćie nowym udał się usługę Bogá y Krola swego y oyczyzny swoiey; męstwo go iego do tego animowało,a ciebie ábyś przy-zwoliła na tak wspaniałą rezolucyą, dla ktoreyeś wyrzekła się własnego ukontentowania ktorebyś była mogła mieć, widzieć go kiedy w tym żywocie, y nie zostawałać tylko tá nadźieiá, żebyś była kiedy niekiedy miewała listy od niego. A to te-raz Moia Naymilsza Matko, z upodobania Boskiey opatrzno-śći, z tego drugiego świata przeniosł się do tego, ktory iest

nay-

naydawnieyſzy y naypożądańſzy, y do ktorego nam wſzyſtkim iść potrzeba, każdemu czaſu ſwego, y gdzie go prędzey obaczyſz niżbys była obaczyła. gdyby był zoſtawał w tym nowym świecie przy woiennych pracach; w ktorych zamyślał wiele zyſkać dla Krola ſwego, y Kościoła świętego. Krotko mowiąc, dokonał śmiertelnych dni ſwoich w powinności ſwoiey y w obowiązku przyſięgi ſwoiey. Spoſob taki dokończenia życia, ieſt wſpaniały; y wątpić nie trzeba, aby mu go Bog nie miał ſzczęśliwym uczynić ponieważ go od ſamych niemowlęcych lat przyſpoſabiaiąc do życia Chrześciańſkiego, uſtawicznemi obdarzał łaſkami. Cieſzże ſię tedy Moia Naymilſza Matko, y ulżyi duchowi twemu adoruiąc Boſką opatrzność, ktora wſzyſtko uprzeymie ſprawuie; a lubo przyczyny wyrokow iego Boſkich ſą nam zakryte iednakże prawda dobroczynności iego ieſt nam wiadoma y obowiązuie nas do wierzenia iż wſzyſtko ſprawuie z doſkonałą dobrocią. Ieſteś prawie na wyieznym, gotuiąc ſię tam, gdźie ieſt to dziecie ukochane: gdy tam będźieſz, nie chciałabyś aby był w Indyi, gdyż obaczyſz iż mu lepiey bedzie między Aniołami Świętemi aniželi bydź z tygryſami y dzikiemi narodami. Ale oczekiwaiąc godziny podnieśienia żaglow, uſpokoy ſerce twoie macierzyńſkie uważaniem świętey wieczności w ktorey zoſtaie, y ktoryś ieſt bliſką. A miaſto tego cobyś do niego czaſem piſowała, mow za nim do Boga, a w prędce wiedźieć bedzie to wſzyſtko cochceſz żeby wiedział, y odbierze ratunek ktory mu dawać będzieſz przez wota y modlitwy twoie, ſkoro ie tylko oddaſz w receBoſkiego Maieſtatu. Nie ſłuſznie ſobie poſtępuią Chrześcianie, tak ſię mało pokazuiąc Chrześcianami, y tak okrutnie gwałcąc prawa miłości Chrześciańſkiey, dla podlegania prawom boiaźni: lecz Moia Naymilſza Matko; trzeba Pana Boga proſić za tych, ktorzy tak wielkiego ſię dopuſzczaią złego, y tę modlitwę aplikować duſzy zmarłego twego. Ta modlitwa ieſt nayprzyiemnieyſza temu, ktory podobnąż uczynił na krzyżu, y do ktorey ſię nayświętſza Matka iego dołożyła ze wſzyſtkiego ſerca ſwego miłuiąc go naygoręt ſzą miłością. Nie możeſz tego poiąć, iako ten żal przeraźił ſerce moie, albowiem był Bratem moim y ktory mię niezmiernie kochał. Modliłem

ſię za niego y záwſze modlić będę y za ciebie Moia Naymilſza Matko, ktorey przez życie moie chcę oddawać oſobliwe poſzanowanie y miłość, zá tego także zmarłego Brata, ktorego nieśmiertelna przyiazń pobudzá mię, abym był coraz bardźiey Moia Naymilſza Mátko twoim ſynem y ſługą cale unizonym wiernym y powolnym.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

12. Maja, 1615.

L I S T II.

Do iedney Pani.

Naucza ią, iako ſobie poſtępować ma w ſwoich utrapieniach y chorobach.

MOia Naymilſza Corko. Poniechywáymy na krotki czas medytacyi, boć to dla lepſzego przeſkoczenia, wzad ſię trochę umykaymy; á wykonywaymy tę świętą rezygnacyą y czyſtą miłość Zbawicielá naſzego, ktora ſię nigdy tak doſtátecznie niewykonywa, iako w utrapieniach; gdyż kochać Boga w cukrowey ſłodkości, y dźieći małe tegoby dokazały, ale kochać go w piołonowey gorzkóści, to ieſt dzieło miłoſney wierności naſzey. Mowić, Niech żyie JEZUS! na gorze Tábor, Swięty Piotr chociaſz wielki grubian, miał doſyć ná to odwagi; ále mowić niech żyie JEZUS! na gorze Kalwaryi, to nie przynależy tylko Matce iego Nayświętſzey, y miłośnie wiernemu, ktory iey był za Syna oddany. Wiedz o tym Moia Corko, że cię polecam Bogu, dla otrzymaniać tey świetey ćierpliwości, y niepodobna mi co inſzego reprezentować, ani prośić dla ciebie, tylko aby ſerce twoie wykſztałtował według upodobania ſwego, aby w nim przemieſzkiwać y krolować mogł na wieki; aby mowię wykſztałtował abo młotem, abo kleſzczami, abo też pęzlem; iemu to przynależy uczynić według upodobania ſwego. A czyż nie tak trzeba Moia Naymilſza Corko? Wiem że od kilku czaſow przymnożyło ſię boleści twoich, zatym też y cięſzkości ktore z tąd ponoſzę, lubo weſpoł z tobą chwalę y błogoſławię Zbáwiciela naſzego, iż wykonywa upodobanie ſwo-
ie

ie nad tobą, czyniąc ćię uczestniczką Krzyża swego, y koronuiąc ćię cierniową swoią koroną. Lecz piszesz mi iż nie możesz zastanowić myśli twoiey na uważaniu mąk, ktore Zbawiciel ćierpiał dla ciebie, pokić boleści dokuczaią; nie potrzebnać też to rzecz iest Moia Naymilsza Corko, tylko żebyś poprostu podnośiła iak nayczęściey możesz serce twoie do tego Zbawiciela, y abyś to czyniła; Naprzod, abyś przyimowała te boleści z rąk iego, iakobyś go samego widziała niemi ćię obciążaiącego, y kładącego ie na głowę twoię. Powtore, abyś ofiarowała się większe ieszcze ponośić. Trzecia, abyś poprzysięgała go przez zasługi męki iego, żeby przyiął te boleści twoie, w ziednoczeniu tych, ktore ćierpiał ná Krzyżu. Czwarta, abyś oświadczała się iż chcesz nie tylko ćierpieć, ale też y kochać te boleści, iako pochodzące z tak dobrotliwey ręki. Piąta, abyś wzywała Swiętych Męczenikow, y tak wielu Sług, y Służebnic Bożych, ktorzy niebieskich zażywaią roskoszy za to iż tu na świecie ciężkie ponośili utrapienia. Nic złego w tym nie masz, prągnąc lekarstw, y owszem pilno się o nie starać potrzeba, gdyż Bog ktoryć zesłał chorobę, iest onych autorem. Trzeba ich tedy zażywać; z tą iednak gotowością, iż ieżli Maiestat iegoBoski będźie chciał aby bol przezwyciężył lekarstwa, iż chętnie na to przystaniesz. Ieżeli zaś aby lekarstwa przezwyciężyły, że go za to błogosławić będźiesz. Nie zła to rzecz iest, śiedząc Duchowne odprawować exercycya; bynaymniey Moia Naymilsza Corko: przy mnieyszey nawet słabości zdrowia, anizeli ta ktorą teraz cierpisz. Moy Boże! Moia Naymilsza Corko, iákoś iest szczęśliwa, ieżli nie ustaniesz zostawać pod ręką Boską, pokornie, mile, y powolnie. Spodźiewam się że ten bol głowy będzie pożyteczny sercu twemu sercu mowię twemu, ktore moie osobliwym kocha áfektem. Teraz bardźiey ániżeli kiedy Moia Corko, oświadczyć możesz nayslodszemu Zbawicielowi naszemu, iż ze wszystkiego áfektu mawiałaś y mowić będźiesz. Niech żyie JEZUS Moia Corko, y niech kroluie między boleściami twemi, ponieważ krolować y żyć nie możemy, tylko przez bolesci śmierci iego. Jestem w nim cale twoim.

Franciszek Biskup Genewenski.

L I S T LII.

Do iedney Pani.

Cieszy ią po śmierci syna iey.

OCiec Spowiednik od S, Klary z Gracyanápolu, dopiero mi powiedział, żeś bardzo chorowała Moia Naymilsza Corko, po śmierci ukochanego N. y przyszłaś do siebie po pierwszey wielkiey słabości zdrowia. Widzę przy tym wszystkim ukochane serce twoie, ktore z wielkim poddaniem się opatrzności Boskiey mowi, iż to wszystko d bre iest, ponieważ pochodźi z ręki tey naywyższey dobroci. O iako to dziecię szczęśliwe iest, że iako Aniołek do nieba poleciał, wprzod prawie, anizeli się ziemie dotknął. Iak wielką zastawę masz w niebie Moia Naymilsza Corko. Lecz rozumiem żeś o tey sprawie sercem poufałym mowiła z Zbawicielem naszym, y że iuż świątobliwie uspokoił rzewliwość macierzyńskiego przyrodzenia y ześ iuż nie raz ponowiła ze wszystkiego serca twego protestacyą synowskiego poddaństwa, ktorey nas Zbawiciel nauczył. Tak Oycze przedwieczny: ponieważ się tak tobie upodobało, dobrze iż się tak stało. O! Moia Corko, ieżeliś tak uczyniła, szczęśliwieś umarła w Zbawicielu z tym dziecięciem, y żywot twoy zakryty iest z nim w Bogu. A gdy się Zbawiciel ktory iest żywotem naszym ukaże, pokażesz się z nim w chwale; sposob to iest mowienia Ducha Swiętego w Piśmie Swiętym. Boleiemy, cierpiemy, umieramy z tymi ktorych kochamy, z miłosci, ktora nas z niemi łączy; osobliwie gdy cierpią abo umieraią w Chrystuśie; y że przyzwalamy z ćierpliwością na ich cierpienie y śmierć, dla miłości tego ktory chciał dla miłości naszey ćierpieć y umrzeć, ćierpiemy y umieramy z niemi. To wszystko zebrawszy Moia Naymilsza Corko, są to duchowne skarby bardzo wielkie y niepoięte, ktore poznamy na ten czás, kiedy za lekkie trudy obaczemy wieczne nagrody. A tak Moia Náymilszá Corko ponieważeś chętnie chorowáłá, gdy Bog tego chciał, ochotnie teraz przychodź do zdrowia, ponieważ tego chce. Oto go ustawicznie proszę Moia

ia Naymilſza Corko, y abyśmy byli iego bez uſzczerbku, w zdrowiu y chorobie, w utrapieniu y w ſzczęściu, w życiu, y w śmierci w czaśie y w wieczności. Pozdrawiam ſynowſkie ſerce twoie, y ieſtem twoim.

Franciſzek Biſkup. Geneweńſki.

w Annezyum 2. Decembris, Roku 1616.

LIST LIII.

Do iedney Pani.

Cieſzy ią po śmierci Sioſtry iey.

MOia Naymilſza Corko. Powiedźiano mi, iż ukochana Sioſtra twoia zeſzła z tego świata, zoſtawuiąc nas ieſzcze na tych niſkościach, przy zwyczaynych paſſyach ſmutku, ktory zwykł trapić zoſtaiących w podobnym rozłączeniu. O Boże nie możeſz ſię tego mowić ći, nie płącz; nie, gdy to ieſt ſłuſzna ábyś trochę płakała: ále trochę tylko Moia Naymilſza Corko, na znak ſzczerego afektu ktoryś miała ku niey, naśladuiąc w tym ukochanego Miſtrzá náſzego, ktory płakał trochę nad przyiacielem ſwoim Łazarżem, ale iednak nie wiele, iako czynią ci, ktorzy zatapiaiąc myśli ſwoie w momentach tego miżernego żywota, zapominaią, że także zbliżamy ſię do wieczności, gdźie (ieśli tu na świecie dobrze żyć będźiemy) przyłączemy ſię do kochanych náſzych zmarłych, abyśmy ich iuż nigdy nie opuścili. Zabronić tego nie możemy, aby nędzne ſerce naſze nie doznawało mizerney kondycyi życia tego, y nie czuło ſtraty tych, ktorzy w nim miłemi towarzyſzami naſzymi byli, ale nie trzeba iednak gwałcić ſolemnego poſtanowienia, ktoreśmy uczynili, iż chcemy złączyć nierożdzielnym ſpoſobem wolą náſzę z wolą Boſką, Iák ſzczęśliwa ta ukochana Sioſtra, iż widźiáła od dawnego czaſu powoli zbliżaiącą ſię godzinę żeyścia ſwego, gdyż tym ſpoſobem przygotowała ſię do świątobliwego odprawienia iego. Adoruymy tę Boſką opatrzność, y mowmy: Błogosławionaś ty, albowiem to wſzyſtko co ieſt z upodobaniem twoim dobre ieſt. Moy Boże;

że; Moia Naymilsza Corko, iako te małe przypadki maią bydź mile przyięte od serc naszych; od serc mowię naszych, ktore od tąd maią bardźiey afekty swoie przywięzować do nieba, niż do żiemie. Modlić się będę za tę duszę, y na uproszenie poćiechy osobom do niey należącym. Nie turbuy się o modlitwę swoię, ani tą rożnością pragnienia ktoreć przychodzą, gdyż rożność afektow nie iest zła, ani pragnienie wielu cnot rożnych. Co do rezolucyi ábo postanowienia twego, to możesz rozdzielnie czynić tym sposobem. Chcę tedy wierniey wykonywać cnoty, ktore mi są potrzebne iako to w tey okazyi ktora się podaie, tę a tę wykonać cnotę, y tak insze. Nie potrzeba używać do tego słow, nawet wnętrznych, dosyć na tym podnieść serce swoie, abo ie dać na Zbawiciela naszego, y w nim odpocząć. Dość na tym, miłosnym poglądać okiem na tego Boskiego miłośnika dusz naszych, gdyż między kochaiącemi, oczy więcey mowią, niż ięzyk. Piszę do ciebie przy obecności posłańca tego, czasu cale nie maiąc, Dobra noc tedy Moia Naymilsza Corko: zasadzay y gruntuy zeyście Siostry twoiey na zeyściu Zbawiciela, nie uważay tey śmierci Siostry, tylko w śmierci Zbawiciela. Niechay na wieki wola iego uwielbiona będźie. Amen. Niech żyie JEZUS.

Twoy uniżony sługa y Kmotr.

Franciszek Biskup Genewenski.

LIST LIV.

Do iedney Pani.

Częstokroć świątobliwość iest owocem chorob.

WIem dobrze chorobę twoię, y nie zapominałem oddać powinności ktorąmem winien tak ukochaney Corce. Iéźli Bog wysłuchał prożby moie, tedy powstaniesz z tey choroby z wielkim przymnożeniem zdrowia; a nadewszystko świątobliwości: gdyż zwyczaynie z podobnych choroby przypadkow człowiek wychodźi z tym dwoiakim zyskiem, że gorączka rozpędzaiąc złe humory w ciele, czyści serce z iego humorow, ale iest utrapieniem z ręki Boskiey pochodzącym. Nie ażebym

cię

cię miał świętą nażywać, gdy mowię o przymnożeniu świątobliwości w tobie, nie zaprawdę, Moia Naymilſza Corko (albowiem nie przynależy ſercu memu pobłażać) ale luboś nie ieſt święta, dobre pragnienia twoie ſą święte, wiem to dobrze y życzę aby tak ſię ſtały wielkiemi, żeby w oſtatku przemieniły ſię w doſkonałe nabożeńſtwo łaſkawość, cierpliwość, y pokorę, Napełniy całe ſerce twoie odwagą, a odwagę twoię ufnością w Bogu, gdyż ten ktoryć dał pierwſze pociągnienie do miłości ſwoiey nayświętſzey, nigdy cię nie opuści ieżeli go ty nigdy nie opuściſz: o co go proſzę ze wſzyſtkiego ſerca mego, y ieſtem bez końca Moia Naymilſza Corko, uniżonym ſługą twoim y Małżonka twego, z ktorymem ſię teraz dopiero widźiał.

26. Aprilis, 1615. *Franciſzek Biſkup Geneweńſki.*

L I S T LV.

Do iedney Pani.

Cieſzy ią po śmierci Oyca iey.

MOia Naymilſza Corko. Gdybym był u ćiebie, więceybym powiedział aniżeli napiſać mogę; y gdybym na inſzym był mieyſcu, obſźernieybym do ciebie napiſał, aniżeli tu uczynić mogę. Te cztery linie pochodzą z ſerca mego dla upewnienia twego, iż ieżelim go przytomnością moią nie nawiedził pod czas utrapienia iego, uczyniłem to ſamym y wielkim áfektem. Aleć cóż? w oſtatku Ociec twoy umarł: z kąd ieżeli wiara życia wiecznego panuie w umyśle naſzym iako powinna, wielce mamy ſię cieſzyć. Powoli nam Bog umyka ukontentowania świata tego, trzeba tedy Moia Naymilſza Corko; tym gorącey do wiecznego aſpirować, y trzymać ſerca naſze ku niebu podnieśione, gdźie ſą pretenſye naſze, y gdźie teraz mamy więkſzą część duſz, ktore naybardziey kochamy. Niechay na wieki będźie błogoſławione imię Zbawiciela naſzego, y niech miłość iego żyie y kroluie w pośrzod duſz naſzych. Moia, ſerdecznym afektem pozdrawia twoie, y ieſtem Moia Naymilſza Corko doſkonále twoim nayniżſzym ſługą.

W Paryżu w Wielki Wtorek. *Franciſzek Biſkup Genew:*

LIST

LIST LVI.

Do Wuja swego.

Cieszy ią po śmierci Corki iego.

WIdzi mi się iż ieſt umyſł twoy dwoiakim ſpoſobem ſtrapiony; tak śmiercią Sioſtry moiey, iáko też względem okoliczności teyże śmierci, gdyż y ia ſam tenże dwoiaki ponioſłem żal. Iednak chociaż żal tak prędko przeyść nie może, mamy go iednak uśmierżyć ile można, przez rozne pobożne, dobre y prawdziwe uwagi. Ze tedy umarła, ieſt po przypadek tak poſpolity, powſzechny, y nie uchybny, iż by to było nie znać ciebie y ſtałości umyſłu twego, chcieć ći w tym dać konſolacyą iaką. W oſtatku ſame tylko poprzedzaiące dyſpozycye śmierci, a nie iey okoliczności ſą godne uwagi. Ta Corka ukochana była dobra y cnot pełna, y iako rozumiem uczęſzczała do Sakramentow Swiętych, zatym zawſze była dobrże przygotowaná; przynamniey doſtatecznie dla zachowania ſię w łaſce Bożey. Zaczym śmierć iey nie mogła bydź tylko dobra, nie mniey iako Swiętego Symeona Słupnika ktorego piorun y ogień z nieba zabił na ſłupie, Trzeba wniść w tę przedziwną opatrzność Boſką y uſpokoić ſię w rządzeniu iey z świętą ufnością, iż miáła ſtaranie o tey duſzy, ktorą nawet w tym ogniu może być wyczyściła, aby ią było czyſcowego uchować. Krotko mowiąc, trzeba dać przeyście utrapieniu w ſercu naſzym, ale mu tam przemieſzkiwać dopuścić nie trzeba. Bog ſam, Anioł ſtroż twoy, y ktoreyeś nabył, długa experiencya, tego cię wſzyſtkiego lepiey nauczą, ániżeli ia uczymić mogę. Ale to piſzę dla oświadczeniać, iż łożywſzy modlitwy moie dla uproſzenia pociechy y konſerwacyi twoiey, chciałbym ieſzcze dla tego poświęcić wſzyſtko co ieſt w mocy moiey; ponieważ maiąc ten honor bydź ci tak bliſkim w pokrewieńſtwie, mam ieſzcze tę powinność przy ſzczerey woli, abym był na wieki twoim nayżyczliwſzym Sieſtrzeńcem y ſługą.

w Annezyum 16. Januarij. 1620. *Franciſzek B. Genew.*

LIST

L I S T LVII.

Do tegoż.

Cieszy go po śmierci Małżonki iego.

IAk wielki żal odbieram w smutney nowinie, ktora mię dochodzi o śmierci Wuienki moiey, ktora mię tak serdecznie kochała, y ktoreyem słusznie tak wiele poświęcił afektu mego. Iachałbym sam oświadczyć ći żal moy, gdybym rozumiał iż tym sposobem ulżę cokolwiek twego; abo gdyby mi tego dopuściły zabawy wizyty moiey. Ale o to Rodzony moy iedźie odebrać roskazy twoie za śiebie y za mnie, y upewnić cię, iż iako zawszem sobie wielce poważał życie ukochaney zmarłey; tak też miła mi będźie na wieki pamiątka iey, iako ktoremu z krewnych y sług iey, ktorych zostáwiła na tym świecie. W ostatku to żáłosne rozłączenie tym lżeysze iest, im krotsze bydź ma, y że nie tylko się spodźiewamy, ále też áspiruiemy do tego szczęsliwego odpoczynku, wktorym ta czysta dusza zostaie, abo w krotce w nim osadzona będźie. Przyimuymy proszę mile to oczekiwanie, ktoremu podlegać mamy tu na tych niskościach, a miasto przymnáżania wzdychánia y łez naszych nad tą zmárłą, wylewaymy ie za nię przed Zbawicielem naszym, aby raczył pospieszyć z przyięciem iey w ręce Boskiey swoiey dobroći, ieżeli iey ieszcze tey nie uczynił łaski. Zaprawdę co do mnie, wielką mam pociechę, z znaiomosci, ktorąmem miał wnętrzney dyspozycyi tey duszy, ktorą mi częstokroć przy świętey spowiedźi opowiadała z niezmierną ufnością; gdyż wielkie z tąd upewnienie iż ta opatrzność Boska, ktora iey była dała tak pobożne y Chrześciańskie serce, nápełniło ią błogosławieństwy swemi przy tym od nas odłączeniu. Błogosławmy Boga, adoruymy dyspozycye zrządzenia iego, uznaymy kondycyą y niestateczność życia tego, á oczekiwaymy w pokoiu przyszłego. Idę do Koscioła, gdźie przez ofiarę nayświętszą zacznę polecanie Bogu tey ukochaney Duszy, y to w czym za ciebie nigdy ustawać nie mam, y za tych wszystkich,

ktorych ona naybardziey kochała. Ieſtem bez końca y cale twoim nayniżſzym y naywiernieyſzym Sieſtrzeńcem y Sługą.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

u Swiętego Iuliana 12. Octobr: 1611.

LIST LVIII.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Cieſzy ią po śmierci iednego ſługi Bożego, przyiaciela ich.

MOia Naymilſza Matko, gdy mię od ciebie oderwano, było to dla Xiędza de Sent Katrin. Lecz gdy rozumiałem iż miał bydź trafunek podobny pierwſzemu, alić to dla tegoż, żeby świątobliwie ze dwanaście razy rzekł: Niech żyie JEZUS! y proteſtował ſię, iż wſzyſtkę ſwoię miał nadzieię w śmierci Zbawiciela naſzego, co uczynił z wielkim męſtwem y rzezwością, y zatym puścił ſię tam gdzie mamy wſzyſtkie pretenſye naſze pod protekcyą wielkiego Pawła Swiętego. Bog ktory go nam był dał dla uſługi ſwoiey, odiął go nam dla chwały ſwoiey: imię iego niech będzie błogosławione. Zoſtay przytym w pokoiu z ſercem moim u nog opatrzności tego Zbawiciela, dla ktorego żyiemy za pomocą łaſki iego, Bog nadgrodzi tę ſtratę naſzę, y wzbudzi robotnikow na mieyſcu tych dwuch, ktorych wziął z winnice ſwoiey, aby ich poſadził u ſtołu ſwego. Trzymay ſerce twoie w pokoiu, gdyż tego trzeba; a iako mowi Piſmo Swięte: Płacz trochę nad umarłemi. Ale iednak chwal Bogą w pocieſze, ponieważ żyie nadzieia naſzá Amen;

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST LIX.

Do Brata ſwego.

Cieſzy go po śmierci Oyca iego.

MOy kochany Bracie. Ten poſłaniec iedzie od Pana de Kalſeduen, y Kawalera, Rodzonych moich, iako też y odemnie

dla

dla ofiarowaniać usług naszych przy okazyi tey straty ktora cię potkała; ta iako iest niezmierna, tak też iey iesteśmy uczestnikami. Nie zaniechywamy iednak uprasząć cie, abyś ile można ulgę dawał sercu twemu, pomniąc na łaskę ktorąć Bog uczynił, y tym wszystkim, ktorzy maią to szczęście, przynależeć do ciebie, zostawuiąc ći tego Oyca kochanego przez tak długie lata, nie biorąc go z tego świata, tylko w roku, po ktorym życie to długo trwać nie może, bez wielkich ćiężkosci y prac, ktore zwyczaynie za wielką następuią starością. Jeszcze się masz bardziey tym ćieszyć, iż ten ukochany Ociec żył zawsze przez te lata w poczciwości y cnocie; w pospolitey u wszystkich powadze, w afekcie u wszystkich krewnych, y wszystkich tych ktorzy go znali. A ná koniec, iż dokonał życia pobożne wykonywaiąć sprawy; tym sposobem, że słusznie spodziewać się możesz, iż cię ratować będzie zostaiąc w żywocie Błogosławionym. Ia za tym powtornie moie ofiaruięć usługi y Pani N. Siostrze moiey, będąc ze wszystkiego serca mego, twoim náyżyczliwszym Bratem y sługą.

Franciszek Biskup Geneweński,

L I S T IX.

Do iednego Doktora.

Cieszy go po śmierci Matki iego.

MOy Naymilszy Synu. Prawdziwa Boska mądrość uczy nas tego nadewszystko, iż wola iego podbijać má serce nasze pod posłuszeństwo swoie, y aby my za dobre poczytali (iakoż w samey rzeczy dobre iest) to wszystko, co sporządza dla synow upodobania swego Boskiego. Pewien iestem, iż z tey będziesz liczby, y według tey nauki spokoynie y pokornie przestaniesz, (chociaż nie bez żalu) na miłosierdziu, ktorego użył nad Matką naszą, ktorą wźiął na łono wieczności, iako nam pierwsze iey dyspozycye czynią otuchę, z tak wielkim upewnieniem, iakie słusznie mieć możemy w podobney okazyi. Aleć iuż się stało; á tom ci powiedzieć miał. Płacz teraz, ale miarkuy łzy twoie, y błogosław Boga, gdyż ta Matka litościwszac będzie

tam gdźie ieſt, aniżeliby była mogła być tu, kędy była. Zapatruyże ſię tedy tam na nię oczyma wiary, a tym uſpokoy duſzę. Ociec twoy zdrow dobrze, ſprawuie ſię ieſzcze lepiey. Iuż koło mieśięca nośi żałobę zmieſzaną z żalem y pociechą, według dwuch części duſze ſwoiey. Postępuy w naukach co raz tym bardźiey, w duchu pilności y pokory. Ieſtem cale twoim.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST LXI.

Do Wuia ſwego.

Cieſzy ſam śiebie po śmierci iednego Brata ſwego.

NIc prawdziwſzego żeś ſtracił naymilſzego Sieſtrzeńca y wiernego ſługę, a ia kochanego Brata mego, ktoregom nieżmiernie kochał, dla wielu dobrych przyczyn, krom krwi Braterſkiey. Ieſt to iako ſen ieden, ludźiom lubo nie ſpiącym, ſłyſzeć o śmierci młodźiana tego, rowno z przyiazdem iego do tego, kráiu, gdzie czaſu nie miał obaczyc Xiążęcia, ktoremu przyiachał ofiarować życie włáſne y odwagę. Po wſzyſtkich uwagach ktore mi żał podaie. tym kończę: że ponieważ Bog tego chciał, dla tego to lepſza. Niech imię iego będzie błogoſławione, a wyroki woli iego ádorowane na wieki wiekow. Amen. Zaprawdę wiem dobrze iż Brat moy de Gie, Pan Baron de Bowilere y Sieſtrzeniec moy du Waz, czuli dobrze tę ſtratę, wiedząc iako ich niebofzczyk kochał y ſzczegulnie ſobie poważał, iako natura y wiele konſyderacyi do tego go obligowały; ieżeli im nie ſłuży, nie ieſt z obrania y winy iego. Bog z dobroci ſwoiey niech ich raczy ratować y prowadźić w poyśrzod niebeſpieczeńſtwa, w ktore ich wdaie woyna teraźnieyſza. Nieboga Bratowa moia przy płaczu y żalu ſwoim, pokázuie naymilſzą, nayſtatecznieyſzą, y nayświątobliwſzą pobożność, ktora ſię znaleźć może, czym nas niezmiernie kontentuie, względem pragnienia, ktore mamy aby dochowała dziecięcia, ktore, iako (z dobrych dochodząc podobieńſtw) rozumiemy, niebofzczyk zoſtawił w żywocie iey, iakoby dla pociechy Braci ſwoiey.

iey.

iey. Cożci więcey rzekę moy kochany Wuiu? Ten młodzian zmarły udał ſię na zywot żołnierſki, ſtokroć załośnieyſzą śmiercią umrzeć mogł, aniżeli umarł. Błogoſławiony niech będźie Bog, ktory go zabrał przed poiedynkami, buntami, roſpaczą, y krotko mowiąc, przed tą niezliczoną liczbą okazyi do obrazy Bożey, ktore ſię w tym ſtanie znayduią, w tym nieſzczęśliwym wieku. Ia na to wſzyſtko nic inſzego mowić nie mogę, ieno: *Ita Pater quoniam ſic placitum fuit ante te:* przyzwalam, y mowię Amen, nie tylko na ſłowa, ale też na ſprawy Boſkie, proſząc go, aby cię konſerwował, y zoſtaię na zawſze twoim nayniżſzym Sieſtrzeńcem y wiernym ſługą.

Franciſzek Biſkup Genewſńſki.

30. Maja, 1617.

L I S T LXII.

Do Sioſtry ſwoiey.

Cieſzy ią po śmierci Matki iey.

MOia Naymiłſzá Sioſtro, Corko moia. Cieſzmy ſię ile możemy w tey śmierci matki naſzey, gdyż łaſki ktore iey Bog uczynił dla przyſpoſobienia iey do tego końca oſtatniego, ſą pewnemi znakami iż duſza iey ieſt przyięta w ręce Boſkiego miłośierdźia, zaczym ſzczęśliwa, iż ieſt wolna od prac świata tego. My także Moiá Naymilſza Sioſtro na ſwoię koley ſzczęśliwymi będźiemy, ieżeli tak iako ona żyć będziemy oſtatek dni naſzych w boiáźni y miłości Pańſkiey tak iakosmy ſobie przyobiecali wzaięmnie onegdayſzego dnia w Annezyum. Maieſtat iego Boſki tym ſpoſobem poćiąga nas do nieba, powoli nam odeymuiąc to wſzyſtko, co nam ieſt naymilſzego tu na źiemi. Cieſzże ſię tedy Moia Naymilſza Corko; ieżeli ſerce twoie nie może ſię uwolnić od żalu z tego rozłączenia, przynamniey ſpraw, aby tak był pomiarkowany przez poddańſtwo, ktore mieć powinniśmy w upodobaniu Zbawiciela naſzego, żeby dobroć iego obrażona nie była, ani owoc naruſzony, ktory zawarł w żywocie twoim. Trzeba abym ci to ſłowo napiſał dla ukontentowania twego. To ieſt, iż nieboſz-

ka matka przed wyiazdem swoim z Annezyum przeyrzała sumnienie swoie odnowiła dobre postanowienia, ktore była uczyniła służyć Bogu: potym przyszła do mnie tak kontenta, iako niepodobna, gdyż Bog niechciał áby w melankolii zostawała na ten czas, gdy ią miał wziąć do śiebie. Kochay mię tedy zawsze Moia Naymilsza Siostro, Corko moia, gdyż iestem bardźiey twoim, aniželim kiedy był; dałby to Pan Bog, abys mogła ziachać dla odprawienia wielkiego tygodnia z nami, bardzobym z tego wielką odniosł pociechę. Iestem moia Corko, twoim Bratem y Sługą nayżyczliwszym.

Franciszek Biskup Genewénski.

4. Marca, 1610.

L I S T LXIII.

Do teyże.

Cieszy ią po śmierći brata iey.

O Boże! Moia Naymilsza Corko, iak wielką ćięszkość mam dla żalu, ktory ponośi serce twoie z śmierci brata tego, ktory nam wszystkim tak był kochany. Ale coż z tym czynić; trzeba wolą naszę zastanowić na woli Boskiey, ktora dobrze wszystko uważywszy wielką łaskę wyświadczyła temu zmarłemu, biorąc go z stanu takiego, y w wieku w ktorym znayduią się wielkie niebespieczeństwa utraty zbawienia. Co do mnie, iam nie raz płakał tego zmarłego, gdyż serdecznie kochał tego brata, y nie mogłem się od żalu wstrzymać, ktory natura sprawowała; iednak teraź cale odważny y pociesżony iestem, dowiedziawszy się iak pobożnie skonał w ręku Oycow naszych Bárnabitow, y Kawalera naszego, po odprawieniu dożywotniey sqowiedźi y po niey trzech zwyczaynych, po bardzo pobożnym przyięciu komuniy y Oleiu Swiętego. Czegoż mu lepszego życzyć możemy według duszy? Według ćiała także, był ratowany tym sposobem, iż mu na niczym nieschodziło. Xiąże Iegomość Kardynał y Xiężna Ieymość posyłali go nawiedzać. Panie także dworskie posyłały mu potrawy. W ostatku po śmierci iego Xiąże Kárdynał posłał dwanaście po-

che-

chodni z Herbami swemi dla przyozdobienia pogrzebu iego. Niech tedy Bog będźie na wieki błogosławiony za staranie, ktore miał o przyięciu tey duszy między wybrane swoie, gdyż w samey rzeczy czegoż inszego pretendować mamy? Trudno wypowiedźieć iaką cnotę pokazała młoda żona iego w tey okaźyi. Zatrzymamy ią tu u siebie kilka dni, aż się dobrze uspokoi. Nigdy żaden człowiek nie był tak powszechnie żałowany iako ten. Cieszmy tedy Moia Naymilsza Corko serca nasze iak naylepiey możemy, y za dobre poczytaymy to wszystko, co się Bogu upodobało uczynić z nami, albowiem wszystko co uczynił dobrze iest. Ten list spolny czynię tobie y Bratu memu, przy tey zostaiąc nadziei, iż ćię w krotce obaczę. Niech Bog na wieki błogosławi serce twoie, Moia Naymilsza Siostro, Corko moia, iestem beż końca doskonale cale twoim, a twoim uniżonym Bratem y sługą.

Franciszek Biskup Geneweński.

L I S T LXIV.

Do Brata swego.

Cieszy go po śmierci Oyca iego

MOy Naymilszy Braciszku. Długość czasu życia Rodzica twego y ostatnie słabości, ktoreć od kilku czasow opowiadały bliski koniec iego, y groziły przyszłym rozłączeniem, dałyć bez wątpienia okazyą do rezolwowania się na utratę szczęścia ktoreś miał, wiedząc iż ieszcze na świecie zostawał. Gdyż w ostatku ponieważ nikt nie iest wolny od śmierci, toć naypożądańsza kondycya, ktorą od niey mieć możemy iest ta, gdy nam długo z tymi ćieszyć się dopuszcza, ktorym przynalezemy. Trzeba tedy chwalić Boga y błogosławić go, za łaskę ktorąć uczynił, żeć tak długo oyca tego zachowywał. Co do mnie niechcę tu uzywać terminow zwyczaynych z tobą; związek ktory mię przywięzuie do przyiaźni y usługi twoiey, służyć ci będźie za zastaw y upewnienie, iż dosyć uczynię pewinności moiey modląc się za niebosczyka, y zachowuiąc ze czcią pamiątkę iego.

iego. Zostawam zatym Moy Kochany Bracie twoim uniżonym Bratem y wiernym sługą.

Franciszek Biskup Geneweński.

13. Iulij, *1616.* w Annezyum.

LIST LXV.

Do iedney Pani.

Cieszy ią po śmierci syna iey.

DOwiedźiawszy się o utrapieniu twoim Moia Naymilsza Corko, dusza moia dotkniona tym była według miary serdecznego afektu, ktory mi Bog dał ku tobie: gdyż widzi mi się iż ćię widzę wielką żałoscią zdiętą iako matkę, ktora iest odłączona od iedynego syna swego, a w prawdźie wielce przyiemnego. Nie wątpię iednak abys nie miała tego uważać y być pewna, iż to rozłączenie nie na długi czas będźie, ponieważ wszyscy wielkim zbliżamy krokiem tam gdźie ten zostaie, w rękach (iako się tego spodziewać mamy) miłośierdźia Boskiego; dla tego rozumem mitygować y uśmierzać masz żal ktory natura w tobie wzbudza. Iuż od dawnego czasu pragnęłaś służyć Bogu, y wycwiczonaś iest w szkole Krzyża Swietego, dla tego nie tylko ten przyimuiesz w cierpliwości, ale ieszcze (iako mniemam) mile y z miłością, względem tego, ktory nośił swoy y był na swoim noszony az do smierci; y względem tey ktora nie maiąc tylko iednego Syna nieporownaney miłości, widźiała go oczami łzami zalanemi, y sercem pełnym żałości, widźiała go oczami łzami zalanemi, y sercem pełnym żałości na Krzyżu umieraiącego, ale żałości łagodney: uprzeymey dla zbawienia twego, y wszystkiego świata. W ostatku Moia Naymilsza Corko, iużeś iest obnazona z naydroższego odzienia twego, ktoreś mieć mogła. Błogosław imię Boskie ktoryć ie dał, y odebrał, a Maiestat iego Boski stanieć za syna. Iam się iuż modlił za niego, y ustawać ieszcze nie będę, względem zyczliwego afektu ktory mam ku duszy twoiey, ktorą (proszę przedwieczney dobroci Zbawiciela naszego) aby raczył napełnić błogosławieństwami swemi, y iestem cale twoim Moia Naymilsza Corko, y nayuniżeńszym sługą.

23. Augusta, 1619. *Franciszek Biskup Geneweński.*

LIST

LIST LXVI.

Do iedney Panny.

Cieszy ią po śmierci Krewnych iey.

MOia Naymilsza Siostro. Iesczcześmy byli nieskończyli lamentow naszych po stracie naszey w Piomoncie, a oto iuż druga nastąpiła, ktora upewniam cię iest nam bardzo żałosna. Ta dusza ukochana tak między nami żyła, iż nas sobie była wszystkich cale pozyskała lecz mnie osobliwiey, ktorego uważała miłością y synowskim poszanowaniem; do tego powtorzony raz utrapienia ukochaney Matki iego, przymnaża żalu naszego. Ale iednak przykładem tey zmarłey, przyimuiemy, kochamy, y adoruiemy wolą Boską ze wszelakim poddaństwem serca naszego, gdyż te prawie były ostatnie słowa iey. Upewniam cię iż nigdy nie widziałem świątobliwszey śmierci nad tę Corki twoiey, lubo do iey odprawienia nie miała tylko pięć godzin. Uniżenieć przytym dziękuię, y Panu de Monfor Bratu memu, za tę łaskę, iż o mnie raczycie pamiętać, y iestem na zawsze Moia Naymilsza Siostro twoim nayniższym Bratem y sługą.

Franciszek Biskup Genew:

10. Septembris. 1617.

LIST LXVII.

Do teyże.

W teyże Materyi

UMysł moy zatrzymać się nie może aby nie miał myślić o tobie Moia Naymilsza Siostro, y Corko, y nie chciałbym nic czynić tylko rozmawiać z tobą, takim sposobem może być będąc ieszcze (iako y umysł twoy) w podziwieniu. Nie wiem iednak co mowić, chyba to Moiá Naymilsza Corko, iż Oblubieniec dusz naszych chce, abyśmy wszystkie nasze przypadki uważali w iego Boskiey opatrzności, y wszystkie afekty na-

ſze zatapiali w wieczności, gdźie ſię wſzyſcy ziednoczęmy, abyśmy iuż nigdy rozłączeni nie byli. A czemuż mamy ufać prożności życia tego przemiiaiącego: pretenſye naſze nad nię ſą wynieśione, trzeba tedy tam y afekty naſze wynośić. Krotko mowiąc Moia Naymilſza Corko, w prawdziwey teraz ieſteś probie wierności ktorąś Bogu powinna, ktoremuś wſzyſtkie przypadki twoie poleciła. Miey ſerce twoie ku gorze podnieśione Moia Naymilſza Sioſtro, á ukrzyżowanego Zbawiciela kładź na pierśi twoie, aby uſpokoił łkania y wzdychania twoie. Bądź cale iego, á wierz iż on będzie cale twoim. Co do mnie ia więcey nie mogę mowić tylko to co zawſze: gdyby ſię mowić mogło, zaprawdę mowiłbym, iż nierozdźielnie bardźiey aniżeli kiedy ieſtem cale twoim bez żadnego uſzczerbku.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

L I S T LXVIII.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Iż ſię trzeba ſtoſować do woli Bożey w utracie dziatek.

POtrzeba oczekiwać Moia Naymilſza Matko ſkutku tey choroby iako nayſpokoyniey ſie może: z doſkonałym poſtanowieniem poddać ſię woli Boſkiey w tey ſtracie, ieżeli ſię ſtratą nazwać ma oddalenie na nieiáki czas, ktore za pomocą Bożą nagrodzone będźie przytomnością wieczną. Ach! iako ſzczęśliwe ieſt ſerce, ktore kocha we wſzelakich okazyach wolą Boſką. O! ieżeli kiedy ſerce naſze mieć będźiemy ugruntowane w tey świętey y ſzczęśliwey wiecznosci, idźcie (mowić będziemy przyiaciołom naſzym,) idźcie ukochani przyiaciele, idźcie do tey iſtności wieczney, w godzinę ktorą wam naznaczył Krol niebieſki, poydźiemy y my tam za wami. A ponieważ teraźnieyſzy czás nie ieſt nam tylko dla tego dany y że świat ſię w ludźi nie rozmnaża, tylko aby niebo w nich rozmnożył, zaczym gdy tam idziemy, czyniemy to cośmy powinni. Y dla tegoć Moia Matko, naśi ſtarożytni przodkowie tak ſię bardzo dziwowali ofierze Abraamowey. Iakie ſerce Oy-
cow-

cowſkie! y twoiey świętey ziomki Matki Swiętego Symforyána, na ktorey hiſtoryi kończę Księgę moię. O Boże! Moia Matko, daymy dźiatki naſze w moc Boſką, ktory dał Syna ſwego w moc naſze. Ofiaruymy mu życie naſzych, ponieważ on dał życie ſwego Syna dla nas. Krotko mowiąc, trzeba mieć oczy naſze wlepione w Boſką opatrzność, ktorey rządzeniu poddawać ſię mamy we wſzelkiey pokorze ſerca naſzego. Trżeba bydź ſtałemi y ſtatecznemi przy krzyżu, y na krzyżu ſamym ieśli ſię Bogu upodoba, położyć nas na nim. Błogosławieni będą ukrzyżowani, albowiem będą uwielbieni. Cząſtka naſza ieſt w krzyżu tu na tym świecie, na drugim zaś będźie w chwale. Moy Boże! Moia Naymilſza Matko iakoć wiele życzę doſkonałości, y przy wielkiey odwadzę iak wielką mam teraz ufność w tey naywyżſzey dobroci y w Nayświętſzey Matce, iż żywot naſz (mowiąc z Apoſtołem) wſzyſtek będźie zakryty w Bogu z IEZUSEM Chryſtuſem. Bog niech cię błogosławi y napiątnuie ſerce twoie znakiem wiecznym czyſtey miłości ſwoiey. Trzeba ſię ſtać pokornie świętemi y wydawać wſzędy wdzięczny y przyiemny zapach miłości naſzey. Niech nam Bog da gorzeć nayświętſzą miłością ſwoią, y ſprawi abyśmy dla tego wſzyſtkim gardźili. Zbawiciel naſz niech będźie odpoczynkiem ſerc y ćiał naſzych. Codziennie ſię uczę tego, abym nie czynił woli moiey, a czynił to czegobym czynić niechciał. Zoſtaway w pokoiu w nayſłodſzych rękach opatrzności Boſkiey, y na łonie opieki Nayświętſzey Pani naſzey.

Franciſzek B. Genew.

L I S T LXIX.

Do iedney Pani.

Cieſzy ią po śmierci ſyna iey.

Lubom nie miał tego ſzczęścia znać ćię, gdym pierwſzą odebrał wiadomość o żalu twoim, iednak nie poniechałem być żywym dotkniony politowaniem nad ſercem twoim; imaginuiąc ſobie iak potężny był tak nieſpodźiany raz iemu zadany, y gdyby pragnienia moie były tak pełne ſkutku iako były

afektu, ták rozumiem zebyś była zaraz uczułá nieiakim ſpoſobem prawdziwą ulgę. Lecz myśli ludzkie ſą prożne y daremne ſame w ſobie. BOG ſam ieſt Panem y pocieſzycielem ſerc; on ſam uſpokaia duſze dobrey woli. Te zaś ſą dobrey woli w ktorych Bog zakłáda upodobánie ſwoię: upodobanie zaś zakłada w duſzach, ktore według woli iego ufność ſwoię w nim pokładáią. Iak to była dobra rada, ktorąś odebrała z nathnienia iego, zamyślaiąć na iaki czas oddalić ſię od naciſku światowych pociech, á żeby w ſpokoyności oddać ranę ſercá twego w ręce Niebieſkiego lekarzá, poniewaz ſami Doktorowie źiemſcy przyznaią, iż żadne uleczenie bydź nie może chybá w odpoczynku y ſpokoyności. Wnętrzne ſłowa ktore Bog mowi do ſercá w utrapieniu zoſtaiącego, ktore ſię ucieka do iego boleści, nad miod ſą ſłodſze, zbawienníeyſze do zleczenia wſzelkich wrzodow nad balſam naydrożſzy. Serce ktore ſię łączy z ſercem Boſkim zatrzymać ſię nie może, áby nie miało kochać y mile przyimować poſtrzałow, ktore ręka Boſka na nie wypuſzcza, Twoia Swięta Blandyná więkſzey nie czuła ulgi między boleściami męczeńſtwa ſwego, tylko w myśli, ktorą wyraziła temi dwiema ſłowami: Ieſtem Chrześciańką. Błogoſławione ieſt ſerce, ktore dobrze tego umie zażyć weſtchnienia. Chętnieć rzekę ná uleczenie twego, iż kto chce uchronić ſerce ſwoie od uciſkow ziemſkich, niech ie ſkryie do Nieba. Y iako mowi Dawid, trzeba utaić umysł nasz w ſkrytości twarzy Boſkiey, y w poyśrzod przybytku iego Swiętego. Zapátruy ſię dobrze na wieczność do ktorey ciągnieſz, á obaczyſz iż to wſzyſtko co nie należy do tey nieſkończoney trwałości, poruſzać nie ma odwagi naſzey. Ten ukochany Syn przeniosł ſię z tego świata na drugi, za ſzczęśliwym powinności ſwoiey powodem przeciwko Bogu y Krolowi; nie uważay iuż więcey tey śmierci tylko w wieczności. Przynaglaią mi o ten liſt, ktory y nazbyt długi, wzgledem lekkiey wagi ktorey godzien. Błogoſławię Bogá żeć ſię Sioſtry Nawiedzenia mile ſtawiły w tey okazyi rekollekcyi twoiey, wiem iż ſię za wielce ſzczęśliwe maią (będąc wielce zbudowane z pomieſzkania twego) iż Xiądz Arcybiſkup tym ich ſwoim uczcił roſkazaniem ktore im zawſze w oſobliwey ma bydź powadze, zwłaſzcza w tym co ſię

tycze

tycze pociechy twoiey. Ieſtem ná zawſze ze wſzyſtkiego ſercá mego twoim naypowolnieyſzym ſługą w Chryſtusie.

Franciſzek Biſkup Genewęńſki.

LIST LXX.
Do iedney Wdowy.
W teyże materyi.

Moia Naymilſzá Corko. Czy nie ſłuſznáż rzecz áby wola Boſka wykonána była tak w rzeczach ktore kochamy, iako w inſzych? Ale poſpieſzyć muſzę abym ci powiedział, iż Matka moia piła ten kielich z ſtátecznością całe Chrześciańſką, y cnotá iey o ktoreyem zawſze wiele trzymał, daleko rozumienie moie uprzedziła. W Niedzielę ráno poſłała po Brata mego Kanoniká, á że go widziałá y inſzych Braci, bardzo ſmutnych (ieſzcze przeſzłego wieczora) poczęła mu mowić; przez całą noc śniło mi ſię, iż Corka moia Joanna umarła. Proſzę powiedz mi czyli nie tak? Brat moy ktory czekał przyiazdu mego, ażebym ia był tę opowiedział nowinę (albowięm byłem na wizycie) widząc tak dobrą okazyą do podania iey tego trunku, y że w łożku leżałá, rzekł iey. To prawda; więcey nic, gdyż nie ſtało mu siły do mowienia więcey. Na co Matka moia odpowiedziała, wola Boſka niech ſię ſtanie: y przez nieiaki czas rzewnie płakała; potym zawoławſzy ſwoiey Nikol, chcę wſtać práwi, abym mogła iść doKaplice modlićſię za Corkę moię, y zaraz uczyniła to co mowiła. Naymnieyſzego ſłowa niecierpliwego nie wyrzekła, y na mruganie oka nie pokazała poturbowania: po tyſiąćkroć Boga błogoſławiła, y po tyſiąć razy woli ſię iego poddała. Nigdym nie widział żalu ſpokoynieyſzego: lecz wylanie było nad podziwienie, ale to tylko z ſamego rozrzewnienia ſerca bez wſzelkiey zuchwałości; było to iednak kochane iey dziecię. A zatym nie mamże tey Matki kochać? Przy wczorayſzym święcie Wſzyſtkich Swiętych byłem wielkim całego domu ſpowiednikiem, y Przenayświętſzym SAKRAMENTEM zapieczetowałem ſerce tey Matki przeciwko wſzelkiemu ſmutkowi. Ktorać nieſkończone oddaie

dzię-

dzięki, za wſzelakie ſtaranie y miłość Macierzyńſką ktorąś wyświadczyła dziecieciu temu, z ták wielkim obowiązkiem, iako gdyby ią był Bog tym ſpoſobem przy zdrowiu zachował. Z tym żeć ſię oświadczaią wſzyſcy Bracia moi, ktorzy w prawdzie dobroć natury ſwoiey pokazali w żalu ſwoim z tey śmierci zwłaſzcza naſz Boiſy, ktorego z tego ieſzcze bardziey kocham. Wiem dobrze że chętniebyś mi rzekła. A ty też iakeś ſobie w tey okazyi poſtąpił? gdyż pragnieſz wiedzieć iak ſię ſprawuię. Ah! Moia Corko takem ieſt człowiekiem iako niepodobna bardziey; tak ſię ſerce moie rozrzewniło iakobym ſię był nigdy nie ſpodział. Lecz to prawda iż żal Matki moiey y twoy do tego wiele pomogł, gdyżem ſię bardzo obawiał o ſerce twoie y Matki moiey. Ale co ſię tycze oſtatka; O! niech żyie JEZUS, zawſze ſtronę Opatrzności Boſkiey trzymać będę: tá wſzyſtko dobrze czyni y wſzyſtko na dobre ſporządza. Iak wielkie ſzczęście tey Panienki iż była wyrwana z świata! áby złość iego umysłu iey nie zepſowała, y że wyſzła z mieyſca tego błotniſtego wprzod niżeli ſię zmazała. Poźiomki y wiśnie, przed gruſzkami y iabłkami zbieraią, ale to dla tego, iż czas ich tego wyciąga. Dopuśćmy aby Bog zbierał co naſadził w ſadzie ſwoim, wſzyſtko on według czaſu bierze. Łatwo ſię domyślić możeſz Moia Naymilſza Corko, iakem ſerdecznie tę Panienkę kochał. Zrodziłem ią był Zbawicielowi gdyżem ią ręką właſną ochrzcił, ieſt temu około czternaſtu lat. Było to ſtworzenie nad ktorymem naypierwey urząd moy Kapłańſki odprawił. Byłem Oycem iey Duchownym, y obiecowałem ſobie kiedyżkolwiek z niey co dobrego uczynić; Co ią zawſze milſzą czyniło, (prawdę mowiąc,) to, iż była twoią. Iednak Moia Naymilſza Corko, wpośrzod ſerca mego cieleſnego, ktore było tak tknione tą śmiercią, czułem nieiaką uprzeymość, ſpokoyność y nieiakie miłe zdanie umyſłu mego na Boſką Opatrzność, ktore zlewa na duſzę moię wielkie ukontentowanie wpośrzod ſamych fraſunkow. Otoż maſz wſzyſtkie moie tego żalu okoliczności wyrażone, iakom mogł naylepiey ie wyrázić. Ale ty Moia Naymilſza Corko, cożeś przez to rzec chciała? coś do mnie napiſała, iżeś ſię w tey okazyi taką bydź obaczyła, iákąś ieſt. Powiedz mi proſzę?

naſza

naſza igliczka morſka czy nie obrácaż ſię zawſze ku gwiazdzie ſwoiey, do Boga ſwego? Cóż uczyniło ſerce twoie, czy nie zgorſzyłaś tych ktorzy cię w tym przypadku widzieć mogli? A to, moia Corko, klarownie mi wypiſz; gdyż wiedz o tym, iż mi ſię to nie podobało abyś była miała ofiarować właſne życie, albo ktore z dziatek twoich, za niebofzkę. Nie, Moia Naymilſza Corko: nie tylko trzeba przyzwalać na to aby w nas Bog uderzył, ale ieſzcze y na to, aby w takie mieyſce w iakie mu ſię upodoba. Obranie tego Bogu zoſtawić potrzeba, albowiem mu ſię przynależy. Dawid życie właſne ofiarował za Abſalona ſwego, ale dla tego iż umierał w zgubie wieczney; a tak w takim razie Boga poprzyſięgać trzeba. Lecz w ſtracie doczeſney, o moia Corko niech Bog dotyka ſię y uderza w tę ſtronę lutni naſzey ktorą chce, y ktorą ſobie obierze, bo zawſze wdzięczną ſprawi melodyą. Chryſte JEZU! bez uſzczerbku żadnego, bez prywaty, bez wymowki, bez ograniczenia, wola twoia niech ſię wykonywa nad Oycem, Matką, Corką, we wſzyſtkim y wſzędzie. Ah! nie mowię aby im zdrowia życzyć nie trzeba y modlić ſię za nich; ale mowić Bogu, zoſtaw mi to, a to mi weź, tego Moia Naymilſza Corko czynić nie trzeba, iakoż też y nie uczyniemy; nie zaprawdę, za pomocą łaſki iego Boſkiey dobroci. Widzi mi ſię iż cię widzę Moia Naymilſza Corko y z ſercem twoim rzeźwym, ktore kocha Boga y ieſt mocne w żądzach ſwoich. Bardzom mu ieſt tego wdzięczen, albowiem owe ſerca co na poły umarłe, na coż ſię dobrego zeydą? Lecz trzeba abyśmy oſobliwie raz na każdy tydzień czynili poſtanowienie, iż chcemy kochać wolą Boſką z więkſzą rzeźwością, (poſtępuię daley) pieſzczeniey y z więkſzym afektem, aniżeli rzecz iaką na swiecie; a to nie tylko w okazyach lekkich, ale też w naynieznośnieyſzych. Znaydzieſz o tym cokolwiek w książeczce Pożyczki Duchowney, ktorąmem ci tak czeſto zalecał. Ah moia Corko! prawdę mowiąc wyſoka to ieſt lekcya, ale też Bog dla ktorego ſię iey uczemy ieſt naywyżſzy. Maſz moia Corko czworo dziatek; maſz Oyca rodzonego, Oyca małżonka; twego, tak ukochanego brata do tego ieſzcze Oyca duchownego; wſzyſtko to ieſt bardzo miłe, y ſłuſznie, gdyż Bog tego chce; gdybyć to wſzyſtko Bog
odiął

odiął, czy nie doſyćże być ieſzcze zoſtawało, maiąc Boga? gdybyśmy nie mieli tylko Boga, czy niebyłożby tego y nad to? Ah! Syn Boży, moy naymilſzy JEZUS, prawie y tyle nie miał na Krzyżu, gdy wſzyſtko opuściwſzy y wſzyſtkiego odſtąpiwſzy dla miłości y z poſłuſzeńſtwa Oycu ſwemu, był iakoby opuſzczony od niego, y wody męki iego tak pędziły do utrapienia łodkę iego, iż ledwie czuł igliczkę ktora nietylko ſię obracała, ále też nierozdzielnie złączona byłá z Oycem przedwiecznym. Tak zaiſte, iednoż był z Oycem ſwoim; lecz niżſza część nie wiedziała áni widziałá tego, probá ktorey dobroć Boſka nie użyłá, áni użyie nad żadną inſzą duſzą, gdyżby iey znieść nie mogła. Tak tedy Moia Naymilſzá Corko, gdyby nam Bog wſzyſtko odiął, nie odeymie nam iednak nigdy ſamego ſiebie, poki ſami nie zechcemy. Nad to ieſzcze, te wſzyſtkie ſtraty naſze y odłączenia, nie ſą tylko na krotki moment. O zaprawdę ieżeliż na tak krotki czas, toć trzeba mieć cierpliwość. Trochę ſię nazbyt widzi mi ſię rozwodzę, ále coż czynić? idę w tym za powodem ſerca mego, ktore mu ſię zda, iż nigdy nazbyt nie mowi z tak ukochaną Corką. Dla ukontentowania twego poſyłam Herby; á ponieważ raczyſz kazać odprawić exekwie na tym mieyſcu, gdzie tá Pánienka ciałem odpoczywa, przyſtaię na to, byle bez wielkiey pompy, krom tey, ktorą ſłuſznie zwyczay Chrześciańſki wyciąga, álbowiem oſtátek ná coż ſię zeydzie? Każeż potym zpiſać regeſtr koſztu ná to łożonego, iako y pod czas choroby, ktory mi przyśleſz; á tym czaſem tu modlić ſię będziemy za tę duſzę y piękne iey exekwie odpráwiemy. Ale zwyczaynych ceremoniy po dokończeniu czterdzieſtu dni ſprawowáć nie będziemy, gdyż moia Corko nic po tych wymyſłach dla Panny, ktora ná tym świecie żadnego nigdy doſtoieńſtwá nie miałá; ná pośmiechby to tylko było ludziom. Znáſz mnie dobrze, wieſz iż kocham proſtotę ták w śmierci iako y w życiu. Radbym wiedźiał Imię y tytuł Kościołá, w ktorym leży. Twoy nayżyczliwſzy ſługá.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST

LIST LXXI.

Do iedney Pani.

W teyże Materyi

Upewniam cię Moia Naymilfza Corko, iż utrapienie twoie tknęło mię do żywego. Bynamniey nie wątpię abyć nie miało bydź bardzo przykre, álbowiem umyfł twoy (tak iako infzych ludzi) nie widząc końca y intencyi, dla ktorey rzeczy przypadaią, nie przyimuie ich tym fpofobem iako w fobie fą ale tym iako ie czuie. Oto Moia Naymilfza Corko, fyn twoy w ubefpieczeniu zoftaie y w poffeffyi zbawienia wiecznego; iuż fię wyrwał y ufzedł z niebefpieczeńftwa własney zguby, w ktorą widziemy tak wiele ofob wpadaiących. Powiedź mi profzę czyli za laty niemogłby fię był udać na rozpuftę? Czy niemogłażbyś była od niego tak wiele odnieść żalu, iako tak wiele infzych matek od fwoich odnofzą? albowiem Moia Naymilfza Corko od tych częftokroć go miewaią, od ktorych fię go mniey fpodziewaią. A oto Bog go wybawił od tych wfzyftkich niebefpieczeńftw, y dał mu tryumfować bez potyczki, y zbierać owoce chwały bez pracy. Twoim zdaniem Moia Naymilfza Corko, wota twoie y nabożeńftwa czyfz nie dobrze fą nadgrodzone? Za niegoś ie odprawowała, ale to było dla tego aby tu z tobą zoftawał na tych mizernych nifkościach: lecz Zbawiciel nafz, ktory wie lepiey co ieft z lepfzym nafzym, aniżeli my fami, wyfłuchał modlitwy twoie względem fyna twego za ktoregoś ie odprawowała, ále z utratą ukontentowania twego doczefnego, ktoregoś oczekiwała. Chwalę wprawdzie wyznanie ktore czynifz, iż dla grzechow twoich to dziecię umarło, álbowiem to z pokory pochodzi, ále iednak nie rozumiem aby naprawdźie ugruntowane było. Nie, Moia Naymilfza Corko, nie dla ukarania twego, ale z ofobliwey łafki ku dziecięciu, Bog go tak wcześnie zbawił. Zal z tey śmierci ponofifz, ale dziecię wielki zyfk: tyś odebrała nieukontentowanie doczefne, a dziecię ukontentowanie wieczne. Przy dokończeniu życia

naſzego, gdy oczy naſze dobrze otwarte będą, obaczemy iż ten żywot był rzeczą tak małą, iż żałować było nie trzeba tych, ktorzy go w krotkim czaſie tracili. Naykrotſzy, naylepſzy ieſt, byle nas wiodł do wiecznosci. A tak tedy dziecina twoia ieſt w Niebie z Aniołami y Swiętemi Niewiniątkami. Dziękuieć za ſtaranie ktoreś miałá około niego przez ten krotki czas; w ktory zoſtawał pod mocą twoią, a nadewſzyſtko za Nabożeńſtwa za niego odprawione; on wzaiemnie modli ſię za cię do Boga, y tyſiąc wydawa pragnienia na życie twoie, aby co raź tym bardziey ſtoſowało ſię do woli Niebieſkiey y abyś tym ſpoſobem doſtąpić mogła tego, ktorego on iuż zażywa. Zoſtay w pokoiu Moia Naymilſza Corko, y miey w Niebie ſerce twoie, tam kędy maſz tego maleńkiego Swiętego. Trway zawſze przy tey woli, chcąc co raz z więkſzą wiernością kochać naywyżſzą dobroć Zbawiciela naſzego, a ia go proſzę áby na wieki był pociechą twoią. Ieſtem bez końca twoim nayżyczliwſzym y náywiernieyſzym Kumem y ſługą.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

3. Januarij, 1613.

LIST LXXII.

Do iedney Páni.

Cieſzy ią po śmierci Małżonka iey.

MOia Naymilſza Ciotko. Gdybym nie wiedział iż cnotá twoia dodać ci może pociech y odwagi potrzebney do znieſienia z mężnością Chrześciańſką tey ſtraty, uſiłowałbym przez ten liſt podać ci racye niektore ku temu ſłużące y gdyby potrzeba, ſambym z niemi do ciebie poſpieſzył; lecz trzymam iże maſz tyle miłości y boiaźni Boſkiey, że widząc upodobanie iego y Nayswiętſzą wolą, do niey ſię ſtoſować będzieſz y poſkromiſz żal twoy przez uważanie złego, ktore ſię znayduie na tym świecie, ktory tak ieſt mizerny, iż gdyby nie ſłabość naſza, prędzeybyśmy mieli chwalić Boga, gdy nam z niego zabiera przyiacioł naſzych, aniżeli na to ubolewać.

Iakoż w ostatku do tego przyść musi, iż iedni po drugich z niego zchodzić musiemy, według porządku ktory postanowił, z ktorego naypierwszym, naylepiey się powodzi, gdy żyli w pilnym staraniu około zbawienia duszy swoiey, iako uczynił niebosczżyk Stryi moy, y starszy odemnie, ktorego konwersacya tak była miłą y pożyteczna wszystkim przyiaciołom iego, iż my ktorzyśmy byli z naypoufalszych iego, wstrzymać się nie możemy od wielkiego żalu z tego rozłączenia. Zal też ten nie iest nam zakazany, byleśmy go miarkowali nadzieią, ktorą mamy, iż nie długo w tym rozłączeniu zostawac będziemy, ale wkrotce za nim poydziemy do Nieba, mieysca odpoczynku naszego. Niech nam Bog tę uczyni łaskę. Tam dokonamy y doskonałemi uczyniemy bez końca dobre y Chrześciańskie przyiaźni nasze, ktoreśmy tylko zaczęli tu na tym świecie. Iest to nayprzednieysza myśl, ktorą chcą zmarli przyiaciele nasi abyśmy się bawili; na tey proszę abyś się zastanowiła, zostawuiąc bezmierny smutek umysłom, ktore tey nie maią nadziei. Ia zaś Moia Kochana Stryienko, tak wielki afekt mam ku pamięci na nieboszczyka y usłudze twoiey, iż nieskończonym sposobem przymnożysz obowiązku mego, ieżeli mi uczynisz tę łaskę, że mię bespiecznie zażyiesz, y ze wszelkim upewnieniem służyć sobie rozkażesz. Uczyń to, proszę cię ze wszystkiego serca mego. A ia Zbawiciela naszego prosić nie przestanę ábyć przymnożył pociech swoich Nayświętszych, y napełnił cię łaskami, ktorych ci życzy twoy nayniższy Synowiec y nayżyczliwszy Sługa.

Franciszek Biskup Genewenski.

w Annezyum 13. Marca,
Roku 1603.

LIST LXXIII.

Do iedney Pani.

Cieszy ią po śmierci Małżonka iey.

Wiary temu dać nie możesz, iak mi iest tkliwe utrapienie

twoie. Poważałem wielce ze ſzczegulnym afektem niebo-ſzczyka dla wielu przyczyn, ale cnota y pobożność iego były ich fundamentem. Iak cieſzka rzecz, iż temi czaſy w ktore tak ſkąpo o duſze tey kondycyi, widziemy y ponoſiemy utratę ich ze ſzkodą ludu poſpolitego. Wſzyſtko iednak dobrze uważywſzy, trzeba ſerce naſze ſpoſobić do kondycyi życia tego w ktorym zoſtaiemy. Ieſt to żywot przemiiaiący y śmiertelny, a śmierć ktora nad nim panuie zwyczaynego nie upatruie porządku, zabiera raz ztąd, drugi raz zowąd, bez braku żadnego; dobrych z pośrzod złych, młodych między ſtaremi. O iako ſzczęśliwi ſą ci! ktorzy żyiąc w uſtawicznym oczekiwaniu śmierci, zawſze znayduią ſię gotowemi na nię, tym ſpoſobem áby żyć mogli ku żywotowi wiecznemu, w ktorym śmierci iuż nie maſz. Naſz ukochany zmarły z tych był liczby, wiem to dobrze. Co ſamo doſyć ieſt do pociechy naſzey, albowiem w krotkich dniach, lub prędko, lub pozno, za kilka lat; poydziemy za nim; gdzie y przyiaźni y towarzyſtwa na tym świecie zaczęte na zád ſię powrocą, áby nigdy rozłączeniu więcey nie podlegáły. Tym czaſem oczekiwaymy w cierpliwości y odważnie wybicia godziny, w ktorą nam trzeba będzie tam ſię puścić, gdzie ci przyiaciele naſi iuż doſzli: a ponieważeśmy ich ſerdecznie kochali, nie uſtawaymy w tym, czyniąc dla nich to czego od nas żądali y czego nam teraz życzą. Bez wątpienia naywiękſze pragnienie zmarłego twego przy zeyściu było: ábyś w żałości (ktorą odłączenie ſię iego od ciebie ſprawić miało) długo niezoſtawała, ále ábyś dla miłości iego ſtarała ſię poſkromić tę paſſyą, ktorą miłość iego wzbudzała w tobie; a teraz w tey ſzczęśliwości w ktorey zoſtaie, ábo ktorey z upewnieniem oczekiwa, życzyć Swiętey pociechy, y żebyś moderuiąc ſię w utrapieniu twoim, zachowywała oczy twoie na coś lepſzego niżeli ſą łzy, y umyſł twoy na pożądańſze zabawy, animżeli ieſt utrapienie. Zoſtáwiłci drogie zaſtawy małżeńſkiey przyiaźni, zachowuyże oczy twoie na obracanie ich do ich wychowania, zachowuy umyſł twoy dla podzwigania umyſłu ich; a to czyń dla miłości ukochanego Małżonka twego, y imaginuy ſobie, iż cię proſił o to przy ſwoim rozłączeniu, y teraz cię o toż

proſi;

prosi; albowiem prawdziwieby to był uczynił, gdyby był mogł, y teraz tego po tobie wyciąga. Wszystkie insze passye twoie pochodzić mogą z serca twego, ktore ieszcze iest na tym świecie, ale nie są według serca iego, ktore iuż na tamtym zostaie. A ponieważ prawdziwa przyiaźń upodobanie swoie zakłada w ukontentowaniu przyiaciela w słusznych rzeczach, dla upodobania się Małżonkowi twemu, sama sobie dodaway pociechy, ulżyi umysłowi twemu y podźwigniy męstwo y odwagę twoię. Ieżeli ta rada ktorąć daię z nieporownaną szczerością iest ci przyiemna, zażyi iey, upadaiąc przed Zbawicielem naszym poddaiąc się rządzeniu iego, y uważaiąc duszę tego ukochanego zmarłego, ktora życzy twoiey prawdziwey y Chrześciańskiey odwagi, y cale się oddaiąc Niebieskiey Opatrzności Zbawiciela duszy twoiey, y obrońcy twemu, ktory cię wspomagać y ratować będzie: a nakoniec złączy cię z zmarłym twoim, nie iako małżonkę z małżonkiem, ale iako dziedziczkę z społdziedzicem krolestwa Niebieskiego, y iako wierną kochankę z wiernym kochankiem. Piszę to naymniey wolnego czasu nie maiąc, a prawie y wytchnienia, ofiaruiąc ci życzliwe usługi moie, ktoreć iuż od dawnego czasu są oddane, y te ktorych zasługi y zyczliwość małżonka twego wyciągać mogły po duszy moiey. Niech będzie Bog w pośrzod serca twego, Amen.

Franciszek Biskup Genewenski.

LIST LXXIV.

Do iedney Pani.

Cieszy ią po śmierci syna iey

BOg cię nawiedźił, Moia Naymilsza Corko, dla doświadczenia stateczności twoiey. Człowiek nie iest na tym świecie tylko iako drzewo wsadzone ręką stworzyciela swego, uprawione mądrością iego, skropione krwią IEZUSA Chrystusa, aby przynosiło owoce należyte smakowi Pana swego, ktory chce abyśmy mu w tym osobliwie służyli, żebyśmy zupełnie

nie dopuścili nami rządzic opatrzności iego, ktora dobrowolnie idących prowadźi, opieraiących ſie zaś gwałtem ciągnie. Ieſteś Moia Naymilſza Corko, Corką iego, codźiennie z tym ſię oświadczaſz y o to go proſiſz, aby wola iego tak na źiemi wykonana była iako ieſt w niebie. Coż ci zatym zoſtaie, tylko abyś ſię mężnie odważyła ná pocieſzenie Małżonka twego, y chodzenie w tym pielgrzymowaniu po drogach, ktoremi upodoba ſię Boſkiemu Maieſtatowi prowadźić cię. On ma bydz Synem twoim, Oycem, Matką, Bratem, y wſzyſtkim, w obecności ktorego ieżeli zawſze w niewinności żyć będźieſz, doſtąpiſz za łaſką iego kroleſtwa niebieſkiego, w ktorym kroluie duſza błogosławiona niewiniątka tego; ktoremu bardźiey zazdroſzczę, aniżeli go żałuię, wiedząc iż zażywa widzenia twarzy Boſkiey, tak iako Anioł ktory był zlecony na ſtraż iego. Oczekiwaiąc tedy tey ſzczęśliwości, abyś go w wieczney oglądać mogła, proſzę Boga aby utwierdzał ſerce twoie; ia ze wſzyſtkiego mego ieſtem twoim nayżyczliwſzym Sługą.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST LXXV.

Do teyże.

W teyże materji.

WIdziſz Moia Naymilſza Corko, iako porządkiem przechodźiemy rzekę Iordan, dla weyścia do źiemie obiecaney, kędy nas Bog wzywa iednych po drugich. Niech żyie IEZUS! niemaſz czego życzyć, aby przyiaciele naśi dlugo zoſtawali na tym świecie. Znałem tę niebośzczkę Sioſtrę nie tylko z powierzchownego widzenia, ale ieſzcze z nieiakiey rozmowy, ktorą miała zemną o duſzy ſwoiey, gdym wizytę odprawował; nie masz ieſcze prawie roku iakom iey poſłał Habit trzećiego zakonu Karmelitańſkiego, o ktory mię z nabożeńſtwa proſiła; przy ktorego przyięciu odprawiła Spowiedź generalną przed iednym wielce godnym Kapłanem, iako mi to ſam opiſał. Nie ieſtże to moia Naymilſza Corko dyſpozycya, ktorą Boſka dobroć w niey ſprawowała? dla pociągnie-

nia

nia iey do śiebie w rok potym: niechże tedy będźie chwała Oycu y Synowi y Duchowi Swiętemu. Płacz trochę Moia Naymilsza Corko, nad tą zmarłą, albowiem Zbawiciel płakał także nad swoim ukochanym Łazarzem, lecz te łzy niech nie z żalu, ale z politowania Chrześciańskiego pochodzą, y z serca ktoreby tak iako Iozefowe z rozrzewnienia płakało, a nie z zuchwalstwa iako Ezauowe W tych ći to okazyach trzeba z świętą miłością uprzeymie poddawać się upodobaniu naysłodszego IEZUSA. Powiedz mi moia Corko, a my tez kiedy poydźiemy do tey oyczyżny ktora nas czeka? ah! iuż prawie wilią wyścia naszego do tey oycyzny (obchodziemy, á płaczem tych ktorzy się do niey przenieśli. Dobry to był znak dla tey duszy iż wiele cierpiała utrapienia, albowiem będąc cierniem ukoronowana, wierzyć potrzeba że rozową koronę odniesie. Niechże tedy ta naymilsza Siostra idźie ośiągnąć odpoczynek swoy wieczny na łonie Boskiego miłośierdzia; ieżeli iey modlitwy moie do tego dopomoc mogą szczęścia, chętnie iey obiecuię, y gdybym iey rząd w afekcie twoim mieć mogł, z sercabym cię oń prosił; przynamniey dopuściśz mi ten mieć ktory, mam teraz; y aby (ileć krewnych doczesnych ubywać będźie) afekt bardziey aniżeli oycowski, ktory mam ku tobie, y ktoryć iest zdawna wiernie oddany, przymnażał się w wielkości y świętey żarliwości. Weż moia Corko pieluszki Zbawiciela naszego, abo prześcieradło w ktore uwiniony był w grobie, a nim otrzyi łzy twoie. Wprawdźie y ia płaczę w podobnych okazyach y w niech serce moie (kamienne w rzeczach niebieskich) na łzy się zdobywa, lecz ie (Bogu dzięka) zawsze wylewa spokoynie; y mowiąc z tobą iako z ukochaną Corką moią, zawsze z miłosnym poddaniem się opatrzności Boskiey. Albowiem od tego czasu iako Zbawiciel smierci się rozmiłował y swoię dał za obiektum miłości naszey, nie mogę być złey woli przeciw śmierci tak Siostr moich iako czyieyszkolwiek, byle była przyięta w miłości śmierci Zbawiciela mego, Niech na wieki żyie y kroluie w sercach naszych. Amen Iestem w nim nieporuszenie całe twoim.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST

L I S T LXXVI.

Do iedney Pani.

Cieszy ią po śmierci Siostry iey.

PO tey nawałności, serca sobie dodać trzeba Moia Naymilsza Corko. Ah! apoplexya y kataru spadnienie są to przypadku przyrodzonego, y Zbawiciel widząc zbliżaiący się koniec nasz, powoli nas do niego gotuie przez swoie natchnienia, abyśmy niespodziańey śmierci uyść mogli, tak iako uczynił tey Siostrze naymilszey. Nie dziwuię się że cię ta śmierć z turbowała, y żeś nie mogła tak prędko znaleść serca twego dla oddania go Zbawicielowi. O Boże! Moia Naymilsza Corko trzeba się przygotować, aby za naypierwszą okazyą ktora się poda, lepiey sobie postąpić; albowiem ile świat y dobra iego kruszą w oczach naszych, tym z gorętszym afektem mamy się udawać do Zbawiciela, y przyznawać iż niesłusznie pokładamy nadzieię naszę y spodziewamy się ukontentowania zkąd inąd, procz niego, y wieczności, ktorą nam przeznaczył. Trzeba abym z poufałości moiey to przydał słowko. Nie masz człowieka na świecie, ktoryby miał serce skłonnieysze do przyiaźni iako ia, y ktoreby bardziey nademnie czuć miało ich rozłączenie, iednak za tak podłą rzecz mam prożność życia tego, w ktorym zostaiemy, iż nigdy nie udaię się do Boga z większą miłością, iako na ten czas gdy mię ręką swoią dotknie, abo dopuści abym był dotkniony, Obracaymy Moia Corko myśli nasze ku Niebu, a będziemy bardzo wolni od przypadkow ziemskich. Ta nieboszka Siostra modliła się gorąco do Boga y w tym do niego wzięta była; trzeba mieć nadzieię iż to Bog dla dobra iey uczynił. Zostay w pokoiu, poki też z nami tegoż nie uczyni. Mało dbaymy o świat Moia Corko, chyba ile nam służy za deskę dla przeyścia do drugiego lepszego. Iestem cale twoim, w tym ktory się stał cale naszym, umieraiąc na drzewie krzyżowym.

Franciszek Biskup Genewański.

LIST

LIST LXXVII.

Do teyże

W teyże Materyi.

AH! moia Corko, toć iesteśmy mizerni, wiedząc przez ták wiele doświadczenia iż to życie iest śmiertelne, á tak się bardzo frasuiemy, kiedy ábo my, abo nasi, z niego do śmierci się przenoszą. Niech będzie Bog w pośrzod serca twego, moia Corko, y twoim iedynym y doskonałym pocieszycielem w tym niespodzianym przypadku śmierci tey pobożney y cnot pełney Siostry, ktora bez żadney poprzedzaiącey słabości zdrowia abo choroby, z tym się rozstała światem, lecz w rękach miłosierdzia Zbawiciela naszego, iako słusznie to trzymać mamy. O Boże! ponieważ umierać trzeba, iakoż dobra rzecz umierać blisko teraznieyszych świąt, gdyż się każdy wcześnie przygotuie przez przyięcie Sakramentow SS. Nie słuszniebyś Moia Naymilsza Corko tego sobie życzyć miała, ábyś była wolną od zamieszania, ktore niestateczność życia tego kiedy nie kiedy w ludziach sprawuie. Przyzwalam na to ábyś tey zguby płakała, (gdyż słuszna iest) ále też tego pragnę, żeby w tym zbytku żadnego nie było, y żebyś w tey okazyi pokazała, żeś iuż tak postąpiła w cnocie, iż się bardziey funduiesz na wieczności, ániżeli na wyobrażeniu świata tego. Przypatrz się tey nagłey śmierci, ktora niebosczce czasu nie dała do pożegnania się z nayukochańszemi przyiaciołami swemi, á maiąc nadzieię iż zeszła z tego świata w łasce Boskiey, wcześnie odprawuymy pożegnania nasze, z szczerego áfektu wyrzekaymy się świata y wszelkiey prożności iego, á zakładaymy serca nasze w szczęśliwey wieczności, ktora nas czeká. Ah! moiá Corko, serce moie wielkie ma politowanie nad twoim, y poprzysięga ie, aby było cale tego, ktory nas wzbudzi z śmierci do żywota, y ktory nam zgotował wieczne swoie błogosławieństwa. Niech na wieki błogosławione będzie imię iego. Iestem w nim cale twoim.

Franciszek Biskup Genewski.

LIST LXXVIII.

Do iednego z swoich przyiacioł.

Cieszy go po śmierci Henryka IV. Krola Francuskiego.

AH! moy naymilszy przyiacielu, to prawda iż cała Europa wiedzieć nie mogła załośnieyszey śmierci nad tę wielkiego Henryka IV. Ale ktożby z tobą nie dziwował się niestateczności, prożności, y przewrotności, godności światowych? widząc Krola tego tak wielkiego w urodzeniu, w woienney dzielności, w zwycięstwach, tryumfach, w szczęściu, pokoiu, sławie y we wszelkich innych wielkościach. Ah! ktoby był nie rzekł, iż wielkość była nierozdzielnie złączona z życiem iego, y że poprzysiągszy mu nieprzełomaną wierność, wydawać miała tym iaśnieyszy ogień godności iego, całemu światu, w ostatni moment życia iego, ktoregoby dokonał chwalebną śmiercią. Zaprawdę moy kochany Bracie, zdało się iż tak sławne życie skończyć się nie miało tylko na wystawionym z łupow Oryentalnych katafalku, po ostatnim herezyi y sekty Machometańskiey wykorzenieniu, na co wystarczyłoby było lat pietnaście, âbo ośmnaście, ktore mu obiecowała mocna komplexya y zdrowie, przytym wota pobożnych osob, tak w samey Francyi, iako y za iey granicami. A oto tak wspaniałe wielkości śmiercią zakończone, ktora nic wielkiego nie ma, tylko że iest wielce nieszczęśliwa, załosna, mizerna, y opłakania godna. A ten ktorego prawie rozumiec mogli bydź nieśmiertelnym, ponieważ umrzeć nie mogł w tak wielu niebespieczeństwach, przez ktore się tak długi czas przebiiał, dla otrzymania szczęśliwego pokoiu, tego przez dziesięć lat zażywszy, oto umiera, śmiercią sobie zadaną w śrzod ulicy, ręką nieznaiomego człowieka będąc podłym nożem zabity. Synowie ludzcy! pokiż będziecie tak ociężałego serca? czemu kochacie prożność, y czemu udawacie się za kłamstwem. Wszystko co nam pokazuie świat nie iest tylko maszkarą iedną, omamieniem, y kłamstwem. Ktoby był proszę moy naymilszy przyiacielu rzekł, ażeby rzeka życia krolewskiego, tak obfite-

obfitemi honorow, zwycięftw, y tryumfow rzeczkami przyczyniona, y po ktorey wodach tak wiele osob pływało, miała zaginąć, zoftawuiąc wfzyftkich na fuchym piafku? Czy nie raczey fpodziewać fię było, że fię miała w śmierci iako w morzu iakim zatopić, przez więcey tryumfow, ániżeli Nil ma w morze. weścia? á iednak fynowie ludzcy ofzukani byli w fwey wadze. y wrożki ich prożne były. O moy Boże! moy naymilfzy Bracie, czemuż nie ftaiemy fię mądrymi po tak wielu experyencyach? Czemuż nie gardziemy tym światem ktory we wfzyftkich ieft tak flaby y niedołężny. Czemuż nie zoftaiemy u nog tego Krola nieśmiertelnego, ktory śmiercią fwoią z śmierci tryumfował, y ktorego śmierć milfza ieft niżeli życie wfzyftkich Krolow świata tego. Szczęśliwyś ieft moy Bracifzku, iż fię temi bawifz konfyderacyami, ále nader fzczęśliwfzym będziefz, ieśli zatym przyftąpifz do przyzwoitego poftanowienia, rzucaiąc iako kádzidło na ogień miłości iedyney Krola wieczności oftatek fędziwych dni twoich, Afekt ktory mam ku ukochaney dufzy twoiey, przywiodł mię ábym ci to napifał, lubo bez żádney potrzeby. Woftatku naywiękfze fzczęście Krola tego zmarłego, było to, iż ftaiąc fię fynem Kościoła S. ftał fie Oycem całey Francyi; á ftaiąc fię owieczką wielkiego Pafterza, ftał fię oraz Pafterzem tak wielu narodow, y że obracaiąc ferce fwoie do Boga, obrocił zatym do fiebie ferca wfzyftkich Katolikow. Y toć to iedyne fzczęście czyni mi nadzieię, iż litościwa y miłofierna Opatrzność Oyca Niebiefkiego nieznacznie wpuściła w wfpaniałe to ferce Krolewfkie, w tym oftatnim momencie życia fkruchę potrzebną do fzczęśliwey śmierci. A zátym profzę naywyżfzey dobroci, aby była miłofierna temu, ktory tak wielom miłofierdzie pokazał: áby odpuściła temu, ktory tak wielom z nieprzyiacioł odpuścił, y áby przyięła do chwały fwoiey tę dufzę przeiedraną, ktora przyięła do łafki fwoiey tak wielu po ich przeiednaniu. Co do mnie, przyznaię że łafki ktorychem doznał od Monarchy tego, zdały mi fię niefkończone, gdym fobie uważał czymem był; kiedy w roku 1602. perfwadował mi ábym fię zoftał w Krolewftwie iego. Słowa iego takie były, iż nie tylko ubogiego Kapłana (iaki-

mem był) mogłyby były przytrzymać, ále naywiękſzego Prałata. Bog iednak inaczey ſporządził. Iam nieżmiernie pocieſzony zoſtał, widząc iż ten wſpaniały umyſł Krolewſki, raz mi życzliwość ſwoię wyswiadczywſzy, w niey tak długo nie uſtawał, iako mię o tym upewniło tyſiąc rożnych okazyi. Y lubom od dobrotliwości iego nic nie odebrał, krom tego żem był w łaſce u niego, iednak czuię ſię być obowiązanym nie uſtawać w lichych modlitwach moich proſząc Boga za duſzę iego, y za ſzczęśliwe powodzenie potomſtwa iego. Nie łatwobym przeſtał piſać o tym, ktory ieſt godzien wieczney pamiątki, gdyby nie to iż przynaglaią ábym dał prędko ten liſt. Bog niech będzie twoim wſzyſtkim. Ieſtem w nim twoim nayżyczliwſzym ſługą.

Franciſzek Biſkup. Genewéńſki.

LIST LXXIX.

Do iedney Pani.

Cieſzy ią po śmierci Małżonka iey.

MOy Boże! Moia Naymilſzá Corko, toć to życie ieſt zdradliwe, y pociechy iego krotkie, w iednym ſię pokażą momencie, á drugi ie znoſi: y gdyby nie święta wieczność, do ktorey ſię wſzyſtkie dni naſze ściągaią, ſłuſzniebyśmy ganić mogli kondycyą naſzę ludżką. Wiedz o tym Moia Naymilſza Sioſtro, iż piſzę do ciebie maiąc ſerce pełne żalu dla ſtraty moiey właſney, ále ieſzcze tym bardziey imaginuiąc ſobie iak ciężki raz ſerce twoie odnieſie, gdy uſłyſzy żałoſną nowinę tak prędkiego, nieſpodzianego, y żałoſnego owdowienia twego. Gdyby wielkość liczby tych, ktorzy będą uczeſtnikami żalu twego, mogłać umnieyſzyć gorzkości, tedyćby ſię iey w krotce mało co zoſtało; álbowiem nikt nie znał tego walecznego kawalera zmarłego, ktoryby oſobliwſzym niemiał bydź przerażony żalem, wielką zaſług iego uważaiąc dzielność. Lecz Moia Naymilſza Sioſtro, to wſzyſtko żadney ci ulgi przynieść nie może, aż naywiękſza ciężkość twoia cię ominie, podczas ktorey potrzeba aby cię ſam Bog wſpierał,

y był

y był ucieczką y podporą twoią. Ta zaś naywyżſza dobroć bez wątpienia Moia Naymilſza Siostro nakłoni ſię ku tobie, y przyidzie do ſerca twego dla poratowania go w tym utrapieniu, ieżeli ſię rzuciſz y oddaſz zupełnie w ręce iego Oycowſkie. Bog ci był dał Moia Naymilſza Siostro Małżonka tego, on go też wziął do ſiebie; dla tego obowiązany ieſt bydź ci miłościwym w ciężkościach, ktore od tąd ponoſić będzieſz z tego rozłączenia, względem ſłuſznego afektu od Boga ſamego wam udzielonego w waſzym małżeńſtwie. Przyrodzenie naſze ieſt takie, iż umieramy w nieſpodzianą godzinę, y nigdy śmierci uyść nie możemy; dla tego trzeba w tym cierpliwości, y zażyć rozumu dla pomiarkowania tego złego, ktorego uyść nie możemy: potym uważać Boga y wieczność iego, w ktorey wſzyſtkie zguby naſze powetowane będą, y społeczność naſza przez śmierć rozłączona, ziednoczona będzie. Bog y Anioł Stroż twoy niech ci raczy dodawać pociechy Moia Naymilſza Siostro; o to Maieſtatu iego proſić będę, y applikowac wiele ofiar Mſzy S. za duſzę niebośzczyka. Ku uſługe zaś twoiey Moia Naymilſza Siostro, ofiaruię wſzyſtko co ieſt w moiey mocy, á to ſzczerze, gdyż ieſtem y bydź chcę bardziey ániżeli kiedy Moia Naymilſza Siostro twoim nayniżſzym y nayżyczliwſzym Bratem y Sługą.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

28. Septembris, 1613.

LIST LXXX.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Cieſzy ią po śmierci Rodzica.

MOia Naymilſza Corko. Dnia wczorayſzego Matka naſza pokazała mi oſtatni liſt twoy y wiadomość o śmierci Rodzica twego. Nie powątpiway abym ſię nie miał modlić za niego, álbowiem był to Ociec moiey ukochaney Corki ktora prawdziwie ieſt mi nieſkończenie miła, y ktorey tak żalow iako y pociech ſerce moie uczeſtnikiem ſię ſtaie. Lecz w tey okazyi (odrzuciwſzy przyrodzenie) ieſt ſię z czego

weſelić,

weſelić, ponieważ ten bogoboyny Pan dni ſwoie ſkończył w doyrzałey ſtarości, a co większa w dobrey dyſpozycyi. Zaczym Moia Naymilſza Corko, cieſz ſię z tego, á nam też wzaiemnie odday, modląc ſię za kochanego Brata mego de Toran, ktory umarł w Piemoncie, dokąd ſię był puścił z regimentem tyſiąca ludzi, w przeſzły wtorek tamże ieſt pochowany, iakom o tym dopiero odebrał wiadomość, ktoryiem oczekiwał od trzech dni, wiedząc iaka była choroba iego. Uważże Moia Naymilſza Corko, iako mię ten żal zranił? a obacz ieżeli nie ieſtem ieſzcze obciążany żalem pozoſtałey małżonki iego y matki naſzey, do ktorych dziś zrana iachać muſzę, áby im iuż odiąć tę trochę nadziei, ktorą ſię cieſzyły po odebraniu pierwſzey nowiny o tym przypadku. Z okazyi iego po tyſiąc tyſięcy razy adorowaliśmy dekret Boſkiey Opatrzności, y ſerca naſze oddawaliśmy w ręce Boſkie, powtarzaiąc ze wſzelką ſubmiſſyą; Tak Panie, ponieważ ſię tobie upodobało. Iakoż też nic inſzego mowić nie mamy we wſzyſtkim co Bog czyni, tylko Amen. Ten nieborak umarł w ſam dzień przyiazdu ſwego w tamte kraie, na powietrzną gorączkę, w ſpołeczności Kościoła S. opatrzony Sakramentami, ktore z wielkim przyiął Nabożeńſtwem pod dyrekcyą Wielebnego Oyca D. Iuſta. Ah! iak ieſt ſzczęśliwy; niepodobna iednak ábym go nie miał płakać. Nie uwierzyſz iako był człowiek ze wſzyſtkim, wſzyſtkim miły, y iako w potrzebie przeſzłego roku wielce ſię wſławił w oczach ſamego Xiążęcia, a z tym wſzyſtkim śmierć go nam zabrała. Lecz Bog ieſt dobry y wſzyſtko czyni w dobroci ſwoiey. Niech mu będzie cześć, chwała, y błogosławieńſtwo! Nieborak Kawaler tam ieſzcze zoſtaie, ktory na tę żałoſną śmierć patrzył, y podobno iey uczeſtnikiem będzie. Niech Bog będzie błogoſławiony w życiu y śmierci ſwoich. Amen.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST

LIST LXXXI.

Do iednego Przyiaciela swego.

Cieszy go po śmierci Brata iego.

MOy Naymilszy Bracie, Będąc na mieyscu tego, ktorego dobrotliwy Bog wziął do siebie, powiedziano mi iż ustawicznie płaczesz tego w prawdzie załosnego rozłączenia, czego żadnym sposobem czynić nie trzeba; gdyz ábo iego płaczesz, ábo siebie; ieśli iego, na coż płakać iż Brat nasz iest w Niebie? kędy łzy mieysca nie maią: ieżeli siebie, czy nie znayduież się w tym zbytek własney miłości? Mowię z tobą tak poufale, gdyż każdy osądzi iż siebie bardziey kochasz niż iego szczęście, ktore iest nie porownane. Czy chciałżebyś żeby dla ciebie nie był z tym *in quo movemur & sumus*: wszyscy ile nas iest, ktorzy przystaiemy do upodobania y Boskiey woli iego? Lecz byway u nas, y część, a my przemieniemy płacz w wesele, przypominaiąc sobie wzaiem to ktorego Brat nász zażywa, y ktore mu nigdy odięte nie będzie. Krotko mowiąc myśl często o tym weselu, y o nim, a żyć będziesz wesoło, iakoć tego życzę ze wszystkiego serca mego, zalecaiąc się wespoł z nim do modlitw twoich, y upewniaiąc żem iest twoim.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST LXXXII.

Do iedney Przełożoney Nawiedzeniá.

Zachęca ią do znoszenia spokoynie chorob cielesnych.

NIech Bog pochwalon będzie, Moia Naymilsza Corko, za to wszystko, o czymeś pisała do mnie 2. Septembris. Iemu niech będzie chwała za łaski ktorych udziela tak godnemu Prałotowi, ktory ie z wdzięcznością przyimuiąc y bez żadney oppozycyi, wiele czynić będzie dla dobra Kościoła Swiętego. Z rożnych stron powiadano mi iż tędy przeieżdzać ma, kędy go przyimę w prostocie serca mego, według podłości naszey,

naſzey, y z ufnością, ktorą mi piſzeſz iż mu oświadczyć trzeba. U Dworu nie ſchodzi na ſprawach y zabawie. Bogu ieſzcze niech będzie chwała, iż z Opatrzności ſwoiey nawiedza cię chorobą, ktora cię świętą uczyni za pomocą łaſki iego, gdyż (iako wieſz) nie będzieſz nigdy Oblubienicą JEZUSA Uwielbionego ieżeli nią nie będzieſz w przod JEZUSA Ukrzyżowanego, y nigdy zażywać nie będzieſz łoża iego tryumfuiącey miłości, áż wprzod doznaſz boleiącey miłości na łożu Krzyża Swiętego. Tym czaſem proſić będziemy Boga, áby był zawſze w cierpieniu twoią mocą y męſtwem, iako też w pociechach ſwoich, ſkromnością łagodnością, y pokorą twoią. Pozdrawiam mile ſerce twoie y wſzyſtkich Sioſtr naſzych, y ieſtem cale coraz bardziey twoim, Moia Naymilſza Corko,

Franciſzek Biſkup Genewęński,

w Annezyum, 14. Octobris,
Roku 1622.

L I S T LXXXIII.

Do iedney Pani,

Cieſzy ią po śmierci Oyca iey, przy reſponſie, ktory iey daie na pewne iey zalecenie.

ZOſtawaliśmy tu (ábo przynamniey ia) Moia Naymilſza Corko, między boiaźnią, względem okazyi, w ktorey) iakom ſię niedawno dowiedział) ſam żal przy tobie ſię zoſtał. Y prawdziwie rzec mogę, iż uważanie ciężkości twoiey, było mi nayprędſzą apprehenſyą zá pierwſzym upewnieniem o tym nieſzczęściu, o ktorym ci oznaymiano, przez wieści nie pewne ktore tu do nas dochodziły. Lecz Moia Naymilſza Corko, trzeba przecię uſpokoić ſerce twoie; á żeby żal twoy był ſłuſzny, trzeba go rozumem pomiarkować. Wiedziećeśmy mieli o tym, iż nie wiemy o godzinie, w ktorą podobny iaki przypadek ſię trafi przez śmierć inſzych, ábo inſzym przez naſzę. Ieżeliśmy o tym nie myśleli, przyznać mamy błąd naſz y zań żałować, álbowiem imię ktore noſiemy ludzi śmiertelnych, czyni iż nie ieſteśmy w tym wymowionemi. Nie fraſuymy ſię

my ſię moia Corko, w krotce wſzyſcy ſię ziednoczemy. Bez przeſtanku idźiemy y zbliżamy do kraiu, w ktorym ſą zmárli náſi, kędy zá dwá ábo trzy momenty ſtaniemy: myślmy tylko ábyśmy dobrze chodzili y náśladowali dobrá tego, ktoreśmy w nich uználi. Błogosławiony niech będźie Bog zá łaſkę, ktorą uczynił temu, ktorego odległość nam jeſt ćiężka, iż mu dał czas y ſpoſobność do dobrego przygotowánia, do ſzczęśliwie odprawienia tey drogi. Połoz proſzę Moiá Naymilſza Corko ſerce twoie ú nog Krzyżá Chryſtuſowego, przyimiy śmierć y życie tych wſzyſtkich ktorych kochaſz, dla miłośći tego, ktory przyiął smierć y dał życie ſwoie dla ćiebie. Nic mi przeſzkodźić nie mogło ábym ći nie dał ukontentowania, ktorego po mnie wymagaſz, chybá powinność moiá w ſłużbie Páńſkiey y Kośćioła Swiętego, ktora że ſię nie ſprzećiwiała pragnieniu twemu, bardzom z tego był poćieſzony, że mći mogł w tey okázyi uſługę, iako ſobie życzę, y we wſzelkich inſzych według możnośći moiey. Lecz w rozdawaniu plebaniy trzymam ſię mocno pewnego zwyczaiu, od ktorego ſię oddalić żadną miarą nie mogę. Ieżeli nie przełamywáiąc go będę mogł doſyć uczynić żądániu twemu, będźie to z ukontentowaniem moim, choćiaż nie w tey okazyi; ieżeli ten poſtaniec nie ſtráći ſercá y poſtępowáć będźie w náukach y cnoćie (iáko rozumiem iż iuż dobrze záczął) nie zeydźie mu ná inſzych okazyach w ktorych mu ſię przyda zalecenie twoie. Woſtátku upewniáć ćię nie będę o wierney uſłudze moiey w tey okázyi, gdyż ći cále raz ná záwſze oddána była o czym proſzę nie powątpiwać: nie mniey y o ſtáràniu, ktore będę miał w ratowaniu ofiárámi SS. duſzy tego zacnego Káwálerá, ktorego zaſługi chcę ná zawſze wielce ſobie poważać z tym wſzyſtkim co naykochańſzego zoſtawił tu na ziemi. Bog niech będźie w pośrzod ſerca twego Moia Naymiſza Sioſtro, Corko moia, á ia ieſtem ze wſzyſtkiego mego twoim nayniżſzym y nayżyczliwſzym Bratem y Sługą.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST LXXXIV.

Do iednego Przyiaciela ſwego.

Zachęca go, aby z miłością zoſtawał w ſwym powołaniu.

MOy Naymilſzy Braćie. Wybacz mi proſzę żem tak nie

 rychło

rychło odpisał na naypierwszy list, ktorys do mnie pisał: nie tak sobie na drugi raz postąpię, ieżeli będę miał tę pociechę odbierać ich więcey od ciebie: ale takem był zabawny przy wyieżdżie moim, żem naymniey czasu nie miał do oddaniać tey powinności. Do tego obiecowałem sobie po affekcię twoim, iż na dobre tłumaczyć sobie będziesz odwłokę moię. Nie ustaię zawsze tegoć powtarzać że powinieneś służyć Bogu tam kędy zostaiesz. *Et facere quod facis* Nie żebym chciał bronić, abyś nie miał przymnażać pobożnych zabaw twoich, y oczyszczać ustawicznie serca twego, ale *Fac quod facis, & melius quam facis*: albowiem wiem dobrze iż Bog rozkazuie w osobie Abraama wszystkim wiernym swoim *Ambula coram me, & esto perfectus*: y że *Beati, qui ambulant in vijs Domini*; y że Oycowie naśi *Euntes ibant & in corde suo ascensionem disponebant, ut irent de virtute in virtutem*. Bądźże tedy mężnego serca do uprawiania tey winnice, używaiąc małey pracy twoiey dla duchownego dobra dusz, *Quas servavit sibi Dominus, ne flecterent genua ante Bahal. In medio populi polluta labia sacerdotis*. Nie dziwuy się ieżeli się ieszcze nie pokazuią owoce. *Quia si patienter opus Domini feceris, labor tuus non erit inanis in Domino*. Ah! Bog nas karmi słodkim mlekiem wielu pociech, aby podroszy staraliśmy się dopomagać do wystawienia murow Ierozolimskich, abo dzwigaiąc kamienie, abo nosząc wapno, abo ociesywaiąc kamienie. Wierz mi, trzymay się tego, czyń wiernie z prostotą y szczerością cokolwiek moralnie czynić możesz, á obaczysz, iż *si credideris, videbis gloriam DEI*. A ieżeli dobrze czynić chcesz, miey sobie za pokusę wszystko co cię pobudzać będzie abyś mieysce odmienił, albowiem poki duch twoy kędy indziey się zapatrować będzie, nie tam kędy zostaiesz, nigdy się applikować nie będzie do czynienia pożytku tam gdzie iesteś. Aleć to wszystko niech będzie rzeczono w poufałości, ktorą mi daiesz w liście twoim, y wszczerey przyiaźni, ktorą mam z tobą, *In visceribus ejus, cujus, viscera pro amore nostro tracfixa sunt*. Proszę go, aby ugruntował w tobie żarliwosć honoru swego, y iestem całym sercem twoim nayniższym y nayżyczliwszym Bratem y Sługą.

Francisszek Biskup Geneweński.

w Salezyum, 25. Septembris,
Roku 1607.

KSIĘ-

KSIĘGA SZOSTA

Zamykaiąca w sobie wiele punktow znącznych, względem ustawy Zakonnic Nawiedzenia Panny MARYI, y inne przestrogi dla osob Zakonnych, y tych ktorzy prágną wstąpić do Zakonu.

LIST I.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Na pewne kondycye, o ktorych ona wiedziała, że mu były podane względem iego podwyższenia.

MOiá Matko. Iestem teraz tu w tym Klasztorze u kraty; gdźie muśiałem przyiść dla napisania tych czterech abo piąći linii, ktoreć posyłam. Przynależy tedy abym oznaymił, że nie rozumiem, aby się z tey tam strony, o ktorey wiesz, co stać miało, ieżeli Bog tego przez wyraźną wolą swoię nie sprawi. Bo naprzod, iakom na początku Iegomości X. Kardynałowi powiedział, ieżeli Oblubienicę moię porzucę, to chyba dla tego, abym iuż inszey nie miał. Idę powoli, lubo z wielką pracą, powinność urzędu mego na sobie nosząc, na ktorymem się iuż zstarzał: a z nowemi cożbym począł? Sama tylko chwała Boża y rozkazanie Oyca S. mogłaby mię z tey drogi zprowadźić. 2. Brat moy Biskupem został: to mię nie zbogaći, ale mi prawda ulgę czyni, y nieiaką nadźieię, uwolnienia się od takiego ludźi naćisku. Co u mnie większey iest wagi, aniżeli Kapelusz Kardynalski. 3. Ale Synowcow swoich w ubostwie zostawisz? MoiaMatko, ia uważam że oni nie są teraz tak ubogiemi, iako byli, kiedy się urodźili: albowiem porodźili się nagiemi, á przytym dwá abo trzy tysiące talarow, á nawet y cztery, nie wiem iakoby mię do podźwignienia ich posiłkowały, bez umnieyszenia reputacyi tey prelatury, na ktorey tak wiele potrzeba iałmużn, pobożnych ratunkow, y

inſzych ſłuſznych y należytych koſztow łożyć. Czwarta. Xiążę Iegomość kazał mię przeſtrzedz, że koniecznie chce abym z Nayiaśnieyſzym Kardynałem Synem iego iachał do do Rzymu: iakożby to rzecz była dla uſługi Kościoła mego wygodna, abym ſię tey podiął drogi? lubo moia Matko przyznać ſię muſzę, że ta droga ieſt przećiw moiey ſkłonności, gdyż wolę zoſtawać w domu, aniżeli bawić ſię drogą: tym bardźiey iż ta droga prowadźi do Dworu, á ia kocham proſtotę. Ale coż z tym czynić, ponieważ potrzeba abym to uczynił? uczynię ochotnym ſercem, á tym czaſem zamyſły tego wielkiego Prałata, będą miały czas do rozproſzenia ſię. Wostatku, ia tam na nic nie pozwolę poki nie będę cale upewniony że Bog tego chcę. Nie mowmyż więcey o tym, chyba z iakiey okazyi. Zatym ieſtem moia Matko na wieki nieporownanie, iako ſama wieſz dobrze, twoim uniżonym Sługą.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

14. Maja, R. P. 1620.

L I S T II.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

względem założenia nowego klaſztoru y przyięcia Panien do Zakonu Nawiedzenia.

MOia Naymilſza Matko, Ponieważ Wielebny Oćiec y ty ſama za rzecz ſłuſzną poczytaſz, aby ta ſummá o ktorey namieniaſz dana byla, wielce to chwalę; ile że ſię to zgadza z łagodnością, ktorey Zbawićiel dźiatek ſwoich naucza. Zyczyłbym iednak aby y ta kochana Corka też naukę z ſwoiey ſtrony przywodźiła do ſkutku, y mam nádzieię że to ſwego czaſu uczyni. O! iako pokoy ieſt świątobliwym towarem, ktory godny ieſt aby był drogo kupiony! nie rozumiem aby Pleban od S. Pawła miał wam iaką przykrość czynic; ponieważ niemaſz Zakonu ktoryby w większym poważeniu miał Plebanow, iako waſz, y ktoryby bardźiey ſię zgadzał z ſtanem duchownych świeckich. Za rzecz ſłuſzną rozumiem, aby Przełożona, kiedy ſię iey będźie podobało, mogła urzędy

klaſzto-

klaſztorne odbierać, ponieważ ich poſtanowienie oney ſamey przynależy. Cieſzę ſię y z tego, że kochaćie chrome, garbate, ślepe na iedno oko, á nawet y na obie, byle były prawego umyſłu: albowiem one nie poniechaią być pięknemi y doſkonałemi w Niebie: y kiedy nie przeſtaniećie takię na ćiele niedoſkonałości maiącym, tey wyświadczać miłości, ſprawi Bog, że nad mniemanie ludzkie zgromadźi ſię do was mnoſtwo pięknych y przyiemnych oſob, oczóm nawet światowym. Zatym Moia Naymilſza Matko ieſtem doſkonale twoim uprzeymie życzliwym Sługą.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST III.

Do teyże.

Naucza, kiedy y iakie oſoby mogą wchodźić do ich klaſztorow.

MOia Naymilſza Matko, Żadney ia nie czynię trudności, aby Biſkupi, y pod ich niebytnośc Oycowie Duchowni Klaſztorow Nawiedzenia, nie mogli, á nawet y nie powinni z bliźniego miłości pozwalać Paniom wchodźić do Klaſztorow, w okazyach, w ktorych ſię iaka tego potrzeba pokaże; ponieważ to ieſt obiaśniono w konſtytucyah, przez łaſkawe y ſłuſzne artykułu Concylium Trydenſkiego tłumaczenie, w konſtytucyi o klauzurże: albowiem tak ſię zachowuie w Włoſkiey źiemi, y po wſzyſtkim świećie, á to ieſzcze w mnieyſzych okażyach. Bo daiąc do uwagi, ieżeli pozwala ſię wchodźić ogrodnikom do ogrodow, nie tylko dla potrzebnego ich ſporządzenia, ale też dla mniey potrzebnieyſzych ozdob, do ſamey tylko ućiechy ſłużących, wyście takowych ludźi za potrzebne poczytaią, nie dlatego, żeby to co tam robią potrzebnego było, ale że ći ludźie ſą potrzebni do zrobienia takowych rzeczy: izali nie ſłuſznieyſzym ſpoſobem weśćie Pań, iakim nieſpodźianym przypadkiem utrapionych, oſądziemy za potrzebne? kiedy te, okrom Klaſztoru nie mogłyby gdźie indziey należytego ſobie ulżenia y po-

cie-

ciechy tak ſnadno znaydowac. We Włoſzech poſpolicie do Klaſztora wchodźić pozwalaią Pannom, ktore być widzą w iakim pańienſtwa ſwego niebeſpieczeńſtwie; mężatkom, ktoreby ſię zbytnie obawiały złego trąktowania od małżonkow ſwoich; Panienkom młodym, nie tylko dla ćwiczenia w nabożeńſtwie, ale też dla czytania, piſania y śpiewania: a zatym moim zdaniem, ſnadno Iegomość X. Biſkup może ſię rezolwować przynamniey przy okazyach znaczney pobożnośći, ktora między potrzebami do obyczaiow należącemi mieyſce mieć powinna; czego iednak rozumiem wyrazać nie potrzeba, aby ſię uchronić mogło, tak wielu ludźi cenzurowania w ganieniu podobnych rzeczy upodobanie maiących, według ſurowey ich żarliwości, Iużem piſał abys nie litowała pracy do przeyrzenia, ieżeli ſię czego w uſtawach reguły waſzey nie opuściło, abyś to przydać kazała: albowiem ia nigdy nie mogę mieć tak wiele czaſu, aby to co czynię, abo piſzę, zatrudnienia mego nie pokazywało: y zda mi ſię że tego u mnie co dzień więcey przybywa. Możeſz też Moia Naymilſza Matko doſyć uczynić woli tey pobożney Xiężny, co ſię tycże odprawowania Kommemoracyi przypadaiących Swiętych, y z Paryża wnieść ten zwyczay do inſzych klaſztorow. przez ktore przeieżdzać będźieſz, iadąc do Dywionu y z Dywionu tu w naſze kraie: bo moim zdaniem wielka pobozność y cnota tey wielkiey Xiężny zaſługuie ſobie, aby zdania iey za iedne natchnienia przyimowane były.

LIST IV.

Do iednego Zakonnika.

Dla czego Zakonnice Nawiedzenia P. M. nie odprawuią godzin wielkich, ale tylko małe godziny Nayswietſzey PANNY.

WIelebny Oycże, Co ſię tycże pytania tego pobożnego Pana, o ktorym mi piſzeſz względem zabaw Sioſtr Nawiedzenia, że wielkich godzin nie będą odprawować, dwie ſą tego przyczyny. Pierwſza, że Sioſtry te odprawuiąc godzi-

dźiny małe, poważniey y z pauzami, tak wiele na nim trawią czaſu, iako y inſze Zakonnice na odprawowaniu godźin wielkich: bez inney rożności, tylko że iedne odprawuią ie z większym zbudowaniem y lepſzą wymową, á niżeli drugie, Przed tygodniem trafiło mi ſię być w iednym Klaſztorże miaſta tego bliſkim, y widźiałem rzeczy, ktore Heretykow do śmiechu przywodźić mogły, y ſame nawet Zakonnice powiadały mi, że żadnych modlitw nie odprawowały zmnieyſzym nabożeńſtwem, iako godźiny wielkie, w ktoryeh zawſze wiele błędow popełniać muśiały, tak w akcentach, iako y wſkracaniu, abo przedłużeniu ſyllab; á to dla tego, że nie rozumieią y nie znaią ſię na rubrykach; y dla ſkwapliwości z ktorą godźiny muſzą odmawiać, albowiem nie wiedząc y nie rozumieiąc tego co mowią, niepodobna im przy tak wielu przeſzkodach w należytey attencyi zoſtawać. Niechcę ia iednak tego mowić, aby ie z tego ćiężaru uwolnić, chyba żeby Stolica Apoſtolſka z politowania nad niemi, to poſtanowiła: ale śmiem beſpiecznie rzec, że żadney nie maſz niesłuſzności, y owſzem wielki znayduie ſię pożytek, aby godźiny małe w życiu pobożnym Zakonowi Nawiedzenia zoſtawione były. Druga odpowiedź, że w Zakonie Nawiedzenia iednego nie maſz momentu, ktoryby nie miał być nader potrzebnie obracany na modlitwy, rachunki ſumnienia, czytania Ksiąg duchownych, y inſze pobożne ćwiczenia. Ieſtem pewien że Stolica Apoſtolſka wyświadczy łaſkę tey uſtawie, ktora nie ieſt przećiwko prawu, ani przeciwko zakonnemu ſtanowi, ale y owſzem tym ſpoſobem wiele Klaſztorow przyſpoſobi pod ſwoie poſłuſzeńſtwo, pod ten czas, y w Krolestwie, w ktorym tak wielka liczba inſzych pogineło. A nad to że nie przynależy tak wiele zażywać uważania, przy zakładaniu klaſztorow Panieńſkich, bo te przykładu na inſze zakony zaćiągać nie mogą, ani dac okazyi uſkarzania ſię drugim, pod inſzą regułą założonym. Sama uwaga większey chwały Boſkiey do tego mi powodem ieſt, y pożytek wielu duſz, ktore przy ſamym małych godźin powinności odprawowaniu, mogą w tym zgromadzeniu, zgodnie ſłużyć [illegible]mu Maieſtatowi, iako nie maiące ſpoſobności do wielkich godźin.

Czy

Czy nie ieſtże to rzecz godna Chrześciańſtwu, aby ſię w nim znaydowały mieyſca, do ktorychby ſię Panny ſchraniały maiące ſerce mocne, á przytym będąc oczu y komplexyi ſłabey? w oſtatku Wielebny Oycze ſtaray ſię pilnie, aby zamyſły Seminarium waſzego dobrze ſkończone były; bo rozumiem iż wielce będźie pożyteczne. Twoy Brat y Sługa.

Franciſzek Biſkup. Geneweńſki.

26. Kwietnia R. P. 1618.

L I S T V.

Do iednego Zakonnika.

W teyże Materyi.

Wielebny Oycze. Sprawa Zakonnic Nawiedzenia na tym punkcie w Rzymie zawiſła, aby Oćiec S. pozwolić im raczył, żeby do odprawowania godźin wielkich nie były obowiązane z przyczyn niżey położonych. Pierwſza, iż nie maſz narodu w całym świećie, w ktorymby białegłowy ięzyk łaćinſki gorzey wymawiały, iako Narod Francuſki, á mianowićie tu u nas: á za tym rzecz byłaby niepodobna przyzwyczaić Panny do dobrego ſłow wielkich godzin wymawiania: co w małych P. Maryi godzinach łatwiey dokazać będą mogły, iako to iuż w ſamym ſkutku teraz czynią. Druga, że w tym Zgromadzeniu maią wolą przyimowac Panny ſłabey komplekſyi, ktore śił ćieleſnych nie maiąc, nie mogą być w oſtrzeyſzych zakonach przyimowane. A zaś te ktore ſą obowiązane do wielkich godźin, gdy ie rozdźielne y z pauzą odprawować chcą. muſzą wielkiego przykładać uśiłowania; odmawiaiąc ie też krotko y ſkwapliwie, ſtaią ſię śmiechu godnemi y nienabożnemi. A zatym przynależytſza ieſt, ażeby te ktore dla ſłabości śił ćieleſnych nie mogą wielkich godźin rozdźielnie odprawować, zoſtawały przy małych. Trzećia, ſą przykłady w Paryżu gdźie Zakonnice S. Urſzuli, ktore czynią trzy ſlub[illegible]ſolenne; małe tylko godźiny odmawiaią. Czwarta, Zako[illegible] Nawiedzenia wiele duchownych ćwiczenia odprawuią, [illegible]orymby doſyć uczynić nie mogły, przy odprawowaniu go-

godźin wielkich. Rozumiałem że insze punkta iużem był przedtym wypisał, ale przypominam sobie, że ie Oćiec Prokurator generalny ma dostatecznie przy sobie opisane. Zaczym to tylko przydać potrzeba: ustawy o ktorych potwierdzenie teraz się staramy, są cale zgodne z Regułą S. Augustyna, wyiąwszy ścisłość klauzury; ktorey lubo S. Augustyn nie postanowił. Zakonnice iednak chcą ią przyiąć y nią się obowiążać, według S. Koncylium Trydentskiego. Podobno Stolica Apostolska zleći tu ktoremu z Zakonnych Prałatow, abo inszych Teologow tych reguł przeyrzenie, poprawienie y potwierdzenie. W inszych rzeczach y materyach tey sprawy, nie widzę potrzeby, abym miał co obszernie do przestrogi podawać; chyba to, że co się tycze klasztoru w tym mieśćie, ponieważ Kościoł iego iest poświęcony pod tytułem Nawiedzenia P. M. y S. Iozefa, byłaby rzecz wielce pożądana, aby tam na te święta Odpust zupełny otrzymano, y na insze dni tytułow drugich Klasztorow y Kośćiołow tego Zgromadzenia, okrom odpustu w dźień samego Nawiedzenia P. M. ktory iest całey kongregacyi spolny y powszechny. Arcybiskup Lugduński iest tam, ktory ieżeli zechce w podźwignieniu tey tam sprawy łaskę swą wyświadczyć, wiele w tym będźie mogł dopomoc. Iakoż ia pewien iestem że dopomoże, maiąc iuż w Metropolitańskim mieśćie swoim ieden klasztor Nawiedzenia, kędy Bog wielką cześć y chwałę odnośi. Ale Moy Wielebny Oycze potrzeba wszystkie te rzeczy sprawować z wolna y z wielką ostrożnośćią. A piszę to dla tego, że niektorzy duchowni surowsze życie prowadząc, oświadczyli iż się im to nie podoba, że w tym Zgromadzeniu tak mało znayduie się ostrości y surowośći życia: aleć zawsze na koniec sprawy każdey patrzać y oglądać się trzeba, ktory takowy iest aby Panny y białegłowy słabe, lubo w latach lubo w komplexyi, mogły być przyimowane. Życzę ieszcze aby otrzymać list od Kongregacyi Biskupow do mnie y do Duchowieństwa tey dyecezyi, ktorymby zlecono wystawienie seminarium, na ludzi biorących się do stanu Duchownego, gdzieby się wprawować mogli w ceremonie, w katechizmy, w exorty, w śpiewania, y inszych uczyć cnot y powinności kośćielnych: bo co się tycze

Mmmm małych

małych dzieci, iuż mamy takich ktorzy chcą być duchownymi, y przeto się na nauki udali, Dla tego zaś pragnę aby y Duchowieństwo do tegoż listu należało, ażeby się iaki malenki podatek na beneficia gwoli temu włożyć mogł. Dosyćby było w tey mierze na Koncylium Trydentskim; ale żeby to ważnieysze było, pomieniony list będzie bardzo potrzebny. Iestem zatym twoim Bratem y Sługą.

Franciszek Biskup Genewenski.

LIST VI.

Do iedney Pani.

Zachęca ią, aby przestawała na woli Bożey względem śmierci Oyca swego

SErce moie nazbyt twoie kocha, Moia Naymilsza Siostro y Corko moia, a nie miałoby czuć y ubolewać na tak wielką stratę, ktorąśmy wszyscy podięli? Aleć chcieć ściągnąć rękę do serca twego y uleczyć ie, nie przynależy mnie, ktorego serce w naywiększym ze wszystkich krewnych naszych zostaie utrapieniu, iako nie wypowiedzianie tego naymilszego Wuia kochaiące, ktory mię wzaiemnie z afektu swego y miłości wielce, poważał. Proszę tedy pokornie Boga Moia Naymilsza Siostro, abyć samże swoiey S. dodawał pociechy, y w tey okazyi przywodził ci na pamięć wszystkie odwagi, ktorych kiedykolwiek udzielił, ześ miała we wszelakich przypadkach na iego nayświętszey woli przestawać; y powagi ktorąć dawał Boski maiestat o wieczney szczęśliwości: ktorey że tá dusza rozdzielona z nami, iuż dostąpiła, nadzieia w Bogu. Albowiem Moia Naymilsza Siostro nie mamy na tym świecie żywota tylko dla tego abyśmy przez ten do niebieskiego przychodzili; gdzie co dzień bardziey zbliżaiąc się, niewiemy kiedy dzień naszego tam przybycia przyidzie. Tak tedy Ociec twoy iuż z tego pielgrzymowania ustąpił, tak wielą prac y trudności napełnionego; iuż przybył do bespiecznego mieysca; y ieżeliby ieszcze żywota wiecznego nie miał, má iuż pewność iego. A my też z naszey strony na otrzymanie iemu wiecznie trwałego szczęścia,

naſze modlitwy ofiarować będziemy. Moia Naymilſza Sioſtro, piſzę do ciebie bez wſzelakich komplementow, iedynie życząc ſobie abym zawſze w twoiey zoſtawał przyiaźni; y abyś tego o mnie była rozumienia, że po wſzyſtko życie moie będę twoim uniżonym Bratem y Sługą.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

2. Lipca, R. P. 1621.

LIST VII.

Do iedney Pani zacney.

Prośi ią, aby Zakonnice Nawiedzenia w opiekę ſwoię wżąć raczyła.

POnieważ nie tylko iedna ale też wiele ſłuſznych y gwałtownych przyczyn Matkę Przełożoną Nawiedzenia P. M. z Paryża do Dywionu wyciągaią, ſłuſzna abym ci dziękował za wſzelákie łaſki y pomocy, ktore tam z uſtawiczney dobroczynności twoiey odbierała; y oraz uśilnie proſzę, abyś w tymże afekcie ſwoim uſtawać niechciała przeciwko temu Zgromadzeniu ktore tam zoſtawuie na ſłużbę y chwałę Bogu, ktory ieſt twoią iedyną miłością, y ktorego opatrzność ſerce twoie na to przygotowała, aby było ucieczką y obroną malenkim Syna iego ſłużebnicom; tym bardziey tego oboygá potrzebuiącym, im większa ſłabość, a ninieyſzy wiek ich fundowania, ſą wſzelakim przeciwnościom podległe. Ufam że pokory y podłości ich uważanie, zachowa ie nie tylko w łaſce Bożey, ale też w uprzeymey twoiey chęci, y między tak wielą inſzych wyżſzych y iakoby faworu twoiego godnieyſzych duſz, ktore twoia pobożność wſpiera, y te choć niżſzego ſtopnia, żyć będą beſpiecznie, w twoiey obronie, to ſobie na pamięć przywodzącey, że naywyżſze zwierciadło, exemplarz y Patron, pieſzczenie podłych ludzi, poniżonych y kalekow kocha: á nawet malenkie dziatki, byle tylko podawały ſię władzy iego, y brać ſię na ręce pozwalały. Zatym pokornie proſzę abyś mię zawſze poczytała za ſwego, tak iako ieſtem z zupełnego ſerca y afektu twoim uniżonym y powolnym Sługa.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

w Annezyum 23. Stycznia,
Roku 1622.

LIST VIII.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Przestrzega ią w niektorych punktach względem ich ustawy.

ZAdney ia nie znayduię trudności, aby Pani N. y tey podobna druga Dobrodzieyka nie miały być przyięte; zwłaszcza gdy więcey z Klasztoru iuż wychodzić nie chcą, abo bardzo rzadko kiedy, albowiem żadney w tym nie masz nieprzystoyności. Nie rozumiem aby klasztory Nawiedzenia miały odmawiać wszystkim nawracaiącym się. Potrzeba łagodność rostropnością y rostropność łagodnością miarkować; bywaią czasy takie w ktore nie trzeba żadney rzeczy odmawiać duszom nawracaiącym się dla pozyskania ich. Zda mi się że balasy miałyby być w kracie chorowey, iako na mieyscu do rozmowy; widzi mi się Moia Naymilsza Matko, żeby tak dobrze było, y potrzeba rozkazać aby przysposobiono ich powoli w Marsyliy. Nasze Siostry mniemam że pisały, iako iuż posłano Zakonnice ich do Bele, a ia przydawam iż w krotkim czasie drugich potrzeba będzie do Siambery. Xiężna Mantuańska, wielce pragnie Zakonu naszego rozszerzenia: iest to wielce pobożna Pani, także y siostry iey. Siostra nasza N. pisała do mnie, że niektore Zakonnice pobożne sługi Boskie oczywiście ią prześladuią; napisałem do niey cedułkę, aby się tym nie turbowała y zostawała w pokoiu. Nigdy za pomocą Bożą nie zapomnię tey nauki, iż żadną miarą nie potrzeba żyć według rostropności ludzkiey, ale według wiary y Ewangeliy. Nie brońcie się moi naymilsi, mowi Paweł S. potrzeba zwyciężać złe dobrym, ostrośc łagodnością, y tak zostawać w pokoiu, a strzeżcie się tego występku, pogardzać świątobliwości zakonu iakiego, abo osoby iemu należącey dla iakiego w nim popełnionego występku, ktory z niepomiarkowaney pochodzi zarliwości. Moia Naymilsza Matko niechay Bog na wieki będzie naszą iedyną miłością.

Franciszek Biskup Genewenski.

L I S T IX.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.
W teyże materyi.

MOia Naymilſza Matko. Widzę wiele godnych ludzi, ktorzy za ſłuſzną rzecz być rozumieią, aby klaſztory zoſtawały pod władzą Biſkupow, według ſtarodawnego, y po wſzyſtkiey prawie Włoſkiey ziemi ugruntowanego zwyczaiu; abo pod władzą Zakonnikow, według zwyczaiu od czterech abo piąciuſet lat w prowadzonego, y po wſzyſtkiey Francyi zachowuiącego ſię. Przyznamći ſię Moia Naymilſza Matko ſzczerze, że w tey okazyi niechcę trzymać z temi, ktorzy klaſztory Panieńſkie władzy Zakonnikow, a ieſzcze teyże reguły poddaią, idąc w tey mierze za zdaniem S. Stolice Apoſtolſkiey, ktora gdźie tylko może bez iakiey trudności, tey Zakonnikom władzy zabrania. Nie żeby to nie bywało przedtym, á ieſzcze y teraz chwalebnie na wielu mieyſcach nie było: ale że ieſzcze chwalebnieyſza, aby to inaczey było: na co mogłoby ſię wiele powiedzieć. Do tego niemaſz w tym żadney nagany aby Papież Zakonnice iakie uwolnił od władzy Zakonnikow tegoż zakonu, w ktorych tak wſpaniały znaydował ſię początek y tak długie klaſztorow w mocy ſwoiey trzymanie: a w oſtatku zda mi ſię że prawdziwie ſam Ociec S. te pobożne Zakonnice we Francyi poddał władzy tamecznych Biſkupow: y rozumiem że te świątobliwe Panny nie wiedzą ſame czego chcą ieżeli Zakonnikow ſwoich nad ſobą pragną przełożeńſtwa; ktorzy lubo ſą prawdźiwie wielkiemi ſługami Bożemi, iednak to rzecz na Panny bardzo ćiężka być rządzonemi przez Zakonnikow, świętą im umyſłu wolność, poſpolicie odbieráiących. O! Moia Naymilſźa Matko, pozdrawiam ſerce twoie, ktore mi ieſt tak miłe, iako moie właſne. Niech żyie JEZUS.

Franćiszek Biſkup Geneweńſki.

LIST

LIST X.

Do teyże.

W teyże Materyi.

MOia Naymilſza Matko; Tak tedy Bog chciał aby Sioſtra naſza N. przez większą część głoſow zoſtała Aſſyſtentką, y onże czyni zawſze co ieſt lepſzego; albowiem ieſt to dobra białagłowa, mądra, ſtateczna, y prawdziwa ſługa Boſka; nieco przyoſtrzeyſza y przyſurowſza na weyrzeniu, ale pełna roſtropności, oboie nie wiele przemowy czyniemy. A do tego należy abym ci powiedział z tey okazyi, że ta Sioſtra naſza N. ieſt w ſłowach podziwienia godna, iako też w poſtáwie y w uczynkach, albowiem wſzyſtko to cnotę y pobożność iey pokazuie. Względem zaś Sioſtry naſzey N. ieſtem iednegoż z tobą y pobożnym Oycem N. rozumienia, iż choćby Panna naygorſzą naturę miała, kiedy iednak w nayprzednieyſzych ſprawach ſwoich przez łaſkę a nie przez naturę poſtępuie, y kiedy według łaſki a nie natury żyie, godna ieſt aby przyięta była z miłością y uczciwością, iak przybytek Ducha S. za wilka przez przyrodzenie, a przez łaſkę za owieczkę. O moia Matko! wielce ſię obawiam przyrodzoney roſtropności w rozeznawaniu rzeczy do łaſki należących, bo roſtropność wężowa ieżeli nie ieſt proſtotą gołębice Ducha S. ſkropiona, ieſt cale iadowita. Dziwuię ſię tym dobrym Oycom, ktorzy rozumieią, aby potrzeba było przydać oſobny ślub poſłuſzeńſtwa Przełożonym Gdyby chcieli przeyrzeć profeſſyą Benedyktyńſką, ktora ieſt z naydawnieyſzych y z nayludnieyſzych klaſztorow, mieliby tam dopiero o czym mowić: albowiem tam żadney nie maſz wzmianki ani o Przełożonych ani o ślubach czyſtości, uboſtwa y poſłuſzeńſtwa; tylko o trwałości w klaſztorze y odmianie obyczaiow, według reguły S. Benedykta; kto poprzyſięga poſłuſzeńſtwo według uſtaw Nawiedzenia P. M. poprzyſięga poſłuſzeńſtwo zachowania ślubow Kościołowi y Przełożonym Zgromadzenia abo klaſztoru. W oſtatku potrzeba z

tey

tey miary zostawać w pokoiu, albowiem ktoby chciał teraz słuchać coby się o tym mowić mogło, miałby z tym dosyć do czynienia.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST XI.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Naucza ią, co się może mowić do Panien, w dzień ich przyimowania.

Dopomogęć iak nayłagodniey, ile mi można będzie Moia Naymilsza Corko, w twoim słusznym zamyśle; lubo między nami, ani pierwszego, ani wtorego mieysca nie masz, tylko iedna prosta iedność. Rozumiem za słuszną, abyś dnia iutrzeyszego przede mszą S. zawołała wszystkie nasze Corki do siebie, kazała też zawołać y te dwie, ktore maią być przyięte; á w przytomności wszystkich kilka słow w ten sens do nich rzekła: Prosiłyście nas, abyśmy was między się przyięły, dla służenia Bogu, w spolney tegoż umysłu y teyże woli iedności; y maiąc w dobroci Bożey nadzieię, że do tego zamysłu afekt swoy skutecznie skłonicie, zeszłyśmy się dla przyięcia was w liczbę Siostr naszych Nowicyuszek, a potym za uczynionym od was w cnotach postępkiem, y do Professyi, w czasie ktory uznamy być na to przyzwoity. Ale nim się daley postąpi, pomyślcie powtornie o wielkiey tey sprawy wspaniałości, ktorą zaczynacie: bo lepszáby rzecz była nie wstępować do nas, ani-żeli po weyściu dać okazyą do nie przyięcia do professyi. Ieżeli tedy dobrą do tego y ochotną macie wolą, mieycie nadzieię w Bogu że wam łaską swą dopomoże. A wchodząc do nas, wiedźcie że was nie dla czego inszego przyimuiemy, tylko żebyśmy was, ile możność nasza znieśie, przykładami y napominaniem naszym uczyli, ciało swoie krzyżować, zmysłow, ápetytow, żądzy, namiętności, skłonności y właśney woli umartwieniem, tak aby to wszystko na potym poddane było prawu Bożemu y ustawom tego Zgromadzenia: dla tegoż tę pracę y osobliwsze o was staranie zleciliśmy naszey Siostrze N. tu przytomney,

aby

aby was we wſzyſtkim ćwiczyła y nauczała, ktorey posłuſznemi będziecie y ſłuchać iey ze wſzelakim reſpektem y takim poważaniem, aby każdy uznawał iż ſię ſtworzeniu, nie dla ſtworzenia poddaiecie, ale dla miłości Stworzyciela, ktorego w ſtworzeniu uznawáćie: y kiedy inſzey ktoreykolwiek zleciemy, aby była waſzą Miſtrzynią, powinnyście iey we wſzelakiey pokorze ſłuchać, dla teyże przyczyny; nie upatruiąc oſoby ſiebie rządzącey, ale Boga ktory to tak poſtanowił. Wnidźcie tedy do tey ſzkoły Zgromadzenia naſzego, abyście ſię uczyły dobrze nośić Krzyż Pana naſzego, przez odſtąpienie y wyrzeczenie ſię ſiebie ſamych oddalenie woli ſwoiey, zmysłow ſwoich umartwienie; a ia kochać was ſerdecznie będę, iako waſza Siostra Matka y Sługa, Wſzyſtkie Siostry naſze, będą was mieć za ſwoie ukochane Siostry: a teraz mieć będziecie za Miſtrzynią Siostrę naſzę N. posłuſznemi iey będąc, y ſłuchaiąc napominania iey z pokorą, ſzczerością y proſtotą: czego Pan naſz po tych wſzyſtkich potrzebuie, ktore do tey Kongregacyi zgromadzać ſię będą. Bardzobyście ſię zaś oſzukały, gdybyście tego były rozumienia, że tu przychodźicie dla większego aniżeli na świecie odpoczynku: bo przeciwnym ſpoſobem tuśmy ſię zgromadziły, abyśmy wykorzeniały z pilnością złe naſze ſkłonności, defekta poprawiały, y cnot doſtępowały. Błogosławiona ta praca, ktora nam wieczny odpoczynek przynieśie. Ale nie mowię Moia Naymilſza Corko, abyś te ſame słowa, y wſzyſtko to mowiła, lecz co obaczyſz potrzebnieyſzego, raczey do zbudowania y zachęcenia inſzych, aniżeli tych ſamych. Zdałoby mi ſię ieſzcze za rzecz ſłuſzną, abyś po odebraney od nich iakiey obietnicy, że w tym wſzyſtkim dobrze ſię ſprawować zechcą, to przydała: Błogosławione będą te, ktore wam dobry przykład dadzą, y was w waſzym przedśięwźięciu ćieſzyć zechcą, Amen. A to ieſt co mi na myśl przyſzło, czego zażyć możeſz, iezeli to za rzecz potrzebną będzieſz poczytała. Dobra noc Moia Naymilſza Matko y prawdziwa Corko. Niech żyie JEZUS z tobą y MARYA.

Franciſzek Biſkup. Genewenſki.

LIST

LIST XII.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Niektore przestrogi względem ich ustawy.

ODpisuięć Moia Naymilsza Corko, ile Można iak naykrocey. Widzę w tey Siostrze coś dobrego y osobliwego do upodobania mego, coś oraz y nadzwyczaynego: co zwolna uważać potrzeba, aby iakiego w tym nie było oszukania; ábo z strony przyrodzenia, ktore sobie częstokroć przez fantazyą pochlebia, ábo z strony nieprzyiaciela, częstokroć nas od ćwiczenia się w gruntowney cnocie odwracaiącego, temi pozornych spraw zabawkami. Nie trzeba się temu dziwować, że ona spraw swoich nie odprawuie z taką doskonałością, iako potrzeba powierzchownie, bo się to przytrafia częstokroć osobom do wnętrznego duchownego nabożeństwa przywiązanym, że się nie mogą oraz we wszystkich rzeczach postrzegać: a zatym iednym słowem, potrzeba iey zabraniać, aby te widzenia, te pociechy, te boleści sobie nie poważała! ale żeby wszystkiego mniey uważaiąc, czyniła wszystko w prostocie, do czego ią zażyią. Może ią oddalić od kuchnie, po nieiakim tam ieszcze czasie. O iako ta kuchnia iest wspaniała, y kochania godna, dla tego, że iest podłą y poniżoną! Mogą się obrocić Siostry od Choru do urzędu Stowarzyszonych, a te do Choru, kiedy tego iaka przyczyna wyciąga, tak iako iest napisano o Siostrach domowych w pierwszym RoździaleKonstytucyi. Chcecie wiedzić w ktorych kontraktach, trzeba aby Ociec duchowny stawał? Na ten czas kiedy tego kontrakty będą wyciągały; bo są niektore ktore tego potrzebuią,, a drugie nie potrzebuią: iako y Biskup w niektorych kontraktach potrzebuie przytomności Kapituły swoiey, w niektorych nie potrzebuie. To przynależy ludziom rozumnym uważać w podaiących się okazyach: bo w tym nie możemy prawa powszechnego postanowić. Mogą czytać Księgę o woli Bożey, procz ostatniey Księgi; ta bowiem Księga będąc do poięcia trudną, mogłaby być źle tłumaczona w fantazyi czytaiących, ktore pragnąc tey iedności, rozumia-

łyby że iuż iey doſtąpiły, nie rozumieiąc nawet;co to ieſt. Widźiałem ia białegłowy Zakonne, ale nie Nawiedzenia, ktore przeczytawſzy Księgi B. Matki Tereſy, były tego u ſiebie rozumienia, że iuż tak wiele w ſobie miały doſkonałości y bogomyślności, iako y ona, lubo od niey bardzo dalekie były; tak to nas miłość właſna oſzukuie. Te ſłowa, Pan naſz ćierpi we mnie, taką, abo taką rzecz, są cale niezwyczayne: bo lubo to ſam Zbawiciel naſz po kilakroć powiedział, że ćierpiał w oſobie ſwoich, aby ich uczcił, iednak my ſami o ſobie z taką poufałoscią mowić nie możemy: albowiem Zbawiciel naſz nie ćierpi tylko w oſobie ſwoich przyiacioł, y ſług bardzo wiernych, a przechwalać ſię abo głośić za takich, ieſt nieiaką wynioſłością! przez co miłość właſna w nas ſię pomnaża. Kiedy Medyk ma wchodzic do Klaſztora, doſyć będzie, aby na początku miał pozwolenie na piśmie, ktore trwać będzie aż do ſkończenia choroby, a ćieśle y pomocnicy, do ſkończenia roboty dla ktorey wchodzą. Droga twoia ieſt bardzo dobra Moia Naymilſza Corko, y niemaſz coby ſię innego o niey mogło mowić, tylko że ſnazbyt kroki ſwoie uważaſz z boiaźni potknienia ſię, y nażbyt przeſtrzegaſz w ſobie właſney miłości naiazdow, ktore bez wątpienia ſą częſte; ale nigdy nie mogą być ſzkodliwe, poki ſpokoynie bez uprzykrzenia ſobie w nich y uważania ich wielkiey liczby, na nie nie zezwoliſz. Idź w proſtocie, nie pragniy tak bardzo tey ſpokoyności ducha, á gorę nad nimi otrzymaſz. O co ſię tak bardzo trapiſz? Bog ieſt dobry, on widzi czym ieſteś; ſkłonności twoie nie mogąć ſzkodzić, a choćby były naygorſze, ponieważ nie dla czego inſzego ſą na cię przepuſzczone, tylko aby przywodziły wyżſzą wolą twoię do doſkonalſzego ziednoczenia ſię z wolą Bożą; podnoś w gorę oczy twoie Moia Naymilſza Corko przez doſkonałą w dobroci Bożey poufałość; nie bądź ſkwapliwą dla niego: bo on powiedział Marcie, że tego nie potrzebował: y za lepſzą rzecz poczytał, bez ſkwapliwości dobre odprawować uczynki. Nie rachuy ſię tak ściſle z duſzą ſwoią o właſnym iey poſtępku. Niechciey być tak bardzo doſkonałą: ale w ſzczerości y proſtocie prowadź życie ſwoie, w ćwiczeniu pobożnym, y w ſprawach ktore ſię według cza-

ſu

ſu podaią. Nie miey uśilnego ſtarania o dniu iutrżeyſzym. Co ſię tycze twoiey drogi, Bog ktory cię aż do tąd prowadził, prowadzić będzie y do końca. Zoſtaway w zupełnym uſpokoieniu, zaſadzaiąc ſię na zupełney miłośći y świętey ufności, ktoreś powinna w opatrzności niebieſkiey. Modl ſię zawſze za tego, ktoryć nie przeſtawa życzyć uprzeymey świętey Boſkiey miłości, a w niey miłości bliżniego, ktorą ten Naywyżſzy Maieſtat tak bardzo kocha. Według mego rozumienia, zoſtaieſz tam iako na pięknym powietrzu, z kąd iakoby z świętey puſtyni poglądaſz na świat w niſkości żoſtaiący, y na otwarte niebo ktorego pragnieſz. Upewniam Moia Naymilſza Corko, że ieſtem cale twoim, będąc pewnym że ieſteś na łonie Boſkiey opatrzności, bez ktorey wſzyſtko ieſt prożnością y utrapieniem. Niechay Bog na wieki w poyśrzodku ſerca twego zoſtaie. Amen.

Franciſzek Biſkup Genewenſki.

L I S T XII.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Iako ſię maią ſprawować Zakonnice Nawiedzenia na fundacyach ſwoich Klaſztorow.

Moia Naymilſza Corko. Potrzeba abym ći powiedźiał, że żadney nie mam władzy nad Klaſztorami w moiey nie zoſtaiącemi Dyecezyi, ani nad oſobami, ani nad żadnemi rzeczami do nich należącemi, krom Sioſtr ktore z tąd wyſzły, y ktore według ślubow ſwoich, y wzaiemnego temu Klaſztorowi obowiązku, (do ktorego zawſze przynależą y Klaſztor przeciw im, dla przyięcia ich nazad, kiedy tego będźie potrzeba, iako nierozdzielne ſwego Zgromadzenia członki, od niego nigdy nie odłączone, ale tylko na czas poſłuſzeńſtwem y uſtawą ſwoią oddalone. Y dla tegoż Moia Naymilſza Corko, we wſzelakich ſundacyi okazyach. Przełożone mieyſc, na ktore ſię o otrzymanie Sioſtr udaią, znośiły ſię w tym, y zaśiągały rady od Oycow duchownych, y inſzych rozumnych przyiaciol y przyiaciołek; a tak z pozwolenia Kapituły y danego

 od

od Biskupa posłuszeństwa, (albo w niebytności iego) od Oyca duchownego, dyfponowały zgodne do fundacyi osoby: lecz ieżeliby gdzie indźiey, a nie w Dyecezyi przychodziło się fundować, y żeby pozwolenie dane było od Oyca duchownego; w tedy potrzeba aby genralny Biskupstwa Wikariusz dał attestacyą, ze Ociec duchowny do sprawowania Klasztoru tego był naznaczony. Trżeba ieszcze y to zachować, co Koncylium Trydentskie postanowiło; że ieżeliby kiedy ktory Klasztor obrał sobie, y życzył Przełożoney z drugiego Klasztoru y inszey Dyecezyi, aby to odprawowało się przez elekcyą. A tak Moia Naymilsza Corko o tych dwuch fundacyach, o ktorych mi namieniasz, nie masz żadney potrzeby donośić mi do wiadomośći, chyba o tym, coby do rozrządzenia samey twoiey osoby należało. Zyczyłbym wielce, aby się nie tak bardzo pokwapiono z tą Klasztoru w Ryonie fundacyą; nie tylko dla dania czasu fundacyi Panien Karmelitanek, y inszym tam się znayduiącym. ale osobliwie aby wasz Klasztor w Monferacie mogł się dobrze ugruntować nadewszystko w osoby: albowiem tego się obawiam we wszystkich fundacyach naszych, aby nie były stanowione bez Panien dobrze w pobożności wycwiczonych, y w tey cnocie Zakonney ugruntowanych, ktorey Reguła wasza, bardziey aniżeli ktora insza znayduiąca się w Kościele potrzebuie· im się w niey bowiem maiey powierzchowney ostrości znayduie, tym więcey powinna mieć wnętrznego umartwienia. Zyiże cale Bogu Moia Naymilsza Corko, á nie oddalay się w tym ostatku czasu od małey dzieciny, ktora na początku lat swoich toć opowie, że wieczność od ktorey ona pochodzi, z ktorey iest, y do ktorey idźie, sama iest pożądana. Dźień dobryć powiadam Moia Naymilsza Corko, y oraz wszystkim twoim Siostrom.

Franciszek Biskup Genewenski.

LIST

L I S T XVI.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Podaie iey rożne przestrogi względem przyięcia niektorych Panien.

MOia Naymilsza Corko. Niemasz w tym nic złego, pytać Nowiciuszek iako się maią: ale gdyby one namieniały iaką małą dolegliwość, nie trzeba nad niemi pożalenia czynić ale tylko rzec im poprostu; będziesz prędko za pomocą Bożą zdrowa: albowiem prawdziwie ta płeć do uskarżania się iest dziwnie skłonna, y wielce prągnąca, aby iey żałowano: a to nie omylna, że takowe pieszczoty z gnuśności y miłości własney swoy początek maią. O moy Boże, iako dziwną rzecz y godną uwagi Bernad S. pisze o Zakonnikach choruiących; coć inszego czasu powiem. Dobrześ tedy postąpiła z Panną N. w sobie się sąmey bardzo kochaiącą, cwicząc ią powierzchownemi zabawami. Moia Kochana Corko, nie potrzeba ábyście wy ktore na fundowanie Klasztorow odieżdzacie. myśliły o tym, ieżeli będziecie mogły powrocić przed czasem, gdyż to nie czas o tym myślić na początku dzieła. Słuchay Corko y nakłoń ucha, a zapomniy domu swego, i Krol ozdoby twoiey pragnąc będzie, albowiem on iest Bogiem twoim: to iest, że cię uczyni Krolową; bo iest dobry. Nakłońże tedy usilnie z wiernością y łagodnością umysł swoy do wspaniałego męstwa y osobliwszey dzielności: zażyway na tym początku Siostr kołowych do spraw postronnych, ktore w szatach świeckich, a skromnie chodzić maią. Ieszcześmy nie pomyślili, ieżeli potrżeba, aby tu przez rok tak zostawały: lecz w krotce o tym pomyślemy. Dobrześ bardzo sobie w tym razie postąpiła poniważ żadnego nie było zezwolenia, ani dobrowolnego zastanowienia. Za tym powinno to iść w zaniedbanie y pogardę, chyba żeby w tym gwałt iaki był cale niezwyczayny. Chwalę radę naszey Siostrze z Lugdunu daną; względem przyięcia iedney Panny wielce dobrey, bez fantazyi, y stateczney, lubo umysłu cale grubego; nie potrzeba napełniać Klasztoru takiemi Pannami; ale tę przyimiy: albowiem mało się w tey płci znayduie bez

fan-

fantazyi złości y odmienności; Zaczym gdy się trafiaią, trzeba ie drogo szacować. Mowię to dla Moiey Kochaney Corki N. ktorą serdecznie w Panu Bogu kocham: a chociasz pod czas w swoich dolegliwościach iest trudna do ukontentowania; powoli to przeydzie Umysł ludzki iest tak dziwny w nałogach swoich, że z rżadka kto bez nich się znaydzie: a iednak ten lepszy iest ktory bez nich iest Nie masz w tym żadney trudności, y owszem rzecz przynależyta, rostropnie podać do zrozumienia Oycu duchownemu, iako iest wielkiey wagi Konstytucya o Klauzurze, wszystka wyięta z Swiętego Koncylium Trydentskiego; á nawet y samemu I. M X. Biskupowi. Nie potrzeba obiecować żadney Pannie upewnienia o iey przyięciu, chyba tym sposobem: My cię przyimiemy z naszey strony; ale przy tym trzeba żeby y I. M. X. Biskup przyzwolił. W czym zawsze się znośić macie z Oycem duchownym; bo on będzie zawsze wiedźiał przeszkody, ieżeliby się iakie w ktorey Pannie znaydowały do przyięcia iey. Potrzeba się wystrzegać pożyczania reguł swoich, mowiąc, że w pierwszym druku dla skwapliwości pisarzow, wiele się omyłek znayduie; skoro poprawione, y w krotce przedrukowane będą, będźiecie ich mogły ochotnie wszystkie używać. Ludziom iednak rozsądnym y poważnym, przestrzegłszy ich o tych omyłkach, ktore są prawdziwie wielkie, będziecie ich mogły według rozsądku swoiego pozwalać. Nie potrżeba się dopuszczać malować, chybaby za wyraźnym rozkazaniem I. M. X. Biskupa, abo Oyca duchownego; w czym powinniście mu być posłusznemi, iako y w inszych rzeczach potocznych, to iest w tych, ktore nie są waszym ustawom przećiwne. Toż mowię y o inszych Siostrach, ktorym iednak słuszna dodawać lekarstwa przeciwko prożności, do ktorey tak dalece nie iest wielka okazya, być odmalowanemi na płotnie; ponieważ tey prożności y z tego nie mamy, że na sobie wyrażamy wyobrażenie Boże. Biskupa potrzebá mieć w uczciwości, iako Przełożonego Kościoła na tym urzędzie przez Sakrament poświęcenia swego, to iest przez Ducha Swiętego, iako Paweł S. mowi z właśney waszey Reguły y Ustaw: á Bog wasze posłuszeństwo błogosławić będzie, iako dawnych Zakonow posłuszeństwo Nie potrzeba przykładać w Confiteor, y Błogosła-

gostawionemu Augustynowi: bo lubo Zgromadzenie wasze trzyma Regułę S. Augustyna, przecię iednak iest pod tytułem Panny MARYI Nawiedzenia. Nie iest rzecz potrzebna dawać Konstytucye do czytania Probantkom, tylko na ten czas gdy im ie tłumaczyć będziecie. Filozofia o łaźni, y dyskurs tey pobożney Panny, iest śmieszny. W ostatku nie masz nic czegoby umysł słaby nie tłumaczył: tym baykom zabieżeć nie można, tylko z cierpliwością pokazuiąc prawdę. Względem tych Panien do waszego Zgromadzenia gotuiących się, potrzeba iść za radą mądrych y duchownych, po małym napomnieniu. Na ostatek są to rzeczy ktore Duch Swięty, rada, y oko twoie może rozeznać. Panna z ręką krotką może być przyiętą, ieżeli nie iest rozumu krotkiego: bo te powierzchowne oszpecenia nic nie wadzą przed Bogiem. Według twoiego y moiego zdania nie potrzeba przyimować bogatych do choru, dla tego że są bogatemi, lecz że są słabemi, staremi, niechże zostaią między ztowárzeszonemi; ale ieźli są mocne, ich może zażyć do posług Klasztornych, abo do pomocy domowym Siostrom: ieźli dla słuszney konsyderacyi będą obrocone do rzędu Siostr ztowarzyszonych, iako to dla ich słabey komplexyi á godnych przymiotow mogą się te stać sposobnemi do Przełożeństwa y wszystkich innych urzędow, wyiąwszy Assystentki. Ubogie też nie maią być odrzucane, ponieważ Zbáwiciel nasz ták bardzo kocha ubostwo, że większą część Apostołow obrał z kondycyi ubogiey: W tym iednak potrzeba mieć wzgląd ná urzędy Klasztorne, ile święta rostropność y naywyższa w Bogu poufałość do serca dyktować będą. Káplicy waszey okna powinny być zasłonami zapuszczone, áby was nikt rozeznać nie mogł; á na ten czás Kazania słuchać możecie, wela swoie maiąc podniesione. Mogą być przyimowane do rzędu Siostr ztowarzyszonych ták Panie iako y Panny, ktore nie umieią czytáć. Będziecie miały odpusty całego Zakonu S. Augustyna, albowiem Bulla waszego Instytutu wám ich udziela, y pozwala mieć ie drukowane. Nie przyimuycie lekkomyślnie do Zakonu Pánien, lecz według rozsądnego uważania rozumnie w tym postępuycie, zwłocząc albo się pośpieszaiąc: á ieżeliby chciały do inszego Zakonu, niechay ich Bog prowadzi, y będzie pochwa-

chwalony. Wszystkie rzeczy zaczynaycie zwolna, sprawuiąc się według szczupłości dochodow, y rzeczy co potrzebnieyszych, á Bog was nie opuści. Siostra nasza pisze do mnie list wielce świątobliwy, upewniaiąc iż wcále dziesięć tysięcy złotych da do Niwernu, bez wszelkiey trudności. Tak tedy Moia Naymilsza Siostro, obroć oczy swoie ná Bogá y ná wieczność iego nagrody, y ná serce Panny Przenayświętszey, á zawsze pokornie y mężnie postępuy; będąc pewną, żem iest nieodmiennie twoim kochaiącym Oycem y sługą. Niech żyie JEZUS, Amen. Pokłoń się odemnie proszę J. M. X. Biskupowi, Oycu wászemu duchownemu, y Oycu Lalemántowi.

Franciszek Biskup Geneweński.

15. Listop: R. P. 1620.

LIST XV.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Że nie potrzeba do Klasztorow Nawiedzenia przypuszczáć żadnych ciężarow, ani zabaw, ktoreby ie odwracać mogły od celu własnego powołania.

MOia Naymilsza Corko. Krotkiemi słowami powiadam ći, że dusze ktore są tak szczęśliwe, iż chcą dobra swoie sobie od Boga udzielone na iego chwałę obracać, maią u siebie postanowić gruntownie y skutecznie zamysły swoie sposobami do tego końca służącemi. Ieżeli maią natchnienie aby wystawiły Konwent Kartuzyanom, to tam nie powinny chcieć wystawiać szkoł Iezuitskich. Ieżli zaś chcą wystawić Iezuitskie Kollegium, to nie potrzebá, aby tam osobność y milczenie chciały mieć zachowane. Ieżli tedy ta pobożna Pani, o ktorey mi namieniasz chce wystawić Klasztor Pannom Nawiedzenia, nie powinna ich obciążać długiemi ustnemi pacierzami, ani wielą powierzchownemi zabawami, bo by to było niechcieć Panien Nawiedzenia. Albowiem moim zdaniem dosyć na tym ma być że tak powierzchowne iako y wnętrzne Panien Nawiedzenia zabawy są Bogu poświęcone, y że one same będąc hostyami ofiar, y żywemi ofiarami, wszystkie też ich uczynki są

modła-

modłami y pacierzami: gdyż wszystkie ich godziny, a nawet y odpoczynek senny y rekreacye Bogu oddane, są owocem miłości Bozey. To czyniąc dla zbawienia duszy swoiey, y na chwałę Bożą, ktorą mieć będzie, z oddalenia od świata Panien oddaiących się na pomnożenie miłości tegoBoskiego serca; Uczyni summę prawie nieskończoną skarbow duchownych. Toć iest moie zdanie. Obciążać Klasztory Nawiedzenia takiemi, ktoreby ie odwracały od przedsiewzięcia do iakiego Bog ich dysponował, nie rozumiem aby się to stać mogło. Chcieć zbierać oliwki z drzewa figowego abo figi z oliwnego, byłoby to przeciwko słuszności. Kto chce mieć figi niechże drzewa figowe szczepi; kto oliwki, oliwkowe. Moia Naymilsza Corko, iesteś widzę moiey fantazyi w przyimowaniu Panien; bo ia nieskończonym sposobem skromne y pokorne, lubo ubogie, przekładam nad mniey pokorne y skromne, luboby bogate były. Ale mowmy iże chcemy. Błogosławieni ubodzy: przecięż r stropność ludzka nie przestanie mowić: Błogosławione są Klasztory, Kapituły, y domy bogate. Potrzeba y w tym samym zachować ubostwo, ktore poważamy, kochaiąc y ponosząc ie z miłością, dla tego że nie iest przez się samo w poważaniu. Przyięłaś dwie nowotne, ale dawne Corki Klasztoru swoiego: powrot Matkom iest zawsze wdzięczńieyszy, anizeli odiazd dziatek ich. Zostaię zatym z całego serca mego Moia Naymilsza Corko twoim życzliwym Oycem, y sługą unizonym.

Franciszek Biskup Geneweński.

22. Kwietnia, R. P. 1612.

L I S T. XVI.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Pobudza ią, aby scisle zachowywała Regułę swoię, ktora wielką powagę przyniesie w życiu pobożnym.

Moia Naymilsza Matko. Bog ktory tak rosprządził dusze nasze, aby ze dwoch iednę tylko w miłości swoiey uczynił, niech będzie błogosławiony na wieki. Pozdrawiam serce twoie,

ie, ktore mi ieſt nad własne moie droższe, O! iako pragnę, aby życie naſze nie żyło w nas, ale tylko żywotem IEZUSA CHRYSTUSA Pana naſzego! A czegoż lepſzego ſercu naſzemu zyczyć mogę? Do Starſzey Corki naſzey, za pierwſzą okazyą napiſzę: bo widzę: że ieſteśmy w tych czáſach, w ktorych potrzeba, aby Oycowie zaczęli mieć ſię do pokoiu. Ah! to iednak ieſt prawdziwa, że w tym ſerce moie nie ma winy: bom to piſał w wielkiey proſtocie, nie maiąc żádney złey intencyi lobo z nieiaką umyſłu wolnością, y przeciwko zdaniu tey Panny. Nie przeiednana nienáwiść, ktorą mam przeciwko prawnym proceſſom, zwadom, y zamieſzaniom, były mi do tego piſania powodem. Chwalę wielce y życzę abyś iey wyliczyła tę ſummę ktorey ſię upomina, ponieważ to ſię bardziey ſtoſuie do łaſkawości, ktorey Chryſtus Pan dziatek ſwoich uczy. Albowiem pokoy ieſt to święty towar, ktory godzien być drogo opłaconym. Tak zaiſte powiadam że potrzeba ſię ściśle trzymać uſtaw y reguł naſzych, gdyż Bog nie nadaremno ie poſtanowił, ani ſprawił w ſercach ludzkich tey Reguły pragnienie dla ich odmiany. Zbudowania, ktore Klaſztory naſze co dzień przynoſzą. ſą dowodem wyrażney w nich inſpiracyi Duchá Swiętego: bo to rzecz ieſt podziwienia godna, iako powagi życiu pobożnemu przybywá przez Sioſtr náſzych ſpołeczność, ktore widzę co dzień bardziey w doſkonałości poſtępuiące, y z większym áfektem zachowuiące ſię w czyſtości y świątobliwości życiá. Byłem przez pułtory godziny przy kracie, widziałem trzy Sioſtry naſze, y osobliwſzą odebrałem pociechę, patrząc iako prawdziwe świátło przywodzi ie do uznania prawdy wielkich y głebokich doſkonałości maxym, iedne mniey, drugie więcey: wſzyſtkie moim zdaniem znacznie poſtępuią, y wiele Pań poſtronnych, ktore ſię z niemi widziały, odchodziły zalewaiąc ſię łzami, z wielką pociechą ſerc ſwoich. Moia Naymilſza Mátko, pozdrawiam ſerce twoie, z całego ſerca mego, ktore ieſt doſkonale y nigdy nie odmiennie twoim w Chryſtuśie Panu iedyney naſzey miłości. Pozdrawiam naſze wſzyſtkie Sioſtry y proſze pokornie o oddanie uniżonego mego pokłonu I. M. X. Arcibiſkupowi, ktoremu według chęci moiey nigdy godnie należytey czci oddac nie mogę,

od tego czasu, iako ciężkie ucierpiał prześladowánie, przy-
kładem dáwnych Kościoła Biskupow. Zyczy bym sobie, abym
mu mogł z należytym honorem y respektem. moię do usług o-
chotę wyświadczyć, y afekt ktory mam przeciwko niemu. Zo-
stawam coraz bardziey Moia Naymilsza Corko, cále y iedy-
nie twoim w Chrystusie Panu, ktory niech będzie błogosła-
wiony.

Franciszek Biskup Geneweński.

L I S T XVII.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Cieszy się z nią świątobliwie, z chwały Bożey, ktora z ich Zakonu pochodzi.

JAko naywyższa TROYCY Przenayświętszey dobroć, odnawia
ducha do adoracyi, y czci oddania sobie w Kościele Święm
tym, tak zda mi się co raz odnawia moiey naymilszey, nayuko-
chańszey y wszelakiey czci godney Matki powołanie; ktora
z Oyczyzny swoiey wyszedłszy. nie wiedziała dokąd szła, ale
ufaiąc Bogu, ktory iey rzekł: Wynidź z ziemie y pokrewności
swoiey: przyszła na gorę to imie maiącą, Bog ią obaczy: y o-
baczył ią Bog, rozmnażaiąc iey plemię, iako gwiazdy niebie-
skie. O! niechże Bog będzie na wieki uwielbiony Moia Nay-
milsza Matko, z ktora zarownie cieszę się, y w ktorey sercu
cieszy się serce moie, iako w swoim własnym. Niechayże to
serce Matki moiey będzie wiecznie utchnione na niebie, iako
piękna gwiazda, wielką gwiazd inszych gromadę około siebie
maiąca. Czy podobnaż to abyśmy wiecznie pieśń chwały Oy-
cu, Synowi, y Duchowi S. śpiewali? Tak zaiste, dusza moiey
Matki śpiewać bedzie na wieki wiekow, Amen. A Bog bę-
dzie błogosławiony w wieczności, y przez nieskończoną wie-
czność, Amen. Niech żyie IEZUS. Chwała niech będzie
Oycu, Synowi, y Duchowi Swiętemu, za zgromadzenie tych
wszystkich serc ku czci swoiey. Ale iakie iest serca mego za-
wstydzenie, ktore tak małą do tey świątobliwey sprawy dopo-
magało wiernością? A zatym taż Przenayświętsza TROYCA,
kto-

ktora ieſt naywyżſzą dobrocią, będzie nam miłościwa, a my na potym wolą iey pełnić będźiemy, Amen.

Franciszek Biſkup Geneweńſki.

LIST XVIII.

Do teyże.

W teyże materyi.

MOia Naymilſza Matko. W tey materyi w ktorey piſzeſz do mnie względem przyimowania Panien, potrzeba ſię tu obáwiać, aby ſię nie uwodzić za ludzką roſtropnością, ani ſię bardziey zaſadzać na przymiotach przyrodzonych, aniżeli na łaſce Bożey. Wielką mam trudność w zábronieniu, aby nie uważano ſłabości komplexyi y chorowitego przyrodzenia. Chcianoby żeby na bankiet ani ślepi, ani chrąmi, ani chorowici nie wchodzili. Krotko mowiąc, nie bez wielkiey trudności oſtać ſię możemy przy pokorze, y prawdziwey miłości. Przydaię ieſzcze te kilka ſłow Moia Naymilſza Matko, dla tego abym cię uwiadomił, iż według zdánia waſzego piſałem do naſzey Sioſtry N. dość z wielkim áfektem, y upewniam ćię Moia Naymilſza Matko, że to czynię z uprzeymego ſerca mego, albowiem tę Pannę ſzczerym ſercem kocham: iakoż to ieſt pewna, że niemaſz człowieka na świecie, moim zdaniem, ktoryby bliźniego duſzę ſerdeczniey y pieſzczeniey kochał nademnie; y dla tegoż nieco w tey obfituię miłosci, y w ſłowach z niey pochodzących, zwłaſzcza na początku. Wieſz dobrze że to wſzyſtko z prawdy y rozności tey prawdziwey miłości pochodzi, ktorą mam przeciwko duſzom: tak ſię bowiem podobało Bogu, że takie we mnie ſerce ſprawił: iednák przećię kocham bardźiey duſze do nikogo nie przylegaiące, odważne, y nie białogłowſkiey fantazyi: gdyż wielka pieſzczota mieſza ſerce, nieſpokoynym czyni, y przynosi rozerwanie na modlitwie, przeſzkadza do zupełney rezygnacyi, y zaprzenia ſię właſney miłości. Co nie ieſt Bogiem, niczym u nas ieſt. A iakoż to może być, abym ia, ktorym ieſt tak bardzo kochaiącym każdego, iako ſama dobrze wieſz Moia Naymilſza Matko,

miał tych rzeczy doznawać? A iednak prawdziwie doznawam, ale to dziwna, iako to wszystko oraz zgadzam y iednoczę, bo zda mi się, że nic nie kocham oprocz Boga, y duszę wszystkie dla Boga. Ah! Panie Boże moy, day ieszcze tę łaskę duszy moiey, áby tylko w samym tobie zostawała. Moia Naymilsza Matko, ten dyskurs iest nieskończony. Zyi wesoło, pełna Boga y iego świętey miłości. Dobra noc Moia Naymilsza Matko.

Franciszek Biskup Geneweński.

L I S T XIX.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

O iedności ducha, ktora powinna być we wszystkich Klasztorach Nawiedzenia, y o bezrożności względem postug y mieysc, ktora tam się ma znaydować.

NIe mogę rozumieć Moia Naymilsza Corko, aby I. M. X. Arcibiskup miał co przydawać do obserwancyi Klasztorowi waszemu, ponieważ sam widział, że te wszystkie ktore do tych czas się zachowywały, podobaią się wszystkim: a zatym ieżeliby chciał iaką znaczną w nich uczynić odmianę, potrzebaby mu suplikować, aby te ustawy swoie zgodne podawał, do zgodnego we wszystkim zezwolenia, y świątobliwey iedności, ktorą cały Zakon, w iednym sposobie życia, mieć powinien: w czym wam tam ci Panowie, o ktorych wiesz dobrze, swoią przyczyną wielce dopomogą. Albowiem prawdę mowiąc, byłoby to moim zdaniem wielkim zgorszeniem, rozłączać y rozrywać ducha, ktory Bog chciał mieć iednym we wszystkich tych Klasztorach. Ale mam nadzieię w Panu Bogu, że wam ięzyka y mądrości, w tey okazyi należytey udzieli, abyście mogły świątobliwie pokornie, y łagodnie, na wszystko odpowiedzieć. Zyiże w tey świątobliwey poufałości Moia Naymilsza Corko. Pisałem przedtym do Siostr naszych w Walencyi, że tam ich mała, y naymilsza fundatorka iest szczęśliwa, iż ma cokolwiek dla Paná Bogá ćierpieć, ktory Kościoł Swięty funduiąc woiuiący y tryumfuiący na Krzyżu, zawsze łaski swe krzyż cierpiącym pokazuie. A że to malenkie stwo-

rze-

rzenie nie długo na świecie ma zostawać, dobra iest, aby ten ostatek czasu na cierpieniu strawiła. Dziwuię się wielce tym pobożnym Siostrom, iako się tak bardzo do swych urzędow przywięzuią. O iako ta rzecz iest politowania godna! Moia Naymilsza Corko, Kto nie kocha tylko Pana Boga, wesoło mu służy, y prawie iednako we wszystkich urzędach. Rozumiem że te Siostry tak sobie postepuiące, nie byłyby zgodne do obchodzenia dźiśieyszey uroczystości taiemnice, bo gdyby im Panna Nayświętsza Chrystusa Pana podała na rece, nigdyby go nazad oddać niechciały: ale S. Symeon słusznie pokazuie, że według swego imienia był doskonale posłusznym, odbieraiąc ten słodki ćiężar z łagodnośćią y nazad z wesołośćią oddaiąc. Dźiwuię się ieszcze y tey drugiey Siostrze że nie iest kontenta zostawać tam gdzie iest. Ci ktorzy są zdrowia mocnego, odmianie powietrza nie podlegaią: znayduią sia też niektorzy, co zdrowi być nie mogą, chyba za odmianą kraiu. A kiedyż to się stanie że my tylko Boga szukać będziemy? O iako będźiemy szczęśliwemi, gdy tego stopnia dostąpiemy! albowiem wszędźie znaydziemy to czego szukamy, y szukać wszędzie będźiemy tego co będziem mogli mieć. Niechay cię Bog co raz bardziey w świętey swoiey umacnia miłości Moia Naymilsza Corko, ze wszystkiemi kochanemi Siostrami naszemi, ktore pozdrawiam. Twoy uniżony Sługa.

Franciszek Biskup. Geneweński.

LIST XX.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Pobudza ią, aby odważnie iachała na założenie klasztoru w Lugdunie, życząc iey tysiącznych błogosławieństw.

Więc Moia Kochana Corko, ponieważ Bog iest serca naszego iednośćią, a ktoż nas kiedy od niego odłączyć będzie mogł? nigdy, ani śmierć, ani żywot, ani teraźnieysze, ani przyszłe rzeczy, naszey nie odzielą, ani rozłączą iedności. Iedźmyż tedy Moia Naymilsza Corko w tey iednostayności serc, tam gdzie nas Bog wzywa: albowiem rozność drog żadney

w nas nie czyni rożnośći, ponieważ do iednego bieżemy. O Boże ferca mego; trzymayże Moię Naymilſzą Corkę w rękach ſwoich: niechay Anioł Stroż będźie zawſze do obrony iey po prawey ręce,, a Przenayświętſza Panna niechay ią cieſzy dobrotliwym oczu ſwoich poyrzeniem. Moia Ukochana Corko, opatrzność niebieſka będzieć na pomocy: wzyway iey we wſzelakich trudnościach z poufałością, ktoremi ſię uczuieſz być otoczona. Im daley ſię oddalaſz, Moia Naymilſza Matko y Corko tym maſz mieć odważnieyſze ſerce, y ćieſzyć ſię tym, że Pana naſzego kontentuieſz, ktorego iedno ukontentowanie całe niebo kontentuie. Ia zaś tam ieſtem gdźie ty y ſama ieſteś, ponieważ Boſkiemu Maieſtatowi tak ſię od wieku upodobało. Iedzmyż tedy Moia Kochana Corko, iedźmy łagodnie y weſoło, na wykonywanie tey ſprawy, ktorą nam Nauczyciel naſz naznaczył. Ah! Moia Naymilſza Matko y Corko. przychodźi mi na pamięć, że wielki Swięty Jgnacy, ktory JEZUSA Chryſtuſa na ſercu ſwoim noſił, ſzedł weſoło na pokarm lwom y na ſrogie ich zębow męczeńſtwo: a oto y ty iedźieſz y my iedziemy, ieżeli ſię temu wielkiemu Zbawicielowi podobać będźie, do Lugdunu, abyśmy tam Panu Bogu ſłużyli y przyſpoſobiali mu duſze, ktorych on będźie Oblubieńcem: a czemużbyśmy tedy niemieli iachać weſoło, w imię naſzego Zbawiciela, ponieważ pomieniony święty, z tak weſołą ochotą ſzedł na męczeńſtwo dla Zbawiciela naſzego? O iako ſą błogoſławione duſze, ktore według woli iego Boſkiey poſtępuią y całym ſzukaią go ſercem, porzucaiąc wſzyſtko, y ſamego nawet Oyca, ktory im był powodem udania ſię na Boſką ſłużbę. Iedźże Moia Naymilſza Matko y moia Corko: Aniołowie naśi tuteczni pilnie na ćiebie y na twoię malenką trzodę poglądaią; y nie mogą cię opuścić, ponieważ ty mieyſca ich obrony, ani oſob w ich ſtraży zoſtaiących nie opuſzczaſz, tylko dla nie przeſtąpienia woli tego, dla ktorego woli wypełnienia oni ſię za ſzczęśliwych poczytaią, kiedy częſtokroć opuſzczaią niebo, Aniołowie tamteczni ćiebie z ochotą oczekiwaiący potykać cię będą z ſwoiemi błogoſławieńſtwy y poglądać na ciebie, na mieyſca ſwoie powracaiąc z miłością, ponieważ to ieſt cząſtka ich S. uſługi, Zmocniyże ſerce ſwoie; bo

kie-

kiedy serce swoie obrocisz do Boga, Bog mocą twoią będźie. Iedźże tedy moia Corko idź z tysiącznemi błogosławieństwy, ktoreć Ociec twoy daie; a bądź pewna, że nigdy nie przestanie przez westchnienia do Boga na duszę twoię wylewać pragnienia życzliwości. Ta iego pierwsza zabáwka będźie, za porankowym ocknieniem się, ta ostatnia przy poźnym do snu zabieraniu, a nayprzednieysza przy Mszy S. Niech żyie JEZUS y MARYA Amen.

Franciszek Biskup Genewenski.

LIST XXI

Do Zakonnic Nawiedzenia w Annezyum. *Przyrownywa ie do pszczołek*

CZy byłażbyto rzecz podobna, aby umsł moy mogł kiedy zapominać ukochanych serca swoiego dźiatek? nigdy zaiste Moie Naymilsze Corki, moie ukochane wesele, y moia droga korono. Pewien iestem że to dobrze wiećie; y że same serca wasze za mnie wam odpowiadaią, że ieżelim do waś z osobna do tych czas nie pisał, było to dla tego, że pisząc do waszey iedynie ukochaney Matki, byłem pewien że oraz y do was wszystkich pisałem, a to respektem tey przyiemney y zbawienney iedności, ktora dusze wasze z duszą iey łączy, a przytym że świątobliwa miłość, ktorą wzaiemnie przeciwko sobie mamy, tak wielkiemi literami na sercach naszych widźi mi się być wyrażona, iż każdy, od Annezyum aż do tego sam mieysca, y same myśli nasze snadno może wyczytać Iestem w większym zgromadzeniu ludźi aniżeli w naszym zwyczaynym zostaiąc mieszkaniu; a im bardziey ten mizerny świat widzę, tym serce moie większe ku niemu zabiera omierźienie: tak dalece że mi się zda, iżbym na nim nie mogł żyć, gdyby nie usługa niektorych pobożnych dusz ulgę mi przynośiła, y ich do zbawienia postępek. O moy Boże! Moie Kochane Corki, ia o są szczęśliwsze pszczołki, ktore nie wylatuią z ulow swoich tylko dla zbierania miodu, y nie zgromadźaią się tylko dla iego roboty, nie maiąc skwapliwości tylko w tym, do czego ich

skwa-

ſkwapliwość ieſt ſporządzona, y ktore w domkach ſwoich iakoby klaſztorach, pilne y wonieiące około miodow y woſkow goſpodárſtwo prowadzą. One ſą ſzczęśliwſze ániżeli oſy y muchy uprzykrzone, ktore ſię ſwawolnie błąkaiąc ochotniey do nieprzyſtoynych rzeczy ſię udaią, y zdadzą ſię że nie dla czego inszego żyią tylko żeby drugim zwierzętom przykrość czyniły; przez co y ſame ſobie uſtawiczny niepokoy czynią lataią wſzędy, wynayduiąc, ſzczypiąc y kąſaiąc każdą rzecz, poki lato y ieſień trwa; á kiedy źima przyidźie, zoſtaią bez mieszkania żywności y życia: przeciwnie zaś czyſte naſze pſzczołki, ktore inszego ſwemu widzeniu, ſwemu powonieniu y ſwoiemu ſmakowi nie miały celu tylko piękność, wdźięczność y ſłodkość z rozſadzonych dla ſwoiey zabawy kwiateczkow, okrom zacności ſwych robot maią wſpaniałe, przyiemne pomieszkanie, pożywienie ſmakowite, y życie po przeszłych pracach z wielką odpoczywaiące pociechą. Y te duſze Zbawiciela miłuiące, ktore w dziſieyſzey Ewanielicy aż na gorną puſtynią ſzły za nim, ſmakowitſzy tam na polney trawie y kwiatkach odprawuią bankiet ániżeli ten, ktorego koſztem wielkim od Aſſwera ſprawionego niegdy ludzie zażywali, gdzie ſama obfitość zatłumiała weſele, albowiem to był ludzi y potraw doſtatek. Zyiceſz weſoło Moie Naymilſze Corki w ſwoich świętych zabawach: kiedy na was mgliſto pochmurne powietrze naſtąpi, przy ſuchości ſerca, y wewnętrznych oſchłościach, robcie w głębokości ſerc waſzych przez ćwiczenie ſię w pokorze y w poniżeniu: kiedy zaś piękny dźień, iaſny, y pogodny będzie, wylatuycie, y duchowne ſwoie odprawuycie zabawki na pagorkach Kalwaryi, Oliwetu Syonu, y Taboru: y na gorze puſtey, gdzie Zbawiciel naſz dnia dźiſieyſzego ſwoię ukochaną tłuſzczą nakarmił: á nawet wylatuycie aż na naywiżſzy wierzch wieczney niebieſkiey gory, y przypatruycie ſię nieśmiertelnym á dla ſerc waſzych tam zgotowanym roſkoſzom. Ah! iako ſą ſzczęśliwe te ukochane Corek moich ſerca, że fałſzywą kilku lat świata tego porzuciły wolność, aby pożądaney wiecznie zażywały niewoli, w ktorey nigdy żadney nie odeymuią wolności, tylko tę, ktoraby nam prawdziwie wolnemi być nie pozwalała. Niech Bog was błogoſławi Moie Naymilſze Corki, ycoraz większego

Pppp w za-

w zakochaniu Boskiey swoiey wieczności, użyczy postempku, w ktorey mamy nadzieię nieskończonych iego zażywać łask, za tę maleńką aleprawdziwą wierność, ieżeli ią wtak krotkim czasie, iako iest żywot teraźnieyszy, za pomocą łaski iego, zatrzymywać zechcemy. Miłość Oyca, Syna y Ducha S. niechay będzie w pośrzodku serc waszych, á piersi Panny Nayświętszey niechay zawsze naszą ucieczką zostaią. Amen.

Dnia 1. Kwietnia, R. P. 1610.

Bog mi uczynił łaskę, żem te kilka słow iakoby iednym tchem, á prawie odetchnienia nie maiący, do moich ukochanych Gorek napisał, ktore wespoł iako kwiateczki wrowniance zo taiąc są uciechą Matki kwiatu lessego, y rożkiwt łym Marek kwieciem. Ah Panie! niechże się to obroci w zapach uprzeymości Niech żyie IEZUS, w ktorym ia iestem waszym uprzeymym Sługą.

Franciszek Biskup Genew.

LIST XXII.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Ze fundowanie Klasztorow Zakonnych nie bywa założone przez rostropność ludzką; y że powołanie do Zakonu iest nadprzyrodzone.

MOia Naymilsza Corko. Nie bez wielkiego politowania mogą byc uważane skutki rostropności ludzkiey w tych duszach, o ktorych do mnie piszesz, że moie y twoie tak bardzo w rzeczach duchownych panuią, iż się zda iakoby też było moie y twoie duchowne: á iednak to nie tylko iest przyrodzone, ale też y cielesne. O iako to wszystko daleko iest od tey świętey miłości, w ktorey się zazdrość nie znayduie, ani przeciwność y ktora nie szuka tylko tego, co iey przynależy! Moia Corko ta rostropność przeciwna iest temu słodkiemu odpoczynkowi, ktorego synowie Boscy w niebieskiey opatrzności zażywać powinni. Rzekłby kto że fundowanie Zakonnych klasztorow, y powołanie dusz, dzieie się przez dowcipy przyrodzoney rostropności; iá zaś trzymam, że murow y

budyn-

budynkow wystawienie. może być sztuką przyrodzoną; ale powołanie, y dusz powołanych ziednoczenie, y rozmnożenie tychże, abo iest nadprzyrodzone, abo cale nic nie waży. My wiele uważamy; y wiele swieckich zażywamy subtelności w tych rzeczach ktore Bog osobliwszą łaską sprawuie. Ubożiuchne, odrzucone miewały zawsze błogosławeństwa y rozmnożenie, iako Lia, Anna, y insze. Ale Moia Naymilsza Corko, potrzeba zostawać w pokoiu, łagodności, pokorze y nie zmyśloney miłości, bez uskarżania się y bez naymnieyszego wargami ruszania O gdybyśmy miec mogli umysł zupełnego przestawania na Oycowskim Boga naszego staraniu w naszym Zgromadzeniu, poglądalibyśmy ze wszelaką uprzeymością na rozmnażaiące się drugich ogrodow kwiateczki, y wielbilibyśmy za nie Boga, iako za własne naszego ogrodka. Coz to wadzi duszy prawdziwie kochaiącey żeby Oblubieńcowi Niebieskiemu, tym abo inszym sposobem służono? Kto nie szuka tylko ukontentowania kochanka swoiego, kontent bywa z tego wszystkiego co go kontentuie. Wierz mi że dobro ktore iest prawdziwym dobrem, nie obawia się, aby miało być przyczynieniem drugiego prawdziwego dobra umnieyszone. Służmy dobrze Bogu, y nie mowmy: coż będziemy ieść? coż pić będziemy? zkąd do nas Panny przydą? to staranie Panu domu, y Pani naszey wielkorządzczyny należy tych doczesnych rzeczy sprowadzenie a domy nasze są Boga y iego przenayświętszey Matki domami, Przeglądaj z miłością te wszystkie ludzkie mieszaniny Moia Naymilsza Corko. Dodaway ileć będzie można, prawdziwie y pokornie wspaniałey mężności naszym kochanym Siostrom, ktore ia ze wszystkiey dusze moiey pozdrawiam. Ty zaś zawsze iesteś coraz bardźiey Moią Naymilszą Corką; á ia twoim uprzeymie życzliwym Sługą.

Francisżek Biskup Genewe ński.

24. Lipca, R. P. 1621.

LIST XXIII.

Do Iey Mcey Przełożoney Nawiedzenia.

Napomina ią aby miała pilne staranie o Zakonnicach, ktore pod iey władzą żołtoia

WIerzę że Bog cię ręką swoią trzyma, Moia Naymilsza Corko, bo mi o tym Wielebny Oyciec Generał Oycow Fulieńskich listownie wyraził. Trzymayże się go dobrze y po kilakroć na dzień upatruy, ieżeli mocną ręką swoią spiera rękę twoię. Albowiem ta mała Panien gromadka iest koroną, ktorąć Bog gotuie y ktorey zażywać będziesz w szczęśliwey wieczności: ale chcę, żebyś ią przez ten żywot w sercu swoim nosiła, á on ią wdrugim na głowę twoię włoży. Oblubienice z dawnych wiekow nie nosiły na głowie w dzień wesela swego koronani wieńcow, tylko te ktore same sobie uwiły. Więc Moia Kochana Corko, nie żałuy swoich duchownych pociech opuszczenia, y osobnego skłonności swoich ukontentowania, dla dobrego tych drogich dusz sprawowania: albowiem Bog ci to w dzień twego wiecznego wesela nagrodzi. Czy nie widzisz że moia ukochana duszo? (serce moie tak mi każe mowić) że twoie maleńkie Zgromadzenie iest przezroczystym y świętym zrzodłem, w ktorym wiele dusz wody zbawienia swego czerpać będą, y że wiele inszych osob, przykładem waszey Kongregacyi chcą wiele podobnych, na większą chwałę Bożą wystawić, y dla snadnieyszego wielu ludzi zbawienia. Niechżeć nie będzie przykro być Matko, lubo prace y staranie tego macierzyństwa są bardzo wielkie. O Moia Naymilsza Corko dusza moia życzy twoiey wszelakiego błogosławieństwa. Pozdrawiam nasze Siostry Profeski, sercem, ktore znaią przeciw sobie, á Nowicyuszki sercem ieszcze im nieznaiomym. Ah Boże moy! wyleyże na nie ducha łagodności y prostoty, ducha miłości y pokory, ducha posłuszeństwa y czystości, ducha wesołosci y umartwienia. Moia Corko, serce moie iest całe twoim w tymże Zbawicielu ktory niech będzie błogosławiony.

Franciszek Biskup Geneweński.

18. Grudnia, R. P. 1615.

LIST

LIST XXIV.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia

Pragnienie Autora służyć doskonale Bogu, y dzięki Bogu za postępek; ktory Zakonnice Nawiedzenia czynią w cnotach.

DUsza moia na tym tu mieyscu od wielu dńi iest pełna nowych y potężnych pragnie ia, służyć przenayświętszeyBoskiey miłości z zupełną ile można będzie gorliwością. Toż y twoia, ktora nie iest tylko iedno z moią, uczyni, Moia Naymilsza Matko: bo iakożby ona insze mogła miec afekty. nie maiąc tylko iedno życie iednegoż ducha? Siostry nasze rzeczy przedziwnych dokazuią y serce moie pobudzaią, aby to wszystko Boskiey przyznawało dobroci, z ktorey zpływaiące na dusze ich skutki tak oczywiście widzę. Mam nadzieię, że y tamte podobnež wam daią ukontentowanie, y że tenże niebieski Duch, na to maleńkie Zgromadzenie dusz dla chwały Boskiey ziednoczonych, takież wylewa słodkości. Ah! Moia Naymilsza Matko, iak wielki obowiązek mamy ku Panu Bogu, y iak wielką powinnismy w nim pokładać ufność, że to co iego miłosierdzie poczęło, samo w nas dokończy y pomnoży tak te trochę oliwy dobrey woli naszey, że nią nie tylko wszystkie ńasze będą napełńione statki, ale y wiele inszych u naszych sąsiadow. Y nic więcey nie potrzeba, tylko dobrze zamykać komorę za sobą, to iest serce nasze cale do tey Boskiey dobroci obracać. Zyczęć za tym potysiąckroć szczęśliwey nocy, y proszę Boga aby w samey serca twego głębokości zostawał, one nayświętszemi y naypożądańszemi swemi ubłogosławiaiąc łaskami. Pozdrawiam wszystkie nasze Siostry.

Franciszek Biskup Geneweński.

14. Maia, R. P. 1615.

IIS

LIST XXV.

Do teyże.

Iako ma wielkie staranie o Zgromadzeniu Nawiedzenia

MOia kochana Corko. Przyznać muſze że naſze zgromadzenie głęboko w ſercu moim zoſtaie, ponieważ zawſze o nim przeciwko zwyczaiowi memu myślę y za pierwſzym ocknieniem, iako ieden wizerunek, w umiśle ie moim znayduię. Niechay Bog tam ſwoię dobrotliwą y potężną rękę obroci. O moia Corko! iako wielce dńia wczorayſzego, z okazyi śmierci y pogrzebu Zbawicielowego zoſtałem pocieſzonym: albowiem słowa Izaiaſzowe, ktore przy Mſzy S. w dzień uroczyſtości Prześcieradła S. czytano, były, okazyą do zachwycenia. O Boże! ieżeli ten Zbawiciel tak wiele dla nas uczynił, á my czego dla niego nie uczynięmy? ieżeli wſzyſtko życie ſwoie wydał za naś, á my czemu nie mamy całe życie naſze oddać ſłużbie iego, y iego czyſtey miłości? Na oſtatek uważam ſobie, że Zbawiciel naſz ten ſzczep ręką ſwoią wſadzi, ſkropi błogosławieńſtwy ſwemi, y uczyni obfituiącym w owoce świątobliwości. Prawdziwie dnia iednego tę ſprawę Boſkiemu iego żalecaiąc Maieſtatowi, wielce zoſtałem zawſtydzonym z tey miary, że on w tym moiego y twoiego ſerca zażywa. Chciałem rzec naſzego ſerca: bo lubo tego rozum nie pozwala, ia iednak nie umiem, lubo w weſelu, lubo w zawſtydzeniu na dwoie ſeca tego dzielić: á my też ſzczęśliwemi będziemy, kiedy tę uſługę niebieſkiey iego dobroci oddamy. Bog niech będzie twoim Bogiem, Moia Kochana Corko Bog niech będzie twoim Bogiem? á ſerce twoie ktoreś mu ofiarowáła, niech będzie iego przybytkiem y iego ołtarzem, na ktorymby on dzień y noc iaśnieiący ogień świętey swoiey zapalał miłości. O Boże! iak wielkąbyś nam łaſkę uczynił ſwoiey miłości napełnieniem, Zalecay mię ſwoiey Kſieni Nayświętſzey Pannie.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

25. Maia, R. P. 1610.

LIST

LIST XXVI.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Jestem wielce utrapiony Moia Naymilsza Matko z duchowney straty tego przyiaciela, ktory tak długi czas zemną przemieszkał. O! prozności ludzkiego umysłu, pokiż sama sobie ufasz O! iako ludzie są prożnemi, kiedy sobie samym wierzą! Potrzeba aby przytrafiały się zgorszenia, ale nieszczęśliwi ci przez ktorych się przytrafiaia. Ten młody człowiek zawsze odrzucał słodkie Zbawiciela naszego iarzmo: mam iednak nadzieię, że go kiedyżkolwiek przez morze powracaiącego, y w chodzącego do portu obaczę. Pisze bowiem y sam o swoiey zgubie do N. z tak wielką skromnością, poniżeniem y układnością że nie może bardżiey; tych właśnie słow zażywaiąc: Rozłączam się z społecznością Kościoła, abym iachał do Anglii kędy mie Bog (prawi) wzywa. Ktoż na to słowo z żalu nie westchnie? rozłączam się z społecznością Kościoła: poniewaz rozłączać się z Kościołem, iest rozłączać sie z Bogiem? porzucać Kościoł, o Boże! iakie szaleństwo; ale mu to ciało y krew potradżiły. Ciekawość, niestateczność, wolność, wyniosłość umysłu iego, na przyrodzonym dobrey y prętkiey wymowy zasadzone talencie przy lubieżności cale go zagubiły. Iednym słowem, rządko bardzo rozum y rozsądek ludzki miewa w kompaniy układność y pokorę. Podobno o tym ieszcześ nic nie wiedziała? zaczym nie wiedż y teraz, Moia Naymilsza Matko, zostaway w pokoiu. O! iakie zaś przeciwnym sposobem pociechy, wiedżieć że nasze maleńkie Zgromadzenie, w dobrych pomnaża sią duszach! y iako moia coraz bardżiey ukochana Corka de Portroial, sercem się wżbiia ku Bogu! iako moia kochana Pani de Montigni znosi w cierpliwości chorobę swoię? moia Matko pozdrowże ią uprzeymie imieniem moim y upewniy, że y ia, ten krzyż iey, na ktorym zostaie serdecznie kocham. Poźdrawiam skutecznię y Panią N do ktorey przez ciebie mowię, czasu do pisania nie maiąc! że to iey do was wstąpienie iest iednym daktylem ktory na potym palmę tryumfalną wyda: ale podobno aż za sto godżin, abo za sto dni

abo za sto mieśięcy, á te przeszkody, ktorych teraz zażywa, do tego iey dopomogą. Niechay Bog zdarzy, abyśmy co raz bardziey w czystey y prostey miłości iego, á wszczerości y statku miłości bliźniego obfitowali. Aleć potrzeba abym skończył, twoim naymilsza Matko upewnieniem, że przez upadek tego młodego człowieka, Bog mię nowemi słodkościami, przyiemnościami, y duchowną świątłością udarować raczył, abym w tym większe miał podziwienie wspaniałości wiary Katolickiey. Dobra noc Moia Naymilsza Matko. Krotkoć przytym namieniam, że to zupłne Bogu się oddanie między powierzchownemi y wewnętrznemi bolami, bardzo iest dobre: iako też dobra rzecz, y głosem mowic słowa, ktore mi wypisuiesz, aby wiedziało serce że zostaie w Bogu, tych słow swiadectwem, ktore mu oddaie. Mowił niegdy pierwszy Męczennik Stefan S. o! Panie IEZU przyim y ducha mego. A rzekszy to zasnął w Panu Bogu. Potrzeba tedy co podobnego mowić, y w Panu Bogu zasypiać: á potym od czasu do czásu też powtarzać słowa y zasypiać znowu. O Boże! iako to iest rzecz dobrá nie żyć tylko w Bogu. nie prácować tylko w Bogu, nie cieszyć się tylko w Bogu! IEZUS Chrystus niech będzie na wieki dniem naszym w wieczności, y naszą w tym teraźnieyszym żywocie gorającą pochodnią. Amen.

Franciszek Biskup Ceneweński.

22. Grudnia R. P. 1620,

LIST XXVII.

Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.
Iakie są przywileie Fundatorek ich klasztorow.

POwiedz mi Moia Naymilsza Corko co czyni serce twoie! pewien iestem że mężnieysze nad zwyczay zostaie w tey S. Oktawie, kiedy odprawuią się Krolowey naszey tryumfy w ktorey obronie nasz spoczywa umysł, y nasze malenkie Zgromadzenie ma swoie wytchnienie, O! moia Corko potrzeba wysoko wynosić to serce y nie dopuszczać aby ie iaki oschłości

skwa-

ſkwapliwości y utęſknienia przypadek miał poruſzyć: bo lubo to może ie od pociechy powierzchowney miłości oddalić, nie oddali iednak od prawdziwey miłości, ktora ieſt naywyżſzą nam od BOGA dáną łaſką w tym śmiertelnym żywocie zoſtaiącym. Naſze niedoſkonałości w odpráwowaniu ſpraw tak wnętrznych iáko y powierzchownych, ſą nam wielką do pokory okazyą, á pokorá rodzi y pomnaża wſpaniałość. Ale iakiż przywiley maią Fundátorki przed Bogiem? Przywileie ich ſą bárdzo wielkie: álbowiem oſobliwſzym ſpoſobem ſtaią ſię uczeſtnikami wſzyſtkich dobr, ktore ſię odpráwuią w klaſztorze, y z okazyi klaſztorá. Ieſt to dzieło miłości práwie naywyżſze, ktore ſię tylko może uczynić; więkſze bez porownania, ániżeli założenie ſzpitala, przyimowanie pielgrzymow, wychowánie ſierot: ále u ludzi żadnego w tym niemaſz przywileiu, tylko być znoſzoną, przyimowaną y czczoną w klaſztorze; do ktorego Fundatorki świeckie maią zwyczaynie wolne zá żywota weyście, á po śmierci w nim oſobliwſzy rátunek. Aleć tá Pánienka, chcąc zoſtać Zakonnicą, ugruntuie ſama ſobą ſwoy przywiley, przez ćwiczenie ſię w ściſleyſzym poſłuſzeńſtwie nad inſze, ile będzie mogła ciągnąć do więkſzego w pokorze poſtępku, czyſtości ſercá, łagodności y poſłuſzeńſtwá: ponieważ przywiley prawdziwych Zakonnic ieſt obfitować w miłości niebieſkiego Oblubieńca. Ná oſtatek ćieſzę ſię nie pomału, że ta Panienka dobre czyni obranie; y że porzucaiąc niegodne kochania ludzkiey miłości, poświęca ſiebie ukochaney Bogá ſwego miłości, iáko prawdziwego duſz wſpaniałych Oblubieńcá.

Franciſzek Biſkup. Geneweńſki.

w Annezynm 19. Sierpnia, Roku Pańſkiego 16.8.

LIST XXVIII.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Namienia iey o mocy proſtych-ſlubow, y pożytku wypędzania wyſtępnych Zakonnic.

Sluby twoie Moia Naymilſza Corko, tákſą mocne, iako y wſzyſtkich Panieńſkich Zákonow, obowiązuiące ſumnienia

Siostr, do záchowania ich. To prawda, że Pánna ktoraby chciała duszę swoię y honor zagubić, mogłaby po oddanym ślubie iść za mąż, iákoby też uczynić mogła naypierwsza we Francyi Profeska, gdyby się chciała zagubić y zażywać pacyfikacyi wyroku. Forma ślubow waszych iest wzięta z tamtych podobnych w kraiu Włoskim Kongregacyi, y ieszcze bardziey moc obowiązku wyraża w pewnych punktach, iakich nie záżywa większa część osob Regułę S. Benedykta trzymaiących. Slub czystości iest fundamentalny. według dáwnych Oycow w klasztorach białogłowskich,, y drugie też są także istotne. Prawda że może kto być dyspensowány od prostych ślubow, iáko też y od inszych wszystkich; iednak snádniey od támtych, ániżeli od tych: lecz to nie bez wielkiey przyczyny, y kiedy tego koniecznie potrzeba. W czym Oycowie Jezuici bárdzo dobrze sobie postępuią, zacnego Zákonu swego tym sposobem zatrzymuiąc ozdobę, ktorego świat nie bárdzo chwáli, ále Bog y Kościoł wysoce: y wszystka Zákonow starożytność tak się sprawowałá; bo uroczystość ślubow dopiero od kilku set lat iest postanowiona. Wyrzucánie záwsze się znaydowało między stáremi Zákonnikami. Tak dalece, że to za bardzo rzecz surową miano, gdy iednę Pannę wyrzucono z klasztorá, że nie chciała zachowywać milczenia; co nie było dlá występku nie zachowanego milczenia, ále dla upartey do zamieszania chęci, áby w klásztorach milczenie y porządek zachowany nie był. A ieżeliby nie wyrzucano dlá upornego nieposłuszeństwa.y dlá umyślney Zakonu pogardy, nie wiem dla czegoby inszego możono wyrzucać. Náwet sámi naysławnieysi Zakonnicy z klasztorow wyrzucáli, iáko to widziemy Zákonnikow S. Francisz ka wyrzuconych; á nawet y samych Kápucynow. A Oycowie Jezuici ták ostrożni y rozsądni, za náymnieysze nieposłuszeństwo, byle tylko umyślne y uporne było, wyrzucać zwykli. Przedłużenie nowicyatu, dla pewney przyczyny, że nie iest przeciwko Koncylium, iako to obiaśnili ktorzy mieli tłumaczenia iego daną sobie władzą: tegoż y Doktorowie Kościoła są zdania; iakoż y Karmelitanki tego sposobu zażywaią, gdy tego słuszną przyczynę uznaią: kiedyby ci Panowie tak wiele przykładali uwagi do ganienia iakośmy mieli do ugruntowania, nigdyby nam tak

wiele

wiele zarzutow nie zadawano. Ale niech Bog będzie pochwalon; mam nadzieię że w krotce każdy się uspokoi, przez tey sprawy w Rzymie dokończenie. Moia Naymilsza Corko, dla Boga bądź dobrego sercá: ponieważ też dla niego y prácuiesz y żyiesz. Niechże on będzie błogosławionym y uwielbionym ná wieki Amen. Ieżeli ci, ktorzy te wątpliwości zadaią, są uczeni ludzie, mogą czytać Leonarda Lessyusza Jezuitę, y tám wszystko znaydą czego im potrzeba.

Franciszek Biskup Genewéński.

LIST XXIX.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Ufność Autora w Opatrzności Boskiey, y niektore punkta względem ich ustawy Zakonney.

A Czegoż my chcemy Moia Naymilsza Matko, ieżeli nie tego czego y Bog chce? pozwolmyż mu wieść duszę naszę, ktorey on iest statkiem, á on ią do dobrego portu przyprowadzi. Radem temu Moia Naymilsza Matko, że kochasz chrąme, garbate, ślepe na iedno oko, á náwet y ná obie, byleby chciały być prawego umysłu: álbowiem te wszystkie będą pięknemi y doskonałemi w niebie: y ieżeli trwać będziecie w tey miłości przeciwko osobom takie ná ciele ułomności maiącym, Bog nad mniemanie ludzkie sporządzi, że do was wiele Pánien zgromadzi się, sámym oczom świátowym pięknych y przyiemnych. A te są wasze ustawy. Gdyby ci badacze, y bez uwági ganiciele, ktorzy się o wszystkich rzeczach tak usilnie pytaią, chcieli mieć trochę cierpliwości, tedyby uyrzeli że to wszystko iest z Bogá. Nasze tu Siostry dobry czynią postępek mamy Nowicyuszki bardzo dobre, y skromne w cierpieniu. Słuchałem ich z inszemi spowiedzi nadzwyczáyney, ktora bywa w trzy miesiące y wielce mi się podobały. Rzecz dobra y słuszná, aby dołożono w Konstytucyach, że Przełożona może według upodobania swego przez rok odmieniać urzędy: ále nie miałem czasu tego przypisać. Uczyńże ty to ná tym mieyscu ktore ć się będzie zdáło nayspośobnieysze. Bog cię niech strzeże,

Bog cię niech błogosławi, Bog cię niechay co raz bardziey przenayświętszą swoią napełnia miłością. Amen.

20. Września, R. P. 1621. *Franciszek Biskup Genewenski.*

LIST XXX.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Że lepsza iest rzecz mniey wziąć od Panien przyiętych z łagodnością; aniżeli więcey z kłopotem: y że to iest pokusa, odprawować pokuty bez posłuszeństwa.

MOiá Naymilsza Corko. Przyznam ci się, iż w tych wszystkich ceremonii uwagach, nic cále nie rozumiem, álbowiem nigdym o nich nie pomyślił. Cztery naymniey rázy kazałem w Páryżu, przy wstępowaniu Panien do Zakonu, á Kapłan prosty ceremonie odprawował: raz też sam ceremonią odprawowałem, á Oćiec Societatis JESU kázał: ale w tych dwuch sposobach nie poniechałem być tym, czym zawsze iestem. Ktokolwiek każe, trzyma mieysce y odprawuie urząd Biskupi: Więc ieżli pobożny Prałat N. będzie ceremonią odprawował, nie widzę dla czegoby ktożkolwiek inszy nie miał kazać. Ani Biskup Nanneteński, ani Arcybiskup Burgoński, nigdy żadney w Paryżu z tey miary nie czynili trudności, áni ia sam także u S. Kláry, y S. Kátárzyny. A przyznać muszę, iż to uwaga ludzka tego pobożnego Práłatá N. sprawuie, że poczyta za dyshonor celebrować, albo nie celebrować; a nawet nie maiąc talentu przyzwoitego Kaznodziei. Lecz się co tycze mego w tym rozumienia, to iest przeciwne tego Prałatá. Ale potym co za sposob uspokoienia? bo zábronić tego, iest umysł iego zámieszać. Rzeczby tedy dobrá była, gdyby nász pobożny Prałat N. mogł to wymoc na pokrewnych, áby nie mieli za złe, żeby on exhortácyą odprawił: iakoż ia dociec żadney przyczyny nie mogę, dlá ktoreyby zá złe mieć mogli, rzecz ták dobrą y uczciwą: á tym sposobem ten akt miałby większą powagę, ániżeli ktorym inszym. Co ieżeliby żadną miarą być nie mogło, trzebá zaprosić iákiego Zákonniká: Coż bowiem czynić w tych fantazyach? dzień iest krotki, á

J. M. X.

J. M. X. Arcybiſkupa ná inſzą ſtronę nakłonić nie maſz podobieńſtwą, Moia Naymilſza Corko, kiedy iedná zacna Pánná wſtępowała do Karmelitek, mnie ſię trafiło mieć exhortę, á Wielebny du Val Doktor Teologii urząd ceremonii odpráwował, lubo on mogł lepiey odemnie kazać, à ia od niego urząd ceremoniy odprawować. O Boże! ná czym ſię tu bawiemy? toć ieſt moie zdánie. A ieżeliby zaś y to nie mogło być, to trzeba ceremonią odprawić przed południem, á exhortę po południu. W oſtatku Moiá Naymilſza Corko, to ieſt prawdziwa, że kto ma ſerce ſwoie y umyſł w Bogu, nie cierpi żadney umyſłu wynioſłości ludzkiego zamieſzania; â kto ſerce ma w niebie, iako do dwuch Biſkupow mowi S. Grzegorz: Ziemſkiemi wiátrami poruſzany nie bywa. Nie tylko przyzwalam, y potwierdzam, ále ieſzcze z całego ſercá mego napominam, że kiedy bogaci Rodzice daią według ſłuſzności y kondycyi dobr ſwoich poſag, áby im więcey dlá większego wziątku nie dokuczano. Jako ná przykład, wolałbym ſto razy do Kláſztorá wziąć z Pánienką zgodnie tyſiąc talerow, ániżeli dwánáście ſet z długim, przykrym y ciężkim kłopotem. Duch Boży ieſt wſpaniały wdzięczny y pokorny. Mogłoby ſię podobno wygrać, práwuiąc, dwieście talerow, á przegrać honoru ná czterýſtá: a nad to ieſzcze bogacze trácą ſerce pozwalać Corkom ſwoim do Klaſztoru, kiedy ſię od nich ták ściśle wyciąga to, coby dáć mogli. A takieć ieſt w tym zdánie moie, y toć ieſt o co ſtaram ſię áby do ſkutku przywodzono. Ma ſłuſzną przyczynę tá pobożna Pánienká rozumieć, że ta iey do poſtow ſkłonność ieſt prawdziwą pokuſą: była pokuſá, ieſt, y będzie poki oná tych ſwoich niepotrzebnych powściągliwości nie poprzeſtánie. To prawda, że przez nie mdli ciáło ſwoie, y uymuie mu roſkoſzy; ále ná zamianę tego, miłość ſwoię, y właſną wolą wzmacnia: chudzi ſwoie ciáło, ále ſerce ſwoie iadowitą tuczy tłuſtością wyſokiego o ſobie rozumienia, y właſnych ſwoich ápetytow. Wſtrzemięźliwość zażywana przeciwko poſłuſzeńſtwu, znoſi grzech z ciáłá, aby go do ſercá wpuściła. Niechay umyſł ſwoy obroci ná obcięcie ſwoiey właſney woli, á wkrotce te obłudy świątobliwości porzuci, ná ktorych teraz ták zabobonnie przeſtaie. Poświęciła ſiły ſwoie cieleſne Bogu,
nie

nie iey tedy należy niszczenie ich, chybá ná ten czás, kiedy iey Bog roskaże: roskazania zaś Bożego nigdy wiedzieć nie będzie mogła, chybá przez posłuszeństwo stworzeniu, ktore iey Stworzyciel podał do iey rozrządzenia. Ták tedy Moiá Naymilsza Corko, przynależy ią w tey pokusie rátowáć przez zdánie iákiego práwdziwego Sługi Bożego; bo więcey niż iedney osoby potrzeba do wykorzenienia tego o wnętrzney świątobliwości rozumienia, drogą rostropnością włásney miłości oszacowánego. Uczyńże ták: Proś Wielebnego N. áby iey podał sposob, y umocnił przeciwko tey pokusie: Ieżeli to szczerze mowisz, Moiá Naymilsza Corko, że iesteśmy chwałá Bogu szczerze ubogiemi, O gdyby to w sámey rzeczy było? ochotnieybym mowił, że iesteście náder szczęśliwemi, chwałá Bogu! Ale nie śmiem wiele mowić o cnocie, ktorey nie znam tylko z nieomylney Krola ubogich Chrystusa Páná powieści, bo ia sam nigdy ubostwa z bliská nie doznałem. Záchoway ten porządek w Komunii ktorym ci namienił, y obracay umysł swoy z sercem ziednoczony do tego, ktorego ciało oraz y serce przyimuiesz. A potym nie baw się uważaniem, iakie też są umysłu twego o tym myśli; ponieważ wszystkie te myśli, nie mogą być twoią myślą, tylko tá iedná, ktorą ty z dobrowolnym rozmysłem przyimiesz, á tá iest, że Komunią przyimuiesz dlá ziednoczenia, y iákoby zá iedno sercá twego z sercem Oblubieńca ziednoczenie. Twoy uprzeymie życzliwy Sługa. *Franciszek Biskup Genewęński.*

11. Styczniá, 1620.

L I S T XXXI

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Uważanie Autora wspaniałości Bożey, y prágnienie podłości swoiey w teyże wspaniałości utaienia. Zdanie o Officyum, ktore w Chorze odpráwuią.

O Moy Boże! iákom był uweselony, Moia Kocháná Mátko dniá dzisieyszego ráno, ták wielkim Bogá mego znayduiąc, żem y pomyślić dostátecznie nie mogł o iego wspániałości.

Ale

Ale że go dostátecznie uwielbić, y wielkości iego przydać nie mogę; chcę zá pomocą Bożą sławić wszędzie y ogłaszać wielkość y niezmierność iego. Tym czásem ukrywaymy cicho naszę podłość w tey wielkości: á iako małe kurczątko skrzydłami mátki swoiey okryte, w cieple y bespieczeństwie zostawaymy, tuląc sercá násze pod słodką y miłościwą Bogá nászego opátrzność, y zagrzewaymy się świętym iego obrony ciepłem. Miałem y insze dobre bárdzo myśli, á to ráczey sposobem wypływania sercá w wieczność y ku wiecznemu, ániżeli sposobem rozmowy. Niech Bog będzie pochwalony, że iuż w swoim Klasztorze zostaiesz. Trudności ktorycheś w tey drodze zażyła, twoie tám przemieszkánie utwierdzą, według sposobu w iakim cię Bog do służby swoiey zażyć będzie ráczył. To iest właśnie rzecz słuszna abyś powrociła, przy zupełney rezygnacyi tam powtornego iachania, kiedy usługa Boska tego potrzebować będzie: bo przynależy nam tak prowadzić żywot ná prace wydany, ponieważ my iesteśmy pracy y śmierci Zbawiciela naszego dziatkami. Ale iednak kwapić się nie trzeba: bo iako sama twierdzisz, y źima do drogi twoiey nie przeszkodzi. Kiedy trzeba, abyś się nieco z Corkami swemi zabawiła we Francyi. O! iako serdecznie ubolewam ná rozłączeniu się z nami tey wielkiey Panny, dla zostawania y polegania na łasce światowey. Ale iednak ieszcze nie tracę nadzieie. Co się tycze Officyum, powiedziano mi, iakoby to niektorzy ganić mieli; iż w Uroczyste Swięta przydaią się Psalmy Nayświętszey Panny z Antyfonami, y wierszyki z modlitwami Uroczystości służącemi. Moy Boże! iako to iest pieszczone obżałowanie! Oycowie Oratorij ieszcze czynią: a we Włoszech wiele Biskupow złożyli zupełne Officya o Swiętych Kościołow Patronach. Ale na to inszego sposobu nie masz, tylko znosić cierpliwie, niech każdy mowi według swego upodobania. A my zaś ile możność z naszey strony żebyśmy uspokoić mogli, będziemy więc odprawować całe Panny Nayświetszey Officyum, a na końcu przydać Komemoracyą; a tak o tym nikt więcey nie będzie mogł mowić. Otrzymano znowu w Rzymie pozwolenie małego Officym ieszcze na dziesięć lat, po wyiściu ktore się iuż skończyły. Moy Agent pisze, że nie potrzeba w tych rzeczach u-

dawać

dawać się do Rzymu, w ktorych y bez tego obeyść się może; sami Kardynali toż mowili: są niektore bowiem rzeczy co potwierdzenia nie potrzebuią, będąc same z siebie chwalebne, ktore gdyby chciano potwierdzić, mogłyby być rożnie tłumaczone. Y Oćiec S. z chęcią przyimuie, aby wiele rzeczy sam zwyczay utwierdzał, ktorych on potwierdzać nie chce, dla poważnych przyczyn. Ale o tym za powrotem twoim mowić z sobą będziemy. Kazałem odrysować iednemu przedniemu Architektowi Abryś Klasztora według delineacyi od Swiętego Karola Klasztorom podaney, stosuiąc się iednak do zwyczaiu Nawiedzenia, ktoryć za pierwszą okazyą prześlę. Rozumiem żeby potrzeba, ile położenie mieysca zniesie, iak naypodobniey tey delineacyi wszystkie Klasztory wystawiać; a zawsze kraty żelazem dobrze opatrować, y trzcinowe opodal od żelaznych dawać; albowiem iest rzecz wielce wdzięczna, gdy się u krat we wszelkim ubespieczeniu mowić może. Potrzeba tymże kształtem iako y u forty dać balasy przy kracie od choru Siestr. Oczekiwam na Pana Krychauta, ktorego z zupełną serca mego ochotą przyimę. Niech cię Bog błogosławi Moia Naymilsza Matko, y co raz większą napełnia świątobliwością. Jestem przytym na wieki Moia Naymilsza Matko twoim iako wiesz.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST XXXII.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Ze tak potrzeba swoie, iako też oraz y inszych nie mniey powołanie kochać.

MOia Naymilsza Matko. To zamieszanie bardzo mię ciężko trapi, y trapić nie przestanie, poki o iego uspokoieniu nie odbiorę wiadomości. Nieprzyiaciel widząc iako to rzecz była dobra, że tego małego Zgromadzenia przybywało na chwałę Bożą, wzruszył tę burzą y ieszcze drugą przeciwność pochodzącą z strony pewnych służebnic Bożych, ktore sobie nieskończenie poważam, y rozumiem że ich wielka świątobliwość, nie pozwoli im w tym długo zostawać, ale ich na ścieszkę szcze-

rey y proſtey Boga y bliźniego miłości powroci. Niechay Boſka dobroć nas od roſtropności, mądrości, y ſproſnego umyſłu ludzkiego na zawſze bronić raczy, á nam użyczy łaſki do życia w naśladowániu ducha Ewangeliy Swiętey, ktory ieſt proſty, łągodny, przyiazny, pokorny, y duchowne dobro we wſzyſtkich, dla wſzyſtkich, y wſzędźie kochaiący, gdzie ſię tylko znaydować może: ktory tak nam każe naſze kochać powołanie, abyśmy też y powołania inſzych nie mniey kochali: y ktory ſprawuie, żebyśmy z prawdziwą czcią, reſpektem y miłością o tym wſzyſtkim mowili, cokolwiek Bog chce mieć w Kościele ſwoim dla dobra dziatek ſwoich, y dla ſwoiey uſługi. Niech że ten wielki Bog żyie na wieki w duſzy twoiey Moia Naymilſza Corko. Pozdrawiam miłe Sioſtry naſze.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

L I S T XXXIII.

Do iedney Miſtrzyni Nowicyuſzek Nawiedzenia

Ze nie ſwoim mlekiem y nie ſwemi pierſiami karmi Corki Boże, ale ich Boſkiego Oblubieńca.

Bog cię natchnie, Moia Naymilſza Corko; tym czego po tobie potrzebuie, ieżeli w niewinności y proſtocie ſerca ſwego, y w zupełnym ſkłonności ſwoich oddaniu wewnętrznie go prośić będzieſz: Panie co chceſz abym uczyniła? Y pocieſzony zoſtawam, że iużeś uſłyſzała głos iego, y że mu ſłużyſz w wychowywaniu tych Panien. Wymowka też ta nie byłaby dobra, mowić: nie mam pierśi y pokarmu: albowiem nie naſzemi pierśiami, y nie naſzym pokarmem dziatki Boże karmiemy, ale pierśiami y mlekiem Boſkiego Oblubieńca: y nic w tym nie czyniemy, tylko że dziatkom pokazuiemy, mowiąc: Bierzcie, zażywaycie, karmcie ſię, a żyicie. Mieyże ſerce ſwoie zawſze otwarte y przeſtrone, do odbierania y w konania każdey poſługi, ktora na cię włożona będzie. A im więcey pod mocą poſłuſzeńſtwa Swiętego podeymieſz ſię dla Boga prac, tym bardziey cię będźie ratować pomocą y ſprawy twoie zaczęte z tobą kończyć będzie; ieżeli też ty ſwoie z nim

kończyć zechcesz. Dzieło zaś iego iest świątobliwość y doskonałość dusz. Pracuyże pokornie w prostocie y poufałości, a nigdy żadnego nie odnieśiesz rozerwania, ktoreby szkodliwe być miało. Odpoczynek nie iest słuszny, kto chroni się pracy, na uwielbienie imienia Bożego należycie potrzebney. Zyiże cale tey Boskiey miłości Moia ukochana Corko, a wiedz pewnie że z całego serca mego duszę twoię ukochaną kocham, y nigdy nie przestawam wiecznemu Boga naszego zalecać cię miłośierdziu, do ktorego abyś też y ty mnie częstokroć wzaiemnym sposobem zalecała proszę y obowięzuie. Zostaiąc twoim Moia Naymilsza Corko.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST XXXIV.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Iakie własności powinny być do Zakonney Professyi.

PRzyznam ći się Moia Naymilsza Corko, iż z moiey strony byłoby mi to nayprzyiemnieyszą pociechą, gdybym mogł nieco iaśniey zayrzeć w serce twoie, ktore oślep kocham, y na wiarę mego Anioła stroża. Potrzeba abyś się starała o nabycie nayświętszey pokory, ktorey świat poznać nie może, tak iako y pokoiu nam od niey udzielonego. Cieszę się z tego, że iesteś cale Profeską. Niechże tedy Bog będzie błogosławiony, ktory ćię tak ukochał: bo nie powątpiwam, abyć z łaską professyi nie miał udzielić wspaniałey mężności, żywego pragnienia świętey wieczności, zakochania się w świątobliwey pokorze y łagodności, z miłości iego Boskiey dobroci pochodzącey, iako do skutku doskonałey professyi należących. Coż to tam za zmyślone wiadomości o mnie? iakoby mię ktoś chciał zabić? dobrzy mię nie zabiią, dla tego, że są dobremi; ani źli, bo ia nie iestem dobrym. Nic to inszego nie było, tylko zmyśloney iakieyś obłudy napadania na Rezydencyą moię podobieństwo. O Moia Naymilsza Corko, żyi cale w Bogu, y dla iego wieczności Pozdrawiam cię Moia ukochana y wielka Corko, bo

wie-

wierzę, że wiesz, iakie serce moie iest przeciwko twoiemu; y zostawam twoim uniżonym Oycem y Sługą.

Franciszek Biskup Gene:

LIST XXXV.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Pobudza ią do wielkiego męstwa, łagodności y przyiemności serca, y do rownego podziału chęci y afektu, y dobrego rządu między Zakonnicami.

USługa ktorą masz oddawać Zbawicielowi naszemu, y iego Przenaychwalebnieyszey Matce iest Apostolska: albowiem idziesz zgromadzać Moia Naymilsza Corko wiele dusz w iednę Kongregacyą, abyś ie, iako ieden szyk na woynę duchowną przeciwko światu, diabłu y ciału prowadziła, dla większey chwały Bożey: abo też raczey iedziesz zbierać ieden nowy pszczołek roy, ktoryby w nowym ulu gospodarstwo prowadził, około miłości Boskiey nad miod smakowitszey. Idźciesz tedy wszystkie z dobrym sercem, y z doskonałą w dobroci tego ufnością, ktory was wzywa dotey świętey sprawy. A kiedyż kto miał nadzieię w Bogu, a był zawstydzony? To nie ufanie sobie, ktore w was się znayduie, iest dobre, poki będzie fundamentem poufałości, ktorąście mieć w Bogu powinny: ieżeliby iednak kiedy miało wam być powodem do utraty serca, boiaźni, niespokoynośći, smutku y melankoliy, poprzysięgam was, abyście ie odrzucały, iako naywiększą nad pokusami pokusę: y nigdy umysłowi swemu nie pozwalaycie wdawać się w dysputy y rozmowy na obronę swoiey niespokoyności, abo utraty serca, do ktorych się będźiecie zdały być skłonnemi: ta bowiem iest nieomylna prawda, że Bog wiele trudności przepuszcza na oso: by służbę swoię zaczynaiące: nigdy iednak pod ciężarem upadać im nie dopuszcza, poki w nim pokładaią nadzieię. Iednym słowem naywiększa to iest w tey waszey duchowney sprawie przestroga, abyście nigdy umysłu swego w żadne nie wdawały dysputy, przez pokusy utraty serca, pod iakimkolwiek pretextem, choćby też nawet zdały się pokazować ozdobną pokorę. Po-

kora, Moia Naymilsza Matko, pogardza urzędami: ale w tey pogardzie nie idzie uporem, y kiedy iey Przełożeni tę władzą maiący, do iakiego urzędu zazyią, nie wymawia się w tym swoią niegodnością, ale wierzy wszystkiemu, spodziewa się wszystkiego, y wszystko ponosi z miłością, zawsze w prostocie zostaie. Swiętą pokora, iest ściślą posłuszeństwa towarzyszką, y iako nie śmie nigdy myślić, aby kiedy iakiey rzeczy dokazać mogła, tak zawsze myśli y rozumie, że posłuszeństwo wszystko może: y iako prawdziwa prostota zbrania się pokornie urzędow, tak też prawdziwa pokora w prostocie ie odprawuie. Ciało twoie iest słabe, ale miłość, ktora iest weselną szatą, wszystko pokryie. Nayslabsza osoba do świątobliwego znoszenia wszystkich siebie znaiących pobudza, a oraz y do osobliwszey przeciwko sobie miłości, byle tylko pokazowała, że ten Krzyż swoy łagodnie y pobożnie znosi. Potrzeba zarownie być szczerą do przyimowania y proszenia o lekarstwa, iako też łagodną y odważną do ponoszenia choroby y boleści. Kto między boleściami y słabościami może zachować łagodność, a pokoy między trudnościami, y wielą spraw, iest prawie doskonałym: y lubo nie wiele się ludzi w samych nawet Zakonach znayduie, ktorzyby na tym stopniu szczęścia stanęli, znayduią się iednak y po wszystkie czasy znaydowali; a zatym y nam sobie tegoż nayważszego stopnia życzyć potrzeba. Każdy prawie ma pochop do zatrzymania pewnych cnot, a w zatrzymaniu inszych trudność: y każdy broni cnoty ktorą snadno osiągnąć może, a zaś wiele trudności wynayduie w tych, ktorych z pracą nabywać trzeba. Dziesięć było Panien, a iednak między niemi tylko się pięć znalazło, ktore oley miłosierney łagodności y dobrotliwości miały. Ta wielka zarowność y układność obyczaiow, ta łagodność, y przyiemność serca rzadzey się znayduie, ániżeli czystość doskonała, ale iednak ta nie iest dla tego od tamtych pożądańsza. Zalecam ci ią tedy Moia Naymilsza Corko, albowiem przy tey serca łagodności, iako przy oleiu w lampie, zatrzymuie się dobrego przykładu płomień, ponieważ nic takiego nie masz, coby bardziey było zbudowaniem, iako pełna miłości dobroć y łagodność. Trzymay rowną szalę twego przeciwko wszystkim Corkom swoim afektu, aby przyrodzone dobra, nie przy-
wodzi-

wodziły cię do niesłusznego chęci y afektu podziału. Iak wiele się znayduie osob powierzchownie niezgrabnych, ktore są w oczach Boskich przyiemnemi? Uroda, wdzięczność, piękna mowa, częstokroć powabem zostaią osobom ieszcze według swoich skłonności żyiącym: miłość prawdziwey upatruie cnoty, y serca piękności, iednako się na wszystkie bez braku wylewaiąc. Pośpieszayże tedy Moia kochana Corko, do tego dzieła, do ktorego cię sam Bog wyniosł: On będzie po prawey ręce twoiey zostawał przy tobie, aby cię żadna trudność poruszyć nie mogła: On cie ręką swoią trzymać będzie, abyś szła za głosem iego. Bądźże tedy wielce odważnego serca, a nie tylko odważnego, ale y wielkiego statku, y wielkiey trwałości; co żebyś mieć mogła, pros częstokroć tego, ktoryć sam to dać może; y da pewnie ieżeli w prostocie serca do łaski się iego stosować zechcesz. Miłośc, pokoy, y Ducha S. pociecha, niechay na wieki w duszy twoiey zostaie. Amen. A tobie Moia Naymilsza z Oycowskiey miłości daię Swięte od Boga błogosławieństwo. Bądź błogosławiona chodząc, ieżdząc, siedząc, służąc Bogu, służąc bliźniemu, y poniżaiąc się w pokorze aż do zniszczenia siebie, y wzmagaiąc się nad wszystkie swoie siły, á Bog niechay iedynie twoim wszystkim Moia Naymilsza Corko zostaię, Amen.

LIST XXXVI.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Ze chce żyć cale według ducha wiary.

MOia Náymilsza Matko: Obaczysz w tym liście tego pobożnego Oyca pewny niesmak, ktory się y mnie nieiako tyka ale ta nowina mię doszła w ten właśnie czas, w ktorym zupełnie na przenayświętszą opatrzność zdałem się; a przeto nicem inszego nie rzekł w sercu moim, tylko: Tak Oycze niebieski ponieważ takie iest twoie upodobanie. Y dziś rano za pierwszym ocknieniem się, przyszło mi na myśl, z mocnym na umyśle wyrázeniem, abym cale żył według wiary y wyższey duszy moiey części, y żebym przeciwko samey duszy, y sercu memu, chciał

tego

tego czego Bog zechce, y tego co będzie z większą chwałą iego, bez excepcyi, y wszelkiey tak zmyślney iako duchowney pociechy: á zatym proszę Boga, aby mi nigdy nie dopuszczał tego postanowienia odmieniać. Od Wielkieynocy miałem ustawiczne słabości, ktorych żadnego nie znaydowałem lekarstwa iáko też y niebespieczeństwa. Ale że całe przeminęły, za łaską Boga mego, onemuż supplikuię o przywrocenie ich, kiedy mu się będzie podobało. Przeyrzałem iuż Dyrektoryum, y dałem ie przepisać dla przesłaniać go. Przeyrzę też y Konstytucye, aby przed odiazdem twoim mogły być powtornie podane do druku. Skrocę ich ile możność moia będzie, zachowuiąc wiele rzeczy do osobney przestrog Księgi; krotkość bowiem w rzeczach podobnych iest przynależyta: y choćby kto lat trzydzieści pisał, nigdy nie zabroni, aby zawsze iąka nie zostawała wątpliwość, dla subtelnych y ciekawych rozumow. Staranie Przełożonych, ich nabożeństwo y rozum ma nagradzać ostatek. A zatym tysiąckroć naymilszey duszy twoiey, Moia ukochana Matko, przesyłam pozdrowienie, do ktorey Bog mi nieporownaney udzielił skłonności.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST XXXVII.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Naucza ią znoszenia bliźniego, z życzliwością wielkich błogosławieństw.

MOia Naymilsza Corko. Nienawiści y przeciwieństwa, o ktorych nam piszą, nieco nam są dokuczliwe. O Boże! a kiedyż to będzię aby znoszenie bliźniego miało gorę w sercach naszych? Iest to ostatnia y naywyższa lekcya nauki Swiętych. Błogosławiony umysł ktory tę lekcyą umie. Chcemy naszey niedoskonałości znoszenia, y uznawamy ią godną pobłażania; niedoskonałości zaś bliźniego zdadzą się nam zawsze większe y cięższe. Niechay ci Bog świątobliwosci udzieli, y całemu naymilszemu Zgromadzeniu twemu. Niech Bog w waszey nędzy wywyższonym będzie, na tronie dobroci swoiey, y na waszym czy-

czyſtey y ſzczerey pokory widoku, Niech Bog ſprawi, abyście wſzyſtko czyniły dla chwały iego, abyście czaſu ſwego tąż chwałą były ukoronowane. Moia Naymilſza Corko, ty ieſteś corką ſerca mego, a ia nigdy nie poniecham życzyć abyś corką ſerca Bożego była, ktory dla tego nam dał ſerca, abyśmy dziatkami iego zoſtawali, miłuiac go, wielbiąc go, yſłużąc mu na wieki wiekow. Niech żyie IEZUS.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

8. Października, R. P. 1616.

LIST XXXVIII.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Iż potrzeba krotkiemi ſię zabawiać rozmowami u kraty.

TAk tedy mowię do ciebie Moia Naymilſza Corko, iakom mowił w iedney poufałey rozmowie, iż godzina w Klaſztorze ztrawiona pożytecznieyſza, niżeli dwanaście na rozmowach u kraty. Bywaią częſtokroć takie na rozmowach propozycye, ktoreby ſnadno miały być przyimowane y zrozumiewane, kiedy rzeczy ſnadno wykonane być mogą, według mieſc, oſob, y zabaw przytomnych. Zoſtawayże w pokoiu gruntuiąc naukę rozſądnie, roſtropnie, nie z ciężkością, nie z ſurowością, ani oraz do oſtatniego wykorzenienia. Sprawowanie Nowicyatu, prawda że wiele rożnych ćwiczenia podaie; ale nad to rzecz dobra y przynależyta początkom trzymać zawſze umyſł w dobrym ſporządzeniu y zabawie: a kiedy też za czaſem duſze iuż ſą przyzwyczaione, y od wſzyſtkich przeſzkod wolne; na ten czas wſzyſtkie cwiczenia iednoczą ſię, y obracaią w iedno ćwiczenie nayświękſzey proſtoty, abo miłości upodobania, abo miłości dobroci, abo miłości poufałości, abo ściśleyſzego ziednoczenia ſerca z wolą Bożą, tak aby ta rozmaitość w iedność ſię przemieniała. A nad to, ieżeliby ſię iaka duſza y w ſamym Nowicyacie znaydowała, ktoraby obawiała ſię umyſłu ſwego pomienionym ćwiczeniom podać, byle ta boiaźń nie pochodziła z uporu, wynioſłości, pogardy abo gniewu, będzie to rozeznanie należało rozſądkowi Miſtrzyni, aby takie duſze inſzą drogą prowadziła: lubo-

ta zwyczaynie ieſt zawſze pozyteczznieyſza, iako to ſamo doświadczenie pokazuie. Zyiże cale Bogu, w pokoiu, łagodności odważnie y świątobliwie Moia Naymilſza Corko, a ia ieſtem w nim doſkonale y cale twoim.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

22. Lutego, R. P. 1620.

L I S T XXXIX.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Napomina ią, aby ſtarała ſię o pilne zachowanie reguły, y o lekarſtwach przeciwko czyſtości pokuśie.

Większą, aniżeli można wypowiedzieć, odnoſzę pociechę, kiedy widzę z iak gorącym afektem ſwoie powołanie kochaſz. To ſamo może ćię świętą uczynić, a bez tego żadna rzecz. Bogu chwała; widziemy, że Boſka iego opatrzność chce powołania twego zażyć na zbawienie wielu duſz, na wielu mieyſcach, gdzie tego Zgromadzenia pragną, ktore z podziwieniem zda ſię być obfite od momentu ſwego poczęcia, Względem pokuſy tey pobożney duſzy, Moia kochana Corko, niechay ſię iak naybardziey upokarża, a niechay ſię nie dziwuie. Lilie między ćierniem roſnące, bielſze bywaią, y roże przy wodach większe y przyiemnieyſze miewaią zapachy. Ktoby nie był kuſzonym, a cożby wiedział? Ieżeli tą ciężkość na umyſł iey naciera iako zda mi ſię ſamać to namienia, niechayże zabawy y prace ciała ſwego odmieni na ten czas, kiedy naybardziey będzie ucićniona: a ieżeliby zabaw ſwoich odmienić nie mogła, niechay odmieni mieyſce y ſwoiey oſoby ułożenie, bo te pokuſy przez takie rożności roſpraſzane bywaią. Ieżeliby ſię też od zmyſłow iey nie oddalały, ſpiewanie, bawienie ſię z drugiemi, odmiana duchownego cwiczenia, to ieſt, przeście z iednego do drugiego, y odmienienie mieyſca, wielce ią ratować mogą. Nad wſzyſtko aby ſię nie dziwowała temu, ale aby iak nayczęściey śluby ſwoie odnawiała, y upokarzała ſię przed Bogiem. Niechay ſercu ſwemu pewne obiecuie zwycięſtwo za łaſką Panny Przenayświętſzey. Ieżeliby w iakiey rzeczy miała ſkrupuł, niechay go śmie-

śmiele y odważnie powie, bez żadney reflexyi, idąc do ſpowiedzi. Mam nadzieię w Bogu, że wſpaniałym umyſłem będzie od wſzyſtkiego wolna, coby iey iaki ſkrupuł przynośić miało. Zyczyłbym aby raz w tydzień nośiła włośiennicę, chyba żeby z tąd uznawała ſię być leniwſzą do inſzego większego y potrzebnieyſzego ćwiczenia; iako to pod czas ſię przytrafia. Przeſtrzegay pilnie, Moia Naymilſza Corko, ściſłego Reguły zachowania y przyſtoyności oſoby ſwoiey, iako też y całego Klaſztoru. Staray ſię aby mieyſca y rzeczy święte w naywiększey zoſtawały uczciwości, Staranie ktore około tego mieć będzieſz, będzie wielce Panu Bogu przyiemne: a nadewſzyſtko ieżeli tego zażywać będzieſz z pokorą łagodnością, y uſpokoieniem umyſłu. Sioſtry náſze opowiedzą wſzyſtkie tureczne nowiny, y o przyięciu dwoch Pań. Prawda iż to nieiaką w ſercach światowych ciężkość ſprawuie ale cóż z tym czynić? potrzeba aby Panu Bogu ſłużono. Powiedziałem Sioſtrze naſzey N. że ſię chcę na potym ze wſzelakim uſiłowaniem ſtarać, aby przydać wſpániałey odwagi do nabożeńſtwa Sioſtr naſzych, a odiąć im pieſzczotę, ktorą częſtokroć nad ſobą miewaią, y naſzym ſkłonnościom pobłażanię. Ale Moia Naymilſza Corko, to dzieło ieſzcze nie ieſt dokończone, lubo wſzyſtkie prawdziwie do niego zmierżaią. A zatym naymniey nie powątpiewam, aby Bog nie miał ci dać tego poznania, ponieważ ieſteś iednym duchem z moim. Chwalę że nie poniechywaſz Matki naſzey nazywać Matką, ponieważ ci to ieſt oſobliwa pociecha; y że mnie názywaſz Oycem, albowiem przeciwko tobie mam ſerce nad zwyczáy bardziey niż Oycowſkie. Wiedz o tym Moia kochane Corko, że iakoś tylko na Przełożeńſtwie zoſtała zawſze mi tak ieſteś przytomną żę zda mi ſię iakobym uſtawicznie był z tobą, życząc wſzelakich po tyśiąckroć kochaney duſzy twoiey ſzczęśliwości.

Franciſzek Biſkup Genewenſki.

31. Grudńiá, 1615.

LIST XL.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia

O obnażeniu iey, ufności w Bogu, y szczęśliwey śmierci iedney Zakonnice.

WIdzę to na oko, zda mi się, że y na własnym sercu moim czuię, Moia Naymilsza Corko, iakoś wielkie obnażenie uczyniła. O iako błogosławieni są obnażeni sercem! albowiem ich Pan Bog przyobłecze łaskami, błogosławieństwy, y osobliwszą swoią obroną. Ah! nędzne y nikczemne stworzenia, ktorzy to nie możemy w tym śmiertelnym życiu nic dobrego uczynić, nie poniosszy dla tego iakiego złego: a nawet nie możemy prawie z iedney miary tak służyć Bugu, abyśmy go z drugiey opuszczać nie mieli; y częstokroć przychodzi nam porzucać Boga dla Boga, odstępuiąc iego słodkości abyśmy mu służyli w bolesciach y pracach. Ah! Moia Naymilsza Corko, Panny za mąż idące, zawsze przytomność Oycow y Matek, á pod czas y kraiu swego opuszczaią, aby się Małżonkom częstokroć nieznaiomym, ábo raczey nieznaiomych humorow poddawały, y dziatki im dla tego świata rodziły. Przynależy tedy aby Corki Boże większego nad to serca były, dla wydawania w świątobliwey czystości życia dziatki iego Maiestatowi. Ale z tym wszystkim nigdy się opuszczać nie możemy, my mowię, ktorych własna Krew Zbawiciela naszego, to iest miłość iego zasługami Krwie własney wespoł związanych y ziednoczonych trzyma. Co się mnie tycze, ia tak iestem prawdziwie y doskonale twoim, że lubo to dwuch abo trzech dni drogi odległość, zda się nas ciałem rozłączać, ściśley iednak z większym afektem duchownie, z tobą iestem ziednoczonym, iako z moią ukochaną Corką. Ty będziesz naypierwszą u naszey Przenayświętszey Matki w moich paciorkach, y w moim staraniu, á staraniu bardzo wdzięcznym, względem ściśley ufności, ktorą w niebieskim Boskiey opatrzności o duszy twoiey pieczołowaniu pokładam: á ta błogosławioną będzie, ktora wszystkie swoie boiaźni w tey nieskończoney miłości zatopi. Więc Moia kochana Corko, miey oczy podnie-

podnieśione ku Bogu, pomnażay serce swoie nayświętszą pokorą, umacniay ie łagodnością, potwierdzay iednostaynością, poddaway ustawicznie rozumowi swemu iako Panu wszystkie swoie humory y skłonności, nie dopuszczay boiażniom trworzyć serca swego: ieden dźień dodać nauki ktorey dnia następuiącego potrzebować będzieśz. Jużeś szczęśliwie przebyła wiele niebespiecznych przepraw, a to za łaską Bożą: taż łaska będzieć zawsze w następuiących okazyach przytomną, y wybawi cię ze wszelakiey złych drog iedney po drugiey trudności, chociażbyć miał postać Anioła, aby cie przez mieysca niebespiecznieysze przenosił. Nie obracay nigdy oczu swoich na własne słabości y niezdolności, dla utracenia serca, chyba dla upokarzania swego. Pogląday częstokroć na Boga po prawey ręce swoiey, y na dwoch Aniołow, ktorych ći on naznaczył; iednego osobie twoiey, drugiego sprawowaniu twego malenkiego Zgromadzenia. Mow często do tych Swiętych Aniołow, Panowie moi, coż czynić będźiemy? Proś ich, abyć udzielali zwyczayney wiadomości o woli Bożey; w ktorey się oni uważaniu zatapiaią, y natchnienia, ktore Panna Nayświętsza chce, ábyś ty z własnych iey miłości piersi odbierała. Nie upatruy rozliczności tych niedoskonałości, ktore się w tobie, y we wszystkich, tobie od Pana Boga, y od Nayświętszey Panny pousanych znaydować mogą, tylko dla uczrzymania się przez świętą boiaźń od obrazy Bożey; ale nie żebyś się zadumiewać, ani dziwować miała: tak iako się dziwować nie potzeba, że w iednym, ogrodzie każde źiołko, y każdy kwiateczek osobliwszego starania potrzebuie. Wiedźiałem o niektorey łasce, ktorą Bog naszey Náymilszey Siostrze Maryi Renacie przy iey ześciu uczynił. Była bowiem prawą moią Corką, y za bytnością moią całego życia swego spowiedź uczyniła przedemną, dla dania mi stanu y sumnienia swego dostateczney znaiomości, z pokorą y poufałością nieporownaną, a to bez wielkiey potrzeby. Z wielkim moim zbudowanię, kiedy o tym y teraz pomyślę. Więc ona teraz modli się za nami, a osobliwszym sposobem za ciebie, ponieważ Corką twoią, y przy twoiey pomocy umarła. Doday mi pociechy Moia kochana Corko, częstym swoim pisaniem, y poufałym tych mi rzeczy powierzeniem, o ktorych trzymasz; że przeż nie pożytecznie zrozumiem stan serca twoiego, kto-

ze ia z zupełnego mego w imię Pana Chrystusa błogosławię, y w tymże Panu zostaię cale twoim.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST XLI.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Pobudza ią do ufności w Bogu; y naucza iakie duchy są do Zakonu sposobne.

UBolewam nieskończenie nad tą pobożną Panią, ktora ma nader dobrą naturę; ale że ta natura iey, nie iest w niey nadprzyrodzoną mocą poskromiona. Ah! te nędzne doczesne Matki, nie patrzą na dziatki swoie iako dzieła rąk Bożych, ale tylko iako dziatki żywota swoiego. Nie upatruią ich, iako dziatki wieczney opatrzności, y iako dusze do świętey wieczności naznaczone, ale nazbyt ie upatruią, iako dziatki płodu doczesnego, y sposobne doczesney Rzeczypospolitey usłudze. Gdybym tedy mogł, y miał tak wiele sposobnego czasu, pisałbym teraz do niey. A ty iakoś świeżo w nowy swoy klasztor weszła? tak mniemam że mowisz: Duszo moia wylatuy w gorę iako iedna ptaszyna, Ale uważasz myśli swoie: coż ci na tym należy wiedzieć! ieżeli serce twoie, przerażone iest dawną rzeczy doczesnych boiaznią? lekce waż te boiazni, a gruntownie się zasadzay na słowach Zbawiciela naszego: Szukaycie pierwey Krolestwa Bożego, y iego sprawiedliwości, a wszystkie rzeczy, do życia doczesnego potrzebne wam będą przydane. Tam iest port naszego upewnienia; ani w tym żadnych nie pozwalay dyskursow, y przeciwnych odpowiedzi. Coż nazywasz wielkim duchem, y małym duchem, Moia Naymilsza Corko? Nie masz wielkiego ducha, tylko Duch Boży, ktory iest tak dobry, że ochotnie w małych duchach przemieszkiwa, kochaiąc uprzeymie dusze małych dziatek, y lepiey ie według upodobania swego rozporządza, aniżeli stare duchy, Ieżeli Corka Prokuratora, o ktorey do mnie piszesz, iest cicha, powolna, szczera, y niewinna, tak iako mi namieniasz; uchoway Boże! abyś ią miała odsyłać, gdzież bowiem przemieszkiwa Duch Pański, iezeli nie w ubogich

gich y niewinnych, ktore kochaią y przestrzegaią słow iego? My tu mamy Panny ztowarzyszone w welach czarnych ktore się bardzo dobrze sprawuią: cóż y tey zawadzi, że będzie między ztowarzyszonemi, poki nie nabędzie sposobności do choru? poniewaz to dla takich Panien ten rząd Siostr ztowarzyszonych iest postanowiony w Konstytucyach. Kiedy bowiem Panny maią ochotne serce, y dobre pragnienia, mnieysza o to coć nie będą tak bardzo żarliwey odwagi y gorącości; te bowiem pochodzą podczas z przyrodzonego umysłu postánowienia, iako też podczas z obostronności: a Bog wie dobrze, iako tak na te, iak y na tamte ogrody Zakonne, ma wylewać łaski swoie. Ale we wszystkich tych okazyach macie Moyzeszá y prorokow: Macie waszego pobożnego Oyca duchownego, słuchaycie go, przyimuycie przestrogi iego, y pozdrowcie go imieniem moim. Zyiże Moia Naymilsza Corko, tym Boskim życiem, cale w ręce Boskie oddanym. A ia co raz bardziey y zupełniey iestem cale twoy.

Franciszek Biskup Geneweński.

13. Grudnia, R. P. 1621.

L I S T XIII.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Naucza ią iako się rządzić na Urzędzie.

MOia Naymilsza Corko. Miey się na baczności, nie utracay sercá, lubo postrzeżesz iakie małe przeciw sobie szemranie abo naganę. Nie trać mowię serca, Moia Naymilsza Corko: bo to pewna, że nauka nagany iest bardzo snadna, ale do poprawy náder trudna. Nie trzebá wielkiey umieiętności do wynaleźienia cudzych defektow, y snadno znaleść rzecz nágany godną w osobach na urzędzie wysadzonych, y w ich rządach. Kiedy nas w czym ganią, abo nam nasze niedoskonałości wymawiaią w rządach, mamy łagodnie wszystkiego słuchać, a potym to przekładać Bogu, y radzić się w tym swoich Socyuszek abo Korrektorek; á po tym czynic to co się będzie nayzgodnieyszego zdało w tey świętey ufności, że Opátrzność Boska, wszystko to

na

na chwałe ſwoię obroci. Nie bądź ſnadná w obietnicách, ale proś o pozwolenie czaſu, abyś ſię dobrze namyślić mogła w rzeczach poważnieyſzych. Ieſt to rzecz należyta dla dobrego ſpraw ſwoich utwierdzenia, y zatrzymania pokory. Swięty Bernard piſząc do iednego z moich Antecesſorow, Arducyuſza Biſkupa Geneweńſkiego, mowi: Wſzyſtkie rzeczy czyń z poradą, nie wielu oſob, ale ſpokoynych, mądrych y dobrych. Y ty czyn wſzyſtko z przyięmną łagodnością, aby niżſze oſoby nie brały okazyi do uwłoczenia powagi; twemu urzędowi należytey, ani rozumiely, że ich rządow, y pomocy potrzebuieſz: ale daway im łagodnie do zrozumienia, nic nie mowiąc, że tak ſobie poſtępuieſz, dla zachowania ſkromności y pokory. y oraż tego wſzyſtkiego, co Konſtytucye w ſobie zawieraią. Bo wiedz, Moia kochana Corko, że potrzeba ile można ſtarać ſię, aby reſpekt niżſzych przeciwko nam nie umnieyſzał miłości, y miłość nie umnieyſzała reſpektu. Nie turbuy ſię tym; że nieco oſtrzey zpżeciwiłać ſię ta pobożna duſza: ale puściwſzy to nimo ſię w pokoiu, uczyń według iey zdania te rzeczy, ktoremi ią ſnadno ukontentować możeſz, abo inakſzym od iey żądania ſpoſobem, kiedy tego większa chwała Boża potrzebować będzie; a na ten czas trzeba, iako naybaczniey będzieſz mogła. pozyſkać ią, aby to za rzecz słuszną uznała Ieżeliby była ktora Sioſtra, ktoraby ciebie ſię tym reſpektem nie obawiała, przeſtrzeſz ią przez iednę z Sioſtr, ktorą będzieſz do tego nayſpoſobnieyſzą rozumiała, aby ią w tey mierze, iakoby nie od ciebie, ale sama od śiebie upomniała. A w oſtatku ſtaray ſię wſzelakim kſztałtem, aby łagodnośc twoia nie zdała ſię pochodzić z boiazni, y nie byłaś za boiażliwą poczytana. Y gdybyś widziała Sioſtrę, ktoraby zwyczaynie tegoć nie oddawała reſpektu, toby iey potrzeba ſamey na uſtroniu łagodnie przełożyć, że powinna urząd twoy ſzanować, y ſpolnie z drugiemi ſtarać ſię o zachowanie w twoiey powadze urzędu tego, ktory całe Zgromadzenie w iednym ćiele y duchu łączy y iednoczy. Więc Moia Naymilſza Corko, ſtaray ſię być zawſze w Begu y dla iego ſłużby, bądź pokornie śmiałą, częſtokroć mu duſzę moię zalecaiąc, ktora twoię ze wſzelakiego áfektu doſkonale kocha, y tyśiącznych życzy iey błogosławieńſtw. Kiedyć mowię, nie pokazuy tego liſtu; to ſię rozumie, żeby go
nie

nie wfzyftkim pokazować: bo ieżeliby to było z iaką twoią pociechą; pokazać go niektorym, chętnie rad na to przypadam. Jako twoy życzliwy uprzeymie Oćiec y fługa.

Francifzek Bifkup. Geneweńfki.

2. Października, R. P, 1619.

L I S T XLIII.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Napomina ią, aby pilne ftaranie miała o poftępku fwoich Zakonnic.

BŁogofławie z całego ferca mego Przenayświętfze Imię Zbawiciela nafzego, za pociechę: ktorey Bofka iego opatrzność, dufzy twoiey, na mieyfcu gdzie zoftaiefz, udźielá, y za ftałość, ktorą w twoim gruntuie afekcie Zaprwdę Moia ukochana corko. kto fię niechce tylko temu niebiefkiemu Kochankowi pobać, wfzędzie mu fię bardzo dobrze powodzi, albowiem ma to. czego pożąda. O! iako iefteś, y co raz bardziey będźiefz fzczefliwa, ieżeli w tey drodze zechcefz daley poftępować! yiako dofkonale ftaniefz fię przyiemną Oblubieńcowi tych dufz, ktore on w fpołeczność twoię pociąga dla uczynienia ich oblubienicami fwemi ieźli ie nauczać będźiefz, iakoby tylko na oczy tego Zbawiciela poglądały, y z lekka myśli od natury fwoiey fobie podawanych odftepowały, o fwoim cale myśląc Zbáwicielu! O Moia Naymilfzá Corko, iak wielkie błogofławieńftwá duchá twego czekaią, ktorego Bog na ćwiczenie y rządzenie tego świątobliwego Zgromadźeniá naznáczył. Tyś ieft Mátką, żywicielką, y wielkorządczyną tych Corek, y Oblubienic Krolewfkich. Iak wielką godność ma, ta godność! iak wielką nagrodę! ieżeli to miłością Macierżyńfką, y pełnym miłości fercem czynić będźiefz. Bądźże tedy w tey fprawie mężnego y ftatecznego ferca, a nieodmiennie wierz że cię prawdziwym kocham afektem bez wfzelakiey prywaty y interefu iako moię nayukochańfzą Corkę, a Naymilfzą Corkę. Dopiero cztery Niedźiele temu, iakom fię widział z Sioftrą náfzą N. ale to było bardzo krotko; iednak y w tym krotkim czaśie widziałem du-

fzę

ſzę iey nápełnioną dobremi afektami. O iáko wielki poſtępek czynią Corki Panny MARYI Nawiedzenia, w tak wielu ſpoſobach y okazyach do ſłużby Zbawiciela naſzego; Ieſt to rzecz cudowna widzieć tak wiele Panien w tym Klaſztorze, wyſadzonych na uſtawne prawie wychodzenia y nawiedzánia. Moiá kochana Corko, Niech Bog będzie pochwalony. Amen. Twoy uniżony Brat y ſługá.

Franciſzek Biſkup Geneweńſk.

2, Liſtop: R. P. 1622.
w Annezyum.

L I S T XLIV.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Zyczy iey wielkiey z wielkim męſtwem pokory, y zaleca iey łaſkawość y macierzyńſką miłość przeciwko Corkom ſwoim.

MOia Naymilſza Corko, życzę z całego ſercá mego wielkiey. przy wielkim męſtwie, pokory, aby męſtwo twoie całe zoſtawało w Bogu, ktory z dobroci ſwoiey ciebie, y w tobie ten świątobliwy urząd zatrzymuie, z świętego włożony poſłuſzeńſtwa. Mam mocną nadzieię Moia Kochana Corko, że będzieſz ſobie poſtępowała iako ſtarożytna Anna, ktora przed tym nim zoſtała matką, częſtokroć twarz mieniła, iakoby rożnemi myślami y boiazniamy dotkniona: ale ſtawſzy ſię matką, mowi Piſmo S. twarz iey nigdy potym rożności y odmienności nie miała, ponieważ moim zdaniem była uſpokoiona w Bogu, ktory iey dał poznanie ſwoiey ku niey miłości, ſwoiey opieki, ſwoiego ſtarania. Tymże właſnie ſpoſobem Moia Naymilſza Corko, aż do tych czas, ſtaranie prowadzenia twego, y obawiania ſię pryſzłego przełożeńſtwa, nie co cie mieſzały, y rożneć poddawały mysli: teraz kiedy iuż matką tak wielu Corek zoſtaieſz, powinnaś być ſpokoyną, weſołą y zawſze iednaką; wſpieraiąc ſię na opatrzności Boſkiey, ktory nigdyćby tak ukochanych Corek nie oddał był w rece, y twoiey niepodał opiece, gdybyći był nie miał oraz naznaczyć poſiłku, pomocy, y doſtatecznie obfi-

obfituiącey łaſki, dla podpory y poratowania twego. Pan (mawiała Anna) zabiia y ożywia: prowadźi do piekła y z tamtąd wyprowadza: Pan ubożу y ubogaca; poniża y podwyżſza. Przydayże Moia Naymilſza Corko, iako druga Anná: Pan obciążá y uwalnia. Co ieſt prawdźiwa; bo kiedykolwiek na ktorą z Corek ſwoich iaki ćiężar włoży, ták ią zaráz umacnia, że zarownie ten ćiężar z nią dźwigaiąc, iakoby ią od niego uwalnia. Czy rozumieſz aby tak dobry Ociec, iakim ieſt Bog, chciał cię uczynić Corek ſwoich karmicielką, nie udzielaiąc ći mleka, małła y miodu obfitości? namniey o tym powątpiewać nie trzeba; ale raczey bierz przeſtrogę z tych dwoch abo trzech ſłow, ktore teraz ſerce moie do twoiego mowi. Zadna rzecz tak nie odeymuie duchownego pierśiom pokarmu, iako ſmutek, żale; melankolie, gorzkości y przykrzenia ſobie Zyi między dziatkami ſwemi w świętey weſołości: pokazuy im duchowne pierśi ſwoie ozdobne na poyrzeniu, y w przyimowaniu przyiemne, aby ſię do nich ubiegały z ochotą. Y toć to ieſt, co ſię w Pieniach na wychwalenie Oblubieńcowych pierśi wyraża: Pierſi twe, ſą przyiemnieyſze aniżeli pachnące drogiemi perfumami wino: mleko, máſło y miod, pod twoim zoſtaią ięzykiem. Nie mowię moia Corko, abyś ſię podchlebſtwem, roſprawianiem y śmieſzkami bawiła, ale abyś była łagodną, przyſtępną, przyiazną, y przyiemnie rozmowną. W oſtatku kochay miłością ſerdeczną, macierzyńſką, opiekuńſką, y paſterſką Corki ſwoie, á wſzyſtko wypełniſz będzieſz wſzyſtkim matką y wſzyſtkich wſpomożyćielką. Na tey ſamey kondycyi ieſt doſyc, y bez niey nic doſyć być nie może. Ufam moia Corko że Bog ktory ćię obrał dla wielu dobra, udźielić ducha mocy, y miłości dla wielu. Iemu niech będzie na wieki część, chwała, y błogosławieńſtwo. Amen. Ia ieſtem nieodmiennie twoim, y ufam że ty o tym naymniey nie wątpiſz. Niech żyie JEZUS.

23. Stycznia, R. P. 1622. *Franciſzek Biſkup Geneweńſki.*

L I S T XLV.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Iż nie potrzeba pogardzać inſzych Zakonnic uſtawami! á potrzeba ſkromnie znośić od inſzych pogardę.

 Moiá

Moia Corko, ſtrzeż ſię pilnie, ábyś żadnym ſpoſobem nie koreſpondowała z temi poboźnemi Sioſtrami y ich Fundatorkami, tylko nieodmienną pokorą, łagodnością y ſzczerością ſerca. Nie broń ſię żadną miarą, y nie wymawiay Moia Naymilſzá Corko. Te ſą właſne ſłowa Ducha S. przez Páwła S. nápiſane. Znayduią ſię podczas ludzkie pokuſy: miedzy ſługami y ſłużebnicami Bożemi. Ieżeli ieſteśmy umocnieni miłością, zniesiemy ie w pokoiu. Ieżeli te pobożne duſze uſtawę naſzę maią w pogardzie, że im zda ſię mnieyſzą od reguły ich; uwłaczaią miłości bliźniego, w ktorey mocni nie pogardzaią ſłabemi ani większemi małemi. To prawda że ſą okazalſzemi od was: ale izali Serafinowie mnieyſzemi gardzą Aniołámi, y w niebie, kędy ieſt wizerunek do ktorego powinniśmy ſię ſtoſować, czyli więksi święci maią w pogardzie mnieyſzych? A nadewſzyſtko: kto więcey kochać będzie, bardziey będzie uwielbionym. Miłuy ſzczerze Boga, dla miłości Boga wſzyſtkie ſtworzenia kochay, oſobliwie te, ktore tobą pogardzać będą, a niczym ſię nie trap. Złośliwy duch sforcuie ſię na to; albowiem widzi, że ta malenka uſtáwa: ieſt ſłużbie y chwále Bożey pożyteczna: y dla tego iey oſobliwſzym ſpoſobem nienawidzi, że ią, widzi być małą y ze wſzyſtkich naymnieyſzą; ktory będąc duchem pychy, muśi podłość nienawidzieć, iako pokorze ſłużącą: ten ktory zawſze kochał ſię w wynioſłości, w zuchwalſtwie y pyſze, y ktory niechcąc w podłości zoſtawáć, ſwoię wielkość utracił. Pracuyże w pokorze y poniżeniu; pozwol mowić y czynić. Ieżeli Bog domu nie zbuduie, dáremnie pracuią ktorzy go buduią: a ieżeli go Bog zbudowáł, to daremnie prácuią, ktorzy go chcą zepſować: Bog ſam wie kiedy y iákiemi duſzami klaſztor wáſz nápełni. Zoſtáwayze w pokoiu, a ia ieſtem twoim uprzeymie życzliwym ſługą.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST XLVI.

Do iedney Pani.

Ze duch Panien Nawiedzenia ieſt zoſtawać w wielkiey pokorze, y w wielkiey oboſtronności.

Ieżli

JEżli cię opatrzność Boża záżywa, Moia Kochana Corko, powinnaś się wielce upokarzać y cieszyć z tego? a to w tey nayżyższey dobroci ktora iako sama wiesz, dostatecznieć podała do zrozumienia, że chce. abyś y w swoich własnych oczach podłą y poniżoną zostawała, ponieważ ci tak wiele udzielił pociech w pierwszym cwiczeniu poniżenia y upokorzenia twego. Zaczym nie zafrasuie się namniey, Moia Kochana Corko, o twoie powodzenie, ieżeli tą drogą idziesz, albowiem Bog będzie twoim przewodnikiem: a przytym nie będzieć schodziło ná osobach, ktoreby we wszystkim dodawały rády, według żądania twego Piszę do Oyca Grangierá, ktorego proszę rácz imieniem moim z wielkim afektem pozdrowić. y o moiey uniżoney upewnić usługę. Bardzo dobrze czynisz że te tak wysoką obostronność pokazuiesz: prawdziwy bowiem duch naszego Nawiedzenia iest, być bardzo małą y poniżoną; za nic się nie poczytaiąc, tylko iako się będzie podobało Bogu weyrzeć na to poniżenie: á przeto niech wszystkich inszych sposoby życia w Bogu ma we czci y poważaniu a iakom ci powiedział, abyś się między wszystkiemi Zakonami poczytała za fiołki, ktore między inszemi kwiatkami są niskiemi, małemi y na kolorze mniey pozornemi, y ktorym dosyć na tym iest że ie Bog na swoie służbę stworzył, y dla tego, żeby w Kościele iego nieco dobrego wydawały zapachu; a przeto wszystko co bardziey służy do chwały Bożey; bardziey powinniśmy zachowywać, kochać, y naśladować. Ta iest powinność wszystkich prawdziwych sług nieba. Bez wątpienia iest to większa chwała Boża aby Zgromadzenie Nawiedzenia znaydowało się na świecie: albowiem iest pożyteczne niektorym osobliwym skutkom, ktore mu są własne; dla czego Moia Naymilsza Corko, powinniśmy ie kochać. A ieżeli się znayduią wynieśleysze osoby, ktore też wyższą maią reputacyą y powagę, mamy im służyć, y uprzeymym sercem poważać, kiedy się tego poda okazyá. Oczekiwam tedy osobliwszych wiadomości, względem usługi, ktorą oddać będziesz mogła temu nowemu szczepowi, ktory ieżeli Bog zechce mieć za szczep Nawiedzenia, y za powtorne nawiedzenie; niech dobroć iego będzie uwielbioná na wieki. Rad bardzo słyszę. że przemie-

fzkiwafz u Urfzulek, ieft to bowiem Zgromadzenie; ktore duch moy bardzo kocha. Pozdrow ie imieniem moim, y o moim upewniy afekcie; do wfzelakiey ufługi y we wfzyftkim tym, w czym niezdolność moia ufłuzyć będzie mogła, ktora iednak nigdy nie wydoła afektowi memu. Trzymay fię ściśle, Moia Naymilfza Corko, w granicach nafzych świątobliwych uftaw: albowiem one mieć będą w ftraży ferce twoie, ieżeli też ferce twoie przeftrzegać one będzie z pokorą; proftotą, y ufnością w Bogu. Twoy nifki y życzliwy Brat y fługa.

Franciszek Bifkup Genewefki.

15. Pazdźiernika Roku Pańfkiego, 1614.

LIST XLVII.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Że to ieft znakiem potwierdzenia z nieba aby ich Zgromadzenie potwarżane było: y iako oboftronność ieft potrzebna.

Wielbię Boga za to, Moia Naymilfza Matko, że to malenkie flużebnic maieftatu iego Zgromadzenie, tak wielką potwarz ponośi. Ah! żałuię bardzo grzechu potwarcow: ale ta ponieśiona krzywda ieft naypewnieyfzym niebieſkiego potwierdzenia dowodem, á żebyśmy lepiey tę taiemnicę zrozumieli, fam Zbawiciel nafz, iak z wielu miar był potwarzany? Błogofławieni fą ci, ktorzy prześladowanie cierpią dla fprawiedliwości. Wafze wewnętrzne utrapienie ieft też prześladowaniem dla fprawiedliwości; albowiem wolą wafzę do oboftronności y zupełnego wyrzeczenia fiebie pociąga, ktore tak bardzo kochamy y wychwalamy. Im więcey nam P. Bog pociech pod zmyfł podpadaiących uymuie, tym bardziey nas fpofobi do dofkonałości, byleśmy fię przed nim upokorzáli, y wfzyftkę nadzieię nafzę na nim zafadzali. Potrzeba pomnażać w fobie świętą oboftronność, do ktorey nas P. Bog wzywa. Lubo tam zoftawáć będziefz, lubo tu, ah! ktoż nas od tey iedności rozłączy, ktorą mamy w Panu nafzym IEZUSIE Chryftuśie. Aleć ta

rzecz

oczerosz

rzecz napotym zda mi ſię być taką; że nic umyſłowi naſzemu przydać nie może, lubobyśmy na iednym, albo na dwoch mieyſcach zoſtawali; ponieważ naſza nayprzyiemnieyſza iedność, za łaſką tego ktory ią poſtanowił, wſzędzie iednaką zoſtaie. Iak wielekroć powiedziałem ći to Moia Naymilſza Matko, że niebo y źiemia nie ſą w tak wielkiey odległości, aby rozdzieláć ſercá naſze miały od P. Boga ziednoczone. Zoſtawaymyż w pokoiu, pod tym upewnieniem. Radem temu żeć wſzyſcy uſaią w klaſztorze, gdyż wſzyſtko będzie ſię działo łagodnie y przyiemnie, byle cię tylko przy twoiey zoſtawowano wolności, ale obawiam ſię aby cię tam nie chciano zatrzymać; coby było nieſłuſznym zámyſłem, y o ktorymbym niechciał ſłyſzeć: mowię zamyſłem, bo o ſkutku y mowić nie trzebá. Potrzeba tedy o tym artykule łagodnie y przyiemnie mowić, y zatrzymać ſię, kiedy będzieſz miała doſtateczne o tym klaſztorze ſtaranie. Potrzeba iako zrzenicę oka, świętey przeſtrzegać wolności, ktorey uſtawa pozwala, względem udzielenia ſumnienia y znoſzenia ſię duchownego. Doświadczenie mi pokazuie, że rad nię nic nie może być ſłużebnicom Bożym pożytecznieyſzego, kiedy będzie zażywane według naſzey Reguły. Odpowiadam przytym na owę umyſłow rzeźwość, w właſnym ich znayduiącą ſię rozſądku, żeby ta u mnie nie była w podziwieniu, byle im przełożono przed oczy powſzechne maxymy łagodności, miłości bliźniego, proſtoty, y wyrzeczenia ſię ſkłonności do fantazyi y przyrodzonych nienawiśći, ktore w tym Zgrommadzeniu przodkować powinny: boktoby nie chciał przyimować tylko takie duchy, około ktorych żadneyby pracy nie było, nie wieleby bliźniemu pomagały zakony; ponieważ tak ſkromne y łagodne duchy, prawieby wſzędzie mogły być znoſzone. O Moia Naymilſza Matko, żyi weſołą, cále mężną, cále łagodną, cale złączoną z Zbáwicielem: ktorego dobroć niechay świętą iedność, w nas łáſką ſwoią zporządzoną błogosławi, y co raz bardziey poświęcać raczy. Pozdrawiam naſze kochane Sioſtry, iako im wſzelakiey doſkonałości życzący. Dńia 13. Maja: ktorego záczynam Rok 23. ſtanu mego duchownego, wielce będąc zawſtydzony żem tak omale miał ſtarania o poſtępek życia w doſkonáłości tego ſtanu.

Franciſzek Biſkup Genewеńſki.

LIST XLVIII.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia

Że ich Zakon iest iedną cnoty szkołą, wszystkie Panny tam wstępuiące, prowadzącą do doskonałości, należytemi sposobami: y że między temi iest nayprzynależytszym posłuszeństwo, do ktorego się pobożność stosować powinna.

MOia Naymilsza Corko, powiemći, że ta pobożna Panna, w tey trudności ktorą ma, bardzo się myli, ieżeli rozumie, że ią modlitwa może doskonałą uczynić bez posłuszeństwa, bo to iest wielce miła cnota Oblubieńcowi, w ktorey, przez ktorą, y dla ktorey sam chćiał umrzeć. Wiemy z Historyi y doświadczenia, że wiele Zakonnikow y inszych osob zostáli świętemi bez modlitwy mentalney, ale bez posłuszeństwa żaden. Dobrześ tedy uczyniła, Moia Naymilsza Corko, nie potrzeba bowiem w tym żadney kondycyi y żadnych wymowek: bo ktoby tym sposobem dusze do zakonu przyimował, prędkoby takowe zgromadzenie znaydowało się nay subtelnieyszą, a zatym nayniebespiecznieyszą miłośćią właſną napełnione. Jedna podałaby kondycyą aby iey wolno było Komunikować co dzień, druga słuchać trzech Mszy, insza przez cztery godźiny odprawować modlitwę, niektora zawsze służyć chorym: á tym sposobem każda udawałaby się za swoią fantazyą, albo właſną wyniosłośćią, miasto naśladowania Chrystusa ukrzyżowanego. Potrzeba tedy, aby wstępuiąc widźiały, że ten Zakon nie dla czego inszego iest postanowiony, tylko żeby był szkołą y drogą do doskonałośći; y że iey wszystkie tam Panny nabywać będą przez należyte sposoby: nayprzynależytsze zaś będą te, ktorych same sobie obierać nie będą. Kto samym sobą rządzi, mowi S. Bernard, wielkiego ma głupca za rządcę. Niechayże tedy zostawa w pokoiu, na rękách Matki swoiey, ktora ią nośić y prowadźić będźie prostemi śćieszkami. Potrzeba kochać modlitwę; ale ią trzeba kochać dla miłości Bożey: kto ią zaś kocha dla miłości Bożey, niechce iey więcey, tyl-

tylko co mu Bog z niey udźielić chce: a Bog iey udźielić niechce, tylko tyle, ile posłuszeństwo pozwoli ieżeli tedy ta Panna. (ktorą iednak wielce kocham, dla tey cnoty, o ktorey mi namieniasz) chce byc doskonałą według zdania swego, potrzeba ią do nieyże samey odesłać: ale nie rozumiem, ieżeli iest szczerze nabożna, y żeby miała prawdźiwego ducha modlitwy aby śię miała prawdźiwemu poddać posłuszeństwu. Bardzo z daleka rzeczy przegląda, kiedy mowi, że na krotki czas zechce śię stosować, aby tylko przez pułgodźiny modlitwę odprawowała, ale na zawsze bardzo by iey przykro było. Prawdźiwa służebnica Boża o iutrzeyszym dniu nie myśli, wiernie tylko odprawuie, co ma dnia dźiśieyszego w pragnieniu czynić; na zaiutrz to czynić będzie, czego zapragnie: á po iutrzeyszym dniu, co iey pragnieniu podano będźie, nic cale nie mowiąc, ani tego, ani tamtego sobie obieraiąc. A to iest właśnie iako potrzeba łączyć wolą swoię nie do sposobu służenia Bogu, ale do samey służby y upodobania iego świętego. Nie mieyćie starania o iutrzeyszym dniu y nie mowćie, co będźiemy iedli; czym śię będźiemy odźiewali? czym będźiemy żyli? albowiem Oćiec wasz niebieski wie, ze wam tego wszystkiego potrzeba. Szukayćie tylko Krolestwa niebieskiego, a te wszystkie rzeczy będą wam przydane. To śię rozumie, tak o rzeczach duchownych, iako y doczesnych. Niechayże tedy ta Panna zdobędźie śię na serce dźiećinne, wolą woskową, y umysł cale obnażony ze wszystkich afektow, ieden tylko miłośći Bożey wyiąwszy: á co śię tycze tey miłośći sposobow, te u niey powinny byc obostronne. Zyi spokoynie y świątobliwie w tych pracach, ktore przy urzędźie swoim ponośić musisz, Moia Naymilsza y wielce ukochana Corko: á ia proszę Boga, aby był duszy twoiey żywotem Amen.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST XLIX.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Iż nie przynależy, aby wszystkie Zakonnice iednez miały odprawować ćwiczenia, wyiowszy te ktore są z Reguły; lecz każdy iść powinien według daru Bożego.

MOia Naymilsza wielka Corko; nie znayduię żadney trudnośći

dności według zdania mego, pozwolić Komunii tey pobożney Siostrze; tylko potrzeba: ieżeli można, wyrugować z Zgromadzenia Siostr tę niedoskonałość płci białogłowskiey zwyczayną, prożnego y żarliwego naśladowania. Potrzeba ich według możności utwierdzić w tym, że nie przynależy, aby to wszystkie czynić chciały, co drugie czynią, tylko chcieć tego wszystkiego czego drugie, to iest aby nie zażywały wszystkie oraz tychże cwiczenia, wyiąwszy te ktore są z Reguły: lecz aby każda według daru Bożego postępowała: Wszystkie iednak mieć powinny tę prostą y iedyną żądzę służyć Bogu, maiąc wszystkie tym sposobem iedneż wolą, iedneż przedsiewzięcie, iedenże zamysł, z naywyższym postanowieniem, skutecznego służby Bożey dostąpienia, każda według osobnych sposobow, ktore Przełożona, y Ociec duchowny, za nayprzyzwoitsze poczytać będą; tak aby te ktore często komunikować będą, nie rozumiały mniey o drugich nie komunikuiących: ponieważ częstokroć bardziey zbliża się człowiek do Pana Boga, oddalaiąc się od niego z pokory, aniżeli zbliżaiąc się z własnego swego upodobania y smaku: á te ktore tak często nie komunikuią, aby się zawisnemu nie dopuszczały unosić naśladowaniu. To prawda, że pozwalać nie potrzeba, aby Reguła była przestępowana, chyba bardzo rzadko, y z przyczyny podobney teraznieyszey. »Moia Naymilsza Corko, iako będziemy szczęśliwi, ieżeli wiernemi iesteśmy! Dusza moia serdecznie ducha twego pozdrawia, ktoremu niechay Bog swoią przenayświętszą ręką da błogosławieństwo, Amen.

Franciszek Biskup Genewenski.

L I S T L.

Do iedney Zakonnice.

Błogosławi dzień iey Professyi, y zachęca ią do pokory y wewnętrznego Pokoiu.

TAk Moia wielce ukochana Corko; Błogosławmy wespoł Boga za ten szczęśliwy dzień, w ktory na nowym ogniu odnowiłaś całopalną ofiarę serca twego, iuż przedtym oddanego, y Boskiemu ofiarowanego Maiestatowi. Y niechay ten dzień między

dzy pamięci godne dni życia naſzego policzony będzie. Ah! iako on trzyma drugi ſtopień dnia chrztu naſzego! dźień odnowienia wewnętrznego Kościoła naſzego: dźień w ktory za ſzczęśliwą zamianą życie naſze poświęciliśmy Bogu, abyśmy więcey nie żyli tylko w śmierci iego: dźień ktory iest za pomocą Bożą fundamentem zbawienia naſzego: dźień przeznaczenia świętey y pożądaney chwały wieczności: dźień, ktorego wſpomnienie, nie tylko nas w doczesney śmierci, ale y w życiu nieśmiertelnym cieſzyć będzie. Ah! Moia Naymilſza Corko to prawda. że na ten czas Bog, zda mi ſię, na moich rękach wewnętrznie dał ći ſię duchownie odrodzić; na rękach, ktore cię z wielkim piaſtowały afektem, y z zupełnym ſerca mego twoiemu oddaniem. A że wiem dobrze, iako częſtą maſz okazyą miłości do ćwiczenia ſię w poniżeniu śiebie ſamey y pogardy: nie uſtawayże proſzę cię: ieſt to bowiem wielki punkt pokory, widźieć, ſłużyć, czcić, y rozmawiać w podanych okazyach, y według rzeczy (bo nie trzeba ſię ſtawać uprzykrzonym) z temi, do ktorych mamy ćiężkości na ſercu; y zoſtawać pokorną, poddaną, łagodną; y ſpokoyną między niemi. Ieſt to punkt przedziwny: albowiem. Naymilſza Corko Moiá, pokora ktora mniey ſię wydaie, ieſt nayprawdziwſza. Co zaś do powierzchowney układności, tobym życzył bardzo, gwoli przyſtoyności Zakonney, abyś ſię poprawiła w tych wynioſłych y nie pomiarkowanych ſłowach. Nic to nie ieſt czuć wzruſzenia do gniewu y niecierpliwościi byle one zarazem były umartwione, ſkoro tylko wſzczynaiące ſię w ſercu ſwoim poſtrzeżeſz: to ieſt żebyś uśiłowała ſerce ſwoie iak naylepiey od nich uwolnić y uſpokoić: bo tak ſobie poſtępuiąc, choćby utarczka trwała przez cały dźień, tedyć to da do ćwiczenia okázyą ale nie do zguby. Bądźże mężną Moia Corko, gdyż widzę oczywiście, że Pan Bog chce nas kochać, y uczynić ſwoiemi. Mam nadzieię w Nayświętſzey Pannie, że nigdy żaden ogień ſerc naſzych nie zapali; tylko ogień świętey miłości Syna iey: dla ktorego ia wſzczerey prawdzie, ieſtem cale twoim.

Franciſzek Biſkup Gene:

LIST LI.

Do iedney Zakonnice.

Iż klasztor iest Akademią poprawy; ktorą mile przyimować potrzeba. Lekarstwem przeciwko prożnym boiaźniom.

MOia Naymilsza Corko. Iakom tylko przeyrzał serce twoie, zakochałem go, y z całego, serca mego zalecam go Bogu, obowięzuiąc cię, abyś o nim pilne staranie miała. Usiłuy Moia kochana Corko zatrzymywać go w pokoiu, iednaką fantazyi rownością. Nie mowię zatrzymuy go w pokoiu, ale mowię, usiłuy abyś go zatrzymywała; y żeby to nayprzednieysze było staranie twoie. A wystrzegay się abyś z tąd nie brała sobie do zamieszania okazyi, że nie możesz nagle rożnego fantazyi swoich rozumienia uspokoić. Wiesz że co to iest Klasztor: iest to Akademia ścisłe doskonałey poprawy, gdźie każda dusza powinna się z początku nauczyć, aby się dopuszczała kierować polerować, y rządzić sobą, iakoby dobrze wychędożona y wyrownana, mogła się dostateczniey z wolą Bożą stosować, łączyć y iednoczyć. Iest to oczywistym doskonałości znakiem, chcieć być poprawioną: ten bowiem iest nayprzednieyszy owoc pokory, ktory nam pokazuie, że potrzebuiemy poprawy. Klasztor iest duchownie chorych szpitalem, ktorzy chcą być uleczeni, poddaią się na upuszczenie krwie; puszczadłom, lancetom, brzytwom, szpadlom, żelazom, ogniom, y wszystkim lekarstw gorzkościom. Y na początku Kościoła, nazywano Zakonnikow imieniem lekarzow znaczącym. O Moia Corko, bądź że y ty taką, á nie miey za nic tego wszystkiego, cokolwiekby przeciwnego miłość właśna podawała: ale weź przed się z uprzeymością, smakiem, y wielką miłością tę rezolucyą; abo umierać abo leczyć: a potym, ponieważ niechcę duchownie umierać, to pragnę leczyć: y dla uleczenia chcę znośić choć ciężkie opatrowanie y leczenie, y prośić lekarza, áby nic nie opuszczał cokolwiek należy ćierpieć dla uleczenia. Na koniec Moia Naimilsza Corko opowiedziano mi, że się strachasz duchow. Naywyższy Duch Boga naszego iest wszędzie, bez ktorego woli y pozwolenia,

nia, żaden się duch nie rusza. Kto ma boiaźń tego Boskiego Ducha, nie powinien się żadnego inszego ducha obawiać. Ty zostaiesz pod skrzydłami iego, iako maleńkie kurczątko, a czegoż się boisz? zostaiąc w młodym wieku, byłem też tą boiaźni fantazyą dotkniony, z czego żebym się uwolnił, przymuśiłem się isć z uzbroionym tylko Boską ufnością sercem, przez tamte mieysca, na ktorych mi fantazya moia boiaźnią groziła: na koniec takem się gruntownie utwierdził, że pustynie y ciemności nocne, moiemi są delicyami, względem tey zupełney wszędzie Boskiey przytomności, ktorey w takowych pustyniach y ciemnościach, według pragnienia naszego zażywać możemy, Dobrzy Aniołowie otoczaią cię, iako iedna żołnierżow ná warcie zostaiących chorągiew. Prawda Boska, mowi Psalmista, otącza cię tarczą swoią: nie masz się obawiać nocnych postrachow. To upewnienie powoli się nabyc będzie mogło, według miary łaski Bożey w tobie przyrastaiącey: albowiem łaska rodzi ufność; a ufność nigdy nie bywa zawstydzona. Niechayże Bog Moia Naymilsza Corko w poyśrzodku serca twego zostaie na wieki, aby w nim wiecznie krolował. A ia w nim iestem twoim niskim Bratem y Sługą.

Franciszek Biskup Geneweński.

9, Września, R. P. 1619.

LIST LII.

Do iedney Pańny zamyślaiącey do Zakonu Nawiedzenia.

Przestrzega ia, że Zakon iest gora Kalwaryiska, na ktorey ona ma żyć ze wszystkich swoich obnażona afektow, z wielką świata pogardą, a w Bogu ufnoscią.

NIgdym cię ile wiedzieć mogę nie widział Moia Naymilsza Corko, na gorże Kalwaryi, kędy przemieszkiwaią serca, ktore Oblubieniec niebieski Boską swoią napełnia miłością. O iako iesteś szczęśliwa Moia ukochana Corko; ieżeliś wiernie y z miłosnym afektem to sobie obrała przemieszkiwanie, abyś w nim przez ten żywot oddawała cześć Boską JEZUSOWI Ukrzy-

żowanemu: albowiem tym ſpoſobem bedzieſz pewna, że w wiecznym żywocie chwalić będzieſz IEZUSA Chryſtuſa uwielbionego. Ale patrz: Mieſzkańcy tey gory powinni być że wſzyſtkich nałogow, ſkłonności, y afektow światowych obnażeni, iako ich Krol był odarty z ſzat ſwoich, ſkoro tylko tam przybył; ktore lubo były świętemi zoſtały iednak ſprofanowane, kiedy ie z niego kaci w domu Piłatowym zdzierali. Wyſtrzegay ſię Moia kochana Corko, abyś na bankiet Krzyża po tyśiąc kroć od weſel świeckich ſmakowitſzy, nie wchodziła bez ſzaty białey, ozdobney y od wſzelakiego inſzego oczyſzconey zamyſłu, tylko żeby ſię Barankowi przypodobać. O Moia kochana Corko, iako niebieſka wieczność ieſt pożądána, a momenta ziemſkie iako ſą miżerne! Pragniyże uſtawicznie do tey wieczności, a śmiele tą ſkazitelnością pogardzay, y tą śmiertelnością znikomą. Nie pozwalay unosić ſię ani poſtrachom, ani błędom przeſzłym, ani boiaźniom przyſzłym, w tym ukrzyżowanym Zakonu żywocie. Nie mow: iakoż będę mogła zapomnieć świata, y rzeczy światowych? albowiem Ociec twoy niebieſki wie, żeć tego zapomnienia potrzeba, y dać go, byleś tylko iako Corka pełna ufności, zupełnie y wiernie oddała ſię w ręce iego. Matka naſza a Przełożona twoia piſze do mnie. iako wielce dobre znayduią ſię w tobie przyrodzone ſkłonności. Moia kochana Corko, ſą to dobra, z ktorych zażywania potrzeba będzie oddawać rachunek: ſtarayże ſię abyś ich dobrze zażywała na ſłużbę tego, ktoryć ich udzielił. Szczep w tych płonkach wieczney miłości latoroslki, ktoreć Bog użyczyć gotow, ieżeli ſię do odebrania iey, doſkonałym wyrzeczeniem ſię śiebie ſamey, zechceſz przyſpoſobiać. Inſze wſzyſtkie rzeczy opowiedziałem Matce naſzey. Tobie nic więcey niemam do opowiedzenia, tylko że ieſtem, ponieważ Bog tego chce, z całego ſerca twoim uniżonym Bratem y ſługą.

Francißzek Biſkup. Geneweńſki.

w Annezyum, 6. Marca, R. P. 1622.

LIST

LIST LIII.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Życzy iey tyśiącznych błogosławieństw, y inszym iey Corkom Zakonnym.

JAk wielce pragnę Moia Naymilsza Matko słyszeć o twoim zaiachaniu, y iaki ci Bog zdarza początek w służbie, do ktorey cię wezwał! wszystko poydzie dobrze upewniam: y Panna Przenayświętsza Pani nasza, pochodnią twoię zapaloną trzymać będzie, abyś te dobre dusze oświecała, ktore ona z dobroci swoiey naznaczyła być służebnicami swemi. O co iey ustawicznie supplikuię, będąc ustawicznie w Lugdunie, nie tylko z tobą, ale w waszym malenkim domeczku, gdzie zda mi się że w duchu przytomnym zostaię, y przytym wszystkim duchownym małym gospodarstwie, ktore Bog tam poczyna sprawować. Trzeba wierzyć, że opatrzność Boska, ktora mię naszemu ukochanemu Zgromadzeniu oddała, y mnie z osobna osobliwszych przeciwko niemu chęci y áfektow dodaie. Wielcem kontent z tey tu całey malenkiey á ukochaney trzody, z ktorą społeczności będę się chciał rozmowić ktoregokolwiek dnia w przyszłym tygodniu. O iako Bog iest przedziwny Moia Naymilsza Matko! y iako my iesteśmy szczęśliwemi, kiedy mu z tak wielkim pragnieniem służyć chcemy! Pozdrawiam cię po tysiąc kroć iako nayukochańszą, ktora się na świecie znaydować może Matkę; y nie przestaię świątobliwych wylewać życzliwości nad osobą y trzodą twoią. Ah! Panie błogosławże świętą ręką swoią serce Moiey Nayukochańszey Matki; aby było zupełnością uprzeymości twoiey ubłogosławione, aby było płodnym szczepem, takich wiele serc przynoszącym, ktoreby było z świętego twego Domu y Rodzaiu. Błogosław moię pierwszą ukochaną Corkę Maryą Ziáálin, aby była trwałym y nieustaiącym początkiem pociechy Oyca y Matki, ktoryś iey dać raczył. Kochana Corka Peronna Marya niech będzie ustawicznym wesela przyczynianiem w tym Zgromadzeniu, w ktorymeś ią osadził, aby tam długoletnie kwitnęła.

tnęła y owoc przynosiła. Kochana Corka Marya Amata, niech będzie ukochana Aniołom y ludziom, aby wiele dusz do miłości Boskiego twego maiestatu pociągnęła. Błogosław y serce Moiey Naymilszey Corki Maryi Elzbiety, aby było sercem nieśmiertelnego błogosławieństwa. Moia Naymilsza Matko. niechay błogosławieństwa nad błogosławieństwy, aż do zupełnego wszystkich błogosławieństw wypełnienia, będą sercu twoiemu przyłączone. Ażebyś mogła widzieć starszą Corkę twoie, zawsze a coraz poczynaiącą przez nowe zapały wtorą zawsze w cnocie rosnącą, trzecią zawsze Boga miłuiącą ostatnią zawsze ubłogosławioną: ażeby świętey miłości błogosławieństwo w twoim malenkim Zgromadzeniu rosło zawsze, y poczynało się na wieki; a nadewszystko, żeby serce Moiey Naymilszey Matki, iako, moie własne, było cale y na zawsze skropione świętą JEzUSA miłością; ktory niech żyie y kroluie na wieki wiekow Amen. Niechay Bog będzie błogosławiony. Pozdrawiam z całego serca mego, wszystkie tamteczne Siostry; y życzę im łagodnego powolnego y przyiaznego serca: to iest, aby miały dziecinne serce, żeby weszły do krolestwa niebieskiego. Wielką odbieram pociechę z nadziei ktorą uznawam z tak wielu błogosławieństw im od Boga naznaczonych.

Franciszek Biskup Genewenski.

4. Lutego, R. P. 1615.

LIST LVI.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia

Iż nie potrzeba otwierać drzwi odmianie klasztorow, na żądanie Zakonnic; ani iednemu klasztorowi z drugim się prawować.

POwrociłem iuż zdrowo Moia Naymilsza Matko po tysiącu łask odebranych, y dziesiąciu tysięcy pociech, nie tylko z strony samey Xiężny Ieymości y Xiężniczek Ich Mościow, ale też y z wielu inszych pobożnych dusz: między ktoremi powiem ci poufale Moia Naymilsza Matko, że młoda Xiężniczka Franciszka

ciſzka Katarzyna, ieſt wielkiey dobroci, y ſzczerey świątobliwości pełna. Widziałem Sioſtrę Maryą Kryſtynę, ktorą znalazłem nad wſzyſtko to co o niey pomyślić mogłem, w pobożności y wſpaniałości obfituiącą. Przyznam ci ſię Moia Naymilſza Matko, że w tey drodze, y ieſzcze y dziſieyſzego poranku, większą miałem łaſkę uznania, ktorą Bog tym wyświadcza, ktorych do ſwoiey zażywa uſługi, y ktorym prawdziwego cnot ſmaku udźiela, rozmyśláiąc te ſłowa, ktore Kościoł przypomina y ktore do nawrocenia świętemu Auguſtynowi oſtatnim były powodem. Nie w bankietach y piiatykach, nie w delicyach y nieczyſtościach: ale pryobleczcie ſię w Pana naſzego IEZUSA Chryſtuſa. Niechże na wieki ten Zbawiciel będzie naſzą krolewſką ſzatą, aby nas pokrywał y bronił od źimna nieprawości. y zagrzał Boſką miłością, ktorey ſerce naſze ſzuka. Ieſtem cale tego zdania, żeby nie otwierać forty dla odmiany klaſztorow z pragnienia Zakonnic: albowiem odmiana ieſt cale dobru Klaſztorow przeciwna; wieczną klauzurę za ieden iſtotny artykuł maiących. Panny iako ſłabe, ſą podległe uteſknieniom, uteſknienia zaś powodem im ſą do wynaydowania niewczeſnych y nie oſtrożnych ſpoſobow, aby ſię z ſwoich przykrości uwolniły. Niechayże tedy takie odmiany z rozſądku Przełożonych, a nie z woli Pańſkiey pochodzą ktore nie mogą rzeczywiściey deklarować, że nie maią w tym otrzymywać łaſki y pozwolenia, ponieważ ſię mniey ſłuſznym pozwalaią unośic pragnieniom. Potrzeba tedy na tym ſię zaſtanowić y każdego ſłowiczka w ſwoim zoſtawić gniazdeczku bo inaczey naymnieyſzy nieſmak ktoryby ſię ktorey Pannie przytrafił, ſnadnoby ią mieſzać mogł, y przywodzić do ſtarania ſię o iaką zamianę: y miaſto tego coby ſię ſama odmienić miała, będzie rozumiała; że iuż ſwemu złemu zabiegła, kiedy klaſztor odmieni. W oſtatku: uznawam wielką pokuſę między klaſztorami N. y N. dla pewnych tyśiąc talerow; ktore wolałbym widzieć w głębokości morſkiey zatopione, aniżeli w takich między niemi rożnicach. Czy ieſtże to podobna, aby Panny w ſzkole głupſtwa krzyżowego wychowane, były tak do roſtropności świata ſkłonnemi, żeby ſię nie mogły pogodzić, abo przez uſtąpienie ie-

iedne drugim, abo przez odstąpienie y oddalenie sprawy? List ktory o tym do mnie pisze N. dowodzi mi, że sprawiedliwość prawa iest w serce oboiey strony bardzo w korzeniona. Wszelakie insze niesmaki znośne mi są, ale ten wszystkie siły moie przechodzi. Dla czegoż kto pracuie, ieżeli nie dla Boga? á ieżeli dla Boga, coż po takich sporkach y dysputach? Nie nawidzę ia takowey mądrości y rostropności. Coż na tym należy, aby pieniądze tey abo tamtey stronie należały, byle to dla Boga: a iednak Moia Kochana Marko, potrzebaby mowić tey abo tamtey stronie krzywdę maiącey. Kiedybyśmy przesłuchali tey y tamtey strony, ta ktora będzie krzywdę miała, będzie miała wielką a nie małą krzywdę, nic bowiem małego nie bywa w tych między moim y twoim uporach. Mam też podobna nienawiść y przeciwko tym żądzom, ktore przełożone maią, aby ich klasztory ulżone były przez nowe fundacye, albowiem to wszystko z umysłu ludzkiego pochodzi y z cięż kości. ktorey każdy w znoszeniu ciężaru swego doznawa. Luboby tedy ulgę miał klasztor przez fundacyą N. iednak zda mi się, nie wiele z tego przyidzie. Pisałem nieco przed tym względem tych tam dobroczynnych obietnic, a tak wiele wyciągaiących kondycyi, ktorych zarownie z tobą, nie życzę mieć w wielkiey liczbie. Chore w klasztorze Paryskim, czynią mi wielką nadzieię błogosławieństwa, ktore Bog na nie chce wylać, lubo temu zmysły przeczą. Tym czasem żyi szczęśliwą w dobroći Pana Zbawiciela naszego, ktory niech będzie błogosławiony na wieki wiekow. Amen.

Franciszek Biskup Geneweński.

30. Sierpnia, R. P. 1622.

L I S T LV.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Winszuie iey uczynioney Professyi.

IUż tedy Moia Naymilsza Corko, w duchu na poświęconym zostaiesz ołtarzu, abyś tam oddana y ofiarowana, á nawet y spalona była, na całopalną przed obliczem Boga żyiącego ofiarę.

rę.

rę. O iako ten dzień godzien ieſt być policzony; między dni ktore ſam P. Bog uczynił! niechay ta godzina będzie między godzinami Boga z całey wieczności ubłogosławionemi, y naznaczonemi na chwałę całey wieczności! niechay ta godzina na nayświętſzey Krzyża S. będzie gruntowana pokorze, y przyłączona do świętey w wieczney chwale nieśmiertelności! iakichże duſza moia nie wyświadczy chęci ku temu dniowi; w ktory ſię poświęca duſza moiey ukochaney Corki, o iak wiele świątobliwych weſołości y dobrey nadziei odgłoſow potrzeba czynić, nad tym ulubionym ſercem! iak wiele wzywania Przenayświętſzey Panny y Matki wſzyſtkich Swiętych, y Aniołow, aby oſobliwſzą łaſką y przytomnością ſwoią przyozdobić raczyli to naymilſzey Corki moiey poświęcenie, ktorey otrzymali powołanie, y podali przez natchnienie, ſkłonne powołaniu poſłuſzeńſtwo! Alec ia Moia Naymilſza Corko nie rozłączam umyſłu twego z umyſłem Moiey Naymilſzey Sioſtry N. y ukochaney Corki, ktory dla tegoż oraz z twoim przy tymże akcie uważam: albowiem iako ona (co ſama wieſz dobrze) iednoczyła ſię z tobą w dzień nawiedzenia twego afektem y miłością: tak żda ſię; iakoby od tego czaſu w umyśle ſwoim właſne ſerce z ſercem twoim ofiarowała. O iako ieſtem pocieſzony, kiedy ſobie przed oczy ſtawiam y na myśl przywodzę, że według nadzieie moiey ogłaſzać ci będą w zupełney prawdzie, te śmierci ożywiaiącey ſłowa: umarłą ieſteś, y żywot twoy z JEZUSEM Chryſtuſem zakryty ieſt w Bogu, albowiem Moia Naymilſza Corko, na prawdzie ſłowa tego! zawiſła prawda ſamego ſkutku, ktore tamże zarazem bywaią wymawiane: ale kiedy pokaże ſię IEZUS Chryſtus, y to co tam dáley idzie. Moia Naymilſza Corko, pozdrawiam ulubioną duſzę twoię, y duſzę pomienioney Sioſtry, y zoſtaię na zawſze w iedności umyſłu według Boga nayoſobliwiey cale waſzym.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

w Annezyum 24. Stycznia,
Roku Pańſkiego, 1622.

LIST LVI.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Naucza ią iak wielka iest powaga iey urzędu; y że nie masz nic podłego w służbie Bożey.

MOia Naimilsza Corko. Iestem wysoce pocieszony, kiedy odbieram wiadomość, że cię osobliwsza służba Boska zatrzymała w Domku Przenayświę: Matki iego, y na takim urzędzie, w ktorym wielki uważam pożytek. Obrałem sobie raczey być podłym (mowi Prorok) w domu Boga mego, aniżeli przemieszkiwać w przybytkach ludźi wielkich, ktorży częstokroć nie są tak pobożnemi. Byłaś szczęśliwą do tych czas służąc Bogu w osobie Mistrzyni, ktorey Bog iest Mistrzem, y z ktorey miałaś tak wiele duchownego postępku sposobow: ale ieszcze nad to szczęśliwszą iesteś, kiedy temuż Pánu w tey osobie idziesz służyć, ktora chcąc mu lepiey służyć wszystko opuściła. Iest to wielki honor, Moia Kochana Corko mieć w zawiadowaniu zachowanie Klasztoru złożonego z Oblubienic Chrystusowych: albowiem kto pilnuie drźwi, weścia fort, y krat w klasztorze, pilnuie w nim pokoiu, uciszenia y nabożeństwa; a co większa może wysoce zbudować tych, ktorzy maią potrzebę wchodzić do Klasztoru. Nie masz nic małego y podłego w służbie Bożey. Ale mnie się zda że urząd fortyański iest wielkiey wagi y wielkiego pożytku tym, ktorzy go z pokorą y uwagą odprawuią. Dziękuięć za udzieloną wiadomość o twoim w tey mierze ukontentowaniu; iako twoy niski Brat y sługa,

Franciszek Biskup Geneweński.

2. Sierpnia, R. P. 1621.

LIST LVII.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Iż lepszy iest stan osob Zakonnych, aniżeli osob dworskich.

UPewniam cię moia pobożna y naymilsza Matko, że widzenie

tego świata wielkości pokazuie mi większą cnot Chrześciańskich wielkość, y sprawuie że ich pogardę więcey sobie ważę. Iak wielka iest rożnica Moia Naymilsza Matko między tym osob za światem idących zgromadzeniem(bo dwor iest takim y czym inszym być nie może) a zgromadzeniem dusz Zakonnych, inszey oprocz nieba pretensyi nie maiącyh? o gdybyśmy wiedzieli na czym prawdziwe dobro zawisło! nie rozumiey Moia Nazmilsza Matko aby mię naywiększy dworu fawor miał do siebie pociągnąć. O Boże! iako to iest rzecz nie rownie pożądańsza być ubogim w Domu Bożym, anizeli przemieszkiwać w pałacach Krolewskich! Ia tu nowicyat przy dworze odprawuię; ale za pomocą Bożą nigdy w nim nie uczynię professyi, w Wigilią Bożego Narodzenia kazałem u Kapucynow przed Krolową, ktora tamże komunikowała: ale upewniam cię, że nigdy ani lepiey, ani ochotnieyszym sercem nie kazałem przed wszystkiemi temi Książęty y Księżnami, iako w Annezyum, w naszym ubogim y malenkim Nawiedzedzenia Domku. O Boże! Moia Naymilsza Matko, potrzeba raz dobrze serce swoie w Bogu ugruntować á nigdy go z tamtąd nie odbierać. On sam iest naszym pokoiem, naszą pociechą, y naszą chwałą: a coż więcey nam zostaie, tylko żebyśmy się co raz bardziey z tym Zbawicielem iednoczyli, abyśmy dobry przynośili owoc? Iżali nie iesteśmy szczęśliwemi Moia Kochana Matko, kiedy możemy serca nasze w tym sercu Zbawiciela szczepić, ktore iest w Bostwie wszczepione? tym bowiem sposobem ta nieskończenie naywyższa istota, iest korzeniem drzewa, ktorego my gałązkami, a miłości nasze owocem zostaią: a to była moia dzisieyszego poranku do rozmyślania materya. Tak tędy ochotnie moia iedynie kochana Matko. Nie przestawaymy wynośić serc naszych ku Bogu. są to do zapachu iabłuszka, ktorych obracanie w rękach on sobie smakuie, niechże ich według swego upodobania nośi y obraca. Tak Panie JEZU postępuy sobie według woli swoiey z naszym sercem: albowiem my niechcemy nim dzielić się z tobą, y mieć w nim naymnieyszey cząstki; aleć go całe oddaiemy poświącamy y ofiaruiemy na wieki. Zostawayże tedy zawsze w pokoiu na rękach Zbawicielowych, ktory nas tak wysoce kocha, y

ktorego sama iedna miłość ma nam służyć, za powszechną wszystkich naszych pociech. Tać to iest święta miłość moia Matko, na ktorey nasza ugruntowana, wkorzeniona, rosnąca y krzewiąca się ną wieki doskonałą y trwałą będzie. Pozdrawiam z uprzeymego affektu Siostry nasze. Załuię że Siostra nasza N. umyśliła odmienić mieszkanie: a kiedyż też to będzie, abyśmy nic sami nie chcieli; ale abyśmy zupełnie tym oddawali staranie, ktorym wszystkiego chcieć za nas przynależy, czego nam potrzeba? Ale nie masz na to lekarstwa: włałna wola iest okryślona posłuszeństwem; a iednak zabieżeć się nie może, aby wierzgać nie miała, y unosić się afektem. Potrzeba tę niedoskonałość znośić: będzie wszystko za czasem dobrze, kiedy sami śiebie nie tylko ze wszystkiego cale obnażemy, ale też y z tego sobie przywłaszczánego prawa. abyśmy rozsądzali co nam iest lepszego, y tego pragnęli. Dziwuię się malenkiey Betleemskiey dziecinie, ktora tak wiele wiedziała; tak wiele mogła; a iednak y iednego słoweczka nie mowiąc, dopuszczała się krępować y powijać, iako tylko chciano. Niechze Bog w pośrzodku serca twego y mego zostáie na wieki Moia Naymilszá Matko.

Franciszek Biskup Geneweński.

29. Grudnia, 1619.

LIST LVIII.

Do iedney Wdowy.

Napomina ią, aby cierpliwie oczekiwała swego z świata ześcia, y namienia w poufałości, niektore rzeczy, do stanu duszy iey służące.

TO prożne o nás samych rozumienie Moia kochana Corko; bywa tak od własney posiłkowane miłości, że przeciwko niemu rozum sam nic nie poradzi. Ah! tać to czwarta rzecz na Salomona była trudna, o ktorey sam powiedział, że mu była niewiadoma; to iest droga człowieká w iego młodości. BOG Panu N. wielkiey użyczył łaski, że ma dziada swego ktory nad nim nie zasypia. O! gdyby iak naydłużey tego mogł za-

zy-

żywać ſzczęścia. O Moia Corko, wierz że ſerce moie, z takimże gorącym pragnieniem dnia twego oczekiwa pocieſzenia; iako y twoie właſne. Ale poczekay Moia Naymilſza Sioſtro: poczekay mowię, oczekiwaiąc: że iuż y ſłow Piſma S. zażyię. Czekać zaś oczekiwaiąc, iaſt nie poruſzać ſię oczekiwaniem: albowiem wiele ſię takich znayduie, ktorzy czekaiąc nie czekaią, ale ſię mieſzaią. Doświadczemy tego ukochana Corko za pomocą Bożą: y lubo pełen ieſtem maleńkich w ſobie przeciwności y taiemnych kontradykcyi, ktore niſpokoyność umyſłu mego naſtępuią; iednak te ſame tak wdzięcznego y ſmakowitego udzielaią mi uciſzenia że nic wdzięcznieyſzego być nie może; y widzi mi ſię, iż to ieſt dowod przyſzłego duſzy moiey w Bogu ſwoim ugruntowania: ktore zaprawdę nie tylko ieſt wielkim, ale mym zdaniem iedynym pragnieniem y zapałem ſerca mego: a kiedy mowię o całey moiey duſzy, y tę tam zamykaiąc, ktorą Bog z nią nierozdzielnie ziednoczył. A ponieważ wſzedłem w mowę o duſzy moiey, tedyć o niey doniosę tę pożądaną nowinę: abyś wiecey nie powątpiwała, że czynię y czynić będę o coś mnie za nią prosiła: Oraz ci też dziękuię, za tę gorliwość ktorą maſz o dobro iey, albowiem one ieſt nierozdzielne od duſzy twoiey: tak dalece, iż twoie y moie między nami w tym ſpoſobie pomieścić ſię może. Przydam ieſzcze więcey, powiadaiąc ći, że duſzę moię nieiako bardziey według woli ſwoiey znayduię, nic w niey iuż nie widząc, coby ią do tego świata przywiązaną trzymało, iako cale wieczne dobra w afekcie maiącą. Y gdybym był tak żywo y mocno ziednoczony z Bogiem, iako ieſtem cale odłączony y oddalony od świata; Moy drogi Zbawicielu. iakobym był ſzczęśliwym! y ty Moia Corko, iakobyś była ukontentowana! Ale to mowię według ducha wewnętrznego y rozumienia mego: albowiem powierzchownie, a co gorſza, y moie wſzytkie obyczaie ſą pełne rożnych a przeciwnych temu niedoſkonałości, tak że y dobra, ktorego pragnę nie czynię: lubo iednak wiem dobrze, że go prawdziwie y ſzczerze pragnę wolą nigdy nieodmienną. Ale Moia Corko iakoż też to być może, aby na woli, tak wiele we mnie znalazło ſię y pokazało niedoſkonałości? záprawdę nie pochodzą te z woli moiey, y nad wolą moię znayduią ſię. Ieſt to zdami ſię kley, ktory rośnie y pokazuie ſię na drzewie, y w
drze-

drzewie; lubo nie ieſt drzewem y z drzewa. O Boże! nacoż ci to wſzytko powiadam, ieżeli nie dla tego, że ſerce moie zawſze ſię roſprzeſtrzenia, y bez miary rozſzerza, kiedykolwiek z twoim ſię znayduie? Ieżeli tam zoſtawać będzieſz, chętnie rad podeymę ſię uſługi, ktorey Wielebny Oyciec N. dla támtey Pani po mnie afektuie: lecz ieżelić tam nie przyidzie zoſtawać, tedy moim zdaniem, inny z ktorymby częściey ſię znosić y widzieć mogła, użytecznieyby mogł dopomoc. A ia tymczaſem będę Pana Boga prosić za nią: albowiem za odebrániem od ciebie tak dobrych o niey wiadomości, uprzeymym afektem kochać zaczynam tę biedną białogłowę. Ieſt to bowiem wielka pociecha widzieć tę nędzną duſzę, po tak ciężkiey, długiey y oſtrey źimie odmładzáiącą ſię. Zatym ieſtem tobie tym co Bog wie. *Franciſzek Biſkup Geneweńſki.*

14. Lipca R. P. 1615.

L I S T LIX.

Do iedney Panny.

Naucza ią, że nie potrzeba radzić ſię krewnych o weście do Zakonu; y niektore inſze zdania względem tego.

TEgo ieſteś rozumienia, że twoie pragnienie opuścić świat nie ieſt według woli Bożey, ponieważ ſię nie zgadza z wolą tych, ktorzy z ſwoiey ſtrony, roſkazowania maią władzą. Co ieżeli ieſt od tych, na ktorych Bog włożył moc y powinność prowadzenia duſzy twoiey, y władzą roſkazowania w rzeczách duchownych, zaprawdę ſłuſzną maſz do takiego rozumienia przyczynę: albowiem ſłuchaiąc ich, nie możeſz być omylona; luboby oni mogli ſię oſzukáć, y tobie niedobrey dodawać rady, wzgląd máiąc na co inſzego, nie na twoie zbawienie y postępek duchowny. Ale ieżeli to ſą ći, ktorych Pan Bog dał ci za rządzcow domowych, y doczeſnych ſpraw twoich, bardzo ſama siebie oſzukaſz, daiąc im wiarę w tych rzeczach, w ktorych władzy nie maią nad tobą. Y gdyby przynależało ſłuchać zdania Rodzicow, ciała y krwie w takich okazyach, nie wieleby znaydowało ſię ludzi, udaiących ſię za doſkonałością życia Chrześciańſkiego. A ten ieſt pierwſzy punkt. Drugi zaś, ponie-

niewaz nietylko pragnęłaś opuścić świat, ale y teraz pragnęłabyś, gdybyć pozwolili ci, ktorzy cię dotąd zatrzymuią; iest to oczywistym dowodem, że Bog cię chce od świata wyswobodzić, poniewaz nie ustawa natchnienie, między tak wielą przeciwności; y serce twoie Niebieskim dotknione Magnesem, zawsze swoie ku piękney gwiazdzie ma obroty, lubo ziemskiemi przeszkodami gwałtownie odwracane. Na ostatek coż być rzekło serce twoie, gdyby iakiey nie miało przeszkody? Rzekłożby podobno; wynidźmy z posrzodka ludzi światowych. Maiąc tedy zawsze to natchnienie, á z drugiey strony takie przeszkody, nie może, albo nie śmie tego mowić. Przywrcćże go do własney iego wolności, aby to wolnie rzec mogło, czegoćby inaczey lepiey wymowić nie umiało: Chciałobym, życzyłobym sobie, wyniść z między światowych: iest prawdziwa wola Boża. W czym czynisz krzywdę, (proszę o przebaczenie wolney ięzyka mego szczerości) czynisz mowię wielką krzywdę, kiedy te do wykonania natchnienia, dane sobie przeszkody, wolą Bożą nazywasz; y władzą tych ktorzy przeszkadzaią władzą Boską mienisz. Trzeci punkt zdania mego iest, że z żadney miary nie iesteś u Boga w obostronności, ponieważ pragnienie oddalenia się twego od świata ktoreć podał, zawsze w sercu twoim trwa, lubo do wykonania tego ma swoie przeszkody: albowiem szala umysłu twoiego przeważa na tę stronę, lubo z drugiey przydaią cieżaru, aby słuszną wagę przeszkodzono. Czwarty punkt iż ieżeliby twoie pierwsze pragnienie było w czym zbyteczne, toby go poprawiać potrzeba, a nie rozrywać. Słyszałem iakobyś miała połowę dobr swoich ofiarować na zapłacenie domu tego, ktory iest teraz Bogu ofiarowany: podobnoby to siła było, uważywszy że masz Siostrę, tak wielą dziatek obciążoną, ktorey według porządney miłości powinnabyś raczey udzielić dobr swoich: a tak mogłabyś przyść z częścią pewney intraty, na wystarczenie miernego obeyścia twego w tym Klasztorze: zostawuiąc ostatek komu sama zechcesz: a nawet y tę samę pomienioną część intraty możesz rezerwować, y po śmierci swoiey, tym ktorym zechcesz dobrze uczynić. Tym sposobem y zbyteczności poprawisz, y zamysł swoy zachowasz, y nic się w tym nie znaydzie, coby nie było wesołego, wdzięcznego, y świątobli-

bliwego. Na ostatek koniecznie odważ się raz abyś doskonałe wzięła przed się postanowienie: y lubo to nieiest grzechem w tych swoich wątpliwościach zostawać; wiele iednak bez wątpienia człowiekowi traci sposobności dobrego postępku y pożądanych pociech odbierania, Tak tedy chciałem zdaniem moim twoię wątpliwość obiaśnić; maiąc za to, że ty za wdzięczne przyimuiąc te moie przestrogi, zechcesz mnie w tym ukontentować. Niechżeć Bog świętych swoich udzieli błogosławieństw, ktorych ci życzę, y uprzeymego korrespondowania, ktorego on sam po sercu twoim potrzebuie: a ia w nim z szczerą całe życzliwością iestem twoim uprzeymym sługą.

Franciszek Biskup Genewenski.

w Annezyum 3. Lipca R. P. 1612.

L I S T IX.

Do iedney Panny,

Napomina ią, aby się starała zostać Zakonnicą; czego ieżeliby otrzymać nie mogła, aby na woli Bożey przestawała.

POwinnaś się zupełnie oddać w ręce dobrotliwego Bogá, ktory przyimie za wdzięczne wszytko to, co według szczupłey możności swoiey uczynisz, w tym zamysłu swego popieraniu, lubo go nie dostąpisz skutecznie. Krotko mowiąc, powinnaś się raz odważyć, y pilnego przyłożyć starania, abyś została Zakonnicą; ponieważ ci Bog do tego stanu tak wielkie podaie pragnienie: ale ieżeli po tych wszystkich usilnych staraniach tego dostąpić niebędziesz mogła; niczym inszym bardziey nie przypodobasz się Panu Bogu, iako kiedy mu swoię w tey mierze wolą ofiarować będziesz, y zostawać w pokoiu, w pokorze y nabożeństwie, zupełnie oddaną woli Boskiey y iego świętemu upodobaniu; ktore rozeznasz dostatecznie, kiedy zażywszy wszelkiego starania, nie będziesz mogła przyść do skutecznego otrzymania tego czego sobie życzysz. Albowiem dobrotliwy Bog naszego podczas serca y naszey miłości doświadcza, umykaiąc nam rzeczy, ktore zdadzą się być, ba y same są, bardzo pożyteczne duszy naszey: y ieżeli obaczy gorące nasze y nieustaiące w tymże

usiło-

usiłowanie; á przytym nas samych pokornemi, spokoynemi, y ochotnie odważnemi ná cierpliwe znoszenie, niedostąpienia tey rzeczy, o ktorą się staramy; udziela nam nierownie większych w tym niedostąpieniu błogosławieństw, a niżeliby nam miał udzielać w otrzymaniu zapragnionego stanu. Kocha bowiem wszędzie y we wszystkim Bog tych, ktorzy z całym y szczerym sercem we wszelakich okazyach, y we wszystkich przypadkach, mogą mu mowić: *Bądź wola twoia.*

Franciszek Biskup Genew.

L I S T LXI.

Do iedney Páni.

Zachęca ią, aby pośmiewiskami y żartami światowemi gardziła, y do dobr świata tego afektu swego nie przykładała.

MOia Naymilsza Corko. Będziesz częstokroć zostawała między dziatkami świata tego, ktore według zwyczaiu swego, że wszystkiego tego, cokolwiek obaczą, w tobie się znayduiącego przeciwko ich mizernym zwyczaiom naśmiewać się zechcą. Nie baw że się żadnemi dysputami, nie pokazuy naymnieyszego z ich żartow zasmucenia, ale z wesołą twarzą naśmieway się z ich pośmiewisk, wzgardzay ich pogardami, żartuy skromnie z ich żartow, a nic tego wszytkiego nie uważaiąc, wesoło zawsze w służbie Bożey postępuy; a podczas modlitwy te nędzne rozumki Boskiemu zalecay miłosierdziu. Godne są pożałowania, że nie maią inszego przystoyney zabawy umysłu, tylko w pośmiewiskach y żartowaniu z rzeczy czci y powagi godnych. Widzę, iż we wszelakich życia teraźnieyszego obfituiesz wygodach, strzeż że się, aby serce twoie do nich nie przylegało, y w nich nie uwięzło. Salomon z ludzi śmiertelnych naymędrszy, zaczął swoie niepowetowane nieszczęście od upodobania, ktore miał w spaniałościach, dostatkach, lubo to wszytko było według iego Krolewskiey powagi. Uważaymy że to wszytko niczym nie iest przed Bogiem y Aniołami. Przypominay sobie Moia Naymilsza Corko, abyś świętą wolą Boż pełniła

niła w tych okazyach, w ktorych więcey mieć będziesz trudności, iest to rzecz miła przypodobać się Bogu w tym co się nam podoba: ale wierność synowska wyciąga, byśmy mu się podobali, w tym co się nam nie podoba; stawiaiąc sobie przed oczy to, co Boski y kochany Syn, o sobie samym powiadał: Nie przyszedłem czynić woli moiey: ale wolą tego ktory mię posłał: y ty nie iesteś Chrześcianką, abyś czyniła wolą swoię, ale abyś czyniła wolą tego, ktory cię za własną Corkę y wieczną swoię dzieciczkę sobie przysposobił. W ostatku tak ty iako ia zbliżamy się do wieczności, żadney nie maiąc nadzieię abym cię powtornie na tym świecie widzieć mogł: prośmyż gorąco Boga, aby nam użyczył łaski swoiey do takowego według woli iego w tym pielgrzymowaniu życia; żebyśmy potym do Niebieskiey przybywszy Oyczyzny, mogli się z naszego na ziemi z sobą widzenia cieszyć, y rozmawiania o wieczności. Z tego samego mamy się cieszyć, że nasze w tym żywocie kochanie, było cale dla Boskiego Maiestatu, y naszego wiecznego zbawienia. Zachowuy świątobliwą serca swego wesołość ktora sił rozumowi dodaie, y buduie bliźniego. Postępuyże tak w pokoiu Moia Naymilsza Corko: a Bog na wieki niech będzie twoim obrońcą; y niechay cię trzyma ręką swoią, w drodze świętey woli swoiey prowadzi. Co niechay się tak stanie Moia Naymilsza Corko: á ia obiecuię że każdego dnia te świątobliwe duszy twoiey żądze ponawiać zechcę, ktorą dusza moia na wieki nieodmiennie kochać nie przestanie. A Bogu niech będzie chwała, dzięki y błogosławieństwo na wieki, Amen.

Franciszek Biskup. Genewenski.

L I S T LXII.

Do iedney Panny.

Pobudza ią do pogardy świata, y do poprawy w światowych odpowiedziach, ktorych zwykła była zażywać.

ODpisuię na ostatni list twoy Moia Naymilsza Corko. Skwapliwość miłości na modlitwie iest dobra, ieżelić dobre skutki zostawuie, ktoreby cię nie zabawiały około ciebie samey, ale około Boga, y świętey woli iego: gdyż iednym sło-

wem, wszystkie wewnętrzne y zewnętrzne poruszenia, ktoreby twoię wierność przeciwko tey woli Bożey utwierdzały, zawsze będą dobre. Kochayże tedy serdecznie Niebieskie pragnienia, y zrownie á usilnie pragniy Niebieskich miłości. Potrzeba zawsze pragnąć y kochać z pragnieniem, co nigdy nie może być dostatecznie ani zapragnione, ani ukochane. Niech ci Bog użyczy łaski Moia Corko, abyś dostatecznie pogardziła tym światem, ktory przeciwko tobie tak iest nieprzyiaznym, niech nas krzyżuie, byleśmy go też krzyżować chcieli. Iakoż też wyrzeczenia się umysłem, prożności y wygod światowych, snadnie czynione bywaią, ale skuteczne, y rzeczą samą są nie rownie przytrudnieysze. Więc że ty teraz w tych okazyach zostaiesz, y naydostateczniey tey cnoty ćwiczeniu podlegasz, ponieważ z tym od świata oddaleniem złączone iest zelżywe urągnie, ktore się w tobie, bez ciebie y przez ciebie dzieie; ale bardziey w Bogu y dla Boga. Nie dosyć na tym, żem ci onegdayszego dnia na twoy pierwszy list odpowiedział, względem takowego do świata powracania, y takowey serca czerstwości, ktora cię do nich pobudza. Moia Corko, mieyże to w wielkim zaleceniu martwić się w tym; kładź częstokroć na ustach znak Krzyża Swiętego, aby się nie otwierały tylko do Bogá. To prawda, że udatność umysłu podczas nam dodaie prożności, y bardziey się częstokroć na umyśle, ániżeli na twarzy wynosiemy, może kto oczy swoie przyiemnemi uczynić mową, tak dobrze iako y poyrzeniem. Zaprawdę nie iest rzecz dobra chodzić na palcach ani umysłem, ani ciałem; bo ieżeli się w takim chodzeniu potknie, cięższe upadnienie. A tak Moia Corko, pilnego przykładay starania, abyś zbyteczną drzewa swego buyność powoli obcinała. Zatrzymay serce swoie cale poniżone, ale uspokoione pod krzyżem. Nie ustaway w przesyłaniu do mnie, iak nayczęstszych y nayszczerszych o sercu swoim wiadomości; ktore serce moie prawdziwą miłością kocha, dla tego ktory z miłości umarł; abyśmy my przez tę miłość w przenayświętszey śmierci Iego żyli. Niech żyie JEZUS.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST LXIII.

Do iedney Pani.

Przywodzi ią do pogardy prożności światowych, y przygotowania się do śmierci.

Moia Naymilsza Corko. To iest rzecz zaiste dobra, iż Boga dobrym być uważasz, y Oycowskie iego około siebie staranie sobie smakuiesz: albowiem ponieważ teraz na takim zostaiesz mieyscu, gdzie sposobnego mieć niemożesz czasu do odprawiania medytacyi; on się iakoby na zamianę tego częściey sercu twemu prezentuie, aby go świętą swoią przytomnością umocnił. Bądźże wierną temu Boskiemu duszy twoiey Oblubieńcowi, a coraz oczywiściey doznasz, iako on tysiącem sposobow swoię przeciwko tobie miłość wyświadczać będzie. Bynaymniey nie dziwuię się temu Moia kochana Corko, że Bog smakuiąc ci przytomność swoię, powoli odeymuie apetyt do świata. Bez wątpienia nigdy się tak gorzkości piołunu nie czuie, iako za zażywaniem miodu; kiedy sobie rzeczy Boskie smakuiemy, nie podobna aby nam rzeczy światowe apetyt zaostrzać miały. Jakoż to bowiem podobno abyśmy dobrze uważaiąc dobroć, moc, y wieczność Boga, mogli kochać te mizerne świata prożności? Zaczym potrzeba cierpieć y znosić tę światową prożność; ale iey nie kochać, ani do niey skłaniać afektu, iedno do naydobrotliwszego Boga naszego; ktory niech będzie pochwalony na wieki, że cię do tey świętey głupstwa ziemskiego pogardy prowadzi. Ah! to iuż prawdziwa Moia kochana Ciotko, że Pani de Moryon umarła. Ktożby był to rzekł przeszłego postu: ale y to nie omylna, że też my pewnego dnia pomrzemy, á nie wiemy ktorego. Moy Boże! Moia kochana Corko, iakobyśmy byli szczęśliwemi, gdybyśmy w poyśrzodku serc naszych, z naszym słodkim Zbawicielem umarli? Więc tedy potrzeba zawsze być nie odmiennie stałą y nie ustawać w naszych ćwiczeniach, w naszych postanowieniach, y w naszych pragnieniach, w naszych postanowieniach, y w naszych protestacyach. Lepiey bowiem tysiąc razy z Panem Chrystusem umierać, aniżeli żyć bez niego. Zyimyż wesoło y odważnie w nim y dla niego, á nie obawiaymy się śmierci.

Nie

Nie mowię abyśmy się iey cale bać nie mieli: ale mowię abyśmy się boiaźnią iey nie mieszali: ieżeli śmierć Chrystusa Pana iest nam miłościwą, nasza pewnie dobrą będzie. Dla czego częstokroć o iego śmierci myślmy. Kochaymy szczerze Krzyż y mękę iego. Dobrze się to rzekło Moia ukochana Corko: kiedy będziemy patrzeć na umieraiących przyiacioł naszych, płaczmy nad niemi trochę, pożałuymy ich nieco z politowania, y rzewności serca; ale spokoynie, bez niecierpliwości; y zeście ich niech będzie u nas w takim poważaniu, abyśmy się z niego do naszego przygotowali. Wielbię Boga za to, że nieboszka zmarła, do większego się moim zdaniem była udała nabożeństwa w tym ostatnim roku: iest to bowiem wielkim znakiem Boskiego nad nią miłosierdzia. Właśnie rok temu iako wpisała się była w Bractwo nasze, ktore iey też należytą oddało powinność, Twoy uprzeymie życzliwy Brat y niski sługa.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST LXVI.

Do iedney Pani.

Zachęca ią do pogardy świata.

AH! Moia Naymilsza Corko. Iako ten mizerny świat iest potężny; że nas za swoiemi fraszkami y zabawkami pociągać może. Iest mi to osobliwą pociechą, że się z Małżonkiem twoim znosiemy poufale, że on też ma intencyą co y ia. Mowiłem z nim obszernie o wszytkich sprawach y trudnościach do mnie należących, y taiłem przed nim, wielką mnie od Boga udzieloną tych wszytkich przypadkow pogardę, ktorą ludzie pospolicie fortuną y ugruntowaniem szczęścia nazywaią. Albowiem on niechce, aby to było w tak wielkiey pogardzie, iaką ia z łaski Pana Boga tych wszytkich rzeczy w duszy moiey uznawam. O Boże! iako ten świat, Moia Naymilsza Corko, w swoich fantazyach iest dziwny, á przytym z iaką usilnością służą mu! Gdyby Stworzyciel tak trudne rzeczy do wykonania naznaczał, iako świat, iak małoby sług znaydował! Zostawayże tedy w pokoiu przy Krzyżu nayświętszym, pod czas teraźnieyszy na znak zbawienia dusz naszych wystáwionym.

Franciszek Biskup Geneweński.

22. Márca, R. P. 1611.

LIST

L I S T LXV.

Do iedney Panny.

Dodaie serca, w iey dobrych przedsięwzięciach.

PRoszę cię Moia kochana Corko abyś nigdy z drogi swoich świętych postanowień nie zstępowała, ktoreś przed się wzięła: albowiem Bog ktoryć ie do serca twego podał, będzie ci, z nich ściśle słuchać rachunku. Ktore żebyś tym lepiey zachowała, zostaway iako naybliżey przy Zbawicielu; cień bowiem iego iest wielce zbawienny, do przyniesienia y zachowywania takowych owocow. Temu ia supplikuię, aby cię trzymał swiętą ręką swoią, abyś się nigdy nie obłąkiwała od świętey y prostey drogi, ktorąć samże pokazał. Mężnemu sercu nie masz nic niepodobnego. Ia wszędzie poważać cię będę, z zupełnego serca mego, życząc ci nieprzestannie łaski, pokoiu, y pociechy Boskiey, według ktorego iestem Moia Naymilsza Corko twoim niskim sługą.

Franciszek Biskup Genewenski.

L I S T LXVI.

Do iedney Panny.

Zachęca ią, abyś się cale oddała Bogu w Zakonie.

PRoszę Pana Boga Moia Naymilsza Corko, abyć użyczył łaski swey do służenia mu iedynie y doskonale w stanie takim, w ktorym byś nie miała potrzeby dzielić serca swoiego. Rozumiem, że na koniec przyidziesz do tego, że to postanowienie skutek weźmie; ale bym życzył, aby się to stało co prędzey, żebyś zażywała pociechy w tym stanie, ktoryś sama sobie obrała, pod ten czas, w ktoryś snadno inszy obierać mogła. A tak Moia Corko, przy dokończeniu teraźnieyszego roku, znalazszy tę do ciebie pisania sposobność chciałem ci listownie oświadczyć moię życzliwość, y upewnić, że rok blisko następuiąc, zaczynaiąc, Boskiemu zechcę supplikować Maiestatowi,

ábyć był rokiem obfituiącym w święte iego błogosławieństwo. O iako lata ſą krotkie Moia kochana Corko! gdyż one płyną iedne za drugiemi, y nas z ſobą wiodą do naſzego konca. Są iednak przy tym ceny nieoſzacowaney! ponieważ my w naymnieyſzey cząſtce, nayświętſzey możemy doſtąpić wieczności. Zyiże weſoło Moia Corko, á ſerce ſwoie temu zachoway Zbawicielowi, ktory dla ciebie w dziecinnym wieku, Krew zbawienną wylał. Ia nie uſtawam prosić tegoż Pana, abyć pomyślnych użyczał pociech; abo raczey, aby on ſam twoią pociechą, y twoim Pocieſzycielem zoſtawał; y żeby onże ſam miał w dzierżawie ſercę twoię. á ſerce twoie iego świętą miłość.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST LXVII.

Do iedney Panny.

Pobudza ią, áby cale Boſką być ſię ſtaráłá.

MOia Naymilſza Corko. Mowię do ciebie z wielką uprzeymością ſerca mego: Bądź zawſze Boſką ſłużebnicą w tym śmiertelnym życiu, ſłużąc mu wiernie wpośrzod tych prac ktore ſię znayduią w noſzeniu za nim Krzyża; á zaś w wiecznym żywocie wiecznie go z dworem Niebieſkim wielbić. Ieſt to wielkie duſz naſzych dobro być Bożą, y naywiękſze nie być tylko Bożą. Kto nie ieſt tylko Bożym, nigdy ſię nie ſmuci, tylko z popełnioney przeciwko Bogu obrazy, á ſmutek iego ztąd pochodzący odmienia ſię w głeboką; ale iednak ſpokoyną y ſkromną pokorę; w ktorey, za poniżeniem podnosi ſię znowu w nadzieię dobroci Bożey łagodną y doſkonałą ufnością bez zgryźliwości y niecierpliwości. Kto nie ieſt tylko Bożym, nie ſzuka tylko Boga: á że nie ieſt mniey Bożym w utrapieniu iako y w ſzczęściu, przy ſwoich przeciwnościach zoſtaie w pokoiu. Kto nie ieſt tylko Bożym, chce aby każdy wiedział, że on Bogu chce ſłużyć, y usiłować, aby przynależytego zażywał ćwiczenia, do ziednoczenia ſię z Bogiem. Bądźże y ty cale Bożą Moia Naymilſza Corko, a nie bądz tylko iego, nie pragnąc nic, tylko żebyś ſię iemu ſamemu podobała, á iego ſtworzeniom według niego

y,

y dla niego. A iakiegoż większego mogęć życzyc błogosławieństwa? Z tą tedy życzliwością, w ktorey przeciwko duszy twoiey Moia Naymilsza Corko, zostaię na zawsze, żegnam cię, y proszę abyś mnie częstokroć Boskiemu zalecała miłosierdziu. Zostaiąc twoim niskim sługą.

Franciszek Biskup Genewski.

LIST LXVIII.

Do iedney Panny.

Pobudza ią, aby się cale Bogu oddała; y cieszy się, że porzuciwszy iść za mąż umysł swoy, chce wniść do Zakonu.

Dowiedziałem się z ustney rozmowy od Naymilszey Siostry Cioteczney, iąk wielą sposobow Pan Bog serca twego doświadczał, y probował twoiey stateczności, Moia kochana Corko. Więc potrzeba się świątobliwie pobudzać y utwierdzać, między temi nawałnościami. Błogosławiony niech będzie wiatr, z kądkolwiek pochodzić będzie; byle tylko nas zaprowadził do szczęśliwego portu. Tec to są, Moiá Naymilsza Corko, te są kondycye, z ktoremi mamy się oddać Bogu: to iest, aby na tychmiast wolą swoię czynił z nami, z naszemi sprawami, y z naszemi zamysłami; y zeby wolą naszę według swoiego upodobania przełamywał y rozrywał. O iako są szczęśliwemi ci, ktoremi Bog dobrowolnie rządzi, y ktorych swemu świętemu upodobaniu poddaie, lubo przez utrapienia, lubo przez pociechy! ale iednak prawdziwi słudzy Boscy bardziey sobie poważali drogę Głowie naszey podobnieyszą; ktora niechciała zbawienia naszego y chwały imienia swego sprawować, tylko przez Krzyż y zelżywości. Ale Moia Naymilsza Corko, czy rozumiesz to dobrze serce twoie, co do mnie piszesz że cię Bog drogą ciernioważ prowadzi do stanu tego, ktoryć snadnieyszemi sposobami był ofiarowanym. Gdybyś to dobrze rozumiała, nieskończonym sposobem kochałabyś tę kondycyą, ktorąć obrał: y tym bardziey y pieszczeniey kochałabyś, nie tylko że ią obrał, ale cię ieszcze tam y sam tą drogą prowadzi, ktorą też naymilszych sług swoich prowadził. Suplikuyze mu, aby to rozumienie ktoreć podaie nie zniszczało;

ło; ale aby rosło aż do doskonałey doyzrzałości. Ia z moiey strony twoię kochaną duszę błogosławię, ktorą Pan Bog chce mieć dla siebie? y zachowuiec cale tę świątobliwą miłość, ktora się słowami wyrażić nie może. Ukochana Siostra Cioteczna iest bardzo zmiękczona tym afektem, ktora ma serce doskonále podobne twemu. Tamten w Kanie Galileyskiey Oblubieniec, sprawuie gody Małżeńskie, y rozumie się być Oblubieńcem: ale staie się szczęśliwszym, albowiem Chrystus Pan zamienił się z nim, y wodę iego w przednie wino przemienił, sam się mu staiąc Oblubieńcem, a pierwiastkę ubogiego tego Oblubieńcá duszę, uczynił swoią Oblubienicą: bo lubo to był Swięty Ian Ewangelista: lubo ktokolwiek inszy, nie w wigilią, ale w dzień samego wesela Chrystus Pan pociągnął go za sobą y pozyskał czystą duszę iego uczniem go swoim czyniąc. Oblubienica też widząc że ten Zbawiciel mogł wiele mieć Oblubienic chciała być z ich liczby: a tak z iednego wesela, na ktorym wina nie stawało, dwoie są wspaniale odprawione: albowiem dusze ich oboyga zaślubiły JEZUSOWI Chrystusowi. Tak się ta Ewanielia czyta: y z niey przypadło mi do serca, abym ci moie myśli wypisał. Błogosławieni są ci, ktorzy tak wody swoie w wino obracáią: co się nie może stać tylko przez pośrzednictwo y przyczynę Matki Przenayświętszey, ktorey supplikuię, aby cię na wieki miała w swoiey miłosciwey y macierzyńskiey obronie, w ktorey zostaię twoim uprzeymie życzliwym Sługą.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST LXIX.

Do iedney Panny.

Zachęca ią aby wstąpiła do zakonu.

MOia Naymilsza Siostro y ukochana Corko. Wnidź na gorę ktorąć Bog pokaże, abyś tam te ostatnie życia twego ofiarowała momenta, przenayświętszey a tobie zgotowaney wieczności. Nie turbuy się tym że teraz nie czuiesz w sobię chęci do nabożeństwa, y z nich nie odbierasz pociech: bo serce mę-

żne w tobie ſię do tego znayduiące, więcey waży, aniżeli to wſzyſtko. Czy rozumieſz że młoda y piękna Rebeka nie płakała ciężko kiedy ſię rozłączała z Oycem ſwoim, Matką y ſwoią oyczyzną? a iednak przytym wſzyſtkim nie poniechywała mężną ochotą mowić poiádę ia tam. A zatym ſtała ſię godną być Izaakową oblubienicą. Porzućże te ſkwapliwości, á kończ ſprawy ſwoie w pokoiu, iakobyś widziała przy ſobie Boga dopomágaiącegoć do ich dokończenia. A ia w niegodnych modlitwach moich będę ſię zaſtawiał za N. y wſzędzie mu ſłużyć zechcę według możności moiey Niechay cię Bog wſzechmocną ręką ſwoią do ſiebie pociągnąć raczy y zaprowadzi na mieyſce, na ktore cię ſam wezwał. Anioł ſtroż, ktoryć do twoiego poſtanowienia dopomagał, niech ci ſamże będzie do wykonania ich przewodnikiem. A ia bez końca ieſtem, Moia Naymilſzą Corko twoim niſkim Bratem y Sługa.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki

LIST LXX.

Do iednego Slachcica.

Chwali go z iego odwagi że pozwolił corce ſwoiey wſtąpić do Zakonu.

DOwiedziawſzy ſię z iak odważną ochotą, na nagłe y nieſpodziewane świata porzucenie, pozwolić raczyłeś, ukocháney corce ſwoiey, nie mogę ſię zatrzymać, abym ći z zupełnego ſerca mego, nie miał pomagać weſela przy tym akcie, w ktorym Bog ſwoie odbiera upodobanie: y z ktorego Aniołowie y Swięci, nadzwyczaynym ſpoſobem Boſką wielbić będą opatrzność. Wiem bowiem dobrze, że ta corka w wielkim afekcie była u ciebie, y że iey nie mogłeś Bożey oddać woli, pokiś wprzod ſiebie ſamego, iego cale nie poddał poſłuſzeńſtwu, co ieſt nay wyżſzą ſzczęśliwością, ktorey ſobie człowiek życzyć może. Więcey ia ieſzce tuſzę y obiecuię, że za tę świątobliwą duchowną ofiarę, ktorąś tak ochotnie oddał Bogu, iego náywyżſza y uprzeyma dobroć, tychżeć właśnie udzieli błogosławieńſtw, ktoremi w podaney okazyi wielkiego Abraamá udarować raczył.

Y teć to ſą moie chęci z ktorych tak tobie iako y całemu domowi twemu życzę, aby ćię z nim Bog tak ubłogosławić raczył, iakoby po tomność twoię przeciwko wſzelakim ugruntował przeciwnościo. Zatym cię pokornie z twoią dożywotnią towarzyſzką Panią de Interwille pozdrawiaiąc, zoſtawam twoim niſkim ſługą.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

9. Sierpnia, 1620.

L I S T LXXI.

Do iedney Pani.

Dodaie iey ſerca do Zakonu, do ktorego iuż wſtępowała; y naznacza iey aby więcey nie zażywała złociſtego papieru, piżma y zapachow.

O Iak wielkie Moia Kochana Corko, ſerce moie odbiera weſele, taką ſerca twoiego widząc ſzczerość y ochotę na ſamym początku! niechay ci nie będą w podziwieniu te łzy, bo lubo nie ſą dobre, iednak z dobrego mieyſca pochodzą. Gdyby poſtanowienia naſze były malenkie y odmienne, nie doznawalibyśmy tych wnętrznych rzewliwości, w takowych wyrzeczeniach ſię świata y w wyſokim zamyſłow naſzych wykonaniu. Dawid bardzo nad Saulem umarłym płakał, lubo to był głowny iego nieprzyiaciel płaczmyż y my nad tym światem ktory umiera; abo nam ieſt iuż umarłym, y ktoremu my chcemy na wieki umrzeć. O Moia Corko, Moia Kochana Corko iako ia ciebie rad widzę nieiako będzącą ſię z tą duchownego rodzenia ciężkością. Nigdy bowiem żadna duſza IEZUSA Chryſtuſa nie zrodzi bez boleści, okrom iedney Przenayświętſzey Panny, ktore na zamiane nader ciężkie przy umieraiącym Synu miała. Ale moia Corko, doznaſz że, po tak wſkroś przenikaiących ſerca twego boleściach, pociechy odbierać będzieſz. A o moim coż rozumieſz ſercu, iako nad twoim upewniam ćię iż ieſt rozrzewnione: ale to wdzięcznym y przyiemnym rozrzewnieniem? widząc że boleści twoie ſą wielu łaſk znakami, ktoreć Bog uczyni, ieżeli ſtatecznie y wiernie w tym trwać zechceſz przedſięwźięciu, iako naygodnieyſzym, naywſpanialſzym y naypożytecznieyſzym, ktoreś kie-

kiedykolwiek mieć mogła. Nie ustawayże w nim Moia Naymilsza Corko; otwieray mi iak naypoufaley serce twoie, a o moiey nie powątpieway życzliwości: postępuy sobie zemną bez boiaźni, bez wymysłow y bez uchrony: albowiem Bog ktory tego sam chciał, będzie mię trzymał świętą ręką swoią, abymci w tey mierze iak naylepiey służył. Tenże Bog po odieździe twoim podał mi do serca, abym cię przestrzegł, żebyś poniechała pizma, y wszelakich inszych zapachow: lecz ia trzymam się zwyczaynego sposobu mego, ktory iest snadny y przyiemny, to iest, zostawić mieysce wnętrznym pobudkom, ktore duchowne ćwiczenia powoli w duszach sprawować zwykły, zupełnie siebie Boskiey dobroci poświęcaiącym. Umysł bowiem moy wielkim iest prostoty przyiacielem; y dla tegoż tasak, te niepotrzebney buyności latorośli obcinaiący, zwyczaynie w rękach Bożych zostawuię: a onże sam Moia Naymilsza Corko odwroci serce twoie od tych proszkow y złocistych papierow. Ktorego miłosierdzie na wieki błogosławione niech będzie; widzę bowiem oczywiście że iest nad tobą wielce miłosierne. Tak zaiste odday te proszki y złocone papiery iakiey światowey Pani, ktoraby iednak była z tobą w tey poufałości, żebyś iey mogła namienić przyczynę tego malenkiego wyrzeczenia się w tych prożnościach a nie rozumiey aby się tym miała gorszyć y owszem przeciwnym sposobem zbuduiesz dusze iey, bo też dokładam, aby to była Pani sumnienia dobrego. A ty moia Naymilsza Corko słusznie porzucasz to wszystko: ponieważ y te małey rzeczy odstąpienia będą wielce przyiemne Bogu. Przynależy prawdziwie abymći y to powiedział kiedy z taką poufałą szczerością począłem cię wiadomą czynić o stanie duszy moiey; żem nigdy niechciał zażywać pończoch sztametowych ani rękawiczek przyprawnych abo pachniących, iakom się tylko Bogu poślubił; a nawet ani złocistego papieru; ani proszkow; bo to są drobnieysze y prozne fraszki. O Boże! iakie ty mnie przeciwko sobie czynisz serce kiedym tak dobrze postąpił sobie Ah Moia Kochana Corko toć prawda nieomylna; że te wieczne y nieodmienne wyrzeczenia, ten nieśmiertelny rozbrat ktoryśmy z pożegnanym uczynili światem y iego przyiaźniami, nieiaką sercu na-

sze-

ſzemu przynoſzą rzewliwość. Bo ktożby nie umierał od razu tey brzytwy; ktora duſzę z umyſłem, ſerce cieleſne z ſercem Boſkim, y nas ſamych z nami ſamemi rościna y rozłącza? ale żyie Bog że te razy ſą zadane bez ſkutku: nigdy bowiem więcey na potym z światem złączenia nie będzie, za łaſki tego pomocą, z ktorym chcąc ſię nierozdzielnie ziednoczyć, caleśmy ſię na wieki od wſzyſtkich inſzych rzeczy odłączyli. Porzucayże cale wſzyſtkie te ciężkości ſerca ſwego y ſłowne leczenia: gdyż one nie ſą tylko bałamuctwa, ktorychbym inſzey duſzy mniey Bogu poddaney, aniżeli twoia, pozwolił: ale na twoie moia Corko głośno wołam, porzuć te dziecinne fraſzki, ktore lubo nie ſą grzechem, ſą iednak niepotrzebnemi zabawami, do nieiakich zabobonow ciągnącemi. O Boże! moia Corko, potrzeba we wſzelkim światowym towarzyſtwie y kompaniy; pokazować układność ſkromną, y łagodnie weſołą: zabawiaiąc ſię z niemi w zaiemnemi rozmowami; iakobyś z inſzego świata do nich przyſzła, na ten czas gdy oni iako z tego świata mowić z tobą będą: bo ináczey, ieślibyś z nimi ichże ięzykiem mowić chciała, nie będzie to wielka u nich nowina. Byłem przez cały mieſiąc po moim poświęceniu na Biſkupſtwo w tym poſtanowieniu, że po generalney ſpowiedźi, y uczynieniu między Aniołami y Swiętemi nowych moich poſtanowieniach, nie mowiłem, tylko iako świata tego cudzoźiemiec: a zdą mi ſię że mi to wielce przyſtało. Y lubo potym rozne trudności te ſerca mego zatłomiały gorącość, poſtanowienia iednak z łaſki Bożey całe w nim zoſtały. Bądź w mowie krotką tam gdźie pożytku żadnego nie uczyniſz. Ten wielki Bog coraz bardziey świętcy ſwoiey miłości panowania powoli w nas przyczyniać będźie. W ktorym ia ieſtem, ale z oſobliwſzego afektu twoim. Gbybym miał więcey czaſu, więceybym do ciebie piſał: nigdy ſię bowiem nie fatyguię tak ſłodką o Bogu, miłości iego, y duſzach naſzych rozmową. Suplikuy gorąco malenkiemu rodzącemu ſię JEZUSOWi, o świętą iego nagość ſercu ſwemu, aby ſzczerze do niego należało. Twoy uprzeymie życzliwy Ociec y Sługa.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST

LIST LXXI.

Do iedney Pani.

Pobudza ią aby porzuciła świat y wſtąpiła do Zakonu.

Zda mi ſię, iakobym iaśnie widział w Bogu, że cię miłosierdzie iego powołuie do klaſztoru Nawiedzenia otwieraiąc ci, dla ſwoiey ſzczegulney miłości, drogę y przyſtęp wolny ułacniaiąc. Dla czegoć mowię śmiele: wychodź teraz z świata. Ponieważ bowiem, iuż ſkutecznie ieſteś od światowych ſkłonności wyzwoloną, a kiedyż ſię ſłuſzniey ułacnić możeſz od ciężaru oſob y obowiązkow dziatek ſwoich iako ie oddaiąc w ręce właſnych ſwoich Rodzicow? A nie ieſtże to oczywiſte y rzetelne opatrzności Bożey ſporządzenie ſprawy tey, że to nie tylko z ucieſzeniem, ale z wielkim pragnieniem Matki tey uczynić możeſz, ktora niegdy tak zarliwie twoiego na świecie zabiegała zoſtawania: mnie ſię zda Moia Naymilſza Corko, że Bog na drogę twoiego tego z świata wyścia, kwiateczki y perfumy rzuca, abyś ią nie tylko z większą przyięmnością y ſmakiem odprawić mogła, ale też żeby y oſoby wielce ſię w światowych kochaiące prożnościach, chwaliły y błogoſławiły. Bo ktoż co na to rzec może? że opuſzczaſz dziatki ſwoie? ponieważ ie zoſtawuieſz w rękach Oyca y pierwſzey ich Matki, nie tylko ich nie obciążaſz, ale y owſzem ulgę im czyniſz, ponieważ ſię to z ich wolą y pragnieniem dzieie. Według tego iako z twoiego piſania wyrozumiewam o tey ſprawie; y nie widzę inney trudności, tylko względem ukochaney malenkiey coreczki, ktorą Babka bierze z zakonu, na wychowanie według świata: bo co ſię ſyna dotycze, podwoch abo trzech lat, nie mogłabyś go iuż chować przy ſobie, ale w kollegium abo przy dworze. Coreczka źaś ieżeli ią Bog do zakonu powoła, prędzey abo poźniey, nie omieſzka powrocić, ani iey tego będzie mogła zabronić babka, abo światowe wychowanie, ktore raczey będzie iey ſmak zaoſtrzało do osiągnienia ſkutecznego ściſłości zakonney. Ieſt to bo-

bowiem rzecz prawdziwa, Moia Naymilſza Corko;; że częſtokroć trafia ſię, iż małe dziatki w klaſztorze wychowane, karność iego potym odrzucaią, iako konie bardziey nad ſłuſzność nadśiodłane. Powołanie do zakonu z oſobliwſzey pochodzi łaſki, a żadna roſtropność y przemyſł ludzki ſprawić go nie może. Częſtokroć Bog wychowania do powołania zażywa; ale gdzie wychowanie nie poprzedza, y tam nie poniechywa czynić dobrodzieyſtwa ſwego mocno y przyiemnie. Ofiarowanie twoie tey coreczki Bogu, będzie iey nád wychowanie pożytecznieyſze. A że umyſł moy rozwodzi ſię z tey pociechy: ktorey w ſobie z twoiey okáźyi doznawa. Mowię tedy z proſta, że nie widzę nic, coby ćię na świecie zatrzymywać miało, ani ſama przyſzłego corki twoiey powołania otuchá, ktore będąc ieſzcze nie pewnym, nie może być nad pewność powołania twego przenoſzone? za ktorym powinnaś iść uśilnie, ſtatecznie y pilnie; iednak bez ſkwapliwośći y niepokoiu, Bog ktory w tobie to świętę dzieło zaczął niech go dokonać raczy, abyś będąc pociągniona, zachowana, y zatrzymana w tym żywocie w kláſztorze Nawiedzenia, przenieſiona być mogła w przyſzłym zywocie do wiecznego klaſztoru nieuſtaiącego Nawiedzenia. Czegoć z całego ſerca mego życzę. Zoſtaiąc bez końca y miary Moia Naymilſza Corko twoim uprzeymie życzliwym Sługą w Panu naſzym.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST LXXIII.

Do iedney Panny.

Zachęca ią aby wolność ſwoię ofiarowała Bogu wchodząc do zakonu; y wywodzi, że Bog nie zawſze daie powołania do Zakonu. według przyrodzonych kondycyi, y ſkłonności powołanych umyſłow.

WIęc w Imie Boże, Moia Naymilſza Corko, widząc że Bog chce. abyś z zupełną poufałością w tym wſzyſtkim zażywała duſzy moiey, cokolwiek do dobra duſzy twoiey przynależy, ktorą dla tego onże ſam uczynił mnie miłą y drogą w

ſwo-

ſwoiey niebieſkiey miłości, y ktorą iuż od tak zawikłaney ſprawy ułacnił, wprowadzaiąc cię z przedziwney opatrzności ſwoiey w doſkonałą wolność, użyczaiąc ci łaſki że to ſamá uznaieſz. Błogoſławże tedy z głębokości umyſłu ſwego te Boſkie ſłodkości: gdzie y ia poſpołu z tobą błogoſławić będę, naznaczaiąc na to przenayświętſze Ofiary, ktore na iego świętych Ołtarzach oddawać zechcę: albowiem większego dziękczynienia Boſkiemu Majeſtatowi oddać nie mogę, iako ofiaruiąc mu tego, dla ktorego, y przez ktorego wſzyſtko mu ieſt na ziemi y niebie przyiemno. Ale Moia Corko, coż my też z tą uczyniemy wolnością ktorą mamy? Zechcemy ią bez wątpienia ofiarować temu, od ktorego nam ieſt dana: albowiem to poſtanowienie ieſt nieodmienne; tak że bez uchrony wſzelakiey y wymowki, niechcemy iednego momentu żyć, tylko dla tego, ktory aby nam prawdziwego użyczył żywota, ſam chciał na Krzyżu umrzeć. Ale iakoż, w takim ſtanie: w takiey życia kondycyi zoſtawać w tymże ſtanie; w ktorym teraz ieſteś? byłaby to nayſnadnieyſza rzecz w powierzchownym podobieńſtwie, ale w rzeczy ſamey naytrudnieyſza. Ten lud Paryſki, y całey Francyi nie dopuściłby w poyśrzodku śiebie żyć ci w pokoiu; nie uſtawałby gwałtownie cię przymuſzać do przeſtąpienia ſwego poſtanowienia granic, ktorebyś ſobie naznaczyła: obiecować zaś ſobie tak ſtałe poſtanowienie, żeby go nic wzruſzyć nie mogło, a pogotowiu obalić; byłoby to obiecować ſobie ieden prawdziwy cud w tym wieku w tey piękności twarzy, miedzy tak wielą ſubtelnych Prokuratorow y dziewoſłębow, ktorychby świat, y iego roſtropność trzymała przy tobie, uſtawicznie, y bez wſzelakiego odpoczynku, na twoie uſpokoienie z tąd y z owąd naſtępuiących przykrzeniem ſię tobie abo oſzukaniem, y nagłym napadnieniem, ſwoie zamyſły, przeciwko mocy twoiey, do ſkutkuby przywiedli. Widzę dobrze, że w tym punkcie wiele nie powinienem mowić; ponieważ ſama tę prawdę przyznawaſz, y uznawaſz, żeby to była rzecz nie podobna. Zoſtaie tedy nam do uwagi Małżeńſtwo abo Zakon. Ale Moia Naymilſza Corko, nie potrzeba mi oſobliwſzey y nadzwyczayney świátłości do rozeznania, do ktoregoć z tych dwoch ſtanow radzić mam: albowiem według tego iako mi dość do-

wo-

wodnie piszesz, y iakoś mi iuż dostatecznie opowiedziała, kiedym z tobą o stanie duszy twoiey poufale rozmawiał, chęć przećiwna: ktorą w sobie czuiesz doMałżeństwa; ze dwuch przyczyn pochodzi, a z tych na iedney dosyćby prawie było do poniechania stanu Małżeńskiego: mocne od niego z niesmakiem odwrocenie, y cała a potężna umysłu przeciwność. O Moia Corko, iest ci dostatecznym dowodem: y nie potrzeba o tym mowić więcey. Ah! te dusze: ktore całe oś bliwą do Małżeństwa skłonność maią tak wiele w nim choćby było naylepsze y nayszczęśliwsze znayduią do ćierpliwości y umartwienia okazyi, że ledwie iego ciężar znośić mogą. A ty cobyś czyniła wstępuiąc w ten stan, z tak wielką serca swego przeciwnością, w inszych kondycyach życia widziałem po stokroć rożne w dalszym postępku ulżenia; w tey żadnego nigdy. Zaprawdę Apostołowie sami słysząc raz Pana mowiącego, o nie rozdzielnym Małżeństwa związku, rzekli mu: Panie ieżeli to tak iest. toćby się nie przynależało żenić. A Chrystus Pan potwierdzaiąc ich rozumienie, odpowiedział. Nie wszyscy to słowo poymuią: Kto może poiąć, niechay poymuie. Toć y ia mowię, Moia kochana Corko, słysząc cię przedtym mowiącą, y teraz w tey materyi twoie pisanie czytaiąc, iż zaprawdę: ponieważ to tak iest, toć nie przynależy pomyśleć o mężu: y lubo nie wszyscy to poymuią. to iest, nie chwytaią się słowa tego, nie udaią się za nim, nie rozumieią szczęścia swego, nie przyimuią go; ty iednak Moia kochana Corko, możesz go snadno zażyć, możesz łatwo tego dobra dostąpić; zasmakować tę radę, y chwycić się oney: Uczyńże tedy tak. A to z tym większym mowię upewnieniem, im bardziey widzę niebespiecznieysze w tobie małżeństwo, aniżeli w ktorey inszey, względem twoiey przyrodzoney śmiałości o ktorey mi namieniasz, y ktora chęć twoię nie przestannie do światowych wspaniałośei pociągaiąć, ustawicznieby pływaiące serce twoie w prożnościach zatapiała. Ale chwyciwszy się bez wszelakiego skrupułu postanowienia tego, zostaie ieszcze trudnieysza nierownie rzecz, mowić ći zarazem; wstąpże tedy do Zakonu: á iednak konieczneć to rzec potrzeba, ponieważ ani obyczaie y fantazye Francuskie, ani skłonnosć pokrewnych, ani wiek twoy, y uroda, nie mogąc pozwolić, abyś zostawała tak iako te-

raz iesteś. Mowię tedy, y z nieiakim przymuszeniem. Moia Corko wnidź do Zakonu. Lecz mowiąc ci to, uznawam w tym przymuszaniu nieiaką táiemną y smakowitą wdzięczność, ktora czyni,, że to przymuszanie nie iest przymuszaiącym, ale raczey wdziecznym y przyiemnym. Aniołowie przymuśili pobożnego Lota, Małżonkę iego y Corki, wźiąwszy ich za ręcę, gwałtem wyciągneli z miasta: ale w tym przymuszeniu Lot nie uznawa gwałtu, y owszem mowi, że to sobie za osobliwą łaskę ich poczyta: y Chrystus Pan w swoiey przypowiesci przykazuie słudze swemu: Przymuś ich wniść. A iednak żaden z tych ktorzy byli przymuszeni nie rzekł: poniechay mię, gwałt mi czynisz. Iestem y ia przyciśniony y przymuszony, abym rzekł kochaney Corce moiey, wnidź do Zakonu: ale to przymuszanie nie obraża serca mego. O Moia Corko, rozmowmy się serdecznym afektem wzaiemnie. Czy rozumiesz, że Bog zawszę powołanie do Zakonu daie, ábo do doskonałey pobożności, według przyrodzonych kondycyi y skłonności umysłow. ktore powoływa? nie zaprawdę, Moia Corko, nie wierż temu:: Zycie Zakonne nie iest przyrodzonym życiem, iest od przyrodzenia wyższe, y potrżeba aby go łaska dawała, y była duszą tego żywota. To prawda, że naywyższa opatrzność częstokroć natury zażywa, do usłużenia łasce ale to iak częstokroć bywać może, tak nie zawsze powinno. Ten ktory z tak wielkim lamentem narzekał: Dobro ktorego chcę nie czynię: ale złe ktorego niechcę iest we mnie: to iest, w ciele moim nie przemieszkiwa dobre? albowiem chcenie iest do mnie przyłączone. Lecz nie znayduię sposobu, abym go mogł znieść. Ah mnie mizernemu! Ktoż mię z ciała tey śmiertelności uwolni? Łaska Boża przez IEZUSA Chrystusa. Albowiem, oddaię dzięki Bogu przez IEZUSA Chrystusa. Sam służę prawu Bożemu w duchu moim, y przez ducha mego; a prawo grzechowe w ciele moim, y z ciała mego pochodzi. Ten tedy mowię iawnie pokazał, że przyrodzenie iego nie wiele dopomagało łasce, y że skłonności iego, nie bardzo były natchnieniom poddane; a iednak on był iednym z naydoskonalszych sług ktorych kiedykolwiek Bog miał na tym świecie; y ktory na ostatek był tak szczęśliwym, że mogł prawdziwie mowić: Zyię ia, iuż nie ia ale IEZUS Chrystus

żyie

życie we mnie. Kiedy łaſka podbiła ſobie przyrodzenie, y ną tchnienia przełamały ſkłonności. Moia Corko, te boiaźni, trapienia na niedyſkretne Przełożone, y te y inſze poſtrachy ktore mi tak ſzczerze wypiſuieſz; wszyſtko to w oczach Pana Zbawiciela naſzego ukrzyżowanego zniſzczeie, ktorego ty ſerdecznie ſię chwyciſz, Umyſł twoy wſpaniały światową wſpaniałością, wynioſłość ſwoię odmieni, y ſtanie ſię wſpaniałym mężną Swiętych y Aniołow dzielnością. Obaczyſz na ten czas nikczemność zdania ludzkiego w iego dyſkurſach y żartować z niego będzieſz. Zakochaſz ſłowa Krzyżowe, ktore poganie poczytali za głupſtwo, a żydzi za zgorſzenie: y ktore u nas, to ieſt u ludzi do zbawienia przeznaczonych ſą naywyżſzą mądrością, mocą y śiłą Bożą. Ale Moia Corko, dla ocukrowania tak doſkonałey, á zda mi ſię y przyoſtrzeyſzey rady, powiem ci, że będąc z łaſki Bożey bogatą, dwudzieſta a podobno y ſetna ſubſtancyi twoiey cząſtka wyſtarczyłaby fundowaniu Klaſztoru iakiego, a tak pod tytułem Fundatorki, miałabyś dość łagodny ſpoſob do żyćia Zakonnego, od ludzi odległego oczekiwaiąc tam poki życia tego zażywanie, pilne iego uważanie, a potym natchnienie, nie doda oſtatniey ſercu twemu śmiałości, y oſtatniego ſamym ſkutkiem poſtanowienia, na przyięcie Reguły Zakonney. A tak oſzukaſz kſztałtnie przyrodzenie ſwoie, y ſwoie ſerce ſubtelnie ubieżyſz. ¡Niech żyie Zbawiciel, ktoremu ieſtem poświęcony, że ta rada ſamey tylko duſzy twoiey upatruie; a inszego ani w prawą ani w lewą nie ma celu, tylko twego pokoiu y swiątobliwego odpoczynku. Tym czaſem Moia Naymilſza Corko, proś Boga, upokarzay ſię, obracay życie twoie do wieczności, wzbijay ſię ku Niebu zamyſłámi y intencyą właſną: Uważay częſtokroć, że ieden naymnieyſzy w miłości Bożey poſtępek ieſt wielkiey uwagi godny, bo przez wſzyſtkę wieczność chwały naśzey przyczyniać nam będzie, Na koniec umyſł twoy, y wſzyſtkie środki, ktoremi cię Bog do śiebie wabi, wzywaią cię przez tyśiączne pobudki. do odważney y niepoſpolitey Chrześciańſkiey wſpaniałości. Radzęć tedy y życzę, abyś taką miała poufałość do pobożney Matki Nawiedzenia, iaką do mnie: boć ona we wſzyſtkim życzliwie

usłuży. Ia zaś nieskończenie, y bez żadney uymy iestem twoim uniżonym y nie odmiennym sługą.

Franciszek Biskup Genewéński.

31. Maia, R. P. 1620,

LIST LXXIV.

Do teyże.

Że to co Człowiek świat opuszczaiąc porzuca, iest bardzo małą rzeczą a to co Bog daie, iest naywyższą; y że się potrzeba oddawać Bogu na doskonałą ofiarę w Zakonie.

IEst to nieporownaną serca mego słodkością, Moia Naymilsza Corko, widzieć iako za zrządzeniem niebieskim Duch Swięty sercem twoim kierował, przywodząc do tak mężney y wspaniałey odwagi świata opuszczenia. O iako mądrześ sobie nadprzyrodzoną postąpiła mądrością, Moia Naymilsza Corko! albowiem tak też w Ewangeliy powiedziano wSwięto przyszłey Uroczystości, że Nayświętsza Panna skwapliwie, prosto w gory Judzkie bieżała. Táka ochota wykonywania woli Bożey iest wielce skutecznym sposobem do pociągnienia wielkich y mocnych łask, do dokończenia y zupełnego wykonania wszelkiey dobrey sprawy: y sama teraz widzisz Moia Naymilsza Corko, że po ciężkim serca twoiego uciśnieniu, ktoregoś doznawała, kiedyś się gwałtownie ze wszystkiemi swoiemi fantazyami y skłonnościami potykała, dla udania się za wyższym pociągnieniem; że iuż teraz nieiako pocieszoną y uspokoioną zostaiesz, w błogosławionym krzaku, ktoryś sobie obrała, na wieczne chwały Zbawiciela y Stworzyciela duszy swoiey wyspiewywanie. Wynoś że tedy Moia kochana Corko, wynoś częstokroć myśli swoie do tey wieczney pociechy, ktorą za to mieć będziesz w niebie! y widzę że sama toż uznaiesz, żeś to tak uczyniła, iakoś uczynić miała, że to iest cale niczym w porownaniu tego coś powinna, y tych nieśmiertelnych nagrod, ktoreć Bog zgotował; albowiem czymże są wszystkie te rzeczy, ktoremi pogardzamy, y ktore opuszczamy dla Boga? iednym słowem, nie

są to

ſą to, tylko nikczemne y krotkie momenta, wolności tyſiąckroć podlegaiące niewoli, uſtawiczną nieſpokoyność ſprawuiącey, nadzieie prożne; nieſtateczne, nigdy nie naſycone, y ktore umyſły naſze w uſtawicznych trzymaią obrotach, tyśiącem niepożytecznych prac y ſtarania mieſzaiąc, a y to ieſzcze dla mizernych, nie pewnych, krotkich, y złych dni: ale iednak podobało ſię Bogu, za opuſzczenie nikczemnych y prożnych momenta zabawy. w zamianę ofiarować chwałę wieczney ſzczęśliwości; w ktorey to ſamo uważanie, żeśmy chcieli miłować Boga z całego ſerca naſzego, y żeśmy ieden tylko malenki wieczney miłości otrzymali ſtopień, w niezbrodzonych pociechach duſzę naſzę zatopi, Prawdziwie Moia Naymilſza Corko, nigdybym ci ſię był nie ważył mowić, podepc rozumienia ſwoie, ſwoie nieufności, ſwoie boiaźni, ſwoie odwrocenia; gdybym nie miał ufności w niebieſkiey Oblubieńca miłości, żeć mocy y męſtwa użyczy do poparcia natchnienia, w rozſądnym ſię rządzeniu przeciwko przyrodzeniu, iako też y nienawiściom: ale ieſzcze Moia Naymilſza Corko, trzeba ábym ci powiedział, żeś łágodną śmiercią umarła światu, y świat cale w tobie umarł. Ieſt to iedną całopaloney ofiary cząſteczką: á ieſzcze dwie zoſtaią, iedna odárcie z ſkorey ofiary, ſerce ſwoie z ſiebie ſamey obnażaiąc, y znoſząc cále wſzytkie wyobrażenia, ktoreby świat y przyrodzenie na umyśle náſzym ſprawowáły: druga cale ſpalić ofiarę y w popioł obrocić. Lecz to Moia Corko prawdziwie y wielce ukochana, ſtać ſię oraz iednego dnia nie może. Ale ten ktory udzielił łáſki do wykonania pierwſzey części, ſam ci do wykonania drugich dwoch dopomoże: y ręka iego Oycowſka, lubo to nie zrozumianym od ciebie uczyni ſpoſobem; abo ieżelić to do zrozumienia y czucia twego poda, tedyć uzyczy ſtałości wytrwania, z tym weſelem, ktorego Swiętemu Wawrzyńcowi na roſpaloney kracie, y ogniach udzielił. Dla tego niczego ſię niemaſz obawiać; bo kiedyć dał wolą, dać pewnie y woli wypełnienie. Badź tylko w małych rzeczach wierną, a on cię nad większemi poſtawi. Obiecuieſz mi Moia kochana Corko, że ieżelić pozwolą, wypiſzeſz mi doſtatecznie wſzyſtkie ſzczęśliwego ſwego z świata uſtąpienia okoliczności: a ia upewniam, żeć tego nie zabronią, iże to opiſanie z oſobliwym

uprzey-

uprzeymości odbiorę afekte. Niech Bog będzie pochwalony, błogosławiony, y uwielbiony na wieki Moia Naymilsza Corko: w ktorym, y dla ktorego iestem nayszczegulnieyszym sposobem, twoim uniżonym, y szczerze życzliwym sługą.

Franciszek Biskup Genewenski.

19. Sierpnia, 1621.
w Annezyum.

LIST LXXV.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Naucza ią iako może dawać zdrowe rady Paniom Swieckim.

PRzypominam sobie Moia Naymilsza Corko, żeś do mnie raz pisała, iako tamtego kr. iu Spowiednicy posyłaią niektore Swieckie Panie do ciebie, abyś one w pewnych trudnościach y sekretnych powołania ich skrupułach oświeciła. Więc Moia Naymilsza Corko dobrze czynisz, kiedy ich do Księgi nazwaney Drogi życia pobożnego odsyłasz; gdzie ia wszystko to dostatecznie wywodzę, tak dalece, iż ieżeli tylko pilno uważać zechcą przy małym od kogokolwiek poratowaniu (gdyby tak proste y nierozumieiące być miały) snadno tam y z pożytkiem wszystkiego się nauczą: albowiem powołanie twoie y stan Panieński, nie pozwalaią. abyś im w tey mierże inakszym sposobem służyć miała. Poślęć Kopią Bulli, przez ktorą nasze Zgromadzenie iest wystawione pod tytułem Zakonu. Miałem Kazanie dzisieyszego wieczora w Konwencie Karmelitanek miasta tutecznego. Niech Bog będzie błogosławiony, iż iesteście Corkami y służebnicami Matki Bożey, lubo tamte wyższemi, a wy mnieyszemi, iednak aby serca wasze zostawały świętą ziednoczone miłością ktorą ta Przenayświętsza Matka w serca służebnic swoich wszystkich wylewa. Bądźże zawsze mężną Moia ukochana Corko, y żyi cale w tym dla ktorego iesteś stworzoną, ochrzczoną, y na tak wysoką godność JEZUSA Chrystusa Oblubienicę wyniesioną. Twoy uprzeymie zyczliwy Ociec, y sługa

Franciszek Biskup Gene:

1. Pazdzier. R. P. 1620.

LIST

LIST LXXVI.

Do iedney Zakonnice.

Potwierdza ią w iey powołaniu.

MOia Naymilſza Corko. Mieſzaiące myśli o wyſtąpieniu, zawieraią w ſobie wſzelkie dowody y znaki nayczęſtſzey pokuſy, ktoraby ſię kiedy znaydować mogła: ale Bog niech będzie pochwalony, że w tym ſzturmie nie ieſt ieſzcze poddana forteca, ani iako rozumiem, do poddania gotowa. O Boże! Moia Naymilſza Corko, ſtrzeż ſię pilnie abyś nie wyſtąpiła, nie maſz bowiem nic trzeciego między wyściem y zgubą twoią; ponieważ iaśnie widzieć możeſz, że niechceſz wyſtąpić dla tego, abyś ſobie ſamey, z ſiebie ſamey, przez ſiebie ſamę, y w ſobie ſamey żyła? a to tym niebeſpieczniey, iż to czyniſz pod pokrywką ziednoczenia ſię z Bogiem, ktory ſię nigdy nie iednoczy, ani ſię chce iednoczyć z obłudnikami, oſobnemi? y ſzczegulnemi, ktorzy to powołanie ſwoie, śluby ſwoie, y ſwoie Kongregacyą porzucaią, dla iakieyś ſerca przykrości y burzliwey uporczywości, z nieſłuſzney niechęci abo urazy ku ſpołeczności poſſuſzeńſtwa Regule, y świetey obſerwancyi? Ah! czy nie widziſzże Swiętego Symeona Słupnika iako był gotowym ſwoię kolumnę porzucić, idąc za zdaniem ſtarożytnych: a ty Moia Naymilſza Corko, czy nie porzuciſzże ſwoich poſtow na zdanie tak wielu świątobliwych ludzi, do tego porzucenia innego intereſſu nie maiących tylko żeby cię przywiedli do odſtąpienia y uwolnienia od właſney miłości? A tak Moia Naymilſza Corko, zaśpieway ſobie wdzięczną miłości pioſnkę: o iako ieſt rzecz wdzięczna y dobra, widzieć poſpołu Sioſtry mieſzkaiące! naſtąp ſurowo na ſwoię pokuſę, y mow iey: Nie będzieſz kuſił P. Boga twego. Uſtąp precz Szatanie, Pana Boga twoiego czcić będzieſz, y iemu ſamemu tylko ſłużyć. Uważ to ſobie Moia Naymilſza Corko, á padniy na kolana przed Przenayświętſzym Sakramentem, iakoby na wzgardę y urazę nacieraiącey pokuſie. Iakiż bowiem pewnieyſzy znak może mieć kto oczywiſtey pokuſy? moc natchnie-

tchnienia ieſt pokorna, łagodna, ſpokoyna, y święta: a iakoż może być natchnieniem twoia ſkłonność tak gniewliwa, uporna, nie ludzka y nieſpokoyna? Cofniy że ſię z tamtąd Moia Naymilſza Corko; poſtąp ſobie z tą pokuſą, iako poſtępuią z pokusami bluźnierſtwa, zdrady, herezyi y roſpaczy. Nie rozmawiay z nią, nie umawiay ſię; y nie ſłuchay iey: kruſz ią ileć można będzie, przez częſtę ślubow ſwoich ponawiania, przez częſte poddawania ſię pod władzą przełożoney. Wzywąy częſtokroć Anioła ſtroża ſwego; a mam nadzieię Moia Naymilſza Sioſtro że znaydzieſz pokoy y miłości bliźniego przyiemność. Niech tak ſię ſtanie. Piſzę ten liſt całe czaſu nie maiąc: ale czyń tak iakoć radzę. Staray ſię nigdy nie opuſzczać śpiewania godzin w chorze; a im ci bardziey pokuſa dokuczać będzie; to ty milcz: przykładem tego Swiętego ślepego. Niechże pokoy Ducha S. będzie z tobą.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

14. Stycznia, R. P. 1620,

L I S T LXXVII.

Do iedney Panny.

Nauki względem ſpoſobu czynienia ślubu czyſtości.

ROzumiem Moia Naymilſzá Corko, że pragnienie ktore maſz poślubić ſwoię czyſtość Bogu, nie poczeło ſię w duſzy twoiey, ażeś w przod dobrze, y przez nie mały czás iey zacność uważyła. Dla czego chwalę to przedśiewźięćie, y życzę abyś ie wykonała wſam dźień Swiąteczny. Ażebyś to tym doſkonaley przywiodła do ſkutku, weź ſobie y obroć trzech dni poprzedzaiących czás, na dobre ſiebie do tego ślubu przez modlitwę przygotowanie, ktorą z tych uważania możeſz ſobie ſpoſobić. Uważay, iako czyſtość ieſt cnotą Bogu wielce przyiemną y Aniołom, ponieważ chćiał aby była wiecznie zachowywana w Niebie, gdźie iuż nie maſz małżeńſtw y żadnych ućiech ćielesnych. Zaczym nader ſzczęśliwą się ſtanieſz, kiedy na tym świećie żywot taki zaczznieſz, ktory na drugim wiecznie prowadźić będźieſz? Błogoſławże tedy Boga, ktoryć

to

to podał natchnienie. Uważay, iako ta cnota ieſt ślachetna, ktora duſze naſze w białości ſwey zatrzymuie iako lilie, czyſte iako ſłońce: ktora poświęca ciała naſze, y czyni nas ſpoſobnemi, abyśmy cale y zupełnie byli Boſkiemu Maieſtatowi oddanemi, ſercem, ciałem, duchem y umyſłem. Czy nie ieſtże to doſtateczne ukontentowanie modz Zbawicielowi naſzemu mowić: ſerce moie, y ciało moie, wyſkakuie od radości w dobroci twoiey; dla ktorey miłości wſzyſtkie inſze miłości porzucam, y dla ktorey uciechy, uciech wſzyſtkich inſzych odſtępuie? Iak wielkie ſzczęście ieſt nie zoſtawować światowych temu ciału delicyi, aby ſerce iego Bogu ſwemu zupełniey mogło być oddane; Uważay; że Panna Przenayswiętſza naypierwſza panieńſtwo ſwoie Bogu poślubiła, a poniey tak wiele Panien, Męſzczyzn y Pań: ale z iakąż ducha gorącością, z iaką miłością, z iakim afektem, to panieńſto y tę czyſtość poślubiły? O Boże: tego nigdy wyrażić nie można. Upokorzayże ſię y ty iak naybardziey przed niebieſką Panien gromadą, a pokorną modlitwą proś ich, żeby cię do ſiebie przyięły! nie żebyś ſpodziewała ſię wyrownać im czyſtością, ale żebyś przynaymniey przyięta była za niegodną Ich ſłużebnicę, względem ich naybliſzego, ileć można będzie, naśladowania. Suplikuy im, aby z tobą ofiarowały ślub twoy Krolowi Panien JEZUSOWI Chryſtuſowi, y żeby mu czyſtość, przez zaſługi ſwoiey czyſtości przyiemną uczyniły. Nadewſzyſtko zamyſł ſwoy Nayświętſzey Pannie zalecay, a potym Aniołowi Strożowi ſwemu, aby na potym oſobliwſzym ſtaraniem ſerce twoie y ciało od wſzelakiey ślubowi twoiemu przeciwney zmazy zachować raczył. Potym w dzień Swiąteczny, kiedy Kapłan Hoſtyą Przenayświętſzą podnośić będzie, ofiaruy z nim Bogu Oycu Przedwiecznemu, ciało przenaydrożſze, iego ukochanego Syna; y oraz ciało ſwoie; czyniąc ślub że go po wſzyſtkie dni życia ſwego w czyſtości zachowywać zechceſz. Spoſob zaś czynienia ślubu tego może być takowy: o Boże wieczny Oycze; Synu, y Duchu S. ia N. niegodne ſtworzenie twoie ſtawam w twoiey Boſkiey przytomności; y całego Dworu niebieſkiego, Boſkiemu twemu obiecuię maieſtatowi y ślubuię; zachowywać przez wſzyſtek życia mego śmiertelne-

go czas, ktorego mi uzyczyć raczyſz w zupełney czyſtości y powściągliwości. za pomocą łaſki Ducha twego S. Rácżże przyiąć ten nigdy nie odmienny ślub moy, za wdzięczną przyiemności ofiarę: a żeś mi podał natchnienie do uczynienia go, użycz że mi mocy do wykonaia iego, na część twoię, przez wſzyſtkie wieki wiekow;

Niektorzy piſzą abo każą piſać ten ślub, y pieczętuiąc go: a potym oddaią iakiemu Oycu duchownemu, aby był iego iakoby rękoymią y obrońcą, ale to lubo ieſt pozyteczna, iednak mniey potrzebna. Na też intencyą Komunikować będzieſz: y możeſz rzecz Chryſtuſowi Panu, że ieſt prawdziwie twoim Oblubiencem. Ale przecie o tym z ſwoim Spowiednikiem ſię znieś: bo ieżelić nie pozwoli tego czynić, potrzeba mu w tym wiarę dać; ponieważ on ſtan teraźnieyſzy duſze twoiey widząc, lepiey może odemnie rozſądzić, co na ten czas będzie przyzwoitſzego. Uczyniwſzy ten ślub Moia Naymilſza Corko, trzeba abyś nikomu nie dopuſzczała ſerca ſwego iaką obowiązować miłością, ani nadzieią małżeńſtwa pociągać: ale żebyś ciało ſwoie w wielkim poważeniu miała, iako ciało poświęcone, y iako świętą Relikwią. A iako żaden nie śmie dotykać y ſprofanować kielicha, po iego przez Biſkupa poświęceniu; tak kiedy Duch S. ſerce y ciało twoie przez ten ślub poświęci, trzeba mu wielką wyrządzać uczciwość. W oſtatku, ia to wſzyſtko Bogu zalecam, ktory wie, że cię w nim uprzeymym kocham afektem: y w tenże ſam dzień Swiąteczny, będę mu offarował ſerce twoie y wſzyſtko to cokolwiek z niego na chwałę iego świętą wychodzić będzie. Niechże JEZUS będzie twoią na wieki miłością; a Przenayświętſza Matka iego, twoią przewodniczką. Twoy ſługa w JEZUSIE Chryſtuſie,

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

w Annezyum 18. Maia,
R. P. 1680.

LIST

L I S T LXXVIII.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Naucza ią, iako ná urzędzie swoim ma się mężnie sprawowáć.

TAk tedy Moia Naymilsza Corko, ponieważ pod tym urzędu ciężarem w nieiakim strachu zostaiesz, słuchay co Chrystus Pan w dzisieyszey Ewangelyi mowi: Uczcie się odemnie, gdyż iestem łagodnym y pokornego serca, znaydziecie spoczynek w duszach waszych: albowiem iarzmo moie słodkie iest, y ciężar moy lekki. Moia Naymilsza Corko, doświadczemy tego za pomocą Bożą: ale potrzeba mężną pokorą wszystkie nieufności odrzucać pokusy, przy naywiększey ufności, ktorą mamy w Bogu. Zaiste powinnaś wierzyć, że iako ten urząd na cię iest włożony przez tych, ktorymeś posłuszna być powinna; tak Bog stanie po prawey stronie twoiey, by dopomożeć go nosić, a nawet ciebie y urząd z tobą nosić będzie; tylko się ty sama niczemu nie dziwuy. Odprawuy ten urząd dla miłości tego, ktory cię do niego wezwał, y ktory uwolni cię od niego, kiedy mu się będzie podobało. Powrocisz się też do nas kiedy temu czas przyidzie. Ia z mey strony od dawnego czasu osobliwszym sposobem za cię proszę Boga; tusząc że iego Boska opatrzność zażyie cię do wynieśienia duchownego tey malenkiey Kongregacyi budynku. Niechay tenże Bog w pośrzodku serca twego zostaie. Amen.

Frańciszek Biskup Geneweński.

4. Października, R. P 1615.

L I S T LXXX.

Do teyże.

Opisuie iey szczęśliwe zeście iedney z swoich bratowey,

SNadno u śiebie uważysz; iak ciężkim żalem w przeszłych dniach przerazeni iesteśmy, Moia Naymilsza Corko: nie iest

to bowiem Pani de Tourens ktorąś ty znała, luboć ta prawdziwie była: ale to ieſt Pani de Tourent, cale oddana Bogu cale. w świętym wyniesiona zamyśle, nie żyć tylko Bogu, cale pełna oświecenia w rzeczach duchownych, w wiadomości o Bogu, y o ſobie ſamey znaiomoſści; y taka, że ſię ſpodziewać możono, iż po nieiakim czaſie będzie drugą Matką naſzą. Nic ci nie powiem o iey świątobliwym dokończeniu, tylkoć to namienię: wiele z tych ktorzy ią umieraiącą widzieli, przychodzili nazaiutrz prosić o pozwolenie: aby iey wzywać mogli, a drudzy przychodzili dobre ſwoie poſtanowienia ponawiać, śmierci tey poruſzeni widokiem, ciężką boleścią, napełnioney, á boleścią temi ſłowy cale zagęſzczoną. Niech żyie JEZUS; Panie IEZU pociągniy mię do ſiebie. O męko! o śmierci mego Zbawiciela! obłapiam was, kocham wás, wyście ſą nadzieią moią. Niech żyie JEZUS y MARYA, ktore bardziey niźli życie moie miłuię. A to wymawiała z przedziwną wdzięcznością. Tak tedy Moia Naymilſza Corko, mam ſobie za wielką pociechę wypiſuiąc ci te kilka ſłow ktore ſą iſkierkami pałaiącego ognia, tak świątobliwey śmierci. Umarła Sioſtrą y Corką Nawiedzenia. Zoſtaię zatym nieſkończenie twoim.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

12. Września, R. P. 1619.

LIST LXXX.

Do teyże.

Dodaie iey ſerca do zoſtawania przy obeſtronności.

TYśiąc tysięcy błogosławieńſtw, ieżeli me wota wyſłuchane będą, na twoie ukochane ſerce niechay ſpływaią, Moia Naymilſza Corko. Więc przyſzedſzy iuż do ſkutecznego dźieła y ſprawowania tego nowego Klaſztoru, ktory za łaſki Bożey pomocą nadać ſię ſzczęsliwie; poty, poki w naſzym Kamberyum drugi nie założą. Potym zaś kiedy iuż ſkutecznie rzeczy ſtaną, y należyty początkowi dochod obmyślony będzie. na ten czas ubiegać ſię będą o twoię oſobę. Widziſzże tedy dobrze Moia Naymilſza Corko, iako cię Bog na wiele prac wyrzeczenia ſię ſiebie ſamey, y wiele przykrych rzeczy powo-

powoływa; abyś bez reflexyi na rożność mieysc, narodow y osob, służyła mu w rozszerzeniu iego chwały szczerze y poprostu, bez wszelakiego inszego interessu, tylko w nadzieie nayświętszego iemu się samemu przypodobania. Iakoż na tym powinnaś przestawać, Moia Naymilsza Corko; y co dzień tym samym cieszyć serce swoie, przyczyniaiąc sobie męstwa w doskonałey niebieskiego posiłku poufałości; ponieważ ta Boska opatrzność nigdy dusz do rzeczy wielkich y trudnych nie zażywa żeby im w okazyach potrzeby, świętey swoiey pomocy dodawać nie miała. Ia nie poniechywam wzywać Ducha S. za tobą, aby cię coraz bardziey rospalał, a nawet y cale palił świątobliwym ogniem świętey swoiey miłości: według ktorego cale iestem, twoim niskim y nie odmiennym Oycem.

Franciszek Biskup Genewenski

15, Października, 1622.

L I S T LXXXI.

Do Pani de Cornilion Siostry swoiey.

Piękne uważania na początek roku.

NIe przynależy aby pierwszy roku miesiąc przemiiał, bez mojego ciebie pozdrawiania, Moia Naymilsza Siostro y Corko; przy ktorym cię iako zawsze tak y teraz upewniam, o doskonałey serca mego przeciwko twoiemu miłości, y nie przestaynym życzeniu wszelakich błogosławieństw Boskich. ale też Moia kochana Siostro, toż ći zalecam serce twoie, abyś o nim tak pilnie miała staranie, iakobyś go co raz bardźiey Zbawićielowi swemu czyniła przyiemnieyszym, y uśiłowała ten rok uczynić zyźnieyszym, we wszelakich świątobliwych postępkach: albowiem im bardźiey lata przychodzą, y wieczność się przybliża, tym bardziey y nam potrzeba we dwoynasob przyczyniać ochoty, y umysł nasz podnośić ku Bogu, służąc mu iak naypilniey we wszystkim tym. do czego nas powołanie nasze y professya obowięzuią. Zyczyłem sobie posłać ci obiecáne Książki, y Pani de Kornillion Kumie moiey: ale y iedney z nich przy sobie teraz nie mam. Muśićie tedy nie co zemną

mieć

mieć cierpliwości, iako ze złym dłużnikiem. Tym czasem kochana Siostro odważ się mieć pilne staranie o swoiey dziecinie, to się rozumie o ciele y o sercu ale nadewszystko o sercu ktore iest Zbawiciel nasz, ktory chciał, iako rozumiem, wyborne wydać w życiu twoim, ba y w tobie samey złoto: á ta iest dziecina, ktora przeciwko zwyczaiowi inszych, Matkę swoię posila, karmi, y piastuie, Iakoż też potrzeba Moia Corko, abys wszystką miłość swoię, nadzieię y poufałość, w nim pokładała: bo tym sposobem cale wesoła, y w wielkim żyć ukontentowaniu będziesz. Dowiedziałem się, że się moy Brat wespoł z tobą co raz w większych z woli Oyca swego zostaiecie obrotach: Moia Corko, ieżeli będziecie umieli dobrze ten krzyżyk przyimować y znosić, szczęśliwemi będziecie: albowiem Bog da wam w zamianę tysiąc błogosławieństw, nie tylko w przyszłym, ale ieszcze y w tym żywocie: tylko potrzeba być mężnemi y stałemi w łagodności y cierpliwości. Pani de Szantal zaleca się z wielkim po tysiąckroć afektem miłości twoiey y życzyć ustawicznego w miłości Bożey postępowania. Zatym Moia Kochana Siostro y Corko iestem twoim Bratem y cale twoim Sługą. W Sales, z kąd w Piątek wyieżdzam do odprawowania moiey powinności, pod czas tego Adwentu.

Franciszek Biskup. Genewański.



KSIĘ-

KSIĘGA SIODMA

Zamykaiąca w sobie piękne uwagi na przednieysze Swięta Roczne, y insze okoliczności.

LIST I.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia
Piękne uważania na Narodzenie Chrystusa Pana.

MOia Naymilsza Corko. Oto ukochany maleńki JEZUS rodzić się będzie w myślach naszych, w te blisko następuiące Swięta: a ponieważ rodzi się, aby nas imieniem Przedwiecznego Oyca swego nawiedził, y wzaiemnie od Krolow y Pastuszkow w iasłeczkach swoich był nawiedzony; ia rozumiem, ze on był Oycem y Synem oraz Panny MARYI Nawiedzenia. A zatym ciesz się z nim iak naybardziey, wyświadczay mu wszelaką ludzkość ze wszystkiemi Siostrami naszemi Spiewaycie mu iak naypięknieysze piosnki; a nadewszystko, oddawaycie mu gorąco y z pokorą część należytą: á w nim iego ubostwu, iego pokorze, iego posłuszeństwu, y iego łaskawości; Na przykład Przenayświętszey Matki, y S. Jozefa: á wziąwszy iednę iego nie oszacowaną łaskę, iako iednę słodkiey rosy kropelkę, spuść ią na serce swoie, aby żadnego nie doznawało smutku, okrom tego, ktory uwesela tę naymilszą dziecinę, A kiedy mu duszę swoię zalecać będziesz, zalecay mu oraz y moię, ktora iest prawdziwie cale twoią. Pozdrawiam z wielkim afektem kochaną Siostr naszych gromadę, na ktorą ia poglądam iako na pastuszkow nad trzodami swemi czuiących, to iest nad swemi afektami, ktore od Anioła upewnione idą oddawać Boskiey Dziecinie poddaństwo; y na zadatek wiecznego swego niewolnictwa, oddaj mu naypięknieysze swoie iagniątka, to iest miłość swoię, bez wszelkiey uymy y excepcyi. Zostaię zatym twoim uprzeymie życzliwym Oycem y sługą.

Franciszek Biskup Genewenski

18 Grudnia. R: P. 1619.

LIST

LIST II.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

W teyże materyi.

WYsoce máleńka Betleemska Dzięcina, niech na wieki będzie delicyami; y sercá naszego miłością, Moia Naymilsza Matko y Corko. Ah! iako iest śliczna ta ubożiuchna y maleńka Dziecina! Zda mi się iakobym widział Salomona, na iego wielkim z kości słoniowey y ze złota wystawionym ozdobnie Tronie, ktoremu iako Pismo Swięte mowi, żadne Krolestwo nie miało rownego, iako y sam ten Krol nie miał w chwale y wspaniáłości rownego: aleć ia sto razy wolę na to naymileysze y maleńkie poglądać Dzieciątko w iego iasełkach. aniżeli widzieć wszystkich Krolow na ich Maiestatach. A gdybym go ieszcze widział na łonie Przenayświętszey Matki, abo na rękach pieluszkami powitego, y iako rowniankę rożáną do liliowych nayświętszych pierśi przytuloną. O Boże! iakobym go na tym tronie wspanialszym znalazł, aniżeli mogł być kiedy Salamon na swoim słoniowym; ani także tenże Syn Przedwiecznego Oyca w niebie, na swoim Boskim Maiestacie: albowiem lubo nieco więcey ma widomych iasności. Panna Przenayświętsza ma wiecey cnot y doskonałości niewidomych: a nawet iedna mleka kropelka z nayświętszych iey Panieńskich pierśi wypływaiąca, więcey waży, aniżeli wszystkie okręgow niebieskich influencye. Wielki Swięty Jozef niechay nam udzieli iaką pociech swoich cząstkę; á przytym naywyższa Matka swoiey miłości; á ukochana Dziecina niechay na serca nasze zalługi swoie na wieki wylewać raczy. A tak proszę cię abyś y ty w iak naywiększey ileć można będzie cichości przy tey malenkiey niebieskiey Dziecinie odpoczywała: a upewniam, że on zakochane serce nasze z wielkim afektem kochać nie poniecha bez pieszczoty, y bez zmysłu. Izali nie widzisz iako od wołu, y ośiełka tchnienie wdzięcznie przyimuie, lubo rozumu nie maią, ani żadnego nie znaią afektu: a iakożby nie miała przyiąć ubożiuchnego serca naszego westchnienia, lubo ná ten nieco w oziębłości zostáiącego,

cego, gruntownie iednak, y ſtale ſiebie u nog iego ofiaruiącego, za nigdy nieodmiennego ſługę ſerca iego, y Przenayświętſzey Matki, y wielkiego rządzcy tegoż maleńkiego Krola? Moia Naymilſza Matko, weſele y pociecha Syna tego y tey Matki, niech na wieki duſz naſzych będzie pociechą. Powracam z Kazania przyodziany ręką tak wielce kochaney y kochaiącey Matki; z czego wyſoce zoſtałem pocieſzony. Ah! Moia Naymilſza Matka, mnie JEZUSEM y MARYĄ ozdobnie pokryłá. Niechże mi ią ten ſłodki JEZUS y Przenayświętſza MARYA długoletnie chowaią, y niech będą weſelną ſercá iey ſzatą Amen. Twoy uprzeymie życzliwy Ociec y ſługa.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

L I S T III.

Do teyże.

W teyże Materyi.

AH prawdziwy JEZU! iako ta noc ieſt ſłodkości pełna, Moia Naymilſza Corko! Niebioſa śpiewaią, Kościoł ze wſzytkich ſtron ſzczery miod wylewa; á ia zaś rozumiem, że Aniołowie Boży przedziwną ſwoię na powietrzu wyśpiewuiący pioſnkę, przychodzą, aby ten niebieſki miod, znáyduiący ſię ná czyſtych liliach, to ieſt pierſiach Panny Przenayświętſzey w przytomności Jozefa S. zbierali. Obawiam ſię Moia kochana Corko, aby niebieſcy Duchowie nie omylali ſię między mlekiem z Pánienſkich pierſi wynikaiącym, á miodem Boſkim przytulonym do tychże pierſi. O iaka to pociecha widzieć, iż niebieſki miod mleka Pánieńſkiego pożywa. Ale proſzę Moia kochana Corko, iako ieſtem wytworny, kiedy myślę, że y nás oboygá Aniołowie Strożowie, znaydowali ſię też w tey ukochaney muzykow niebieſkich gromadzie, nocy dziſieyſzey ſpiewáiących? O Boże! gdyby znowu chcieli w uſzach ſerca naſzego, tą niebieſką zabrzmieć pioſneczką, iakaby weſołość była! iaka pociecha! Proſzę ich, áby chwałá byłá ná niebie, á ná ziemi pokoy ſercom dobrey woli. Powracaiąc tedy z Swiętych dnia dziſieyſzego taiemnic, dzień dobry poſyłam Moiey kochaney Corce: albowiem wierzę, że paſtuſzkowie oddawſzy należytą

cześć tey Niebieſkiey Dziecinie, o ktorey im ſamo opowiedziało Niebo, nieco ſobie odpoczęli. Ale o Boże! iako wdzięcznym y ſmakowitym ſnem! Zdało im ſię iakoby zawſze ſłyſzeli świętey Aniołow melodyi, ſiebie tak wſpaniałą pioſnką witáiących, y uſtáwicznie ná ukochaną Dziecinę y Mátkę Przenayświętſzą patrzących: ktorych też oni dopiero nawiedzali. A my co oddamy náſzemu máleńkiemu Krolowi, czegobyśmy z iego Boſkiey ſzczodrobliwości nie odbierali? A ták ia przy wielkiey Mſzy S. ofiarować mu będę iedynie ukochaną Corkę, ktorą mi dać raczył. Ah! Zbawicielu duſz naſzych, uczyńże ią cále złotem w miłości, cale mirrą w umartwieniu, cale kádzidłem w modlitwie: á przytym weź ią na ręce świętey ſwoiey obrony, żeby ſerce twoie do iey ſercá mowiło: Ieſtem zbáwieniem twoim, ná wieki wiekow. Amen. Twoy uprzeymie życzliwy Ociec y ſługa.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST IV.

Do iedney Zakonnice.

W teyże materyi.

O Moia kochana Corko: Zażywaymy dobrze tego Nowego Roku, dla otrzymania wieczności. Zda mi ſię, że cię widzę przy Betleemſkiey Dziecinie, całuiącą maleńkie nożki iego, y ſupplikuiącą áby był twoim Krolem. Zoſtawayże tám Moia Naymilſza Corko, y przypatrz ſię mu, iako ieſt łagodny, ſzczery y przyiemny. Niechay duſza twoia; iako duchowna pſzczołka, nigdy nie odſtepuie tego ukochanego maleńkiego Krola, y miod ſwoy niech robi około niego, w nim, y dla niego, y niechay go zbiera z niego, ktorego uſta ſą zupełnie ſłodyczą łaſki nápełnione, y ná ktorych ſzczęśliwiey, á niżeli ná uſtach Ambrożego Swiętego widziane były pſzczołki ſwoy ſłodki y wdzięczny uſilnie miod robiące. Moia Corko, ia bardziey á bárdziey zoſtaię twoim. *Franciſzek Biſkup Geneweńſki.*

8. Stycznia, R. P, 1620.

LIST

LIST V.

Do iedney Zakonnice.

W teyże materyi.

MOia Kochana Corko. Ná niczym ci nigdy nie zeydzie, kiedy w przytomności tey Nayświętszey Dzieciny zostawać będziesz, ktorey wizerunek w pamięci y zmysłach swoich wystawiasz, iakobyś ią dopiero urodzoną w ubogim y maleńkim Betleemskim żłobie widziała. O Boże! iako to Narodzenie świątobliwe w sercach naszych rodzi áfekty; á nadewszytko, doskonałe wyrzeczenie się wszelkich dobr, wyniosłości, y pociech świata tego. Nie wiem, y znaleźć nie mogę w tym taiemnice, ktoraby ták przyiemne pieszczoną subtelność z ostrością, miłość z surowością, łagodność z przykrością łączyć, y iednoczyć mogła. Zaden nigdy nie widział uboższego połogu, áni tak dostátniey y we wszytko obfituiącey położnice. Za prawdę tá ktora Syna Bożego rodzi nie potrzebuie y nie prosi o powierzchowne świata tego pociechy. Swięta Paula wolałá żyć pielgrzymką w Betleem, á niżeli zostáwać bogatą w Rzymie Pánią, ták sobie rozumieiąc, iakoby po wszytkie dni y nocy w swoim ukochanym Szpitalu, dziecinnych Zbawiciela od żłobu iego głosow słyszałá: ták iako y S. Fráncißzek o Betleemskiey Dziecinie mawiał, kiedy do pogardy wszelakich wyniosłości, y afektow światowych pociągał, y záchęcał do świątobliwego podłości zakochania. Ten ukochany maleńki Zbawiciel wie dobrze Moia Naymilsza Corko, iako od poranku serce moie zá twoim prosi do JEZUSA. Ták Naysłodszy JEZU, naydroższy Niebá y ziemie Balsamie, ktory nayzupełnieyszey ludziom y Aniołom udzielasz wdzięczności; wnidź y opanuy duszę tey kochaney Corki; áby też zupełnie tych afektow zażywałá, iakoby we wszytkich uczynkach iey wydawał się zapach tego naywonnieyszego Imienia. Ah! Moia kochana Corko, iesteś mi cále uprzeymą, ponieważ nic nie kochasz tylko JEZUSA, y nic nie masz kochańszego tylko w nim y przez niego. Wiem dobrze, że y mnie kochasz; y proszę cię ábyś mnie ieszcze bárdziey kochałá

tego roku. Ale nádewszytko niechay JEZUS co raz w większym u ciebie, aż do świętey wieczności zostaie kochaniu, Amen. Twoy uprzeymie życzliwy Ociec y sługá.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST VI.

Do iedney Zakonnice.

W teyże materyi.

DObrze tobie Moia Kochana Corko zostáwać przy tym świętym żłobie, w ktorym dusz nászych Zbawiciel uczy nas tak wielu cnot milczeniem swoim. Ale coż do nas mowi milcząc? Maleńkie serce iego ku nam pałaiące miłością, miałoby skutecznie sercá nász zápalać. Lecz patrz, z iaką pilnością imię twoie w głębokości Boskiego serca swego nápisał, ktore pała ná słomie gorącym postępku nászego pragnieniem, y nie wydaie żadnego do Oycá swoiego westchnienia, w ktorymbyś ty cząstki nie miała; áni myśli, ktoraby się nie ściągała do twoiey szczęśliwości. Magnes ciągnie żelazo, burztyn słomę, y siano pociąga; lubo iesteśmy żelazem przez twardość, lubo przez ułomność słomą, powinniśmy się łączyć z tą naywyższą á maleńką Dzieciną, ktora iest prawdziwym serca naszego pociągnieniem. Ták zaiste Moia Naymilsza Corko, nie powracaymy nigdy do kraiu z ktoregośmy wyszli; opuszczaymy ná wieki Arabią y Chaldeyską ziemie, á u nog tego Zbawiciela zostawaymy. Mowmy z Niebieską Oblubienicą: ználazłam tego ktorego miłuie dusza moia, trzymam go y nigdy nie odstąpię. Ah Moia Kochana Corko! skłonność ktorą masz ku mnie, izalić nie pochodzi ztąd, że ia z Ambony chwały Boże światu ogłaszam? O iako to podczas wielkim bywa serca ukontentowaniem, dobroć tego opowiadać, ktorego kto kocha! á ieżeli pragniesz co dzień kazywać zemną, proszę cię uczyń to moia Corko, proś zawsze Bogá, áby mi wedługł serca swego y pragnienia twego słow użyczał; gdyż wielekroć mnie się przytrafia dobre rzeczy opowiadać, dla tego, że mi ich iaka dobra dusza uprosi? iżali oną tym sposobem nie każe zemną, z tym ieszcze pożytkiem, że o tym nie wiedząc,

z tego ſię nie pyſzni. Podobni ieſteśmy organom, gdzie ten, ktory wſzytkim piſzczałkom dodáie głoſu, żadney ztąd chwały nie odnoſi. Wzdychayże częſtokroć do Bogá zá mną moia Corko, á będzieſz weſpoł zemną odprawowałá kazánie: ia też co dzień duſzę moię z twoią iednoczę, Przenayświętſzego Sakrámentu związkiem, ktorego nigdy nie przyimuię tylko z tobą y dla ciebie. Poſyłayże tedy moia Corko, poſyłay po tyſiąckroć ná dzień te święte ku Bogu weſtchnienia oświadczaiąc ſię, że ieſteś cále zupełnie, wiecznie, y ná wieki iego. Niech żyie JEZUS, on bowiem ieſt naſzym żywotem. Niechże święta miłość iego w ſercách naſzych żyie y kroluie na wieki.

LIST VII.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.
Względem nadzwyczaynych ſpowiedzi.

MOia Naymilſza Corko: Co do punktu ktory mi namieniaſz, żadną miarą nie potrzebá naruſzać Reguły, o nadzwyczaynym Spowiedniku; áni też ſłábych Sioſtr do podziwienia przywodzić, máiących chęć do częſtſzego czynienia ſpowiedzi przed nadzwyczaynym Spowiednikiem, á ni żeli cztery rázy do roku: ale potrzebá, iż ieżeliby Sioſtry nie miały poufałości prosić o pozwolenie z nim rozmawiać, on ſam ma o nie prosić, á ieżeliby iey y on nie miał, ty ſama maſz mu iey dodać; ieżeliby był Kápłanem ſpoſobnym y godnym bo iako przynáleży Sioſtrom w tey mierze ſłuſzną wolność obmyślic; tak też potrzeba ie w Regule proſtoty y pokory zátrzymywać: y záprawdę nie ſłuſzna, áby niektorych Sioſtr ułomność ſpowiedzi nadzwyczaynych całemu Zgromadzeniu przyczyniać miała, y nieco ſmutku y przykrości zwyczaynemu przynosić Spowiednikowi. Krotko mowiąc, gdyby każda Sioſtra ſwoim wnętrznym chęciom wiarę dawać miała zginęłoby poſłuſzeńſtwo y iedność Zgromadzenia, á zatym y Zgromadzenie cále, czego nas ſtrzeż P. Boże. Te tedy ktoreby chciały nadzwyczaynego z obcym Spowiednikiem znoſzenia ſię, niechay to czynią w duchu łagodney

dney wolności, y przy tey rozmowie niechay się oraz ieżeli zechcą spowiadaią, nie przywodząc drugich do naśladowania, y przykładu swego nie przymuszaiąc namowami swemi. My tu usiłuiemy pobudzone przeciwko Zakonowi Nawiedzenia pokusy zwyciężać, y mam nadzieię w Bogu, że tego dokażemy. Bog niech cię błogosławi. Czegoć życzy twoy uprzeymie życzliwy Ociec, w JEZUSIE Chrystusie sługa.

Franciszek Biskup Geneweński.

21. Stycznia, 1619.
w Paryżu.

LIST VIII.

Do iedney Wdowy.

Zaprasza ią do zostawania przy żłobie Chrystusa Pana pod czas iego Narodzenia.

KOończę ten rok Moia Naymilsza Corko, prągnieniem nietylko wielkim ale y gorącym wyższego na potym w tey świętey miłości postępku, ktorey nie poniechywam kochać, lubo iey ieszcze nie skosztowałem. Niech żyie Bog Moia Corko, nasze serce (uważ że mowie serce nasze) dla tego iest stworzone. Ah! czemuż nie iesteśmy pełnemi tey miłości! nie możesz poiąć, ani ia tobie do zrozumienia dać mogę pragnienia, ktore mam w tey mierże. O Boże! dla czegoż my roku następuiącego żyć będziemy, ieżeli nie dla tego, abyśmy lepiey tę naywyższą zakochali dobroć? O gdyby ona abo nas światu, abo nam ten świat odebrała; o gdyby abo nam śmierć, abo większe nad własne życie nasze, śmierci kochanie przyniosła! o moy Boże! iako ia tobie Corko moia teraz tego w Betleemie przy twoiey Nayświętszey Ksieni życzę? Ah! iako iey przystoi być Matką, y piastować to maleńkie Dziecie? Ale nadewszystko kocham iey miłość, że na Dziecinę swoie każdemu, kto tylko zechce, patrzyć; nosić ią, y całować dopuszcza. Proś y ty o nię, á wiem żeć ią sama poda: a maiąc ią na rękach, weź potaiemnie iednę maleńką z oczu iego spływáiącą kropelkę. Ieszczę te nie są deszczem, ale tylką pierwszą łezek iego

rosą. To rzecz cudowna, iako ten przedziwny likwor wielce iest na wszystkie serca choroby pomocny. Nie obciążay się cięższą przez ten post ostrością, chyba za pozwoleniem Spowiednika swego, ktory moim zdaniem, tym cię obciążać nie zechce. Niechay Bog roku tego początek temi rożami ukoronować raczy, ktore sam krwią swoią skropił. Zegnam cię zatym Moia Naymilsza Corko, zostaiąc tym, ktoryć wszystkę swoią ofiarował usługę.

L I S T IX.

Do iednego z krewnych swoich.

Piękne uwużania o wieczności y dokończeniu roku.

MOy Kochany Bracie. Kończę ten rok, z tym ukontentowaniem, żeć mogę wyświadczyć ten afekt tobie wszelakich na przyszły życząc szczęśliwości. Aleć Moy Kochany Brácie, te doczesne lata tak prędko przemiiaią: miesiące ich staią się tygodniami, tygodnie dniami, dni godzinami, á godziny momentami, ktore same tylko w naszey zostaią dyspozycyi, ale w takiey, że tylko trzymamy ginące, y życie nasze przemiiaiące; ktory iednak tym nam ma być milszy, im bardziey w tym żywocie utrapienia pełnym, y żadney gruntownieyszey mieć nie możemy pociechy nad tę, że pewni iesteśmy, iż ten wiek ginie, aby mieysce świętey uczynił wieczności, nam w obfituiącym miłosierdziu Boskim zgotowaney, y do ktorey dusza nasza ustawicznemi ściąga się myślami, od właśnego podawanemi przyrodzenia, luboć spodziewać się iey nie może, tylko przez insze bardziey wyniesione myśli, ktore sprawca natury na nie wylewać raczy. Zaprawdę Moy Kochany Bracie, nigdy nie pomyślę o wieczności, tylko z uprzeymą wdzięcznością: mowię bowiem sobie, czy podobnaż to, aby dusza nasza myśl swoię nad tą nieskończonością rościągać mogła, gdyby z nią iakiegokolwiek nie miała podobieństwa: Prawdziwa to, że nauka iakieykolwiek dotykaiąca rzeczy, muśi mieć z nią nieiakie podobieństwo. A kiedy uznawam, iż pragnienie moie, za moim o teyże wieczności pomyśleniem bieży,

ży, nieporownaney przyczyniaſię mi ochoty: albowiem dobrze wiem, że my prawdziwym pragnieniem tylko rzeczy podobnych pragniemy. Moie tedy pragnienie mnie upewnia, że mogę doſtąpić wieczności: coż mi więc inſzego zoſtaie, tylko mieć nadzieię, że iey doſtąpię? a ta nadzieia pochodzi z uznawania nieſkończoney dobroci tego, ktory nigdyby duſzy zgodney do pomyślenia o wiecznosci, y ciągnienia do niey nie ſtworzył, gdyby iey nie chciał udzielać ſpoſobow do otrzymania teyże wieczności. Tak moy Bracie, znaydować ſię będziemy u nog Ukrzyżowanego, ktorego Krzyż ieſt drabiną, przez ktorą z tych doczeſnych lat, do wiecznych przychodziemy. A zatym twoiey kochaney duſzy życzę, aby ten rok naſtępuiący pociągnął wiele inſzych za ſobą; a wſzyſtkie aby były pożytecznie obracane na oſiągnienie wieczności. Zyiże tedy długoletnie, świątobliwie, y ſzczęśliwie po wſzyſtkie lata twoie tu na tey niſkości, między temi przemiiaiącemi momentami, abyś wiecznie ożył w nieodmienney ſzczęśliwości, do ktorey wſzyſcy wzdychamy. A tak ſerce moie wylewa ſię przed twoim, coby nigdy czynić nie mogło bez tey poufałości, ktorą ſercu memu daie afekt, ktory mię czyni twoim uniżonym Bratem y Sługą.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST X.

Do iedney Wdowy.

Naucza ią iako potrzeba wymawiać Przenayświętſze Imie JEZUS, y zachowywać ie we wſzyſtkich duſzy ſwoiey własnościach.

MOia Corko; Takem zatrudniony, że nie mam czaſu piſać do ciebie, chyba tò iedno wielkie zbawienia naſzego ſłowko JEZUS. Tak zaiſte moia Corko przynależy, abyśmy przynamniey raz godnie wymowić mogli to przenayświętſze ſerca naſzego Imie. O iaki balſam wylewałoby na wſzyſtkie umyſłu naſzego własności? Iakobyśmy ſzczęśliwemi byli moia Corko, gdybyśmy w rozumie naſzym nie mieli tylko JEZUSA, w pa-

w pamięci tylko JEZUSA, w woli tylko JEZUSA, JEZUSA w umyśle; aby tak zostawał JEZUS wszędzie y zupełnie w nas, y my też w nim zupełnie. Staraymyż się usilnie o to Moia Naymilsza Corko; mianuymy iak nayczęściey to Imie, ile nam można będzie A lubobyśmy teraz nie mogli go wymawiać tylko z záiąkiwaniem; zá czasem iednak będziemy go mogli dobrze y doskonale wymawiać. Ale coż to iest dobrze wymawiać to Przenayświętsze Imie? Piszesz bowiem do mnie, ábym ci to iaśnie wyraził. Ah! moia Corko nie umiem tego obiaśnić: to tylko wiem, że ná dobre tego Imienia wyrażenie, trzeba mieć ięzyk cále ognisty, to iest, aby to pochodziło z samey miłości Bożey, ktora bez wszelkiey inszey pomocy wyraża w życiu naszym JEZUSA, rysuiąc go w samych serca nászego skrytościach. Ale miey dobrą nadzieię moia Corko; bez wątpienia będziemy miłowali Bogá, álbowiem y on nas miłuie. Bądźże z tey miary wesołą, y nie dopuszczay duszy swoiey, áby się iaką rzeczą mieszać miała. A ia Moia Naymilsza Corko w tymże samym JEZUSIE iestem twoim zupełnie.

Franciszek Biskup Geneweński.

L I S T XI.

Do iedney Wdowy.

W teyże materyi.

OTo Moia Naymilsza Corko, ten rok przyspiesza, aby się zatopił w tey przepaści, w ktorey insze wszytkie aż do tych czas zanurżone zostaią. O iako wieczność iest pożądana, w porownaniu z temi mizernemi y skażytelnemi odmiennościami! dopuszczaymyż upływać czasowi temu, z ktorym y sami powoli płyniemy, do przemienienia swego w chwałę synow Bożych. Ia pierwszy raz w tym roku piszę do ciebie Moia Kochana Corko. Ale iak wieleć błogosławieństw, y z iaką ducha gorącością życzę, to wyrazić się nie może. Ah! kiedy pomyślę, iakom źle zażywał pozwolonego sobie od Bogá czasu, w wielkiey zostáie boiaźni, ieżeli mnie wiecznością swoią obdarzy, ponieważ iey nie dáie tylko tym, ktorzy czasu swego dobrze záżywali

wali. Już trzy mieſiące iako żadnego od ciebie nie miałem piſania; ále uſam iż Bog ieſt z tobą: mnie też na tym doſyć; bo on ieſt ten, ktorego ia tobie iedynie życzę. Piſzę do ciebie bez wſzelkiego czáſu; albowiem izbá moia pełna ieſt ludzi mnie odrywaiących: iednak ſerce moie w oſobności zoſtaie y pełne pragnienia żyć wiecznie w tey świętey miłości Boſkiey, ktora ieſt iedynym tegoż ſercá celem. Iakoż przez te dni święte, tyſiączne prágnienia opanowały ſerce moie, ábym ci dał godne ukontentowanie, ktorego od duſzy moiey ſobie życzyſz; iako y od ſwoiey właſney, względem pilnieyſzego w tey świętey doſkonałości poſtępku, ktorey żądaſz, y uſilnie prágnieſz, na ukontentowanie ſerca, wzaiemnie bez miary, tobie naywyżſzey z Bogiem żyiącego iedności, ktoraby ſię ná tych niſkościach znaydować mogła. A to ieſt iedyne prágnienie tego, ktoregoć Bog do duchowney uſługi naznaczył.

Franciſzek Biſkup Gene:

L I S T XII.
Do iedney Páni zamężney.
W teyże materyi.

ALe coż to wadzi duſzy twoiey Moia Naymilſza Corko, abym do niey piſał tą albo ową manierą, ponieważ o nic mnie nie pyta, tylko o upewnienie mego nikczemnego zdrowia, ktore nie ieſt godne, aby kto o nim naymniey pomyślił ná świecie? Aleć o nim powiem, że z łáſki Bozey bardzo dobre, y mam nadzieię, że mi w te bliſkie Swięta dopomoże do kazania, ták iako przez cały Adwent: á tak dokończęm rok teraźnieyſzy, y zaczniemy nowy. O Boże! Moia Kochana Corko, iako te lata iedne po drugich lotem niedoyrzałym biegą, y wyniſzczaiąc trwałość ſwoię, náſze śmiertelne wyniſzczáią życie, y dokończeniem ſwoim dni náſze kończą? O iako wieczność ieſt nieporownanie milſza, ponieważ ſtałość iey ieſt bez dokończenia, y dni iey ſą bez nocy, y pociechy iey nieodmienne! O gdybyś mogła Moia Naymilſza Corko to przedziwne świętey wieczności dobro, w tak wyſokim otrzymywać

ſtopniu,

ſtopniu, iako ia tobie życzę! Iakoby była duſzy moiey ſzczęśliwość, gdyby Bog z nią to uczynił miłoſierdzie, żeby doczekáła oglądać tey pociechy. Lecz tym czaſem poki nie oglądamy uwielbionego Paná, pátrzmy teraz ná niego, oczema wiary, upokorzonego w iaſleczkach. Niech Bog zoſtawa ná wieki w pośrzod ſercá twego Moia Naymilſza Corko. Amen. Niech żyie JEZUS.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST XIII

Do iedney Pani, ktcrą nazywá Matką ſwoią.

W teyże Materyi.

MOia Naymilſza Matko. Iuż zoſtaiemy na ſamym dokończeniu Roku, a iutro na zaczynaniu naſtępuiącego: Potrzeba tedy wielbić Boga za tak wiele odebranych łaſk, prośić go; aby Krew Obrzezania ſwego na ten Rok naſtępuiący wylewac raczył; aby zły duch do nas nie miał przyſtępu. Niech śię tak ſtanie Moia Naymilſza Matko, ażebyśmy przez te przemiiaiące lata, do nieuſtaiącego nayświętſzey wieczności Roku ſzczęśliwie przybyli. Obracaymyż tedy dobrze te malenkie przemiiaiące momenta na cwiczenie śię w świętey łagodności y pokorze, ktorych nas DziecinaObrzeżana dopiero uczy. abyśmy tym ſpoſobem ſkutkow iego Boſkiego imienia uczeſtnikami byli: ktorego ia nie przeſtaię wzywać na pomoc duſzy twoiey, Moia Naymilſza y uprzeyma Matko, aby ią zapachow ſwoich wonnością, y wſzyſtkich do ciebie należących, napełnić raczył. A ia po wſzyſtkie życia mego lata, zoſtawać będe twoim unizonym ſługą.

Fanciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST XIV.

Do iedney Pani.

W teyże Materyi.

MOia Naymilſza Corko. Te wielkie Swięta milczeć nam każą:

żą: ponieważ same wystawiaią się nam, y głośno mowią, o Boskiey, ktorą nam pokazuią taiemnicy. Niewiem zaprawdę co rzec o tey Boskiey Dziecinie, albowiem ona nie mowiąc y iednego słoweczka, sercem gorącey przeciwko duszom naszym miłości pełnym, tęż miłość, rzewliwym płaczem, łzami, y łaskawym wyświadcza weyźrzeniem. Iako Przenayświetsza Matka, prawie zawsze milczy, słuchaiąc z podziwieniem to co iey powiadaią. O Boze! iak wielkie mi rzeczy to milczenie opowiada! Uczy mię odprawowania prawdziwey mentalney modlitwy; uczy mie gorącey serca miłości, ktore wysokiemi opanowane afektami w swoich słodkich myślach, obawia się aby ich nie utracił, gdyby chciał cokolwiek o nim mowić. Zostawayże tym czasem przy tey Matce, a nie odłączay się od niey y na ieden moment, poki nie odeydzie z Nazaretu, y nie poydzie do Betleem, poki bez skwapliwości; ale przecię z gorącym pragnieniem nie doczeka się godziny swoiey, aby obaczyła wyniknioną z świętego żywota swego niebieską ptaszynę. Ah! Moia Naymilsza Corko, obaczysz tam tę Przenaydostoynieyszą Panią dziedziczną Corkę Syońską, iako Krola chwały zostaiąc Matką, idźie żebrać Betleemskiey gospody: a z tego żadnego zawstydzenia nie miała; lecz sobie ten święty niedostatek ma za wielki honor. Obiecuię, że w tey Mszy Swiętey ktorą mieć będę o pułnocy, kiedy mi się zdać będzie, iakobym na Ołtarzu patrzał Na iasełka y Boską dziecinę, oczka swoie obracaiącą łzami nad perły droższemi zalane; będę ią Bogu Oycu iego, z pozwoleniem Matki przenayświętszey ofiarował, y prosić z tobą aby sercem serca twego, y iedynym duszy twoiey Oblubieńcem zostawał na wieki. O Moia Corko, piastuyże na rękach twoich tę Boską Dziecinę, y udziel iey piersi swoich. Ochotnie on mleka pokory y serca łagodności pozywa. Moy Boże, iako to iest słodka taiemnica! Pierwsza radość Bernarda Swiętego była z takowego widzenia, a tym sposobem, serce swoie y usta mlekiem panny Przenayświętszey, y łzami tey słodkiey Dzieciny napełnił. Y ty skoro tylko tę maleńką Dziecinę w duszy swoiey rodzącą się obaczysz, mow do niey w gorącosci ducha, że y ia mu duszę moię z twoią ofiaruię na wieki A.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST

LIST XV.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

W teyże materyi.

MOia Kochana Corko. Kiedy Pismo S. chce mowić o iakiey osobie dobrey, łagodney, niewinney, y oddáney Bogu, mowi: Ten Syn, ábo, tá Corká iest w pierwszym roku. Ah! Moia Corko, iezeliśmy przedtym nie zgadzali się z miłością tego Zbawicielá, przez świątobliwe y nierozdzielne afektow nászych z świętą wolą iego ziednoczene; czyńmyż teraz to z táką pilnością, abyś my ná początku tego roku mogli być názwanemi iednego roku dziatkami. Powiedziałem dnia wczorayszego, Moia Naymilsza Corko, (chcę cię bowiem uczynić moich Kazań uczęstniczką) że kiedy Bog chciał wziąć w opiekę swoię synow Izraelskich, áby ich był wykorzeniciel Anioł nie zabiiał, ták iako Egipcyańskie; roskazał áżeby drzwi ich były náznaczone Krwią Wielkonocnego Báranká: y żeby też ták Boski iego Maiestat Krwią Obrzezánia swego bramę y weście roku tego do nas náznaczył, áżeby nád dzieciątkami naszemi wykorzyniciel nie miał żadney mocy. Wiesz dobrze ktore są dziatki nasze, gdyż mowię o dziatkach sercá naszego, to iest násze przedsięwzięcia, násze pobożne pragnienia, násza miłość Boska. Mam nádzieię Moia Naymilsza Corko, że nie odmiennie temu Zbawicielowi wierni będziemy, y że te nástępuiące láta uczyniemy sobie żyznemi Jozefowemi latami, ktory porządnym gospodárowániem uczynił się Namiestnikiem Krolewskim w Egiptcie: albowiem ták dobrze rozrządzać zechcemy nasze láta, násze miesiące, násze tygodnie, nasze dni, násze godziny, á nawet y same násze momentá; áby wszytkie według miłosci Bożey sporządzone były, y nam pomocne do otrzymania żywota wiecznego y krolowania z Swiętemi. Iżali Moia Corko na potym nie zechcemy wyzuć się z stárego człowieká, ktorymeśmy przedtym byli, iuż się inszemi sami stáiemy; ktorzy bez uymy, bez wymowki, bez wszelkiey kondycyi poświęciemy się ná wieki Bogu y iego miłości; y iakoby máleńcy Fenixowie odnowiemy się w tym Boskiey miłości

ści ogniu, dla ktorey rozwodem nigdy nie pogodzonym, opuściliśmy ná wieki świat, y wſzelakie iego prożności. Naſze máleńkie gniewy, popędliwości, náſze maleńkie oziębłości ſercá; ſą to náſzych chorob oſtátki ktore naywyżſzy nam zoſtáwuie Medyk, abyśmy ſię recydywy obawiali, abyśmy ſię upokarzali, y w doſkonáłym zoſtawali poniżeniu y poddániu. Teraz iednák poſtępować będziemy, z większym co dzień ſiebie ugruntowániem, za ktory te maleńkie alteracye náſze osłábieią zá pomocą Bożą. Bądźże dobrego ſercá Moia Corko: albowiem ten máleńki JEZUS, uprzeymie cię kocha, w ktorym ia ieſtem cale twoim.

Franciſzek Biſkup Genew.

LIST XVI.

Do iednego Paná.

Zyczy mu wſzelkiey ſzczęśliwości, w dzień nowego Roku.

PRzy tym zaczęciu Nowego Roku proſzę uniżenie ábyś wdzięcznie przyiąć raczył ponowienie moich uniżonych usług, z większem nierownie afektu, życzliwości, y powinney uprzeymości, á niżeli przedtym przyczynieniem: á ieżeli Pan Bog przyimie prożby moie, rok ten będzie rokiem ſzczęśliwości, ukontentowánia, y wielkich błogosławieństw nad tobą, w tobie, y około ciebie, moy kochany Przyiacielu; y ná potym wiele inſzych rownych za ſobą naſtępuiących obaczyſz, ktore na oſtátek złączą ſię z rokiem wieczności; w ktorey nieśmiertelnie zażywać będzieſz ſprawcy prawdziwey ſzczęśliwości, y błogosławieństwa. Y to ieſt czego tobie życzy twoy uniżony y uprzeymie życzliwy sługa w Bogu.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

Dnia pierwſzego,
R. P. 1612.

LIST

L I S T XVII.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Piękne uważania około Obrzezania Pana naszego, y Przenayświętszego Imienia JEZUS.

O JEZU racz napełnić serca Przenayświętszym twego Boskiego Imienia balsamem, aby wdzięczność woni iego roschodziła się po wszystkich zmysłach naszych, y wylewała się na wszystkie sprawy nasze. Ale żebyś to serce zgodnym uczynił do przyięcia tak smakowitego likworu, chciey go obrzezać, y odetniy od niego, wszystko to, cokolwiek się świętym oczom twoim nie podoba. O Imię Przenaychwalebnieysze, ktore usta Przedwiecznego Oyca mianowały przed wieki, bądź na wieki dusz naszych napisem, ażeby tak iako ty iesteś Zbawicielem, one wiecznie zostawały zbawione. O Nayświętsza Panno, ktora naypierwsza ze wszystkiey natury ludzkiey mianowałaś to zbawienne Imię, poday nam przez natchnienie sposob przynależyty do godnego iego wymowienia, aby wszystkie siły y dusza nasza to w sobie miały zbawienie, ktorę żywot twoy nam przyniosł. Moia Naymilsza Corko, przynależałoby pierwszy w tym Roku pisać list do Chrystusa Pana, y Panny Nayświętszey, a dopiero ten drugi, ktorym o Moia Corko winszuię dobrego roku, y serce nasze Boskie ofiaruię dobroci. Y żebyśmy tak przez ten rok żyć mogli, aby nam roku wiecznego był fundamentem: w ostatku tego poranku na samym ocknieniu do uszu moich zawołałem: Niech żyie JEZUS! y chciałbym był uprzeymie ten święty oleiek wylać na wszystek okrąg ziemski. Kiedy balsam iest dobrze w naczyniu swoim zamknięty, nikt nie rozezna co tam za likwor zostaie, procz tego, ktory go tam zamknął; lecz otworzywszy naczynie, kiedy kilka kropelek wypuszczą, każdy rzecze, że to iest balsam. Moia Kochana Corko, nasz ukochany maleńki IEZUS, był pełny balsamu zbawienia; lecz nikt tego nie uznał, aż na ten czas, kiedy nie iako słodko okrutnym nożem Boskie iego ciało otwarto: dopiero każdy poznał, że on iest cale balsamem y oleykiem wyla,

nym-

nym, y że on iest balsamem zbawienia: y dla tegoż Swięty Jozef, Panna MARYA, a potym wszystká okolicznośc, poczyna wołać JEZUS, co znaczy zbáwiciel. Niechże ta Boska Dziecina serca nasze Krwią swoią skropić raczy, y one świętą swoią miłością uperfumować, aby roże dobrego pragnienia, ktore są w sercach zaczęte, cale się purpurowemi zeKrwie iego stały, y cale wonnościami iego zapachneły. O Boże! Corko Moia, iako to Obrzeżanie iest właściwe maleńkim naszym, ale w rzeczy samey wielkim zaprzeniem się, albowiem te są istotnie duchownym Obrzezaniem. Twoy uprzeymie życzliwy Ociec y Suga.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST XVIII.

Do teyże.

W teyże materyi, y o słodkim Imieniu JEZUS.

PIerwszy raz Moia Naymilsza Matko tego Nowego Roku pisanie moie odbierzesz. Iakoż sama słuszność to po mnie wyciąga, abym po oddaniu Oycu Niebieskiemu, y Matce uniżonego poddaństwa mego, pokłonił się także y iedyney Matce: ktorą mi ich Maiestaty w tym żywocie darowały. Niechże bedzie ten rok szczęśliwym Moiey ukochaney Matce, z powinszowania iedynego Syna, ktory ci życzy łask obfitości od Przedwiecznego Oyca, pokoiu od Obrzezanego Syna, y od Ducha Przenayświętszego pociechy; oddaiąc z sercem ukochaney Moiey Matki, serce moie, iako iey własne, na chwałę Boskiey dobroci, y poświącaiąc iey wszystkie momenta tego Nowego Roku, dla przyniesienia zupełnego temuż sercu Obrzezania, y przysposobienia iego, na czyste y doskonałe świętey miłości przyięcie, ktora nam niebieskie y Boskie Imię JEZUS opowiada, na świętym Zbawiciela Człowieczeństwie własną iego Krwią napisaną. Nie obiecuię sobie abym cię mogł widzieć przed Srzodą, chyba tym nie ustaiącym okiem, ktorym dusza moia na twoię pogląda, y one z wielkim afektem w sercu naszym głęboko zachowuie, Ah moy Boże! Ukochana Matko Moia, iakim pragnieniem życzę sercu temu Boskiey miłości! iak wiele mu życzę błogosła-

ſławieńſtw! Całuymy po tyśiąckroć noſzki tego Zbawiciela, y mowmy do niego: ſerce moie, o moy Boże, oświadcza ſię przed tobą! oblicze moie ćiebie pragnie. Ah Panie! twarz moia twarzy twoiey ſzuka. To ieſt Matko Moia; zatapiaymy oczy naſze w IEZUSIE Chryſtuśie, abyśmy go uważali, uſta naſze abyśmy go wielbili, a na koniec, aby wſzyſtko oblicze naſze nie wyrażało nic inſzego tylko to, iakobyśmy ſię temu naſzemu ukochanemu IEZUSOWI, przypodobali. JEZUSOWI, dla ktorego mamy ſię upokarzać przyzwyczaiać, pracować, cierpieć, y ſtawać ſię, iako Paweł Swięty mowi: Owieczkami na rzeź prowadzonemi, gdyby ſię tak Boſkiemu iego podobało Maieſtatowi, ażeby nas dla czci y chwały ſwoiey zelżywością iaką nakarmił. Niechże tedy ten rok będzie ſzczęśliwym y świątobliwym moiey Naymilſzey Matce, cale Imieniem JEZUSA uperfumowanym, cale przenayświętſzą Krwią iego ſkropionym. Tak aby żaden roku tego dzień, y owſzem żaden rok, y wſzyſtkie wielu lat dni, nie przemiiały, ktoreby nie miały być mocą tey Krwie ſkropione; y nie odbierały z głoſu tego Imienia ſłodkości, naywyżſze przenoſzącey y wypełniaiącey ſłodyczy. Amen. Aby tak to Przenayświętſze Imię y całe Sioſtr Zgromadzenie, ſwoią napełniło uprzeymością, y kropelki Krwie maleńkiego Zbawiciela, obracały ſię w świątobliwości rzekę uweſelaiącą, y obfitemi czyniącą ſerca tey ukochaney gromadki, a nade wſzyſtko ſerce Moiey Naymilſzey Matki, ktore moie ſerce, iako ſwoie właſne kocha. Niech żyie IEZUS, niech żyie Krew iego, niech żyie MARYA, niech żyie żywot iey, z ktorego IEZUS Krew ſwoię wźiął.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki

L I S T XIX.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

W teyże materyi.

O Moia ukochana Matko Niechay Bog z dobroci ſwoiey w pośrzod ſerca naſzego zoſtaie, aby tam żył, y według ſwego upodobania krolował. A coż rzekę przy tym zaczętym Roku? Ie-

ſtem obranym Krolem w Klaſztorze twoim y Sioſtry naſze wielce rady temu, przyſyłaiąc mi na piśmiedość obſzerną poddańſtwa y poſłuſzeńſtwa ſwego proteſtacyą; y proſzą o iakie nowe Prawa według ktorych mogłyby żyć: Iakoż pomyślę o tym, abym im one opowiedział, na ten czaſ kiedy mi można będzie mieć u nich iaką exhortacyą, o co ſię uśilnie pod czas tey oktawy ſtarać zechcę, ile będę mogł nayudatniey: mam bowiem iuż do tego dość piękną materyą. Na początku przyſzłego tygodnia mam wolą przeyrzeć ſumnienie moie dla nadzwyczaynego odnowienia; do czego mię ſam Pan Bog pociąga, aby kiedy te ſkażitelne lata przemiiaią gotowałem ſię do wiecznych. Sioſtra N. zadała nam nieiaką trudność, y ieſzcze zadawać nie poniechywa? Ma bowiem ona iakiś oſobliwſzey młynek, w ktorym ſobie miele częſto grzechy śmiertelne a tak uporczywie, że dla tego y komunikować nie może. Dałem iey ſłuſzne napomnienie, zarownie w nim octu y oliwy mieſzaiąc, co y powtarzać będę, częſto odmieniaiąc ſłowa, aż za pomocą Bożą poprawi ſię. Inſze rzeczy między drugiemi Sioſtrámi dobrze idą, á nadewſzyſtko młode w poſtępkach ſwoich ſą wielce przyiemne. Pan N. zawſze przy dworze zoſtaie, gdzie wyſoce ſię uczy martwić wolą ſwoię, a náybardziey niećierpliwość, ſkrzętność, y porywczość: albowiem przez trzy abo cztery godziny czaſu do ſłużby oczekiwać muśi dłużey, aniżeli kiedy kogo u Ołtarza Nawiedzenia zaſtał. Ale prawda, że w inſzych rzeczach przedziwnie chwalebnie poſtępuie: y dla tegoż nie tylko naſza ukochana Pani, ale y Xiężna Iey Mość y wſzyſcy Panowie y Panie. y Dworſkie Damy, wielce go kochaią, y wyſoce powazaią: y od tąd, lubom ia ieſzcze o tym naymniey nie mowił. chcą go uczynić Koadiutorem; ieżeli Xiezna Iey Mość zechce, aby náypierwſzy iey Kapellan mogł być Biſkupem. O Moia Matko, lubo opatrzność Boſka zechce, abym przemieſzkiwanie moie odmienił, lubo mię tu zatrzyma (co u mnie ieſt za iedno) czy nie lepſzaż by mi rzecz była, nie mieć tak ciężkiego urzędu, abym mogł ſobie nieco pod Krzyżem Zbawiciela naſzego odetchnąć, y cokolwiek na chwałę iego napiſać? Patron moy S. Franciſzek, był wielkim miłośnikiem uboſtwa, ale niewiem iako to ukochane uboſtwo kochąć: nigdym go bowiem zbliſka

ſka nie widział; atoli iednak ſłyſząc iak go wielce y wielekroć Chryſtus Pan zalecał, w nim ſię narodził, żył, był ukrzyżowanym, y Zmartwychwſtał, kocham go wyſoce, y nieſkończenie poważam. Niech żyie JEZUS.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki

LIST XX.

Do iedney Pani

Iż nie zoſtaiemy na tym świecie, tylko dla tego, abyśmy JEZUSA Chryſtuſa nośili.

MOia Kocháná Corko. Oſobliwſzą y większą odbieram pociechę z tey niemym iezykie z tobą rozmowy; aniżeli z drugiey, ktorą rozmawiaiącym ięzykie z tak wielą inſzych co dzień odprawuię. A tak ponieważ przynależy, abym ci opowiedział czym ſię zabawiam: lubo prawie nic inſzego niewiem, y doſkonale tego niewiem co y ſam czynię. Namieniam że powracam z modlitwy, gdzie dowiaduiąc ſię przyczyny dla ktorey na tym świecie zoſtawamy, nauczyłem ſię, że dla tego tu zoſtaiemy, abyśmy odbierali y nośili ſłodkiego JEZUSA; na ięzyku opowiadaiąc go; na rękach wykonywaiąc dobre uczynki; na ramionach znoſząc iarzmo iego w tych niepłodnościach y oſchłościach ducha; y tak we wſzyſtkich we wnętrznych y powierzchownych zmyſłach, O iako ſą błogoſławieni, ktorzy go łagodnie y ſtatecznie noſzą. Ia go prawdziwie nośiłem przez te wſzyſtkie dni na ięzyku moim, y zda mi ſię żem go wniosł do Egiptu, ponieważ przy Sakramencie pokuty świętey, ſłuchałem tak wielu pokutuiących ſpowiedzi, ktorzy z oſobliwſzą poufałością przychodzili do mnie, aby tego ſłodkiego JEZUSA do duſz ſwoich grzeſznych przymowali O Boże! raczże ſię w nich ſkutecznie zatrzymywać. Nauczyłem ſię też tam iednego przytomności Boſkiey zażywania, ktore w iednym kąciku pamięci moiey zachowałem, abym ci go udzielił, ſkoro tylko przeczytam Traktat w tey materyi od Xiędza Aryaſza napiſany. Mieyże wſpaniałe ſerce Moiá Kochana Corko, y bardziey go rościągay pod wolą Boſką. Pamiętaſz podobno com mowił, Korporał twoy na

poświęcenie rościągaiąc? Mowiłem to, niechay ſię tak rościągnie ſerce tey pod świętemi woli Zbawicielowey inſluencyami, ktora mi ten Korporał przyſłała. Bądźże odważnego ſerca Moia Corko, zoſtaway iak naybliżey przy świętey ſwoiey Kśięni, y proś iey nieprzeſtaynie, abyśmy mogli żyć, umierać y ożywiać w iey naymilſzegoSynaczka miłości. Niech żyie JEZUS, ktory mię cale twoim uczynił, y bardziey aniżeli mogę to wyrazić. Pokoy ſłodkiego IEZUSA, niechay w ſercu twoim krolùie.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

16. Liſtop. R. P. 1605.

L I S T XXI.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Piękne uważania na Kapę, ktorą mu było przyſłała.

O Prawdziwie nader piękna Kapa, ktorą nayukochańſza między żyiącemi Matka, ſwemu wielce kochaiącemu Oycu poſyła: albowiem ieſt cale złożona z Nayświętſzych Imion JEZUS y MARYA, y wyraża doſkonale duſz błogoſławionych niebo, w ktorym JEZUS ieſt Słońcem, á MARYA Mieśiącem, z przytomnemi wſzyſtkich gwiazd tego przybytku światłami: JEZUS bowiem ieſt tam cale wſzyſtkim dla wſzyſtkich, y nie maſz gwiazdy na tym okrągu niebieſkim, w ktoreyby, iako w iednym źwierciedle, nie był wyrażonym: Syllaba Phi, podwoyna, znaczy iakoby poczynaiące litery Philothią y Philantropią, miłości Bożey, y miłości bliźniego: a Swięci z ſwemi ſtrzałami związani, z iedney ſtrony zſtępuiący; a z drugiey wſtępuiący w gorę, pokázuią zażywanie tych Boſkich miłości z ktorych iedno wſtępuie do Boga, y czyni duſze Philotheami; drugie do uſługi bliźniego zſtępuie, y czyni ie Philantropeami; co ieſt iedynym miłości dobrem, nas prawdziwemi Maieſtatu Boſkiego ſługami, y ſłużebnicami czyniącym: a nad tym wſzyſtkim Duch Swięty ſpuſzczá ſię, y wielką rozliczność rozmaitego kwiecia, y cnot rożnych wydaie. Niechże będzie na wieki błogoſławiona kochana Moiey Matki ręká, ktora tak piękne dzieło wyſtawić umiała: Niechay ta ręka bedzie ſpoſobna do wy-

kony-

konywania mężnych ſpraw, a zarownie obracania wrzecionkiem: Niech będźie ozdobiona pierśćieniem wierności, y miłośći manelami: niechay ręka Zbawićiela zawſze z nią będźie złączona; y niechay w dźień ſądu pełną śię pokaże: Niechay ſerce ktore ią ożywia JEZUSEM y MARYĄ będzie przyodźiane, Philotheią y Philantropią świątobliwoscią gwiazdami, przenikaiącemi miłośći niebieſkiey ſtrzałami, y wſzelkiemi roſkwitłemi cnotami: y niechay ie Duch Swięty po wſzyſtkie czaſy promieńmi otacza. Dobra noc Moia Kochana Corko y Matko. Aleć y to przydać mi ieſzcze potrzeba: Napiſano ieſt o mężney niewieśćie, że wſzyſcy domownicy iey dwoiakie maią ſzaty; iedne, rozumiem, od święta: drugie na powſzednie dni; á oto ia też przyobleczony ieſtem przedziwną odświętną Kapą, Kapą ozdobną, Koloru Swiętu Zmartwychwſtania ſłużącego, y ſzatą od powſzednich dni, koloru ſzaty od Chryſtuſa Pana na gorze męki iego noſzoney. Bog y Pan naſz niechay ćię w mękę y chwałę ſwoię przyoblecze. Dla Corki twoiey od S. Katarzyny wſzyſtko co mi można będźie uczynię: á wierz mi, że ieſzcze z większą wdźięcznośćią y ochotą, ponieważ widzę, że ty tego po mnie wyćiągaſz: albowiem osobliwſzą mam poćiechę w wykonywaniu woli twoiey. Ah! iakiebyśmy ſerce mieć powinni w wykonywaniu woli ukochanego Stworzyćielá, ponieważ tak ochotne mamy dla ukochanego y w nim ziednoczonego ſtworzenia? Tak y ty Moia ukochana Matko, odday ſzczerze ſerce twoie w ręce naymilſzey Pani naſzey, ktora wieczorá tego poczęta będźie, o co ią przy obchodzeniu poczęćia iey oneyże ſupplikować będę: albowiem Moia Naymilſzá Matko, iużem u śiebie poſtanowił niechćieć więcey inſzego ſerca tylko tego ktore mi da ta ſłodka ſerc Matka, ta Matka świętey miłośći, ta ſerca nad wſzyſtkie ſerca Matka. Ah Boże! iako wielce pragnę, abym záwſze w żeglowániu náſzym patrzył na tę piękną gwiazde. Dobry dźień Moia Naymilſza Matko: Bądź cale weſołą z okazyi tego naſtępuiącego Swięta. JEZUS niech będzie ſercem naſzym.

Franciſzek Biſkup. Geneweńſki.

LIST XXII.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Piękne uważania o gołębiach karmiących się, y karmi swoiey ptaszętom udzielaiących.

WYieżdzaiąc do Salezu, pisałem do ciebie Moia Naymilsza Matko; teraz powtore za powrotem moim piszę. Otrzymałem tam trzy pociechy, y rozumiem że ty o nich z pociechą wiedzieć zechcesz albowiem to co mię cieszy, y ciebie też iako mnie samego cieszy. Naprzod Moia ukochana Siostro, że cię co raz większego kochania godnieyszą znayduie, y bardziey dzielney pobożności pragnącą. Druga, że całą Iutrznią wczorayszego dnia Popielcowego, sam ieden na Galeryi, y w Kaplicy odprawiłem, gdzie miałem słodkie o naszych ukochanych y pożądanych o zbawieniu rozmowach przypominanie, y o generalney spowiedzi twoiey; wymowić nie podobna, iakich mi Bog w tey materyi myśli y dobrych afektow udzielił, Trzecia; Snieg był wielki spadł, y podworze na piądź nim był pokrył. Przyszedł Ian, y w poyśrzodku podworza nie wielkie mieysce odmiotł, a na nim zboża dla pokarmu gołębiom rzucił: w tym przylatuią wszystkie pospołu do tego Refektarza, na odebranie pokarmu swoiego, z wielką zgodą y przedziwnym względem: á ia bawiłem się patrząc na nich. Nie mogłabyś temu wiary dać, iak wielkie zbudowanie te liche ptaszęta mnie przyniosły: albowiem naymniey nie gruchocąc, te ktore się prędzey naiadły odlatywały nie daleko oczekiwaiąc na insze: ktore gdy połowe mieysca swego wypasły, nie mała liczba drobnieyszych ptasząt, na nie pogladaiących, zleciały, około nich, á gołębie wszystkie, ktore ieszcze iadły, skupiły się w ieden kącik, aby większego mieysca małym ptaszynom ustąpiły; ktore bespiecznie iadły bez wszelakiey od gołębi przeszkody. Dziwowałem się tey bliźniego miłości: albowiem biedne gołąbki, tak bardzo przestrzegały wygody tych małych ptaszyn, ktorym dawały iałmużnę, że się w iednym mieysca tamtego zatrzymywały kąciku. Dziwowałem

się

śię tych żebraczkow iałmużnę odbieraiących dyskrecyi; że nie przyszły po iałmużnę, aż kiedy iuż obaczyły, że gołębie pokarm swoy kończyły, ktorego ieszcze dostatecznie zostawały ostatki, Krotko mowiąc, nie mogłem śię od płaczu zatrzymać, patrząc na pełną miłośći gołąbkow prostotę, y wielką tych małych ptaszząt poufałość. Niewiem ieżeli mię kiedy ktory Kaznodźieia tak bardzo rozrzewnił. Ten cnoty wizerunek wielkie mi przez cały dzień dobro przyniosł. Ale o to przynaglaią mi o list Moia Naymilsza Matko. serce moie ćiebie swoiemi zabawia myślami, y też myśli częstokroć śię z twoim zabawiaią sercem, ktore prawdziwie iednoż iest z sercem moim. Modlitwa twoia prostego oddania śię Bogu, iest wielce święta y zbawienna, o tym nigdy powątpiwać nie potrzeba była tak często uważana, á zawsze znaydowano, że Pan Bog takiego sposobu modlitwy od ćiebie potrzebował. Nic więcey tedy nie potrzeba, tylko abyś w tak łagodney modlitwie nie ustawała. Bog mię obdarza wodą poćiech y świętych afektow, ktore na wyższą duszy moiey część dobrotliwie wylewa, czego niższa część nie iest uczestniczką; niech zá to będźie błogosławiony na wieki. Bog ktory iest sercem duszy naszey, Moia ukochana Matko, niechay nas na zawsze świętą swoią napełni miłośćią Amen. Czynię co mogę względem owey Kśiąszki. Wierz mi że to iest iednym u mnie męczeństwem, że nie mogę sobie otrzymać czasu należytego: Otoli iednak słusznie pośpieszam, y mam nadźieię dotrzymania słowa Moiey Naymilszey Matce: albowiem ty Moia ukochana Matko sercu memu, w Panu, iestes bardźo droga. Niechay nas Bog co raz bardźiey cale swoiemi czyni. Pozdrawiam nasze Naymilsze Siostry.

Franciszek Biskup Geneweński.

Dnia 2. postu. R. P. 1625.

L I S T XXIII.

Do teyże.

Zachęca ią do wspaniałego dusznych oschłośći znoszenia, z pięknym uważaniem na słowa: Swięć się imie twoie.

MOia Naymilsza Corko: Dnia iednego Magdalena rozmawiała

wiała z Panem mniemaiąc że była z nim rozłączona, płakała y pytała się o nim, tak będąc sturbowaną, że patrząc na niego, nie widziała go. My zaś przy dobrey nadziei namniey się nie skwapiaymy: Mamy przy sobie náſzego słodkiego JEZUSA nie iesteśmy od niego odłączeni, iako ia mocno trzymam. Niewiasto czemu płaczeſz? nie potrzeba iuż być więcey białogłową: lecz potrzeba mieć serce męſkie: y byleśmy mieli duſzę u gruntowáną w woli żyć y umierać na służbie Bożey, namniey się nie smućmy, ani ciemnościami, ani ułomnościami. ani przeſzkodámi. A co do przeſzkody, Magdalena chciała obłapić Páná, a sam ten słodki Mistrz czyni iey w tym przeſzkodę: Nie (prawi) nie dotykay się mnie; albowiem nie wstąpiłem ieſzcze do Oycá moiego, W niebie iuż więcey nie będzie przeſzkody: tu potzeba ią znośić. Nam dosyć na tym, że Bog iest naſzym Bogiem a serce naſze iego przybytkiem. Powiem ci myśl ktorą miałem w tych dniach porankowey godziny, ktorą dla samey nędzney duſze moiey zachowuię. Punkt moy był na tych słowach modlitwy Pańſkiey: Swięć się imie twoie. O Boze! (mowiłem) Ktoż mi da tę ſzczęśliwość, abym kiedykolwiek obaczył Imie IEZUSA wyrysowane w głębokości serca tey, ktora ie na piersiach swoich wyrażone nośi. Przypominam sobie y Pałace Páńſkie, nad ktorych bramami imiona Panow ich są napisane; y cieſzyłem się, mocno wierząc, że gospoda sercá twego JEZUSOWI Chrystusowi należy. Niechże tam wiecznie mieſzkać raczy. Proś go ſzczerze y zamną, ktory tak wysokim y Oycowſkim sposobem iestem twoim-

Franciszek Biſkup Geneweńſki.

21. Lipca, 1605.

L I S T XXIV.

Do iedney Zakonnice S. Bernarda.

Uważania na Swięto trzech Krolow,

CHrystus Pan. kocha ćię Moia Kochana Corko, y pieſzczenie kocha. A ieżeli nie daieć doznawać słodyczy swoiey swiętey miłości, czyni dla tego, aby cię pokornieyſzą y poniże-

niżeńszą w twoich właſnych oczach uczynił. A iednak dla tego nie poniechyway w zupełney poufałości uciekać ſię do iego świętey dobroci; nadewſzyſtko teraz pod ten czas, kiedy go ſobie wyſtawiamy iako małenką w Betleemie Dziecinę: albowiem o mey Boże! Moia Kochana Corko; dla czegożby brał na ſię tę ſłodką y przyiemną maleńkiey Dzieciny poſtać, ieżeli nie dla tego, aby nas do poufałey pociągnął miłości, y do miłoſney przeciwko ſobie poufałości? Zoſtawayże przez te święta trzech Krolow Oktawę iak naybliżey iaſełek. Ieżeli kochaſz bogactwa, znaydzieſz tam złoto ktore Krolowie ofiarowali: ieżeli kochaſz dym honorow: znaydzieſz tam kadzidło! a ieżeli kochaſz pieſzczone zapachy zażywayże tam zapachu miry wſzyſtkę napełniaiącego ſtaienkę. Bądź bogata w miłości przeciwko temu drogiemu Zbawicielowi; pełną czci wſpaniałości, ktorey zażywać będzieſz z nim na modlitwie:, y cale roſkoſzna w weſołości z uznawanych w ſobie afektow y natchnienia, żes ieſt iedynie iego. Co ſię tycze twych małeńkich porywczości, te prędko przeminą; abo ieżeliby nie przeminęły, byłoby to dla ſprobowania y umartwienia twego. W oſtatku Moia Kochana Sioſtro, ponieważ bez wſzelakiey uymy chceſz cale być y żyć w Bogu, nie trapże ſerca ſwego; y między wſzyſtkiemi ducha oſchłościami, ktorećby ſię przytrafić mogły, zoſtaway ſtatecznie w rękach Boſkiego miłośierdzia. Względem zaś tych boiaźni, na cię przypadaiących, przynośi to nieprzyiaciel, ktory widząc, iakoś od tamtego czaſu, bez uymy y okoliczności poſtanowiła żyć w Panu Bogu, będzieć wſzelakim ſpoſobem uśiłował przeſzkadzać, y cięſzką czynić drogę świętey pobożności, A dla tego potrzeba abyś przeciwnym ſpoſobem dodawała ſobie ſerca, przez częſte proteſtacyi ſwoiey powtarzanie, że nigdy tego opuſzczać, nigdy w wierności ſwoiey uſtawać nie zechceſz, że bardziey oſtrości ſłużby Bożey kochaſz aniżeli ſłużby światowey ſłodkości; y że nigdy Oblubieńca ſwego nie opuścisz, Przeſtrzegay pilnie Moia Naymilſzą Corko, abyś nigdy świętey modlitwy nie poniechywała; wielkąbys bowiem przynioſła ſwemu nieprzyiacielowi pociechę: ale trway ſtatecznie w tym świętym cwiczeniu; y oczekiway áż do ciebie Chryſtus Pan przemowi: albowiem

przyidzie dzień, ktorego do ciebie mowić będzie, wdzięcznemi pokoiu y pociechy słowami? á na ten czas uznasz, że praca twoia dobrze iest nadgrodzona, y cierpliwość pożyteczna. Dobra noc Moia Naymilsza Corko: przechwalay się z tego żeś iest cale Bożą, y, oświadczay się, że będziesz zawsze iego. Mow częstokroć, niech żyie JEZUS.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST XXV.

Do iedney Zakonnice S. Bernarda.

Piękne uważania na Ofiarowanie Chrystusa Pana; y Panny Przenayświętszey Oczyszczenie.

POwiadasz mi Moia Naymilsza Corko że te roskoszy z upełnego y nieodmiennego świata pożegnania pochodzące, iuż przemineły. Y zaprawdę moia Corko słusznie; porzućmy ten świąt, przeto że żadney wagi nie má. Ah! bodayże tamten Egipt z swemi czosnkami, cebulami y zgniłym mięsem nam na wieki był obrzydzeniem, abyśmy smaczney manny zażywać mogli, ktorey nam Zbáwiciel nasz udzielać będzie na puszczy gdzieśmy weszli. Niechże żyie y kroluie JEZUS. Pragniesz abyś nie popełniła kłámstwa; iest to wielki sekret ná pociągnienie Ducha Boskiego do serc naszych. Pánie kto będzie mieszkał w przybytkach twoich? pyta się Dawid: Ten (odpowiada) ktory z zupełnego serca swego mowi prawdę. Chwalę małomowność, byle ta była przyięmna y miłości pełna, a nie melankoliczna, y żadney nie maiąca przysady, Tak záiste nie wiele mow, ale z wdziecznością; nie wiele, ale co dobrego; nie wiele, ale z prosta; nie wiele, ale przystoynie; nie wiele, ale z miłością. Moia Corko, potrzeba ci powoli cwiczyć się w tym zápieraniu y opuszczeniu samey siebie, y proś o nie Bogá przy wszystkich swoich nabożeństwach: w ktorych ieżelić się przytráfi inszy iaki akt miłosci iednoczenia się z Bogiem y poufałości, trzeba tego záżywać aktu, nie mieszaiąc go z zaprzeniem siebie, ktoremu ná inszy czas przy dokończeniu mieysce swoie zostawisz. O iaka dnia wczorayszego była pociecha,

przy uważaniu Prześlieczney Matki z maleńką Dzieciną u piersi swoich wiszącą; do Kościoła idącey, na ofiarowanie iey; y przy niey parkę gołąbiątek, moim zdaniem szczęśliwszych, aniżeli kiedyby naywiększi świata tego Monarchowie za Zbawiciela dani byli na ofiarę. Ah! ktoż nam uczyni tę łaskę, aby też kiedyżkolwiek serca nasze były tak ofiarowane! Ale Symeon, iżali nie iest błogosławionym, że piastował tę niebieską dziecinę? Prawdziwie był: lecz przecie nie mogę mu mieć za dobrę, że nam tak ciężką szkodę chciał uczynić, kiedy nieiako odszedszy od siebie, chciał ią na tamten świat wziąć z sobą: teraz (prawi) pozwol słudze swemu w pokoiu odeyść. Ah! moiá Corko; iesczcześmy go bowiem potrzebowáli. Przytulaymyż go do siebie, żyimy y umieraymy w iego ścisłym obłapieniu. Posadźże y ty tego słodkiego JEZUSA ná sercu twoim, iako Salomona ná iego tronie słoniowey kości: prowadź częstokroć duszę swoię do niego, iako Krolową Sabę, aby świątobliwych słow iego słuchała, ktore z ustawicznego tchnienia y natchnienia iego pochodzą. Ale patrz że to serce powinno być z kości słoniowey, w czystości, w trwałości; w suchości, iakoby osuszone z światowych humorow, w swoich postanowieniach trwałe. y czyste w swoich afektach. Nie iadę tam ieszcze Moia Naymilsza Corko gdzie powiedziano, gdyż ieszcze zostaię pod posłuszeństwem, ktore na mię włożono nie od Boga, ale od świata, dozwolonego iednak od Boskiey opatrzności dla czego na tym przestáwam. Zyiże cale temu, ktory aby był cale naszym, stał się máleńką dzieciną. A ia w nim zostawam cale twoim.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST XXVI.

Do iedney Wdowy.

Naucza ią dobrego odprawowania postu: y że wola nasza iest Ewangeliy winnicą.

TEraz tu nie może być, tylko maleńki list do ciebie Moia Naymilszá Corko: albowiem zaraz idę na Ambonę. Ty

teraz zostaiesz w Dyonie, dokąd do ciebie przed kilką dni pisałem, y gdzie z łaski Bożey w wielu obfituiesz pociechach, ktorych iestem w duchu uczestnikiem. Post czterdziestodniowy iest życia duchownego ieśienią; w ktorey zbierać mamy owoce; y na cały rok zgromadzać. Przybierayże się proszę w te drogie skarby, ktorych ci nikt odebrać ani zepsować nie może. Przypomniy sobie to, co ia zwykłem mawiać: że nigdy dobrze iednego nie odprawuięmy postu, kiedy rozumieć będziemy, że nam y drugi odprawować przyidzie. Odprawuymyż ten iako ostatni, a dobrze go odprawiemy. Rozumięm że w Dyonie będźie iaki dobry Kaznodzieia. Słowa święte są perłami, á ieszcze takiemi, ktorych nam prawdźiwy niezbrodronego miłośierdźia Ocean Oryentalny dodaie: przybierzże wiele ich do szyie swoiey, zawieś ie na uszach swoich, otocz niemi obiedwie ręce: te ozdoby nie są Wdowom zabronione; bo ich serca nie napełniaią prożnośćią, ale czynią pokornemi. Ja tu na mieyscu zostaię, gdźie ieszcze nie widzę, tylko lekkie dusz do nabożeństwa poruszenie, Bog go, ieżeli mu śię podobać będźie, dla chwały swoiey przyczyńi. Idę teraz opowiedzieć słuchaczom moim. że dusze ich są winnicą Boską, wiara krynicą, nadźieia wieżą, prasą miłość święta, parkanem prawo Boże, ktore ie od inszych narodow niewiernych odłącza. Do ćiebie zaś, Moia Kochana Corko, mowię; że wola twoia dobra, iest twoią winnicą; krynicą, są święte doskonałości natchnienia, ktore Bog iako wdzięczny deszczyk, spuszcza z nieba; wieża, iest S. czystość, ktora iako o Dawidowey rzeczono, powinna być z słoniowey kości, prasą, iest posłuszeństwo, ktore wielką zasługę przynośi, względem uczynkow od niey pochodzących; parkanem, są śluby twoie. O Boże! zachowayże tę winnicę, ktorąś ręką własną szczepił. Niechay Bog co raz więcey zbawiennych łaski swoiey wod, w iey krynicach przyczyniać raczy; niechay Bog wieży tey na wieki będzie obrońcą; niechay sam Bog prasą iey władnie, y dodaie sposobow potrzebnych do wyciśnienia dobrego wina; y niechay zamknione trzyma te piękne parkany, tę winnicę obtaczaiące; y niechay sprawi, aby Aniołowie nieśmiertelnemi w niey byli ogrodnikami. Zegnam cie za tym Moia Kochana Corko, dzwonek

nek mie do kościoła woła, gdzie na Ambonę idę, a potym do Ołtárza, na ktorym ustawicznie płynie przenayświętsze wino, z tego grona, ktore naſza n ayświętſza Kśieni, iako iedna niebieſka winnica, nam ſzczęśliwie wydała. Tam (iako ty ſama wieſz dobrze, że inaczey uczynić nie mogę (będę cię oddawał y ofiarował Oycu, w iedności Syna iego; z ktorego, dlá ktorego, y przez ktorego ieſtem iedynie y zupełnie twoim.

Franciſzek Biſkup Genewenſki.

L I S T XXVII.

Do iedney Wdowy.

Napomina ią aby zoſtawała pokorną pod Krzyżem, y zachęca do nabożeńſtwa ku Swiętemu Jozefowi.

MOiâ Ukochaná Corko; Trzymaymy ſię iak nayściśley proſzę pod ſamym Krzyżem; wielce ſzczęśliwi będziemy, ieżeli iaka kropelka balſamu ze wſzyſtkich ſtron ściekaiącego w ſerce naſze wpadnie, abo ieżeli ią z niſkich ziołek na koło roſnących zbierać możemy. O! iakobym cię chciał Moia Naymilſza Corko zabawić na wſpaniałości tego Błogosławionego Jozefa, ktorego ſerce naſze kocha, álbowiem on miłośc ſercą naſzego wychował, y ſerce miłości naſzey, zatrzymuiąc ſię na tych ſłowach: Panie uczyń dobrze dobrym y prawego ſerca. O práwdziwy Boże! mowię, iako muśiał być ten Swięty dobry y prawego ſerca, kiedy mu P. Bog tak wiele dobrego uczynił, opiece iego, Matki y Syna pouſawſzy! albowiem maiąc te dwie tak nie oſzacowane zaſtawy, mogł był Aniołom zazdrość uczynić, y niebo do wątpliwości przywieść, iż był bogatſzym nad nich. Coż bowiem może być między Aniołami do porownania z Krolową Anielſką, a w Bogu, co więcey nad Boga. Dobra noc moia cale ukochana Corko: proſzę tego wielkiego Swiętego, ktory tak częſto pieścił ſię z Panem IEzUSEM, y tak częſto kołyſał go, ábyć zewnętrznych pieſzczot do twoiego, w miłości przeciw temu Odkupicielowi poſtępku ſłużących, udzielił, y żebyć uprośił pokoiu wnętrznego obfitość, daiąc ci tyſiączne błogosławieńſtwa. Niech żyie IEZUS, niech żyie

MA-

MARYA, także y wielki Jozef S. ktory żywot nasz wychował. Zegnam cię zatym moia Corko. Wdowa de Naim zaprasza cię na pogrzeb swego ukochanego syna. Przytym nie może być, abym z tey okazyi nie miał pomyślić o tym, co do mnie w swey potrzebie piszesz. Zostawaymyż z Bogiem bez konca, bez uymy, bez miary. A JEZUS niech będzie naszą koroną, Marya słodkością naszą. Zostawam zatym w Imie Syna y Matki twoim naypewnieyszym Sługa.

Franciszek Biskup Genewenski.

L I S T XXVIII.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

O darze rozumu.

GDybym mogł Moia Naymilsza Matko dobrze przyimować y zażywać daru świątobliwego rozumu, ku iaśnieyszemu poięciu S. wiary naszey taiemnic: albowiem ta władza rozumu przedziwnym sposobem podbiia wolą do służby tego, ktorego rozum uznawa tak dziwnie y cale dobrym, y w ktorym się tak głęboko zanurzył y zatopił; że iako nie rozumie, aby ktorakolwiek rzecz była dobra, w porownaniu z tą dobrocią: przykładem oka głęboko się w słońcu zatapiaiącego. Ale iż my poki na tym świecie zostaiemy, nie możemy kochać tylko dobrze czyniąc, miłość bowiem nasza powinna tu być sprawna y skuteczna, iako to na iutrzeyszym kazaniu za pomocą Bożą wywiodę, potrzeba nam w tey mierze rady, abyśmy mogli to rozeznawać. cobyśmy mieli czynić y przywodzić do skutku dla tey miłości nas pociągaiącey: ponieważ nic bardziey nie pociąga do dobrych uczynkow, iako miłość niebieska. A na koniec abyśmy widzieli, iako potrzeba dobrze czynić; y ktore dobro ma być przenoszone; do czego powinniśmy przykładać skuteczność miłości naszey; Duch S. nam daru rady swoiey niech użycza. A tak dusza nasza w dobrym iest świętych nieba darow podziale obdarzona. Niechże Duch przenayświętszy, ktory nam tey łaski udziela, będzie na zawsze twoią pociechą. Dusza moia y umysł moy iemu Boską część na wieki oddaię. Temuż y

teraz

teraz ſuplikuię, aby zawſze raczył być naſzą mądrością, naſzym rozumem, naſzą radą, y naſzą mocą; naſzą umieiętnością, y naſzą pobożnością, y żeby nas darem boiaźni Oyca Przedwiecznego napełnić raczył,, Obchodzenie Uroczyſtości nie było bez ciebie: pamiętam bowiem dobrze o wielkim twoim nabożeńſtwie, ktorego pod tę Uroczyſtość zwykłaś zażywać.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

29. Maia, R. P. 1622.

L I S T XXIX.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Piękne uważenie na Swięto w Niebowſtąpienia Pańſkiego; y że wſzyſtkie dobra niebieſkie byłyby podłe y małe bez ſkuteczney y nie odmienney miłości Bożey.

OPowiadam ci pocieſzną nowinę, dla czego Zbawiciel naſz wſtąpił do Nieba, gdzie żyie y kroluie; że chce, abyśmy y my ſwego czaſu żyli z nim y krolowali. O iaki tryumf niebu, y iaka na źiemi pociecha! Niechayże tam będą ſerca naſze, kędy ſkarb ich zoſtaie, y niechay w niebie żyiemy, poniewaz żywot naſz w niebie ſię znayduie. Moy Boże! iako to niebo ieſt teraz piękne Moia Corko, w ktorym Zbawiciel ieſt Słońcem, á pierśi iego zrzodłem miłości. z ktorego Błogosławionych według pożądania napawa; każdy tam wewnątrz poglądaiąc, widzi imię ſwoię napiſane charakterem miłości, ktory ſama tylko miłość czytać może, iako od ſamey miłości wyryſowane. Ah Boże! naſze imiona, Moia Kochana Corko, czy będą też tam? Bez wątpienia będą: bo lubo to ſerce naſze nie ma miłości, ma iednak pragnienie miłości, y początek miłości. Iżali bowiem Imię Przenayświętſze IEZUS nie ieſt na ſercach naſzych napiſane? mnie ſię zda, że go tam żadna rzecz wyglużować nie może. Potrzeba tedy mieć nadźieię iż wzaiemnym ſpoſobem ſerce naſze na ſercu Bożym będźie napiſane Jaka pociecha! kiedy te charaktery Boſkie z naſzą w wieczności ſzczęśliwością wyrażone obaczemy! ia dźiſieyſzego poranku o niczym pomyślić nie mogłem, tylko o tey dobra naſzego

wiecznośąi

wieczności nas oczekiwaiącey, w ktorey iednak wszystkoby mi się zdało albo małą rzeczą, albo niczym, gdyby tam nie była ta nieodmienna y zawsze stateczna Boga wielkiego miłość, tam zawsze kroluiąca. Moy Boże! iako wielce dziwuię się Moia Kochana Matko tey przećiwnośći we mnie się znayduiącey, że ma tak doskonałe pragnienia, á uczynki tak niedoskonałe! albowiem prawdźiwie zda mi śię, że we wszystkich piek ielnych mękach znaydowałoby śię niebo, gdyby tam miłość Boska być mogła, y gdyby ogień piekielny był ogniem tey miłośći, moim zdaniem męki iego byłyby pożądane. Widźiałem tego poranku iako wszystkie niebieskie pociechy są prawdźiwym niczym, przy tey kroluiącey miłośći. Lecz z kądże mi to pochodzi, że doskonale nie kocham, ponieważ od tąd mogłbym doskonale kochać? O Moia Corko, prośmy, pracuymy, upokarzaymy śię, wzywaymy tey miłośći do serc naszych. Nigdy źiemia w swoim okrągu dnia wieczności nie widźiała aż do teraznieyszego Swięta, kiedy Chrystus Pan uwielbiwszy Ciało swoie, uczynił nieiaką moim rozumieniem Aniołow zazdrość, że podobnych ćiał mieć nie mogą, lubo z pięknośćią ich nieba y słońce nic są w porownaniu. Ah! iako nasze ćiała są szczęśliwe, oczekiwaiąc dnia tego, w ktorym staną się uczestnikami, tak wielkiey chwały, byle w tym żywoćie dobrze duszy usługowały.

Franciszek Biskup Geneweński

LIST XXX.

Do teyże.

Piękne uważania na dni Swiąteczne.

UStąp z tego okolicza wietrze pułnocny, á przybądź południowy wietrzyku, y przewieway ogrodek moy, á za twoim powiewaniem wszelakie wonności obfićie wynikną. O Moia Naymilsza Corko, iakoć życzę tego przyiemnego wietrzyku z południa Boskiey miłości pochodzącego, Niechay Duch Swięty udźieli nam łaski tey, abyśmy go zupełnie pragnęli, y dla niego żyli. Ah iakobym życzył sobie ofiarować

ći

ći iaki podarunek, Moia Kochana Corko! ale okrom tego, że iestem ubogim, nie przynależy, aby tego dnia, w ktory Duch Przenayświętszy swoie upominki rozdaie, abyśmy śię rozdawaniem naszych zabawiać chćieli: nie potrzeba tylko oczekiwać odbierania w dźień tak wielkiey szczodrobliwośći. Moy Boze! iako wielce y prawdźiwie ducha Męstwa potrzebuię; iestem bowiem w prawdzie słabym y ułomnym: z czego iednak przechwalam śię, ponieważ moc Pana mego we mnie przemieszkiwa. Wolę być słabym, aniżeli mocnym przed Bogiem: albowiem on słabych na ręce swoie bierze, á mocnych zá rękę prowadźi. Niechay wieczna mądrość na wieki w sercu naszym zostaie, abyśmy sobie smakowali skarby nieskończoney JEZUSA Chrystusa ukrzyżowanego słodkośći. Mow naszey starszey Corce, aby też ona tak iako y ia chełpiła śię z ułomnośći swoiey, ktora iest naywłaśćiwsza do otrzymania mocy; bo komuż ma być udźielona, ieżeli nie słabym. Dobra noc Moiá Naymilszá Corko; ten święty ogień ktory wszystko w śiebie przemienia, niechay też odmieni serce nasze, aby niczym innym nie było, tylko miłością: á zatym y my sami, abyśmy niebyli iuż miłuiącemi, ale miłośćią Boską; y iuż nie dwoie, ale oboie iednym, ponieważ miłość wszystkie rzeczy naywyższą łączyć źwykła iednośćią. Zegnam ćię zatym Moia Kochana Corko: trwaymy w pragnieniu tey iednośći, ktorey nam od tąd Bog zażywać pozwala, ile słaba kondycya nasza znieść może, pozwoli nam teyże doskonaley zażywać w Niebie.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST XXXI.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia.

Tłumaczy dwie nayprzednieysze Wiary naszey taiemnice, o Troycy Przenayświętszey y Wćieleniu Słowa.

MOia Kochana Corko. Naypierwszy y naygruntownieyszy Wiary Artykuł iest, wierzyć, że nie masz tylko cale iedyny y prawdźiwy Bog. Drugi przednieyszy Artykuł iest,

że tenże sam prawdziwy Bog, iest Ociec: Syn, y Duch Swięty, z ktorych Ociec iest pierwszą Osobą TROYCY Przenayświętszey, Syn drugą, a trzecią Duch S. tym iednak sposobem, że te trzy Osoby, nie są wielą Bogow, ale tylko iednym prawdziwym Bogiem, lubo iedna Osoba nie iest drugą, albowiem Ociec nie iest Synem. ani Syn iest Duchem Swiętym: a lubo iescze Ociec nie iest inszym Bogiem, tylko tymże co Syn, y Duch Swięty, iest iednak inszą Osobą: iako też y Duch Swięty nie iest inszym Bogiem od Oyca, y Syna, tylko inszą Osobą, Trudność zawisła na tym, co się może dobrze zrozumieć z tego przykładu. Moia Kochana Corko, ty nie masz tylko iednę duszę; a iednak ta dusza ma rozum, pamięć, y wolą. Rozum twoy nie iest pamięcią, bo wiele się znayduie rzeczy ktore ty rozumiesz, a iednak o nich przez nieiaki czas potym nie pamiętasz: rozum twoy, y pamięć twoia nie są wolą twoią' bo wiele iest rzeczy, ktore rozumiesz, y pamiętasz, a przecię nie pragniesz, iakie są grzechy, ktoremi się brzydzisz. Dusza tedy twoia iest cale sama iedna; własności iey są trzy, rozum, pamięć, wola, y lubo to iedna własność nie iest drugą, a przecię wszystkie trzy, nie są tylko iedną duszą, ponieważ rozum iest duszą, pamięć duszą, y wola duszą: a iednak nie są trzy dusze, ale tylko iedna: á choć to tylko iedna iest dusza, á iednak ta dusza, względem rozumu, nie iest pamięcią, względem pamięci nie iest wolą. Tymże sposobem nie iest tylko ieden Bog we trzech Osobach z ktorych trzech iedna nie iest drugą y wszystkie trzy nie są tylko iednym Bogiem: tak dalece, że Ociec iest Bogiem, Syn iest Bogiem, Duch Swięty iest Bogiem, a nie trzy Bogowie, ale tylko ieden Bog: lubo bowiem są trzy Osoby, iednak wszystkie trzy oraz iedno tylko Bostwo maią: iako też choć się trzy własności w duszy naszey znayduią, iednak wszystkie trzy nie są tylko iedną duszą. A tak Bog ktory ieden tylko iest w Bostwie abo naturze Boskiey, stworzywszy świat, po długim czasie, to iest, około piąciu tysięcy lat po stworzeniu, przyiął naturę ludzką, Człowieczeństwo z Bostwem swoim w żywocie Panieńskim łącząc, y przez ten sposob stał się Człowiekiem: bo iako maiąc Bostwo iest Bogiem; tak też maiąc Człowieczeństwo, iest Człowiekiem. Ale y to wiedzieć potrzeba, że

lubo to sam prawdziwie iedyny Bog nasze wźiął na się Człowieczeństwo, iednak nie wźiął go w osobie Oyca, ani w Osobie Ducha Swiętego, ale tylko w Osobie Syna. Iako gdybym rzekł, że dusza twoia nauczyła się pisać, nie rzekłbym dla tego, że się to wola twoia nauczyła; bo nie wola zrozumiewa rzeczy, ale rozum á iednak rozum y wola nie są tylko iedną duszą. Także też prawdę rzekę kiedy powiem, że dusza twoia sercem y głową kieruie: á iednak sercem kieruie przez wolą y miłość; á głową przez rozum y zrozumiewanie á lubo to oboie nie są tylko iedną duszą: przecie iedna zdolność nie rządzi tam, kędy druga rządzi. Tak też Syn iest Wcielony a nie Ociec, y nie Duch Swięty, lubo Ociec, Syn, y Duch Swięty, iednym tylko są Bogiem. Nad to potrzeba wiedzieć, że Ociec, Syn, y Duch Swięty, ieden prawdziwy Bog iest wszędzie y cale po wszystkim świecie, iako dusza twoia iest we wszystkim ciele: ale że Boski iego Maiestat iaśniey się pokazuie w niebie, dla tego snadniey o iego w niebie pomyśliwamy przytomności. Teraz tedy Moia Kochana Corko, kiedyś sobie uważała Chrystusa Pana powracaiącego z Egiptu, uważałaś Boga Syna, ktory lubo był wszędy według tego iako iest Bogiem, podeymował iednak pracą w tey drodze iako Człowiek: kiedyś uważała Boga Oyca w niebie, uważałaś według pospolitego rozumienia, ktore raczey w niebie, aniżeli na źiemi sobie przed oczy stawia: y kiedyś uważała, że Ociec, y Syn byli dwiema, pomyslałaś szczerą prawdę: albowiem są dwiema Osobami, lubo są iednym Bogiem. kiedyś mowiła, że nie byli tylko iednym, dobrześ także mowiła, bo są tylko iedynie iednym Bogiem, lubo są dwiema Osobami. Ale co większa, kiedybyś uważała Chrystusa Pana ile Człowiekiem tym sposobem iest prawdziwie rożnym od Oyca w naturze: bo Ociec nie iest Człowiekiem, ale tylko Bogiem: Syn zaś iest Bogiem, y tymże Bogiem, ktorym iest Ociec, y Duch Swięty, ale okrom tego, iest prawdziwym Człowiekiem, maiąc dwie natury; iednę Boską, ktora iednaż iest z naturą Oycá, y Ducha S, druga ludzka, ktorą wźiął na się w żywocie Panieńskim: tak iako y my mamy dwie natury; iednę duchowną, ktora iest dusza nasza? drugą cielesną, ktorą iest ciało. A iako żelazo, z natury żelaza y z natury ognia rospalone, może oraz być żelazem y ogniem na-

żwane: tak Chrystus P, przyiąwszy naturę ludzką, iako ogień przyimuie żelazo, iest prawdziwie Bogiem względem ognia Bostwa, y prawdziwym Człowiekiem, względem żelaza Człowieczeństwa. Y iako żelazo nie przestaie być żelazem, y cieszkim y gęstym, y trwałym, y twardym choć iest rospalone y iako ogień nie poniechywa być ogniem gorącym, świetnym, pałaiącym, choć iest w żelazie zamkniętym: tak Człowieczeństwo Chrystusa Pana nie przestaie być maleńkim, y subtelnym, y wzdychaiącym, y ziębnieiącym we żłobie Betleemskim, lubo było z Bostwem złączone? Bostwo też nie poniechywa być cale mocnym, y cale chwalebnym, choć iest złączone z Człowieczeństwem. Moia ukochana Corko, nie rozumiem, nie, abym ci miał tę rzecz dostatecznie wywieść; albowiem to iest iedna przepaść, na ktorą z prosta, y pokornie poglądać potrzeba, nie bardzo się do zrozumiewania iey przymuszać. Dosyć na tym, że twoia medytácyá dobrze się odprawiła; y że Chrystus P. miley przyimuie twoię prostotę, aniżeli tych umieiętność, ktorzy rozumieią, że wiele w tey poymuią ta emnicy. Ieżeli tego listu nie rozumiesz, naymniey się nie mięszay? pisałem go abym ci cokolwiek światła udzielił; ale nie światło południowe, ktore w niebie mieć będziemy. Dobra noc Moia Kochana Corko, zażyway pobożnie wesela przy tey maleńkiey Dziecinie, y oraz prawdziwym Bogu; w ktorym ia iestem cale twoim.

Franciszek Biskup Geneweński.

L I S T XXXII.

Do iedney Zakonnice S. Bernarda.

Uważania na Swięto przenayświętszego SAKRAMENTU.

SErce twoie będzie czyste, Moiá Kochana Wnuczko, ponieważ zamysł twoy iest szczery, y te prozne myśli, ktore na cię przypadaią, nie będą go mogły żadną miarą zmazać. Uspokoyże się tedy. a znoś łagodnie twoie malenkie utrapienia Oddałaś się Bogu cale; on cię sam dobrze poprowadzi: a ieżeli

cię.

ćię z twoich niedoſkonałośći tak prędko nie uwalnia, czyni dla tego, aby ż nich z więkſzym uwolnił pożytkiem, y dłużey cwiczył w pokorże abyś w tey ukochaney cnocie lepiey była ugruntowana. Kto przyimuie Przenayświętſzą Komunią, przyimuie JEZUSA Chryſtuſa żyiącego; albowiem Ciało iego, iego Duſza, y iego Boſtwo, ſą w tym Boſkim SAKRAMENCIE: a ponieważ Boſtwo iego iednoż ieſt z Boſtwem Oyca, y Ducha Swiętego, ktore Oſoby nie ſą tylko iednym Bogiem z nim; kto przyimuie Przenayswiętſzą Eucharyſtyą, przyimuie Ciało Syna Bożego, z ciałem Krew y duſzę iego, a zatym TROYCE Przenayświętſzą: Otoli iednak ten Boſki SAKRAMENT ieſt oſobliwie Poſtanowiony: abyśmy Ciało y Krew Zbawiciela naſzego przyimowali, z iego ożywiaiącym życiem: tak iąko ſzaty lubo oſobliwiey ciało ludzkie pokrywaią; że iednak duſza ieſt ziednoc ona z ciałem, idzie za tym, że też ſzaty pokrywaią y duſzę, rozum, pamięć, y wolą. Poſtępuyże z proſta w twey wierze, y pozdrawiay częſto ſerce tego Niebieſkiego Zbawiciela, ktory aby nam był wyświadczył miłość ſwoię, zoſtawał iak naybliżſzym ſerca naſzego, y z nami ſię iak naypouſaley towarzyſzko iednoczył, chciał ſię powierzchownemi Chleba Oſobami pokryć. Przypatruy ſię w duchu Aniołom Swiętym, ktorzy ten Przenayświętſzy SAKRAMENT otaczaią, by mu cześć Boſką oddali: á przez tę świętą Oktawę, obficiey na ludzi święte wylewáią natchnienia, do niego ſię z pokorą, uczciwością y miłością zbliżaiących. Moia ukochana Corko, ći Niebieſcy Duchowie nauczą cię doſkonale co maſz czynić, abyś dobrze te dni Uroczyſte obchodźiła; a nadewſzyſtko miłosci ſerdeczney; ktorac to pokaze, ako ieſt wielka Boga naſzego miłość, kiedy on, aby ſię był ſtał bardziey naſzym, chciał ſię nam dać za potrawę, dla duchownego ſerc naſzych zdrowia, y żeby ie karmiąc doſkonalſzemi uczynił.

L I S T XXXIII.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia

Oznaymuie iey myśli ktore miał, niosąc w Procesſyi Przenayswiętſzy SAKRAMENT.

PRzyznam ci ſię Moia Kochana Siostro y Corko: że byłem nieia-

nieiako ſpracowany na ciele: lecz iakożem mogł być na duſzy, y ſercu, nioſąc na piersiach moich, y łącząc z ſercem moim ten Boſki plaſtr iako dziś od pierwſzego poranku przez całą czyniłem Proceſſyą? Ah! gdybym był miał ſerce moie wolne przez pokorę, y unizone przez wzgardę własną, pewniebym był bez wątpienia ten święty zadatek zbawienia naſzego tak pociągnął ku ſobie iż by ſię był w pośrzod ſerca mego zakrył: albowiem ten Pan takim ieſt tych cnot miłośnikiem, że ſię tam y ſam przez gwałt wydziera, gdzie ich tylko obaczy. Wroblik znayduie pokarm ſwoy, y synogarlica gniazdeczko, gdzieby ſwoie gołębięta złożyła: mowi Dawid. Moy Boże! iako ten Pſalm rozrzewnił ſerce moie, kiedy go śpiewano! mowiłem bowiem ſobie: O ukochana Nieba Krolowa, o czyſta Synogarlico, czy podobnaż to aby twoia Dziecina mogła mieć teraz za gniazdeczko piersi moie; A ſłowa Oblubienice ieſzcze mię bardziey wzruſzyły: Kochanek moy ieſt moim, y ia cale ieſtem iego, poniewaz on na piersiach moich przemieſzkiwa: albowiem go na ten czas na piersiach moich trzymałem. Y drugie ſłowa Oblubienice Położ mię iako pieczęć na ſercu twoim Ah! tak by należało Moia Corko! ale odiąwſzy pieczęć, nie widzę iey znaku na ſercu moim wyrażonego Czy możeż być iaka ſłodycz tey przyrownana ſłodkości? Co ſię tycze tey tam ſprawy, niewiem co na to rzec tylko to, że na iedney godzinie dosyć do rezolwowania ſię iakokolwiek do mnieyſzego złego: á za gruntownym poſtanowieniem powinien na tym przeſtawać, iako rzeczy poydą świata tego; wiele ſię rzeczy znaydzie do pragnienia y nagany: a zatym raz u siebie dobrze poſtanowiwſzy, nie potrzeba ſię więcey bawić myśleniem, y wyſtawiać ſobie przed oczy rzeczy lepſze, ale tylko myślić o dobrym teraźnieyſzych trudności przebyciu, ktorych pominąc nie możemy bez znalezienia inſzych nierownie więkſzych, ktorych wſzędzie pełno. Dobranoc Moia Naymilſza Corko: Zbawiciel naſz, iedyna ſerca naſzego miłość, niech naſzym wiecznym będzie odpoczynkiem, Amen.

Franciſzek Biſkup Genewenſki

LIST

L I S T XXXIV.

Do iedney Wdowy.

W teyże materyi.

O Boże! iako ſerce moie ieſt pełne rzeczy, do wiadomości twoiey należących, Moia Corko; albowiem dnia dziſieyſzego ieſt Swięto w Kościele Bożym, w ktore kiedym nioſł Zbawiciela w Proceſſyi, udzielił mi z łaſki ſwey tyśiąc pełnych słodkich myśli, przy ktorych zaledwiem mogł łzy wynikaiące zatrzymać. O Boże! porownywałem wielkiego Starozakonnego Kapłana z ſobą, y uważałem, że on na pierśiach ſwoich noſił bogaty pektorał, dwunaſtą drogich kamieni ozdobiony: a na tych wyrażone były pokolenia ſynow Jzraelſkich: ale ia uważałem pektorał moy nie rownie bogatſzym, lubo z iednego tylko był złożony kamienia, albo perły Oryentalney, ktorą nieoſzacowana koncha, z błogosławioney nieba roſy, w czyſtych ſwoich poczęła wnętrznościach: Chciey bowiem uważać, że na ten czaś, trzymałem y do pierśi ſwoich ściśle przyciſkałem ten Boſki SAKRAMENT; y zdało mi ſię, iakoby imiona ſynow Izraelſkich były na nim wyrażone, a oſobliwie Corek, a z nich oſobliwſzym ſpoſobem iedney. Iaſtrząb y wrobel Swiętego Iozefa przychodził mi na pamięć; zdało mi ſię, żem był Kawalerem Bożym, nioſąc ná pierśiach moich tegoż Syna, ktory ná Oycowſkich wiecznie ſpoczywaiąc żyie. Ah! iákobym był życzył, aby ſię było ſerce moie na ten czas, dla przyięcia tak drogiego Zbawiciela otworzyło, iako y ſerce owego Szlachcica, o ktorym ci namieniłem: ale ah! nie miałem noża, ktorym mogłbym go był rozerznąć, álbowiem ſię tylko ſamą otwiera miłością. Otoli iednak uznałem w ſobie wielkie tey miłości pragnienia: ale pragnienia dla naſzego nierożdzielnego ſerca. A to ieſt, com ci mogł powiedzieć. Dobra noc Moiá Kochana Corko. Zyi w cale w Bogu, y dla Boga. Ale ia w nim nieſkończenie ieſtem twoim. Przepomniałem dnia wczorayſzego napomnieć cię, żeś z proſtotą nie przyimowała ſłowo Boże, lecz z niechęcią! dla czegoś ie mniey ſmakowitſzym ſpoſobem przyi-

mowa-

mowała, niżeli drugie. O pokoro! y zakochanie miłości Oblubieńca, uczyńcie Oblubienice pokornemi, y łagodnie pilnemi w odbieraniu słowa Bożego. Niech żyie JEZUS. Moia Kochana Corko, w tym wszystkim, czym iesteśmy, według iedności, ktorą w nas sporządził.

Franciszek Biskup Gene:

L I S T XXXV.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Naucza ią co to iest Bog.

NIe mogę sam u siebie tak snadno znaleźć odpowiedzi na pytanie twoie Moia Naymilsza Corko, y dać zdania mego, ieżeli przynależy zatrzymać, abo odesłać tę Panienkę, ponieważ nie bardzo dobrze iest mi znaioma! iednak rozumiałbym za rzecz słuszną, aby iey ieszcze nieco pozwolić czasu przez Niedziel sześć, y wyraźnie dać do zrozumienia, czego po iey umyśle y układności potrzebuią, aby się szczerze o to wszystko starać chciała: w czym ieżeli się posłuszną pokaże, może być zatrzymana; to bowiem prawda, iż właśnieby potrzebna iey zostawać w Zakonie; gdyż zda mi się, że umysł iey podległaby w wielkie wpadać niebespieczeństwo na świecie. Dla czego z samey bliźniego miłości czynić potrzeba, co się słusznie czynić może dla zbawienia iey. Ieżeli zaś ona z swoiey strony nie zechce dopomagać temu naszemu zamysłowi, upokarżaniem, poniżaniem, y odstępowaniem woli y rozsądku swoiego, stosuiąc się do ducha Zakonnego, do ktorego się garnie; to sama sobie zaszkodzi. Co się tycze drugiego pytania, w ktorym zdania mego żądasz; rzecz niepodobna na nię dostatecznie odpowiedzieć, nie tylko mnie samemu, ale y Aniołom, a nawet y samym Cherubinom: albowiem Bog daleko wszystkie rozumy przechodzi: y gdyby się rozum taki znaydował ktoryby mogł zrozumieć, abo doskonale powiedzieć, co iest Bog, musiałby ten rozum sam być Bogiem; albowiem musiałby być w doskonałości nieskończonym. Obacz proszę trzy pierwsze Rozdziały Księgi wtorey, o miłości Boskiey: ale nadewszystko przeyrzyi pierwszy

Roz-

Rozdział, a potym 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. Rozdziały tey Księgi Trzeciey: albowiem ći to dostateczne da oświecenie, abyś nieiakim sposobem poiąć mogła, co to iest Bog: to iest, że cię nauczy tak wiele, iak wiele przynależy wiedzieć do naszey w tey mierze wiary: A to iest, co ci na teraz mogę o tym powiedzieć. Bog iest Duch nieskończony, ktory iest początkiem y poruszaniem wszystkich rzeczy, dla ktorego, y przez ktorego, wszystko iest, wszystko zostaie, y ma swoie poruszenie. A zatym iest widomym sam sobie, nie mogąc być widzianym tylko w Człowieczeństwie Chrystusa Pana, ktore z Bostwem swoim ziednoczył. On iest nieskończonym, iest wszędy, y wszystko mocą swoią zachowuie. Zadna rzecz poiąć go rozumem y ogarnąć nie może, on sam ogarnia, y poymuie wszystko, nie mogąc być od żadney rzeczy ogarnionym. W ostatku Moia Corko, iako dusza nasza zostaie w ciele naszym lubo ią nie widziemy; tak Bog lubo go nie widziemy, zostaie na świecie: iako dusza nasza zatrzymuie w życiu całe ciało nasze, poki w nim zostaie; tak Bog wszystek świat w istoćie swoiey trzyma, poki się w nim znayduie: y gdyby świat przestał być w Bogu, przestałby też być światem; a iako nieiakim sposobem dusza nasza w ciele naszym zostaiąc, nie poniechywa być y wydawać się nad ciało nasze, nie będąc od ciała zatrzymaną, ponieważ widźi, rozumie, słyszy, ma swoie skutki, y sprawuie przez ciała naszego pomocy, owszem nad pomoc ciała naszego; także też Bog ty m sposobem iest na świecie, że nie poniechywa być procz świata, y daleko nad światem, y nad tym wszystkim o czym możemy pomyślić: Na koniec Bog iest naywyższą istnością, początkiem y przyczyną wszystkich rzeczy, ktore są dobremi, to iest ktore nie są grzechem. O Moia Corko, iest to iedna nie zgruntowana przepaść, ten Duch, ktory wszystko ożywia, wszystko z niczego wzbudza, zachowuie wszystko, ktorego wszystkie rzeczy potrzebuią, aby były, á on cale żadney rzeczy nie potrzebuie, zawsze będąc iedynie nieskończonym, we wszystkim tym ćzym iest, y iest naybłogosławieńszym; nie mogąc istoty swoiey zaczynać, ani konczyć, albowiem iest od wiekow wiecznym, y nie może być tylko na wieki wiecznym. Iemu samemu niech będzie cześć y chwała na wieki wiekow, Amen. Nie pisałem to, abym ci dostatecznie

wypisał co to ieſt Bog, ale żebym ci lepiey podał do zrozumienia, że tego doſtatecznie opowiedzieć nie mogę y nie mogę nic więcey wyznać, tylko że ia ſam ieſtem prawdziwie niczym przed nim ktoremu pokornie cześć oddaię; iako też y Człowieczeńſtwu Zbawiciela naſzego, z ktorym on ſię iednoczył, abyſmy w nim mogli ſię zbliżyć do niego, y widzieć naſzemi zmyſłami, y zrozumiewaniem w niebie, ſercem y ciałem tu na ziemi, w Boſkim Eucharyſtyi SAKRAMENCIE. Amen.

Franciſzek Biſkup Genew.

w Annezyum 25. Kwietnia.
R. P. 1621.

L I S T XXXVI.

Do iedney Zakonnice.

Uważania na dzień S. Iana Chrzciciela.

WIęc Moia Corko, ieżeli nie będzieſz mogła z wygodą ſwoią Komunikować często w rzeczy ſamey, będzieſz Komunikować ile zechceſz duchownie. A że prosiſz mię o podanie iakiey myśli dobrey o Swiętym Janie; ta u mnie ieſt nayprzednieyſza. W wielu okazyach poznał był Chryſtuſa Pana. Ieſzcze w żywocie macierzyńſkim wyſkakuiąc z weſelem w przytomności iego, y Matki iego Przenayświętſzey, zaraz na ten czás wyświadczał ukontentowanie ſwoie, ktoreby miał z widzenia, ſłuchania y towarzyſtwa iego; a iednak był z tego wſzyſtkiego ogołoconym; y iako Piſmo świadczy, nigdy ſłuſznie dwakroć z nim nie mowił; ale widząc dobrze, że ten świata Zbawiciel w ziemi Zydowſkiey miał ſpołeczność ze wſzyſtkiemi ludźmi, prowadził żywot oſobny na puſzczy nie śmieiąc poyść, aby go był rzetelnie obaczył lubo duchownie zawſze na niego patrzył. Czy byłoż kiedy rowne temu umartwienie, być tak bliſkim iedyney ſwoiey y naywyżſzey miłości, a dla miłości iey, bez widzenia iey zoſtawać, bez ſłuchania, bez zabawiania ſię z nią? O Moia Kochana Corko, ty też także uczyniſz, bliſką będąc SAKRAMENTU, w ktorym JEZUS zoſtaie: albowiem nie zażyieſz go tylko w duchu, iako y Swięty Jan. Moy Boże! Zgadnąć

dnąc nie podobna, ieżeli to był człowiek niebieſki, abo Anioł źiemſki. Szata iego z śierci wielbłądzey zrobiona, wydawała pokorę iego, we wſzyſtkich ſię iego wydaiącą poſtępkach, y całe go pokrywaiąca. Pas z twardey ſkory; żywot iego y biodra przępaſuiący; znaczył umartwienie, ktorym on ściſkał y umarzał pożądliwości. Pożywał ſzarańce, aby pokazał, że lubo zoſtawał na źiemi, iednak uſtawicznie ku Bogu wyſkákiwał. Leśny był miod iego przyſmakiem, albowiem ſmakowitość Boſkiey miłości, wſzyſtkie iego życia oſtrości cukrowała: a ta miłość nieiako była leſną, nie nauczył ſię iey bowiem od żadnego miſtrza, tylko od drzew y ſkał, iako mowi Bernard S. O moy Boże! zażywaymy y leśney, y domowey tey miłości, y przykładem Sioſtr naſzych, y uważaniem inſzego ſtworzenia: albowiem to wſżyſtko woła do uſzu ſerca naſzego: (Miłość, Miłość. O święta miłości, przydźże, y iedynie ośiągniy ſerca naſze. Prawdźiwie Sioſtry naſze Nawiedzenia ſą przedziwnego zbudowania, y kto ie tylko obaczy, wielką z tąd poćiechę odnośi. Niech żyie JEZUS. A ia w nim zoſtaię wyſoce twoim Moia Kochana Corko.

Fanciſzek Biſkup Geneweńſki.

L I S T XXXVII.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia. *W teyże Materyi.*

MOia Naymilſza Matko. Zyczyłbym ſobie wielce mieć ſaſką piekną z puſzczy chwalebnego Jana Swiętego rowniankę, abym ią ukochaney duſzy twoiey ofiarował: lecz duſza moia od puſtyni nie płodnieyſza, nię mogła nic takiego dnia dziſieyſzego u śiebie znaleść, lubo mowiąc prawdę, miałem tego poranku, y mam ieſzcze teráz nieiaką w ſercu moim chęć, nie żyć iuż więcey według przyrodzenia, ale żyć ile można będzie według wiary, nadzieie, y miłości Chrześciańſkiey, tego Anielſkiego człowieka przykładem, ktorego widziemy, że na tey głębokiey puſzczy nie widzi, tylko Boga, a śiebie ſamego. O iako ieſt błogoſławiony umyſł tego, kto nie patrzy tylko na te dwie

rzeczy, z ktorych pierwſza w naywyżſzey zatapia go miłości, a drugą w naygłębſzym zanurza poniżeniu! Bo coż by mogł mowić ten wielki Puſtelnik na tym mieyſcu, ná ktorym tylko Bog y on ſam zoſtawał, ieżeli nie to: Ktożeś ty ieſt Panie, á kto ia ieſtem? Prośiłem Chryſtuſá Pana, ktory ieſt Barankiem od Jana Swiętego pokazanym, aby cię cale przenayświętſzą zaſtug ſwoich wełną przyodział, Moia Naymilſza Matko y Corko. O Boże! iak prawdziwa ſerca czyſtość, iaka we wſzyſtkich rzeczach oboſtronność w tym przedziwnym Aniele ludzkim, abo człowieku Anielſkim znayduie ſię; ktory zda ſię iakoby Pana ſwego nie kochał, aby go tym bardziey y ſzczerzey kochał. Ja niewiem, iako on mogł na puſzczy ſwoiey daley przemieſzkiwać potym, kiedy iuż raz Zbawiciela ſwego obaczył, y od śiebie widział odchodzącego; a iednak on nie uſtawał Kazań ſwoich odprawowáć, y iednym świętym uporem, nie dał ſię pieſzczocie y ſmakowitey miłości naywyżſzego dobra ſwego przytomności zwyciężać; ale iedną przyoſtrzeyſzą, ſtateczną oraz y mocną miłością, ſłuży mu w iego niebytności. Bog y wielki Jan Swięty: niechay cię ze wſzyſtkiemi Corkámi naſzemi pośiech ſwoich nawiedza ſłodkością.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

L I S T XXXVIII.

Do teyże.

Pochwały Swiętego Jana Chrzciciela.

AH! Moiá Naymilſza Corko, czemuż nie czuię w ſobie należytego weſela z tego Anielſkiego człowieka, abo ludzkiego Anioła, ktorego Uroczyſtość Narodzenia odprawuięmy! moy Boże! iakąbym miał pociechę, gdybym ſam ſiebie mogł nieco tą myślą zabawić! ale przyznam ſię że wielkość mego wnętrznego pomyślenia przeſzkodą mi zoſtaie do należytego ſamegoż mnie w tym ukontentowania. Znayduie go wyżſzym od nayczyſtſzey Panny, w oczach bowiem ſamych ieſt Panną, ktore tylko w puſzczy na widok nie czułych drzew obrocił, y zmyſłami ſwemi nie wie ieżeli ſię płeć dwoiaka znayduie?

uzna-

uznawam go wyżſzym niż Wyznawcę, albowiem on wyznał Zbawiciela, pierwey aniżeli ſię ſamże Zbawiciel oznaymił: Większym niz Kaznodzieie, albowiem nie ſamym tylko językiem kazał, ale też ręką y palcem, co ieſt doſkonałości zupełnością: Wyżſzym niż Doktorem; albowiem każe, żadney przedtym nie ucząc ſię y nie maiąc nauki: Wyżſzym od Męczennikow; Męczennicy bowiem umieraią za tego ktory za nich umarł, a on ieſzcze za żyiącego umiera, y nagradzaiąc śmiercią ſwoią śmierć Zbawiciela ſwego, pierwey aniżeli umarł dla niego: Więkſzym od Ewangeliſtow, albowiem opowiadał Ewangelią w przod aniżeli ſię ona zaczęła: Wyżſzym od Apoſtołow, albowiem poprzedza tego, ktorego Apoſtołowie naśladowali: Wyżſzym aniżeli Prorok; albowiem pokazuie tego ktorego przepowiadali Prorocy: Wyżſzym od Patryarchow; albowiem patrzy na tego, w ktorego tamci wierzyli Wyżſzym nad Anioła abo Człowieka, albowiem Aniołowie nie ſą tylko duchami bez ciała, á ludzie ciałem nader obciązeni, małoco ducha zażywaią: á on maiąc ciało, nie żyie tylko duchem. Miałem wielką pociechę, kiedym go ſobie w tym ciemnym gaiu ſtawiał przed oczy; ale błogoſławiona puſzcza, w ktorey ze wſzyſtkich ſtron zapach nabożeńſtwa wychodzi, y na ktorey on dzień y noc zażywał oſobnych, y iakoby w zachwyceniu rozmow, z naywyżſzym serca ſwego obiektem; ſerca, ktore widząc ſię ſamo, z ſamym zażywa przytomney iego miłości, znayduie na puſtyni wielkość ſłodkości wiecznych, y z tamtąd miod niebieſki odbiera, na ktorego predkie potym duſzom Jzraelſkim udzielenie na brzegi Jordanu zbiega. Moy Boże! iako to przedziwny Swięty, Moia Kochana Corko! rodzi ſię z niepłodney, żyie na puſzczy, ſercu ſuchemu y ſkaliſtemu każe, miedzy Męczenikami umiera, á w tych wſzyſtkich przykrościach ſerce iego znayduie ſię pełne łaſki y błogoſławieńſtwa. A co ieſzcze ieſt dziwnieyſza, że Chryſtus P. rzekſzy, iż między wſzyſtkiemi ſynami niewieściemi nie powſtał więkſzy nad Iana; przydaie: Ale ten ktory ieſt mnieyſzym w krolestwie niebieſkim, to ieſt w Kościele, ieſt większym od niego. Prawdziwa to, Moia Ukochana Corko, albowiem naymnieyſzy komunikuiący Katolik więkſzym ieſt w godności aniżeli S.

Jan:

ſan: á czemuż my tak małemi ieſteśmy w świątobliwości? zatym przeſyłam dobry wieczor moiey kochaney Corce, y wſzyſtkiemu Sioſtr naſzych Zgromadzeniu. Niechay wſzyſtkie Jan Swięty z ich naymilſzą Matką błogoſławi.

Franciszek Biſkup Geneweńſki.

L I S T XXXIX.

Do teyże.

W teyże materyi.

CZy nie przynależyż Moia Kochana Siostro, abym ía, kiedy ſię z tobą widzieć nie mogę, przynamniey bieżał w duchu ná powinſzowanie tobie tey Uroczystości? O Boże! iako to iest wielki Swięty, ktory ſię stawia w oczach duſzy naſzey! kiedy go na tey puſzczy uważam, nie wiem ieżeli go poczytać za Anioła, ludzkie tylko podobieństwo maiącego, czyli za człowieka ktory uśiłuie być Aniołem. Jakich bogomyślności, iakich wynoſzenia ſię w duchu ná tym tam mieyſcu zażywa! potrawy iego ſą przedziwne: álbowiem miod znaczy ſłodkość bogomyślnego życia, z kwiecia Swiętych taiemnic zebranego. Szarańcza ieſt znákiem pracowitego żywota: ktora nigdy nie chodzi po źiemi, ani też uſtawicznie po powietrzu lata; ale z pewnego iakieyś táiemnicę podziáłu, częścią ſkaczącą widziemy, częścią źiemi ſię dotykaiącą, dla odbierania ſwego odpoczynku: tymże ſpoſobem ludzie życia pracuiacego zażywaiący, ſkaczą, y na przemiany dotykaią śię źiemie: iako też tamta żyie roſą, inſzey nie maiąc zabawy okrom śpiewania. Moia Ukochana Corko, lubo według naſzey śmiertelney kondycyi źiemie śię dotykać muśiemy, ku rozporządzeniu potrzeb życia tego, przecie iednak ſerce naſze nie powinno zażywać tylko rosy, dobre go we wſzystkim tym upodobania Boſkiego, y wſzystko ma obrácać na chwałę Bożą, A zaś, że ten źiemſki Anioł śierćią wielbłądźią iest przyodziany, co znaczy? wielbłąd garbaty, y właśnie ſłuszny do dźwigania ćiężarow, znaczy grzesznika. Ah! choćby byli naypobożnieyśi Chrześćianie, maią ſobie przypominać, że są grzechami otoczeni: y lubo ich grzech nie dotyka

tyka iednak znayduie ſię przy nich śierć, myśli, pokus y niebespieczeńſtw. Ah! iako ten ubior iest właściwy do zatrzymania świątobliwości, to iest, ſzata pokory; przypatrz ſię proſzę, iako ten Swięty Młodzieniaſzek iest w głębokiey zanurzony puszczy: zostaie tam z poſłuszenstwa oczekiwaiąc kiedy będzie do ludu zawołany. Zostaie daleko od Zbawiciela, ktorego znał, y afektem ieszcze w żywocie Matki ſwoiey całował, aby ſię od poſłuſzeńſtwa nie oddalał, wiedząc dobrze, że kto ſzuka Zbawiciela przećiwko poſłuſzeńſtwu, cale go traci. Na koniec rodzi ſię z ſtaruſzki nie płodney, aby nas nauczył, że ſuchości y niepłodności nię poniechywaią wydawać w nas łaſki Bożey owocow: albowiem Jan znaczy łaſkę. Ale nadewſzyſtko, Moia Kochana Corko, uważ, że ſkoro tylko Ociec Zacharyaſz imie tey chwalebney dzieciny na tabliczce napiſał, poczyna prorokować: y piękną wyśpiewuie pieśń, Błogosławiony P. Bog Izraelſki. Zaprawdę to Imie dobrze na ſercach naſzych wyryſowane, to ieſt cześć y naśladowanie tego Swiętego, ſprawi to, że prorokować będziemy, y obſicie wielbić Boga. Kocham bardzo tego leśnego Słowiczka, ktory cale będąc głoſem y cale śpiewaniem, wychodząc na pogranicza ziemie Zydowſkiey, przyiście Słońca naypierwſzy ogłaſzá. Proſzę go, abyć ſwego miodu y ſzarańczy udzielić raczył, y ſwego płaſzczyka.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki

LIST XL.

Do teyże.

Zachęca ią do naśladowania pobożności Swiętego Jana Chrzciciela, przeciwko Nayświętſzey PANNIE y Synowi iey.

PRzypatrz ſię roży Moia Naymilſza Corko: ta wizerunkiem ieſt Chwalebnego Jana S. ktorego ogniſta miłość nad roże ieſt wydatnieyſza, do ktorey on większe ieſzcze ma podobieńſtwo; albowiem iako rożá, tak y on żył między ćierniem wielu umartwienia. Ale uważ, iako ten wielki Swięty głęboko w

ſercu

ſercu ſwoimNayświętſząPannę ySyna iey wyryſował,od dniaNawiedzenia tey Dzieciny, y Dziecina tey Matki, ieſt wyſokiey miłości godna. Okrom tey Matki y tey Dzieciny, żadna rzecz ſerca Corki moiey y Oyca iey zabawiać nie ma. Niechay ten chwalebny Boſki JEZUS żyie y kroluie na wieki w duſzach naſzych, zoſtaiąc na rękach ſwoiey Nayświętſzey Matki, iako na roſkwitłym tronie. Otoż Moia Naymilſza Corko, duchowna rowniankа, gdzie widziſz dwie lilie w iedney rożą, to ieſt iednę z drugiey urodzoną, a obiedwię przyiemnym zapachem ſwoim y doſkonałą pięknością ubłogoſławiaią: roża tych ſerc, ktore przez doſkonałe umartwienie y obnażenie żyią dla tych lilij. Ah! ktoż nám tę łaſkę wyświadczy abyśmy ſobie ſmakowali miod, ktory ta błogoſławiona pſzczołek Matka z tego ukochanego zbiera kwiateczka. Zatym ći dobry wieczor poſyłam, Moia Naymilſza Matko y wſzyſtkim Sioſtrom naſzym.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki

L I S T XLI.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia:

Piękne uważania na dzień Swiętego Piotra w Okowach.

Piotr Swięty ze ſnu przez Anioła obudzony dźień ći dobry opowiada, Moia Naymilſza Matko. Iak wiele ſłodkości znayduie ſię w Hiſtoryi tego wybawienia! bo niemi duſza iego tak była dotkniona, iż nie wiedział czyli mu ſię to śniło, czy było na iawie. Gdyby naſz Anioł ſtroż mogł też dnia dźiśieyſzego boku naſzego dotknąć, y obudzić nas do pilnieyſzego miłośći Boſkiey przeſtrzegania, uwolnić nas ze wſzyſtkich właſney miłości związkow. y naś wiecznie tey niebieſkiey poświęcić miłości abyśmy beśpiecznie mowić mogli; Teraz wiem zapewne że Bog poſłał Anioła ſwego, y mnie wybawił. Pietrze miłuieſz mie? nie żeby miał o tym powątpiewać, ale dla wielkiey pociechy ktorą odbiera, kiedy częſto ſłyſzy nas mowiących, odpowiadaiących y oświadczaiących ſię żego miłuiemy. Moia Kochana Matko, czy kochamyż my tego ſłodkie-
go

go Zbawiciela? Ah! on wie dobrze, iż ieżeli go nie kochamy, przynamniey pragniemy abyśmy go kochali. A ieżeli go kochamy, paśmyż owieczki y barankow iego: á ten ieſt znak wierney miłości. Ale czymże należy te ukochane kármić owieczki? ſamąż miłością: albowiem abo niechay nie żyią abo żyią miłością: między śmiercią á miłością nie maſz żadnego śrzodká: potrzeba umierać, abo kochać: albowiem, kto nie ma miłości, mowi S. Jan, zoſtaie w śmierci. Ale powiem ći iedne moie ućieſzne myśli w tey mierze. Chryſtus P. mowi do ſwego kochanka Piotra S. kiedyś był młodym, ſameś ſię opaſywał, y chodziłeś gdzieś chćiał, ale kiedy ſię ſtarzeieſz, wyćiągnieſz ręce ſwoie, á kto inſzy cię opaſować będzie, i zaprowadźi tam kędybyś ty nie chćiał. Młodźi w miłośći Bożey Uczniowie ſami ſię opaſuią, przybieraią ſobie według upodobania ſwego umartwienia, pokuty nabożeńſtwa, y czynią właſną wolą ſwoię przy woli Bożey: ale ſtarzy w miłośći Boſkiey miſtrzowie, dopuſzczaią komu inſzemu wiązać ſię y opaſować, poddaią ſię iarzmu, ktore ná nich włożone bywa, i idą drogami, ktoremiby według ſwoiey ſkłonnośći iść nie chćieli. To prawda że wyćiągaią rękę; albowiem przeciwko zdaniu ſkłonnośći ſwoich, y przeciwko właſney woli, dobrowolnie rządzić ſobą pozwalaią, y mowią: że lepſza ieſt rzecz być poſłuſznym, aniżeli oddawać ofiarę: á tak wielbią Boga, nietylko ciało ſwoie ale y ducha krzyżuiąc. Prawdziwie dnia wczorayſzego kiedy śpiewano Inwitatorium, y mowiono: Zyi Krolu Apoſtołow przydź y odday mu cześć: tak ſłodkie y przyięmne miałem ducha poruſzenie, iż nic mu porownane być nie mogło; y natychmiaſt pragnąłem, aby ſię toż ná cały chor zlewało. O Boże! Niechże Zbawiciel naſz, nam będzie ná wieki wſzyſtkim. Wynoszę wzgorę ſerce ſwoie, ná łono pełne miłości, dobroci y opatrzności Boſkiey: tam bowiem ieſt mieyſce iego odpoczynku. Jakoż taż opatrzność niebieſka mnie cale twoim á ciebie cale moią uczyniła; abyśmy ſzczerzey, doſkonaley, y iedynie byli iego. Niechże ſię tak ſtanie.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki

LIST XLII.

Do iedney Wdowy.

O ftaraniu, ktore Bifkupi o trzodach fwoich mieć powinni, przykładem iednego Pafterza.

MOia Naymilfza Corko; wierz mi, że BOG twoią drogą y przyiazdem uwielbiony będzie, ponieważ on fam tym rządzi, y mnie wfzelkie odebrał przefzkody, ktore nie bardzo dawno w oczach moich widziałem, do prędkiego tey drogi wykonania. Ale przed wyiazdem fwoim ieżeli można proś o błogofławieńftwo W. X. D. Autuna, dla otrzymania za iego pozwoleniem Odpuftow ktoreby dane były przez Bifkupftwo przeieżdzaiącey: co lubo nie ieft potrzebna, ale przecię dobra y pożyteczna. Przybywayże tedy, przybyway, Moia Naymilfza Corko: Anioł ftroż twoy niechayci będzie zawfze przytomny, aby cię fzczęśliwie przyprowadził. Będziefz nieiako pocieszona, kiedy moię fzczupłość w domu, w fługach y we wfzyftkim obaczyfz, y porządek piękny nafzego duchowieńftwa w nabożeńftwie, bo w tym moia Kapituła infze przechodzi. Zegnam cię tedy Moia Naymilfza Corko aż do tego czafu, a w tamtym czafie i przez wfzyftkie wieczność Bogu y w Bogu zoftawaymy, ponieważ iuż okrom niego, y bez niego, nic więcey nie pragniemy, nawet y nas famych: ktorzy też okrom niego, i bez niego, nie ieftesmy tylko prawdziwym niczym. Wiem ia dobrze, że ty dla pociechy fwoiey infzych nie potrzebuiefz znaiomości tylko wiadomości o Bogu, ktorą tu nie wątpliwie znaydziefz, gdzie on grzefznikow oczekiwa do pokuty, a pokutuiących do świątobliwości: iako też y po wfzyftkich świata tego mieyfcach czyni; bo ia fam znalazłem go słodkości y przyiemności pełnego, między nafzemi naywyżfzemi y nayprzykrzeyfzemi gorami: gdzie wiele proftych dufz miłowały go, y Bofką oddawały mu cześć, we wfzelakiey prawdzie y fzczerości; a ielonkowie y kozki tam y fam między ftrafzliwemi lodami biegały, ogłafzaiąc chwały iego. To prawda że bez wfzelakiego nabożeńftwa zoftaiących, ledwie niektore słowa ięzyka ich zrozumiewać mogłem ale zdało mi się bardzo dobrze iż piękne rzeczy opowiadali. Wafz S. Auguftyn zrozumiałby

miałby ie był bardzo dobrze, gdyby ie był obaczył. Lecz Moiá Kochana Corko powiemci iednę rzecz, na ktorą wnętrzności ſię moie wzdrygaią, á rzecz prawdziwą: pierwey niżeliśmy przybzli do kraiu śniegiem y lodem pokrytego, prawie ná tydzień przed naſzym przyiazdem, ieden ubogi paſtuch, biegał tam y ſam po śniegu zamarzłym, dla odyſkania krowki odbłąkaney; y żadney w bieganiu ſwoim nie maiąc oſtrożności wpadł w ieden doł y kupę śniegu ná dwanaście kopiy głębokiego. Nie wiedzianoby było gdzie ſię podział, gdyby był kapeluſz, ktory przy wpadnieniu iego zpadſzy z głowy y zoſtawſzy ná śniegu, mieyſca nie náznączył tam gdzie on zoſtawał. O Boże! ieden z ſąsiadow iego ſpuścił ſię ná powrozie aby go ſzukał, znalazł nie tylko iuż umarłego, ale prawie w lod obroconego: á zatym wziąwſzy go zawołał aby go co nayprędzey wyciągniono, żeby od mrozu nie umarł. Wyciągniono go tedy y z umarłym w rękach, ktorego potym pochował. O iaka z tąd mnie pobudka, Moia Kochana Corko! ten paſterz, po tak niebeśpiecznych mieyſcach dla iedney krowki bieżący, ten ták ſtraſzliwy upadek z uśilnego iey ſzukania ná niego przypadaiący; kiedy raczey zguby ſwoiey, śladu iey upatruie, á niżeli gdzieby ſam beſpiecznie ſtąpić mogł: ta miłość tego dobrego ſąśiáda, ktory ſam ſię zanurza w przepaści, aby przyiaciela ſwego z przepaści wyciągnął. Te lody y śniegi czyby nie miały abo zmrozić ſtrachem, abo ſpalić miłością? Aleć to namieniam z porywczey umyſłu ochoty: albowiem inaczey nie mam wiele czaſu, abym ſię z tobą dłużey bawić mogł, Niech żyie JEZUS, y w nim wſzyſtkie rzeczy, ponieważ on ieſt, ktory mię zupełnie y nie odmiennie uczynił twoim.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST XLIII.

Do iednego Szlachcicá.

Wywodzi, że oprocz Kośćioła, nie maſz prawdziwego zrozumienia Piſma Swiętego.

RZecz to bardzo prawdziwa, że Piſmo Swięte z wielkim obiaśnieniem ma w ſobie náukę zbawieniu twemu należy. tą,

tą: y nigdy przeciwnego nie byłem zdania. Lecz to też ieſt prawdziwa, że nie może być lepſzy ſpoſob tłumaczenia Piſma Swiętego, iako mieyſca iego iedno kombinować z rrugim, y wſzyſtko do podobieńſtwa wiary ſpoſobić: co też zawſze mowiłem. Ale iednak przy tym wſzyſtkim nie poniechywam mocno trzymać y ſtatecznie mowić, że przy tey przedziwney y poufałey Piſma Swiętego iaſności, w rzeczach do zbawienia potrzebnych, nie záwſze umyſł ludzki prawdziwe iego rozumienie znaydzie, y może częſto błądzić: iakoż y ſkutecznie częſtokroć zwykł błądzić w zrozumiewaniu mieſc naydowodnieyſzych y naypotrzebnieyſzych, do ugruntowania wiary: Swiadkiem tego błędy Luterſkie, y księgi Kalwińſkie, ktore zá powodem Miſtrzow tey powierzchowney reformy, w niepoiédnanym nigdy uporze zoſtaią, względem zrozumiewania ſłow, i poſtanowienia Eucharyſtyi: bo przechwala ſię ta, y tamta ſtrona, że pilnie y ſzczerze rozumienie tych ſłow roztrząſneła, znoſząc ie z drugiemi Piſma mieyſcami, y wſzyſtko do ſamego wiary podobieńſtwa przyłączaiąc, á iednak przeciwne u śiebie ſłow tak poważnych y wielce potrzebnych znayduią rozumienie. Piſmo tedy ieſt iaſne w ſłowach, lecz umyſł ludzki bardzo zaćmiony, y iako iaka ſowa nie może tey widzieć iaſności. Spoſob tedy wyżey námieniony ieſt bardzo dobry, tylko że go rozum ludzki zażywać nie umie. Duch Boſki podał nam Piſmo, ten Duch prawdziwe iego podaie tłumaczenie, lecz go nie udziela, tylko Kościołowi ſwemu, iako Kolumnie y podporze prawdy: Kościołowi, ktorego ten Duch Boży ſtrzeże, y prawdę ſwoię zatrzymuie, to ieſt prawdziwy ſens i rozumienie ſłow Kościoła; ktory ſam ieden ma nie omylną Ducha prawdy przytomność, do należytego y nie omylnego w ſłowach Boſkich prawdy znalezienia: á tak kto prawdy ſłowa niebieſkiego nie wſpołeczności Kościoła ſzuka, nigdy iey nie znaydzie; y kto zechce ią mieć, bez tegoż Kościoła pomocy y uſługi, ktory ieſt oney ſtrażnikiem, miaſto prawdy znaydzie y otrzyma prożność; y miaſto pewnego ſłow Swiętych obiaśnienia, poydzie zá omamieniem tego fałſzywego Anioła, ktory ſię zwykł odmieniać w Anioła iaſności. Tak niegdy czynili wſzyſcy heretycy, kiedy pod płaſzczykiem lepſzego Piſma rozumienia, chcieli poprawiać Kościoła,

da-

daremnie ſzukaiąc prawdy bez ſpołeczności Oblubienicę, ktorey ſamey Oblubieniec niebieſki tey pouſał prawdy, iako wierney ſwoiey ſtrażniczce, y podſkarbiny; aby iey ukochanym łoża Małżeńſkiego dziatkom, teraz y ná potym nigdy niepokalanego udzielała. Y toć to ieſt, com ci chciał w rzeczy ſamey iſtotney namienić; y zdanie moie żadną miarą nie ieſt przeciwne Oycow Swiętych w przeſłaney mi przez Pana Mornay dnia wczorayſzego w wieczor, Kſiążeczce; ktorą dziś rano odſyłam, z podziękowaniem, y oświadczeniem ſię, że uſtawicznie życzę ſobie, abym mogł przy iakiey fortunney okazyi wyświadczyć; iako ci ieſtem uniżonym w Panu Chryſtuſie ſługą.

Franciſzek Biſkup Gene:

L I S T XLIV.

Do iedney Wdowy.

Jako wſzyſtkie części Roku znayduią ſię w duſzach naſzych.

MOy Boże! iako dobrze czyniſz Moia Naymilſza Corko, kiedy ſwoie pragnienie opuścić świat w rękach opatrzności niebieſkiey pokładaſz, aby ſwoiey duſzy daremnie nie zabawiało, iakoby nie wſzyſtkie czynił ten, ktoryby ie chciał kierować y prowadzić, według ſwoiey fantazyi. Pomyślę y ia ſzczerze o tym, y wiele Mſzy Swiętych ná to ofiarować będę, abym otrzymał Ducha Swiętego oświecenie, iakoby ſobie dobrze w tym poſtąpić: widziſz bowiem ſama Moia Kochana Corko, że to dzieło ieſt oſobliwe, ktore ſamey Swiątnice wagą powinno być ważone i ſzacowane. Prośmy Boga, ſuplikuymy woli iego, aby nam ſię dała poznać: przyſpaſabiaymy wolą naſzę, aby nic nie pragnęła tylko przez wolą Bożą, y dla woli Bożey; á przytym ſpokoynie oczekiwaymy ſkutku bez ſkwapliwości y zamieſzania ſerca. Za naypierwſzym obaczeniem ſię z ſobą Bog nam pokaże miłośierdzie, ieżeli mu ſię będzie podobało. Dayże mi w tym wiarę, proſzę. Zamyślałem od trzech mieſięcy piſać do ciebie, żebyś dobrze w ten poſt uczyniła, uiąwſzy nieco prozności ſzat twoich: Uczyńże to tedy, ponieważ ci Bog to podaie natchnienie: nie przeſtanieſz być y bez tego dość

przyięmną w oczach Oblubieńca swego y swoiey Księni. Po= trzeba przykładem naszego Swiętego Bernarda być ochędożnie przybranym, ale bez wytworności y wymysłow. Prawdziwa prostota iest zawsze dobrą y przyięmną u Boga. Ja widzę, że wszystkie części Roku, znayduią się w duszy naszey y że częścią doznawasz zimy, częstych w rzeczach duchownych oschłości, rozrywek, niesmakow, y uprzykrzenia; częścią Majowe odbierasz roże, z zapachem świątobliwych kwiateczkow: częścią gorącego zażywasz pragnienia upodobania się P. Bogu. Nie zostanie tylko Jesień, w ktorą iako sama przyznawasz, wiele widzisz owocow: ale częstokroć się przytrafia, że przy żniwie zboż; i zbieraniu wina, więcey się znayduie pożytku, aniżeli sobie żeńcy, y wina zbieracze obiecowali. Chciałabyś ty aby wszystko było iako ná Wiosnę y Lecie; lecz nie może być Moia Corko, muśi być tak w rzeczach wewnętrznych, iako i powierzchownych przemianá. W niebie tylko tak będzie, kiedy zawsze Wiosna względem piękności, Jesień względem zażywania, Lato względem miłości. Zadney tam nie będzie zimy: ale tu Zima iest potrzebna, aby się ćwiczyć w wyrzeczeniu śiebie, y inszych tak wielu pięknych cnotach, ktorych się zażywać może pod czas duchowney oschłości. Postępuymy zawsze pomału: á byleśmy mieli afekt dobry y odważny, postąpiemy skutecznie. Nigdy Moia Naymilsza Corko, nie potzebá, do ćwiczenia się w cnotach ustawicznie myślić o tym, gdyżby to myśli y afekty twoie zatrwożyło y pomieszało. Pokora y miłość przednieyszemi w tey melodyi są stronami, drugie przy tych są nawiązane potrzeba tylko dobrze się w tych dwoch zatrzymywać, z ktorych iedna iest niższa, druga wyższa: á zachowanie całego budynku, na fundamencie y dachu zawisło. Maiąc serce dobrze w tych dwuch zaprawione, w drugich podaiących się nie będzie wielkiey trudności. Są to matki cnot inszych, za ktoremi one idą, iako kurczątka zá swemi kwoczkami. Prawdziwie bardzo chwalę, abyś sama była młodszym Mistrzynią: Bog to wdzięcznie od ciebie przyimie; albowiem on maleńkie dziećiny miłuie: i Aniołowie maleńkich dziatek (iako to ná iednym Katechiźmie, dlá zachęcenia Matron, do pilnieyszego o Coreczkach stara=

ſtarania powiedziałem) oſobliwſzą miłością kochaią tych, ktorzy im daią wychowanie w boiaźni Bożey, y świętą pobożność w młode ich duſzyczki wlewaią, iako też przeciwnym ſpoſobem Chryſtus Pan grozi ludziom, małe dziatki gorſzącym, ich Aniołow zemſtą. Zaczym ty dobrze ſobie w tey mierze poſtępuieſz. Dziękuię Panu Bogu, że maſz wolą prawo ſwoie dać na ugodę przyiacielſką. Za powrotem moim z wizyty byłem tak uciążony y obciążony ſądami, iż dom moy prawuiących ſię był pełny, ktorzy ż łaſki Bożey po większey częci w pokoiu y zgodzie powrocili. Luboć przyznam ſię, iż te ſądowe trudności, wiele mi czaſu brały: ale coż z tym czynić, potrzeba uſtąpić wieſe bliźniego potrzebie. O iako wielką odnoſzę pociechę, że tamta oſoba, niedyſkretny afekt, y fałſzywey przyiaźni nie potrzebnych poniechała zamyſłow. Te chorobki ſą na kſztałt lekkiey febry, po ktorey prędko lepſze zdrowie náſtępuie. Poydę mowić z Panem Bogiem o ſprawach náſzych u ołtarza; á potym oſtatek napiſzę. Nie wykraczaſz przeciwko poſłuſzeńſtwu, nie podnoſząc tak często ſerca ſwego ku Bogu, y nie przywodząc do ſkutku ták wygodnie náuk odemnie ſobie podanych. Są to przeſtrogi dobre, y tobie ſłużące, ale nie przykazania. Kiedy co przykazuią, inákſzych ſłow zażywaią, z ktorychby przykazania mogły być zrozumiane. Ale wieſz czego potrzebuią przeſtrogi? tego, żeby niemi nie pogardzono, y kochano; á ná tym ieſt doſyć: ale żadnego nie zaciągaią obowiązku. Bądźże odważnego ſerca Moiá Corko; zapalay ie miłością Bożą, pod czas tego świętego poſtu. Zyi weſoło y śmiele Moia Kochana Corko. Wątpić o tym nie potrzeba, że JEZUS Chryſtus ieſt naſz, Tak zaiſte (iáko mi odpowiedziała iedna maleńka Panienka) on ieſt bardziey moim zdániem, aniżeli ia ieſtem iego; y bardziey aniżeli ieſtem ſwoią ſama ſobie. Ja też idę wziąc ná ręce moie ſłodkiego JEZUSA, abym go nioſł w Proceſſyi Bractwa Paſka Fanciſzka Swiętego, y rzekę do niego z Symeonem. Teraz wypuſzczaſz; iakoż prawdźiwie byle on był ze mną, naymniey niedbam ná ktorykolwiek świat poydę. Będę mowił z nim o twoim ſercu, á wierz mi, że całę iakoby o moim. Będę go proſił, aby cię uczynił ſwoią ukochaną y wierną.

Ah moy Boże! iáko ieſtem obowiązanym temu Zbawicielowi; tak nas wielce miłuiącemu! iakobym życzył ſobie choć zraz dobrze przytulić go, y przyciſnąć do pierśi moich! Zegnam cię zatym Moia Corko: niechay tenże JEZUS w ſercach naſzych ná wieki przemieſzkiwa: Niechay tam żyie y kroluie wiecznie: Niechay zawſze Imię iego Swięte, y Imię Chwalebney Matki będzie błogoſłáwione. Amen, JEZUS: y niechay świát umiera, ieżeli nie chće żyć JEZUSOWI, Amen.

Franciſzek Biſkup. Geneweńſki.

1. Liſtop R. P. 1617.

L I S T XLV.

Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

Piękne uwagi ná Nawiedzenie Panny Przenayświętſzey.

O Jako z radością przyimuię, że te dwie ſerca náſzego Corki, nie mogą dnia iutrzeyſzego pościć, y że to przemieniaią ná małe, y nie dobrowolne umartwienia, albowiem oſobliwym ſpoſobem kocham umartwienia, ktore nam ſam Ociec Niebieſki obiera y naznacza, y bardziey aniżeli te ktore ſámi ſobie obieramy. Ale ty ktora czuieſz ſię być mocnieyſzą, będzieſz ſnadź pościła o chlebie y wodzie: á to ſię rozumie Moia Kochana Corko, (tegobyś bowiem nie zrozumiała gdybym ci nie wytłumaczył,) to ſię rozumie u przyſzłym roku, ieżeli przyidzie do tego: albowiem w teraźnieyſzym potrzeba być z żydámi żydowinem, z poganami poganinem. Jeść z iedzącemi, śmiać ſię z śmieiącemi: Mowi wielki dzićieyſzy Apoſtoł. Karmże tedy maleńką trzodę twoię Moia Kochana Corko. Ale iutro obaczyſz ubożuchną y młodziuchną Panienkę w żywocie ſwoim Syna Bożego nioſącą, iako ona przychodzi z łagodnością, chcąc pociągnąć ſwego Kochanego y Swiętego Oblubieńca umyſł, y otrzymáć pozwolenie, aby ſtarą pokrewną ſwoię Elżbietę nawiedzić mogła. Obaczyſz, iako żegna mile ſąśiady ſwoie ná trzy Mieśiące, przez ktore rozumie, że ſię w drodze y ná go-

rach

rach zabawić przyidzie: albowiem to zdanie iest bardzo dobre, iż wszyscy od nieyrozrzewnieni odchodzą, gdyż ona iest tak miła y przyiazna że nikt przy niey nie może zostáwać bez miłości, ani ią bez boleści opuścić: Zaczyna drogę swoię z nieiaką skwapliwością: albowiem Ewanielista mowi: że to było skwapliwie. Ah! początki poruszenia tego, ktorego ona w żywocie nosiła, nie mogły być odprawowáne tylko z gorącością. O Swięta skwapliwość! ktora nie miesza rzeczy, y ktora nas pobudza do pospiechu z przynaglániem. Anieli gotuią się ná dopomożenie kompaniy, y Jozef Swięty ná ochotne serdecznym afektem prowadzenie. Chciałbym wiedzieć ktora też rzecz w drodze te wielkie dusze zabawiała, albowiem wielkąbyś miała uciechę, gdybym ci to powiedział: ale rozumiem że Pánná niczym się nie zabawiała, tylko tym czym była napełniona; y że nie oddychała tylko Zbawicielem. Swięty Jozef nie tylko samego Zbawiciela pragnie, ktory taiemnemi serca iego śiągaiąc promieniami, tyśiąc mu nádzwyczaynych do umysłu nátchnienia podaie: á iako wina w sklepach zamknięte zapach winnic kwitnących wydaią; ták serce tego Swiętego Patryarchy, nie czuiąc nic pełne było zapachu, czerstwości. y mocy maleńkiey dzieciny, ktora w piękney swoiey roskwitała winnicy O Boże! iák piękne to pielgrzymowanie! Zbawiciel iest im łaską pielgrzymską, pokarmem, y małą wina flaszeczką: wina mowię, ktore uwesela Aniołow y ludzi, y Boga Oyca niezmierną upaia miłością. Zostáwuięć do uwagi Moia Corko, iak piękny ten zapach śliczny kwiat liliowy, w domu Zacharyaszowym wydawa, przez trzy Mieśiące, przez ktore tam zostawał, iako każdy był z niego ukontentowany, y iako nie wielą ale wspaniale wybornych słow z Swiętych ust swoich miod y balsam drogi wylewałá. Bo cożby z śiebie wydawać miałá, tylko to czym byłá nápełniona! A była nápełniona JEZUSEM. Moy Boże! iák się sam sobie wielce dziwuię Moia Corko, ze iestem iesz-cze śiebie samego pełnym, y po tak wielu Komuniach Ah! ukochany JEZU, bądź Dzieciną serca nászego, abyśmy niczym niepachnęli, nic z śiebie niewydawali, tylko ciebie. Ty tak często przebywasz we mnie, czemuż iá tak rzadko w tobie

przebywam? Ty wchodzisz we mnie, czemuż ia ták często zostaię bez ciebie? Ty iesteś we wnętrznościach moich, czemuż ia w twoich nie iestem, żąbym tam odbierał y zażywał tey wielkiey miłości, ktora upaia? Moia Corko, iá w poyśrzodku tego ukochanego Náwiedzenia zostawam, w ktorym Zbáwiciel nasz, iako wino cale młode burzy się ze wszystkich stron, ták ten pełny miłości afekt wydaie, w żywocie Matki Przenayświętszey.

Franciszek Biskup Genewański.

L I S T XLVI.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Piękne uważania ná dzień Wniebowzięcia Panny MARYI, y o nabożeństwie do teyże Panny.

O! iako iest piękna ta dniá wiecznego Jutrzenka, ktorey postępuiącey ku niebu, zdá się, iákoby błogosławieństw, y nieporownaney przybywáło chwały! niechayże ná wieki wieczney wdzięczności zapachy ná serca nábożnych sług iey wylane będą, y ná serce Moiey Náymilszey Matki, iáko ná moie właśne; y niechay násze ukochane maleńkie Zgromadzenie cále na chwáłę Syna iey oddáne, y świętym iego piersiom ktore go kármiły, niech zażywáią błogosławieństw duszom chwalącym go zgotowánych. Dnia wczorayszego w wieczor, osobliwszą miałem uwagę o szczęściu, ktore człowiek może mieć, bydź dzieciną lubo niegodną tey chwalebney Matki, Gwiazdy morskiey, piękney iák miesiąc, wybraney iak słońce. O moy Boże! osobliwszą, Moiá Naymilsza Matko miáłem pociechę, widzieć, iáko ona szatę nieporownaney białości, sługze swemu Swiętemu Hildefonsowi Biskupowi Toletańskiemu darowała: bo czemużby też podobney naszemu nie miała ofiarowáć sercu? Ale uwáżay iáko iá zawsze do moich owieczek powracam. Zaczynaymy wielkie dzieła pod protekcyą Mátki: bo lubo iesczce słabemi iesteśmy w iey miłości, oná iednak dopomoże abyśmy w zamysłach nászych nie zostá-

zostawali, bez skutku. O Boże! kiedy sobie przypominam że ona w Pieniach mowi: Otoczćie mię iabłkami; chciałbym iey ochotnie poddać serce nasze: bo iakiegożby inszego iabłuszka po mnie potrzebowáć mogła, tá piękna Sadowniczka? Powracam z kazania, gdzie życzyłbym sobie świątobliwiey y z większą miłością mowić o chwalebney naszey y świętey Pani: ktorey teraz supplikuię, aby nieudolności moiey raczyła przebaczyć. Niech nam Bog użyczy łaski; abyśmy kiedy Boską iego zgorzeli miłością. Zatym dzień dobry powiadam Moiey Naymilszey Matce. 15. Sierpnia, dnia Uwielbienia naszey Przebłogosławioney Páni, ktora niech będzie naszą miłością nawieki.

Franciszek Biskup Genewenski.

LIST XLVII.

Do iedney Páni zamężney.

Wywodzi, iako władza Oyca S. y Krolow zgadzcią się z sobą.

ZYczę sobie uprzeymie Moia Naymilsza Corko, odpisać ná pytanie twoie, ktore mi przy dokończeniu listu swego podaiesz: ale proszę przyimyi za wdzięczne, iż do ciebie to rzekę, co S. Grzegorz mowił do iedney pobożney Pani, iegoż imieniem nazwaney Gregory, ktora była pokoiową Cesarzowey. Prośiła go aby iey otrzymał wiadomość u Boga, coby się z nią nápotym dziać miało; naco iey odpowiedział: co się tycze tego, o co mię prośisz, mowiąc mi przykrzyć się nie przestaniesz, aż ci tę otrzymam wiadomość; potrzebuiesz po mnie rzeczy zárownie trudney y nie pożyteczney. Toż y ia do ciebie mowię, Moia Kochana Corko, kiedy mię pytasz, iaką ma władzą Papież po Krolestwach y Państwach. Potrzebuiesz po mnie odpowiedzi zarownie trudney y nie pożyteczney. Trudney w prawdzie y w samey sobie, bo snadno może być znaleziona w umysłach drogą miłości szukaiących: ale trudney dla tego; albowiem w tym wieku rozumy gorące,

ſubtelne, y ſprzeczne będąc, trudno mowić co takowego beż urazy owych, ktorzy życzliwemi będąc abo Papieżowi abo Krolom, niechcą aby ſię kto w te dyſkurſy wdawał, nie uważaiąc, że nic by gorſzego uczynić nie mogł, iako Oycu odiąć miłość ku dziatkom iego, ani dziatkom odiąć reſpekt naprzeciwko Oycu ich. Mowię też y nie pożyteczney: bo Papież nic w tey mierze po Krolach y Książętach nie potrzebuie, y kocha ich pieſzczenie, Państwom y Koronom ich życzy trwałości, żyie z niemi w przyiaźni y miłości: y nic prawie w Państwach ich, nawet y w ſamych rzeczach do Kościoła należących, nie czyni, coby nie było z ich wolą y upodobaniem. Coż tedy potym roſtrząſać władzy iego, nad rzeczami, doczeſnemi, y tym ſpoſobem otwierać wrota wielkim rozrożnieniom y niezgodzie? Ja ſam zoſtaię w Państwie tego Książęcia, ktory zawſze w oſobliwym ma zaleceniu, oddawać cześć y należyty reſpekt Stolicy Apoſtolſkiey; á iednak nigdyśmy nieſłyſzeli, aby kiedy mowiono, że ſię Papież abo ogołem, abo po iakiey częsci w rządy doczeſne Państwa tego mieſza; abo iakim naymnieyſzym ſpoſobem w dziera w cokolwiek, y przywłaſzcza ſobie doczeſną nad Książęciem, nad urzędnikami y poddanemi iego powagę. Zoſtaiemy w tey mierze całe w pokoiu, y nie mamy naymnieyſzey okazyi do niepokoiu: nacoż mamy ſobie wznawiać iakie podobieństwa, ktoreby nas unoſiły do ſprzeciwiania ſię temu, ktoregośmy powinni iako Oyca i Paſterza duchownego ſynowſką czcić, ſzánowáć, y poważać miłością. Przyznamci ſię ſzczerze Moia Naymilſza Corko, że ciężką ſerca ponoſzę boleść, kiedy ſłyſzę, iż powaga Papiezka przyſzła ná roſtrząſanie ludzkie; ktorzy nie będąc zgodnemi do uſpokoienia tey trudności, miaſto obiaśnienia, bardziey ią mieſzaią, y miaſto uſpokoienia rozrywaią; á co gorſza, mieſzaiąc ią, pokoy wielu duſz mieſzaią, y rozrywaiąc świętą Katolikow rozrywaią zgodę, odrywaiąc ich od potrzebnego náwracania heretykow zamyſłu. A to wſzyſtko przywodzę ná to, abym tym zakończył, że nie życzę, ażebyś ty z ſwoiey ſtrony, iakimkolwiek ſpoſobem miała pozwalać umyſłowi ſwemu, zá tak proznemi udáwać ſię rozmowami,

ktore bywaią z okazyi tey władzy; ale raczey, abyś zostawiła tę niepotrzebną ciekawość tym umysłom, ktoreby się nią násycać chciały, iako Chamaleon wiatrem. A dla uspokoienia twego, tę małeńką wystawiam ci forteczkę, do ktorey umysłem swoim iako do pewney obrony ustępować będziesz. Papież iest naywyższym Papiezem y Oycem duchownym wszystkich Chrześcian; albowiem iest naywyższym JEZUSA Chrystusa ná ziemi Namiestnikiem: á zatym zwyczaynie ma naywyższą władzą duchowną nad wszystkiemi Chrześcianinami, Cesarzami, Krolami, Książętami; y wszyscy ci teyże godności Panowie, nietylko mu powinni oddawać miłość, cześć, uczciwość, y respekt; ale też przeciwko wszystkim dodawać pomocy y posiłkow, ktorzyby iemu, abo Kościołowi, y rządom iego, tey duchowney uwłoczyli powagi y władzy: á iako prawem przyrodzonym Boskim y ludzkim, każdy może swoie y sweich Kolligatow siły, obracać ná słuszną obronę, przeciwko niesłusznym y nie sprawiedliwym Stolicy Apostolskiey prześladownikow; tak też Kościoł, abo Papież (bo to oboie iest iedno) może zażywać sił swoich, Kościoła y Panow Chrześciańskich duchownych swoich Synow, ná sprawiedliwą y słuszną obronę, y zachowanie praw Kościelnych, przeciwko tym wszystkim, ktorzyby ie gwałcić y psować chcieli, A że Chrześciańscy Panowie, y insze osoby, nie łączą się z Papieżem y Kościołem, prostym iakim związkiem, w obowiązku naymocnieyszym, w godności naywspanialszym, ktory mogł być kiedy á iako Papież y inśi Kościoła Prałaci są obowiązani do łożenia życia swoiego, y poniesienia śmierci, dla dodawania duchownego pokarmu Krolom y Krolestwom Chrześciańskim: tak też Krolowie y Krolestwa, wzaiemnym sposobem są obowiązane, choć z niebespieczenstwem zdrowia y Państw swoich, bronić Kościoła, y Papieża, Duchownego swego Pasterza y Oyca. Wielki wzaiemny obowiązek między Papieżem á Krolami; obowiązek nigdy nie odmienny, obowiązek trwaiący do śmierci, y obowiązek przyrodzony Boski y ludzki; przez ktory Papież y Kościoł powinni udzielác sił swoich duchownych Krolom y Krolestwom; á Krolowie wzaiemnie sił doczesnych użyczać Papieżowi y Kościołowi.

Papież y Kościoł obowiązani ſą, aby Krolow karmili, zachowywali y bronili przeciwko wſzyſtkim duchownie: Krolowie záś obowiązani ſą Kościołowi y Papieżowi, aby ich karmili, zaſtępowali, y bronili przeciwko wſzyſtkim doczeſnie. Albowiem rodzicy należą do dziatek, dziatki do rodzicow. Przytym iednak wſzyſtkim, Krolowie, Kśiążeta y wſzyſcy władzy naywyżſzey Panowie, maią w Páńſtwach ſwoich zwierzchność naywyżſzą, ktorey Papież y Kościoł nic ſobie nie przywłaſzczá, ani po nich potrzebuie, aby przyznawali w tym iego powagę doczeſną. Tak tedy, abym mowę moię ſkrocił; Papież ieſt naywyżſzym Paſterzem y Oycem duchownym: Krol każdy ieſt naywyżſzym Panem doczeſnym. Władza iednego nie ieſt przeciwna drogiego władzy; tylko że iedna drugą wzaiemnie dzwiga: Albowiem Papież y Kościoł wyklina tych, y ma za heretykow tych, ktorzy naywyżſzey władzy Krolom y Panom nieprzyznawaią; á Krolowie dobywaią miecza nátych, ktorzy nieprzyznawaią władzy Papieżowi y Kościołowi; abo ieżeli im ieſzczę folguią, czynią to ſpodźiewaiąc ſię ich poprawy y upokorzenia. Trzymay że tak; bądź pokorną Corką duchowną Kościoła y Papieża: bądź wierną poddaną y ſłużebnicą Krolewſką: modl ſię za obudwu; á wierz ſtatecznie, że tak czyniąc będzieſz miała Boga Oycem y Krolem.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

L I S T LXVIII.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Uważania ná zeście Panny Przenayświętſzey.

MOiá Naymilſza Matko, uważałem w wieczor, y upatrowałem według oczu moich ſłabości, tę Krolową umieraiącą z gorączki przyiemnieyſzey, aniżeli wſzyſtkie zdrowia: a ta pochodząc z miłości, y ſuſząc ſerce iey, tak ie ná oſtatek zapaliła, ogarnęłá y ſpaliła, iż duſzę ſwoię świętą zarazem oddała, proſto w ręce Syna ſwego idącą. Niechayże ta Przenayświętſza Panna, przyczyną ſwoią otrzymá, abyśmy

śmy żyli w tey świętey miłości; y żeby tá naszym na wieki, zostawała widokiem? y żeby iedność nasza, miłości Boskiey była chwałą na wieki, ktora święte Imie iednoczącego nosi. Ja tak szczęśliwego mieć nie mogę Narodzenia Moia Naymilsza Matko abym mogł był pokazać się ná tym świecie w dzień ten, w ktory ta Przenayświętsza Panna y Krolowa nasza pokazała się niebu.

W bogatey swoiey złotem ozdobioney szacie.
Y w rożne haftowaney kwiateczki bogacie.

Tak iako mowić będziemy w Niedzielę, w dzień w ktorym się ia urodził, miałem takie szczęście, że to národzenie było między Oktawą tego wielkiego w Niebowzięcia. Ah Boże! Moia Naymilsza Matko, iakobym ia chciał głęboko poniżyć serce nasze przed tą wysoko wynieśioną Panną, aby ie tą obfituiącą Harmonyi rosą napełnić raczyła, ktora ze wszystkich stron świętey iey łask wypływa obfitości. O iako wielka y cale naywyższa doskonałość iest tey Gołębice, w ktorey porownaniu, my wszyscy znayduiemy się krukami! życzę aby ona między utrapienia naszego powodzią oliwną znalazła gałązkę, świętey miłości, czystości, łagodności, modlitwy; aby ią do swego ukochanego Gołąbka, do swego Noego ná znak pokoiu zaniosła. Niech żyie JEUS, niech żyie MARYA, podpora życia mego.

Franciszek Biskup Genewenski

L I S T XLIX.

Do iedney Wdowy.

Pobudza ią do przygotowania serca swego, aby się w nim Panna MARYA narodzić mogło: á przytym do prostoty y łagodności.

MOy Boże! kiedyż to będzie Moia Kochana Corko, że Panna Nayświętsza národzi się w sercu naszym? iać w prawdzie sam widzę, że tego z każdey miary nie iestem godzien; ty też rozumiem o sobie toż pomyślisz: ale że Syn iey narodził się w staięnce; mieymy dobrą nadzieię, a

gotuy-

gotuymy mieysce tey Nayświętszey Dziecinie: albowiem oná, nic bardziey nie kocha iako mieysca przez pokorę poniżone, podłe przez prostotę, przez miłość rozprzestrzenione: zostaie ochotnie przy żłobie y pod Krzyżem; nie dba idzie do Egiptu bez wszelakiey pociechy, byle tylko miała z sobą swego naymilszego Synaczka. Choćby nas Chrystus P. w prawą y lewą obracał stronę, choćby nas ściskał iako drugich Jakobow, y sto przećiwności zadawał; choćby nam z tey abo owey strony dokuczał; krotko mowiąc, choćby nas tysiącem ciężkosci náwiedzał, nie puściemy go poki nam wiecznego nie da błogosławieństwa. Jakoż też moiá Corko, dobry Bog nász, nigdy nas nie odstępuie, tylko dla tego aby nas lepiey zatrzymał: nigdy nas nie zostawuie, tylko aby nas lepiey pilnował: nigdy z nami się nie pasuie, tylko aby się oddał nam y nas błogosławił. Idźmy tym czasem, idźmy, Moia Kochana Corko, postępuymy po tych niskich dolinach pokornych y małych cnot: obaczemy tam roże między cierniami, wydaiącą się m'ędzy wnętrznemi y powierzchownemi utrapieniami miłość, lilie czystości, umartwienia fiołki: nádewszystko kocham te trzy maleńkie cnoty, łagodność serca, ubostwo umysłu, y życia prostotę: á przytych te podłe usługi, nawiedzać chorych, służyć ubogim, cieszyć utrápionych, y tym podobne: á to wszystko bez skwapliwości y z prawdziwą wolnością. Ponieważ bowiem nie mamy tak sążenistych rąk, abyśmy mogli libańskich dosiągać cedrow; kontentuymy się rosnącym po dolinach hizopem.

Franciszek Biskup Geneweński.

13. Września, R. P. 1605.

L I S T L.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia:

Podaie iey niektore piękne uważania ná Narodzenie Panny MARYI.

ZYię w tey nadziei, Moia Naymilsza Corko, że ieżeli mie niewdzięczność moia z nieba nie wyłączy, zażywać

wać będę swego czasu wieczney chwały z naywyższym upodobaniem, ktory y ty zażywaiąc wielce ią sobie upodobasz, po świątobliwym krzyża w tym żywocie ponoszeniu, ktory Zbawiciel sam ná cię włożył. względem pilnego starania, iakobyś mu, y w osobie swoiey, y w osobach tak wielu ukochanych Siostr, ktore Corkami twemi w swoich wnętrznościach mieć chciał, wiernie służyła. Te ia Naymilsze Corki w miłości Panny Przenayświętszey pozdrawiam, zapraszaiąc ich, aby ná kolebeczkę tey przeczystey Panienki, każdego przez tę świętą Oktawę poranku rzucały kwiateczki, świątobliwego w iey nasladowaniu starania, usilney wiecznego iey zasłużenia myśli; á nadewszystko lilie czystości, gorącey miłości roże, z niskiemi nayświętszey pokory y naypożądańszey prostoty fiołeczkami.

Franciszek Biskup Geneweński.

7. Września, R. P. 1616.

L I S T II.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Posyła iey Obraz Nayświętszey Panny, Anny S. y maleńkiego JEZUSA, z pięknemi ná ten Obraz konceptami.

O Toż moia Moia Corko Obraz, ktoryć posyłam. Jest to twoiey Przenayświętszey Księni, poki ieszcze zostawała w Klasztorze Małżeńskim, y u swey ukochaney Matki, ktora przyszła była ią z Konwentu Wdow nawiedzać. Patrz iako Corka trzyma spuszczone oczy, dlá tego że nie śmie ná oczy Synaczka swego poglądać: Matka zaś przeciwnym sposobem oczy swe podnosi; bo ie ná własną swoię rzuca Dziecinę. Panny nie podnoszą oczu chyba dla obaczenia swego Oblubieńca: á Wdowy ie spuszczaią, chyba dla teyże czci zatrzymania podnoszą ie. Księni twoia, chwalebnie iest piękną ná głowie ozdobiona koroną,

lecz ná nie nie patrzy, tylko nádoł ná rzucone po podnożku swego krzesła kwiateczki. Swięta Babka ma za sobą, stoiący ná ziemi pełny rożnych owocow koszyczek: rozumiem że to są Akty świątobliwości, pokornych y niskich cnot, ktore ofiarować chce swoiemu Wnuczkowi, skoro go tylko ná własne ręce weźmie. Przytym widzisz iako słodki JEZUS obraca się y skłania do Babki swoiey doskonałey Wdowy, choć nie bardzo przystroioney, lecz z prosta przybraney: á ieżeli dobrze się przypatrzysz, trzyma świat w rękach swoich, y on powoli ná stronę odwraca; albowiem wie dobrze, że świat Wdowom nie iest przyzwoity: drugą zaś ręką daie iey swoie błogosławieństwo. Trzymayże się przy tey Swiętey Wdowie, y iako oná miey też przy sobie maleńki koszyczek. Sciągay oczy y ręce swoie do Dzieciątka: Matka iego, á twoia Księni, zá twoim obroceniem się pownieć go podać zechce, y on ochotnie skłoni się do ciebie, y będzie chwalebnie błogosławił. Ah! iakoć tego życzę Moia Corko: pragnienie to wylane iest po wszystkiey duszy moiey, y wiecznie w niey zostawać będzie. Zyiże wesołą w Bogu, y pokornie imieniem moim pozdrow naywyższą Księnią y nayukochańszą Panią swoię. Słodki JEZUS niecháy ná sercu twoim oraz y moim zasiędzie, y tam żyie y kroluie na wieki, Amen.

Franciszek Biskup Geneweński.

L I S T LII.

Do iedney Pani zamężney.

Piękne uważania na czasy zbierania wina.

O Powiedziano mi żeś iuż wiele pracowała ná zbieraniu wina, tak iż małoć co iuż zostaie niech BOG będzie pochwalony. A zatym przynależy abym ci z uprzeymego serca toż powiedział słoweczko, ktore przedtym do iedney zbieraniem wina zabawiaiącey się Pani mowiłem, á twoiey nayukochańszey pokrewney, W Pieniach Salomonowych Swięta Oblubienica do Boskiego swego Oblubieńca mowi, że pierśi iego lepsze są od wina, y woni oleyku drogiego. Ale co za pierśi ma ten Oblubieniec

bieniec? Pierſiami ieſt łaſka y obietnica iego: albowiem pierśi iego ſą żądzy zbawienia naſzego miłością napełnione, pełne łaſk, ktore co godzina, á prawie co moment wylewa ná duſze naſze; y ieżeli o tym ſamym ſzczerze pomyślić zechcemy, tak zapewne znaydziemy. Z drugiey ſtrony znayduie ſię u niego życia wiecznego obietnica, ktorą on świętym y ſmakowitym mlekiem, nadzieię naſzę karmi; tak iako łaſką karmi miłość naſzę: á ten likwor droższy ieſt nierownie od wina y ſmakowitſzy. A że poſpolicie zbieranie wina odprawuią wygniataiąc iagody; tedy też y przy tym duchownym wina zbieraniu, wyciſkana bywa łaſka Boża, y Boſkie obietnice: dla wyciśnienia zaś łaſki Bożey, potrzeba przyczynić modlitwy, choć krotkim, ale rzeźwym ſerc naſzych w gorę podnoſzeniem: a dla wyciśnienia obietnice, potrzeba przyczyniać uczynkow z miłości pochodzących: albowiem te u Boga ſkutek obietnic iego otrzymaią; kiedy rzecze: Byłem chorym, á nawiedziłeś mię. Wſzyſtkie rzeczy ſwoy czas maią: potrzeba wyciſkać wino tym y owym ſpoſobem pod czas iego zbierania: ale wyciſkać bez uciśnienia umyſłu, y mieć ſtaranie bez nieſpokoyności. Przy tym pomyślaiąc Moia Corko, że pierśi Oblubieńca, ſą bokiem ná Krzyżu przybitym. O Boże! iako ten Krzyż ieſt winną praſą, y bardzo ciężką! nie ma w ſobie tylko iedno grono, ale od tyſiąca, y od wſzyſtkich innych ważnieyſze. Jak wiele źiarnek duſze święte tam znaydowały, przez uważenie tak wielu łaſk y cnot, ktore im ten świata Zbawiciel tam pokazował? Odprawuyże tedy piękne y dobre wina zbierania Moia Corko, á odprawuy tak, abyć iedno było drabiną y prześciem do drugiego. Swięty Franciſzek kochał baranki y iagniątka, że mu wyrażały iego ukochanego Zbawiciela: a ia życzę, żebyśmy te doczeſne wina zbierania kochali, nie tylko że ſą należytemi do naſzego ſtarania rzeczami, ſtoſuiącemi ſię do codzienney naſzey o chleb powſzedni prożby, ale bardziey dlá tego, że umyſł naſz, do duchownego win zbierania podnoſzą. Zachowayże ſerce ſwoie pełne miłości, á miłości łagodney ſpokoyney y ſtateczney. Poglądaj ná wyſtępki ſwoie, tak iako y na cudze raczey z politowaniem, ániżeli z gniewem: raczey z pokorą, ániżeli z furo-
 wością.

wością. Zegnam cię zatym Moia Corko. Zyi wesoło, ponieważ nieśmiertelney iesteś cále oddana wesołości, ktorą iest samże BOG; a ten niechay raczy na wieki żyć y krolować w sercach naszych. Ja w nim y przez niego iestem twoim uniżonym y uprzeymym sługą.

Franciszek Biskup Genewenski.

12. Pazdziernika, R. P. 1608.

LIST LII.

Do iedney Przełożoney Nawiedzenia.

Pokazuie zupełne siebie na wolą Bożą oddanie; y naucza ią aby leczyła choroby swoie duchowne, iako pszczołki chorobki swoie leczą, wychodząc na słońce.

POdnośmy serca nasze Moia Naymilsza Matko; patrzmy na Boskie cále dobre, cale nam przyiazne: oddawaymy cześć wszystkiey woli iego, y onę uwielbiaymy: niechay nas rościna, niechay nas wszystkich wszędzie rąbie według upodobania swego: albowiem iego iesteśmy wiecznie. Obaczysz, że między tak wielą zakrętow dobrze postąpiemy, y że Pan Bog sam nas poprowadzi przez pustynie do świętey swoiey obiecaney ziemi; y kiedy niekiedy udzieli nam tego, dla czegobyśmy mieli poważać pustynie nad obfite pola, na ktorych się swego czasu zboża rodzą, manna iednak nigdy nie spada. Moy Boze! kiedy mi piszesz Moia Naymilsza Matko, żeś była ubożuchną pszczołką, rozumiałem że to nie mogło być, poki twoie oschłości y wnętrzne utrapienia trwaią. ta bowiem maleńka muszka, przy zdrowiu tak pilna y skwapliwa w robocie, traci iednak serce, y cale nic robi skoro tylko zachoruie. Ale potym odmieniłem rozumienie moie, y rzekłem: tak zaiste mniemam zapewne, że Matka moia iest pszczołką, pod ten sam czas, kiedy w duchowney ciężkości zostaię: albowiem tamta mała muszka inszego z siebie samey nie ma lekarstwa w chorobkach swoich, tylko wyniść na słońce, y oczekiwać siebie uzdrowienia z iego ciepła, y swiatła. Tak też y my Moia Corko stańmy przed na-

szym

ſzym ukrzyżowanym Słońcem, y mowmy do niego: O piękne ſerc naſzych Słońce, ty wſzyſtkie rzeczy promieni ſwoich ożywiaſz dobrocią: oto ſtawamy wpoł umarli przed tobą, z kąd nie odeydziemy, poki nas ciepło twoie nie ożywi. Moia ukochana Corko, śmierć ieſt żywotem, kiedy ieſt według Boga. Wſpieray umyſł ſwoy ná kamieniu, ktory wyrażony był przez kamień pod głową Jakobową zoſtaiący, kiedy piekną ſwoię drabinę widział: tenże też ieſt ná ktorym Świętym Jan Ewanieliſta, w dzień wyświadczoney naywyżſzym ſpoſobem Pana ſwego JEZUSA miłości odpoczywał. Serce náſze, y ſerca naſzego ſerce będzie z miłością ſtraż trzymało nad tobą. Zoſtaway w pokoiu. Bog niech ná wieki będzie w pośrzodku ſerca twego· á ſerce niechay ná wieki iedynie będzie iego. Niech żyie JEZUS, Amen, Amen.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

22. Sierpnia, R. P. 1613.

L I S T LIV.

Do iedney Zakonnice S. Bernarda.

Piękne uważania ná dzien Wſzyſtkich Swiętych.

POtrzeba cierpliwie znośić te przeſzkody rodzicow náſzych miłości, ktorzy nie rozumieią, iż żadnego nie maſz podobieńſtwa między ukontentowaniem zoſtawać z niemi, á nieporownaną pociechą ſłużyć Panu BOGU, Zoſtawayże tedy Moia Kochana Sioſtro y Corko w umyſłowey oſobności, ponieważ teraz nie możeſz być w ſkuteczney. Wſzyſtko ieſt przyiemne przyiemnym, y wſzyſtko święte świętym. Wieſz dobrze iakim ſpoſobem tym maleńkim niecierpliwości, ſkrzętności, y inſzych niedoſkonałości ſzturmom, odpor dawać potrzeba. Dziękuy BOGU, Moia Kochana Corko, zá te maleńkie uſiłowania, ktoreć ſię przytrafiaią, do twoiey wyświadczenia wierności. Słuchay Mſzy Swiętey w ſercu ſwoim, kiedy iey inaczey ſłuchać nie będzieſz mogła, y oddaway cześć Przenayświętſzemu SAKRAMENTOWI. Co ſię tycze Swiąt Uroczyſtych ktore ſię zbliżaią, w te nie więcey

cey

cey czynić nie będziesz odmowiwszy officyum swoie, tylko umysł swoy w niebieskim zatrzymywać Jeruzalem, między chwalebnemi ulicami, gdzie obaczysz, iako ze wszystkich stron ogłaszaią się chwały Boskie. Patrz ná tak wielką rożnych Swiętych gromadę, á dowiesz się od nich iako tam oni przyszli; nauczysz się, że tam Apostołowie osobliwszym sposobem szli przez miłość. Męczennicy przez wytrwanie, Doktorowie przez bogomyślność, Wyznawcy przez umartwienie, przez czystość serca Panienki, á powszechnie wszyscy przez pokorę. Poydziesz też w dzień Zaduszny do Czysca, y obaczysz tam dusze pełne nádziei, ktore cię pobudzać będą do iak naywiększego, ile można będzie, w pobożności postępku; abyś przy swoim z tego swiata wyściu w niebieskiey drodze mniey zatrzymywana była. Dobra noc Moia Kochana Corko.

Franciszek Biskup Genewéński.

L I S T LV.

Do iedney Zakonnice. S. Bernarda.

W teyże materyi.

O Moia Kochana Corko. Ponieważ duchownego twego ćwiczenia poniechánie żadnegoć nie przynosi ulżenia, możesz ie znowu zacząć, lecz powoli, nic więcey nád pułgodziny, ná raz nie biorąc. To prawda, że pokora, cierpliwość y miłość tego, ktory nam krzyżyki daie, potrzebuię abyśmy ie ponosili, bez wszelakiey skargi: ale też wiedź Moia Corko, że iest rożność, opowiadać dolegliwość swoię, á uskarżać się. Może tedy ciężkość swoię powiedzieć; y owszem w wielu okazyach powinniśmy to czynić, ile potrzebno iest iako zabieżeć iey: ale to powinno się czynić spokoynie, bez użalenia się słowami y skargami ná te ciężkości. Y to iest co mowi Święta Matka Teresa: albowiem uskarżać się. nie iest opowiadać swoie złe: ale opowiádać go z lamentami, boleściami, y wszelkiego pokazowaniem utrapienia. Opowiadayże go szczerze y prawdziwie bez wszelakiego skrupułu: lecz aby to było tym sposobem, żebyś tego

nie pokazowała po sobie, iakobyś na tey dolegliwości spokoynie przestawać nie miała: albowiem ná niey szczerze y zuprzeymego serca potrzeba przestawać. Odprawuy nabożnie te następuiące Swięta; patrz na tak piękne Niebieskiego Jeruzalem ulice, gdzie tak wiele Swiętych przemieszkiwaią, y gdzie wszyscy miłością Bożą złączeni, około wielkiego Krola swego wesoło wykrzykuią: iako tam żywe niebieskie zrodło, ze wszystkich stron wody swoie wylewa, ktore uwielbione tam dusze skrapiaią, y do roskwitnienia dopomagaią, każdey według iey kondycyi w niepoiętey piękności. O gdyby tam były serca nasze Moia Corko, gdzie są te pożądane y prawdziwe pociechy. Niech żyie JEZUS. Czyli toż iest hasło násze? tak, á nie inaczey: nic bowiem nie wniydźie do serc naszych, coby prawdziwie mowić śmiało, niech żyie JEZUS. Tenże słodki Zbawiciel wie, że cale y prawdziwie iestem twoim.

Fancißzek Biskup Geneweński.

LIST LVI.

Do Kanonikow Annezyńskich.

O nowey swoiey ná Biskupstwo promocyi.

WIelebni Bracia. Zyczyłbym tak wiele w sobie znaydować przyczyn do wesela, iak wiele z moiey macie promocyi, ktorą mi wyświadczacie: mnieybym się obawiał ciężaru urzędu tego, ná ktory widzę się być naznaczonym. Mam iednak ufność w dobroci Bożey (na ktorey nam nigdy w rzeczach potrzebnych nie schodzi,) że mi udzieli łaski świętey swoiey pomocy, do oddania wam usługi, ktorey sobie życzę, y do ktorey mi urodzenie y wychowanie moie powodem iest, ieżeli mi afekt swoy wyświadczyć będziecie raczyli, do spolnego zemną Bogu o tęż łaskę suplikowania. Co sobie obiecuię po łasce waszey do ktorey się garnę. Proszę o pozwolenie abym tym czasem was z tego mieysca powitał, poki nie otrzymam tego szczęścia abym mogł oglądać was w Mieście waszym: ktore-

mu

mu życzę pokoiu, y Ducha Swiętego pocieszenia, y ktorego iestem, tak iako y was Wielebni Bracia pokornym sługą w JEZUSIE Chrystusie.

Franciszek Biskup Geneweński

LIST LVII.

Do iednego Przyiaciela swego.

Przestrzega go. że nie maią być poswarki y zwady między Katolikami.

List twoy pełen afektu, y przyiaźney przeciwko mnie poufałości, wyciągą po mnie przyiemnym przymuszeniem, dowodney ná trzy punka odpowiedzi. Co się tycze pierwszego; Pani N. swoie y moie zdanie oraz opowie, w tym wszystkim co iest potrzebnego, do zupełnego Corki twoiey w tym Zgromadzeniu ugruntowania. Prosiłem y ia z moiey strony teyże Pani, aby cię imieniem moim w tym upewniła, o coś mię nader usilnym po dwakroć prosił afektem: przynależy iednak abym ręką moią napisał, co w tey mierze z całego serca mego rozumiem. Istotna to iest prawda, iż lubo przyiaciele moi umieraią, nigdy z niemi przyiaźń moia nie umiera; y ieżeli iaka w niey dzieie się odmiana, to tylko z przyczyny rodzenia się nowey przyiaźni, ktora ią rzezwieyszą y mocnieyszą w swoim popiele czyni, iako iakiego mistycznego Fenixa: albowiem choć osoby, ktore ia kocham, są śmiertelne, to iednak co w nich osobliwszym kocham sposobem, śmierci nie podlega. A przetoż dla uznania prawdziwych przyiaźni, zawsze sobie tę gruntowną poważałem sentencyą, ktorą Arystoteles, S. Hieronim, y S. Augustyn, tak wielce chwalili: *Amicitia, quæ desinere potuit, nunquam vera fuit.* Przyiaźń ktora kończyć się mogła, nigdy prawdziwa nie była. O Boże! Pan Prezydent N. żyie zawsze w sercu moim, y tenże w nim trzyma stopień, ktory mu, tak wiele od niego odebranych faworow, y tak wysokie w nim uznane godności u mnie otrzymały. Ale teraz wzaiemney udzielanie przyiaźni, ktorą w tak wielkiey poufałości z nim dopiero

piero zaczynałem, iuż ustało, y w zamianę obrociło się modlitwy, ktore ieden za drugiego odprawuiemy: on za mnie, wiedząc że ich potrzebuię; ia za niego, pewnie nie wiedząc, ieżeli ich też nie potrzebuie. Tak tedy ponieważ się y tobie też moia przyiaźń podoba, y życzysz iey sobie; z uprzeymego afektu mego serce moie ochotnie cię przyimie do niey, kochać będzie, y myśli swoie z taką udzielać miłością, w ktorey prawo powagi naruszone nie będzie, y powaga od powinnego nie odłączy się afektu. Ale zaczniymy iuż od tąd poufałą, y między doskonałemi przyiaciołami należytą rozmowę: á przystąpmy do trzeciego punktu, na ktory powinienem ci odpowiedzieć. Upatruię dwie rzeczy w księdze twoiey, kształt y sztukę misternego rzemieśnika z iedney strony, z drugiey materyą y okazyą. Wprawdzie rękę twoię dość dobrą uznawam, chwalebną, wyśmienitą, y rzadką, ale materya mi się nie podoba; á ieżeli mogę rzec co w sercu moim zostaie; rzekę, że nie podobá mi się bardzo materya. Rzekę ia, dałby to był BOG aby moy tak wielce ukochany Polykletus, misterney ręki swoiey, na tak nieśmakowitą y złey wrożki nie obracał robotę. Z przyrodzoney moiey skłonności, z kondycyi wychowania mego, z boiaźni ze zwyczaynego mego uwazania pochodzącey, y iako rozumiem, z niebieskiego natchnienia, wszystkich zwad y poswarkow, między Katolikami powstaiących, á żadnego nie przynoszących pożytku, bardzo nie nawidzę: á bardziey ieszcze tych, ktore inszych skutkow mieć nie mogą, tylko rożności, y niezgody, osobliwie pod ten czas pełny umysłow, do poswarkow, złorzeczenia, nagany, y do zniesienia bliźniego miłości sposobnych. Nie smakowałem sobie y pewnych pism iednego świątobliwego y wielkiego Prałata w ktorych niejakiey Papieża nad Monarchami władzy dotyka: nie zebym miał sądzić, że to iest pewna, abo nie pewna; ale że w tym wieku, w ktorym tak wiele około siebie obcych mamy nieprzyiacioł, rozumiem, iżbyśmy nic takiego w pośrzodku Kościoła wzniecać nie powinni. Uboga ta nasza Matka, ktora, iako kwoczka maleńkie kurczątka, nas pod skrzydła swoie garnąc, ma co z sobą robić, kiedy nas od kani broni, choćbyśmy

śmy sami między sobą nie rożnili się, y nowych trudności nie zadawali. Krotko mowiąc, kiedy Krolowie y Książęta w tak opacznym rozumieniu Oyca swego duchownego mieć będą, iakoby ie chciał podchodzić, y wydzierać ich powagę od nay-wyższego Boga wszystkich Oycow Pana, y Krola, im daną y podzieloną; coż za tym następować może? nic inszego, tylko niebespieczne sere odwrocenie. A kiedy uwierzą, że on swoiey zaniedbywa powinności, iżali nie zechcą odstąpić od swoiey? Niechciałem namieniać wszystkich rzeczy, ktoreby w tey mierze zdały się uspokoiać, kontentuiąc się tym szczegulnym lichego zdania mego namienieniem, a że szczerze rzekę, nay-wyższego mego w tey sprawie rozumienia. Ale powiedź mi teraz proszę, ieżeli się wymawiam przed tobą, tak bespiecznie mowiąc? odpowiesz rozumiem, że bardzo bespiecznie. Lecz tak zwykłem się sprawować z temi, ktorzy życzą sobie zemną przyiaźń zupełną zawierać. Ah! wiem, wierzę, y ze wszystkich stron przysięgam, że ty miłuiesz Kościoł, y statecznie iego zostawasz Synem poufałym: ale powagi żarliwość, ktorey tak dawno y szczęśliwie zażywasz, nazbyt cię uniosła. Zyie Bog, że cię zewszystkim tym z zupełnego serca mego kocham,

Non sentire bonos eadem de rebus ijdem.
Incolumi licuit semper amicitiâ.

Nie iedno w iednych rzeczach trzymać wolno było:
Ani się tym zupełney przyiaźni traciło.

A ieżelić się zdá, żebym z początku powinien był zażywać miary, wielce upraszám, abyś to o mnie rozumiał, że w przyiaźni, y we wszystkich rzeczach do niey należących inaczey postępować nie umiem. A kiedyżby przyiaźń prawa swego słuszniey zażywać miała, iako na samym swoim początku? Na ostatek Bogiem samym świadczę, iako sobie ukochaną Corkę twoię wielce poważam, iako własną Siostrę swoię, gdybym ią miał w tym powołaniu. Ja zaś sam iako sobie zawsze postępowałem z niebosczykiem godney pamięci, tak życzę sobie, abyś y ty mogł mię słusznie przyznawać swoim Synem y życzliwym Sługą.

Francißzek Bißkup Gene:

LIST

L I S T LVIII.

Do iedney Wdowy.

Narzeka ná upadek iedney Panny w herezyą.

O Boże! iakie nieszczęście! iż tak ta nędznica zginąć chce z swoim małżonkiem! Konfessye Swiętego Augustyna, y rozdział, ktory iey pokazałem będąc u niey, mogły wystarczyć do iey zatrzymania; gdyby się była sama na tę przepaść nie rzuciła, dla przyczyn, ktore sama przytaczała. BOG w dzień strasżliwego sądu swego sam przeciwko niey stanie, y pokaże iey ná oko, dla czego ią opuścił. Ah! przepaść iedna ciągnie drugą. Będę prosił BOGA za nię osobliwie w dzień Swiętego Tomasza, ktorego poprzysięgać zechcę, przez iego szczęśliwe niedowiarstwo, aby zá tą mizerną duszą, tak nieszczęśliwie niewierną przyczynić się raczył: Jak wielkie dzięki winniśmy BOGU Moia Naymilsza Corko! ile ia ná ktorego ták wielą następowano sposobow w wieku ták młodym y śliskim, ábym był został heretykiem; á przecie nigdy na twarz iey nie poyrzałem, chyba dla tego, abym iey był plunoł w oczy: y że młodym y słabym umysłem, ták wiele zarazy pełnych ksiąg przebiegaiąc, naymnieyszego nie uczułem poruszenia do tego nieszczęśliwego złego! o Boże! kiedy pomyślę na ták wielkie dobrodzieystwo, drżę od strachu dla moiey niewdzięczności. Ale uspokoymy się w zgubie tych dusz: a bowiem JEZUS Chrystus, ktoremu milsze były, nie dopuściłby im za swemi udawać się zmysłami, gdyby tego większa chwała iego nie potrzebowała. To prawda, żeśmy ich powinni żałować y wzdychać za niemi, iako Dawid za swoim obieszonym y zgubionym Absalonem. Nic tak dalece złego nie uczyniłaś w tey pogardzie, ktorąś iey przy rozmowie pokazała. Ah! moia Corko, nie może się pod czas człowiek zatrzymać, w przypadkach tak godnych nienawiści. Listy S. Hieronima bedą iey ieszcze pożyteczne wiedź bowiem; że między wszystkiemi na obronę Kościoła świadectwami, ktore się tam y sam po pismach Doktorow Swiętych nayduią, kto-

rzy iako y my, nie inſzy umyſł mieli, tylko naſtępować na herezyą. Jednego dnia bardzo rano, człowiek nieiaki wielce uczony na imię Coyneill ktory był przez czas niemały Miniſtrem, przyſzedł do mnie; powiadaiąc mi, iako go Bog odwiodł od herezyi, przydał: miałem prawi, za nauczyciela Wiary Kátolickiey nayuczeńſzego na świecie Biſkupa. Rozumiałem, że miał ktoregô z tych wielkich wieku teraźnieyſzego oſob, mianować; á on mi mianował S. Auguſtyna: y teraz podaie do druku piękną y godną Księgę na obronę wiary. Jeſzcze nie ieſt do Kościołá przyięty: uczynił mi nadzieię, że mię do ſwego przyięciá záżyie. Nigdy ieſzcze niewidziałem człowieka uczeńſzego między temi, ktorzy nie ſą w Kościele Katolickim. Ten człowiek odſzedł odemnie z wielkim ukontentowaniem, mowiąc, żem go z miłością przyiął, y ze miałem prawdziwy umyſł Chrześciańſki. Tak tedy rozumieć potrzeba, iż ci ſtarzy Oycowie SS. maią w piſmach ſwoich ducha przeciwko herezyi ſtawaiącego, w tych ſamych nawet punktach, w ktorych przeciwko niey nie powſtaią. Będąc w Paryżu, y każąc w Kaplicy Krolowey o ſądzie Pańſkim (a to kazanie nie mogło być z kontrowerſyami wiary) znalazła ſię iedna Panienka názwana de Perdrowil, ktora przyſzła była z ciekawości; ta zoſtała w ſiatkach naſzych, y za tym kazaniem poſtanowiła uczyć ſię Artykułow Wiary naſzey: á potym we trzy niedziele, cały dom ſwoy na ſpowiedź do mnie przyprowadziła, y zoſtałem wſzyſtkim Oycem przy Bierżmowaniu, zaczym uważ iż tamto kazanie nie było umyślne przeciwko herezyi; á iednak było przeciwko herezyi: BOG mi bowiem ná ten czas te ſłowa podał do umyſłu, ná pociągnienie tych duſz. Zaczym mowiłem potym zawſze, że kto każe z żarliwą, miłością, doſtatecznie każe przeciw herezyi, luboby y iednego wyraźnie przeciwko niey nie wymowił ſłoweczka. A to mowię, abym pokazał, że powſzechnie wſzyſtkie Piſma Oycow SS. ſą ſpoſobne do nawracania heretykow. O moy Boże! iakoć Moia Kochana Corko życzę iedyney w tym ziednoczeniu doſkonałości, iedyney proſtoty. Zyi w pokoiu y weſołą, abo przynáymniey w ukonten-

kontentowaniu z tego wszystkiego, co BOG z twoim sercem uczyni, y uczynić zechce. A ia iestem w nim y przez niego cale twoim.

Franciszek Biskup Genewenski

2. Grudnia, R. P. 1609.

LIST LIX.

Do iedney Zakonnice Nawiedzenia

Uważanie na czas Postu wielkiego.

MOia Ukochana Corko: wiesz dobrze, że post iest żniwem dusz. Jam ieszcze żadney nie odprawił Kwadragezymy w tym kochanym Mieście, iakom został Biskupem, oprocz tey naypierwszey; w ktorey przypatrowano mi się, áby widzieli moie postępki: y miałem dosyć do czynienia zdobywać się na postáwę, iako też y na powszechne spraw Dyecezyi moiey dogladanie, ktorych ciężar świeżo na ramiona moie był włożony. Teraz racz wiedzieć, iż odprawuię żniwo z płaczem, częścią z wesela, częścią z miłości. O moy Boże! komużbym się tego zwierzył, ieżeli nie moiey ukochaney Corce? dopiero znalazłem w naszych duchownych śieciach iednę rybę, ktorey od lat czterech pragnąłem Muszę wyznać prawdę; iż wielce z tego zostaię ucieszonym. Zalecam ią modlitwom twoim, aby P. Bog w sercu iey zamysły od siebie samego podane ugruntował Jest to Pani cale złota, y nieskończenie do służby Zbawiciela naszego sposobna: w ktorey ieżeli ustawać nie będzie, będzie to iey z wielkim pożytkiem. Już od siedmiu abo ośmiu dni nie mogłem o sobie samym myślić, ani w się weyrzeć, tylko bardzo mało: bo że tak wiele dusz do mnie się udały, ábym im służył w rzeczach do sumnienia należących; iż nie miałem naymniey czasu o własney swoiey pomyślić usłudze. To prawda, co na twoie pociechę muszę powiedzieć, że te prace ieszcze w sercu moim czuię, za co Bogu dziękuię: albowiem ten sposob zabawy iest mi nieskończenie pożyteczny. O gdyby też być y tym, dla ktorych tę pracę podeymu-

deymuię. Zyiże Moia Kochana Corko z naſzym ſłodkim Zbawicielem ná rękach moich, pod ten święty czas męki Pańſkiey: aby on na pierśiach twoich mogł ná wieki odpoczywać, iako święta miry rowniánka: będzie to naywyżſzym lekarſtwem na wſzyſtkie ſerca twego drżenia. Dziśieyſzego poranku (bo y toć ieſzcze namienić przynależy) ofiaruiąc Syna Przedwiecznemu Oycu do niego w duſzy moiey mowiłem: ofiaruięć ſerce twoie o Oycze Przedwieczny: raczże też z łaſki ſwoiey y naſze pod Boſką przyiąć opiekę. Mianowałem twoie, drugie tey młodey ſłużebnice Boſkiey, o ktorey wyżey namieniłem, y wielu inſzych. Niewiedziałem ktore miałem bardziey zalecać, czyli nowey ſługi Bożey iako potrzebnieyſze, czyli twoie dla moiego afektu. A za tym zoſtaway zawſze w pokoiu ná rękach Zbawiciela, ktory cię tak ſzczerze kocha, y ktorego iedna tylko miłość, może być powſzechnym wſzyſtkich naſzych pociech zrgomadzeniem; ta święta miłość, moia Corko, ná ktorey naſza ſię gruntuie, w korzenia, rośnie, rozkrzewia, y będzie ná wieki trwałą y doſkonałą. A ia ieſtem tym, ktoregoć BOG nieodmiennie darował.

Franciſzek Biſkup. Geneweńſki.

L I S T LX.

Do iedney Przełożoney Náwiedzenia.

Piękne uważanie, ná ſerce, ktore Chryſtus Pán dał Swiętey Katarzynie Seneńſkiey.

IDę do Ołtarza naymilſzá Corko, gdzie ſerce moie tyśiąc weſtchńienia do BOGA zá twoie wyda, abo ráczey ſerce naſze tyśiąc błogoſławieńſtw wyleie ná śię: lepiey bowiem tak mowić. O Boże! Moia Naymilſza Sioſtro y ukochana Corko, czemuż by śię ſercu naſzemu to przytrafić nie miało, co tey wielkiey Swiętey, ktorey dziśieyſzego wieczora święto zaczynamy, to ieſt Swiętey Katarzyny Seneńſkiey; aby Zbawiciel wziął ſerce naſze, á na mieyſce iego dáł ſerce ſwoie? abo ráczey, żeby naſze, cale ſwoim, zupełnie, ſzczerze y nie odmien-

miennie uczynił? O gdyby to uczynił ten słodki JEZUS! ia go o to proszę przez własne iego serce, y przez miłość w nim zamkniętą; ktora to miłość przewyższa wszelkie miłości. Co uczyni bez wątpienia, ponieważ mu o to supplikuiemy, á przynaymniey przeszkadzać nie będzie, abyśmy wzięli serce iego, ponieważ dlá tego piersi otwarte ma: a gdyby nam przyszło otwierać piersi nasze, abyśmy z tamtąd wziąwszy serce násze, Zbawicielowe ná mieysce iego włożyli, czy nie uczynilibyśmy tego? Niech na wieki Imię iego święte będzie błogosławione. Podźże moia Corko, podź; umysł moy idzie zá tobą tysiąc wylewaiąc ná cię błogosławieństw. W Imię Boże idziemy, y w szczerym zostawamy przedsiewzięciu, z całego serca naszego służyć Boskiemu Majestatowi, y tu gdzie przemieszkiwamy, y tam dokąd idziemy. O Boże! iako to iest wielce przyięmna rzecz, mieć świątobliwe serc ziednoczenie, ktore cudem świátu nie wiadomym sprawuie, że ná wielu mieyscach być możemy, bez rozłączenia y iakiegożkolwiek podziału! zostawaymyż tak, y podźmy daley w pokoiu, Moia Naymilsza Corko; á iako dusza z obudwu rąk odbiera pociechę, w iedney syna swego, w drugiey Oyca trzymaiąc; tak y my cieszemy się z tego, że w doskonałey umysłu iedności, y z całey nas samych istoty, y tu gdzie zostawamy, y tam gdzie idziemy, trzymamy się tego Zbawiciela, ktorego serce nasze chce z naywyższą czcią kochać, iako Oyca swego, y pieszczenie iako iedynego Syna. A tak idę ofiarować temu kochanemu Zbawicielowi przy Mszy Swiętey o Panie JEZU, zbaw, błogosław, utwierdzay, y zachoway to serce, ktore iedynym w Boskiey swoiey miłości uczynić raczył. á ponieważ podałeś mu natchnienie, aby siebie Przenayświętszemu Imieniowi twemu oddało y poświęciło. Niechayże toż Przenayświętsze Imię Boskiey miłości napełni go balsamem, ktory iedynie doskonałey iedności, wielką rożnych perfumow, zapachow, y należytych do zbudowania bliźniego uprzeymości obfitość wylewa. Tak Panie JEZU, napełniay, obdarzay, y obficie ozdabiay, łaską, pokoiem, pociechą, y błogosławienstwem tę duszę, ktora w Imię twoie Przenayświętsze idzie, zostaie tam, gdzie ią

chwa-

chwała twoia mieć chce, y powoływá, Amen. Tyſiąc błogoſławieńſtw przesyłam naſzym Kochanym Corkom, BÓG ktory ie zgromadził, niech ie błogosławi: Aniołowie Strożowie ich, niech zawſze około nich pilnuią, pełnemi rękami, łaſki, y pociechy niebieſkie ná ukochane ſerca ich wylewaiąc; y Panna Przenayświętſza, Macierzyńſkie pierśi ſwoie im otwieraiąc, niech ich zachowuie mocą ſwoiey miłoſney wieczności, Amen. Niech żyie JEZUS.

Franciſzek Biſkup Geneweńſki.

LIST LXI.

Do iednego Opata.
Ktorego nazywa Bratem ſwoim.
Upewnia go o ſtateczney y nie odmienney przyiaźni ſwoiey.

MOy Naymilſzy Bracie. Otoż pytanie ktore mi zadaieſz. Serce twoie czyli będzie kochało moie zawſze, y w okazyach wſzelakiego czaſu? Otoż też moia ná to odpowiedź: O Moy Naymilſzy Bracie: ieſt to iedna Maxyma, trzech wielce ſię w ſobie kochaiących, wſzyſtkich trzech Swiętych, wſzyſtkich trzech Koscioła Doktorow, wſzyſtkich trzech wielkich przyiacioł, wſywſtkich trzech Teologiy Moralney wielkich Miſtrzow, S. Ambrożego, S. Hieronima, S. Auguſtyna. Przyiaźń ktora kończyć ſię mogła, nigdy prawdziwa nie była *Amicitia quæ deſinere potuit, nunquam vera fuit.* Mieyże to Moy Naymilſzy Bracie, za iedno świątobliwe *Oraculum* ktore nie odmienne prawo wieczney naſzey opowiada przyiaźni, ponieważ ieſt święta, nie zmyślona, na prawdzie fundowana, nie ná proźności; na udzieleniu dobr duchownych, nie ná intereſach y ſpołeczności doczeſnych. Kochać ſzczerze ciebie, á przecię chcieć, abo módź uſtawać w kochaniu, ſą dwie rzeczy z ſobą nie zgodne. Przyiaźni ludzi świata tego, ſą światowego przyrodzenia. Przemiia świat, y wſzyſtkie iego przyiaźni przemiiaią: lecz przyiaźń naſza ieſt z Boga, w Bogu, y dla Boga:

Ipſe

Ipſe autem idem eſt, & anni ejus non deficient. Mundus perit & concupiſcentia ejus: Chriſtus non perit, nec dilectio ejus. Jeſt to dowod nie pochybny. Kochana Sioſtra piſze do mnie zawſze z tak wielkim afektu ſwego oświadczeniem, iż prawdziwie odbiera mi możność, abym iey mogł ſłuſznie podziękować: toż y o tobie mowię, upraſzaiąc oboyga, abyście ſobie wzaiemnie iedno drugiemu podziękowali za ten afekt, ktory mi wyświadczaćie. W oſtatku poſyłam ci obraz tego ziemſkiego człowieka, o ktoryś mię prośił; gdyż nie ieſt w mocy moiey, abym ci mogł czego odmowić. Powiadaią mi, że nie byłem nigdy dobrze odmalowanym, á ia rozumiem, że też mniey po tym: w obrazie przemija człowiek, á ſerce daremnie ſię mieſza. *In imagine pertranſit homo, ſed cor fruſtra conturbatur.* Ten obraz pożyczyłem, bom go nie miał u śiebie. Ah! gdyby obraz Stworzyciela mego w ſwoiey piękności przy moim zoſtawał umyśle, iakobyście ná ten obraz ſercem uprzeymym patrzyli! *O JESU tuo lumine, tuo redemptos Sanguine, ſana, refove perfice, tibi conformes effice, Amen.*

Franćiszek Biſkup Geneweńſki:

L I S T LXII.

Do iednego Pana.

Ktory go proſił, aby go ſynem ſwoim nazwał; nazywa go tedy ſwoim czci y miłości ſynem.

ODebrałem liſt, ktorym tak ſię poniża wſpaniałość twoiá, że mię poprzyśięgaſz, abym cię ná potym Synem ſwoim nazywał: á moia podłość, tak ſię też wynośi, że chce o tym pomyślić, iakoby to uczynić mogła, bez uczynienia krzywdy tey, w ktorey ieſtes powadze: lubo co prawda, będzie to rzecz bardzo rzadka, widzieć wielką nierowność tak lichego Oyca, z ſynem tak wſpaniale wynieſionym. Ale przyrodzenie ſamo, takiey będąc mądrości, podobną w iednym drzewku ſporządziła oſobliwość, ktore Naturaliſtowie poſpolicie nazywaią; ſyn przed oycem; dla tego, że właſny iako rozumniem owoc przed kwiecłem ſwoim wydaie. Do tego podobno nie uważaſz oſoby moiey: lecz ten świątobliwy urząd, ze wſzyſtkich ſta-

now w Kościele naypierwszym iest, ktorym osoba moia iest ozdobiona: ile że y ty sam tego Kościoła masz honor, y nieporownaną szczęśliwość być żyiącym człowiekiem, a nie tylko żyiącym, ale też świętą ożywionym miłością, ktora sama iest życia naszego życiem, iako to dobre twoie pragnienia wyswiadczaią. Tak tedy iuż cię nazywać będę synem moim; ale żeby ci to nie było z uprzykrzeniem, gdybym zawsze dokładał osobliwszych słow wyświadczaiących respekt, z ktorym zażywać te słowa miłości będę; chcę ci raz ná zawsze powiedzieć, że cię synem moim mianować będę, dwiema sposobami, iednak zarownym afektem, ktoremi Jakob dwoch synow swoich nazywał: racz bowiem uważyć, iż swego ukochanego Beniamina nazywał synem swoim, z tak wielką serca miłością, iż dla tego ná potym, tym imieniem wszystkie ukochańsze dziatki Rodzicy nazywać zwykli. Ale kiedy iego kochany Jozef został Námiestnikiem Krolewskim w Egiptcie, nazywał go Synem swoim, miłością tak czci y respektu pełną, że dla tey wielkiey czci piszą iż mu pokłon oddał: bo lubo to we śnie było nie było iednak zmyśleniem, ale istotną prawdą, iż ten wielki Egiptu Rządca, ieszcze w dziecinnym swoim wieku widział, iakoby Ociec iego pod znakiem słońca niski oddawał mu pokłon, ktore Pismo Swięte imieniem adoracyi nazywa. Tymże sposobem y ia się oświadczam, że cię nazywam synem moim, y iakoby moim miłości Beniaminem, y iako moim Jozefem honoru, A tak to syná słowo będzie większey czci, większego respektu, y większego poszanowania pełnym, aniżeli tytuł Miłościwego Pana: ale czci cale miłością skropioney, dlá ktorey przymieszania wylewać się będzie ná duszę moię iedyna wdzięczności uprzeymość, żadnego porownania nie maiąca. Dlá czego do synowskiego imienia przydawać nie będę tytułu Jego Mści, chyba bardzo rzadko: albowiem żadney tego nie będzie potrzeby, ponieważ iedno w drugim tak wybornie iest zamknione, iako lepiey wyrażone być nie może. Jaka serca mego pociecha moy kochany Synu, kiedy mi powiadaią, żeś iest Panem wspaniałego serca, ktory między temi prożnemi dworu prożnościami, statecznym w swym postanowieniu zostaiesz od tegoż serca przedsięwziętym dla skutecznego serca

Boże-

Bożego ukontentowania! Ah czyńże Moy Naymilszy Synu: nie nieponiechywáy częstey Komuniy, y insze pobożne ćwiczenia odpráwowáć, ktoreć BOG do serca tak często podawáł. świat rozumie, że cię iuż utracił, y iuz cię ma nie z liczby swoich. Potrzeba się dobrze wystrzegáć, aby cię znowu sobie niechciał pozyskiwáć: byłoby to bowiem z całą zgubą twoią, twego nazad pociągnienia temu nieszczęśliwemu pozwolić, ktorego BOG zagubił y gubić wiecznie będzie. Swiat sam dziwowáć ci się będzie, y przeciwko woli swoiey ze czcią ná cię poglądać musi, kiedy obaczy, iako ty w pośrzod Pałacow swoich, w samych galenteryach, spraw pobożności, uśilną przestrzegasz pilnością; ale pobożności mądrey, poważney, mocney, nie odmienney szlachetney, y cale przyiemney. Niechayże tak będzie Moy Naymilszy Synu. Niechay BOG ná wieki stanie się twoią wyniosłością, á świat twoią pogardą. Ja zaś twoim Oycem, ktory cię kocham iako swego Beniamina, y poważam iako swego Jozefa. *Franciszek Biskup Geneweński.*

Ostatniego Lipca, R. P. 1614.

L I S T XLIII.

Do iednego Zakonnika.

W podobneyże materyi.

JUżem ci to ia listownie oświadczył, że będę miał sobie źá osobliwszy fawor być mianowanym Bratem twoim, ktore słowo, ze wszystkich nam od przyrodzenia danych, y od łaski pozwolonych przyiaźni, iest naywolnieysze y naypożądańsze miłości. Ale kiedy mowię do ciebie, pod tytułem Brata, mowię z osobliwszym uprzeymego braterstwa przyznawaniem: á ty ieszcze prosisz mię o to, abym był Oycem twoim, á ty Synem moim. Zaprawdę tak uśilnemu twoiemu pragnieniu przyzwolenia mego zabraniać nie mogę: lecz proszę abyśmy w tey mierze nieiakiego pomiarkowania zażyli, ktoreby mię wolnym czyniło od nagany, żem był snadnieyszym w pozwoleniu tey rzeczy, gdzie wielkie znaydowało się wyniosłości niebespieczeństwo. Bracia starśi z dawnych wiekow po Oycu następowali w Familiach, y iakoby namiestnikámi byli Oycowskiemi nad

Bracią swoią; tak dalece, iż zdali się być Brato-Oycami, á młodzi Brato-Synami. Bądźmyż y my takiemi. To prawda, że afekt, ktory ku tobie mieć będę, według upodobania twego, ná stopniu Oycowskiego afektu zostanie, względem mocy y statecznośći swoiey; á zaś ná stopniu braterskiey chęci względem towarzystwa y poufałości: átoli to wszystko miłość porowna, iáko ta, ktora między Bracią, Oycami, Matkami, y dziatkami znaydować się zwykłá. Jest tędy takowa miłość, o ktorey do mnie piszesz Moy ukochany Bracie. y dlá tegoż ieszcze cię mianować będę moim naymilszym Synem, y nad to moim nayukochańszym Oycem: Sam zaś nie mogąc się dłuższym bez ciężkości posłańca rozwodzić pisaniem, zostawać zechcę Oycowskim y Braterskim sercem, twoim uprzeymym Oycem y Bratem.

Franciszek Biskup Geneweński.

LIST XLIV.

Do iednego Przeora.

Napominago aby przynależycie niektore występki swoich Zakonnikow naprawiał.

TAk wysoce życzę wszelakiego dobra twemu Klasztorowi, iż wszystkie o nim przeciwnych rzeczy wiadomości wielce mie poruszaią, y nie małą żałości moiey żarliwość daią. Wiem dobrze, iako Bracia N. y N. tak nie piękny młodości swoiey wydaią zapach, że ciężkość iego aż do samego doszła Senatu, ktory temu zabiegać chce, ieżeli ich poprawa nie poprzedzi. Byłoby to zaprawdę z wielkim wstydem waszym, gdyby urząd Swiecki miał się wdawać w examinowanie występkow, y káranie tego zgromadzenia, ktoremu was za głowę podano; á nad to y mnie samemu, nieiaka byłaby z tąd nagana, ktorym was tam podał, gdybym was w tym nie miał przestrzedź y zdałbym się bydź winnym tego wszystkiego, co się tylko tam dzieie z wami: lubo prawdę mowiąc, ani ia ani wy, nie moglibyśmy wszystkiego zabronić. To wszystko uważywszy, powodem mi iest, abym was prosił, y napominał, iakobyście wszelakiego przyłozyli starania, y zażyli władzy, ile można będzie, do

przy-

przyprowadzenia tych młodych ludzi ná lepszą drogę, do należytey powinności; daiąc mi znać prędko o ich stanie, ábym o pilności waszey, iako też y o moiey własney, mogł dać świadectwo, y sumnienie moie uspokoić; ktore mię potym przymusi do zażycia inszych należytych sposobow, ieżeli na waszey rostropności, czułości, y sprawiedliwości, nie dosyć będzie do upamiętania się tym swywolnikom; ktorych tym się bardziey dziwuię rospuście, im łepiey widzę, że urodzenie ich powinnoby ich raczey prowadzić do szukania cnot y pobożności ich powołaniu służących. Młody wiek mogł ich nieiako aż dotąd wymawiać, ale ustawiczność w tym cale niewymowionemi czyni. Wy wiecie dobrze, iako ia was szczerze, pieszczenie, y osobliwszym kocham sposobem; á zatym to mi nadzieię czyni, że to napomnienie moie z taką chęcią przyimiecie, z iak wielkim afektem tę wam podaię radę, do dobra całego Klasztoru. W ktorym niechay was Chrystus Pan zachowuie, y taką napełnia świątobliwością, iakiey sobie ze mną życzycie. Ktory iestem waszym uprzeymym sługą.

Franciszek Biskup Genewenski

L I S T LXV.

Do iedney Páni Zamężney.

Opisuie mizerny stan poiedynkuiących.

MOia Naymilsza Corko. Widzę z listu twego, stan duszy ukochanego Małżonka, za naznaczonym, ale iesz cze nie odprawionym poiedynkiem, ná ktory się odważył. Nie rozumiem aby tam iuż miała być klątwa, albowiem ieszcze do żadnego skutku nie przyszło, Kanonami opisanego. Lecz Moia Naymilsza Corko wyznawam, żem się zgorszył, pátrząc, iż tak dobre dusze Katolickie, y z inszey miary, taki ku BOGU afekt maiące, tak małe o zbawienie wieczne maią staranie, podaiąc się w niebespieczeństwo nie widzenia ná wieki twarzy Boskiey, á wiecznego strachow piekielnych widzenia, y mąk doznawania. Prawdziwie ia y pomyślić nie mogę, iako człowiek może mieć tak bezprawną śmiałość, dla fraszek, y rzeczy nic nie ważących.

Miłość ktorą mam ku przyiaciołom moim, á osobliwie ku Małżonkowi twemu, włosy mi ná głowie z boiaźni podnośi, kiedy wiem, że w takim niebespieczeństwie zostaią: a co mię bardziey trapi, że małe widzę podobieństwo, prawdziwego żalu, ktory z obrazy Bożey mieć potrzeba, ponieważ nie biorą przed się, iakoby się tego na potym wystrzegać. Cożbym ia nie czynił, dla otrzymania tego, aby się te rzeczy więcey nie działy? Aleć ia nie mowię to, abym ci miał czynić niepokoy: potrzeba mieć nádzieię, ze nam BOG oraz użyczy poprawy, byleśmy go o to prosili iako przynależy. Postarayże się tedy, aby twoy Małżonek spowiadał się: bo lubo nie rozumiem żeby miał być w klątwie, zostaie iednak w ciężkim grzechu śmiertelnym, z ktorego prędko mu powstać potrzeba: albowiem Klątwa nie bywa zaciągniona aż po samym skutku, lecz grzech zaciąga się przez wolą. Rozumiem że prędko będę mogł mieć łaskę przytomności Bożey, ktoremu suplikować będę, aby cię wszelakiemi nápełnił błogosławieństwy, ktorychbyś tylko pragnąć mogła. Twoy niski y uprzeymy sługa y Kum.

Franciszek Biskup Geneweński.

L I S T LXVI.

Do iednego Oyca Societatis JESU.

Pokazuie, w iakim ma poważeniu cnotę y pobożność Wielebnego Oyca Fabra, Societatis JESU.

WIelebny Oycze. Już czas abym wam oddał Książeczkę świątobliwego żywota waszego Błogosławionego Piotra Fabra. Miałem w tym takie sumnienie, iż nie śmiałem iey dać przepisać albowiem kiedyście ią do mnie posyłali, namieniliście, że iest ieszcze dla samego Zgromadzenia zachowana: iednakbym sobie wielce życzył mieć iednę Kopią Historyi tak wielkiey pobożności, y takiego Swiętego, przeciwko ktoremu z wielu przyczyn mam y powinienem mieć wielki afekt. A lubo prawdziwie przyznam, iż nie mogę dobrze pamiętać wszystkich okoliczności, ktore tam czytałem lecz tylko wszystko

w pospo-

w pospolitości: iednak tego iestem rozumienia, że kiedyżkolwiek Societas weźmie przed się, aby nie w mnieyszym miała poważeniu tego pierwszego Towarzysza Fundatora swego, iako ma y inszych. A lubo żywet iego dlá krotkości swoiey, y takiego czasu, pod ktory wszystkich rzeczy tak doskonale nie opisowano, nie może mieć takiey materyi do Historyi, iako niektorych inszych; iednak cokolwiek poda, będzie to miodem y cukrem świątobliwości. Nasz Pán Faber, Miasta tego Medyk, znalazł potym w schowaniu ieden list, właśną ręką tego Błogosławionego Oyca pisany; z czego wielką odniosłem pociechę, żem go mogł widzieć y całować. Ná ostatek nisko podziękowawszy, zá chętliwe tey Książeczki udzielenie, ktoreyście mi poufać raczyli, proszę abyście mię w modlitwach swoich niechcieli przepominać, gdyż y iá z zupełnego serca mego, iestem Wielebny Oycze waszym niskim y uprzeymym Bratem y sługą.

Franciszek Biskup Genew.

L I S T XLVII.

Do Wielebnych Plebanow, y Spowiednikow Biskupstwa Genewenskiego.

Pokoy y miłość w Panu BOGU.

MOi Naymilsi Bracia. Urząd ktory sprawuiecie, iest wysoki, ponieważ imieniem Bożym iesteście postanowieni, do sądzenia w tak wielkiey powadze dusz, iż wyroki, ktore słusznie na ziemi wydaiecie, bywawią w niebie potwierdzone: Usta wasze są kanałámi, przez ktore pokoy z nieba zpływá na ziemię, ludziom dobrey woli: głosy wasze są trąbami wielkiego JEZUSA, wywrácáiące mury nieprawości, ktora iest mistyczne Jerycho. Jest to naywyższy honor ludzki, być ná taką godność podwyższonym, na ktorą sami Aniołowie nie byli wezwani. Albowiem ktoremuż Anielskiemu Chorowi kiedykolwiek rzeczono? Bierzcie Ducha Swiętego, á ktorym odpuścicie grzechy, będą im odpuszczone. A to przecię

rzeczo-

rzeczono Apostołom, á w ich osobach, tym wszystkim, ktorzy należytym nástępowaniem, tęż odbierąią powagę. Ponieważ tedy obrocono was do ták przedziwney sprawy, powinniście dzień y noc usilnie przykładać starania; á ia z moiey strony wielkiey pilności. Z tey przyczyny zebrawszy przez nieiaki czas, wiele przestrog, ktore do waszey w tey powinności pomocy potrzebne być rozumiem, kazałem ich ná tym małym memoryale spisać, wam teraz podanym, maiąc za to, że wam będzie wielce pożyteczny. Ta mała Książeczka, pod tytułem napomnienie Spowiednikom; iest wydrukowana w Lugdunie u Wincentego de Coeursilis ná ulicy Tupin pod Lilią.

Niech BOG będzie błogosławiony.

K O N I E C.



RE-

REGESTR
Zebrania Liſtow
Ktore ſię znayduią w tey całey Kſiędze

Karta.

KSIĘGA PIERWSZA.

Zamyka w ſobie Liſty piſane do Papieżow, Kardynałow Biſkupow, Krolow, y Kſiążąt w rożnych Materyach.

w DRUGIEY KSIĘDZE.

REGESTR.

List

W TRZECIEY KSIĘDZE.

REGESTR.

szać

List

REGESTR.

List

w CZWARTEY KIĘDZE.

Karta.

REGESTR.

List

REGESTR.

REGESTR

ca ią

REGESTR.

List

W KSIĘDZE PIĄTEY.

List

Liſt

REGESTR

REGESTR.

W KSIĘDZE SZOSTEY.

List

REGESTR.

List

REGESTR

W KSIĘDZE SIODMEY.

List

F.V.10



756080 Bibliotheca 300,-
P.P. Camaldulensium in Bielany

Depozyt w Bibliotece Jagiellońskiej



04523

